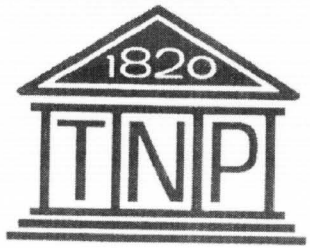
TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH



PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE
COPYRIGHT RESERVED

P. 3761



KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ZASŁUGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DLA GÜNTHERA METZGERA

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 1/158 1994 ISSN-0029-389 X

BIBLIOTEKA WOJ. ZIELIŃSKICH · TNP · PŁOCK
P. 3761

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

1/158
STYCZEŃ-MARZEC
1994

SPIS TREŚCI

LESZEK ZYGNER
Kultura historyczna przedstawicieli Kościoła płockiego w świetle ich zeznań na procesie polsko-krzyżackim w latach 1422-1423 3

WACŁAW URBAN
Ks. Walenty Kuczborski Kromerowi miłemu (sześćdziesiąte lata XVI w.) 9

ANNA STOGOWSKA
Pobyt Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płocku -10 kwietnia 1921 roku. 19

JANUSZ JAKUB RUDOWSKI
Społeczne pasje Jakuba Rudowskiego (1872-1945) . . 27

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Z Gostynina na Westerplatte. 20. rocznica śmierci Stefana Fabiszewskiego 30

WANDA KACZANOWSKA
Wręczenie Krzyża Komandorskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej b. Nadburmistrzowi miasta Darmstadt Güntherowi Metzgerowi 33

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
Nagroda Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki dla prezesa TNP Jakuba Chojnackiego 42

ANNA SCHULZ
Młodzież kończąca naukę wobec problemu bezrobocia /ankieta wśród uczniów Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP im. Łukasiewicza./ 46

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
Działalność budowlana w warunkach gospodarki rynkowej 49

JERZY GOŚCIMIŃSKI
EWA SERAFIMOWICZ
Komputerowe wspomaganie procesów zarządzania w Urzędzie Wojewódzkim w Płocku 59

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
za okres /1 VII - 30 IX 1993/ 62

D 262/94

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA
ANNA FALL
(REDAKCJA TECHNICZNA)

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 622-604, 629-477

Na okładce: Ryzalit frontonu Ratusza Płockiego
arch. Jakuba Kubickiego
rysunek Tadeusza Osińskiego

Komputerowy skład firma PROGRES Płock tel. 628-123
Druk drukarnia offsetowa COLGRAF Płock 644-496

LESZEK ZYGNER

KULTURA HISTORYCZNA PRZEDSTAWICIELI KOŚCIOŁA PŁOCKIEGO W ŚWIETLE ICH ZEZNAŃ NA PROCESIE POLSKO-KRZYŻACKIM W LATACH 1422-1423

WSTĘP

Proces z lat 1422-1423, odbyty pod przewodnictwem legata papieskiego, Antoniego Zenona, był ostatnim z wielkich procesów polsko-krzyżackich.[1] W czasie jego trwania króla Władysława Jagiełłę zastępowali czterej pełnomocnicy /procuratores/, którym przewodniczył początkowo Mikołaj Kiczka, archidiakon gnieźnieński, a następnie Stanisław ze Skarbimierza, kanonik krakowski.[2] Pierwszy z nich w dniu 7 lipca 1422 r. przedstawił żądanie strony polskiej, ujęte w 114 artykułach, które w trakcie postępowania poszerzono o osiem dodatkowych.[3] Dotyczyły one rewindykacji Pomorza, ziemi chełmińskiej, michałowskiej, dobrzyńskiej i kujawskich posiadłości Zakonu - Nieszawy, Murzynowa (art. 1-45; 96-98) oraz poruszały dotychczasowe stosunki polsko-krzyżackie (art. 49-95; 99-114).[4] W czasie tego procesu zeznawało dwudziestu dziewięciu świadków, wśród których byli także trzej przedstawiciele kościoła płockiego: biskup Jakub z Korzkwi, kantor Maciej ze Zgliczyna i kanonik Mroczko /Mroczek/ z Nagórka.

Zgodnie z tematem pracy zajmiemy się "kulturą historyczną",[5] reprezentowaną przez płockich duchownych, opierając się na ich zeznaniach, złożonych w trakcie procesu.[6] Pomocne w tym będą metody - indukcyjna i porównawcza. Celem tej pracy jest określenie poziomu kultury historycznej przedstawicieli Kościoła mazowieckiego i wskazanie źródeł ich wiedzy z zakresu historii.

Część pierwsza pracy poświęcona będzie przedstawieniu krótkich biogramów płoczczan, ze szczególnym uwzględnieniem wykształcenia i piastowanych przez nich funkcji kościelnych. W części drugiej dokonamy analizy zeznań omawianych osób, ze szczególnym uwzględnieniem reprezentowanej przez nich wiedzy historycznej i jej źródeł. W trzeciej zaś części dokonamy podsumowania ich kultury historycznej na tle zeznań pozostałych świadków, reprezentujących polskie duchowieństwo pierwszej ćwierci XV w.

Akta wspomnianego procesu, stanowiące bazę źródłową niniejszej pracy, są skarbcem wiadomości dotyczących stosunków polsko-krzyżackich, a także świadectwem kultury i mentalności ówczesnego społeczeństwa. Wydane blisko półtora wieku temu nie doczekały się jeszcze wyczerpującego opracowania. Zaledwie wzmiankowane przez historyków niemieckich i polskich,[7] dopiero na kilka lat przed drugą wojną światową zostały wykorzystane przez Stanisława Zajączkowskiego w pracy poświęconej procesom polsko-krzyżackim z lat 1420-1423.[8] Powróciła do nich, pod koniec lat pięćdziesiątych, Helena Chłopocka w studium "Tradycje o Pomorzu Gdańskim w zeznaniach świadków na procesach Polski z Zakonem w XIV i XV wieku".[9] W kolejnym dziesięcioleciu zostały wykorzystane przez Andrzeja Wojtkowskiego w pracy "Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami".[10] Dopiero jednak praca Jedwigi Krzyżaniakowej, poświęcona erudycji historycznej Zbigniewa Oleśnickiego,[11] wydaje się zwracać uwagę na aspekty omawianego procesu, stanowiące jedynie fragment zainteresowań wcześniejszych autorów. Niniejsza praca stanowi jakby kontynuację badań wspomnianej autorki.

I. Biogramy zeznających

Począwszy od lipca 1422 r. do lutego 1423 r,, przed legatem Antonim Zenonem lub przed jego pełnomocnikami, zeznawało 29 świadków, reprezentujących główne dzielnice ówczesnej Polski: Wielkopolskę, Małopolskę, Mazowsze i Kujawy.12 Wśród zeznających było 17 duchownych, w tym 6 biskupów oraz [12] świeckich.[13] W liczbie 17 duchownych znalazło się też trzech przedstawicieli diecezji płockiej, których sylwetki przedstawiamy.

Biskup Jakub z Korzkwi herbu Syrokomla [14]

Należał do najwybitniejszych przedstawicieli episkopatu polskiego XV w. Urodził się ok. 1350 r. w Małopolsce,[15] jako syn Floriana, rycerza herbu Syrokomla i Katarzyny.[16] W historiografii zwany mylnie Kurdwanowskim lub z Kurdwanowa,[17] od dóbr, które posiadał jego brat, Piotr z Kurdwanowa, kanonik krakowski.[18]

Swoją karierę duchowną rozpoczął jako proboszcz w Białej pod Krakowem. Następnie wyjechał na studia prawnicze do Bolonii lub do Rzymu, które uwieńczył tytułem doktora dekretów.[19] Ze względu na swoją niepospolitą wiedzę ("rarae litteraturae"),[20] jako pierwszy z Polaków został mianowany przez papieża Urbana VI audytorem Roty Rzymskiej /23 lutego 1386 r./.[21] Funkcję tę piastował przez 10 lat i może właśnie wtedy - jak sugeruje Tadeusz Żebrowski - uzyskał kanonie katedral-

ne w Gnieźnie i Krakowie oraz dziekanię kolegiaty kruszwickiej.[22]

Po śmierci biskupa - nominata Maffiolego de Lampugano, papież Bonifacy IX mianował Jakuba jego następcą na stolicy płockiej /31 lipca 1396 r./.[23] Po przybyciu do swojej diecezji spotkał się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony Janusza i Siemowita IV. Nie zrażając się tym zbytnio już w następnym roku odbył swój pierwszy synod diecezjalny.[24] Spór z książętami mazowieckimi zakończył się w pierwszych latach XV w.[25]

W dziejach diecezji płockiej Jakub z Korzkwi zasłynął przede wszystkim jako wybitny kanonista i prawodawca. Oprócz wymienionego synodu z 1398r. odbył jeszcze dwa synody diecezjalne w 1400 r. i w 1418 r. Uchwały tych synodów tylko z niewielkimi zmianami obowiązywały do końca XVI w.[26] W skali krajowej biskup płocki znany był jako członek delegacji polskiej na sobór w Konstancji,[27] a także na wcześniejszy sobór w Pizie, w którym nie uczestniczył osobiście, ale przez swego delegata, kanonika Stanisława herbu Lubicz.[28] Uczestniczył też w synodach prowincjonalnych w Kaliszu/1406 r./ i w Wieluniu/1420 r./.[29]

Ze względu na położenie diecezji płockiej nie obce mu były kontakty z Krzyżakami.[30] Już w 1401r. wielki mistrz Konrad von Jungingen był superarbitrem w sporze biskupa ze szlachtą ziemi dobrzyńskiej, pozostającą od 1392 r. we władaniu Zakonu. Zakończył się on sukcesem Jakuba, a przy okazji stwierdzono zależność ziemi dobrzyńskiej od administracji kościelnej biskupa płockiego.[31] Przez najbliższe lata Jakub utrzymywał dobre stosunki z Krzyżakami. W 1409 r. wysłał specjalne poselstwo do wielkiego mistrza, któremu przewodniczył sufragan płocki, Piotr.[32] Dopiero, gdy wielka wojna polsko-krzyżacka weszła w stadium zasadnicze, dało się zauważyć zmianę w jego stosunkach z Zakonem. Nie bez znaczenia pozostaje w tej kwestii kazanie patriotyczne z 2 lipca 1410 r., wygłoszone w Czerwińsku do wojsk zdążających pod Grunwald, w którym wojnę z Zakonem określił biskup jako "wojnę sprawiedliwą".[33]

W tym okresie /po 1410 r./ rośnie coraz bardziej znaczenie polityczne Jakuba z Korzkwi. W 1413 r. złożył on podpis pod aktem unii w Horodlu.[34] Z ramienia Władysława Jagiełły i Siemowita IV uczestniczył też w rokowaniach z Krzyżakami i cesarzem Zygmuntem Luksemburczykiem. W styczniu 1420 r. był obecny na sądzie we Wrocławiu,[35] a w 1422 r. na zjeździe w Solcu.[36] Zmarł 27 maja 1525r. i został pochowany w katedrze płockiej.[37] Jan Długosz nazwał go "mężem wielkiej pobożności i skromności".[38]

Kantor Maciej ze Zgliczyna k.Szreńska herbu Pobóg[39]

Urodził się ok.1362 r.[40] Pochodził ze Zgliczyna wsi położonej w powiecie szreńskim. Należał do rodu Pobogów. Według zeznań procesowych był naocznym świadkiem zajęcia przez Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej, oddanej im pod zastaw przez księcia Władysława w 1392 r.[41]

Działalność kościelną rozpoczął jako rektor kościoła w Imielnicy koło Płocka. Zachował się dokument papieża Innocentego VII z 6 stycznia 1405 r., polecający wprowadzić Macieja, rektora kościoła w Imielnicy w posiadanie wikarii wieczystej kościoła płockiego.[42] Od 1415 r. był kanonikiem kolegiaty św.Michała w Płocku.[43] Jako kanonik katedralny płocki wystąpił po raz pierwszy w 1417 r.[44] Kantorię płocką objął pomiędzy 28 sierpnia 1419 r. a 2 stycznia 1420 r. po Dadźbogu ze Szczawina. Urząd ten pełnił co najmniej do jesieni 1438 r. Zmarł po 9 września 1438 r.[45]

Kanonik Mroczko Nagórka z Grąbca herbu Bolesta[46]

Urodził się ok.1352 r.,[47] jako syn Bogusława h. Bolesta, dziedzica Grąbca i Kisielewa, wsi w powiecie sierpeckim.[48] Był rodzonym bratem Piotra Nagórki, kanonika poznańskiego, zmarłego w Rzymie, w czasie poselstwa z ramienia Kazimierza Wielkiego /1361 r./.[49] Po raz pierwszy Mroczko wystąpił jako kanonik płocki na dokumencie z 1372r., wystawionym przez biskupa Stanisława Sówkę z Gulczewa.[50] W 1399 r. razem z kanonikiem Bernardem ze Strażyna otrzymał nadanie domu kanonickiego, niedaleko zamku płockiego.[51] W tym mniej więcej czasie rozpoczął studium prawa kanonicznego na uniwersytecie w Pradze. W 1401 r. został wybrany rektorem Studium Prawa ("iuris canonici rector scholarum studii Pragensis").[52] W następnym roku powrócił do Płocka, gdzie wspierał w rządach biskupa Jakuba z Korzkwi. Prawdopodobnie w 1406 r. objął urząd oficjała, który pełnił do 1417 r.[53] W czasie pobytu biskupa Jakuba na soborze w Konstancji sprawował obowiązki rządcy diecezji("vicarius in spiriualibus"). Brał udział w sądzie łęczyckim nad biskupem Wojciechem Jastrzębcem.[54] Po raz ostatni jako kanonik płocki wystąpił na dokumencie Jakuba z Korzkwi z 9 września 1432 r.[55] Zmarł prawdopodobnie w tym samym roku.[56]

II. Elementy kultury historycznej w zeznaniach duchownych diecezji płockiej

Wiek piętnasty obok doniosłych wydarzeń w dziejach Polski odznaczył się rozwojem piśmiennictwa historycznego, a także wzrostem kultury historycznej ówczesnego społeczeństwa. Zapanowała wtedy swoista "moda" na historię, przy czym często wiedzę o faktach z przeszłości traktowano jako oręż w walce ideologicznej i politycznej. Kultura historyczna tamtej epoki - jak to zauważyła J.Krzyżaniakowa - przejawiała się przede wszystkim w trzech aspektach: trosce o dokumenty, zapisywaniu aktualnych wydarzeń politycznych, społecznych i religijnych, a także we wzroście wiedzy historycznej społeczeństwa.[57] Pisząc o kulturze historycznej płockich duchownych w oparciu o materiał źródłowy zawarty w "Lites", trudno jest wskazać na dwa pierwsze z wyżej wspomnianych aspektów. Natomiast sporo wiadomości dostarcza analiza tego źródła, gdy chodzi o trzeci element kultury historycznej - wiadomości o wydarzeniach z przeszłości, a także

sposób wykorzystywania ich w przewodzie procesowym. Stąd analizując zeznania płocczan zwrócimy przede wszystkim uwagę na poziom ich wiedzy historycznej, ze szczególnym uwzględnieniem źródeł tejże wiedzy.

Biskup Jakub z Korzkwi złożył zeznanie 15 września 1422 r. jako piętnasty ze świadków procesowych.[58] Zeznania te odbierał notariusz Mikołaj Lasocki, pochodzący z diecezji płockiej i mający delegację od legata papieskiego.[59] Protokoły zeznań zawierają 114 odpowiedzi, udzielonych przez biskupa płockiego, z czego na 19 tez odpowiedział, że nic nie wie o sprawach poruszanych w artykułach procesowych.[60]

Najczęstszym źródłem informacji, na które powoływał się Jakub była opinia publiczna /53 odpowiedzi/.[61] W trzydziestu trzech odpowiedziach była ona jedynym źródłem wiedzy zeznającego, a w dwudziestu, źródłem potwierdzającym inne. Blisko połowa tych odpowiedzi dotyczyła artykułów, które nie precyzowały żadnych tez, a jedynie stwierdzały, że treść kilku artykułów poprzedzających jest rzeczą powszechnie znaną.[62]

W dwudziestu pięciu odpowiedziach zeznający powołał się na autopsję i własne przeżycia.[63] W art.18, mówiącym o bezprawnym zawładnięciu przez Krzyżaków całym korytem Wisły na odcinku granicy kujawskiej, zeznał między innymi: "Et vidit eciam quod fratres de Prussia occupant utrumque littus dicti fluuij ex opposito Oppidi Thorun (...)".[64] W art.79 wspomniał o wysłaniu przez siebie poselstwa do Krzyżaków w 1409 r.[65] Zaś w art.102-107 zeznał, że był uczestnikiem sądu wrocławskiego /1420 r./.[66] O swym uczestnictwie w obradach soboru konstancjańskiego wspomina pośrednio w art.31, powołując się na słowa cesarza: "Hoc eciam dixit se audiuisse in Constantia a moderno Rege Romanorum qui dixit quod Regnum Polonie et Hungarie est exemptum ab Imperio(...)".[67]

Ostatnia z przytoczonych wzmianek należy już do innej grupy źródeł wiedzy historycznej. Chodzi tu mianowicie o wiadomości zasłyszane ("ex auditu"). Na źródło to Biskup Jakub powołał się trzynaście razy,[68] z czego w dziewięciu artykułach było ono źródłem jedynym.[69] Przekazicielami tych wiadomości oprócz cesarza Zygmunta byli między innymi wymienieni konkretnie: "plebano multum antiquo homine de Brodnicza", "Cmiato de Granschewo homine antiquo", a także Janusz, książę mazowiecki ("ab ipsoment duce et suis consiliarijs qui cum eodum capti fuerunt").[70]

Czwartą grupę źródeł wymienionych przez biskupa płockiego stanowią źródła pisane, czytane przez niego. W art.1 wspomina o "starych kronikach" (antiquae cronicae) i o "Żywocie św.Wojciecha" (vita Beati Adalbert). Na kroniki powołał się także w odpowiedzi na art.31. Natomiast w art.57, 59 i 61 powołał się na wyrok procesu warszawskiego z 1339 r. ("instrumentum Sentenciae cum silgillis ludicum").[71]

Biskup Jakub z Korzkwi posiadał ogólnikowe wiadomości na temat zjazdu gnieźnieńskiego, pomorskiego władztwa Mszczuja II, słyszał także o Władysławie Łokietku i Kazimierzu. Gdy chodzi o historię Mazowsza, słyszał tylko o książętach Bolesławie i Siemowicie, natomiast nic nie wiedział o Konradzie Mazowieckim i sukcesji po nim. Zorientowany był natomiast dobrze w problematyce procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r., zwłaszcza dzięki lekturze akt procesowych.[72]

Podsumowując zeznanie biskupa płockiego możemy stwierdzić, że głównym źródłem jego wiedzy historycznej była opinia publiczna i autopsja. Niezbyt bogato prezentuje się zestaw źródeł pisanych, do których sięgał. Jego wiedza o wydarzeniach z historii nie była bogata. Dziwić może zwłaszcza niewiedza dotycząca historii Mazowsza, ale nie można zapominać, że był on z pochodzenia Małopolaninem. Sporo natomiast posiadał wiadomości dotyczących wydarzeń współczesnych, których historię niejako sam tworzył. Można powiedzieć, że była to osobowość otwarta na głos ludzi jemu współczesnych. Jako gorliwy pasterz, zajęty reformą swojej diecezji, nie miał czasu na zbyt częstą lekturę historyczną. Nie obce wydają mu się wspominki historyczne przy okazji różnych spotkań z przedstawicielami starszego pokolenia. Widać wyraźnie, że jego wiedza prawnicza stała o wiele wyżej niż jego wiedza historyczna.

Drugim duchownym płockim zeznającym na procesie 1422 r. był Maciej ze Zgliczyna. Zeznawał on prawdopodobnie 22 września przed legatem Antonim Zenonem jako siedemnasty świadek.[73] Ponieważ był on już drugim świadkiem zeznającym tego dnia, na życzenie pytających, odpowiedział tylko na 72 pytania formularza.[74] Na dwanaście odpowiedział, że nic nie wie na temat wydarzeń, o które go pytano.[75].

Głównym źrodłem jego wiedzy historycznej, podobnie jak u Jakuba z Korzkwi , była wiedza publiczna, na którą powołał się w czterdziestu trzech artykułach.[76] W dwudziestu dziewięciu odpowiedziach była ona jedynym źródłem wiadomości kantora płockiego, a w czternastu, źródłem dodatkowym. Jedynie czternaście tych odpowiedzi dotyczyło artykułów stwierdzających, że treść artykułów poprzednich jest rzeczą powszechnie znaną.[77]

Na drugim miejscu w zeznaniach Macieja znajdowały się własne przeżycia i autopsja. Powołał się na nie w dwudziestu pięciu artykułach.[78] Jak wynika z odpowiedzi na art.79 był on naocznym świadkiem zajęcia przez Krzyżaków ziemi dobrzyńskiej/1392 r./: "De inuasionem autem ducatus Dobrinensis scit per visum quia vidit fuisse facta et homicida et castra demolita et virgines fuisse deflorates".[79]

W czternastu artykułach oparł się na wiadomościach zasłyszanych.[80] Konkretnie wspomniał trzech przekazicieli tych informacji: wojewodę płockiego, biskupa płockiego i kolektorów Kamery Apostolskiej.[81] Nie przytacza natomiast żadnych źródeł pisanych.

Podsumowując wiedzę historyczną kantora płockiego, zauważamy, że główne jej źródła, podobnie

jak u biskupa płockiego, stanowiły opinia publiczna i autopsja. Obce zaś mu były źródła pisane. Mimo jednak ich nieznajomości, trzeba przyznać, że jego wiedza historyczna dotycząca zwłaszcza stosunków polsko-krzyżackich, a także historii Mazowsza i ziemi dobrzyńskiej była dosyć bogata.[82] Znał tradycję dotyczącą płacenia przez Polskę świętopietrza. Nie obce mu były postacie Konrada Mazowieckiego, czy biskupa płockiego, Guntera, o których Jakub z Korzkwi nie miał nic do powiedzenia. Ważnym źródłem jego wiedzy były dla niego własne przeżycia. Pamiętał wydarzenia związane z zajęciem ziemi dobrzyńskiej; znał Toruń i Gdańsk, ponieważ często pływał statkiem po Wiśle.[83] Jego zeznania, bardzo żywe i obrazowe, a jednocześnie zawierające cenny materiał dowodowy, były nie do odrzucenia przez oskarżonych. W niektórych kwestiach swoją wiedzą historyczną przewyższał nawet biskupa płockiego.

Niewiele możemy powiedzieć o wiedzy historycznej trzeciego płocczanina, kanonika Mroczka z Nagórka. Zeznawał on prawdopodobnie zaraz po Macieju ze Zgliczyna jako osiemnasty ze świadków procesowych.[84] Był trzecim świadkiem zeznającym w dniu 22 września. Najprawdopodobniej z powodu zbyt późnej pory dnia, zadano mu tylko dziewięć pytań. Za taką hipotezą wydaje się przemawiać fakt, że tego dnia stawiło sie czterech świadków, z których czwartego, Mikołaja z Witowa nie zdążono już przsłuchać.[85] Trudność polega jednak na tym, że notariusz po odpowiedzi Mroczka na art.9 zamieścił adnotację: "Super alijs dixit se nescire",[86] co pozwoliło niektórym badaczom na wysunięcie wniosku o powściągliwości zeznań świadka.[87] Wydaje się jednak, że umieszczona adnotacja była typowym zwrotem formularzowym, którym często kończono przesłuchanie. Nie można też zapominać, że wcześniejsze zeznania Macieja ze Zgliczyna także były ograniczone do przesłuchujących.

Ograniczony charakter wypowiedzi Mroczka nie pozwala na dokładną ocenę jego wiedzy historycznej. Wykształcenie zdobyte na uniwersytecie w Pradze, a także funkcje piastowane przez niego w diecezji, wydają się wskazywać na wyższy poziom jego wiedzy historycznej, niż ten, który został przekazany w dziewięciu artykułach procesowych. Na dwa pytania odpowiedział, że nic mu na ten temat nie wiadomo.[88] W pięciu powołał się na wiadomości zasłyszane, między innymi od "sędziwych przełożonych" (atiquis maioribus suis).[89] W trzech artykułach przytoczył opinię publiczną,[90] a w dwóch - autopsję i własne przeżycia.[91] Podobnie jak kantor Maciej nie wspomniał o żadnych źródłach pisanych.

III. Kultura historyczna przedstawicieli Kościoła płockiego na tle zeznań pozostałych duchownych

Uczestnictwo w procesie z lat 1422-1423r. duchownych z czterech dzielnic ówczesnej Polski, pozwala nam na porównanie kultury historycznej płockich duchownych z kulturą biskupów i kapłanów innych diecezji.

Analiza zeznań procesowych pozwala na wysunięcie wniosku, że wysoką kulturę historyczną prezentowali: Andrzej Łaskarz, Mikołaj Trąba, Zbigniew Oleśnicki, Wojciech Jastrzębiec i Stanisław Ciołek.[92] Spośród nich najczęściej na źródła pisane powoływali się: Wojciech Jastrzębiec i Zbigniew Oleśnicki. Najbogatszy zaś zestaw źródeł pisanych przytoczyli: Mikołaj Trąba, Wojciech Jastrzębiec i Stanisław Ciołek.[93] Już Jadwiga Krzyżaniakowa zauważyła, że wszyscy wymienieni wyżej duchowni w przeszłości lub aktualnie związani byli z kancelarią królewską, gdzie stykali się z kancelaryjną kolekcja historiograficzną, a niektórzy posiadali także własne kolekcje.[94]

Najniższy poziom prezentowali: Jan, kantor poznański i Wojciech z Bielaw. Nie potrafili oni odpowiedzieć na ponad połowę zadanych im pytań.[95]

W tym kontekście kultura historyczna płocczan klasyfikuje się na średnim poziomie ogólnopolskim, przy czym najniższy poziom wydaje się prezentować Mroczko z Nagórka. Swoją wiedzę historyczną zdobywali oni głównie w oparciu o opinię publiczną i własne przeżycia. Wyjatek stanowiłby tu kanonik Mroczko, ale o nim należy się wypowiadać z największą ostrożnością, biorąc pod uwagę zaledwie kilka odpowiedzi, którymi dysponujemy. Płoccy duchowni będąc dosyć otwartymi na wiadomości zasłyszane, nadrabiali tym zaległości w lekturze źródeł pisanych, mówiących o przeszłości kraju. Jak wynika z zeznań Piotra z Kobylina - co warto w tym miejscu odnotować - stanowili oni często źródło wiadomości historycznych dla mieszkańców innych dzielnic Polski.[96]

Zakończenie

Akta procesu polsko-krzyżackiego z lat 1422-1423 to bardzo ciekawe źródło do badań nad poziomem kultury i mentalności ówczesnego społeczeństwa. Są one też bardzo pomocne w sporach na temat świadomości narodowej i patriotyzmu społeczeństwa średniowiecznej Polski.

W oparciu o te akta, zgodnie z tematem pracy, przedstawiono poziom kultury historycznej przedstawicieli Kościoła płockiego, biorących udział w procesie. W części pierwszej przedstawiliśmy krótkie biogramy zeznających, aby przybliżyć Czytelnikom ich sylwetki. Następnie skupiliśmy naszą uwagę na wiedzy historycznej Płocczan. W części zaś ostatniej dokonaliśmy oceny ich kultury historycznej na tle kultury duchownych innych diecezji.

W wyniku przeprowadzonej analizy zeznań doszliśmy do wniosku końcowego, że kultura historyczna płockich duchownych pierwszej ćwierci XV w. stała na średnim poziomie ogólnopolskim . Ich wiedza historyczna w głównej mierze oparta była na głosie opinii publicznej i własnych przeżyciach zeznających, co dominowało także w zeznaniach wielu innych świadków wspomnianego procesu.

PRZYPISY:

[1] S.Zajączkowski, *Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1420-1423*, "Ateneum Wileńskie" 12(1937), s.398.

[2] Od 17 VI do 16 X 1422 w skład kolegium prokuratorskiego wchodzili także: Władysław z Oporowa, Mikołaj z Gniezna i Piotr Pieszyk. Por. *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t.2, wyd. T.Działyński, Posnaniae 1855, s.4-5; zob. także S.Zajączkowski, op.cit.,s.385. Od 16 X 1422 r. obok Stanisława ze Skarbimierza nowymi prokuratorami zostali: Jakub ze Zborowa, Jan z Rudzic i Jakub de Paravesino. Por.Lites, t.2, s.83: zob. także S.Zajączkowski, op.cit., s.393

[3] Lites, t.2, s.24-54/art.114 błędnie oznaczono jako 119/; zob.także S.Zajączkowski, op.cit., s.388; A.Wojtkowski, *Tezy i argumenty w sporach terytorialnych z Krzyżakami*, Olsztyn 1968, s.85.

[4] S.Zajączkowski, op.cit., s.398; A.Wojtkowski, op.cit., s.85. Dla badań nad dziejami Mazowsza i diecezji płockiej duże znaczenie ma między innymi art.83, gdzie wymieniono niektóre istniejące wówczas miejscowości ziemi zawkrzeńskiej: Szambowo /Szambory, Mroczkonis /Mroczki/, Szczepankowo /Szczepkowo/, Wasznewo /Waśniewo/, Brelalwij /Bielawy/, Grobsk /Grzebsk/, Ohmelewo /Chmielewo/, Janowo, Woczwna? wieczfnia/, Bandzislaw /Bonisław/, Lesznewo /Leśniewo/, Kulkino /Kuklin/, Vneschkowo /Uniszki/, Sallkogora /Sławogóra/, Chlusszewo /Kluszewo/, Nossarzewo /Nosarzewo/, Schidlowo /Szydłowo/, Trczanka /Trzcianka/, Geduna /Giednia/, Molendinno /Młodynin/, Gorzna /Górzno/, Modla /Modła/, Pijetranewo /Podkrajewo/, Liwigijno /Lewiczyn/, Thurza /Turza/, Cramppa /Krępa/, Cancewo /Kęczewo/, Necz dalki /Niedziałki/, Romala /Rumoka/, Lyppowei /Lipowiec/, Negoczijno /Niegocin/, Choijnowo /Chojnowo/, Opida Cruczborg /miasto Kuczborg/, Zelonna /Zielona Mławska/, Goscziska /Gosciszka/, Gnojno, Delethhcowo /Dłutowo/, Rogonicze /Rogienice/, Nijczsko /Nick/. Lites, t.2, s.46.

[5] Na temat pojęcia "kultura historyczna" por.B.Kurbisówna, *Ze studiów nad kulturą historyczną wieków średnich w Posce*, "Studia Źródłoznawcze" 3(1958), s.49-59; J.Krzyżaniakowa, *Kancelaria Królewska Władysława Jagiełły jako ośrodek kultury historycznej*, "Studia Źródłoznawcze" 18(1973), s.67-95.

[6] Podobną problematykę, dotyczącą udziału kaniników płockich w procesie warszawskim /1339/, przedstawił A.Radzimiński, kanonicy płoccy w świetle zeznań na procesie polsko-krzyżackim w Warszawie w 1339 r., "Studia Płockie" 13(1985), s.132-148.

[7] J.Caro, Geschichte Polens, Bd.3, Gatha 1869, s.531-536; A.Prochaska, *Król Władysław Jagiełło*, t.2, Kraków 1908, s.37-58; R.Grodecki, S.Zachorowski, J.Dąbrowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t.2, Kraków 1926, s.293-295. Na temat procesu 1422 r. zob.także J.Voight, Geschichte Preussens, Bd.7, Konigsberg 1836, s.427-432; Z.Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowej Europie* /1412-1424/, Toruń 1981, s.118-121.

[8] S.zajączkowski, op.cit., s.384-401.

[9] H.Chłopocka, *Tradycje o Pomorzu Gdańskim w zeznaniach świadków w procesach Polski z Zakonem w XIV i XV wieku*, "Roczniki Historyczne" 25(1959) z.1, s.66-142; zob. także Idem, Dotychczasowe edycje "Lites ac res gestae" w świetle krytyki, "Studia Źródłoznawcze" 11(1969), s.109-115.

[10] A.Wojtkowski, op.cit., s.85-94.

[11] J.Krzyżaniakowa, *Erudycja historyczna Zbigniewa Oleśnickiego w świetle jego zeznań na procesie w 1422 roku, /w:/ Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s.475-484; zob. także W.Sieradzan, *Świadomość historyczna świadków w procesach poslo-krzyżackich w XIV-XV w. /w przygotowaniu/.*

[12] Byli to: Piotr z Kobylina, Jan, kantor poznański, Andrzej Łaskarz, Stefan Palecz, Piotr Wolfram, Klemens, altarzysta poznański, Jerzy Merkil, Henryk Buchwald, Mikołaj Pałuka, Mikołaj Szatkowski, Mikołaj ze Srebrnej Górki, Wojciech z Bielaw, Mikołaj Trąba, Jan Pella, Jakub z Korzkwi, Piotr Kluka, Maciej ze Zgliczyna, Mroczko z Nagórka, Jan z Kretkowa, Zbigniew Oleśnicki, Dobiesław z Oleśnicy, Jakub z Koniecpola, Zbigniew z Brzezia, Wojciech Jastrzębiec, Mikołaj z Michałowa, Stanisław Ciołek, Krystyn z Ostrowa, Jan Biskupiec.

[13] S.Zajączkowski, op.cit., s.398-399; H.Chłopocka, op.cit., s.96-100.

[14] Biogram Jakuba z Korzkwi wraz z bibliografią, dotyczącą jego życia i działalności podaje A.Świeżawski, Polski Słownik Biograficzny /PSB/, t.10, Wrocław 1962-64, s.357-358. Zob.także Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia, t.5, cz.1/Opera Camilli Krotta/, Pragae 1903 nr 1019,1041; B.Ulanowski, *O pracach przygotowawczych do historii prawa kanonicznego w Polsce*, Kraków 1887; Idem, Liber formularum ad ius canonicum spectantium, ex actis Jacobi de Kurdwanowo episcopi Plocensis maxima parte depromptarum, "Archiwum Komisju Prawniczej", t.1, Kraków 1895; C.Eubel, *Hierarchia catholica medii aevi ab a.1198 usque ad a.1431 perducta*, t.1, Monasterii 1898, s.403 nn; W.Abraham, *Z dziejów ustawodawstwa synodalnego diecezji płockiej*, /w:/ Księga Pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera, t.1 Lwów 1925, s.1 nn; J.Kłoczkowski, *Biskup Jakub z Korzkwi i próba restauracji Kościoła Płockiego*, "Studia Płockie" 3(1975), s.99-118; T.Żebrowski, *Zarys dziejów diecezji płockiej*, Płock 1976, s.48-51; Idem, Rys historyczny diecezji płockiej, /w:/ Diecezja płocka, struktura personalno-administracyjna, Płock 1978, s.66; W.Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku XII-XVI w.*, Płock 1979; L.Zygner, *Z dziejów diecezji płockiej*, "Sursum Corda" /numer specjalny/, Płock 1991, s.11-12.

[15] Na procesie 1422 r. zapisano, że miał lat siedemdziesiąt. Lites, t.2, s.199.

[16] J.Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks.10, Warszawa 1981, s.283; zob. także *Herbarz polski Kaspra Niesieciecklego*, t.5, wyd. J.N.Bobrowicz, Lipsk 1840, s.453.

[17] Por. np. C.Eubel, op.cit., t.1, s.403; zob. także A.Nowowiejski, Płock, *Monografia historyczna*, Płock 1930 2, s.48; PSB, t.10, s.357; T.Żebrowski, Zarys, s.48; L.Zygner, op.cit., s.11.

[18] *Kalendarz Katedry Krakowskiej*, /w:/ Monumenta Poloniae Historica /MPH/, t.2, ed. A.Bielawski, Warszawa 1961, s.922. Kurdwanów to iwieś na południe od Krakowa, obecnie należy do krakowskiej dzielnicy Podgórze.

[19] J.Długosz, op.cit., s.283; Idem, *Vitae episcoprum Plocensium cum cintinuatione Laurentii de Wszerecz abbreviatae*, /w:/ MPH, t.6, s.10, Długoszowa tradycja o bolońskich studiach Jakuba jest dzisiaj kwestionowana na rzecz jego studiów w Rzymie. Por.PSB, t.10, s.357; T.Żebrowski, op.cit., s.48.

[20] J.Długosz, *Vitae episcoporum*, /w:/ MPH, t.6, s.610.

[21] Ibidem.

[22] T.Żebrowski, op.cit., s.48. Według Długosza był także prepozytem wrocławskim. J.Długosz, *Roczniki*, ks.10, s.283. Na temat tej wiadomości por. T.Żebrowski, op.cit., s.51.

[23] J.Długosz, op.cit., s.283; Idem, *Vitae episcoporum*, /w:/ MPH, t.6. s.610.

[24] S.Zachorowski, *Jakub biskup płocki i jego działalność ustawodawcza i organizacyjna 1396-1425*, Kraków 1915, s.4 nn; A.Nowowiejski, op.cit., s.48; J.Kłoczkowski, op.cit., s.100; T.Żebrowski, op.cit., s.48.

[25] PSB, t.10, s.357; J.Kłoczkowski, op.cit., s.101-102; T.Żebrowski, op.cit., s.48.

[26] T.Żebrowski, op.cit., s.77; L.Zygner, op.cit., s.11.

[27] J.Długosz, *Roczniki*, ks.11, s.42,88; zob. także PSB, t.10, s.358; W.Abraham, *Udział Polaków na soborze pizańskim w 1409 r.*, "Rozprawy Akademii Umiejętności" 47(1905), s.133-134; A.Nowowiejski, op.cit., s.358; T.Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1962, s.70; J.Kłoczkowski, op.cit., s.107; T.Żebrowski, op.cit., s.49; L.Zygner, op.cit., s.11.

[28] PSB, t.10, s.357; W.Abraham, op.cit., s.133; T.Żebrowski, op.cit., s.48-49; A.Radzimiński, *Prałaci i kanonicy kapituły płockiej w XIV i I poł.XV w.*, t.1, Toruń 1991, s.137. Część historyków, opierając się na przekazie Długosza, Opera omnia, t.12, wyd.A.Przeździecki, Cracoviae 1876, s.575, reprezentowała pogląd o osobistym udziale biskupa Jakuba na soborze pizańskim. Por. np. A.Nowowiejski, op.cit., s.48-49; T.Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, s.142.

[29] T.Żebrowski, op.cit., s.49; T.Silnicki, op.cit., s.195.

[30] Problemem tym zajmował się Marian Biskup, *Z badań nad "Wielką Wojną" z Zakonem Krzyżackim*, "Kwartalnik Historyczny" 66(1959), s.675-677, Badania te nie są jednak wyczerpujące i problem ten wymaga osobnego rozpatrzenia. Por. *J.Kłoczkowski*, op.cit., s.100.

[31] Jesteśmy w posiadaniu dokumentu wielkiego mistrza z 15 marca 1401 r., potwierdzającego umowę biskupa ze szlachtą i lemanami ziemi dobrzyńskiej w sprawie dziesięcin. *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego* /KDKM/, t.1, wyd. T.Lubomirski, Warszawa 1863, nr 141; zob. także J.Kłoczkowski, op.cit., s.102.

[32] Na temat biskupa Piotra por.T.Żebrowski, op.cit., s.62.
[33] J.Długosz, Opera omnia, t.13, s.16.
[34] Idem, Roczniki, ks.11, s.17.
[35] Ibidem, s.115.
[36] Ibidem, s.174.
[37] Ibidem, s.222-223.
[38] Ibidem, s.223.
[39] Krótki biogram Macieja ze Zgliczyna podaje A.Radzimiński, *Niższe duchowieństwo katedralne w Polsce średniowiecznej. Wikariusze katedry płockiej w XIII-poł.XV w.*, cz.1. "Nasza Przeszłość" 76(1991), s.22. Bardziej szczegółowy biogram zob. Idem, *Prałaci i kanonicy*, t.1, s.108-109.
[40] Por.Lites, t.2, s.214.
[41] Ibidem, s.215.
[42] Bullarium Poloniae, t.3, wyd.I.Sułkowska-Kurasiowa, S.Kuraś, Rzym-Lublin 1982-1988, nr 999.
[43] Księga ziemska płońska, wyd.M.Handelsmann, Warszawa 1930, nr 2474.
[44] Zapiska z 12 stycznia 1417 r. Ibidem, nr 2737.
[45] A.Radzimiński, *Niższe duchowieństwo*, cz.1, s.22; Idem, *Prałaci i kanonicy*, s.109.
[46] Biogram Mroczka wraz z bibliografią podaje B.Nowacki, S.M.Szacherska, PSB, t.22, Kraków 1977, s.182-183; zob także A.Radzimiński, *Prałaci i kanonicy*, t.1, s.118-119.
[47] Por.Lites, t.2, s.221; zob.także PSBN, t.22, s.181; A.Radzimiński, op.cit., t.1., s.118.
[48] PSB, t.22, s.181.
[49] Ibidem, s.181-182.
[50] KDKM, t.1, nr 88.
[51] Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka, t.1, wyd. M.S.Szacherska, Warszawa 1975, nr 57.
[52] Monumenta Historica Universitatis Pragensis, t.2, Praga 1832, s.110-111, zob.także H.Barycz, *Dziejowe związki Polski z uniwesytetem Karola w Pradze*, "Przeglad Zachodni" 4(1948) z.3-4, s.260.
[53] PSB, t.22, s.183; J.Kłoczowski, op.cit., s.108; A.radzimiński, op.cit., t.1, s.118.
[54] PSB, t.22, s.260.
[55] Archiwum Diecezjalne w Płocku, Dokument pergaminowy nr 185.
[56] PSB, t.22, s.183; A.Radzimiński, op.cit., t.1, s.118.
[57] J.Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska*, s.67-68.
[58] Lites, t.2, s.199-207.
[59] Ibidem, s.74; zob. takze S.Zajączkowski, op.cit., s.116.
[60] Są to art.: 11, 14, 28, 34, 36, 42, 43, 48, 49, 50-53, 83, 85, 86, 99, 113, 114. Odpowiedzi na te artykuły brzmiały najczęściej: "Interrogatus dixit se nichil scire de contentis in ipso articulo" lub "Interrogatus dixit se nicil scire". Por.np Lites, t.2, s.201,202.
[61] Są to art.: 1-3, 6-9, 12,15-17, 19-21, 25, 27, 30-33, 35, 37, 40,47, 55-60, 63-69, 73, 75-76, 78-80, 84, 87, 89, 90, 95, 98, 101, 109, 111-112,.
[62] Formularz procesowy zawierał 27 takich artykułów: 3, 6, 9, 16, 20, 25, 27, 30, 33, 40, 44, 47, 51, 57, 60, 67, 73, 80, 87, 90, 95, 98, 112, 114. Były one zredagowane mniej więcej w ten sposób: "Quod de premissis omnibus et singulis fuit et est publica vox et fama presertim (maxime) in regno Polonie (in dicto Regno) et apud (inter) Regnicolas eiusdem Regni uel (seu) saltem maiorem partem ipsorum". Por. S.Zajączkowski, op.cit., s.388.
[63] W art.: 2, 4, 5, 7, 12, 18/dwa razy/, 19, 22, 23, 26, 32, 63, 66, 73, 79, 82, 84, 102, 103, 104, 107.
[64] Lites, t.2, s.201.
[65] "Testis quod tempore Inuasionis dicti ducatus Dobrinesis misit ipse testis ad fratres duos Canonicos et suum sufraganem cum Notario publico (...)", Ibidem, s.205.
[66] Por.np art.103: "(...) dum ipse Testis cum Ambassatoribus domini Regis ad Ciuitatem Wratislauiensem uenisset non inuenit ibi dominum Regem Romanorum qui non aliter ad Ciutatem applicuit nisi in tercia uel quarta hora noctis (...). Ibidem, s.206.
[67] Ibidem, s.202.
[68] Są to art.: 2,10,24,26, 29, 31, 39, 41, 70, 72, 75, 88, 100, 110.
[69] Są to art.: 10,29, 39, 41, 70, 72, 75, 88, 100.
[70] Lites, t.2, s.201-202,205.
[71] Ibidem, s.199, 202-203.
[72] Ibidem, s.199-200,202-204.
[73] Ibidem, s.76,214.
[74] Prawdopodobnie zeznawał w godzinach południowych lub popołudniowych. Przed Maciejem zeznawał Piotr Kluka, kanonik włocławski, a oczekiwało jeszcze dwóch świadków - Mroczko z Nagórka i Mikołaj z Witowa. Drugi z nich, z braku czasu nie był wogóle przesłuchiwany. Por. Ibidem, s.76,220.
[75] Są to art.: 11-16, 34, 35, 69, 85, 88.
[76] Są to art.: 2-10, 21, 23, 27, 31, 33, 45-47, 55-58, 70-73, 75,
[76] 78-82, 86, 87, 89, 90, 92-95.
[77] Zob. przypis 62.
[78] Są to art.: 1-2, 4-5, 7, 17-19, 21-23, 26, 32, 37, 46, 73-75, 79, 82-84, 92, 97.
[79] Lites, t.2, s.219.
[80] Są to art.: 2, 4, 5, 24, 36, 37, 41, 46, 79, 81, 91, 96, 97.
[81] Lites, t.2, s.214-215/art.2,4,5/.
[82] Ibidem, s.217-218; zob. także A.Radzimiński, *Prałaci i kanonicy*, t.1, s.109.
[83] Lites, t.2, s.214,215,219.
[84] Ibidem, s.76,221.
[85] Ibidem, s.76: zob. także S.Zajączkowski, op.cit., s.396.
[86] Lites, t.2, s.221.
[87] PSB, t.22, s.183; A.Radzimiński, op.cit., s.119.
[88] Są to art.: 6 i 9.
[89] Są to art.: 1,2,4,5,8.
[90] Są to art.: 1,2,3,8.
[91] Są to art.: 1 i 2.
[92] Por. Lites, t.2, s.116-131, 176-190, 223-236, 266-278,287-297.
[93] J.Krzyżaniakowa, *Erudycja historyczna*, s.478-479.
[94] Ibidem, s.478: Idem, *Kancelaria królewska*, s.94.
[95] Por. Lites, t.2, s.108-116, 173-176.
[96] Ibidem, s.100,104.

WACŁAW URBAN

KS. WALENTY KUCZBORSKI KROMEROWI MIŁEMU
/SZEŚĆDZIESIĄTE LATA XVI W./

Z miasteczka Kuczbork między Płockiem a granicą pruską pochodził Walenty Kuczborski herbu Ogończyk /1525-1572/, jeden z energiczniejszych działaczy kontrreformacji polskiej. Dzięki temu, że był dobrym autorem pism w języku polskim dostał się do Polskiego Słownika Biograficznego[1], ale my zajmiemy się raczej Kuczborskim łacińskim. Ks. Walenty był typowym szlacheckim prałatem, ale wyróżniał się pracowitością /wprawdzie trochę bałaganiarską/ i tym, że tak kochał Kościół katolicki, iż tolerancję religijną uważał za jedną z największych plag Polski, a za to wybitnych i godnych szacunku ludzi widział nawet wśród takich plebejuszów, jak Stanisław Hozjusz /1504-1579/ czy Tomasz Płaza /1512-1593/[2].

Kuczborski zachował miłe wspomnienia stron rodzinnych, o czym pisał trochę do zaprzyjaźnionego plebejskiego humanisty Szymona Marycjusza z Pilzna /Kociołka/[3] i był kanonikiem płockim, ale w zasadzie wykorzenił się z Płockiego. Studiował w Krakowie i Rzymie, lata 1561-1563 przebył na Soborze Trydenckim jako pierwszy sekretarz biskupa warmińskiego i kardynała Hozjusza, a potem mieszkał głównie w jego diecezji warmińskiej, gdzie miał zapewne najbogatsze beneficje duchowne, przeważnie w Lidzbarku. Ostatnie lata życia spędził raczej w stołecznym Krakowie, gdzie też zmarł na tę samą zarazę, która zabrała np. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Wiele listów pisał Kuczborski do swego szacownego przyjaciela Marcina Kromera /1512-1589/, po ojcu mieszczanina, po matce szlachcica. Kromer był człowiekiem równie pracowitym co Kuczborski - działaczem kontrreformacji, pisarzem, historykiem i dyplomatą - w wyżej odeń stojącym intelektualnie. Zakaz wyświęcania plebejów na biskupów doprowadził do tego, że w ogóle Kromer był ostatnim wybitnym twórcą wśród biskupów polskich przed braćmi Załuskimi z połowy XVIII w. Ostatnie 20 lat życia /od r. 1569/ spędził ks. Marcin w diecezji warmińskiej, najpierw jako zastępca Hozjusza, a potem jako jego następca.

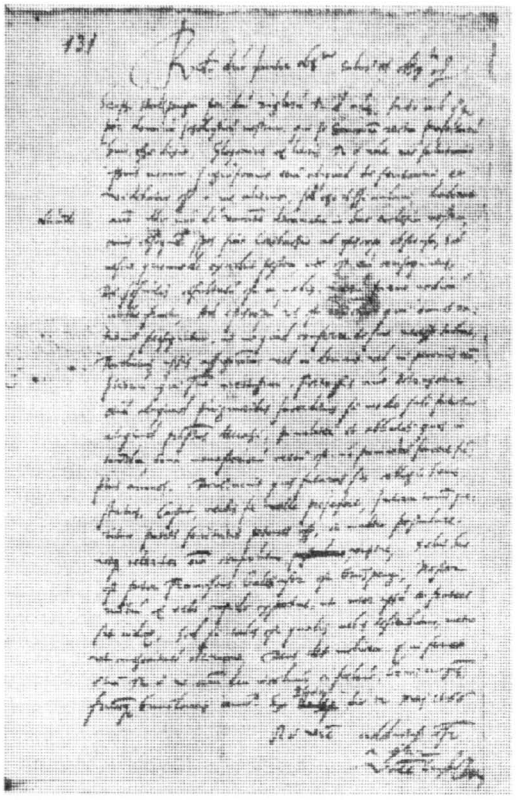
Największy staropolski zbiór listów stworzyła właśnie diecezja warmińska, choć obecnie znajdują się one nie tylko w Olsztynie, ale i w warszawskiej Bibliotece Narodowej, krakowskich Bibliotece Jagiellońskiej i Czartoryskich itd. Zachowało się tam kilkaset listów Kuczborskiego.

W tym artykule zajmiemy się przykładowo jedynie korespondencją z rękopisu 28 Biblioteki Jagiellońskiej /w dwu częściach/. Zawiera on głównie listy do Kromera, których jest 375, w czym 172 pisanych przez Kuczborskiego. Pozostawiając na boku 40 powstałych w latach siedemdziesiątych, zajmiemy się tu jedynie ciekawszymi spośród 132 listów z lat sześćdziesiątych, jakie dotyczyły okresu szczególnie intensywnej współpracy naszego bohatera z Hozjuszem, który latem 1569 r. wyjechał na stałe do Rzymu, podczas gdy jego sekretarz pozostał w kraju.

Listy Kuczborskiego w rękopisie nr 28 są nierówno rozłożone: 5 z r. 1561, 20 z 1562, 42 z 1563, 3 z 1564, 12 z 1565, 15 z 1567, 12 z 1568 i znów aż 17 z r. 1569. Listy te były pisane do Kromera do r. 1564 do Wiednia, a potem do Krakowa. Najwięcej pisał ich autor z Soboru Trydenckiego, a właściwie z jego ostatniej sesji odbywającej się od stycznia 1562 do grudnia 1563 r., gdy Hozjusz był jednym z pięciu kardynałów - legatów kierujących soborem. Było to największe wydarzenie historyczne w życiu Kuczborskiego. W r. 1565 pisał znów więcej, gdyż przebywał na odbywającym się od 18 stycznia do 14 kwietnia sejmie piotrkowskim, w czasie którego wystąpiło wśród posłów po raz pierwszy od kilkunastu lat stronnictwo katolickie, prowadzone głównie przez Mazurów, np. Mikołaja Kossobudzkiego. Wreszcie w 1569 r. był razem z Hozjuszem na sejmie unii w Lublinie, odbywanym od 10 stycznia do 12 sierpnia.

Kuczborski pisywał swe listy szybko i biegle, przechodząc zwykle pod koniec każdego /z nerwów?/ w takie mało czytelne zawijasy, że odczytanie dat, miejsc wysłania czy podpisów jest nieraz trudne. o poprawność łaciny zwykle nie dbał, do 1568 r. starał się jednak nie używać wtrętów polskich /język niemiecki znał zapewne słabo/. Bardzo skrótowo mówił o różnych osobach. Tak np. "Caffensis" lub "Theodosianus" to opat sulejowski Stanisław Falęcki, "Cardinalis" lub "noster" to Hozjusz. Myśli Kuczborskiego są wyrażane tak skrótowo, że można rozumieć wszystkie ich słowa, a nie rozumieć treści. Charakterystyczne dla niego jest jeszcze pisanie czasem wielkimi literami kilku pierwszych liter, np. "VARmiensis".

Typowy nagłówek listu Kuczborskiego do Kromera to: "Reverende Domine, Fautor Observande, salutem et obsequiorum commendationem" - Wielebny Panie, Opiekunie szacowny, pozdrowienia i zalecenie swych usług. Ponieważ sekretarz Hozjusza wątpił widać w czytelność własnego pisma, pisanie adresów zalecał znów chyba swemu sekretarzowi. Na odwrocie przybijał swą niewielką i słabo czytelną rodową pieczęć opłatkową składającą się



Biblioteka Jagiellońska, rps 28 cz. II, k. 131 v.: Walenty Kuczorski do Marcina Kromera, Płock 12 V 1566.

z liter "V /alentinus/ K /uczborski/" oraz czterech poletek herbowych: herb Ogończyk u góry z prawej herbowej strony, dalej herb matki oraz u dołu herby babek[4]. Jako niezbyt porządny szlachcic zapominał nieraz o podpisywaniu się czy datacji.

* * *

Pierwszy list Kuczborskiego w naszym zbiorze jest datowany w pięknym północnowłoskim mieście Bolzano. Jako pierwszy warto go w przekładzie przytoczyć w całości:

BJ 28, cz. II, k. 106-107: Bolzano, 13 VIII 1561.

Wczoraj pisał z Brixen /Bressanone/ mój Kardynał własnoręcznie Waszej Wielmożności i ten list zostawił w tymże mieście u naczelnika poczty. Dziś zdrów, Bogu dzięki, przybył do Bolzano, które to miasteczko jest położone od Trydentu o dzień drogi, tj. 8 mil niemieckich. Szybko zobaczy swych kolegów /kardynałów/, jeśli Bóg pozwoli. Lecz wcześniej myśli zatrzymać się w klasztorze św. Michała, który odległy jest od Trydentu o 2 mile, swych /sług/ wyśle zaś przodem do Trydentu. Coś mu bowiem przeszkadza w pewnych sprawach, a co, tego sam własnoręcznie nie może napisać Waszej Wielmożności, chciał więc, aby to poznała z moich listów. Pragnę długiego zdrowia dla niej /Waszej Wielmożności/ i polecam się pilnie jej bratu /Mikołajowi Kromerowi/. Z Bolzano, 13 sierpnia roku Pańskiego 1561.

Najbardziej oddany zawsze Waszej Wielmożności Walenty Kuczborski, k/anonik k/ościoła p/łockiego/.

/Adres drugą chyba ręką:/ Wielebnemu Panu Marcinowi Kromerowi, doktorowi obojga praw, kustoszowi wiślickiemu, kantorowi warmińskiemu, krakowskiemu i kieleckiemu kanonikowi, posłowi Najjaśniejszego Króla Polskiego /u Cesarskiego/ Majestatu, panu i opiekunowi najszacowniejszemu, we Wiedniu.

/Ręką Marcina Kromera o utrzymaniu:/ 26 sierpnia.

BJ 28, cz. I, k. 218-219: Trydent, 22 VIII 1561[5].

Hozjusz lekko zakatarzony. Rozmawiał wczoraj z kardynałem - legatem Hieronimem Seripando. Kupił nowe ubiory dla Hozjusza, gdyż wiedeńskie już się tu nie nadają. Czekają na pieniądze. Poseł mantuański opuścił Wiedeń z powodu zarazy.

BJ 28, cz. I, k. 261-262: Trydent, 23 /?/ VIII 1561.

Wczoraj przybyli do tego miasta. U Kardynała zaczął się lekki katar, przyjął jednak kardynała mantuańskigo /Herkulesa Gonzagę/. Przesyła list Jerzego z Tyczyna[6].

BJ 28, cz. I, k. 93-94: Trydent, 24 XI 1561.

Dziś odbyło się aż do nocy wielkie posiedzenie.

BJ 28, cz. II, k. 204: Trydent, 3 I 1562.

Przesyła list Tyczyna. Z biskupami hiszpańskimi będziemy mieli na soborze tragedię. Zygmunt August i arcybiskup /gnieźnieński Jan Przerębski/ chronią opata oliwskiego /Mikołaja/ Locki, który oskarża kontrkandydata Kaspra Geschkau o herezję. Wróg nadawcy /pewno kontrkandydat do jakiegoś beneficjum/ intryguje w Rzymie, a Kuczborski jest pozbawiony obrony, bo wszyscy go opuścili. Pierwsze zdanie polskie: "Panu Bogu bądź chwała." Mają przyjechać posłowie cesarscy. Hozjusz i jego dwór mają duże wydatki. /Kuczborski ze zdenerwowania zapomniał się nawet podpisać./

BJ 28, cz. II, k. 35: Trydent, 6 I 1562.

Hiszpanie podkładają kukułcze jaja /pod obrady soboru/. Biskup Pecs[7] nie pisze.

BJ 28, cz. II, k. 79: Trydent, 27 I 1562.

Mikołaj /Kromer?/ nie przyjechał[8]. Kuczborski boi się dłuższego pobytu we Włoszech, bo o Pólakach jest już zła fama w Neapolu /gdzie starają się o sumy po królowej Bonie/.

BJ 28, cz. II, k. 17: Trydent, 11 II 1562.

Dziś dostał list od Tyczyna, w którym ten odmawia swych usług. Jest to człowiek nie liczący się ze słowami. O współpracy z o. /Maciejem/ Zittardem /uczonym dominikaninem niemieckim, nadwornym kaznodzieją cesarza Ferdynanda[9]/. Hozjusz napisał pilnie do /Piotra/ Myszkowskiego, który spełnia funkcje podkanclerza koronnego.

BJ 28, cz. II, k. 140: Trydent, 17 II 1562.

Oszczędzają pieniędzy. Nowe zamieszanie wokół soboru. Zapraszają nań Niemców /nigdy nie dojechali/. Kardynał miał dziś do ojców soboru przemowę po łacinie. Biskup włocławski /podejrzany o herezję Jakub Uchański/ troszczy się o swe sprawy. Zacytowane przysłowie: "Non semper lilia florent" /Nie zawsze chodzi się po różach/.

BJ 28, cz. II, k. 262-263: Trydent, 3 III 1562.

Bóg wie, co będzie w sprawie ugody /chyba osobistej załatwianej w Rzymie/. Tu /na soborze/ prawie nic się nie dzieje. Biskup Kaffy /opat sulejowski

Stanisław Falęcki/ wyjeżdża do Rzymu, a arcybiskup praski /Antoni Brus vel Prus/ do Wenecji.

BJ 28, cz. II, k. 135: Trydent, 7 III 1562[10].

Zygmunt August napisał łaskawiej niż zwykle. /Jan Franciszek/ Commendone /zaprzyjaźniony z Hozjuszem nuncjusz papieski/ powrócił z Niemiec. Papież /Pius IV/ i Hozjusz słabują. Przybyło np. 15 biskupów hiszpańskich. Między biskupami toczy się dyskusja, czy zaprosić protestantów niemieckich. Stanisław Falęcki, opat sulejowski, i sufragan gnieźnieński pojechali do Rzymu /a badacze przyjmują, iż już wtedy Falęcki był tym sufraganem/.

BJ 28, cz. I, k. 107: Trydent, 24 III 1562.

Wzywa się tu /Fryderyka/ Staphylusa /Luterańskiego teologa niemieckiego, który przeszedł na katolicyzm/. Biskup włocławski /Jakub Uchański/ poleca opata /oliwskiego Kaspra/ Geschkau, którego Warszewicki /zapewne przyjaciel Hozjusza Krzysztof/ opisuje jako heretyka. Nikt nie przyjechał z Niemiec.

BJ 28, cz. I, k. 45: 22 IV lub IX 1562.

Kwestię komunii pod dwoma postaciami odesłano do papieża. Omawia się sprawy małżeństwa. Wiadomości o książkach, które ukazały się na Zachodzie.

BJ 28, cz. II, k. 25: Trydent, 4 V 1562.

Ukazała się książka niemiecka z rysunkiem przedstawiającym papieża, który ma po prawej stronie Hozjusza. Ten trzyma znów w jednej ręce płonącą pochodnię, a w drugiej wilczy ogon /ta karykatura nie jest chyba znana/. Pewnie są to bredni Spangenberga /Cyriaka, żyjącego w l. 1528-1604 historyka i teologa luterańskiego/. Posiedzenia soboru znów się zaczynają.

BJ 28, cz. II, k. 121-122: Trydent, 12 V 1562.

Kardynał trochę gorączkuje. Krzątają się koło sprawy barskiej /sumy po Bonie/ i pruskiej. Francuzi i Hiszpanie kłócą się na soborze. Tytularny biskup Teodozji /opat sulejowski/ Stanisław Falęcki: "Negat se placere Italiam, praefert illi patriam et pagos Suleiovienses" - Twierdzi, że nie podobają mu się Włochy - przenosi nad nie ojczyznę i wsie sulejowskie.

BJ 28, cz. II, k. 283: Trydent, 18 V 1562[11].

Hozjusz zdrowieje. Biskupi hiszpańscy kłócą się z włoskimi. Papież nie lubi zwrotu "prawo Boże". Przybyło poselstwo francuskie. Wenecjanie i Francuzi nie bardzo są przychylni papieżowi. Przybył opat z Trzemeszna /Stanisław Mieliński/. Gonzaga myśli odzyskać władztwo.

BJ 28, cz. I, k. 185: Trydent, 25 VII 1562[12].

Piotr Guerrero, arcybiskup Granady, i Jerzy Draskowics, poseł cesarski, chcą obradowania o mszy i kapłaństwie. Legat papieski Herkules Gonzaga z Mantui wadzi się z Hozjuszem. Pius IV reformuje kurię, o czym pisze też Tyczyn. Król pięknie odpisał Hozjuszowi. Alfons Salmeron SJ niezadowolony i rozmawiał z Hozjuszem.

BJ 28, cz. I, k. 177: Trydent, 28 VII 1562[13].

Wczoraj przesłał listy Kromera do biskupa Wolskiego, Tyczyna i Ludwika Montio, posła polskiego w Neapolu. Biskup Falęcki został konsekrowany przez Draskovicsa, bo Hozjusz był chory. Opinie Portugalczyka Franciszka Fureiry o sakramencie mszy. Nie zgadza się na nie Hozjusz, którego się tu za mało poważa. Ma przyjechać arcybiskup praski Antoni Brus. Spiski we Włoszech. Nowości z Francji.

BJ 28, cz. I, k. 166: Civezzano, 4 VIII 1562[14].

Hozjusz wyjechał na wieś do doktora Juliana Alexandrinusa żeby zmienić powietrze. Wg biskupa Draskowicsa winien się skończyć przed Bożym Narodzeniem, ale Hozjusz myśli inaczej. Ten ostatni ma także zamiar powrócić do Polski.

BJ 28, cz. I, k. 309: Trydent, 1 IX 1562.

Odsyła list do brata prałata /Mikołaja Kromera/. Niektórzy biskupi wysuwają tu sprawę kielicha dla laików.

BJ 28, cz. II, k. 73-74: Trydent, 12 I 1563 /?/.

Przesyła listy z Rzymu i Neapolu w sprawie królewskiej /sum neapolitańskich/. Kardynał lotaryński /Karol Guise/ odprawił w ostatnią niedzielę mszę w katedrze. Targi toruńskie przyniosą im zapewne na Wielkanoc trochę pieniędzy. "Reformatio Gallica difficilis et futura videtur." - Francuskie plany reform Kościoła wydają się trudne i odległe.

BJ 28, cz. I, k. 123: Trydent, 13 I 1563.

Przesyła list Tyczyna. Na soborze jest wiele nadziei, że przyjadą liczni uczestnicy. O zwolennikach cesarza. Przysłali posłów nawet katolicy szwajcarscy, a Polacy - swym zwyczajem - chcą być ostatni. Biskupi hiszpańscy zaczynają się kłócić. W niedzielę ma być znów otworzony sobór.

BJ 28, cz. I, k. 168: Trydent, 2 III 1563.

Dowiedział się od lekarza, że kardynał mantuański /Herkules Gonzaga/ jest w beznadziejnym stanie. Oby żył /zmarł tegoż wieczora/. Hozjusz czuje się dobrze.

BJ 28, cz. I, k. 165: Trydent, 15 III 1563[15].

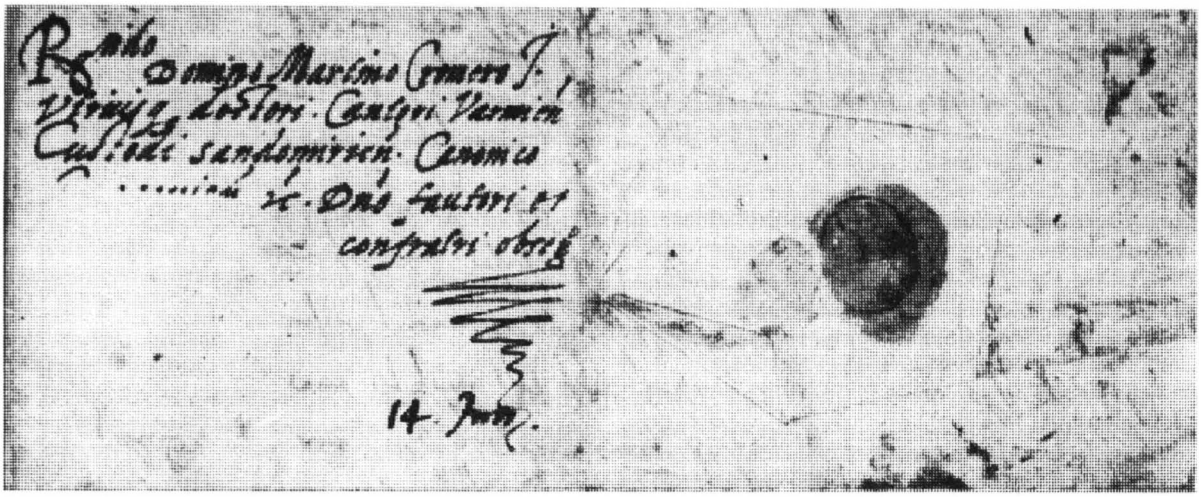
Przyszedł list Mikołaja Wolskiego. Zajęcia Hozjusza i choroba kardynała - legata Hieronima Seripando. Tumulty w Trydencie między Hiszpanami a Włochami w czasie uczty - walczono 2 godziny. Pozycja Hozjusza jest tedy trudna, tym bardziej po śmierci kardynała Herkulesa Gonzagi. Nic nie wie o sprawie barskiej. Dziś przyszła wieść o śmierci kardynała Ludwika Guise.

BJ 28, cz. I, k. 179-180: Trydent, 30 III 1563.

"Miracula Cracoviensium nondum cognovi..." - Cudów Krakowian nie poznałem...[16] - nie mógł o tym porozmawiać z bratem Kromera /MIkołajem/. /Piotr/ Myszkowski dobrze działa /jako podkanclerzy koronny/. Zapowiadany jest przyjazd Francuzów, za to o Anglii nic nie wiadomo. Wszyscy w kręgu Kuczborskiego żałują odjazdu kardynała Hipolita Este jako legata do Francji. Tyczyn załatwia wszystko w Rzymie jako sam bóg Merkury.

BJ 28, cz. II, k. 67: /Trydent/, III/IV 1563 /po 23 III/.

Nie wie, kto namówił posła polskiego /biskupa Walentego Herburta/ do wyjazdu do Genui. Została część jego dworu nie znająca języków. O podróżach /kardynała - legata Jana/ Morone.



BJ 28, cz. II, k. 131 v.: Odwrocie tegoż listu z adresem, pieczątką sygnetową Kuczborskiego i notką Kromera o otrzymaniu 14 VI.

BJ 28, cz. II, k. 206-207: Trydent, 29 IV 1563.

Kardynał był zajęty wysyłaniem poczty do Insbruka /gdzie rezydował cesarz. Hozjusz był głównym pośrednikiem między nim a soborem./

BJ 28, cz. I, k. 288: Trydent, 8 V 1563.

Oczekiwany jest poseł króla francuskiego. /Jan Franciszek/ Commendone pojedzie do cesarza. Posyła książkę biskupa portugalskiego o mszy.

BJ 28, cz. I, k. 139: /Trydent/, 16 V 1563.

Przesyła list posła neapolitańskiego. Po całej Italii i Flandrii rozeszła się wieść, że Polacy odeszli od wiary. Nie wie, co pocznie Kardynał. Dom nasz jest pełen stronniczości do tego stopnia, że stało się to przysłowiowe u Włochów. "Poloni nostri alias praeferent litteras, quorum mitto..." - Nasi Polacy wolą inne pisma, niż przysyłam /zapewne protestanckie/.

BJ 28, cz. II, k. 60: Trydent, 18 V 1563.

Wielu wynosi "Concilii libertatem" /liberalizm soboru/, papież nie pozwala jednak na dyskusję w sprawie rezydencji księży. Dziś powrócili Francuzi.

BJ 28, cz. I, k. 142: Trydent, 21 V 1563.

Kardynał - legat Jan Morone ma podagrę. Przybył już arcybiskup praski A. Brus. Sprawę kielicha znów odesłano do soboru. Nie widział brata Kromera /Mikołaja/.

BJ 28, cz. I, k. 102: Trydent, 23 V /1563/.

Przesłał do Tyczyna list, który napisał /ks. Franciszek/ Krasiński. Posyła też list Kromera do Wolskiego /zapewne Piotra, posła polskiego w Hiszpani/. Wiedzą z listu /Piotra/ Myszkowskiego, że Stanisław Barzy ożenił się z wdową po Bonerze. Kardynał życzy sobie, żeby kanclerzem koronnym został Piotr Barzy, kasztelan przemyski, Florian Zebrzydowski, kasztelan lubelski albo Wapowski /zapewne Andrzej/.

BJ 28, cz. II, k. 150: Trydent, 5 VI 1563.

Przybyli Jan Grodecki ze Stanisławem Reszką. /Jezuita/ Piotr Canisius napisał książkę o rezydencji księży przeciw jezuicie /Alfonsowi/ Salmeronowi /teologowi papieskiemu/.

BJ 28, cz. II, k. 78: Trydent, 8 VI 1563.

Kardynał słabuje. Ukazała się nowa książka o rezydencji pisana przez teologa francuskiego Gratiana Herveta.

BJ 28, cz. II, k. 109: Trydent, 12 VI 1563.

Dziś /Jan/ Grodecki wyjechał do Padwy. Wczoraj kardynał - legat J. Morone zwołał zebranie niektórych uczestników soboru. Traktowano tam o zgodzie, ale arcybiskup praski A. Brus wielu obraził.

BJ 28, cz. II, k. 33: Trydent, 15 VI 1563.

O liście G. Herverta "de residentia" biskupów. Wg Hozjusza przycina tam jemu, że opuścił ludną diecezję - "ita sunt Gallica ingenia" - takie są francuskie umysły.

BJ 28, cz. II, k. 68: Trydent, 15 VI 1563 [17] /drugi list z tegoż dnia/.

Dalej o obrażeniu Hozjusza przez Herveta. Dyskutowany jest pokój we Francji. Na połowę lipca zwołuje się nową sesję soboru.

BJ 28, cz. II, k. 32: Trydent, 16 VI 1563.

Uwolniono więźniów z jakichś galer tureckich. Dziś wyraził swe zdanie generał jezuitów /Jakub Laynez/.

BJ 28, cz. II, k. 36: Trydent, 22 VI 1563.

Do naszego króla pisali adwokaci neapolitańscy. Reforma kościoła ograniczy stan duchowny, uniemożliwiając np. kumulację beneficjów.

BJ 28, cz. II, k. 275-276: Trydent, 3 VIII 1563.

"Orator noster" /Walenty Herburt, biskup przemyski/ jest chory na febrę. Ojcowie soboru uzgadniali zdania co do małżeństwa, ale kanoniści temu przeczą i boi się długiej dyskusji. O celibacie wszyscy milczą, nawet tych pięciu, którzy chcieli użyczyć małżeństwa proboszczom, "qui sine mulieribus vivere non possunt" - jacy bez kobiet żyć nie mogą. Utwierdzi się więc owa "sacerdotum impuritas" /nieczystość księży/, którą lud się gorszy. Hiszpanie próbują rozrywać sobór. Książę Siedmiogrodu /Jan Zygmunt Zapolya/ choruje "comitiali morbo" /na chorobę dyplomatyczną?/ i chce wziąć za żonę Habsburżankę.

BJ 28, cz. II, k. 94-95: Trydent, 10 VIII 1563.

Mieli nadzieję, że sobór zakończy się przed Bożym Narodzeniem, ale są co do tego obawy. Rabunki dokonywane przez żołnierzy niemieckich w biskupstwie warmińskim. /Humanista Paweł/ Stempowski już wyjechał do Neapolu.

BJ 28, cz II, k. 4: Trydent, 25 VIII 1563.

Poseł polski Herburt czuje się już trochę lepiej. Mają nadzieję na nową sesję soboru.

BJ 28, cz. I, k. 103: Trydent, 28 VIII 1563.

O wyniku soboru nie może być niczego pewnego. Herburt wrócił wczoraj /z leczenia/ nieco silniejszy. Nastąpił pokój Polski z Danią.

BJ 28, cz. II, k. 41-42: Trydent, 8 IX /?/ 1563.

Przybył arcybiskup praski /A. Brus/ i sprawa kielicha zostanie zapewne oddana do roztrzygnięcia papieżowi. O działalności jezuitów. "Volscius videbatur spe devorasse praeposituram Posnaniensem..." - Wydaje się, że Wolski ma nadzieję pożreć prepozyturę poznańską[18].

BJ 28, cz. I, k. 220-221: Frombork /?/, 12 IX 1563 /? - data ta jest mało możliwa, gdyż wtedy był Kuczborski w dalekim Trydencie/.

Przybył tu, aby uczestniczyć w kapitule, ale kardynał - legat wzywa go do Włocławka. Mają nadzieję, że wiara się ostoi. Biskup płocki /Andrzej Noskowski lub Piotr Myszkowski/ nie pojedzie z powodu słabego zdrowia i zamiast siebie posyła kantora Macieja Mąkolskiego.

BJ 28, cz. I, k. 197: Trydent, 14 IX 1563.

Sesja soboru została przełożona - rozpocznie się może z początkiem listopada.

BJ 28, cz. II, k. 134: Trydent, 21 IX 1563.

Dzisiejszy dzień był poświęcony wesołości z racji uczty, którą wydał biskup Pecs z powodu inauguracji króla węgierskiego /zapewne Maksymiliana II/. Król Francji /Karol IX/ ma się żenić. Poseł polski /W. Herburt/ posłał do kraju po pieniądze.

BJ 28, cz. I, k. 191-192: Trydent, 5 X 1563.

Kardynał odetchnął, gdy dowiedział się, że niemieccy żołnierze wyszli z Gdańska. Hiszpanie psują obrady soboru. Kardynał tak jest zajęty, że ledwo może wyjechać za miasto.

BJ 28, cz. I, k. 72-74: Trydent, 27 X 1563.

Kardynał tak jest zajęty na soborze, iż nie ma nawet czasu napisać do Kromera /wcześniej często Hozjusz i Kuczborski pisywali don równolegle/. Poseł polski W. Herburt został dziś pochwalony za swe zdanie o tajnych machinacjach, "sed interea probitas laudatur et alget" /cnota jest chwalona i marznie/. Odjechał z Trydentu Zbąski, a przyjechał z podróży do Padwy wojewoda sandomierski /zapewne Jan Stanisław Tarnowski/ z kilkoma Polakami. Wzmianki o prymasie Jakubie Uchańskim i załączony jego list.

BJ 28, cz. I, k. 157-158: Trydent, 23 XI 1563.

Odsyła list Tomasza Płazy, który sprawił przyjemność Kardynałowi, bali się bowiem postępów Moskali na Litwie. Myślą także o Prusach i Hohenzolernach. Przesyła list z Bari do Zygmunta Augusta.

/Dopisek o pewnej dacie 23 XI:/ Kardynał prosi o pieniądze.

BJ 28, cz. II, k. 126-127: Trydent, 23 XI 1563 /drugi list/.

Wczoraj otrzymał pełen furii list /Stanisława/ Orzechowskiego do Kardynała, gdzie "minatur nobis suam ad Graecos secessionem" /grozi nam przejściem na prawosławie/. Hozjusz chyba na ten list nie odpowie[19]. Kardynał się leczy. Wczorajsze obrady były nielicznie obsadzone /46 ojców/ i dość spokojne, ale niektórzy się poobrażali.

BJ 28, cz. I, k. 77: Trydent, 29 XI 1563.

Kardynał lotaryński /Karol Guise/ już wyzdrowiał. Wygłosił wczoraj na soborze łacińskie przemówienie dotyczące nieszczęść Kościoła francuskiego.

BJ 28, cz. II, k. 311: Trydent, 30 XI 1563[20].

Są trudności z zakończeniem soboru, np. z oporami zwolenników cesarza. Plotka, jakoby Hozjusz chciał przedłużyć obrady. W Rzymie kardynał Karol Boromeusz został wyróżniony przez króla hiszpańskiego pensją 25000 dukatów. Kardynał - legat J. Morone nalega, żeby Hozjusz pojechał do Rzymu, Bernard zaś Navagero zaprasza go do Wenecji. Straszne przepowiednie pewnego Niemca.

BJ 28, cz. I, k. 90-91: Trydent, 4 XII 1563.

Papież /Pius IV/ poczuł się lepiej. Kardynał /Ludwik/ Simonetta chyba wyjeżdża. Sobór wiele spraw pozostawił do roztrzygnięcia papieżowi. Wczorajsza sesja była najowocniejsza.

BJ 28, cz. I, k. 226: Linz, 30 XII 1563.

Przybyli do Linz, a potem jadą przez Krems i Dunaj.

BJ 28, cz. I, k. 200: Ołomuniec, 15 I 1564.

Przybyli tu dziś zdrowi, ale przeszło już 400 talarów i czuję biedę. Mają trudności z rozróżnianiem pieniędzy austriackich i polskich. Kardynał napisał do Rzymu. Jutro wyjeżdżają.

BJ 28, cz. I, k. 169: Wrocław, 20-21 I 1564.

Dziś przybyli do Wrocławia i udali się do p. Cyrusa, opata u św. Wincentego. Po obiedzie Hozjusz się przespał, a jutro chce wyjeżdżać do Poznania. Kuczborski nie chce już pisać o Kardynale, bo wiele mu się w nim nie podoba[21].

/Dopisek z 21 I:/ Noc miał Kardynał niespokojną, bo wiele kasłał. Potem jadł w domu biskupa /Kaspra z Łagowa/. "Cras in viam se dabit et Strachembergum perget" - Jutro uda się /Hozjusz/ w drogę i będzie ją kontynuował do Strachemberga /co to?/.

BJ 28, cz. I, k. 125-126: "Vienna" /najpewniej Warszawa/, 8 III 1564.

Odkąd wyjechali z Wiednia, nie dostają listów od Kromera. Kardynał źle się czuje nie otoczony ludźmi. Wczoraj przybył do Warszawy i kontaktował się z nuncjuszem /J. F. Commendone/. Prusacy okazali swe prawa[22]. Król zdaje się sprawniejszy. Zawiesił on sprawę religii. Czy powrócimy do dawnych czasów? - "Deus nos servet" - Niech Bóg ma nas w swojej opiece.

BJ 28, cz. I, k. 206-208: /Lidzbark Warmiński?/, 10 I 1565.

/Paweł/ Stempowski rozmawiał z nim przez /Pawła/ Głogowskiego o ugodzeniu się[23]. Różne sprawy wewnętrzne kleru, np. "accessit autem nunc Jesuitis mgr Petrus, contionator egregius, et vir - ut apparet - magnae prudentiae, qui totum collegium exornavit" - przystąpił zaś teraz do jezuitów mgr Piotr, świetny kaznodzieja, i mąż - jak się zda - wielkiego rozsądku, który ozdobił całe kolegium /zdawałoby się to wyglądać na P. Skargę, ale posiadał on tylko stopień bakałarza i wszedł do jezuitów w 1569 r.; a może to o. Piotr Phae?/. Załączono tu włoski rachunek dla przebywającego we Wiedniu Kromera za "Decreta Consilii", cytryny, małmazję itd.

BJ 28, cz. I, k. 215-217: Lidzbark, 28 I 1565.

Kardynał zaziębiony gorączkuje. "Venceslaus Plocensis" /biskupem płockim był wtedy Andrzej Noskowski!/ jest już w Piotrkowie. Wzmianki o heretykach.

BJ 28, cz. II, k. 96-97: Piotrków, 8 III 1565.

Dziś pod wieczór Kardynał mówił z królem o religii. Zygmunt August obiecał wydać rozporządzenia egzekucyjne edyktów parczowskich /z 1564 r. przeciw antytrynitarzom i obcym heretykom/ oraz oddawać wakujące godności katolikom. Poszła wieść o śmierci w Krakowie p. Górskiego /zapewne zmarłego w 1572 r. Stanisława, szlachcica spod Płocka, kanonika płockiego i krakowskiego, wybitnego historyka/.

BJ 28, cz. II, K. 105: Piotrków, 15 III 1565.

Pisze do /Pawła/ Stempowskiego i /Tomasza/ Płazy. Kardynał urabiał króla, jak mógł. O wyniku sejmu nie wiadomo nic pewnego. Król czuje się dobrze. Kardynał mówił "cum Craievio de Kosirowski" - może chodzi tu o mazowieckich posłów sejmowych Andrzeja Krasińskiego i Mikołaja Kossobudzkiego[24].

BJ 28, cz. II, k. 100-101: Piotrków, 27 III 1565.

Wstydzi się, że rzadziej pisze, ale ze zdrowiem ma gorzej. W Prusach są opory przeciw lustracji dóbr królewskich. Pisał do /kanonika płockiego Pawła/ Głogowskiego. Wg wieści zaraza w Gdańsku wzmaga się. Oddał list biskupowi Pecs /Andrzejowi Dudyczowi, dyplomacie cesarskiemu, niebawem osiadłemu w Polsce odstępcy od katolicyzmu/. Dziś podobno kwiestia religii została odłożona na przyszły sejm. Nastroje wobec nuncjusza /J. F. Commendone/ zmieniają się z godziny na godzinę. Podpisuje się dalej: "C/anonicus/ E/cclesiae/ P/locensis/"

BJ 28, cz. II, k. 21-22: /Piotrków/, 1 IV 1565.

W senacie powiedział publicznie Kardynał, że nie wie, co robili komisarze w Elblągu. Inne sprawy pruskie.

BJ 28, cz. II. k. 102-103: Piotrków, 2 IV 1565.

Wczoraj zdecydowała się kwestia dziesięcin - należą one do kompetencji sądów świeckich. Wbrew posłom król zadecydował "integram esse iurisdictionem ecclesiasticam in rebus spiritualibus" - że pełna jest jurysdykcja kościelna w sprawach duchownych. Kardynał gotuje się do odjazdu, ale jest słaby. "Rex Senicii secfetis consiliis utitur..." - Król kieruje się tajemnymi radami /ariańskiego marszałka sejmu Mikołaja/ Sienickiego, przez którego ma nadzieję pozyskać przeklęte pieniądze /zapewne z podatków/. Wczoraj na publicznym zebraniu kalwiniści nazwali "trinitarios" arianami i heretykami, co zmartwiło /sympatyka braci polskich Krzysztofa / Lasockiego /posła Łęczyckiego/.

BJ 28, cz. II, k. 298-299: Barczewo, 5 VI 1565.

Przybył posłaniec królewski w sprawie sejmu nadzwyczajnego. W dawnej katedrze w Królewcu odbył się uroczysty pogrzeb "Mariani" /wojewody malborskiego Achacego Czemy[25]/. Sprawy materialne kleru warmińskiego.

BJ 28, cz. II, k. 147: Lidzbark, 24 VIII 1565.

Sprawa elblążan. W Olsztynku grasuje zaraza.

BJ 28, cz. II, k. 170-173: Lidzbark, 28 VIII 1565.

O Hozjuszu, synodzie diecezji warmińskiej, wprowadzaniu uchwał trydenckich, o opatach oliwskich "locca" i "Casparum Jeska" /Geschkau/. Na k. 172 obcy list do Karola Boromeusza o omawianiu na sejmie piotrkowskim sprawy kumulacji beneficjów.

BJ 28, cz. I, k. 265-266: Płock, 6 IX 1565.

Nuncjusz /zapewne Juliusz Ruggieri/ zaprosił /kanoników płockich/ Głogowskiego i Kuczborskiego do Włocławka w sprawie zastrzeżeń poszczególnych biskupów do zwołania synodu. "Vos vero - inquit - etiam de Plocensi laborate, ut eum axtrahere possitis" - Wy zaś - rzecze - także uróbcie /biskupa/ płockiego. Andrzeja Noskowskiego., abyście go mogli wyrwać. Nadawca ma nadzieję, że Płocczanie zaaprobują tę radę.

BJ 28, cz. II, k. 145-146: Lidzbark, 17 II 1566.

Przed dwoma dniami wrócił z Kujaw. Nie załatwił tam nic, bo nie było krewnych jakiegoś zmarłego /może Czemu?/. Luteranie z Prus Książęcych i Gdańska są podobni do siebie. O działalności administracyjnej Hozjusza i polityce.

BJ 28, cz. II, k. 131: Płock /skreślono: Lidzbark/, 12 V 1566[26].

Pisał do Kromera z Lidzbarku, a /Paweł/ Głogowski pozdrawiał Kuczborskiego w imieniu adresata. Głogowski stara się o dziekanat /zapewne krakowski/, który chce także zyskać /Jan/ Korzbok /Witkowski, przyjaciel Kuczborskiego/. Troszczą się o jezuitów, ale bez większych wyników. Bóg wie, co będzie z tym kolegium /braniewskim/. Skarżą się na jezuitów, że są natrętni. Nuncjusz /Juliusz Ruggieri/ jest tu oczekiwany jako sędzia.

BJ 28, cz. II, k. 112-114: Lidzbark, 31 VIII 1566.

Sprawy Warmii i Gdańska. Spór o Polaków w kapitule. Sprawa /Jana Dymitra/ Solikowskiego.

BJ 28, cz. I, k. 227: Malbork, 17 X 1566.

Sprawy pomorskie. Nie można nastarczyć jezuitom na potrzeby materialne. Dostał z Krakowa listy Tomasza /Płazy/.

BJ 28, cz. II, k. 284-285: Lidzbark, 30 I 1567.

Życie kapituły warmińskiej. Jeśli będzie sejm, wyniknie kwestia soboru narodowego. Kuczborski jest rozgoryczony z kontaktów "cum istis barbaris,

canibus, bestiis", tj, z ludźmi, którzy uważają, że jest ponad Kardynałem czy nuncjuszem.

BJ 28, cz. I, k. 304: Lidzbark, 20 II 1567.

Proces między arcybiskupem /Jakubem Uchańskim/ a jego następcą biskupem kujawskim /Mikołajem Wolskim/. Nuncjusz /Ruggieri/ jutro wyjeżdża z Polski. Napisano do biskupa płockiego /A. Noskowskiego/, by przyczynił się do ugody we wspomnianym procesie. Jutro wyjeżdżają na sejmik malborski. O rozmowach z nuncjuszem na temat herezji i o Hozjuszu. "Videbimus, qiud sit futurum" - Zobaczymy, co będzie.

BJ 28, cz. II, k. 2-3: Braniewo, 16 IV 1567.

O sejmiku malborskim i zebraniu poddanych biskupich w Lidzbarku /upłynęło spokojnie/. Sprawa między Elblągiem z kardynałem. Zamierza pojechać do Piotrkowa /na sejm/. Działalność nuncjusza /Ruggieriego/, "qui - nescimus - quam bene velit nobis" - który - nie wiemy - czy coś dobrego chce dla nas. O kanonii warmińskiej dla brata adresata Mikołaja Kromera.

BJ 28, cz. II, k. 320-321: Płock, 5 V 1567 /list wysłany do Krakowa/.

O procesach między biskupami. Powstają także kłótnie między prymasem /J. Uchańskim/ a nuncjuszem /J. Ruggierim/. Kuczborski chce wrócić do Italii. O mało nie pojechaliśmy na sejm /do Piotrkowa/. W sprawach podatkowych zwołano zgromadzenie poddanych biskupich w Lidzbarku. Posłami króla w Malborku /na sejmiku/ byli Jeska /K. Geschkau/ i /J.D./ Solikowski. Różne działania Kardynała. Znalazł tu w Płocku /Jana/ Korzboka i "omnes fratres" /kanoników płockich/ poza /Sebastianem/ Kroczewskim, z którym nie wiadomo co jest[27]. Słyszał pewno Kromer o tragedii wojewody płockiego /zapewne Arnolf Uchański/ z żoną.

BJ 28, cz. I, k. 250: Lidzbark, 13 VI 1567.

Przeczytał Kardynałowi cały list Kromera. Szwed naprzykrza się coraz bardziej. Niedawno był w Królewcu synod heretyków - wylicza jego uczestników. Ich biskupem został Merlin, potępiono zaś doktrynę Andrzeja Osiandra. Przebywał w Braniewie doglądając budowy /seminarium?/.

BJ 28, cz. I, k. 63: Lidzbark, 22 VII 1567.

Wczoraj wrócił z Braniewa, dokąd go posłał Kardynał, wracając z poselstwa królewskiego do Królewca. Prusy mają już 2 biskupów /luterańskich/: sambijskiego Merlina i pomezańskiego Wenedigera, który w kazaniach nastaje na kler katolicki, i dlatego został napomniany przez komisarzy. Dużo o poselstwie królewieckim[28] i różnych sektach. Sam król ma także w swej radzie luteran, kalwinistow, pikardów /braci czeskich/, trydeistów /antytrynitarzy/, anabaptystów itd. Zygmunt August podążył do Grodna. Powrócił niedawno z Poznania nasz /Stanisław/ Reszka. "Deus misereatur nostri" - Niech się Bóg zmiłuje nad nami.BJ 28, cz. I, k. 269-271: Lidzbark, 13 VIII 1567 /do Krakowa/.

O braniewskim seminarium /duchownym/. Katechizmu łacińskiego /chyba Hozjusza/ brak w Krakowie. O odwiedzaniu przez Kromera swych dóbr małopolskich. W Rydze był tumult, w którym zginął niejaki Zborowski.

BJ 28, cz. II, K. 277-278: Płock, 13 IX /?/ 1567.

Myśli Kardynała o Kościele warmińskim. /Kanonik płocki Sebastian/ Kroczewski niezbyt dobrze się czuje. Opowiada się tu o nowym zwycięstwie nad Moskalami, ale obawia się, żeby wynik nie był taki jak na Węgrzech. Kardynał myśli dla siebie o godności legata na Polskę.

BJ 28, cz. II, k. 296-297: Lidzbark, 19 IX 1567.

Wczoraj wrócił z posiedzenia kapituły płockiej. Król przeniósł sejmik toruński na inny termin. Biskup kujawski /Stanisław Karnkowski/ chce mieć kaznodzieję we Włocławku mnicha Łukasza.

BJ 28, cz. I, K. 198-199: Lidzbark, 24 X 1567.

Niebawem wyjeżdża do Fromborka z obawy przed zarazą. Dalej o sporze Kardynała z elblążanami, by przyjęli /katolickiego/ kaznodzieję. z Rzymu piszą, że król francuski odebrał godności heretykom. Obyśmy się tego doczekali w Polsce.

BJ 28, cz. II, k. 300-301: Lidzbark, 10 XII 1567.

Kostka i Działyński nie piszą. Z Płocka nic nowego. Wielu stara się o prepozyturę płocką. Sprawy kapituły warmińskiej.

BJ 28, cz. II, k. 303-304: Lidzbark, 3 II 1568.

Wczoraj przybył ze Smolajn "dominus socius" wysłany przez kolegiatę łęczycką. Co do małżeństwa Zawadzkiego, to pewna matrona powiedziała po polsku: "Dalibóg, mojej dziewki nie będzie Mazur miał. A on też mało dba o to." Poddani Księstwa /Pruskiego/ zebrali się w Rastemburgu /Kętrzyn/ bez komisarzy królewskich. Solikowski wyjechał do Reszla. Nie tylko francuscy, ale i polscy kalwiniści wszczynają tumulty. Nasz król daje dostojeństwa kalwinistom, a nie ludzim godnym - oby się na tym nie sparzył. "Bonum esset alieno malo sapere" - Dobrze byłoby nauczyć się mądrości z cudzego zła.

BJ 28, cz. II, k. 318-319: Lidzbark, 19 II 1568.

Sprawy warmińskie i elbląskie. O kontaktach jezuitów z Pułtuskiem i Płockiem. O książkach luterańskich.

BJ 28, cz. II, k. 213-215: Lidzbark, 6 III 1568.

Powrócił do domu z Ornety. Sprawa beneficjum Stempowskiego. Kwiestie gdańskie i malborskie. Wyjeżdża do Włocławka. Prosi na oddzielnej kartce, żeby Kromer wysłał ten list do Tyczyna w Rzymie.

BJ 28, cz. II, k. 18-19: Lidzbark, 26 IV 1568.

Kardynał osiągnął coś w sprawie Elbląga. W mieście tym żyją katolicy /biedniejsi/ i heretycy. Solikowski przebywa w Królewcu. Kardynał wyjechał na sejmik malborski.

BJ 28, cz. I, k. 279-280: Lidzbark, 30 IV 1568.

Grodecki /który?/ obiecuje wrócić po synodzie morawskim. Księga /Stanisława/ Orzechowskiego jest do oddania.

BJ 28, cz. II, k. 253-254: Lidzbark, 25 II 1568.

Poddani Księstwa /Pruskiego/ zgodzili się na zimowy podatek łanowy dla starego księcia /Albrechta/. Sekretarz królewski Solikowski przebywa w

Reszlu. Kuczborski omawia antykatolicką książkę Merlina i /Tilemana/ Heshusiusa. O Tornerze, angielskim apostacie od jezuitów.

BJ 28, cz. I, k. 202: Reszel, 10 VII 1568.

Sprawy warmińskie. Komisarze królewscy nie byli mile widziani w Prusach Książęcych, z ktorych zostali wygonieni jezuici /"Canisii"/. Ciż komisarze przebywali potem u Kardynała i skarżyli się na regentów. Merlin walczy z kalwinami, a książę /Albrecht Fryderyk/ zaprowadza twardy luteranizm.

BJ 28, cz. II, k. 177-178: Lidzbark, 26 VII 1568.

Tyczyn przesyła budzące nadzieję wiadomości. Sprawy gdańskie i królewieckie. Flacjanie w Niemczech.

BJ 28, cz. II, k. 69: Lidzbark, 19 XI 1568.

Wczoraj wyjechał o. prowincjał /jezuici Franciszek Sunyer lub Wawrzyniec Maggio/. Zwołuje się sejmik pruski. Spór elbląski.

BJ 28, cz. I, k. 310-311: Lidzbark, 21 XI 1568.

O polityce Kardynała. Pycha i nieposłuszeństwo gdańszczan.

BJ 28, cz. II, k. 247-248: Lidzbark, 27 /?/ XI 1568.

Kardynał jest zmartwiony sprawami Elbląga, gdzie podobno zaczyna się zaraza. Wczoraj odjechał Grodecki. O własnym wyjeździe do Pułtuska.

BJ 28, cz. I, k. 205: Elbląg, 13 XII 1568.

Kleefeld /burmistrz Jerzy/ wysłany przez gdańszczan przybył na zjazd. Posyła list gdańszczan pisany do Kardynała. W tych kwestiach kasztelan gdański /Jan Kostka/ prosił "naszej rady".

BJ 28, cz. I, k. 121: Lidzbark, 5 I 1569.

Zawiadamia o śmierci opata oliwskiego /Mikołaja Locki/[29].

BJ 28, cz. II, k. 143-144: 6 III 1569.

Przyjechał tu 3 marca. Kanclerz koronny /Walenty Dembiński/ nie podał nawet ręki Kardynałowi, robiąc ponurą twarz. Inni uczynili podobnie. Sprawy pruskie na sejmie.

/Dopisek:/ Nasi próbują zmusić Litwinów /do unii/ poprzez pozbawianie godności. "A oni usłyszawszy, więc w pędy."

BJ 28, cz. I, k. 306: Lublin, 9 III 1569.

Dziś przybył trębacz królewski, aby Kardynał z innymi Prusakami stawił się w senacie o godz. 14. Nie stawił się jednak. Wyglądamy, co senat postanowi o Prusakach. Dziś wieczór będzie nasz /Kardynał/ u króla. Wojewodowie krakowski i sandomierski mają zrewidować prawa pruskie. Wojewoda sieradzki /Olbrycht Łaski/ ma wielki orszak elitarnej szlachty. Kanonik płocki Paweł Głogowski tak jest wyczerpany, że zmienił dietę i przestał pić wino. Wieści z Rzymu o prymasie /Jakubie Uchańskim, którego prawowierność budziła wątpliwości/.

BJ 28, cz. II, k. 286-287: Lublin, 14-15 III 1569.

Na sejmie nie waży rozsądek, lecz to co podoba się sekciarzom. Prusacy opierają się wejść do senatu. Dziś "Plocensis" /nowy biskup płocki Piotr Myszkowski/ ugodził się z Noskowskimi /spadkobiercami poprzedniego biskupa/. Kancelarię płocką dał Radogoskiemu.

/Dopisek z 15 III:/ Dziś Kardynał czuł się źle. Prusacy bojący się o utratę godności skarżą się: "Tośmy zyskali przyjechawszy, żeśmy w radzie zasiedli..."

BJ 28, cz. II, k. 305-306: Lublin, 20 III 1569.

Król zadeklarował, że nie będzie niczego robił wbrew panom pruskim. Gdy torunianie wygłosili wystąpienie "lingua sua Germanica" /językiem swym niemieckim/, powstał poszum w izbie. Elblążanie mówili po łacinie, a gdańszczan nie było. Trzeba uciekać przed bandami sekciarzy. Prusacy upadli na duchu.

BJ 28, cz. II, k. 136: Lublin, 29 III 1569.

Kleefeld chory. Wczoraj /Mikołaj/ Kiszka zaprzysiągł swą nominację na wojewodę podlaskiego /Podlasie nazwano tu "Subsylvania"/. Nasz doktor pojechał do chorego oficjała krakowskiego Piotra Porębskiego do Krakowa /zm. tam 6 V 1569/.

BJ 28, cz. II, k. 307-308: Lublin, 31 III 1569.

Kleefeld /burmistrz gdański/ uaktywnia się. Kardynał zmienił proboszcza w Elblągu. Kanclerz /W. Dembiński/ źle się czuje. Wołynianie mają także przysiąc wierność Królestwu.

BJ 28, cz. II, k. 77: "Post scripta" /Lublin/, 3 IV 1569 /bez zwyczajnej daty i podpisu/.

Heretycy chcą urządzić tymczasowe sądy po prowincjach. Król zachowywał się nabożnie przy /wielkanocnym/ grobie Pańskim. Dziś Kardynał prosił o audiencję, ale jej nie otrzymał.

BJ 28, cz. II, k. 110-111: Lublin, 9-13 IV 1569.

/9 IV:/ Dziś rozmawiał z nuncjuszem /Wincentym dal Partico/, zachęcającym go do walki z heretykami. Chodzi m.in. o normalne pobieranie dziesięcin. Przykłady różnych krajów wskazują, że "nunquam seditiosi fuerint catholici, semper vero haeretici" /nigdy buntownikami nie byli katolicy, zawsze zaś heretycy/. Kleefeld mocno chory. /Piotr/ Porębski ma się lepiej. /Dopisek nieco później:/ Dziś nie dostali audiencji u króla. Zaczął chorować także podkanclerzy litewski Eustachy /Wołowicz/.

/13 IV:/ Wczoraj Kardynał był u króla, a dziś w senacie, gdzie mówiono o sekretnych sprawach.

BJ 28, cz. I, k. 152-153: /Lublin?/, 13 IV 1569 /lub 1563?/.

Przyszło poświadczenie od Samsona /a Worein, kanonika warmińskiego/. Wielka śmiałość elblążan.

/Na k. 153 pisane obcą ręką, przesłane jednak przez Kuczborskiego odpisy obcych listów:/

A. z Fromborka 5 IV o elblążanach.

B. z Fromborka 5 IV Kasper /hanovius, kanonik warmiński/ i wiadomość o jezuitach /braniewskich/; wspomniany m.in. "pater rector" /Jan Jakub van Asten?/.

BJ 28, cz. II, k. 186: Lublin, 18 iv 1569.

Działalność Hozjusza na sejmie. W ostatnią sobotę miała miejsce bójka na miecze między ich sługami a Litwinami. Na sejmie omawiano sprawy litewskie. Wczoraj wjechał do miasta poseł moskiewski. "In Lithvania Polonus, docitur, nihil esse odiosus" - Mówi się, że na Litwie Polacy nie są znienawidzeni. Gdy to kończył, nadeszła nowina o

śmierci /Franciszka/ Russockiego, kasztelana nakielskiego i katolika.

BJ 28, cz. II, k. 39-40: Lublin, 27 IV 1569.

Prusacy chcą, żeby "noster" /Hozjusz/ także uczestniczył w traktatach. Sprawy elbląska i gdańska. Zmarł archidiakon warszawski "Makovetius"[30].

/Dopisek:/ W Piotrkowie Żydzi zabili dziecko i kupili 2 konsekrowane hostie.

BJ 28, cz. II, k. 291-293: Lublin, 30 IV - 2 V 1569.

/30 IV:/ Dziś w senacie kanclerz /W. Dembiński/ omawiał obszernie sprawę pruską. Niemiłe to było dla Kardynała, ale pochwalane przez heretyków. "Karnkowianie". Ślub Stanisława Zdrojewskiego /Drohojewskiego!/ z kasztelanką sądecką /Zofią Ossolińską, córką kalwina Hieronima/. /2 V:/ Wczoraj zjedli razem z Hozjuszem i biskupem kujawskim /Stanisławem Karnkowskim/, a reszta obiadowała u /Hieronima/ Ossolińskiego. Podkanclerzy /ks. Franciszek Krasiński/ wyjechał, a do młodożeńca przemówił wojewoda krakowski /Kalwin Stanisław Myszkowski/: "Masz się Waszmość w czem kochać, bo żonę bierzesz z tego domu, który wejrzawszy na ojca pierwszy jest w Koronie Polskiej... że taką bierzesz, która nigdy neque geno, neque faciem suam inflixit ad idololatriam" /...ani kolanem, ani obliczem nie popadła w bałwochwalstwo papieskie/. Biskupi w milczeniu zdumieli się. "Także nami zapieczętowali swoją biesiadę." W senacie dokonano przesłuchania posłów zagranicznych. Nie jedzie na kapitułę do Krakowa.

/Tylko do wiadomości samego Kromera:/ Wezwał go ks. podkanclerzy /Krasiński/ i napomniał, by Kardynał nie protestował w sprawie pruskiej. Obszerne sprawozdanie z rozmowy.

BJ 28, cz. I, k. 144-145: Lublin, 11 V 1569.

Posłał mu potwierdzenie przez podkanclerzego /Krasińskiego - koadiutorii warmińskiej dla Kromera?/. Kwestia kantorii /warmińskiej - dawniej Kromera/. Tyczyn otrzymał koadiutorię wileńską i został tam scholastykiem. Sprawy /nadawania/ urzędów. Wyniki w kwetiach pruskich są dość niejasne. O Litwinach nic nie słyszał.

BJ 28, cz. I, k. 193: Lublin, 16 V 1569.

Prawdopodobnie przybędą Litwini, ale "multi putant hanc unionem fore nullam, de qua tot fuerunt hactenus conventus" /liczni sądzą, że tej unii, o której było dotąd tyle zjazdów, nie będzie/. Pozwani gdańszczanie przybyli. Hołd /pruski/ przeciąga się /został złożony 19 VIII/. Przebywał siedzibie biskupa płockiego /P. Myszkowskiego/. Kardynał został deputowany do spisania artykułów w sprawie hołdu.

BJ 28, cz. II, k. 123-124: Lidzbark, 4 XII 1569.

Król jest urażony tym, że kardynał czyni jakoby zamieszki religijne. /Nuncjusz/ Commendone przebywa we Wiedniu i miał audiencję u cesarza /Maksymiliana II/. Umarła przy porodzie żona króla Hiszpanii /Filipa II/. Persowie toczą wojnę z Turkami.

* * *

Tak kończą się moje streszczenia ważniejszych listów, choć ks. Walenty Kuczborski pisał jeszcze dalej. Prawdziwy w tej korespondencji bróg z różnego zboża nieplewiony - barwny dywan życia przełomu reformacji i konrreformacji. Nasz Kuczborski nie należał do ludzi skromnych: czasem wyziera z jego listów - my z Hozjuszem. Lubował się na nasz pisarz słowem, ale nie miał chyba wyczucia dla piękna przyrody czy sztuki. W najbogatszym okresie trydenckim ujawniają się w listach trzy warstwy: 1. soborowo - hozjańska, 2. polityczna, 3. osobista dotycząca beneficjów.

Epilog życia Płocczanina

W latach sześćdziesiątych coraz ściślej wchodził Walenty Kuczborski do czołowej kapituły krakowskiej. 11 kwietnia 1572 r. obiecano mu tu dom po Marcinie Kromerze, a 8 sierpnia owego roku przydzielono wieś kapitulną Wolę Zacharzowską[31].

We wrześniu pojawiła się jednak w Krakowie straszliwa zaraza i 18 tego miesiąca zachorował na nią Kuczborski, choć jeszcze następnego dnia przyszedł na zebranie kapituły. Wyniszczony gorączką zmarł już 4 października, a zapisano o nim po łacinie: "Wielebny pan Walenty Kuczborski, archidiakon pomorski w kościele włocławskim, krakowski, warmiński i płocki kanonik, mąż wybijający się wyjątkową erudycją i nauką oraz znaczny niezrównaną pobożnością oraz czystością życia i obyczajów"[32].

Pochówek zmarłego Kuczborskiego zlecono jego plebejskim przyjaciołom kanonikowi krakowskiemu dr Jakubowi Montanowi i ks. Tomaszowi Płazie, plebanowi u św. Szczepna i najlepszemu polskiemu korespondentowi Kromera. Spisano inwentarz rzeczy zmarłego, wśród których były np.: nalewka srebrna z herbem Junosza, 2 dzbanuszki z herbem Ogończyk, z tymże herbem kilkanaście łyżek srebrnych, suknia ciemnoczerwona "gardłami kunimi podszyta", kurta jeździecka, futra, "namiot nad łożem zielony", "puńczuszki białe dziane", "pierzynki dwie", "kobierców wszytkich na ścianach i na ławach tureckich 15", "kołdra z wilczych skór stara", ołtarzyk, stary zegar, "kordzik mały ze srebrem", 2 szkatułki na atrament, kilka obrazów, a wśród nich portret "illustrissimi domini cardinlis Osii" czy wreszcie koń srokaty.

Rzeczy te wydano za sprawą krakowskiego sądu szlacheckiego bratu zmarłego Stanisławowi Kuczborskiemu pod pewnymi jednak warunkami i bez książek: "prócz libris de haeresi suspectis, które wszytki ad universitatem /do Uniwersytetu Krakowskiego/ mają być dane"[33].

Tak więc dalszych materiałów do krótkiego, ale owocnego życia Walentego Kuczborskiego należałoby szukać w zbiorze starodruków Biblioteki Jagiellońskiej, w archiwach Włocławka, Olsztyna, Płocka itd. Ale wyszłaby z tego już cała książka. Nasz bohater stanowił obok innego Płocczanina Stanisława Górskiego szczególnie ciekawy przykład okresu wyjątkowego znaczenia kapituł w życiu naszego Kościoła. Listy Kuczborskiego zawierają też zalążki pewnych motywów występujących w jego utworach literackich.

PRZYPISY:

[1] J. Tazbir, *Kuczborski Walenty h. Ogończyk*, Polski Słownik Biograficzny, t. XVI: 1971, s. 73-74. Datę zgonu Kuczborskiego potwierdza W. Urban, *Daty życia niektórych osób z XVI w. związanych z Krakowem*, "Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej", t. XLI: 1991, s. 90.

[2] Takze w 1572 r. wykpiwał Kuczborski "uchwałę głupiej szlachty" z sejmiku opatowskiego przeciwko biskupstwu dla niepełnego szlachcica Marcina Kromera - Biblioteka Jagiellońska, rps 28, cz. II, k. 163.

[3] "Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce", t. 16: 1929, z. 2, s. 123-124 /9 II 1553/. Na s. 233 został w korespondencji Marycjusza Kuczborski pomieszany ze swym przyjacielem Janem Korzbokiem.

[4] Archiwum Kapitulne w Krakowie, Acta actorum 5, k. 403 r. - 404 r. i 493 r. - 494 r. daje aż dwa przyjęcia Kuczborskiego na kononika krakowskiego z 23 VIII 1560 i 7 IV 1564. Za pierwszym razem występował on tu jak kanonik warmiński, za drugim zaś tylko jako kleryk diecezji płockiej. Świadkowie potwierdzili wtedy płockie szlachectwo Kuczborskiego. Ciekawe, iż jego pełnomocnikiem był tu jednak plebejski totufmacki Kromera ks. Tomasz Płaza, pleban w Modlnicy.

[5] Druk H.D. Wojtyska, *Cardinal Hosius...*, Rzym 1967, s. 284-285.

[6] Był to humanista i dyplomata polski, którego listy wydał J. Axer - *G. Ticinii ad M. Cromerum epistulae*, Wrocław 1975 itd.

[7] Jerzy Draskovics /Draśkowić, 1515-1587/, wybitny chorwacki działacz kontrreformacji.

[8] O tym bracie Marcina por. W. Urban, *Mikołaj Kromer, opat welehradzki*, "Sobótka" 1977, z. 3.

[9] Ch.G. Jochner, Allgemeines Gelehrten Lexicon, T. IV, Lipsk 1751, szp. 2214.

[10] Druk Wojtyska, op.cit., s. 295-297.

[11] Druk tamże, s. 311-312.

[12] Druk tamże, s. 320-321.

[13] Druk tamże, s. 321-322.

[14] Druk tamże, s. 323.

[15] Druk tamże, s. 355-357.

[16] Może chodzi tu o ekstremalny antyklerykalizm ówczesnej szlachty krakowskiej, uzewnętrzniający się np. na sejmiku proszowskim.

[17] Druk Wojtyska, op.cit., s. 373-374.

[18] Godność ta była podówczas w rękach Piotra Myszkowskiego, a 7 II 1564 r. została przezeń przekazana poecie Janowi Kochanowskiemu - Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego, 1985, s. 118-121. Wolskich było tak wielu, że trudno ustalić, o którego tu chodzi.

[19] *Orichoviana*, wyd. J. Korzeniowski, Kraków 1891, s. 550-575 drukują 2 listy Orzechowskiego do Hozjusza z 1573 r. Są tam pochwały prawosławia, ale brak powyższej groźby /może została usunięta przy jakimś cenzurowaniu tekstu/. Kardynał jednak na pierwszy list odpowiedział.

[20] Druk Wojtyska, op.cit., s. 380-382.

[21] Hozjusza bardziej można było szanować niż lubić /to moje zdanie/.

[22] W Warszawie odbywał się wtedy sejm od 22 XI 1563 do 1 IV 1564.

[23] Stempowski i Głogowski byli spokrewnionymi ze sobą kanonikami płockimi. Spór Kuczborskiego ze Stempowskim dotyczył krakowskiej katedralnej kanonii "fundi Topolska" - Arch. Kap., Acta act. 5, k. 493 r. - 495 v.; 6, k. 125 v., 134 r. - Sprawę roztrzygnęła śmierć Stempowskiego, który zmarł latem 1568 r. w Mediolanie.

[24] Por. *Reformacja w Polsce*, t. V: 1928, cz. 1, s. 130.

[25] Protestant Czema zmarł 24 V 1565 w Królewcu, ale wg PSB /t. IV, s. 325-326/ został pochowany w Sztumie.

[26] Fotografie tego listu załączam.

[27] Por. Acta capituli Plocensis, ed. B. Ulanowski, Kraków 1915, nr 276 i nast.

[28] Por. np. Źródła dziejowe, t. VII. *Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566-1568*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1879.

[29] Wg PSB, t. VII, s. VII, s. 410 zmarł dopiero 20 I 1569.

[30] Jan Makowiecki - J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska...*, Toruń 1964, t. II, s. 303.

[31] Arch. Kap., Acta act. 6, k. 200 r., 206 r., 229 r.

[32] Tamże, k. 234 r., 235 v. - 236 r.

[33] Tamże, k. 238 r. - 239 r., 242 v. - 243 v.

ANNA STOGOWSKA

POBYT NACZELNIKA PAŃSTWA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W PŁOCKU - 10 KWIETNIA 1921 ROKU.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w historii międzywojennej Płocka była wizyta Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dniu 10 kwietnia 1921 roku.

Naczelnik przybył osobiście, aby złożyć hołd mieszkańcom Płocka za ich bohaterstwo w wojnie bolszewickiej 1920 roku. Miasto za swe zasługi zostało odznaczone Krzyżem Walecznych, a jego mieszkańcy otrzymali krzyże Virtuti Militari. Jedynie dwa miasta: Płock i Lwów dostąpiły takiego zaszczytu. Głównie za zaangażowanie ludności cywilnej, współpracę z wojskiem i bohaterską postawę.

Ten historyczny fakt wyróżnienia miasta Płocka ciągle jeszcze pozostaje w mrokach historii. W opracowaniu monograficznym "Dzieje Płocka"[1] brak jest nawet krótkiej wzmianki o tym wydarzeniu.

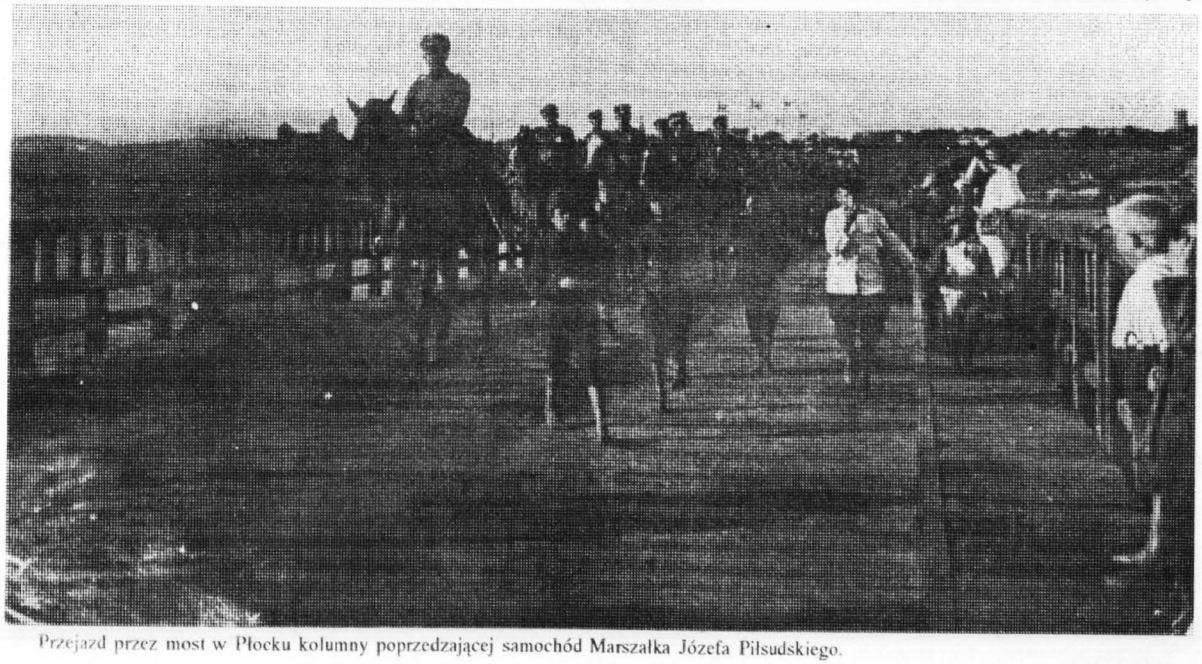
W 1991 roku została zorganizowana przez Związek Piłsudczyków i Archiwum Państwowe w Płocku wystawa, na której zaprezentowano ocalałe pamiątki dotyczące pobytu Marszałka w Płocku. Do najcenniejszych należy księga Rady Miasta z okolicznościowym protokołem. Prezentowano również kopię dyplomu honorowego obywatela miasta Płocka wręczoną Józefowi Piłsudskiemu. Uzyskano ją dzięki uprzejmości pana Jerzego Ciborowskiego z Warszawy, właściciela dyplomu.

Jednocześnie ekspozycja wykazała, że jeszcze wiele pamiątek dotyczących tego wydarzenia znajduje się w rękach prywatnych. Uświadomiła także, że powinniśmy doceniać i zabiegać o pozyskanie tych cennych pamiątek. **Dlatego też specjalne podziękowania należą się pani Marii Blombergowej z Łodzi, która na ręce pana Prezesa TNP dr. Jakuba Chojnackiego przekazała dokumentację fotograficzną tego wydarzenia ze swego rodzinnego albumu.** Są to unikalne zdjęcia, których nie znaliśmy dotychczas. Nigdzie nie reprodukowane. Z korespondencji Pani Blombergowej wynika również, że Jej ojciec rotmistrz 3 (201) pułku szwoleżerów był odznaczany krzyżem Virtuti Militari.

Ta cenna darowizna sprawiła, że decyzją Zarządu TNP postanowiono uhonorować ofiarodawczynię reprodukując te cenne fotografie. Stanowią one dokumentację do opisu wydarzeń sporządzonych na podstawie zachowanych dokumentów, prasy i opracowania Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta.

Przedstawiony materiał dokumentacyjny uzupełni dzieje miasta i posłuży do opracowania przyszłej monografii.

Marszałek Józef Piłsudski przyjechał do Płocka 10 kwietnia. Do Kutna przywiózł go specjalny



Przejazd przez most w Płocku kolumny poprzedzającej samochód Marszałka Józefa Piłsudskiego.

pociąg, a następnie przez Strzelce, Gostynin i Łąck przejechał samochodem. Przed mostem po stronie Płockiej zebrały się delegacje instytucji, urzędów, stowarzyszeń z wojewodą Władysławem Sołtanem, starostą Podwińskim, prezesem Sądu Okręgowego T. Świeckim i prezydentem miasta inż. Antonim Michalskim. Byli także gen. Wacław Iwaszkiewicz i Mikołaj Osikowski. Na moście zaciągnięto wartę honorową z żołnierzy i harcerzy płockich.

O godz 10^{35} przyjechał samochód, orkiestra zagrała hymn państwowy, wojsko prezentowało broń. Kapitan wojska Przyłuski i dowódca harcerzy Łoś złożyli raport. Mieszkańcom miasta Płocka ukazał się Naczelnik Państwa ubrany w mundur Marszałka Polski z gwiazdą Legii Honorowej. Wszystkich opanowało wzruszenie. Przed tryumfalną bramą wojewoda przedstawił przedstawicieli władz w tym i prezydenta miasta A. Michalskiego, który powitał Marszałka słowami: "Witam Cię, Panie Naczelniku Państwa, w imieniu prastarego miasta i sercem całym witać Cię będzie ludność tego grodu". J. Piłsudski odpowiedział: "dziękuję serdecznie". Po powitaniu wsiadł z wojewodą Sołtanem do powozu zaprzężonego w czwórkę koni i udał się do katedry. Towarzyszyli jemu generałowie: Tadeusz Rozwadowski, Władysław Sikorski, Wacław Iwaszkiewicz-Rudoszański, Mikołaj Ignacy Osikowski, pułkownik Bolesław Wieniawa - Długoszowski, Stanisław Car i kapelan Naczelnika ks. Tokarzewski.

W katedrze biskup Antoni Julian Nowowiejski w otoczeniu duchowieństwa i kapituły katedralnej powitał gości: "Starożytna stolica Mazowsza wita Cię radośnie, Panie Naczelniku, w Twojej Osobie widząc ziszczenie się narodowych marzeń i uosobienie chwały naszej wielkiej Ojczyzny. Marzenia się spełniły; Ojczyzna zmartwychwstała. Kościół jest wolny. Dlatego Ciebie, który uosabiasz, jako głowa odrodzonego Państwa, te upragnione przez pokolenia dobra witamy słowy: - Bądź pozdrowiony. Racz wejść pod sklepienie tej starożytnej świątyni, gdzie razem wzniesiemy podziękowanie Panu Bogu za otrzymane dobrodziejstwa..."

Chór katedralny odśpiewał "Te Deum". Po błogosławieństwie biskup przedstawił członków kapituły. W powrotnej drodze Naczelnik wstąpił do kaplicy królewskiej. Następnie eskortowany przez szwadron szwoleżerów udał się na plac Floriański /obecnie pl. Obrońców Warszawy/, gdzie odbyła się główna i najważniejsza uroczystość. O godzinie 12^{00} rozpoczęła się msza odprawiona przez kapelana miejscowego garnizonu ks. prałata Feliksa Słonickiego. W trakcie jej Piłsudski ucałował mszał i pacyfikał. Po mszy odbyła się dekoracja herbu miasta Płocka Krzyżem Walecznych. Naczelnik Państwa przypiął krzyż do specjalnie przygotowanej przez artystę malarza Czesława Idźkiewicza poduszki z herbem. Podało ją Piłsudskiemu dwóch przedstawicieli rady miejskiej. Przemówił wówczas wiceprezes Miejskiej Rady Roman Lutyński: "Drogi nasz Naczelniku! - Państwo Polskie, wskrzeszone krwią ofiarną pokoleń i sprawiedliwością dziejową w listopadzie 1918 roku, nie zdołało jeszcze należycie się ukonstytuować, nie nabrało należytej



10 kwietnia 1921 r., Plac Floriański - parada wojska.



Na Placu Floriańskim - loże honorowe.

mocy i siły, gdy już w lecie ubiegłego /następnego ?/ roku uderzył w nie grom. Oto okrutny wróg ze Wschodu, nie ustępujący w swym cyniźmie carskiemu swemu poprzednikowi, wkroczył w granice Polski, usiłując rzucić je pod swe stopy. Ale naród cały na Twoje Naczelniku zawołanie stanął, jak jeden mąż w obronie swej ziemi. Stworzyli rzadki w dziejach naszych przykład jednolitego,zwartego frontu. Kto zdolny był do noszenia broni i komu obowiązki służbowe na to pozwalały zasilał szeregi armii. Kto zaś tego uczynić nie mógł, zajmował się pracą organizacją, by umocnić front wewnętrzny. Tak było w całej Polsce jak długa ona i szeroka. Tak też stało się w Płocku. Nie ulękło się wroga płockie społeczeństwo nawet i w tym momencie, gdy w dniach 16 i 17 sierpnia zagrażał on miastu bezpośrednio. Mieszkańcy Płocka, za wyjątkiem nielicznych jednostek, nie opuścili swego grodu. Zwarły się tylko jakby ich szeregi. Zabiły mocniej serca. Zawrzała praca organizacyjna. Czyniono przygotowania do odparcia wroga. Ciche malownicze miasto nasze zmieniono na punkt warowny, przerzynając ulice barykadami. Swoimi rękami wzniosła je ludność. A gdy dnia 18 sierpnia o godz 2 i pół nieoczekiwanie od strony rogatki Dobrzyńskiej wróg wtargnął w ulice miasta, gdy pierwsze zaświstały kule, zwiastuny walki ulicznej, ludność wsparła walczącego żołnierza swym ramieniem. Ci z mieszkańców, których stać było na bohaterstwo, stanęli na barykadach lub walczącym donosili broń i amunicję. Pozostali przez swą spokojną postawę, zachęcali do walki lub opatrywali rannych.

Bitwa trwała 21 i pół godziny. To też okrutnie wróg obszedł się z obrońcami miasta. Bo oto gdy ustąpił, krwawe ujawniły się rany. Wielu bohaterów poległo, wśród nich kobiety i dzieci. Setki kobiet padły ofiarą rozbestwienia żołdaków. Wiele osób odniosło obrażenia fizyczne i moralne. Mienie ludności w bardzo znacznym stopniu złupiono i zniszczono.

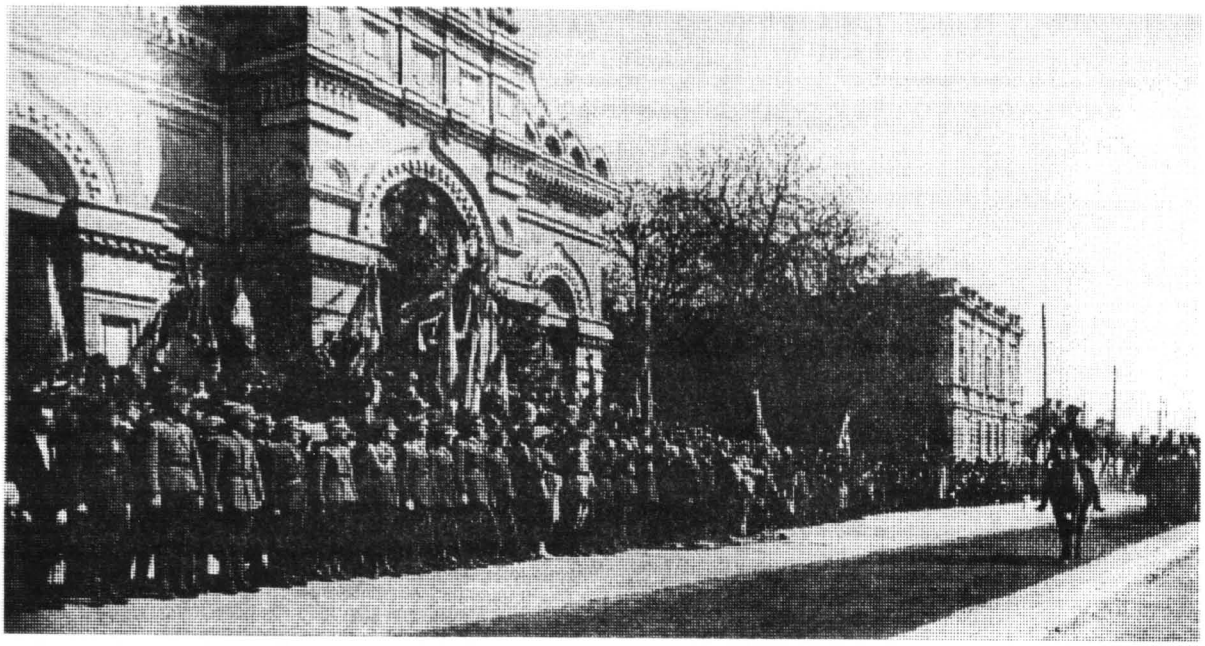
W dniu dzisiejszym ludność miasta przez ofiarowanie mu Krzyża Walecznych otrzymuje sowitą nagrodę. Rada Miejska, jako przedstawicielka tej ludności, Krzyż ten przyjmuje z wdzięcznością. Widzi w nim ona dowód i wyróżnienia Płocka spośród innych miast Rzeczypospolitej i drogą każdemu mieszkańcowi pamiątkę, którą przekaże potomnym, by ich zachęcić do wytrwałej pracy dla Ojczyzny, dla poświęcenia za nią życia, gdy tego zajdzie potrzeba. Odznaczenie to tem jest dla nas droższe i bardziej zaszczytne, że otrzymujemy je z Twoich rąk Panie Naczelniku. Niech żyje Naczelnik Państwa !"

Następnie głos zabrał Tadeusz Świecki przewodniczący Komitetu Obrony Państwa i odznaczony przez Naczelnika:

"Panie Naczelniku Państwa ! - Zaszczycając swoim przyjazdem prastarą stolicę ziemi mazowiec-



Plac Floriański.



Plac Floriański - przed kościołem.

kiej, raczyłeś, Dostojny Panie, przybyć nie tylko do oddziałów wojska, lecz jednocześnie do miasta, do ludności, do całego społeczeństwa polskiego, którego wykwitem są liczne tu reprezentowane organizacje społeczne, w imieniu których mam zaszczyt przemawiać.

Jednym z najgłówniejszych obowiązków każdego społeczeństwa, zwłaszcza w czasie wojny jest współdziałanie z armią. To też od pierwszej chwili odzyskania niepodległości pod Twoim przewodnictwem wszystkie najlepsze chęci narodu współzawodniczą i jednoczą się w celu tworzenia jak największych sił zbrojnych, dla niesienia pomocy i ulżenia twardej doli żołnierza, walczącego o granice, o byt narodowy, a jak w naszych warunkach i geograficznym położeniu po prostu o państwowe istnienie. Nadmienię, że na naszym gruncie płockim powstały liczne organizacje niesienia pomocy dla żołnierza o charakterze ogólnokrajowym lub lokalnym, że liczne zastępy młodzieży, w najwyższej ofierze krwi, pośpieszyły do szeregów ochotniczych, że powstały miejscowe oddziały wojskowe, jak odsieczy dla Lwowa, zorganizowane przez Służbę Narodową Kobiet Polskich, dwa szwadrony jazdy, utworzone przez miejscowy oddział Związku Ziemian, w końcu tworzy się 206 dobrzyński ochotniczy pułk piechoty, który w znacznej liczbie rekrutuje się z pośród tutejszej ludności.

W czasie dwuletnich bojów, jakie pod Twoim dowództwem, Dostojny Naczelniku, prowadzi samodzielna Polska, możność niesienia pomocy przez społeczeństwo o wiele nie dorównuje najskromniejszym nawet potrzebom armii, walczącej na froncie. Dopiero w czasie inwazji bolszewickiej dążenia społeczeństwa łączą się z wojskiem w tak niepodzielną całość, że niewątpliwie trudno byłby nakreślić granicę, gdzie kończyly się obowiązki żołnierza, a gdzie rozpoczynały zadania ludności cywilnej - dlatego dziejowe wydarzenia gorących dni sierpniowych są własnością całego narodu i we wszystkich uroczystościach, wiążących się z tym okresem, bezpośredni udział społeczeństwa stał się uprawnionym. Zaznaczę, że kiedy nawała bolszewicka zbliżała się do Płocka, chociaż uszczuplone ewakuacją, zarządy organizacji społecznych powstały, ażeby dzielić los ludności. W opustoszałym mieście zatętniło inne życie: wszystko ześrodkowuje się wokół wojska, czynione są przygotowania do obrony, powstają barykady i okopy, budowane przez mieszkańcow, w imieniu organizacji grupa inteligencji, w poczuciu odpowiedzialności, chcąc zachęcić ogół ludności do walki ze spodziewanym najeźdźcą, sama w Sztabie Dywizji zgłasza swoją gotowość bronienia miasta w okopach. Nadszedł pamiętny dzień 18-go sierpnia - współdziałająca z wojskiem ludność samorzutnie walczy na ulicy, są ranni i polegli - Cześć ich pamięci !

Cudem Wisła nazywamy odruch zbrojnej woli i wysiłku narodu, który po Twoim dowództwem przy pomocy Bożej zwycięża wrogie moce. Utrwala się na wschodzie granica niepodzielnej Rzeczypospolitej i ziszcza we współczesnym znaczeniu proroctwo, gorące pragnienia jednego z największych wieszczów naszych. Oto stal się "cudów cud": duch narodu zwycięża chorobliwe niedomagania, wywołane długim wiekiem niewoli, latami wojny światowej, z oczu najmniej nawet uświadomionych grup społecznych opada łuska zaślepienia i w nich budzi się podświadomie uczucie, że we wszystkich poczynaniach sprzymierzyć się można tylko siłami własnej Ojczyzny, skarlony duch narodu powoli odnajduje sam siebie i w szarym jeszcze brzasku jutrzenki dostrzega już drogę swych wszelkich przeznaczeń.



Plac Floriański - delegacja pułku szwoleżerów.

Wodzu Naczelny ! W tym historycznym momencie przełomu, zapatrzony w odradzającą się duszę narodu, rozporządzając siłami wojskowymi, społecznymi i technicznymi, ogólnonarodowe odnosisz zwycięstwo. To też my, żołnierze nigdy niezdemobilizowanej armii społecznej, w poczuciu pełnionych tylko obowiązków dla Ojczyzny i dla naszego miasta w ciężkich jego chwilach, stajemy przed Tobą, Panie Naczelniku Państwa - przed Wami żołnierze bojowi, co przez lata swe życie niesiecie w ofierze, z uczuciem wdzięczności i z głębi serca wybiegającym okrzykiem: Niech żyje Naczelny Wódz, niech żyje nasza Armia !"

Po przemówieniu Świeckiego nastąpiła dekoracja zasłużonych: komendantki Służby Narodowej Kobiet Marceliny Rościszewskiej - przełożonej pensji żeńskiej w Płocku, pełnomocnika Komitetu Obrony Państwa Tadeusza Świeckiego oraz uczniów II Gimnazjum w Płocku: Józefa Kaczmarskiego i Tadeusza Jeziorowskiego.

Następnie odbyła się defilada 6 pułku piechoty legionów, szwadronu płockiego 3 pułku szwoleżerów i harcerzy.

Po niej Naczelnik Państwa udał się do Gospody Żołnierskiej im. Tadeusza Kościuszki, a następnie do ratusza.

Tu zebrana Rada Miejska uczciła gościa powstaniem, a wiceprezes Rady Roman Lutyński tak przemówił: "Naczelniku Państwa ! Świadkiem wielu wydarzeń doniosłego dla naszej Ojczyzny i miasta znaczenia była ta ratuszowa sala. Ostatnio w pamiętne dni sierpniowe ubiegłego roku, tu przy stole bolszewicy dzielili się łupem, zdobytym na ludności. W ostatnich latach okupacji niemieckiej, wydawali stąd rozkazy Niemcy, w czasie niewoli moskiewskiej rządzili tu siepacze rosyjscy. Lecz spośród różnorodnych wydarzeń wielkiej wagi, chcę zwrócić uwagę na jedno.

Oto w tej sali, dnia 23 września 1831 roku o godzinie 11-ej rano, zasiadł po raz ostatni Sejm rewolucyjny, by powziąć szlachetną uchwałę, iż podzieli losy walczącej do ostatka armii naszej. Tu wśród głębokiej ciszy marszałek Sejmu Władysław Ostrowski zamykając posiedzenie oświadczył: "Tymczasem sesja się solwuje !". Wśród zebranych posłów byli: znakomity Lelewel, poeta Bohdan Zaleski, Stanisław Barzykowski i inni. W tejże samej sali witamy Cię, Pierwszy Naczelniku odrodzonego Państwa !"

Ty jesteś jego widomym uosobieniem ! Od pierwszej chwili zmartwychwstania Ojczyzny, stoisz na jej czele, broniąc niepodległości, potęgi i honoru ! To też pierwszym zadaniem Twoim było arcytrudne, wymagające siły i potęgi umysłu, wykreślenie granic naszego Państwa, a następnie obrona ich przed wrogiem. Dla tych celów powołałeś do życia walczącą armię i stojąc na jej czele, zaszczytnie pełniłeś wzięte na siebie obowiązki. A gdy w lecie ubiegłego roku wróg ze wschodu wkroczył w granice państwa Ty Naczelniku, swoją postawą, która nie pozwalała na rozpacz i zwątpienie, natchnąłeś i nas wiarą w zwycięstwo, rezultatem którego było odparcie wroga, a następnie zawarcie zaszczytnego dla nas pokoju w Rydze.



Plac Floriański - przed kościołem garnizonowym.

Naczelniku ! Najtrudniejszą z umiejętności jest sztuka rządzenia. Szczególnie dziś piętrzą się trudności, gdyż na czoło wydarzeń u wszystkich narodow wysuwa się ustosunkowanie sił społecznych. Ty jednak, dzięki niepospolitym zaletom umysłu i serca, swym darem wzbudzania wiary i ufności, umiałeś wpłynąć na złagodzenie zatargów wewnętrznych, bo imię Twoje to symbol jedności narodowej, a przez to niejedną skałę i rafę szczęśliwie ominęliśmy, o które potknąć a może i rozbić nawet mogła się nasza nawa państwowa. Wewnętrzne nasze stosunki uporządkują się. Oto w dniu 17 marca r.b. Sejm Ustawodawczy uchwalił demokratyczną konstytucję, która wyprowadziła nasze Państwo na drogę praworządności i rzeczywistego postępu. To też Naczelniku, Rada Miejska naszego miasta, przez usta moje, składa Ci hołd należny za donisłą dla narodu i ofiarną pracę, tak przy wskrzeszeniu, jak i budowie naszej Ojczyzny. Jednocześnie, wykonując uchwałę Rady Miejskiej z dnia 8 kwietnia, mam honor prosić Cię, nasz Naczelniku, abyś raczył przyjąć tytuł honorowego obywatela miasta Płocka, odpowiedni dyplom wręczymy Ci przez wysłanie specjalnej delegacji. Niech żyje Naczelnik Państwa !"

Naczelnik odpowiedział: "Dziękuję serdecznie i przyjmuję honorowe obywatelstwo m. Płocka. Przyjęcie zgotowane tu u was pozostawi mi niezatarte wspomnienie."

Z ratusza wyjechał Marszałek Polski na cmentarz garnizonowy, gdzie złożył wieniec na zbiorowej mogile. Pochowano tu 170 poległych, których jedynie 25 nazwisk ustalono.

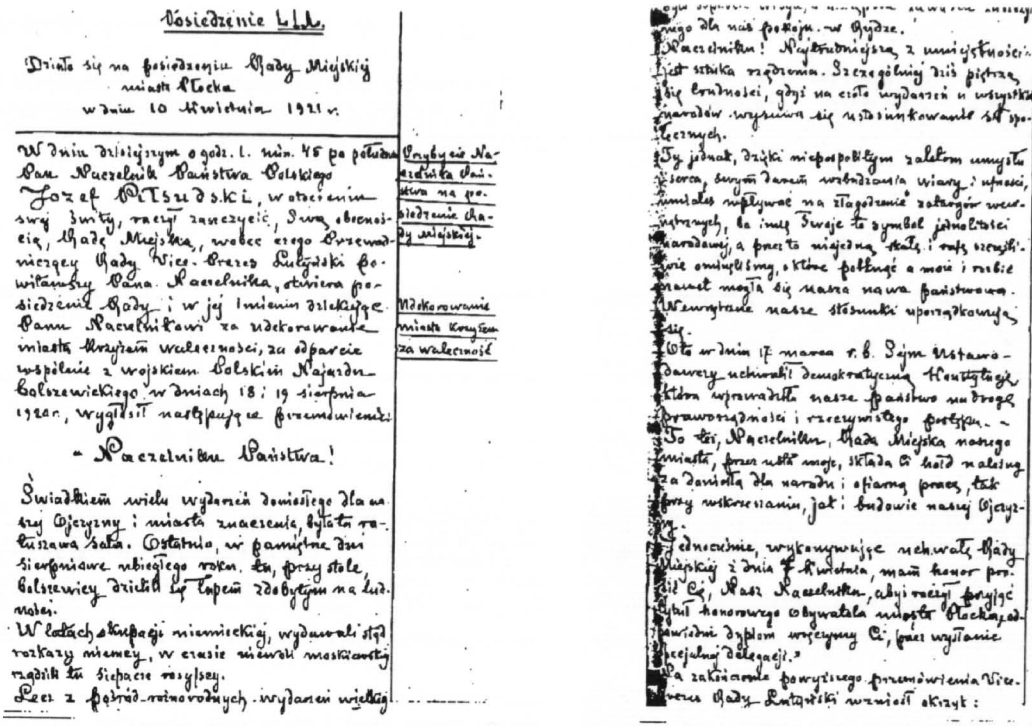
Po powrocie z cmentarza odbył się obiad w hotelu Warszawskim przy ul. Kolegialnej, wydany przez władze administracyjne miasta i powiatu. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień w wzniesiono toasty.

Przemawiał wojewoda Władysław Sołtan:

"Panie Naczelniku Państwa ! W ostatnich dniach z wiekowej zrodzony niewoli i pesymizmu i samooczernianie przybrały formy chorobliwe w społeczeństwie naszym... Ty, który ukochałeś dobro i czyn, jesteś wrodzonym zaprzeczeniem pesymizmu. Optymizm Twój zwyciężył zawsze chłód i głód... Twój przykład zagrzewa i zachęca rzesze całe. Za ten optymizm, za wiarę i pewność w zwycięstwo idei szczytnych i dobrych, którymiś nas natchnął - żyj nam długo !"

Przemawiał również prezydent miasta inż. Michalski:

"Panie Naczelniku ! Wielu zapewne zdawało sobie sprawę z tego, że wówczas kraj nasz może osiągnąć wolność i swobodę, gdy rozpocznie się wojna europejska, gdy trzej zaborcy rozpoczną ze sobą śmiertelne zapasy bojowe. Wojna ta przyszła, moment taki się zjawił, ale wówczas, gdy jedna część narodu się wahała, a druga poszła na ugodę Ty nie zawahałeś się ze szczupłą garstką bojowników nielicznych pójść w bój i podjąć wojnę dla uzyskania niepodległości Polski. Dużo przeszedłeś, wiele wycierpiałeś i wiele głogów i cierni spotkałeś na swej drodze ale w końcu los uporczywy się zmienił, okoliczności nadeszły sprzyjające i oto ująłeś w swe ręce dowództwo, które doprowadziłeś do zwycięstwa. I dziś, gdy danym jest nam przeżywać pierwsze chwile spokoju zewnętrznego, jestem pewien że dowiedziesz i dopomożesz krajowi do uregulowania spraw i zagadnień wewnętrznych, a choć są to zadania przeogromne - to jednak wątpię, iż da się je osiągnąć pod Twoim przewodem. Nasz Naczelnik Państwa niech nam żyje !"



Posiedzenie L.dz.

Odbyło się na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Płocka w dniu 10 Kwietnia 1921 r.

W dniu dzisiejszym o godz. 1. min. 45 po południu Pan Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski, w otoczeniu swej świty, raczył zaszczycić Swą obecnością Radę Miejską, wobec czego Przewodniczący Rady Wice-Prezes Lutyński powitawszy Pana Naczelnika, otwiera posiedzenie Rady i w jej imieniu dziękuje Panu Naczelnikowi za udekorowanie miasta Krzyżem Walecznych, za odparcie wspólnie z wojskiem Polskim Najazdu Bolszewickiego w dniach 18 i 19 sierpnia 1920 r., wygłosił następujące przemówienie:

Przybycie Naczelnika Państwa na posiedzenie Rady miejskiej.

Udekorowanie miasta Krzyżem za waleczność

- Naczelniku Państwa!

Świadkiem wielu wydarzeń dziejowych dla naszej Ojczyzny i miasta znaczenie, byłeś zaszczycał Swą Salą. Ostatnio, w pamiętne dni sierpniowe ubiegłego roku, tu, przy stole, Bolszewicy dzielili się łupem zdobytym na ludności.

W latach okupacji niemieckiej, wydawali stąd rozkazy niemcy, w czasie niemal mostowskiej rządzili tu siepacze rosyjscy.

Lecz z pośród niezwyciężonych wydarzeń wielkich

...ego dla nas postoju w Płocku.

Naczelniku! Najstarszy z miast polskich ... sztuka rządzenia. Szczególniej dziś pisze się trudności, gdyż na ciało wydarzeń i wszystkie narodów wyzwoliła się ... społecznych.

Są jednak, dzięki niespożytym zaletom umysłu i serca, ... trwałe wartości wiary i ufności, ... wpływać na złagodzenie zatargów wewnętrznych, ... inny Swoje ... symbol jedności narodowej, a ... niejedną ... i ... wie omyłki, które ... i robie ... mogła się nasza ... państwowa. ... wszystkie nasze stosunki uporządkują się.

Tu w dniu 17 marca r.b. Sejm Ustawodawczy uchwalił demokratyczną Konstytucję, która wprowadziła nasze Państwo na drogę praworządności i rzeczywistego postępu. -

To też, Naczelniku, Rada Miejska naszego miasta, ... moje, składa Ci hołd należny za ... dla narodu i ofiarną pracę, ... pracy wskrzesicielami, jak i budowie naszej Ojczyzny.

Jednocześnie, wykonywując uchwałę Rady Miejskiej z dnia ... Kwietnia, mam honor prosić Cię, Nasz Naczelniku, abyś raczył przyjąć ... tytuł honorowego obywatela miasta Płocka, nadanie dyplom wręczymy Ci, przy ... uroczystej ... delegacji."

Na zakończenie powyższego przemówienia Wiceprezes Rady Lutyński wzniósł okrzyk:

Akta m. Płocka - protokół z posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 10 kwietnia 1921 r.

Następnie głos zabrał ks. prałat Ignacy Lasocki który, na końcu wzniósł toast za gen. T. Rozwadowskiego. Również Kazimierz Mayzner wzniósł toast za gen. Sikorskiego, inż. Mosdorf za gen. Iwaszkiewicza, ks. Słonicki na rzecz gen. Osikowskiego.

W imieniu instytucji samorządowych Kazimierz Dziewanowski wzniósł toast na cześć wojewody Sołtana, a gen. Rozwadowski za zdrowie biskupa płockiego i duchowieństwa mówiąc: "Z pozwolenia Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego oraz w imieniu wszystkich obecnych tu wojskowych, dziękuję za przyjęcie i wyrazy szczere. Są one dowodem jedności myśli i uczuć. Tak zawsze i w dawnych czasach bywał, że gdy Ojczyzna była zagrożona, jeżeli tylko silnie i jednomyślnie naród stal wobec swego wodza, Polska zawsze odpierala zwycięsko wszelkie najazdy. Tak było i w ostatnich chwilach, ponurej zda się grozy pełnych, a zakończonych wspaniałymi zwycięstwami i zaszczytnym pokojem. W tych walkach o wolność i niepodległość Ojczyzny, o byt narodu, wszyscy wiemy, że wybitny udział brało zawsze duchowieństwo polskie, bądź tak jak wzmiankował tu ks. kapelan Słonicki, że stało na straży dóbr moralnych żołnierza, podnosząc mu ducha, bądź udzielając mu rad i wskazówek lub wreszcie, chwyciwszy krzyż w rękę, prowadzono go na bój za dobrą sprawę. Znany jest patriotyzm naszego duchowieństwa. I J.E. ks. Biskup Płocki swą zdecydowaną postawą, przygotowany na wszystko, co go mogło spotkać, pozostał na miejscu swego obowiązku, dając tem dobry przyklad i działając w tymże duchu na podległe mu duchowieństwo i całą jego diecezję. Za to ciche bohaterstwo w dniach walki wznoszę zdrowie J.E. ks. Biskupa płockiego i całego duchowieństwa. - Ks. Biskup Płocki niech nam żyje !"

Pod koniec obiadu przemówił Naczelnik Państwa:

"Moi panowie ! Stojąc na tak wybitnym stanowisku, jakie zajmuję w Polsce, zawsze, niejako z urzędu jestem przedmiotem przemówień, związanych personalnie z moją osobą. Robi mi to zazwyczaj przykrość, gdyż porusza moje personalne wspomnienia i uczucia z dawnych lat, często osobiście smutne i niewesołe. A jednak w tych właśnie dawnych bardzo dawnych czasach, kiedy byłem jeszcze chłopięciem, znajduje się jedno miłe wspomnienie związane tak mocno z waszym Płockiem.

Było to wkrótce po powstaniu, które tak silny na mnie wywarło wpływ, albowiem, jak panowie wiecie, uważam się za dziecko i spadkobiercę 1863 roku. Na Litwie wówczas w ciągu strasznych dni i rządów Murawjewa, panowala atmosfera, która na umysl chłopca musiala oddziaływać przemożnie i pozostawiać niezatarte wrażenie, gdy dowiedziałem się z listów, że pierwszy naczelnik powstania, ten, który go przyśpieszył Zygmunt Padlewski, został rozstrzelany w Płocku. Na tych wspomnieniach lat dziecinnych z 1863 roku opiera się moja przyszłość, moje studia dalsze, zamiary i plany.

Moi Panowie ! Powiem wam otwarcie, że ukochałem żołnierza i żołnierkę i jestem sam żołnierzem. Nie ma nic straszniejszego, wierzcie mi, jak być, jak ja to nazywam "żołnierzem bez opieki", "żołnierzem bez ojczyzny". Straszliwą jest dola takiego żołnierza - tułacza ! A do tej pory żołnierz polski był właśnie takim żołnierzem bez opieki, bez ojczyzny, był żołnierzem tułaczem. Nie miał brata



Dyplom Honorowego Obywatela miasta Płocka dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego - autorstwa Czesława Idźkiewicza.

w naszym społeczeństwie, nie miał tej ostoi, tej pociechy, że walczy i wszyscy mu pomagają. I byłoby moim wysiłkiem , moim pragnieniem, moim ideałem, aby spoić żołnierza nierozerwalnymi węzły z jego otoczeniem, z jego społeczeństwem. Doszło do tego w tych niewielu miastach, które stanęły w obliczu grozy bepośredniego niebepieczeństwa. Gdy w takim Lwowie, Wilnie mi drogim, Łomży i Płocku ludność cywilna chwyciła za broń i stanęła obok żołnierza dopełniła się ta jedność wojska ze społeczeństwem.

Piękną i kochaną dla mnie jest żołnierka i ten nasz szary żołnierz razem z jego zaletami i wadami, z jego szarym mundurem, z jego głodówką, z jego nieraz zawszawieniem ale potężnym jest żołnierz wtedy, gdy stoi za nim społeczeństwo. Jedną z takich chwil ma w swych dziejach wasze miasto, Płock. Straszne to były ofiary, jakimi zapłaciliście za tę świętą jedność z żołnierzem polskim. Nie wolne były od nich dzieci i ciała kobiet. Lecz dopełniła się rzecz wielka - żołnierz polski poznał, że ma brata w społeczeństwie ! Dziś, kiedy mianowałem miasto Płock żołnierzem, kiedy pasowałem Płock na rycerza - dziękuję wam i za obronę i za spełnienie mych usilnych dążeń ! Wierzę, że już tak będzie zawsze i wnoszę toast na cześć miasta Płocka, nowego kawalera Krzyża Walecznych."

Po obiedzie udał się Naczelnik z rewizytą do ks. biskupa płockiego. Po wizycie odbył przechadzkę po Tumach, gdzie rozmawiał z dziećmi. Odwiedził także Towarzystwo Naukowe Płockie, gdzie powitał go profesor Stefan Rutski przedstawiając działalność Towarzystwa. Po zwiedzeniu zabytków przedstawiono Naczelnikowi nazwy ulic zmienionych przez Niemców np. Harrachstrasse. Przy oglądaniu bogatego księgozbioru Rutski zwrócił uwagę na dzieło Flawiusza Wegecjusza Renata z 1776 r. " o sprawie rycerskiej nauka" - dedykowane J.W. Franciszkowi na Piłsudach Piłsudskiemu. Naczelnik rzekł, że zna to dzieło oraz, że dziwnym zbiegiem okoliczności dziad jego ożeniony był z Billewiczówną, jak kiedyś Franciszek Piłsudski. Wpisał się też do księgi pamiątkowej.

O godzinie 17^{00} wieczorem zebrali się w Starostwie Powiatowym w Płocku reprezentanci różnych instytucji i władz oraz wyznań religijnych Żydzi, mariawici, partii politycznych PPS i związków zawodowych. Wręczono wówczas Marszałkowi nadany tytuł honorowego członka Płockiego Towarzystwa Muzycznego "Lira". Naczelnik Państwa żywo interesował się sprawami gospodarczymi Płocka, żeglugą na Wiśle, jej regulacją oraz budową mostu kolejowego. Rozmawiał także o problemach poczty i szkolnictwa z inspektorami szkolnymi i dyrektorami szkół Dąbrowskim i Olszowskim. W trakcie rozmów przyznał się do swoich słabości: umiłowania dzieci, Wilna i papierosów.

Na ręce Marszałka przedstawiciele PPS złożyli memoriał z prośbą o amnestię dla skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Płocku działaczy PPS: Franciszka Koniczkiewicza oraz uwolnienie z więzienia Leona Przybylskiego, Wincentego Kępczyńskiego, Aleksandra Klonowskiego i innych.

Wieczorem udał się Naczelnik Państwa na raut garnizonu płockiego. W trakcie spotkania przemawiali: pułkownik Mirecki, ks. Ignacy Lasocki, wojewoda Sołtan, Tadeusz Sułowski w imieniu ziemian, a Klemens Jędrzejewski w imieniu harcerzy.

Przed północą wyjechał Marszałek z Płocka w asyście biskupa A. Nowowiejskiego samochodem do Kutna dalej pociągiem.

Wizyta Marszałka Piłsudskiego miała duże znaczenie, gdyż nie tylko Naczelnik podziękował mieszkańcom Płocka za patriotyczną postawę względem Ojczyzny, lecz także spotkał się z przedstawicielstwami różnych władz, ugrupowań, wyznań itp. żywo interesując się dalszymi losami miasta.

PRZYPISY:

1. B. Dymek, *W latach drugiej Rzeczypospolitej (w:) Dzieje Płocka*, Płock 1979
2. Akta miasta Płocka - księga protokołów Rady Miejskiej z 1921 r.
3. T. Świecki i F. Wybult, *Mazowsze Płockie w czasie wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932 s. 375-385
4. Księga pamiątkowa TNP

JANUSZ JAKUB RUDOWSKI

SPOŁECZNE PASJE JAKUBA RUDOWSKIEGO (1872-1945)

Jakub Rudowski urodził się w Sierpcu w dniu 14 lipca 1872 r. jako trzecie dziecko Antoniego i Teofili z Grzywińskich małżonków Rudowskich. Wśród licznego rodzeństwa i rówieśników wyróżniał się energią, inteligencją i przedsiębiorczością, zawsze pełen pomysłów i inicjatywy. Cechy te Jakub Rudowski w wieku dojrzałym wykorzystywał zawsze i w pełni dla dobra społecznego, a w szczególności społeczności sierpeckiej. Miasto stało się terenem jego wielokierunkowej działalności, cały trud swego życia poświęcił rodzinnemu miastu.

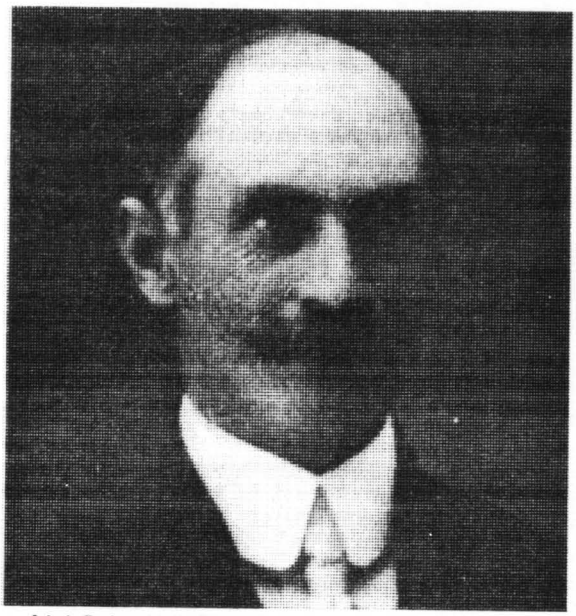
Odziedziczoną po ojcu cegielnię w Sierpcu Jakub Rudowski rozbudował i unowocześnił, wprowadzając postęp techniczny w maksymalnej skali na ówczesne czasy, rejestrując ją w Sądzie w Płocku jako "Zakłady Ceramiczne Jakub Rudowski w Sierpcu". Rozbudowanie cegielni pozwoliło na stworzenie wielu miejsc pracy dla okolicznej ludności. Jak powiadają wiekowi już dzisiaj byli pracownicy i robotnicy tego zakładu, prawie cała wieś Piaski znalazła pracę w cegielni Rudowskiego.

Olbrzymia energia i przedsiębiorczość Jakuba Rudowskiego nie mogła być zaspokojona rozbudową cegielni i pomnażaniem posiadanych gruntów ornych. Przed pierwszą wojną światową Jakub Rudowski wybudował jedną z pierwszych na Mazowszu i jedną z nielicznych w kraju elektrownię miejską w Sierpcu. Rodzinne miasto zostało obdarowane światłem. Prawie równocześnie wybudował też pierwszy w Sierpcu duży młyn motorowy, wyposażony w nowoczesne maszyny szwajcarskie o najwyższym wówczas standardzie światowym. Zainstalowano w nim cztery mlewniki, odsiewacze, wialnie do czyszczenia zboża. Wydajność młyna wynosiła do 18 ton mąki na dobę.

Dążeniem Jakuba Rudowskiego było ułatwianie życia okolicznym rolnikom i stworzenie warunków dla obniżki ceny chleba dla społeczeństwa. "Monitor Polski" z dnia 2 maja 1921 r.[3] obwieścił przeistoczenie młyna i elektrowni w Sierpcu, należących do Jakuba Rudowskiego w spółkę akcyjną, jedną z pierwszych na Mazowszu, pod nazwą "Młyn parowy i elektrownia w Sierpcu".[4] Jak duże i nowoczesne były to zakłady, najlepszym dowodem jest fakt, że młyn i cegielnia do dzisiaj służą społeczeństwu, a młyn jest jednym z trzech największych zakładów przymysłowych w Sierpcu, po 72 latach nieprzerwanej pracy.

Około roku 1916 Jakub Rudowski zbudował i otworzył pierwsze kino (iluzjon) w Sierpcu przy ul. Płockiej 25, dostarczając współziomkom najnowocześniejszej rozrywki.[5]

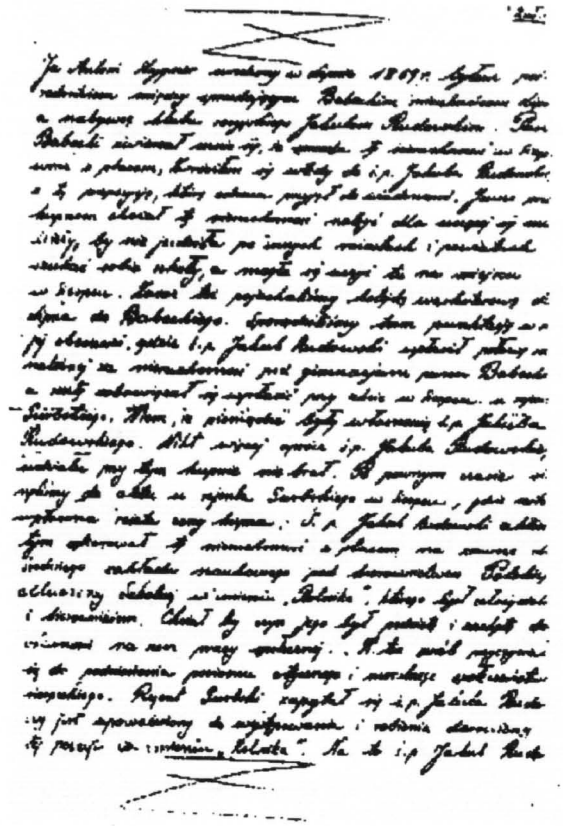
Pasja wielkiego działacza społecznego znalazła także ujście w organizowaniu lepszych warunków pracy dla rzemiosła i rolników. Jakub Rudowski zorganizował spółkę szewską oraz spółkę rolniczą pod nazwą "Stowarzyszenie Spółdzielcze Rolnik". Wspomnienia rodzinne przekazują, jak radował się Jakub Rudowski, gdy sprowadził do Sierpca w latach dwudziestych cały wagon skór amerykańskich i rozprowadził wśród sierpeckich szewców.

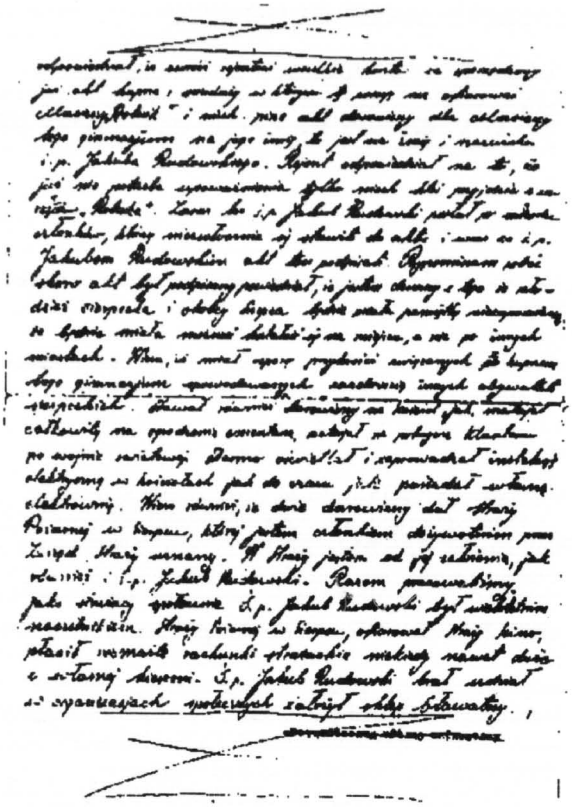


Jakub Rudowski (1872-1945)

Działalność Jakuba Rudowskiego nie ograniczała się tylko do tworzenia miejsc pracy dla mieszkańców Sierpca i okolicy. Był zawsze czuły na wszystkie potrzeby społeczne i służył im swoim majątkiem. Był jednym z założyieli Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sierpcu, które prowadziło szkołę średnią mieszczącą się w drewnianym budynku przy ul. Piastowskiej. W szkole tej w latach 1918-1921 uczyła bezinteresownie najstarsza córka Jakuba Rudowskiego i Maryla, ówcześnie studentka Uniwersytetu Warszawskiego, do dzisiaj wspominana przez swoich byłych uczniów.[6]

Małe możliwości rozwoju tej szkoły dręczyły Jakuba Rudowskiego, bardzo pragnął stworzyć dla niej lepsze warunki. Już przed pierwszą wojną światową chciał zakupić i oddać Polskiej Macierzy Szkolnej budynek wraz z placem, w którym mieściło się rosyjskie kasyno oficerskie, a która to nieruchomość stanowiła własność obywatela m. Lipna, Daniela Babeckiego. Z marzeń tych zwierzał się przyjaciołom. Marzenie swoje zrealizował dopiero w 1918 r., gdy kupił tę nieruchomość od Daniela Babeckiego i przekazał ją Polskiej Macierzy Szkolnej w imieniu "Stowarzyszenia Spółdzielczego Rolnik", którego był założycielem i prezesem.[7] Nieruchomość składała się z murowanego, piętrowego budynku, budynku gospodarczego i dużego placu, a usytuowana była przy ul. Płockiej. Darowiznę tę Jakub Rudowski obwarował życzeniem, aby w nieruchomości tej mieściła się po wieczne czasy polska szkoła średnia dla chłopców miasta Sierpca i jego najbliższych okolic typu ośmioklasowego gimnazjum filologicznego.[8]





Jak wielokrotnie wspominał brat ofiarodawcy, Aleksander Rudowski, członek zarządu Stow. Spółdz. "Rolnik", właściciel mechanicznej piekarni w Sierpcu i posesji zwanej "Łąkami" - Jakub Rudowski był bardzo dumny z tej darowizny, która miała ułatwić naukę młodzieży sierpeckiej. Do pełnej radości było jednak jeszcze daleko. W budynku tym mieściło się po pierwszej wojnie światowej starostwo. Walka Polskiej Macierzy Szkolnej wraz z Jakubem Rudowskim o usunięcie tego urzędu z budynku zakończyła się dopiero w 1926 r., kiedy to starostwo przeniosło się do nowego budynku, przerobionego z dawnej cerkwi.

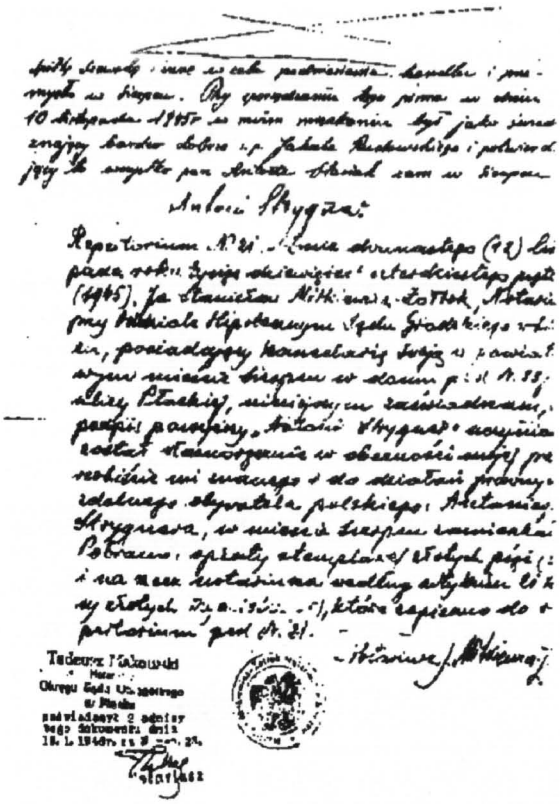
Teofila Butkiewicz, siostrzenica Jakuba i Aleksandra Rudowskich wieloletnia nauczycielka liceum, mieszczącego się w tym budynku po drugiej wojnie światowej wspomina, iż w sierpniu 1945 r. działające z ramienia Kuratorium w Warszawie - Zofia Gałęska i Hanna Paszke uzyskały od Jakuba Rudowskiego zrzeczenie się własności tej nieruchomości na rzecz Kuratorium w Warszawie.[9]

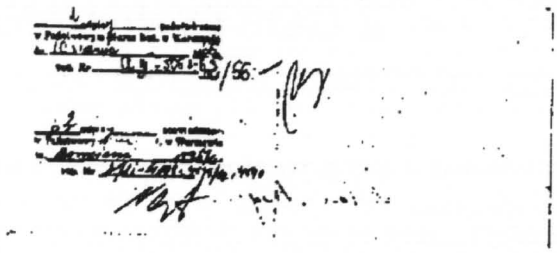
Jakub Rudowski stale wspomagał pieniężnie tak potrzeby samego gimnazjum jak również rozbudowę jego budynku, darowując cegłę na rozbudowę skrzydła budynku w latach 1927-1928. W posiadaniu rodziny Jakuba Rudowskiego są m.in. dowody tych darowizn w postaci wykupionych weksli na rzecz gimnazjum, podpisanych przez dyrektora gimnazjum ks. dr Leona Pomaskiego i nauczyciela Janusza Kazimierczaka.

Jakub Rudowski był jednym z nauczycieli i członków Zarządu, a potem wieloletnim naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Sierpcu. Według posiadanych przeze mnie danych Ochotnicza Straż Pożarna w Sierpcu została założona dnia 30 września 1900 r. Jak mi wiadomo do zarządu należeli także Antoni Strygner, Władysław Pilkiewicz, Pelke i Wolski.

Ochotnicza Straż Pożarna stała się "oczkiem w głowie" Jakuba Rudowskiego. Wspomagał ją finansowo, dbając o wyposażenie bojowe i umundurowanie. Dbał bardzo o właściwe jej wyszkolenie. Sam pamiętam, jeszcze jako dziecko, że życie miasta w niedzielę rozpoczynało się od capstrzyku porannego orkiestry strażackiej, która maszerowała ulicami miasta. Potem rozpoczynały się niedzielne ćwiczenia straży, niekiedy zaś odbywały się zawody ochotniczych straży pożarnych, które przybywały z różnych stron do Sierpca. Ćwiczenia te i zawody odbywały się początkowo na placu, gdzie po drugiej wojnie światowej mieściło się starostwo, a później w pobliżu placu, gdzie obecnie jest zbudowana muszla koncertowa. Pamiętam także, że na placu ćwiczeń była wysoka drewniana ściana z oknami, na którą wdrapywali się ćwiczący strażacy. Ćwiczeniami kierował Jakub Rudowski, mający do pomocy adiutanta. Były także organizowane ćwiczenia wieczorne z pokazami gaszenia pożaru. Wszyscy furmani sierpeccy, usłyszawszy sygnał zagrożenia pożarowego, pędzili galopem do remizy strażackiej, aby oddać konie do dyspozycji oddziałów straży, wyjeżdżających do pożaru. Każdy wyjazd straży do pożaru pozostawił w mojej dziecięcej psychice niezatarte wrażenia.

Jakub Rudowski umiał wytworzyć wokół straży specjalnie życzliwą atmosferę. W życiu straży brało udział całe miasto. W celu podniesienia prestiżu, a także zasobów finansowych straży Jakub Rudowski podarował Ochotniczej Straży Pożarnej w Sierpcu





kino we własnym budynku przy ul. Płockiej 25. Budynek ten istnieje do dnia dzisiejszego.

Ochotnicza Straż Pożarna była jednym z ośrodków życia towarzyskiego w Sierpcu. Organizowano bale, zabawy i majówki, które ze zrozumiałych względów najlepiej zapisały się w mojej pamięci. Organizowano je w pobliskich miejscowościach rekreacyjnych np. w Studzieńcu, Rościszewie lub Piastowie. Brało w nich udział prawie całe miasto. Często panie biorące udział w tych wycieczkach, ubierały się w stroje regionalne. W mojej dziecięcej pamięci zapisały się jako uczestniczki tych majówek p. Felicowa, żona właściciela składu drewna, p. Anna Piniarowicz, przełożona pensji żeńskiej i jej siostra Stanisława, nauczycielka na tej pensji.

Z reguły majówki kończyły się wyścigami zaprzęgów konnych uczestników, powracających do miasta. Nigdy nie mogłem się doczekać tej chwili i bardzo mocno przeżywałem to współzawodnictwo.

Przez długi czas w remizie strażackiej odbywały się przedstawienia, akademie, odczyty i koncerty.

Za swoją wieloletnią społeczną pracę ojciec mój, Jakub Rudowski, otrzymał wiele odznaczeń, m.in. za wierną 30-letnią służbę w Straży oraz medal 3 Maja, wręczony mu w 1926 r. Oprócz mego ojca medal ten otrzymali wspomniana wyżej Anna Piniarowicz oraz ks. prałat Chabowski, proboszcz sierpecki.

Potrzeby kościoła także znalazły żywy oddźwięk u Jakuba Rudowskiego. Ksiądz prałat Chabowski niejednokrotnie otrzymywał od ojca darowizny na rzecz parafii, m.in. w latach dwudziestych oświetlenie kościoła, pokrycie dachówką klasztoru, a także cegłę na ogrodzenie cmentarza.

O działalności Jakuba Rudowskiego na rzecz P.O.W. wspomina sekretarz P.O.W. na okręg sierpecki p. Martyna Włoczkowska.[10] W elektrowni utworzono powiatowy sztab P.O.W., ośrodek werbunku do szeregów peowiackich. Działali tam komendant powiatowy Mieczysław Bem i jego zastępca Paprocki. Jakub Rudowski zwalniał ludzi ze swojej elektrowni na ćwiczenia wojskowe mimo nielegalnej działalności tej organizacji i zagrożenia ze strony władz okupacyjnych.

Druga wojna światowa odebrała całkowicie siły Jakubowi Rudowskiemu, zmarł 1 listopada 1945 r. w Sierpcu we własnym domu, w tym samym, w którym przyszedł na świat przed 73 laty.

PRZYPISY:

[1] Według artykułu Wiktora Gromady *"Ludność, przemysł, handel"*, Notatki Płockie 1977 nr 3, s. 19 - działo się to w 1912 r.

[2] Tamże.

[3] Dziennik Urzędowy "Monitor Polski" nr 99 z dn. 2 maja 1921 r.

[4] "Kurier Płocki", Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazoweckiej 1921 r., nr 130 z dn. 11.VI., nr 131 z dn. 12.VI. i nr 135 z dn. 17.VI. - artykuł p.t. *"Wielkie Dzieło na Mazowszu Płockim"* /podaje cele i zadania w.w. spółki akcyjnej/.

[5] Wspomnienia p. Martyny Włoczkowskiej, mieszkającej w Sierpcu przy ul. Płockiej 1, prowadzącej wraz z siostrą aż do drugiej wojny światowej pierwszą księgarnię w Sierpcu /rękopis w posiadaniu autora/.

[6] Wspomnienia p. Stanisława Malanowskiego, zam. w Sierpcu przy ul. Płockiej 19a i p. Leonarda Strześniewskiego zam. w Sierpcu przy ul. Płockiej 34 /rękopisy w posiadaniu autora/.

[7] Wspomnienia p. Antoniego Stryngera, dowódcy I Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej w Sierpcu i członka zarządy Stow. Spółdz. "Rolnik", spisane przed notariuszem Stanisławem Mitkiewiczem - Zołtok, rep. nr 21 z dnia 12 listopada 1945 r. /w załączeniu/.

[8] Akt kupna i sprzedaży nieruchomości przy ul. Płockiej nr 40 i darowizny dla Polskiej macierzy Szkolnej - Rep. 708 z dn. 2 XII 1918 r., sporządzony przez notariusza Wacława Gurbskiego w Sierpcu /w posiadaniu autora/.

[9] Oświadczenie z dn. 7 X 1976 r. Teofili Butkiewicz, zam. w Sierpcu przy ul. Płockiej 23, potwierdzone przez Państwowe Biuro Notarialne w Sierpcu - Rep. A - nr 1344/76 /w posiadaniu autora/.

[10] Wspomnienia p. Martyny Włoczkowskiej /zob. przypis 5/.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

Z GOSTYNINA NA WESTERPLATTE
20. ROCZNICA ŚMIERCI MAJORA STEFANA FABISZEWSKIEGO

"Poznałem go w czasie awaryjnego postoju statku rybackiego m/t "Tasergal" w Las Palmas. Wachtowy oznajmił mi, że podczas mojej nieobecności odwiedził statek jakiś Polak, mieszkający na Wyspach Kanaryjskich. Gdy dowiedział się, że na "Tasergalu" płynie dziennikarz z kraju, zaanonsował swoją wizytę następnego dnia" - tak Tadeusz Stec, rozpoczyna relację z Las Palmas, drukowaną w "Tygodniku Morskim" z dnia 6 III 1966 r.[1]

Tajemniczym Polakiem okazał się 70-letni wówczas Stefan Fabiszewski - przedostatni dowódca placówki wojskowej na Westerplatte[2].

Pułkownik Fabiszewski urodził się 18 VI 1896 r. we wsi Lipa pod Gostyninem. Ojcem jego był Antoni Fabiszewski, krawiec, działacz PPS. Aresztowany przez władze carskie, nie wrócił już z więzienia.

Stefan Fabiszewski po ukończeniu szkoły elementarnej w Gostyninie udał się w Krakowskie z myślą o dalszej nauce i pracy. W sierpniu 1914 r. z Pierwszą Kadrową Legionów Józefa Piłsudskiego wyruszył w Kieleckie. Natomiast po 1918 r. służył w wojsku polskim w randze kapitana. Za działalność w Legionach został odznaczony dekretem Naczelnego Wodza Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego Virtuti Militari.[3]

Latem 1933 r. podjęto w Sztabie Głównym w Warszawie decyzję o wzniesieniu na Westerplatte kilku bunkrów wartowniczych i koszar. Głównym projektantem założeń taktycznych systemu obrony Westerplatte wyznaczony został płk Józef Silakowski, szef Wydziału Fortyfikacyjnego Departamentu Budownictwa MSW. W projektowaniu planu obrony miał z płk Silakowskim współpracować mjr Stefan Fabiszewski, od drugiej połowy 1933 r. komendant Wojskowej Składnicy Amunicyjnej.

Na Westerplatte przybył Fabiszewski ze stanowiska dowódcy baonu sztabowego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Był on przede wszystkim odpowiedzialny za maskowanie prac w terenie i utrzymanie w tajemnicy przygotowań obronnych. O tym jak przebiegały prace, relacjonował wówczas komendant następująco:

"Wapno, piasek i cegły demonstracyjnie składaliśmy w miejscach najbardziej widocznych. Cement, pocięte i już uformowane żelazo oraz żwir betonowy deponowaliśmy w składach amunicyjnych, stąd je dopiero w ostatniej chwili dowożono na miejsce przeznaczenia. Kopaczek mechanicznych, traktorów, betoniarek ani nawet samochodów ciężarowych nie miałem. Był tylko jeden konik i chłopski mały wózek".[4]

Jesienią 1934 r. przystąpiono do budowy koszar, a pod koniec 1935 r. obiekt był już w stanie surowym. Uroczyste otwarcie nastąpiło w 1936 r. Podobnie jak przy budowie wartowni, tak i teraz ofiarnie pracowała cała żołnierska i cywilna załoga mobilizowana przez mjr. Fabiszewskiego. Pisał o tym jeden z podoficerów Westerplatte plutonowy Jan Naskręt:

"Wielkie zainteresowanie oraz osobiste zaangażowanie w budowę koszar wykazał ówczesny dowódca major Fabiszewski. Swoim przykładem mobilizował poszczególne drużyny pracujące przy rozładunku materiałów budowlanych z wagonów i przy wykopach. Wprowadzono przy pracy współzawodnictwo, kto prędzej i lepiej, a następnie przyznawano pracującym drużynom skromne upominki lub dawano przepustki. W trakcie budowy major Fabiszewski często przebywał wśród pracujących drużyn, interesując się sposobem pracy, jakością oraz tempem wykonywanych zadań".[5]

Składnica amunicyjna na Westerplatte znajdowała się pod nieustanną obserwacją policji gdańskiej. Dyktowało to konieczność starannego jej maskowania, jak również tych urządzeń, które miały charakter obronny. Autor książki *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy* pisze, że "dzięki inicjatywie mjr. Fabiszewskiego w okresie wiosny i lata rozkwitały na Westerplatte liczne klomby kwiatów, "a pnące róże ukrywały przed niepożądanymi oczami otwory strzelnicze dla ciężkich karabinów maszynowych. Środkiem maskowania były również zadbane trawniki, a nawet sad owocowy i urządzony z zielonej dżungli park".[6]

Jednym z wielu zadań komendanta było przyjmowanie transportu. Na nim spoczywała odpowiedzialność za przeładunek, magazynowanie i dalszą ekspedycję materiałów wojennych. Opracowywał i wydawał szczegółową instrukcję dla zatrudnionych przy przeładunku. Komendant składnicy dokonywał odprawy wagonów, on też osobiście plombował załadowane wagony.

Dużą wagę przywiązywano do odpowiedniego żywienia załogi składnicy. Z inicjatywy mjr. Fabiszewskiego założono gospodarstwo rolne, tzw. Mikołajewo, które m.in. dawało rezerwę mięsa. Dzięki majorowi na Westerplatte był także sad, ogród warzywny, inspekty. Postępująca choroba oczu sprawiła, że Fabiszewski musiał zrezygnować ze swojej funkcji, niespełna na rok przed atakiem pancernika "Schleswig Holstein". 3 XII 1938 r. przekazał ją w ręce majora Henryka Sucharskiego. Sam zaś został

odkomenderowany do Warszawy i tam objął funkcję komendanta Straży Zamku Królewskiego - siedziby prezydenta Rzeczypospolitej.

We wrześniu 1939 r. jako dowódca straży pałacowej wraz z ekipą prezydenta Ignacego Mościckiego opuścił Warszawę, kierując się na południe Polski. 17 września przekroczył granicę do Rumunii, gdzie został internowany. Po krótkim czasie udało mu się opuścić Rumunię i przez Jugosławię wyjechać do Francji. Tam zgłosił się do armii polskiej gen. Sikorskiego i dostał przydział organizowania wojskowych oddziałów polskich. W randze podpułkownika w 1940 r. ukończył kurs informacyjny dla oficerów sztabowych piechoty w miejscowości Coetquidan.

Po kapitulacji Francji przedostał się do Anglii. Sztab gen. Sikorskiego skierował go do obozu wojskowego w Szkocji. We wrześniu 1940 r. ze względu na zły stan zdrowia umieszczono go w szpitalu WP nr 1 w Szkocji, a następnie otrzymał sześciomiesięczny urlop kuracyjny.

W początkach 1941 r. wyjechał do Argentyny i pracował tam na stanowisku attache wojskowego przy ambasadzie polskiego rządu emigracyjnego.

Pod koniec wojny, na początku maja, udał się do Bejrutu, by objąć stanowisko Komendanta placu Wojska Polskiego. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia przekazał placówkę rotm. Włodzimierzowi de Virion. Po ponownym pobycie w szpitalu, rozkazem nr 123 z dnia 25 IX 1945 r. zostaje uznany przez Komisję lekarsko - wojskową za zupełnie niezdolnego do służby wojskowej. Stwierdzono 75 proc. ogólnej utraty zdrowia, w tym 60 proc. ze względu na służbę wojskową. Rozkaz podpisał dowódca Jednostek Wojska Środkowego Wschodu gen. bryg. Wiatr.

Przyjechał do Anglii. Pragnął być bliżej kraju. Zamierzał wrócić do Polski, lecz nie mógł nawiązać kontaktów z rodziną. Zdecydował się więc pozostać. Podobnie jak większość b. zawodowych oficerów nie posiadających konkretnych zawodów, podjął pracę w londyńskich restauracjach czyszcząc srebro.

W 1961 r. otrzymał skromną rentę angielską, którą uzupełniał zaoszczędzonym podczas pracy w restauracjach kapitałem. Od tej pory większość roku z powodu złego stanu zdrowia spędzał na Wyspach Kanaryjskich, zadowalając się tanim hotelikiem i skromnym utrzymaniem. Nie należał do ludzi, którzy potrafili robić skromne interesy. Inni zdołali się szybciej otrząsnąć z nostalgii, poczęli zdobywać kwalifikacje, osiągać niekiedy dobrą pozycję materialną. On zaś - jak sam potwierdził - nie był stworzony do robienia interesów /ze Steca/. Był bowiem człowiekiem bezinteresownym i uczynnym. Dał dowody ogromnego przywiązania do Polski i swoich rodaków. Z domu wyniósł tradycje patriotyczne. Słowa: "Honor" i "Ojczyzna" były jego dewizą życiową. Do końca wyrzucał sobie, że nie wziął udziału w kampanii wrześniowej.

Na wyspie Gran Canaria, należącej do archipelagu Wysp Kanaryjskich, często zatrzymują się polskie frachtowce lub statki rybackie. Ułatwiało to przebywającemu tam płk. Fabiszewskiemu nawiązywanie kontaktów z Polakami. Chętnie pełnił rolę przewodnika, udzielając rodakom ciekawych informacji o historii Wysp Kanaryjskich i obyczajach miejsowej ludności. Gdy było trzeba, występował w charakterze tłumacza języka hiszpańskiego przy zalatwianiu przez kapitanow naszych statków różnych spraw z władzami hiszpańskimi. To naraziło go zresztą na pewne kłopoty ze strony frankistowskiej policji. Zdarzało się, że polscy marynarze pozostawali w miejscowym szpitalu. Odwiedzającym codziennie chorych po odpłynięciu statku był płk. Fabiszewski. W rozmowie z dziennikarzem Stecem zwierzył się: "Niech pan nie sądzi, że robię to całkiem bezinteresownie. Ojczysta mowa, przebywanie wśród swoich - dodają mi zdrowia i sił. Jest mi to po prostu potrzebne - o ileż łatwiej z tym żyć. Duma rozpiera mi serce, gdy widzę, że polscy rybacy i marynarze - to bystrzy inteligentni chłopcy, mający w większości za sobą szkoły morskie. Zdaję sobie sprawę, że byłoby to niemożliwe bez szeroko rozwiniętej oświaty w Polsce".[7]

Chętnie pisał w miejscowej prasie o Polakach. W dzienniku "Diario de Las Palmas" opublikował artykuł poświęcony polskiemu statkowi "Kraków", goszczącemu po raz pierwszy na Gran Canarii w swym inauguracyjnym rejsie do krajów zachodniej Afryki. Kontakt z Polską utrzymywał za pomocą korespondencji. Otrzymywał listy i pamiątkowe zdjęcia od westerplattczyków - dawnych podwładnych. Nawiązał kontakt oraz udzielał potrzebnych wyjaśnień krakowskiej pisarce Janinie Skowrońskiej - Feldmanowej, autorce sztuki teatralnej pt., "Westerplatte", której premiera odbyła się w teatrze "Wybrzeże" w Gdańsku. W sztuce tej występują postaci autentyczne, wśród nich płk. Fabiszewski. Marzył, aby przedstawienie to odbyło się również w Anglii.[8]

Chętnie opowiadał o swych przeżyciach wojennych. Interesowały go losy westerplattczyków. Śledził wszelkie uroczystości odbywające się w kraju, poświęcone wydarzeniom na Westerplatte. Dla londyńskiego "Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" dokonał wyboru zdjęć i tekstów polskich, dotyczących heroicznej obrony polskiej placówki nad Bałtykiem. Natomiast w krakowskim "Dzienniku Polskim" z 1964 r. czytamy o imprezie, jaka miała miejsce w Teatrze Słowackiego, poświęconej nadaniu Liceum Ogólnokształcącemu nr III w Krakowie imienia Bohaterów Westerplatte. W drzewce nowo ufundowanego szkole sztandaru został wbity także gwóźdź w imieniu założyciela placówki Westerplatte płk. Stefana Fabiszewskiego.[9]

Kapitan Teliga po powrocie z wielomiesięcznej podróży jachtem "Opty" opowiadał o niespodziewanych spotkaniach z Polakami na trasie rejsu. W jednym z fragmentów tych reminiscencji drukowanych w 1969 r. w "Życiu Warszawy" czytamy:

"W Las Palmas spotkałem pułkownika Fabiszewskiego. Był on przed laty budowniczym koszar na Westerplatte. Przychodzi zawsze do portu, żeby porozmawiać z polskimi marynarzami. Kiedy na jednym z naszych statkow oglądaliśmy razem film o odsłonięciu pomnika bohaterów na Westerplatte, staruszek rozpłakał się jak dziecko".[10]

Te wzruszające dowody przywiązania do Polski podpowiadają pytanie. Dlaczego nie wrócił do kraju?

Bezpośrednio po wojnie podjęcie decyzji o powrocie do Polski dla byłych wojskowych emigrantów nie było sprawą prostą. Sprzyjały temu obawy co do dalszego losu w ojczyźnie. Potem przychodziła starość i znów obawy - by nie być ciężarem dla państwa. Wielu jego emigracyjnych kolegów potrafiło odizolować się od spraw krajowych. Fabiszewski, zaś nie. Do końca pasją jego życia była Polska. W rozmowie z Tadeuszem Stecem powiedział: "Nikt nie rozumie czym jest nostalgia - dopóki sam nie zazna tego uczucia. Muszę wrócić do Polski. Muszę nacieszyć się nią pod koniec życia i złożyć w niej swoje kości".[11]

Tylko w części spełniło się jego marzenie. Pod koniec życia zaczął się bowiem intensywnie starać o zezwolenie na powrót. Doktor med. Marian Kracz - specjalista chorób wewnętrznych z Gdańska, dał w 1972 r. ambasadzie polskiej gwarancję na piśmie o zapewnieniu mieszkania i opieki lekarskiej. Miał również zapewnioną pomoc ze strony brata Franciszka Fabiszewskiego z Gostynina. Zmierzające do pomyślnego finału starania przerwała jednak śmierć w 1974 r. Zgodnie z jego wolą urna z prochami została sprowadzona do Polski. Pochowano ją na cmentarzu w Gostyninie.[12]

PRZYPISY:

1. T. Stec "Tygodnik Morski" 1966 z 6 III.
2. W ciągu ponad trzynastu lat istnienia Wojskowej Składnicy na Westerplatte dowodziło nią sześciu komendantów. Byli nimi w kolejności: kmdr por. Ignacy Szaniawski, kmdr ppor. Borys Mohuczy, kmdr ppor. Józef Czechowicz, kpt. Jan Lityński, mjr Stefan Fabiszewski, mjr Henryk Sucharski. Patrz: *Westerplatte* opr. *Z. Flisowski.* Warszawa 1974 r.
3. Fragment życiorysu na podstawie informacji brata Franciszka Fabiszewskiego z Gostynina.
4. R. Witkowski, *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy.* Gdańsk 1977, s. 29.
5. J. Naskręt, *Wspomnienia [w:] Wspomnienia działaczy kaszubskich.* Warszawa 1973, s. 424.
6. R. Witkowski, op.cit., s. 33.
7. T. Stec, op.cit.
8. T. Stec, op.cit.
9. "Dziennik Polski" 1964.
10. L. Teliga, Polonia na trasie rejsu "Życie Warszawy" 1969, nr 286, L. Teliga *"Samotny rejs OPTY".* Gdańsk 1973, s. 67.
11. T. Stec, op.cit.
12. Na płycie nagrobnej umieszczono napis: Stefan Fabiszewski, ur. 18 VI 1896 + 12 I 1974. P.Płk. Brighten Anglia, Kawaler Krzyża Srebrnego. Były Żołnierz z 1914 r. i Kompanii Honorowej Legionów Polskich, Komendant budowniczy Westerplatte 1933-1938.

WANDA KACZANOWSKA

WRĘCZENIE KRZYŻA KOMANDORSKIEGO ORDERU ZASŁUGI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ B. NADBURMISTRZOWI MIASTA DARMSTADT GÜNTHEROWI METZGEROWI

W Sali Sejmowej Ratusza Płockiego odbywa się szereg ważnych, historycznych uroczystości związanych z wydarzeniami miasta Płocka.

Jedną z nich była szczególnie podniosła uroczystość w dniu 25 marca /piątek/ 1994 roku, kiedy to z udziałem, radnych Rady Miasta Płocka, postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 stycznia 1994 roku, Panu Güntherowi Metzgerowi, byłemu Nadburmistrzowi Miasta Darmstadt nadany został Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej za wybitny wkład w rozwijanie polsko - niemieckiej współpracy regionalnej.

Osiągnięcia Pana Günthera Metzgera dotyczą normalizacji stosunków polsko - niemieckich w 1970 roku oraz bardzo bogatej współpracy partnerskiej miast Płocka i Darmstadt /od 1988 roku/.

Inicjatorem wniosku o nadanie odznaczenia był prezydent m. Płocka, a wniosek o nadanie skierował Minister Spraw Zagranicznych, podkreślając w ten sposób niezwykle aktywną i cenną działalność Nadburmistrza miasta Darmstadt na polu współpracy regionalnej i międzypaństwowej.

Pan Metzger przez wiele lat przewodniczył również radzie nadzorczej Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt. Jest zasłużonym obywatelem swojego miasta. Odpowiedzialną funkcję Nadburmistrza pełnił przez 12 lat, aż do 1993 roku, kiedy to ustąpił ze stanowiska. W tym czasie rozwijał i budował mosty przyjaźni między Darmstadt a Płockiem, a właściwie między Niemcami a Polakami. Partnerska współpraca między tymi miastami może uchodzić za modelową.

* * *

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 17.00, koncertem uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku, którzy uświetniając obecność gościa, wykonali utwory Mozarta i Telemanna.

Po koncercie licznie zebranych gości powitał Prezydent Miasta Płocka - Andrzej Drętkiewicz, który wygłosił poniższe przemówienie:

Dzień dobry.

Serdecznie witam wszystkich na uroczystości wręczenia Krzyża Komandorskiego Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej Güntherowi Metzgerowi, który został nadany decyzją Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Lecha Wałęsy.

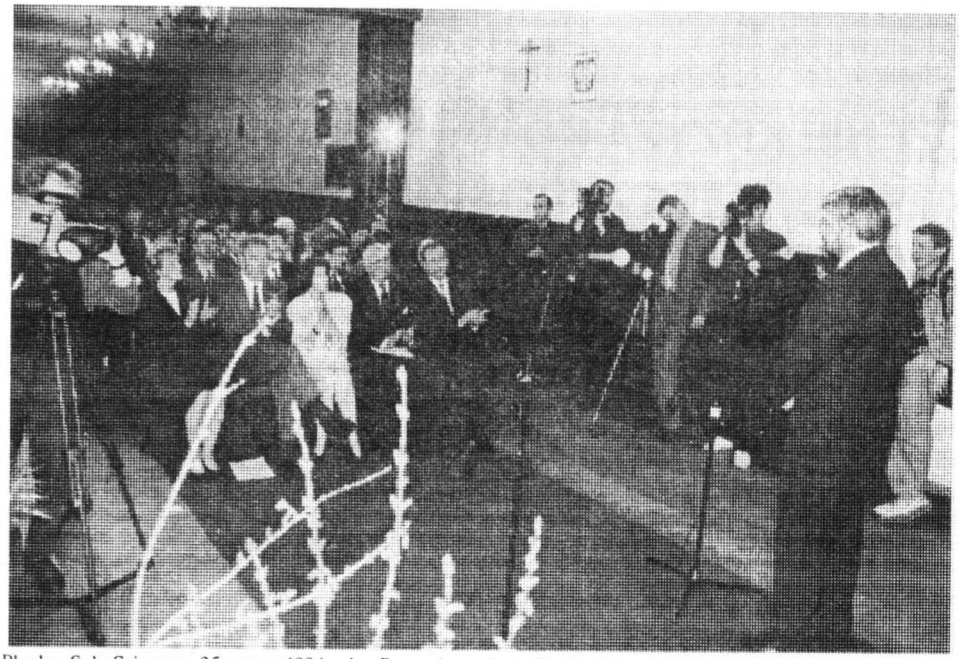
W sposób szczególny chciałbym powitać:

- Günthera Metzgera z małżonką i synem Janem,
- Pana Ministra Andrzeja Zakrzewskiego - Sekretarza Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,
- Pana Krzysztofa Kołacha - Wojewodę Płockiego,
- Pana Jakuba L. Chmielewskiego - przewodniczącego Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego,
- Pana Franciszka Wiśniewskiego - przewodniczącego Rady Miasta Płocka,



Warszawa - Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, 25 marca 1994 roku. Laureat wysokiego orderu polskiego został przyjęty przez Ministra Spraw Zagranicznych RP - Andrzeja Olechowskiego (pierwszy z lewej). Inne osoby na fotografii to: Andrzej Drętkiewicz - prezydent miasta Płocka, Krystyna von Schuttenbach - pracownik naukowy Instytutu Niemiecko-Polskiego w Darmstadt, tłumacz, b. nadburmistrz miasta Darmstadt, laureat Günther Metzger i żona Hilke.

Także w tym dniu w Sejmie RP Laureat został przyjęty przez prof. Bronisława Geremka - przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.



Ratusz w Płocku, Sala Sejmowa, 25 marca 1994 roku. Przezydent miasta Płocka Andrzej Drętkiewicz wygłasza przemówienie powitalne do 100 osób biorących udział w uroczystości. W pierwszym rzędzie od lewej strony: Hilke Metzger z mężem Güntherem - Laureatem, Krystyna von Schuttenbach - tłumacz, Minister prof. Andrzej Zakrzewski - Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Krzysztof Kołach - Wojewoda Płocki.

- Panów Andrzeja Celińskiego i Wiesława Kossakowskiego posłów na Sejm Rzeczypospolitej,
- Pana II Sekretarza Ambasady RFN w Warszawie
- Pana Jerzego Wawszczaka.

Witam również radnych Rady Miasta Płocka, dyrektorów, prezesów placówek i organizacji, które współpracują na różnych polach aktywności z miastem Darmstadt.

Witam wszystkich obecnych.

Drodzy Państwo! Jestem bardzo szczęśliwy, że jesteśmy tutaj, dziś na tej tak ważnej dla nas uroczystości. Pan Prezydent Lech Wałęsa biorąc pod uwagę wielkie zasługi Pana Günthera Metzgera na polu współpracy polsko - niemieckiej, szczególnie regionalnej, lokalnej nadał mu tak wysokie odznaczenie państwowe:

Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W swojej publicznej działalności Günther Metzger bardzo wiele wysiłku włożył w stworzenie możliwości do pokonania trudnej spuścizny historycznej, która dokonała podziału i wzajemnej izolacji między narodami niemieckim i polskim.

Już w momencie tworzenia pierwszego układu między naszymi krajami w 1970 r. jako deputowany do Bundestagu bardzo zaangażował się na rzecz jego zawarcia, a później wprowadzenia w życie.

W 1987 roku był współtwórcą nawiązania partnerstwa miast Darmstadt i Płocka.

Układ ten wyprzedził epokę, w której się zrodził. Wówczas, w okresie podziału Europy na dwa obozy wzajemnej nieufności, podzielone mocną i groźną granicą dwa tysiącletnie miasta rozpoczęły budowę nowej europejskiej rzeczywistości. Günther Metzger był gorącym orędownikiem budowania szerokiej płaszczyzny wzajemnego poznania się, licznych kontaktów mieszkańców naszych miast, współpracy na polach nauki, kultury, oświaty, sportu, gospodarki komunalnej, biznesu, opieki społecznej, straży pożarnej, policji. Kiedy kończył 12-letnie kierowanie miastem Darmstadt współpraca obejmowała około 25 różnych podmiotów życia publicznego w Płocku i tyle samo w Darmstadt.

Szanowni Państwo!

Politycy krajowi tworzą w gruncie rzeczy jedynie możliwości. My politycy lokalni te możliwości winniśmy wykorzystać i wypełnić konkretnym działaniem. Działanie to nie powinno polegać na wzajemnym spotykaniu się władz. Spotykać się i tworzyć rzeczywistość winni obywatele miast.

Współpraca Darmstadt i Płocka to właśnie ten typ partnerstwa. Wspomnę tylko o wielkich imprezach z udziałem tysięcy ludzi: "Dni Darmstadt" w Płocku, w trakcie których odbyła się wielka prezentacja kultury niemieckiej, ale także odsłonięcie Pomnika Przestrogi - protestu przeciwko totalitaryzmowi wymierzonemu w człowieka oraz "Dni Płocka" w Darmstadt, gdzie mogliśmy przedstawić naszą kulturę darmstadczykom.

Są oczywiście plany kontynuacji na polach wielu aktywności. Wydaje się, że wielka polityka nie ma szans na sukces bez szerokiego udziału i wsparcia obywateli. Układy, porozumienia muszą być wypełniane działaniem setek, tysięcy ludzi zagospodarowujących wokół siebie pola możliwości.

Günther ma tego pełną świadomość.

Bardzo cenił kontakt z ludźmi. Jest powszechnie znany i lubiany przez Płocczan.

Myślę, że to wszystko stało się przesłanką do decyzji Pana Prezydenta Lecha Wałęsy, do tak wysokiego wyróżnienia.

Drogi Güntherze, mój przyjacielu, chciałbym z wielkim wzruszeniem, z całego serca pogratulować Ci tego odznaczenia.



Adres gratulacyjny prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przekazuje Laureatowi Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta, Minister prof. Andrzej Zakrzewski.

Jest ono docenieniem wielkiego dzieła, którego jesteś twórcą. Twoje odznaczenie jest potrzebne również nam, płocczanom gdyż rodzi w nas świadomość swojego rodzaju dopełnienia.

Na koniec chciałbym złożyć Ci osobiste podziękowanie za wspólną pracę dla idei wolnej i szczęśliwej Europy.

Dziękuję za twój przykład jak być burmistrzem miasta całym sercem i ze wszystkich sił służącym dobru publicznemu swojej społeczności.

Spotkanie Ciebie było ważnym i cennym momentem w moim życiu. Życzę Ci wszelkiego dobra i pomyślności!

Proszę o kontynuację tego wszystkiego, co dziś jest przedmiotem naszego uznania.

Po wystąpieniu Prezydenta m. Płocka nastąpiła najbardziej uroczysta chwila: Dokonano aktu nadania i dekoracji Pana Metzgera.

Laureata odznaczał Sekretarz Stanu Kancelarii Prezydenta RP, Minister prof. Andrzej Zakrzewski, który tuż po dekoracji odczytał obszerny list, jaki skierował z tej okazji do Nadburmistrza prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa:

Warszawa, dnia 21 marca 1994 roku

Pan

Günter Metzger

Szanowny Panie!

Wręczone dziś Panu odznaczenie - Krzyż Komandorski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej - to wyraz uznania i szacunku jaki żywi moja Ojczyzna dla Pańskiej dotychczasowej, wieloletniej działalności. Dla pańskiej pięknej postawy i zaangażowania w przezwyciężeniu trudnej polsko-niemieckiej przeszłości. To zarazem dowód wdzięczności za ogromny osobisty wkład w dzieło budowania dobrych, przyjaznych i partnerskich stosunków między naszymi państwami i narodami.

Takie właśnie stosunki - przyjazne i partnerskie - mają dla nas, Polaków i Niemców, szczególne znaczenie. Jesteśmy przecież najbliższymi sąsiadami. Dobrze więc, gdy sąsiedzi potrafią ze sobą współpracować, dzielić się doświadczeniami, wzajemnie pomagać. Granice nie powinny nas dzielić, ale łączyć. Zbliżać. Służyć lepszej wymianie. Ludzi, towarów i usług. Myśli i naukowych zdobyczy. Tego wymaga dzień dzisiejszy. do tego zobowiązuje nadchodzące jutro. bez tego nie zrealizujemy naszego wielkiego marzenia - wspólnego europejskiego domu.

Współpracę między państwami i narodami wyznaczają przede wszystkim politycy. Podpisane przez nich umowy i traktaty. To jednak zaledwie ramy, które życie wypełnić musi treścią. Tą treścią jest właśnie współpraca regionów i miast, uczelni i zakładów pracy, placówek kulturalnych i organizacji sportowych. Dzięki niej lepiej możemy się poznać, nawiązać bezpośrednie kontakty, zaprzyjaźnić. Dobrym przykładem takiego współdziałania - przezwyciężającego dawne stereotypy i na nowo kształtującego wzajemne stosunki - jest współpraca Darmstadtu i Płocka.

Bliskich kontaktów i partnerstwa tych miast nie sposób wyobrazić sobie bez pana Günthera Metzgera. Pańska wieloletnia działalność pokazuje, jak w praktyce realizować można i należy zapisy międzynarodowych traktatów. Jak nadawać im codzienny, ludzki wymiar. Pokonywać bariery uprzedzeń, budować zaufanie, dążyć do normalności. Jak wcielać w życie wielką, szlachetną ideę polsko-niemieckiego pojednania.

Za tę piękną postawę, za trud i pasję działania dla dobra naszych narodów, za konsekwencję w propagowaniu wiedzy o naszych krajach, a przede wszystkim za Pański szczególny stosunek do spraw polskich i nadawanie naszym wzajemnym kontaktom najwyższego piorytetu - pragnąłbym w dniu dzisiejszym jak najserdeczniej podziękować.

Lech Wałęsa

Pan Günther Metzger nie mógł ukryć wzruszenia. Wygłosił słowa podzięki i obszerne, wyczerpujące przemówienia, które podajemy w całości, w języku polskim i niemieckim:

Anrede !

I.

Eine Vorbemerkung möchte ich gerne machen:

Meine Frau und ich freuen uns sehr, daß wir wieder in Plock sein dürfen. Wir sind hier bei guten Freunden. Wir fühlen uns wohl hier und zu Hause.

Mit der Stadt und den Menschen verbinden wir nicht nur schöne und gute persönliche Erinnerungen und Freundschaften, die seit sechs Jahren gewachsen, farbiger, lebendiger und herzlicher geworden sind. Bei jedem Besuch stellen wir fest, daß es aufwärts geht. Trotz aller Sorgen und Nöte der Menschen sind die Lebensbedingungen in den vergangenen vier Jahren besser geworden. Am Beispiel Plock können wird das gut beurteilen. Die Stadt und ihre Menschen sind für uns auch ein Stück unseres Nachbarlandes Polen, dem wir uns - vergleichbar mit Israel - besonders eng und schicksalhaft verbunden fühlen.

II.

Unser heutiger Besuch hat einen besonderen Anlaß: die Überreichung des durch den Präsidenten der Republik Polen verliehenen Kommandeurskreuzes des Verdienstordens.

Deshalb gilt mein Dank zunächst Präsident Lech Walesa, der mit dieser hohen Auszeichnung die gemeinsame Arbeit unserer beiden Städte - Darmstadt und Plock - im Rahmen der Aussähnung und Verstśndigung zwischen dem deutschen und dem polnischen Volk wärdigt.

Ich mächte dem Staatssekretär im Präsidialamt, Dr. Andrzej Zakrzewski, danken, der mir im Namen des Staatspräsidenten die Auszeichnung überreicht.

Und ich möchte meinem Freund Andrzej Dretkiewicz sowie allen anderen Plocker Freunden, die die Anregung zu dieser Ehrung gegeben haben, sehr herzlich danken. Dazu gehören auch der bisherige Woiwode Dr. Jerzy Wawszczak und seine Frau.

Ich freue mich über die Anwesenheit des 1. Sekretärs der Deutschen Botschaft, Herrn Voss.

Die von dem Staatsekretär und dem Stadtpräsidenten vorgenommene Wärdigung meiner Arbeit im Rahmen der europäischen Partnerschaften gilt nicht nur für mich, sondern für alle Menschen in Darmstadt und Plock, die diese Arbeit tatkräftig unterstützt haben. Wenn ich den Namen Andrzej Dretkiewicz nenne, steht dieser Name für viele Bürgerinnen und Bürger in dieser Stadt.

III.

Ich freue mich über die Ehrung.

Die Entgegennahme der Auszeichnung des polnischen Staatspräsidenten durch den Staatssekretär ist mir nicht leicht gefallen. Bedenken und Zweifel, mehr noch, Gewissensbisse belasten mich bei dem Gedanken, von einem Land eine Ehrung zu empfangen, dem in seiner jüngsten Ge-

Zagajenie, powitanie!

I.

Pozwólcie Państwo, że zacznę od uwagi wstępnej:

moja żona i ja cieszymy się niezmiernie, że znowu dane nam jest być w Płocku. Jesteśmy u dobrych przyjaciół, czujemy się tu dobrze, jak w domu.

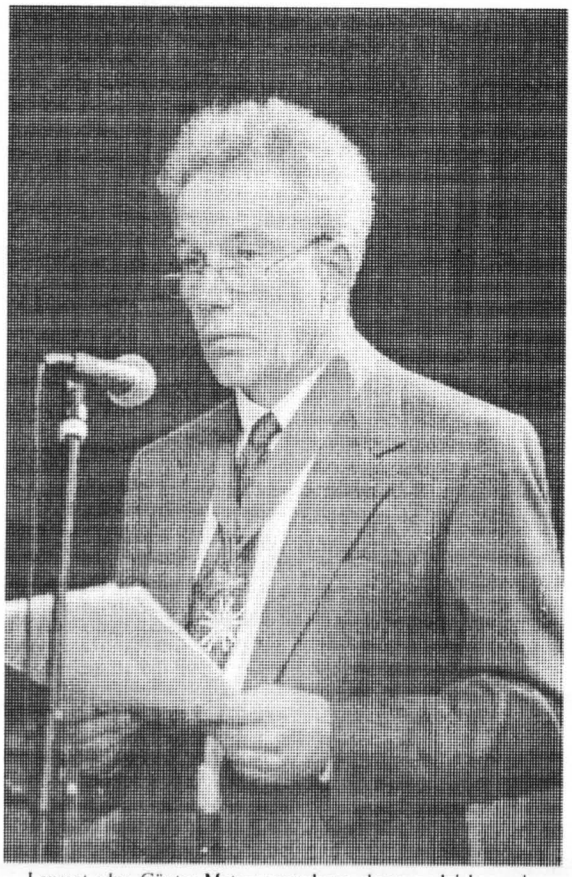
Z miastem i jego mieszkańcami łączą nas nie tylko piękne i dobre osobiste wspomnienia i przyjaźnie, które od sześciu lat rosły, stawały się coraz bardziej kolorowe, żywe i coraz bardziej serdeczne.

W czasie każdej kolejnej wizyty stwierdzamy, że wszystko posuwa się naprzód. Mimo kłopotów i trudności, z jakimi ludzie tutaj muszą się borykać, warunki życia polepszyły się w ostatnich czterech latach. Na przykładzie Płocka możemy to bardzo dobrze ocenić.

To miasto i jego mieszkańcy są dla nas również fragmentem Polski - kraju sąsiadującego z nami, z którym czujemy się związani - podobnie jak z Izraelem - szczególnie silnie i poprzez los.

II.

Przyczyną naszej dzisiejszej wizyty jest szczególna okazja: wręczenie Krzyża Komandorskiego



Laureat adw. Günter Metzger wygłasza słowa podziękowania.

schichte durch Deutschland sein Grötes Leid widerfuhr.

Für Europa war in unserem, jetzt zu Ende gehenden Jahrhundert kein Ereignis prägender, einschneidender und verhängnisvoller als die Nazi - Diktatur und der von Deutschland mit dem Überfall auf Polen begonnene Zweite Weltkrieg und seine Folgen. Unvorstellbare Not, Erniedrigungen, Schandtaten und Verbrechen, blindwütige Zerstörung materieller Güter und eine schrankenlose Vernichtung menschlicher, kultureller und moralischer Werte haben zu tiefgreifenden Veränderungen in Europa Geführt, die heute noch fortwirken.

Neben dem jädischen hat kein Volk unter diesem Inferno des Grauens und der Unmenschlichkeit mehr gelitten als Polen, - bis an den Rand der existentiellen Vernichtung.

Wenn ich einige wenige Sätze aus dem Schreiben der polnischen an die deutschen Bischöfe im Rahmen des Briefwechsels am Ende des 2. Vatikanischen Konzils zitiere, wird verständlich, wie groß Angst und Mißtrauen des polnischen Volkes gegenüber dem westlichen Nachbarn Deutschland, aber auch gegenüber dem östlichen Nachbarn sind und wie berechtigt sein Sicherheitsbed$rfnis ist.

Die Bischöfe schrieben:

"Über unser armes Vaterland senkte sich eine furchtbare, finstere Nacht, wie wir sie seit Generationen nicht erlebt hatten. Sie wird bei uns allgemein 'deutsche Okkupationszeit' genannt und ist unter diesem Namen in die polnische Geschichte eingegangen. Unser Land war übersät mit Konzentrationslagern, in denen die Schlote der Krematorien Tag und Nacht rauchten. über sechs Millionen polnische Staatsbürger, darunter der Großteil jüdischer Herkunft, haben diese Okkupationszeit mit ihrem Leben bezahlen müssen. Die führende polnische Intelligenzschicht wurde einfach weggefegt. ...Alle polnischen familien hatten ihre Todesopfer zu beklagen".

Ich möchte Ihnen versichern: an dieser Geschichte tragen wir schwer. Deutschland wurde von Verbrechern geführt und hat sich von Verbrechern f$hren lassen. Ausschwitz geschah im deutschen Namen und durch Deutsche. Diese Wahrheit ist unumstößlich. Und sie darf nicht vergessen werden. "Ausschwitz bleibt uns anvertraut" hat 1988 der deutsche Schriftsteller Sigfried Lenz gesagt, "es gehört zu uns, wie uns die übrige eigene Geschichte gehärt". Und der Präsident der Bundesrepublik Deutschland, Richard von Weizsäcker, hat hinzugefügt: "Es kann nicht darum gehen und nicht gelingen, sich mit Geschichte auszusöhnen".

Nur wenn wir um unsere Geschichte wissen, wenn wir uns der Geschichte stellen und die Erinnerung an sie wach halten, können wir den Opfern der Geschichte, können wir, sie und ich, Deutsche und Polen, können wir uns offen in die Augen schauen.

Das Denkmal von Thomas Duttenhöfer in Erinnerung an die vielen Opfer aller Diktaturen und Ge-

Orderu Zasługi przyznanego przez prezydenta Rzeczypospolitej Polski.

Dlatego chciałbym skierować słowa podziękowania w pierwszym rzędzie na ręce Pana Prezydenta Lecha Wałęsy, który poprzez to wysokie odznaczenie dał wyraz uznania dla wspólnej pracy naszych miast Darmstadt i Płocka w ramach pojednania i porozumienia między narodem niemieckiem i polskim.

Dziękuję również Sekretarzowi Stanu, panu ministrowi Prof. Andrzejowi Zakrzewskiemu, który wręczył mi odznaczenie w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękuję bardzo serdecznie mojemu przyjacielowi Andrzejowi Drętkiewiczowi oraz wszystkim innym Płockim przyjaciołom, którzy wystąpili z inicjatywą przyznania mi tego wysokiego odznaczenia. Do grona tego zaliczam szczególnie byłego Wojewodę Płockiego pana dra Jerzego Wawszczaka i jego małżonkę.

Przyznanie mi przez Prezydenta Państwa i wręczone przez Sekretarza Stanu odznaczenie za moją pracę w ramach partnerstwa europejskiego, odnoszę nie tylko do mojej osoby, lecz do wszystkich ludzi w Darmstadzie i Płocku, którzy pracę tę aktywnie wspierali.

Jeśli wymieniam tutaj nazwisko Andrzeja Drętkiewicza, to czynię to symbolicznie za bardzo wielu mieszkańców tego miasta.

III.

Przyjęcie odznaczenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nie przyszło mi łatwo. Miałem wątpliwości, więcej nawet, wyrzuty sumienia, które dręczyły mnie, kiedy myślałem o tym, że oto kraj, który w swojej niedawnej historii poprzez Niemcy doznał największych cierpień, chce mnie tak uhonorować.

Żadne inne wydarzenie w Europie naszego zbliżającego się ku końcowi stulecia nie wryło się mocniej i straszliwiej w nasze życie, niż dyktatura narodowego socjalizmu i rozpoczęta niemieckim napadem na Polskę II Wojna Światowa oraz jej skutki. Nieopisane cierpienia, poniżenia, haniebne czyny, i zbrodnie, ślepe niszczenie dóbr materialnych i ludzkich, kulturalnych i moralnych wartości, doprowadziły do daleko idących, oddziaływujących do dziś zmian w Europie.

Żaden inny naród, obok narodu żydowskiego, nie ucierpiał tak bardzo przez piekło okrucieństwa i barbarzyństwa, jak naród polski - aż do granic zniszczenia jego egzystencji.

Jeśli zacytuję w tym miejscu kilka zdań z listu Episkopatu polskiego do biskupów niemieckich wystosowanego pod koniec Drugiego Soboru Watykańskiego, to zrozumiała staje się obawa i brak zaufania narodu polskiego wobec jego zachodniego, ale i też wschodniego sąsiada, zrozumiałe i uzasadnione staje się pragnienie posiadania poczucia bezpieczeństwa.

Biskupi napisali:

"Nad naszą biedną ojczyzną zapadła straszliwa, ciemna noc, jakiej nie przeżyliśmy od wielu już ge-

walttaten, das wir gemeinsam am 01.09.1989 in Darmstadt und am 22.09.1991 in Plock enthüllten, soll eine ständige und immerwährende Mahnung sein.

IV.

So, wie wir zur Geschichte und zu unserer Vergangenheit stehen, so bekennen wir uns aber auch zur unabdingbaren Notwentigkeit der Aussöhnung und Verständigung zwischen unseren beiden Völkern, die neben dem leidvollen Kapitel der jüngsten Geschichte auch lange Epochen fruchtbarer Zusammenarbeit und friedlicher Grenzen erlebten.

Beides - Erinnerung an unsere lange Vergangenheit und Hoffnung und Zuversicht in die Zukunft - gab mir den Mut, die Ehrung entgegenzunehmen.

Wir wissen,

- daß Feindschaft und Hass, Vorurteile und Arroganz zwischen den Völkern überwunden, daß Kriege und die Anwendung von Gewalt als Mittel der Politik für alle Zeiten ausgeschlossen werden müssen,

- daß auf einem langen Weg der kleinen Schritte die Aussöhnung Europas, der Abbau der Grenzen zwischen Staaten und Völkern und die persönlichen Bindungen zwischen den Menschen verschiedener Nationen verwirklicht werden müssen, um eine friedliche und freiheitliche Entwicklung zu sichern.

Nichts hat das deutlicher zum Ausdruck gebracht als die in den letzten Jahren abgeschlossenen Verträge zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen. Ich nenne an erster Stelle den Vertrag vom 14.11.1990 mit der Bestätigung der zwischen unseren Ländern bestehenden Grenzen. Polen muß wissen, daß sein Recht, in den jetzigen Grenzen sicher zu leben, weder jetzt noch in Zukunft in Frage gestellt wird. Deutschland hat keinerlei Gebietsansprüche gegenüber Polen oder irgendeinem anderen Nachbarn.

Grundlage dieser Entwicklung war der "Warschauer" Vertrag von 1970 über die Normalisierung der Beziehungen zwischen Deutschland und Polen, an dem ich als Mitglied des Deutschen Bundestages mitarbeiten durfte.

Ich nenne aber auch den "Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Republik Polen über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit" vom 17. Juni 1991, mit dem eine enge friedliche und partnerschaftliche Zusammenarbeit auf allen Gebieten festgeschrieben wird.

Wir sind uns einig, daß internationale Verträge und feierliche Deklarationen in die Praxis umgesetzt, von den Menschen in den Ländern angenommen und mit Leben erfüllt und durch persönliche Beziehungen und Freundschaften in das Alltagsleben aufgenommen werden müssen.

1970 hat der damalige Bundeskanzler Willy Brandt bei seinem denkwürdigen Besuch in Polen gesagt, "ich weiß, daß Verständigung und gar Aussöhnung nicht von Staatsmännern verfügt werden kann. Sie muß wachsen von Mensch zu Mensch, von Generation zu Generation". Nazwaliśmy ją ogólnie "czasem okupacji niemieckiej" i pod tym imieniem weszła ona do polskiej historii. Kraj nasz był pełen obozów koncentracyjnych, w których kominy krematoriów dymiły dzień i noc. Ponad sześć milionów obywateli polskich, wśród nich duża część żydowskiego pochodzenia, zapłaciło za okupację własnym życiem. Wiodąca Polska inteligencja została wytępiona... Nie ma ani jednej polskiej rodziny, która nie musiałaby opłakiwać śmiertelnych ofiar".

Chciałbym zapewnić Państwa: historia ta ciąży na nas straszliwie. Niemcy były kierowane przez zbrodniarzy i pozwoliły się przez takich kierować. Oświęcim dokonał się poprzez Niemców i pod niemieckim wezwaniem. Jest to prawda nie do obalenia. I nam nie wolno jest o niej zapomnieć. "Oświęcim został nam powierzony, jako nasze dziedzictwo" powiedział w roku 1988 niemiecki pisarz Sigfried Lenz, "należy on do nas tak, jak cała reszta naszej historii". A Prezydent Republiki Federalnej Nimiec, Richard von Weizsścker, dodał: "Nie może nam chodzić tylko o to, aby pogodzić się z historią. To nie może nam się udać".

Tylko wtedy, jeśli dokładnie poznamy naszą historię, jeśli stawimy jej czoła i zachowamy ją w naszej pamięci, będziemy mogli spojrzeć w oczy jej ofiarom. Tylko wtedy będziemy mogli my, Państwo i ja, Niemcy i Polacy, spojrzeć sobie otwarcie w oczy.

Niech pomnik Thomasa Duttenhoffera poświęcony pamięci ofiar wszystkich dyktatur i przemocy, który odsłoniliśmy wspólnie w dniu 1 września 1989 roku w Darmstadt i w dniu 22 września 1991 roku w Płocku, będzie stałą i wciąż obecną przestrogą.

IV.

Tak jak czujemy się odpowiedzialni za naszą historię i przeszłość, tak też wyznajemy nieodzowną konieczność pojednania i porozumienia między naszymi obydwoma narodami, które przecież obok smutnego rozdziału bolesnej najmłodszej historii, posiadały również długie epoki owocnej współpracy i pokojowych granic.

Obydwa te czynniki - wspomnienie naszej długiej przeszłości oraz nadzieja i ufność na przyszłość - dały mi odwagę, aby przyjąć odznaczenie.

Wiemy wszyscy, że

- wrogość i nienawiść, uprzedzenia i arogancja między narodami muszą zostać przezwyciężone, a wojny i stosowanie przemocy jako środków polityki raz na zawsze wykluczone,

- na długiej drodze małych kroczków musi się urzeczywistnić pojednanie Europy, likwidacja granic między państwami i narodami oraz osobiste związki między przedstawicielami poszczególnych narodów. A wszystko to po to, aby zapewnić Europie rozwój w pokoju i wolności.

Dążenie to zostało najdobitniej wyrażone w zawartych w ostatnich latach Układach między Republiką Federalną Niemiec i Rzeczpospolitą Polską.

Jako pierwszy wymienię Układ z 14.11.1990 zawierający potwierdzenie granic istniejących mię-

den kann, sondern in den Herzen der Menschen auf beiden Seiten heranreifen muß."

Und 1978 war es der Primas von Polen, Kardinal Wyszynski, der bei seinem Deutschlandbesuch in seiner einzigen, jemals in deutscher Sprache gehaltenen Predigt im Kölner Dom forderte, daß Deutsche und Polen über Entspannung und Verständigung zum gegenseitigen Verstehen gelangen müssen.

Das ist ein langer Weg, auf dem wir inzwischen eine gute Strecke zurückgelegt haben. Nur die persönlichen Bindungen unserer Bürger legen den Grundstein für das freidliche und freiheitliche Europa, für Zusammenarbeit und Toleranz zwischen Menschen unterschiedlicher Sprache, Hautfarbe, Geschichte, Kultur und Religion. Diese persönlichen Bindungen kommen zustande und werden gepflegt in den Partnerschaften der Kommunen, die inzwischen Europa in einem dichten Netz über alle Grenzen hinweg verbinden.

Darmstadt und Plock sind ein gutes und lebendiges Beispiel für diese Partnerschaften.

Viele Einzelfreundschaften sind entstanden. Es sind die wechselseitigen Besuche unserer Bürger, die Besuche der Sportler, der Künstler, der Schachspieler, der Architekten, der Feuerwehrleute, der Polizeibeamten, der Vereine, der Kirchen, es ist der Austausch der Schüler und Jugendlichen, es sind familiäre Bindungen, die unsere Hoffnungen und



Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego Jakub Chojnacki po swym wystąpieniu składa Günterowi Metzgerowi najlepsze gratulacje i dziękuje za dary na rzecz Biblioteki im. Zielińskich TNP.



25 marca 1994, Sala Sejmowa ratusza w Płocku. W chwilę po dekoracji nadburmistrza Darmstad Güntera Metzgera. Obok prezydent m. Płocka Andrzej Drętkiewicz.

dzy naszymi państwami. Polska musi wiedzieć i mieć pewność, że jej prawo do bezpiecznego życia ani teraz, ani w przyszłości nie zostanie naruszone. Niemcy nie mają żadnych roszczeń terytorialnych ani wobec Polski, ani innych sąsiadów.

Podstawą tego rozwoju był Układ Warszawski z 1970 roku o normalizacji stosunków między Niemcami i Polską, przy którym dane mi było współpracować w charakterze posła do Niemieckiego Bundestagu.

Wspomnę jeszcze o "Układzie między Republiką Federalną Niemiec i Rzeczpospolitą Polską o dobrym sąsiedztwie i przyjacielskiej współpracy" z dnia 17 czerwca 1991 r., w którym uzgodniono ścisłą, pokojową i partnerską współpracę we wszystkich dziedzinach życia.

Jesteśmy zgodni, co do tego, że międzynarodowe umowy i uroczyste deklaracje muszą być przeniesione na grunt praktyczny, zostać przyjęte przez ludzi różnych narodowości, wypełnione życiem i poprzez osobiste kontakty i przyjaźnie włączone do naszego codziennego życia.

W roku 1970 ówczesny Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Willy Brandt powiedział w czasie swej pamiętnej wizyty w Polsce: "wiem, że porozumienie, a tym bardziej pojednanie, nie może zostać narzucone przez polityków, może ono tylko wzrastać i dojrzewać w sercach ludzi po obydwu stronach".

A w roku 1978 był to Ksiądz Prymas Kardynał Wyszyński, który w czasie swojej wizyty w Niemczech powiedział w jedynym, kiedykolwiek przez niego wygłoszonym kazaniu w języku niemieckim w katedrze w Kolonii, że Niemcy i Polacy muszą się wzajemnie zrozumieć na drodze odprężenia i porozumienia.

Jest to długa droga, ale nam udało się już przejść jej spory kawałek. Tylko osobiste powiązania między naszymi obywatelami stwarzają podwaliny dla pokojowej i wolnej Eurpy, dla współpracy i tolerancji wśrod ludzi różnego języka, koloru skóry, historii, kultury i religii. Te właśnie osobiste powią-



Zakończenie historycznej uroczystości. Słuszne brawa i tradycyjnie - polskie "100 lat" dla Laureata.

Zuversicht tragen und helfen, die Grenzen zu überwinden, nicht nur die nationalen und staatlichen, sondern auch die ideologischen und histiorisch gewachsenen Grenzen.

Als der deutsche Bundespräsident Richard von Weizsäcker im Mai 1990 Polen besuchte, sagte er auf einem Empfang: "Grenzen sollen in ganz Europa ihren trennenden Charakter verlieren. Aus Grenzen sollen Brücken werden."

Ich bin überzeugt davon: trotz aller Rückschläge erleben müssen, sind wir auf einem guten Weg über diese Brücken.

Meine Frau und ich sind im vergangenen Sommer und Herbst nach dem Ende meiner 12 jährigen Amtszeit als Oberbürgermeister von Darmstadt ein Großes Stück des Jakobsweges zu Fuß gewandert, den im Mittelalter viele Millionen Pilger unter ungleich schwierigeren Bedingungen und größeren Belastungen und Gefahren zurückgelegt haben. Dieser Weg war und ist ein breiter Strom europäischer Kultur, der reiche Zuflüsse au, allen europäischen Ländern, auch aus Polen, hat.

Auf unserer langen Wanderung über viele Brükken, wir marschierten insgesamt 1600 km, gab es zahlreiche Hindernisse, Umwege, Irrwege. Wir hatten aber das Ziel im Auge: das Grab des heiligen Jakobus in Santiago de Compostela. Nach 77 Tagen erreichten wir das Ziel. Es war ein großes und schönes Erlebnis.

Auch für die Völker Europas gibt es dieses Ziel: die Schaffung einer durch Menschenrechte, Demo-

zania powstają i rozwijają się w partnerstwie gmin i miast, które w międzyczasie pokryły Europę gęstą siecią ponad wszelkimi granicami. Darmstadt i Płock są świetnym i żywym przykładem takiego partnerstwa.

Zrodziło się wiele prywatnych przyjaźni, doszło do bardzo licznych wzajemnych wizyt wśród mieszkańców. Należą do nich sportowcy, artyści, szachiści, architekci, strażacy, policjanci, członkowie najrozmaitszych stowarzyszeń, kościołów, które są nośnikami naszych nadziei i ufności na przyszłość, ale również te ideologiczne i historycznie uwarunkowane.

Prezydent Republiki Federalnej Niemiec, Richard von Weizsścker, powiedział w czasie swej wizyty w maju 1990 r. w Polsce, że "Granice w całej Europie powinny zatracić swój dzielący charakter i stać się mostami".

Jestem o tym przekonany, że mimo wszystkich niepowodzeń i rozczarowań, jakich wciąż doznajemy, znajdujemy się na dobrej i właściwej drodze przez mosty.

Na przełomie lata i jesieni ubiegłego roku po zakończeniu mojego dwunastoletniego okresu urzędowania jako nadburmistrza miasta Darmstadt, odbyłem wraz z moją żoną pielgrzymkę pieszą ścieżką św. Jakuba. W średniowieczu drogą tą przeszły miliony pielgrzymów w nieporównywalnie trudnych warunkach i okolicznościach, narażając się na dalece większe niebezpieczeństwa. Droga ta była i wciąż jeszcze jest szerokim prądem euro-

kratie und Rechtsstaatlichkeit gesicherten Europäischen Union, in der die Menschen frei und ohne wirtschaftliche und soziale Not im Rahmen kultureller Vielfalt und Eigenständigkeit leben können. Polen muß so bald wie möglich gleichberechtigtes Mitglied dieser Europäischen Union werden.

Eine Alternative zu diesem Ziel sehe ich nicht. Deshalb werde ich auch weiterhin meine ganze Kraft, auch die Kraft meines Herzens, für die Erreichung dieses Zieles einsetzen.

pejskiej kultury, zasilanym przez bogate dopływy ze wszystkich krajów europejskich, także z Polski.

W czasie naszej długiej wędrówki przez wiele mostów - przemaszerowaliśmy w sumie 1600 km - napotkaliśmy na wiele przeszkód, błądziliśmy, nadkładaliśmy drogi. Ale mieliśmy jeden cel przed oczami: grób Św. Jakuba w Santiago de Compostella. Osiągnęliśmy go po 77 dniach. Było to przeżycie ogromne i wspaniałe.

Taki cel istnieje także dla wszystkich narodów Europy: stworzenie Unii Europejskiej zabezpieczonej poprzez prawa człowieka, demokrację i praworządność państwową, w której ludzie będą mogli żyć i pracować w warunkach wolności, braku trosk gospodarczych i socjalnych, różnorakich kulturach i niezależności. Polska musi jak najszybciej stać się równouprawnionym członkiem takiej Unii Europejskiej.

Alternatywy dla tego celu nie widzę. Dlatego będę nadal wszelkimi siłami, także całym moim sercem, angażował się w sprawę jego osiągnięcia.

* * *

Po odznaczeniu i wystąpieniu Pana Metzgera rozpoczęły się przemówienia. Krótką mowę wygłosił przewodniczący Rady Miasta Płocka - Franciszek Wiśniewski.

Przemawiali też przedstawiciele instytucji i organizacji współpracujących z Darmstadt na różnych płaszczyznach życia:

Tadeusz Zaremba - Dyrektor Muzeum Mazowieckiego,

Bożena Śliwińska - Dyrektor Państwowej Galerii Sztuki,

Mikołaj Burakowski - Dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej,

Jakub Chojnacki - Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego,

Bożena Strzelecka - Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej,

Hanna Witt-Paszta - Dyrektor Płockiej Orkiestry Kameralnej,

Marek Mokrowiecki - Dyrektor Teatru Dramatycznego,

Zbigniew Kryda - Prezes Płockiego Towarzystwa Fotograficznego i

Adam Zbyszewski - Prezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Uroczystość w Sali Sejmowej Ratusza zakończyła się przed godziną 20.00 spełnieniem toastu na cześć Laureata przez Prezydenta m. Płocka - Andrzeja Drętkiewicza.

Wieczór zaś zakończył się uroczystym obiadem w sali im. Tadeusza Gierzyńskiego w Towarzystwie Naukowym Płockim.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

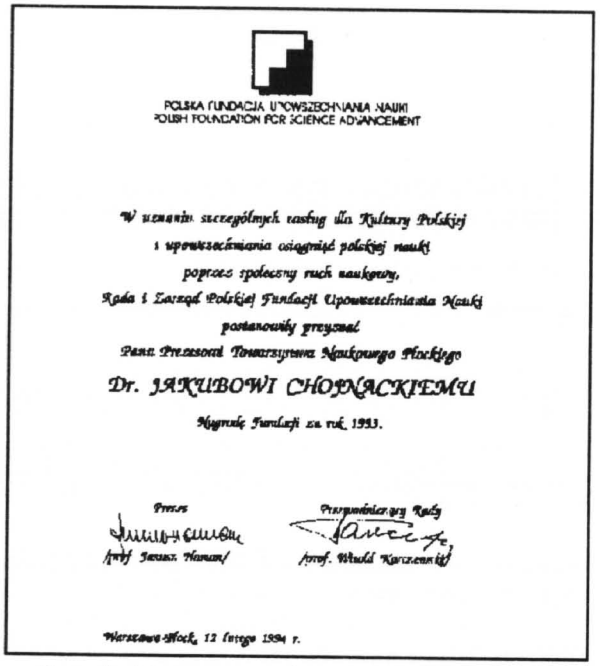
NAGRODA POLSKIEJ FUNDACJI UPOWSZECHNIANIA NAUKI DLA PREZESA TNP JAKUBA CHOJNACKIEGO

W sobotę 12 II 1994 r. w sali wystatowej Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP odbyło się z udziałem 40 osób posiedzenie nadzwyczajne o charakterze uroczystym Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wśród przybyłych gości byli m.in.: dr Jerzy Wawszczak - wojewoda płocki, prof. Janusz Haman - prezes Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki, wybitny uczony, dyrektor Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Edward Hałoń - wiceprzewodniczący Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN, zastępca dyrektora Centrum Upowszechniania Nauki PAN, Wojciech Wiśniewski - dyrektor Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki, członek Zarządu, Andrzej Drętkiewicz - prezydent m. Płocka, prof. Jacek Kubissa - prorektor Politechniki Warszawskiej d/s Filii w Płocku, Mirosław Tyburski - członek Zarządu Petrochemia Płock S.A., dyrektor w Petrochemii, Marianna Kaczmarska - dyrektor Powszechnego Banku Gospodarczego o/ Płock, Zbigniew Krawczyk - prezes "Petro" S.A. realizujący inwestycję rozbudowa Biblioteki im. Zielińskich TNP.

Na uroczystość nie przybył z powodu choroby zaproszony marszałek senatu, członek TNP lek. med. Adam Struzik. W zamian pan marszałek przesłał list do prezesa TNP oraz podarował dla Biblioteki im. Zielińskich TNP reprint rzadkiego druku "Konstytucji 3 Maja 1791 r." z załącznikami.

"Czyniąc to pragnę oddać hołd organizacji, która zapisała tak piękne karty w 500-letniej historii województwa płockiego. Nie sposób przecenić roli i wkładu Towarzystwa Naukowego Płockiego w krzewienie postaw patriotycznych, w rozwój nauki i oświaty, szeroko pojmowanej kultury. Ponad 170-letnia jego historia wykazała, iż potrafiło działać prężnie i skutecznie zarówno w okresie zaborów, dwóch wojen światowych, jak i w czasach wolnej i niepodległej Polski. Ostatnim, być może najbardziej spektakularnym przykładem jest udział w inicjatywie powołania Uniwersytetu Mazowieckiego jako filii Uniwersytetu Warszawskiego. Winien służyć on rozwojowi mazowieckiej "małej ojczyzny"" - napisał marszałek Adam Struzik.

Głównym punktem posiedzenia było wręczenie prezesowi dr. inż. Jakubowi Chojnackiemu nagrody Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki "W uznaniu szczególnych zasług dla kultury Polskiej i upowszechniania osiągnięć polskiej nauki poprzez społeczny ruch naukowy" - jak czytamy na dyplomie.



POLSKA FUNDACJA UPOWSZECHNIANIA NAUKI
POLISH FOUNDATION FOR SCIENCE ADVANCEMENT

W uznaniu szczególnych zasług dla Kultury Polskiej
i upowszechniania osiągnięć polskiej nauki
poprzez społeczny ruch naukowy,
Rada i Zarząd Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki
postanowiły przyznać
Panu Prezesowi Towarzystwa Naukowego Płockiego

Dr. JAKUBOWI CHOJNACKIEMU

Nagrodę Fundacji za rok 1993.

Prezes
/prof. Janusz Haman/

Przewodniczący Rady
/prof. Witold Karczewski/

Warszawa-Płock, 12 lutego 1994 r.

Fotografia dokumentu przyznającego nagrodę.

Nagroda ta o charakterze ogólnopolskim przyznana została prezesowi TNP jednomyślnie przez Radę i Zarząd Fundacji. Przewodniczącym Rady Nadzorczej Fundacji jest prof. Witold Karczewski, minister, przewodniczący Komitetu Badań Naukowych. W przyszłości nagroda będzie nosiła imię Hugo Steinhausa, słynnego polskiego matematyka z tzw.szkoły lwowskiej.

Wręczając nagrodę prof. Janusz Haman - prezes fundacji powiedział:

Szanowny i drogi Panie Prezesie, Szanowni państwo.

Polska Fundacja Upowszechniania Nauki powstała przed trzema laty jako wynik współdziałania pomiędzy 5-cioma instytucjami, dla których upowszechnianie nauki stanowi główny lub jeden z głównych celów. Jedną z form działalności naszej jest ścisła współpraca ze społecznym ruchem naukowym, co wyraża się choćby w relacjach fundacji z Radą Towarzystw Naukowych.

Mieliśmy na początku kilka lat trudnych, gdy możliwości materialne Fundacji były niezmiernie ograniczone. Nie jest bowiem prawdą, że w Polsce łatwo można znaleźć instytucje czy osoby skłonne

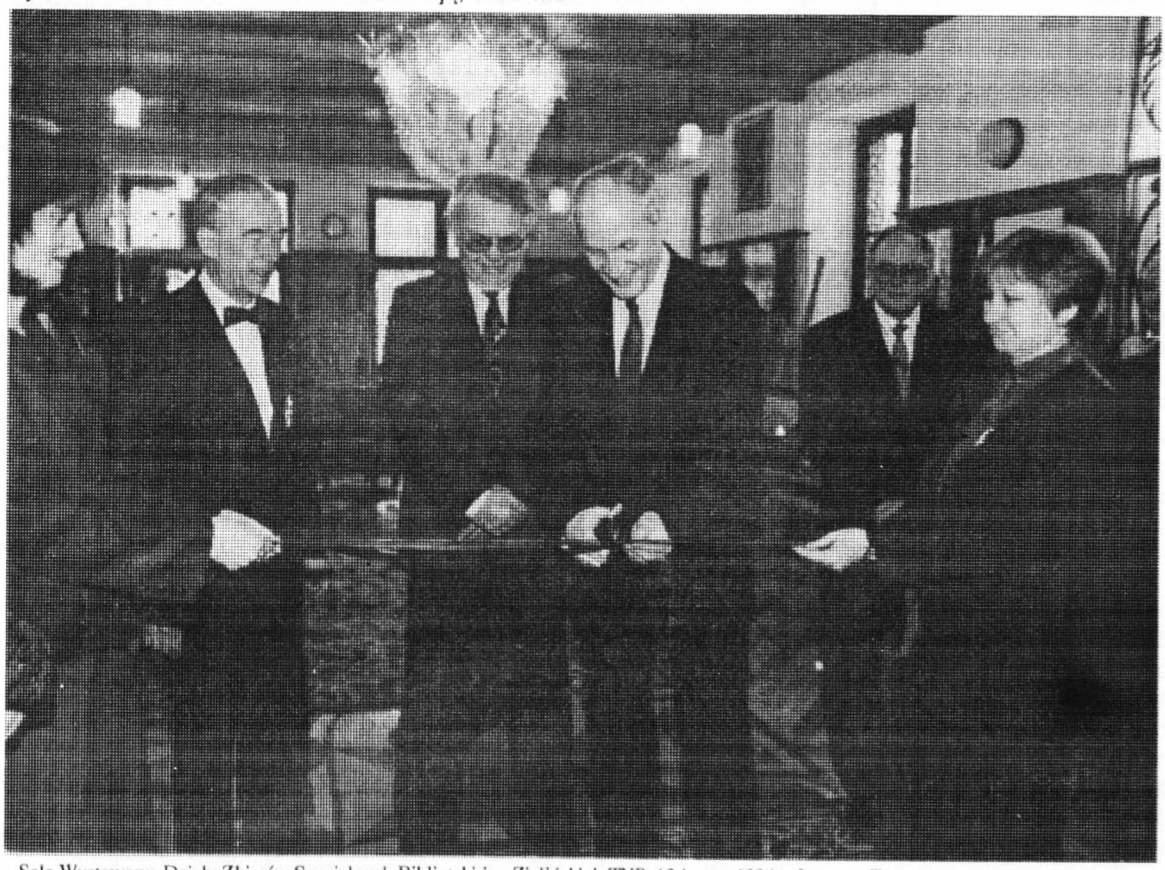
świadczyć na rzecz nauki. Te trudności mamy, jak sądzę, przynajmniej chwilowo za sobą. Stan naszej kasy pozwolił w tym roku, po raz pierwszy zrealizować jedno z naszych statutowych zadań, to jest przyznać wyróżnienie osobie szczególnie zasłużonej na polu upowszechniania nauki. Rada Fundacji uznała, że tą pierwszą nagrodzoną osobą ma być Pan Prezes Chojnacki. Nie jest moim zamiarem przedstawienie Państwu sylwetki, osiągnięć i zasług naszego laureata, bowiem znają je wszyscy tu obecni i ogromna rzesza ludzi w Płocku i w całym kraju.

Nagroda Fundacji zbiega się wprawdzie z jubileuszem 25 - letniej pracy Pana Prezesa Chojnackiego na stanowisku Prezesa Towarzystwa, lecz chciałbym podkreślić, iż jest to jedynie miły zbieg okoliczności, gdyż nagroda ta zostałaby przyznana, nawet gdyby ten zbieg okoliczności nie nastąpił.

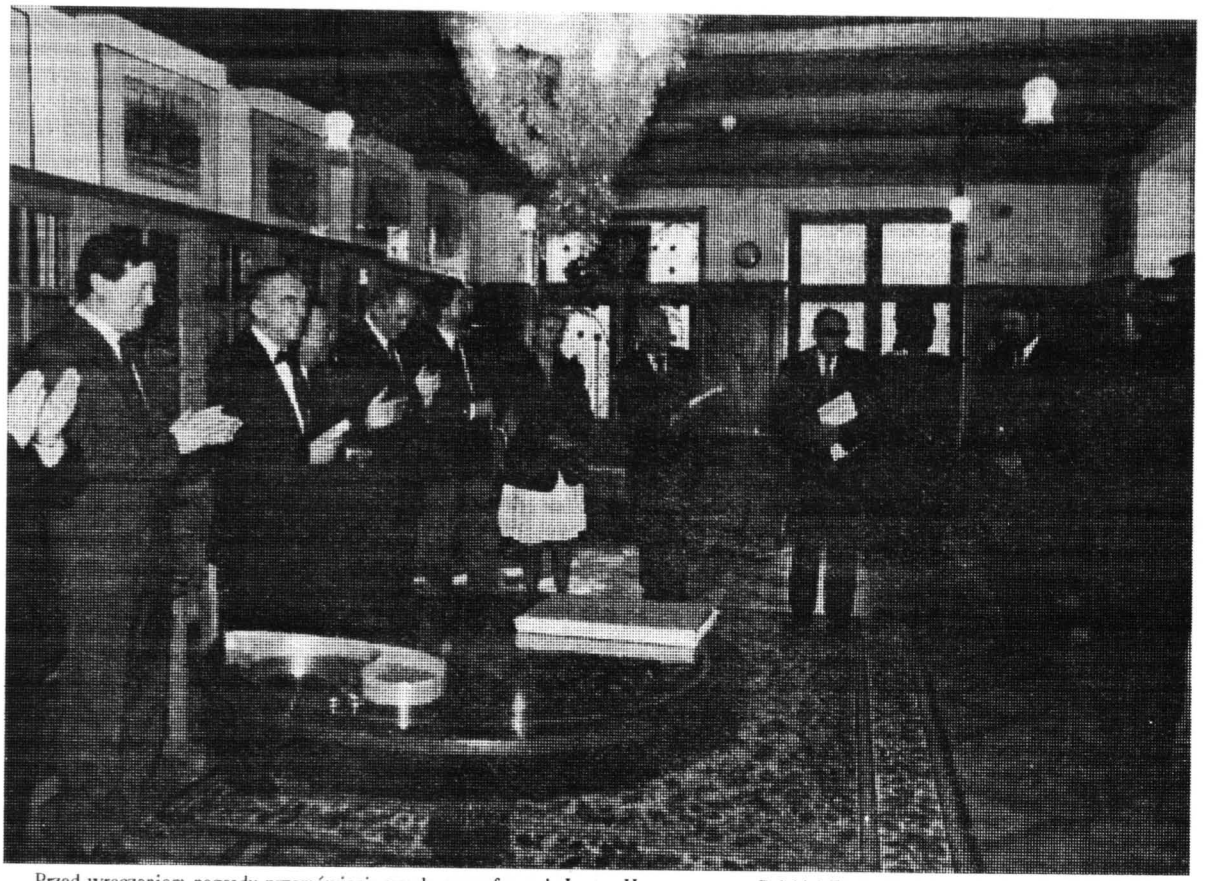
Mamy głębokie przekonanie, że bez stałej popularyzacji i upowszechniania nauki, bez upowszechniania kultury, nie ma mowy o cywilizacyjnym i kulturowym awansie naszego społeczeństwa. To zaś warunkuje jego awans materialny. I to, jak wynika z doświadczeń wielu krajów, właśnie dzieje się w tej kolejności. Upowszechnianie nauki jest konieczne we wszystkich sferach naszego społeczeństwa i jak na to wskazuje stosunek najwyższych władz kraju, które roli nauki albo nie rozumieją, albo nie doceniają, trzeba ją upowszechniać w pierwszym rzędzie wśród nich.

Sytuacja nauki polskiej, a w tym mechanizmów jej upowszechniania, jest bardzo niedobra i nie sądzę, by szybko uległa poprawie. Tym większą rolę przychodzi grać społecznym ruchom naukowym i one właśnie, angażując inicjatywę społeczną i chęć działania, są w stanie najbardziej skutecznie przyczynić się do naukowej świadomości społeczeństwa, tego co w krajach anglosaskich nazywa się "the public understanding of science" i "scientific litteracy".

Płockie Towarzystwo Naukowe zajmuje w tym ruchu miejsce szczególne. Nie tylko z racji swych ogromnych doświadczeń i swego historycznego pierwszeństwa, ogromnego dorobku będącego spuścizną całych pokoleń wybitnych jego działaczy. Szczególnie ważne jest, że w przeciwieństwie do wielu innych podobnych towarzystw nie podlega upadkom spowodowanym zanikiem entuzjazmu i chęci działania swoich członków. Jego aktywność jest przedmiotem podziwu wszystkich zainteresowanych nauką w kraju, a wyniki działania sięgają daleko poza granice regionu. Jest to jednocześnie towarzystwo niespecjalistyczne, grupujące osoby zainteresowane wszystkimi dziedzinami nauk, będące sui generis płocką akademią nauk.



Sala Wystawowa Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP. 12 lutego 1994 r. Imprezą Towarzyszącą uroczystości wręczenia nagrody było otwarcie przez Wojewodę Płockiego dr. inż. Jerzego Wawszczaka, członka TNP, wystawy pt. "Akwarele architektoniczne z Płocka i województwa płockiego". Od lewej strony stoją: Jolanta Boryszewska - kierownik w Biurze TNP, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, laureat, inż. Tadeusz Osiński - autor 26 prac eksponowanych na wystawie, Wojewoda Płocki, prof. dr hab. Janusz Haman - prezes Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki PAN, st. kustosz mgr Wanda Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP i dr Marian Chudzyński - wiceprezes TNP.



Przed wręczeniem nagrody przemówienie wygłasza profesor dr Janusz Haman - prezes Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki. Od lewej strony: inż. Mirosław Tyburski - członek Zarządu, dyrektor w "Petrochemii" Płock, prezes - laureat, prof. dr hab. inż. Jacek Kubissa - prorektor Politechniki Warszawskiej d/s Filii w Płocku, dr inż. Jerzy Wawszczak - Wojewoda Płocki, mgr Wojciech Wiśniewski - dyrektor Fundacji, lek. med. Danuta Brudnicka - Więcek - laryngolog wojewódzki, członek TNP, dr Edward Hałoń - wiceprzewodniczący Rady Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN, prof. Janusz Haman, mgr Andrzej Drętkiewicz - prezydent miasta Płocka i dr Mirosław Krajewski z Radzynka, przewodniczący Oddziału w Rypinie Włocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Wielu z nas zna rolę jaką w ostatnim, trudnym ćwierćwieczu odegrał w tych osiągnięciach swego Towarzystwa, Pan Prezes Jakub Chojnacki. Lecz przecież i to co zdziałał w okresie poprzedzającym pierwszy wybór jest godne podziwu. Rola ta uznana została wielokrotnym wyborem na stanowisko Prezesa, przez członków, których wielu pochodzi spoza Płocka, a wielu zalicza się do grona ścisłej czołówki uczonych polskich. I właśnie to było przyczyną jego wyboru jako laureata naszej nagrody.

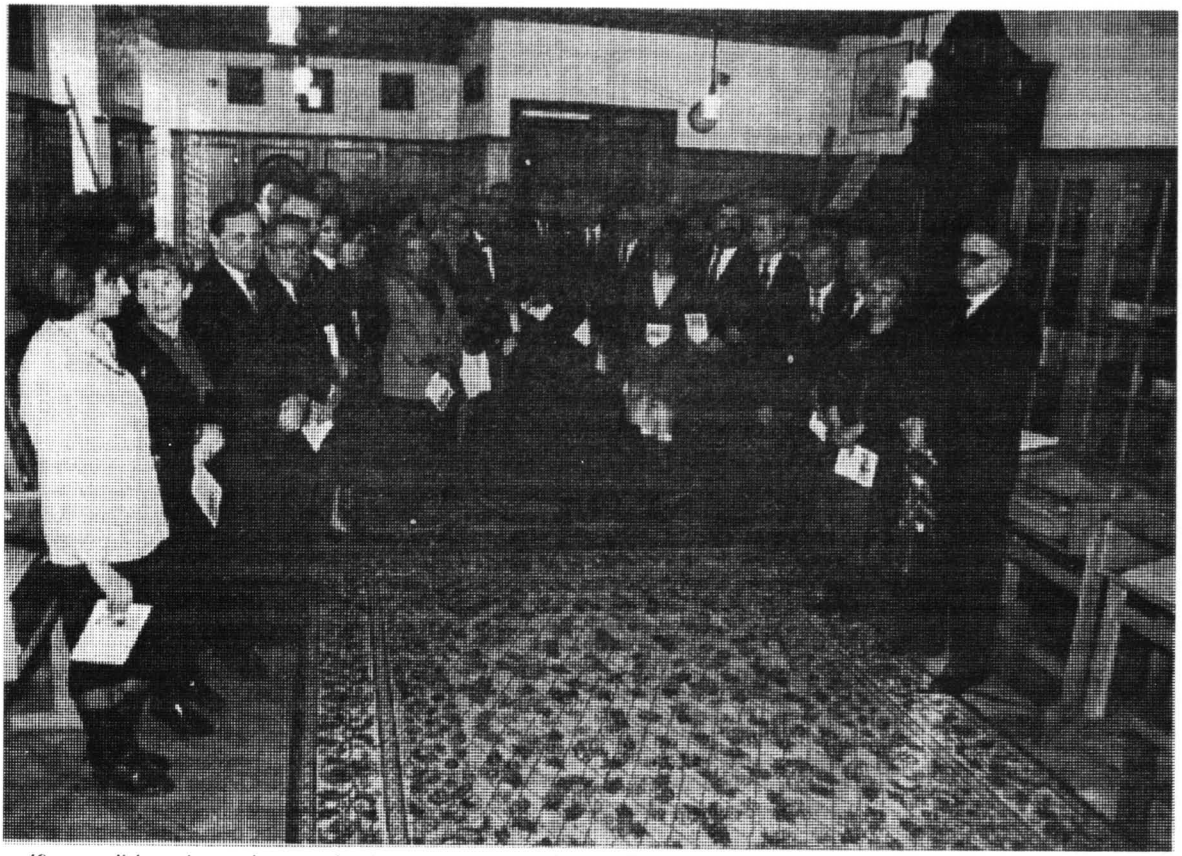
W dwóch ostatnich latach Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej przyznaje nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe, które zyskały sobie wysoką rangę w całym społeczeństwie naukowym i w całym kraju. Jesteśmy przekonani, że podobne nagrody winny być przyznawane za osiągnięcia w dziele upowszechniania i popularyzacji nauki i że powinny mieć one w przyszłości podobną rangę. Ważne jest więc nie tylko, aby, jako pierwsza, nagrodzona została osoba szczególnie zaangażowana i szczególnie zasłużona dla upowszechniania, lecz by to był człowiek, który jest powszechnie w kraju znany i powszechnie ceniony. Jesteśmy przekonani, że wybór naszej Rady padł na kandydata najgodniejszego, którego wypada nam prosić, by to wyróżnienie przyjąć zechciał i życzyć nie tylko wielu sukcesów w macierzystym Towarzystwie, lecz by miał wiele sił, bo wiemy, że chęci mu nie brak, do pracy dla całej nauki polskiej".

Prezes Jakub Chojnacki, dziękując za to zaszczytne wyróżnienie, podkreślił, że jego sukces jest zarazem sukcesem wszystkich członków i pracowników oraz przyjaciół - darczyńcow TNP, którzy nie szczędzą swych sił dla dobra nauki i kultury. On był tylko sternikiem ich wszystkich. Nawiązał również do mądrych słów z "Powrotu Odysa" St. Wyspiańskiego:

"Idziesz przez świat
i światu dajesz kształt
przez swoje czyny.
Spójrz w świat,
we świata kształt
a ujrzysz twoje winy..."

podkreślając wagę i znaczenie czynów w kształtowaniu świata. Słowa tego wiersza stanowią kwintesencję dokonań i postawy życiowej laureata.

W 1995 r. przypadają dwie ważne rocznice: 500-lecie województwa płockiego i 175-lecie TNP. Władze regionalno - lokalne oraz prezes Jakub Chojnacki pragną uczcić te rocznice w sposób szczególny - stawiając pomnik nie z brązu, lecz w



40 uczestników nadzwyczajnego, o charakterze uroczystym posiedzenia Zarządu TNP w dniu 12 lutego 1994 r.

postaci Uniwersytetu Mazowieckiego o profilu humanistycznym jako filii Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie, kosztem 15 mld zł, dokonuje się rozbudowy Biblioteki im. Zielińskich TNP jako przyszłej bazy naukowej dla studentów. W naszym województwie rocznie mamy ponad 7 tys. maturzystów, z których duża część pobiera tzw. "kuroniówkę". Uniwersytet stworzy im szansę zdobycia wysokich kwalifikacji. Prezes Chojnacki wierzy, że 1 października 1995 r. w nowej placówce naukowej zabrzmi "Gaudeamus igitur".

Imprezą towarzyszącą uroczystości w TNP było otwarcie wystawy inż. Tadeusza Osińskiego pt. "Akwarele architektoniczne z Płocka i województwa płockiego". Otwarcia wystawy dokonał wojewoda płocki dr inż. Jerzy Wawszczak. Z tej okazji dyrekcja Biblioteki im. Zielińskich wydała ładnie prezentujące się kolorowe zaproszenie - folderek.

ANNA SCHULZ

MŁODZIEŻ KOŃCZĄCA NAUKĘ WOBEC PROBLEMU BEZROBOCIA

/ankieta wśród uczniów Zespołu Szkół Zawodowych MZRiP im. Łukasiewicza./

1. Wprowadzenie

Bezrobocie jest zjawiskiem, które obejmuje ludzi prawie w każdym wieku. Dla większości jest ono dokuczliwe. Grupą, dla której skutki bezrobocia są szczególnie dotkliwe - jest młodzież. Dla wielu młodych ludzi bycie bezrobotnym jest pierwszą rolą "zawodową". Młodzi bezrobotni nie będą mieli szans na zrealizowanie swoich zawodowych czy społecznych aspiracji. Bezrobocie stanie się dla nich kolejną barierą życiową, barierą niezwykle poważną i niekiedy trwałą. Ich frustracje będą się zwiększać wraz ze wzrostem długości czasu pozostawania bez pracy. Liczba absolwentów szkół, którzy nie podjęli dotąd pracy zawodowej jest nadal wysoka. Budzi to uzasadniony niepokój. W jakim stopniu niepokój ten odczuwają bezpośrednio zainteresowani młodzi ludzie kończący naukę? Jak oceniają perspektywę podjęcia pracy na dwa tygodnie przed zakończeniem nauki?

Badania przeprowadzone w Zespole Szkół Zawodowych im. Łukasiewicza w czerwcu 1993 r., objęły 74 osoby kończące szkołę. Spośród 67 mężczyzn i 8 kobiet, połowę stanowili uczniowie ZSZ, pozostali byli uczniami technikum /w tym 24 % uczniowie technikum na podbudowie ZSZ i 14 % uczniów 5-letniego technikum po szkole podstawowej/.

Badani pochodzili w większości z rodzin, w których pracowali obydwoje rodzice /57 %/, w przypadku 35 % ankietowanych pracowało tylko jedno z nich, a w przypadku 8 % nikt z rodziny nie pracował /pobierając rentę lub zasiłek dla bezrobotnych/. Ponadto 11 % respodentów wychowywało się w rodzinach niepełnych.

Zatrudnienie bądź jego brak musi rzutować na sytuację materialną rodziny. Dla ponad 40 % badanych sytuacja materialna nie wydaje się być trudna tym bardziej, że oprócz respondenta na utrzymaniu rodziców pozostaje uczące się bądź niepracujące rodzeństwo.

Respondenci anonimowo wypełniali przygotowany kwestionariusz ankiety. Pytania dotyczyły: wiedzy i zainteresowania zjawiskiem bezrobocia, oceny własnych szans na znalezienie pracy po ukończeniu szkoły, poglądów na temat bezrobocia oraz programów działania w sytuacji zagrożenia nim.

2. Co młodzież wie o bezrobociu w Płocku i w woj. płockim ?

Lokalne środki masowego przekazu podają komunikaty o rozmiarach bezrobocia. Można by sądzić, że na informacje te szczególnie wrażliwi powinni być sami zainteresowani, tj. osoby, które znajdują się lub mogą znaleźć się w sytuacji poszukujących pracy.

Okazuje się jednak, że aktualną liczbę bezrobotnych w mieście potrafi wymienić zaledwie 7 % badanej młodzieży. Część /5 %/ niedocenia rozmiarów bezrobocia podając zaniżoną liczbę osób poszukujących pracy. Dominują przyznający się do nieznajomości rozmiarów bezrobocia, lub nie odpowiadający w ogóle na to pytanie /78 %/.

Poprawnej odpowiedzi na temat rozmiarów bezrobocia w województwie płockim udzieliły 2 osoby, a na temat bezrobocia w kraju - 5 osób. Respondenci oceniają rozmiary bezrobocia w kraju jako duże /75 %/. Prawie 70 % badanych przewidywała że liczba bezrobotnych wzrośnie w następnym roku, przy czym blisko połowa /46 %/ twierdziła, że będzie to wzrost nieznaczny.

Można zatem stwierdzić, że choć młodzież jest świadoma występowania samego zjawiska bezrobocia na rynku pracy, a nawet ocenia je jako narastające, to nie orientuje się w jego rozmiarach. Niewiedza na ten temat jest duża i to u młodych badanych którzy niebawem stać się mają absolwentami szkoły zawodowej.

3. Poglądy na temat bezrobocia.

Poglądy badanej młodzieży na temat bezrobocia można podzielić na trzy grupy: twierdzenia, iż jest to zjawisko normalne w gospodarce wolnorynkowej, podkreślenia konieczności czy potrzeby bezrobocia oraz negatywna ocena tego zjawiska.

Prawie 90 % badanych uważa, że jest to zjawisko negatywne powodujące ujemne konsekwencje społeczne i psychologiczne. Tylko 11 % twierdzi, że jest to zjawisko normalne i konieczne w gospodarce wolnorynkowej.

Niezwykle interesujące są odpowiedzi na pytanie, co zdaniem respondenta jest przyczyną bezrobocia w Polsce? Ankietowani mieli możliwość wyboru jednej z sześciu odpowiedzi. 51 % wskazywało na nieudolność rządu, 25 % - na niedorozwój gospodarczy kraju, 15 % uważało, że przyczyną bezrobocia są zasady gospodarki kapitalistycznej a

7 %, że jest to skutek komunistycznych rządów. 2% sądziło, że bezrobocie wynika z braku szacunku dla człowieka.

Młodzież jest częściej skłonna obciążać odpowiedzialnością za trudną sytuację w kraju aktualnie rządzących, niż tych którzy decydowali o Polsce przez ostatnie 40 lat. Można się spodziewać, że tendencja ta wzrastać będzie wraz z wchodzeniem w dorosłe życie roczników dla których socjalizm jest już tylko historią.

Co sądzą młodzi o wpływie bezrobocia na stosunek do pracy? 90 % badanych było przekonanych, że bezrobocie wpływa na to, że ludzie bardziej cenią pracę, są bardziej zdyscyplinowani, nie spóźniają się, nie porzucają samowolnie pracy i tyle samo deklarowało, że w przyszłości będzie dbać o pracę aby jej nie utracić.

10 % uważało, że bezrobocie nie ma wpływu na dyscyplinę i nie sprawia, że ludzie bardziej cenią pracę.

Świadczy to o wielkim wpływie zagrożenia bezrobociem na stosunek młodych ludzi do pracy.

Sprawą zasadniczą było pytanie o to co to jest bezrobocie? Dla blisko 80 % badanych bezrobocie to brak jakiejkolwiek pracy. 21 % twierdzi, że bezrobocie to stan, w którym brak pracy w wyuczonym zawodzie. Sądzić więc należy, że młodzież w przypadku braku możliwości pracy w zawodzie wyuczonym skłonna będzie podjąć inną pracę.

Ocena szans znalezienia pracy.

Młodzież przygotowująca sie do podjęcia pierwszej pracy raczej pesymistycznie postrzegała szanse znalezienia pracy w swoim zawodzie: jedynie 20 % pytanych uczniów szkół zawodowych ocenia je jako dość wysokie /tj. w granicach 70-100 %/. Duża część badanych /prawie 40 %/ szansę znalezienia pracy w wyuczonym zawodzie szacuje na poziomie do 50 % - a więc bardzo nisko.

Bardzo ważne były pytania o to, co przyszli absolwenci sądzą o pracy i jakiej pracy poszukują.

W czerwcu 1993 r. stwierdziło, że praca jest koniecznością życiową 55 % badanych, że jest prawem każdego człowieka - 40 %. Stwierdzenie, że praca jest przykrym obowiązkiem wybrało 3 % ankietowanych /2 %/ uznało, że praca jest przywilejem dla najlepszych.

Warto więc w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie kto zdaniem respondentów ma obowiązek zapewnić ludzim pracę. 41 % badanych stwierdziło, że pracę powinien zapewnić rząd, 35 % że ludzie sami muszą zabiegać o pracę a 25 % uznało, że pracę powinno zapewnić kierownictwo zakładu pracy. Istnieje więc wyraźna dwoistość opinii w tej kwestii: przeszło 70 % młodych ludzi wyznaje "socjalistyczny" pogląd, że zapewnienie ludziom pracy wchodzi w zakres kompetencji rządu, /w tym i zakładu pracy/, pozostali deklarują "liberalne" stanowisko, stwierdzając, że ludzie sami muszą zabiegać o pracę.

Jaką pracę uznają za najlepszą? Mając możliwość wyboru tylko jednej spośród siedmiu zaproponowanych odpowiedzi: 41 % badanych wybrało: "praca, która pozwala wykorzystać własne umiejętności i kwalifikacje", 39 % "najlepsza jest praca dająca człowiekowi zadowolenie" i 9 % "dająca wysokie zarobki"

Czy młodzież ma zamiar poszukiwać właśnie takiej pracy, jaką uważa za najlepszą? - 39 % będzie poszukiwać pracy, która pozwoli wykorzystać własne umiejętności i kwalifikacje, 27 % pracy która da zadowolenie, 23 %, która zapewni wysokie zarobki a 11 % będzie szukało obojętnie jakiej pracy, byle nie być bezrobotnym.

Można więc stwierdzić, że młodzi ludzie zamierzają szukać takiej pracy, jaką uznają za najlepszą, czyli zgodnej z wykształceniem i kwalifikacjami, dającej zadowolenie i zapewniającej wysokie zarobki.

W prowadzonym w 1993 roku badaniach pytano również o ich sposoby poszukiwania pracy.

Okazało się, że bezpośrednio do zakładów pracy zgłosiło się 40 % ankietowanych, prawie 25 % korzystało z pomocy rodziców i znajomych, tyleż samo nie szukało jeszcze pracy, natomiast do Wojewódzkiego Biura Pracy zgłosiło się 5 %. 5 % szukało pracy poprzez ogłoszenia w prasie oraz zgłoszenia z zakładów wolnych miejsc pracy w Wojewódzkim Biurze Pracy.

Ankietowani nie wykazywali zbyt wielkiej aktywności w samodzielnym poszukiwaniu pracy. Tylko dwa sposoby cieszyły się stosunkowo dużą popularnością: zgłoszenie się bezpośrednio w zakładzie pracy oraz pomoc rodziców i znajomych w poszukiwaniu pracy.

Program działania w sytuacji zagrożenia bezrobociem.

Młodych ludzi pytano również, co mają zamiar robić, gdyby w ciągu 6 miesięcy nie udało się im znaleźć pracy? 21 % badanych ma zamiar uczyć się nowego zawodu, 18 % ma zamiar czekać na odpowiednią pracę, 17 % chce wyjechać z kraju, tyle samo zamierza pójść do wojska. Co jedenasty pragnie otworzyć prywatny biznes, a co 10 pozostanie na zasiłku dla bezrobotnych. 5 osób zamierza wyjechać z miejsca zamieszkania i poszukać pracy gdzieś w kraju.

Konkluzje.

Do jakich wniosków skłaniają wypowiedzi absolwentów szkoły? Po pierwsze: zwalczanie bezrobocia wśród młodych ludzi, nawet gdyby znalazły się na ten cel pieniądze, nie będzie zadaniem łatwym ze względu na postawy; po drugie bezrobocie będzie rodziło frustracje; po trzecie: część osób winą za swoje położenie będzie obarczało aktualnie rządzących - 40 % badanej młodzieży wyraża pogląd, że praca jest prawem każdego człowieka. Oznacza to, że prawo do pracy dla każdego kierujące gospodarką przed 1989 rokiem zostało dość silnie zinternalizowane także przez młode pokolenie. Można zatem przypuszczać, że ludzie ci nie tak łatwo zrezygnują z tego prawa, nie "wycofają się" z rynku pracy i nie zaakceptują swojego położenia. Bycie bezrobotnym będzie dla nich źródłem frustra-

cji. Ponadto, większość młodych ludzi nie jest skłonna podjąć jakąkolwiek pracę, którą się im zaproponuje, gdyż powinna ona spełniać wyraźnie określone kryteria: dawać im zadowolenie, pozwolić wykorzystać zdobyte kwalifikacje, lub być dobrze opłacana. Innymi słowy, większość z nich zajmuje postawę: "albo znajdę pracę odpowiadającą moim wymaganiom albo będę brał zasiłek; byle jakiej pracy nie podejmę". Powinni o tym pamiętać planujący organizację tzw. robót publicznych. Zwalczaniu bezrobocia nie będzie sprzyjać również dość niska aktywność samych bezrobotnych w poszukiwaniu pracy /wszak ponad 40 % uważa, że zapewnienie pracy to obowiązek rządu/. Niezbyt duża ilość ankietowanych chciałaby uczyć się nowego zawodu /ok. 1/5/, a bardzo znikoma zdecydowałaby się szukać pracy poza miejscem zamieszkania.[1]

Trzeba też pamiętać, że ponad połowa badanych obwinia rząd za spowodowanie bezrobocia. Można się więc spodziewać, że ludzie ci stanowią potencjalne zaplecze dla ruchów kontestacyjnych, nie aprobujących aktualnego porządku społecznego.

Europejskie społeczeństwa demokratyczne mają bardziej sprecyzowaną opinię na temat bezrobocia i wcale nie jest ona pozytywna. Przykładowo, 59 % Anglików uważa, iż bezrobocie jest zawsze złe i niczym nie może być usprawiedliwione, aż 72 % sądzi, iż celem rządu powinno być utrzymanie bezrobocia na możliwie najniższym poziomie, nawet za cenę wzrostu inflacji.[2]

Zdaniem prof. Antoniego Rajkiewicza[3] walka z bezrobociem wymaga ożywienia gospodarczego, ale równocześnie nowe inwestycje nie oznaczają automatycznego wzrostu popytu na pracę. Jeśli będą to przedsięwzięcia wykorzystujące nowoczesne technologie - to może się okazać, że wcale "nie wchłoną" one znaczącej części bezrobotnych. Bezrobocie może stać się zatem zjawiskiem trwałym w naszej gospodarce i stawać się coraz poważniejszym problemem politycznym.

Uczniowie szkół średnich ostro widzą problem bezrobocia. Decydująca ich większość dostrzegała jego negatywne skutki, a w swoich przewidywaniach wszyscy - z kilkoma wyjątkami - twierdzili, że bezrobocie wzrośnie nawet znacznie. Odczuwają w związku z tym lęk, niepokój, a jednocześnie nie wykazują aktywności. 1/4 jeszcze nie orientowała się nawet gdzie mogłaby znaleźć pracę.

Brak konkretnych działań często jest zastępowany formułowaniem różnych alternatywnych do podjęcia pracy rozwiązań problemu - poprzez emigrację, studia, zamążpójście, służbę wojskową itp.

Większość badanych uczniów nie ma sprecyzowanego programu działania w sytuacji, gdyby znaleźli się w roli bezrobotnego. Choć obecnie deklarują, że będą szukać pracy we własnym zawodzie - około 25 % respondentów zdecyduje się na zmianę kwalifikacji. Niewielu chce szukać pracy w prywatnych firmach czy prowadzić działalność własną. To ostatnie stwierdzenie wydaje się zrozumiałe, gdyż na rozpoczęcie działalności gospodarczej potrzebne są środki finansowe, których brakuje młodym ludzim, nigdzie dotąd nie pracującym.

PRZYPISY:

1. Jak wynika z badań COBOS przeprowadzonych w dniu 22 IV - 10 V 1993 r. na 1825 osobowej grupie losowej utraty pracy obawiają się także osoby zatrudnione: w firmach państwowych /51 %/, w sprywatyzowanych /49 %/ oraz prywatnych /54 %/, zaś kadra kierownicza odpowiednio: w 28 %, w 22 %, i w 27 %. Okazuje się, że obawa przed utratą pracy w niewielkim stopniu mobilizuje i te grupy osób do działania. Aż 78 % pytanych odpowiedziało, że nie robi nic, mając nadzieję, że pracy nie straci. Jedynie 19 % nie czeka bezczynnie na smutną decyzję kierownictwa czy właściciela firmy poprzez szukanie innego zajęcia, wydajniejszą pracę, naukę nowego zawodu, działania zmierzające do otwarcia własnej firmy. Zob. opr. B.M., Obawa o utratę pracy jednaka u wszystkich, <Życie Warszawy> 1993, z 16-17 X, s. 11.
2. Przytoczone dane pochodzą z końca sierpnia 1991 r., a zostały opublikowane w Raporcie Gallupa /Raport 372/
3. Antoni Rajkiewicz, *Polityka społeczna w okresie przemian.* Konferencja w Ustroniu Wielkopolskim (w:) "Polityka Społeczna", 1991, nr 8, s. 34.

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ

DZIAŁALNOŚĆ BUDOWLANA W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ

WPROWADZENIE

Wdrażanie zasad gospodarki rynkowej w polskim budownictwie wywołało wiele pozytywnych efektów, jednakże proces dostosowania działalności budowlanej do wymogów autentycznej konkurencji przebiega zbyt wolno. Na stan polskiego budownictwa niewątpliwie niekorzystnie wpływa utrzymująca się recesja w gospodarce, która powoduje, że zmniejsza się zatrważająco ilość środków finansowych prywatnych, spółdzielczych i państwowych przeznaczanych na inwestycje.

W efekcie, pomimo ogromnych zaległości w stosunku do potrzeb w budownictwie przemysłowym, mieszkaniowym i ogólnym, następuje szybka degradacja mocy projektowych i wykonawczych, co będzie w przyszłości trudne i kosztowne do odbudowy.

Do pozytywów obecnego stanu należy zaliczyć:

- rozbicie niesprawnych monopoli budowlanych,
- wycofanie się z drogich i energochłonnych technologii,
- poprawa jakości oddawanych obiektów,
- wprowadzenie nowych materiałów wykończeniowych niewiele ustępujących zachodnim.

Niestety dotychczas nie udało się w większości przypadków uzyskać wyraźnego zmniejszenia cen w budownictwie oraz terminowości realizacji /dotyczy to również przypadków, gdy nie było zakłóceń w płatnościach przez inwestorów/.

Na pewno poważny wpływ na patologiczne zjawiska w krajowym budownictwie posiada brak ustaw dotyczących prawa budowlanego, planowania przestrzennego, przetargów itp., jednakże tradycjonalizm niekompleksowego myślenia w procesie zarządzania po stronie inwestorów i wykonawców ma wpływ podstawowy.

Należy stwierdzić, że nawet w przypadkach, gdy wydane były przepisy porządkujące wydatki w procesie inwestycyjnym, zobowiązujące do oszczędzania kosztów inwestycji realizowanych ze środków podatników praktycznie nikt w kraju ich nie realizuje /np. Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 2 grudnia 1991 roku w sprawie szczegółowych zasad planowania i finansowania inwestycji dotowanych z budżetu państwa ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 117, poz. 508/.

IV KONFERENCJA NAUKOWA TNIPB PT. "DZIAŁALNOŚĆ BUDOWLANA W WARUNKACH GOSPODARKI RYNKOWEJ" /JANOWICE, 8-10 GRUDNIA 1993 R./

W dniach 8-10 grudnia 1993 roku w Janowicach k. Tarnowa odbyła się konferencja pt. "Działalność budowlana w warunkach gospodarki rynkowej". Konferencja ta została zorganizowana w Ośrodku Pracy Twórczej Politechniki Krakowskiej przez Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych oraz Instytut Technologii i Organizacji Budownictwa Politechniki Krakowskiej.

Celem konferencji według organizatorów była "wymiana doświadczeń w zakresie naukowych i badawczych zagadnień dotyczących strategii i rozwoju budownictwa oraz funkcjonowania przedsiębiorstw w warunkach gospodarki rynkowej".

Frekwencja: około 60 pracowników naukowych /w większości profesorów/ z polskich ośrodków politechnicznych, pięciu naukowców ze Słowacji, jeden z Brześcia w Białorusi oraz dwóch przedstawicieli znanych w kraju i zagranicą polskich generalnych wykonawców: P.B.P. "PUŁAWY" w Puławach /dyrektor naczelny/ i P.B.P. "PETROBUDOWA" w Płocku /główny koordynator robót/.

Komitet Naukowy i Organizacyjny Konferencji:

- prof. zw. dr hab. inż. Bogdan Cyunel - przewodniczący Komitetu Naukowego /Politechnika Krakowska/, - prof. zw. dr hab. inż. Zbigniew Błochowiak /Politechnika Krakowska/, - prof. dr hab. inż. Kazimierz Cieszyński - wiceprzewodniczący TNIPB /Politechnika Warszawska/, - prof. dr hab. Leszek Kałkowski /Instytut Gospodarki Mieszkaniowej - Oddział w Krakowie/, - prof. zw. dr inż. Leon Rowiński - przewodniczący TNIPB /Politechnika Śląska w Gliwicach/ oraz z Politechniki Krakowskiej: - doc. dr hab. inż. Janusz Biernacki, - dr hab. inż. Andrzej Kosecki, - doc. dr inż. Ryszard Tota, - dr inż. Adam Kołton, - dr inż. Elżbieta Starzyk, - dr inż. Jerzy Kowalik, - mgr inż. Zuzanna Podgórna, - inż. Sławomir Ślósarczyk, - Anna Strzebońska, - Marcin Kowalik.

Początek janowickiej konferencji /8.12.1993 r./ odbył się w Sali Senackiej Politechniki Krakowskiej. Po powitaniu uczestników konferencji przez Jego Magnificencję Rektora Politechniki Krakowskiej miało miejsce złożenie wiązanki kwiatów przy tablicy prof. Jana Wątorskiego oraz okolicznościowe wystąpienia z okazji Jubileuszów: 70-lecia prof. Zbigniewa Błochowiaka oraz 75-lecia prof. Leona Rowińskiego.



Wizyta najwyższych władz państwowych w dniu 8 grudnia 1993 r. w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Od lewej strony: lek. med. Adam Struzik - Marszałek Senatu RP, mgr Wiesław J. Kowalski - Dyrektor Biura TNP, mgr inż. Waldemar Pawlak - Prezes Rady Ministrów RP, dr inż. Jakub Chojnacki - Prezes TNP, mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz - Przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki oraz Płockiego Klubu Biznesu Zachód-Wschód przy TNP.

W tym samym dniu, już w Janowicach działania dotyczące unowocześniania i uruchamiania specjalności technologiczno-menadżersko-marketingowych przez kierowane jednostki, przedstawili profesorowie K.Cieszyński, J.Mikoś, E.Marcinkowska i B.Cyunel. Przedstawione relacje uzupełniła dr inż. B.Kaszyńska z Politechniki Szczecińskiej.

Przekazane informacje wskazały jednoznacznie, że w największych politechnikach polskich biegną kompleksowe prace nad zmianą kształcenia młodej kadry inżynierskiej dla potrzeb gospodarki rynkowej.

Kontynuując w NOTATKACH PŁOCKICH bank informacji o autorach zajmujących się obszarem wiedzy "inżynieria procesów budowlanych" poniżej zaprezentujemy wykaz referatów wydrukowanych w materiałach konferencyjnych:

a/ Prognozowanie potrzeb budowlanych oraz rola i zasady współdziałania uczestników procesów inwestycyjnych w ich zaspakajaniu:

- Funkcjonownie sfery inwestycyjno-budowlanej a procesy transformacji systemu gospodarczego w Polsce - STANISŁAW BELMIAK, STANISŁAW MACIEJOWSKI;
- Nowe potrzeby badawcze w ekonomice i zarządzaniu budownictwem - HALINA WINKLER;
- Analiza wyników działalności niepaństwowych przedsiębiorstw budowlanych w warunkach gospodarki rynkowej - WALENTYNA KARPOW, KRZYSZTOF RAFAŁKO;
- Problemy techniczne w decyzjach inwestorskich - ZBIGNIEW MARCINKOWSKI;

b/ Metody oceny efektów działalności budowlano-inwestycyjnej:

- Metodyka badań ekonomicznej efektywności wykonanych systemów budownictwa mieszkaniowego - STANISŁAW WIERDAK;
- Metoda modelowania działań realizacyjnych z uwzględnieniem analizy aspektów rzeczowych oraz czasowo kosztowych - ZYGMUNT MICHNOWSKI;
- Techniczno-ekonomiczna analiza opłacalności prowadzenia dalszych remontów i zabezpieczeń budynków w świetle zasad stosowania budownictwa zastępczego na terenach górniczych - JAN KMIEĆ;
- Ocena jakości obiektów budowlanych w kategoriach zbiorów rozmytych - ELŻBIETA STARZYK, ADAM KOŁTON;

c/ Zarządzanie przedsiębiorstwami i przedsięwzięciami budowlanymi z uwzględnieniem optymalizacji zużycia zasobów:

- Zarządzanie przedsiębiorstwem budowlanym z uwzględnieniem optymalizacji zużycia zasobów - JANUSZ SMAGA;
- Ofertove konania v podmienkach trhoveno hospodarstva v Slovenskoj Republice - I. HYBEN /Słowacja/;
- Urcovanie optimalnej velkosti rajonu stavebnych a obslužnych stredisk - CYRIL KLINEC, JOZEF FAITH, VASIL KORMANIK /Słowacja/;
- Volba sposobu vykonavania oprav stavebnych stroiov stavebnymi firmami v trhovom hopodarstve - LUBOMIR CAIS /Słowacja/;

- Analiza efektywności pracy zespołów ludzkich i zestawów maszyn w budownictwie - JERZY KOWALIK, MARCIN JONAK;

- Zarys metody planowania zatrudnienia w firmach remontowo-konserwacyjnych - JAROSŁAW KONIOR, EWA MARCINKOWSKA;

- Obliczenie zależności między czasem trwania robót budowlanych a ilością zatrudnionych pracowników - LESZEK WALCZOWSKI;

d/ Rynek i marketing budowlany:

- Czynniki sukcesu polskiego przedsiębiorstwa /budowlanego/ na rynku - ARNOLD PABIAN;

- Funkcjonowanie rynku budowlanego w RFN - JÓZEF CZACHOROWSKI;

- Architekt w marketingu inwestycyjnym - Andrzej Werner;

e/ Przekształcenia własnościowe w budownictwie:

- Wybrane zagadnienia prywatyzacyjne w budownictwie - WIONCZESŁAW BORTNICZUK, ANDRZEJ STRZELECKI;

- Przekształcenia własnościowe w budownictwie na przykładzie Koszalina - ZDZISŁAW CEYNOWA;

f/ Eksploatacja budynków, głównie mieszkalnych:

- Metoda określenia stopnia zużycia budynków i budowli - ROMAN KONOPKA, JERZY KOWALIK;

- Ocena efektywności ekonomicznej całej bryły budynku w aspekcie oszczędności energii ogrzewczej - BOGDAN CYUNEL;

- Systemy słoneczne w budownictwie jednorodzinnym w Polsce - JOLANTA GINTOWT;

- Obniżenie wartości użytkowej mieszkań spowodowane jonizacją powietrza w budynkach - EWA MARCINKOWSKA, MAREK SAWICKI;

g/ Informatyka w zarządzaniu budownictwem:

- Komputerowe wspomaganie w zarządzaniu budownictwem jednorodzinnym - IRENA TRACZ, HENRYK PUCHALSKI, MARIUSZ BAJNIEWICZ;

- Informatyczny system wspomagania procesów restrukturyzacji parku samochodowego - MAREK MIŁOSZ, PIOTR MURYJAS;

- USŁUGI TYNKARSKIE symulacyjna gra decyzyjna - ELŻBIETA MIŁOSZ;

h/ Kształcenie inżyniera budowlanego dla potrzeb gospodarki rynkowej:

- Wymogi gospodarki rynkowej uwarunkowaniem kształcenia na kierunkach budowlanych - HENRYKA MACIĄG-STERNIK, ZOFIA SROGA;

- Metody matematyczne planowania przebiegu robót w procesie dydaktycznym - HENRYKA MACIĄG-STERNIK, ANDRZEJ MOKROSZ;

i/ Nowoczesne technologie w budownictwie:

- Współczesna światowa technologia monolitycznego budownictwa betonowego - LEON ROWIŃSKI;

- Nowe tendencje w technologiach budownictwa jednorodzinnego w Polsce - DANUTA KŁOSAK, ANDRZEJ KŁOSAK;

- Renesancia technologie opieskovania v stavebnictve - MARIA KOZLOVSKA /Słowacja/;

- Technologia naprawy spoin pomiędzy płytami prefabrykowanych budynków mieszkalnych - ZBIGNIEW BŁOCHOWIAK;

- Ekonomiczne aspekty zastosowania metody lateksowej w likwidacji skutków korozji betonu zwykłego - JERZY BURYTA;

- Problemy optymalizacji geometrycznych parametrów konstrukcji deskowań - MARCIN JONAK, MAREK CYUNEL;

- Propozycja opracowania normy państwowej pt. "Wydajność techniczna maszyn budowlanych - zasady określania" - MARIAN GIL.

IV Konferencja TNIPB w Janowicach stanowi kontynuację tematów omawianych na III Konferencji TNIPB /Warszawa, 21-22.05.1992 r./ oraz na konferencji pt. "Metody projektowania i realizacji budowli w warunkach gospodarki rynkowej" /Szklarska Poręba, 7-9.12.1992 r./. Wykaz podstawowych referatów omawianych na w/w konferencjach zawiera artykuł pt. "Management w budownictwie i inżynieria procesów produkcyjnych" zamieszczony w NOTATKACH PŁOCKICH nr 1/1993.

W trakcie IV Konferencji TNIPB w dniu 9 grudnia 1993 roku odbyło się w Janowicach k. Tarnowa Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych, na którym nastąpił wybór nowego Zarządu Towarzystwa. Podsumowanie z dotychczasowej działalności TNIPB, plan pracy na okres drugiej kadencji oraz temat współpracy ze środowiskiem budowlano-inwestycyjnym Płocka - autorstwa prof. Leona Rowińskiego, przewodniczącego poprzedniego i nowego Zarządu Towarzystwa, zostało zamieszczone w NOTATKACH PŁOCKICH nr 4/1993.

W czasie Zebrania gość z Brześcia mgr inż. Ilia Korol - Sekretarz Organizacyjny Międzynarodowego Tygodnia Nauki i Biznesu w Brześciu /30.08-3.09.1993 r./ przekazał z okazji Jubileuszu 75-lecia prof. zw. dr. inż. Leonowi Rowińskiemu list gratulacyjny, który w imieniu brzesko-płockich współorganizatorów podpisał prof. Aleksander Rubachow, przewodniczący Komitetu Naukowego w/w imprezy.

W uznaniu zasług prof. Leona Rowińskiego dla płockiego środowiska budowlano-inwestycyjnego przesłano w grudniu 1993 r. z TNP do Profesora następujący list gratulacyjny:

"SZANOWNY PAN PROFESOR LEON ROWIŃSKI!

Członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego przesyłają Panu serdeczne pozdrowienia z okazji Jubileuszu 75-lecia i ponownego wyboru na Prezesa ogólnopolskiego Towarzystwa Naukowego Inżynierii Procesów Budowlanych.

W Płocku jest Pan znany od lat jako wybitny uczony o międzynarodowej sławie w dziedzinie technologii, organizacji i zarządzania w budownictwie, jako bezpośredni kontynuator idei Karola Adamieckiego i Aleksandra Dyżewskiego o dorobku 60-ciu publikacji w formie książkowej, jako autor wspomnień wojennych "LEŚNI PODCHORĄŻOWIE" oraz wspomnień powojennych "TRZYLETNIA DE-



Uczestnicy konferencji pt. "Metody zarządzania i kalkulacji w warunkach budowlanej gospodarki rynkowej" /Brześć, 31.08-02.09.1993/. Od lewej: mgr Wiesław Kowalski /dyrektor Biura TNP/, mgr Danuta Sołtysiak /główny specjalista ds. marketingu "PZL WROCŁAW"/, inż. Ryszard Gabrielczyk /wicedyrektor "TAYLOR, WHALLEY & SPYRA"/, mgr inż. arch. Kazimierz A. Kobylecki /wicedyrektor Departamentu Architektury i Techniki Budowlanej MGPiB RP/, dr Edward Radzewicz /wicedyrektor Departamentu Badania Rynku Budowlanego MGPiB RP/, prof. dr hab. Ewa Bojar /prodziekan Wydziału Zarządzania Politechniki Lubelskiej/, uczestniczka konferencji ze strony białoruskiej, mgr inż. Janusz Smaga /dyrektor P.B.P."PUŁAWY"/.

PORTACJA NA URALU W ŁAGRACH PRZYMUSOWEJ PRACY".

Z ogromnym uznaniem postrzegamy aktywność Pana Profesora w popularyzacji postępu organizacyjnego w budownictwie, w tym udzielanie od kilkunastu lat pomocy dla płockich działań merytorycznych i organizacyjnych w ramach P.B.P. "PETROBUDOWA", PZITB, NOT i TNP, co wzbudza nasz wyjątkowy szacunek.

Prosimy też o przyjęcie gorących życzeń zdrowia oraz dalszych sukcesów naukowych i publicystycznych.

Przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP - mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz;

Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego - dr inż. Jakub Chojnacki".

Należy zaznaczyć, że w 1993 roku poza TNIPB tematem "działalność budowlana w warunkach gospodarki rynkowej" zajmowało się szereg urzędów centralnych i wojewódzkich, jednostek naukowych oraz organizacji technicznych i ekonomicznych wspólnie z partnerami z krajów sąsiednich /z Białorusi, Ukrainy, Słowacji i Niemiec/ oraz Norwegii, Francji i USA.

Poniżej krótko omówiono najważniejsze wydarzenia merytoryczne i organizacyjne dotyczące szeroko pojętej tematyki gospodarki rynkowej w budownictwie roku 1993. Stanowi to kontynuację rozdziału "Sympozja i konferencje w Polsce nt. współpracy polskiego biznesu budowlanego z zagranicą" /1990-1992 r./ artykułu pt. "Płocczanie na II Międzynarodowym Sympozjum Biznesu Budowlanego w Brześciu nad Bugiem /19-20 stycznia 1993 r./ zamieszczonego w NOTATKACH PŁOCKICH nr 1/1993.

II POLSKO-BIAŁORUSKA KONFERENCJA NAUKOWA NT. ZARZĄDZANIA, KALKULACJI I MARKETINGU W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ /BRZEŚĆ, 31.08-2.09.1993 R./ I POLSKO-BIAŁORUSKA WSPÓŁPRACA W BUDOWNICTWIE

Nawiązane w 1991 roku kontakty pomiędzy Towarzystwem Naukowym Płockim a Politechniką Brzeską umożliwiły rozszerzenie kontaktów polsko-białoruskich w budownictwie z tematów zarządzania i organizacji na obszar współpracy biznesu budowlanego.

W okresie 31.08-2.09.1993 roku w Brześciu n/Bugiem w Białorusi odbyły się równocześnie dwie konferencje budowlane pt.:

- "Metody zarządzania i kalkulacji w warunkach budowlanej gospodarki rynkowej" /21 referatów/ oraz
- "Marketing w zakresie materiałów i sprzętu budowlanego" /16 referatów/.

Autorzy referatów wywodzili się nie tylko z krajów współorganizujących konferencje, lecz również z Europy Wschodniej i Zachodniej, a nawet z Azji. Powyższe świadczy, że idea ogólnoeuropejskich konferencji dotyczących budownictwa w gospodarce rynkowej znajduje coraz szersze zainteresowanie, zarówno byłych krajów postkomunistycznych jak również krajów, które chcą przekazać swoje doświadczenie w tej dziedzinie. Ze względów na koszty i korzystne po-

łożenie Brześcia nad Bugiem jako miasta pomiędzy Wschodem i Zachodem Europy można rozważać, czy w przyszłości dotychczasowe polsko-białoruskie konferencje budowlane w Brześciu nie przekształcić w ogólnopeuropejskie.

Szersze informacje o tych konferencjach zawierają NOTATKI PŁOCKIE Nr 3/1993. O merytoryczej wartości tych konferencji świadczy decyzja redakcji naukowego miesięcznika ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO BIAŁORUSI, że numerze Nr 4/1993 roku prawie połowa wydrukowanych artykułów stanowią referaty zaprezentowne na omawianych konferencjach.

Brzescy współorganizatorzy polsko-białoruskich konferencji budowlanych opublikowali w latach 1991-1993 trzy pozycje książkowe dotyczące gospodarki rynkowej w budownictwie:

- prof. A.I. Rubachow - Rynocznoje otnoszenija w stroitielstwie,
- doc. P.N. Iwarowskij - Nowaja sistiema stimulirowanija stroitielnych brigad,
- doc. P.N. Iwarowskij - Stimulirowanije truda w stroitielstwie.

Należy zaznaczyć, że w 1993 roku polsko-białoruskie stosunki w środowisku budowlanym uległy znacznemu ożywieniu.

Poza liczącymi się w efekcie działaniami oddolnymi: merytorycznymi /brzeskie konferencje naukowe/ i organizacyjnymi /brzeskie sympozja biznesu budowlanego przekształcone w cokwartalne sympozja biznesu pt. "Współpraca Gospodarcza Wschód-Zachód"/, inspirowanymi przez płockich i brzeskich budowlańców, miały miejsce spotkania w Białorusi i w Polsce na szczeblu ministrów.

Wiodącym tematem w kontaktach budowlanych pomiędzy Polską i Białorusią, obok wymiany doświadczeń w dziedzinie wdrażania gospodarki rynkowej, była realizacja kompleksowego zagospodarowania strefy przygranicznej.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SŁOWACJI P.T. "TOTAL QUALITY MANAGEMENT IN CONSTRUCTION" /BRATYSŁAWA, 15-17.09.1993 R./

Spośród liczących się w 1993 r. konferencji w Europie Środkowej i Wschodniej dotyczących gospodarki rynkowej w budownictwie należy wymienić słowacką konferencję pt. "TOTAL QUALITY MANAGEMENT IN CONSTRUCTION", zoganizowaną 15-17 września 1993 roku w Bratysławie. Na tej konferencji posługiwano się wyłącznie językiem angielskim.

Konferencję zorganizowali: Slowak Technical University in Bratislava, Faculty of Civil Engineering, Department of Building Technology; Co - Sponsors: Purdue University /USA/, The University of New South Wales /Australia/, Soupthampton Institute /Great Britain/, Politechnic of Milano /Italy/.

Z uwagi na zbyt wysokie koszty uczestnictwa tylko kilka polskich ośrodków naukowych wystąpiło w Bratysławie /Politechnika Wrocławska, Politechnika Lubelska i Politechnika Śląska/.

Referaty z Płocka i Brześcia wstępnie kwalifikowane na tą konferencję zostały zaprezentowane na brzeskiej konferencji pt. "METODY ZARZĄDZANIA I KALKULACJI W WARUNKACH BUDOWLANEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ" /31.08-2.09.1993 r./.

XXXIX KONFERENCJA NAUKOWA KOMITETU INŻYNIERII LĄDOWEJ I WODNEJ PAN I KOMITETU NAUKI PZITB /KRYNICA, 21-26.09.1993 R./

Organizatorem kolejnej 39 - krynickiej makrokonferencji z ramienia PAN i PZITB była Politechnika Rzeszowska oraz Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie. Komitetowi Organizacyjnemu przewodniczyli: prof. dr hab. inż. Stanisław Kuś /Politechnika Rzeszowska/ i doc. dr inż. Olgierd Korycki /ITB/. W konferencji uczestniczyło około 650 osób, w tym ponad 40 z zagranicy /Ukraina, Białoruś, Rosja, Słowacja, Czechy i Niemcy/.

Materiały konferencyjne zawierały 148 referatów, w tym 22 referaty z Ukrainy /autorów z Kijowa, Odessy, Dniepropietrowska i Lwowa/.

Obrady konferencji przeprowadzono w częściach:

- część problemowa pt. "Ład budowlany w Polsce w warunkach gospodarki rynkowej",
- część ogólna poświęcona tradycyjnie problemom naukowo-badawczym budownictwa.

Część problemową konferencji /22 referaty/ podzielono na następujące cztery sesje plenarne:

- Sesja I pt. "Rola i obowiązki uczestników procesu inwestycyjnego" /przewodniczący: prof. Stanisław Kajfasz - podsekretarz stanu w resorcie budownictwa/,
- Sesja II pt. "Wybrane problemy regulacji prawnych na tle praktyki zagranicznej" /przewodniczący: prof. Andrzej M. Brandt/,
- Sesja III pt. "Zapewnienie jakości w budownictwie" /przewodniczący: doc. Olgierd Korycki/,
- Sesja IV pt. "Doświadczenia firm budowlanych działających na rynku polskim" /przewodniczący: prof. Bogdan Lewicki/.

W ramach Sesji I zaprezentowano następujące referaty:

- Podstawowy model ładu budowlanego - dr inż. STANISŁAW ZIELENIEWSKI,
- Rola prac badawczych w nowym układzie systemowym budownictwa - prof. ROMAN CIESIELSKI,
- Rola i obowiązki władz publicznych - państwowych i samorządowych w procesie budowania - mgr inż. arch. ZDZISLAW KOSTRZEWA,
- Rola i obowiązki inwestora - prof. HENRYK HAJDUK,
- Rola i obowiązki projektanta - mgr inż. ZBYSŁAW KAŁKOWSKI,
- Rola i obowiązki wykonawcy - mgr inż. KRZYSZTOF BLACHOWSKI.

W ramach Sesji II zaprezentowano referaty:

- Propozycje zmian regulacji prawnych w ustawie Prawo budowlane - prof. TADEUSZ BILIŃSKI,



Obrady II brzeskiej konferencji budowlanej. Od lewej: mgr Izabella Nowotny /dyrektor "NOWOTNY BUSINESS DEVELOPMENT" Holandia/, mgr inż. Mieczysław Andruszkiewicz /radny, delegat do Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego/, mgr inż. Bogdan Kuźnicki /radny, członek Zarządu Miasta Płocka/, mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /TNP, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego brzeskich konferencji i sympozjów ze strony polskiej/.

- Sytuacja prawna i wymagania techniczne w budownictwie austriackim - dypl. inż. arch. DIETRICH TRAITLER,
- Regulacja prawna dotycząca zapewnienia jakości w przemyśle budowlanym w Danii - FLEMMING LETHAN,
- Rola ubezpieczeń budowlanych i inspekcji technicznej we Francji - ROGER HEIM, DANIEL JOUVE,
- Przepisy prawne dotyczące przemysłu budowlanego w celu zapewnienia jakości w Niemczech - prof. HANS-GERDA MEYER,
- System informacji o terenie jednym z elementów ładu budowlanego w warunkach gospodarki rynkowej - mgr inż. ANDRZEJ SAMBURA /Australia/.

W ramach Sesji III zaprezentowano referaty:

- Systemy zapewnienia jakości w budownictwie - doc. STANISŁAW WIERZBICKI,
- Koncepcja własności użytkowych i jej wpływ na jakość budownictwa - doc. WOJCIECH KUKULSKI,
- System ustaleń technicznych w dostosowaniu do systemu EWG - prof. BOHDAN LEWICKI, doc. KAJETAN WOŹNIAK,
- Zarządzanie jakością w przedsiębiorstwach wykonawczych - doc. JAN PAWLIKOWSKI,
- System zapewnienia jakości prefabrykatów betonowych - doc. RYSZARD KOWALSKI, mgr inż. JAN PIĄTKOWSKI.

W ramach Sesji IV zaprezentowano referaty:

- Mechanizmy kształtujące koszty i ceny w polskim budownictwie - prof. WITOLD A. WERNER,
- Próba tworzenia budowlanego lobby - ALEKSANDER PASZYŃSKI,
- Spostrzeżenia dotyczące działalności zagranicznej firmy budowlanej w Polsce - mgr inż. arch. LUCJAN MIECZKOWSKI,
- Doświadczenia firmy PERI GmbH na rynku polskim - mgr inż. WIKTOR PIWKOWSKI,
- METALPLAST-OBORNIKI - doświadczenia w produkcji płyt warstwowych i montażu obiektów z lekkiej obudowy - dr inż. MAREK SZCZĘSNY.

W wywiadzie udzielonym Tygodnikowi Budowlanemu członek Komitetu Organizacjnego Konferencji prof. Jerzy Pogorzelski /ITB/ powiedział: "Przez ład budowlany, wyrażony w ustawie o prawie budowlanym i innych aktach prawnych państwo przyjmuje na siebie obowiązek stawiania i kontroli dotrzymywania wymagań techniczno-użytkowych w odniesieniu do budynków i materiałów budowlanych. Służyć ma temu spójny system przepisów budowlanych i norm, działanie odpowiednich służb publicznych, system dopuszczania produktów do stosowania w budownictwie oraz system badań i certyfikacji zgodności cech produktów z wymaganiami norm i aprobat. /.../ Nabiera to szczególnego znaczenia teraz, kiedy przystępujemy w Polsce do harmonizacji naszych ustaleń technicznych z europejskimi, z uwagi na przechodzenie naszego kraju do reguł gospodarki rynkowej".

III SYMPOZJUM POLSKO-UKRAIŃSKIE PT. "PROBLEMY BUDOWNICTWA I INŻYNIERII ŚRODOWISKA /RZESZÓW, 27-28.09.1993 R./

Nawiązane w 1988 roku kontakty pomiędzy Politechniką Rzeszowską a Politechniką Lwowską zoowocowały trzema wspólnie zorganizowanymi sympozja. Ostatnio Politechnika Lwowska nawiązała współpracę z Politechniką Wrocławską i Krakowską.

W tym miejscu warto zacytować inicjatora tej współpracy prof. Stanisława Kusia: "Są miejsca na Ziemi, są pasy styku różnych narodów i różnych kultur, których wzajemne przenikanie tworzy szczególny klimat, korzystny do ukształtowania nowych doskonalszych wartości kulturowych i cywilizacyjnych".

III Sympozjum zostało zorganizowane 27-28 września 1993 r. w Rzeszowie przez Wydział Budownictwa i Inżynierii Środowiska Politechniki Rze-

szowskiej przy współpracy z partnerem ukraińskim. Funkcję przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego pełnił doc. Michał Gałda. Na sympozjum omówiono tematy dotyczące problemów wykonawczych, eksploatacyjnych i badawczych w zakresie budownictwa i inżynierii środowiska. W obradach uczestniczyło około 100 osób z Polski i Ukrainy oraz Koncern Vogel Ochsner z Austrii.

SEMINARIUM POLSKO-NORWESKIE PT. "EFEKTYWNE BUDOWNICTWO" /WARSZAWA, 19.11.1993 R./

W trakcie II Międzynarodowych Konfrontacji Budowlanych /18-22.11.1993 r./ na terenie "BUDEXPO" w Warszawie odbyło się Seminarium Polsko-Norweskie pt. "Efektywne budownictwo". Organizatorami tego sympozjum byli Związek Pracowników Budowlanych, Instytut technologii i Organizacji Produkcji Politechniki Warszawskiej oraz Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa. Głównym inicjatorem od kilkunastu lat współpracy w budownictwie pomiędzy Polską i Norwegią jest nasz rodak inż. Janusz Ziolko, właściciel firmy ZIOLKO and Co A/S, biznesmen i autor szeregu informatycznych systemów zarządzania w procesie inwestycyjnym.

Inż. J. Ziolko zaprezentował na konferencji referat pt. "Informatyka w zarządzaniu procesami budowlanymi stosowana przez firmy norweskie".

Opisane w jego artykule sposoby zarządzania "są wyrazem powstawania nowego ładu w budownictwie". /.../ "A nowy ład może sprawić, że przemysł krajowy będzie mógł stawić czoło zagranicznym firmom projektowym i wykonawczym, a razie potrzeby być ich równorzędnym partnerem."

Spośród ważnych usprawnień systematyzujących zarządzanie procesem inwestycyjnym - w swoim referacie inż. J. Ziolko - podaje, że "faza programowania jest najkorzystniejszym momentem, aby wprowadzić jednorodną metodę koordynowania danych w projektowaniu, a w konsekwencji tego i w wykonawstwie". Uwypukla on rolę metod komputerowych jako narzędzia koordynacji. Inżynier kontraktu czy architekt jako najbliższy doradca inwestora powinien przedłożyć "propozycję usystematyzowania informacji do zarządzania inwestycją, podając: - podstawy normowe, - obowiązujący system kodów ogólnych, - podział budowli według części fizycznych, - koncepcję układu dokumentów budowlanych, - procedurę do "zarządzania" rysunkami, - propozycję wyboru systemu komputerowego".

W trakcie sympozjum prezentowano zintegrowane informatyczne systemy zarządzania realizacją inwestycji /budowy/.

POLSKO-FRANCUSKIE KURSY SZKOLENIOWE PT. "POLITYKA MIESZKANIOWA I SPOŁECZNE MIESZKANIA CZYNSZOWE" /RYNIA K. WARSZAWY/

W oparciu o zawarte w styczniu 1993 roku porozumienie między francuskim Instytutem Kształcenia Kadr dla Zarządzania Zasobami Mieszkań Społecznych /IFMO/ a polskim Instytutem Gospodarki Mieszkaniowej i MGPiB RP utworzono francusko-polski fakultet dla szkolenia kadr zarządzających zasobami społecznych mieszkań czynszowych. Szkolenia odbyły się w Rynii k. Warszawy w ramach czterech 5-dniowych etapów: od marca do czerwca i od września do grudnia 1993 r. Uczestniczyło około 60 przedstawicieli z niemal wszystkich rejonów kraju.

POLSKO-AMERYKAŃSKIE CENTRUM SZKOLENIA BUDOWLANYCH W WARSZAWIE

Na mocy porozumienia zawartego w 1990 roku między Departamentem Pracy Stanów Zjednoczonych i związkami zawodowymi budowlanych działającymi przy centrali AFL - CIO a Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej RP i Fundacją Gospodarczą NSZZ SOLIDARNOŚĆ powstało Polsko-Amerykańskie Centrum Szkolenia Budowlanych w Warszawie. W 1993 roku otwarto analogiczny Ośrodek w Gdyni, natomiast do otwarcia kolejnych przygotowują się Białystok, Ełk, Kielce, Radom i Piotrków Trybunalski.

Szkolenia w Centrum prowadzone są dla:

- bezrobotnych, pragnących zdobyć nowe kwalifikacje /szkolenie czteromiesięczne/ oraz
- pracowników budownictwa, którzy chcą rozszerzyć posiadane umiejętności i wiedzę o nowych technologiach /kursy cztero- i sześciotygodniowe/.

W ciągu prawie trzyletniej działalności ośrodka warszawskiego kursy ukończyło ponad 700 osób. Należy zaznaczyć, że strona amerykańska pokrywa koszty w/w szkolenia przez trzy lata.

POLSKO-NIEMIECKA WSPÓŁPRACA W BUDOWNICTWIE

W dniach 23-25 czerwca 1993 roku w Grambinie w RFN odbyła się III Sesja Plenarna Polsko-Niemieckiej Komisji Gospodarki Przestrzennej. Komisja działając na podstawie polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy podpisanego w 1991 r. oraz umowy pomiędzy resortami budownictwa Polski i RFN kontynuuje uzgadnianie spraw związanych z gospodarką przestrzenną w obu krajach a w szczególności w strefach nadgranicznych. Sesje plenarne odbywają się dwukrotnie w roku na przemian w Polsce i w Niemczech.

Należy zaznaczyć, że spotkanie w Grambinie stanowiło w pewnym sensie również kontynuację poznańskiego seminarium polsko-niemieckiego dotyczącego systemów planowania przestrzennego w obu krajach /listopad 1992 r./.

W październiku 1993 roku Niemieckie Stowarzyszenie Badawcze Budownictwa oraz Polski Instytut Badawczy Dróg i Mostów zorganizowały w Warszawie Europejską Konferencję Drogową Wschód-Zachód. Tematyka konferencji obejmowała: - utrzymanie i budowę dróg, - problemy ekonomiczne i finansowe drogownictwa, - bezpieczeństwo ruchu drogowego oraz - drogi a ochrona środowiska. W konferencji uczestniczyło prawie 1000 osób z 40 krajów Europy, Azji, Ameryki i Afryki. Praktyczne zna-

czenie tej konferencji wynika z faktu, że do 2007 roku należy w Polsce wybudować autostrady o długości 2 tys. km, podczas gdy obecnie funkcjonuje 257 km.

SESJA EUROPEJSKIEJ FEDERACJI BUDOWNICTWA /FIEC/ W WARSZAWIE /1.10.1993 R./

W dniu 1 października 1993 r. w Warszawie odbyło się z inicjatywy Korporacji Przedsiębiorców Budowlanych "UNI-BUD" i resortu budownictwa spotkanie z przedstawicielami Europejskiej Federacji Budownictwa /FIEC/, która zrzesza 25 krajowych organizacji branży budowlanej z 18 krajów /ponad 1,5 mln przedsiębiorstw, zatrudniających w sumie około 8 mln zatrudnionych/. Głównym zadaniem FIEC jest: - badanie stanu gospodarki budowlanej, - popularyzacja wyników środowiska budowlanego, - reprezentowanie i popieranie sektora budowlanego, - kreowanie poczucia więzi i solidarności wśród europejskich firm budowlanych. Polska planuje przystąpienie do tej najbardziej kompetentnej reprezentacji gospodarki budowlanej Europy. W spotkaniu uczestniczyło około 50 uczestników, w tym przedstawiciele narodowych organizacji budowlanych z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

PODSUMOWANIE

W ocenie autora artykułu, słabością polskiego budownictwa w latach ubiegłych było instrumentalne traktowanie dokumentacji organizacyjno-harmonogramowej; była swoista moda na naukową organizację, chociaż w praktyce nakazowo-rozdzielczy system zarządzania, w warunkach ciągłych deficytów zasobów produkcji, dosyć skutecznie utrudniał jej stosowanie.

Niestety ten schemat myślenia pozostał aktualny do dzisiaj u znacznej części kadry kierowniczej w budownictwie. Zdarzają się absurdalne poglądy, jakoby planowanie w budownictwie nawiązuje do gospodarki planowej a w gospodarce rynkowej nie powinno mieć zastosowania.

Te prymitywne stanowisko uzyskuje poparcie z jednej strony w środowiskach niekompetentnych, z drugiej w nieperspektywicznie myślącym "lobby budowlanym", które jest nastawione na jak największy, choć niegodziwy i krótkotrwały zysk, wykorzystując opóźnienia w procesie legislacyjnym i niesprawność w zarządzaniu gospodarką okresu przejściowego.

Podstawową słabością na odcinku realnego i dynamicznego planowania kroczącego i efektywnego sterowania produkcją w budownictwie jest niepełne funkcjonowanie zasad gospodarki rynkowej oraz brak specjalistów w tej interdyscyplinarnej dziedzinie, wymagającej praktyki w projektowaniu i wykonawstwie oraz wiedzy począwszy od informatyki poprzez ekonomię czy optymalizacyjne metody zarządzania do organizacji pracy na stanowisku roboczym.

O znaczeniu tej tematyki w krajach autentycznej gospodarki rynkowej może świadczyć przykładowo fakt, że do najwyżej zarabiających inżynierów w Wielkiej Brytanii należą inżynierowie-planiści, którzy powinni legitymować się co najmniej 10-letnią praktyką wykonawczą, 5-letnią - projektową i 3-letnią - w rozruchu.

Na Zachodzie niedotrzymywanie terminów umownych w projektowaniu i wykonastwie powoduje bankructwa nawet dobrze zorganizowanych firm.

Niestety obecnie na tym odcinku jest w Polsce jeszcze gorzej niż w latach ubiegłych, gdyż biznesplanów, wytycznych realizacji inwestycji, projektów organizacji budowy i harmonogramów prawie się nie opracowuje, a jeżeli - to zazwyczaj na bardzo niskim poziomie.

Ma to negatywny wpływ na koszty i terminowość realizacji, jak również na jakość robót. W wyniku przypadkowych improwizacyjnych działań na budowie powstaje często konieczność wykonywania wykończeniowych robót zewnętrznych w okresie niesprzyjających warunków atmosferycznych oraz zazwyczaj ma miejsce spiętrzenie robót, co w większości przypadków podraża koszty i utrudnia wykonawstwo wysokiej jakości oraz jest przyczyną poślizgu w oddawaniu zadania inwestycyjnego.

Należy zaznaczyć, że coraz więcej firm dobrze zorganizowanych - projektowych i wykonawstwa budowlanego - rozumie, iż ostre reguły gry są dla nich korzystne, gdyż eliminują firmy słabe technicznie i organizacyjnie.

Nagminne przypadki nieprecvzyjnego spisywania umów pomiędzy uczestnikami procesu inwestycyjnego /najczęściej bez załączników w postaci terminarzy czy harmonogramów/ nie mobilizują środowisko budowlane do poprawy organizacji pracy i potanienia kosztów własnych.

Zbyt tolerancyjne podejście inwestorów bezpośrednich i pośrednich do temetu do kar umownych za złą jakość i mieterminowość w ocenie części społeczeństwa - świadczy o niedostosowaniu się jeszcze środowiska budowlanego do reguł zdrowej kapitalistycznej rywalizacji i braku stosowania przepisów prawnych w praktyce inwestycyjnej:

Dotychczas niewiele firm i przedsiębiorstw budowlanych rozpoczęło porządkowanie stanowisk kosztów w księgowości i tworzenie własnych banków norm i cen, co jest warunkiem obok precyzyjnego planowania prowadzenia zarządzania zgodnie z regułami gospodarki rynkowej.

Świadectwem nieprawidłowości w polskim budownictwie już w fazie ofertowania jest prawie dwukrotne zaniżanie ceny robocizny, natomiast zawyżanie kosztów pośrednich i zakupu.

Inwestorzy powinni odrzucać wyceny o zbyt niskiej cenie roboczogodziny, gdyż może to świadczyć o niskich kwalifikacjach załogi czyli przewidywanej niskiej jakości robót. Równocześnie nie powinni tolerować zbyt wysokich kosztów pośrednich wykonawców, gdyż jest niezgodnym z zasadami gospodarki rynkowej podtrzymywanie firm drogich i źle zorganizowanych.

Zmiana "rynku wykonawcy" na "rynek inwestora" nie spowodowała automatycznie wyraźnej poprawy i usprawnienia procesu inwestycyjnego.

Na odcinku projektowania nastąpiło wyraźne pogorszenie, co zdecydowanie rzutuje na sumaryczne koszty wykonawcze i eksploatacyjne obiektów.

Prawdopodobnie przyczyną tego stanu jest fakt, że nadal większość inwestycji realizowanych jest z budżetu czyli ze środków podatników, co nie zawsze wywołuje działania efektywne - szczególnie na szczeblu inwestorów zastępczych, gdzie zbyt często ma miejsce toleracja dla niesprawnych biur projektowych oraz w stosunku do wykonawców realizujących inwestycje z opóźnieniem, drogo i słabo jakościowo.

W efekcie mają miejsce przypadki, gdy bankrutują przedsiębiorstwa i spółki realizujące produkcję budowlano-montażową dobrze jakościowo i terminowo, natomiast utrzymują się na powierzchni firmy stosujące metody niesolidne i niezgodne z zasadami uczciwej konkurencji rynkowej.

O ile małe i rzemieślnicze firmy mogą fukcjonować stosując improwizacyjne metody zarządzania, to firmy średniej wielkości i duże bez wdrożenia systemowych metod zarządzania są zbyt drogie, ażeby utrzymać się na rynku /niestety ten temat jest powszechnie lekceważony/.

Niepokojącym zjawiskiem, stanowiącym pozostałość po zwyczajach poprzedniej epoki, jest nagminna niechęć do poddania się kontroli realizacyjnej - odnośnie przekazywania frontów robót między wykonawcami czy terminów zakończenia ważnych etapów robót - przez wykonawców w stosunku do generalnych wykonawców, a tych ostatnich - wobec inwestorów. Nadal forsuje się metodę rozliczania się tylko z terminu końcowego i opracowywania skróconych i hasłowych harmonogramów, uniemożliwiających jakąkolwiek kontrolę i możliwość - zgodnie z umową i przepisami - wyeliminowanie o czasie wykonawców, opóźniających realizację całości zadania inwestycyjnego.

W Płocku z inspiracji Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP, po kilkunastuletniej przerwie - w ramach integracji nauki i praktyki, rozpoczęto działania w kierunku podniesienia rangi tematyki harmonogramowo-planistyczno-organizacyjnej w zarządzaniu firmą budowlaną i procesem inwestycyjnym w warunkach gospodarki rynkowej.

W 1992 roku w fazie wstępnego programowania zadania inwestycyjnego "TERMINAL NALEWCZY" na terenie Petrochemii przy opracowywaniu wytycznych realizacji inwestycji zastosowano informatyczny system SHOD /Mazowieckie Biuro Projektów "MAPRO" w Płocku/.

Większość ofert opracowywanych obecnie przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego "PETROBUDOWA" wykonywana jest według metody STEROD, natomiast dołączany do nich harmonogram dyrektywny - według systemu SHOD.

Wdrażanie w fazie projektowania i realizacji na przełomie 1993 i 1994 roku w Wydziale Rozwoju Intwastruktury Urzędu Miasta Płocka oraz w P.B.P."PETROBUDOWA" w Płocku i firmach specjalistycznych z nim współpracujących - płockiej metody STEROD/SHOD w wersji informatycznej na budowie Segmentu Sportowego przy Szkole Podstawowej nr 23 na Podolszycach /hala sportowa z trybunami + dwie sale gimnastyczne/ powoduje, że Płock nadal jest w krajowej czołówce na odcinku usprawnień w zarządzaniu procesem inwestycyjnym w Polsce.

Planowana jest również obsługa tą metodą remontu mostu przez Wisłę w Płocku na zlecenie Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.

Należy zaznaczyć, że znana w kraju a szczególnie na Wschodzie warszawska firma "ENERGOPOL" SA startując w przetargach o realizację osiedli mieszkaniowych dla rodzin rosyjskich wojskowych z byłego NRD włączyła metodę STEROD jako narzędzie do planowania i sterowania budowami.

Powyższe dotyczy również warszawskiej firmy "MOSTOSTAL EXPORT" SA, która opracowując ofertę dla włoskiego kontrahenta odnośnie inwestycji w Rosji wykonała ją wspólnie z P.B.P."PETROBUDOWA" według metody STEROD.

Dotychczasowe doświadczenia z wdrażania metody STEROD kojarzącej kosztorysy z harmonogramami poprzez stypizowaną klasyfikację kosztorysowych elementów scalonych tożsamych z elementami robót jednorodnych /zbliżonych do zakresów brygad roboczych/ oraz z eksploatacji informatycznego systemu planowania, sterowania i kontroli realizacji inwestycji - SHOD wykazuje, że część uczestników procesu inwestycyjnego nadal nie jest zainteresowana stosowaniem systemowych metod zarządzania oraz rozliczania się z uzgodnionych ustaleń. Szersze omówienie metody STEROD/SHOD zawierają NOTATKI PŁOCKIE nr 2 i 3 z 1991 roku oraz artykuł w PRZEGLĄDZIE BUDOWLANYM nr 7/1991 r.

Jeszcze nie do wszystkich dotarła świadomość, że w/w system suboptymalnego planowania i wczesnego ostrzegania o zagrożeniach, wymuszający wysoką dyscyplinę realizacyjną poprzez ciągłą informację o rozbieżnościach w stosunku do ustaleń, chociaż nękający w trakcie budowy, w efekcie opłaca się wszystkim uczestnikom procesu inwestycyjnego, gdyż umożliwia dotrzymanie terminu końcowego /względnie minimalizację opóźnień/.

W praktyce stosowania w/w metody - niedotrzymywanie terminów pośrednich szczegółowego harmonogramu dyrektywno-umownego, co zazwyczaj kończy się nieterminową realizacją całego zadania, wynika zazwyczaj z następujących przyczyn:

- harmonogram opracowano niedbale i niekompetentnie, powyższe źle świadczy o zespole opracowującym i zatwierdzającym go do realizacji,
- brak bilansu potrzeb zasobów produkcji i finansów dla danej budowy w stosunku do całości programu realizowanego przez określone firmy,
- niski poziom organizacji i dyscypliny oraz mała wydajność pracy.

Niestety, pomimo daleko przekształconych struktur w polskim budownictwie pod potrzeby gospodarki rynkowej, nadal obserwuje się nagminną nie-

chęć do pracy systemowej w oparciu o realne plany i harmonogramy oraz traktowania szeroko pojętych usprawnień organizacyjnych jako najtańszej metody obniżenia kosztów własnych.

A przecież harmonogram stanowi podstawowe narzędzie umożliwiające efektywne zawiadywanie zasobami produkcji i utrudniające niegospodarne wydawanie pieniędzy oraz umożliwiające obiektywną ocenę fachowości uczestników procesu inwestycyjnego w fazie planowania i realizacji.

Komputerowe systemy zarządzania procesem inwestycyjnym lub przedsiębiorstwem budowlanym, bazujące na technice harmonogramowej czyli na skali czasu, umożliwiają uzyskiwanie dużych efektów ekonomicznych.

Ma to decydujące znaczenie w walce konkurencyjnej pomiędzy firmami w kraju oraz na eksporcie budowlanym, gdzie główna dotychczasowa rezerwa w postaci zaniżania płacy na budowach realizowanych w krajach Unii Europejskiej będzie musiała być zastąpiona wysokim poziomem organizacji i precyzyjnym zarządzaniem /wynika to z nacisków miejscowych związków zawodowych, szczególnie w Niemczech, na konieczność opłacania polskich robotników na poziomie porównywalnym z miejscowymi/.

BIBLIOGRAFIA

1. [b.a.],III Sesja Plenarna Polsko-Niemieckiej Komisji Gospodarki Przestrzennej, <TYGODNIK BUDOWLANY> 26.07.1993, nr 30, s.3,
2. [b.a.],Organizacja i zarządzanie w budownictwie - elementy inżynierskie i naukowe /stanowisko Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN/, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 7, s.311,
3. [b.a.],Minister budownictwa na Białorusi, <TYGODNIK BUDOWLANY> 2.08.1993, nr 31, s.2,
4. [b.a.],Współpraca ze Słowenią, <TYGODNIK BUDOWLANY> 30.08.1993, nr 35, s.2,
5. [b.a.],Polsko-białoruskie dni nauki i biznesu, <TYGODNIK BUDOWLANY> 20.09.1993, nr 38, s.2,
6. [b.a.],Europejska Federacja Budownictwa w Warszawie, <TYGODNIK BUDOWLANY > 27.09.1993, nr 39, s.2,
7. [b.a.],Polsko-holenderska współpraca w budownictwie, <TYGODNIK BUDOWLANY> 4.10.1993, nr 40, s.2,
8. [b.a.],Polsko-białoruska współpraca budowlana, <TYGODNIK BUDOWLANY> 11.10.1993, nr 41, s.2,
9. Cieszyński K.,Kierski B.,Przeobrażenia strukturalne w budownictwie na początku lat dziewięćdziesiątych, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 7, s.21-25,
10. Czachorowski J.,Przygotowanie i realizacja produkcji w procesach budowlanych, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 7, s.12-15 i 20,
11. Dąbkowski A.,Akwizytor usług budowlanych i jego rola w działaniach marketingowych, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1994, nr 1, s.3-5,
12. Gabrielczyk J.,Inwestowanie budowlane w Polsce, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1991, nr 12, s.515-518,
13. Kajfasz S.,O wyznacznikach polityki budowlanej, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 8-9, s.4-6,
14. Kałkowski L.,Możliwości poprawy sytuacji mieszkaniowej drogą bezinwestycyjną, <BUDOWNICTWO I GOSPODARKA MIEJSKA> 1993, nr 6, s.3-6,
15. Kierski B.,O podstawach ładu w budownictwie, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 12, s.537-538,
16. Krukowski J.,Seminarium polsko-niemieckie, <TYGODNK BUDOWLANY> 4.01.1993, nr 1, s.2.,
17. Landowska P.,Międzynarodowe szkolenie w Instytucie Gospodarki Mieszkaniowej, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 7, s.28-29,
18. /Land/owska P.,KRYNICA '93. Ład budowlany w warunkach gospodarki rynkowej, <TYGODNIK BUDOWLANY> 4.10.1993, nr 40, s.2,
19. Landowska P.,Polsko-amerykańskie szkolenie budowlanych, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1994, nr 2, s.36-37,
20. /I/.,Współpraca budowlana z firmami brytyjskimi, <TYGODNIK BUDOWLANY> 21.06.1993, nr 25, s.4,
21. Najdecki H.,Problemy budownictwa i inżynierii środowiska. III Sympozjum Rzeszowsko-Lwowskie, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1994, nr 1-2, s.90,
22. Pyrak S.,XXXVIII Konferencja Naukowa KILiW PAN i KN PZITB w Krynicy, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 4/5, s.208-209,
23. Pyrak S.,Seminarium polsko-norweskie pt."Efektywne budownictwo" <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1994, nr 1-2, s.88,
24. /pat/,Kursy fakultetu polsko-francuskiego /dla szkolenia kadr zarządzających zasobami społecznych mieszkań czynszowych, Rynia k. Warszawy/, <TYGODNIK BUDOWLANY> 31.05.1993, nr 22, s.2,
25. Rowiński L.,Zbliżenie nauki z praktyką budowlaną - Konferencja w Szklarskiej Porębie /7-9.12.1992 r./, <PRZEGLĄD BUDOWLANY> 1993, nr 6, s.45-47,
26. Rytwińska D.,Woliński Sz.,XXXIX Konferencja Naukowa Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN i Komitetu Nauki PZITB, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1994, nr 1-2, s.81-87,
27. Sobotka A.,V lubelska konferencja promocyjno-problemowa "Nowe rozwiązania oraz wdrożenia z zakresu postępu technicznego w budownictwie", <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 6, s.263,
28. Wierzbicki S.,Ład budowlany w Polsce w warunkach gospodarki rynkowej tematem części problemowej XXXIX Konferencji Krynickiej, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 9, s.397-398,
29. Zakrzewski B.,Firmy brytyjskie zainteresowane współpracą z polskim budownictwem - mówi dr Jerzy Rzymanek, <TYGODNIK BUDOWLANY> 22.03.1993, nr 13, s.5,
30. Zakrzewski B.,Polsko-duńska współpraca może być owocna. Rozmowa z prezesem UNI-BUDU Ryszardem Połujańskim, <TYGODNIK BUDOWLANY> 22.03.1994, nr 3, s.3,
31. Ziolko J.,O norweskich doświadczeniach w zarządzaniu inwestycjami, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1993, nr 8, s.324-325,
32. Ziolko J.,Zarządzanie procesem inwestycyjnym w Norwegii, <INŻYNIERIA I BUDOWNICTWO> 1994, nr 1-2, s.64-67.

JERZY GOŚCIMIŃSKI
EWA SERAFIMOWICZ

KOMPUTEROWE WSPOMAGANIE PROCESÓW ZARZĄDZANIA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM W PŁOCKU

Informatyzację pracy Urzędu Wojewódzkiego w Płocku podjęto po jego reorganizacji w 1990 r. Wcześniejsze działania zamknęły się wyposażeniem czterech wydziałów w kilka komputerów klasy PC XT oraz zainstalowaniem programów otrzymanych z innych urzędów w Polsce, stanowiących produkty ich służb informatycznych.

Systemy: KADRY, FINANSOWO-KSIĘGOWY i EWIDENCJA GRUNTÓW były pierwszymi wersjami programów jakie pojawiły się na rynku krajowym dla administracji; programami wymagającymi dopracowania.

Prace wdrożeniowe tych programów zakończyły się w naszym Urzędzie na analizie ich przydatności w bieżącej pracy stanowiskowej oraz analizie czasochłonności wprowadzania danych, eksploatacja ich wymagała dalszego doskonalenia.

W Urzędzie powołano komórkę Pełnomocnika Wojewody ds Informatyzowania Pracy Urzędów. Jej skład osobowy stanowiły dwie osoby.

Prace zrealizowane w latach od 1990 do 1992 określono I-szym etapem informatyzacji Urzędu. W wyniku procesu analitycznego zadań statutowych Urzędu Wojewódzkiego stwierdzono, że nie istnieje możliwość opracowania jednolitego systemu informatycznego zarządzania Urzędem i zadaniami postawionymi przed administracją szczebla wojewódzkiego.

Specyfika spraw rozwiązywanych w Urzędzie i podporządkowane jej struktury organizacyjne funkcjonujące na zasadzie odrębnych jednostek - wydziałów, zdecydowały o przyjęciu w procesie informatyzacji Urzędu projektu modułowych wydziałowych systemów informatycznych.

Przy projektowaniu modułowego systemu informatycznego wydziału przyjęto algorytm "cluster-analysis" polegający na wskazaniu najbardziej istotnych organizacyjnie stanowisk /punktów kluczowych w wydziałach, gdzie urzędnicy załatwiają większość swoich spraw i tylko zakończone zadania przekazują do innych komórek/.

W I etapie programu znalazły się zadania:

- przełamanie barier psychologicznych w celu stworzenia bardziej przyjaznego stanowiska kadry kierowniczej i pracowników Urzędu do usprawnienia pracy z wykorzystaniem informatyki /wyszukiwanie hobbystów informatyki i pracowników posiadających umiejętność sformułowania swoich zawodowych doświadczeń w postaci założeń lub koncepcji systemów/;
- wyposażenie wszystkich wydziałów w sprzęt komputerowy pozwalający na rozpoczęcie cyklu szkoleniowego;
- obsługa sekretariatów Wojewody, Wicewojewody, Dyrektora Urzędu i wszystkich Dyrektorów Wydziałów - poprzez proste aplikacje /wdrożenie systemów edytorskich/;
- wdrożenie systemu PISMA - ewidencja i comiesięczna kontrola obiegu i realizacji pism przychodzących do Urzędu;
- wdrożenie systemu TERMINARZ, zastępującego grafik pracy kierownictwa;
- wdrożenie systemów administracyjnych typu: KADRY, FK i PŁACE;
- kompleksowe wdrożenie systemu OBSŁUGA BIUR PRACY w województwie płockim;
- wdrażanie systemów dziedzinowych, zróżnicowanych pod kątem statutowej działalności wydziałów, jak: KANDYDAT, MONITORING PRZEDIĘBIORSTW, EWIDENCJA MIENIA KOMUNALNEGO, NALICZANIE OPŁAT ZA KORZYSTANIE ZE ŚRODOWISKA;
- szkolenie coraz liczniejszej grupy pracowników z rozszerzeniem jego zakresu.

Wdrożone w tym okresie programy informatyczne były gotowymi produktami firm software'owych polskich i zagranicznych oraz produktami realizowanymi na zamówienie według założeń opracowanych przez pracowników Biura Pełnomocnika Wojewody i Urzędu.

Na stanowiskach pracowniczych pojawiły się pierwsze produkty firmy MICROSOFT takie, jak: WINDOWS, WINDWORD oraz LOTUS 1-2-3 i AMI-PRO.

Z firm polskich, realizujących oprogramowanie na zamówienie Urzędu Wojewódzkiego, wymienić należy:

- płocką profesjonalną firmę usługowo-informatyczną SOFT-HARD i jej produkty takie, jak: program PISMA, TERMINARZ, FINANSOWO-KSIĘGOWY, PŁACE, SYSTEM PLANOWANIA I KONTROLI BUDŻETU WOJEWÓDZKIEGO (w oparciu o założenie wykonane przez pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Płocku);
- kielecką firmę MIKRONEX - SYSTEM EWIDENCJI BEZROBOTNYCH;

- warszawską firmę MAREK JANIEC - system EWIDENCJI POJAZDÓW, EWIDENCJA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ /wersje: GMINA i WOJEWÓDZTWO/, KANDYDAT i EWIDENCJA PASZPORTÓW (dwa ostatnie systemy wykonane w oparciu o założenia opracowane przez pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Płocku);

- warszawską firmę IMAGIS - komputerowe systemy informacji przestrzennej: system MAPINFO;

- warszawską firmę ARAM - ELEKTRONICZNY SYSTEM EWIDENCJI LUDNOŚCI;

- opolską firmę ATMOTER - system NALICZANIA OPŁAT ZA GOSPODARCZE KORZYSTANIE ZE ŚRODOWISKA ORAZ ZA POBÓR WÓD I ODPROWADZANIE ŚCIEKÓW i system FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA.

W 1991 roku powstała w Urzędzie Rada Informatyki. Zadaniem jej było zaktywizowanie zespołów roboczych w każdym wydziale.

Z uwagi na nowatorstwo kompleksowego programu komputeryzacji Urzędu oraz konieczność rozszerzenia wiedzy z zakresu informatyki i jej zastosowań uwidoczniły się bariery przy wdrażaniu pierwszych programów. Członkami Rady zostali hobbyści, których zaangażowanie przyniosło efekty w postaci rozszerzenia kręgu zainteresowanych, usprawnienia stanowisk pracy i wdrażania oraz eksploatacji programów firmowych i programów zrealizowanych na podstawie założeń, wykonywanych w zespołach powoływanych z pracowników Urzędu.

Do działań innowacyjnych w skali kraju zaliczyć można:

1. Oprogramowanie wg założeń Wojewody i wdrożenie systemu PISMA - /kontrola obiegu i realizacji pism przychodzących do Urzędu w każdym Wydziale;/

2. Pełne skomputeryzowanie księgowości budżetu wojewódzkiego - jednostkowej i zbiorczej. System dostosowano do układu organizacyjnego obowiązującego w województwie płockim. Planowanie i kontrola wydatków w jednostkach podległych Wojewodzie odbywa się z zastosowaniem powyższego systemu. Dane przenoszone są na dyskietkach. Wdrożono również system płac i system kadrowy przystosowany dla administracji;

3. Adaptację systemu MONITORING PRZEDSIĘBIORSTW, opracowanego przez Centrum Informatyczne Centralnego Urzędu Planowania przy Urzędzie Rady Ministrów. System wdrożono, rozszerzono ilość wydruków do analiz przez użycie modułu graficznego "Wykresy" w programie AMI-PRO;

4. Opracowanie programu KANDYDAT - ewidencjonującego osoby oczekujące na mieszkania w województwie płockim /według własnych założeń/. Wprowadzono bazę opisującą 12 tys. osób;

5. Opracowanie programu EWIDENCJA PASZPORTÓW, usprawniającego stanowiska pracy w Biurze Paszportów - Oddział Wojewódzki i komórek terenowych /według własnych założeń/;

6. Opracowanie programu WOLNE MOCE DO ZAGOSPODAROWANIA, usprawniający stanowisko promocji niewykorzystywanych obiektów /według własnych założeń/;

7. Opracowanie programu FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA - kartoteka płatników i comiesięczny rozdział środków na Narodowy Fundusz, Wojewódzki Fundusz i Fundusze Gminne /według własnych założeń/;

8. Kompleksowe wdrażanie systemu EWIDENCJA POJAZDÓW z rozszerzeniami modułowo - pochodnymi jak "pojazdy skradzione".

Ponadto eksploatowane i na bieżąco konserwowane są w Urzędzie Wojewódzkim w Płocku systemy: KSIĘGA WODNA, WOJEWÓDZKI BANK EMISJI, INWENTARYZACJA ZŁÓŻ - MIDAS, OPŁATY ZA GOSPODARCZE WYKORZYSTYWANIE ŚRODOWISKA, POBÓR WODY I ODPROWADZANIE ŚCIEKÓW, EWIDENCJA ZAKŁADÓW POTENCJALNYCH ŹRÓDEŁ SKAŻENIA ŚRODOWISKA - NZS, EWIDENCJA ZABYTKÓW PRZYRODY, EWIDENCJA GRUNTÓW I KOMUNALIZACJA MIENIA, system kancelaryjny MIKROSIL oraz różne bazy tematyczne dBase.

W 1993 roku ramach II etapu informatyzacji Urzędu wdrożono następujące zadania:

1. Poczta elektroniczna;
2. Sieciowa wersja systemu PISMA;
3. System Informacji Przestrzennej - MAPinfo;
4. Wielodostępne stanowisko systemu Finansowo-Księgowego;
5. Fundusz OCHŚ i GW.

Stan wyposażenia stanowisk pracy w Urzędzie na początku 1994 roku wynosił około stu kompletów komputerowych. Wszystkie jednostki organizacyjne Urzędu (wydziały) wyposażone są w komputery (od 1 do 10 sztuk).

Wdrażane systemy wspomagają praktycznie prace biurowe, ewidencję, zawiadywanie Urzędem oraz pomagają w podejmowaniu suboptymalnych decyzji.

Opracowany i wdrażany program informatyzacji Urzędu kreuje tworzenie rozproszonych baz informacyjnych i ich integrację przy pomocy dużych systemów zarządzania bazami oraz SYSTEMU INFORMACJI O TERENIE, stanowiących WOJEWÓDZKI BANK DANYCH. Program ten swoją działalnością inspirującą i koordynującą wychodzi do wszystkich organizacji administracyjnych i gospodarczych w województwie.

Przykładowo w obszarze programowania i kontroli realizacji inwestycji realizowanych ze środków budżetowych przewiduje się w najbliższym czasie powiązanie z systemem STEROD/SHOD opracowanym i wdrożonym przez płockie środowisko budowlane, związane z Towarzystwem Naukowym Płockim i PZITB/NOT.

Koncepcja i realizacja tematu informatyzacji Urzędu Wojewódzkiego, wykonującego rządowe zadania w terenie, wymaga ścisłej współpracy kadry kierowniczej Urzędu, analityków, hobbystów spośród szeregowych pracowników Urzędu oraz



Pracownicy Ośrodka Informatycznego Urzędu Wojewódzkiego w Płocku: od lewej mgr inż Aneta Czerwińska - Sekcja Informacji o Stanie Województwa, Dorota Dobrosielska - sekretarka, mgr Ewa Serafimowicz - zastępca dyr. Ośrodka, Ewa Milczarek - Sekcja Ewidencji Pojazdów, Sławomir Modrzewski - konserwator sprzętu komputerowego, Wanda Kania - kierownik Sekcji Ewidencji Pojazdów.

programistów. Dla uzyskania efektu końcowego niezbędne jest posiłkowanie się najnowocześniejszymi metodami i narzędziami, odciążającymi od manualnych i powtarzalnych prac personel urzędniczy. Uatrakcyjnia to prace urzędników i menedżerów administracyjno-gospodarczych, będących głównymi dysponentami aktualnej informacji i użytkownikami.

Zdobyte doświadczenia w tworzeniu i przetwarzaniu informacji przy pomocy komputerów personalnych stworzyło szansę wyodrębnienia z Urzędu grupy pracowników, zajmujących się gromadzeniem danych z obszaru województwa i utworzenia z dniem 1 stycznia 1994 roku Ośrodka Informatyczenrgo Urzędu Wojewódzkiego - Wojewódzka Baza Danych.

Do zadań statutowych tej jednostki należy:

- eksploatacja systemu PESEL - Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności /gromadzenie, aktualizacja, przetwarzanie i konserwacja danych o mieszkańcach/;
- ekspolatacja systemu REJESTR POJAZDÓW - wojewódzka baza informacji o pojazdach i ich użytkownikach;
- budowa i eksploatacja wojewódzkiej interdyscyplinarnej bazy informacji w obszarze: /zasoby rolnictwa, wpływy czynników meteorologicznych, stopień i skala zanieczyszczeń środowiska, stan hodowli, stan przemysłu przetwórczego, rozmieszczenie rynków zbytu, potencjał ludzki itp./.

Forma organizacyjna Ośrodka pozwala, poza obsługą Urzędu Wojewódzkiego, na wyjście z informacjami do różnych instytucji. Z informacji korzystać mogą: Wojewódzkie Biuro Pracy, Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej, Policja, Wojewódzkie Biuro Wyborcze, Regionalna Agencja Rozwoju, Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego, a także jednostki samorządowe i inne zainteresowane współpracą /w tym między innymi biznes miejscowy i zagraniczny/.

Kontynuacja dotychczasowych prac, tj. rozbudowa i doskonalenie systemu informatyzacji Urzędu Wojewódzkiego uwierzytelni prace instytucji administracyjnych, wpłynie na jakość i pozytywne wyniki pracy na rzecz społeczeństwa i środowiska.

Władze wojewódzkie wyposażone w tak rozwinięty kompleksowy system informatyczny, wspomagający procesy ewidencyjne, planowania i kontroli, będą mogły na bieżąco obserwować przebieg określonych zjawisk gospodarczych i społecznych oraz odpowiednio do nich propagować swoją działalność.

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

/za okres 1 VII - 30 IX 1993./

I. DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. BIBLIOGRAFIA województwa płockiego /za okres 1.I.-31.III. 1993 r./. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.62-71, indeksy.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

2. BIULETYN Informacyjny Porozumienia Centrum w Płocku. [Niereg.]. Red. odpow. Barbara Sosnowska. Płock: PC, 1993 nr 3(8) [wrzesień].
3. BIULETYN Regionalny. Kwartalny Przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Iwona Typiak - Kowalska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1993 nr 3(11).
4. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. [Niereg.]. Red. nacz. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki w Płocku 1993 nr 4-7.
5. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy. [Niereg.]. Red. Zespół. Żychlin: Urząd Miasta i Gminy 1993 nr 5-7.
6. GAZETA Gostynińska. Red. nacz. Jadwiga Zarzycka. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1993 nr 40-45.
7. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.]. Red. nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw. "Agora - Gazeta" spółka z o.o. 1993 nr 151-229. Dod. do Gazety Wyborczej.
8. GŁOS Poranny. Dziennik województwa łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego. Red. nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Spółka "Głos Press" 1993 nr 149-227.
9. INFORMACJE Samorządowe. Red. odpow. Małgorzata Ekstowicz, Dorota Nowaczyk. Kutno: Urząd Miasta 1993 nr 26-32.
10. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo samorządowe. [Niereg.] Red. nacz. Grażyna Gęsikowska-Żyłka. Krzyżanów: Urząd Gminy 1993 nr 8,9 [lipiec, sierpień].
11. KONTAKT. Pismo Rady i Zarządu Gminy Drobin. [Mies.]. Red. Dariusz Ciarkowski, Anna Grączeska, Katarzyna Kaźmierska. Drobin: Rada i Zarząd Gminy 1993 nr 2-4.
12. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla Ucznia i Nauczyciela szkół podstawowych. Red. nacz. E. Jankowska. Płock: Zakład Wydawniczo - Usługowy M. Gałczyński 1993 nr 1 [wrzesień].
13. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. Tyg. Red. nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Własność i Wydawnictwo Kowalczyk and Stemplewski 1993 nr 26-36.
14. KURIER Mazowiecki. Tyg. Red. Nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1993 nr 26-38.
15. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Kwart. Red. nacz. ks. Franciszek Roztworowski. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1993 R. 35 nr 7-9.
16. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Andrzej Rojewski i ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1993 nr 7-9. Rok zał. 1906.
17. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu Miasta. Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1993 nr 9,10.
18. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1993 R. 37 nr 3/156.
19. NOWY Tygodnik Płocki. Tyg. Red. nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo - Reklamowe NTP, Spółka z o.o. 1993 R. 4 nr 26-38.
20. NSZZ Solidarność. Biuletyn związkowy. Płock: Zarząd Regionu Płockiego NSZZ Solidarność 1993 nr 140-145.
21. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych S.A. w Płocku. [Tyg.]. Red. nacz. Sylwester Biela. Płock: MZRiP S.A. 1993 R. 29 nr 27-39.
22. PŁOCKI Biuletyn Oświaty. Płock: Redakcja, skład i druk: Zespół Szkół i Zakładów Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli, 1993 nr 1 [sierpień], nr 2 [wrzesień].
23. PRZEGLĄD Regionalny. Pismo Związku Gmin Regionu Kutnowskiego. Red. Małgorzata Ekstowicz, Dorota Nowaczyk. Kutno: Związek Gmin Regionu Kutnowskiego 1993 wrzesień.
24. SIERPECKIE Rozmaitości. Miejski Inforamtor Reklamowy. [Niereg.]. Red. Zespół. Sierpc: Wydaw. "Fimar Press" sp. z o.o. Edytor Marek Zgliński 1993 nr 14-15.
25. STUDIA Płockie: artykuły, miscellanea, recenzje i sprawozdania. Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne 1992 T. 19-20: 1991-1992.
26. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Jacek Wichorowski. Płock 1993 nr 1. Rok zał. 1927.
27. TUMY. Gazeta Młodzieżowa. Red. nacz. Mirosław Iwanowski. Płock: Zakład Wydawnictw i Reklamy 1993 nr 1.
28. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Ewa Jasińska. Płock: Dziennikarsko - Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1993 R. 21 nr 27-39.
29. WIADOMOŚCI. Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego. Płock: 1993 nr 6/7-9.
30. WIADOMOŚCI Gostynińskie. Gazeta Niezależna. Red. nacz. Regina Łosiewicz. Gostynin 1993 nr 1.
31. WIADOMOŚCI z Ratusza. Numer specjalny Miejskiego Komitetu Ochrony Pamięci Miejsc Walk i Męczeństwa. Red. Wiesław Kołodziejski, Zenon Dylewski. Płock: Wydano z funduszy Miasta Płocka 18 sierpnia 1993 r.
32. ZIEMIA Łęczycka. Red. nacz. Mirosław Pisarkiewicz. Łęczyca: Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Łęczyckiej 1993 nr 13-15. Rok zał. 1932.

Prace dotyczące całego regionu

33. GMINAS in the Prowince of Płock: catalogue - Płock: Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego, 1993. - [88], [24] s.: fot. kolor., mapki, rys.; 29 cm.

LUDWICKA P., Wesołowska L.: Wielkie Mazowsze = poz. 217.
PATKOWSKI Aleksander: Regionalizm... = poz. 78.

Poszczególne miejscowości .

Gąbin

34. DOBROWOLSKI Jan: Wczesnokapitalistyczne rodeo w Gąbinie. Kur. Maz. 1993 nr 30 s.1,11.

Płock

35. CHRZANOWSKI Stanisław: Ciekawa, długa historia, smutna teraźniejszość. Ulica Szeroka dziś Kwiatka. Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.5,fot.
36. GAŁĄZKA Tomasz J., Kowalewski Tadeusz: Płock [tł. na niem. Stanisław Smolnik i in., tł. na ang. Stanisław Kalisiak i in.] Płock: Tow. Nauk. Płockie, 1993 - 151, [1] s.: fot. kolor.; 34 cm. Rec.: DROBNIAK Piotr, Gaz. na Maz. 1993 nr 200 s.3,fot.; (jbn), Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 34 s.10; LEWANDOWSKA Iwona, Gaz. na Maz. 1993 nr 200 s.3.; ŁĘCKI Wojciech, Petro - Echo 1993 nr 34 s.5,fot.
37. WOŹNIAK Hubert: Dzielnica jak stolica [Płock. Podolszyce.] Gaz. na Maz. 1993 nr 227 s.6-7, plan.

Rościszewo

38. SZULC Teresa: Gmina na skraju. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 36 s. 7, fot.

Wspomnienia

39. [BIELECKI Edward]: 54 rocznica września. Z prac Komisji Historycznej Światowego Związku Żołnierzy AK w Kutnie. Oprac. Ludwika Pychińska. Kur. Kut. 1993 nr 34 s. 6, 8, fot.
40. GIŻYŃSKA - BURAKOWSKA Halina: Moja sierpecka edukacja (wspomnienia) [absolwentka Gimnazjum i Liceum w Sierpcu]. Not. Płoc. 1993 nr 3 s. 35-40, fot.

41. [SUCHIŃSKI Stanisław]: Wspomnienia powstańca. Z prac Komisji Historycznej SZZ AK - Koło w Kutnie. Oprac. Ludwika Pychińska. Kur. Kut. 1993 nr 36 s.7; nr 37 s.4,fot.

Biografie indywidualne

ks. Bońkowski Stanisław

42. GRZYBOWSKI Michał Marian: Ks. kan. dr Stanisław Bońkowski. Profesor i długoletni Ojciec Duchowny Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Studia Płockie 1991-1992 t. 19-20 s.311-327.

Chojnacki Jakub

XXV [dwadzieścia pięć] lat prezesury Jakuba Chojnackiego w Towarzystwie Naukowym Płockim... = poz. 244.

Dunin - Borkowski Jerzy

PALKA Jerzy: Hetmański toast ... = poz. 272.

ks. Król Tadeusz

43. GÓRALSKI Wojciech: Przemówienie przy trumnie ś.p. ks. Tadeusza Króla, Ojca Duchownego Wyższego Seminarium Duchownego /wygłoszone w kościele św. Jana Chrzcicieia w Płocku/. Studia Płockie 1991-1992 t.19-20 s.329-335.

ks. Lisowski Ludomir W.

44. BRENDA Waldemar: Ksiądz Ludomir W. Lisowski [Sierpc]. Z historycznej teki Waldemara Brendy. Nasz Sierpc 1993 nr 10 s.6,7,fot.

Ostrowski Jerzy

45. CHOJNACKI Jakub: Pamięci inżyniera Jerzego Ostrowskiego - zasłużonego budowniczego Petrochemii i członka TNP. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.60-61, portr.

Pawlak Waldemar

(H.S.): W gwiazdy patrzą zakochani... = poz. 179.

46. ZALEWSKI Igor: Waldemar Pawlak. Sylwetki. Życie Warsz. 1993 nr 227 s.7,fot.

Staszewski Stanisław

47. MARCINIAK J.: Stnisław Staszewski: "król życia" [architekt, bard lat sześćdziesiątych z Warszawy]. Petro - Echo 1993 nr 38 s.7,fot.

Taworski Tadeusz Maria

48. GŁOŚ Ryszard: Ogrodu życia smakowanie. Tyg. Płoc. 1993 nr 33 s.9,fot., nr 34 s.9,fot.; nr 35 s.9,fot.; nr 36 s.9,fot.

Verne Juliusz

49. KONARSKA - PABINIAK Barbara: Dzieje plotki o polskim pochodzeniu Juliusza Verne'a. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.14-16.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Geologia. Hydrologia

50. DANIELAK Danuta, Lenart Witold: Ocena składowych bilansu wodnego w Mazowieckim Obserwatorium Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie k. Płocka. Pr. Stud. Geogr. 1991 t.12 s.225-237, rys. tab. wykr. Summ.
51. NOWICKA Barbara, Soczyńska Urszula: Organizacja zlewni eksperymentalnej w Murzynowie pod Płockiem. Pr. Stud. Geogr. 1991 t.12 s.81-94, rys. tab. Summ.
52. WICIK Bogumił: Budowa i funkcjonowanie systemów krajobrazowo - geochemicznych Środkowego Mazowsza. Pr. Stud. Geogr. 1992 t.13 s.91-102, mapy, rys. tab. Summ.

Ochrona środowiska. Ekologia

53. KARCZEWSKA Joanna: Ekologiczna galeria [II Sympozjum Ekologiczne w Koszelówce gm. Łąck]. Kur. Maz. 1993 nr 38 s.5.
54. LECHNIO Jerzy, Malinowska Ewa: Bioindykacja zanieczyszczeń powietrza w strefie oddziaływania Płockiego Zespołu Miejsko - Przemysłowego. Pr. Stud. Geogr. 1991 t.12 s.253-267, mapy. rys. tab. Summ.
55. ŁAKOMA Agnieszka: Pogodzić gospodarkę z ekologią. Gaz. na Maz. 1993 nr 151 s.1.

PRZYBYLSKA - WENDT Grażyna: Synurbizacja i kosmos... = poz. 248.

56. SZATKOWSKI Tomasz: Rzeki czy ścieki? [zanieczyszczenie rzek w woj. płockim] Sztand. Młod. 1993 nr 179 s.1,3.

Geografia. Krajoznawstwo. Turystyka

57. K.F.: Pamiętajmy o jeziorach [ośrodki wypoczynkowe na Pojezierzu Gostynińskim]. Głos Por. 1993 nr 196 s.12.
58. [MAZOWSZE]: Region Masowien: attraktive ortschaften und touristische routen - Warszawa: Zentrum fur Touristikforderrung der Region Masowien, 1993 - Teka: 7 k.; 30 cm.
59. [MAZOWSZE]. Region Mazowsze: atrakcyjne miejscowości i trasy turystyczne . - Warszawa: Centrum Promocji Turystycznej Regionu Mazowsze, 1993. - Teka: 7 k; 30cm.
60. [MAZOWSZE]. Region Mazowsze: baza hotelarska: województwo: Ciechanów, Ostrołęka, Płock, Radom, Siedlce, Skierniewice, Warszawa: - Warszawa: Centrum Promocji Turystycznej Regionu Mazowsze, 1993 - 34 s.; 29 cm. Tekst także w j. ang., niem.
61. PROVINCE of Płock: Your Center for Business in Poland [tekst Tamara and Michael Arsenault; fot. Tomasz Gałązka i in.]. - Płock: published by the Governor of Płock with assistance from the U.S. Peace Corps, [1993]. - [16] s.: fot. kolor., 30 cm.
62. SZUBERT Henryk: Kutno - miasto pogranicza regionów. Głos Por. 1993 nr 185 s.14.

WICIK Bogumił: Budowa i funkcjonowanie systemów krajobrazowo - geochemicznych Środkowego Mazowsza = poz. 52.

IV. HISTORIA

Numizmatyka. Archeologia

63. (hjz): Kopanie Kutna [wykopy na rogu ulicy Nawrot i Placu Wolności]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 26 s.10.
64. WIECZORKOWSKI Mariusz A.: Odkopywanie pamięci. Archeologiczne problemy Kutna. Tyg. Płoc. 1993 nr 35 s.12.
65. ŻOŁNIERZOM poległym nad Bzurą. Generał Franciszek Wład. Generał Stanisław Grzmot - Skotnicki. Generał Mikołaj Boltuć. Oprac. Czesław Widelski. Kur. Kut. 1993 nr 35 s.6,7,fot.

Historia miejscowości

66. CHUDZYŃSKI Marian: Gostynin, jako ośrodek administracyjny w kraju. Gaz. Gost. 1993 nr 42 s.1,8, plan; nr 43 s.7.; nr 44 s.7.

Historia do 1795 r.

67. RADZIMIŃSKI Andrzej: Duces w kapitule katedralnej w Płocku w XIV i I poł. XV w. [Sylwetki książąt mazowieckich]. Studia Płockie 1991-1992 t.19-20 s.193

RADZIMIŃSKI Andrzej: Prepozyci kolegiaty św. Michała w Płocku w XIV i na początku XV w. = poz. 319.

68. WOŹNIAK Andrzej: Kultura mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku. Wroc. 1987. Rec.: CACKOWSKI Stefan, Rocz. Dziej. Społ. t. 51/52: 1990/1991 s.224-226.

Historia 1795-1918

69. BODAL Tomasz: Rządy carskie w Płocku. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 29 s.5; nr 30 s.5; nr 31 s.5.
70. GRZYBOWSKI Michał Marian: Duchowieństwo Diecezji Płockiej w walce o wolność narodu i Kościoła po roku 1863. Studia Płockie 1991/1992 t.19-20, s.231-242.
71. GRZYBOWSKI Michał Marian: Szkolnictwo w miastach północnomazowieckich 1795-1863. Studia Płockie 1991-1992 t. 19-20, s.215-229.
72. KARBOWNIK Henryk: Tasta opłat "iura stolae" z roku 1801 w diecezji płockiej. Studia Płockie 1991-1992 t.19-20 s.243-261,tab.
73. PRZEDPEŁSKI Borys: Z tajemnic płockiej masonerii [Loża wolnomularska "Ścisłe milczenie" na terenie obecnego Szpitala Miejskiego w Płocku]. Kur. Maz. 1993 nr 36 s.5,fot.

ROJEWSKI Andrzej: "Mazur" - popularny religijno - społeczny tygodnik diecezji płockiej /1906-1918/ = poz. 329.

Historia 1918-1939

74. CHROSTOWSKI Tadeusz: Apel poległych obrońców Płocka 1920 r. Wiadomości z Ratusza 18 sierpień 1993 s.3,4,fot.

GÓRALSKI Wojciech, Chmieliński Andrzej R.: Geneza, przygotowanie i przebieg synodu płockiego z 1927 r. = poz. 310.

75. GRZYBOWSKI Michał Marian: Płocki sierpień 1920 roku. Wiadomości z Ratusza 18 sierpień 1993 s.1,2.
76. (iw): Docenione bohaterstwo [sierpień 1920 r.]. Gaz. na Maz. 1993 nr 194 s.2,fot.
77. JELEC Antoni: Honorowa lista uczestników wojny 1919-1920. Tyg. Płoc. 1993 nr 32 s.4,fot.

LETNIA Akcja Łęczycka Harcerek w latach 1924-1935 = poz. 196.

78. PATKOWSKI Aleksander: Regjonalizm [przedruk oprac. Aleksandra Patkowskiego pt. "Regjonalizm" z księgi pamiątkowej "Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918-1928"]. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.17-24,fot., mapki.

79. SKARADZIŃSKI Bohdan: Krzyż Walecznych dla Płocka. Fragm. książki "Polskie lata 1919-1920". Tyg. Solid. 1993 nr 34 s.7,il.
80. SKARADZIŃSKI Bohdan: Polskie lata 1919-1920. - Warszawa: "Volumen", 1993 (Łódź: ŁDD). - 2 t.; 24 cm - (O Wolność i Niepodległość) T. 1: Polski rok 1919 - 344, [1] s., [48] s. tabl.: faks., fot., portr. Indeksy.
T. 2: Sąd Boży - 450, [3] s., [32] s. tabl.: 2 faks., fot., portr. Indeksy.
81. SKARADZIŃSKI Bohdan: W nadwiślańskiej pułapce [fragment książki "Polskie lata 1919-1920" z t. II "Sąd Boży"]. Rzeczpospolita 1993 nr 183. Dod.: Plus Minus s.13,fot.
82. SZCZEPAŃSKI Janusz: Cud nie nad Wisłą, lecz w Ciechanowie. Kur. Maz. 1993 nr 31 s.6,7.
83. SZCZEPAŃSKI Janusz: Płock podczas inwazji bolszewickiej. Petro - Echo 1993 nr 33 s.5,fot.
84. SZCZEPAŃSKI Janusz: Płock podczas inwazji bolszewickiej w 1920 roku (skrót). Wiadomości z Ratusza 18 sierpień 1993 s.7.
85. WALCZYLI o przyszłość ojczyzny. Płock 10-12 sierpnia 1920 roku. Oprac. Stanisław Chrzanowski. Tyg. Płoc. 1993 nr 33 s.5,fot.

Historia 1939-1945

86. (lesz): Kronika Września 4 Pułku [na podst. książki Tadeusza Chrostowskiego "4 Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej w Płocku", Płock 1992] Tyg. Płoc. 1993 nr 35 s.7,fot.
87. TOMCZYK Damian: Młodość zagubiona w piekle [młodzi płocczanie w powstaniu warszawskim]. Gaz. na Maz. 1993 nr 183 s.4,fot.
88. TRZCIŃSKA Magdalena: Organizacje konspiracyjne poprzedzające Armię Krajową działające na obszarze Sierpca i okolic. Młodym piórem. Nasz Sierpc 1993 nr 6 s.6,7.
89. WIDELSKI Czesław: Karta Repatriacyjna. Sybirackie dokumenty. Kur. Kut. 1993 nr 26 s.6,7,faks.
90. WINCENCIAK Witold: Oświata i szkolnictwo północno - wschodniego Mazowsza w latach wojny i okupacji: (1939-1945) / Witold Wincenciak; Łomżyńskie Tow. Nauk. im. Wagów. - Łomża: ŁTN im. Wagów, 1993 (Łomża: SCANBIŁ).- 219 s., [4] k. tabl.: faks., 1 fot., mapy, portr., err.; 20 cm. - Bibliogr. s.147-152. - Indeksy

V. ETNOGRAFIA

SIEMIATYCKA Krystyna: Jedźcie do diabła! = poz. 273.
91. SZPANOWSKI Edmund: Ciągle poszukuję i eksperymentuję. Rozm. z rzeźbiarzem z Sierpca przepr. Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1993 nr 29 s.5.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Biznes. Prywatyzacja. Współpraca z zagranicą

92. BRZOST Jan: Dla kogo Białoruś [Płocki Klub Biznesu Wschód - Zachód]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.6.
93. CELIŃSKI Andrzej: Jesteśmy w drodze [problemy społeczne, gospodarcze i polityczne Polski]. Rozm. przepr. Marcin Makowiecki. Życie Gosp. 1993 nr 32 s.1,4,fot.
94. CELIŃSKI Andrzej: Krok ryzykowny, ale z korzyścią dla regionu. Rozm. z wiceprzewodniczącym Unii Demokratycznej przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1993 nr 177 s.6.
GŁOŚ Ryszard: Przebojowy komisarz [PKS Towarowe] = poz. 158.
H.J.P.: Kto będzie zbierał... = poz. 149.
95. KONOWALIUK W.: Kontrakty i kontakty. Puć w rynok nie usypan rozami /razgaworyi z Włodzimierzem Serafimowiczem z Płocka, prof. Aleksandrem Rubachowem z Briesta i wicedyrektorem departamentu ministerstwa stroitielstwa Polszi - dr. Edwardem Radzewiczem/. Zaria 1993 nr 101 s.2.
PROVINCE of Płock: Your Center for Business in Poland = poz. 33.
SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Międzynarodowy Tydzień Nauki, Kultury i Biznesu w Brześciu nad Bugiem... = poz. 241.
SIEJCA Zbigniew: Frontem do morza... = poz. 112.

Budownictwo

96. BORKOWSKI Ryszard: "Znam przedsiębiorstwo jak własną kieszeń". Rozm. z dyrektorem PRTiA "Izokor - Instal" przepr. Jach. Kur. Maz. 1993 nr 38 s.11,fot.
97. BURACZYŃSKI Bogusław: Prokurator na budowie [ciepłowni dla ZOZ w Gostyninie - Kruku]. Głos. Por. 1993 nr 162 s.2.
98. DOBROWOLSKI Jan: "Dorzynanie" [Przedsiębiorstwo Elementów Budowlanych "Budopol" w Gostyninie]. Kur. Maz. 1993 nr 37 s.1,6.
99. IZOKOR - Płock 25 lat. Trochę historii. Tyg. Płoc. 1993 nr 38 s.3,fot.
100. JUBILEUSZ PRTiA IZOKOR - INSTAL [25-lecie]. Kur. Maz. 1993 nr 38 s.10,11,fot.
KUFFEL Romana: Okrakiem na trawniku... = poz. 289.
101. MARCINIAK J.: "Mosty" wygrały przetarg. Dziadek do remontu. Tyg. Płoc. 1993 nr 27 s.1,2,fot.
102. PANKOWSKI Tadeusz: Sylwetka dyrektora. Rozm. z dyrektorem Przedsiębiorstwa Robót Konstrukcyjno - Instalacyjnych "Konselmet" w Drobinie przepr. Katarzyna Kaźmierska. Kontakt 1993 nr 3 s.1,4,5,7,fot.
103. SERAFIMOWICZ E., Serafimowicz W.: Informatyka w budownictwie. Zapraszamy do Płocka [III Międynarodowa Konferencja w Płocku pt. "Informatyczne systemy zarządzania w budownictwie" - 15-16 września 1991 r.]. Tyg. Bud. 1991 nr 36/59 s.1.
104. ZALEWSKA Katarzyna, Mazowiecki Tomasz: Załoga Budopolu: "Chcemy na chleb" [Rozmowy przedstawicieli załogi z wojewodą J. Wawszczakiem i burmistrzem Gostynina A. Kujawskim]. Tyg. Płoc. 1993 nr 38 s.1,9.

Energetyka. Przemysł elektroniczny

(CZ.Z.): Socjal z "Relaksu" ["Miflex" z Kutna]... = poz. 197.
105. ZALEWSKA Katarzyna: Walczą o przetrwanie. W sierpeckim "Eltorze" [Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Elektryfikacyjnych "Eltor" w Sierpcu]. Tyg. Płoc. 1993 nr 32 s.1,3,fot.

Przemysł chemiczny i farmaceutyczny

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego "Przyjaźń"

BOŁDOK Jacek: Jednemu nafta, drugiemu knot... = poz. 115.
106. IWAŃSKI Bogdan: Kiedy to wybuchnie? Nie zgadzamy się na prywatyzację PERN! Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.1,10.
107. IWAŃSKI Bogdan: Rozmowa dziada z obrazem. PERN tymczasem nadal państwowy. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 32 s.4,fot.
108. IWAŃSKI Bogdan: PERN ma być państwowy. Załoga: Precz z taką prywatyzacją. Trybuna 1993 nr 179 s.5.
109. KUCZEWSKI Maciej: Bliżej Europy. Rurociąg Pomorski szansą dla środowiska. Sztand. Młod. 1993 nr 163 s.13.
110. KUFFEL Romana: PERN nie chce do "Naftohurtu". Sztand. Młod. 1993 nr 148 s.1,2.
111. KUFFEL Romana: Weto dla złej prywatyzacji. Czy staną polskie i niemieckie rafinerie? Sztand. Młod. 1993 nr 135 s.1,2.
112. SIEJCA Zbigniew: Frontem do morza. Nowa inwestycja PERN [nowa stacja pomp w Szonowie woj. toruńskie]. Kur. Maz. 1993 nr 35 s.11,fot.
113. SIEJCA Zbigniew: PERN nie ustąpi [prywatyzacja]. Kur. Maz. 1993 nr 30 s.4.
114. SIEJCA Zbigniew: Udaremniona próba prywatyzacji. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych przyparte do muru. Kur. Maz. 1993 nr 33 s.1,4.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne S. A. w Płocku

115. BOŁDOK Jacek: Jednemu nafta, drugiemu knot. Sektor paliwowy według Olechowskiego. Polityka 1993 nr 32. Dod.: Polityka - prywatyzacja s. I-II, rys.
116. CIEPICHAŁ Janusz: Potrzebna zmiana filozofii myślenia. System Zapewnienia Jakości w Petrochemii Płock S.A. Petro - Echo 1993 nr 33 s.1,2,fot.
117. DOMAGAŁA Jerzy: Pomarzyć w Petrochemii [ekonomika i organizacja]. Tyg. Solid. 1993 nr 38 s.17,il.
118. GASIK Eugeniusz: XV lat Polietylenu II. Petro - Echo 1993 nr 26 s.1,3,fot.
119. GRALAK Stanisław: Robocza inauguracja. Rozm. z sekretarzem Rady Nadzorczej MZRiP Petrochemii Płock S.A. przepr. Sylwester Biela. Petro - Echo 1993 nr 31 s.1,3,fot.
120. JASKÓŁA Konrad: Komunikat Prezesa Zarządu. Petro - Echo 1993 nr 27 s.1.
121. [JASKÓŁA Konrad]: Konrad Jaskóla - dyrektor generalny Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku [program rozwoju "Petrochemii do roku 2000"]. Życie Gosp. 1993 nr 31 s.3.

122. JASKÓŁA Konrad: Nie możemy być panaceum. Potrzeby inwestycyjne Petrochemii wynoszą 1,5 mld dolarów. Rozm. z prezesem spółki "Petrochemii Płock" S.A. przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1993 nr 136 s.1,13.
123. JASKÓŁA Konrad: Petrochemia inna nie tylko z nazwy. Rozm. z prezesem Zarządu, generalnym dyrektorem MZRiP S.A. przepr. Sylwester Biela. Petro - Echo 1993 nr 28 s.1,3,fot.
124. KOŃSKI Wiesław: Nowa jakość Petrochemii. Petro - Echo 1993 nr 34 s.1,3,fot.
125. KOŃSKI Wiesław: Srebrny Jubileusz DRW II. Petro - Echo 1993 nr 36 s.1,3,fot.
126. KOŃSKI Wiesław: Terminal paliwowy na finiszu. Petro - Echo 1993 nr 29 s.1,3.
127. KUFFEL Romana: Paliwo przyjazne środowisku. Ekodiesel z Płocka. Ekopartner 1993 nr 9 s.23.
128. "PETROMEDICA" zamiast NFOZ. Statut Stowarzyszenia "Petromedica" [Zakładowy Fundusz Ochrony Zdrowia "Petromedica"]. Petro - Echo 1993 nr 30 s.1,3.
129. STANOWSKI Jan: Finisz w sierpniu. Stacja paliwowa na Podolszycach. Petro - Echo 1993 nr 28 s.1,2,fot.
130. WOLF Tomasz: Polska Kompania Naftowa. Życie Gosp. 1993 nr 31 s.3.

Kutnowskie Zakłady Farmaceutyczne "Polfa" S.A.

131. TOMUSIAK Wiktor: Nie ważne kto płaci, ważne ile. Rozm. z prezesem Zarządu "Polfy" w Kutnie przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 29 s.1,5,fot.

Przemysł maszynowy

132. ŁAKOMA Agnieszka: Medalista za 340 mln. Sampo - nowy kombajn z Płocka. [spółka "Bizon"]. Gaz. na Maz. 1993 nr 168 s.1.
133. PIEKUT Henryk: Były zbyt dobre [spadek produkcji kombajnów w FMŻ w Płocku]. Prz. Tech. 1993 nr 32-33 s.24-25.
134. STAŃCZUK Maciej: Oazy bogactwa. Rozm. z przedstawicielem Polskiego Banku Rozwoju SA przepr. Piotr Stefaniak [FMŻ]. Prz. Tyg. 1993 nr 26 s.11,14.

Przymysł materiałów budowlanych

135. KUFFEL Romana: "Donos" jak bumerang [zarzuty o niegospodarności wojewody przy likwidacji płockiego "Stolbudu"]. Sztand. Młod. 1993 nr 128 s.1,3.
136. SIEJCA Zbigniew: Awantura o "Stolbud". Kur. Maz. 1993 nr 29 s.4.

Przemysł odzieżowy

137. RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Burza w portkach [cd.] [Levi Strauss Poland w Płocku] Kur. Maz. 1993 nr 26 s.4.

Przemysł rolny i spożywczy

138. IWAŃSKI Bogdan: Gorzki owoc [Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska w Ciechomicach gm. Łąck]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.1,5,7,fot.
139. KĘPKA Józef: Browar własnością załogi [prywatyzacja Browarów Warszawskich - Kutno, Warszawa, Wyszków]. Prz. Tech. 1993 nr 30 s.10-11.
140. TERLECKI Ferdynand: "Edbol" fabryka czekolady. Rozm. z Dyrektorem Zakładu "Edbol" w Żychlinie. Echo Żychlina 1993 nr 5 s.5.
141. TOMIŃSKI Witold: Pozyskujemy ciągle nowych klientów. Rozm. z szefem marketingów płockich Zakładów Mięsnych przepr. Bogdan Iwański. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 35 s.5.
142. (Zet): Lechu, pomóż!... [Zakłady Mięsne w Płocku]. Sztand, Młod. 1993 nr 166 s.1,2.

Przemysł drobny. Spółki

143. (CZ.Z.): Co zostało po "czerwonym placu"? [Kutnowski "Rolmasz"]. Głos Por. 1993 nr 171 s.4.
144. FERENS Anna: Kredyt dla jelenia [Firma Kredytowa "Top International Concern" w Sierpcu]. Gaz. Wyb. 1993 nr 166 s.12-13,rys.
145. OLSZEWSKA Katarzyna: "Artex" - sztuka biznesu. Promocja [Spółka Produkcyjno - Handlowa "Artex"]. Kur. Maz. 1993 nr 34 s.15,fot.

Rolnictwo

146. BRZOST Jan: Drobin w czołówce [Kółko Maszynowo - Doradcze w Drobinie]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 32 s.10.
147. BRZOST Jan: Ekologiczna wieś [Grzybów gm. Słubice]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.6.
148. GRODKIEWICZ Wojciech: Sylwetka rolnika. Rozm. z kierownikiem Kółka Maszynowo - Doradczego w Drobinie przepr. Katarzyna Kaźmierska. Kontakt 1993 nr 4 s.1,3-6.
149. H.J.P.: Kto będzie zbierał? [prywatyzacja PGR w Sannikach]. Życie Gosp. 1993 nr 27. Dod.: Ziemia i Ludzie nr 1 s.II.
150. PIEKUT Henryk: W wielkopolskim stylu [gospodarstwo spółki "Animex" w Rakoniewicach]. - Ziemia dla chłopów!? [Gmina Sanniki]. Prz. Tech. 1993 nr 38/39 s.14-15.
151. STACHOWICZ A.: Dobry początek. Po pasze do Krośniewic [Wytwórnia Pasz, firmy Krassowski i Rosiak s.c. w Krośniewicach]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 37 s.6,fot.
152. STACHOWICZ Andrzej: Kogo nasza bieda obchodzi [Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Byszewie gm. Kutno]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 35 s.1,7,fot.
153. WOLDAN Józef: Puste obory, kurniki, chlewnie... [sytuacja w rolnictwie, spadek pogłowia - gmina Bedlno]. Głos Por. 1993 nr 160 s.14.

Gospodarka wodna. Hydrotechnika

154. CHYLARECKI Przemysław, Nowicki Wiesław: Kaskada dolnej Wisły - wątpliwe dobrodziejstwo. Przyr. Pol. 1993 nr 9 s.3-4,fot., mapa.
155. OLACZEK Romuald: Kaskada dolnej Wisły w opinii Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Czy mamy się wstydzić nieuregłowanych rzek? Przyr. Pol. 1993 nr 9 s.4-6.
156. SKWARSKA Maria: Rybie twarze. Próba wprowadzenia do analizy semiotycznej materiałów dostarczonych przez zajęcia rybackie ze wsi Murzynowo koło Płocka, praca magisterska w KEiAK UW, Warszawa 1991.

Banki. Finanse

157. DEMAND Wojciech: Gwarancja bezpieczeństwa [Bank Płocki Spółdzielczy]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.5.
GŁOŚ Ryszard: Kto kupi Płock [obligacje] = poz. 210.
IGNATOWSKI J.: Dług publiczny [obligacje] = poz. 213.
MARCINIAK J.: Pożyczka dla miasta = poz. 218.
STAŃCZUK Maciej: Oazy bogactwa... = poz. 134.

Komunikacja. Transport. Łączność

158. GŁOŚ Ryszard: Przebojowy komisarz [prywatyzacja PKS Towarowego w Płocku] Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.1,4.
MARCINIAK J.: "Mosty" wygrały przetarg... = poz. 101.
SZATKOWSKI Tomasz: Most z nagrobków = poz. 169.
159. ZALEWSKA Katarzyna: Kukułcze jajo [czasowa lokalizacja dworca PKS w Płocku]. Tyg. Płoc. 1993 nr 28 s.1,3,fot.

Telekomunikacja

160. GAWRYŚ Zbigniew: Antena na głowie. Nie bać się nadajników radiowych! [maszt radiowy w Konstantynowie]. Polityka 1993 nr 39 s.19,fot.
161. (tey): Jeden maszt - wiele kłopotów. "Gąbin" leży już dwa lata. Słowo Dz. Katol. 1993 nr 171 s.10,fot.
162. WRÓBLEWSKI Jacek: Maszt niezgody. Koniec Polskiego Radia? [odbudowa masztu radiowego w Konstantynowie gm. Gąbin]. Trybuna 1993 nr 213 s.7.
163. ZALEWSKA Katarzyna: Pierwszy dobry przykład telefonizacji regionu. Minister K. Kiljan w Kutnie. Tyg. Płoc. 1993 nr 35 s.1,2,fot.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

164. IWAŃSKI Bogdan: Zebranie po radziecku. Spółdzielni Mieszkaniowej "Chemik" grozi bankructwo. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 26 s.5,9,fot.
165. KONARSKA - PABINIAK Barbara: Dzieje Ochotniczej Straży Pożarowej w Gostyninie (1879-1991). Gostynin, 1992. Rec.: CHUDZYŃSKI Marian, Not. Płoc. 1993 nr 3 s.57-59,fot.
LECHNIO Jerzy, Malinowska Ewa: Bioindykacja zanieczyszczeń powietrza = poz. 54.
166. MALINOWSKI Remigiusz: Płacą frajerzy. Co dalej podolszycki spółdzielco? [MSM "Chemik"]. Tyg. Płoc. 1993 nr 27 s.7,fot.
167. MARCINIAK J.: Kłopoty członków "Chemika". Podolszyce Południe. Petro - Echo 1993 nr 27 s.3,fot.
168. SKALNY Władysław: Czy mieszkańcy Żychlina utoną w śmieciach? Echo Żychl. 1993 nr 5 s.1-3.
169. SZATKOWSKI Tomasz: Most z nagrobków [z macew z żydowskiego cmentarza Gąbin]. Sztand. Młod. 1993 nr 144 s.1,2.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Zagadnienia polityczne

170. AGENCI są zawsze wśród nas. Płockie czarne teczki [dot. działalności służb specjalnych na terenie województwa płockiego]. Kur. Maz. 1993 nr 27 s.1,8,9.
171. ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Wszystko od początku. Rozm. z posłem na Sejm I kadencji przepr. Jerzy S. Mac. Wprost 1993 nr 37 s.19,portr.
172. "BURY": Zlustrować lustracje ["czarne teczki"]. Kur. Maz. 1993 nr 28 s.1,2.
173. CELIŃSKI Andrzej: Jesteśmy w drodze [sytuacja polityczno - gospodarcza]. Rozm. przepr. Marcin Makowiecki. Życie Gosp. 1993 nr 32 s.1,4,il.tab.
174. CELIŃSKI Andrzej: Nie jestem z polskiego ZOO. Rozm. z senatorem płockim przepr. Paweł Tomczyk. Odra 1993 nr 7-8 s.7-11,fot.
175. PAWLAK Waldemar: Nie będę figurantem. Rozm. z premierem przepr. Ryszard Socha. Prz. Tyg. 1993 nr 36 s.5,il.

Partie polityczne

Kongres Liberalno - Demokratyczny

176. ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Decydenci nie korzystali z mojej pomocy. Rozm. z kandydatem na posła z KLD przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1993 nr 154 s.13.

Polska Partia Zielonych

177. KOSSAKOWSKI Wiesław: Czas zielonych nadchodzi. Rozm. z Przewodniczącym Polskiej Partii Zielonych przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 33 s.3,fot.
178. KOSSAKOWSKI Wiesław: Przede wszystkim konkrety. Rozm. przepr. J.D. Kur. Maz. 1993 nr 27 s.1,8,11,fot.

KOSSAKOWSKI Wiesław: W rozmowie z wyborcami = poz. 227.

Polskie Stronnictwo Ludowe

179. (H.S.): W gwiazdy patrzą zakochani... [Waldemar Pawlak]. Głos. Por. 1993 nr 211 s.11,fot.
180. KLEKOWICKI Maciej: Jesteśmy wiarygodni. Rozm. z Prezesem ZW PSL przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 33 s.3,fot.

KRAKOWSKI Czesław Jacek: Potrzebni są nowi ludzie = poz. 228.

181. MALESZKA Lesław: Trzecia droga? Po wyborach: PSL. Tyg. Powsz. 1993 nr 42 s.3.
182. NASZKOWSKA Krystyna: Stronnictwo Ludowych Prezesów. Gaz. Wyb. 1993 nr 225 s.14-15,fot.
183. PAWLAK Waldemar: Co zrobiły krasnoludki. Rozm. z prezesem PSL przepr. Janina Paradowska i Mariusz Janicki. Polityka 1993 nr 32 s.6.
184. PAWLAK Waldemar: Fakty same krzyczą. Rozm. z prezesem PSL, kandydatem na posła z woj. płockiego przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1993 nr 180 s.3.
185. PAWLAK Waldemar: Nikomu nie wolno zabronić dobrych uczynków. Z prezesem PSL rozm. Piotr Golik. Sztand. Młod. 1993 nr 173 s.7,portr.
186. PAWLAK Waldemar: Polskie Stronnictwo Ludowe na drodze przemian. Rozm. przepr. Jonathan A. Terra. Fragm. Wieś i Państ. 1992 nr 4 s.5-13.
187. R.POR.: Wszystko dobrze wyprać. Przedwyborcze spotkanie W. Pawlaka w Pabianicach. Głos. Por. 1993 nr 158 s.1,3.
188. RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Nie jestem koniunkturalistą [Adam Struzik z PSL]. Kur. Maz. 1993 nr 34 s.1,7,fot.
189. RAKIEL CZARNECKA Walentyna: Poradzimy sobie i tym razem [Czesław Jacenty Krakowski - kandydat PSL na senatora]. Kur. Maz. 1993 nr 36 s.1,9,fot.

STRUZIK Adam: Przepustka do salonów? = poz. 231.
STRUZIK Adam: Szanowni Wyborcy! = poz. 232.
SZYMAŃSKI Krzysztof: Najważniejsza gospodarka = poz. 220.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

PISARKIEWICZ Mirosław: Liberalizm to idea uniwersalna = poz. 229.

Stronnictwo Demokracji Polskiej

190. GAWSKI Ziemowit: Chcemy Polski chrześcijańskiej. Rozm. z prezesem SDP, kandydatem na posła z listy Koalicji dla Rzeczypospolitej przepr. Jerzy Marlewski. Słowo Dz. Katol. 1993 nr 163 s.1,3,fot.

Unia Demokratyczna

CELIŃSKI Andrzej: Jesteśmy w drodze... = poz. 93.
191. CELIŃSKI Andrzej: Krok ryzykowny, ale z korzyścią dla regionu. Rozm. z wiceprzewodniczącym UD, kandydatem na posła z woj. płockiego przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1993 nr 177 s.6.
192. CELIŃSKI Andrzej: Ten rudzielec z krzywą gębą... Rozm. przepr. Ryszard Socha. Prz. Tyg. 1993 nr 34 s.5.

CELIŃSKI Andrzej: Teraz Płock = poz. 224.

Zagadnienia społeczne. Organizacje społeczne

193. CIEŚLIK Kazimierz: Pomagać małżeństwom. Rozm. z prezesem Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Płockiej przepr. Edmund Belter. Słowo Dz. Katol. 1993 nr 173 s.3.
194. PASZKIEWICZ Tomasz: Uroki moczenia kija [Polski Związek Wędkarski - Okręg płocki]. Gaz na Maz. 1993 nr 164 s.1.

Organizacje młodzieżowe

195. BIAŁECKA Małgorzata: Może ostatni obóz w Gorzewie? Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.1,3,fot.
196. LETNIA Akcja Łęczycka Harcerek w latach 1924-1935. Oprac. Jadwiga Wojtczak. Ziemia Łęcz. 1993 nr 14 s.7,fot.

Praca. Bezrobocie

197. (CZ.Z): Socjal z "Relaksu" [zagospodarowanie bazy wypoczynkowej "Miflexu"]. Głos. Por. 1993 nr 158 s.12.
198. KUFFEL Romana: Szansa dla magistra [bony na przeszkolenia dla bezrobotnych absolwentów]. Sztand. Młod. 1993 nr 191 s.1,2.
199. ŁOZIŃSKI Bogumił: Wakacje z Bogiem ruchu "Rodzina Rodzin" [w kolejowym ośrodku wypoczynkowym w Łącku]. Słowo Dz. Katol. 1993 nr 123 s.10.

RUDNICKI Józef: Wszystko o konwencie = poz. 219.

Pomoc społeczna

200. SZATKOWSKI Tomasz: Referendum w Wyszogrodzie. Mieszkańcy miasta nie chcą pieniędzy... [problem lokalizacji Domu Samotnej Matki]. Sztand. Młod. 1993 nr 126 s.2.
201. ZAJĄC Jerzy: Pomagając innym wzbogacam siebie. Dzieła charytatywne w diecezji płockiej. Rozm. z dyrektorem Caritas diecezji płockiej przepr. Danuta Wereska - Zajączkowska. Słowo Dz. Katol. 1993 nr 121 s.9,fot.,mapa.

Zagadnienia socjologiczne

202. MARIAŃSKI Janusz: Postawy zasadnicze i celowościowe a układy odniesienia moralnego młodzieży płockiej. Studia Płoc. 1992 t. 19-20: 1991-1992 s.119-169,tab.

Uroczystości i obchody

203. AB: Kim byli? [27 nazwisk z tablicy Pomnika Ofiar Katynia]. Nasz Sierpc 1993 nr 10 s.2,3.
204. /J/: Czas podsumowania [Dożynki Diecezjalne]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 36 s.5,fot.
205. OLSZEWSKA Katarzyna: Święto plonów. Kur. Maz. 1993 nr 36 s.1,27,fot.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO - ADMINISTRACYJNE

206. DOBROWOLSKI Jan: Nic o nas bez nas. Konferencja Związku Miast Polskich ["Miasta średnie - województwa, powiaty grodzkie"]. Kur. Maz. 1993 nr 28 s.4.
207. KUFFEL Romana: Testowanie powiatów [42 miasta wydzielone z powiatów; konferencja Związku Miast Polskich w Płocku]. Sztand. Młod. 1993 nr 129 s.1,3.

PATKOWSKI Aleksander: Regjonalizm... = poz. 78.

Administracja. Rady Miast i Gmin.

208. DRĘTKIEWICZ Andrzej: Sukces z chandrą. Rozm. z prezydentem Płocka przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.1,3,fot.
209. FUNKENSTEIN Antoni: Musztarda po obiedzie. Nieocenzurowana relacja ze spotkania Komisji Edukacji i Kultury RM z przedstawicielami organizacji społecznych. Kur. Kut. 1993 nr 26 s.1-3.
210. GŁOŚ Ryszard: Kto kupi Płock? [Obligacje Skarbu Gminy Płock]. Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.1,7,fot.
211. GŁOŚ Ryszard: Niewrażliwy [nowy wicewojewoda Jerzy Ceranowski, były prezydent Kutna]. Tyg. Płoc. 1993 nr 37 s.1,9,fot.
212. GŁOŚ Ryszard: Odwołanie wicewojewody [Krzysztof Szymański]. Tyg. Płoc. 1993 nr 32 s.1,9,fot.
213. IGNATOWSKI J.: Dług publiczny [obligacje Skarbu Gminy Płock]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.1,2,3.
214. IWAŃSKI Bogdan: Sanniki wójtem pokarane [wójt Grzegorz Geisler]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 28 s. 1, 9; nr 29 s.6,fot.

KOSSAKOWSKI Wiesław: Przede wszystkim konkrety = poz. 178.

215. KUFFEL Romana: Cena fotela [dymisja wicewojewody K. Szymańskiego]. Sztand. Młod. 1993 nr 152 s.4.

KUFFEL Romana: "Donos" jak bumerang = poz. 135.

216. KUJAWSKI Andrzej: Bez sentymentów. Rozm. z burmistrzem Gostynina przepr. J. Zarzycka. Gaz. Gost. 1993 nr 42 s.1,3-7.

217. LUDWICKI P., Wesołowska L.: Wielkie Mazowsze [Stowarzyszenie Gmin Mazowieckich]. Życie Warsz. 1993 nr 154. Dod.: Stolica s.III.

218. MARCINIAK J.: Pożyczka dla miasta [obligacje Gminy Płock]. Petro - Echo 1993 nr 31 s.1,4.

RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Burza w portkach [Zakład Levi Strauss Poland] = poz. 137.

219. RUDNICKI Józef: Wszystko o konwencie [Konferencja konwentu wójtów, burmistrzów, prezydentów gmin woj. płockiego]. Rozm. z burmistrzem Żychlina. Echo Żychlina 1993 nr 6 s.7,8.

220. SZYMAŃSKI Krzysztof: Najważniejsza - gospodarka. Rozm. z wicewojewodą płockim, kandydatem na posła do Sejmu RP przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur. Maz. 1993 nr 30 s.1,6.

221. ZALEWSKA Katarzyna: "Zamach" na wójta [Karol Kornecki z Bodzanowa]. Tyg. Płoc. 1993 nr 36 s.1,4.

Wojewódzkie Biuro Senatorsko - Poselskie

222. RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Jak kupić Andrzeja Celinskiego? Kur. Maz. 1993 nr 37 s.1,10-11,fot.

Wybory

ALEKSANDROWICZ Eugeniusz: Decydenci nie korzystali z mojej pomocy... = poz. 176.

223. CELIŃSKI Andrzej: Nie jestem z polskiego zoo [program wyborczy]. Rozm. przepr. Paweł Tomczyk. Odra 1993 nr 7/8 s.7-11,il.

CELIŃSKI Andrzej: Ten rudzielec z krzywą gębą... = poz. 192.

224. CELIŃSKI Andrzej: Teraz Płock. Rozm. z wiceprzewodniczącym Unii Demokratycznej, kandydatem do Sejmu RP Przepr. J.D. Kur. Maz. 1993 nr 34 s.1,11,fot.

225. GAWSKI Ziemowit: Przede wszystkim Człowiek - moje credo wyborcze. Demokr. Pol. 1993 nr 3 s.3,il.

226. GURDA - JAROSZEWSKA Milena: Trzynastka do wzięcia [mazowieccy kandydaci do parlamentu]. Gaz. na Maz. 1993 nr 193 s.1.

KLEKOWICKI Maciej: Jesteśmy wiarygodni [PSL] = poz. 180.

KOSSAKOWSKI Wiesław: Czas zielonych nadchodzi [PPZ] = poz. 177.

KOSSAKOWSKI Wiesław: Przede wszystkim konkrety = poz. 178.

227. KOSSAKOWSKI Wiesław: W rozmowie z wyborcami [wybory do Sejmu 1993]. Rozm. przepr. H.S. Głos. Por. 1993 nr 199 s.3.

228. KRAKOWSKI Czesław Jacek: Potrzebni są nowi ludzie. Rozm. [z kandydatem na senatora z listy PSL] przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.3,fot.

KUFFEL Romana: Cena fotela = poz. 215.

PAWLAK Waldemar: Fakty same krzyczą... = poz. 184.

PAWLAK Waldemar: Nikomu nie wolno zabronić dobrych uczynków... = poz. 185.

229. PISARKIEWICZ Mirosław: Liberalizm to idea uniwersalna. Rozm. z historykiem, kandydatem KLD z woj. płockiego do Sejmu przepr. Jacek Boćkowski. Kur. Maz. 1993 nr 36 s.10,11.

R. POR.: Wszystko dobrze wyprac. Przedwyborcze spotkanie u W. Pawlaka... = poz. 187.

RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Nie jestem koniunkturalistą [Adam Struzik z PSL]. = poz. 188.

RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Poradzimy sobie i tym razem [Cz. J. Krakowski z PSL] = poz. 189.

230. ROZMÓWKI w biegu. Tygodnik Wyborczy. Dyskusja redakcyjna z udziałem E. Aleksandrowicza [KLD], Michała Tokarzewskiego [KPN], Wandy Sokołowskiej [SLD], Andrzeja Celińskiego [UD] Red. Ewa Jasińska, Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 34 s.3,4,fot.

231. STRUZIK Adam: Przepustka do salonów? [Wybory do senatu 1993]. Rozm. przepr. H.S. Głos Por. 1993 nr 199 s.3,fot.

232. STRUZIK Adam: Szanowni Wyborcy! Muszę dokończyć... Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 32 s.3,fot.

SZYMAŃSKI Krzysztof: Najważniejsza gospodarka = poz. 220.

233. TYGODNIK Wyborczy. Tyg. Płoc. 1993 nr 26 s.9; [UD] nr 27 s.9; [SLD, KPN, KLD] nr 28 s.9; [PSL, UP] nr 29 s.9; [NSZZ "Solidarność"] nr 30 s.9; [kandydaci na senatorów z UD, KPN, SLD, UP] nr 31 s.9, fot; [c.d. NSZZ "Solidarność", PSL, Samodzielny Komitet Wyborczy] nr 32 s.9, fot.; [lista kandydatów na posłów] nr 33 s.3.

234. TYGODNIK Powyborczy [Wyniki głosowania do Sejmu i Senatu]. Tyg. Płoc. 1993 nr 39 s.3.

Zakład Karny

235. BOCZKOWSKA A.: Eksperyment za kratami [Płocki Zakład Karny]. Kur. Maz. 1993 nr 28 s.8,9.

X. SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

BURACZYŃSKI Bogusław: Prokurator na budowie... = poz. 97.

236. KRUPA Andrzej: Zwolnienia jednak nieuchronne... Rozm. z dyrektorem kutnowskiego ZOZ-u przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur. Maz. 1993 nr 28 s.9,11.

237. MOSER Jarosław: Pod specjalnym nadzorem [Wojewódzki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Gostyninie]. Gaz. na Maz. 1993 nr 173 s.3.

238. MOSER Jarosław: Za drzwami bez klamek [Wojewódzki Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych]. Gaz. na Maz. 1993 nr 161 s.3.

"PETROMEDICA" zamiast NFOZ = poz. 128.

RAKIEL - CZARNECKA Walentyna: Nie jestem koniunkturalistą [Adam Struzik - PSL] = poz. 188.

239. STANISŁAWCZYK Barbara: Dlaczego pan skłamał? [Arkadiusz Stoliński z Łęczycy]. Kob. i Życie 1993 nr 26 s.6-7,rys.

240. STELMASZEWSKI Andrzej: Nowy potop szwedzki [inwestycja ciepłownicza na terenie szpitala w Kruku]. Kur. Maz. 1993 nr 30 s.1,7.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Konferencja, sympozja naukowe

PRZYBYLSKA - WENDT Grażyna: Synurbizacja i kosmos... = poz. 248.

241. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Międzynarodowy Tydzień Nauki, Kultury i Biznesu w Brześciu nad Bugiem /30.08-03.09.1993 r./. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.48-56,fot.,bibliogr.

Szkolnictwo wyższe

242. KUBISSA Jacek: Szerzej otworzyć uczelnię dla potrzeb regionu. Rozm. z prof. dr hab., prorektorem ds. Ośrodka Naukowo - Dydaktycznego Politechniki Warszawskiej w Płocku przepr. Małgorzata Białecka. Tyg. Płoc. 1993 nr 38 s.7,fot.

Towarzystwa naukowe

243. CHOJNACKI Jakub: Audiencja specjalna u papieża /w Castel Gandolfo/. Członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego na sesji naukowej w Rzymie. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.3-5,fot.

244. CHOJNACKI Jakub: [Dwadzieścia pięć] XXV lat prezesury Jakuba Chojnackiego w Towarzystwie Naukowym Płockim: 1968-28 czerwca-1993 [wybór i oprac. Jerzy Stefański]. Płock: Tow. Nauk. Płockie, 1993.-35 [1] s.: faks., fot. (w tym kolor.); 24 cm.

245. CHOJNACKI Jakub: O romańskich Drzwiach Płockich z połowy XII w. i Towarzystwie naukowym Płockim. Referat [wygłoszony na sesji w Rzymie]. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.5-9,fot.

246. (jbn): Srebrne gody. Wielka gala u prezesa [Jakuba Chojnackiego - 25-lecie prezesury]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 28 s.10,fot.

247. KONARSKA - PABINIAK Barbara: Płock w akwarelach z Maryland [wystawa prac Tadeusza Łapińskiego]. Kur. Maz. 1993 nr 28 s.5.

248. PRZYBYLSKA - WENDT Grażyna: Synurbizacja i kosmos tematami sesji ekologicznej Unii Polskich Pisarzy Lekarzy w TNP. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.41,fot.

OŚWIATA

249. GŁOWACKI Andrzej: Do stycznia przetrwamy. Rozm. z Kuratorem Oświaty i Wychowania przepr. Andrzej Stachowicz. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 34 s.1,4,fot.

250. GŁOWACKI Andrzej: Jak przetrwać do stycznia? Rozm. z Kuratorem Oświaty w Płocku przepr. Małgorzata Białecka. Tyg. Płoc. 1993 nr 35 s.1,7,12,fot.

GRZYBOWSKI Michał Marian: Szkolnictwo w miastach północnomazowieckich 1795-1863 = poz. 71.
WINCENCIAK Witold: Oświata i szkolnictwo północno - wschodniego Mazowsza w latach wojny i okupacji... = poz. 90.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

251. BIAŁECKA Małgorzata: Uczeń to też człowiek [I Sejmik Samorządów Szkolnych Województwa Płockiego]. Tyg. Płoc. 1993 nr 39 s.1,12,fot.
252. BIAŁECKA Małgorzata: Uczeń w parlamencie [I Sejmik Samorządów Uczniowskich w woj. płockim]. Sztand. Młod. 1993 nr 188 s.3.
253. DANISZEWSKA - PAWŁOWSKA Teresa: Szkoła Podstawowa Nr 1. II część [monografii]. Sierp. Rozmait. 1993 nr 14-15 s.4,fot.
GIŻYŃSKA - BURAKOWSKA Halina: Moja sierpecka edukacja = poz. 40.
254. JAKÓBCZAK - ZAKRZEWSKA Hanna: Nie było cudu w Bedlnie [otwarcie nowej Szkoły Podstawowej]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 36 s.1,4,fot.
STELMASZEWSKI Andrzej: Absolwenckie wspomnienia młodości. 85 lat Liceum im. J.H. Dąbrowskiego w Kutnie. Kur. Maz. 1993 nr 29 s.9.
256. SZATKOWSKI Tomasz: W jakiej szkole [przejmowanie szkół przez samorządy]. Sztand. Młod. 1993 nr 168 s.1,2.

Szkolnictwo zawodowe

257. PODBORSKA Joanna: By wieś miała z nas pociechę [70-lecie Szkoły Rolniczej w Trzepowie]. Tyg. Płoc. 1993 nr 27 s.5,fot.
258. ZESPÓŁ Szkół Rolniczych im. Leokadii Bergerowej w Trzepowie : 1923-1993. Trzepowo: Zespół Szkół Rolniczych, 1993.-35, [1] s.; 21 cm

Szkolnictwo artystyczne

259. GOMUŁKA Piotr: Inna edukacja [Płocka Szkoła Muzyczna]. Gaz. na Maz. 1993 nr 206 s.7.

KULTURA

Domy kultury

260. BIAŁECKA Małgorzata: Dziesięć lat "na Jednej Nodze" [Miejski Dom Kultury w Płocku]. Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.7,fot.
261. (dap): Drewniane marzenia [Koło rzeźbiarskie w sierpeckim Domu Kultury]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 28 s.3,fot.
262. PICHOWSKA Henryka: "Sierpc' 93". Ogólnopolski Plener Plastyczny. Kur. Maz. 1993 nr 28 s.15.
Współpraca kulturalna z zagranicą. Dni Miast Partnerskich
263. (RKK): Zajrzeć do każdej dziurki. 9 "drzewek przyjaźni" w Płocku. Sztand. Młod. 1993 nr 188 s.2.
SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Międzynarodowy Tydzień Nauki, Kultury i Biznesu w Brześciu nad Bugiem... = poz. 241.

Imprezy artystyczne

264. JAKÓBCZAK - ZAKRZEWSKA Hanna: Co grało w Sierpcu? [Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych OSP]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 26 s.6,fot.
265. JAKÓBCZAK - ZAKRZEWSKA Hanna: Wybór czy szał róż [Święto Róży w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 37 s.5,fot.
266. SZATKOWSKA Lena: Kutno w barwach róż. Tyg. Płoc. 1993 nr 37 s.6,fot.

Amatorski ruch artystyczny

267. (hjz): Kutno dobre w rocku ["Alastor"]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 33 s.5,fot.
268. SZULC Teresa: W Sejkowicach "zaśpiewują" smutki [20-lecie Zespołu Śpiewaczego i Kapeli Ludowej "Sejkowice"]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.4,fot.

Muzea i wystawy

269. CIESIULSKI Andrzej: Mistrz [Stanisław Sikora - rzeźbiarstwo, medalierstwo w Muzeum Mazowieckim]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 31 s.4,fot.
270. Dobrowolski Jan: Centrum secesji w Płocku? Kur. Maz. 1993 nr 32 s.5.
271. MUZEA na szlakach turystycznych Płockiego = The Płock region Museum [tekst Teresa Szpotańska i Wojciech Napiórkowski; zdjęcia Tomasz Gałązka]. Płock: Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej. Wojew. Centrum Inf. Turyst. [1993].- [16] s.fot.,kolor.; mapki; 17 cm
272. PALKA Jerzy: Hetmański toast [zbiory Jerzego Dunin - Borkowskiego w Krośniewicach]. Głos Por. 1993 nr 169 s.10.
273. SIEMIATYCKA Krystyna: Jedźcie do diabła ! [kolekcja diabłów w łęczyckim muzeum]. Pani 1993 nr 8 s.94-95,fot.

Radio

GAWRYŚ Zbigniew: Antena na głowie... = poz. 160.
(tey): Jeden maszt - wiele kłopotów = poz. 161.
WRÓBLEWSKI Jacek: Maszt niezgody... = poz. 162.

Kultura fizyczna. Sport

274. (j.): Światowy sukces w Szwecji. Brawo młodzi szczypiorniści ! Petro - Echo 1993 nr 29 s.1,7,fot.
275. (j.): Wyścig Dookoła Ziemi Płockiej. Petro - Echo 1993 nr 33 s.7,fot.
276. MARCINIAK Jolanta: Dariusz Baranowski zwycięzcą 50 Tour de Pologne. Tyg. Płoc. 1993 nr 37 s.13,fot.
277. OLCZUK Ryszard: Trener czy menadżer ? [PTW Budowlani]. Rozm. przepr. Tomasz Paszkiewicz. Gaz. na Maz. 1993 nr 179 s.3.
278. OSTRZYCKI Wojciech: Czy Płock pływaniem stoi ? Rozm. przepr. Andrzej Zarębski. Gaz. na Maz. 1993 nr 198 s.4.
279. PECH Marcin: Brąz, srebro i... złoto w Atlancie!!! Kolejny znakomity sezon płockich "wioseł" [PTW "Budowlani"]. Kur Maz. 1993 nr 38 s.13,fot.
280. PECH Marcin: Następcy mistrzów w dobrej formie. 29 Wyścig "Dookoła Ziemi Płockiej". Kur. Maz. 1993 s.13,fot.
281. PECH Marcin: 70 lat "Królowej sportu" w Płocku. Kur Maz. 1993 nr 30 s.13; nr 31 s.13; nr 34 s.13; nr 35 s.13; nr 39 s.13.
282. sej: 6 tytułów dla Płocka. Mistrzostwa Polski juniorów w wioślarstwie. Sztand. Młod. 1993 s.16.
283. WIELKI finał w Płocku. 50 Wyścig Kolarski Dookoła Polski - Teur de Pologne. Kur. Maz. 1993 nr 37 s.1,13,fot.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

284. ADASZEWSKA Irena: Czerwińskie sanktuarium [w]. Echo Żychlina 1993 nr 5 s.11.
285. KRASKOWSKA Ewa: "Zobaczyć świat z innego punktu widzenia" [oraz] Bibliografia... [Stefan Themerson]. Zesz. nauk. UJ Pr. Pol. 1993 z. 18 s.155-167.
286. LANGE Andrzej: Podchorąży z "Kasztana" w celi na Zamarstynowie [Wł. Broniewski]. Polonistyka 1993 nr 9 s.524-527; Uzup. CYNKIN Tadeusz: List "Podchorążego" z "Kasztana". Tamże nr 10 s.619-621.
287. RACZYŃSKA Jadwiga - Antonina: Jestem w innym wymiarze . Rozm. z poetką przepr. Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1993 nr 30 s.5,fot.
288. URBANKOWSKI Bohdan: Od "Jesiennej Chryzantemy" do uniwersytetu. Rozm. z poetą, dramaturgiem, kierownikiem literackim Teatru Dramatycznego im. J. Szaniawskiego w Płocku przepr. J.D. Kur. Maz. 1993 nr 29 s.1,9,11; nr 36 s.11,12,fot.

XIV. SZTUKA

Planowanie przestrzenne

289. KUFFEL Romana: Okrakiem na trawniku [budowa pawilonów handlowo - usługowych przed blokiem nr 14 przy ul. Konstytucji 3 Maja w Sierpcu]. Sztand. Młod. 1993 nr 131 s.13.

Malarstwo. Galerie. Rzeźba

290. DOBROSIELSKI Konrad: W Płocku stanie pomnik Papieża. Słowo Dz. Katol. 1993 nr 132 s.4.
291. (j.): Pomnik Jana Pawła II [Społeczny Komitet Budowy Pomnika Jana Pawła II].Petro - Echo 1993 nr 28 s.1,5,fot.
292. ŁAPIŃSKI Tadeusz: Piękno Płocka i jego ziemi: wystawa: Biblioteka imienia Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego [oprac. Wanda Kaczanowska]. - Płock: Tow. Nauk. Płockie, 1993.-14 s.: fot. kolor., portr.; 24 cm

Państwowa Galeria Sztuki

293. PODBORSKA Joanna: Pejzaż z "brzozą" [wystawa prac Krystyny Brzozowskiej]. Tyg. Płoc. 1993 nr 36 s.7,fot.
294. PRZERAŻENIE i ukojenie /Red. Zbigniew Chlewiński. Płock: Państwowa Galeria Sztuki, 1993.-42 s.: fot. (w tym kolor.)/; 20*20 cm
295. SZULC Teresa: Spotkanie z artystką ["Malarstwo i collage" Krystyny Brzozowskiej]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 36 s.4,fot.

Galeria "Koszelówka"

296. BALCERZAK Alojzy: "To jest moja mała ojczyzna"... Rozm. [z właścicielem Galerii "Koszelówka"] przepr. A. Boczkowska. Kur. Maz. 1993 nr 37 s.5,fot.
297. [GALERIA KOSZELÓWKA]. Z Kuklówki do Koszelówki: [Maria Aust - Łapińska wystawia: malarstwo, formy tkane i monotypie - tańczące sznury: Lipiec - sierpień 1993, Galeria Koszelówka].-Koszelówka: Galeria "Koszelówka", 1993.-[8]s.: fot., portr.; 20x21 cm
298. Jo-Anna: Kronika obyczajów [plener malarski w Koszelówce]. Tyg. Płoc. 1993 nr 39 s.9,fot.
299. RAKIEL-CZRNECKA Walentyna: Twórczość naturą inspirowana. Koszelówka gościła prawnuczkę Józefa Chełmońskiego [Marię Aust-Łapińską]. Kur. Maz. 1993 nr 31 s. 5, fot.

Zabytki. Ochrona zabytków

CHOJNACKI Jakub: O romańskich Drzwiach Płockich z połowy XII w. i Towarzystwie Naukowym Płockim = poz. 245.
300. CICHOCKA Bożena: Kup(i)ą mości panowie ? [zabytki architektury w płockiem]. Gaz. na Maz. 1993 nr 175 s.1.
301. CICHOCKA Bożena: Park pełen pomników [XIX- wieczny pałac w Lucieniu]. Gaz. na Maz. 1993 nr 189 s.3,fot.
302. KOŁODZIEJ Wojciech: Oporowskie legendy. Głos Por. 1993 nr 209 s.12.

Teatr

303. BŁAŻEJCZYK Henryk: Czego nie widać. Rozm. z aktorem TD przepr. Wawrzyniec Sieniawski. Kur. Maz. 1993 nr 26 s.5.
304. SIENIAWSKI Wawrzyniec: Szekspirowski sen na trasie Płock - Darmstadt [wyjazd na gościnne występy]. Kur. Maz. 1993 nr 26 s.8,9.
URBANKOWSKI Bohdan: Od "Jesiennej Chryzantemy" do uniwersytetu = poz. 288.

Życie muzyczne

305. WITT - PASZTOWA Hanna: Płocka gra muzyka [Płocka Orkiestra Kameralna]. Rozm. przepr. Piotr Gomułka. Gaz. na Maz. 1993 nr 201 s.3.

Kino. Film

306. SZATKOWSKA Lena: Płockie spotkania z kinem polskim. Tyg. Płoc. 1993 nr 27 s.7,fot.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

307. B.W.: Ekumeniczna uroczystość w Płocku. Stulecie początków mariawityzmu. Petro - Echo 1993 nr 32 s.5,fot.
308. DĘBSKI Kazimierz: Sanktuarium maryjne w Czerwińsku/oprac. Kazimierz Dębski. - Warszawa: Wydaw. Salezjańskie, 1993 (Warsz.: WAW).-40 s.; 17 cm
309. [DWUDZIESTOLECIE] XX-lecie wspólnoty parafialnej św. Jana Chrzciciela w Płocku/Oprac. Duszpasterze parafii św. Jana Chrzciciela. - Płock: Płoc. Wydaw. Diec. [skład], 1993.-32 s.
GÓRALSKI Wojciech: Przemówienie przy trumnie ś.p. ks. Tadeusza Króla = poz. 43.
310. GÓRALSKI Wojciech, Chmieliński Andrzej R.: Geneza, przygotowanie i przebieg synodu płockiego z 1927 r. Studia Płoc. t. 19-20: 1991-1992 s.299-309.
GRZYBOWSKI Michał Marian: Duchowieństwo Diecezji Płockiej w walce o wolność narodu i Kościoła po roku 1863. = poz. 70.
GRZYBOWSKI Michał Marian: Ks. kan. dr Stanisław Bońkowski, prof. i długoletni Ojciec Duchowny... = poz. 42.
311. JUREK Paweł: Zapomniana świątynia. Rozm. z proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Tumie k. Łęczycy przepr. Anna Leśniewska. Sztand. Młod. 1993 nr 188 s.13.
KARBOWNIK Henryk: Tasta opłat "lura stolae" z r. 1801 w diecezji płockiej = poz. 72.
312. KOWALSKI Stanisław M. Tymoteusz: Płock kolebką mariawityzmu. Rozm. z Biskupem Naczelnym Starokatolickiego Kościoła Mariawitów przepr. Borys Przedpełski. Kur. Maz. 1993 nr 30 s.6,7.
313. KOWALSKI Wiesław Józef: O Miłosierny Boże - ufamy Tobie. Cz. II. Wybór i oprac. Wiesław Józef Kowalski. Płock, 1993. Rec.: B.W., Petro - Echo 1993 nr 29 s.5,fot.
314. MOSER Jarosław: Dzieci Mateczki Kozłowskiej [stulecie mariawityzmu w Płocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 178 s.3.
315. POLAK Grzegorz: Mariawityzm ma 100 lat. Gaz. Wyb. 1993 nr 177 s.19,fot.
316. PRZEDPEŁSKI Borys: Dlaczego poreformacki ? [kościół św. Jana Chrzciciela w Płocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 172 s.3.
317. PRZEDPEŁSKI Borys: Kapłaństwo kobiet w Kościele Mariawitów. Not. Płoc. 1993 nr 3 s. 25-33; przypisy.
318. PRZEDPEŁSKI Borys: Potępieni przez św. inkwizycję. Obchody 100-lecia mariawityzmu. Kur. Maz. 1993 nr 32 s.1,11,fot.
319. RADZIMIŃSKI Andrzej: Prepozyci kolegiaty św. Michała w Płocku w XIV i na początku XV w. Studia Płoc. 1992 t. 19-20: 1991-1992 s.203-213.
ZAJĄC Jerzy: Pomagając innym wzbogacam siebie. Dzieła charytatywne w diecezji płockiej = poz. 201.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteki

320. BURAKOWSKI Jan: W mieście, dla miasta, o mieście [działalność Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sierpcu]. Por. Bibl. 1993 nr 7/8 s.21-22.
321. KACZANOWSKA Wanda: Zabytkowy charakter Biblioteki im. Zielińskich TNP. Referat [wygłoszony na sesji w Rzymie]. Not. Płoc. 1993 nr 3 s.9-13,fot.
ŁAPIŃSKI Tadeusz: Piękno Płocka i jego ziemi = poz. 292.
322. ŁYKOWSKA Maria: Współpraca Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku z wydawcami. Por. Bibl. 1993 nr 9 s.21.
323. MIKULSKA Maria: XVIII- i XIX-wieczne bilety wizytowe, zaproszenia i powinszowania. "Konwenanse" w bibliotece [Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku]. Petro - Echo 1993 nr 31 s.5.
324. (tes.): Wystawa z myszką ["Konwenanse"w WBP]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 30 s.4,fot.

Ruch wydawniczy. Czasopiśmiennictwo

GAŁĄZKA Tomasz J., Kowalewski Tadeusz: Płock = poz. 36.
325. GOLIŃSKA Ewa, Pisarkiewicz Mirosław: Światowe Forum Prasy Polonijnej - Tarnów' 93. Kilka wrażeń Redakcji. Siódma Prowincja. Sieradz. Kwart. Kult. 1993 nr 3 s.5-7,fot.
326. J.D.: Gazetowa wojna podjazdowa. Gostyniński przekładaniec ["Gazeta Gostynińska", "Wiadomości Gostynińskie"]. Kur. Maz. 1993 nr 34 s.1,6.
327. KALENDARIUM "Petro - Echa". Petro - Echo 1993 nr 38 s.3.
328. MOJE spotkania z "Petro - Echem" [W. Banasiak, J. Miller, R. Kuffel, E. Czeremańska - Gocławska, I. Myzia]. Petro - Echo 1993 nr 38 s.5,fot.
329. ROJEWSKI Andrzej: "Mazur" - popularny religijno - społeczny tygodnik diecezji płockiej /1906-1918/. Studia Płoc. 1992 t.19-20: 1991-1992 s.263-297.

INDEKS OSOBOWY

AB 203
Adaszewska Irena 284
Aleksandrowicz Eugeniusz 171,176,230
Arsenault Michael 61
Arsenault Tamara 61
Aust - Łapińska Maria 297,299

B.W. 307,313
Balcerzak Alojzy 296
Banasiak W. 328
Baranowski Dariusz 276
Belter Edmund 193
Białecka Małgorzata 195,242,250-252,260
Biela Sylwester 21,119,123
Bielecki Edward 39
Błażejczyk Henryk 303
Boczkowska A. 235,296
Boćkowski Jacek 229
Bodal Tomasz 69
Boltuć Mikołaj 65
Bołdok Jacek 115
Bońkowski Stanisław 42
Borkowski Ryszard 96
Brenda Waldemar 44
Broniewski Władysław 286
Brzost Jan 92,146,147
Buraczyński Bogusław 97
Burakowski Jan 320
"Bury" 172
Brzozowska Krystyna 293,295

Cackowski Stefan 68
Celiński Andrzej 93,94,173,174,191,192,222-224,230
Ceranowski Jerzy 211
Chełmoński Józef 299
Chlewiński Zbigniew 294
Chmieliński Andrzej R. 310
Chojnacki Jakub 45,243-246
Chrostowski Tadeusz 74,86
Chrzanowski Stanisław 35,85
Chudzyński Marian 66,165
Chylarecki Przemysław 154
Ciarkowski Dariusz 11
Cichocka Bożena 300,301
Ciepichał Janusz 116
Ciesiulski Andrzej 269
Cieślik Kazimierz 193
(CZ.Z) 143,197
Czeremańska - Gocławska E. 328

Danielak Danuta 50
Daniszewska - Pawłowska Teresa 253
(dap) 261
Demand Wojciech 157
Dębski Kazimierz 308
Dobroń Elżbieta 1,3
Dobrosielski Konrad 290
Dobrowolski Jan 34,91,98,206,270,287
Domagała Jerzy 117
Drętkiewicz Andrzej 208
Drobniak Piotr 36
Dunin - Borkowski Jerzy 272
Duszyński Włodzimierz 19,177,180,228
Dylewski Zenon 31

Ekstowicz Małgorzata 9,23

Ferens Anna 144
Funkenstein Antoni 209

Gałązka Tomasz J. 36,271
Gałczyński M. 12
Gasik Eugeniusz 118
Gawryś Zbigniew 160
Gawski Ziemowit 190,225
Geisler Grzegorz 214
Gęsikowska - Żyłka Grażyna 10
Giżyńska - Burakowska Halina 40
Głoś Ryszard 48,158,208,210-212,230
Głowacki Andrzej 249,250
Golik Piotr 185
Golińska Ewa 325
Gomułka Piotr 259,305
Góralski Roman 7
Góralski Wojciech 43,310
Gralak Stanisław 119
Grączewska Anna 11
Grodkiewicz Wojciech 148
Grzmot - Skotnicki Stanisław 65
Grzybowski Michał Marian 42,70,71,75
Gurda - Jaroszewska Milena 226

H.J.P. 149
(H.S.) 179,227,231
(hjz) 63,267

Ignatowski J. 213
(iw) 76
Iwanowski Mirosław 27
Iwański Bogdan 106-108,138,141,164,214

/J/ 204
(j.) 274,275,291
J.D. 178,224,288,326
Jach. 96
Jakóbczak - Zakrzewska Hanna 254,264,265
Jan Paweł II 290,291
Janicki Mariusz 183
Jankowska E. 12
Jasińska Ewa 28,230
Jaskóła Konrad 120-123
(jbn) 36,246
Jelec Antoni 77
Jo - Anna 298
Jurek Paweł 311

K.F. 57
Kaczanowska Wanda 292,321
Kalisiak Stanisław 36
Karbownik Henryk 72
Karczewska Joanna 53
Kaźmierska Katarzyna 11,102,148
Kępka Józef 139
Kiljan K. 163
Klekowicki Maciej 180
Kołodziej Wojciech 302
Kołodziejski Wiesław 31
Konarska - Pabiniak Barbara 49,165,247
Konowaliuk W. 95
Koński Wiesław 18,124-126
Kornecki Karol 221
Kossakowski Wiesław 177,178,227
Kowalczyk Roman 13
Kowalewski Tadeusz 36
Kowalski Stanisław M. Tadeusz 312
Kowalski Wiesław Józef 313
Krakowski Czesław Jacek 189,228
Kraskowska Ewa 285
Krassowski 151
Król Tadeusz 43
Krupa Andrzej 236
Kubissa Jacek 242
Kuczewski Maciej 109
Kuffel Romana 110, 111, 122, 127, 135, 176, 184, 191, 198, 207, 215, 289, 328
Kujawski Andrzej 104,216

Lange Andrzej 286
Lechnio Jerzy 54
Lenart Witold 50
(lesz) 86
Leśniewska Anna 311
Lewandowska Iwona 36
Lisowski Ludomir W. 44
Ludwicki P. 217

Łakoma Agnieszka 55,132
Łapiński Tadeusz 247,292
Łęcki Wojciech 36
Łosiewicz Regina 30
Łoziński Bogumił 199
Łykowska Maria 322

Mac Jerzy S. 171
Makowiecki Marcin 93,173
Maleszka Lesław 181
Malinowska Ewa 54
Malinowski Remigiusz 166
Marciniak J. 47,101,167,218,176
Mariański Janusz 202
Marlewski Jerzy 190
Mazowiecki Tomasz 104
Mazurska Wiesława 1,3
Mikulska Maria 323
Miller J. 328
Moser Jarosław 237,238,314
Myzia J. 328

Napiórkowski Wojciech 271
Naszkowska Krystyna 182
Nowaczyk Dorota 9,23
Nowicka Barbara 51
Nowicki Wiesław 154

Olaczek Romuald 155
Olczuk Ryszard 277
Olechowski Andrzej 115
Olesiejuk Krzysztof 4
Olszewska Katarzyna 145,205
Ostrowski Jerzy 45
Ostrzycki Wojciech 278

Palka Jerzy 272
Pankowski Tadeusz 102
Paradowska Janina 183
Paszkiewicz Tomasz 194,277
Patkowski Aleksander 78
Pawlak Waldemar 46,175,179,182-187
Pech Marcin 279-281
Pichowska Henryka 262
Piekut Henryk 133,150
Pisarkiewicz Mirosław 32,229,325
Podborska Joanna 257,293
Polak Grzegorz 315
Poradowski Ryszard 8
Przedpełski Borys 73,312,316-318
Przybylska - Wendt Grażyna 248
Pychińska Ludwika 39,41

R.POR. 187
Raczyńska Jadwiga Antonina 287
Radzewicz Edward 95
Radzimiński Andrzej 67,319
Rakiel - Czarnecka Walentyna 14,137,188,189,222,299
(rkk) 263
Rojewski Andrzej 16, 329
Rosiak 151
Roztworowski Franciszek 15
Rubachow Aleksander 95
Rudnicki Józef 219

sej 282
Serafimowicz Ewa 103
Serafimowicz Włodzimierz 95,103,241
Siejca Zbigniew 112-114,136
Siemiatycka Krystyna 273
Sieniawski Wawrzyniec 303,304
Sikora Władysław 168
Skalny Władysław 168
Skaradziński Bohdan 79,80,81
Skwarska Maria 156
Smolnik Stanisław 36
Socha Ryszard 175,192
Soczyńska Urszula 51
Sokołowska Wanda 230
Sosnowska Barbara 2
Stachowicz Andrzej 151,152,249
Stanisławczyk Barbara 239
Stanowski Jan 129
Stańczuk Maciej 134
Staszewski Stanisław 47
Stefański Jerzy 244
Stefaniak Piotr 134
Stelmaszewski Andrzej 220,236,240,255
Stemplewski 13
Stoliński Arkadiusz 239
Struzik Adam 188,231,232
Suchiński Stanisław 41
Szatkowska Lena 266,306
Szatkowski Tomasz 56,169,200,256
Szczepański Janusz 82,83,84
Szpanowski Edmund 91
Szpotańska Teresa 271
Szubert Henryk 62
Szulc Teresa 38,268,295
Szymański Krzysztof 212,215,220

Taworski Tadeusz Maria 48
Terlecki Ferdynand 140
Terra Jonathan A. 186
(tes) 324
(tey) 161
Themerson Stefan 285
Tokarzewski Michał 230
Tomczyk Damian 87
Tomczyk Paweł 174,223
Tomiński Witold 141
Tomusiak Wiktor 131
Trzcińska Magdalena 88
Typiak - Kowalska Iwona 3

Urbankowski Bohdan 288
Verne Juliusz 49

Wałęsa Lech 142
Wawszczak Jerzy 104,135
Wenerska - Zajączkowska Danuta 201
Wesołowska L. 217
Wichorowski Jacek 26
Wicik Bogumił 52
Widelski Czesław 65,89
Wieczorkowski Mariusz 64
Wierzbicki Saturnin 16
Wincenciak Witold 90
Witt - Pasztowa Hanna 305
Wład Franciszek 65
Wojtczak Jadwiga 196
Woldan Józef 153
Wolf Tomasz 130
Woźniak Andrzej 68
Woźniak Hubert 37
Wróblewski Jacek 162

Zając Jerzy 201
Zalewska Katarzyna 104,105,159,163,221
Zalewski Igor 46
Zarębski Andrzej 278
Zarzycka Jadwiga 6,216
(Zet) 142
Zgliński Marek 24

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Atlanta 279
Bedlno 153,254
Białoruś 52
Bodzanów 221
Bzura 65
Byszewo gm. Kutno 152
Brześć 241

Castel Gandolfo 243
Ciechanów 7,14,60,82
Ciechomice gm. Łąck 138
Czerwińsk 284,308

Darmstadt 304
Diecezja Płocka 16,25,70,72,193,201,204,329
Drobin 11,102,146,148

Felicjanów gm. Bodzanów 312,314,315,317,318

Gąbin 34,169
Gdańsk 130
Gorzewo gm. Gostynin 195
Gostynin 6,30,57,66,97,98,104,165,216,237,238,240,326
Grzybów gm. Słubice 147

Kamionka gm. Pacyna 46,175,179,182-187
Katyń 203
Konstantynów gm. Gąbin 160-162
Koszelówka gm. Łąck 53,296-299
Krośniewice 151,220,272
Krzyżanów 10

Kutno 9, 13, 23, 39, 41, 62-65, 89, 131, 139, 143, 163, 197, 209, 211, 236, 255,265-267,293,295

Londyn 285
Lucień gm. Gostynin 301

Łąck 57,199
Łęczyca 32,86,196,229,239,273,325
Łomża 90

Maryland 247
Mazowsze 7,14,50,52,58-60,67,68,71,78,80-82,90,217,226
Murzynowo gm. Brudzeń 50,51,156

Oporów 302
Ostrołęka 60

Pabianice 187
Płock 1-4, 7, 12, 14-16, 18-22, 25-29, 31, 33, 35-37, 42-43, 45, 47-49, 54, 55, 60, 61, 67, 69, 70, 73-77, 79-87, 92, 93-95, 96, 99-103, 106-130, 132-137, 141, 142, 145, 157-159, 164, 166, 167, 171-174, 176-178, 180, 188, 189, 191-193, 198, 202, 204, 206-208, 210-213, 215, 218, 220, 222-224, 227, 228, 231, 232, 235, 241-252, 259, 260, 263, 269, 270, 274-283, 285, 287, 288, 290-295, 303-307, 309, 310, 312-319, 321-324, 327-329
Płockie województwo 1, 3, 4, 8, 20, 29, 55, 56, 58-61, 78, 94, 109, 154, 155, 170, 172, 180-186, 191, 194, 201, 217, 219, 220, 230, 232-234, 249, 251, 256, 264, 271, 300

Pojezierze Gostynińskie 57

Radom 60

Rościszewo 38
Rzym 243,245,321

Sanniki 149,150,214
Sejkowice gm. Pacyna 268
Siedlce 60
Sieradz 325
Sierpc 17, 24, 40, 44, 80, 81, 88, 91, 105, 144, 190, 203, 225, 253, 261, 262, 264, 289, 320
Skierniewice 60
Słubice 205

Tarnów 325
Trzepowo gm. Stara Biała 257,258
Tum k. Łęczycy 311

Warszawa 41.46,47,50,58-60,87,93,130,134,139,173-175,183-187,191,192,222-224,286
Watykan 243
Węgorzewo 267
Wisła 81,82
Wyszków 139
Wyszogród 200

Ziemia Płocka 275,280
Żychlin 5,140,168,219

Opracowały: Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska w Dziale Informacyjno - Bibliograficznym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej tel. 62-30-58 lub 59 w. 17,19

NASI AUTORZY:

JERZY GOŚCIMIŃSKI - magister inżynier, doradca Prezesa Rady Ministrów RP ds Informatyki, połnomocnik Wojewody ds Informatyki w Urzędzie Wojewódzkim w Płocku, dyrektor Ośrodka Informatycznego UW - WBD w Płocku, członek TNP.

WANDA KACZANOWSKA - magister, starszy kustosz, dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP

BARBARA KONARSKA-PABINIAK - doktor, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki w Gostyninie, członek TNP

JANUSZ JAKUB RUDOWSKI - magister inżynier chemik, emerytowany pracownik naukowy Instytutu Geologicznego i Instytutu Tworzyw Sztucznych w Warszawie

ANNA SCHULZ - doktor, specjalista-socjolog w Pracowni Psychologii i Analiz Społecznych Petrochemii Płock S.A., członek TNP

EWA SERAFIMOWICZ - magister administracji, zastępca dyrektora Ośrodka Informatycznego Urzędu Wojewódzkiego - Wojewódzka Baza Danych w Płocku, członek TNP

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ - mgr inż. budownictwa, główny koordynator robót w PBP "PETROBUDOWA" w Płocku, przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP, przewodniczący Płockiego Klubu Biznesu Zachód-Wschód

ANNA STOGOWSKA - doktor, kierownik Archiwum Państwowego w Płocku, członek TNP

WACŁAW URBAN - profesor, doktor habilitowany, Kierownik Zakładu Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach

LESZEK ZYGNER - magister teologii, doktorant na Wydziale Teologii ATK w Warszawie i Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu

MOSTOSTAL PŁOCK SA

"MOSTOSTAL" Płock SA ul. Targowa 12
to firma z 30 - letnim doświadczeniem w zakresie:

MONTAŻU:
- instalacji chemicznych i przemysłowych
- rurociągów
- urządzeń dla wszystkich gałęzi przemysłowych
- zbiorników cylindrycznych i kulistych
- mostów
- suwnic różnego rodzaju
- kotłowni miejskich i przemysłowych
- komór fermentacyjnych dla oczyszczalni

REMONTÓW:
- modernizacja, rozbudowa i demont6aż obiektów przemysłowych
- rozruch urządzeń i ciągów technologicznych
- remonty urządzeń, rurociągów, zbiorników, kominów stalowych, hal przemysłowych, kotłowni miejskich i przemysłowych,
- wszelkich gałęzi przemysłowych

WYKONAWSTWO WARSZTATOWE:
- kompletne hale przemysłowe
- poszczególne elementy hal jak: słupy, dźwigary, stężenia, elementy ryglówki, płatwie, belki podsuwnicowe itp.
- elementy konstrukcyjne dla budownictwa przemysłowego i ogólnego
- maszty radiowo-telewzyjne
- elementy konstrukcji mostowych i kładek dla pieszych
- konstrukcje dla oczyszczalni ścieków
- zbiorniki cylindryczne o poj. 50.00 m3

GŁÓWNE PRZEDSIĘWZIĘCIA W KRAJU I ZA GRANICĄ
- MZRiP w Płocku około 80% urządzeń, aparatów i konstrukcji
- Cukrownia Glinojeck, Łapy
- Zakłady Metalurgiczne w Sklęczkach, OZOS Olsztyn
- Zakłady Azotowe Włocławek
- Stacje kompresorowe na terenie byłego ZSRR
- Montaż zbiorników kulistych - Cypr
- Instalacja skraplania gazów - Al Zubair - Irak
- Montaż rurociągów w Wesselingu - RFN
- Elektrownia atomowa Stendal - NRD
- Montaż zbiorników z dachem stałym i pływającym Nigeria, ZEA, RPA



NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

ŁOCK 2/159 1994 ISSN-0029-389 X

SPIS TREŚCI

MARIAN CHUDZYŃSKI
Wycieczka naukowa do Rzymu i na Monte Cassino. Audiencja u Papieża. 3
Jakub CHOJNACKI - 17 słów Prezesa TNP do Papieża 5
Przemówienie Prezesa TNP Jakuba CHOJNACKIEGO na Monte Cassino 6

Wspomnienia Wiktora Ostrowskiego w 50-lecie Bitwy o Monte Cassino /spisała HENRYKA PIEKARSKA/ . . 9
STANISŁAW BRODZKI
Płocka młodzież w II Polskim Korpusie i w walkach o Monte Cassino 14
WITOLD BANASIAK
Juliusz Verne - Płoczczaninem ? 17
Legenda polskiego Juliusza Verne'a (przedruk z Le Temps" z 1928 r.) 24
MAREK WOJTYLAK
W siedemdziesięciolecie reform. Odsłonięcie pomnika Władysława Grabskiego w Łowiczu w dniu 2 maja 1994r. . . 26
ANNA STOGOWSKA
Maria Macieszyna jako regionalistka 29
JÓZEF ZARĘBSKI /uzupełnił i do druku przygotował BOLESŁAW SOLARSKI/
Szkoła Pedagogiczna w Łęczycy 33

Zasłużony członek TNP dr KAZIMIERZ ASKANAS nie żyje . . 42
ks. Michał Marian GRZYBOWSKI. "Chwila mojej rozłąki nadeszła" 42
Przemówienie Prezydenta Płocka - Andrzeja DRĘTKIEWICZA 43
Andrzej SIEMIŃSKI, Odszedł od nas Senior Adwokatury Mazowieckiej 44
Przemówienie nad grobem wygłoszone przez prezesa TNP dr. inż. Jakuba CHOJNACKIEGO 45
STANISŁAW KOSTANECKI wiersz "Na pogrzeb ..." . 46
ANTONI RAJKIEWICZ
Zmarł przyjaciel Polski i Płocka Hans - Heinz Eppelsheimer /20 I 1920 - 21 V 1994/ 47
PAWEŁ FIJAŁKOWSKI
"Polska książka ewangelicka" - wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sochaczewie 49
ANNA STOGOWSKA
Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski dla druha Wacława Milke 51
WIESŁAW KOŃSKI
Medal miasta Darmstadt dla Prezesa TNP 53

Przemówienie Prezesa TNP w Teatrze Dramatycznym w dniu 10 czerwca 1994 r. z okazji 30 - lecia produkcji Płockiej Petrochemii 55
WOJCIECH ŁĘCKI
Brzeskie refleksje 57
RECENZJE
Nikole Lapierre, Le silence de la memoire. A la recherche des Juifs de Płock. /rec. Barbara Konarska-Pabiniak/ . . 58
Kościół katolicki w Polsce. Informator. /rec. Michał Marian Grzybowski/ 59
KORESPONDENCJE
Pismo Prezesa TNP do Przewodniczącego Sejmiku Województwa Płockiego i Wojewody Płockiego dotyczące obchodów 500 - lecia województwa płockiego 61
BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
za okres /1 X - 31 XII 1993/ 63

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP
P.3761

NOTATKI PŁOCKIE

2/159
KWIECIEŃ-CZERWIEC
1994

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA
ANNA FALL
(REDAKCJA TECHNICZNA)

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. 622-604, 629-477

Na okładce: Fragment Zamku Książąt Mazowieckich - wieża /baszta/ Szlachecka wzniesiona w połowie XIV wieku przez króla Kazimierza Wielkiego. Zbudowana na planie kwadratu, a w wyższych kondygnacjach ośmioboczna, była pierwotnie znacznie wyższą /zwana "Wysoką"/. Obniżona została w 1796 r. przez Prusaków /po II rozbiorze Polski/.

Rysował: Tadeusz Osiński

Komputerowy skład firma PROGRES Płock tel. 628-123
Druk drukarnia offsetowa COLGRAF Płock 644-496

D385191

MARIAN CHUDZYŃSKI

WYCIECZKA NAUKOWA DO RZYMU I NA MONTE CASSINO. AUDIENCJA U PAPIEŻA

Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego ponownie wybrał się na zagraniczną wycieczkę naukową. W skład wycieczki oprócz członków Zarządu weszli przewodniczący niektórych Sekcji oraz Komisji Rewizyjnej TNP.

Wyjazd do Włoch nastąpił w niedzielę, 10 kwietnia 1994 roku. Pierwszy dzień to przejazd do Jaszowca położonego w pobliżu Wisły w Beskidzie Śląskim. Tu w gościnnym Domu Wypoczynkowym Płockiej Petrochemii spędziliśmy noc, by wczesnym rankiem 11 kwietnia udać się w długą podróż do Wenecji, gdzie mieliśmy zarezerwowany następny nocleg. Po drodze przejeżdżaliśmy przez Wiedeń, miasto tak silnie związane z królem Janem III Sobieskim i jego Odsieczą Wiedeńską.

W czasie przejazdu do Wenecji podziwialiśmy przybrane w zimową aurę najpierw Alpy austriackie, a następnie włoskie. Był to widok wspaniały. Pod skalnymi górami przejeżdżaliśmy przez dziesiątki tuneli, dobrze utrzymanych i oświetlonych. Podziwialiśmy też nowe inwestycje drogowe, budowane tunele i drogi biegnące kilometrami na cementowych filarach.

Szczególnie urzekły nas charakterystyczne alpejskie miasteczka i osady z dominującym pośrodku jednowieżowym kościołkiem.

Pod wieczór przyjechaliśmy do Wenecji. Niemal natychmiast udaliśmy się tramwajem wodnym na zwiedzanie miasta. Kanałem Grande dopłynęliśmy do centrum starej Wenecji położonej na lagunach. Na placu św. Marka podziwialiśmy bazylikę św. Marka i Pałac Dożów. Odbyliśmy też spacer po ciasnych uliczkach miasta, przechodziliśmy przez liczne mosty przerzucone nad kanałami. Zwiedzanie miasta zakończyliśmy kolacją w jednej ze staromiejskich restauracji.

W drodze od Wiecznego Miasta we wtorek 12 kwietnia wstąpiliśmy do Asyżu, miasta św. Franciszka. Zwiedzaliśmy dwupoziomową bazylikę św. Franciszka z XIII-XVI w. W krypcie kościoła obejrzeliśmy Grobowiec świętego, gdzie pochowane są jego śmiertelne szczątki.

Podziwialiśmy wspaniałe freski kościoła dolnego, w tym freski Giotto Di Bondone /żył na przełomie XIII-XIV w./ „Boże Narodzenie" oraz „Ucieczka do Egiptu", a także „Ukrzyżowanie" i „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy" Pietro Lorenzetti.



Pamiątkowe zdjęcie na Placu św. Piotra w Rzymie w dniu 13 kwietnia 1994. Od lewej - mgr Ewa Serafimowicz, płk. mgr Józef Pasternak, dr Anna Schulz, mgr Wanda Kaczanowska, dr Wiesław Koński, Wanda Trojanowska, notariusz Maria Świecka, dr inż. Jakub Chojnacki, dr Marian Chudzyński. Przed grupą - Marek Staniszewski (kierowca), przewodniczka grupy, mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz, Foto: Janusz Pysiak.

W kościele górnym długo zatrzymywaliśmy się przed freskami Giotto przedstawiającymi sceny z życia św. Franciszka. Szczególną uwagę naszej grupy wzbudziły freski o wyjątkowo dramatycznej scenerii „Św. Franciszek wyrzeka się ojcowskiego majątku" i „Św. Franciszek wypędza z miasta Anzzo". Szczególne wzruszenie ogarnęło płocczan na widok najsłynniejszego obrazu całego cyklu Giotto o św. Franciszku, a mianowicie jego „Kazanie do ptaków".

Odbyliśmy też krótki spacer po ulicach i zaułkach Asyżu, nazywanego przez Dante Alighieri w „Boskiej Komedii" „miastem Wschodu".

W pobliskiej Porcjunkuli zwiedziliśmy Bazylikę Matki Bożej Anielskiej i znajdującą się w jej wnętrzu niewielką kapliczkę z początków XIII wieku. Wnętrze romańskiej kapliczki jest niezwykle surowe i pozbawione jakichkolwiek ozdób, sklepienie „Poczerniałe przez wieki i nigdy od czasów św. Franciszka nie odnawiane". Tu właśnie w 1209 r. założył on niewielką wspólnotę z innymi braćmi, tu też zmarł, tu wreszcie młoda Klara zafascynowana nauką Biedaczyny po ucieczce z rodzicielskiego domu w nocy z 18 na 19 marca 1212 r. złożyła śluby zakonne, dając początek zakonowi klarysek. W krużgankach klasztoru wysłuchaliśmy legendy o ogrodzie różanym położonym koło Bazyliki Matki Bożej Anielskiej, a także podziwialiśmy figurę św. Franciszka trzymającego w dłoniach gniazdo żywych turkawek.

Wieczorem dojechaliśmy do Rzymu. Tu zatrzymaliśmy się w Domu Polskim Jana Pawła II przy Via Cassia 1200. Serdeczne powitanie przez Siostrę Dominikę sprawiło, że poczuliśmy się jak we własnym domu. Tym bardziej, że przez cały czas pobytu w tym Domu interesował się nami ks. infułat Michał Jagosz - dyrektor Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II i dyrektor Domu Polskiego w Rzymie.

W środę, 13 kwietnia w godzinah przedpołudniowych uczestniczyliśmy w audiencji w Bazylice św. Piotra. Kilka tysięcy pielgrzymów z całego świata wysłuchało słów Ojca Św. Jana Pawła II o zadaniach Kościoła we współczesnym świecie. Papież określił zadania Kościoła jako pomoc ludziom w zorientowaniu się w porządku doczesnym i skierowanie ich na Boga. Jan Paweł II zatrzymał się dłużej nad rolą laikatu we współczesnym świecie. Papież wymienił tu m.in. udział świeckich w życiu politycznym, udział w mass mediach, pracę na rzecz pokoju na świecie, a nawet w łagodzeniu bezrobocia. Papież wspomniał też o różnych sposobach realizacji społecznej nauki Kościoła. W sumie audiencja trwała 2 godziny. Na jej zakończenie Jan Paweł II udzielił uczestnikom audiencji apostolskiego błogosławienia.

Następnie podchodził do różnych sektorów. Zrywały się wówczas oklaski i okrzyki radości.

W tym czasie Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego „ustawiony" w Kaplicy Matki Kościoła /Mater Ecclesiae/ w pobliżu wspaniałego pomnika



13 kwietnia 1994 r. Kaplica Mater Ecclesiae. Spotkanie 12 osobowej delegacji Towarzystwa Naukowego Płockiego z Papieżem Janem Pawłem II. Od lewej: dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, prof. dr habb. inż. Janusz Pysiak - wiceprezes, dr Marian Chudzyński - wiceprezes, notariusz Maria Świecka - skarbnik. Fot. Felici /Rzym/



Pozostali członkowie delegacji: dr Anna Schulz - przewodnicząca Sekcji Socjologicznej, dr Wiesław Koński - sekretarz generalny i redaktor naczelny kwartalnika "Notatki Płockie", starszy kustosz mgr Wanda Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, Wanda Trojanowska - główna księgowa.
Fot. Arturo Mari /Watykan/

papieża Aleksandra VII przez dominikanina ojca Konrada Hejmo, dyrektora Ośrodka Duszpasterskiego Corda Cordi /Serce-Sercu/ oczekiwał na spotkanie z Janem Pawłem II.

W tym momencie zdawaliśmy sobie sprawę z wielkiego wyróżnienia, jakie nas spotyka. Oprócz nas - na bezpośrednie spotkanie z Ojcem Świętym oczekiwały tylko jeszcze dwie grupy: 3 pary nowożeńców /z Polski, Włoch i USA/ oraz 40 osobowa grupa Polonii amerykańskiej przywieziona do Rzymu przez Jana Lewana z Detroit.

Następnie Jan Paweł II podszedł do nas Płocczan, członków Zarządu TNP. Jego prezes dr inż. Jakub Chojnacki zwrócił się do Ojca Świętego 17 słowami: **„Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego z miasta Bolesława Krzywoustego, najstarszej polskiej szkoły Małachowianki i płockiej Petrochemii - serdecznie pozdrawia Papieża Polaka".** Papież odpowiedział uśmiechem i jakby niedowierzaniem „To jesteście z Płocka". Schylamy przed nim głowy, czujemy całym swym sercem podniosłą chwilę i to, że jest to zapewne jeden z najpiękniejszych momentów naszego życia. W tym czasie fotoreporterzy z „L'Osservatore Romano" robią nam pamiątkowe zdjęcia.

Jeszcze tego samego dnia po południu zwiedzaliśmy najstarszą część Rzymu Forum Romanum z budynkiem starożytnej Kurii, Łuk Septymiusza, Sewera, Świątynię Romulusa, Łuk Tytusa i inne. Ogromne wrażenie zrobiło na wszystkich Koloseum, miejsce uświęcone męczeńską krwią pierwszych chrześcijan. Podobnych odczuć dostarczyło nam zwiedzanie starożytnych katakumb. Dojechaliśmy do nich słynną rzymską Via Apia. Po drodze mijaliśmy kościółek „Quo vadis", gdzie Chrystus miał się ukazać uciekającemu przed prześladowaniami św. Piotrowi.

Dzień 14 kwietnia /czwartek/ rozpoczęliśmy od zwiedzania Muzeów Watykańskich. najpierw obejrzeliśmy Pinakotekę Watykańską czyli zbiór malarstwa urządzony z inwencji Piusa XI. W piętnastu salach zostało zgromadzone malarstwo obejmujące czasy od wczesnego średniowiecza aż do XVIII wieku. W sali VIII podziwialiśmy obrazy Rafaela Santi, a wśród nich „Przemienienie Pańskie".

Obejrzeliśmy też zbiór sztuki starożytnej. W Muzeum Gregoriańskim, założonym przez papieża Grzegorza XVI, urzekły nas kolekcje egipskich sarkofagów, mumii sprzed 5 tysięcy lat i wiele innych przedmiotów kultu.

W Muzeum Pio Clementio podziwialiśmy rzeźby z okresu kultury hellenistycznej, a zwłaszcza „Grupę Lakoona", marmurową rzeźbę z okresu I wieku p.n.e. - I wieku n.e., a także „Apolla Belwederskiego" - rzeźbę z IV w. i wiele innych, często znanych nam wcześniej z podręczników szkolnych. Przez

okna Muzeów Watykańskich, a potem z wirydarza muzealnego podziwialiśmy ogrody watykańskie z pięknym widokiem na kopułę Bazyliki św. Piotra. Prawdziwe wzruszenie przeżyliśmy przy zwiedzaniu Kaplicy Sykstyńskiej, ze wspaniałym obrazem Michała Anioła z 1536 r. przedstawiającym „Sąd Ostateczny".

Jeszcze tego samego dnia po południu zwiedzaliśmy Bazylikę świętego Piotra oraz Bazylikę św. Pawła za Murami.

W Bazylice św. Piotra wysłuchaliśmy informacji naszej przewodniczki o świętych Drzwiach, które papież otwiera w lata jubileuszowe, używając do tego specjalnego młotka. W nawie głównej podziwialiśmy gigantyczną kopułę, wykonaną przez wielkiego architekta i malarza włoskiego renesansu - Michała Anioła. Jest ona uznawana za najwspanialsze arcydzieło sztuki murarskiej. Ogromne wrażenie zrobiła na nas konfesja nad grobem św. Piotra, a także Pieta Michała Anioła.

W piątek 15 kwietnia wczesnym rankiem wyjechaliśmy do Monte Cassino. Najpierw zapoznaliśmy się z historią Opactwa należącego do Zakonu Benedyktynów założonego na wyniosłym wzgórzu w 529 r. przez św. Benedykta. Opactwo to było zawsze drogie chrześcijańskiemu światu. Było i jest symbolem chrześcijańskiej kultury i chrześcijańskiej Europy. Przez wieki zgromadzono w Opactwie setki rękopisów, pergaminów i inkunabułów, a także tysiące książek z różnych dziedzin życia. Zespół zabudowań Opactwa do drugiej wojny światowej zachował kształt nadany mu głównie w wiekach XVI-XVIII. W czasie wojny zespół klasztorny został niemal całkowicie zniszczony. Po wojnie odbudowany z pomocą amerykańską.

Następnie udaliśmy się na Polski Cmentarz Wojenny. Prezes TNP, dr inż. Jakub Chojnacki powiedział do zgromadzonych następujące słowa: **„Przybyliśmy tu z Ziemi Polskiej do Włoskiej, o której przed 150 laty Adam Mickiewicz powiedział, że Polak ma dwie ojczyzny: jedną własną, a drugą Italię. Stoimy tu na polskim cmentarzu wojennym w Monte Cassino, w miejscu gdzie przed 50 laty poległo w boju około tysiąca polskich**



Pozostali członkowie delegacji: płk mgr Józef Pasternak - przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Marek Staniszewski - kierowca z Petrochemii Płock S.A., mgr Ewa Serafimowicz - sekretarz Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz - przewodniczący tej Sekcji.
Fot Felici /Rzym/.

żołnierzy, w wojnie europejskiej, która rozpoczęła się napadem na nasz Kraj hitlerowskich wojsk w dniu 1 września 1939 r., a dwa lata później przekształciła się w II wojnę światową. Tę wojnę polski Papież w czasie swej wizyty w Płocku /dnia 7 czerwca 1991 r./ określił jako: "ostateczną eskalację zła na naszym kontynęcie", wojny, która pochłonęła 55 milionów ofiar na całym świecie, trwała 2194 dni, w tym 2078 w Europie, wojny najkrwawszej, najokrutniejszej ze wszystkich znanych w historii wojen, w której przeciętnie każdego dnia około trzech tysięcy obywateli polskich traciło życie.

Tu zginęli żołnierze, tu spoczywają bohaterowie z różnych zakątków kraju, są wśród nich również dwaj płocczanie: ppor. Tadeusz Jabłczyński, lat 25 i ppor. Tadeusz Gasiński, lat 24. Swe młode życie złożyli na ołtarzu Ojczyzny, aby Ona była wolna. Walczyli o to Polacy na Wschodzie i na Zachodzie, Północy i Południu. Wspólny wysiłek sojuszników doprowadził do klęski zbrodniczego totalitaryzmu hitlerowskiego.

Ludzie, którzy zginęli w bitwie toczonej o to wzgórze /jedna z wielu na wojennych frontach/ rozsławili męstwo naszego żołnierza w świecie.

Uczcijmy pamięć wszystkich poległych tu spoczywających minutą ciszy.

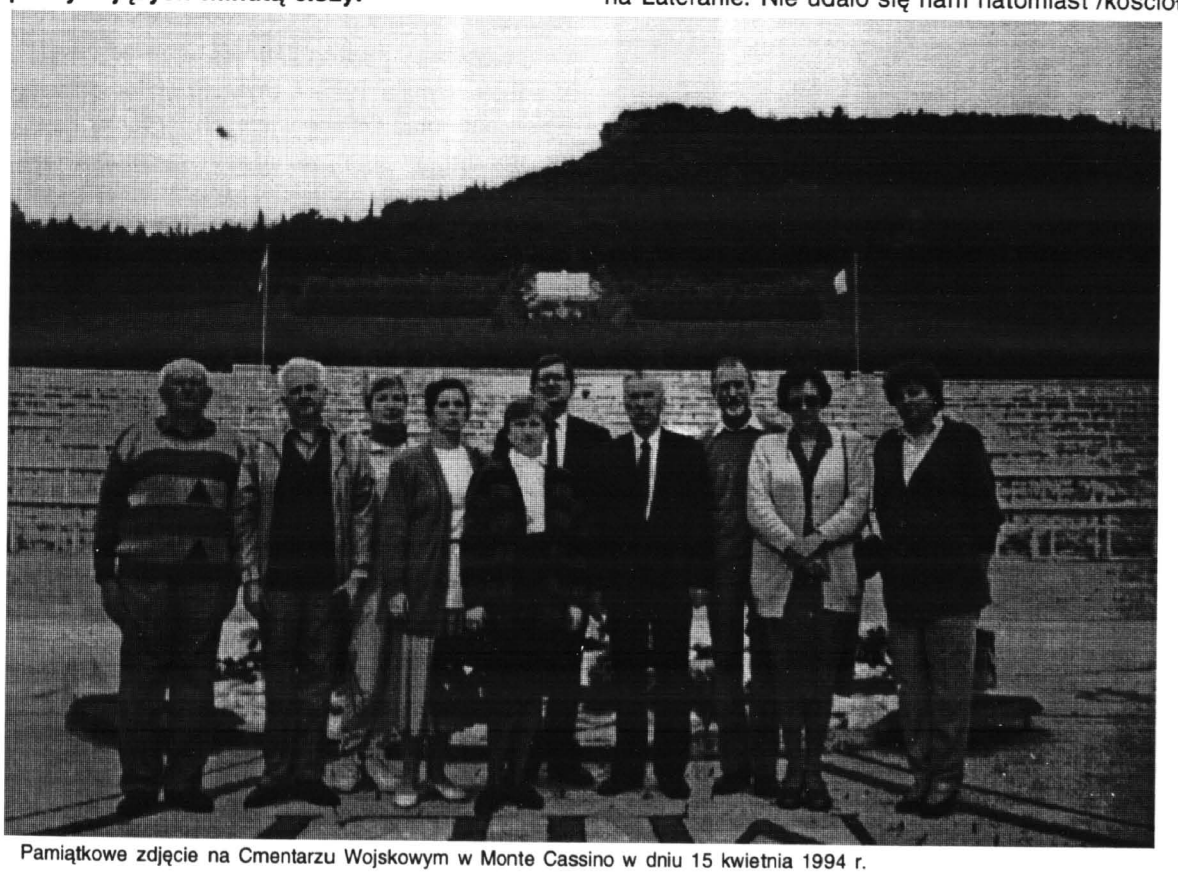
Proszę przewodniczącego Komisji Rewizyjnej TNP mgr płk Józefa Pasternaka o złożenie wiązanki kwiatów".

Jako historyk badający dzieje ziemi gostynińskiej dłużej zatrzymałem się nad dwoma mogiłami: pod nr 13 sierżanta Franciszka Sochackiego /ur. 1901 r., brał udział w wojnie polsko - rosyjskiej 1920 r., poległ w przeddzień zdobycia Opactwa/ oraz pod nr 16 sapera Czesława Chmieleckiego /ur. 1921, poległ 12 maja 1944 mając zaledwie 23 lata/. Obaj pochodzili z Gostynina.

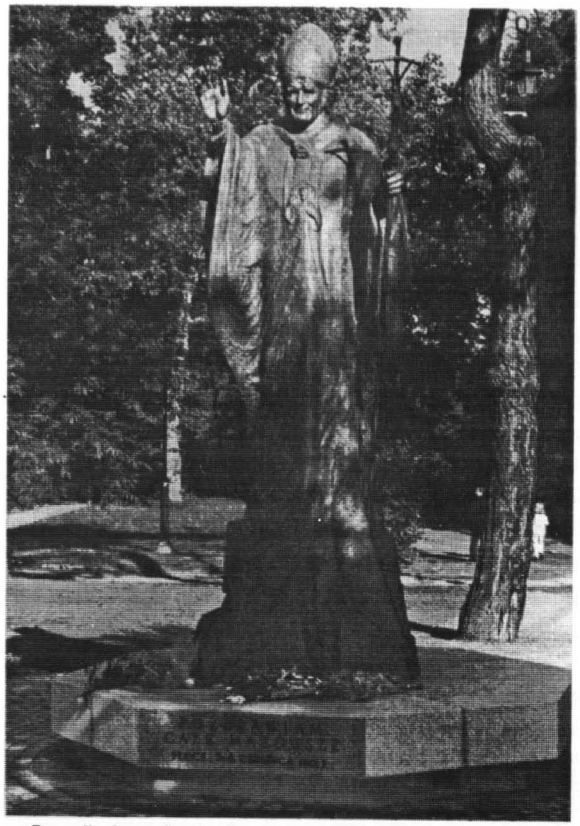
W czasie zwiedzania Cmentarza oprócz grobów płocczan spotkaliśmy też dwa groby żołnierzy z powiatu sierpeckiego Józefa Kujawskiego i Edmunda Przybyszewskiego.

W drodze powrotnej do Rzymu mieliśmy krótki odpoczynek we wspaniałym miasteczku Gaeta nad Morzem Tyreńskim. Piękna zatoka, wspaniałe widoki na pobliskie wzgórza, drzewa pomarańczowe i cytrynowe pełne dojrzewających owoców, piękne zabytki /kościoły, zamki i forty/, chciałoby się powiedzieć „że jeśli był na świecie raj to właśnie tu"...

Przed południem 16 kwietnia udaliśmy się na zwiedzanie dotąd nie poznanych zabytków. Najpierw obejrzeliśmy sławne fontanny rzymskie, m.in. Placu Navona oraz wspaniałą fontannę di Trevi. potem zwiedzaliśmy Panteon oraz Bazylikę św. Jana na Lateranie. Nie udało się nam natomiast /kościół



Pamiątkowe zdjęcie na Cmentarzu Wojskowym w Monte Cassino w dniu 15 kwietnia 1994 r.



Pomnik Jana Pawła II artysty rzeźbiarza prof. Gustawa Zemiły z ASP w Warszawie odsłonięty 1 maja 1994 na Wzgórzu Zamkowym (Góra Tumska) przy Katedrze - Bazylice w Płocku.

był zamknięty/ zobaczyć Świętych Schodów, po których jak głosi tradycja - miał Chrystus wstępować do Piłata.

W niedzielę wieczorem 17 kwietnia w drodze powrotnej do kraju zatrzymaliśmy się w Wiedniu, gdzie od doktora honoris causa płocczanina, wychowanka płockiej Małachowianki, znanego malarza, członka TNP Leona Śliwińskiego otrzymaliśmy kolejny dar na rzecz Towarzystwa, a mianowicie starodruk z XVII w. „Compendiara pendectarum tractatio Lipsiae", paczkę książek, a także 40 unikalnych grafik kolorowych i czarno - białych wykonanych w 1993 r. W ten sposób Biblioteka im. Zielińskich TNP wzbogaciła się o dar ogólnej wartości 120 mln złotych.

W poniedziałek dnia 18 kwietnia w samo południe dotarliśmy do Płocka. Powitał nas hejnał grany z Wieży Zegarowej. Wycieczka zakończyła się pełnym sukcesem naukowym i turystycznym.

Długo będziemy pamiętać przede wszystkim nasze spotkanie z Papieżem. To było ważne wydarzenie w życiu każdego z uczestników wycieczki.

Nasza wycieczka doszła do skutku dzięki pomocy płockiej Petrochemii i jej Zarządowi, która udostępniła Towarzystwu mikrobus. Słowa uznania należą się też kierowcy mikrobusu - Markowi Staniszewskiemu, który szczęśliwie przewiózł nas do pięknej Italii i z powrotem.

Wkrótce po naszym powrocie do kraju został odsłonięty na Wzgórzu Zamkowym w pobliżu katedry pomnik Jana Pawła II autorstwa Gustawa Zemły na pamiątkę IV Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny, w czasie której Ojciec Święty w dniach 7-8 czewca 1991 r. odwiedził również Płock.

Pomnik ma 4,5 m wysokości i jest odlany z brązu. Wyobraża postać Papieża stojącego na skale z uniesioną ręką w geście błogosławieństwa. Na podstawie pomnika umieszczony jest napis: „Pozdrawiam całe Mazowsze Płock 7-8 czerwca 1991 r.".

Uroczystość poświęcenia pomnika zgromadziła w sobotę 1 maja 1994 r. przedstawicieli polskiego Episkopatu oraz tysiące wiernych z Płocka i diecezji płockiej. W uroczystościach zygmuntowskich uczestniczył m.in. arbp Adam Majdy biskup Detroit (USA). W uroczystościach tych Towarzystwo Naukowe Płockie było reprezentowane przez niżej podpisanego.

Marian Chudzyński

WSPOMNIENIA WIKTORA OSTROWSKIEGO W 50 - LECIE BITWY O MONTE CASSINO

„Leżą dziś na słonecznym zboczu Cassino, jak słupy graniczne polskiego bohaterswa, polskiej woli, jak sarkofagi Czterdziestu Wielkich z Termopilów.."
("W Marszu" - 15 Wileńskiego Batalionu)

Starszy sierżant Wiktor Ostrowski jest synem Ziemi Sierpeckiej. Przypadł mu w udziale los żołnierza-tułacza, tak charakterystyczny dla Polaków walczących o wolność ojczyzny.

Urodził się 19 maja 1912 r. w Sierpcu. Ojciec Aleksander Ostrowski był właścicielem kasyna wojskowego przy ul. Piastowskiej, a matka Franciszka z d. Kowalska - właścicielką ziemską w pobliskich Piaskach, gdzie zamieszkała wkrótce po ślubie rodzina Ostrowskich. Wiktor miał liczne rodzeństwo: 4 braci i siostrę. W latach dwudziestych chodziło do szkoły powszechnej w Sierpcu. Nauczycielami młodego Wiktora byli zasłużeni dla miasta pedagodzy: kierownik szkoły Jan Wierzbowski, Stanisław Kopyro, Henryk Rudowski i Feliks Tułodziecki.

23 kwietnia 1934 r. przyszły żołnierz gen. Andersa wcielony został do wojska. Okres rekrucki odbył w Działdowie, a kwalifikacje zawodowe zdobył w podoficerskiej szkole w Osowcu koło Grajewa. Po 6 miesiącach nauki Wiktora przydzielono do pełnienia służby w korpusie Ochrony Pogranicza. Rozkaz rzucił do Nowych Święcian na Ziemi Wileńskiej. Praca na granicznej stanicy dawała satysfakcję młodemu żołnierzowi. Przyniosła także wymierne efekty. Przełożeni zaproponowali Wiktorowi pozostanie w służbie wojskowej na stałe. Zgodził się z ochotą. Tak więc, Wiktor Ostrowski związał się ze służbami łączności spod znaku „Żubra".

Do września 1939 r. strzegł wschodniej granicy państwa. Po wybuchu II wojny światowej, rozkazem dowództwa, Korpus Ochrony Pogranicza a wraz z nim nasz bohater, ruszył na pomoc walczącej Warszawie. Kolejowy transport, na dworcu w Wilnie rozbili bolszewicy. Żołnierze zbiegli w augustowskie lasy. To początek losu żołnierza-tułacza. Dramatycznego losu, który zawiódł na stoki Cassina.

Internowanie

Na północnych rubieżach granicy wschodniej, żołnierze pod dowództwem gen.Olszyny-Wilczyńskiego prowadzili potyczki z bolszewikami - dokąd nie zmógł ich mróz, głód i wyczerpanie. Kiedy poległ dowódzca, żołnierze rozpierzchli się. Większość została internowana.

Wiktor Ostrowski także trafił w ręce bolszewików. Przebywał w Olicie, a następnie w litewskim obozie - Włodzimierz, do 11 lipca 1940 r. Po przejęciu obozu przez Rosjan zmiana warunków.

Jeńców deportują za koło podbiegunowe. Poprzez Mińsk, Smoleńsk, Orszę, Suchewicze, Babinicz bydlęcymi wagonami docierają na półwysep

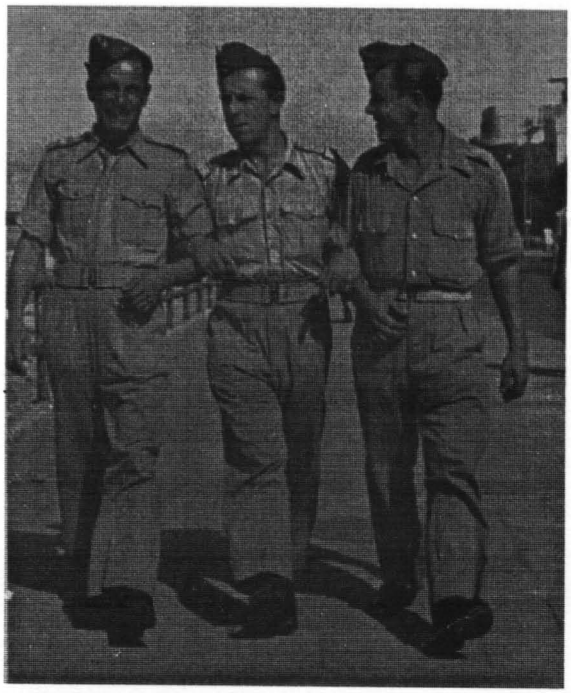


Wiktor Ostrowski

Kolski. Jeszcze tylko 40 km. marszu i już są w miejscu przeznaczenia - obóz Juchnowo. Trudno mówić o obozie. Nie było nawet dachu nad głową. „Rosły wrzosy. Dużo wrzosów. Rwaliśmy je na posłanie. Spaliśmy na wrzosach i przykrywaliśmy się nimi". Mordercza praca przy budowie portu-po 12 godzin na dobę-niskie, wręcz głodowe racje żywnościowe, jadowite komary, wycieńczenie i choroby dziesiątkowały jeńców. W tych warunkach Wiktor cudem przeżył prawie rok.

W czerwcu 1941r. przetransportowano jeńców do Murmańska i załadowano na okręt „Klara Zetkin", najprawdopodobniej by zatopić na Morzu Północnym. Z niewiadomych przyczyn zmieniono plany. Wyładowano jeńców koło miasta Ponusi na półwyspie Kola. Znowu głód, praca, śmierć towarzyszy wspólnej niedoli i czekanie...

Podróż statkiem do Archangielska, następnie pociągiem przez Wołogdę, Jarosław, Środę, Iwanowo do Włodimira. I jeszcze marsz 35 km. do miasta Suzdal.



15 I 1944 r. w Kairze. Od lewej: Rudolf Pittner, Wiktor Ostrowski, Julian Pittner.

Władze obozu ogłaszają 1 sierpnia 1941 r. treść układu podpisanego przez gen. Władysława Sikorskiego i ambasadora Iwana Majskiego w Londynie. Amnestia! Wiktor Ostrowski przestał być „politicze-skim priestupnikom".

Wolny żołnierz polski - Tatiszczewo

Obóz w Suzdalu odwiedził płk. Nikodem Sulik-Sarnowski. Odczytał rozkaz o formowaniu wojska polskiego. Wkrótce ochotnicy, oczywiście wszyscy jeńcy, udali się drogą do obozu wojskowego w Tatiszczewie. 8 września 1914 r. Wiktor Ostrowski został żołnierzem Dywizji Kresowej, dowodzonej przez gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza. W dniu Święta Niepodległości 11 listopada 1941 r. rozkazem nr 65 dowódcy V Dywizji Kresowej, Wiktor mianowany został plutonowym.

Naczelny wódz generał Władysław Sikorski czyni usilne starania o utworzenie armii polskiej. 3 grudnia 1941 r. uzyskał zgodę Stalina na zorganizowanie z żołnierzy polskich przebywających w Tatiszczewie k. Saratowa i Tockoje k. Buzułuku, a także więzionych jeszcze w łagrach - wojska polskiego. Miało liczyć 96 tys. żołnierzy i 30 tys. osób w formacjach pomocniczych. Uzgodniono ewakuację 25 tys. żołnierzy. Dla żołnierzy w Tatiszczewie ewakuacja, upragniona przez długie miesiące oczekiwań i nietraconej nadziei, rozpoczęła się 15 stycznia 1942 r. Plutonowy W. Ostrowski wyjeżdżał jako ostatni, bowiem mianowano go szefem kampanii dowodzenia przekazującej obóz Rosjanom. 10 lutego pożegnał obóz w Tatiszczewie, udając się w daleką, nieznaną drogę-wiodącą na bojowy szlak.

Bliski Wschód-Pahlewi

Długa podróż, egzotyczne nazwy: Aktiubińsk, Czełkar, Kouł-Orda, Taszkient, Dolina Fergalska, Działał-Abad, Samarkanda, Aschabad, wreszcie port w Krasnowodzku. Obóz w Działał-Abad odwiedził biskup polowy wojsk polskich - ks. Józef F. Gawlina, towarzyszący zdobywcom skalistego stoku Cassino.

Z Krasnowodzka statek „Zdanow" przez M. Kaspijskie, przypłynął do perskiego portu Pahlewi 14 sierpnia 1942 r. prawie po 3 latach sowieckich łagrów.

Pobyt w Iranie, to okres uzbrojenia II Korpusu i intensywnych szkoleń żołnierzy. Niebagatelną sprawą jest odżywienie i powrót do sił wycieńczonych ludzi. Wiktor wraz ze swoim 5 Batalionem Łączności przygotowuje się do frontu włoskiego.

Tu powstały słowa pieśni „Idą żubry" autorstwa A. Kolatora:

„Przez Iran górzysty, irackie pustynie
Pod skwarem południa nikt w marszu nie pada.
Jak Fala potężna od Kraju popłynie
Po wolność ojczyzny, Wileńska brygada.
Idą Żubry brodate,
brać to harda i silna
na nich czele „Ryś-Tata"
wiedzie prosto do Wilna.
Przez gaje pomarańcz, przez cedry Libanu,
(Na szlaku Sułkowski, więc tropem pradziada)
Przez słońce Italii, czy szczyty Bałkanów
Popłynie do Polski Wileńska brygada".

Długa i krwawa droga wiodła do kraju. Kirkuk, Bagdad, Jerozolima, Bejrut, Kanał Sueski. W sylwestrowy dzień 1943 r. Wiktor Ostrowski przekroczył granicę kontynentów do Europy.

Front włoski - Monte Cassino

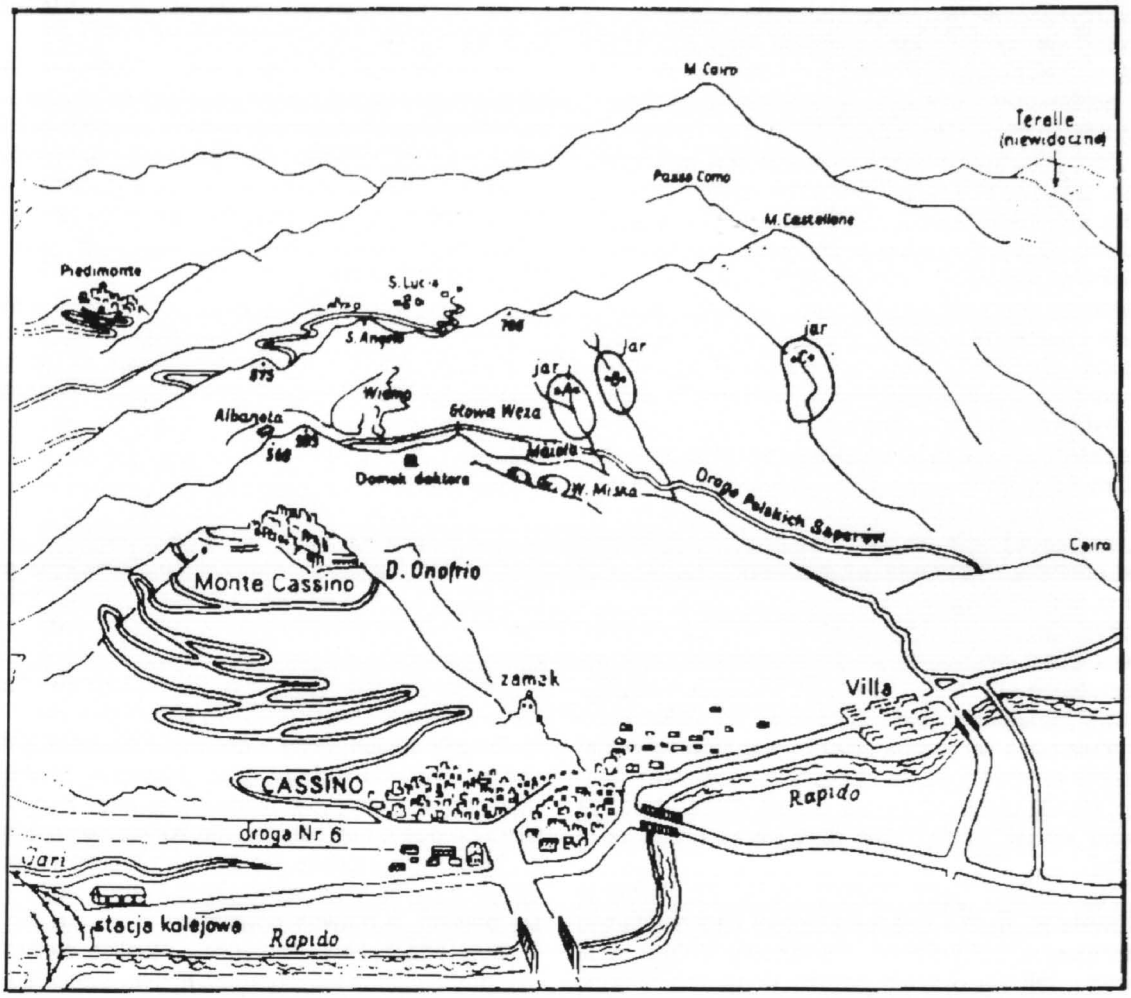
Po walkach nad rzeką Sangro (marzec do 23 kwietnia) Wiktor dotarł do podnóża stoku Cassino.

Monte Cassino - Góra klasztorna. Wzgórze o wysokości 516 m n.p.m. Klasztor benedyktyński z VI w. W czasie II wojny światowej uznawany za kluczową pozycję obroną tzw. linii Gustawa, zamykającej drogę na Rzym.

Przed Polakami klasztor próbowały zdobyć inne wojska. Bezskutecznie. Od stycznia szczyt atakowali Hindusi, w lutym i marcu podchodzili Nowozelandczycy, nastepnie Anglicy i Francuzi. W atakach uczestniczyło ponad pół miliona żołnierzy. Poległo 1 tys. Francuzów, ponad 40 tys. Anglików. 107 tys. żołnierzy amerykańskich odniosło rany, wielu zginęło.

Pierwszy atak podjął II Korpus Polski 11 maja 1944 r. o godz. 23^{00}. Wzdłuż całego frontu, od miejsca Aguafondata aż do Morza Tyreńskiego 1200 dział artylerii pluło ogniem w kierunku szczytu. Po 2 godzinach ruszyła piechota. Posuwała się przy białych taśmach wyznaczających rozminowane uprzednio ścieżki. Z obu stron szczękały karabiny ręczne i maszynowe, wybuchały pociski armatnie i z moździerzy. Nietamowana krew wsiąkała w szare skały. Padają żołnierze. Brakuje broni i bandaży. Nienadążają sanitariusze. 12 maja następuje odwrót.

Okazuje się, że w nocy z 11 na 12 maja w klasztorze było dwukrotnie więcej Niemców - odbywała się wymiana żołnierzy.



Gen. Anders nie załamał się porażką. Nieudany atak potraktował jako próbę generalną. Przez kilka dni żołnierze odpoczywali u podnóża góry. Leczyli rany. W nocy z 17 na 18 maja, obydwa wojska, omdlewające ze śmiertelnego wyczerpania leżały naprzeciw siebie.

Dowódca II Korpusu Polskiego nie rezygnuje. Geniusz taktyki wykorzystuje informację o planowanym przemieszczeniu wojsk niemieckich. Pobudza znowu do walki swoich żołnierzy, wskrzesza wolę i narzuca wiarę w zwycięstwo. W swoich wspomnieniach szczegółowo opisuje ten fakt płk. Godłowski.

Telefon polowy łączy generała z płk. Rudnickim - dowódcą V Kresowej Dywizji Piechoty:

-"Słuchaj Klimek, przypuszczam, że nieprzyjaciel będzie się wycofywał, trzeba się na to przygotować. Pożądany jest wypad na 577".

-"Panie generale - melduje płk. Rudnicki - St. Angelo jeszcze nie zdobyte, brakuje nam około 50 m. do czubka. Straty ogromne, wszystko ogromnie wyczerpane, obawiam się że nie będę miał czym działać. Jest kryzys".

-"Nie przejmuj się Klimek - mówi jak zwykle spokojnie gen. Anders - sytuacja ogólna jest bardzo dobra. Przesilenie bitwy już minęło. Trzeba tylko wytrwać. Ja wiem że ty to zmajstrujesz. Wiem, że to zrobisz.

Na pół żywy ze zmęczenia pułkownik wydaje rozkaz... i:

Runeli przez ogień straceńcy,
Nie jeden z nich dostał i padł...
Jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Rokitny sprzed lat...!

-.-

I poszli szaleni, zażarci,
i poszli zabijać i mścić!
I poszli jak zawsze uparci,
jak zawsze - za honor się bić.

Polacy uskrzydleni pragnieniem zwycięstwa walczyli z pełnym oddaniem. Gen. Anders, docenił rolę pojedynczego żołnierza, odnotowując: „Ta bitwa nie toczy się w zasięgu oka czy lunety dowódcy, ale składa się z roju drobnych epopei, różnych w zależności od optki patrzącego".

Jedną z bitewnych epopei tworzył plutonowy V Batalionu Łączności Wiktor Ostrowski. Był adiutantem dowódcy mjr. Mariana Zimmera. W natarciu 18 maja miał pójść z dowódcą na szczyt. W ostatniej chwili otrzymał rozkaz z bazy wycofania się po sprzęt, ponieważ właśnie nadszedł transport. Rozkaz ten uratował życie Wiktora. Dowódca wraz z

towarzyszącym mu innym adiutantem, polegli w drodze na szczyt. Zrządzeniem losu Ostrowski uniknął niechybnej śmierci. Po powrocie z bazy, kilka godzin później wyruszył w kierunku plującego ogniem śmierci - klasztoru.

Zdobywał krok po kroku widącą w górę serpentynę. Szczyty 569,593, Albaneta i Widmo ziały ogniem. Góra Anioła Śmierci - St. Angelo pokryta była ciałami zabitych i rannych żołnierzy niemieckich i polskich. Niemieckie baterie atakowały z Biaggio, Belmonte, Monte Cairo, Terelle i Cifalco. Pierwszy szlak przecierali saperzy. Zrobili wąską ścieżkę po skarpie. Oczyścili z min, oznakowali, by po niej mogli wejść bezpiecznie żołnierze walczący o szczyt.

Była to serpentyna długości około 3 km wijąca się zboczem góry, ukryta w miarę możliwości, wśród skalnych załamów. Nie było drzew, które mogłyby schronić przed ciężką artylerią niemiecką umieszczoną na najwyższym Monte Cairo. Ścieżka była cała pod obstrzałem. Sprzęt i uzbrojenie początkowo wieziono łazikami, ale w miarę posuwania się do góry dróżka stawała się coraz węższa i bardziej stroma. Nie można było dalej wjeżdżać jeepami. Bagaże przeniesiono na muły. Zwierzęta mimo że kamienie usuwały im spod nóg, nie zbaczały z drogi. Po upadku muła poza wytyczoną ścieżką przez saperów, naturalnie rozrywało go na strzępy, inne zwierzęta bardzo starały utrzymać się na dróżce. Widać było, że lękają się jak i ludzie. Nie dają się zapchnąć poza druty.

Na ścieżkę gęsto padały trupy. Żandarmeria usuwała je, by nie tarasować drogi nadchodzącym następnym żołnierzom. Plutonowy Wiktor miał własną, jak się okazało bardzo skuteczną metodę zdobywania szczytu. Prosta filozofia: jechać do przodu. Kiedy był ostrzeliwany przyciskał pedał gazu, nie hamował, nie wycofywał się. Po dotarciu do bunkrów, pieszo, też poruszał się tylko do przodu - kierunek na szczyt. Zauważył, że żołnierze wycofujący się - giną. Nie było odwrotu. Nie szukał dogodnych miejsc schronienia. Kiedy zbliżał się ostrzał padał tam gdzie stał. Kolegę, który chciał dobiec do zagłębienia w ziemi, na oczach Wiktora rozerwał pocisk.

Na szczycie walka wręcz. Najstraszniejsze chwile. Niemcy wiedzieli już, że przegrali bitwę, ale walczyli do końca. Była to wyborowa, niemiecka I Dywizja Spadochronowa. Wiktor pamięta młodego Niemca przyprowadzonego do dowództwa. Fotograf chciał zrobić mu zdjęcie. Nie pozwolił zasłaniając twarz rękami. Nie bał się, ale wstydził za poniesioną porażkę.

I tak, walka o wzgórze klasztorne, w której księża kapelani byli sanitariuszami, lekarze szli piechotą za czołgami, a dowódcy wszystkich stopni jako ostatni atut, rzucali na szalę samego siebie, zostało dokończone.

Runęli impetem szalonym
I doszli i udał się szturm
I sztandar swój biało-czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Geniusz dowódcy II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa i bohaterska ofiarność żołnierza polskiego, sprawiły że 18 maja o godz. 10^{20} rano, patrol ppor. Gubriela umieszcza na ruinach klasztoru proporczyk 12-go Pułku Ułanów Podolskich. Radość ze swycięstwa była ogromna.

O tych dniach napisał dowódca natarcia V Kresowej Dywizji Piechoty, gen. Klemens Rudnicki: „Pod Monte Cassino odwróciły się role. Żebyś nie wiem co poeta napisał i tak nie zdołasz oddać tego, co było. Tam zrodziła się bowiem niespotykana w dziejach czynu wojennego rzecz. Tam poezja stała się prawdą, a prawda poezją".

Były odznaczenia, awanse... Wielkie świętowanie, gratulacje od innych armii. Rajem stały się Włochy. Po bitwie, wspomina żołnierz Andersa, beczka wina i ... dwie Włoszki na głowę.

Najbliżsi żołnierzom polskim byli Włosi i Australijczycy. Cieszyli się wspólnie zwycięstwem, wspólnie hulali i kochali dziewczyny. Zabawom i pijatykom nie było końca. Świętowali tak przez 10 dni. Australijczycy żartowali, że tak bardzo kochają Polaków, że po wojnie muszą mieć wspólną z Polską granicę.





15 sierpnia 1992 r. - Zjazd w Warszawie. Pierwszy z prawej - Wiktor Ostrowski.

Żołnierze II Korpusu ponieśli ogromne ofiary życia i krwi. U stóp klasztoru Monte Cassino wyrósł długi rząd białych krzyży, z których aż 860 przypomina o polskich zdobywcach krwawego wzgórza. Rany odniosło prawie 3.000 żółnierzy gen. Andersa. Po bitwie II Korpusu liczył 110 tys., z których na całym świecie żyje obecnie około 1800 polskich uczestników tej historycznej bitwy.

Pół wieku już (prawie) z nami,
Bitewny ulotnił się pył
I klasztor białymi murami
Na nowo do nieba się wzbił...
Lecz pamięć tych nocy upiornych
I krwi, co przelał się tu,
Odzywa się w dzwonach klasztornych,
Grających poległym do snu...

Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia

Front posuwał się szybko na północ Włoch. Kwatery zmieniły się niemal codziennie. 18 lipca Wiktor Ostrowski zdobywał Anconę, a już 19 lipca przekraczał rzekę Essimo, rz. Gaiana. Za bitwę o Bolonię odznaczony został Krzyżem Walecznych.

W marcu 1946 r. rząd angielski postanowił przenieść II Korpus z Włoch do Anglii i przesunąć żołnierzy do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Była to organizacja wojskowa powołana w ramach brytyjskich sił zbrojnych, której zadanie polegało na przystosowaniu żołnierzy do życia w cywilu i zapewnieniu im przyszłości. Do końca 1946 r. ponad 90 tys. żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych osiedliło się w różnych Krajach Europy Zachodniej i Ameryki.

Wiktor Ostrowski pracował w kasynie wojskowym po Londynem. Był ogrodnikiem, wiodło mu się dobrze. Sam nie wie dlaczego zdecydował się na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Polonia amerykańska uzyskała w Kongresie korzystne warunki dla żołnierzy Polaków przebywających na Zachdzie. USA mogło przyjąć 20 tys. ludzi. Wiktor skorzystał z nadarzającej się okazji. Mając 60 funtów w kieszeni ruszył w kolejną podróż.

Chicago

6 marca 1952 r. uczestnik najkrwawszej batalii II wojny światowej dociera statkiem „Neptunia" do wybrzeży Ameryki Północnej, a 12 marca zatrzymuje się, na stałe, w Chicago. Podejmuje pracę w małej krawieckiej fabryce. Czuje się tam bardzo dobrze, otaczają go życzliwi ludzie. W jednym, zakładzie przepracowuje wszystkie lata, aż do emerytury.

Zadomowił się w Chicago. Ma tam przyjaciół i mimo emerytury, dalej wiele obowiązków. Aktywnie działa w Polonijnej Fundacji Kopernikowskiej. Twierdzi, że nie może ograniczyć życia do spacerów między łóżkiem a lodówką, bo od tego tylko brzuszek rośnie, wchodzi skleroza i ... good bye.

Starszy sierżant spod Monte Cassino nie nosi piętna przeszłości. Jest żywotnym, pogodnym człowiekiem, znającym wartość życia. O bojowym szlaku świadczy tylko odznaka „Żubra" w wojskowej bluzie - odznaka V Kresowej Dywizji Piechoty, Żelaznej Dywizji - jak mawiał naczelny wódz gen. Władysława Sikorski.

Wiktor Ostrowski pozostaje wierny credo II Korpusu, wyrażonego słowami Feliksa Konarskiego:

Nie trzeba słów! Nie trzeba rad!
Pogardę mamy dla współczucia i litości!
My tylko znów uczymy świat,
Jak strzec należy czci, honoru i wolności!

Spisała: Henryka Piekarska

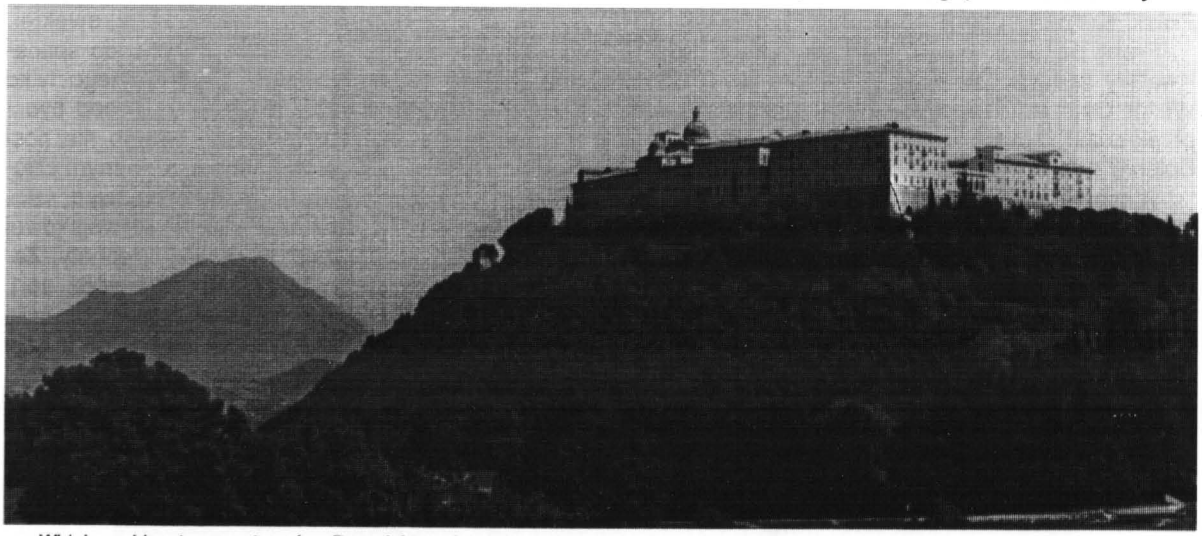
STANISŁAW BRODZKI - Kanada

PŁOCKA MŁODZIEŻ W II POLSKIM KORPUSIE I W WALKACH O MONTE CASSINO

Już minął miesiąc od momentu powrotu z Włoch, dokąd pojechałem na zebranie „Rady Polonii Świata" oraz aby wziąć udział w obchodach 50 - lecia Bitwy o Monte Cassino. Stale jednak myślami i pamięcią błądzę po krużgankach klasztornych opactwa św. Benedykta, skąd widać pole walki i w dolinie położony cmentarz poległych żołnierzy polskich. Poeta powiedział „ta ziemia Polski należy, choć Polska daleko jest stąd". Tak, Monte Cassino to prawdziwa polska ziemia, jest na zawsze związana z historią naszych dziejów. Klasztorne wzgórze to symbol zwycięskiego udziału polskiego żołnierza w drugiej wojnie światowej, zostanie w pamięci narodowej na zawsze. Żołnierze II Korpusu, dowodzonego przez gen. Władysława Andersa, pochodzili głównie z Armii Polskiej, sformowanej na terenach ZSRR w 1941 r. Ochotnikami do tej Armii byli jeńcy wojenni, internowani, więzieni w obozach pracy, Polacy wywiezieni ze wschodnich granic Polski, objęci tak zwaną amnestią w myśl umowy podpisanej pomiędzy Rządem Polskim w Londynie i ZSRR. Jak znalazła się w Rosji młodzież z Płocka?

Lato 1939 r. Należę do pokolenia, które w tym roku zdało maturę. Trudno nam zapomnieć ten najwspanialszy okres życia młodych ludzi. W naszym spokojnym Płocku czuliśmy się bezpieczni, pomimo nadchodzących chmur wojny, byliśmy otwarci na stojącą przed nami przygodę życia. Pamiętam codziennie treningi na czwórce w Towarzystwie Wioślarskim, pierwsze dorywcze prace, ubranie szyte „na miarę", wieczorne spotkania na Tumach, marzenia o dalszej nauce i nadchodzącej służbie wojskowej w Szkołach Podchorążych na jesieni. Tymczasem, 15 sierpnia, grono maturzystów z gimnazjum im. Władysława Jagiełły i Szkoły Handlowej zostało powołane na 4 tygodniowy obóz 12 batalionu Junackich Hufców Pracy mieszczących się w Osowcu na granicy Prus Wschodnich. Z „Jagiełły" powołani zostali: Stanisław Portalski, Mirosław Lekis, Zbigniew Gąsiewicz, Marian Kujawski, Wiesław Świergocki, Włodzimierz Augustyn, Stanisław Maciąg, Jan Lutyński, Jan Sochaczewski, Jerzy Blank, Jerzy Masłowski, Witold Szyfer, Stanisław Sobociński. Ze Szkoły Handlowej: Tadeusz Jabłczyński, Karol Lesiak, Jerzy Żebrowski, Antoni Drabik, Zbigniew Śmigielski i Stanisław Brodzki. W Osowcu pracowaliśmy wraz z innymi maturzystami z Lublina, Sosnowca, Katowic, Częstochowy nad maskowaniem wykonczanych bunkrów istniejącego tam jeszcze z dawnych lat fortu obronnego. 1 września zastała nas w Osowcu wojna. Władze wojskowe zdecydowały przewiezienie wszystkich maturzystów do Lidy, gdzie otwarto tam istniejącą Szkołę Podchorążych przy 77 Pułku Piechoty, znanym z tego, że na naramiennikach noszono metalowego niedźwiadka „Baśkę Murmańską". Tradycyjnie pułk ten został zorganizowany w Rosji, wchodząc w skład 1 Korpusu dowodzonego przez gen. Józefa Dowbór - Muśnickiego w okresie I wojny światowej. W Szkole Podchorążych zaczęliśmy ciężki okres rekrucki, wsłuchani codziennie w wiadomości z frontu z walk z Niemcami.

Ranek 17 września zastał nas jak zawsze na ćwiczeniach w pobliskim zagajniku. Nadleciały sa-



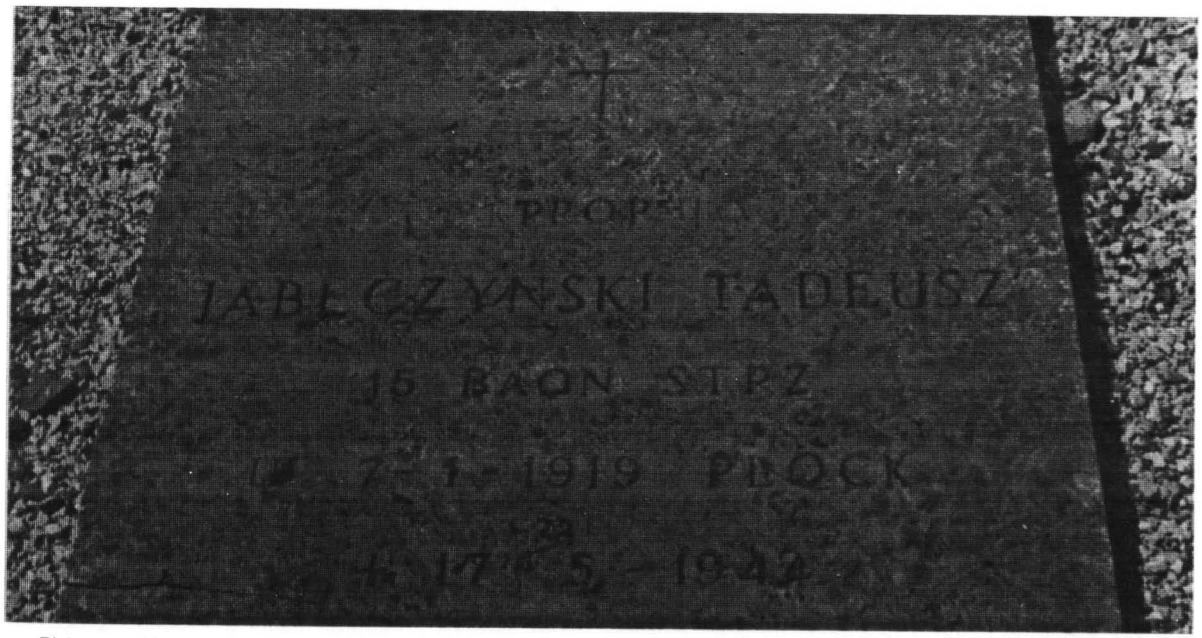
Widok na klasztor opactwa św. Benedykta od strony cmentarza poległych polskich żołnierzy.

moloty z widocznymi czerwonymi gwiazdami. Szybka ewakuacja garnizonu wojskowego w Lidzie. Nocą tegoż dnia wyruszamy w kierunku na Grodno. Szkoła nasza wraz z innymi oddziałami Wojska Polskiego bierze udział w obronie tego miasta.

21 września Grodno zajmują wojska radzieckie. W odwrocie poprzez Puszczę Augustowską przekraczamy granicę Litwy 23 września i jesteśmy tam internowani. Płocczanie stale trzymają się razem. Zawiązują się coraz serdeczniejsze przyjaźnie. Piszemy wspólne listy do Kraju, wymieniamy wiadomości o rodzinach, stanowimy nierozerwalną paczkę. Obozy internowanych na Litwie to: Olita, Wiłkomierz, Wiłkowiszki. paru wraca do rodzin do Polski, paru do okupowanego Wilna. 17 lipca 1940 r., po wcieleniu Litwy do ZSRR, zostajemy wywiezieni z obozu w Wiłkowiszach przez wojska NKWD do obozu jenieckiego położonego na południe od Moskwy - Juchnowo. Tam gehenna obozu sowieckiego. Zaczyna się głód, plaga pluskiew i wszy, pogadanki, filmy obcej nam kulturze i komunistycznym sposobie życia. Można by o tym długo pisać. 6 czerwca 1941 r. opuszczamy, obóz w Juchnowie, wiezieni w kierunku północnym aby 12 tego miesiąca przybyć do Murmańska. 21 czerwca z wybuchem wojny sowiecko-niemieckiej załadowano nas na statek towarowy „Klara Zetkin". Jesteśmy wiezieni w nieludzkich warunkach wzdłuż półwyspu Kola, aby wyczekawszy wzburzone morze, wylądować w pobliżu osady Ponoi. Zaplanowano dla nas prace nad budową lotniska. Warunki pracy i przeżycia trudne do opisania. Żyjemy nielicznymi wiadomościami z frontu sowiecko-niemieckiego i pogłoskami o porozumieniu pomiędzy Rządem polskim w Londynie, a Rządem ZSRR. Wreszcie opuszczamy te nieludzką ziemię północy, przewiezieni statkiem „Uzbekistan" do Archangielska. Następnie długa podróż pociągiem do obozu w Taliy. Tam następuje ogłoszenie „amnestii" i zaciąg do organizowanego Wojska Polskiego.

Przewieziono nas do Taliszewa, miejscowości położonej niedaleko Saratowa, gdzie w obozie letnim Armii Sowieckiej formuje się 5 Kresowa Dywizja Piechoty pod dowództwem gen. Boruty Spiechowicza. Tutaj grono płocczan rozbija się na tych, którzy pragną dołączyć do Wojsk Polskich walczących z terenu Anglii i tych, którzy pozostają w ZSRR. Większość z nas zostaje w 5 Dywizji i jest przydzielona do tworzonej się Szkoły Podchorążych. Szkołę tę kończymy w Uzbekistanie w miejscowości Działł-Abat z końcem maja 1942 r. Odbywa się ewakuacja Korpusu do Persji i Iraku. Następuje reorganizacja i podziały, aby wkrótce, już jako młodzi oficerowie, brać udział w marszu do Włoch.

W bitwie o Monte Cassino udział więli porucznicy: Tadeusz Jabłczyński, Mirek Lekis, Antoni Drabik, Karol Lesiak, Jurek Żebrowski, wszyscy z 15 Wileńskiego Batalionu Strzelców. Tolek Szyfer, mający przydział do Dowództwa, z pewnością też brał udział w bitwie. 15 Batalion Strzelców poniósł ogromne straty. To oni w pierwszym ataku, wspinając się na grzbiet wzgórza Widmo, rozbrajali miny i ciągnęli za sobą taśmy oznaczając bezpieczną drogę. W tym pierwszym natarciu, śmiercią bohatera, zginął por. Tadeusz Jabłczyński, zwany przez nas w klasie „Mycą". Koledzy twierdzą że zginął 12 maja. Na nagrobku jest data 17 maja, czyli w dzień przed zdobyciem Klasztoru. Trudno jest teraz ustalić, która z dat jest prawdziwą. Pochowany jest na trasie VII, sektor F w drugim grobie. Odwiedzających prosi o „Zdrowaśkę". W spisie pochowanych na cmentarzu Monte Cassino widnieje nazwisko ppor. Gąsiński Tadeusz z 16 Batalionu Strzelców urodzonego w Płocku 7 grudnia 1920 r. Może ktoś z czytelników „Notatek Płockich" ma więcej wiadomości o nim.



Płyta nagrobkowa ppor. Tadeusza Jabłczyńskiego.



Nad grobem Tadeusza Jabłczyńskiego podczas pobytu na cmentarzu uczestników Konferencji Kraj-Emigracja w październiku 1990 r. Od lewej: Tadeusz Bachleda-Księdzularz, Biskup Płocki ks. Zygmunt Kamiński i autor tego wspomnienia Stanisław Brodzki.

Jakie są dalsze dzieje grona maturzystów płockich, powołanych na junackie Hufce Pracy? Wszyscy celująco po raz drugi zdali ten egzamin dojrzałości, a Płock może być z nich dumny.

Stanisław Portalski - opuszcza ZSRR w 1942r., aby służyć w polskim lotnictwie jako instruktor radarowy. Studia w Anglii po wojnie, dr prof. wybitny chemik, wykłada na uniwersytecie w Londynie, gdzie też obecnie zamieszkuje.

Mirosław Lekis - w Korpusie, 5 KDP, 15 Batalion Strzelców Virtuti Militari, ciężko ranny nad Adriatykiem, kończy studia medyczne w Anglii, gdzie osiedla się z rodziną.

Zbigniew Gąsiewicz - w Korpusie w oddziałach komandosów, a potem w grupach „cichociemnych". Po wojnie studiuje architekturę. Osiedla się w Londynie.

Marian Kujawski - służy w Korpusie podobnie jak Gąsiewicz. Zmarł w Szkocji w 1983 r.

Wiesław Świergocki - opuszcza ZSRR, aby służyć w Polskim Lotnictwie. Repatriuje po wojnie do Kraju.

Włodzimierz Augustyn - opuszcza ZSRR w 1942 r. wstępuje do polskiego lotnictwa w Anglii. Szkoli się jako nawigator na bombowcach. Ginie śmiercią lotnika, niosąc pomoc walczącej Warszawie z lotniska w Brindisi. Pochowany jest na Węgrzech.

Stanisław Maciąg i Jan Lityński - jako małoletni zostają zwolnieni, z obozu internowanych na Litwie dzięki staraniom ciotki Janka p. Bator z Wilna. Tam też wstąpili do AK, walczącej z Niemcami. Byli wywiezieni do ZSRR. Wrócili do Polskii według moich informacji obaj już nie żyją.

Jan Sochaczewski i Jerzy Blank - repatriowali z Litwy z obozu w Wiłkowiszkach do okupowanego Kraju. Jurek mieszka w Warszawie, Janek podobno już nie żyje.

Witold Szyfer - poeta Korpusu 5 KDP. Znany z opisów bitwy o Monte Cassino i wielu wierszy. Miał przydział w Dowództwie Korpusu w referacie prasy i propagandy. Osiedla się po wojnie w Londynie. Zmarł w latach 60-tych.

Jurek Masłowski - opuszcza ZSRR w 1942 r., aby wstąpić do polskiego lotnictwa w Anglii. Służył w personelu latającym. Po wojnie osiedla się w Anglii, pracując w szpitalnictwie. Zmarł przed 3 laty.

Stanisław Sobociński - był razem z nami w Korpusie i skończył Szkołę Podchorążych w Działał-Abat. Niestety, brak mi o nim wiadomości.

Tadeusz Jabłczyński - zginął śmiercią bohatera pod Monte Cassino. Był oficerem Wileńskiego Batalionu Strzelców.

Jerzy Żebrowski - oficer Batalionu Strzelców. Przechodzi całą kampanię włoską, walczy pod Monte Cassino. Po wojnie osiedla się w Anglii w okolicach Manchesteru.

Antoni Drabik - oficer Batalionu Strzelców. Przechodzi całą kampanię włoską, walczy pod Monte Cassino. Po wojnie osiedla się w Croydon pod Londynem. Zmarł przed 20 laty.

Zbigniew Śmigielski - był internowany z nami na Litwie. O ile pamiętam, repatriował do Kraju, brak mi dalszych wiadomości.

Karol Lesiak - oficer Wileńskiego Batalionu Strzelców, przechodzi całą kampanię włoską, walczy pod Monte Cassino. Był dwukrotnie ranny. Po wojnie osiedla się w Londynie, kończąc Wyższą Szkołę Handlową.

Stanisław Brodzki - por. marynarki wojennej, opuszcza Korpus w Iraku jesienią 1942 r., udając się do Anglii, gdzie wstępuje do Polskiej Marynarki Wojennej. Zaokrętowany na ORP „Burza", ORP „Conrad" ORP „Piorun". Po wojnie studia techniczne w Londynie. W 1952 roku emigruje z rodziną do Kanady, gdzie zamieszkuje do dziś.

Po zakończeniu działań wojennych w Europie z obozu jeńców w Murnau dołączyli do oddziałów II Korpusu we Włoszech:

Mój brat. **Jerzy Brodzki** - wzięty do niewoli w Modlinie, całą wojnę spędził w niewoli niemieckiej. Był oficerem Pułku Artylerii Lekkiej, stacjonującego w Płocku. Po wojnie osiedlił się w Paryżu. Zmarł przed 5 laty.

Wacław Żebrowski - starszy brat Jurka, absolwent gimnazjum Wł. Jagiełły, wojnę spędził w niewoli niemieckiej.

Niech to moje wspomnienie o kolegach z dawnych czasów wzbogaci historię Płocka i płocczan gdziekolwiek się terez znajdują.

WITOLD BANASIAK

JULIUSZ VERNE - PŁOCCZANINEM ?

Oto pytanie, które - w latach siedemdziesiątych minionego stulecia - po raz pierwszy trafiło na łamy polskich i zagranicznych gazet, intrygując od razu nie tylko płocczan i Polaków. Od tamtego czasu będzie ono stosunkowo często pojawiać się w prasie, znajdować sobie miejsce w encyklopediach, czy w opracowaniach monograficznych poświęconych tej postaci. Informacje na ten temat nie będą pochodzić bynajmniej tylko z Płocka i nie będą kolportowane - jak można byłoby się spodziewać - w pierwszym rzędzie przez mieszkańców naszego grodu. Rzeczony temat, wniesiony równiez do „Notatek Płockich",[1] stał się dla mnie okazją do przygotowania niniejszego opracowania.

Za Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne
Witold Banasiak

Pytanie niezupełnie retoryczne!

Intrygujące pytanie czy też wręcz rewelacyjna informacja o płockim pochodzeniu Juliusza Verne pojawiają się, od ponad stu lat w gazetach Berlina, Londynu, Paryża, Petersburga, Rzymu... [2] Temat ten trafia nawet na ziemie obydwu Ameryk. O płockim rodowodzie Juliusza Verne informuje mianowicie znane wydawnictwo encyklopedyczne Stanów Zjednoczonych,[3] szeroko rozpisuje się w tej sprawie popularna gazeta z Buenos Aires.[4] Dzieje się to wszystko - naturalnie - przy współudziale prasy płockiej, warszawskiej i z innych regionów Polski.[5] Nie pozostają tutaj w tyle także polskie wydawnictwa encyklopedyczne.[6]

Po pióro sięgają w tym temacie osoby częstokroć nieprzeciętne. W ich gronie - tylko wśród Polaków - wymienia się np. H. Kajsiewicza, P.Semenenkę, P.Smolikowskiego,[7] T.Olejniczaka[8] - największe postacie w historii Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Za płockim pochodzeniem Juliusza Verne publicznie zabierze głos i wyrazi swą opinię Nahum Sokołow - popularny publicysta i redaktor żydowski, piastujacy - w latach trzydziestych - stanowisko prezydenta Światowej Organizacji Syjonistycznej.[9]

O pewnym, a co najmniej prawdopodobnym płockim pochodzeniu Juliusza Verne'a czytamy - począwszy od ostatniego ćwierćwiecza XIX-go stulecia - z niewielkimi przerwami - po nasze czasy. Szerokim, aczkolwiek zaledwie fragmentarycznym, przeglądem wspomnianych publikacji może być artykuł dr Barbary Konarskiej - Pabiniak pt."Dzieje plotki o polskim pochodzeniu Juliusza Verne'a" wydrukowany w 156 numerze „Notatek Płockich".[10] Zabrakło w nim jednak, przynajmniej co ciekawszych w tej sprawie, opinii ojców generałów ze zgromadzenia zmartwychwstańców,[11] czy też znamiennych stwierdzeń w przedmiotowej sprawie zawartych w książkach: Stanisława Pyzika wydanej w Argentynie[12] oraz Szlomo Grinszpana wydanej w New Yorku.[13]

Już w świetle powyższych faktów niechaj wolno nam będzie, zrekapitulować ten fragment publikacji nasuwającą się sugestią, iż nasze tytułowe pytanie nie jest pytaniem bynajmniej retorycznym.

Autorytatywne dementi?

W kontekście wspomnianych dywagacji nie tyle warto, co koniecznie trzeba „udzielić głosu" drugiej stronie. Wydaje się, że najpełniej i najbardziej reprezentatywnie charakteryzuje ją sam wnuk francuskiego pisarza Jean-Jules Verne. Na interesujący temat napisał:

„Jeżeli udało mi się, w co mocno wierzę, opisać dość szczegółowo pochodzenie ojcowskie Julesa Verne'a, to głównie z racji pewnej groteskowej legendy, wielokrotnie dementowanej, a mimo to powracającej, według której byłby on Żydem polskim, o nazwisku Olchewitz, zrodzonym w Płocku, uchodźca najpierw do Italii, gdzie księża, polscy ojcowie zmartwychwstańcy dali mu schronienie!

Oficjalne opublikowanie aktu urodzenia Jules Verne'a powinno było postawić ostatni, decydujący kres tej plotce. Wydaje się jednak, że nie stało się tak wbrew oczekiwaniom, ponieważ to twierdzenie znajduje się - jak mi napisał pewien profesor angielski - odnotowane w Wielkiej Encyklopedii Angielskiej. Lepiej jeszcze - niedawno otrzymałem list, adresowany do mnie przez pewną Amerykankę, która była przekonaną, że jest moją kuzynką, ponieważ jej dziadek nosił nazwisko Olchewitz.

Historia jest stosunkowo dobrze znana. W roku 1875 Jules Verne otrzymał list z Polski od niejakiego M.Otsewictz (taką pisownię podał sam Jules Verne w notatce z 28 listopada 1875 r.; podstawa: Biblioteka Narodowa, nr 270), który nazwał go swoim bratem podając, że nie widzieli się od trzydziestu lat. Oczywiście, że zostało to potraktowane jako żart. Jednak dwa miesiące później nadszedł nastę-

BIBLIOTEKA ... PŁOCK ... P 3761

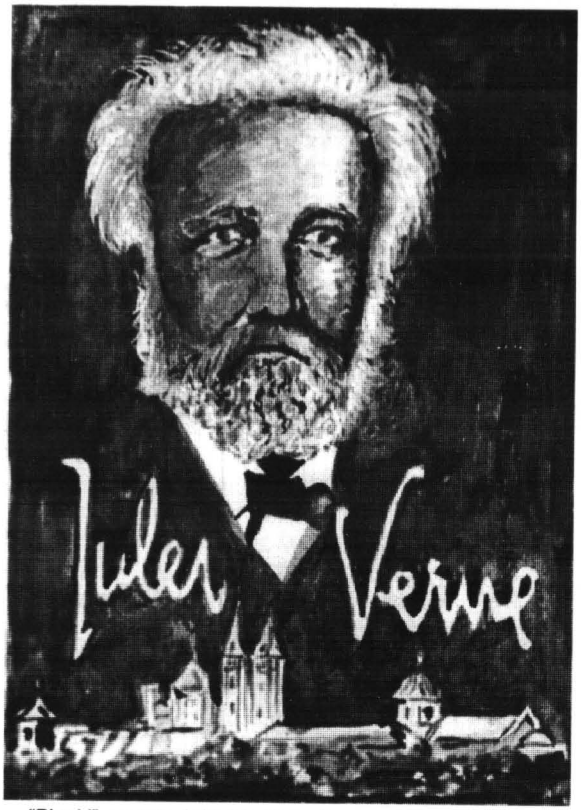
pny list, przesłany przez tego samego Polaka. Później złożył mu wizytę pewien dziennikarz polski, który oświadczył wprost: „Panie Verne, pan jest polskim Żydem, urodzonym w Płocku, w Polsce, pod zaborem rosyjskim. Nazywa się pan Olszewicem, a nazwisko pochodzi od olchy, którą w Polsce zwą olszyną. Drzewo to w starej francuszczyźnie zwane jest vergne lub verne. Pan sam dokonał przemiany tej nazwy na francuski, stając się Monsieur Verne. Wyrzekł się Pan swojej hebrajskiej religii w roku 1861, kiedy to odbył Pan podróż do Rzymu, aby móc poślubić niezwykle bogatą księżniczkę polską. To właśnie ojcowie zmartwychwstańcy z kongregacji polskiej przyjęli pańską chęć uroczystego wyrzeczenia się starej wiary, co w następstwie stało się i został pan katechizowany przez wielebnego ojca Semenenko (1834-1886). Pańskie zaręczyny z księżniczką Krzyżanowską zostały zerwane, a Francja zakupiła prawo do pańskiego pióra, ofiarując w zamian, na polecenie Stolicy świętej, stanowisko w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych".

Pisarz miał oczywiście powód do śmiechu i zabawy, a w rozmowie z dziennikarzem w sposób mu właściwy i żartobliwy odpowiedział (wg Allotte de la Fuye) swojemu rozmówcy, że owa majętna Polka nazywała się Krak...kowianka, którą porwał, a która w następstwie burzliwej kłótni między nimi rzuciła się do Jeziora Lemańskiego!

Profesor Edmondo Marcucci miał zamiar wszcząć poszukiwania w świetle wypowiedzi owego dziennikarza z Polski, by zbadać źródło stwierdzonych przez niego danych, aby uzyskać choćby częściowe potwierdzenie tego, o czym wzmiankował on w rozmowie z Jules Verne. W tym czasie sprawa się bardziej jeszcze skomplikowała, z powodu artykułu pewnego dziennikarza włoskiego, który podtrzymywał tę tezę (w „Giornale d'Italia" z 10-13 kwietnia 1876 r.).

Na prośbę Edmondo Marcucci, przełożony zmartwychwstańców ojciec Tadeusz Olejniczak, zbadał materiały archiwum swego zgromadzenia i napisał do E. Marcucci dnia 28 maja 1928 r. list następującej treści: „Sprawa Jules'a Verne'a jest całkowicie oparta na dwuznacznościach. Coś w rodzaju iskry do ognia dał po śmierci pisarza ojciec Paweł Smolikowski, przedstawiając na łamach gazet polskich jego rzekomo żydowsko-polskie pochodzenie. To przez nieuwagę popełnił on błąd, mieszając Francuza Jules'a Verne'a z byłym żydopolskim Olszewicem, który przybrał sobie nazwisko Julien de Verne".

Profesor Edmondo Marcucci przekazał ten list. Został on umieszczony w Bulletin de la Societe Jules Verne, nr 2, rok 1936.[14] Przyznam się szczerze, że nie podzielam oburzenia Charles Lemire'a przeciw tej legendzie. Dobrze, że był swego czasu uznawany przez Polaków, jako Polak, że Włosi sądzili, iż Giulo Verne był Włochem, a nawet Węgrzy byli przekonani, że był Madziarem. Nic dodać, nic ująć. Było to, razem wziąwszy, oddanie hołdu o



"Płocki" portret Juliusza Verne'a, opracowany plastycznie przez Stanisława Makulińskiego (fot. Archiwum "Petrobudowy").

charakterze międzynarodowym - wedle twierdzenia Andr'e Laurie - jego wielkiemu dziełu.

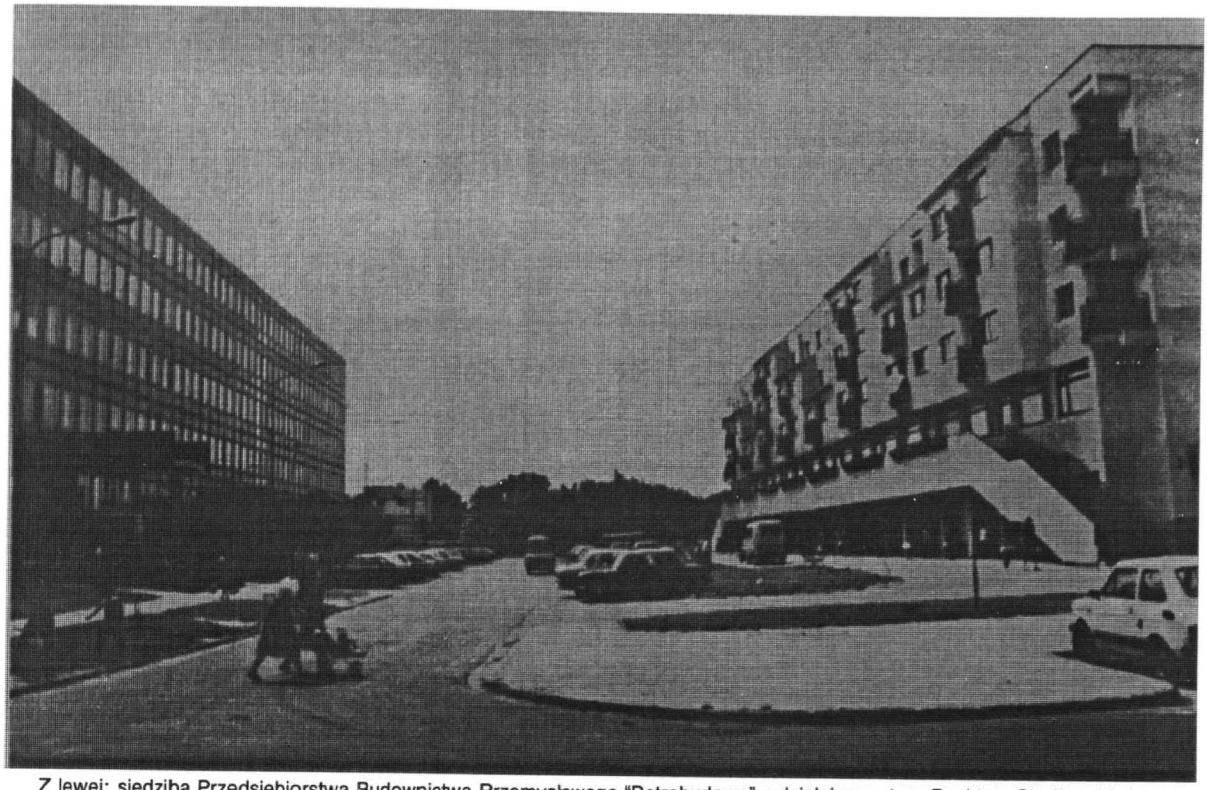
Zawdzięczamy pomyłce, popełnionej przez ojca Skolimowskiego, historyjkę dość malowniczą, która nas bawi. Tylko przez troskę o dokładność, pozwoliłem sobie na zwrócenie szczególnej uwagi na źródła pochodzenia, w szczególności zaś celtyckiego, tak dokładnie ustalone, a dotyczące pisarza, którego akt urodzenia nie pozostawia żadnych wątpliwości".[15]

Klasyczny przykład „Qui pro quo"?

Zdaniem wielu vernistów i pseudo-vernistów sprawa pochodzenia Juliusza Verne'a została już definitywnie rozstrzygnięta. Według nich - do czego można się przychylić - znamy przynajmniej dwóch Juliuszów o nazwisku Verne. Jednym z nich był Francuz, urodzony w Nantes, wykształcony w Paryżu, osiadły i pracujący w Amiens - ojciec i mistrz powieści fantastyczno-podróżniczej. Drugim był Juliusz Olszewiec - płocczanin (!), który via Rzym trafił do Francji i przez wiele lat żył oraz działał pod nowym nazwiskiem: Verne. Jemu to niektórzy redaktorzy - nie tylko z Polski - przypisywali autorstwo powieści pisanych przez Juliusza Verne, Francuza z Amiens.

A więc klasyczny przykład „Qui pro quo"?

Zapewne! O ile jednak Juliusz Verne z Nantes doczekał się wielu szczegółowych opracowań i biografii, o tyle Joel Olszewiec (Verne) z Płocka wciąż pozostaje postacią bardzo mało znaną i jeszcze mniej udokumentowaną. Co więcej - cytowane już



Z lewej: siedziba Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego "Petrobudowa" z działającym tam Punktem Studium i Informacji o Juliuszu Verne (fot. Archiwum "Petrobudowy")

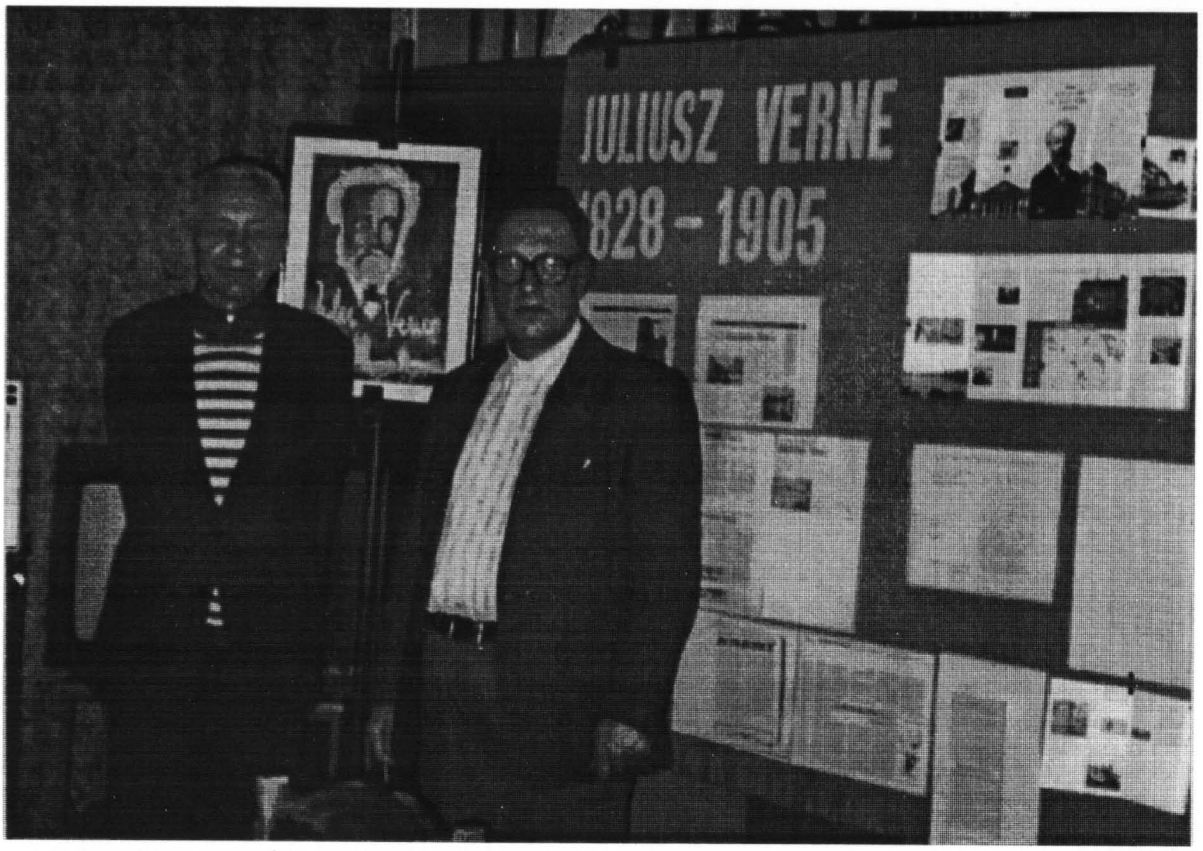
tutaj, jak i nie wymienione dotąd wzmianki, dostarczają nam niekiedy o tej postaci informacji wręcz się wykluczających, czy też mało prawdopodobnych. Oto na przykład „Piast" (dodatek do „Dziennika Kujawskiego") informuje, że Juliusz Olszewiec, urodzony w Płocku, wyemigrował następnie z rodzicami do Francji, gdzie w wieku 6 miesięcy stał się zupełnym sierotą, przyjętym na wychowanie przez rodzinę Verne z Nantes. Tymczasem „Kłosy" za bliżej nie określoną gazetą niemiecką piszą o płockim Juliuszu Olszewiczu, który - dopiero w wieku licealisty - przez Gdańsk i Jenę dociera do Paryża.

Kolejnymi stwierdzeniami, wymagającymi weryfikacji są powoływania się na bliżej nie określone publikacje. Chodzi tu zarówno o zidentyfikowanie cytowanych encyklopedii angielskich czy almanachów amerykańskich, jak też wielu listów, dokumentów urzędowych i publikacji prasowych. Doświadczenie jednoznacznie przestrzega przed pełnym zawierzeniem rzekomym cytatom, które - jak się czasami okazało - nie znajdowały swego pokrycia w cytowanych źródłach. Nie chodzi tu bynajmniej o odkrywanie sensacji, ale może to rzucić interesujące światło na rekonstrukcję postaci „płockiego" Juliusza Verne.

Te i jeszcze inne przesłanki skłoniły mnie do „rewizji" sprawy Juliusza Verne z Płocka i mocniejszego osadzenia jego osoby (jako postaci zasadnie „zrekonstruowanej") w sensowny sposób w Płocku, zgromadzeniu zmartwychwstańców na ziemi włoskiej - w Rzmie, oraz na ziemi francuskiej. Zdawałem sobie jednocześnie sprawę, że zadaniu temu najlepiej może posłużyć szeroka i wnikliwa, a równocześnie cierpliwa, kwerenda wszystkich - nawet tych najdrobniejszych - publikacji o Juliuszu Verne z Płocka. Chodzi o zorganizowane dotarcie i pozyskanie uwierzytelnionej na ten temat informacji, a następnie fachowe ich zanalizowanie. Jest zadanie bardzo trudne, być może na długie lata pracy, i dlatego tym więcej pasjonujące. Ale zadanie - zaznaczmy od razu - nie jedyne.

„Petro-Echo" - gazeta załogi płockiej Petrochemii, relacjonując powrót do pytania odnośnie do płockiego pochodzenia Juliusza Verne, postulowała utworzenie w Płocku stosownej placówki, bogato wyposażonej w powieści pisarza, wydawnictwa o kulturze francuskiej i pomoce do nauki języka francuskiego.[16] Można się spodziewać, że - niejako w zamian - za tę niezamierzoną promocję Juliusz Verne, zarówno nantejczyk jak i Juliusz Verne - płocczanin, w odleglejszej perspektywie, mogą z jednej strony tysiącletniej stolicy Mazowsza przysporzyć popularności, z drugiej strony - ubogacić miasto o wartościowe elementy pisarstwa vernowskiego i kultury francuskiej.

Niestety, kwerenda, analiza materiałów i stawianie wniosków na temat Joela Olszewica - płockiego Juliusza Verne postępuje bardzo powoli. Nie jest, jakby się mogło wcześniej zdawać, całkiem łatwo dotrzeć do zagranicznych archiwaliów sprzed stu lat i starszych. Są czasami bardzo poważne kłopoty, by nawet trafić na właściwą bibliotekę dysponującą poszukiwaną oryginalną publikacją, np.z ostatniej ćwierci minionego czy z pierwszej ćwierci



Monsieur Winicjusz Łachaciński z Pabianic (z lewej) z autorem opracowania na jednym z płockich spotkań vernowskich (fot. Arch. "Petrobudowy")

naszego wieku. Na szczęście zdeterminowanie badawcze nie słabnie i nie ma śladu niepożądanego zniecierpliwienia czy zmęczenia. Po prostu prace mają być prowadzone aż do pozyskania lub wyjaśnienia wszyskich wzmiankowanych materiałów. Nawet gdyby miało to jeszcze trwać przez długie lata! Tak czy inaczej, są bardzo poważne szanse, że płocczanie nareszcie doczekają się pełnego obrazu prawdy i legendy o swoim ziomku, Joelu Olszewicu-Verne.

Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast druga, popularyzatorsko-dydaktyczna strona płockiego przedsięwzięcia vernowskiego. Jak świadczą np. „Dni Juliusza Verne" - ruszyła ona i zaczęła funkcjonować nieomal natychmiast, odgrywając, póki co, pierwszorzędną rolę w tym całym ruchu. Być może, że z biegiem lat - jak to niektórzy w Płocku przewidują - właśnie ona, bez reszty, wypełni swoją treścią wszelkie akcenty vernowskie w tym mieście.

Płockie Dni Juliusza Verne

Wspomniana wzmianka „Petro-Echa" o podjęciu kolejnej próby wyjaśnienia sprawy płockiego pochodzenia autora „Tajemniczej wyspy" nie pozostała bez echa.[17] W parę tygodni później zamiar ten znalazł dla siebie patronat „Petrobudowy", gdzie 8 lutego 1990 r. powstał i zainaugurował swoją działalność Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne. Wówczas postanowiono też, że co roku, czas od 8 lutego (rocznica urodzenia pisarza) do 24 marca, tj. do rocznicy jego śmierci, będzie szczególnie intensywnym i eksponowanym okresem pracy wspomnianego „Punktu" oraz otrzyma nazwę „Dni Juliusza Verne".

Pierwsze takie „Dni", zorganizowane już w 1990 roku, miały mały zasięg,pozostając na razie wewnątrz „Petrobudowy". Chodziło wówczas przede wszystkim o pozyskanie paru metrów powierzchni i najniezbędniejszych mebli, aby nowa placówka mogła szybko rozwinąć swoją działalność. Rzeczony sponsor sprawy te, rzeczywiście, załatwił od ręki. W ten sposób, na specjalną półkę trafiły z prywatnych zbiorów powieści Juliusza Verne i książki jemu samemu poświęcone, pomoce do nauki francuskiego oraz pierwsze partie różnorodnych książek w języku francuskim. Równocześnie „Punkt" podjął się gratisowego tłumaczenia z francuskiego recept, listów, pism urzędowych i dokumentacji, w tym w części na użytek „Petrobudowy".

II Płockie Dni Juliusza Verne (8 II - 24 III 1991 r.) poświęcone zostały staraniom o powiększenie podręcznej biblioteczki, aby móc w oparciu o nią okazywać coraz szerszą pomoc wszystkim szukającym tutaj wiarygodnej informacji nie tylko zresztą o autorze „Dzieci kapitana Granta", ale także z zakresu języka francuskiego, a nawet kultury i nauki francuskiej. Starania powiodły się w całej pełni. Odtąd Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne w „Petrobudowie" pozyskuje nie tylko nowych vernistów, ale zwraca na siebie uwagę miejscowych

frankofilów. Ośmieliło to z kolei do zacieśnienia kontaktów z Winicjuszem Łachacińskim z Pabianic - wielkim znawcą i popularyzatorem Juliusza Verne w Polsce oraz do nawiązania łączności z Madame C'ecile Comp'ere, kierująca pracą Centrum Dokumentacji o Juliuszu Verne w Amiens. Przedsięwzięcie to wzbogaciło za rok, przygotowaną współnie z Biblioteką im. Zielińskich, duża ekspozycję poświęconą życiu i dorobkowi „Czarodzieja z Nantes".[18] Wzbudziła ona duże zainteresowanie, wynosząc tematykę J. Verne'a daleko poza „Petrobudowę" i nasze miasto.[19]

Jeszcze większy zasięg i rezonans zanotowały IV Dni Juliusza Verne.[20] Zainaugurowano je otwarciem - w dniu 8 lutego 1993 r. - wystawy polskich przekładów najpoczytniejszych powieści pisarza.

Ekspozycję wzbogacił kiermasz ostatnio wydanej książki vernowskiej. Z kolei Jerzy Załęski z płockiej „Księgarni-Antykwariat" przy placu Narutowicza 1 zgromadził nieco starszych książek sławnego Pikardyjczyka,umieszczając je na półce specjalnie zarezerewowanej dla jego książek.[21] Ale największą atrakcją był przyjazd p. W. Łachacińskiego. Monsieur Winicjusz spotkał się w Płocku z gorącym przyjęciem harcerzy,[22] oblegany był przez młodzież „Małachowianki" i Niższego Seminarium Duchownego,[23] z zainteresowaniem słuchany w wypełnionym do ostatniego miejsca Klubie Miejskiego Oddziału „Civitas Christiana"; w gronie najmłodszych, obdarowanych książkami J. Verne'a, uczestniczył w uroczystym powitaniu wiosny, z licealistami prowadził długie dyskursy po francusku... W. Łachaciński był wtedy również gościem Towarzystwa Naukowego Płockiego, gdzie odbył spotkanie z Prezesem J. Chojnackim potwierdzając to swym „vernowskim" wpisem w pamiątkowej księdze Towarzystwa.

Z J. Verne na „Płockim Wawelu"

Wydarzeniem V Płockich Dni Juliusza Verne były dwie imprezy: mini-kiermasz książek oraz panoramiczna wystawa ukazująca szeroki i ciekawy, a wciąż tak mało w Płocku znany, świat vernowski. Pierwsza, od tego roku, stała się imprezą nieustającą, oferując - jak rzadko gdzie dotąd w Polsce - co najmniej 10 różnych tytułów powieści J.Verne'a. Jest wśród nich mocny płocki akcent! Chodzi o satyryczną poezję Wojciecha Łęckiego w tomiku pt. „Zamęt po firmament", gdzie znalazły się - dzięki inicjatywie z Płocka - pierwsze polskie (płockie) przekłady twórczości poetyckiej J. Verne'a.[24] Nieustającemu kiermaszowi książki vernowskiej towarzyszył skup starych wydań książek pisarza, które uzupełnią niejeden polski i polonijny zbiorek vernowski.

Do przygotowania wystawy wykorzystano - po raz pierwszy - dorobek i koncepcje wszystkich aktualnie najaktywniejszych spośród znanych mi vernistów polskich, a przede wszystkim materiały Winicjusza Łachacińskiego z Pabianic, Floriana Wojtczaka z Konstantynowa Łódzkiego, Wojciecha Jamy z Krakowa oraz uwagi i sugestie Andrzeja Zydorczaka z Rudy Śląskiej a także Andrzeja Bzdenia z Wrocławia. Cała wystawa została tak pomyślana, aby w miarę potrzeby, można było szybko i łatwo eksponować ją w różnorodnych warunkach i dla wielorakich środowisk zainteresowanych tą tematyką. Tak więc, być może, stanie się ona - podobnie jak wspomniany kiermasz - imprezą nieustającą, a przynajmniej funkcjonującą przez wiele, wiele miesięcy.[25]

Na uwagę zasługuje też niezwyczajne zamknięcie V Płockich Dni Juliusza Verne. Tym razem stanowiła je Msza święta, odprawiona w katedrze, jako wyraz dziękczynienia Panu Bogu za liczne i popularne książki wielkiego obywatela miasta Amiens. Wybór świątyni na tę uroczystość bynajmniej nie był dziełem przypadku. Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne chciał w ten sposób zwrócić uwagę wszystkim zebranym z tej okazji (a zwłaszcza uwagę gości z Francji) na bardzo stare i ciekawe związki Płocka z ojczystą ziemią autora „Tajemniczej wyspy". Jego imię, wymieniane tutaj przez celebransa, najprawdopodobniej po raz pierwszy, zabrzmiało - jak się okazało - zupełnie zwyczajnie. Sprawiła to, być może, świadomość modlitwy w świątyni, gdzie w kaplicy królewskiej, wśród prochów władców Polski i Mazowsza spoczywają także kości Władysława Hermana, który już dziewięć wieków temu, z tumskiego wzgórza w Płocku, odprawiał swoich posłów nad Rodan i dalej (sławna misja z dziękczynnym szczerozłotym darem dla św. Idziego z prowansalskiego opactwa w Saint- Giles).

Mszalne wspomnienie Juliusza Verne'a w wiekowej katedrze płockiej brzmi tym bardziej swojsko, kiedy Eucharystia sprawowana jest w kaplicy poświęconej św. Zygmuntowi, królowi Burgundów, od ośmiu wieków przyjmującemu, właśnie w tym mieście, dokładnie w tej świątyni cześć szczególną. Spotkanie ze św. Zygmuntem w Płocku, w mieście na stałe wpisanym w biografię Juliusza Verne, było dla gości z Francji ogromnym i miłym zaskoczeniem. Z tym większą ciekawnością zapoznali się oni przy tej okazji z bogatą historią relikwi świętego Patrona Płocka i parafii katedralnej, z zainteresowaniem obejrzeli poświęconą jemu kaplicę, z uwagą wysłuchali relacji o płockim dzwonie „Zygmunt", o pieczęci kapitulnej św. Zygmunta i o herbie Kapituły Płockiej będącym kopią herbu królów Burgundii. Rzecz znamienna - Płock z katedrą porównywaną swego czasu do świątyni Salomona, z grobami królów i książąt, kaplicą zygmuntowską i dzwonem „Zygmunt" przypomniał gościom z Francji podziwiany kilka dni wcześniej... Wawel.[26]

Verniści - frankofilami

Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne odnotował poważny sukces: zgromadził w jednym miejscu, właśnie w Płocku, bodaj najliczniejszy w kraju zbiór polskich wydań autora „W 80 dni dookoła świata". Przedmiotem zainteresowania jest żarówno dany tytuł, jak i każde z jego wydań. Przy zachowaniu takich kryteriów kolekcjonerskich,

płocki zbiór obejmuje 40 tytułów i przekroczył 100 tomów, mijając - najprawdopodobniej - półmetek swoich poszukiwań. Mają w tym swój duży udział Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku jak i niektóre inne płockie biblioteki, np. z Domu Technika „Petrochemii", z liceów ("Jagiellonki" i „Małachowianki"), zespołów szkół zawodowych (chemicznych, odzieżowych i „Izokoru") oraz ze szkół podstawowych z ulic Antolka Gradowskiego, Jakubowskiego, Królewieckiej, 1 Maja i Kazimierza Wielkiego. Za wybrane z tamtych zbiorów książki, z reguły w dużym stopniu zużyte, „Punkt" przekazał identyczne lub inne (nie występujące w zbiorach bibliotecznych) całkowicie nowe książki J. Verne'a, wydane w latach dziewięćdziesiątych. Obecnie trwają przygotowania do przekazania aktualnego zbioru introligatorowi, aby wszystkie książki otrzymały solidną, jednolitą i elegancką oprawę, przedłużającą ich żywot na kolejne dziesięciolecia. Przedsięwzięcie zdecydowanie przekraczające możliwości finansowe płockich entuzjastów J. Verne'a będzie można - przynajmniej w części - urzeczywistnić dzięki pomocy sympatyków pisarza. Wpłynęły już pierwsze deklaracje udziału w związanych z tym kosztach. Zobowiązania takie złożyli: Płocki Klub Biznesu Zachód - Wschód, Przedsiębiorstwo Informatyczno-Usługowe „Weser" i Agencja Usługowa „Pomorski". Będą to pieniądze wydane na wyjątkowo efektowną reklamę, jako że ostatnia strona oprawy poszczególnego tomiku specjalną inskrypcją ma wskazywać na jej fundatora.

Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne stał się placówką nie tylko stricte vernowską, ale także placówką frankofilską. Obok księgozbioru polskich wydań powieści J. Verne'a i polskich opracowań jemu poświęconych, gromadzone są - niejako mimochodem - książki w języku francuskim. Są wśród nich powieści powszechnie znane i nadal chętnie czytywane (np. „Les enfants du capitaine Grant", „Vingt mille lieues sous les mers", „L'ile mysterieuse", „Le tour du monde en quatre-vingt jours") jak też twórczość pisarza zupełnie niedawno odkryta i zaledwie w niewielkiej części dotąd opublikowana (np. „Poesies inedites" - Paris 1989. „Voyage a reculons en Angleterre et en Ecose" - Paris 1989, „Un pretre en 1839" - Paris 1992). Są tam również inne poszukiwane francuskie wydawnictwa i opracowania vernowskie, jak np. "P.J.Hetzel. Un editeur et son siecle" - Saint-Etienne 1988, „Modernites de Jules Verne" - Paris 1988,[27] 28 numerów (komplet) kwartalnika „Jules Verne. Feuille de liaison" wydawanego przez Centre de Documentation Jules Verne w Amiens oraz blisko połowa (numery od 64 do 107) paryskiego kwartalnika „Bulletin de la Societe Jules Verne".

Użyteczność tej części zbioru i właściwe jego wykorzystanie zależy tymczasem od stopnia umiejętności posługiwania się językiem francuskim i, w pewnym sensie, od znajomości tamtejszej kultury. Tak wiec - tym razem już nie przez przypadek - Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne zgromadził też wiele podręczników szkolnych, samouczków, słowników, płyt gramofonowych i taśm magnetofonowych do nauki francuskiego. Dla już zaawansowanych i pragnących poznać słownictwo określonych dziedzin nauki są, dość pokaźne, zbiorki publikacji tematycznych. Obok książek z literatury pięknej można byłoby tu wymienić liczne pozycje m. in. z biologii, budownictwa, filozofii, geografii, historii, literatury, medycyny, socjologii, sportu, teologii, Natomiast wśród czasopism przeważa architektura, religia oraz szeroko pojęte nauki techniczne. Ten pozavernowski zbiór, tworzony niejako okazjonalnie liczy już blisko 600 tytułów z lat od 1865 roku po rok 1994; od starych modlitewników i periodyków przez obszerne współczesne kompendia wiedzy z Hachette i Larousse, specjalistyczne leksykony i słowniki.[28] Tak więc jest to już w miarę bogaty zestaw materiału do efektywnego pogłębiania znajomości języka francuskiego, do lepszego poznania kultury francuskiej. Niejako konsekwencją tego działania jest inicjatywa Płockiego Punktu Studium i Informacji o Juliuszu Verne odnośnie do powołania w Płocku Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej.[29] Starania w tym kierunku są zaawansowane.

Postscriptum

Równocześnie trzeba zaznaczyć, że ze wzrostem popularności Juliusza Verne w Płocku obserwuje się ożywione zainteresowanie naszym miastem wielu vernistów polskich i zagranicznych.[30] Ongiś królewskie miasto Płock ze swoim „Wawelem", popularne ostatnio dzięki objawieniu się siostrze Faustynie Jezusa Miłosiernego, biskupią stolicą kandydata na ołtarze - A.J. Nowowiejskiego, a równocześnie mariawicki „Rzym", upatruje się na krajowe centrum polskich vernistów, a nawet na strefowy oddział międzynarodowych placówek vernowskich, posiadających swoje siedziby we Francji.[31] Tak więc, w dobie wielkiej nowej integracji europejskiej Płock, powiązany - niejako już u źródeł swej historii i kultury - z najstarszymi środowiskami i obszarami Francji, efektownie utwierdza tę pozycję, stając się coraz popularniejszym w światowym, i bez granic. wielkim królestwie genialnego Juliusza Verne.[32]

PRZYPISY

[1] Zob. Barbara Konarska-Pabiniak, *Dzieje plotki o polskim pochodzeniu Juliusza Verne'a*, „Notatki Płockie" 1993, nr 3/156, s.14-16.

[2] Z reguły, informacje tego typu, poza nielicznymi wyjątkami, sprowadzają się do ogólników. Często powtarzane nie zawierają nawet elementarnych danych (np. nazwy i numeru tytułu, za którym przekazują dane). Nie udokumentowane wiadomości o J. Verne przekazują nam np.: „Kłosy" (nr 571 z 1876 r.), „Republika" (nr 33 z 1928 r.), „Nasz Przegląd" (z 23 II 1928 r.), „Kronika - Łódź" (nr 4 z 1955 r.), „Słowo Powszechne" (nr 108 z 1955 r.), „Przekrój" (nr 1586 z 1975 r.). Zob. przyp. 1 wyżej.

[3] Także w tym przypadku brakuje bliższego określenia wydawnictwa. Najbardziej precyzyjny - choć w stopniu niewystarczającym - jest tutaj „Piast" - dodatek niedzielny oświatowo-społeczny

„Dziennika Kujawskiego", który określa przynajmniej tytuł encyklopedii - *„The World Almanach"*. Zob. „Piast". Dodatek niedzielny oświatowo-społeczny Dziennika Kujawskiego 1935, Rok V, nr 11, Inowrocław-Włocławek, dnia 25 kwietnia 1935, s. 7.

[4] Chodzi o „La Razon" największy dziennik argentyński, wydawany w Buenos Aires. Niestety, i tym razem czytelnik zauważa brak podstawowej informacji (rocznika i numeru gazety). Błąd czy też mankament ten powiela autor rubryki „Polonia na szerokim świecie" z tygodniku „Tygodnik Polski - La Semaine Polonaise". Zob. *Jules Verne był Polakiem?* „Tygodnik Polski - La Semaine Polonaise" 1976, R. XIX [br n-ru], s. 28. Identyczne wrażenie odnosi się, czytając, informacje PAI pt. *Jules Verne był Polakiem?* zamieszczoną w dzienniku „Nasza Trybuna" 1975, nr 256 z 19 XI 1975 r.

[5] W części ilustruje to Barbara Konarska-Pabiniak w artykułach: *„Juliusz Verne płoccznine był"?* „Nowy Tygodnik Płocki" 1992, nr 51 z 27.XII.1992, s. 1 i 15 i Dzieje plotki..., art.cyt. Najwięcej informacji na ten temat posiada najprawdopodobniej Florian Wojtczak z Konstantynowa Łódzkiego, czołowy polski wernista, członek Towarzystwa Juliusza Verne w Paryżu. Dzięki jego uprzejmości Płocki Punkt Studium i Informacji o Juliuszu Verne pozyskał 15 nieznanych wycinków prasowych: (ek), *Dla amatorów science-fiction,* „Ekspress Łódzki" [dalej: EŁ] z 19 X 1983 r.; E. Kafarska, *Gość z Francji mówi „Expressowi": mój syn urodził się na Dworcu Kaliskim*, EŁ z 21 XI 1983 r.; (jog) Paryż, „Przekrój" z 8 I 1984 r.; RP, Informujemy, „Głos Robotniczy" [dalej: GR] z 23 VI 1984 r., Zdzisław Strzępek, *Verne - frapująca legenda znad Wisły*, GR z 27.10.1984 r.; Jacek Dębski, *Przez ścianę z rybą. Podmorskie rendez-vous*, EŁ z 5 XII 1984 r.; Anna Osiowska, *Genialny futurolog*, „Filipinka" 1985, 7(710) z 31 II 1985 r.; Dookoła świata, EŁ z 3 V 1985 r.; *Konkurent Disneylandu*, EŁ z 23-25 V 1986 r.; *Według recepty Juliusza Verne'a*, EŁ z 5 XII 1986r. Szkoda tylko, że część z przekazanych do Płocka wycinków prasowych nie jest opatrzona informacją o nazwie i numerze tytułu, z którego została wzięta. Dotyczy to następujących artykułów: E.Kafarska,"Express Ilustrowany" *W muzeum Verne'a*; wb(opr.), *Muzeum do odstąpienia; Nieznana książka Julesa Verne'a*; R.Por.,*Ostateczne wyjaśnienie zagadki. J.Verne nie był Polakiem.* Ze szczególnym sentymentem przyjęty został wycinek z „Przekroju" informujący o otwarciu w 1984 roku przez potomków Gustave Eiffela i Julesa Verne'a, na II piętrze Wieży Eiffela, nowej restauracji noszącej imię Jules Verne'a. Płocczanie, pomni na płockie wątki w biografii J. Verne'a - podczas swej bytności w Paryżu chętnie odwiedzają i fotografują to miejsce. Widać to także było eksponowanej w salach płockiego KMPiK-u wystawie fotografii Wiesława Kowalskiego z jego podróży-pielgrzymki do paryskiej Kaplicy Cudownego Medalika Matki Bożej.

[6] Dla przykładu można tu wymienić hasło „Olszewiec", Encyklopedia ogólna wiedzy ludzkiej wydana pod kierunkiem redakcyj Tygodnika Ilustrowanego i Wędrowca, t. IX, Warszawa 1875 s. 456 albo też hasło „Verne", Encyklopedyja powszechna S.Orgelbranda. Nowe stereotypowe odbicie, t. XI, Warszawa 1884 s.314.

[7] Zob. Juliusz Verne, „Czas" 1905, nr 186 s. 3. Por. też Kajsiewicz Ambroży, w: Słownik polskich teologów katolickich [dalej: SPTK], t.2, Warszawa 1982, s. 238; Semenenko Piotr, w: SPTK, t.4, s. 44, p. 59; Smolikowski Paweł, SPTK, t.7 s. 120, p. 79.

8 Zob. Bulletin de la Societe Jules Verne, 1936 nr 2. Por. Olejniczak T., w: SPTK t. 6, s. 586.

9 Znowu trafiamy na publikację nie określoną bliżej. Wiemy tylko, że jej autorem był Nahum Sokołow oraz, że ukazała się ona w „Hacefirze". Zob. Sol Greenspan, *Jews in Plotzk*, New York 1960, s. 66-68. Zob. też Szlomo Grinszpan, *Żydzi w Płocku.* Z żydowskiego (jidisz) i hebrajskiego przeł. A.Pakentreger, New York 196, s.83-84 (mps).

[10] Por. przyp. 1 wyżej.

11 Por. przyp. 7 wyżej.

[12] Zob. Estanislao P.Pyzik, Los Polacos en la Republica Argentina y America del sur desde el ano 1812, Buenos Aires 1966, s.10. Niech mi wolno będzie podziękować tutaj 0.Tadeuszowi Dworeckiemu z SVD, który podczas pracy nad książkami o argentyńskiej i brazylijskiej Polonii zadał sobie trud znalezienia nieosiągalnej dla mnie w Polsce książki P.Pyzika.

[13] Por. Szlomo Grinszpan, dz.cyt.

[14] *Słownik polskich teologów katolickich 1918 - 1981*, t. 6, s. 598-588, podając biogram i bibliografię T. Olejniczaka, cytowanego listu - niestety - nie wymienia.

[15] Por. Zdzisław Strzępek, art.cyt. Niechaj Monsieur Winicjusz Łachaciński nie weźmie mi za złe, że zaprezentowany tutaj, w jego przekładzie, fragment książki pt. Jules Verne par Jean - Jules Verne (petit-fils), Paris 1973, s.19-23, zweryfikowałem z oryginalnym tekstem i w kilku miejscach uściśliłem, np. poprzez zastąpienie słowa: „powstańcy" - słowem właściwszym, a mianowicie „Zmartwychwstańcy", wyrażenie „Biuletin de Societe Jules Verne, nr 270" wyrażeniem "Biblioteka Narodowa, 270", „Święte Kolegium" - „Stolicą Apostolską", „Kolegium Odrodzenia" - „Zgromadzeniem". W. Łachaciński - wielki polski vernista (zob. Iwona Klamann, *Monsieur Winicjusz* „Kalejdoskop. Łódzki przewodnik kulturalny", kwiecień'91, s. 9-11), członek Towarzystwa Jules Verne w Paryżu.może poszczycić się największym w naszym kraju zbiorem powieści J. Verne'a w języku francuskim oraz bardzo poważnym wkładem w popularyzację J. Verne'a w Polsce. Zob. Andrzej Kempa, *Winicjusz Łachaciński, Juliusz Verne w Polsce. Bibliografia dzieł Juliusza Verne'a wydanych w Polsce w latach 1863-1985*, Łódź 1986 [powiel.]; Winicjusz Łachaciński, *Kto napisał powieści Juliusza Verne'a?* „Wiadomości Dnia" 1980, nr 1 z 12,13 i 14 X 1990 s.8; Tenże [tłum.], *Dziecińśtwo Verne'a*, „Wiadomości Dnia" 1991, nr 18(70) z 25 - 26 - 27 I 1991 r., 23(75) z 1-2-3 II 1991 r., 28(80) z 8-9-10 II 1991 r. i nr 33 (85) z 15-16-17 II 1991 r.; Tenże [tłum.] Juliusz Verne. Wielki album. Nadzwyczajne podróże, Hachette 1982 (mps). Organizuje wystawy, spotkania, uczy w szkole francuskiego, występuje w Radio i TVP na temat życia i dorobku Juliusza Verne oraz jego miejsca wśród Polaków.

[16] W.B., *Czy Juliusz Verne był płocczaninem?*, „Petro-Echo" 1989-1990, R, XXV, nr 40-41(1305-1306) z 20.XII.1989 - 2.I.1990, s. 8.

[17] B.,*„Petrobudowa" i Juliusz Verne*, „Petro-Echo" 1990, Wydanie specjalne. R. XXVI nr 40(1345) z 28.IX.1990 r., s.5.

[18] W.B., *Dni Juliusza Verne w Płocku*, „Petro-Echo" 1992, R. XXVIII nr 16(1426) z 21-27 IV 1992 r., s. 5.

[19] Waliński Jerzy. Opr. gm, *Prowincja Płock*, „Gazeta na Mazowszu" 1992, nr 286(1059) z 5 XII 1992 r., s.4. Por. *Barbara Konarska-Pabiniak, Juliusz Verne...*, art. cyt.; Też, *Dzieje plotki...*, art. cyt.

[20] Zob. B.W., *Płockie spotkania z J. Verne*, „Petro-Echo" 1993, R. XXIX nr 14(1475) z 6-12 IV 1993 r., s. 5.

[21] Zob. b.w., *Antykwaryczna półka J. Verne*. „Petro-Echo" 1993, R. XXIX nr 21 (1482) z 25-31 V 1993 r., s. 5. Dzięki staraniom Płockiego Punktu Studium i Informacji o Juliuszu Verne podobna półka otworzona została również w Księgarni Lubelskiej „Antykwariat" Marka Gacka (Lublin, ul. Peowiaków 2). Zob. B.W., *Promocja J. Verne i Płocka w Lublinie*,"Petro-Echo" 1993 R. XXIX nr 36(1498) z 7-13 IX 1993 r., s.4.

[22] Zob. al., *Harcerska wiosna w Płocku. Zabawnie i ekologicznie*, „Gazeta na Mazowszu" 1993, nr 68(1147) z 22 III 1993, s. 1. Nie jest to pierwszy kontakt z harcerzami-uczniami szkół płockich. Trzy lata wcześniej „Punkt" przygotował na harcerskie „Andrzejki" quiz vernowski i ufundował nagrodę, a w rok później wspólnie z Biblioteką im. Zielińskich i Księgarnią „Dom Książki" - wystawę i kiermasz książek J. Verne'a dla uczestników szachowego memoriału Stanisława Tusznickiego oraz dwukrotnie fundował nagrody dla młodych szachistów uczestniczących w innych turniejach. Zob. Literacki quiz Andrzejkowy (mps - arch."Punktu"); B.W., *0 memoriał Stanisława Tusznickiego*, „Petro-Echo" 1992, R. XXVIII, nr 22(1432) z 2-8 VI 1992 r., s. 8; B., *Udany turniej szachowy*, „Petro-Echo" 1992, R. XXVIII, nr 28(1438) z 14-27 VII 1992 r., s. 7; B. W., *Za sportowych kulis*, „Petro-Echo" 1992, R. XXVIII, nr 30(1440) z 28 VII - 3 VIII 1992 r., s.7; B., *„Podolszyce '92"*, "Petro-Echo" 1992, R. XXVIII, nr 39(1449) z 29 IX - 5 X 1992 r., s.7.

[23] Andrzej Rojewski ks., Marzec 1993, „Miesięcznik Pasterski Płocki" 1993, R. 78(88) z maja 1993, s. 368.

[24] Z inicjatywy płockiego „Punktu" płocki dziennikarz i poeta podjął się przekładu i wydania po raz pierwszy w Polsce fragmentów poezji J. Verne'a. Zob. Juliusz Verne, *Triolety* 1886 r., Przełożył Wojciech Łęcki, w: Wojciech Łęcki, *Zamęt po firmament*, Łódź 1993, s. 70 - 76. Zob. też B.W., *Rarytas dla wernistów i bibliofilów*, „Tygodnik Płocki" 1993, nr 43(1097) z 26 X 1993 r,. s. 6. Zob. również Barbara Konarska-Pabiniak, Triolety Łęckiego, „Nowy Tygodnik Płocki" 1994 nr 38 (218) z 18 września 1994 s.4

[25] Zob. B W., *Z Juliuszem Verne na „Płockim Wawelu"*, „Petro-Echo" 1994, R. XXXI nr 26(1538) z 28 VI - 4 VII 1994 r., s. 4-5.

[26] O ważniejszych francuskich akcentach Płocka i jego katedry zob. w: A.J. Nowowiejski, *Płock, Monografia historyczna*, Płock 1930, s. 279-280; A.Rojewski,ks., *Zarys dziejów kultu św. Zygmunta w diecezji płockiej w okresie przedtrydenckim*, „Studia Płockie" 1981, t. 9 , s. 102-121; Lech Grabowski, *ks.. Katedra płocka jej dzieje i zabytki*, Płock 1970, s. 129-132; B.W.,

Miasto św. Zygmuntem sławione, „Petro-Echo" 1994, R. XXXI nr 20(1532) z 17-23 V 1994 s. 1 i s.4.

[27] Wymienione tu wydawnictwa paryskie z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. „Punkt" zawdzięcza wspaniołomyślności C'ecile Comp'ere z Amiens i hojności Winicjusza Łachacińskiego z Pabianic.

[28] Księgozbiór francusko-językowy najpokaźniej ubogaciła Biblioteka Seminarium Duchownego w Płocku. Zob. W., *Podarunek dla frankofilów*, „Petro-Echo" 1991, R. XXVI nr 54(1359) z 3-9 I 1991 r., s.4. Sporo interesujących wydawnictw przekazał także Winicjusz Łachaciński z Pabianic, a z druków ulotnych i im podobnych - Florian Wojtczak z Konstantynowa Łódzkiego.

[29] Zob. bw, *Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Płocku*, „Petro-Echo" 1992, R. XXVIII nr 41(1451) z 13-19 X 1992 r., s. 5; bw, *Propozycja dla frankofilów*, „Kurier Mazowiecki" 1992, nr 45(73) z 8 XI 1992, s. 5.

[30] Jest to, w pewnym stopniu, także wynik zamieszczenia wielu nadanych z Płocka anonsów prasowych o poszukiwaniu polskich i obcojęzycznych wydań powieści J.Verne'a jak również publikacji jemu samemu poświęconych. Zob. „Petro-Echo" 1992, Antykwariat „Petro-Echa", R. XXXVIII nr 28(1438) z 14-20 VII 1992 r.,s. 5 oraz nr 37(1447) z 15-21 IX 1992 r., s. 5; „Petro-Echo" 1993, R. XXIX nr 2(1463) z 12-18 I 1993 r., s. 5; R. XXX nr 41(1503) z 12-18 X 1993 r., s. 5; „Petro-Echo" 1994, R. XXXI nr 4(1516) z 25-31 I 1994 r., s. 5; Biuletyn ofert agencji kolekcjonerskiej, Kraków, Marzec'93, egzemplarz promocyjny, p. „B"; „Anons" 1993, nr 3 z 19 marca 1993 r., dz. „Książki", s.5.

[31] Działanie tego typu miało miejsce w latach osiemdziesiątych w Łodzi, angażując czołówkę polskich vernistów z Winicjuszem Łachacińskim. W 1984 roku funkcjonuje w Łodzi Klub Miłośników Julesa Verne'a „Lutnia". Natomiast przy Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Ludwika Waryńskiego utworzono pierwszy w Polsce oddział Towarzystwa Julesa Verne'a. Informują o tym, pozyskane od Floriana Wojtczaka, trzy wycinki prasowe nie opatrzone - niestety, notkami wskazującymi na ich pochodzenie wydawnicze. Zob. (kate), *Miłośnicy Verne'a wreszcie razem*; R. Por., *W Łodzi. Pierwszy w Polsce Oddział Towarzystwa Juliusza Verne'a*; R. Poradowski, inf.własna, *W Łodzi powstaje przedstawicielstwo Towarzystwa Julesa Verne'a*. Nie były to zapewne instytucje trwałe skoro sam Winicjusz Łachaciński w swoich listach do Płocka, jak też podczas pobytu w tym mieście w 1993 roku,nieprzerwanie postuluje utworzenie w Płocku filii czy też oddziału którejś z francuskich placówek wernowskich. Jest to propozycja tym bardziej na serio, jeśli się zważy, że intencje takiego przedsięwzięcia widać w krótkiej wzmiance paryskiego Bulletin de la Soci'et'e Jules Verne (nr 107, s.3) przy okazji informacji o ubiegłorocznych Dniach Juliusza Verne w Płocku.

[32] Jak głęboko „rodowód polski" wszedł do biografii Juliusza Verne z Nantes i Amiens niechaj zaświadczy kaseta magnetofonowa pt. „Monsieur Jules Verne", jaką trzy lata temu, w 20 rocznicę swej działalności, wydało największe w świecie centrum dokumentacji vernowskiej z Amiens (Centre de Documentation Jules Verne). Otóż na tej taśmie, szeroko w świecie reklamowanej, ukazującej nam najważniejsze momenty z nantejskiego dzieciństwa, paryskiej młodości i długich lat życia w Amiens Pisarza - autorzy uznali za stosowne wspomnieć o wersji na temat jego polskiego pochodzenia. Por. Passiones de Jules Verne, „Totem" 1991, Novembre [listopad] 91, s. 15; [b.a.] Le tour „Mr Jules" en 60 minutes..., „Amiens magazine" 1991, nr 20 - Novembre [listopad] 1991, s. 27. La vie de Jules Verne en casette, „Agir en Picardie" 1992, nr 30 grudzień 91 - styczeń 92, s. 25.

LEGENDA POLSKIEGO JULIUSZA VERNE'A

8 lutego 1928 r. w „Le Temps" G. Montorgueil opublikował artykuł pt. Legenda polskiego Juliusza Verne'a. Tekst ten w tłumaczeniu mgr Ewy Gizińskiej drukujemy w całości. Za jego wskazanie dziękujemy ks. dr. Marianowi Skoczeniowi, zam. w Auxerre (Francja).

Nie zabija się legend - mamy na to dowód po raz kolejny. Podczas gdy we Francji obchodzimy setną rocznicę urodzin Juliusza Verne'a, naszego rodaka, Polacy świętują także pod pretekstem, że należy on do nich, bo urodził się w Płocku, w Polsce. Donosi o tym polska gazeta „Nowa Reforma". Wiadomość jest opatrzona w komentarze, które znamy od trzydziestu lat, które Juliusz Verne kwitował uśmiechem, a które w końcu zaczynają nas irytować. Autorzy tej historii, zamiast utrzymywać, że ujawniają tajemnice urodzenia pisarza, winni raczej zapytać generalnego narratora o tajemnicę jego wyobraźni. Tę samą absurdalną bajkę serwuje się nam od lat. Tym razem pochodzi ona z Warszawy. Wcześniej „Krestjanin" z Petersburga podawał:

„Jest rzeczą absolutnie pewną i niepodważalną, że Juliusz Verne był Polakiem, a dokładniej polskim Żydem."

Oto wyjątki z korespondencji z 1861 r. pomiędzy kilkoma księżmi polskimi z Zakonu Zmartwychwstańców na temat Juliusza Verne'a, z której wynika niezbicie, że jego prawdziwe nazwisko brzmiało Olschewitz /Olszewicz/ i że nie tylko był on dzieckiem getta polskiego, ale także, w czasach młodości, wahał się między Polską i Francją przed wybraniem tej ostatniej na swoją ojczyznę.

W roku 1861 Juliusz Verne przechrzcił się - przyjął wyznanie chrześcijańskie. Zmienił także nazwisko rodowe Olschewitz /Olszewicz/ na Juliusza Verne'a. Ojcowie Zmartwychwstańcy nazywali go w swojej korespondencji raz „Verne", to znowu po prostu Olszewitz /Olszewicz/, jak nazywał się w Polsce.

Po przejściu na katolicyzm Verne - Olszewitz /Olszewicz/ dostał się w Rzymie do ojca generalnego Zakonu Zmartwychwstańców i znalazł w nim zagorzałego opiekuna, ująwszy go od razu swoją żarliwą religijnością i gorącym pragnieniem stania się użytecznym w stolicy Apostolskiej. Pewnego dnia jednak Verne musiał wyznać swemu protektorowi, ojcu Semenko, że przy braku odpowiedniej pozycji same dobre intencje nie wystarczą dla zapewnienia mu rzeczywistych wpływów. Prawdę mówiąc rząd francuski oferował mu piękną posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale przyjmując ją musiałby stać się trybem w machinie, której działanie często odbiegało od tego, co dyktowało mu

sumienie. Dlatego też wahał się z przyjęciem tej posady. Nasunęła mu się myśl, że lepiej by było dla niego bogato się ożenić. Prosił ojca Semenko o pomoc, choć już wtedy dokonał wyboru.

Po czym następuje mętny opis próby poślubienia bogatej Polki. Do mariażu nie doszło. Urażony Juliusz Verne wybrał wówczas ostatecznie Francję. Jakże to podobne do tego człowieka honoru!

Zwolennicy tej wersji wyjaśniają, że Olschewitz /Olszewicz/ od słowa olscha /olsza., to polska nazwa olszy, która we francuskim nazwa się „vergne" lub „verne". Juliusz Verne miał jakoby przetłumaczyć swoje nazwisko.

Kiedy w chwili śmierci autora tylu arcydzieł o światowym rozgłosie, legenda ta pojawiła się ponownie, wydawał mi się - z naiwnością - że można ją zburzyć jednym ciosem i że należy to zrobić. Wszystko zadawało jej kłam poprzez istnienie pisarza, po którym cały świat nosił żałobę: był to dobry Francuz, który nie tylko przejawiał w pełni przymioty swojej rasy w zdrowej i silnej wyobraźni, ale który jeszcze podzielał jej radości i w przeróżnych okolicznościach tłumaczył jej gniew i dążenia /.../

Urodził się we Francji, należało tylko odtworzyć niepodważalny dokument, akt jego urodzenia. Napisałem do jego syna, pana Michaela - Juliusza Verne'a, który odpowiedział mi listem:

Paryż, dnia 22 września 1905

Szanowny Panie!

„Ojciec mój urodził się w Nantes dnia 8 lutego 1828 roku. Ci, którzy żyli w jego otoczeniu w latach jego wczesnej młodości, w większości - jeśli nie wszyscy - już odeszli. Ale ja, żyjący jeszcze świadek, doskonale znałem jego ojca i matkę, braci i siostry.

Przybył do Paryża w wieku około 20 lat i wielu z jego przyjaciół żyje jeszcze, jak choćby Nadar i Victorien Sardou.

W 1861 r., kiedy to rzekomo miał opuścić Polskę, ojciec mój był żonaty od pięciu lat.

Nie posiadam jego aktu urodzenia, ale wystąpiłem o ten dokument i przyślę go Panu bezzwłocznie. Mam natomiast w swoich rękach, tu w Paryżu, jego dyplomy bakałarza i licencjata prawa, wydane w okresie o wiele wcześniejszym niż rok 1861.

Od 5 lat niektóre obce gazety uporczywie opowiadają absurdalną historię, której wersja dotarła do Pana. Sprostowania były bezskuteczne, więc ojciec postanowił je ignorować. Mocno obawiam się że przedstawienie oficjalnego dokumentu nie będzie miało zbyt szczęśliwego rezultatu. Wie Pan, że legenda ma zawsze rację w zestawieniu z rzeczywistością, nawet i przede wszystkim wtedy, kiedy prawda jest zupełnie oczywista, a legenda niedorzeczna i bezpodstawna.

Z wyrazami szacunku
Michael - Jules Verne

Syn Juliusza Verne'a dotrzymał obietnicy. Wkrótce otrzymałem oryginalny wyciąg z aktu urodzenia:

WYCIĄG Z REJESTRU URODZEŃ MIASTA NANTES,

DEPARTAMENT LOIRE - INFERIEURE.

... Roku tysiąc osiemset dwudziestego ósmego, dnia ósmego lutego o godzinie dwudziestej, przede mną, niżej podpisanym, zastępcą kierownika Urzędu Stanu Cywilnego, pełnomocnikiem Mera miasta Nantes, kawalerem Legii Honorowej, stawił się Pierre Verne, adwokat, lat dwadzieścia osiem, zamieszkały przy ulicy Clisson, czwarty okręg, który pokazał mi dziecko płci męskiej, urodzone dnia niniejszego w południe, pochodzące ze związku zgłaszającego z Spohie - Henriette - Allotte, jego małżonką, lat dwadzieścia siedem. Ojciec nadaje dziecku imiona Juliusz - Gabriel. Niniejsze oświadczenia złożono w obecności Francois - Jacques - Jean - Marie Tronson, sędziego śledczego przy sądzie cywilnym w Nantes, lat czterdzieści, zamieszkałego przy ulicy Bel - Air oraz Aleksandra Verne'a, posiadacza, lat czterdzieści pięć, zamieszkałego przy placu Royale, który wraz ze mną i ojcem dziecka podpisali niniejszy akt, po jego odczytaniu. Podpisano w rejestrze: P. Verne, F. Tronson, A. Verne i J. Doucet, zastępca.

Za zgodność wyciągu z rejestrem merostwa Nantes, dnia dziesiątego października tysiąc dziewięćset piątego roku.

Był to dokument niepodważalny, burzący niedorzeczny wymysł, który krążył po świecie. Stwierdzenia były jednoznaczne. Ale, jak przewidział to Michael Jules Verne, czy można łudzić się, że zniszymy legendę, chociaż są przeciwko niej dowody. Jej uparci krzewiciele, których do milczenia zmusić powinno przedstawienie odpisu aktu urodzenia, dzisiaj oponują, że „Ratusz w Nantes padł ofiarą ognia - trudno by było dowieść dokumentem z rejestru stanu cywilnego, że ten wyciąg z aktu urodzenia jest wiarygodny". Stąd wynikałoby, że nawet najbardziej paryskim Paryżanom nie moglibyśmy dowieść ich urodzenia w Paryżu, bo pożar Ratusza w 1871 r. zniszczył akta stanu cywilnego.

Rosło niegdyś w Palais - Royal pewne drzewo z Krakowa, pod którym gromadzili się wszyscy roznosiciele fałszywych nowinek i plotek. Sądzimy, że zostało ono ścięte dawno temu. To nieprawda. Jego cień nadal osłania bezsensowne legendy, które goszczą na łamach gazet i których czas nie zabija.

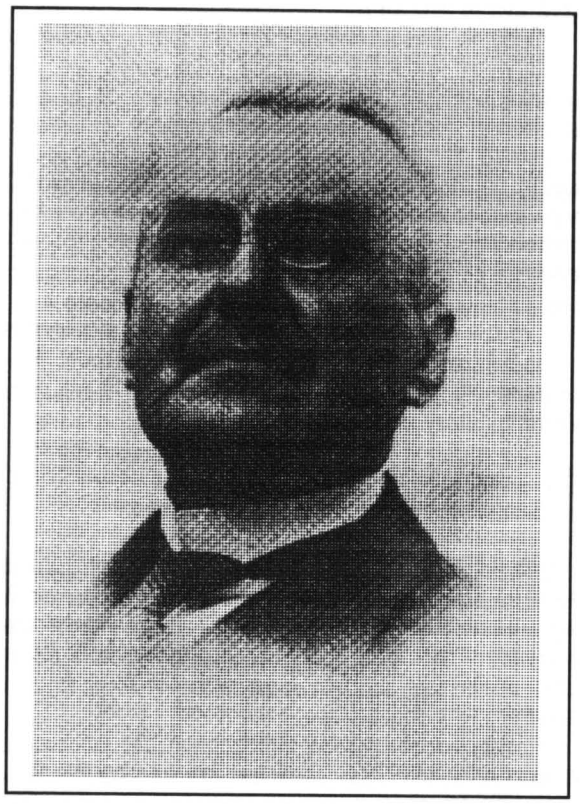
W SIEDEMDZIESIĘCIOLECIE REFORM

ODSŁONIĘCIE POMNIKA WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO W ŁOWICZU W DNIU 2 MAJA 1994 R

Odsłonięcie pomnika Władysława Grabskiego na Rynku Kościuszki w Łowiczu w dniu 2 maja 1994 r. było głównym elementem ogólnopolskich obchodów 70-lecia reform gospodarczych urodzonego na Ziemi Łowickiej premiera i ministra skarbu II Rzeczypospolitej. Uroczystościom patronował prymas Polski - kardynał Józef Glemp, w składzie zaś Honorowego Komitetu Obchodów 70-lecia Reform Władysława Grabskiego znalazło się szereg wybitnych osobistości polskiego życia politycznego i Kościoła.

Na uroczystości do Łowicza przybyli: premier Waldemar Pawlak, marszałkowie Sejmu i Senatu: Józef Oleksy i Adam Struzik, zastępca szefa Kacelarii Prezydenta - Lech Falandysz i prezes NBP - Hanna Gronkiewicz-Waltz. Wśród zaproszonych gości byli też m.in.: Tadeusz Mazowiecki, Wiesław Chrzanowski, Andrzej Stelmachowski, Bronisław Komorowski i Janusz Korwin-Mikke. O randze uroczystości świadczyła obecność generalicji oraz najwyższych dostojników Kościoła katolickiego z ks. prymasem, nuncjuszem apostolskim w Polsce arcybiskupem Józefem Kowalczykiem, bp. polowym W.P. Leszkiem Głódziem i bp. łowickim Alojzym Orszulikiem. Nie zabrakło także w Łowiczu członków rodziny Władysława Grabskiego, posłów i senatorów z województwa skierniewickiego oraz wielu lokalnych działaczy politycznych i społecznych. Godna podkreślenia była również obecności prezesa najstarszego towarzystwa naukowego w Polsce, wielkiego przyjaciela Łowicza, dr. inż. Jakuba Chojnackiego z Płocka.

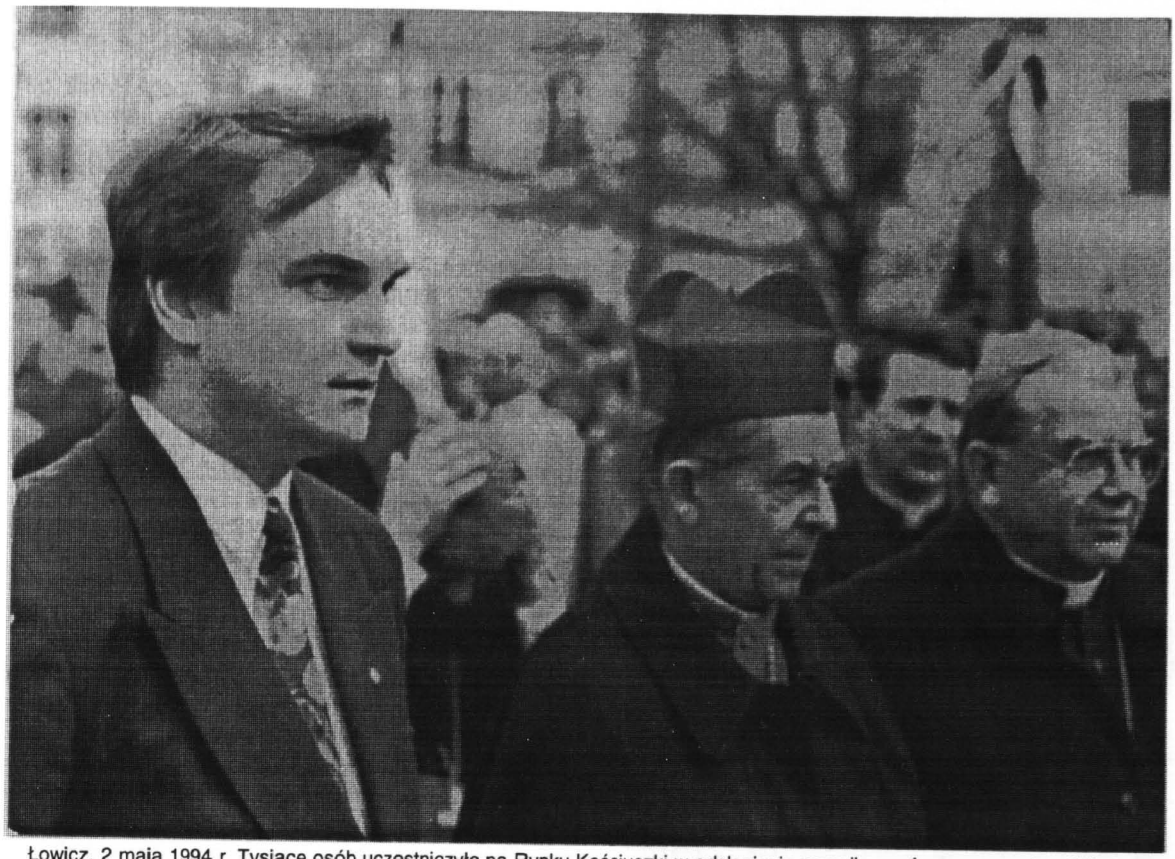
W asyście orkiestry wojskowej ze Skierniewic i kompanii honorowej Wojska Polskiego odsłonięcia pomnika, dłuta artysty rzeźbiarza Andrzeja Renesa, dokonali: premier Waldemar Pawlak, prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz i burmistrz Łowicza Władysław Durka. Okolicznościowe przemówienia, nawiązujące do postaci Władysława Grabskiego jako wybitnego działacza gospodarczego i politycznego w Łowickiem, twórcy polskiej złotówki, założyciela Banku Polskiego oraz współautora konkordatu ze Stolicą Apostolską w 1925 r., wygłosili kolejno: przewodniczący Rady Miasta Łowicza - Stanisław Bieguszewski, Waldemar Pawlak, Lech Falandysz oraz historyk - biograf Władysława Grabskiego - prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski. Poświęcając pomnik, prymas Józef Glemp modlił się o jedność ducha dla całego narodu.



Władysław Grabski (1874 - 1938)

Oficjalną część uroczystości zakończyło wspólne odśpiewanie "Roty", po czym zaproszeni goście udali się na dziedziniec Muzeum Narodowego, gdzie zorganizowany został bankiet. Imprezie towarzyszyła wystawa wewnątrz budynku muzealnego, obrazująca działalność Grabskiego jako premiera Rządu R. P. i ministra skarbu. Z okazji odsłonięcia pomnika przygotowano też okolicznościowy medalion z wizerunkiem Władysława Grabskiego, a Łowickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk wydało zbiór artykułów poświęconych jego postaci będących pokłosiem sesji popularnonaukowej, która odbyła się w 1988 r. w Borowie.

Wzniesienie pomnika Władysława Grabskiego w Łowiczu i nadanie uroczystościom doniosłego charakteru miało swoje uzasadnienie nie tylko w wielkości dokonań premiera II Rzeczypospolitej. Przywrócona została również pamięć o tym Wielkim Polaku w społeczności Łowickiego. Tu bowiem się urodził, a następnie prowadził gospodarstwo rolne



Łowicz, 2 maja 1994 r. Tysiące osób uczestniczyło na Rynku Kościuszki w odsłonięciu pomnika profesora - premiera Władysława Grabskiego. Od lewej strony: Waldemar Pawlak - Prezes Rady Ministrów RP, ks. Józef kardynał Glemp - Prymas Polski i ks. Alojzy Orszulik - Biskup Ordynariusz Łowicki.

odziedziczone po ojcu, tu wreszcie rozpoczynał efektywną działalność społeczno-gospodarczą i polityczną.

Władysław Dominik Grabski urodził się 6 lipca 1874 r. w Borowie nad Bzurą, w majątku ziemskim, który położony był w gminie Bielawy powiatu łowickiego. Jego rodzice - Stanisława z Mittelstaedtów i Feliks Grabscy - byli ludźmi o głęboko patriotycznych przekonaniach. W takim też duchu starali się wychowywać czworo swoich dzieci.

Duży wpływ na charakter i postawę Władysława Grabskiego miała osoba ojca - uczestnika powstania styczniowego, przedsiębiorczego i pracowitego właściciela ziemskiego. Feliks Grabski jeszcze przed reformą carską 1864 r. dokonał w zakupionym od Antoniego Grabowskiego majątku uwłaszczenia włościan. Znaczną część bagien borowskich zmeliorował, a co kilka lat, każdemu ordynariuszowi, który wyraził na to chęć, umożliwiał kupno ziemi, pomagał się pobudować i zagospodarować.

Poczynania swego ojca naśladował Władysław Grabski, kiedy po ukończeniu studiów we Francji i Niemczech przejął w 1987 r. rodzinny majątek. Paracelację ziemi i sprzedaż jej w ręce rolników uważał on bowiem za rzecz niezbędną w ogólnym postępie gospodarczym i osiągnięciu dobrobytu nie tylko wsi, ale całego narodu. Efektywna praca w prowadzeniu własnego majątku, m.in. dalsze melioracje gruntów i założenie stawów hodowlanych oraz rozpoczęcie produkcji selekcyjnych nasion, budziły uznanie okolicznych włościan, przydając mu miano „uczonego rolnika".

Rozumując dobrze potrzeby polskiej wsi i rolnictwa, podjął się Grabski równocześnie niełatwego zadania, by przekonać włościan do wspólnego organizowania się celem podniesienia wielkości i jakości produkcji gospodarczej. Służyły temu tworzone pod jego kierunkiem od 1902 r. na wsiach spółki gospodarskie i mleczarnie udziałowe, a także powstałe w 1904 r. pierwsze w Królestwie Polskim stowarzyszenie rolniczo-handlowe w Łowiczu. Mógł w nich przekazywać swoją wiedzę rolniczą i doświadczenie, przyczyniając się do podnoszenia kultury rolnej, mógł także krzewić ideały wolnościowe i kształtować postawy patriotyczne wśród rolników łowickiego.

Hasła niepodległościowe znalazły zresztą wyraźny oddźwięk w jego wystąpieniach wiecowych w Łowiczu w okresie rewolucji 1905 r. oraz na forum parlamentu rosyjskiego, w czasie gdy sprawował mandat poselski w kolejnych trzech Dumach Państwowych. Dał się w nich poznać jako orędownik swobód narodowych dla Królestwa, zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach i zwolennik powszechnej oświaty dla ludu. Jednocześnie krytykował niesprawiedliwą politykę podatkową władz carskich, ograniczenia w zakupie ziemi dla chłopców i in. Widać w nich było wyraźnie łączenie wyznawanych do końca życia ideałów solidaryzmu społecznego i narodowego.



Odsłonięcie pomnika dłuta artysty - rzeźbiarza Andrzeja Renesa dokonali: Hanna Gronkiewicz - Waltz - Prezes NBP, Władysław Durka - burmistrz miasta Łowicza i prezes Rady Ministrów Waldemar Pawlak.

Po zawiązaniu się Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, gdzie pełnił funkcję wiceprezesa, przystąpił Grabski w 1909 r. do założenia oddziału okręgowego Łowiczu. Za jego prezesury /oficjalnie trwającej do 1919 r., kiedy to został honorowym prezesem/ Łowickie Towarzystwo Rolnicze pełniło zadanie jedynego w regionie organu samorządu rolniczego i wytyczyło główne kierunki rozwoju ekonomicznego wsi łowickiej. Prócz odczytów i akcji kształceniowych dla rolników prowadził tam Grabski intensywną kampanię na rzecz powszechnego nauczania i budowy szkół gminych w powiecie. Z jego też osobą należy łączyć powziętą w 1911 r. w gminie Bąków zs. w Zdunach pierwszą w Królestwie uchwałę o powszechnych nauczaniu i powstanie kilku szkół w gminach Łowickiego.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918r. otwierało nowy okres życia w działalności Władysława Grabskiego, znaczony pełnieniem odpowiedzialnych funkcji publicznych i rządowych oraz aktywną pracą na wyższych uczelniach i w instytutach naukowych. Pomimo rozlicznych obowiązków w Warszawie, Grabski żywo interesował się problemami ziemi, z której wyrósł. W 1924 r. przekazał on gminie Bielawy część ziemi ze swego majątku pod budowę szkoły powszechnej w Borowie. W rok później uczestniczył w otwarciu pierwszej w powiecie szkoły rolniczej na Blichu oraz w odsłonięciu na Rynku Kościuszki w Łowiczu pomnika „Synom Ziemi Łowickiej Bojownikom o Niepodległość". Warto przy okazji wskazać, iż postawieniu pomnika Grabski patronował osobiście, będąc prezesem honorowym Komitetu Budowy, a także autorem broszury i odezw wydanych z tej okazji.

Odsłonięty w Łowiczu 2 maja 1994 r. pomnik Władysława Grabskiego jest przede wszystkim wyrazem hołdu dla człowieka, który siłą swego umysłu i charakteru doprowadził przed 70 laty do zreformowania finansów państwa. Dla łowiczan jest także formą upamiętnienia jego działań i zasług społeczno-gospodarczych na rodzinnej ziemi, skąd rozpoczynał drogę wybitnego męża stanu, naukowca i polityka.

Marek Wojtylak

ANNA STOGOWSKA

MARIA MACIESZYNA JAKO REGIONALISTKA

W roku 1994 przypada 125 rocznica urodzin Marii Macieszyny nauczycielki, publicystyki, literatki, społeczniczki. Była także autorką wielu prac o Płocku. Największym jednak osiągnięciem Marii Macieszyny jest pamiętnik. Diariusz wydarzeń z lat 1916-1919, zyskał uznanie jako znakomite źródło informacji. W wielu opracowaniach o Płocku „Pamiętnik M. Macieszyny", jest cytowany wielokrotnie. Macieszyna była także związana przez swą pracę społeczną z Towarzystwem Naukowym Płockim. Wniosła także poważny wkład w kulturę Płocka.

Maria Macieszyna przedstawicielka inteligencji płockiej żyła w ciekawych czasach. Lata dziecięce przypadają na okres klęski po powstaniu styczniowym i związane są z szalejącą w guberni płockiej rusyfikacją i uciskiem narodowym. Jej młodość to okres pewnych ulg po rewolucji 1905 roku. Dojrzałość przypada na lata wojny oraz okres gdy nadzieja na wskrzeszenie niepodległej Polski była wielkim motywem poczynań współczesnej inteligencji. Nadzieja stała się rzeczywistością i trzeba było wielkiej energii, by organizować życie na różnych niwach: oświaty, kultury, gospodarki.

Urodziła się w Płocku 12 listopada 1860 roku[1]. Była córką pochodzącego z Kurlandii lekarza Marcina Erlicha.

Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Dorpackim przyjechał do Płocka aby objąć stanowisko lekarza wojskowego w 21 pułku piechoty[2].Specjalizował się w leczeniu chorób wewnętrznych, szczególnie w leczeniu białaczki. W 1862 roku wydał książkę poświęconą tej chorobie. Opublikował wiele artykułów na łamach „Medycyny". W środowisku płockim znany był jako lekarz społecznik badający zdrowotność i propagujący higienę. Założył w 1872 roku Płockie Towarzystwo Lekarskie, które przetrwało do obecnych czasów. W 1895 roku wydał studium filozoficzno-przyrodnicze „Życie i miłość". Żona Marcina Erlicha - Maria z domu Szememann całkowicie poświęciła się wychowaniu dwóch córek Marii i Jadwigi. Prowadziła dom otwarty, pełen miłości rodzinnej i przyjaźni. Często Erlichów odwiedzali przedstawicieli inteligencji miejscowej: lekarze, nauczyciele. Stworzyli dom, w którym panowała atmosfera patriotyzmu. Prześladowanie polskości w szkolnictwie sprawiło także, że po ukończeniu przez Marię pensji Folkersamowej rodzice zdecydowali się przerwać edukację córki w Żeńskim Gimnazjum Rządowym. Po ukończeniu 6 klas w szkołach dalej kształciła się w domu. Na jej wychowanie mieli ogromny wpływ miejscowi nauczyciele. Największy wpływ na ukształtowanie charakteru Marii miał zapewne Stefan Rutski[3] absolwent Uniwersytetu Warszawskiego nauczyciel Gimnazjum Gubernialnego w Płocku, który w wyniku represji utracił prawa wykonywania zawodu. Uczył języka polskiego, greki i łaciny. Przez jakiś czas był bibliotekarzem szkolnym. Uczył również Marię Franciszek Tarczyński nauczyciel rysunków[4].Należał do organizatorów powstania styczniowego w Płocku. Znany był jako kolekcjoner zabytków archeologicznych. Opublikował wiele artykułów do miejscowej prasy.



Maria Macieszyna (1869-1953).

Duże postępy uczyniła Maria w dziedzinie nauk przyrodniczych, a uczący ją profesor Dzieżgowski stwierdził, że posiada więcej wiadomości niż przewiduje program gimnazjum. Ta fascynacja przyrodą pozostała przez całe życie.

Swą edukację Maria zakończyła uzyskując świadectwo nauczycielskie 8-mio klasowego Gimnazjum Męskiego w Płocku[5].

Maria Erlichówna podjęła pracę nauczycielki na pensji dla dziewcząt, jednak władze carskie zamknęły szkołę za tajne wykłady w języku polskim, wówczas zaczęła uczyć na tajnych kompletach

oraz na pensji Stanisławy Topolskiej. Pracę pedagogiczną wykonywała z zapałem i zamiłowaniem. Wyróżniała się swą postawą wśród innych nauczycielek. Pragnęła szerszej działalności. Musiała się jednak liczyć z realiami w jakich jej przyszło żyć: ojciec na posadzie wojskowej w armii carskiej, represje polityczne. Rodzice zalecali ostrożność i bali się o los swej córki, która była inna niż otaczający ją młodzi ludzie. Toteż gdy znalazł się kandydat na męża, bogaty i kulturalny ziemianin z Drobina - rodzice postanowili wydać córkę za mąż. W roku 1892 odbył się ślub Marii Erlichówny z Eugeniuszem Kunklem[6].

Państwo Kunklowie odbywali liczne podróże za granice. Byli w Paryżu, Wiedniu, Budapeszcie, Ostendzie, Trieście, Wenecji, Tyrolu, Szwajcarii, Norwegii i Szwecji. Wszędzie zwiedzali muzea zachwycając się dziełami sztuki. Rodzina Kunklów znana była ze swych pasji kolekcjonerskich. Nic dziwnego, że po tak licznych podróżach powrót do oddalonego od Płocka majątku w Drobinie okazywał się przykrą rzeczywistością. Maria postanowiła i tu wykorzystać swe umiejętności zawodowe i w 1905 roku założyła w Drobinie tajną szkółkę początkową dla dzieci. Prowadziła także wieczorowe kursy dla analfabetów. Po utworzeniu koła Polskiej Macierzy Szkolnej zorganizowała szkołę elementarną. Na polecenie Macierzy wizytowała i udzielała porad okolicznym szkołom. Postępowa, jak większość kobiet, które po otrzymaniu wykształcenia prowadziły na wsi pracę oświatową. Należąc do Koła Ziemianek zajęła się także działalnością kulturalną.

Aktualne problemy małej osady oraz zachodzące tam przemiany w życiu społecznym głęboko nurtowały młodą Marię Kunklową. Swymi odczuciami zaczęła się dzielić pisząc artykuły do płockich czasopism. Ówczesny redaktor „Ech Płockich i Łomżyńskich" później „Ech Płockich i Włocławskich" chętnie drukował jej artykuły publicystyczne. Pisała pod pseudonimem - Lucjan Mirkowski lub inicjałami M. K. (Maria Kunklowa).

Pierwsze próby literackie, mimo że nie osiągnęły wysokiego poziomu to wpłynęły na późniejszą twórczość autorki. Charakteryzowały się lekkością stylu, wrażliwością autorki i obiektywnym przekazywaniem rzeczywistości.

W opowiadaniach „Ogień"[7], „Jak cień"[8], „W nieznanej mocy"[9] obok wątków moralizatorskich pokazuje życie poszczególnych ludzi: młodej nauczycielki wyrwanej z rodzinnego środowiska, młodego człowieka zniszczonego chorobą. Ostrzega, że zły czyn wlecze się za człowiekiem i doprowadza do zguby.

Ciekawie opisuje przyrodę i wzruszenia religijne w „Nowoczesnej pielgrzymce"[10].

W roku 1903 opublikowała Maria Kunklowa artykuł pod tytułem „Z legend Płocka"[11], w którym przypomniała kilka płockich legend usłyszanych w dzieciństwie od łatczki butów.

W twórczości Kunklowej nie brak opowiadań świadczących o rozwiniętym poczuciu społeczym autorki. W utworach „Ci którzy milczą"[12] i „Miałeś chłopie złoty róg"[13] zastanawia się nad stosunkiem elity umysłowej do aktualnych problemów i stwierdza, że prasie warszawskiej nie są znane sprawy prowincji.

W opowiadaniu „O własnych siłach"[14] stwierdza: „nie budujmy w obłokach marzeń i nie zalewajmy się potokiem słów, ale zakaszmy rękawy, weźmy się do stworzenia możliwych warunków bytu, do rozwinięcia z pieluszek ogólnej naszej kultury". Te słowa były bardzo znamienne dla Marii, starała się bowiem przez całe życie je realizować.

W utworze „Z powodu pewnego pytania"[15] zastanawiała się nad sprawą filantropii, głównie chodziło tu o datki pieniężne na cele charytatywne. Dowodziła, że filantropia oparta jest na fałszywych zasadach, Pisała: „Sprawiedliwość czynić należy, a nie będzie potrzeb czynić miłosierdzia które... upokarza tych, co z niego korzystają, poniża ich godność ludzką i upadla". Filantropia „łagodzi nędzę ludzką, lecz usunąć jej nie jest w stanie, należy... pozwolić zasiąść do ogólnego stołu wszystkim na równych prawach".

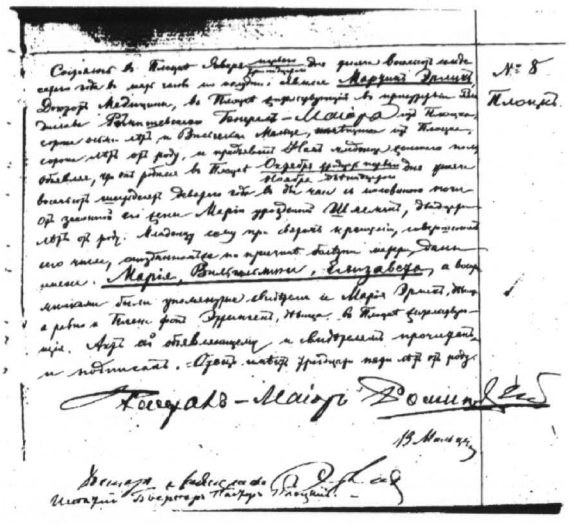
Jednym z aktualnych problemów na początku XX wieku było równouprawnienie kobiet. M. Kunklowa pisze artykuł „Święto wyzwolenia"[16]. Ostro występuje w imieniu kobiet twierdząc, że odmówiono im praw człowieka. Podjęcie tej tematyki w konserwatywnym Płocku było aktem odwagi, wyrażenia przekonań młodej kobiety, która nie tylko na rzecz równouprawnienia występowała publicznie wyrażając swe myśli, ale również krytykowała postawę społeczeństwa.

Marii Kunklowej leżały też na sercu sprawy oświaty. Swe poglądy na temat reformy szkolnych i metod wychowywania wyraziła w 1907 roku w artykule „Kilka słów z powodu odezwy młodzieży szkolnej"[17] drukowanym w czasopiśmie „Płoczczanin". Jej troska o rozwój szkolnictwa polskiego sprawiła, że jako jedna z pierwszych ofiarowała sumę 3.000 rubli ze swego majątku osobistego na budowę I Gimnazjum Polskiego w Płocku.

W roku 1908 Kunklowie zdecydowali się na sprzedanie majątku w Drobinie i przeniesienie do Płocka, gdzie kupili dom. W tym samym roku Eugeniusz Kunkiel zmarł za granicą.

Po powrocie do Płocka Maria zbliżyła się do kręgu inteligencji płockiej skupionych wokół reaktywowanego w 1907 roku Towarzystwa Naukowego Płockiego. Prezes Towarzystwa młody lekarz Aleksander Maciesza, który przybył do Płocka z dalekiej Syberii w 1901 roku, wzbudził w młodej wdowie głęboki szacunek i podziw ze względu na zalety umysłu, ale także swą działalność społeczną, kulturalną i oświatową.

W 1909 odbył się ślub Marii Kunklowej i Aleksandra Macieszy. Przez całe swe życie mieszkali w Płocku. Ich zasługi wynikające z działalności są ogromne. Maciesza oprócz swych zawodowych obowiązków całe życie miał wypełnione pracą społeczną. Przez 38 lat pełnił obowiązki prezesa TNP,



Akt urodzenia Marii Macieszyny - Archiwum Państwowe w Płocku.

posiadał wiele zainteresowań osobistych np. dzieje fotografii polskiej, historia, regionalizm, antropologia, etnografia... Był posłem do Dumy Państwowej i pierwszym z wyborów burmistrzem miasta Płocka. Należał do wielu Towarzystw: Lekarskiego, Higienicznego, Dobroczynności, Macierzy Szkolnej i wiele innych. Z jego inicjatywy działały i powstawały w Płocku: kolonie letnie, „Kropla Mleka", tanie kuchnie. Był także autorem wielu książek i opracowań[18].

Jako wierna towarzyszka poczynań męża Maria Macieszyna nie zaniedbała własnych zainteresowań i potrzeb badawczych. Działała w kilku kierunkach. Jej prawdziwą pasją okazały się zainteresowania przyrodnicze. Przemierzała z mężem okolice Płocka aby zbierać „okazy" do swych zielników. O jej zasługach na polu botaniki pisze Jerzy Kordakow[19]. „Zielnik" M. Macieszy zawierał 712 gatunków trafnie określonych roślin z terenu Mazowsza. Ponadto Macieszyna przekazała do zbiorów TNP wiele zakonserwowanych ryb wiślanych. W 1920 roku wróciła do szkoły ucząc przyrody w Gimnazjum Żeńskim R. Żółkiewskiej.

Maria Macieszyna była założycielką i sekretarzem Zarządu Towarzystwa Ogrodniczego. Miało ono za cel prowadzenie akcji oświatowej i podniesienie kultury ogrodniczej. Macieszyna organizowała kursy, pokazy, wystawy. Pisała też do miejscowej prasy artykuły zachęcające do popierania wzniosłych celów. W wydanej książce pt. „Ziemia Płocka - ogrodem Polski"[20] przekonywała, że warunki glebowe i położenie sprzyjają, aby Płock otrzymał miano ogrodu Polski. W pracy „Mszyca krwawa, groźny szkodnik jabłoni"[21] podaje wskazówki, jak zapobiegać i zwalczać szkodnika.

Razem z mężem wiele zdziałała w dziedzinie etnografii. Przebywając w 1914 roku na Kurpiach Macieszowie z wielkim zaangażowaniem oddali się gromadzeniu dokumentacji dotyczącej kurpiowszyzny. Maciesza sporządził dokumentację fotograficzną i napisał artykuł pt. „Puszczanie Przasnyscy"[22]. Przywieźli wówczas Macieszowie do zbiorów TNP kilka strojów kurpiowskich M. Macieszyna opublikowała także w 1914 roku w „Głosie Płockim" artykuł pt. „Stroje ludowe z okolic Płocka"[23]. Opisała w nim strój wydobyty ze skrzyni rodziny Goszczyńskich z okolic Ośnicy uważając, że jest to strój mazowiecki.

Cennym nabytkiem do zbiorów Muzeum Towarzystwa okazała się szopka płocka. M. Macieszyna spisała wówczas cały tradycyjny repertuar szopki przekazany przez Jana Stawickiego w 1917 roku.

Zainteresowania regionem i historią sprawiły, że na niwie tej odniosła Macieszyna największe sukcesy. Pierwszą pracą w tej dziedzinie było opracowanie „Historia łaźni ludowej w Drobinie"[24] drukowane na łamach „Głosu Płockiego". W roku 1914 wydali Macieszowie „Przewodnik po Płocku"[25]. Ukazał się kilkakrotnie. W przewodniku zaprezentowano zabytki miasta, proponując zwiedzającym kilka tras spacerowych. Autorzy wykazali się doskonałą znajomością historii miasta.

Jednakże najpoważniejszą pozycją w opracowaniu M. Macieszyny jest niewątpliwie „Powstanie listopadowe w Płocku" wydane w 1921 roku. Pracowała nad nią autorka przez kilka lat. Napisanie opracowania poprzedziła prelekcja wygłoszona w 1918 roku w TNP. Książka charakteryzuje się rzetelnym przygotowaniem. Autorka wiele czasu poświęciła na studiowanie źródeł wybranych z akt przechwywanych w archiwum miejskim. Do dziś opracowanie nie straciło na aktualności[26].

Do opracowań z dziedziny kultury czy życia artystycznego zaliczyć należy wydaną w 1914 roku książeczkę „Katedra płocka"[27], oraz opracowanie „Płock w malarstwie"[28]. Są to rodzaje przewodników po zabytkach i zbiorach.

Przez wiele lat M. Macieszyna pisała także artykuły do „Kuriera Płockiego". Dotyczyły one spraw aktualnych miasta. Nie sposób wymienić ich tytułów, zaznaczyć jednak należy że, umiejętności dziennikarskie miały wpływ na autorkę „Pamiętnika". Wykorzystała w nim wszystkie swoje umiejętności. Stwierdzić również należy, że „Pamiętnik" jest największym osiągnięciem Macieszyny. Ona sama nie doceniała roli swego „Pamiętnika" pisząc: „Pamiętnik ten pisałam dla siebie, nie myśląc o tym, że mógłby się komuś przydać". Jednakże jeszcze za życia autorki z jej przekazów korzystali T. Świecki i F. Wybult pisząc opracowanie o I wojnie światowej[29].

Macieszowie głęboko przeżyli okres lat 1916-1919. Był to trudny okres dla wszystkich ludzi. Ustępujący zaborca niszczył wszystko co polskie. Po wkroczeniu Niemców również nastąpiło to samo zjawisko. W wyniku działań wojennych zniszczenie panowało wszędzie. Macieszowie żywo reagowali na biedę, kłopoty i nową rzeczywistość. Obydwoje małżonkowie podejmowali szereg inicjatyw aby rozwiązywać aktualne kłopoty.

Aleksander Maciesza, jako lekarz i społecznik organizował z Towarzystwem Dobroczynnym tanie kuchnie, kolonie letnie dla dzieci chcąc rozwiązać

najstraszliwsze zagrożenie - głód. Jako burmistrz Płocka zajmował się także sprawami gospodarczymi miasta, zaopatrzeniem w żywność, robotami publicznymi. W tych trudnych warunkach często jego działania nie mogły być zrealizowane.

Macieszowie zaangażowali się również w sprawy tworzenia polskiego szkolnictwa. Maciesza był organizatorem Macierzy Szkolnej i wiceprezesem Towarzystwa Szkoła Średnia. Sam uczył higieny w I Gimnazjum Polskim. Również Maria Macieszyna w 1919 roku wróciła do zawodu nauczycielki w Gimnazjum Żeńskim.

Na kartach pamiętnika przedstawiła Maria Macieszyna tę skomplikowaną rzeczywistość: „Bieda jest tak wielka, że wprost doznaję wyrzutów sumienia, że się jada 3 razy dziennie, podczas gdy inni są głodni, że się śpi w ciepłym łóżku, gdy inni tułają się w noc ciemną i zimną"[30].

W okresie międzywojennym Macieszyna oddawała się pracy nauczycielskiej w Gimnazjum Żeńskim im. Reginy Żółkiewskiej. Przygotowała się do swych obowiązków sumiennie, planowo, solidnie, stosując nowe metody nauczania: „Zaoszczędzi to młodemu pokoleniu tych cierpień, jakich doznałam, ucząc się pamięciowo w obcym języku"[31]. Uczennice Macieszyny z życzliwością wspominają te lekcje. Prowadzone były zajmująco, dawały wiele korzyści, budziły zamiłowanie do przedmiotu[32].

W roku 1933 przeszła Macieszyna na zasłużoną emeryturę. Cały swój wolny czas oddawała Towarzystwu Naukowemu Płockiemu pracując społecznie w Muzeum i Bibliotece.

Klęska wrześniowa i okupacja hitlerowska to wyjątkowo trudny okres w życiu Macieszów. Wojna położyła kres ich działalności społecznej. Sprawiła, że runęły ich osobiste plany związane z działalnością Towarzystwa.

Maria Macieszyna wielokrotnie była zmuszana przez Niemców do podpisywania volkslisty. Nigdy tego nie uczyniła demonstrując zawsze swą patriotyczną postawę. Kolejne przesłuchanie przyczyniło się do natychmiastowego aresztowania i wywiezienia do obozu tej 70 - letniej kobiety. Niemcy przeprowadzili również rewizję w domu Macieszów. Wyrzucono doktora Macieszę z ulicy Więziennej, do małego i brudnego mieszkania w dzielnicy żydowskiej przy ulicy Szerokiej. Te przeżycia spowodowały kompletne załamanie Aleksandra Macieszy. Zmarł po powrocie żony z obozu 10 października 1945 roku.

Po II wojnie M. Macieszyna pracowała w Towarzystwie Naukowym Płockim zajmując się porządkowaniem biblioteki męża.

Zmarła 30 lipca 1953 roku i została pochowana na miejscowym cmentarzu. Macieszowie cały dorobek swego życia - dom, bibliotekę, meble, rękopisy testamentem przekazali Towarzystwu Naukowemu Płockiemu.

PRZYPISY

[1] Data dzienna urodzin zgodnie z informacją Marii Macieszyny, która pisała, że urodziny obchodziła 12 listopada. W akcie urodzenia figuruje podwójna data 31 października i 12 listopada. A. Lutyńska w opracowaniu o M. Macieszynie podaje datę 31 października - A. Lutyńska, Maria Macieszyna (w:) *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830, 1907-1957. Studia i materiały*, Płock 1957 s. 135-149

[2] J. B. Nycek, *Ludzie i książki*, Płock 1983 s. 50

[3] Ibidem s. 218

[4] Ibidem s. 249

[5] A. Lutyńska, op. cit. s. 136

[6] Ibidem

[7] „Echa Płockie i Włocławskie", 1905, nr 73

[8] „Echa Płockie i Łomżyńskie", 1901, nr 44

[9] „Echa Płockie i Łomżyńskie", 1903, nr 72

[10] „Echa Płockie i Łomżyńskie", 1901, nr 20

[11] „Echa Płockie i Łomżyńskie", 1903, nr 36

[12] „Echa Płockie i Łomżyńskie", 1903, nr 35

[13] „Echa Płockie i Włocławskie", 1905, nr 49

[14] „Echa Płockie i Włacławskie", 1905, nr 17

[15] „Echa Płockie i Włocławskie", 1904, nr 99

[16] „Echa Płockie i Włocławskie", 1905, nr 120

[17] „Płocczanin", 1907, nr 5

[18] St. Kostanecki, Aleksander Maciesza *płocki działacz naukowy i społeczny (w:) Towarzystwo Naukowe* op. cit. s. 83-135

[19] Kordaków, *Z dziejów botaniki płockiej*, „Notatki Płockie", 1958 nr 5

[20] M. Macieszyna, *Ziemia Płocka - ogrodem Polski*, Płock 1917

[21] M. Macieszyna, *Mszyca krwawa groźny szkodnik jabłoni*, Płock 1919

[22] A. Maciesza, *Puszczanie Przasnycy*, „Archiwum Nauk Antropologicznych" 1923, T. III nr 1 s. 1-74

[23] „Głos Płocki", 1914

[24] „Głos Płocki", 1908 nr 17-18

[25] M. i A. Macieszowie, *Przewodnik po Płocku*, Płock 1914

[26] M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921 oraz A. Stogowska *Prawda i legenda ratusza płockiego* Płock 1994

[27] M. Macieszyna, *Katedra płocka*, Płock 1914

[28] M. Macieszyna, *Płock w malarstwie*, Płock 1914

[29] T. Świecki i F. Wybult, *Mazowsze płockie w czasie wojny światowej i powstania Państwa Polskiego*, Toruń 1933

[30] M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*

[31] A. Lutyńska, op. cit. s. 142

[32] Ibidem s. 143

JÓZEF ZARĘBSKI
/uzupełnił i do druku przygotował BOLESŁAW SOLARSKI/

SZKOŁA PEDAGOGICZNA W ŁĘCZYCY

Zmarły w 1989 r. Józef Zarębski, napisał w 1986 r. obszerny referat pod powyższym tytułem, który obecnie Bolesław Solarski przygotował do druku dzięki uprzejmości mgr Matyldy Srokowej, autorki wyczerpującej i bogato udokumentowanej źródłowo pracy magisterskiej pt. „Zakład Kształcenia Nauczycieli w Łęczycy w latach 1862-1969".

Historia łęczyckej szkoły pedagogicznej rozpoczęła się w 1862 r. na mocy ustawy opracowanej przez Józefa Korzeniowskiego - znanego literata i Stanisława Przystańskiego, pod kierownictwem Aleksandra Wielopolskiego, przywódcy ugodowej części społeczeństwa, naczelnika rządu cywilnego Królestwa Polskiego, dyrektora Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, którą car Aleksander II zatwierdził 20 V 1862 r. Powstało wówczas pięć szkół powiatowych pedagogicznych: w Radzyminie, w miejsce zamkniętego Instytutu Nauczycieli Szkół Elementarnych, w Łęczycy, Białej, Sandomierzu i Mariampolu. Było to dużo w porównaniu z jedną szkołą przed ustawą reformującą szkolnictwo[1].

Powyższa decyzja władz carskiej Rosji, przyhamowująca okresowo proces rusyfikacji społeczeństwa polskiego, wynikała z niepowodzeń politycznych Rosji - przegranej wojny krymskiej /1853-1856/, buntów uciskanych chłopów w centralnej Rosji i na Ukrainie, a także manifestacji patriotyczno - religijnych polskiej młodzieży w Warszawie, gdzie w lutym 1861 r. doszło do krwawych starć z wojskiem[2].

Ustawa szkolna A. Wielopolskiego przewidywała uruchomienie w każdej gminie przynajmniej jednej szkoły elementarnej, do których potrzebni byli dobrze przygotowani i patriotycznie nastawieni nauczyciele[3]. Działający przed reformą /od 1843 r./ Instytut w Radzyminie kształcił przeciętnie tylko 15-24 uczniów rocznie, co powodowało, że nauczycielami, w przeważającej liczbie, byli ludzie, którzy sami ledwo umieli pisać, czytać i rachować[4]. Dlatego ustawa, reformując szkoły średnie, powoływała do życia pięcioletnie szkoły powiatowe i siedmioletnie gimnazja. Program nauczania w pierwszych czterech klasach szkół obu typów był taki sam, wobec czego przejście ze szkoły powiatowej do gimnazjum nie nastręczało trudności[5]. Klasy piąte będące ostatnimi w szkołach powiatowych miały zróżnicowane programy, rzutujące na charakter całej szkoły. Stąd były to szkoły ogólne, pedagogiczne i specjalne. Szkoły pedagogiczne, powołane do kształcenia nauczycieli szkół elementarnych, nauczały



Budynek Szkoły Pedagogicznej w Łęczycy (z końca XVIII w.) fot. Zdzisław Kowalczyk

w klasie piątej, oprócz dotychczasowych przedmiotów, także zasad pedagogiki, fizyki, mechaniki, technologii gospodarstwa i ogrodnictwa, higieny, śpiewu kościelnego i religii w zwiększonym zakresie[6]. Realizacja takiego programu była możliwa w miejscowościach, które dysponowały nie tylko budynkiem szkolnym, ale też „szkołą ćwiczeń", w której kandydaci do zawodu nauczycielskiego mogli praktycznie uczyć się zawodu oraz ogrodem i polem doświadczalnym.

Takie warunki spełniała Łęczyca, gdzie w miejsce zlikwidowanej pięcioklasowej Szkoły Powiatowej, powstała 1 X 1862 r. Szkoła Powiatowa Pedagogiczna[7]. Pierwszym dyrektorem szkoły, któremu przysługiwał tytuł rektora, został Teodor Dobrycz, przybyły z Hrubieszowa w 1850 r. i zatrudniony dotąd jako nadzorca etatowy. Nauczał języka polskiego, rosyjskiego i pedagogiki. W 1863 r., prawdopodobnie w związku z wydarzeniami spowodowanymi wybuchem Powstania Styczniowego, ustąpił z zajmowanego stanowiska, które objął po nim, przeniesiony z Kielc, Ignacy Jezierski. Pierwszymi nauczycielami byli: Józef Brzeski, Jan Królikowski, Franciszek Pruszkowski, Paweł Roszczyn, Paulin Sobolewski, Ignacy Szczerbiński, Konrad Tejchert, Onufry Wasikiewicz i ks. Wojciech Żukowski. Nauczali oni od dwóch do pięciu przedmiotów w czasie 14-19 godzin tygodniowo, rektor miał 10 godzin. We wszystkich klasach obowiązywał 32 godzinny tygodniowy program lekcji, które odbywały się także po południu. Na rekreację pozostawały jedynie dwa wolne popołudnia. Za naukę we wszystkich szkołach powiatowych pobierano opłatę 8 rubli[8], od której mogli być zwolnieni biedni i wzorowi uczniowie, maksymalnie trzech w klasie. Ustawa szkolna gwarantowała całkowite zwolnienie z opłat i ze służby wojskowej uczniom piątej klasy.

W roku szkolnym 1862/1863, tj. w pierwszym roku istnienia szkoły, naukę rozpoczęło 162 uczniów, których liczba po wybuchu Powstania Styczniowego znacznie zmalała; promocję do następnych klas otrzymało 88, a klasę piątą ukończyło tylko dwóch wzorowych uczniów, pierwszych absolwentów łęczyckiej Szkoły Pedagogicznej. Byli nimi Placyd Ludwik Rudnicki i Ludwik Jan Stangrecki[9].

W roku szkolnym 1863/1864 do szkoły uczęszczało 150 uczniów, przy czym nikt nie zgłosił się do klasy piątej. W związku z tym rodzice zwrócili się z prośbą, popartą przez radę pedagogiczną, do Komisji Rządowej WRiOP o utworzenie klasy piątej z programem gimnazjum ogólnokształcącego. Po uzyskaniu zgody, klasa taka powstała, uczyły się w niej 23 osoby[10].

Tragiczny koniec Powstania Styczniowego przyniósł ruinę dopiero co zorganizowanego szkolnictwa w Królestwie. Aleksander Wielopolski podał się do dymisji, a jego miejsce w Komisji WRiOP zajął zruszczony Niemiec Siergiej Witte, który przygotował program szybkiej rusyfikacji szkolnictwa. Dokonał tego, powołany przez cara Aleksandra II, Komitet Urządzający[11], który przy pomocy reskryptu z 11 IX 1864 r. zapoczątkował przebudowę systemu nauczania i wychowania wg wzorów rosyjskich, przekreślając jego dotychczasową odrębność i podległość władzom cywilnym Królestwa. W trzy lata później, w 1867 r., zlikwidowano Komisję Rządową WRiOP, w miejsce której powołano Warszawski Okręg Naukowy, podporządkowany bezpośrednio Ministerstwu Oświaty w Petersburgu.

W 1866 r. zamknięto Szkołę Powiatową w Łęczycy i uruchomiono krótkoterminowe Kursy Pedagogiczne, zorganizowane na podstawie „Ustawy o średnich zakładach naukowych w Królestwie Polskim" z 5 I 1866 r.[12]. Na kursy przyjmowano przede wszystkim młodzież pochodzenia chłopskiego po ukończeniu 15 lat i zdaniu egzaminu z zakresu dwuletniej szkoły początkowej. Stąd bardzo niski, zamierzony przez władze, poziom nauczania. W 1871 r. uruchomiono w Łęczycy dwa nowe Kursy Pedagogiczne, przy czym nauka odbywać się miała tylko w języku rosyjskim, a nauczycielami i inspektorami mieli być wyłącznie Rosjanie[13].

Do szkół elementarnych wprowadzono ukazem cara z 14 I 1871 r. obowiązek czytania i pisania w języku rosyjskim, wobec czego konieczne okazało się wydłużenie czasu szkolenia kandydatów na nauczycieli; dlatego też dotychczasowe kursy zamieniono na trzyletnie seminaria nauczyielskie[14]. Otworzono wówczas osiem seminariów, w tym pięć dla Polaków: w Jędrzejowie, Łęczycy, Siennicy, Solcu i Wymyślinie, jedno dla Litwinów w Wejwerach i dwa dla prawosławnych w Białej Podlaskiej i Chełmie. Seminaria te reprezentowały niski poziom, nauczali w nich Rosjanie, których głównym celem była rusyfikacja polskiej młodzieży. Położone z dala od dużych ośrodków nie były poddane oddziaływaniu polskiej tradycji i kultury[15]. Do seminariów, wyłącznie męskich, przyjmowano w pierwszym rzędzie dzieci chłopów - analfabetów, młodzież z innych warstw społecznych musiała uzyskać specjalne zezwolenie rosyjskich władz szkolnych.

Rosyjskie Seminarium Nauczycielskie w Łęczycy zajęło ten sam budynek przy ul. Targowej 1 /dziś al. 1 Maja 1/, w którym przed 10 laty, z dużymi nadziejami, otwarto polską Powiatową Szkołę Pedagogiczną, a teraz miało rusyfikować polską młodzież i umacniać ją we wdzięczności dla cara za uwłaszczenie i szczodrze rozdzielane stypendia.

Nasilenie rusyfikacji przypadło na okres działalności kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego Apuchtina /1879-1897/, który nakazał nauczanie języka polskiego po rosyjsku. Fakty te wywołały stanowczy opór świadomych zagrożenia kręgów społeczeństwa w Królestwie Polskim i spowodowały nasilenie się nauczania domowego oraz zainicjowanie tajnego nauczania w szkołach. Nie było to łatwe, ponieważ młodzież skoszarowana w internatach, wtłoczona w mundury, poddana była stałemu nadzorowi wyznaczonych nauczycieli, policji i prawosławnego duchowieństwa[16].

Stanisław Zuchowicz, absolwent szkoły pedagogicznej w Łęczycy z 1902 r., wspomina: ..."Seminarium Nauczycielskie było wówczas wybitnie nastawione na rusyfikację uczniów, aby ci po ukończeniu kursu, szerzyli ją w całym kraju. W internacie, w klasach i na korytarzach nie wolno było rozmawiać po polsku. Uczeń przyłapany na tym, za trzecim razem, był wydalony ze szkoły"[17]. O tajnym nauczaniu tak pisze Dionizy Majewski, absolwent i nauczyciel Seminarium w Łęczycy:

..."Pod koniec drugiego kursu zwrócił się do mnie starszy kolega B. Janczewski i powierzył mi tajemnicę o istnieniu w szkole organizacji, mającej na celu naukę języka polskiego, literatury, historii i geografii Polski, a także wyrobienie sobie właściwego poglądu na wewnętrzną i międzynarodową sytuację Polski. Organizacja jest tajna, należenie do niej grozi wywiezieniem na Sybir i więzieniem. Mogę do niej wstąpić lub nie, ale nie wolno zdradzić tajemnicy. Jest to sprawą honoru Polaka"[18]. Tajne nauczanie wspierał w Łęczycy Bronisław Łabędzki, współwłaściciel jedynej w mieście polskiej księgarni, w którego mieszkaniu odbywały się spotkania konspirującej młodzieży, korzystającej z udostępnionej, odpowiedniej literatury. Przejawem szczególnej wrogości do wszystkiego co polskie był nakaz nauczania religii po rosyjsku, wydany w roku szkolnym 1882/1883 przez inspektora Jana Piaseckiego i wydalenie z miasta polskiego prefekta ks. Franciszka Kaczyńskiego[19].

Pięć rosyjskich seminariów pedagogicznych w Królestwie Polskim nie zapewniało potrzebnej liczby nauczycieli szkół elementarnych. Próbą poprawy sytuacji były „Kursy dla przygotowania nauczycieli początkowych" prowadzone w seminariach wyłącznie w języku rosyjskim. W Łęczycy kursy takie prowadzono w latach 1900-1905. Przyjmowano na nie kandydatów z ukończoną szkołą miejską, którzy po roku nauki i zdanym egzaminie końcowym, otrzymywali tytuł nauczyciela początkowego, a najlepsi z nich także prawo nauczania w dwuletniej szkole elementarnej[20].

Rusyfikacyjne działania władz rosyjskich wywołały narastający opór młodzieży, której całą determinację wykazał rok 1905, kiedy to zarówno przez Rosję, jak i Królestwo Polskie, przeszła fala strajków robotników i młodzieży przeciw upokarzającym warunkom pracy, wyzyskowi i rusyfikacji. W Warszawie działała grupa polskich patriotów, którzy patronowali konspiracyjnemu nauczaniu oraz czynili wysiłki w celu rzetelnego informowania młodzieży o sytuacji politycznej w Królestwie. Jako pierwszy z łęczycan nawiązał z nimi kontakt Michał Sekuła, uczeń drugiego kursu[21] i przywiózł do swej szkoły sprecyzowane postulaty do władz. Chciano wprowadzenia do szkół ludowych, seminariów nauczycielskich i gimnazjów języka polskiego jako wykładowego oraz do uwzględnienia w programach nauki historii, geografii i literatury polskiej[22]. Dla poparcia żądań postanowiono we wszystkich pięciu seminariach nauczycielskich ogłosić strajk. Nie była to łatwa decyzja dla uczniów, ponieważ przekreślała możliwość kontynuowania nauki i pracy w zawodzie nauczycielskim. Mimo to strajki przeprowadzono. W Łęczycy odbył się on 4 marca 1905 r.[23]. W tym dniu wszyscy uczniowie przyszli do szkoły bez książek, a M. Sekuła wręczył dyrektorowi pismo podpisane przez uczniów, w którym żądali nauczania w języku polskim i przez nauczycieli Polaków. Perswazje zaskoczonego dyrektora nie wpłynęły na zmianę decyzji uczniów, którzy gromadnie opuścili szkołę i udali się na nabożeństwo do kościoła, a następnie rozjechali się do domów. Władze policyjne natychmiast rozpoczęły śledztwo, mające na celu ustalenie nazwisk organizatorów strajku, a dyrekcja szkoły podjęła zabiegi o powrót uczniów do szkoły, które częściowo okazały się skuteczne, bowiem na 74 uczniów sprzed strajku - 38 podjęło naukę. Przywódcy strajku zostali wydaleni ze szkoły bez prawa wstąpienia do jakiejkolwiek szkoły państwowej[24], otrzymując tzw. „wilcze bilety".

Wydarzenia polityczne w Królestwie wpłynęły na okresowe złagodzenie rusyfikacji polskiej młodzieży. Władze zezwoliły na organizację polskich prywatnych szkół i kursów prowadzonych w języku polskim, przygotowujących do zawodu nauczycielskiego. W Łęczycy, w 1906 r., ks. Antoni Żydanowicz wraz z B. Łabędzkim zorganizowali polskie prywatne progimnazjum - „szkołę bez praw", do którego z D. Majewskim, przygotowywali młodzież w czasie wakacji[25]. Był to sukces w walce o polską szkołę. Nadmienić należy, że w mieście działało równolegle rosyjskie państwowe seminarium nauczycielskie z pełnymi uprawnieniami, przyznając w tym okresie liczne stypendia oraz miejska sześcioklasowa szkoła. W Warszawie powstało wówczas prywatne polskie seminarium pod kierownictwem Aleksandra Zawadzkiego, finansowane przez hr. Maurycego Zamoyskiego, dla uczniów wyrugowanych ze szkół za udział w strajkach 1905 r. W seminarium tym uczyła się grupa łęczycan, którzy po zdaniu matury mogli nauczać w polskich prywatnych szkołach. Również w Ursynowie uruchomiono w 1908 r. polskie prywatne seminarium nauczycielskie opłacane przez uczniów, którego matury były uznawane przez niektóre zagraniczne uniwersytety[26].

Władze rosyjskie niechętnie patrzyły na stosunkowo wysoki pozim nauczania w tych szkołach i po stłumieniu siłą ruchów kontestacyjnych, wróciły do starych matod. W 1908 r. zarządziły obowiązkowe nauczanie przez Rosjan, po rosyjsku, zarówno języka rosyjskiego, jak również historii i geografii[27]. Zaszczepieniu uczniom ducha rosyjskiego miał sprzyjać obowiązkowy udział w modlitwach i nabożeństwach prawosławnych[28]. Tygodniowy wymiar godzin języka rosyjskiego ustalono na trzykrotnie wyższym poziomie niż języka polskiego. Zmuszało to nauczycieli do pobieżnego traktowania programu ojczystego języka. W łęczyckim seminarium polskiego uczyli Marian Herman, a po nim Franciszek Gołąb[29], którzy starali się jednak nauczyć młodzież



Internat Szkoły Pedagogicznej przy ul. Belwederskiej 23.

ortografii, gramatyki i stylistyki oraz przekazać młodzieży pewne, ograniczone wiadomości z polskiej historii.

Przy wszystkich rosyjskich seminariach nauczycielskich czynne były internaty, w których musieli mieszkać wszyscy uczniowie, także miejscowi, władzom chodziło bowiem o całkowitą izolację młodzieży i nie poddanie jej wpływom polskiej rodziny i środowiska[30]. Internat łęczyckiego seminarium znajdował się przy ul. Szerokiej /obecnie Belwederska 23/, był bardzo prymitywnie urządzony, łóżka i pościel były własnością uczniów, rzeczy osobiste i żywność przechowywano w kuferkach pod łóżkami. Opłata roczna wynosiła 26 rubli. Uczniowie stołowali się na zlecenie dyrekcji, u p. Prylińskiej przy ul. Ogrodowej, w internacie mieszkał nauczyciel, który ograniczał się do roli nadzorcy, stojącego na straży rosyjskich regulaminów, zakazujących wszystkiego co polskie.

Taki stan panował do wybuchu wojny w 1914 r. Zbliżający się do Łęczycy front spowodował przeniesienie w dniu 20 VII 1914 r. szkoły do Warszawy /z 84 uczniów wyjechało 34/[31], gdzie w 1915 r. odbyły się ostatnie egzaminy dojrzałości dla uczniów trzeciego kursu. W lecie 1915 r. ewakuowano łęczyckie Seminarium Nauczycielskie do Moskwy /wyjechało 20 uczniów/, gdzie zakończyło swoją działalność po wybuchu rewolucji w 1917 r.[32].

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. problem kształcenia nauczycieli został uznany za jeden z najważniejszych i najpilniejszych. Dlatego już 7 II 1919 r. Naczelnik Państwa wydał dekret powołujący do życia pięcioletnie seminaria nauczycielskie[33]. Warunkiem przyjęcia było ukończenie siedmiu klas szkoły powszechnej, a zwieńczeniem był egzamin państwo-



Karol Siwy, nauczyciel muzyki, śpiewu i języka niemieckiego i dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Miejskiego w Łęczycy, w latach 1921-1923.



Władysław Kwapisz, nauczyciel matematyki - dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego (im. Grzegorza Piramowicza) w Łęczycy, w latach 1926-1936.

wy, uprawniający do pełnienia obowiązków tymczasowego nauczyciela. Po trzech latach pozytywnie ocenionego nauczania w szkołach powszechnych, zakończonego pomyślnie zdanym egzaminem praktycznym przed państwową komisją egzaminacyjną, kandydat uzyskiwał status nauczyciela stałego, korzystającego z pełnych praw nauczycielskich. Równolegle z wykonywaniem obowiązków nauczyciela wiele osób dokształcało się na wyższych kursach nauczycielskich, uzyskując specjalizację przedmiotową, a także studiowało w instytutach pedagogicznych, zdobywając pełne wyższe wykształcenie.

Seminarium Nauczycielskie w Łęczycy wznowiło swą działalność w Polsce Odrodzonej w 1920 r., jako szkoła męska, której nadano imię Grzegorza Piramowicza[34]. Siedzibą Seminarium był ten sam budynek w al. 3 Maja 1, w którym przed 58 laty rozpoczęła działalność polska szkoła pedagogiczna. Wojsko, zajmujące budynek, odstąpiło początkowo szkole dwie sale i pokój na kancelarię, a w roku następnym zwolniło wszystkie pomieszczenia i w ten sposób Seminarium stało się gospodarzem całego budynku. Organizatorem i pierwszym dyrektorem był Alfred Horodyski /do 1921 r./, po nim obowiązki te pełnili: Karol Siwy /do 1923 r./, Wacław Sikorski /do 1926 r./ i Władysław Kwapisz /do 1936 r./. Jednym z pierwszych nauczycieli, który pracował w Seminarium do 1936 r. tj. do końca istnienia, był Franciszek Wodyk[35], absolwent Seminarium z 1915 r., który egzamin składał po przeniesieniu szkoły do Warszawy. Do wyróżniających się nauczycieli lat 1920-1936 należeli m.in. Władysław Chmielecki, Helena Dziedzic, Karolini, Kruczek, Walenty Okarmus, Radomski, Karol Siwy, Aleksandra Skocka, Jan Sroka i Janina Żegocka. Wieloletnim woźnym był Franciszek Kaczmarek, rozstrzelany przez hitlerowców w czasie okupacji.

Pierwszymi uczniami Seminarium byli głównie synowie włościan oraz biedniejszych mieszczan. Tym, którzy nie mieli pieniędzy na opłacenie internatu, pomagała szkoła przyznając stypendia w zamian za zobowiązanie pracy w zawodzie nauczycielskim przez co najmniej pięć lat. Wiek i przygotowanie kandydatów było zróżnicowane. Byli to chłopcy w wieku od 14 do 20 lat i starsi, spośród których niewielu spełniało wymóg ukończenia siedmiu klas szkoły powszechnej. Aby zapewnić szkole w pierwszych latach odpowiednią liczbę uczniów, robiono odstępstwa od tej zasady, a przy egzaminach wstępnych zwracano uwagę na inteligencję i predyspozycje do dalszej nauki. Uruchomiono także, m.in. w Ozorkowie, szkoły przygotowujące młodzież do seminariów nauczycielskich, tzw. preparandy, które zlikwidowano w 1926 r., ponieważ spełniły swoje zadanie, a siedmioklasowe szkoły zapewniły dopływ właściwie przygotowanych uczniów[36].

Z początkiem lat 20 internat mieścił się w budynku szkolnym, ponieważ w budynku wykorzystywanym do tego celu przed wojną, tj. przy ul. Szerokiej /obecnie Belwederska 23/, mieściła się szkoła powszechna. Tymczasowy internat nie zapewniał młodzieży odpowiednich warunków, służąc wyłącznie do spania i odrabiania lekcji. Uczniowie stołowali się, jak przed wojną, u p. Prylińskiej przy ul. Ogrodowej do 1923 r., kiedy stołówkę zorganizowano w szkole. Wkrótce kierownictwo internatu objął Franciszek Wodyk, i mimo skromnych warunków, zaprowadził w nim coraz to lepszy ład i po-



Franciszek Wodyk, nauczyciel, organizator i kierownik internatu Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego, w Łęczycy, w latach 1920-1936.



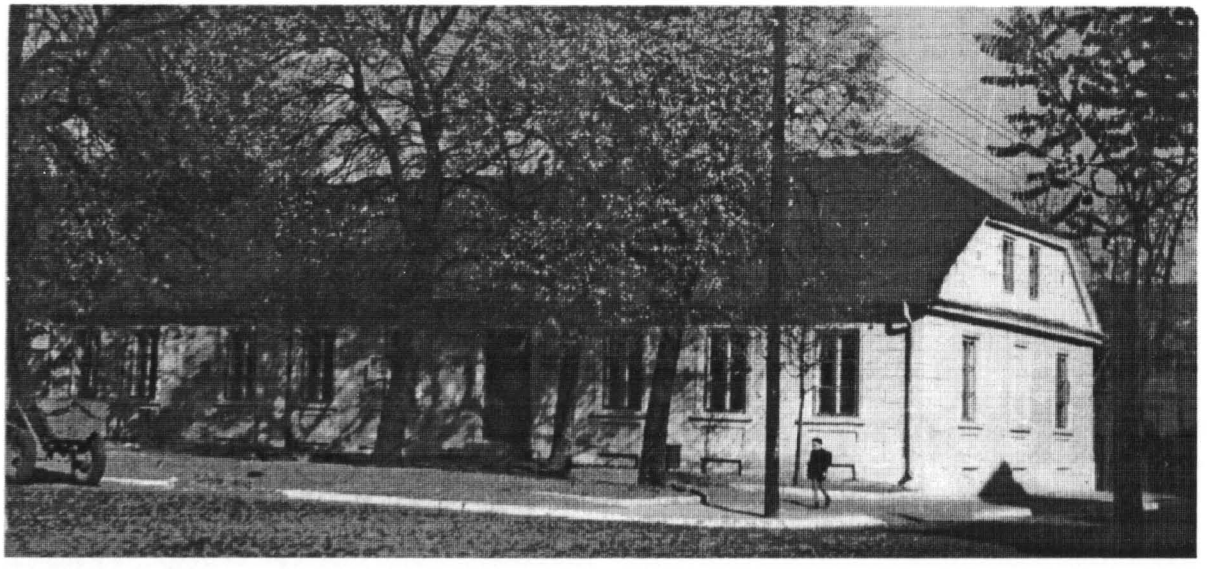
Janina Żegocka, nauczycielka Seminarium Nauczycielskiego w Łęczycy w latach 1920-1936, kierowniczka Szkoły Ćwiczeń w latach 1947-1950.

rządek oraz roztoczył troskliwą opiekę nad powierzoną mu młodzieżą[37].

Uczniowie Seminarium odbywali praktykę w szkole powszechnej, tzw. szkole ćwiczeń, która mieściła się w budynku miejskim przy al. 3 Maja 2, naprzeciwko szkoły. Kierownikiem był doświadczony i oddany młodzieży nauczyciel Juliusz Gietner, pod kierunkiem którego młodzież przygotowywała się praktycznie do zawodu[38].

Na podkreślenie zasługuje bardzo bogata, pozaprogramowa działalność młodzieży Seminarium. Przejawiała się ona m.in. w pracy kółka recytatorskiego, kultywującego polską poezję klasyczną, którego szczytowym osiągnięciem było wystawienie „Wesela" S. Wyspiańskiego w 25. rocznicę śmierci artysty /opiekunki Eugenia Pretsch i Helena Dziedzic/, w koncertach chóru i orkiestry szkolnej /Karolini, Modzyński/, w organizowaniu wycieczek turystycznych /F. Wodyk/, prowadzeniu spółdzielczego sklepu szkolnego /Feliks Wołoszczuk/, którego zyski pozwalały na dopłaty do wycieczek, w powołaniu do życia organizacji sportowych, harcerskich i in.[39]. Seminaria Nauczycielskie, traktowane jako tymczasowa forma kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, spełniły swą rolę po 16 latach działalności i w 1936 r. zostały zlikwidowane, a wśród nich także Seminaria im. Grzegorza Piramowicza w Łęczycy. Pozostali uczniowie czwartego i piątego kursu ukończyli edukację w Seminarium w Siennicy. W budynku po łęczyckim Seminarium znalazło pomieszczenie Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące. W miejsce seminariów powołano do życia dwuletnie licea pedagogiczne, do których przyjmowano kandydatów po ukończeniu czterech klas gimnazjum.

W czasie drugiej wojny światowej okupanci zniszczyli polską inteligencję, w tym także licznych nauczycieli. Zaistniała pilna konieczność nadrobienia tych strat, która zmusiła władze do podjęcia zdecydowanych działań. Dlatego też w miesiąc po wyzwoleniu Łęczycy, Kuratorium Łódzkie, nawiązując do tradycji naszego miasta, pismem z 14 II 1945r. powierzyło zadanie reaktywowania szkoły pedagogicznej w Łęczycy, jako Państwowego Liceum Pedagogicznego Męskiego - Józefowi Zarębskiemu - ówczesnemu przewodniczącemu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łęczycy[40], absolwentowi tutejszego seminarium z 1926 r. Na wstępie musiał on rozwiązać dwa podstawowe zadania: zdobyć lokal dla szkoły i przeprowadzić rekrutację kandydatów na przyszłych nauczycieli. Budynek byłego seminarium przy al. 3 Maja 1 zajęło wcześniej Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące, Szkołę



Budynek Szkoły Ćwiczeń w Łęczycy Al. 3 Maja 2.



Helena Kindlarska, nauczycielka Szkoły Ćwiczeń w latach 1928-1936.

Ćwiczeń Związek Walki Młodych, a dawny internat szkoła podstawowa. Jako pierwszy zwolnił „ćwiczeniówkę" ZWM, w której można było w pierwszym okresie prowadzić podstawowe zajęcia szkolne, Powiatowa Rada Związków Zawodowych udostępniła lokal na kancelarię szkolną i nauka mogłaby się rozpocząć. Brakło jednak kandydatów z ukończonym gimnazjum. W Łęczycy, jak i w całym „Kraju Warty", nie było w czasie okupacji żadnych szkół dla polskiej młodzieży. Dlatego władze oświatowe poszły na kompromis i poleciły zorganizować Wstępny Roczny Kurs Pedagogiczny, skrócony następnie do półrocznego[41]. Na kurs zgłosiło się 18 osób w wieku od 18 do 36 lat, w tym 8 kobiet. Dyrektorem Kursu został J. Zarębski, a nauczycielami byli: Jadwiga Grodzka, Zofia Wojtczak, Janina Żegocka, Robert Iwicki i Wiktor Wacławski. Kurs rozpoczął się 4 kwietnia i miał trwać do 1 września, jednakże w związku z różnego rodzaju trudnościami w realizacji założonego programu, na prośbę uczniów, popartą przez Radę Pedagogiczną, Kuratorium wyraziło zgodę na kontynuowanie nauki w całym następnym roku szkolnym 1945/1946, w oparciu o pełny program liceum pedagogicznego[42]. Utrzymujący się niedobór kandydatów z ukończonymi czterema klasami gimnazjum spowodował zorganizowanie przy Liceum dwuletniego gimnazjum. Gimnazjum miało początkowo program przyspieszony, półroczny, tak że uczniowie po roku nauki i zdaniu tzw. małej matury mogli być przyjęci do Liceum. W roku szkolnym 1945/1946 pierwsza klasa Liceum liczyła 15 uczniów, druga - 18, z których 16 zdało pierwszy powojenny egzamin dojrzałości i zasiliło szczupłe kadry nauczycielskie powiatu łęczyckiego. Naukę w gimnazjum rozpoczęło 194 uczniów, z których promocję do klasy następnej otrzymało 131, a dalszych 35 - promocję z zastrzeżeniem.

Liceum i gimnazjum zajmowało w roku szkolnym 1945/1946 drugie piętro gmachu szkół przy ul. Szkolnej, przydzielone w związku z rosnącymi potrzebami. Było to niezbędne tym bardziej, że Kuratorium w grudniu 1945 r. powołało przy Liceum Pedagogicznym w Łęczycy Rejonową Komisję Kształcenia Nauczycieli[43] dla powiatu łęczyckiego i kutnowskiego w celu dokształcenia nauczycieli nie mających kwalifikacji.

W roku szkolnym 1947/1948 zmieniono formę kształcenia nauczycieli szkół podstawowych, a mianowicie dwuletnie licea i przygotowujące do nich kandydatów - gimnazja połączono w jednolite czteroletnie licea pedagogiczne, które zdały egzamin życiowy i przetrwały do 1962 r.[44].

W związku z rozwojem szkoły władze ulokowały jesienią 1947 r. Liceum Pedagogiczne w Łęczycy w starym i nowym /wybudowanym w latach 1936-1939/ budynku b. seminarium, przenosząc Liceum Ogólnokształcące do gmachu przy ul. Szkolnej. Ponieważ nowy budynek /po stronie zachodniej/ seminarium został poważnie zniszczony przez uciekające wojska niemieckie, przystąpiono do intensywnej odbudowy przy spontanicznym udziale nauczycieli, uczniów i rodziców. Odbudowę zakończono w 1949 r. i wówczas dopiero zaistniały warunki do nauki w szkole wyłącznie przed południem[45]. W tym roku odzyskano również cały budynek szkoły ćwiczeń przy al. 3 Maja 2, której kierownictwo objęła doświadczona i oddana wychowaniu młodzieży Janina Żegocka.

Istotne znaczenie dla uczniów Liceum, których 80% pochodziło spoza miasta, miał internat. Początkowo urządzono w budynku szkolnym tylko sypialnię dla części uczniów, głównie dziewcząt, pozostali mieszkali na stancjach w mieście. Sytuacja poprawiła się w 1947 r., kiedy odzyskano dawny budynek internatu przy ul. Belwederskiej 23, w któ-



Józef Zarębski, nauczyciel pedagogiki - organizator i dyrektor Państwowego Liceum Pedagogicznego w Łęczycy, w latach 1945-1949.



Jadwiga Grodzka, nauczycielka Liceum Pedagogicznego w latach 1945-1969 r. Inicjatorka odbudowy Zamku w Łęczycy i pierwszy kustosz muzeum w Łęczycy.

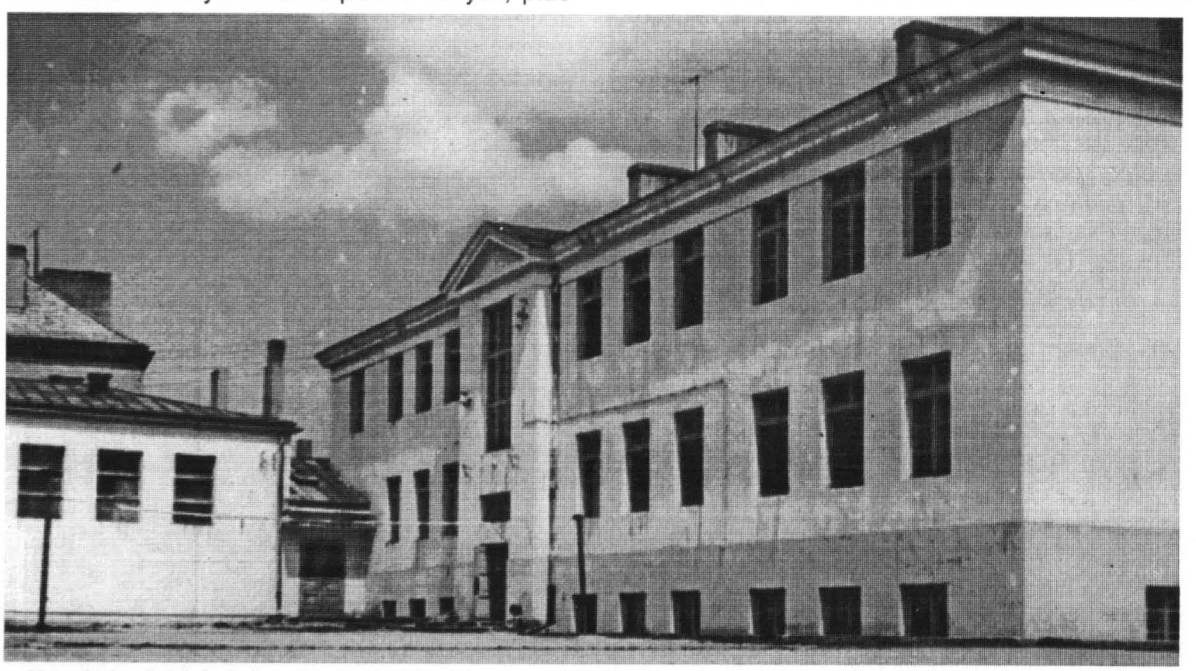
rym umieszczono 113 uczniów /podania złożyło 163/[46]. Radykalna poprawa nastąpiła w 1955 r., kiedy internat przeniesiono do specjalnie wybudowanego gmachu przy ul. M. Buczka 13. Kierowniczką internatu była początkowo Wiktoryna Zarębska, nauczycielka historii, a po niej Zofia Chrzanowska, nauczycielka języka polskiego. Sprawami gospodarczymi zajmowała się Maria Chrempińska.

Licea pedagogiczne, jako podstawowa forma kształcenia nauczycieli szkół podstawowych, przetrwały do 1965 r., kiedy to Ministerstwo Oświaty podjęło decyzję o ich stopniowej likwidacji[47], wprowadzając zasadę, że do zdobycia zawodu kwalifikowanego nauczyciela szkół podstawowych i średnich konieczne stało się ukończenie studiów wyższych. W Łęczycy wstrzymano nabór do klas pierwszych w roku szkolnym 1965/1966 a całkowita likwidacja Liceum Pedagogicznego im. Grzegorza Piramowicza nastąpiła w 1969 r.

Do łęczyckiego Liceum po drugiej wojnie światowej uczęszczała, podobnie jak poprzednio, przeważnie młodzież pochodzenia chłopskiego i robotniczego i pobliskich wsi i miasteczek, zamieszkująca w internacie i korzystająca ze stypendiów /ok. 40% uczniów otrzymywało stypendia/[40]. Istniały zatem sprzyjające warunki do uczestnictwa w licznych organizacjach szkolnych. Były to m.in. Liga Ochrony Przyrody, Szkolne Koło Budowy Szkół i Internatów, Szkolna Kasa Oszczędności, Szkolne Koło Sportowe, Chór Szkolny, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodzieży Szkolnej, Związek Młodzieży Socjalistycznej i Koło Przyjaciół ZSRR[49].

Omawiając historię szkoły pedagogicznej w Łęczycy należy wspomnieć o obchodach setnej rocznicy utworzenia tej szkoły, które odbyły się w dniach 6 i 7 października 1962 r. Zjazd zgromadził 367 wychowanków, absolwentów wielu roczników. Obradom przewodniczył sędziwy Dionizy Majewski, jeden z organizatorów strajku szkolnego w 1905 r. Z inicjatywy absolwentów Kuratorium Łódzkie przywróciło szkole imię Grzegorza Piramowicza, nadane jej w okresie międzywojennym. Uczestnicy zjazdu ufundowali sztandar, który w imieniu młodzieży przyjęła dyrektorka Liceum Irena Różycka, jedyna w historii szkoły kobieta - dyrektor[5].

W okresie 107 lat istnienia szkoła pdagogiczna w Łęczycy wykształciła ponad 2 tysiące nauczycieli,



Nowy budunek Szkoły Pedagogicznej wybudowany w latach 1936-1939.

którzy pracowali w wiejskich i miejskich szkołach Ziemi Łęczyckiej. Wszyscy oni wynieśli ze swej szkoły przykład dobrej roboty i zaangażowania społecznego, które potem zaszczepili swoim wychowankom, organizując czytelnie, teatry amatorskie, chóry, kapele, zespoły sportowe i in.

Szkoła pedagogiczna w Łęczycy przeżywała zmienne koleje losu, wspólnie z całym krajem. Założona jako szkoła polska, przeobraziła się, pod naciskiem władz carskiej Rosji, w instrument brutalnej rusyfikacji polskiej młodzieży. Jednakże i wówczas była placówką, na której uczniowie - Polacy mieli odwagę publicznie upomnieć się o polską naukę, a potem, narażając się na więzienie i szykany, uczyć się potajemnie ojczystej literatury, historii i geografii. W zgoła odmiennej, szczęśliwszej sytuacji znaleźli się uczniowie seminarium nauczycielskiego po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. oraz w 1945 r., po uwolnieniu kraju spod straszliwej okupacji. Spełniły się marzenia poprzednich pokoleń o polskiej szkole w wolnej ojczyźnie.

PRZYPISY.

[1]AGAD Warszawa, Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 60, nr 181, Warszawa 1862, Ustawa o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim z dnia 8/20 V 1862, art. 74.
[2]*Historia wychowania*, t. II, PWN Warszawa, 1967, s. 521 i 523.
[3]S. Sempołowska, *Reforma szkolna 1862 r.* [w:] *Pisma pedagogiczne i oświatowe*, Warszawa 1960, s. 167 i 201.
[4]J.B., *Korespondent w Łęczycy*, Gazeta Polska, nr 162, 18 VII 1862, s. 2.
[5]K. Poznański, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1861 r.*, Wrocław 1968, s. 239.
[6]*Historia wychowania*, op.cit., s. 525.
[7]AGAD, Rada Stanu Królestwa Polskiego, Sprawozdanie z czynności Wydziału WRiOP z lat 1860-1864, sygn. 931, pismo nr 8320 z 1 IX 1862 r. do Rektora Szkoły Powiatowej Pedagogicznej w Łęczycy. Pismo zawiera Ustawę o wychowaniu, tygodniowy plan lekcji, etat dla rektora i 9 nauczycieli wraz z imiennymi nominacjami.
[8]W. Korotyński, *Losy szkolnictwa w Królestwie Polskim*, Warszawa 1906, s. 57.
[9]AGAD, Sprawozdanie z czynności Wydziału WRiOP za 1863 r., op.cit.
[10]Tamże, Sprawozdanie za rok szkolny 1864/1865.
[11]*Historia wychowania*, op.cit., s. 530.
[12]AGAD, Dziennik Praw Królestwa Polskiego, op.cit., t. 64, s. 239.
[13]J. Cichecki, *Łęczyca - Rys dziejowy miasta*, rękopis nlb. w Muzeum w Łęczycy, podaje że w 1871 r. na kursach pedagogicznych w Łęczycy nauczało sześciu nauczycieli, w tym dwu unitów, jeden Rosjanin i trzech Polaków. Ci ostatni nauczali rysunku i kaligrafii, śpiewu i religii /ks. Antoni Ponikowski/.
[14]E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim*, Warszawa, 1968, s. 21.
[15]R. Wroczyński, *Myśl pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa, 1963, s. 95.
[16]J. Wołyński, *Wspomnienia z czasów szkolnictwa rosyjskiego w b. Królestwie Polskim 1868-1915*, Warszawa 1936.
[17]Stanisław Zuchowicz, Relacja pisemna 1966, w zbiorach J. Zarębskiego; J. Cichecki, op.cit., podaje że w 1871 r. zlikwidowano prywatne stancje i zorganizowano internat w zakupionym w tym celu budynku przy ul. Szerokiej, w którym wszyscy uczniowie, także miejscowi musieli obowiązkowo mieszkać.
[18]Dionizy Majewski, *Wspomnienia nauczyciela z lat 1893-1945*, Wrocław 1959, s. 19 i 25.
[19]J. Cichecki, op.cit.
[20]Archiwum Państwowe Łódzkie /APŁ/, Protokóły z posiedzeń Rady Pedagogicznej Rocznych Kursow Nauczycielskich przy Seminarium Nauczycielskim w Łęczycy w latach 1900-1906, sygn. 1, s. 1 do 5, 24.
[21]M. Gawęcki, *Z pamiętników nauczycieli - weteranów*, Warszawa 1958, s. 137.
[22]AGAD, Kancelaria Generał Gubernatora Warszawskiego, sygn. 103 733, aneks 3.
[23]D. Majewski, op.cit., s. 25.
[24]APŁ, Dzienniki lekcyjne z lat 1900-1910, sygn. 14. Łącznie wydalono ze szkoły 20 uczniów, 13 mogło wstąpić do innej szkoły.
[25]D. Majewski, op.cit., s. 41, 42, 44.
[26]Michał Szulkin, *Strajk szkolny w 1905 r.*, Wrocław 1959, s. 132.
[27]D. Majewski, op.cit., s. 70.
[28]E. Staszyński, op.cit., s. 299.
[29]APŁ, Protokóły z posiedzenia Rady Pedagogicznej Seminarium Nauczycielskiego w Łęczycy, sygn. 2, Protokół z 14 VIII 1907 r., sygn. 4, Protokół z 5 IX 1911 r., s. 10.
[30]APŁ, Sprawozdanie ze stanu Łęczyckiego Seminarium za 1910 r., sygn. 6, s. 191.
[31]Tamże, Sprawozdanie ze stanu... za 1914 r., sygn. 6, s. 90 i 174; Spisy uczniów Seminarium Nauczycielskiego z lat 1911-1918, sygn. 15.
[32]Tamże, Sprawozdanie ze stanu... za lata 1915-1918, sygn. 7, s. 363; sygn. 9, s. 132, 204 i 218.
[33]Dziennik Urzędowy MWRiOP, 1919 r., nr 2, poz. 3.
[34]Matylda Sroka, *Zakład Kształcenia Nauczycieli w Łęczycy w latach 1862-1969*, Relacja Jana Dobieckiego.
[35]Tamże, Relacja Henryka Fajndta, absolwenta Seminarium z 1925 r.
[36]J. Kulpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1963, s. 76.
[37]M. Sroka, op.cit., Relacja J. Dobieckiego.
[38]Tamże, Relacja Heleny Kindlarskiej, nauczycielki Szkoły Ćwiczeń w latach 1928-1936.
[39]Tamże, Relacja Michała Kowalskiego, absolwenta Seminarium z 1936 r.; Ziemia Łęczycka, 1933, 23 III i 31 V.
[40]Tamże, Relacja Marii Czarnieckiej - Białek, sekretarki Liceum Pedagogicznego w latach 1945-1957.
[41]Archiwum Państwowe w Płocku, Ekspozytura w Łęczycy /APP-EŁ/, zespół Liceum Pedagogicznego w Łęczycy, Wstępny Roczny Kurs Przygotowawczy w 1945 r., sygn.231-4.
[42]Tamże, sygn. 264, Protokół z dnia 20 VII 1945 r.; Protokół z dnia 7 VI 1946 r.; Protokół z 15 X 1945 r.
[43]Tamże, Akta Komisji Rejonowej, sygn. 241-263.
[44]Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1947, nr 6, poz. 132.
[45]APP-EŁ, zespół Liceum Pedagogicznego w Łęczycy, sygn. 264, Protokół z 17 X 1947; sygn. 265, Protokół z 4 V 1949.
[46]Tamże, sygn. 264, Protokół z 3 X 1947; sygn. 271, Protokół z 13 XI 1956.
[47]W. Wojtyński, *O kształceniu nauczyciela szkoły podstawowej w Polsce i świecie*, Warszawa 1971, s. 117; APP-EŁ, zespół Liceum Pedagogicznego w Łęczycy, sygn. 277, Protokół z 16 VI 1968 r.
[48]Tamże, sygn. 3, Sprawozdanie za rok szkolny 1961-1962; Sprawozdanie roczne za lata 1961-1966.
[49]M. Sroka, op.cit., s. 119-123.
[50]Tamże, s. 109.

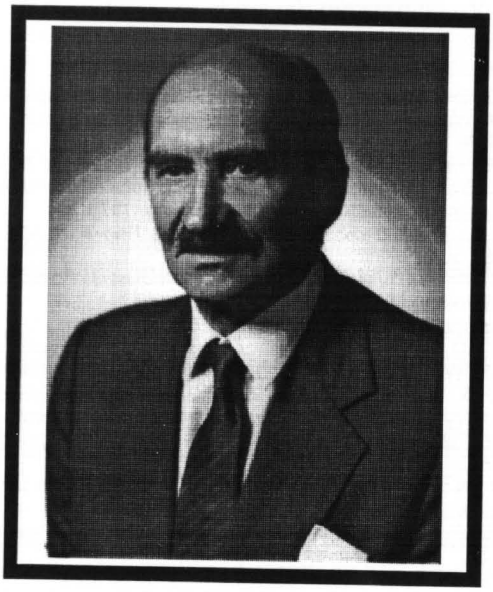
ZASŁUŻONY CZŁONEK TNP
DR KAZIMIERZ ASKANAS NIE ŻYJE

W dniu 31 marca 1994 r. w Szpitalu Wojewódzkim w Płocku zmarł wybitny płocczanin, od 66 lat członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i przez 25 lat jego Wiceprezes - mecenas dr Kazimierz Askanas. Jeden z pięciu bohaterów „Portretów Płocczan", niedawno wydanych przez Zarząd Miasta Płocka. Pogrzeb odbył się w dniu 8 kwietnia na cmentarzu przy al. Kobylińskiego. Żegnało Go wiele osób, przybyły 2 delegacje ze sztandarami: Liceum Ogólnokształcącego im. króla Władysława Jagiełły i sztandar Związku Żołnierzy Armii Krajowej - Okręg Północne Mazowsze.

Nad grobem Zmarłego żegnali: Prezydent miasta Płocka, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej i Prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Żałobną liturgię w kaplicy Górnickich na cmentarzu odprawił ks. kanonik Wacław Gapiński - Proboszcz Parafii Katedralnej, podczas której homilię żałobną wygłosił ks. prof. dr hab. Michał Grzybowski - Członek TNP.

Wypowiedzi drukujemy poniżej:



Dr Kazimierz Askanas /1909-1994/. Fot. z r. 1988.

Ks. Michał Marian Grzybowski

„Chwila mojej rozłąki nadeszła"

„Chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia". /2 Tm 4,6/

Takimi słowami 2 tysiące lat temu zwracał się do swojego ukochanego ucznia Tymoteusza gorliwy wyznawca judaizmu, niegdyś Szaweł, a potem Apostoł Chrystusa św. Paweł.

Wielu z nas kończąc bieg swojego życia chciałoby powiedzieć „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem". Dziś gromadząc się wokół trumny z ciałem śp. mecenasa doktora Kazimierza Askanasa przywołujemy te słowa, bowiem chwila jego rozłąki z tym światem nadeszła, bieg ukończył, długi bieg, który trwał 85 lat, w ogromnej większości w tym mieście, tu bowiem się urodził i tu finiszował. Płock był główną areną jego zawodów. Opuszczał go tylko wtedy, kiedy to było konieczne, na okres studiów uniwersyteckich w Warszawie, na czas wojny, kiedy podejmował walkę jako żołnierz Armii Krajowej, czy też na krótsze okresy podróżując po Europie i świecie.

Występował w dobrych zawodach. Wiedziony młodzieńczym zapałem i chęcią służenia człowiekowi w odrodzonej Ojczyźnie podjął studia prawnicze, a potem pracę w tym zawodzie, której był wierny do końca życia.

O pewnych profesjach i służbach mówi się, że to jest coś więcej niż zawód - dodając, że jest to powołanie. Tak jest z posługą kapłańską, tak jest z posługą nauczycielską, tak jest z posługą i pracą w wymiarze sprawiedliwości.

Rzymianie przez słowo „iustitia" rozumieli nie tylko sprawiedliwość, ale słuszność, a nawet moralną doskonałość. Grecy mityczną tytankę - boginię sprawiedliwości i praw - Temidę przedstawiali jako urodziwą niewiastę z rogiem obfitości, opaską na oczach, wagą i mieczem w ręku. Znaczyło to, że wobec prawa jesteśmy równi, nie powinno tu być względu na osobę, a obnażony miecz oznaczał moc i sprawiedliwość rozstrzygającej władzy. Do dziś pozostał przy sprawowaniu tej profesji rekwizyt, jakim jest toga sędziego, oskarżyciela czyli prokuratora, adwokata czyli mecenasa. Wszystkie te urzędy i stanowiska Kazimierz Askanas piastował

w długoletniej karierze prawniczej. Należało do czołówki Płockiej Palestry. Robił to z umiejętnością i znawstwem, rzetelnie i z oddaniem, widząc zawsze żywego, konkretnego człowieka, a nie tylko suche kanony i paragrafy.

Drugim obszarem, który zajmował znaczną część jego sił i zainteresowań była sztuka. Sztuka szeroko pojęta, stąd znajomość i długoletnie przyjaźnie, między innymi z duchownymi: z ks. prof. Kazimierzem Starościńskim znanym muzykologiem mazowieckim, kompozytorem hejnału płockiego, z ks. prof. Józefem Góralskim doskonałym znawcą literatury polskiej, humanistą, pedagogiem i wychowawcą młodzieży kleryckiej, wreszcie z ks. prof. Lechem Grabowskim - znakomitym znawcą i koneserem sztuki, Dyrektorem Muzeum Diecezjalnego.

W pracy „Sztuka Płocka" zebrał pan Kazimierz całość dorobku artystycznego, sakralnego i świeckiego, ludzi Mazowsza Płockiego na przestrzeni dziesięciu stuleci. W wytworach umysłu, serca i rąk poszczególnych twórców widział mądrość i obecność Boga, który podzielił się różnorodnymi talentami z ludźmi, muzyką, poezją, malarstwem, rzeźbą, architekturą, plastyką, pięknem ojczystego słowa.

Używając terminów szkolnych można powiedzieć, że pan Kazimierz był romantykiem, ale był i człowiekiem pracy organicznej. romantyzm zainteresowań i uzdolnień był mu pomocą w realizowaniu konstruktywnej pracy.

Przypominamy dziś to wszystko, aby ukazać choć w jakimś stopniu jego sylwetkę, a jednocześnie prosić Boga sprawiedliwego ale i miłosiernego, aby łaskawie i po ojcowsku ocenił meandry jego życia, aby ten długi, pracowity i owocny bieg życia, dał mu w swojej łaskawości, wieniec sprawiedliwości, aby jeszcze jeden z członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, który znalazł się na drugim brzegu mógł cieszyć się wizją oglądania Boga na całą wieczność.

Przemówienie Prezydenta miasta Płocka - Andrzeja Drętkiewicza

...żegnamy dziś Kazimierza Askanasa.

Dobiegła kresu ziemska droga życia wybitnego Płocczanina. Głęboki żal przepełnia nasze serca.

W imieniu całej wspólnoty, obywateli miasta Płocka chciałbym tu, nad mogiłą Kazimierza Askanasa, złożyć wyrazy uznania i podziękowania za wszystko, co dla nas zrobił w swym długim i bogatym życiu. Był Płocczaninem z urodzenia i z wyboru. Choć mógł zamieszkać w Londynie, Nowym Jorku, Paryżu czy Warszawie, to jednak świadomie



Prezydent, miasta Płocka mgr Andrzej Drętkiewicz wygłasza przemówienie żałobne. Z mikrofonem p. Stanisław Chęciński, radiotechnik, zasłużony społeczny działacz kultury. Od lewej strony: dr inż. Jakub Chojnacki - prezes TNP, ks. kanonik Wacław Gapiński - proboszcz Parafii Ketedralnej, dr Marian Chudzyński - wiceprezes TNP, ks prof. dr hab. Michał Grzybowski - członek TNP, b. dyrektor Biblioteki Diecezjalnej, inż. Janusz Mościcki - wiceprzewodniczący Rady Miasta Płocka i mec. Zbigniew Tłuchowski - członek TNP.

wybrał Płock, gród Krzywoustego tak silnie wpisany w historię naszego kraju. Każde miasto ma ludzi tworzących jego rzeczywistość, jego wizerunek. Płock jest dumny z Kazimierza Askanasa, który w swym życiowym testamencie pozostawił umiłowanie swej małej ojczyzny - miasta w którym żył i tworzył dzieło swojego życia. To wszystko co stanowiło wielki dorobek zmarłego w znaczącym stopniu przyczyniło się do ubogacenia kulturalnego, naukowego i społecznego dorobku Płocka.

Chciałbym, także jako Prezydent Miasta, podkreślić iż zmarły był w latach powojennych radnym Rady Miejskiej Płocka, bezpośrednio zaangażowanym w rozwiązanie istotnych problemów komunalnych naszej wspólnoty.

Nie sposób w krótkim przemówieniu wyliczyć wszystkie zasługi Kazimierza Askanasa.

Nasza mała ojczyzna, nasze miasto Płock wylicza go w rzędzie najznamienitszych obywateli swej tysiącletniej historii za to wszystko co pozostawił nam w swym testamencie. Chcemy tę postać stawiać za wzór patriotyzmu, poświęcenia dla spraw publicznych, dla innych ludzi.

Pamięć mecenasa Kazimierza Askanasa będzie żyła zawsze wśród nas, a dzieło życia będzie inspiracją dla naszych działań dla dobra publicznego.

Cześć jego pamięci!

Andrzej Siemiński

Odszedł od nas Senior Adwokatury Mazowieckiej

Adwokat Stefan Kazimierz Askanas, jeden z najbardziej cenionych i szanowanych Kolegów. Swą wielką pracą i wiedzą zaskarbił sobie uznanie ludzi, z którymi i dla których pracował. Urodził się w Płocku dnia 7 marca 1909 roku.

Po ukończeniu w 1927 roku Gimnazjum im. Władysława Jagiełły wstąpił na Uniwersytet Warszawski, gdzie w 1931 roku otrzymał dyplom magistra prawa. Po odbyciu aplikacji sądowej w Sądzie Okręgowym w Płocku, rozpoczął pracę jako prokurator tegoż Sądu Okręgowego. Dnia 24 maja 1937 roku wpisany został na listę adwokatów Rady Adwokackiej w Warszawie, otrzymując legitymację numer 2596.

Do wybuchu II wojny światowej wykonywał swój adwokacki zawód w Gąbinie koło Płocka.

W czasie okupacji - w ramach akcji wysiedleńczej - wywieziony został do obozu w Działdowie, a następnie w kieleckie, skąd uciekł do Warszawy, gdzie przetrwał ciężkie lata okupacji.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych adwokat Kazimierz Askanas zarejestrował się w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie. Po rejestracji powołany został na stanowisku delegata Rady na okręg Sądu płockiego. Dnia 20 października 1954 roku Ministerstwo Sprawiedliwości powołała Go na członka Wojewódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie.

Był członkiem Komisji Egzaminacyjnej tejże Rady oraz Komisji Dyscyplinarnej. Jako pełnomocnik Izby Warszawskiej zorganizował w 1952 r. Zespół Adwokacki w Płocku i był jego Kierownikiem aż do czasu swego przejścia na emeryturę tj. do 31 grudnia 1983 r.

Doceniając zdolności organizacyjne adw. Kazimierza Askanasa i Jego oddanie dla pracy nie tylko zawodowej ale i samorządowej - w roku 1975, gdy nastąpiła reorganizacja administracji, powierzono Mu funkcję pełnomocnika do spraw organizacji Okręgowej Rady Adwokackiej w Płocku, obejmującej swym zakresem działania województwa płockie i ciechanowskie.

Teoretyczna i praktyczna znajomość zasad wykonywania zawodu pozwoliła Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej powołać Go w 1971 roku w skład Komisji NRA d/s nowelizacji ustawy o ustroju adwokatury oraz rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie zespołów adwokackich. Był także członkiem Komisji Doskonalenia Zawodowego przy Radzie Adwokackiej w Warszawie i wiceprzewodniczącym Komisji Doskonalenia .

Zaprzestanie czynnego wykonania zawodu adwokata nie wyłączyło mecenasa Kazimierza Askanasa od dalszego interesowania się losem adwokatury, wymiaru sprawiedliwości, przeobrażeniami zachodzącymi w życiu społecznym i politycznym. Wszyscy ci, którzy stykali się z Nim w czasie wykonywania zawodu mogli korzystać z bezcennych rad doświadczonego prawnika, historyka, gawędziarza i kronikarza sądownictwa ziemi płockiej. Jego ogromna wiedza i doświadczenie wywierało duży wpływ na młodszych kolegów i koleżanki, kształtował ich poczucie sprawiedliwości i zrozumienie istoty pracy adwokackiej. Przyczynił się do wychowania pokoleń adwokatów płockich.

Do ostatnich dni swego życia pracował, tworzył, spotykał się ze swymi kolegami, wychowankami, wspominał przeszłość, przedstawiał swe plany na przyszłość. Mimo zaawansowanego wieku odszedł od nas przedwcześnie.

Wspominając nieprzeciętnego pod względem umysłu i serca Adwokata, który zawsze cieszył się powszechną sympatią, mając dobre Imię w sądach i szerokich kręgach społecznych możemy być pewni, że pozostanie w pamięci jako wybitny Płoczczanin, zasłużony historyk, naukowiec, humanista.

Cześć Jego pamięci.

Przemówienie nad grobem wygłoszone przez prezesa TNP dr. inż. Jakuba Chojnackiego

Żałobni Zgromadzeni!

W historii Płocka XX wieku poczet jego wybitnych mieszkańców powiększył się o nazwisko doktora nauk prawnych, mecenasa, historyka sztuki, najstarszego wiekiem i stażem - bo od 1928 r. - członka - seniora Towarzystwa Naukowego Płockiego, a przez 25 lat jego wiceprezesa Kazimierza Askanasa.

Nad Jego to grobem zebraliśmy się tak licznie, aby Go na zawsze pożegnać.

Zmarły urodził się w najstarszym grodzie Mazowsza dnia 7 marca 1909 r. Po ukończeniu w 1927 roku Gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły wstąpił na Uniwersytet Warszawski, gdzie w 1931r. otrzymał dyplom mgr prawa. W 1976 r. uzyskał doktorat nauk prawnych.

W latach 1933-37 pełnił funkcję podprokuratora w płockim Sądzie Okręgowym. W 1937 r. został adwokatem. Okupację spędził w Warszawie, działając w AK. Po wyzwoleniu powrócił w styczniu 1945 r. do rodzinnego Płocka. Prowadził kancelarię adwokacką i jednocześnie był radcą prawnym w Urzędzie Miejskim. W 1952 r. założył Zespół Adwokacki i kierował nim przez 30 lat. Pełnił również szereg funkcji w organach samorządu adwokackiego.

Pasją Jego życia była praca społeczna na rzecz nauki i kultury. Działał społecznie już przed wojną w Klubie Artystycznym Płocczan, w Zarządzie Oddziału Płockiej Ligi Morskiej i Kolonialnej. Po wyzwoleniu w latach 1945-1947 był radnym Miejskim Rady Narodowej, w latach 1946-1951 prezesował Ludowemu Instytutowi Muzycznemu w Płocku. Był członkiem honorowym Płockiego Towarzystwa Muzycznego im. Wacława Lachmana, w latach 1958-1963 prezesem Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, w latach 1960-1968 członkiem Komitetu Badań Rejonów Uprzemysławianych PAN, w latach 1968-1976 członkiem Rady Naukowej Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych Mazowieckiego Towarzystwa Kultury.

Od 1928 r. należał do Towarzystwa Naukowego Płockiego, a jego wiceprezesem był w latach 1959-1984. Współzałożyciel w 1956 r. kwartalnika „Notatki Płockie" i członek jego redakcji: organizator i wieloletni przewodniczący Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka /obecnej Komisji Badań Naukowych TNP/.



Zarząd Towarzystwa Naukowego Płockiego w kondukcie pogrzebowym na cmentarzu. Od lewej strony: dr inż. Jakub Chojnacki - prezes, prof. dr hab. inż. Janusz Pysiak - wiceprezes i dr Marian Chudzyński - wiceprezes.

Autor ponad 100 prac naukowych i popularnonaukowych z zakresu prawa, socjologii adwokatury i historii sztuki. Najważniejsze książki to: „Sztuka Płocka" - dzieło życia Zmarłego, „Przestępczość w uprzemysławianym mieście", „Brązowe Drzwi Płockie w Nowogrodzie Wielkim", „Myśli o zmierzchu".

Uhonorowany licznymi odznaczeniami - najważniejsze wśród nich to: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski oraz Złote Odznaki Adwokatury Polskiej i Związku Prawników Polskich, a z medali: Medal Komisji Edukacji Narodowej, Za Zasługi dla Płocka, Za Zasługi dla Rozwoju Życia Muzycznego na Ziemi Płockiej. Został wpisany do Złotej Księgi Zasłużonych dla m. Płocka i obdarzony /1988 r./ nagrodę I stopnia Wojewody Płockiego za działalność naukową i kulturalną.

Parał się także - w wolnych chwilach - poezją. Jego „Myśli o zmierzchu" wydaliśmy w 80 rocznicę urodzin Autora.

Na jednym z posiedzeń Zarządu TNP /28 XII 1979 r./ napisał jakże mądrą, ponadczasową, dziś aktualną fraszkę:

„Człek żyje ponad własne siły,
Ma niepotrzebnych potrzeb tyle
Na to, ażeby do mogiły -
cztery mu deski wystarczyły,
i zimna piachu garść w mogile".

Przed kilkunastoma dniami umówiłem się z Nim, iż w 175-lecie TNP dnia 3 czerwca 1995 roku wygłosi na jubileuszowej sesji w Małachowiance podstawowy referat o historii Towarzystwa.

Mimo zaawansowanego wieku - zmarł przedwcześnie i niespodziewanie dla Rodziny, Towarzystwa Naukowego Płockiego, dla Przyjaciół Jego talentu. Obecnie, gdy Go zabraknie, okaże się, jak bardzo był niezbędny i jak wiele całe płockie środowisko ma Mu do zawdzięczenia.

By to człowiek - instytucja, arystokrata ducha, który piętno swej osobowości odciskał na wielu płaszyznach płockiego życia.

Naukowa twórczość Zmarłego - zwłaszcza w dziedzinie nauki - będzie trwałym pomnikiem wybitnego Płocczanina i Przyjaciela, którego dziś na zawsze żegnamy.

Dziś w poczuciu żalu i smutku usiłujemy pocieszyć się myślą ze skarbnicy Wschodu: „Nie płaczmy, że nie żyje, a radujmy się że żył", a za Horacym powtórzmy „non omnis moriar".

W imieniu Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, własnym i mojej Małżonki żegnam Cię, drogi Przyjacielu Kaziu!

Żonie Jolancie, córce Ani oraz krewnym przekazuję wyrazy współczucia i głębokiego żalu.

Od Członka Honorowego TNP prof. Gieysztora otrzymaliśmy przedwczoraj telegram treści następującej:

„Po zgonie Kazimierza Askanasa, wybitnego znawcy, twórcy i promotora kultury i nauki wyrazy najgłębszego żalu i współczucia Rodzinie Zmarłego i Towarzystwu przesyła Aleksander Gieysztor".

Emerytowany dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP mgr Stanisław Kostanecki - poeta, napisał wiersz pt. „Na pogrzeb śp. Kazimerza Askanasa". Z uwagi na jego wielkość nie będę go tu odczytywał. Zostanie wydrukowany w naszym kwartalnikiu „Notatki Płockie".

x x x

Na pogrzeb śp. Kazimierza Askanasa
wybitnego prawnika, historyka sztuki i literata, Wiceprezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego przez 25 lat, mojego starszego Kolegi i Przyjaciela.

I

Uczyliśmy się kiedyś w płockiej „Jagiellonce"
byłeś wyżej ode mnie o klas sześciolecie.
Gdy byłeś aplikantem, podszedłeś - gorące
wyrazić gratulacje uczniowi - poecie.
Widać ten wiersz lubiłeś, bo go pamiętałeś
i do późnej starości zwrotkę powtarzałeś:
„Jak śniegu płatek i jak liść na wietrze,
snuje się we mgle wspomnień i opada
na serca smutne i serca cierpiące
jedenastego dzień listopada".

II.

Potem był Klub Artystów Płockich - w ich gospodzie
czytaliśmy swe wiersze: Ty i ja, my - Młodzież!
To wtedy, to tam wtedy byli z nami blisko:
Mayzner, ksiądz Starościński, Korzeń i Jawniszko.
To wtedy poznawali sztuki płockiej zdrowie,
to wtedy się rodziła w Twym sercu i głowie!

III.

W okupację, jak mogłeś, tak wrogom szkodziłeś,
wykazując roztropność, odwagę i siłę...

IV.

Gdy skończyła się wojna, po jej strasznej burzy
powróciłeś do Płocka, by znowu służyć.
Pracowałeś w komisjach, w radach i w zespołach
z zapałem, ciągle dzielnie, ciągle w pocie czoła.
I w naszym Towarzystwie działałeś tak wiele,
Wiceprezes, współtwórca też naszych „Notatek",
współwiodłeś w świat szeroki regionalny światek,
by brał udział w mądrości i pokoju dziele.
Gdy czasem Cię spotkała wytrwałości próba -
w Twej i w naszej szukałeś mocy Bibliotece.
Któż nie ma wad? Lecz była w tobie nasza chluba.
Twój Patron Cię prowadził ku Bożej opiece.
Twa „Sztuka Płocka" Pana Boga chwali
i sławi tych artystów, co Płock rozsławiali -
wśród tych, co ją czytają i będą czytali ...

V

Dzisiaj pogrzeb, dziś smutek, Najbliższych płakanie -
niechaj wyjdzie po Ciebie Matka Litościwa,
aby wyjednać Tobie Boże zmiłowanie,
nikt dotąd Jej pomocy na próżno nie wzywał!

Stanisław Kostanecki
em. dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP

ANTONI RAJKIEWICZ

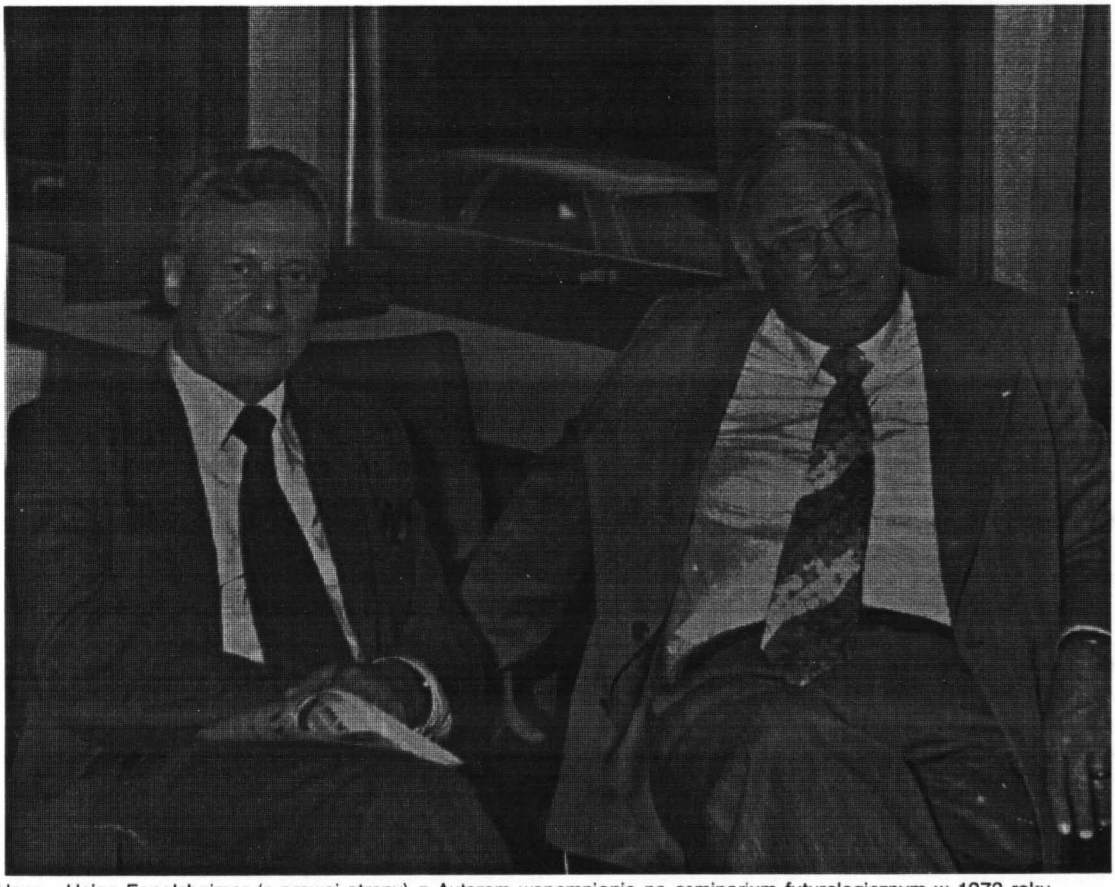
ZMARŁ PRZYJACIEL POLSKI I PŁOCKA HANS-HEINZ EPPELSHEIMER /20 I 1920 - 21 V 1994/

Na początku czerwca 1994 roku dotarła do nas wiadomość, że w dniu 21 maja zacny przyjaciel Polski i wielu Polaków Hans - Heinz Eppelsheimer zakończył swoje pracowite życie. Zmarł w miejscu urodzenia - w nadreńskiej Moguncji /Mainz/. W uroczystości dla uczczenia Jego pamięci w dniu 19 czerwca, obok wybitnych przedstawicieli świata polityki i nauki w Niemczech, wzięli udział przedstawiciele ambasady polskiej.

Eppelsheimer, z wykształcenia prawnik i pedagog, przez ponad 40 lat związany był z Ingelheim. Tam na początku lat pięćdziesiątych stworzył uniwersytet ludowy wraz ze szkołą muzyczną dla młodzieży, a następnie przystąpił do budowy Domu Fridtjofa Nansena, który stał się wkrótce głównym ośrodkiem życia kulturalnego w Ingelheim. Eppelsheimer ulokował w nim także centrum kształcenia ustawicznego. Kilka tysięcy osób zdobywało lub podnosiło w nim kwalifikacje zawodowe bądź rozwijało osobiste zamiłowania czy zainteresowania.

Z czasem dzieło Eppelsheimera nazwano Akademią Fridtjofa - Nansena, a jej twórcy powierzono ważne funkcje w życiu kulturalnym Nadrenii - Palatynacie. M.in. przez 16 lat przewodniczył Federacji Uniwersytetów Ludowych.

W latach sześćdziesiątych Eppelsheimer podjął inicjatywę przeprowadzenia kilkudniowych seminariów poświęconych Polsce i organizowania wycieczek do naszego kraju. Stał się przy tym wpływowym rzecznikiem normalizacji stosunków między RFN a Polską oraz rozwoju współpracy kulturalnej i naukowej. Czynnie też popierał działalność niemiecko - polskiej komisji do spraw podręczników szkolnych. Organizował w Ingelheim liczne spotkania, festiwale i wystawy. M.in. Muzeum Mazowieckie w Płocku prezentowało swoje cenne zbiory z epoki secesji. Wystawa ta cieszyła się szczególnym powodzeniem w Nadrenii - Palatynacie i zaowocowała wzmożeniem kontaktów środowisk zajmujących się twórczością kulturalną oraz oświatą.



Hans - Heinz Eppelsheimer (z prawej strony) z Autorem wspomnienia na seminarium futurologicznym w 1972 roku.

M.in. ogłoszono w szkołach konkurs wiedzy o Polsce. Nagrodą były wycieczki do Polski.

W sumie Eppelsheimer zorganizował 33 podróże zbiorowe do Polski. Każda z nich była solidnie przygotowana /m.in. z udziałem prelegentów i materiałów informacyjnych z Polski/ i później opisana przez uczestników wycieczek.

Rola Eppelsheimera w rozwijaniu wszechstronnych kontaktów z Polską została przez nasze władze wysoko oceniona, czego wyrazem było nadanie Mu Odznaki „Zasłużonego dla kultury polskiej".

Kilka razy w roku odbywały się w Ingelheim spotkania międzynarodowe, poświęcone problemom współpracy europejskiej. Eppelsheimer zapraszał na nie zawsze przedstawicieli z Polski. W sumie Akademię w Ingelsheim odwiedziło około 100 Polaków, reprezentujących różne opcje polityczne, światopoglądowe oraz różne środowiska twórcze. Utarł się przy tym pogląd, że było to miejsce najbardziej otwartego dialogu i poszukiwań tego, co wspólne w kulturze europejskiej i co mogło zbliżać Polaków i Niemców.

Eppelsheimera poznałem w 1972 roku na seminarium futurologicznym, gdzie reprezentowałem Komitet PAN „Polska 2000". Później nasza znajomość przekształciła się w przyjaźń. Od czasu do czasu zapraszano mnie do Ingelheim, a przy okazji wycieczek do Polski Eppelsheimer odwiedzał w Warszawie swoich licznych znajomych i zaglądał również do mnie. Zawiozłem go kiedyś do Płocka i odtąd miasto to znalazło się w programie podróży po Polsce. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się przy tym Towarzystwo Naukowe Płockie i Biblioteka im. Zielińskich TNP, Muzeum Mazowieckie oraz Muzeum Diecezjalne. W Ingelheim powstało nawet koło przyjaciół Płocka. Na wiadomość o inicjatywie utworzenia w Płocku ośrodka studiów uniwersyteckich Eppelsheimer zareagował obszernym pismem do Fundacji Współpracy Niemiecko - Polskiej z wnioskiem o poparcie tego zamierzenia /pismo z 10 sierpnia 1992r./, Równocześnie zapowiadał wsparcie instytucjonalne ze strony Nadrenii - Palatynatu.

Eppelsheimer był człowiekiem czynu, potrafił zgromadzić wokół siebie wielu działaczy społecznych, którzy bezinteresownie poświęcali swój czas, energię, a nierzadko i zasoby na rzecz tworzenia dóbr publicznych i pomocy innym. Zawsze mówił o zobowiązaniach moralnych wobec patrona Akademii Fridtjofa Nansena i o potrzebie stąpania śladami dokonań jego syna Odda, z którym pozostawał w stałym kontakcie.

W 1993 roku Eppelsheimer doznał drugiego zawału i poddał się skomplikowanej operacji serca. Po opuszczeniu kliniki zaczął intensywnie przygotowywać filmową dokumentację swoich podróży do Polski, budował archiwum kontaktów z ludźmi kultury i nauki w Polsce, sposobił się do nowej podróży do Płocka w towarzystwie tych, którzy mogliby tutaj wesprzeć inicjatywy lokalne.

Jego ostatni list, wysłany na początku 1994 roku, pełen sympatii do naszego kraju, był nasycony nadzieją dalszego umocnienia przyjacielskich więzi. Tymczasem w maju organizm musiał się poddać wyrokowi nieuleczalnej choroby.

Odszedł od nas człowiek spolegliwy, niezawodny w działaniu i przyjaźni. Nad Ren biegną nasze myśli nie tylko pełne współczucia i smutku, ale i nadziei, że dzieło współpracy z Polską, z Płockiem kontynuować będą Jego przyjaciele, współpracownicy i uczniowie.

---

* /Fridjof Nansen /1861-1930/, norweski badacz polarny, zoolog i oceanograf, był w latach 1906-1908 posłem norweskim w Londynie. Wrócił do dyplomacji w latach 1921-1923 jako Wysoki Komisarz Ligi Narodów. Zajmował się uchodźcami i organizowaniem pomocy dla ludności głodującej na terenie Rosji Radzieckiej. W 1922 r. otrzymał pokojową nagrodę Nobla. Z jego inicjatywy ustanowiono dokument podróży /zastępujący paszport/ dla uchodźców politycznych i bezpaństwowców. Tzw. paszport Nansena uznały 53 państwa. Był on używany do 1946 roku. Odd, syn Fridtjofa Nansena utworzył w 1936 roku organizację udzielającą pomocy uchodźcom i bezpaństwowcom; był internowany w Trzeciej Rzeszy w latach 1941-1945. Z jego inicjatywy powstała w 1946 r. międzynarodowa organizacja pomocy dzieciom UNICEF.

„POLSKA KSIĄŻKA EWANGELICKA" - WYSTAWA W MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W SOCHACZEWIE

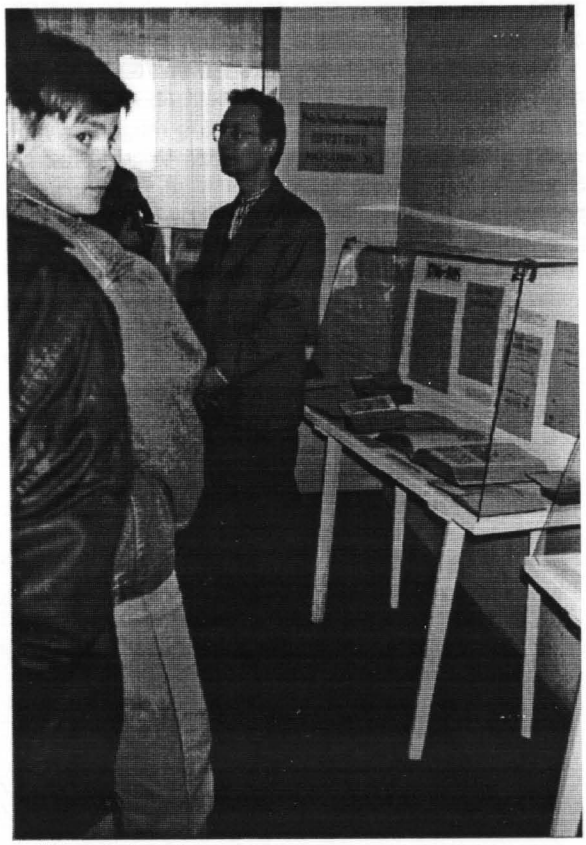
Wiosną 1450 r. zwolennik husytyzmu Jan z Bolimowa został oskarżony o posiadanie heretyckich książek. Owe rękopiśmienne woluminy, których dalsze losy są dla nas zupełnią tajemnicą, były pierwszymi protestanckimi książkami w dziejach Zachodniego Mazowsza.

W maju i czerwcu 1994 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sochaczewie prezentowano wystawę ukazującą dzieje polskiej, drukowanej książki ewangelickiej od XVI w. po chwilę obecną.

Protestantyzm podniósł „Biblię" do rangi najwyższego autorytetu w Kościele, przypomniał zasadę powszechnego kapłaństwa, uczynił regułą praktyki religijne w języku ojczystym wiernych. Wszystko to sprzyjało rozwojowi literatury religijnej i ruchowi wydawniczemu. Drukowano biblie, katechizmy, postylle i kancjonały (zwane z polska pieśnioksięgami).

Pierwszym centrum wydawniczym literatury ewangelickiej w języku polskim stał się w połowie XVI w. Królewiec, stolica luterańskich Prus Książęcych. Książki religijne dla zwolenników Reformacji drukowano również w Krakowie, głównie w oficynach wydawniczych Aleksego Rodeckiego i Macieja Wierzbięty. Ten ostatni był m.in. wydawcą dzieł Mikołaja Reja, spośród których na wystawie pokazano „Apocalypsis, to jest: dziwna sprawa skrytych tajemnic Pańskich" (1565; reprint Paryż 1876). Kalwińskie i ariańskie drukarnie działały w wielu miejscowościach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W Brześciu nad Bugiem ukazało się w 1563 r. pierwsze ewangelickie tłumaczenie całej „Biblii".

Większość drukarni przestała istnieć jeszcze przed końcem XVI w., co było jednym z przejawów zmierzchu polskiej Reformacji. Z nastaniem XVII w. na czoło wysunęły się ośrodki wydawnicze w Gdańsku i Toruniu. Poza granicami Rzeczypospolitej, na Dolnym Śląsku wiodącą rolę odgrywała oficyna wydawnicza w Brzegu. Tutaj wydrukowano w 1670 r. „Pieśni co przedniejsze z kancyonała wielkiego toruńskiego...", zawierające m.in. 33 psalmy w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego. Literaturę religijną z niemiecko-polskiego pogranicza językowego reprezentował na wystawie „Der kleine Catechismus... Mały catechism..." Marcina Lutra, wydany w 1643r. w Gdańsku (reprint Kolonia 1958) z przeznaczeniem dla Kaszubów (Słowiańców) zamieszkujących Pomorze Zachodnie. Tekst polski przygotował ksiądz Michał Pontanus-Mostnik, pastor w Smołdzinie.



Moment otwarcia wystawy.

Dopiero w XVIII w. tania, lecz jakościowo gorsza książka stała się zjawiskiem masowym. Czynnikiem pobudzającym zainteresowanie literaturą religijną był pietyzm. W 1726 r. wydano w Halle Biblię ("Biblia sarcra, to jest: wszystkie Księgi Starego i Nowego Przymierza..."). Ożywiły się również stare centra drukarskie. W Brzegu ukazało się kilka wydań „Kazań..." księdza Samuela Dambrowskiego (na wystawie egzemplarz z lat 1785-1789).

Tuż po upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej, na przełomie XVIII i XIX w. rozpoczął się krótkotrwały renesans polskiej książki ewangelickiej w Gdańsku. Był on owocem pracy księdza Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Kulturalne odrodzenie pozbawionego państwowości narodu polskiego zaowocowało w II połowie XIX w. rozkwitem polskojęzycznej literatury religijnej i ruchu wydawniczego w zaborze rosyjskim. Na uwagę zasługują publikacje księdza Leopolda Otto: „Ojcze nasz. Dziewięć

kazań" (Warszawa 1855) i „Rozmyślania i modlitwy" (Warszawa 1890). W zaborze austriackim rozwijał się ewangelicki ruch wydawniczy z centrum w Cieszynie.

W tym samym czasie topniała społeczność polskojęzycznych luteran w Prusach Wschodnich i na Śląsku Pruskim. Wydawano dla nich nadal „Biblię", śpiewniki i zbiory kazań drukowane czcionką gotycką (szwabachą). Pięknym przykładem jest ilustrowany zbiór kazań Marcina Lutra opracowany przez księdza M. Skowronka i wydany w Berlinie około 1900 r. pod tytułem „Ja i dom mój będziemy służyli Panu". W 1908 r. ukazało się w Brzegu ostatnie wydanie „Kancyonału..." (na wystawie egzemplarz z 1880 r.).

Odrodzenie państwa polskiego w 1918 r. stworzyło dogodne warunki wszechstronnego rozwoju polskiego protestantyzmu. Literaturę religijną wydawano głównie w Warszawie, Łodzi, Wilnie oraz na Śląsku Cieszyńskim. Na wystawie zaprezentowano pochodzące z tych i innych ośrodków wydawnictwa luterańskie, reformowane i metodystyczne. Rozwijała się publicystyka ewangelicka, której czołowym przedstawicielem był żyrardowianin Paweł Hulka Laskowski.

Po katastrofie II wojny światowej w zniszczonym kraju kościoły protestanckie z zadziwiającą szybkością wznowiły działalność wydawniczą. Oczywiście, była ona limitowana i kontrolowana przez władze PRL. Obok literatury luterańskiej i refomowanej (kalwińskiej) pojawiły się liczne publikacje metodystyczne, baptystyczne, adwentystyczne i in. Wielkim osiągnięciem było ukończenie prac nad nowym przekładem „Biblii", wydanym po raz pierwszy w 1975 r. przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne.

O spontanicznym rozkwicie ewangelickiego ruchu wydawniczego możemy mówić po 1989 r. Jest on nacechowany silnymi nawiązaniami do tradycji. Pięknym tego przykładem jest reprint „Postylli" Marcina Lutra (Cieszyn 1883), wydany 1993 r. przez Wydawnictwo „Augustiana" w oficynie drukarskiej Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Paweł Fijałkowski

KRZYŻ WIELKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI DLA DRUHA WACŁAWA MILKE

Druh Wacław Milke - członek Towarzystwa Naukowego Płockiego, wychowawca wielu pokoleń młodzieży w 80. rocznicę urodzin został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Jest to najwyższe odznaczenie przyznane w czasie pokoju mieszkańcowi województwa płockiego.

Wacław Milke urodził się 14 czerwca 1914 roku w Wyszogrodzie. W 1927 r. wstąpił do harcerstwa, którego idee wplótł w swe życie. Zdolności organizacyjne i artystyczne sprawiły, że już w młodości dał się poznać jako animator kultury w miejscowym społeczeństwie. Za tę działalność w 1940r. został aresztowany przez Gestapo i wywieziony do obozu. Najpierw przebywał w Dachau, a później w Mauthausen. Był tam określany jako człowiek niebezpieczny ze względu na swój patriotyzm. W obozie przebywając w grupie nauczycieli, był uczestnikiem „Uniwersytetu Chodzącego", tajnej organizacji prowadzonej przez więźniów z narażeniem życia. Korzystał z wykładów i pogadanek. Tu właśnie ukształtował się jego charakter. Był organizatorem „Żywego Różańca" i „Apostolstwa Chleba" oraz tajnych spotkań patriotycznych i literackich. Przeszedł gruntowną edukację intelektualną i duchową, która umocniła go na pozostałą część życia.

Po wojnie przez Francję i pracę w środowiskach emigracyjnych wraca do Polski. Tu kultywuje tradycje patriotyczne i ludowe w założonym w 1946r. Zespole Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka".

Odnosi wiele sukcesów artystycznych w kraju i za granicą. Jednakże najważniejszym osiągnięciem Wacława Milkego jest wychowanie wielu pokoleń młodzieży. Wpojenie wielkiej miłości do Ojczyzny, wychowanie przez poznanie kultury ludowej i narodowej, polskich tradycji.

Jest niezmordowanym inicjatorem wielu patriotycznych akcji: m.in. Dni Historii Płocka, Dzwonu i Księgi Pokoju i innych.

Wręczenie orderu odbyło się przy okazji obchodzonej w Płocku rocznicy stulecia ruchu ludowego - 26 marca 1994r. Na zjazd Stronnictwa Ludowego przybyli przedstawiciele władz państwowych: Premier Waldemar Pawlak, Marszłek Senatu Adam Struzik, Minister Stanu w Kancelarii Prezydenta RP



Moment dekoracji druha Wacława Milke Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski przez Premiera RP - Waldemara Pawlaka. Z prawej strony: Minister prof. Andrzej Zakrzewski - Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP.



W chwilę po dekoracji Druh Wacław Milke wygłosił przemówienie.

Andrzej Zakrzewski. Wszyscy zebrani uczestniczyli we mszy celebrowanej przez biskupa Romana Marcinkowskiego w katedrze .

W wygłoszonej homilii ks.proboszcz Wacław Gapiński nawiązał do patriotycznej postawy chłopów polskich na przestrzeni dziejów, którzy zawsze oddawali swe życie za Ojczyznę.

Po złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i przemaszerowaniu ulicami miasta, ludowcy udali się do kina „Przedwiośnie".

W referacie okolicznościowym Prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego Maciej Klekowicki przypomniał historię Stronnictwa Ludowego działającego od 1895 roku oraz trzy podstawowe cele. Były nimi: dążenie do niepodległości Polski, do demokracji oraz rozwoju wsi i chłopów.

Po tym wystąpieniu Premier Waldemar Pawlak i Sekretarz Stanu Andrzej Zakrzewski dokonali odznaczenia Wacława Milkego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został również działacz ludowy Janusz Mossakowski. Ośmiu zasłużonych działaczy ruchu ludowego otrzymało Medale Wincentego Witosa.

W imieniu wyróżnionych podziękowanie złożył Wacław Milke.

Wypowiedział wzruszające słowa; „Gdybym chciał użyć najpiękniejszych słów, nie potrafię wypowiedzieć tego, co czuje serce. Nigdy w życiu nie spodziewałem się, że dożyję takiej chwili i to u schyłku mego życia. Mam już lat osiemdziesiąt, gdy stoję tu wobec tylu ludzi i otrzymuję najwyższe odznaczenie państwowe.

....Od dziecka ukochałem to co robię. Ukochałem pieśni, obyczaje i obrzędy ludowe, bo wiem, że twórczość wielka wyrasta z tego co ludowe.

Kochani to właśnie wasze pieśni, tańce i obrzędy od pierwszych dni po wojnie wykonuje młodzież i dzieci z zespołu „Dzieci Płocka".

Pierwsi moi wychowankowie dochodzą prawie siedemdziesiątki. W Zespole zapoznali się z kulturą ludową i narodową.

Zobaczycie tu nie artystów, ale dzieci i młodzież, która umiłowała pieśni i taniec ludowy. To prawdziwa sztafeta pokoleń, które umiłowały sztukę ludową, to co polskie.

Te korzenie nie mogą zginąć, bo uschnie drzewo. To przecież wyszło z serc ludu polskiego, a jaką to ma ogromną wartość."

Wystąpienie swe zakończył wierszem Marii Zientarowej Malewskiej o wsi polskiej.

W części artystycznej wystąpił Zespół Harcerski „Dzieci Płocka" ze specjalnie przygotowanym na uroczystość widowiskiem historycznym, złożonym z pieśni, tańców i obrazów historycznych.

Wojewoda Płocki Krzysztof Kołach w dyskusji mówił o aktualnych potrzebach i problemach województwa. Zabrał też głos Premier Waldemar Pawlak - Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Mówił o problemach państwa. Kończąc swą krótką wypowiedź stwierdził: „Mamy powinność i musimy ją wypełnić".

Te znamienne słowa Pana Premiera odnoszą się znakomicie do działalności odznaczonego druha Wacława Milkego, który przez całe swe pracowite życie wypełniał swą powinność służąc narodowi i ojczyźnie.

Anna Stogowska

WIESŁAW KOŃSKI

MEDAL MIASTA DARMSTADT DLA PREZESA TNP

Wśród pięciu „miast siostrzanych" Płocka: Schwedt n/Odrą /an der Oder/ w Niemczech, Ložnica k/Belgradu w Jugosławii, Fort Wayne w USA, Flori we Włoszech, tysiącletnie „wielkie miasto w lesie" Darmstadt - dawna stolica Hesji jest tym, z których porozumienie o partnerskiej współpracy miast, podpisane z oranżerii darmsztadzkiej 24 września 1988 r. realizowana jest najbardziej owocnie, na różnych płaszczyznach. Za jednego ze współzałożycieli przyjaznych stosunków i ich rozwoju na rzecz jedności Europy uważany jest prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego dr inż. Jakub Chojnacki, który razem z ówczesnym prezydentem Płocka mgr płk. Marianem Rodzeniem i przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej mgr Tadeuszem Kołodziejakiem podpisał ten historyczny dokument.

I oto w mieście, uhonorowanym zaszczytnym tytułem „Europastadt" w dniu 5 maja 1994 r., w „Dniu Europy" prezes TNP otrzymał przyznany mu przez Magistrat miasta Darmstadt medal „Przyjaźń w pokoju i wolności".

Odznaczeniem tym miasto Darmstadt podkreśliło także zasługi prezesa TNP w budowie przyjacielskich stosunków miast i jego długoletnie zaangażowanie w porozumieniu europejskim.

Wręczenia medalu dokonał Oberbürgemeister Peter Benz. Łącznie z prezesem wyróżnienie to otrzymało 12 osób. Z 14 miast partnerskich Darmstadtu medal przyznano również przedstawicielowi Gyćnk /Węgry/ i Troyes /Francja/, Pozostali - to Niemcy.

W podziękowaniu za to uznanie, prezes TNP wręczył nadburmistrzowi p. Peter Benz posrebrzany medal „Romańskie Drzwi Płockie" /wykonane w Magdeburgu w latach 1152-1154/ oraz największe wydawnictwo TNP, trzyjęzyczny album „Płock". Podziękował także członkom Rady i Magistratu miasta z jego naczelnym dyrektorem p. Wilfried Chr. Müller.

Prezes Chojnacki uczestniczył też w obchodach jubileuszowych 75-lecia „Secesji Darmstadzkiej" /prezes Pit Ludwig/ na Zamku Książęcym oraz wystawie plenerowej 26 znanych artystów - plastyków.



Freitag, 6. Mai 1994

DARMSTADT

12 GESTANDENE EUROPÄER. Für ihre Verdienste um Verständigung und Partnerschaft erhielten die Ehrenplakette der Stadt (von links): Dr. Erich Zimmermann, ehemaliger Leiter der Landes- und Hochschulbibliothek, für seine Verdienste um die Partnerschaft mit Troyes, Dr. Jakub Chojnacki (Plock), Mitbegründer der Partnerschaft mit Plock, Friedhelm Kaffenberger, Organisator von Sportbegegnungen, Ingrid Doderer, die als Lehrerin zur Integration ausländischer Jugendlicher beiträgt, Friedel Wollmerstedt und Ruth Marx, die Führungen durch Synagoge und jüdisches Museum betreuen, Johannes Mitterle, Jumelage-Beauftragter des Lions-Club, Jörg Mangelsdorf, Leiter des europaweit aktiven „Bessunger Kammerorchesters", Alfred Hartel vom Verein Deutscher Schäferhunde, Organisator von Hundewettbewerben, Iris M. Storck, Motor der Partnerschaft mit Chesterfield, Gundula Kleinmann, als Geschäftsführerin des „Bessunger Kammerorchesters", Organisatorin der Konzertreisen, Wolfgang Schmitt, Vorsitzender der Abteilung „Jumelage" im Martinsviertel; rechts Oberbürgermeister Peter Benz. (Collage: roman)

Von unten nach oben zu Europa kommen

Wycinek z dziennika "Darmstädter Echo" z dnia 6 maja 1994 r. Drugi od lewej strony prezes TNP Jakub Chojnacki. Pierwszy z prawej Peter Benz - prezydent miasta Darmstadt.



Jedną z licznych budowli zabytkowych pięknego Darmstadtu jest zbudowana na Wzgórzu Matyldy (Mathildenhöhe) pod koniec XIX wieku rosyjska, prawosławna cerkiewka "typowa słowiańska budowla sakralna". Jest ona darem cara Wszechrosji Mikołaja II dla jego żony Aleksandry - siostry wielkiego księcia Hesji Ernesta Ludwiga.

Na fotografii: poświęcenie jej w dniu 8 października 1899 r. Przed cerkiewką od lewej strony: carowa Aleksandra, wielka księżna Hesji Melita, car Mikołaj II i wielki książę Hesji Ernst Ludwig.

Na tym wzgórzu, w willi architekta Olbricha ma siedzibę Deutsches - Polen Instytut /dyrektor dr h.c. Karl Dedecius/.

Wśród nich wystawiano również prace artysty Thomasa Duttenhofera z Darmstadt, projektanta pomnika „Przestroga ku czci ofiar totalitaryzmu" przekazanego w 1990 r. przez partnerskie miasto w darze dla Płocka /znajduje się na placu obok Zespołu Szkoł Chemicznych im. Ignacego Łukasiewicza/.

PRZEMÓWIENIE PREZESA TNP W TEATRZE DRAMATYCZNYM W DNIU 10 CZERWCA 1994 R. Z OKAZJI 30-LECIA PRODUKCJI PŁOCKIEJ PETROCHEMII



Przemawia prezes TNP - dr inż. Jakub Chojnacki.

Szanowny Panie Marszałku Senatu RP,

Szanowny Panie Prezesie Zarządu Płockiej Petrochemii - gospodarzu uroczystości,

Wielce Szanowni Zgromadzeni!

We współczesnej historii grodu Krzywoustego, po II wojnie światowej, 7 dat trwale wpisało się w annałach i miało wpływ na dzisiejszy, pozytywny jego obraz.

Jedną z tych dat, które miały szczególne miejsce w dziejach Płocka, regionu i Kraju jest dzień 5 stycznia 1959 r. - bodaj najważniejszy dla Płocka w XX wieku - w którym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów PRL podjął uchwałę w sprawie budowy w naszym mieście wielkiego kombinatu rafineryjno - petrochemicznego.

Spośród 14 miast ubiegających się wygrał Płock, wygrał wielki los, za którym przemawiało najwięcej, bo 12 czynników o charakterze technicznym, ekonomicznym i społecznym. Jednym z najważniejszych była Wisła, „rzek polskich czoło i ozdoba", jak ją nazwał Jan Długosz.

Lokalizacja tego giganta, który stał się jednym z największych kompleksów petrochemicznych w Europie, stanowiła zwrotny punkt w historii najstarszego grodu Mazowsza, zmieniając w sposób zasadniczy jego strukturę.

Profesor Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego określił to, co u nas zaistniało „płockim fenomenem". Wielkie narodowe inwestycje spowodowały ogromną urbanizację. Nastąpiło potrojenie liczby mieszkańców w okresie jednego pokolenia: z 42.800 w 1960 r. do prawie 130 tysięcy obecnie.

Dziś już mniej mówi się o uciążliwościach przemysłu chemicznego w ośrodku, który dzięki niemu przekształcił się w miasto o randze ogólnopolskiej, które da się lubić nie tylko dla „czaru swego położenia".

Stąd nie jest przypadkiem, że kombinat jako jedyny z płockich przedsiębiorstw został wymieniony w przemówieniu Papieża Jana Pawła II w dniu 8 czerwca 1991 r. słowami: „Płock to dzieje piastowskie, Płock to także Petrochemia, nowoczesny przemysł".

„Fenomen płocki" wykazał, że wielka chemia stanowi nośnik postępu gospodarczego i kulturalnego, główny czynnik miastotwórczy, że żywi, leczy, ubiera, bogaci ludzi i całe miasto oraz region.

NA 30-LECIE URUCHOMIENIA PRODUKCJI MAZOWIECKICH ZAKŁADÓW RAFINERYJNYCH I PETROCHEMICZNYCH W PŁOCKU 10 CZERWCA 1994 R. („DZIEŃ CHEMIKA")

Trzydzieści lat mija, jak Kombinat działa -
Inwestycja wielka, Inwestycja trwała:
Ropy ton miliony, złotówek biliony
płyną wciąż do Płocka z tej i z tamtej strony.

Trzydzieści lat mija, kiedy Petrochemia
przyniosła do Płocka wiele zmian i przemian:
szkoły i stadiony i dzielnice nowe -
pomimo trudności podnieś Płocku głowę!

Walczy Petrochemia o wody czyściejsze,
o powietrze zdrowsze, o jutro jaśniejsze.

Również Towarzystwa wspiera stale dzieło:
Bibliotekę, książki, by się wyżej pięło.
Tak to się krzewiła przez trzydzieste lata
przyjaźń starszej siostry i młodszego brata...

xxx

Trzydzieści lat mija, jak Kombinat działa...
Sława ludziom pracy, Panu Bogu chwała!

Stanisław Józef Kostanecki
emerytowany dyrektor
Biblioteki im. Zielińskich
Towarzystwa Naukowego Płockiego

Płock, dnia 10 czerwca 1994 roku



W uroczystej akademii w sali Teatru Dramatycznego wzięło udział ok. 500 pracowników Petrochemii Płockiej i Osób zaproszonych.

Usilne dążenie kierownictwa Petrochemii na rzecz stałego polepszania jednostkowego i zbiorowego życia - przyniosło i przynosi owoce.

Wszak ten Teatr Płocki, w którym jesteśmy powstał dzięki Petrochemii jako jedna z inwestycji towarzyszących budowie przemysłu, podobnie hotel Petropol, w którym za chwilę będziemy, czy piękne, wielkie Muzeum Mazowieckie założone przez TNP w 1821 r. odbudowano z ruin z funduszów Kombinatu, a na przekwaterowanie 44 rodzin tam zamieszkałych od 1945 r. dyrekcja Zakładów przekazała miastu 44 nowoczesne, nowe mieszkania. Gdyby nie budowano w Płocku Kombinatu, te rodziny w b. opactwie benedyktyńskim mieszkałyby prawdopodobnie nadal.

Podobnie z budową wielkiego Szpitala Wojewódzkiego im. prof. Marcina Kacprzaka, czy ze sfinansowaniem w 75% kosztów wykonania i zawieszenia brązowej kopii Drzwi Płockich (z poł. XII wieku) - arcydzieła sztuki romańskiej dla Bazyliki Katedralnej po około 550 latach niebytu. Resztę zapłaciło Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Warto przypomnieć tu słowa Wyspiańskiego, iż „Ojczyzna to chemia". Poza tymi wielkimi inwestycjami towarzyszącymi ile Petrochemia - „symbol i znamię Płocka współczesnego", pomogła innym instytucjom, ile imprez w kulturze i oświacie sfinansowała, trudno zliczyć.

Wspomnę tu tylko Towarzystwo Naukowe Płockie, społeczną instytucję naukowo - kulturalną, która w przyszłym roku będzie obchodzić 175 lat od swego założenia, która często korzystała z mecenatu Kombinatu znajdując tam pełne zrozumienie.

Pozwalam sobie w imieniu Zarządu TNP, Jego prezesowi i Zarządowi Spółki Petrochemia Płock, jako Członkowi Zbiorowemu TNP nr 1 podziękować za udzielaną nam pomoc, przeznaczaną przede wszystkim na wydawnictwa i uzupełnianie księgozbioru naukowej Biblioteki im. Zielińskich TNP, który liczy już prawie ćwierć miliona woluminów, w tym 13.200 starodruków i 64 inkunabuły. Ostatnio zakupiliśmy w Toruniu 2 cenne dokumenty z podpisami 2 polskich królów.

W 30-lecie produkcji Kombinatu i z okazji Dnia Chemika '94 przekazuje całej Załodze, wszystkim naszym Przyjaciołom i Darczyńcom gratulacje i najlepsze życzenia na przyszłość. Pracy dobrej, bezwypadkowej i bezawaryjnej. Oby Wasza karta sławy i chwały trwała dalej.

Cieszy nas, iż dewiza Jana Kochanowskiego z Czarnolasu:

„Służmy poczciwej sprawie,
a jako kto może,
niech ku pożytku dobra
spólnego pomoże"

wypisana na tablicy na frontonie najstarszej polskiej Szkoły - Małachowianki, której płocki gigant od 30 lat patronuje jest wypełniana czynem

Petrochemia Płocka, czyniąca honor Miastu i branży

vivat, crescat, floreat!

WOJCIECH ŁĘCKI

BRZESKIE REFLEKSJE

Choroba polegająca na sięganiu zbyt daleko dotknęła nie tylko elity polityczne /raczej elitki/, ale również ludzi biznesu i kultury. Im dalej na Zachód, tym lepiej. Nikt nie mówi nie, ale wypada dostrzegać również najbliższych sąsiadów na Wschodzie, Południu i Północy. Bardzo powoli zaczyna ta oczywista prawda docierać do niektórych Polaków. Przykładem szczytnego uporu może być już siódme /!/ międzynarodowe sympozjum na temat współpracy gospodarczej Wschód - Zachód, zorganizowane w dniach 9-10 czerwca 1994 w Brześciu Białoruskim. Towarzyszyła mu również międzynarodowa wystawa /połączona z targami/ wyrobów ok. 50 firm z Białorusi, Polski, Rosji, Litwy, Łotwy i Niemiec, których przedstawiciele uczestniczyli w sympozjum, a którego duchem sprawczym był Włodzimierz Serafimowicz - szef Płockiego Klubu Biznesu „ZACHÓD - WSCHÓD" oraz Sekcji Systemowych Metod Zarządzania przy TNP.

Wzięli w nim udział również przedstawiciele nauki i kultury, co należy w polskich warunkach do rzadkości. Zaoferowali oni swoją pomoc i współpracę przy organizowaniu wystawy, targów, sympozjów i promocji w celu ich uatrakcyjnienia oraz humanizacji. Znaczenie kultury doceniają Białorusini, którzy nigdy wcześniej nie wybili się na niepodległość. Sięgają obecnie do tradycji Rusi Kijowskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego /Pogoń jest godłem młodego państwa/ i polskiej. Językiem powszechnie używanym w miastach jest rosyjski.

Poznałem w Brześciu Mikołaja Aleksandrowa, białoruskiego poetę i redaktora naczelnego dziennika „Kurier Brzeski", który wychodzi w języku rosyjskim. Aleksandrow jako poeta wydaje mi się również typowym przedstawicielem liryki rosyjskiej. Mimo iż w egzystencjalnych wędrówkach podparł się zachłannie Cervantesem, nadając znamiennym postaciom /Don Kichot, Dulcynea, Sanczo Pansa/ w miarę własnej, choć już dawno przecież zuniwersalizowany wymiar. Rosyjska dusza najmocniej tętni w tej poezji. „Twój los, twoje żniwo, Rosja - żywot twój" - wyznaje białoruski przecież poeta, który wychował się na wielkiej literaturze rosyjskiej, który myśli i pisze po rosyjsku.

„Kurier Brzeski" sponsoruje tamtejszy bank gospodarczy, który nieingeruje jednak w merytoryczną zawartość pisma. W krótkim czasie stało się ono najpoczytniejszym tytułem w obwodzie brzeskim. Ciekawostką jest to, że na 6 redaktorów aż 4 - to poeci. Moi białoruscy interlokutorzy - naukowcy i równocześnie biznesmeni, spośród których wymienię choćby prof. Aleksandra Rubachowa, doc. Mikołaja Gierżę, doc. Genodiego Jakubinę, doc. Pawła Iwarowskiego i doc. Anatolija Koczurko, bardzo chwalili gazetę redagowaną przez poetów. Nic dziwnego. Mikołaj Aleksandrow jako redaktor okazał się bardzo konkretnym facetem, potrafiącym oddzielić poezję od dziennikarskiej prozy życia. Posypały się z jego strony różne propozycje współpracy, z części których na pewno można skorzystać od zaraz. Zaoferował m.in. promocję płockich firm w obwodzie brzeskim. Jak dotąd brak zainteresowania ze strony naszych biznesmenów.

Spotkałem w Brześciu kilkoro Polaków, mówiących najczystszą polszczyzną. Okazało się, że wiele wysiłku poświęcili na naukę ojczystego języka, którego opanowanie zawdzięczają przede wszystkim świadomości kulturowej rodziców. Dopieli swego dopiero po upadku ZSRR, kiedy mogli pozwolić sobie na naukę w Polsce. Jak spragnieni są białoruscy Polacy ojczystej kultury, może o tym godzinami opowiadać Maria Sulima, emerytowana nauczycielka fizyki, córka oficera WP zamordowanego przez NKWD. Pisane przez lata po rosyjsku wiersze tłumaczy obecnie na polski, którego nauczyła się w wieku dojrzałym, żeby docierać z polskim słowem tam, gdzie go nie było od lat. Stworzyła w tym celu zespół poetycko-muzyczny „Gerbera", w skład którego wchodzą jeszcze Natalia Klimowicz /sporan liryczny/ i Helena Gieczko /instrumenty klawiszowe/ - obie bardzo słabo mówią po polsku. Paradoksem jest to, że w Brześciu większość zna język polski, lecz nie wszyscy Polacy. Sprawiły to lata prześladowań.

Podróż na Białoruś może każdemu uświadomić wielorakie znacznie kultury, a narodowej w szczególności. Na Białorusi już próbują - wzorce zachodnie - wykorzystywać ją do celów promocyjnych. Mają również świadomość, że ich własna może przyczynić się do ocalenia tożsamości.

Wjeżdżając do Brześcia miałem wrażenie, że cofam się w czasie: tandeta, zdezelowane samochody, dymiące autobusy... Jak u nas 20 lat temu. Wyjeżdżając z Brześcia, myślałem, że Białoruś upora się z tym wszystkim znacznie szybciej od nas. Spotkałem tam bowiem wielu rozsądnych, nowocześnie myślących i zdecydowanych w działaniu ludzi. Choćby w/w naukowcy - biznesmeni czy Ilia Korol /29 lat/, inżynier informatyk z duszą artysty, który potrafi tworzyć nowoczesne systemy komputerowe i komponować piosenki. Zna się przy tym na malarstwie i kupuje obrazy. Trudno byłoby znaleźć w Płocku technokratę, który by mu dorównał. A takich w Brześciu jest więcej.

NIKOLE LAPIERRE, LE SILENCE DE LA MEMOIRE. A LA RECHERCHE DES JUIFS DE PŁOCK. WYDAWNICTWO „PLON" 1989. SS. 292.

Francuzka żydowskiego pochodzenia, Nicole Lapierre, socjolog z wykształcenia, wydała w 1989r. w Paryżu, w wydawnictwie „Plon", książkę pt. „Le silence de la memoire. A recherche des Juifs de Płock", co w wolnym tłumaczeniu brzmi : „Cisza pamięci. W poszukiwaniu Żydów z Płocka"[1].

Autorka pierwotnie postanowiła odtworzyć losy Żydów z Polski. Długo zastanawiała się nad wyborem obszaru badawczego. W Polsce było przecież przed wojną 3 mln Żydów, z czego 1/3 zamieszkiwała trzy największe skupiska miejskie : Warszawę, Łódź, i Lwów. Wielu przyjaciół proponowało do badania miasta, z których wywodziły się ich rodziny. Chcieli ułatwić kontakty. Ostatecznie wybrała Płock, skąd pochodził jej ojciec. Nazywał się Lipsztejn. Z Płocka wyjechał w 1935 r., zaś jako kraj emigracji wybrał Francję. W 1958 r. zmienił nazwisko.

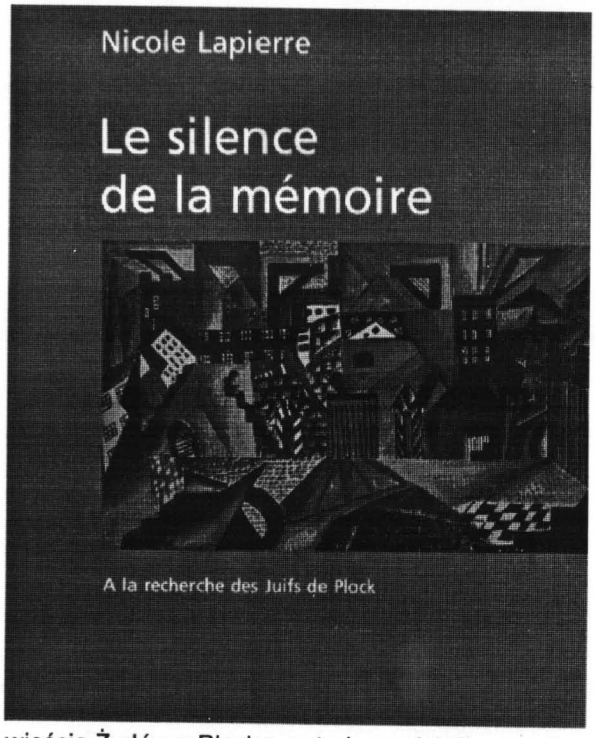
O wyborze Płocka zdecydował też status tego miasta, które było ośrodkiem przeciętnej wielkości, ale ludność żydowska stanowiła na tyle liczną, wewnętrznie zróżnicowaną grupę, że prezentowała społeczność typową dla judaizmu polskiego.

Po tej decyzji Nicole Lapierre zaczęła szukać rozmówców. Miała trudności z odnalezieniem Żydów z Płocka. Kontaktowała się poprzez Stowarzyszenia Uchodźców - tzw. Landsmanshaften. Pierwsze tego typu stowarzyszenia zostały założone w USA i we Francji ok. 1860 r. Autorce, dzięki tym kontaktom, udało się ustalić, że Żydzi z Płocka znajdują się głównie w USA, Francji, Izraelu, Argentynie, Wielkiej Brytanii, Belgii, Szwecji, Kanadzie. Część została w Polsce lub powróciła do kraju po wojnie, ale na krótko. Niektórzy mieszkają na terenie dawnego ZSRR. We Francji, np. w latach 50-tych, było ok.150 Żydów z Płocka, w Izraelu 400, tyle samo w USA. W rzeczywistości liczby te są o wiele większe. Nie ma bowiem możliwości ścisłego ich ustalenia.

W trakcie rozmów autorka stwierdziła, że ludzie niewiele wiedzą o swojej przeszłości. Niektórzy mówili o niej po raz pierwszy. Dawniej z nikim na ten temat nie rozmawiali, a dzieci nie pytały.

Wspomienia obejmują okres między 1917 a 1942 r., kiedy to ostatni Żydzi zostali usunięci z Płocka. Autorka nie ograniczyła się tylko do rozmów z Żydami rozproszonymi po świecie. W 1985r. przyjechała do Płocka, by odszukać tych, którzy tu zostali.

Książka składa się z trzech głównych rozdziałów: „Zbadać przeszłość", „Pamięć cztery razy", „Obecnie". Pierwszy rozdział to rys historyczny Żydów płockich, natomiast rozdział drugi, będący opowieścią Żydów z Płocka, autorka podzieliła na cztery części :"Czas utracony", Czas liczony", „Czas starty w proch", „Czas martwy".



Pierwszy - „czas utracony" - to ten wyidealizowany, spoza historii. Drugi - to czas emigracji, liczony według planów, wpisany w rzeczywistość społeczną, polityczną, zaś „czas starty w proch"- to okres wojny. I wreszcie ostatni- czyli odnajdywanie się w nowej powojennej rzeczywistości.

Płock dzieciństwa kojarzy się większości z liczną rodziną, skromnym mieszkaniem bez wygód. Była tam zwykle pracownia, maszyna do szycia, albo warsztat u wezgłowia łóżka. Czasami było to mieszkanie mieszczańskie - przestronne, przytulne, z dużym salonem, polerowanymi meblami, ciężkimi srebrami. Z ulicy Grodzkiej roznosiły się różne zapachy, rozlegał się hałas. Spokój był tylko w szabas. Każdy jeszcze coś słyszy z tamtych lat. Przywoływane są także z pamięci obrazy matek żydowskich - godnych podziwu, energicznych, kochających, wszechobecnych, władczych. Ojcowie zaś byli bardziej tajemniczy, mniej w domu aktywni. Wszyscy oni zginęli w Polsce w okolicznościach, których lepiej sobie nie wyobrażać. Generalnie jednak wspomnienia zacierają się. Żydzi, którzy mieszkali tam przez wieki, nagle stwierdzili, że nie lubią tego miasta, że nie chcą tam powracać. Płock jest dla nich miastem widmem - cmentarzem bez

grobów. Ma to swoje uzasadnienie w tym, że dla Żydów ziemia upragniona, obiecana jest zawsze do zdobycia przed nimi. Na horyzoncie nadziei.

Płock opuszczono w pogoni za indywidualnym sukcesem, aby wyjść z nędzy, by wyciągnąć z niej innych. Niektórzy wyjeżdżali w celu kształcenia, inni przed represjami politycznymi. Zwykle wyjeżdżali tymczasowo, pamiętając głosy ojców, sceny pożegnania. Najczęściej mieli kogoś za granicą. Otrzymywali listy polecające. Po przybyciu do wymarzonego miejsca, przeżywali rozczarowanie. Przyjeżdżali zmęczeni, trafiali do brudnych dzielnic, przy tym nie znali języka, obyczajów. Wtedy zaczęła łamać się w nich solidarność. Musieli myśleć o sobie. Nieliczni tylko osiągnęli sukces.

Dla tych, którzy zostali w Płocku, momentem przełomowym był wybuch wojny. Wrzesień 1939 r. każe im podjąć decyzję - czy uciekać, czy zostać ze swoimi? Niektórzy wyjeżdżali na Wschód, potem wracali do Płocka i mieszkali w getcie, gdzie byli poniżani, terroryzowani. W lutym 1941 r. w dwóch transportach blisko 5 tys. osób zostało skierowanych do obozu w Działdowie. Pozostałych do końca marca umieszczono w różnych gettach okręgu radomskiego. Wspomnienia Żydów deportowanych z Płocka są lakoniczne. Mają oni jak gdyby poczucie winy osoby, która przeżyła.

Najmniej do powiedzenia mają rozmówcy Nicole Lapierre o okresie powojennym. „Radziliśmy sobie jak mogliśmy, zwykle nie było tak źle" - mówili. Niektórzy pozostali w Polsce z powodów ideologicznych. Byli patriotami bardzo zasymilowanymi. Inni byli zmęczeni tułaczką, inni jeszcze mieli chęć odtworzenia wspólnoty, ale na krótko, ponieważ „Polska była wielkim cmentarzem, a nie można żyć na cmentarzu", więc przenosili się na Zachód.

Trzeci rozdział książki - „Obecnie" - podzielony został na dwie części. Pierwsza to wstrząsająca historia Żyda z Płocka - Simha Gutermana, deportowanego do Radomia. Natomiast druga część - „Ostatni z Żydów Płocka" - to relacja ze spotkania autorki w czasie jej pobytu w Płocku z człowiekiem, którego we Francji wskazano autorce jako ostatniego Żyda w tym mieście.

Nicole Lapierre przybyła do Płocka z jedną ze swoich wcześniejszych romówczyń, Hanką, również Żydówką pochodzącą z Płocka, która przez 40 lat nie była w swoim rodzinnym mieście (przed wojną mieszkała przy ulicy Tumskiej 9). Obie więc udały się do Kazimierza Askanasa. Rezultat rozmowy - jej zdaniem - był nikły. Lapierre opuściła mieszkanie swego rozmówcy rozczarowana. Już w Paryżu słyszała, że w Płocku mieszkał tylko jeden Żyd, ale on jest „niemy". I rzeczywiście, był milczący.

Po tej wizycie Nicole Lapierre wraz ze swoją towarzyszką odbyły spacer po mieście. Szukały synagogi, której, jak się okazało, nie ma. Poszły na cmentarz. Nie pozostało nic. Hanka zaczęła krzyczeć: „Mamo, gdzie Ty jesteś !"

Spotkały jeszcze innego Żyda. Ten chciał im w przeciwieństwie do poprzedniego opowiedzieć o Płocku, ale nie mógł, gdyż był głuchoniemy.

Nicole Lapierre w poszukiwaniu swego żydowskiego rodowodu dotarła do korzeni płockich Żydów. Swoich rozmówców prowokowała do wspomnień. Niestety, obraz Płocka jest szary, bezbarwny. Wspomnieniom towarzyszył sentyment lat dziecinnych, jednak powrót do przeszłości nie sprawił im przyjemności. W Płocku przeszłość żydowska jest również zatarta, niesłyszalna, pozostał tylko jeden pomnik na cmentarzu zniszczonym przez czas, oraz kilka kamieni nagrobnych skrytych w krzakach. Nikt nie przychodzi opiekować się tymi miejscami.

Pobyt w Płocku nie zrobił również dobrego wrażenia na Nicole, choć nie czuła się tym zawiedziona. Pisze bowiem: „jeżeli chodzi o mnie, nigdy przedtem nie wyobrażałam sobie tej podróży, nic mnie tu nie przyciągało, wręcz przeciwnie. Z tym krajem kojarzyła mi się tylko opowieści o antysemityzmie, pogromach, cierpieniach Żydów" (...). Ale musiałam odbyć tę podróż (...) nie mogłam zadowolić sie błądzeniem w pamięci innych, musiałam przyjechać osobiście".

Jednak Żydzi z Płocka, choć rozproszeni, starają się uwiecznić swoją wspólnotę. Świadczą o tym trzy księgi pamiątkowe powstałe na obczyźnie[2]. Spotykają się przy różnych okazjach. We wrześniu 1981 r. w Tel-Awiwie odsłonięto pomnik w kształcie pieca krematoryjnego. Na tę uroczystość przybyli między innymi Żydzi pochodzący z Płocka. Natomiast we Francji jest Towarzystwo Przyjaciół Płocka. Każdego roku w październiku odbywają się spotkania byłych mieszkańców tego miasta.

Wyjeżdżając, odrzucili ten świat, ale odkąd ten świat został zniszczony, stał się tym bardziej cenny, gdyż „nostalgia jest wyrzutem sumienia niewdzięczności".

Barbara Konarska - Pabiniak

PRZYPISY

[1] Nie ma polskiego przekładu prezentowanej książki. Napisanie tej recenzji było możliwe dzięki polskiemu streszczeniu z języka francuskiego dokonanego przez mgr Ewę Gizińską, nauczycielkę z Gostynina

[2] S. Greenspan, Jews in Plotzk. New York 1960; Plock. Paginas de historia de la vida Judia de allende el Mar. Buenos Aires 1945; Plotzk, A history of anancient Jewish community in Poland. Tel-Aviv 1967.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W POLSCE. INFORMATOR. WARSZAWA 1993 R. WYDAWNICTWO MISJONARZY KLARETYNÓW „PALABRA". OPR. ANDRZEJ F. DZIUBA

W Wydawnictwie Misjonarzy Klarentynów „Palabra" w Warszawie w 1993 r. ukazała się publikacja zatytułowana „Kościół katolicki w Polsce. Informator" ss. 386. Z podtytułu dowiadujemy się, że w opracowaniu uwzględniono nowy podział diecezji oraz podano aktualne adresy i telefony różnych urzędów i agend kościelnych.

Autorem opracowania jest Kierownik Sekretariatu Prymasa Polski ks. prof. Andrzej F. Dziuba. We wstępie autor napisał: „Informator podejmuje próbę systematyzacji i uporządkowania całokształtu struktur oraz instytucji życia religijnego czy społecznego Kościoła w Polsce. Prezentuje stan z 1 marca 1993 r., choć w trakcie przygotowań do druku starano się wprowadzić możliwe uaktualnienia. Informacje o Kurii Rzymskiej oraz instytucjach Kościoła w Polsce podają ich nazwy, pełne adresy oraz osoby pełniące funkcje kierownicze".

Ponieważ Kościół w Polsce jest cząstką Kościoła Powszechnego, zupełnie zrozumiały jest fakt, że „Informator" rozpoczyna od prezentacji urzędów centralnych Kurii Rzymskiej, jakimi są: Sekretariat Stanu z całą obsadą, Kongregacje z podaniem nazwisk prefektów, sekretarzy i podprefektów, Stałych Komisji Międzydykasterialnych, Trybunałów, Rad Papieskich, Urzędów, Komisji i Komitetów, Instytucji związanych ze Stolicą Apostolską.

Ciekawym i ważnym jest dział zatytułowany „Konferencje Episkopatów Europy", gdzie wśród 28 wyliczonych Konferencji na 16 miejscu umieszczona jest Konferencja Episkopatu Polski z jej przewodniczącym kard. Józefem Glempem.

Od momentu nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską urzęduje w Warszawie Nuncjusz Apostolski ks. abp Józef Kowalczyk, zaś w Watykanie Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej /którym był Henryk Kupiszewski/.

Ogromnie pożyteczny jest wykaz „Hierarchii Kościoła katolickiego w Polsce" podający w kolejności alfabetycznej 39 polskich diecezji z biskupami diecezjalnymi, biskupami pomocniczymi, biskupami seniorami oraz Ordynariat Polowy, diecezję obrządku bizantyjsko - ukraińskiego w Przemyślu i Ordynariat dla wiernych obrządku wschodniego, żyjących w Polsce i nie mających własnego ordynariusza.

Zaangażowanie poszczególnych członków Episkopatu Polskiego w różnych Komisjach i Podkomisjach orientuje kto jest odpowiedzialny za poszczególne duszpasterstwa i działy pracy. Również ważna jest prezentacja duszpasterstw krajowych różnych środowisk z podaniem osób oraz ich adresów.

Dobrze się stało, że w „Informatorze" znalazły się choć w wyborze - „Kościelne instytucje ogólnopolskie", takie jak: Papieskie dzieła Misyjne, Kościelna Redakcja Transmisji Mszy św. przez Polskie radio, Radiowo-Telewizyjna Redakcja Programów Katolickich, Kościelna Rada Gospodarcza czy Federacja Bibliotek Kościelnych. Mając adresy i telefony tych instytucji, można udzielić informacji wiernym, o którą proszą wielu duchownych.

Cennym jest zestaw Wyższych Męskich Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego z adresami zakonów i zgromadzeń męskich. Podobnie przedstawia się sprawa z zakonami i zgromadzeniami żeńskimi, których „Informator" wylicza aż 119.

Od kilku lat, kiedy to powróciła do normalnego działania „Caritas Polska", odcinek tej pracy bardzo się ożywił we wszystkich diecezjach. Stąd dobrze się stało, że na str. 168-177 podane zostały adresy biur Caritas wszystkich diecezji w Polsce, z wyszczególnieniem osób odpowiedzialnych za to dzieło.

Dla wielu młodych ludzi, którzy kończą szkołę średnią, ciekawy jest tytuł „Akademickie uczelnie katolickie", w którym otrzymali informacje nie tylko o KUL-u czy ATK, ale także o Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i Papieskich Wydziałach Teologicznych w Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu oraz Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Dla tych, którzy wybierają się do Seminarium przydatna jest informacja o wszystkich Wyższych Seminariach Duchownych diecezjalnych i zakonnych.

Miłą nowością dla rodziców i młodzieży pragnącej uczyć się w katolickich szkołach, jest wykaz „Katolickich szkół podstawowych i średnich" zamieszczonych na str. 206-223, które znajdują się w 56 miejscach na terenie całej Polski, a w samej Warszawie jest ich 12.

Dla ludzi interesujących się wydawnictwami, piśmiennictwem i prasą katolicką bardzo przydatne są dane w tytułach „Wydawnictwa katolickiego" oraz „Piśmiennictwo katolickie", z których czytelnik dowiaduje się o 200 tytułach wydawanych czasopism oraz miejscu i obchodach je prowadzących /s. 235-280/.

Uzupełnieniem jest podane w wyborze „Polonijne piśmiennictwo katolickie".

Dla pracowników nauki niezwykle cenna jest informacja o Archiwach, bibliotekach i Muzeach kościelnych /s. 290-312/, z których wielu z duchownych i świeckich korzysta.

W związku z ożywionym ruchem turystycznym i wyjazdami do sanktuariów zagranicznych przydatne są informacje o „Polskich instytucjach katolickich za granicą" oraz Rektoratach i duszparterstwach dla Polaków.

Odnośnie diecezji płockiej, urzędów i różnych działających agend „Informator" podaje, że diecezja płocka należy do metropolii warszawskiej. biskupem jest biskup Zygmunt Kamiński, biskupem pomocniczym biskup Roman Marcinkowski, biskupem seniorem - biskup Jan Wosiński, kanclerzem Kurii Diecezjalnej jest ks. Kazimierz Ziółkowski, dyrektorem Punktu Konsultacyjnego w Płocku Akademii Teologii Katolickiej jest ks. Czesław Rychlicki, rektorem Wyższego Seminarium Duchownego jest ks. Romuald Jaworski, dyrektorem Niższego Seminarium jest p.o. ks. Józef Szczeciński. dyrektorem Płockiego Wydawnictwa Diecezjalnego jest ks. Janusz Mackiewicz, redaktorem „Miesięcznika Paster-

skiego Płockiego" jest ks. Andrzej Rojewski, redaktorem naczelnym „Studiów Płockich" jest ks. Wojciech Góralski, dyrektorem Archiwum Diecezjalnego jest ks. Tadeusz Żebrowski, dyrektorem Biblioteki Diecezjalnej jest p.o. ks. Dariusz Kisiel, dyrektorem Muzeum Diecezjalnego jest ks. Lech Grabowski zaś dyrektorem Caritas diecezji płockiej jest ks. Jerzy Zając.

Cennym uzupełnieniem są Aneksy zawierające spisy nazwisk polskich biskupów pracujących w kraju i za granicą oraz tych, którzy po drugiej wojnie światowej pracowali, a dziś przeszli już do wieczności.

Indeks nazwisk zamieszczony na końcu wydawnictwa ułatwia szybkie odnalezienie danej osoby i uzyskanie potrzebnych informacji.

Ten estetycznie wydany „Informator" zasługuje ze wszech miar na słowa uznania, które trzeba skierować z wyrazami wdzięczności dla ks. prof. Andrzeja F. Dziuby życząc, aby mogły trafić do Kurii, Bibliotek Diecezjalnych a także większych i znaczniejszych bibliotek naukowych.

ks. Michał Marian Grzybowski

KORESPONDENCJE

TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE
L. dz. 56/94
dot.: 500 - lecia woj. płockiego i Uniwersytetu Mazowieckiego

Płock, dnia 25 maja 1994 roku
Szanowni Panowie:
Jakub Chmielewski
Przewodniczący Sejmiku Województwa Płockiego
i
mgr inż. Krzysztof Kołach
Wojewoda Płocki
w Płocku

Wczoraj w Domu Technika MZRiP na XXVII, ostatniej w I kadencji sesji Sejmiku Samorządowego Województwa Płockiego, zgłosiłem Panu Przewodniczącemu swój udział w dyskusji w związku z jubileuszem 500 - lecia województwa płockiego.

Z uwagi na brak czasu głosu nie otrzymałem. W tym stanie rzeczy podaję /w skrócie/ swoje wystąpienie do protokołu i wiadomości:

Na 500 - lecie istnienia województwa motto:

Winniśmy dążyć, aby województwo płockie było pracowite, gospodarne, czyste, trzeźwe i zamożne.

Głównym pomnikiem 500 - lecia jest: powołanie państwowego Uniwersytetu Mazowieckiego /nazwa robocza/, jako Filii Uniwersytetu Warszawskiego z humanistycznym profilem nauczania. Inauguracja roku akademickiego - 1. X. 1995 r.

Rezultat swej rozmowy w dniu 2 XII 1993 r. z Rektorem U.W. prof. Włodzimierzem Siwińskim przekazałem natychmiast poprzedniemu Wojewodzie Płockiemu dr. inż. Jerzemu Wawszczakowi i mgr Andrzejowi Drętkiewiczowi - prezydentowi m. Płocka /pismo z 4. XII. 1993 r. L.dz. 155/93/.

J.M. rektor oczekuje zorganizowania spotkania w gabinecie Wojewody Płockiego, ale z udziałem Ministra Edukacji Narodowej.

Stąd konieczne jest najszybsze /spóźnione o rok/ powołanie Komitetu Organizacyjnego Obchodów 500 - lecia z Wojewodą na czele i zaproszenie w/w do Płocka. Mamy historyczną szansę!

Równocześnie informuję, iż rozbudowa - kosztem ponad 15 mld zł - naukowej biblioteki im. Zielińskich TNP dobiega końca /w r.b. otrzymaliśmy z KBN 5 mld zł na ten cel/.

Według danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w woj. płockim mamy ok. 7500 maturzystów rocznie. Ok. 60% ich idzie na "kuroniówkę". Gdyby część środków przeznaczyć na naukę w szkołach wyższych państwowych, byłby to ogromne kwoty!

Wydaje nam się, iż Komitet Obchodów 500 - lecia winien przemyśleć, co następuje:

1/ organizację Światowego Zjazdu Płocczan /w tym biznesmeni!/ w Małachowiance w czerwcu 1995 r. /stąd konieczna modernizacja ulic: Małachowskiego, Teatralnej, Piekarskiej, pl. Narutowicza (od strony sądów)/. Ukończenie remontu kapitalnego Szkoły.
2/ 4 wydawnictwa: album - województwo płockie w fotografii /300 zdjęć/; zarys historii woj. płockiego; wojewodowie płoccy; monografia woj. płockiego.
3/ pocztówki z widokami /ew. komplety po 10 sztuk/.
4/ sesja naukowa - jesień 1995 r.
5/ pamiątkowy medal.
6/ wystawy, w tym wystawa centralna na Zamku Królewskim w Warszawie przygotowana przez Muzeum Mazowieckie w Płocku pt. "Skarby kultury i sztuki z Płocka i woj. płockiego" /od X wieku/.
7/ kantata.
8/ utwory poetyckie.
9/ widowisko obrazujące 500 lat województwa płockiego.
10/ konkursy wiedzy o województwie.
11/ znaczek pocztowy.
12/ kartka pocztowa.
13/ kalendarz ścienny, barwny, jubileuszowy.
14/ afisz.
15/ tablica pamiątkowa na gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.
16/ porządki w całym województwie /program pracy dyrektorów wydziałów, prezydentów, burmistrzów, wójtów/, rozwój małej architektury.
17/ wybicie przez NBP monety srebrnej 300.000 zł: 500 lat województwa płockiego.
18/ inne przedsięwzięcia mogące popularyzować dzieje i współczesność województwa celem jego ochrony przed niekiedy zamierzaną likwidacją. Np. przed kilkoma dniami Unia Pracy opowiedziała się za dużymi województwami i samorządnymi powiatami. Francuzcy spece od reklamy wymyślili slogan: "Nawet Pan Bóg potrzebuje dzwonów". Województwu takie "dzwony" przydałyby się także. Wykorzystajmy szansę, która spadła nam jak gwiazdka z nieba, na rzecz dobra regionu. 500 lat!

xxx

II. 3 czerwca 1995 r. Towarzystwo Naukowe Płockie obchodzić będzie własny jubileusz: 175 lecie istnienia. Główny pomnik: budowa odkładanego od 15 lat domu pracy twórczej i wypoczynku w Cierszewie n/Skrwą gm. Brudzeń Duży, na którą to inwestycję Zarząd TNP gromadził od dawna środki. Te 2 ha stanowiące własność TNP, staną się w przyszlości ważną placówką badań naukowych nad energią solarną, siłą wiatru i wody. Połowę tej działki /10.000m^2/ przekazujemy w darze PAN lub KBN, celem budowy eksperymentalnych obiektów naukowych.

Wójt gminy Brudzeń Duży p. Michał Jarzyński dobrze zrozumiał ideę, a szczególnie szansę stworzenia nowych miejsc pracy w gminie i dążenie do stworzenia nowego ośrodka naukowego o randze ogólnopolskiej w woj. płockim. Obiecał pomoc Zarządowi TNP celem dostosowania /modernizacji/ drogi dojazdowej, po prawej stronie rzeki Skrwy, przez drewniany most do naszej działki.

Inne punkty programu 175-lecia są w trakcie realizacji, w tym starania o pieniądze, m.in. na międzynarodową sesję naukową poświęconą romańskim Drzwiom Płockim /4-5. VI. 1995 r./.

Wyrazy szacunku, poważania i dobre myśli
łączy Prezes
Towarzystwa Naukowego Płockiego
dr inż. Jakub Chojnacki

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

(za okres 1 X - 31 XII 1993r)

I. DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografia

1. BIBLIOGRAFIA województwa płockiego /za okres 1 IV -30 VI 1993r./. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska. Not.Płock. 1993 nr 4 s.59-72, indeksy.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

2. BIULETYN Gospodarczy. [Mies.]. Red. Zespół. Płock: Biuro Promocji Gospodarczej Urząd Wojewódzki 1993 nr 2-4.
3. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Niereg.]. Red. odpow. Barbara Sosnowska. Płock: Okręgowa Izba Lekarska 1993 R.4 nr 2(12) [październik].
4. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Iwona Typiak-Kowalska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1993 nr 4(12).
5. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. [Niereg.]. Red.nacz. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki 1993 nr 8-11.
6. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy. [Niereg.]. Red. Zespół. Żychlin: Urząd Miasta i Gminy 1993 nr 8-10.
7. GAZETA Gostynińska. Red. nacz. Jadwiga Zarzycka. Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1993 nr 46-52.
8. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.]. Red. nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw. "Agora-Gazeta" spółka z o.o. 1993 nr 230-305. Dod.do Gazety Wyborczej.
9. GŁOS Poranny. Dziennik województwa łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego. Red. nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Spółka "Głos Press" 1993 nr 228-303.
10. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo samorzadowe. [Niereg.]. Red. nacz. Grażyna Gęsikowska-Żyłka. Krzyżanów: Urząd Gminy 1993 R.4 nr 10.
11. KONTAKT. Pismo Rady i Zarządu Gminy Drobin. [Mies.]. Red. Dariusz Ciarkowski, Anna Grączeska, Katarzyna Kaźmierska. Drobin: Rada i Zarząd Gminy 1993 nr 5-7.
12. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla ucznia i nauczyciela szkół podstawowych. Red.nacz. E.Jankowska. Płock: Zakład Wydawniczo-Usługowy M.Gałczyński 1993 nr 2-4.
13. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. [Tyg.]. Red. nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Własność i Wydawnictwo Kowalczyk and Stemplewski 1993 nr 37-50.
14. KURIER Mazowiecki. [Tyg.]. Red. nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" spółka z o.o. 1993 nr 39-51/52.
15. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. Kwart. Red. nacz. ks.Franciszek Roztworowski. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1993 R.35 nr 10-12.
16. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks.Andrzej Rojewski, ks.Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1993 nr 10-12. Rok zał.1906.
17. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu Miasta. Red.Kolegium. Sierpc: Urząd Miasta 1993 nr 11,12.
18. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1993 R.37 nr 3/156.
19. NOWINKI Bielskie. Red. Agnieszka Kostrzewa, Jarosław Wroński. Bielsk: Urząd Gminy; Wydział Spraw Obywatelskich w Płocku; prywatni sponsorzy 1993 wydanie specjalne nr 0 grudzień.
20. NOWY Tygodnik Płocki. [Tyg.]. Red. nacz. Włodzimierz Duszyński. Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo - Reklamowe NTP, spółka z o.o. 1993 R.4 nr 39-51.
21. NSZZ Solidarność. Biuletyn związkowy. [Tyg.]. Płock: Zarząd Regionu Płockiego NSZZ Solidarność 1993 nr 146-150.
22. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych S.A. w Płocku. [Tyg.]. Red. nacz. Sylwester Biela. Płock: MZRiP S.A. 1993 R.29 nr 40-51/52.
23. SIERPECKIE Rozmaitości. Miejski Informator Reklamowy. [Niereg.]. Red. Zespół. Sierpc: Wydaw. "Fimar-Press" spółka z o.o. Edytor Marek Zgliński 1993 nr 16-17; nr 18-19.
24. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Jacek Godos. Płock 1993 nr 2-10. Rok zał. 1927.
25. TUMY. Gazeta Młodzieżowa. Red. nacz. Mirosław Iwanowski. Płock: Zakład Wydawnictw i Reklamy 1993 nr 2-4.
26. TYGODNIK Kutnowski. Gazeta Regionalna. Red. nacz. Maurycy Żmuda. Kutno: Koalicja, "Prawica Ziemi Kutnowskiej" 1993 R.XIV. nr 1,2. Rok powstania 1918.
27. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Ewa Jasińska. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1993 R.21 nr 40-51/52.
28. WIADOMOŚCI. Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego. Płock 1993 nr 10-12.
29. WIADOMOŚCI Gostynińskie. Gazeta Niezależna. Red. nacz. Regina Łosiewicz. Gostynin 1993 nr 2.

Poszczególne miejscowości

Bielsk

30. RYCHLEWSKI Grzegorz: Gmina Bielsk. Gaz. na Maz. 1993 nr 258 s.10.

Bodzanów

31. GRĄBCZEWSKA Dorota: W Bodzanowie postęp kują. Jak zrobić coś z niczego? Kur.Maz. nr 48 s.1,11,fot.

Gostynin

32. DWADZIEŚCIA lat minęło. Gaz. na Maz. 1993 nr 241 s.8.
33. GOSTYNIN/ [red.Elżbieta Czech]. -Nakło n.Notecią: "Pagina" Henryk Trybuszewski, [1993]. -18s.: fot.kolor.; rys; 21x21 cm.
34. NA początku był zamek. Gaz. na Maz. 1993 nr 241 s.8.

Kutno

35. KUTNO. -Nakło n.Notecią; "Pagina", [1993]. -[20]s.: fot., rys.; 21x21 cm.

Płock

36. (hw): Między torami a miastem [płockie osiedla-Międzytorze]. Gaz. na Maz. 1993 nr 267 s.4,5.
37. PŁOCK: oficjalny informator miejski /Urzad Miejski w Płocku. -Bydgoszcz: "Journal", 1993. -48 s.: fot. kolor., rys.; 20x21 cm.
38. WOŹNIAK Hubert: Wielka "Wielka Płyta" [osiedle Łukasiewicza]. Gaz. na Maz. 1993 nr 285 s.8,9,plan.

Radzanowo

39. GRĄBCZEWSKA Dorota: W Radzanowie żyć się da. Kur.Maz. 1993 nr 51-52 s.6,7.fot.

Biografie indywidualne

Askanas Kazimierz

40. GRALA Marek: Kazimierz Askanas: szkic do portretu. -Płock: Urząd Miasta Płocka; 1993. -88s.: faks., fot., portr., rys.;23 cm. -(Portrety Płocczan).

Grodzka Jadwiga

41. JADWIGA zd.Cuevas Grodzka 1905-1990: materiały z Sesji Naukowej w Łęczycy: 19.04.1993. -Łęczyca: Tow.Nauk.Płockie, Oddział w Łęczycy, 1993. -32 s.: portr.;21 cm. -Bibliogr. prac J.Grodzkiej s.29-31.

Jawniszko Helena

HELENA Jawniszko 1866-1935: malarstwo i rysunek =poz.284

Kamiński Marcin

42. L.S.: Pamięci Marcina Kamińskiego [odsłonięcie pamiątkowej tablicy w Szkole Muzycznej w Płocku]. Tyg.Płoc. 1993 nr 48 s.9,fot.

Kaniepień Helena

43. KANIEPIEŃ Roman: Ludzie ZWZ-AK z terenu Kutna [Kaniepień Helena ps."Mama"]. Z prac Komisji Historycznej ŚZŻ AK Koło w Kutnie. Kur.Kut. 1993 nr 47 s.2.

Kostanecki Stanisław

44. BERESZCZYŃSKA-WRÓBEL Urzszula: Trochę jak Horacy -trochę jak Karpiński: portret Stanisława Kostaneckiego uzupełniony spostrzeżeniami z zewnątrz. -Płock: Urząd Miasta Płocka, 1993. -29,[3]s., [14]s. tabl.: faks., fot., portr.: 23 cm.-(Portrety Płocczan).

Milke Wacław

45. CIÓŁKOWSKA-ĆWIK Elżbieta: Przyrzekam całym życiem...: opowieść o druhu Wacławie Milke. -Płock: Urząd Miasta Płocka, 1993. -[103], 1 s.: faks., fot., portr., 23 cm-(Portrety Płocczan).

Nadolski Andrzej

ZARZĄD Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy: Profesor doktor hab. Andrzej Nadolski =poz.64.

Nowak Jan

46. KUFFEL Romana: Trzykrotnie narodzony: [Jan Nowak]. - Płock: Urząd Miasta Płocka, 1993. -41, [1]s., [22]s., tabl.: faks., portr.; 23 cm. -(Portrety Płocczan).

Pawlak Elżbieta, Pawlak Waldemar

47. K.P.: Delikatny makijaż pani Eli [rodzina premiera W.Pawlaka]. Panorama 1993 nr 42 s.4-5, fot.
48. PAWLAK Waldemar: Ostrożny chłop. Rozm. z prezesem PSL przepr.,Ewa Boniecka. Sukces 1993 nr 11 s.14-16, fot.

Rogucki Antoni

49. NON omnis moriar. Refleksje rocznicowe o Antonim Roguckim. Oprac. Witold Banasiak. Petro-Echo 1993 nr 48 s.5,fot.

Skopowicz Kazimiera

50. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Żyj dla mnie: opowieść o Kazimierze Skopowicz, nauczycielce z Płocka, matce stu dzieci z polskiego sierocińca w Kazachstanie. -Płock: Urząd Miasta Płocka, 1993. -35, [3]s., [14]s. tabl.: faks., fot., portr., 23 cm. -(Portrety Płocczan).

Żelazowski Ładysław

51. (ał): Zmarł najstarszy płocki harcerz [Ładysław Żelazowski 1901-1993]. Gaz.na Maz. 1993 nr 236 s.2.
52. KARCZEWSKA Joanna: Druh Ładysław Żelazowski nie żyje. Kur.Maz. 1993 nr 43 s.2.

II. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE. PRZYRODA

Zwierzęta

53. [TAWORSKI Tadeusz Maria]: Zwierząt nocne przypowieści. Oprac. Ryszard Głoś. Tyg.Płoc. nr 51/52 s.9, fot.

Ochrona środowiska. Ekologia

54. GOSTYNIŃSKO-Włocławski Park Krajobrazowy= Gostynińsko-Włocławski Landscape Park/[red. Grzegorz Drewnowski; tekst i wiersze Piotr Załęcki; zdjęcia Paweł Fabjański i in.]. -Warszawa: Zarzad Parków Krajobrazowych Brudzeńskiego i Gostynińsko-Włocławskiego; Fundacja "Terra Sana", 1993. -96 s.: fot.kolor.; 23x25 cm.- (Polskie Parki Krajobrazowe).
55. MAZOWIECKI Tomasz: Co nas truje? [zanieczyszczenie powietrza]. Tyg.Płocki 1993 nr 40 s.4.
56. RAPORT o stanie środowiska województwa płockiego 1992/ [red. Barbara Chorzewska i in.]; Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Płocku, Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku. Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie k.Płocka, Zarząd Parków Krajobrazowych w Kowalu. -Płock-Murzynowo: Wojewódzki Ośrodek Ochrony Środowiska, 1993. -77, [1] s.: rys., wykr.: 24 cm. -Bibliografia s.69. -Summ., Zsetsung.
57. UCHWAŁA Państwowej Rady Ochrony Przyrody z 28 maja 1993 r. w sprawie zagrożenia i ochrony wartości ekologicznych dolin dużych rzek Polski. Aura 1993 nr 11 s.9-11, fot.

Turystyka

58. PADLEWSKI Marian A.: Światowy Dzień Turystyki w Płocku. Kur.Maz. 1993 nr 40 s.13.
59 PECH Marcin: Wszystko na sprzedaż. Międzynarodowe Seminarium Turystyczne Miedzeszyn '93. [Mazowsze]. Kur.Maz. 1993 nr 49 s.1,4,fot.

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze. Archeologia

60. DZIEWULSKA Grażyna: Herb wątpliwości i ustalenia [Gostynin]. Gaz.Gost. 1993 nr 46 s. 7,rys.
61. KUTNOWSKIE medale. Oprac. Cz.Widelski. Kur.Kut. 1993 nr 41 s.8,9,il; nr 42 s.8,9,il: nr 44 s.8,9,il: nr 46 s.8,9,il; nr 48 s.8,9,il.
62. ODZNAKA Pamiątkowa 37 Łęczyckiego Pułku Piechoty im. księcia J.Poniatowskiego, stacjonującego w latach międzywojennych w Kutnie. Oprac. Czesław Widelski. Kur.Kut. 1993 nr 49/50 s.10,il.
63. TRYKA Grażyna, Kieszkowski Marek, Stahr Maria: Medale i plakietki okresu secesji. - Płock: Muzeum Mazowieckie, 1993, - 101, [3] s., [100] s. tabl.: fot; 23 cm.
64. ZARZĄD Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy: Profesor doktor habilitowany Andrzej Nadolski (1921-1993). Z żałobnej karty. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 56-57, fot.

Historia miejscowości

Gostynin

65. DZIEWULSKA Grażyna: Budynki użyteczności publicznej w Gostyninie w XVIII wieku. Gaz. Gost. 1993 nr 47 s. 6.
66. DZIEWULSKA Grażyna: Starostwo Gostynin w XVI-XVIII wieku. Gaz. Gost. 1993 nr 50 s. 7.
67. DZIEWULSKA Grażyna: Urzędy miejskie w Gostyninie w XVI-XVIII wieku. Gaz. Gost. 1993 nr 51 s. 7.

Żychlin

68. ZALEWSKI Ludwik: Ocalić od zapomnienia. Echo Żychl. 1993 nr 9 s. 9-12, il.

Historia do 1918 r.

69. CHUDZYŃSKI Marian: W 130 rocznicę powstania 1863 roku. Powstanie styczniowe między Wisłą a Bzurą. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 14-26, fot., mapa, przypisy.
70. MORAWSKI Zbigniew: Ziemia, urzędy, pieniądze: [finanse szlachty łęczyckiej w końcu XIV i pierwszej połowie XV wieku]. - Warszawa: "Neriton", 1993 ([Warszawa: "Neriton"]). - 190, [1] s.: wykr.; 21 cm. - Summ.
71. ROZWÓJ prowincji naszej. Życie społeczno - kulturalne ośrodków lokalnych ziem polskich w dobie popowstaniowej 1864-1914. Red. M. Adamczyk, A. Notkowski. Kielce - Warszawa, 1993 [M. in. referat: Konarska - Pabiniak Barbara: Echa wydarzeń kulturalno - literackich w prasie płockiej okresu po powstaniowego na przełomie wieków]. Rec.: (VŻ), Kur. Maz. 1993 nr 46 s. 5.
72. STOGOWSKA Anna Maria: Prawda i legenda ratusza płockiego. - Płock: Wydaw. Tow. Opieki nad Zabytkami, Oddział w Płocku, 1993. - 65, [3] s., [12] s. tabl.: faks., fot.; 23 cm. Rec.: GRZYBOWSKI M.M., Tyg. Płoc. 1993 nr 50 s. 4, fot.; PODBORSKA Joanna, Tyg. Płoc. 1993 nr 48 s. 3.

Historia najnowsza

73. BRENDA Waldemar: Sierpecka tajna oświata w latach hitlerowskiej okupacji. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 27-29, przypisy.
74. INFORMATOR o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944-1956/ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Biuro "C". Warszawa - 1964 rok. - Lublin: Wydawnictwo Retro, 1993, - 288 s.
75. LEWANDOWSKA Stanisława: Okupowanego Mazowsza dni powszednie: 1939-1945, - Warszawa: "Książka i Wiedza", 1993 (Pozn.: ZG). - 336 s.: 1 mapa; 21 cm. - Indeks.
76. PILKIEWICZ Stanisław: Jak Niemcy opuścili Sierpc w 1918r. Tyg. Płoc. nr 45 s. 1, 3, fot.

Archiwa

77. A. D.: Archiwum w Kutnie otwarte. Kur. Kut. 1993 nr 40 s. 1
78. STELMASZEWSKI Andrzej: Archiwalia na Zamkowej. Stołeczne, ale w Kutnie [Archiwum Miasta Stołecznego Warszawy Oddział w Kutnie]. Kur. Maz. 1993 nr 46 s.5.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne. Biznes. Współpraca z zagranicą

79. IGNATOWSKI Janusz: Płocka gospodarka [w oparciu o materiały WUS - stan na dzień 25 IX 1993 r.]. Nowy Tyg.. Płoc. 1993 nr 43 s.7.
80. KOLEJNY szturm brzeskich wrót. [V SympozJum Biznesu w Brześciu pt. "Współpraca gospodarcza Zachód - Wschód"].Kur. Maz. 1993 nr 50 s.4.
81. NERS Paweł: Na kłopoty najlepsze... CWB [Centrum Wspierania Biznesu]. Rozm. z dyrektorem CWB przepr. Jan Brzost. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 40 s.7,fot.; O ryzyku w biznesie. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 51 s.21.
82. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Płocki Klub Biznesu "Zachód-Wschód". Kur. Maz. 1993 nr 46 s.4.

SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Płocki maraton nauki, kultury i biznesu w Brześciu = poz. 223

83. SIEJCA Zbigniew: Płock niezastąpionym partnerem. Kur. Maz. 1993 nr 50 s.4.

Inwestycje. Budownictwo

84. DĄBROWSKA Anna: Budopol kontra Kontener ["Budopol" Gostynin]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 41 s. 1, 6.
85. GUZEK Wiktor: Mostostal - załoga na swoim. Rozm. z dyrektorem "Mostostalu" S. A. przepr. Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1993 nr 40 s. 4.
86. /j./: Zadanie piorytetowe. Oczyszczalnia ścieków w Maszewie. Petro-Echo 1993 nr 41 s. 4.
87. KARWACKI Waldemar: "Naftoremont" - zasłużył na całkowite zaufanie. Rozm. z dyrektorem przepr. Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1993 nr 50 s. 11.
88. KRAWCZYK Zbigniew: Młoda, ale z tradycją. Rozm. z prezesem Spółki Akcyjnej "Petro" w Płocku [Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowe Petro S. A.] przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1994 nr 47 s. 7, fot.
89. LEWANDOWSKA Renata: Inwestycje gminy Bielsk - wodociągi i oczyszczalnia. Kur. Maz. 1993 nr 45 s. 7, fot.
90 MAZOWIECKI Tomasz: Jednodniowy strajk w Budopolu Gostynin. Tyg. Płoc. 1993 nr 50 s. 1, 7.
91. ROWIŃSKI Leon: Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych i jego współpraca z Płockiem. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 36-40, fot.

Przemysł wydobywczy. Górnictwo

92. SAWICKI Witold: Pokopalniany krajobraz [likwidacja kopalni Łęczyckich Zakładów Górniczych]. Trybuna 1993 nr 286 s. 10.
93. STRZĘPEK Zdzisław: Diabelskie szczęście [historia Łęczyckich Zakładów Górniczych]. Głos Por. 1993 nr 275 s. 1, 4, fot.
94. Szat: "Kuwejt" pod Płockiem? [poszukiwanie złóż gazu koło Bielska.]. Sztand. Młod. 1993 nr 218 s. 1, 3.
95. SZATKOWSKI Tomasz: Płockie solą stoi [poszukiwanie soli w okolicy Łaniąt] Sztand. Młod. 1993 nr 224 s. 1, 2.
96. ŻÓRAWSKA Violetta: Gilino na gazie. Czy będzie to odkrycie na miarę Karolina? Kur. Maz. 1993 nr 46 s. 1, 4.

Energetyka. Przemysł elektroniczny

97. (B.K.): Nie państwowe - nie prywatne [prywatyzacja w Kutnowskich Zakładach Podzespołów Radiowych "Miflex"]. Głos Por. 1993 nr 251 s. 12, fot.
98. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Garbaty sukces ["Miflex"-Kutno]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 39 s. 7, fot.
99. POPPE Dariusz, Górski Jan: Energetyka nie zawodzi. Rozm. z dyr. naczelnym i dyr. handlowym Zakładu Energetycznego S.A. w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Promocja. Kur. Maz. 1993 nr 45 s. 11.

Przemysł chemiczny

100. LESZKOWSKA Anna: W nafcie bez zmian? [restrukturyzacja sektora naftowego]. Prz. Tech. 1993 nr 51 s. 15.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne. Petrochemia Płock S.A.

101. ADAMCZYK Kazimierz: Petrochemia ma znaczenie kluczowe. Rozm. z przewodniczącym Rady Nadzorczej Petrochemii Płock S.A. przepr. Sylwester Biela. Petro-Echo 1993 nr 40 s. 1, 3, fot.
102. BES: Szansa dla Petrochemii i Płocka [wizyta parlamentarzystów]. Petro-Echo 1993 nr 49 s. 1, 2, fot.
103. (Janig): Komercyjna "Petrochemia" S.A. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 43 s. 6; nr 44 s. 6; nr 45 s. 6, fot.
104. [JASKÓŁA Konrad]: Konferencja prasowa prezesa Zarządu spółki. Not. Stylwester Biela. Petro-Echo 1993 nr 41 s. 1, 3.
105. KOŃSKI Wiesław: XXV lat Reformingu II. Petro-Echo 1993 nr 43 s. 1, 3, fot.
106. KOŃSKI Wiesław: Ochrona antykorozyjna. Sesja SITPChem. Petro-Echo 1993 nr 41 s. 1, 3, fot.
107. KOŃSKI Wiesław, Piekut Henryk: Bogaty nie śpi [program modernizacyjny]. Prz. Tech. 1993 nr 51 s. 14
108. [KOSSAKOWSKI Wiesław]. Wiesław Kossakowski w sprawie strefy ochronnej.Interpelacja poselska. Petro-Echo 1993 nr 48 s. 1, 3.
109. STACJA Petrochemii otwarta. Petro-Echo 1993 nr 43 s. 1, 3, fot.
110. STANOWSKI Jan: Podwójny jubileusz Tlenku. Poprawiali Shella [X-lecie Instalacji Tlenku Etylenu i Glikolu]. Petro-Echo 1993 nr 40 s. 1, 3, fot.

Przemysł maszynowy

111. (J. WAW.): Prywatnie na państwowym [spółki powstałe po upadku Fabryki Maszyn Rolniczych "Kraj" w Kutnie]. Głos Por. 1993 nr 255 s. 12
112. SZATKOWSKI Tomasz: Na krawędzi, ale z szansą. Płocka Fabryka Maszyn Żniwnych. Sztand. Młod. 1993 nr 231 s. 1, 2.
113. Tom: Włoska przyszłość Fabryki Maszyn Żniwnych [Płock]. Tyg. Płoc. 1993 nr 49 s. 1, 4, fot.

Przemysł rolny i spożywczy

114. CZAPLA Wojciech: W gorzelni gore! [okupowanie gorzelni w Przybojewie przez dostawców ziemniaków]. Barykady pod Płockiem. Express Wiecz. 1993 nr 249 s. 3.
115. (Do): Jakie jutro "Bzury" w Łęczycy [Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska "Bzura" w Łęczycy]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 49 s. 6.
116. OLSZEWSKA Katarzyna, Pech Marcin: Nie masz lepszego od sierpeckiego! [Zakłady Piwowarskie "Browar" w Sierpcu]. Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 5, fot.
117. OLSZEWSKA Katarzyna, Pech Marcin: "Trzymamy rękę na pulsie..." [Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sierpcu]. Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 23, fot.
118. (OSA): Podchody do przetwórstwa [modernizacja RSOP "BZURA" przez łęczycko - australijską spółkę joint - venture]. Trybuna 1993 nr 255 s. 14.
119. PACZKOWSKI Rajmund, Krzemińska Elżbieta: Kurczaki na stół, Rozm. z dyrektorem i specjalistą d/s marketingu "Sadrobu" S.A. przepr. Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1993 nr 41 s. 11.
120. PIEKUT Henryk: Słodki krajobraz [Cukrownia w Małej Wsi]. Prz. Tech. 1993 nr 51 s. 6-7, fot.
121. STACHOWICZ A.: Gorzki smak cukru [Cukrownia w Dobrzelinie gm. Żychlin]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 45 s. 1-10, fot.

Spółdzielczość

122. (Do): Inwalida to taki sam człowiek [Spółdzielnia Inwalidów "Tęcza" w Łęczycy]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 48 s.10.
123. ZARZYCKA Jadwiga: Przeżytek czy przeszłość? [PSS "Społem" w Gostyninie]. Gaz. Gost 1993 nr 47 s. 4,5; nr 48 s.4

Rolnictwo

124. KRAUSE Peter, Wojciechowski Wacław: Z wizytą u obszarników. Rozm. z dyr. duńskiej firmy "Dania assentoft" i dyr. Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Płocku przepr. Jerzy Kopciński i Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1993 nr 48 s. 1, 4.
125. (WMS): Koń jaki jest, każdy widzi. 70-lecie w Łącku [Państwowe Stado Ogierów w Łącku]. Trybuna 1993 nr 303 s. 10.
126. WOLDAN Józef: Zasypani cebulą [gm. Witonia]. Głos Por. 1993 nr 260 s. 12.

Łowiectwo

127. BARTOSIK Zenon Piotr: Jubileusz 70-lecia Polskiego Związku Łowieckiego w województwie płockim. Kur. Maz. 1993 nr 46 s. 15, fot.
128. POTULSKI K.: Prawie wszystko o myśliwych. Kur. Maz. 1993 nr 43. Dod.: Kur. Łowiecki s. I, II,
129. POTULSKI K.: Przyroda i łowiectwo w oczach dziecka. Konkurs plastyczny. Kur. Maz. 1993 nr 43. Dod.: Kur. Łowiecki s. IV.

Gospodarka wodna. Hydrotechnika

130. FOROWICZ Krystyna: Co zrobić z Wisłą [program zagospodarowania rzeki]. Rzeczpospolita 1993 nr 287. Dod. Ekon. i Rynek s. 15, rys.
131. KASKADA dolnej Wisły. Informacja ogólna [skrót]. Poprawianie Wisły. Oprac. Z. Brenda i in. Aura 1993 nr 11 s. 4-5, mapa.
132. OLACZEK Romuald: Spór o Wisłę [problem regulacji rzeki]. Aura 1993 nr 11 s. 6-8, fot.

Banki. Finanse

133. JASIŃSKA Ewa: Jak zarobić nic nie robiąc [Bank Płocki Spółdzielczy]. Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 1, 9.
134. KOSTRZ-KOSTECKA Ada: Trudny początek. Obligacje gminy Płock. Rzeczpospolita 1993 nr 282. Dod.: Ekon. i Rynek s. 10.

(SAW): Zadłużone miasto Płock. = poz. 190.

135. SIEJCA Zbigniew : Bank Gospodarki Żywnościowej już w nowej siedzibie. Promocja. Kur. Maz. 1993 nr 39 s. 4, fot.

Komunikacja. Transport. Łączność

136. [GADOMSKI Roman, Walerski Ryszard]: Kolej żelazna. Stacja kolejowa i parowozownia Sierpc. Sierp. Rozm. 1993 nr 18-19 s. 3, fot.

LAMPARSKI Henryk: "Zielona fala" na arteriach komunikacyjnych = poz. 187.

137. LAMPARSKI Henryk: Zmiany bez rozwodu. Rozm. z dyrektorem Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku przepr. Tomasz Szatkowski. Sztand. Młod. 1993 nr 210 s. 13.

138. MARCINIAK Jolanta: Nowa przeprawa przez Wisłę. Petro-Echo 1993 nr 45 s. 4, il.

139. STELMASZEWSKI Andrzej: Wiosenno-mikołajkowy Nijhof-Wassink [Kutno]. Kur. Maz. 1993 nr 50 s. 2, fot.

140. SZATKOWSKI Tomasz: Nowy w planach, stary do remontu. Trzy koncepcje budowy mostu w Płocku. Sztand. Młod. 1993 nr 213 s. 2.

Telekomunikacja

141. BURACZYŃSKI Bogusław: Szum wokół masztu [Radiowe Centrum Nadawcze w Konstantynowie gm. Gąbin]. Głos Por. 1993 nr 262 s. 6, fot.

142. KARCZEWSKI Joanna: Dziwne losy masztu w Konstantynowie. Kur. Maz. 1993 nr 43 s. 7.

143. KUFFEL Romana: Brak szacunku dla rzeczy wielkich. Proces w sprawie katastrofy masztu w Konstantynowie zakończony. Sztand. Młod. 1993 nr 203. s. 1, 2.

144. ZALEWSKA Katarzyna: Przewrócili maszt. Wyroki w sprawie masztu w Konstantynowie zapadły. Tyg. Płoc. 1993 nr 42 s. 3.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa

145. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Ścieki niezgody [sprawa lokalizacji oczyszczalni ścieków]. Gaz. na Maz. 1993 nr 240 s. 1.

146. MARCINIAK J.: Mieszkania dla najuboższych. Petro-Echo 1993 nr 46 s. 4, fot.

147. PISARKIEWICZ Mirosław: Cmentarz w Łęczycy - zapomniana nekropolia ewangelików. Cz. I-II. Słowo i Myśl. Prz. Ewangelicki 1993 nr 9 s. 2-3, fot.; nr 12 s.8.

148. PŁOCKIE cmentarze/ tekst Ireneusz Szychowski; zdjęcia i układ Tomasz J. Gałązka; tł. tekstu na ang. Beata Korzeniak. - Płock: Urząd Miasta Płocka, 1993. - 36 s.: fot., rys.; 30 cm.

149. POKRĘTOWSKI Kazimierz: Sylwetka prezesa. Rozm. z Prezesem Zarządu Gminego ZOSP RP [Drobin] przepr. Katarzyna Kaźmierska. Kontakt 1993 nr 5 s. 1, 4, 5, 7, fot.

150. STELMAŃSKI Tadeusz: Z kranu... mineralna. Rozm. z dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej "EMPEGEK" Spółka z o.o. w Sierpcu przepr. Teresa Pawłowska. Sierp. Rozmait. 1993 nr 18-19 s. 1, 2, fot.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Zagadnienia polityczne

INFORMATOR o nielegalnych antypaństwowych organizacjach... =poz. 74.

151. MORAWSKI Jerzy: Blask prezesa... cień premiera, czyli biografia polityczna Waldemara Pawlaka, ze znaczącym w niej udziałem komputerów. Życie Warsz. 1993 nr 288. Dod.: Życie Extra s. I, III, fot.

152. (pg): Pawlak tworzy rząd. Wciąż wiele niewiadomych, Sztandar. Młod. 1993 nr 205 s. 1.

153. (RAF): Atuty i blotki Waldemara Pawlaka. Słowo. Dz. Katol. 1993 nr 205 s. 3, fot.

154. STRUZIK Adam: Filozofia stwarzania chleba. Rozm. z senatorem ziemi płockiej, marszałkiem Senatu RP przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1993 nr 205 s. 3.

155. (ZEL): Rząd powołany i zaprzysiężony. Zaprzysiężenie w Belwederze [Waldemar Pawlak premierem]. Słowo. Dz, Katol. 1993 nr 197 s. 1, 2, fot.

Partie polityczne

Polska Partia Zielonych

[KOSSAKOWSKI Wiesław]. Wiesław Kossakowski w sprawie strefy ochronnej = poz. 108.

KOSSAKOWSKI Wiesław: Zielona jaskółka w Sejmie = poz. 200.

Polskie Stronnictwo Ludowe

156. KLEKOWICKI Maciej: Przejęci triumfatorzy. Rozm. z prezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 44 s. 1, 3, fot.

M.D.Z.: Izba konsultacji, a nie zadumy [Adam Struzik] = poz. 188.

MORAWSKI Jerzy: Blask prezesa... cień premiera... [W. Pawlak] = poz. 151.

PAWLAK Waldemar: Nie snujemy gabinetowych pajęczyn... = poz. 208.

PAWLAK Waldemar: Ostrożny chłop = poz. 48.

(RAF): Atuty i blotki Waldemar Pawlak = poz. 153.

Sojusz Lewicy Demokratycznej

157. SOKOŁOWSKA Wanda: Do kogo pretensje? Rozm. z posłanką Sojuszu Lewicy Demokratycznej przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 50 s. 5, fot.

Zagadnienia społeczne. Organizacje społeczne

158. (Dap): Humanitarny gest [Klub Honorowego Dawcy Krwi w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 49 s. 5.

159. DOBROWOLSKI Jan: "LOK istnieje i ma się dobrze" [Liga Obrony Kraju]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 7.

160. GRĄBCZEWSKA Dorota: Kałamarnica [Zawieszenie w czynnościach Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką]. Kur. Maz. 1993 nr 47 s. 1, 12, fot.

161. OLSZEWSKA Katarzyna: O nas nie ma kto walczyć [V Wojewódzko - Miejski Zjazd Delegatów Zarządu Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów]. Kur. Maz. 1993 nr 45 s. 6, 10, fot.

Organizacje młodzieżowe

162. A.D.: Harcerstwo w Kutnie. Kur. Kut. 1993 nr 41 s. 2; nr 42 s. 3.

163. BIAŁECKA Małgorzata: Coraz bliżej do harcerskiej siedziby [dawny Dom Harcerza przy ul. Kolegialnej 21 w Płocku]. Tyg. Płoc. 1993 nr 49 s. 4.

164. BIAŁECKA Małgorzata: Harcerze bez siedziby [Zjazd Hufca Płock]. Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 4.

165. "DĄB": Rajd Orlików ["Szlakiem miejsc pamięci narodowej" - trasa Góry - Grabina - Łąck]. Tyg. Płoc. 1993 nr 49 s. 6, fot.

166. GUMIŃSKI Tadeusz: Pierwsze drużyny harcerskie w Żychlinie i ich założyciele. Echo Żychl. 1993 nr 10 s. 2-5, il.

167. KANIEWSKA Agnieszka: III Zjazd Hufca Sierpc. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 44, s. 5, fot.

168. KOWALSKA Hanna: W małym miasteczku rosnąć człowiekiem. Rozm. z Komendantką Hufca ZHP w Sierpcu przepr. Henryka Piekarska. Kur. Maz. 1993 nr 47 s. 11, fot.

169. ZJAZD ZMW [Zjazd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 41 s. 3.

Praca. Bezrobocie

FERENS Anna: Pokazywanie języka... = poz. 242.

170. KOSSAKOWSKA Anna: Kupon szans. Rozm. z kierownikiem Rejonowego Urzędu Pracy w Płocku przepr. Ryszard Głoś [kupon szkoleniowy dla bezrobotnych absolwentów]. Tyg. Płoc. 1993 nr 42 s. 5, fot.

171. STACHOWICZ A.: Kupon dla absolwenta. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 40 s. 4, fot.

Pomoc społeczna

172. BIAŁECKA Małgorzta: Godny koniec życia [Płockie hospicjum]. Tyg. Płoc. 1993 nr 41 s. 1, 9, fot.

173. BIAŁECKA MAŁGORZATA: Prawdziwy dom tylko trochę większy [Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Umysłowo Upośledzonych Mężczyzn w Brwilnie]. Tyg. Płock. 1993 nr 43 s. 1, 7, fot.

174. DĄBROWSKI J., Dobrowloski J.: Wyszogród poróżniony Kur. Maz. 1993 nr 41 s. 7, fot.

175. KANIEWSKA Agnieszka: W sierpeckim MOPS. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 6.

176. KARCZEWSKA Joanna: Kiedy bieda zagląda w oczy [MGOPS w Gąbinie]. Kur. Maz. 1993 nr 50 s. 1, 7, fot.

Związki zawodowe

177. CHUDZIK Jan: Pozorna władza. Rozm. z szefem Solidarności 80 Regionu Płockiego przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 1, 3, fot.

178. WŁODARCZYK Roman: Wystarczy iskra. Rozm. z przewodniczącym Zarządu Regionu Ziemi Kutnowskiej NSZZ "Solidarność 80" przepr. A. Stachowicz. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 40 s. 10, fot.

Zagadnienia socjologiczne

179. CHROMIŃSKI Zdzisław: Dynamika wielopoziomowego rozwoju fizycznego i potencjału merytorycznego [i.e. motorycznego] uczniów w wieku 10, 15, 16, lat. - Radom: WSI, 1993 (Radom: WSI). - 159 s.: rys., wykr.; 23 cm. - (Monografie/ Wyższa Szkoła Inżynierska im. Kazimierza Puławskiego, ISSN 0867-8138; nr 9). - W aneksie tekst część. ang. - Bibliogr. s. 64-65 [M. in. Płock - okręg]
180. BIAŁECKA Małgorzata: Narkotyki w szkole. Tyg. Płoc. 1993 nr 51-52 s. 3, 5.

Uroczystości i obchody

181. GRĄBCZEWSKA Dorota: Jak w Bodzanowie niepodległość świętowano. 11 listopada 1993. Kur. Maz. 1993 nr 46 s. 1, 6, fot.
182. KARCZEWSKA Joanna: 11 listopada w Płocku. Kur. Maz. 1993 nr 46 s. 2, 6, fot.
183. WYCZAŁKOWSKA Maria Krystyna: Odsłonięcie pomnika. Pomnik Ofiar Sowieckich Obozów Jenieckich w Sierpcu. Nasz Sierpc 1993 nr 11 s. 1, fot.

VIII ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

Administracyja. Rady miast i gmin

184. CIEŚLIK Kazimierz: Z rodziną nie tylko na zdjęciu... Rozm. z wiceprzewodniczącym Rady Miasta przepr. Urszula Bereszczyńska - Wróbel. Wiadomości z Ratusza, 14 grudnia 1993 s. 3, 7, fot.
185. DĄBROWSKI J., Dobrowolski J.: Wyszogród poróżniony [Referendum w sprawie Domu Samotnej Matki]. Kur. Maz. 1993 nr 41 s. 7, fot.
186. GORTAD Ryszard: francuskie doświadczenia. Rozm. z wójtem Czerwińska przepr. Dariusz Pawlikowski. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 1, 6.

KOSTRZ-KOSTECKA Ada: Trudny początek. Obligacje gminy Płock = poz. 134.

187. LAMPARSKI Henryk: "Zielona fala" na arteriach komunikacyjnych. Rozm. z radnym Miasta Płocka i dyrektorem Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich przepr. Violetta Żórawska. Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 11, fot.
188. M.D.Z.: Izba konsultacji, a nie zadumy. Adam Struzik z PSL marszałkiem Senatu III kadencji. Rzeczpospolita 1993 nr 243 s. 1, 2.
189. MOŚCICKI Janusz: Rozmowa "Wiadomości". Rozm. z wiceprzewodniczącym rady Miejskiej przepr. Urszula Bereszczyńska - Wróbel. Wiadomości z Ratusza, 30 listopada 1993 s. 3, fot.
190. (SAW): Zadłużone miasto, Płock zaryzykował [emisja obligacji gminnych]. Trybuna 1993 nr 251 s. 7.
191. SIEJCA Zbigniew: Start Zespołu Liderów Lokalnych [Spotkanie w TNP z p. Lindą S. Morrill i T. Gibert z USA]. Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 22.
192. WAWSZCZAK Jerzy: Rwanie bez znieczulenia. Rozm. z wojewodą płockim przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 41 s. 1, 3-5, fot.
193. WIERZBICKA Iwona: Marzy mi się miasto funkcjonalne. Rozm. z Naczelnikiem Wydziału Architektury i Gospodarki Gruntami przepr. Teresa Pawłowska. Sierp. Rozmait. 1993 nr 16-17 s. 6, fot.
194. WIERZBICKI Piotr: Cenzurka dla radnego. Rozm. z z-cą burmistrza Żychlina [przepr. red.]. Echo Żychlina 1993 nr 8 s. 6-7.
195. WIŚNIEWSKI Franciszek: Nie tylko bankiety... Rozm. z przewodniczącym Rady Miasta Płock, Wiadomości z Ratusza, 16 litopada 1993 s. 3, fot.

Biura Poselsko-Senatorskie

196. CELIŃSKI Andrzej: Teraz Płock nie dał mi tej siły. Rozm. z posłem przepr. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Kur. Maz. 1993 nr 41 s. 1, 4, 6, 10, fot.
197. GŁOŚ Ryszard: Gwarantowana kadencja [Wizyta premiera W. Pawlaka i Marszałka Senatu A. Struzika w Płocku]. Tyg. Płoc. 1993 nr 50 s. 1, 3, fot.
198. GRĄBCZEWSKA Dorota, Rakiel-Czarnecka Walentyna, Żórawska Violetta: Pawlak u swoich [wizyta premiera w Płocku]. Kur. Maz. 1993 nr 50 s. 1, 2, 6, fot.

[KOSSAKOWSKI Wiesław]: Wiesław Kossakowski w sprawie strefy ochronnej = poz. 108

199. KOSSAKOWSKI Wiesław: Na pewno będę aktywny. Rozm. z posłem na Sejm RP przepr. Wiesław Koński. Petro-Echo 1993 nr 45 s. 1, 3, fot.
200. KOSAKOWSKI Wiesław: Zielona jaskółka w Sejmie. Rozm. z posłem przewodniczącym Polskiej Partii Zielonych przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 5, 7, fot.
201. ŁAKOMA Agnieszka, Gurda-Jaroszewska Milena, Moser Jarosław: Jak Kościuszko [wizyta premiera W. Pawlaka i senatora A. Struzika w Plocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 287 s. 1.

(mgj, rg, kog): Dlaczego przegrali = poz. 207.

202. PREMIER RP i Marszałek Senatu w Płocku [Waldemar Pawlak, Adam Struzik]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 50 s. 1, 3, fot.
203. [SOKOŁOWSKA Wanda]: Wanda Sokołowska - posłanka SLD dla NTP. Rozm. przepr. Janusz Ignatowski. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 51 s. 1, 3, fot.
204. [STRUZIK Adam]: Adam Struzik - Marszałek Senatu RP dla NTP. Rozm. przepr. Janusz Ignatowski, Włodzimierz Duszyński. Nowy tyg. Płoc. 1993 nr 49 s. 1, 3, fot.

STRUZIK Adam: Filozofia stwarzania chleba = poz. 154

205. STRUZIK Adam: Jestem prowincjuszem. Rozm. przepr. Agnieszka Łakoma. Gaz. na Maz. 1993 nr 277 s. 3.
206. STRUZIK Adam: Senat jak relanium. Rozm. z Marszałkiem Senatu przepr. H.S. Głos Por. 1993 nr 241 s. 1, 2.

Wybory

207. (mgj, rg, kog): Dlaczego przegrali? [przyczyny porażki mazowieckich kanydatów do parlamentu]. Gaz. na Maz. 1993 nr 240 s. 3.
208. PAWLAK Waldemar: Nie snujemy gabinetowych pajęczyn. Rozm. przepr. Zbigniew Lipiński. Słowo. Dz. Katol. 1993 nr 179 s. 1, 2.

Sądownictwo. Policja

BURACZYŃSKI Bogusław: Szum wokół masztu [Radiowe centrum...] = poz. 141

KUFFEL Romana: Brak szacunku dla rzeczy wielkich [maszt radiowy] = poz. 143

209. WARECKI Marek: Wszyscy muszą dbać o swoje bezpieczeństwo. Rozm. z Naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego KW Policji w Płocku przepr. Katarzyna Zalewska. Tyg. Płoc. 1993 nr 50 s. 9, fot.

ZALEWSKA Katarzyna: Przewrócili maszt = poz. 144

IX WOJSKO

210. BODAL Tomasz: Likwidacja płockiej jednostki. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 3.
211. BODAL Tomasz: Pożegnanie sztandaru [przekazanie sztandaru w związku z likwidacją jednostki]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 1, fot.

X SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO

212. DOBROWOLSKI Jan: Fundacja dla Dzieci Niepełnosprawnych "Serce-Sercu" [w Centrum Diagnostyki Medycznej]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 51 s. 10.
213. DOBROWOLSKI J. Z.: Stare i nowe w Zalesiu [Wojewódzki Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych]. Gaz. Gost. 1993 nr 50 s. 5, 6,; Polem.: HORTYŃSKI Krzysztof, Gaz. Gost. 1993 nr 52 s. 6.
214. GRZEGORZEWSKI Jerzy: Uchronić życie. Rozm. z kierownikiem Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej w Płocku przepr. Joanna Podborska. Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 5, fot.
215. JODŁOWSKA Krystyna: "Zdrówko, byś było zawsze zdrowe". Rozm. z dyrektorem ZOZ przepr. Teresa Pawłowska. Sierp. Rozmait. 1993 nr 16-17 s. 1, 2, fot.
216. KUFFEL Romana: Bezkrwawa operacja [w łęczyckim szpitalu]. Sztand. Młod. 1993 nr 198 s. 13, fot.
217. KUJAWA Waldemar: Stosunki kontrolowane. Rozm. z ginekologiem - położnikiem, ordynatorem Szpitala Miejskiego, wiceprzewodniczącym Okręgowej Izby Lekarskiej przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 9, fot.
218. [KUJAWSKI Andrzej]: Zamiast dyskusji [konflikt w szpitalu z Zalesiu]. Oprac. J. Zarzycka. Gaz. Gost. 1993 nr 46 s. 6.
219. MOSER Jarosław: Kto pracuje ten czasem choruje [choroby zawodowe w Płocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 242 s. 7.
220. PAWLIKOWSKI Dariusz: Nikt nic nie wie... Historia jednego miliarda [Fundacja Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Sutka "Medicus"]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 40 s. 1, 6.

221. ŻÓRAWSKA Violetta: Czy nowotwór da się okratować? [Fundacja Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Sutka "Medicus"]. Kur. Maz. 1993 nr 42 s. 1, 4, fot.

XI NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

NAUKA. Sesje, konferencje naukowe

222. FERENC Danuta: Stefan Kardynał Wyszyński - człowiek wielu wymiarów i jego nauka społeczna. /Sesja naukowa w Czerwińsku/. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 54-55, fot.

ROWIŃSKI Leon: Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych = poz. 91.

223. SERAFIMOWICZ Włodzimierz: Płocki maraton nauki, kultury i biznesu w Brześciu nad Bugiem [I Międzynarodowy Tydzień Nauki i Biznesu]. Kur. Maz. 1993 nr 39 s. 4.

224. SESJA naukowa "Trójstronność" [poświęcona dialogowi społecznemu w zakresie zbiorowych stosunków pracy zorganizowana przez Uniwersytet Łódzki - Katedrę Prawa Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oraz Wyższą Szkołę Zarządzania i Bankowości w Płocku; tekst wystąpienia inauguracyjnego prof. H. Lewandowskiego i sprawozdanie z dyskusji dr I. Boruty i dr Zbigniewa Górala]. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 45-53, fot.

Szkolnictwo wyższe

225. [DWUDZIESTA SIÓDMA] XXVII inauguracja roku akademieckiego [w Hali Sportowej Wydziału Budownictwa i Maszyn Rolniczych - wystąpienie wojewody Jerzego Wawszczaka, wykład inauguracyjny prof. Andrzeja Bukowskiego]. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 41-44 fot.

226. KOSMACZEWSKI Jerzy: "Profesor". Rozm. z pełnomocnikiem Zespołu Oświatowo - Konsultacyjnego "Profesor" ds. Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości przep. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 51 s. 4

227. KRUSZEWSKI Zbigniew: Jesteśmy profesjonalistami. Rozm. z Prezesem Zarządu Zespołu Oświatowo-Konsultacyjnego "Profesor" przepr. (mab). Tyg. Płoc. 1993 nr 45 s. 5, fot.

228. KRUSZEWSKI Zbigniew: Uczelnia biznesu [Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości]. Rozm. z prezesem Zespołu Oświatowo - Konsulcyjnego "Profesor" przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 39 s. 3, fot.

229. SZAT: Prezes NBP u "bankierów". Inauguracja nowego roku akademickiego w Płocku [w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości]. Sztand. Młod. 1993 nr 193 s. 2.

Towarzystwo Naukowe Płockie

230. CZŁONKOWIE TNP na rzymskiej sesji. Audiencja u papieża. [XV sesja stałej konferencji nt. "Muzea, Archiwa i Biblioteki Polskie na Zachodzie w XV rocznicę Pontyfikatu Jana Pawła II". Petro-Echo 1993 nr 41 s. 5, fot.

231. CZŁONKOWIE TNP na rzymskiej sesji. Audiencja u papieża. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 41 s. 1, 5, fot.

MISIAK Anna: Dr h.c. Leon Śliwiński... = poz. 280.

SESJA naukowa "Trójstronność"... = poz. 224.

ZARZĄD Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Łęczycy: Profesor doktor habilitowany Andrzej Nadolski = poz. 64.

OŚWIATA. Zagadnienia ogólne

BRENDA Waldemar: Sierpecka tajna oświata = poz. 73.

232. KAPTUROWSKA Zofia: Dobra szkoła, to dobry nauczyciel. Rozm. z prezesem Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Płocku przepr. Tomasz Bodal. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 51 s. 4.

KOSTRZEWSKA Beata: Szkolne imperium = poz. 235

Szkolnictwo podstawowe i średnie

BIAŁECKA Małgorzata: Narkotyki w szkole = poz. 180

233. DANISZEWSKA-PAWŁOWSKA Teresa: Szkoła Podstawowa Nr 1. Cz. II monografii. Sierp. Rozmait. 1993 nr 16-17 s. 4, fot.; nr 18-19 s. 4, fot.

234. FERENS Anna: Kaganek oświaty... [przejęcie płockich szkół przez Zarząd Miasta]. Gaz. na Maz. 1993 nr 295 s. 3.

235. KOSTRZEWSKA Beata: Szkolne imperium [zespół szkół E. Nagadowskiego]. Głos Por. 1993 nr 229 s. 1, 9, fot.

236. (lesz): Śliwińskiego przygoda z linią [wystawa prac Loeona Śliwińskiego w Muzeum Historii Szkoły LO im. S. Małachowskiego]. Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 4, fot.

237. MAŁACHOWIAK w rodzinnym mieście [wystawa prac Leona Śliwińskiego]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 1, 4, fot.

MISIAK Anna: Dr h.c. Leon Śliwiński... = poz. 280.

238. NAKONECZNA Danuta: Jakim być? Kim być - czyli o samorządności w Szkołach Twórczych. - Wyd. 2 popr. i uzup.. - Warszawa: Tow. Szkół Twórczych 1993. - 240 s.; 21 cm. - Bibliogr s. 234-235

239. PAWLIKOWSKI Dariusz: Jubilatka (1) [125 lat "Ekonomika"]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 39 s. 4, fot; nr 40 s. 4; nr 42 s. 4.

Szkolnictwo specjalne

240. SIEKLICKI Krzysztof: Czy integrować?. Rozm. z dyrektorem Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Sierpcu przepr. Agnieszka Kaniewska. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 45 s. 3, 6.

Szkolnictwo artystyczne

241. KANIEWSKA Agnieszka: Złote jabłko na brylantowej tacy [Szkoła Muzyczna I stopnia i Społeczna Szkoła Muzyczna II stopnia]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 44 s. 5, fot.

L.S.: Pamięci Marcina Kamińskiego = poz. 42.

Oświata dorosłych. Kadry pedagogiczne

242. FERENS Anna: Pokazywanie języka [kurs języka angielskiego w Płockim Uniwersytecie Ludowym]. Gaz. na Maz. 1993 nr 231 s. 3, fys.

[GRODZKA Jadwiga]: Jadwiga zd. Cuevas Grodzka 1905-1990 = poz. 41.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

243. PAWLIKOWSKI Dariusz: Witamina "M" pilnie poszukiwana [Dom Małego Dziecka]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 42 s. 1, 5, fot.

244. STELMASZEWSKI Andrzej: Szansa na normalność [Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym]. Kur. Maz. 1993 nr 42 s. 1, 6.

KULTURA

Domy kultury. Kluby

245. GRĄBCZEWSKA Dorota, OLSZEWSKA Katarzyna: Biennale Plakatu Fotograficznego /w KMPiK-u/. Kur. Maz. 1993 nr 47 s. 5, fot.

246. KANIEWSKA Agnieszka: Dobry dyrektor-gwarancja sukcesu [Dom Kultury w Sierpcu]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 42 s. 4, fot.

Współpraca kulturalna z zagranicą

247. BOCZKOWSKA Alina: Płock bliżej świata. Dni Miast Partnerskich 24-26 września 1993 r. Kur. Maz. 1993 nr 40 s. 1, 5, fot.

248. DROBINIAK Piotr, GURDA-JAROSZEWSKA Milena, LEWANDOWSKA Iwona: Płock - miasto otwarte. Gaz. na Maz. 1993 nr 226 s. 2, fot.

249. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Płocczanie nad Renem [wizyta szachistów i badmintonistów w Darmstadt]. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 28 s. 1, 9, fot.

250. (lesz.): W nastroju złotej polskiej jesieni [Dni Miast Partnerskich]. Tyg. Płoc. 1993 nr 40 s. 5, fot.

Imprezy artystyczne. Amatorski ruch artystyczny

251. BIAŁECKA Małgorzata: Najpiękniejsza lekcja polskiego [widowiska "Naszym godłem orzeł biały" w wykonaniu "Dzieci Płocka"]. Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 1, 9, fot.

252. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Zatańczyć w Kutnie [Mistrzostwa Polski Młodzików w Tańcu Towarzyskim]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 41 s. 4, fot.

253. MORZE Krzysztof: Płocka drużyna kusznicza [powstała przy Zespole "Dzieci Płocka"]. Kur. Maz. 1993 nr 43 s. 6, fot.

Muzea i wystawy

[GRODZKA Jadwiga]: Jadwiga zd. Cuevas Grodzka 1905-1990 = poz. 41.

(lesz): Śliwińskiego przygoda z linią [LO im. S. Małachowskiego] = poz. 236.

254. SAWICKI Witold: Co się stanie ze zbiorami Dunin - Borkowskiego? Trybuna 1993 nr 292 s. 14.

Muzeum Mazowieckie

255. BOŻE Narodzenie w tradycji polskiej /scenariusz wystawy Wanda Dowlaszewicz. - Płock: Muzeum Mazowieckie, 1993. - 31, [1] s.: faks., fot.; 17x17 cm. - Bibliograf. s. 31

256. KARCZEWSKA Joanna: "Grafika Franciszka Siedleckiego" w Muzeum Mazowieckim Kur. Maz. 1993 nr 45 s. 5.

257. SZATKOWSKA Lena: Franek - mistyk [Franciszek Siedlecki]. Tyg. Płoc. 1993 nr 44 s. 9, fot.

Telewizja

258. RYSZKOWSKA Danuta: Bliżej widza. Rozm. [z dziennikarką z Eksperymentalnego Kuriera Mazowsza i Kujaw emitowanego z Sierpca] przepr. Dariusz Pawlikowski. Nowy. Tyg. Płoc. 1993 nr 45 s. 1, 3, fot.

Kultura fizyczna. Sport

259. (az): Pierwsze lata [70 lat lekkiej atletyki w Płocku cz. 2]. Gaz. na Maz. 1993 nr 289 s. 4.

DUSZYŃSKI Włodzimierz: Płocczanie nad Renem = poz. 249.

260. HISTORIA płockiego sportu. Zebrał Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 51 s. 23, fot.

261. MARCINIAK Jolanta: Rewelacja na miarę ekstraklasy? Piłka nożna [Konferencja prasowa w siedzibie Klubu ZKS Petrochemia]. Petro-Echo 1993 nr 47 s. 1, 7.

262. (p): Czas podsumowań [Petrochemia II Płock, Stoczniowiec Płock, Kasztelan Sierpc, Górnik Łęczyca, Sparta Dobrzelin, MKS Kutno]. Gaz. na Maz. 1993 nr 281 s. 4

263. PECH Marcin: 70 lat "Królowej sportu" w Płocku. Kur. Maz. 1993 nr 39 s. 13; nr 44 s. 13; nr 45 s. 13; nr 46 s. 13; nr 47 s. 13; nr 48 s. 13; nr 49 s. 13; nr 51-52 s. 26.

264. PŁOCKI przegląd wydarzeń sportowych A. D. 1993. Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 27.

265. [WRÓBLEWSKI Rafał]: Przedstawiamy: Rafał Wróblewski [judo]. Tyg. Płoc. 1993 nr 44 s. 13, fot.

266. [ZAJDZINSKI Krzystof]: Przedstawiamy: Krzysztof Zajdziński [speleolog]. Tyg. Płoc. 1993 nr 51-52 s. 15, fot.

267. ZARĘBSKI Andrzej: Krzepka królowa [70 lat lekkiej atletyki w Płocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 288 s. 3.

268. ZARĘBSKI Andrzej: Z karabinem w dłoni [70 lat lekkiej atletyki w Płocku]. Gaz. na Maz. 1993 nr 299 s. 3.

XIII LITERATURA PIĘKNA

Życie literackie

269. BIEŃKOWSKI Krzysztof: XIX "Jesienna Chryzantema". Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 8.

270. "JESIENNA Chryzantema": poezja /[wybór Zbigniew Irzyk]. - Płock: Stow. "Civitas Christiana", 1993. - [60] s., [8] k. tabl. kolor.: il.; 21 cm. - [Zawiera wiersze Joanny Chachuły, Andrzeja Dorobka, Edwarda Popławskiego, Tadeusza Zawadowskiego].

271. KONKURS Literacki Kutno'93 /[aut. Czesława Politańska i in.; wybór Ziemowit Skibiński i in.]. - Kutno: Kut. Dom Kultury; Miejska Biblioteka Publiczna, 1993. - 36, [4] s; 23 cm

Poezja - teksty

272. BRONIEWSKI Władysław: Wiersze /wybór i posłowie Waldemar Smaszcz. - Białystok: "Łuk", 1993. - 392 s.; 21 cm

273. [BRONIEWSKI Władysław]: Władysław Broniewski jakiego nie znacie.../ posłowie Piotr Kuncewicz; wybór Tomasz Kwiatkowski. - Warszawa: Wyd. S. R., 1993. - 112, [8] s.; 21 cm

"JESIENNA Chryzantema": poezja /[wybór Zbigniew Irzyk] = poz. 270.

274. ŁĘCKI Wojciech: Zamęt po firmament /rys. Jacka Frankowskiego. - Łódź: Nakł. aut., 1993. - 77, [3] s.: rys.; 21 cm

275. ŁĘCKI Wojciech: Zamęt po firmament. Łódź, 1993. Rec.: B. W., Tyg. Płoc. 1993 nr 43 s. 6, il.

276. PISARKIEWICZ Mirosław: Zmartwychwstanie jaskółki. Rec.: J.O., Mini Galeria. Częstoch. Pismo Artystyczne 1993 nr 3 [październik - listopad] s. 10, rys.

XIV SZTUKA

Malarstwo. Galerie

277. CISZYŃSKA Barbara: W obronie Stałej Galerii Sztuki Nieprofesjonalnej w Płocku. Kur. Maz. 1993 nr 50 s. 5.

278. (lesz): Malarstwo urzekające barwami [prace Heleny Tchórzewskiej]. Tyg. Płoc. 1993 nr 48 s. 6, fot.

279. (lesz): Strumiłło - Droga [wystawa prac Andrzeja Strumiłły]. Tyg. Płoc. 1993 nr 42 s. 6, fot.

280. MISIAK Anna: Dr h.c. Leon Śliwiński z Wiednia w rodzinnym mieście [wystawa grafiki, rysunku i malarstwa L. Śliwińskiego ze zbiorów TNP w Muzeum Szkolnym LO im. Marszałka S. Małachowskiego]. Not. Płoc. 1993 nr 4 s. 30-35, fot.

281. PLASTYKA Płocka'93: Państwowa Galeria Sztuki w Płocku: grudzień 1993 - styczeń 1994 /[projekt Jerzy Mazuś]. - Płock: Państ. Galeria Sztuki, 1993. - [48] s. tabl.: fot. kolor.; portr.; 20x19 cm. - Katalog wydano ze środków Prezydenta Miasta Płocka.

282. PORTRET szlachty mazowieckiej /katalog wystawy/ katalog oprac. Hanna Długoszewska - Nadratowska, Janusz Królik; Muzeum Okręgowe w Ciechanowie, Muzeum Romantyzmu w Opiniogórze. - Ciechanów: Muzeum Okręgowe, 1993. - 85, [3] s.: fot., kolor.; 20 cm. - Bibliogr. s. 81-82. - Indeksy

Sylwetki plastyków

283. DĄBROWSKI J.: Artysta i biurokraci. Twój współczesny'93 [Daniel Ratz-Gościniak]. Kur. Maz. 1993 nr 43 s. 1, 6, fot.; nr 46 s. 7, 10, fot.

284. [JAWNISZKO Helena]: Helena Jawniszko 1866-1935: malarstwo i rysunek /oprac. Iwona Korgul-Wyszatycka. - Płock: Muzeum Mazowieckie, 1993. - 107, [1] s.: faks., fot. (w tym kolor.). port.; 24 cm

285. [STANIEWSKI Stanisław]: Staniewski - szkic do portretu. Zanot. (lesz) [prace S. Staniewskiego w Państ. Galerii Sztuki na wystawie zbiorowej "Plastyka Płocka]. Tyg. Płoc. 1993 nr 51-52 s. 14, fot.

286. ŚLIWIŃSKI Leon: Leon ŚLIWIŃSKI: wystawa grafiki, rysunku, malarstwa ze zbiorów Towarzystwa Naukowego Płockiego: Liceum im. Marszałka Stanisława Małachowskiego. Płock, listopad 1993 r. /[oprac. Elżbieta Ciesielska - Zając]. - Płock: Prezydent Miasta Płocka; Liceum Ogólnokształcące im. Marsz. St. Małachowskiego; TNP, 1993. - 16 s.: il.; 24 cm

Zabytki. Ochrona zabytków

287. BIAŁECKA Małgorzata: Konserwator w roli policjanta [Krzysztof Gowin - Wojewódzki Konserwator Zabytków]. Tyg. Płoc. 1993 nr 46 s. 7, fot.

288. GĄSIOROWSKI Paweł Bogdan: Nagrobki cmentarza parafialnego [w Sierpcu]. Sierp. Rozmait. 1993 nr 16-17 s. 13, fot.

289. OSSOWSKI H.: Kartka z historii. A w Drobinie organy tak piękne grają... 1609 rok. Kontakt nr 6 s. 1, 3.

290. PISARKIEWICZ Mirosław: Cmentarz w Łęczycy - zapomniana nekropolia ewangelików. Cz. 1. Słowo i Myśl-Prz. Ewangel. 1993 nr 9 s. 2-3, fot.; Cz. 2 nr 12 s. 8.

PŁOCKIE cmentarze = poz. 148.

STOGOWSKA Anna Maria: Prawda i legenda ratusza płockiego = poz. 72.

291. ZABYTKI budownictwa na Mazowszu Płockim = The relics of architecture in Mazowsze Płockie /[tekst Ireneusz Szychowski; tł. na ang. Beata Korzeniak; fot. Tomasz Gałązka]. - Płock: "Budoplan", 1993. - 64 s.: fot. kolor.; 31 cm. - Bibliogr. s. [59]

Recenzje teatralne

292. HASEK Jarosław: Historia partii umiarkowanego postępu w granicach prawa. TD, Płock. Rec.: KONARSAKA-PABINIAK Barbara, Kur. Maz. 1993 nr 48 s. 5; SZATKOWSKA Lena, Tyg. Płoc. 1993 nr 48 s. 1, 9, fot.

293. RÓŻEWICZ Tadeusz: Kartoteka. TD, Płock. Rec.: /dap/, Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 42 s. 3, fot.; KARCZEWSKA Joanna, Kur. Maz. 1993 nr 43 s. 5, fot.; (l), Tyg. Płoc. 1993 nr 43 s. 7, fot.

294. SZEKSPIR William: Sen nocy letniej. TD Płock, Oporów, Rec.: (ec), Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 40 s. 5, fot.

Muzyka. Życie muzyczne

295. KONEWKO Wacław: Złoto za Celinę. Architekt Staszewski idolem młodych. [Grupa "Kult" nagrodzona za koncert pt. "Tata Kazik"]. Życie Warsz. 1993 nr 293 s. 23.

296. MIERZEJEWSKA Dorota: Kolor rocka. Wniebowzięci i Farben Lehre [promocja płyty kompaktowej grupy w Rivierze]. Życie Warsz. 1993 nr 281 s. 21, fot.

297. OLSZEWSKA Katarzyna: Zagrożony byt PTM [Płockiego Towarzystwa Muzycznego]. Kur. Maz. 1993 nr 44 s. 5, fot.

Kino. Fotografia

298. MILLER Jędzej: VII Biennale Plakatu Fotograficznego [wystawa w KMPiK]. Tyg. Płoc. 1993 nr 47 s. 6, fot.

299. OLSZEWSKA Katarzyna: Doskonałość jest możliwa. Marek Konarski, jego prace i jego pasja. Kur. Maz. 1993 nr 51-52 s. 20, fot.

300. SZATKOWSKI Tomasz: Krata przedzieliła "Przedwiośnie". Czy ostatnie kino w Płocku zostanie zamknięte?. Sztand. Młod. 1993 nr 227 s. 2.

XV ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

301. JAWORSKI Romuald: Miłość zwycięża śmierć. Rozm. z księdzem prof., rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 44 s. 1, 9, fot.

302. JAWORSKI Romuald: Spełnienie obietnic. Rozm. z ks. prof. rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1993 nr 51-52 s. 1, 6, fot.

303. KOZIELSKI Jacek: Społeczność Chrześcijańska w Płocku. Rozm. ze Starszym Zboru przepr. Borys Przedpełski. Kur. Maz. 1993 nr 47 s. 6, 7.
304. MOSER Jarosław; Lewandowska Iwona: Do zobaczenia w następnym wcieleniu ["zaduszki" u buddystów]. Gaz. na Maz. 1993 nr 260 s. 4.
305. O KOŚCIELE i pieniądzach w świecie. Z płockiego forum [Sympozjum Koła Naukowego Seminarium Duchownego: "Kościół i pieniądze"]. Petro-Echo 1993 nr 50 s. 5.

XVI KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

Biblioteki publiczne

306. BURAKOWSKI Jan: Oszczędzamy - czyli pożytki z przetargów (ale nie tylko z przetargów) [remont MBP w Sieprcu]. Życie z samorządem. Por. Bibl. 1993 nr 11/12 s. 16-17.
307. KANIEWSKA Agnieszka: Tradycji niech stanie się zadość [wystawa "Kamyk na szańcu" autorstwa Barbary Wachowicz w WBP w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 48 s. 4.
308. MILLER Jędrzej: Bohaterski wskrzesić czas [wystawa "Kamyk na szańcu" Barbara Wachowicz w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku]. Tyg. Płoc. 1993 nr 48 s. 3, fot.

Papiernie. Drukarstwo. Ruch wydawniczy

309. BODAL Tomasz: Papiernia w Soczewce [historia]. Nowy Tyg. Płoc. 1993 nr 43 s. 6.
310. ZAŁUSKI Wojciech; Wronkowski Zbigniew: Twoje piersi: pielęgnuj - chroń - lecz! Płock: "Fraza", 1993. - 117, [7] s.: fot., rys.; 24 cm

INDEKS OSOBOWY

A.D. 77, 161
Adamczyk Kazimierz 100
Adamczyk M. 71
(ał) 51
Askanas Kazimierz 40
(az) 258
(B.K.) 96
B.W. 274
Bartosik Zenon 126
Bereszczyńska - Wróbel Urszula 44, 183, 188
BES 101
Białecka Małgorzata 162, 163, 171, 172, 179, 250, 286
Biela Sylwester 22, 100, 103
Bieńkowski Krzysztof 268
Boczkowska Alina 246
Bodal Tomasz 209, 210, 231, 308
Boruta I. 223
Brenda Waldemar 73
Brenda Z. 130
Broniewski Władysław 271, 272
Brzost Jan 81
Bukowski Andrzej 224
Buraczyński Bogusław 140
Burakowski Jan 305
Celiński Andrzej 195
Chała Joanna 269
Chorzewska Barbara 56
Chromiński Zdzisław 178
Chudzik Jan 176
Chudzyński Marian 69
Ciarkowski Dariusz 11
Ciesielska-Zając Elżbieta 285
Cieślik Kazimierz 183
Cieszyńska Barbara 276
Czapla Wojciech 113
Czech Elżbieta 33
(Dap) 157, 292
"DĄB" 164
Dąbrowska Anna 83
Dąbrowski J. 184, 282
Długoszewska - Nadratowska Hanna 281
Do 114, 121
Dobroń Elżbieta 1, 4
Dobrowolski Jan 158, 184, 211, 212
Dorobek Andrzej 269
Dowlaszewicz Wanda 254
Drewnowski Grzegorz 54
Drobniak Piotr 247
Dunin-Borkowski Jerzy 253
Duszyński Włodzimierz 20, 203, 225, 248, 259
Dziewulska Grażyna 60, 65-67
(ec) 293
Fabjański Paweł 54
Ferenc Danuta 221
Ferens Anna 233, 241
Forowicz Krystyna 129
Frankowski Jacek 273
Gadomski Roman 135
Gałązka Tomasz J. 147, 290
Gałczyński M. 12
Gąsiorowski Paweł Bogdan 287
Gęsikowska-Żyłka Grażyna 10
Gibert T. 190
Głoś Ryszard 87, 155, 156, 169, 176, 191, 196, 199, 216, 300, 301
Godos Jacek 24
Gortad Ryszard 185
Gowin Krzysztof 286
Góral Zbigniew 223
Góralski Roman 8
Górski Jan 98
Grala Marek 40
Grąbczewska Dorota 31, 39, 159, 180, 197 244
Grączeska Anna 11
Grodzka Jadwiga, zd. Cuevas 41
Grzegorzewski Jerzy 213
Grzybowski Michał Marian 72
Gumiński Tadeusz 165
Gurda-Jaroszewska Milena 50, 144, 200, 247
Guzek Wiktor 84
H.S. 205
Hasek Jarosław 291
Hortyński Krzysztof 212
(hw) 36
Ignatowski Janusz 79, 202, 203
Irzyk Zbigniew 269
Iwanowski Mirosław 25
/j./ 85
J.D. 275
(J.WAW.) 110
Jakóbczak-Zakrzewska Hanna 97, 251
Jan Paweł II 229, 230
(Janig.) 102
Jankowska E. 12
Jasińska Ewa 27, 132
Jaskóła Konrad 103
Jawniszko Helena 283
Jaworski Romuald 300, 301
Jodłowska Krystyna 214
Kamiński Marcin 42
Kaniepień Helena 43
Kaniepień Roman 43
Kaniewska Agnieszka 166, 174, 239, 240, 245, 306
Kapturowska Zofia 231
Karczewska Joanna 52, 141, 175, 181, 255, 292
Karwacki Waldemar 86
Kaźmierska Katarzyna 11, 148
Kieszkowski Marek 63
Klekowicki Maciej 155
Kociński Jerzy 123
kog 206
Konarska-Pabiniak Barbara 71, 291
Konarski Marek 298
Konewka Wacław 294
Koński Wiesław 18, 104, 105, 106, 198
Korgul-Wyszatycka Iwona 283
Korzeniak Beata 147, 290
Kosmaczewski Jerzy 225
Kossakowska Anna 169
Kossakowski Wiesław 107, 198, 199
Kostanecki Stanisław 44
Kostrz-Kostecka Ada 133
Kostrzewa Agnieszka 19
Kostrzewska Beata 234
Kowalczyk Roman 13

Kowalska Hanna 167
Kozielski Jacek 302
Krause Peter 123
Krawczyk Zbigniew 87
Królik Janusz 281
Krzemińska Elżbieta 118
Kuffel Romana 46, 142, 153, 215
Kujawa Waldemar 216
Kujawski Andrzej 217
Kuncewicz Piotr 272
Kwiatkowski Tomasz 272
(l) 292
Lamparski Henryk 136, 186
(lesz) 235, 249, 277, 278, 284
Leszkowska Anna 99
Lewandowska Iwona 247, 303
Lewandowska Renata 88
Lewandowska Stnisława 75
Lewandowski H. 223
Lipiński Zbigniew 207
Łakoma Agnieszka 200, 204
Łęcki Wojciech 273, 274
Łosiewicz Regina 29
M.D.Z. 187
Marciniak Jolanta 137, 145, 260
Mazowiecki Tomasz 55, 89
Mazurska Wiesława 1, 4
Mazuś Jerzy 280
mgj 206
Mierzejewska Dorota 295
Milke Wacław 45
Miller Jędrzej 297, 307
Misiak Anna 279
Morawski Jerzy 150
Morawski Zbigniew 70
Morrill Linda S. 190
Morze Krzysztof 252
Moser Jarosław 200, 218, 303
Mościcki Janusz 188
Murlikowska Barbara 1
Nadolski Andrzej 64
Nagadowski E. 234
Nakoneczna Danuta 237
Ners Paweł 81
Natkowski A. 71
Nowak Jan 46
Olaczek Romuald 131
Olesiejuk Krzysztof 5
Olszewska Katarzyna 115, 116, 160, 244, 296, 298
(OSA) 117
Ossowski H. 288
(p) 261
Paczkowski Rajmund 118
Padlewski Marian A. 58
Padlewski Zygmunt, gen. 69
Pawlak Elżbieta 47
Pawlak Waldemar 47, 48, 150-152, 196, 197, 200, 201, 207
Pawlikowski Dariusz 185, 219, 238, 242, 257
Pawłowska Teresa 149, 192, 214, 232
Pech Marcin 59, 115, 116, 262
(pg) 151
Piekut Henryk 106, 119
Pilkiewicz Stanisław 76
Pisarkiewicz Mirosław 146, 275, 289
Podborska Joanna 72, 213
Pokrętowski Kazimierz 148
Politańska Czesława 270
Popławski Edward 269
Poppe Dariusz 98
Poradowski Ryszard 9
Potulski K. 127, 128
Przedpełski Borys 302
(RAF) 152
Rakiel-Czarnecka Walentyna 14, 195, 197
Ratz-Gościniak Daniel 282
rg 206
Rogucki Antoni 49
Rojewski Andrzej 16
Rowiński Leon 90
Roztworowski Franciszek 15
Różewicz Tadeusz 292
Rychlewski Grzegorz 30
Ryszkowska Danuta 257
(SAW) 189
Sawicki Witold 91, 253
Serafimowicz Włodzimierz 82, 222
Siedlecki Franciszek 255, 256
Siejca Zbigniew 83, 84, 86, 98, 118, 123, 134, 190
Sieklicki Krzysztof 239
Skibiński Ziemowit 270
Skopowicz Kazimierz 50
Sokołowska Wanda 156, 202
Smaszcz Waldemar 271
Sosnowska Barbara 3
Stachowicz A. 120, 170, 177
Stahr Maria 63
Staniewski Stanisław 284
Stanowski Jan 109
Staszewski Kazimierz 294
Staszewski Stanisław 294
Stelmański Tadeusz 149
Stelmaszewski Andrzej 78, 138, 243
Stemplewski 13
Stogowska Anna Maria 72
Strumiłło Andrzej 278
Struzik Adam 153, 187, 196, 200, 201, 203-205
Strzępek Zdzisław 92
szat 93, 228
Szatkowska Lena 256, 291
Szatkowski Tomasz 94, 111, 136, 139, 299
Szekspir William 293
Szychowski Ireneusz 147, 290
Śliwiński Leon 235, 236, 279, 285
Taworski Tadeusz Maria 53
Tchórzewska Helena 277
tom 112
Trybuszewski Henryk 33
Tryka Grażyna 63
Typiak-Kowalska Iwona 4
(VZ) 71
Wachowicz Barbara 306, 307
Walerski Ryszard 135
Warecki Marek 208
Wawszczak Jerzy 191, 224
Widelski Czesław 61, 62
Wierzbicka Iwona 192
Wierzbicki Piotr 192
Wierzbicki Saturnin 16
Wiśniewski Franciszek 194
Włodarczyk Roman 171
(WMS) 124
Wojciechowski Wacław 123
Woldan Józef 125
Woźniak Hubert 38
Wronkowski Zbigniew 309
Wroński Jarosław 19
Wróblewski Rafał 264
Wyczałkowska Maria Krystyna 182
Wyszyński Stefan, kard. 221
Zajdziński Krzysztof 265
Zalewska Katarzyna 143, 208
Zalewski Ludwik 68
Załęcki Piotr 54
Załuski Wojciech 309
Zarębski Andrzej 266, 267
Zarzycka Jadwiga 7, 122, 217
Zawadowski Tadeusz 269
(ZEL) 154
Zgliński Marek 23
Żelazowski Ładysław 51, 52
Żmuda Maurycy 26
Żórawska Violetta 95, 186, 197, 220

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Białystok 271
Bielsk 19, 30, 88
Bodzanów 31, 180
Brwilno gm. Nowy Duninów 172
Brześć 80, 222
Bzura 69
Ciechanów 8, 14, 281
Czerwińsk 185, 221
Częstochowa 275
Darmstadt 246-249
Dobrzelin gm. Żychlin 120, 261
Drobin 11, 148, 288
Francja 185
Forli 246, 247, 249
Fort Wayne 246, 247, 249
Gąbin 175, 204
Gilino gm. Bielsk 93, 95
Gostynin 7, 29, 32, 33, 34, 60, 65-67, 83, 89, 122, 212, 217
Gostynińsko-Włocławski Park Krajobrazowy 54
Góry gm. Łąck 164
Grabina gm. Łąck 164
Kamionka gm. Pacyna 47, 48, 150-152, 154, 207
Kazachstan 50
Kielce 71
Konstantynów gm. Gąbin 140-143
Kowal woj. włocławskie 56
Krośniewice 253
Krzyżanów 10
Kuchary gm. Drobin 303
Kutno 13, 26, 35, 43, 61, 62, 77, 78, 96, 97, 110, 138, 161, 177, 242, 243, 251, 261, 270
Lublin 74
Łanięta 94, 123
Łąck 124, 164
Łęczyca 41, 64, 70, 91, 114, 117, 121, 146, 215, 261, 275, 286, 289
Łódź 9, 64, 223, 273, 274
Mała Wieś 119
Maszewo gm. Stara Biała 85
Mazowsze 8, 14, 59, 69, 75, 206, 281, 290
Miedzeszyn 59
Murzynowo gm. Brudzeń 56
Opinogóra 281
Oporowo 293
Ostrołęka 8
Płock 1-5, 8, 12, 14-16, 18-22, 24, 25, 27, 28, 36-38, 40, 42, 44-46, 49-53, 55, 56, 58, 63, 71, 72, 79-84, 86, 87, 90, 98-109, 111, 112, 118, 123, 126-134, 136, 137, 139, 144, 145, 147, 153, 155-160, 162-164, 168-171, 176, 179, 181, 183, 186-191, 194-206, 208-211, 213, 216, 218-220, 222-231, 233-238, 241, 244, 246-250, 252, 254-256, 258-269, 271-274, 276-280, 282-285, 291-302, 304, 306, 307, 309
płockie województwo 4, 5, 8, 9, 55-57, 69, 74, 75, 79, 123, 126-131, 136, 155, 160, 168-170, 178, 190, 191, 206, 257, 263, 272, 280, 286
Przybojewo gm. Mochowo 113
Radzanowo 39
Rzym 229, 230
Sierpc 17, 23, 73, 76, 115, 116 135, 149, 166, 167, 174, 182, 192, 214, 232, 239, 240, 245, 257, 261, 287, 305
Soczewka gm. Nowy Duninów 308
Tum gm. Łęczyca 64
Warszawa 48, 54, 56, 70, 71, 74, 75, 78, 150-154, 187, 207, 304, 305
Wiedeń 235, 236, 279, 285
Wisła 57, 69, 129, 130
Witonia 125
Wyszogród 184
Ziemia Łęczycka 62
Żychlin 6, 68, 165, 193

Opracowały: Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Barbara Murlikowska w Dziale Informacyjno - Bibliograficznym Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku, tel. 62-82-74

NASI AUTORZY:

WITOLD BANASIAK - pracownik PBP "Petrobudowa" w Płocku, założyciel Płockiego Punktu Studium i Informacji o Juliuszu Verne

STANISŁAW BRODZKI - Płocczanin, inżynier, informatyk, dyrektor Kongresu Polonii Kanadyjskiej z Toronto, członek TNP

JAKUB CHOJNACKI - doktor, inżynier, prezes TNP

MARIAN CHUDZYŃSKI - doktor, nauczyciel Technikum Samochodowego w Płocku, wiceprezes TNP

PAWEŁ FIJAŁKOWSKI - magister, pracownik Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie

MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI - ks., profesor doktor hab. z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, członek TNP

BARBARA KONARSKA PABINIAK - doktor, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym w Gostyninie, członek TNP

STANISŁAW KOSTANECKI - em. dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP

WIESŁAW KOŃSKI - doktor, dziennikarz, rzecznik prasowy Wojewody Płockiego, sekretarz generalny TNP

WOJCIECH ŁĘCKI - magister, inżynier, dziennikarz "Petro-Echa"

HENRYKA PIEKARSKA - magister, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Sierpcu, członek TNP

ANTONI RAJKIEWICZ - profesor, doktor hab., redaktor naczelny "Polityki Społecznej", członek Honorowy TNP

BOLESŁAW SOLARSKI - magister inżynier, em. naczelny inżynier Łęczyckich Zakładów Górniczych, przewodniczący Oddziału TNP w Łęczycy

ANNA STOGOWSKA - doktor, dyrektor Archiwum Państwowego w Płocku, członek TNP

MAREK WOJTYLAK - magister, kierownik Archiwum Państwowego w Łowiczu, prezes Łowickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

JÓZEF ZARĘBSKI -magister, b. dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Łęczycy, b. Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej

BIBLIOTEKA ... PŁOCK ... ZBIORY ... TNP ... D 3264



XVI SESJA STAŁEJ KONFERENCJI MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE

LONDYN -
Fawley Court, Henley-on-Thames
8-11 września 1994 r.

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

PŁOCK 3/160 1994 ISSN 0029-389 X

175 LAT
TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO
założonego 3 czerwca **1820 r.**
z inicjatywy ministra
Stanisława Kostki Potockiego
przez wszystkich 13 nauczycieli
Szkoły Wojewódzkiej Płockiej
(tradycje od 1180 r., dziś Małachowianki)
z jej rektorem Kajetanem Morykonim
(1774-1830) - sekretarzem Towarzystwa



1820 - 3 czerwca - 1995

Towarzystwo Naukowe Płockie
Societas Scientiarum Plocensis
Wissenschaftliche Gesellschaft von Płock
The Scientific Society of Płock
pl. Narutowicza 8 09-402 PŁOCK
POLSKA - POLONIA - POLEN - POLAND

SPIS TREŚCI

JAKUB CHOJNACKI
XVI Sesja Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie w Londynie - Fawley Court 3

JAKUB CHOJNACKI
Referat: 175 lat Towarzystwa Naukowego Płockiego 7
WANDA KACZANOWSKA
Referat: Kolekcja starych Biblii /XV-XVIII w./ w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP 17
ANNA ŁUCKA
Referat: Pamięć Tadeusza Kościuszki we Francji 21
ROMAN NIR
Referat: Archiwa, biblioteki i muzea Polonii w Orchard Lake w USA 24
PIOTR MOJSKI
Komunikat: Gerard Mercator w kartografii polskiej 25

ANDRZEJ CHODUBSKI
O rodzinie Smoleńskich z Grabienic Małych 27

Epizody z okupacji niemieckiej Płocka w latach 1917-1918 w relacjach Józefa Worowskiego (**opr. G. Gołębiowski**) 33

WOJCIECH GÓRALSKI
Proces beatyfikacyjny Arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i Biskupa Leona Wetmańskiego 37

Celowość i możliwości budowy elektrowni wiatrowych wzdłuż prawego brzegu Wisły na odcinku Płock-Włocławek (**oprac. K. Hapek, J. Pysiak**) 40

HALINA LORENC
Próba oceny zasobów energii wiatru w rejonie Wysoczyzny Płockiej 43

ANDRZEJ URBANIAK
V Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu 50
Karta Regionalizmu Polskiego 52

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
XV Powszechny Zjazd Historyków Polskich 53

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
Leon Śliwiński -Pożegnanie Przyjaciela [Stanisława Kadelskiego] . 55

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO
(za okres 1 I - 31 III 1994 r.) 56

NOTATKI PŁOCKIE

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

3/160
LIPIEC-WRZESIEŃ
1994

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. (0-24) 622-604, 629-477

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH
PŁOCK
INP
P.3671

Na okładce: Znak Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Skład komputerowy: "Składak" Pracownia DTP tel. 63-11-80
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. (0-42) 84-30-80

JAKUB CHOJNACKI

XVI SESJA STAŁEJ KONFERENCJI MUZEÓW, ARCHIWÓW I BIBLIOTEK POLSKICH NA ZACHODZIE W LONDYNIE - FAWLEY COURT

Referaty członków Towarzystwa Naukowego Płockiego "O romańskich Drzwiach Płockich z połowy XII wieku i TNP" oraz "Zabytkowy charakter Biblioteki im. Zielińskich TNP", wygłoszone 25 września 1993 r. w Rzymie /vide: "Notatki Płockie" nr 3/156 - 1993, s.s. 3-13/ wzbudziły żywe zainteresowanie organizatorów i uczestników rzymskiej, tj. XV sesji, na której przekazaliśmy sporo informacji z dziejów i współczesności najstarszego grodu Mazowsza, grodu Bolesława III Krzywoustego. Okazało się, że niektóre były im nieznane.

W tej sytuacji zaproszono nas na XVI sesję stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Odbyła się ona w Londynie w dniach od 8 do 11 września 1994 r.

Zorganizowana została przez Instytut Polski i Muzeum im. generała Sikorskiego. Prezesem Instytutu od wielu lat jest rotmistrz Ryszard S. J. Dembiński /zięć prezydenta RP na emigracji - Edwarda Raczyńskiego/ , a wiceprezesem - dr Aleksander J. Szkuta, który sprawnie XVI sesji przewodniczył.

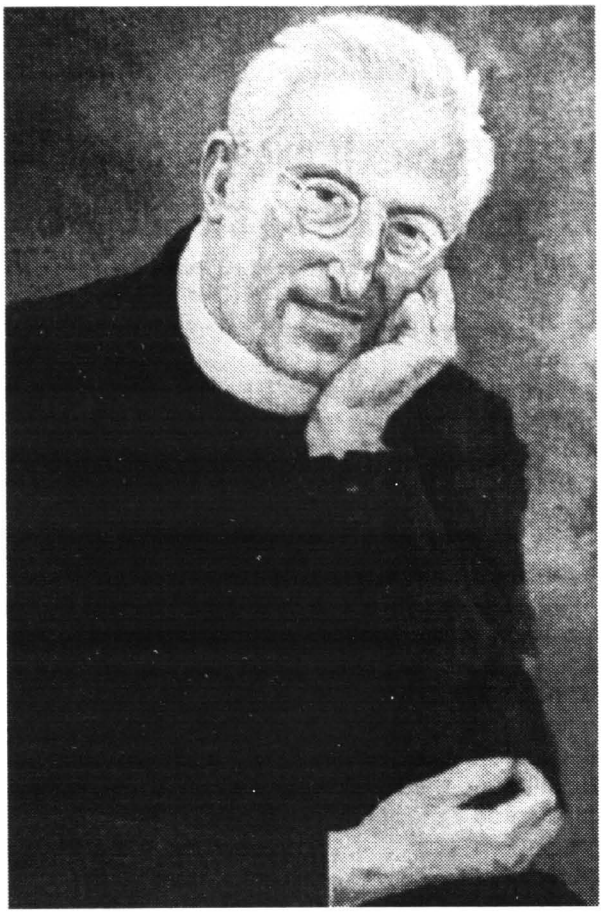
W obradach wzięło udział 50 osób, m. in. z USA, Szwajcarii, Francji, Włoch /ks. infułat Michał Jagosz z Rzymu/, Kanady i Anglii. Z Polski uczestniczyły 3 osoby: mgr Andrzej Paluchowski - dyrektor Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz reprezentacja naszego Towarzystwa w osobach: mgr Wandy Lemańskiej - Kaczanowskiej, dyrektora Biblioteki im. Zielińskich TNP i niżej podpisanego - Jakuba Chojnackiego, prezesa TNP.

Obrady odbyły się w zabytkowym Muzeum Ojców Marianów /zgromadzenie zakonne założone w Polsce w 1673 r./ w Fawley Court nad Tamizą /ok. 30 km na zachód od centrum Londynu/. Piękny budynek znajduje się na terenie zagospodarowanym od tysiąca lat. Nazwa "Fawley Court" pochodzi od staroangielskiego wyrazu oznaczającego daniela, których duże stada zadomowiły się w tym rejonie. Court to: pałac, dwór, plac, sąd. Jego obecny kształt pochodzi z końca XVII wieku i był dziełem słynnego angielskiego architekta Christophera Wrena. Z r. 1690 pochodzi wspaniały strop salonu wykonany przez rzeźbiarza i drzeworytnika Grinlinga Gibbonsa.

Znany historyk architektury Nicholaus Persner opisuje go jako: *Sufit gipsowy, modelowany ze śmiałością i finezją, nigdzie w Anglii nie spotykaną.*



Fawley Court nad Tamizą. Główny budynek - pałac stanowiący własność Ojców Marianów /Marian Fathers / od 1953 r. Znajdują się w nim m.in. polskie muzeum, biblioteka, archiwum. Z lewej strony - kaplica. Dzisiejszy kształt zabytkowego obiektu pochodzi z końca XVII wieku /architekt Christopher Wren/.



Portret fundatora Ojca Józefa Jarzębowskiego /1897-1964/, wybitnej osobistości. Malował D. Metreveli.

Ten piękny pałac /z parkiem - sekwoje amerykańskie/ odwiedzany był także i przez angielskich królów. Nieruchomość położona jest nad Tamizą, naprzeciw środka słynnych królewskich regat Henley.

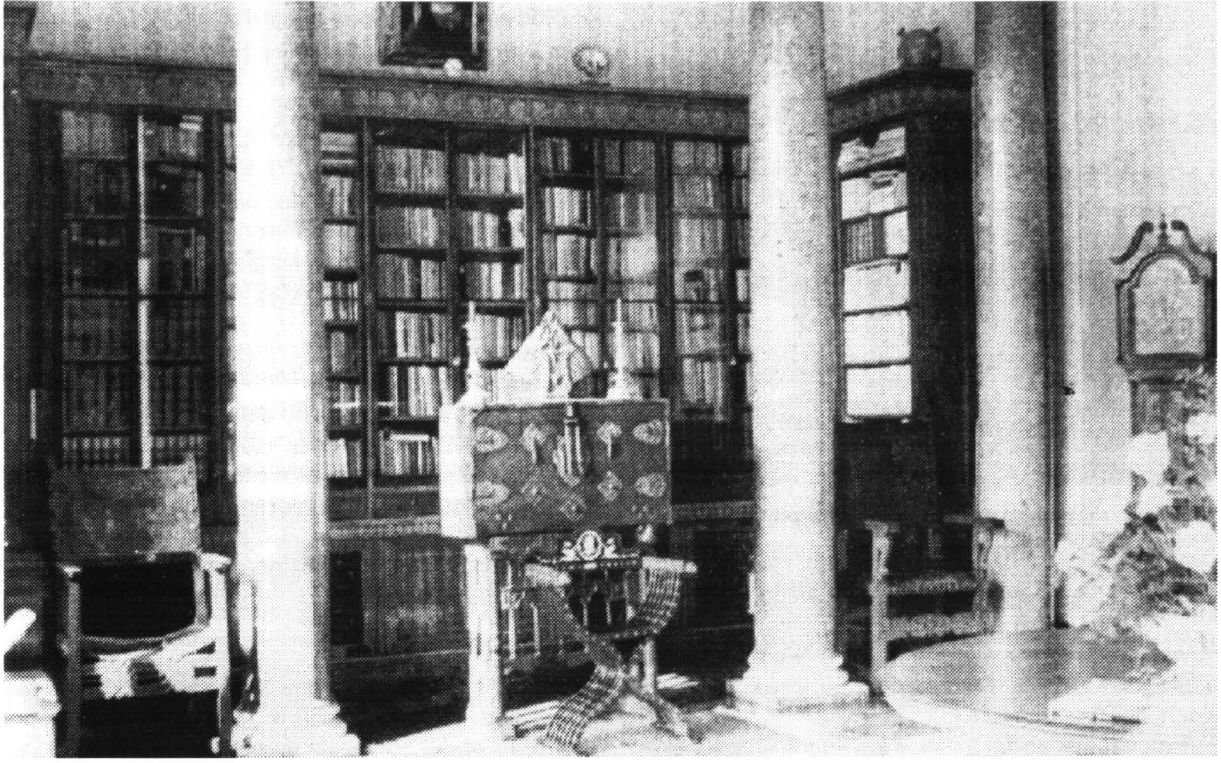
II wojna światowa pozostawiła Fawley w opłakanym stanie. Został zarekwirowany przez Armię na Szkołę Brytyjskich Służb Wywiadu. Uległ dużemu zaniedbaniu. W r. 1953 został zakupiony przez polskich Ojców Marianów, ich superiora /przełożonego Domu/ ks. Józefa Jarzębowskiego /1897-1964/ z inicjatywy ks. dra Pawła Jasińskiego. Ojciec Jarzębowski - to wybitna osobistość: pisarz, nauczyciel, historyk, poeta, fundator. Marianie przez wiele lat prowadzili prace renowacyjne i modernizacyjne. Zorganizowali też szkołę dla chłopców, gimnazjum polskie /nauczanie w języku angielskim/ z pełnymi prawami szkół angielskich, celem umożliwienia młodzieży polskiej dostępu na uniwersytety brytyjskie. W podobnej renomowanej szkole Marianów na Bielanach w Warszawie, uczył się przed wojną gen. Wojciech Jaruzelski.

Ojcowie założyli także muzeum, bibliotekę i archiwum. Stały się one instytucjami polskiej kultury. Posiadają rzadkie zbiory "poloników". Unikalne ekspozycje, wspaniałe kolekcje, w tym polskich militariów, zbiór medali. W księgozbiorze znajdują się dokumenty królewskie, manuskrypty, pergaminy, także XV-wieczne inkunabuły. Jest i unikalny Statut Łaskiego z 1506 r. Ojcowie stworzyli także /niedrogi/ hotel /200 miejsc/ w Domu Pielgrzyma im. Jana Pawła II.

Dzisiaj w Fawley Court rezyduje superior, a także równocześnie prowincjał Zgromadzenia Marianów w Wielkiej Brytanii, pochodzący z Małego Płocka /koło Ostrołęki/ ks. Czesław Pisiak; dyrektorem Muzeum



Hol pałacu. Portal środkowy prowadzi do biblioteki.



Wnętrze biblioteki (fragment)

jest ks. dr Paweł Jasiński - znany mi z Rzymu, a kustoszem i bibliotekarzem prof. inż. Henryk Lipiński /b. Minister Kultury w emigracyjnym Rządzie Londyńskim/.

Na mnie, który po raz pierwszy mógł poznać dorobek księży Marianów i ich współczesną działalność w Fawley Court, wszystko to czyni ogromne wrażenie. Ich organizacja, entuzjazm, poświęcenie się, stworzenie dzisiaj możliwości pracy wielu rodakom z Polski, pracy konkretnej, "labor improbus" świadczy dobrze o tych Polakach, którzy w "morzu angielskim" potrafili zbudować "mini - Polskę". "Orat, qui laborat" - ta słuszna dewiza potwierdza ewangeliczne przesłania. Można to powiedzieć i o starszym "wojennym" pokoleniu Polaków, które po 1945 r. w stolicy imperium - Londynie - potrafiło stworzyć, utrzymać i rozwijać pracą społeczną /honorową/ wiele instytucji kultury, nauki i oświaty, stanowiących ośrodki polskości.

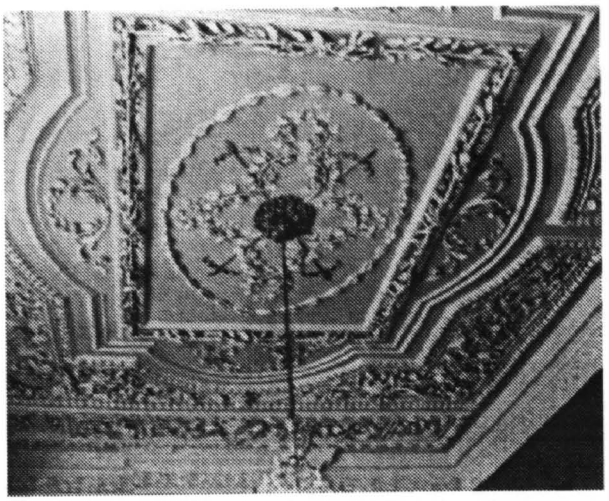
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego - organizator XVI sesji świadczy o tym dowodnie. Żałować należy, że nie mogliśmy go zwiedzić, podobnie jak i Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego /POSK/ z dużą Biblioteką /dyrektor dr Zdzisław Jagodziński/, czy Instytutu Marszałka Józefa Piłsudskiego /prezes inż. Mieczysław Stachiewicz/. Wielkie uznanie za tę ogromną bezinteresowną pracę i osiągnięcia. Anglia stała się drugą ojczyzną tych Polaków.

Chodzi o ludzi niekiedy już w wieku sędziwym, których losy wojenne tu właśnie rzuciły. A było ich wielu. Około 150 tysięcy. Należą do tych 4 % narodu polskiego, który ma jeszcze w pamięci lata wojny, o której Papież - Polak Jan Paweł II przemawiając w Płocku 7 czerwca 1991 r. tak powiedział:... *Był to czas straszliwej II wojny światowej, straszliwej pod wielu względami, była to jakaś ostateczna eskalacja zła...*

Ta "eskalacja zła" rozpoczęła się atakiem hitlerowskiego pancernika "Schleswig - Holstein" w dniu 1 września 1939 r. na Westerplatte wojnę europejską, która w 2 lata później przekształciła się w wojnę światową, trwała 2194 dni, w tym 2078 w Europie i pochłonęła 55 mln ofiar /zabitych/, w tym 6 mln obywateli polskich /17% - 3 000 przeciętnie dziennie/. Była to wojna prowadzona metodami barbarzyńskimi, wojna rasowa i ludobójcza, totalna, najkrwawsza ze wszystkich znanych w historii wojen. Płock stracił ok. 11 tysięcy mieszkańców /33%/, a z członków TNP 44% nie przeżyło wojny. W wojnie wzięło udział 61 państw. Bezpośrednio lub pośrednio było w niej zaangażowanych 1700 mln ludzi /blisko 80% ludności ówczesnego świata/. Wojna przeszła przez 40 państw, a liczba zmobilizowanych do wojska wyniosła około 110 mln ludzi.

Na sesji przypadkowo spotkałem uczestnika tej wojny - majora Teodora Paschke - dziś społecznego archiwistę Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie. Przed wojną uczyliśmy się w tym samym Gimnazjum im. Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w mazowieckim prawie tysiącletnim mieście Sierpcu /40 km na północ od Płocka/. Osiem lat starszy ode mnie, był synem pastora. W grudniu 1994 r. obchodzić będzie swoje 80-lecie. Ad multos felices annos!

Wśród przedstawionych na XVI Sesji 10 referatów i 20 komunikatów dwa pierwsze /w dniu 9 września 1994 r./ wygłosili członkowie TNP. Mój referat miał



Gipsowy strop salonu wykonany w 1690 r. przez rzeźbiarza Grinlinga Gibbonsa.

temat: "175 lat Towarzystwa Naukowego Płockiego", natomiast st. kustosz mgr Wanda Lemańska-Kaczanowska mówiła w swym referacie o "Kolekcji starych biblii /XV-XVIII wiek/ w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP".

Płocczanie obdarowali wszystkich uczestników Sesji drobnymi upominkami promującymi Płock i TNP, a Biblioteki Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie i Biblioteka Ojców Marianów otrzymały od nas po 25 wydawnictw Towarzystwa.

* * *

Sesji towarzyszyły imprezy dodatkowe, jak: pokaz pamiątek po Naczelniku Tadeuszu Kościuszce ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego /kustosz inż. Krzysztof Barbarski/; wystawa filatelistyczna poświęcona Kościuszce /p. Marian Dąbrowski/; wystawa filatelistyczna pn. "Harcerska Poczta Polowa w Powstaniu Warszawskim" /dyr. Zbigniew Bokiewicz/ i wystawa dokumentacji i pamiątek po Ojcu Józefie Jarzębowskim.

Referenci sesji ubiegłorocznej, tj. "rzymskiej" otrzymali od ks. infułata Michała Jagosza jej dokumentację naukową /pięknie wydaną/ pn. "Materiały XV sesji stałej Konferencji Archiwów, Bibliotek i Muzeów Polskich na Zachodzie - Rzym 1994".

We wstępie jej redaktor ks. infułat o płockich referentach napisał - ponad zasługę - co następuje /s.7/:

Równie cenną perełką jest referat Wandy Kaczanowskiej, prezentującej mało znaną, a niezwykle cenną ze względu na zbiory i dzieje zabytkową Bibliotekę im. Zielińskich TNP w Płocku, która swoje istnienie i rozwój w ogromnej mierze zawdzięcza bezinteresownej pracy wielu ludzi...

Jakub Chojnacki natomiast omówił dzieje zabytkowych romańskich Drzwi Płockich z poł. XII wieku, a także wiele uwagi poświęcił niezwykle prężnemu w swej działalności Towarzystwu Naukowemu Płockiemu.

Z referatu p. Janiny Mazurkowej z Londynu pt.: "Inż. Józef Krzywda-Polkowski /1888-1981/, wierny stróż skarbów wawelskich" delegacja Towarzystwa Naukowego Płockiego dowiedziała się, iż urodził się on w Płocku, czego nie wiedzieliśmy. Cieszymy się, iż poczet płockich "bene merentes" wzbogaciił się o jeszcze jedno wybitne - na rzecz polskiej kultury i jej rzadkich, cennych, historycznych zbiorów - zasłużone nazwisko.

* * *

Przyszłoroczna, następna XVII Sesja odbędzie się w Lublinie, a kolejna XVIII w 1996 r. w USA, w Orchard Lake, dokąd ksiądz dyrektor dr Roman Nir już zapraszał.

* * *

Dzięki pomocy angielskich i polskich przyjaciół TNP /Joan, Jan - urodzony w 1925 r. we wsi Szczechowo, gmina Szczutowo, koło Sierpca, woj. płockie - i ich syn Piotr- Szczepańscy z Birmingham/ delegacja płocka udała się do Birmingham, gdzie na Uniwersytecie /40 000 studentów/ w dniu 12 września przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami polonijnej organizacji "Medical Aid for Poland" w sprawie udzielenia pomocy Oddziałowi Dziecięcemu Szpitala Miejskiego w Płocku /ordynator dr med. Władysław Steckiewicz/. Chodzi o elektrokardiograf, jakiego Oddział nie posiada.

Ze strony Organizacji w rozmowach uczestniczyli wykładowcy Uniwersytetu w Birmingham dr med. Andrzej Zbrożyna /syn Stefana - przedwojennego prezydenta miasta Płocka w latach 1926-1929/ i dr filozofii Janisław Wańkowski.

* * *

Poniżej drukujemy kilka wystąpień wygłoszonych na XVI Sesji.

JAKUB CHOJNACKI

Referat:

175 LAT TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO /TNP/

Motto:

"Pragnący wzrostu oświecenia
i powszechnej pomyślności zawiązali
w Płocku przy Szkole Wojewódzkiej
Towarzystwo Naukowe ..."

/Z odezwy ... do szanownych "Obywateli Województwa Płockiego " - 3 czerwca 1820 r./

Rzecz naszego życia wypełnia się w czasie. Teraźniejszość przechodzi w przeszłość i tworzy się historia zdarzeń.

Ma swoją historię i Towarzystwo Naukowe Płockie - tę dawną, z początku XIX wieku, tę współczesną i najnowszą.

Historia Towarzystwa świadczy dowodnie, że powołano je do życia z myślą i wolą służenia ziemi, na której żyjemy i pracujemy.

Na wstępie pragnę przekazać Panu rotmistrzowi Ryszardowi Dembińskiemu - Prezesowi Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego uprzejme słowa podzięki za zaproszenie nas do udziału w XVI sesji stałej konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie - tu w Londynie.

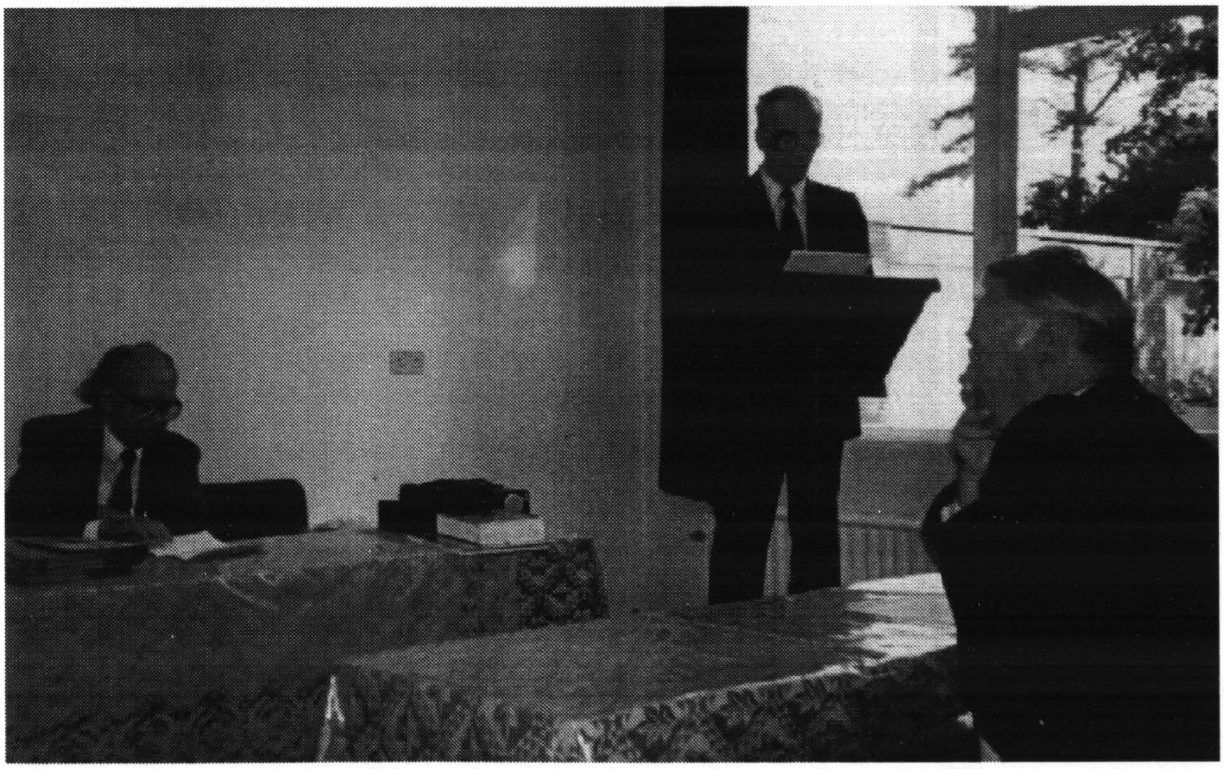
Przybyłem z odległego miasta Płocka, położonego 110 km na zachód od Warszawy, na malowniczej, nadwiślańskiej - najwyższej w Kraju - skarpie, piętrzącej się 50 metrów ponad lustrem Wisły - "rzek polskich czoła i ozdoby", jak ją w XV wieku nazwał historyk kanonik Jan Długosz, czy "rzeki polskich losów" lub "rzeki sercu najdroższej" - jak chciał wybitny płocczanin, poeta Władysław Broniewski, członek honorowy TNP.

Płock jest jednym z najstarszych miast w Polsce. Przed tysiącem lat, w Polsce pierwszych Piastów był stolicą jednej z pięciu prowincji /dzielnic/, które wybitny mediewista profesor Gerard Labuda - prezes Polskiej Akademii Umiejętności, nazywa "macierzystymi siedzibami narodu polskiego".

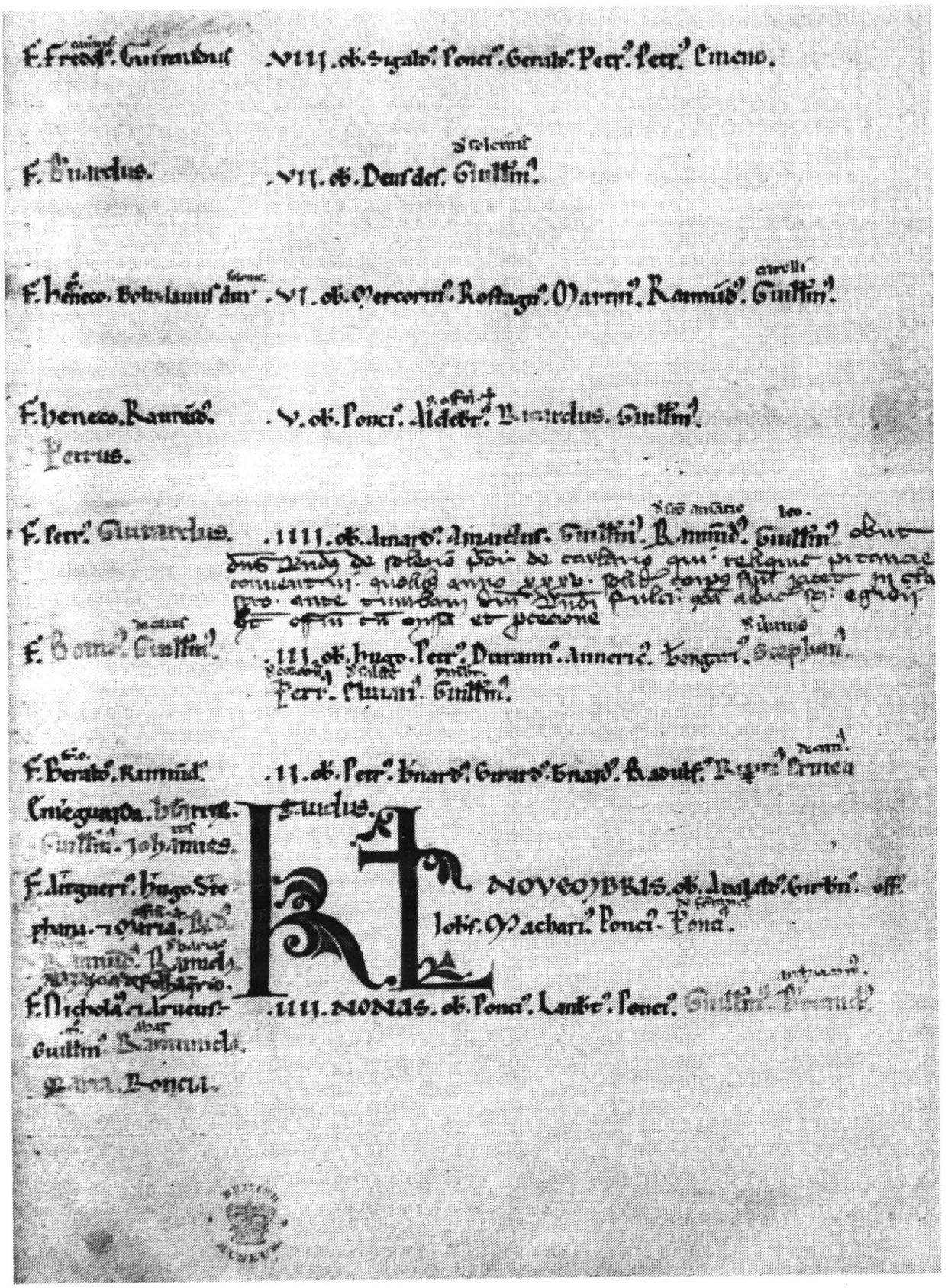
Gród na Wzgórzu Zamkowym wzniósł tu pod koniec X wieku Bolesław I Chrobry. W latach 1039-1047 był Płock stolicą Państwa Masława, a w latach 1079-1138 pełnił funkcję stolicy Kraju.

Dwaj monarchowie, ojciec i syn : Władysław I Herman /ok.1040-1102/ i Bolesław III Krzywousty /1085-1138/ pochowani są w sarkofagu w kaplicy królewskiej Płockiej Bazyliki Katedralnej.

Krzywousty zmarł 28 października 1138 r. Jego śmierć odbiła się głośnym echem w Polsce i za granicą. Między innymi opat klasztoru Saint Gilles we Francji Piotr Situlvero zapisał ją w kalendarzu wśród wzmianek o śmierci zakonników i różnych dobrodziejów klasztoru, do których zaliczono też Krzywoustego. Ten kalendarz zachował się do dziś i jest przechowywany w Muzeum Brytyjskim w Londynie jako



Pierwszy dzień XVI sesji, 9 września 1994 r. Od strony lewej: dr Aleksander Szkuta - wiceprezes Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, przewodniczący sesji, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego /TNP/ wygłaszający referat i prof. dr Józef Lityński - prezes Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie /Quebec/.



Karta z kalendarza prowadzonego przez opata klasztoru Saint Gilles /Francja/ Piotra Situlvero. Pod datą 28 października 1138 r. zapisał on śmierć Bolesława Krzywoustego jako dobrodzieja klasztoru. Ten średniowieczny dokument znajduje się w Muzeum Brytyjskim w Londynie - rękopis o sygnaturze ADD 16979 /vide: Referat mgr Stanisława Kostaneckiego *Bolesław III Zwycięski, zwany Krzywoustym i Płock*, [w:] *Bolesław III Krzywousty - w 900 rocznicę urodzin*. TNP Płock 1988, s.66/. Będąc w Anglii nie mogłem odwiedzić muzeum. Fotografię dokumentu i zwolnienie z opłat załatwiła mgr Magdalena Szkuta - pracownik Biblioteki Brytyjskiej, żona dr. Aleksandra Szkuty - wiceprezesa Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Pani Magdalenie należą się słowa wielkiej podzięki.



Uczestnicy XVI sesji /część/. W pierwszym rzędzie od lewej strony: mgr inż. Henryk Lipiński - kustosz bibliotekarz z Fawley Court, mgr inż. Janusz Morkowski - dyrektor muzeum Polskiego z Rapperswil w Szwajcarii i mgr Zbigniew Bokiewicz - dyrektor z Londynu. Pierwszy z prawej strony (w ostatnim rzędzie) ks. infułat Michał Jagosz - dyrektor Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie.

rękopis o sygnaturze ADD 16979. Wykorzystując pobyt w Londynie podejmę próbę jego odszukania i wykonania fotografii dla TNP.

W XI wieku, najpóźniej w 1075 roku, założono tu biskupstwo mazowieckie /płockie/.

Od 1138 r. Płock był siedzibą książąt mazowieckich, później płockich. Jako pierwszy władał księstwem Bolesław IV Kędzierzawy, syn Bolesława III Krzywoustego. Od śmierci ostatniego z nich Janusza II w 1495 r. Płock jest do dziś stolicą województwa płockiego /z przerwą w latach 1919-1975/. W mieście istnieje najstarsza /z istniejących/ polska szkoła, dziś Liceum Ogólnokształcące im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, sięgająca tradycjami roku 1180, będąca od kasaty zakonu Jezuitów w 1773 r. szkołą państwową.

Prawa miejskie Płock otrzymał dość wcześnie, bo już w 1237 roku z inicjatywy księcia Konrada I Mazowieckiego, założyciela gałęzi Piastów mazowieckich, dyplomatem biskupa płockiego Piotra I. Na początku tego ważnego dla ustroju miasta dokumentu czytamy pouczające słowa: *wszystko, co się dzieje w czasie, razem z czasem ginie, jeżeli nie zostanie przez dowód piśmienny uwiecznione....*

Dziś Płock - na skutek wielkiej industrializacji w Polsce Ludowej i budowy giganta polskiej chemii: Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych - liczy prawie 130 000 mieszkańców.

W okresie jednego pokolenia potroił liczbę mieszkańców. Prof. Antoni Rajkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego nazwał te przemiany "płockim fenomenem rozwojowym".

To właśnie w tym wojewódzkim mieście światli obywatele tej ziemi założyli przed 175 laty Towarzystwo Naukowe Płockie. Nazwy tej użył po raz pierwszy w 1827 r. Wincenty Hipolit Gawarecki - najczynniejszy członek Towarzystwa w XIX w. w przedmowie swej pracy "Pamiętnik historyczny płocki".

Członków założycieli było 16. Wśród nich wszyscy, czyli 13 nauczycieli Szkoły Wojewódzkiej Płockiej, ze swoim rektorem Kajetanem Morykonim /1774-1830/ na czele. Trzej pozostali to: ks. Adam Michał Prażmowski - biskup ordynariusz płocki, senator Królestwa Polskiego, którego wybrano prezesem, Józef Brzozowski - kierownik władz oświatowych województwa płockiego /dziś - kurator oświaty/ i pułkownik Stanisław Dembowski - ziemianin, społecznik, weteran wojen napoleońskich.

Historyk profesor Henryk Jabłoński przemawiając w 1970 r. w Płocku jako ówczesny minister Oświaty i Szkolnictwa Wyższego - powiedział m. in.: *Jak w najszlachetniejszym zwierciadle odbijają się w historii Płocka zmienne losy narodu naszego. Nie miejsce tu, by je w tej chwili przypominać, ale o jednej przynajmniej dacie wzmiankować się godzi, o powstaniu w 1820 r. Towarzystwa Naukowego Płockiego... Płock stając w czołówce walczącego o własne duchowe oblicze narodu, rozwijać pragnął naukę, tworząc dla niej formy organizacyjne".*

W 1821 r. warszawska "Gazeta Literacka" pisała:, że: *najpewniejszą oznaką rodzącego się w narodzie światła są nieomylnie Towarzystwa Naukowe... Miło jest publiczności oznajmić, że oprócz Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie, oprócz Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie zawiązało się trzecie w Królestwie Polskim, Towarzystwo Naukowe w Płocku.*

Tego typu stowarzyszenie nie było w Płocku ani w Polsce nowością. W Krakowie pierwowzorem takiej organizacji była "Sodalitas Litteraria Vistulana", powstała w końcu XV wieku, ale działała krótko. Potem słychać było o inicjatywach gdańskiej i warszawskiej.

Przełomowym momentem w historii towarzystw naukowych było założenie w 1800 r. Towarzystwa

Przyjaciół Nauk w Warszawie. Pod jego wpływem dokonał się w Kraju zasadniczy zwrot w celach i sposobach uprawiania nauk, odpowiadający nowej epoce rozwoju społeczno-gospodarczego.

W 1816 r. powstało Towarzystwo Naukowe Krakowskie /przekształcone w 1871 r. w Akademię Umiejętności/. Potem w 1818 r. założono Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie, a w 1820 r. jak już mówiłem, Towarzystwo Naukowe Płockie, które rok później liczyło 61 członków. "Opiekunami", czyli członkami honorowymi, byli znani w Polsce ludzie, których nazwiska wymieniam dalej.

Towarzystwa naukowe są stowarzyszeniami pracowników nauki, osób uprawiających działalność naukową nieprofesjonalnie i tzw. przyjaciół nauk - mecenasów, darczyńców, działaczy społecznych. Mogą być one ogólne, tj. obejmujące swymi pracami w zasadzie całokształt nauki, bądź specjalistyczne obejmujące jedną dyscyplinę lub grupę dyscyplin pokrewnych.

W warunkach zaborów przy braku państwowych polskich instytucji powołanych do rozwoju polskiej nauki, oświaty i kultury mądrzy obywatele, a za Seneką mogę powtórzyć, że *mądrość to najwyższa doskonałość duszy ludzkiej* - samorzutnie tworzyli nowe formy organizacyjne, kulturze ojczystej służące. Towarzystwa naukowe stanowiły w okresie niewoli ważne ośrodki krzewienia nauki, oświaty i kultury polskiej. Ich historia nierozerwalnie związana jest z historią walki narodu o zachowanie i rozwój naszej kultury, o polskość.

Płockie Towarzystwo - obecnie najstarsze z istniejących w Polsce towarzystw naukowych - założone zostało z inicjatywy ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Kostki Potockiego.

Powstanie Towarzystwa było wyrazem i wynikiem swoistych dążeń do społecznej emancypacji i społecznego awansu powstającej w owym czasie nowej grupy zawodowej - świeckich nauczycieli. Towarzystwo Płockie to jedyne w dziejach nauki polskiej towarzystwo naukowe przy szkole średniej. I dawniej i obecnie jest towarzystwem otwartym, tzn. przyjmującym w poczet członków tych, którzy spełniali wymogi Statutu. Członków nie wybiera się, lecz kandydaci zgłaszają się sami.

Założenia programowe, zawarte w pierwszym statucie z 1820 r. nowocześnie kreśliły zasady pracy naukowej na prowincji. Działalność ta, określona później mianem regionalizmu, zawiera w sobie teoretyczne i praktyczne elementy, które dostosowane do nowych warunków wytrzymały próbę czasu, zachowując do dziś wartość.

Towarzystwo u progu swego istnienia postawiło sobie, jako główny cel, poznanie przeszłości i potrzeb teraźniejszych.

Według Statutu: *Aby upowszechniać i wznosić, ile możność dozwoli oświecenie w kraju...Zgromadzać wiadomości wyjaśniające pomniki dziejów Narodowych. Opisywać rzeczy godniejsze uwagi. Wystawiać we wszystkich względach potrzeby Województwa, dla polepszenia bytu Mieszkańców.* A więc łączyło badania naukowe w dziedzinie historii, archeologii, geografii, literatury i innych dyscyplin z poznaniem ówczesnego stanu opracowania kierunków przyszłego rozwoju Płocka i województwa płockiego.

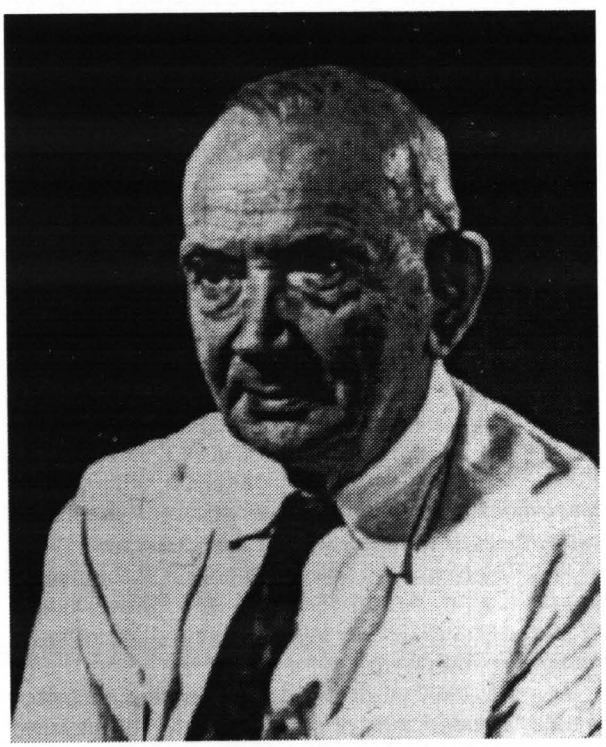
Naukowa i popularyzatorska działalność Towarzystwa przejawiała się:

- w założeniu biblioteki Towarzystwa - materialnej bazy działalności naukowej,
- w zorganizowaniu muzeum regionalnego i rozwijaniu w całym województwie płockim społecznej pasji zbieractwa,
- w gromadzeniu materiałów naukowych,
- w prowadzeniu badań i organizowaniu posiedzeń naukowych /często z udziałem szerszej publiczności/,
- w działalności wydawniczej Towarzystwa i jego członków.

Niestety, w wyniku pogarszania się warunków społeczno-politycznych w Królestwie Polskim, a potem klęski Powstania Listopadowego i represji zaborcy, oficjalnie działalność Towarzystwa uległa przymusowej przerwie. Jednak jego członkowie działali nadal indywidualnie, np. Wincenty Hipolit Gawarecki /1788-1852/.

Kiedy fala rewolucji 1905 r. i stworzonych przez nią dogodniejszych warunków działalności publicznej objęła także ziemie Kongresówki, Towarzystwo Naukowe Płockie, jako pierwsze towarzystwo naukowe ogólne w Królestwie Polskim, wznowiło działalność.

Nastąpiło to staraniem czterech zasłużonych płoc-



Urodzony w 1888 r. w Płocku nad Wisłą inż. Józef Krzywda-Polkowski - wieloletni kustosz skarbów wawelskich. Fotografia wykonana w Kanadzie - Ottawa 1959. Tam zmarł w 1981 r.

czan - lekarzy: dra med. Aleksandra Macieszy i dra med. Aleksandra Zaleskiego, ks. prałata Tomasza Kowalewskiego i red. Adama Grabowskiego.

Dnia 28 grudnia 1906 roku władze guberni płockiej zatwierdziły statut, a 23 marca 1907 roku odbyło się pierwsze walne zgromadzenie reaktywowanego Towarzystwa. Uznało się ono za kontynuatora dawnego. Przed I wojną światową liczyło 125 członków.

Na dzisiejszy obraz TNP złożyła się praca sztafety pokoleń. Były osoby, które całe życie tej Instytucji poświęciły. Złotymi zgłoskami zapisać można trzy bezdzietne małżeństwa, które w bieżącym stuleciu wybitnie się zasłużyły: Halina i Stefan Rutscy, Maria i Aleksander Macieszowie oraz Maria i Stanisław Kostaneccy, a także przedwcześnie zmarły Franciszek Dorobek, pedagog, sekretarz generalny; sędzia Bolesław Jędrzejewski przez 65 lat członek Towarzystwa , w tym w latach 1945-1949 jego prezes, czy adwokat Kazimierz Askanas - wiceprezes TNP przez 25 lat /1959-1984/ z 66 letnim stażem członkowskim, którego dziełem życia są trzy wydania "Sztuki Płocka".

* * *

W tej sztafecie pokoleń trzy grupy zawodowe najbardziej się wyróżniły w społecznej pracy na rzecz nauki, oświaty, kultury: nauczyciele - w tym profesorowie, prawnicy - w tym szczególnie adwokaci i duchowni. Tych ostatnich obecnie 16 jest członkami Towarzystwa, wśród których prawnik profesor prałat Wojciech Góralski i historyk profesor Michał Marian Grzybowski - to osoby posiadające największy dorobek naukowy i pisarski w Diecezji Płockiej. Z nieżyjących już księży - członków wybitnie zasłużonych - wyróżnić należy obok biskupa prezesa Adama Prażmowskiego /1784-1836/ i arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego /1857-1941/, prałata Ignacego Lasockiego /1886-1933/, etnografa kanonika Władysława Skierkowskiego /1886-1941/, historyka kanonika Władysława Mąkowskiego /1885-1945/, muzykologa kanonika Kazimierza Starościńskiego /1899-1959/, proboszcza Fary prałata Seweryna Wyczałkowskiego /1905-1986/, czy też przed rokiem zmarłego intelektualisty dużego formatu, historyka sztuki, mego przyjaciela infułata Lecha Grabowskiego /1908-1993/.

Wielu członków Towarzystwa za społeczną pracę otrzymało odznaczenia państwowe przyznawane przez Radę Państwa PRL, a w ostatnich latach przez Prezydenta III Rzeczypospolitej, niekiedy bardzo wysokie: Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski /Polonia Restituta I klasy/ - 1 osoba, Krzyż Komandorski z Gwiazdą OOP - 3 osoby, Krzyż Komandorski OOP - 5 osób.

* * *

W okresie międzywojennym było jednym z czołowych w Polsce towarzystw naukowych o charakterze regionalnym. Przed II wojną światową miało 89 członków. Pożyteczną działalność przerwał z kolei tragiczny wrzesień 1939 r.

Po okresie hitlerowskiej okupacji, w którym zginęło 44 % członków /39/, w tym sędziwy starzec 83-letni arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski, zamordowany przez gestapo w obozie koncentracyjnym w Działdowie - Towarzystwo podjęło przerwaną pracę, wytyczając nowe kierunki działania. Już 12 lutego 1945r. otwarto Bibliotekę im. Zielińskich TNP - jako bibliotekę publiczną /w 3 tygodnie po wyzwoleniu miasta przez II Front Białoruski/.

Obok placówek w Płocku w latach 1947-1950 Towarzystwo prowadziło Muzeum Kurpiowskie w Łomży. Kierował nim doc. dr Adam Chętnik, który pod koniec lat międzywojennych był kierownikiem Stacji Badań Naukowych TNP dorzecza środkowej Narwi w Nowogrodzie Łomżyńskim. W 1926 roku założył on pierwszy w Polsce skansen - to co regionalne, kurpiowskie, uczynił tym, co narodowe.

* * *

Towarzystwo ... jest samorządnym i dobrowolnym zrzeszeniem społeczno-naukowym ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje i wolę pracy naukowej dla dobra ogólnego /paragraf 1 Statutu z 1977 r./. Towarzystwo liczy obecnie /31 grudnia 1993 r./ 497 członków zwyczajnych /w tym 115 kobiet/ i trzech członków zbiorowych, w tym pod nr 1 - Płocka Petrochemia S.A. 236 członków mieszka w Płocku, 86 w Warszawie, 29 w Wyszogrodzie, 44 w Sierpcu, 13 w Łęczycy, 13 w Łodzi i 71 w innych miejscowościach, a 10 za granicą /Baku - Azerbejdżan, Charlottenlund - Dania, Edmonton i Toronto - Kanada, Koblencja, Warendorf i Bonn - Niemcy, Rapperswil - Szwajcaria /małżeństwo/ i Wiedeń - Austria/.

Członkami honorowymi - "Opiekunami" TNP byli w XIX wieku:

wojewoda płocki baron gen. Florian Kobyliński
językoznawca Bogumił Linde
biskup sufragan Antoni Luboradzki
literat, poeta i historyk Ursyn Julian Niemcewicz
minister Stanisław Kostka Potocki
prezes ks. Stanisław Staszic
pierwszy rektor Uniwersytetu Warszawskiego ks. Wojciech Szweykowski
namiestnik Królestwa Polskiego, książę gen. Józef Zajączek

a w XX wieku byli - są:

ks. arcybiskup dr Antoni Julian Nowowiejski - 1931
dr Stanisław Michalski - dyrektor Funduszu Kultury Narodowej - 1932
poeta Władysław Broniewski - 1957
prof. dr Józef Chałasiński - 1957
prof. dr Marcin Kacprzak - 1957
prof. dr Tadeusz Kotarbiński - 1957
literat, poeta St. Ryszard Dobrowolski - 1970
prof. dr Stanisław Herbst - 1970
prof. dr Stefan Ignar - 1970
prof. dr Jerzy Pniewski- 1970
prof. dr Dionizy Smoleński - 1970
prof. dr Aleksander Gieysztor - 1975
literat, poeta Stefan Gołębiowski z Bieżunia - 1975
prof. dr Bogusław Leśnodorski - 1979

prof. dr Igor Bełza z Moskwy - 1980
dr inż. Jakub Chojnacki - 1982
prof. dr Antoni Rajkiewicz - 1982
prof. dr Witold Hensel - 1986

W 1969 r. założono Oddziały Towarzystwa w Wyszogrodzie i Sierpcu, a w 1977 r. w Łęczycy.

Towarzystwo posiada w zasadzie charakter regionalny: *...ma na celu krzewienie i upowszechnianie nauki, prowadzenie i popieranie badań naukowych oraz gromadzenie materiałów naukowych, w szczególności dotyczących województwa płockiego i terenów związanych z regionem Mazowsza Płockiego w zakresie różnych gałęzi wiedzy* /paragraf 6 Statutu/.

Prowadzi pracę w dwóch komisjach, z których Komisja Badań Naukowych ma 10 sekcji. Organizuje sesje i sympozja naukowe, posiedzenia, wykłady, odczyty i wystawy.

Współpracuje z wyższymi uczelniami, a w szczególności z Uniwersytetem Warszawskim i placówkami Polskiej Akademii Nauk. W 1970 r. zorganizowano przy Towarzystwie studium doktoranckie prowadzone nieprzerwanie i społecznie przez prof. Antoniego Rajkiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego. 15 osób uzyskało już stopień naukowy doktora.

* * *

W związku ze 150-leciem Towarzystwa odbyły się w roku 1970 uroczystości jubileuszowe. "W 150-lecie działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego w uznaniu zasług w rozwoju nauki, oświaty i kultury na Mazowszu - za zasługi w pielęgnowaniu i krzewieniu patriotyzmu i postępowych idei społecznych wśród mieszkańców Płocka i regionu płockiego" - Rada Państwa nadała Towarzystwu Złoty Krzyż Zasługi, a w 35. rocznicę powstania Polski Ludowej - w 1979r. -Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

W latach siedemdziesiątych - w związku z przyrostem bogactwa narodowego - nastąpił i trwa do dzisiaj niebywały rozwój Towarzystwa.

Jego członkowie uczestniczyli niekiedy i za granicą w międzynarodowych sesjach czy kongresach, gdzie wygłaszali referaty. I tak:

- w 1927 r. w Paryżu i Amsterdamie na Międzynarodowym Kongresie Antropologii - prezes TNP Aleksander Maciesza,
- w 1937 r. na XV Zjeździe Lekarzy i Przyrodników we Lwowie - Aleksander Maciesza;
- w 1970 r. w Moskwie na XIII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych - prezes TNP Jakub Chojnacki i dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP - Stanisław Kostanecki.
- w 1973 r w Dubrowniku sekretarz generalny - Franciszek Dorobek;
- w 1977 r. w Tatrzańskiej Łomnicy - prezes Jakub Chojnacki;
- w 1980 r. w Ałma-Acie /Kazachstan/, w 1981 r. w Sofii, w 1992 i 1993 r. w Brześciu nad Bugiem - referaty dotyczące komputeryzacji zarządzania w procesie inwestycyjnym - przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania TNP - Włodzimierz Serafimowicz;
- w 1992 r. w Berlinie na I Kongresie Polska -Niemcy - Jakub Chojnacki;
- w 1993 r. w Brześciu nad Bugiem na temat komputeryzacji w Urzędzie Wojewódzkim - Jerzy Gościmiński i Ewa Serafimowicz;
- w 1993 r. w Rzymie na XV Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie - prezes Jakub Chojnacki i Wanda Lemańska-Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP;
- obecnie w 1994 r. na XVI Sesji prezes Jakub Chojnacki i Wanda Lemańska-Kaczanowska.

W roku jubileuszowym i latach następnych Towarzystwo rozwijało działalność, szczególnie ożywioną w Roku Nauki Polskiej - 1973. Wspólnie z Uniwersytetem Warszawskim zorganizowano w Płocku w 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika dwudniową sesję naukową nt. "Kopernik i jego Kraj". Wspólnie z płockimi władzami szkolnymi przeprowadziło wśród młodzieży szkól Płocka i powiatu płockiego masowy konkurs /olimpiadę/ "Kopernik i kosmos". Wzięło w nim udział ponad 6.000 uczniów.

200-lecie powołania Komisji Edukacji Narodowej Towarzystwo uczciło sesją popularnonaukową "Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoła w Płocku /1773-1973/".

W Roku Nauki Polskiej 1973 - Zarząd Towarzystwa podjął uchwałę w sprawie fundowania z prywatnych środków 4 stypendiów - nagród imienia wybitnych płocczan: prof. Ludwika Krzywickiego, inż. Witolda Zglenickiego, prof. Marcina Kacprzaka oraz członka honorowego TNP prof. Stanisława Herbsta. Stypendia te otrzymują corocznie wyróżniający - pochodzący z Mazowsza studenci SGPiS, Politechniki Warszawskiej - Filii w Płocku, Akademii Medycznej w Warszawie oraz Uniwersytetu Warszawskiego. W 1978 r. w związku z ogólnonarodowymi obchodami 60-lecia Odrodzenia Polski, senat Uniwersytetu Warszawskiego wraz z Towarzystwem zorganizował w Płocku sesję naukową poświęconą tej rocznicy.

W 1979 r. Zarząd Towarzystwa utworzył nagrodę naukową imienia profesora Władysława Smoleńskiego, za dzieło naukowe lub szczególnego znaczenia popularnonaukowe o tematyce płockiej bądź mazowieckiej.

Historycznym osiągnięciem Towarzystwa jest realizacja inicjatywy prezesa TNP Jakuba Chojnackiego /podjętej w Moskwie w 1970 r./ wykonania i zawieszenia w Bazylice Katedralnej w Płocku kopii z brązu romańskich Drzwi Płockich z połowy XII wieku.

Zrekonstruowana kopia arcydzieła metaloplastyki z okresu centralnego średniowiecza /jednego z 23 istniejących do dzisiaj tego typu w Europie/ wykonana przez Pracownie Konserwacji Zabytków w Szczecinie i Warszawie - zawisła na dawnym miejscu w dniu 23 listopada 1981 r. /po około 550 latach/.

W dniu 28 lutego 1982 r. w czasie uroczystości z udziałem około 20 000 osób kopia została przekaza-

na Bazylice jako dar /wartości 10 milionów zł/ Rządu Polskiego i Płockiej Petrochemii i poświęcona przez Prymasa Polski ks. abpa dra Józefa Glempa.

W 900 rocznicę urodzin Bolesława III Krzywoustego /20 VIII 1985/ Towarzystwo zorganizowało m. in. ogólnopolską sesję naukową na Zamku Książąt Mazowieckich /Muzeum/.

W 750 rocznicę lokacji miasta Płocka Towarzystwo zorganizowało /5 IX 1987/ sesje naukową, a 850 rocznicę śmierci Bolesława III (28 X 1988) uczciło uroczystym koncertem.

170 rocznicę założenia Towarzystwa i Biblioteki uczczono posiedzeniami naukowymi i przekazaniem do użytku Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP /przy pl. Narutowicza 8/, w którym od listopada 1992 r. działa nowoczesna instalacja klimatyzacyjna wykonana kosztem prawie 600 mln zł.

* * *

Towarzystwo posiada Bibliotekę naukową im. Zielińskich, największą w województwie płockim, liczącą prawie ćwierć miliona woluminów, wśród których znajduje się wiele cennych pozycji. Więcej o tym powie jej dyrektor mgr Wanda Lemańska-Kaczanowska. Nie mogę jednak pominąć wielkiego przyrostu - w ostatnich 16 latach - inkunabułów, tj. druków z II połowy XV wieku, do liczby 67. Ich ilość przez 60 lat /1918-1977/ nie ulegała zmianie i wynosiła niezmiennie 41 sztuk. Dopiero od 1978 r. nastąpił ich przyrost - drogą zakupów o 26 sztuk. Planujemy roczny zakup 2 sztuk tak, aby w r. 2009 ich liczba wynosiła 100 sztuk. Oznacza to podwojennie liczby inkunabułów w okresie 25 lat.

Także wiele starodruków /do 1800 r./ zostało i jest poddawanych specjalistycznym, bardzo drogim zabiegom konserwatorskim.

W dniu 11 kwietnia 1976 r. została otwarta nowa siedziba Biblioteki w zabytkowym domu "Pod Opatrznością" przy placu Narutowicza 2. Znalazły w niej pomieszczenie 2 czytelnie - pracownie oraz większość zbiorów /druki nowsze od 1801 r. i czasopisma/. Czytelnicy i pracownicy uzyskali tu lepsze warunki pracy.

Dom gruntownie przebudowany w latach 1973-1976 kosztem 7 mln zł/ w tym 750 tys. zł to dar i czyny społeczne/ stanowi własność Towarzystwa od 1930 roku.

Towarzystwo i Bibliotekę odwiedzają delegacje, wycieczki, pojedyncze osoby z kraju i zagranicy /w 1993 r. było 136 wizyt, w tym 60 z zagranicy/, dla których organizuje się pokazy i prelekcje o działalności Towarzystwa i jego gromadzonych - przez pokolenia - zbiorach.

Rozwija się materialna baza działalności Towarzystwa. W 1990 r. zakończono prace budowlane na 2 zabytkowych obiektach: oficynie z początku XIX wieku przy pl. Narutowicza 8, przeznaczonej na Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Zielińskich TNP i zabytkowym domu w Łęczycy, ul. Waryńskiego 6 /siedziba Oddziału TNP i jego Biblioteki/.

Na inwestycje i kapitalne remonty na 3 placach budów wydatkowano w 1993 r. łącznie 4 miliardy zł.

Aktualnie /połowa roku 1994/ kontynuowane są prace inwestycyjne na 2 obiektach: rozbudowa /magazyny/ Biblioteki naukowej im. Zielińskich TNP /plac Narutowicza 2 i ul. Grodzka 16/ oraz prace wykończeniowe siedziby Oddziału i Biblioteki TNP w Wyszogrodzie - Rynek 1. W 1994 r. na te inwestycje wyda się 5,5 mld zł.

Łącznie rozbudowa Biblioteki TNP - którą zakończymy w 1995 r. pochłonie ok. 18 miliardów zł/ dotacje z Komitetu Badań Naukowych - minister prof. dr med. Witold Karczewski/ jest realizowana pod kątem powołania Uniwersytetu Mazowieckiego /nazwa robocza/ jako filii /Wydziału/ Uniwersytetu Warszawskiego z humanistycznym profilem nauczania. Jej otwarcie w dniu 1 października 1995 r. - będzie głównym pomnikiem 500-lecia województwa płockiego.

Tak więc TNP było i pomnożycielem dóbr kultury o czym świadczą stosunkowo duże i drogie roboty inwestycyjno-modernizacyjno-remontowe. W ostatnich 20 latach procesom tym poddano wszystkie 5 zabytkowych domów, stanowiących naszą własność i przez nas użytkowanych.

* * *

Założone Muzeum Towarzystwa Naukowego, uznane w 1821 r. przez ówczesne Ministerstwo Oświaty za "Muzeum Publiczne województwa płockiego", dzieliło losy Towarzystwa. W latach międzywojennych otrzymało nazwę Muzeum Mazowsza Płockiego im. prof. Ignacego Mościckiego - Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i składało się z 2 działów: historyczno-kulturalnego i etnograficzno-przyrodniczego. W 1950 r. zostało przekazane "w Zarząd i użytkowanie Państwa" przy czym jego zbiory stały się podstawą zasobów eksponatowych obecnego Muzeum Mazowieckiego w Płocku /na Zamku Książąt Mazowieckich/.

* * *

Towarzystwo posiada własny dział wydawniczy: wydaje kwartalnik "Notatki Płockie" /nieprzerwanie od 1956 r./, roczne sprawozdanie z działalności /od 1968 r./ oraz prace naukowe i popularnonaukowe.

Ważnym wydarzeniem w działalności wydawniczej Towarzystwa było wydanie w 1973 r. z dotacji Polskiej Akademii Nauk zbiorowej pracy monograficznej warszawskich i płockich naukowców pt. "Dzieje Płocka". W 1974 r. również z dotacji PAN wydano pracę Kazimierza Askanasa "Sztuka Płocka" /II wydanie w 1985 r./. Z dotacji Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych ukazała się książka Jakuba Chojnackiego pt. "Petrochemia a rozwój Płocka" /II wydanie w 1977 r./. W marcu 1979 r. ukazało się II wydanie "Dziejów Płocka", a w końcu 1983 r. wydawnictwo "Romańskie Drzwi Płockie 1154-ok.1430-1982", a w 1985 r. IV wydanie "Przewodnika po Płocku i okolicach" adwokata Tadeusza Kowalewskiego.

W 1987 roku wydano drugi tom "Zbioru dokumentów i listów miasta Płocka 1495 -1586" - dr Stelii Marii



Pod sekwoją w parku. Od lewej : mjr Teodor Paschke z Sierpca - honorowy archiwista Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, ks. infułat Michał Jagosz - dyrektor Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie, st. kustosz mgr Wanda Lemańska - Kaczanowska - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP i rotmistrz Ryszard Dembiński - prezes Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Sekwoje amerykańskie /z gór Oregonu i Kaliforni/ to najbardziej długowieczne iglaste drzewa świata /do 2000 lat/. Dochodzą do 100 metrów wysokości i 9 metrów średnicy.

Szacherskiej i "Dzieje Fabryki Maszyn Żniwnych im. Marcelego Nowotki w Płocku" pióra dra Jerzego Stefańskiego, w 1988 r. "Bazylika Czerwińska - przewodnik" - ks. dra Kazmierza Dębskiego, w 1988 r. pracę zbiorową "Bolesław III Krzywousty w 900 rocznicę urodzin", w 1989 r. "Narodowo obcy Trzeciej Rzeszy"/ Fremdvülkische im Dritten Reich/ prof. dr Diemut Majer z Karlsruhe w RFN, praca zbiorowa "Dzieje Gostynina i Ziemi Gostynińskiej" w 1990 r., III wydanie "Sztuki Płocka" dra Kazimierza Askanasa w 1991 r. oraz "Boska Komedia Dantego" - ryciny w opracowaniu mgr Wandy Kaczanowskiej i "Świadectwa - wypowiedzi o abp. A. J. Nowowiejskim..." w opracowaniu ks. prof. dra Michała Grzybowskiego, a w 1992 r. tegoż autora "Kalendarium życia A. J. Nowowiejskiego".

W roku 1993 wydano w TNP kolorowy album "Płock" /260 fotografii, nakład 8.000 egz./ w 3 językach: polskim, niemieckim i angielskim. W kilkunastu ostatnich latach Towarzystwo wydaje przeciętnie do 100 arkuszy wydawniczych rocznie, nie zatrudniając etatowo ani jednego redaktora na etacie. Od kilkunastu lat robi to społecznie sekretarz generalny TNP dr Wiesław Koński.

* * *

W swej długiej od 1820 roku historii Towarzystwo Naukowe Płockie odwiedzane było przez wiele wybitnych osobistości. W okresie Królestwa Polskiego gościło prezesa Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk ks. Stanisława Staszica /1822/ i namiestnika Królestwa księcia gen. Józefa Zajączka /1824/.

W XX wieku do założonej w 1910 r. Księgi Pamiątkowej TNP wpisali się znakomici goście z Kraju i z zagranicy, a m. in.: Biskup płocki Antoni Julian Nowowiejski /1912/, nuncjusz apostolski kardynał Achille Ratti /1918 - później papież Pius XI/, naczelnik Państwa marszałek Józef Piłsudski /1921/, socjolog - ekonomista prof. Ludwik Krzywicki /1924/, gen. Józef Haller /1924/, literat Tadeusz Boy-Żeleński /1924/, prymas Polski kardynał August Hlond /1926/, Prezydent II Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki /1928/, historyk prof. Aleksander Gieysztor /1946/, presez PAN prof. Tadeusz Kotarbiński /1958/, wojewoda warszawski Józef Pińkowski /1968 - późniejszy premier/, minister Lucjan Motyka /1970/, prezes PAN prof. Janusz Groszkowski /1970/, wicepremier prof. Stefan Ignar /1970/, fizyk prof. Jerzy Pniewski /1970/, minister Edukacji i Kultury Meksyku Augustyn Yanez /1970/, wicepremier Bułgarii Iwan Michajłow /1970/, biskup płocki Bogdan Maria Sikorski /1970/, przewodniczący Socjalistycznej Partii Odrodzenia Arabskiego /BAAS/ w Syrii Mohamed Frauze /1970/, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek /1971/, marszałek Sejmu prof. Dyzma Gałaj /1971/, premier Piotr Jaroszewicz i wicepremier Mieczysław Jagielski /1971/, przewodniczący CK SD Zygmunt Moskwa /1971/, wicepremier ZSRR Michaił Lesieczko /1973/, muzykolog prof. Igor Bełza z Moskwy /1973/, prezes PAN prof. Włodzimierz Trzebiatowski /1973/, przewodniczący Rady Państwa PRL prof. Henryk Jabłoński /1974/, pomo-

log, wiceprezes PAN prof. Szczepan Pieniążek /1975/, wiceprezes PAN prof. Jan Szczepański /1976/, prezydent Światowej Centrali Kościoła Mormonów w USA Spencer W. Kimball /1977/, minister prof. Kazimierz Kąkol /1977/, przewodniczący Komunistycznej Partii Finlandii Aarne Saarinen /1977/, marszałek Sejmu, prezes NK ZSL Stanisław Gucwa /1978/,przewodniczący Stowarzyszeń Bibliotekarzy /IFLA/ prof. Preben Kirkegaard z Kopenhagi /1978/, przewodniczący Komitetu Nagród Nobla prof. Gunnar Hoppe /1980/, minister Edward Derwiński z USA /1981/, prymas Polski kardynał Józef Glemp /1982/, wicepremier prof. Edward Kowalczyk /1982/, członek Rady Państwa prof. Alfons Klafkowski /1982/, przewodniczący Narodowej Rady Kultury prof. Bogdan Suchodolski /1983/, kosmonauta gen. Piotr Klimuk /1983/, prezes PAN prof. Jan Kostrzewski /1984/, prezydent koncernu Mitsui Nakano /1984/, historyk profesor prezes PAU Gerard Labuda /1985/, dyrektor "Mazowsza" Mira Zimińska-Sygietyńska /1985/, minister Aleksander Krawczuk /1987/, marszałek Sejmu, prezes NK ZSL Roman Malinowski /1988/, Przewodniczący Rady Państwa PRL gen. Wojciech Jaruzelski /1989/, marszałek Sejmu prof. Mikołaj Kozakiewicz /1989/, sekretarz generalny Szwajcarskiej Partii Pracy Jean Spielman /1989/, wielki mistrz Zakonu Templariuszy książę Marcello A. Cristofani della Magione /1990/, premier Tadeusz Mazowiecki /1990/, b. premier Mieczysław F. Rakowski /1991/, minister prof. Janusz Ziółkowski /1992/, książę Klaus von Bismarck /1992/, prezes Rady Polonii Kanadyjskiej Stanisław Brodzki /1992/, wicepremier prof. Paweł Łączkowski /1992/, premier Waldemar Pawlak /1993/, marszałek Senatu Adam Struzik /1993/, prezes Narodowego Banku Polskiego doc. Hanna Gronkiewicz-Waltz /1994/.

Towarzystwo cieszyło się życzliwością władz i społeczeństwa, o czym m. in. świadczyły dary i czyny społeczne instytucji oraz osób prywatnych. Członkowie i Przyjaciele - darczyńcy przejawiali w ostatnich latach wielką ofiarność na rzecz Towarzystwa. W czasie od sierpnia 1968r. do końca 1993 r. wartość ich /2839 osób prywatnych/ osiągnęła kwotę 1.652.633.266 zł, /w tym w 1993r. 787.651.800 zł/. Kwoty te uzupełniają dotacje Państwa, które nie są i nie mogą być jedynym źródłem pokrywania wydatków.

W latach 1952-1966 Towarzystwo Naukowe Płockie dotowane było przez Polską Akademię Nauk, w latach 1967-1975 dotował Urząd Wojewódzki w Warszawie i Płocku, a obecnie czyni to Komitet Badań Naukowych.

W latach 1977-1979 przeprowadzono kosztem 7 mln zł - nie licząc wykonanych społecznie dokumentacji i nadzoru inwestorskiego - generalny remont zabytkowej XV-wiecznej siedziby Towarzystwa. W jego ramach adaptowano dotychczas nie wykorzystany wysoki strych na salę konferencyjną "Nową" o 150 miejscach. Malaturę sali wykonał profesor Tadeusz Dominik z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Przy remoncie sali posiedzeń Zarządu TNP / na I piętrze/ odkryto drewniany renesansowy strop polichromowany z XVI wieku. Po zabiegach konserwatorskich wykonanych kosztem 1 mln zł w PKZ w Warszawie strop zamontowano z powrotem. W czterech oknach sal I piętra wykonano witraże przedstawiające portrety 24 wybitnych Polaków związanych z Płockiem od czasów najdawniejszych do współczesnych /art. plastycy Elżbieta i Andrzej Bednarscy z Rypina/. W pięciu salach położono ozdobne posadzki intarsjowane produkcji Zakładów Wytwórczych Mebli Artystycznych Warszawa-Henryków.

Od czasu II Kongresu Nauki Polskiej /1973/, który uznał za pożądane prowadzenie - na zlecenie przedsiębiorstw i instytucji państwowych - badań naukowych i ekspertyz Towarzystwo takie badania prowadzi, szczególnie dla potrzeb województwa płockiego.

Uzyskane dzięki temu dodatkowe środki własne są przeznaczane na ważną inwestycję Towarzystwa budowę Domu Pracy Twórczej i Wypoczynku TNP w Cierszewie nad Skrwą, którą to budowę rozpoczynamy w IV kwartale 1994 r. Koszt ok. 6 mld zł.

Ogólna wartość stanowiącego dorobek pokoleń majątku Towarzystwa - zbiory oraz 11 nieruchomości wynosi około 125 miliardów złotych /ceny z 1994 r./. Majątek ten powstał przede wszystkim ze społecznej pracy, darów, spadków, zapisów notarialnych i testamentowych oraz zakupow. Ale także z dotacji Państwa i Miasta.

Adresy nieruchomości TNP / w nawiasach rok pozyskania/:

1. Płock, plac Narutowicza 8 - siedziba TNP /1908 - zakup/;
2. Płock, plac Narutowicza 2 - dom "Pod Opatrznością", siedziba Biblioteki im. Zielińskich TNP /1930 -zakup, w części dar rodziny Humięckich/;
3. Płock, ulica Sienkiewicza 41 - dom mieszkalny /1953 - zapis testamentowy Marii i Aleksandra Macieszów - prezesa TNP/;
4. Cierszewo n/Skrwą gm. Brudzeń - nie zabudowany teren o powierzchni 20.300 m^2 /1977 - zakup/;
5. Łęczyca, ulica Waryńskiego 6 - siedziba Oddziału TNP i jego Biblioteki /1978 - zakup/;
6. Płock, ulica Grodzka 16 - budynek na magazyny książek Biblioteki im. Zielińskich TNP, później rozbudowany /1982 -dar miasta Płocka, inwestycja TNP/;
7. Wyszogród, Rynek 1 - teren o powierzchni 780 m^2, na którym wzniesiono siedzibę Oddziału TNP i jego Biblioteki /1985- zakup terenu, inwestycja TNP/
8. Piastowo, gm. Sierpc - teren nie zabudowany o pow. 4.800 m^2 /zapis notarialny Mariana Przedpełskiego, seniora TNP i jego córki Anny/;
9. Płock, ulica Sienkiewicza 43 - połowa domu mieszkalnego z usługami /1987 - zapis notarialny Jerzego Grygosińskiego z USA/;
10. Karolewo n/Wisłą, gm. Nowy Duninów - teren nie zabudowany, zalesiony o pow. 1660 m^2 /1988- zapis notarialny Jakuba Chojnackiego - prezesa TNP w XX-lecie prezesury/;
11. Płock, plac Narutowicza 5 - 29 % domu mie-

szkalnego z usługami /1990 -zakup/.

Działalnością Towarzystwa kieruje 9 osobowy społeczny Zarząd, który osiągnął stabilizację. Przeciętny staż pracy w Zarządzie wynosi 12 lat, w tym prezes 26 lat. Biuro i Biblioteka dysponują 36 etatami pracowniczymi /wykorzystuje się tylko 20/.

Dotychczasowi prezesi to:

ks. Adam Prażmowski /1820-1830/ biskup płocki, senator Królestwa Polskiego,
dr med. Aleksander Maciesza /1907-1945/,
sędzia Bolesław Jędrzejewski /1945-1949/,
adwokat Roman Lutyński /1950-1957/,
adwokat Tadeusz Gierzyński /1957-1968/
dr inż. Jakub Chojnacki /od 28 VI 1968 - /.

* * *

Wielokroć wybitni ludzie nauki oceniali działalność naszego stowarzyszenia. Znany w świecie uczony, pomolog, profesor Szczepan Pieniążek biorący udział w posiedzeniu TNP z okazji wręczenia Towarzystwu Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski /Polonia Restituta III kl./ powiedział m. in.:

...Jest ono najbardziej aktywne w kraju. Imponuje jego dorobek i inicjatywa, a zwłaszcza patriotyzm oraz przywiązanie do miasta i regionu, w którym działa - do Mazowsza. Przez swoją działalność dla dobra tej ziemi, pracuje dla dobra całego kraju.

Homer przed trzema tysiącami lat w "Odysei" głosił: Nie znajdziesz nic słodszego od Ojczyzny, choćby kto w cudzej ziemi zamieszkał dom bogaty.

Są ziemie od Mazowsza bogatsze, ale trudno o piękniejsze i bardziej ukochane. Ziemia Mazowiecka jest tak piękna dzięki swoim krajobrazom i swojej historii, a praca dla pomnożenia jej bogactwa daje największe szczęście....

Natomiast profesor Janusz Ziółkowski, b. rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej, wręczając w dniu 25 stycznia 1992 r. emerytowanemu dyrektorowi Biblioteki im. Zielińskich TNP - mgr. Stanisławowi Kostaneckiemu Krzyż Komandorski z Gwiazdą OOP /Polonia Restituta II kl./ swoją wypowiedź zakończył słowami:

... A teraz już tylko słów kilka znów o Towarzystwie. Od dość dawna śledzę jego działalność, jestem pod ogromnym wrażeniem właśnie tej troski, by dziedzictwo kulturowe podtrzymać i upowszechniać. To najstarsze towarzystwo naukowe w Polsce, założone wszak w 1820 roku, tak zasłużone, równocześnie tak prężne, tak dynamiczne, tak stawiające czoła każdemu wyzwaniu czasu historycznego. Tak było w 20-leciu, tak było przedtem w czasie zaborów, tak jest teraz w czasie trudności, przez które przechodzimy.

Towarzystwo Płockie pod przewodem niezmordowanego, pełnego energii i pomysłów Pana Prezesa dr. inż. Jakuba Chojnackiego spełnia to, co postawiło sobie za cel w swoim statucie:

aby upowszechniać i wznosić ile możność dozwoli, oświecenie w kraju. Oświecenie w tym najszerszym rozumieniu słowa, bo chodzi o oświatę, oświecenie sensu stricto i o rozjaśnienie jakby wyobraźni, polskiej wyobraźni, jak należy służyć narodowi, jak należy służyć Rzeczypospolitej".

* * *

Wyższe uczelnie, Polska Akademia Nauk, resortowe instytuty naukowo - badawcze i towarzystwa stanowią cztery ogniwa nauki w Polsce. W swej działalności w ramach "czwartego ogniwa", tzn. społecznego ruchu naukowego, Towarzystwo Naukowe Płockie pamiętało i pamięta, że służąc własnemu miastu i regionowi służy także całemu krajowi, realizując w życiu codziennym i od święta dewizę widniejącą na drzwiach jednego z wejść do siedziby Towarzystwa, dewizy głoszącej "Honos habet onus" - zaszczyt pociąga obowiązki.

Dzisiaj, po blisko 175 latach od momentu utworzenia Towarzystwa Naukowego Płockiego stało się najpoważniejszą na Mazowszu Płockim placówką prowadzącą i sprzyjającą rozwojowi badań humanistycznych i społecznych.

W pozauniwersyteckim ośrodku, jakim jest Płock, Towarzystwo stanowi zaplecze instytucjonalne i intelektualne dla prac badawczych z tych nauk prowadzonych na tym terenie, jest ważnym ośrodkiem wokół którego integruje się elita miasta o wysokich aspiracjach intelektualnych.

TNP - to znaczący społecznie i wielokrotny fenomen na mapie naukowej i kulturalnej kraju.

Na jego dorobek składa się zarówno społeczne dziedzictwo regionu, sposób ujmowania przeszłości regionu, ale także aktualne wartości i problemy, na których koncentruje się uwaga obecnych członków TNP, ludzi różnych zawodow, w większości nie trudniących się profesjonalnie nauką.

Nam przypadł zaszczyt pięknej działalności społeczno-naukowo-kulturalnej. Winniśmy więc traktować ją jako wskazane i społecznie nakazane posłannictwo do spełnienia dziś i in spe.

ANEKS 1

Przemówienie wygłoszone do 121 uczestników Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego TNP w dniu 28 marca 1994 r.

Wielce Szanowny Panie Przewodniczący, Panie i Panowie

Społeczny ruch naukowy odgrywa w naszym kraju coraz ważniejszą rolę dając ramy niesformalizowanej inicjatywie środowisk naukowych i intelektualnych. Swoim zakresem obejmuje różnorakie stowarzyszenia podejmujące zadania badawcze i wydawnicze, organizujące liczne konferencje i spotkania, nawiązując w swojej dziedzinie kontakty z analogicznymi stowarzyszeniami za granicą. Obejmuje on wachlarz zainteresowań od tych, które związane są z określonymi dyscyplinami naukowymi, poprzez towarzystwa lekarskie aż do stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Szczególne znaczenie mają w tym ruchu towarzystwa ogólne związane z poszczególnymi miastami czy regionami. Część z nich w dużych ośrodkach akademickich podejmuje rolę integrowania wyłącznie środowisk akademickich, część grupuje nie tylko osoby będące zawodowymi pracownikami naukowymi, ale również osoby wykorzystujące swój wolny czas na pra-

cę badawczą oraz osoby interesujące się nauką.

Tego rodzaju stowarzyszenia odgrywają nieocenioną rolę w utrzymaniu i tworzeniu poziomu intelektualnego polskiej inteligencji na szerokich obszarach naszego krakju.

Do najznakomitszych stowarzyszeń tego rodzaju należy Towarzystwo Naukowe Płockie. Sprawdza się w tym przypadku reguła, że najlepsze wyniki w pracy mają towarzystwa naukowe o długiej tradycji, tradycji, która pozwoliła im na wypracowanie pewnych sobie właściwych metod działania, pozwoliła na dobre zakorzenienie się w swoim "środowisku naturalnym".

Każda wizyta w Płocku, w Towarzystwie Naukowym Płockim, jest dla mnie osobiście wydarzeniem napawającym otuchą. Przy tak często spotykanym w naszym kraju zniechęceniu i komercyjnym podejściu do każdej sprawy, tutaj można zobaczyć, jak wiele dokonuje bezinteresowny zapał, odpowiedzialność za własne środowisko, i umiejętność zorganizowania pracy społecznej.

Gratulując osiągnięć także ostatniego roku składam w imieniu Prezydium Rady Towarzystw Naukowych serdeczne życzenia jak najlepszych wyników dzisiejszych obrad.

prof. dr hab. Adam Bielański
Wiceprezes PAN, Wiceprezes PAU
Przewodniczący Rady Towarzystw Naukowych
przy Prezydium PAN

ANEKS 2

Z przemówienia prof. dr hab. Janusza Hamana - Prezesa Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki, w siedzibie TNP do 40 uczestników nadzwyczajnego o charakterze uroczystym posiedzenia Zarządu TNP w dniu 12 lutego 1994 r. z okazji wręczenia prezesowi TNP Jakubowi Chojnackiemu ogólnopolskiej "Nagrody Fundacji za rok 1993".

...Sytuacja nauki polskiej, a w tym mechanizmów jej upowszechniania jest bardzo niedobra i nie sądzę, by szybko uległa poprawie. Tym większą rolę przychodzi grać społecznym ruchom naukowym i one właśnie, angażując inicjatywę społeczną i chęć działania, są w stanie najbardziej skutecznie przyczynić się do naukowej świadomości społeczeństwa, tego co w krajach anglosaskich nazywa się "the public understanding of science" i "scientfic litteracy".

Płockie Towarzystwo Naukowe zajmuje w tym ruchu miejsce szczególne. Nie tylko z racji swych ogromnych doświadczeń i swego historycznego pierwszeństwa, ogromnego dorobku będącego spuścizną całych pokoleń wybitnych jego działaczy. Szczególnie ważne jest, że w przeciwieństwie do wielu innych podobnych towarzystw nie podlega upadkom spowodowanym zanikiem entuzjazmu i chęci działania swoich członków.

Jego aktywność jest przedmiotem podziwu wszystkich zainteresowanych nauką, a wyniki działania sięgają daleko poza granice regionu. Jest to jednocześnie towarzystwo niespecjalistyczne, grupujące osoby zainteresowane wszystkimi dziedzinami nauki, będące sui generis płocką akademią nauk.

Wielu z nas zna rolę, jaką w ostatnim, trudnym ćwierćwieczu odegrał w tych osiągnięciach swego Towarzystwa, Pan Prezes Jakub Chojnacki. Lecz przecież i to co zdziałał w okresie poprzedzającym pierwszy wybór jest godne podziwu. Rola ta uznana została wielokrotnym wyborem na stanowisko Prezesa, przez członków, których wielu pochodzi spoza Płocka, a wielu zalicza się do grona ścisłej czołówki uczonych polskich. I właśnie to było przyczyną jego wyboru jako laureata naszej nagrody....

WANDA KACZANOWSKA

Referat:
KOLEKCJA STARYCH BIBLII /XV-XVIII w./ W ZBIORACH BIBLIOTEKI im. ZIELIŃSKICH TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO

Motto:

"Biblioteki stawać się winny:
uprzywilejowanym punktem odniesienia
i szczególnym sanktuarium nauki i mądrości".

/Słowa Papieża Jana Pawła II wypowiedziane
na otwarciu nowych pomieszczeń Biblioteki
Watykańskiej w 1984 roku/

Jest w Polsce kilka takich miast, poza kręgiem wielkich metropolii, które swoją dobrą sławę zawdzięczają przede wszystkim wysokiej randze kulturalnej.

Do nich m. in. należy właśnie tysiącletni Płock. Wielopokoleniowa aktywność i ofiarność jego obywateli zaowocowały m.in. powstaniem i zachowaniem na tym terenie unikatowych kolekcji bibliotecznych, stanowiących bezcenne bogactwo duchowe, a także materialne.

Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego /TNP/ jest jedną z 221 bibliotek naukowych w Polsce, największą biblioteką naukową w województwie płockim.

Zabytkowy charakter księgozbioru i jego nieprzeciętne wartości bibliofilskie sprawiają, iż placówka ta zajmuje zasłużone poczesne miejsce na mapie bibliotecznej Polski.

Biblioteka nasza jest w ciągłym rozwoju. Rozwój ów polega na przyroście księgozbioru /zmierzamy do tego, by poprzez roczny przyrost księgozbioru o 8.000 vol. osiągnąć w 2000 roku 300.000 vol./. jak i na przyroście nowych pomieszczeń i modernizowaniu starych. W roku przyszłym, w 175 rocznicę założenia Towarzystwa i Biblioteki zakończymy rozbudowę gmachu "Pod Opatrznością" o nowy obiekt budowany przez ostatnie 6 lat kosztem około 18 miliardów złotych. Kubatura nowych pomieszczeń wynosi ponad 11.000 m^3, a powierzchnia użytkowa prawie 3.000 m^2. Jest to historyczna inwestycja, największa z dotychczas realizowanych przez TNP.

Księgozbiór Biblioteki im. Zielińskich liczy prawie ćwierć miliona voluminów, w tym 13.200 starych druków /XV-XVIII w./.Najstarsza ich część - to XV-wieczne inkunabuły, których jest 67. Zbiory specjalne są najcenniejszą częścią księgozbioru. Składają się one z kilku integralnych, historycznych księgozbiorów i wielu tematycznych kolekcji.

Jedną z nich jest nietypowy i ciekawy zbiór Biblii, uważanych za najpopularniejsze książki ludzkości.

Wyraz - Biblia - pochodzi z greckiego "he bib-

BIBLIOTEKA ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP P.3671



W parku przed zabytkowa budowlą. Od lewej strony: mgr Piotr Mojski de Weydenthal z Rapperswil w Szwajcarii, mgr Magalena T. Szkuta z Biblioteki Brytyjskiej w Londynie, mgr Wanda Lemańska - Kaczanowska z Płocka i rotmistrz Ryszard Dembiński - prezes Instytutu z Londynu.

lios"/byblos/, rzeczownika zapożyczonego ze słownictwa egipskiego, gdzie oznaczał bądź papirus, z którego w starożytności wyrabiano materiał piśmienny, bądź świętą i czcigodną księgę. Również greckie słowo "biblion" co znaczy "książka" dało nazwę Księgom Starego i Nowego Testamentu czyli Pismu Świętemu.

Biblia jest książką niezwykłą. Pisały ją tysiąclecia i wieki. Pisali ją prorocy i mędrcy narodu. Jest zbiorem pism, które Kościół uznał za natchnione.

Biblia powstawała przez około 1000 lat w okresie przedchrześcijańskim; pewne fragmenty pochodzą z XII w., inne z około 200 lat przed Chrystusem. Nowy Testament powstawał w okresie od zmartwych wstania Chrystusa do końca I w./ według niektórych autorów do połowy II w./.

Początkowo Biblia była utrwalana i przekazywana w postaci rękopiśmiennej. Prawdziwa rewolucja, jeśli chodzi o wydania Biblii, dokonała się jednak później, począwszy od II połowy XV w. czyli od upowszechnienia druku.

Już wkrótce po wynalezieniu druku, zaczęto wydawać Biblię po łacinie, hebrajsku i grecku, a jako pierwszy przekład na język narodowy ukazał się oczywiście tekst niemiecki. Nieco później były również i polskie wydania Biblii.

* * *

Najdawniejszym zabytkiem wydawniczo-drukarskim jest tzw. Biblia 42-wierszowa wydrukowana w latach 1452-1455 przez Jana Gutenberga. Jest w Polsce jeden egzemplarz tej znakomitej i bezcennej książki w Bibliotece Seminarium Duchownego w Pelplinie.

W naszej Bibliotece natomiast są dwie karty z Biblii Gutenberga, wykonane metodą reprintową, z ręcznie kolorowanymi inicjałami. Z formalnego punktu widzenia są to kopie /jedyne kopie w tym zbiorze, ale warte odnotowania/, a więc źródła wtórne. Niemniej stanowią nośnik podstawowych informacji, spełniający ważną rolę edukacyjną.

Najstarszą Biblią w naszych zbiorach /oryginalną - bo o takich tu będzie mowa/ jest piękna /po konserwacji/ stara księga, wydrukowana w Norymberdze w oficynie Antoniego Kobergera w 1478 roku, w formacie folio. Jest oprawiona w deskę, obciągniętą pięknie zdobioną, brązową skórą, którą przed zniszczeniem chronią metalowe, srebrne guzy. Spełniają one podwójną rolę: chronią skórę przed wytarciem w zetknięciu z powierzchnią, a jednocześnie zdobią książkę. Aby uchronić tekst przed nadmiernym wybrzuszeniem, zastosowano metalowe klamry, spinające całość. Biblia wydrukowana jest w języku łacińskim, w dwu szpaltach. Posiada ładne inicjały, ręcznie kolorowane, rubrykowania oraz pogrubienia liter kolorem czerwonym i niebieskim. Wszystko zaś po to, aby uniknąć monotonii, a kartę uczynić bardziej przejrzystą i przystępną do czytania oraz oddać cześć wyjątkowej księdze.

Z inkunabułów oprócz Biblii z Norymbergi, posiadamy jeszcze dwie inne Biblie - inkunabuły.

Są to: Biblia, cum glossa Walafridi Strabonis...z komentarzami Nicolai de Lyra z 1498 roku i Biblia, cum postillis...Hugonis de Sancto z 1499 r. Obie wydane w Bazylei. Obie oprawione w deski, obciągnięte żółtą skórą ze ślepym wyciskiem, drukowane na czerpanym papierze. Charakterystyczne, że właściwy tekst obu tych Biblii mieści się tylko na małym prostokącie lub kwadracie, będącym małą częścią strony książki. Reszta okalającego tekstu to wyjaśnienia i komentarze. Trzeba pamiętać, że mało jest na świecie dzieł literackich, które by wzbudzały w ciągu dziejów ludzkich takie zainteresowanie jak Biblia. Co więcej, zainteresowanie Biblią nie słabnie do dziś. Dowodzi tego jej tłumaczenie na wiele języków i ogólnie szeroka dostępność. Spoglądano na nią jednak w różny sposób i różny był zakres jej znajomości.

Spisywanie ksiąg odbywało się na przestrzeni tysiącleci. W ciągu tych lat oblicze świata wielokrotnie się zmieniało. Bóg mówił do Izraelitów językiem ich czasów. My zaś i nasi przodkowie różnimy się od nich sposobem myślenia i posługiwania się terminami. Dlatego potrzebne są komentarze wyjaśniające. Owe komentarze często wyznaczały losy książkom. Gdy były nieodpowiednie - bywało, że książki niszczono np. paląc je. Dokonywaniu przekładów Biblii sprzyjał okres reformacji. W Polsce również pod jej wpływem rozwinęło się żywe zainteresowanie Pismem Świętym, zarówno wśród katolików jak i różnowierców.

Głównym ośrodkiem wydawania Biblii katolickich był Kraków. Mamy z tego okresu 3 Biblie z drukarni

Szarfenbergów /jedną z 1561 i dwie z 1577 r./.

Pierwszy katolicki przekład całego Pisma Świętego na język polski, wydany z drzeworytami u Szarfenbergów /stąd Biblia Szarfenbergerowska lub Biblia Leopolity - od nazwiska tłumacza/ ukazał się w 1561 roku, dedykowany królowi Zygmuntowi II Augustowi ze zmienioną dedykacją w 1577 roku. Było to pierwsze drukowane wydanie pełnego tekstu przygotowane przez Jana Kasprowicza Leopolitę, który oparł się na dawnym tłumaczeniu polskim i wersji greckiej. Jest to najbardziej ilustrowana /284 drzeworyty/ Biblia polska XVI wieku. Prócz powtórzonych ilustracji z poprzednich wydań są tu drzeworyty sprowadzone z Pragi. Wydanie z 1561 roku zawiera nadto wizerunek Zygmunta Augusta w bogatym obramieniu, drzeworyt Ukrzyżowania oraz całą serię innych drzeworytów o tematyce biblijnej.

Ruch wydawniczo-drukarski w Polsce szerzył również nowe prądy, jakie z Zachodu przynosiła reformacja. Nad zupełnie nowym przekładem pracowano także w obozie kalwińskim. Był on dziełem kilkuletnich wysiłków teologów, pisarzy i poetów. Edycja ta ukazała się drukiem i nakładem Mikołaja Radziwiłła w Brześciu Litewskim w 1563 roku pt. "Biblia święta to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego nowo na polski język z pilnością i wiernie wyłożone". "Biblia brzeska" lub "Radziwiłłowska", bo tak ją nazywano, była najpoważniejszym wydawnictwem oficyny w Brześciu Litewskim. Dedykowana królowi Augustowi, ozdobiona była drzeworytowym herbem Radziwiłłów i wierszem dla nich poświęconym. Nad przekładem tej Biblii pracowało w Pińczowie kilku uczonych teologów przez 6 lat. Z powodu uwag marginalnych i objaśnień umieszczonych przez tłumaczy obok właściwego tekstu Pisma Świętego, Biblia ta była źle przyjęta przez Kościół dysydencki. Później syn wydawcy, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany Sierotką, nawrócony przez Piotra Skargę na katolicyzm, wykupił za sumę 500 dukatów różne księgi protestanckie w okolicy, w ich liczbie i Biblię oraz rozkazał podobno spalić je publicznie na rynku wileńskim. Z tego powodu dzieło należy dziś do rzadkich druków. Należy również podkreślić wspaniałą oprawę graficzną i piękną polszczyznę "Biblii brzeskiej".

Niezwykle intensywnym ruchem drukarskim wyróżniała się też Wittenberga, centrum z którego rozchodziły się druki luterskie. Z tej oficyny posiadamy w zbiorach "Biblię germanikę" z 1555 roku, wydaną w formacie folio, w brązowej skórze, pięknie zdobioną.

Różnowiercy po wyniszczeniu egzemplarzy "Biblii brzeskiej" oraz wskutek jej nieporęcznego, dużego rozmiaru i wysokiej ceny, przystąpili do nowego wydania. Posiadamy też w zbiorach ową mniejszą Biblię w nowym opracowaniu tzw. Biblię gdańską" z 1632 roku, która stała się tekstem kanonicznym dla różnowierców polskich.

Osiągnięcia różnowierców / zwłaszcza kalwinów i arian / w tym zakresie zmusiły katolików do opracowania nowego tłumaczenia, doskonalszego od przestarzałej już "Biblii Leopolity". Tak powstał słynny przekład Jakuba Wujka, opublikowany w roku 1599. Ten piękny tekst przez długie lata uznawany był za wierny oryginałowi i podstawowy czyli kanoniczny. Dopiero w naszych czasach zastąpiły ją doskonalsze tłumaczenia.

"Biblia Jakuba Wujka" opublikowana została w Krakowie w 1599 roku, w Drukarni Łazarzowej, nakładem prymasa Karnkowskiego. Przekład stanowił syntezę wkładu wszystkich dotychczasowych polskich tłumaczy Biblii, odznaczał się wysokimi walorami językowymi i był najlepszym ówczesnym przekładem Pisma Świętego. Jest to najważniejsze dzieło Jakuba Wujka, a przekład ten był wykonany na zlecenie papieża Grzegorza XIII i zalecony do użytku w całej Polsce. Książka jest w formacie folio, pięknie zdobiona floraturą i wyszukanymi inicjałami, oprawiona w brązową skórę. Mamy w Bibliotece kilka egzemplarzy Biblii Wujka, wszystkie w dobrze zachowanym stanie.

Z krakowskich drukarni posiadamy też książki z oficyny Andrzeja Piotrkowczyka. Piotrkowczykowie oddali swą drukarnię na usługi kontrreformacji; odbijali przede wszystkim dzieła jezuitów np. "Kazania na niedzielę" i "Nowe Testamenty" Wujka oraz inne księgi kościelne. Posiadamy taki Nowy Testament z 1593 roku oraz dwa Psałterze Dawidowe; jeden z 1594 roku przez Jakuba Wujka przełożony i drugi w słynnym przekładzie Jana Kochanowskiego z 1612 roku /II wydanie w bardzo dobrym stanie/. Posiadamy też Księgi Psalmów Dawidowych z Drukarni Akademickiej w Zamościu z 1765 roku, gdzie była bardzo-aktywna drukarnia w XVII i XVIII wieku i Biblię rzymsko-katolicką Jakuba Wujka, wydaną we Wrocławiu w 1740 roku w Drukarni Akademickiej.

Na uwagę zasługuje także bogato reprezentowany zbiór Nowych Testamentów, wydanych na Pomorzu, w Chełmnie /małe formaty/ oraz Nowy Testament z Wrocławia z 1708 roku w ciekawej szacie graficznej i Ewangelie z Warszawy z 1787 roku z Drukarni Misjonarzów.

Trzeba pamiętać w tym miejscu, że wszystkie te tłumaczenia miały duże znaczenie dla rozwoju języka polskiego.

Oprócz polskich wydań Biblii, podziwiać możemy również wydania Biblii w różnych językach, z całego niemal świata. Z miejscowości, /poza Polską/ gdzie powstawały Biblie, które przechowujemy w naszej Bibliotece, wymienć można: Kolonię, Tybingę, Amsterdam, Lyon, Genewę i inne.

Ciekawa pod względem typograficznym jest Biblia wydana w Rzymie w 1614 roku, z tekstem łacińskim i arabskim na każdej stronie. Są również wydania francuskie Biblii, począwszy od Apokalipsy św. Jana w języku francuskim z 1607 roku, poprzez pięknie zdobioną Biblię z Paryża z XVIII wieku, aż do paryskiego wydania z 1730 roku Biblii 10-tomowej w małym, podręcznym formacie, oprawionej w ładną brązową skórę wraz

z złoceniami.

Jeszcze piękniejsza jest Historia Starego i Nowego Testamentu z Paryża z 1712 roku z wieloma miedziorytami, przedstawiającymi wybrane sceny biblijne.

Są Biblie z Wenecji i Yerdon z XVIII wieku, Biblia wydana w Pradze w 1712 roku /czeska Księga Proroków/ na Uniwersytecie Karola. Ciekawostką jest na pewno "Biblia hebraica" wydana w Halae w 1752 roku oraz maleńkie, kieszonkowe wydania Biblii z Kolonii, oprawione w skórę białą lub brązową, niektóre z pięknie zachowanymi klamerkami.

Wspomnieć należy jeszcze o Psalmach Dawidowych wydanych w Amsterdamie i Kolonii. Niektóre z nich zachowały się wraz z tekstem nutowym. Również z tekstem nutowym zachował się duży Graduał z XVI wieku, zawierający śpiewy mszalne i nuty w kształcie prostokątów.

Z ksiąg towarzyszących Biblii chciałabym wymienić przepiękną niemiecką Postyllę z 1522 roku Gailera von Keiserssberga, wydaną w Strassburgu z ponad 100 pięknie, ręcznie kolorowanymi drzeworytami /niektóre całostronnicowe/ - oczywiście barwy z epoki - i inkunabuł: "Legenda aurea" tzw. złota legenda, wydany również w Strassburgu w 1486 roku. Jest to zbiór łacińskich legend o Chrystusie, Marii i ważniejszych świętych, jedno z najpopularniejszych dzieł średniowiecza.

Omawiając kolekcję starych Biblii, nie można nie wspomnieć o ich szczególnie starannym zdobieniu, wynikającym z najcenniejszego słowa objawionego.

Barwne, figuralne kompozycje np. całostronnicowe Ukrzyżowanie malowano na całych kartach /Postylla/ lub włączano w kolumny tekstu. Pierwsze litery /inicjały/ ważniejszych części ksiąg zdobiono szczególnie i wyróżniano. Podkreślić należy harmonię w zestrojeniu kolumn tekstu, inicjałów i dekoracji marginalnych oraz rubrykowań ważniejszych części tekstu. Niektóre księgi mają piękne, renesansowe oprawy, klamry, guzy ozdobne lub ciekawie skomponowany frontispis. Ich eksponowana ozdobność podnosiła splendor służby bożej, podobnie jak szaty i naczynia liturgiczne.

Nasz zbiór Biblii jest bogaty /około 90 pozycji/ i dość różnorodny; są Biblie katolickie i różnowiercze, polonica /zwłaszcza z pierwszych oficyn polskich/ i obce, obejmujące niemal wszystkie bardziej znane ośrodki drukarstwa europejskiego, książki luksusowe i z serii "vulgate editionis". Większość z nich doskonale zachowana, jakby niedawno opuściły drukarnię /część po konserwacji/, inne - noszące ślady czasu - wszystkie od najdawniejszych czasów z racji swej wyjątkowej funkcji towarzyszyły człowiekowi w jego życiu.

Kolekcję starych Biblii pokazywaliśmy u nas na specjalnej wystawie, zorganizowanej z okazji pobytu w Płocku Papieża Jana Pawła II w dniu 7 i 8 czerwca 1991 roku. Wystawę obejrzało z wielkim zainteresowaniem ponad 4 tysiące osób z kraju i wiele osób z zagranicy. Cieszyły szczególnie wizyty młodzieży, dla której na bazie tych ksiąg prowadzono lekcje religii w wielu klasach. Był to dla tych młodych ludzi przeważnie pierwszy żywy kontakt ze starą książką w takim szczególnym wyborze. Wszak inne znaczy wiedzieć - i co innego - widzieć w dodatku.

Wystawa ukazała dużej grupie ludzi Biblie powszechnie nieznane w całej swej bogatej okazałości i różnorodności oraz w zasadniczy sposób przybliżyła je nam wszystkim.

Badacza kultury Biblia Starego Testamentu interesuje jako drogocenny dokument historyczny. Podobnie religioznawcę, który próbuje ustalić, jak powstawały i funkcjonowały systemy religijne. Dla Chrześcijan Biblia nie jest na pewno zamkniętą przeszłością. Jest drogą prowadzącą do Chrystusa i dokumentem wiary wciąż żywym i pełnym treści. Czytamy ją nie tylko powodowani ciekawością, lecz znajdujemy w niej wartości odpowiadające potrzebom naszej wiary, w tym zawsze aktualne przesłanie o Bogu, który gromadzi "swój lud", opiekuje się nim i prowadzi do celu.

Cieszę się bardzo, że mogłam Szanownym Państwu przedstawić pokrótce zbiór Biblii przechowywanych w Bibliotece im. Zielińskich TNP.

Dziękuję bardzo.

ANNA ŁUCKA - Paryż

Referat:

PAMIĘĆ TADEUSZA KOŚCIUSZKI WE FRANCJI

(W 200 ROCZNICĘ INSUREKCJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ)

Na południowym skraju Lasku Fontainebleau, nad rzeką Loing - lewobrzeżnym dopływem Sekwany, jeszcze dzisiaj można zwiedzać pozostałości po KAPLICZCE wzniesionej, by uczcić pamięć Tadeusza Kościuszki, wielkiego patrioty, który ponad osobiste szczęście czy karierę zawsze przedkładał drugiego człowieka, dobro swojej ojczyzny.

Jest to jednak zabytek we Francji, symbol hołdu złożonego wielkiemu bohaterowi przez miejscową ludność i emigrację polską.

Kościuszko przybywa do Francji po raz pierwszy w 1769 r. po studiach w Liceum Jezuitów w Brześciu i Korpusie Kadetów w Warszawie i pozostaje tu przez 4 lata dzięki stypendium od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, by doskonalić swoje umiejętności w dziedzinie sztuki wojskowej i architektury. W dzieciństwie uczył się już języka francuskiego.

Po raz drugi przejeżdża przez Paryż w 1776 r. w drodze do Ameryki, gdzie jako ochotnik walczy w obronie wolności Stanów Zjednoczonych. W 1784 r. powraca do Polski lecz po przystąpieniu króla Stanisława Augusta do Konfederacji Targowickiej, poddaje się do dymisji i w listopadzie 1792 r. wybiera wygnanie. Pozostaje zawsze wierny swoim przekonaniom i Ojczyźnie. Pozostawiając swój mundur wojskowy, ten wielki generał modli się: "O Boże, pozwól mi walczyć jeszcze raz za moją Ojczyznę".

Przez rok poszukuje pomocy dla swojej Ojczyzny m. in. we Francji, Niemczech, we Włoszech.

Wiemy, iż już 26 sierpnia 1792 r. otrzymuje tytuł obywatela nowej Republiki Francuskiej /Convention/ od Zgromadzenia Narodowego, zaszczyt, który spotkał tylko 17 obcokrajowców /m. in. Washingtona, Hamiltona, Medisona/.

23 marca 1794 r. widzimy Tadeusza Kościuszkę w Krakowie. Staje na czele powstania narodowego, którego 200-lecie obchodzimy w tym roku. Rano, 24 marca, po przyjęciu Komunii Św. Kościuszko idzie na Rynek Krakowski modląc się: "Boże, pozwól mi zwyciężyć lub umrzeć".

Po klęsce pod Maciejowicami /9 X 1794/ i dwuletniej niewoli w Petersburgu, zmuszony opuścić Kraj, Kościuszko wyjeżdża do Ameryki, gdzie myśli osiedlić się. Ale wiosną 1798 r. tworzą się Legiony Dąbrowskiego. Nowe nadzieje. Już 26 czerwca 1798 r. Kościuszko powraca do Europy i przybija do Bayonne w drodze do Paryża. Stolica Francji wita bohatera polskiego niezwykle gorąco. Liczne bankiety organizowane są na jego cześć. Na nich poznaje i zaprzyjaźnia się m. in. z Pierre - Joseph Zeltnerem, ministrem i późniejszym konsulem szwajcarskim w Paryżu. Tutaj spotyka również La Fayetta, Mozeau, Macdonald, Mouge, Louis - Phillipe de Segur i innych. Kościuszko staje się przywódcą politycznym na wygnaniu. Żyje tylko dla Polski. Składa wizytę ambasadorom wszystkich państw przychylnych sprawie polskiej. Pisze rownież list do cesarza rosyjskiego, Aleksandra I dnia 4 sierpnia 1798 r. Wiąże jeszcze nadzieje z Napoleonem. Szybko orientuje się jednak, że Francja bardziej potrzebuje żołnierzy polskich jako najemników, niż troszczy się o interesy Polski. Dowodem na to są wkrótce dwa traktaty - pierwszy podpisany z Austrią 9 lutego 1801 r. tzw. Traite de Lunville, drugi - z Rosją, 8 października 1801 r. tzw. Traite de Paris, w których nie ma mowy ani o Polsce, ani o polskich wygnańcach. Nie mając więcej iluzji co do Rządu Napoleona, Kościuszko wycofuje się z życia politycznego. Pozostając zawsze człowiekiem prostym, ponad szum salonów ceni sobie samotność.

Już w pierwszych latach XIX w. zamieszkuje pod Paryżem w Berville, koło Moutigny, u swojego przyjaciela, Szwajcara, Pierre - Joseph Zeltnera, gdzie krajobraz przypomina mu ojczyste strony. To urocze miasteczko znajduje się w pobliżu miejsca szczególnie bliskiego sercu Polaków tj. obelisku Królowej /obelisque de la Reine/, wzniesionym na miejscu pierwszego spotkania Marii Leszczyńskiej z Ludwikiem XV, dnia 4 września 1725 r. Tutaj Kościuszko odpoczywa, zmęczony życiem politycznym. Przez lata nie może opuścić Francji. Żyje skromnie i przez prawie 14 lat zajmuje się rolnictwem, naucza nowego sposobu uprawy ziemi i nawadniania pastwisk, zakłada kulturę topoli z Karoliny, wprowadza hodowlę owiec Merinos, jak jego przyjaciel La Fayette. Zakłada fabryki dachówek i cegieł.

Ma bliski i przyjazny kontakt z miejscową ludnością i w krótkim czasie zdobywa jej dużą sympatię. Jest często proszony na ojca chrzestnego. Nie jedna panienka, sierota ma zaszczyt być prowadzona do ołtarza przez sławnego generała. Cieszy się powszechnym szacunkiem. Dwóch synów Zeltnera /ur. w 1798 i 1799 r./, którzy szybko umierają nosi imię Tadeusz. W 1800 r. Kościuszko jest ponownie ojcem chrzestnym najmłodszej corki przyjaciela o imieniu Thadea. Opłaca studia dzieciom, a najmłodszego syna Zeltnera, Franciszka, bierze jako swojego adiutanta. Według oficjalnych papierów wiemy, że państwo Zeltner kupili posiadłość w Berville dopiero w 1807r. lecz zamieszkiwali tam już na stałe, z Kościuszką, od 1801r.

Po zwycięstwie pod Jeną nad Prusami /14 X 1806r./ armia francuska wkracza do Polski. Entuzjazm Polaków jest ogromny. Nowe nadzieje na odzyskanie niepodległości Polski wiążą z Napoleonem. Napoleon nakazuje Kościuszce /będąc jeszcze w Berlinie, zanim wjeżdża do Polsk / poprzez tajną misję wysłańca Fouche, przyjechać do Polski wraz z innymi rodakami. Kościuszko prosi o formalne potwierdzenie intencji Napoleona.

Swój przyjazd do Polski opiera na następujących warunkach:

1/ - że forma rządu w Polsce będzie taka sama jak w Anglii,

2/ - że chłopi będą wolni i staną się właścicielami ziemi, którą uprawiają,

3/ - że granice Polski będą rozciągać się od Rygi do Odessy i od Gdańska do Węgier.

Napoleon był podobno oburzony postawą polskiego generała. Wiemy również z historii, jaki był rezultat "troski" Bonapartego o niepodległą Polskę - stworzenie jedynie Księstwa Warszawskiego /1807 r./. Dodajemy, że Dąbrowski, Wybicki, książę Poniatowski odpowiedzieli na apel Napoleona.

Polski wódz żywo uczestniczy w miejscowym życiu społecznym i politycznym. Okoliczna ludność jest szczególnie wdzięczna Kościuszce za uratowanie Berville i pobliskich miejscowości pod kozackim najazdem w 1814 r. Dzięki swojemu autorytetowi wstrzymuje kozacki rabunek i zniszczenia. Na wieść o tym wydarzeniu cesarz Aleksander I zaprasza go do Paryża. Kościuszko stara się wykorzystać jeszcze jedną okazję, by narodowi skruszyć okowy niewoli.

9 kwietnia 1814 r. pisze list do cesarza, w którym prosi m. in. o amnestię dla wszystkich Polaków, by cesarz ogłosił się królem Polski i przyjął konstytucję na wzór angielskiej, stworzył szkoły, by wszyscy wolni chłopi mogli do nich chodzić. Po kilku rozmowach z cesarzem i na jego prośbę Kościuszko wyrusza do Wiednia, na Kongres, w kwietniu 1815 r. z obietnicami i pewną nadzieją. Jest to jego ostatnia misja. Jeszcze 27 maja 1815 r. Kościuszko spotyka cesarza w Brunn. Niestety szybko spostrzega, że przyrzeczenia, które mu robiono, są tylko złudą i manewrem, czy po prostu "dyplomacją". W czerwcu 1815 r. kończy się Kongres Wiedeński. Losy Polski są przesądzone. Utworzone zostaje, w obrębie Rosji, Królestwo Polskie. Zawiedziony, wycofuje się definitywnie z życia politycznego i jedzie do Szwajcarii, do Solury, do rodziny młodego Franciszka Zeltnera, który towarzyszy mu w całej podróży jako adiutant. Tutaj otrzymuje wiadomość o śmierci swego przyjaciela Piotra Józefa Zeltnera, który w dowód przyjaźni zapisał mu możliwość dożywotniego korzystania z mieszkania i ogrodu w Berville. Jednak nie przyszło już Kościuszce powrócić do Francji. Umiera w Solurze, 15 października 1817 r., w wieku 71 lat. Co do przyczyn śmierci, istnieją dwie wersje. Jedna mówi, że spadł z konia i zmarł tego samego wieczora. Druga zaś, że chory był na tyfus.

W dowód wdzięczności Kościuszko zapisał podobno w swoim trzecim testamencie, w 1816 r. majętności we Francji dwóm córkom swego przyjaciela Zeltnera. Co do treści czwartego testamentu, który sporządził tuż przd śmiercią, istnieją dwie wersje. Jedna mówi, iż wszystkie swoje ziemie zapisał dla chłopów, druga zaś, iż wszystko co wtedy posiadał zapisał córkom innego Zeltnera, z Solury, swojego ostatniego gospodarza. Dla ciekawostki podajemy, iż w pierwszym testamencie, z 1789 r. Kościuszko mianował swojego przyjaciela, Tomasza Jeffersona, późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, wykonawcą testamentowym, tj. sprzedania majątku w stanie Ohio, a za uzyskane pieniądze wykupienie z niewoli Murzynów i zapewnienie im nauki w szkołach. W drugim, z 1806 r. zapisał kilka tysięcy dolarów synowi swojego przyjaciela i chrześniakowi Armstrongowi.

Cały majątek Kościuszki wynosił 43 tys. dolarów. Dzieci dwóch jego sióstr, Anny i Katarzyny, otrzymały należną im prawnie część w 1845 r. po wielu procesach.

W marcu 1818 r. zwłoki polskiego generała zostały przewiezione z krypty kościoła w Solurze do Polski. Został pochowany z dużymi honorami, w Krakowie, na Wawelu, obok królów polskich i wielkich Polaków. Franciszek Zeltner towarzyszył mu w tej ostatniej drodze. Sam powrócił jeszcze do Polski w 1831 r., by uczestniczyć w Powstaniu Listopadowym. Ciężko ranny, stracił nogę. Otrzymał wojskowy Krzyż Zasługi i stopień pułkownika armii polskiej.

Kościuszko był człowiekiem wielkiego serca i miał tylko jedną ambicję - niepodległość swojej ojczyzny. Nie dał się przekupić nikomu i za nic. Dobro Ojczyzny, instytucji czy po prostu drugiego człowieka , jakże rzadkie są to dzisiaj cechy, gdzie egoizm, materializm, poszukiwanie honorów wydają się górować ponad innymi wartościami.

Według starego sarmackiego zwyczaju, naród polski zbudował, w ciągu trzech lat, 34 metrowy kopiec o średnicy 80 m, by uczcić pamięć swojego wielkiego patrioty i dowódcy, przed którym wielu tego świata chyliło głowy. We Francji również, w ślad za Krakowem, Franciszek Zeltner rzuca hasło, by zbudować kaplicę i wznieść kopiec w pobliżu Berville, na południowym skraju Lasku Fontainebleau, na terenie gminy Sorques. Okoliczna ludność bardzo entuzjastycznie przyjmuje myśl, by chociaż w ten sposób wyrazić wdzięczność swojemu generałowi i przyjacielowi.

Życzeniem Zeltnera jest, żeby przy wzniesieniu kopca pracowano raz w roku, cały dzień, za darmo, w każdą pierwszą niedzielę września, aż do końca świata. W miarę możliwości, Zeltner planuje zbudowanie pokoju na bibliotekę nad Kaplicą z wejściem zewnętrznym poprzez rampę okalającą wzniesienie - inauguracja przewidziana na 1839 r. Następnie planuje, że w 1840 r. można by dorzucić jeszcze jeden poziom - pomieszczenie dla kapelana.

Ambitne to plany, którym przeszkodzą niestety siły polityczne, a nie chęć i wola ludzi.

W 1836 r. w "Roczniku Emigracji Polskiej" ks. Aleksandra Jałowieckiego, poświęconym polityce i literaturze narodowej, czytamy notatkę informacyjną następującej treści: "W Moutigny sur Lunaiu, w okolicy Fontainebleau, w której Kościuszko czas niejaki przebywał, mieszkańcy pamiętni cnót naszego Bohatera, w d. 9 b.m. /chyba lutego/ rozpoczęli na cześć jego sypać Mogiłę, która będzie przypominać Francji nieszczęście Polski. Mogiła ta ma dorównać wielko-

ścią swoją Mogile Kościuszki na górze Bronisławy pod Krakowem. Pułkownik Zeltner, w którego domu Kościuszko spędzał ostatnie dni życia, ofiarował na ten pomnik miejsce na ziemi swojej. Miejscem tym jest wzgórze, wzniosłe nad rzeką Loing".

W Kalendarzu Pielgrzymstwa Polskiego, pod datą 23/10/36 czytamy, iż "miejsce, gdzie mogiła Kościuszki ma być usypana będzie nazwane POLONIA".

9 października 1836 r. odbywa się inauguracja pierwszej podstawy kopca wykonanej przez żołnierzy - wygnańców, niedobitków Kościuszkowskich spoczywających dzisiaj na paryskim Cmentarzu Moutmarte oraz miejscową ludność z pomocą francuskiego garnizonu z Fontainebleau. Uroczystości trwają cały dzień przy akompaniamencie muzyki Gwardii Narodowej z Moret, salw z armat i kończą się bankietem i balem na 600 osób. Przeprowadzona jest zbiórka pieniędzy. Przyniosła 30.240 F. Butelka zawierająca nazwiska pierwszych "robotników" oraz jedna z trzech kopii protokołu podpisanego przez merów pobliskich miasteczek i wiele osobistości, zostaje umieszczona w jednej z części kopca.Do zarządzania pieniędzmi powołana jest specjalna Komisja "Commission Centrale de la Moutagne de Kościuszko et de la Colonie Polonaise" złożona z 15 członków. Komisja zakupuje teren od Zeltnera, na którym znajduje się kopiec. Zdecydowano również, że po realizacji projektu, za pozostałe ewentualnie pieniądze stworzy się małą osadę polską, by w ten sposób pomóc kilku Polakom wygnańcom.

3 września 1837 r. ok. 10.000 pielgrzymów przychodzi na umówione święto, podczas którego ma odbyć się poświęcenie Kapliczki. Wewnątrz widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Obok złożona jest garstka ziemi spod Racławic, zbroja i kule. Kapliczka zbudowana jest w kształcie rotundy o przekątnej 3,60 m, z dwoma skrzydłami, podziemnymi korytarzami rozchodzącymi się pod kątem prostym - jedno w kierunku drogi, drugie w kierunku gminy Sorques. W Kaplicy mogło zmieścić się ok. 12 osób. Zapowiada się ogromna manifestacja i nie wiadomo jakie będą jej następstwa. W wyniku interwencji ambasadora carskiego u króla Ludwika - Filipa, władze francuskie, mimo wyrażonej wcześniej zgody, zabraniają w przeddzień spotkania, nie tylko samej uroczystości, ale kontynuowania planów.

1 września 1837 r. sam Prefekt dopilnowuje usunięcia przygotowanego już namiotu na bankiet i pozdejmowanie afiszów. Mianuje również nowego mera Mountingy. 3 września policja nie dopuszcza przybywających Polaków i okoliczną ludność do miejsca spotkania.

2 września ludzie pracują cały dzień przy wznoszeniu Kopca. Jednak na żadną uroczystość władze nie wyrażają zgody. Podobnie jest w następnym roku, w pierwszą niedzielę września.

Pierwsza Kapliczka przetrwała ok. 60 lat. lecz stan jej z czasem się bardzo pogorszył. Podobno zostaje zupełnie zburzona i usunięta już przed wojną światową będąc w zupełnej ruinie.

14 października 1917 r. w stuletnią rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki odbyła się uroczysta akademia w dworku Berville. Płomienną mowę patriotyczną wygłosił Jan Styka, współautor "Panoramy Racławickiej" wraz z Kossakiem /odsłoniętej z okazji Wystawy Narodowo - Polskiej w Parku Stryjeńskim, zwanym też parkiem św. Zofii, we Lwowie, 1894 r./. Odsłonięto pamiątkową tablicę w obecności prefekta i podprefekta.

Dworek zmieniał właścicieli. W 1822 r. Zeltner zmuszony jest sprzedać posiadłość z powodu problemów finansowych. Do 1939 r. zamieszkuje tam pewna rodzina angielska, która pieczołowicie przechowuje wszystkie pamiątki po Kościuszce m. in. wiele zdjęć, portret, laskę, ogromny pleciony kapelusz. Można też zwiedzać pokój generała.

Po pierwszej wojnie światowej zbudowano nową kapliczkę u wylotu prawego skrzydła, gdyż po dawnej pozostały tylko fragmenty i częściowo zasypane podziemne krużganki danych dwóch skrzydeł. Fronton wejścia ozdobiono medalionem z brązu, z profilem przypominającym Tadeusza Kościuszkę, dzieło dłuta Anastazego Laplat, artysty-rzeźbiarza zmarłego w Paryżu na początku listopada 1949 r. Wewnątrz urządzono ołtarzyk, nie istniejący już dzisiaj. Kryptę zamknięto kopułą /zawaliła się później/. Poświęcenia Kapliczki dokonał ks. Wilhem Szymbor, Rektor PMK we Francji 18 maja 1924 r. w obecności przedstawicieli Ambasady Polskiej i władz francuskich oraz licznie zebranych przyjaciół z Towarzystwa France - Pologne.

Od drugiej wojny światowej posiadłość należy do pewnej rodziny francusko-alzackiej, a od 1955 r. do niedawna zamieszkuje tam p. Reymond Levy. Nie istnieje już pokoik Kościuszki. Z pamiątek pozostały pewne materiały dokumentacyjno-informacyjne, szczególnie z pobytu polskiego generała w Berville.

Kapliczkę odnowiono również w latach 1955-1956 dzięki staraniom Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji. Prace restauracyjne wykonał Kazimierz Wąglewski, artysta rzeźbiarz spoczywający dziś wśród Polaków na Cmentarzu Thiais pod Paryżem /autor medalionu Norwida na Cmentarzu w Moutmorency/. W wejściu, pod medalionem, umieszczono napis: Tadeusz Kościuszko 1746-1817. Na zamurowanym wylocie podziemnego krużganka przymocowano krzyż, a środkową część żelaznego ogrodzenia ozdobiono orłem polskim.

25 czerwca 1967 r. odbyła się uroczystość w Lasku Fontainebleau z okazji 150-lecia śmierci naszego bohatera narodowego.

Do dzisiaj nie został jeszcze rozstrzygnięty problem własności terenu, na którym znajduje się Kapliczka. W archiwach Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami nie znajdujemy na ten temat dokumentacji. Według danych znajdujących się w Merostwie sur Loing, Kapliczka leży na parceli należącej do dwóch różnych właścicieli.

Dzięki staraniom Stanisława Łuckiego, Prezesa

Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami oraz Polakom i Francuzom, którym drogi jest pomnik wzniesiony ku pamięci wielkiego bohatera, Kapliczka i teren, na którym się znajduje, jest od niedawna miejscem chronionym, uznanym jako zabytek przez władze departamentalne.

Kapliczka zawsze była miejscem pielgrzymek Polaków i Francuzów. Starano się pielęgnować pamięć o naszym bohaterze. Od 1990 r. organizowana jest corocznie, na jesieni, uroczystość przy pomniku pod patronatem Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami, z udziałem Polskiej Misji Katolickiej we Francji oraz miejscowej Polonii.

BIBLIOGRAFIA

- Archiwa Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji,
- George H. Bushnell, *"Kościuszko - short biography of the Polish Patriot"* Scottish - Polish Society Publications, 1943.

ROMAN NIR - Orchard Lake

Referat:

ARCHIWA, BIBLIOTEKI I MUZEA POLONII W ORCHARD LAKE W USA

Organizacja

Zbiory w Orchard Lake składają się z następujących działów: 1. Archiwum Szkół i Centrów w Orchard Lake. 2. Archiwum Polonii. 3. Dokumentacja polskich parafii. 4. Dokumentacja polskich organizacji. 5. Biografie. 6. Stare druki. 7. Polonica Americana. 8. Czasopisma polskie. 9. Kalendarze. 10. Zbiory specjalne: filatelistyka, kartografia, numizmatyka. 11. Mikrofilmy. 12. Rękopisy biblioteczne, dysertacje. 13. Materiały dotyczące Polski. 14. Literatura genealogiczna. 15. Księgozbiór podręczny. 16. Kolekcje personalne. 17. Archiwum, Biblioteka i Muzeum 2 Korpusu. 18. Archiwum, Biblioteka i Muzeum I Polskiej Dywizji Pancernej. 19. Archiwum, Biblioteka i Muzeum Armii Krajowej. 20. Archiwum, Biblioteka i Muzeum Lotników Polskich. 21. Archiwum, Biblioteka i Muzeum Więźniów Politycznych. 22. Archiwum, Biblioteka i Muzeum Harcerstwa Polskiego. 23. Archiwum, Biblioteka i Muzeum Związku Narodowego Polskiego. 24. Archiwum, Biblioteka i Muzeum dra Edwarda Różańskiego. 25. Archiwum, Biblioteka i Muzeum Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce.

Udostępnianie

Materiały udostępniane są na miejscu w czytelni pokój numer 212 w budynku Arki od poniedziałku do piątku w godzinach od 9^{00} do 4^{00} po południu. Dla badaczy zagranicznych codziennie bez ograniczenia czasowego, jednak po uprzednim ustaleniu. Dla zagranicznych badaczy archiwum oferuje ne miejscu za darmo jedzenie i pokój noclegowy. Czytelnia archiwalna posiada księgozbiór podręczny, zaopatrzony w podstawowe słowniki, encyklopedie i czasopisma dotyczące historii Polski i Polonii. W czytelni znajduje się bardzo rozległy dział literatury genealogicznej. Mikrofilmy czasopism i czytnik znajdują się w czytelni. Wszystkie działy zbiorów zatrudniały 10 pracowników, którzy wykonywali następujące prace: przygotowywanie do druku pierwszego tomu katalogu archiwum około 500 stron druku, komputeryzacja zbiorów kolekcji dr. E. Różańskiego, katalogowanie czasopism polonijnych.

Dary

Otrzymano 100 paczek zawierających książki, dokumenty i czasopisma. Na uwagę zasługują dary: dra E. Różańskiego dotyczące Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego Polskiego; Michała Drabika z Buffalo materiały do dziejów parafii diecezji Buffalo; Czesława Węgrzeckiego z Detroit materiały dotyczące życia kulturalnego Polonii; Kazimierza Nowaka z Detroit książki i czasopisma z historii Stanów Zjednoczonych i historii Żydów; Jana Lorysia z Chicago materiały dotyczące spraw weteranów; Stefana Rzeczkowskiego z Nartona materiały dotyczące dziejów kościelnych.

Badania

Na podstawie źródeł napisanych zostało 47 artykułów przez różnych badaczy w j. polskim i angielskim, w tym 17 wydrukowanych przez ks. Nira w czasopismach w Stanach i Polsce.

Goście

Ze zbiorów do badań skorzystały 254 osoby ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Włoch, Anglii i Polski. Muzea zwiedziło ponad 5 tys. osób, w tym 300 weteranów ze Stanu Michigan z dniu 3 stycznia 1994 roku, 50 członków Fundacji 2 Korpusu z San Francisco, New York, Buffalo, Chicago, 100 alumnów szkół z różnych stanów w czerwcu, 100 pań ze Stowarzyszenia Pomocniczego Pań Seminarium

Polskiego w sierpniu.

Szczególnymi gośćmi byli: dwukrotnie Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski w październiku 1993 r. i lipcu 1994 roku, Senator dr Stanisław Haidasz z Ottawy, prof. dr hab. Jerzy Skowronek z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z Warszawy, który omawiał plany utworzenia w Polsce Centralnego Archiwum Polonii oraz prof. Bronisław Misztal z Indiana University.

Specjalne kolekcje

W dniu 3 stycznia 1994 roku oficjalnie zostało otwarte Archiwum, Biblioteka i Muzeum Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej Okręgu VI. Przewieziono oryginalną bibliotekę weterańską do Orchard Lake z meblami i ponad 1000 tomami książek i czasopism. Na archiwalia składają się dokumenty różnych placówek SWAP zlikwidowanych i istniejących. Do Muzeum przeniesiono wszystkie eksponaty z 7 Placówek. Piotr Koziej przekazał do Muzeum Więźniów Politycznych oryginalne eksponaty wykonane w lagrze sowieckim w Riazaniu w l. 1944-1948. Profesor prawa międzynarodowego Uniwersytetu Detroickiego dr W. Wagner ofiarował swoją kolekcję z zakresu prawa międzynarodowego, książki i czasopisma.

Plany na przyszłość

Gromadzony jest materiał do dziejów oświaty polonijnej. We wrześniu ubiegłego roku i w lipcu bieżącego przywieziono 2 auta książek, czasopism i memorabiliów do Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce z Chicago oraz kilka paczek ze szkół polskich z Nowego Yorku i New Jersey. Muzeum planuje się otworzyć za dwa lata.

Dobiegają prace nad otwarciem Muzeum radia i telewizji polonijnej w czerwcu 1995 roku. Zgromadzony materiał pochodzący głównie ze zbiorów Roberta Lewandowskiego z Chicago segreguje się w odpowiednie działy.

PIOTR MOJSKI - Rapperswil

Komunikat:

GERARD MERCATOR W KARTOGRAFII POLSKIEJ

(400 ROCZNICA ŚMIERCI WIELKIEGO KARTOGRAFA)

Gerard Mercator, nasłynniejszy kartograf i geograf XVI stulecia, urodził się 15 marca 1512 roku w Rupelmonde /Flandria/, zmarł 2 grudnia 1594 roku w Duisburgu, gdzie spędził 42 lata swojego życia jako autor i wydawca słynnych globusów, map i atlasów. Fascynacja humanizmem sprawiła, iż zmienił swoje imię z Gerard Kremmer na Gerardus Mercator. Jego nauczycielem i mistrzem był Fryzyjczyk, genialny matematyk, astronom, kosmograf i lekarz Rainer Gemma Frisius, z którym jako współautor stworzył Mercator pierwsze swoje globusy.

Jednym z pierwszych słynnych dzieł Mercatora była opracowana w 1538 roku mapa świata w kształcie podwójnego serca wykazująca jego wielkie zainteresowanie odwzorowaniami kartograficznymi. Mapa ta przedstawia Ziemię jako dwie półkule: południową i północną, w przeciwieństwie do późniejszych prezentacji dzielących glob ziemski na półkule: Zachodnią i Wschodnią. Ziemia "rozcięta" została na tej mapie wzdłuż równika, bieguny stanowią środkowe punkty półkul, z których rozchodzą się południki w kształcie łuków, nie jak w późniejszych odwzorowaniach, w postaci linii prostych. Mapa ta wykazuje skupienie lądów wokół bieguna północnego. Odwzorowania takie stosowano w późniejszych latach kierując się względami politycznymi.

W roku 1541 Mercator opracowuje swój pierwszy samodzielny globus Ziemi, a w 10 lat później, często stosowany do tworzenia horoskopów, globus nieba. Na swym globusie ziemskim oznaczył autor nie tylko bieguny - Magnetum Insula, południki i równoleżniki, ale również 32-ramienne róże wiatrów i loksodromy, linie pozostające pod stałym kątem w stosunku do południków, ważny dla nawigacji morskiej element kartograficzny:

Mercator opracował wiele odwzorowań kartograficznych. Najbardziej znanym jest wiernokątowe odwzorowanie cylindryczne znane pod nazwą Odwzorowania Mercatora. Nie był on co prawda wynalazcą tego odwzorowania, ale jego 18 arkuszowa, opracowana w 1569 roku właśnie w tym odwzorowaniu mapa świata przyczyniła się znakomicie do rozpropagowania tego interesującego i bodajże najpopularniejszego do dziś odwzorowania. Ziemia odwzorowana jest na walcu, gdzie walec styczny jest do powierzchni kuli na linii równika, południki i równoleżniki tworzą linie proste, a bieguny - nieskończoność - południową i północną ramkę mapy. Mapa ze względu na swoją wiernokątowość stanowi niezastąpiony materiał nawigacji morskiej.

Skutkiem prześladowań protestantów został Mercator skazany na karę śmierci. Uratowany przez swego przyjaciela zabiegającego o zniesienie surowego wyroku, przenosi się Mercator do Duisburga gdzie

może odtąd spokojnie oddać się pracy twórczej i naukowej.

W późniejszych latach Mercator współpracuje z również słynnym kartografem i wydawcą Abrahamem Orteliuszem, z którym wspólnie wydaje atlas świata. W roku 1578 wydaje swoją wersję Geografii Ptolemeusza: Tabula geographicae Cl. Ptolemaei.

Największym dziełem życia Mercatora była składająca się z trzech części Kosmographie /Kosmografia/: I część - Opis stworzenia Świata, II - Stara Geografia, III - Nowa Geografia. Nad dziełem tym pracował autor aż do końca swego życia. W roku 1589 ukazało się pierwsze zawierające 107 map kompletne wydanie Atlas sive Cosmographicae... Drugim wydaniem /1602/ zajął się jego syn Rumold. Dwa lata później sprzedaje on płyty drukarskie ojca najpotężniejszej wówczas oficynie kartograficznej należącej do Jodocusa Hondiusa. Z czasem Cosmographia... na skutek stałego unowocześniania i aktualizowania zatraca mercatorowski charakter i umieszczano w niej coraz mniej oryginalnych map Mercatora, które traciły na aktualności. W ciągu całego stulecia ukazało się ponad 30 wydań wspaniałego dzieła Atlas sive Cosmographicae...

Epokowe znaczenie mają w kartografii trzy mapy Mercatora: Mapa Europy wydana w 1554 roku oparta między innymi na pracach Bernarda Wapowskiego, zrywająca z tradycyjnymi prezentacjami Ptolemeusza, mapa Anglii z 1564 roku oraz wymieniana już wyżej mapa globu ziemskiego w odwzorowaniu walcowym.

Główną zasługą Mercatora jest uwolnienie kartografii od wpływów Ptolemeusza powodujących karykaturalne zniekształcenie obrazu Europy, a szczególnie ziem polskich w kierunku równoleżnikowym. Stał się on twórcą nowoczesnego opracowania map i stosowania metod matematycznych do tworzenia siatek i obrazów kartograficznych.

Pierwszą mercatorowską mapą terenów Polski był arkusz Europa IV zamieszczony w mercatorowskiej wersji Geografii Klaudiusza Ptolemeusza. W atlasach swych umieścił mapę Polski i Śląska: POLONIA ET SILESIA. PER GERARDUM MERCATORUM opracowaną na podstawie własnej koncepcji. Jako materiał źródłowy posłużyły mu zapewne mapy Bernarda Wapowskiego i być może Wacława Grodeckiego. Mapa ta po raz pierwszy została opublikowana w 1585 roku w zbiorze map Germanae tabula geographica, wydanym w Duisburgu. Wielokrotnie przedrukowywana w Atlasie Mercatora od 1598 r. we wszystkich późniejszych wydaniach tego atlasu. Przeróbki tej mapy zamieszczano aż do połowy XVII wieku w atlasach rodziny Blaeu, Sansonów i innych autorów i wydawców. Była to niewątpliwie najciekawsza i najpopularniejsza mapa Polski tamtego okresu.

ANDRZEJ CHODUBSKI

O RODZINIE SMOLEŃSKICH Z GRABIENIC MAŁYCH

"Nauka dziejów, jak każda inna, nie ma innego zadania nad konstatowanie i badanie natury zjawisk w celu odkrycia praw rządzących ludzkością"
(W. Smoleński, Szkoły historyczne w Polsce. Warszawa 1986, s.135)

Rzadkością na Mazowszu XIX w. były starannie wykształcone rodziny drobnoszlacheckie. Jedną z nich stanowili Smoleńscy z Grabienic Małych. Z ośmiorga dzieci Józefa i Balbiny ze Smosarskich Smoleńskich dwaj synowie byli księżmi, dwaj - prawnikami oraz jeden - lekarzem. Ich działalność trwale wpisała się w dzieje narodu polskiego, a zwłaszcza Mazowsza. Plon dokonań plasuje ich wśród wielkich Polaków końca XIX i początku XX w.

1. Obraz miejscowości

Grabienice Małe były w XIX w. typową osadą drobnoszlachecką. W miejscowości położonej na północnym Mazowszu zamieszkiwało od 4 do 14 rodzin spokrewnionych i spowinowaconych ze sobą. Były to rodziny: Bońkowskich, Giżyńskich, Grabieńskich, Gutkowskich, Janowskich, Kocięckich, Kołakowskich, Koskowskich, Pszczółkowskich i Smoleńskich. Posiadały niewielkie posiadłości ziemskie, liczące od 25 do 5 ha.

Na przestrzeni wieków w niewielkim stopniu zmieniał się obraz miejscowości. Ukształtowana w XVI w. struktura ekonomiczno - społeczna nie uległa zasadniczym zmianom do dziś. Podstawę bytu ekonomicznego stanowi rolnictwo. Pozwala ono na skromne zaspokojenie potrzeb poszczególnych rodzin.

Niezwykle trafną charakterystykę miejscowości ukazał w 1901 r. były jej mieszkaniec Władysław Smoleński. Zapisał m.in. -"Osadę zagonowców poznać można z daleka po pewnych właściwościach, nieodłącznych od drogi, wiodącej przez drobnoszlachecką majętność. Nieopatrzona w niezbędne dla ścieków rowy, w jesieni i wiosną jest trudną do przebycia kałużą; niewysadzona drzewami, niknie zimą pod śniegiem tak, że jedynie dla dobrze obznajomionych z miejscowością użyteczną być może. /.../ Niektóre osady, z powodu utrudnionej komunikacji lądowej, a braku wodnej, na całą jesień bywają od reszty świata odcięte; odosobnieni mieszkańcy ich prowadzą życie wyspiarzy. Do takich należą, np. ciechanowskie Grabienice Małe i Wielkie, dwie szlacheckie osady w parafii niedzborskiej. Ze strony północnej od Niedzborza, ze wschodu od wsi Czarnocin i z południa od kolonii, zwanej Smętnem, odgranicza Grabienice Małe pas łąk, położonych nisko, a opatrzonych szerokim rowem; ze strony zachodniej, poza przeciętymi przez setkę błędnych drożyn borami strzegowskimi, pod Konotopą ciągnie się pokryty zaroślami obszar błotnisty. Nawet w lecie do Niedzborza, Czarnocina, Smętnego i Konotopy suchą nogą przejść trudno, na wiosnę zaś i w jesieni wezbrana w rowach i szeroko rozpływająca po łąkach woda jedynie podróż konną czyni możliwą. Chociaż podobna pozycja, utrudniając woźnemu doręczenie pozwu i zniechęcając wierzyciela do niepożądanych przez dłużnika odwiedzin, ma swoje strony dodatnie, to pod innymi przecież względami stwarza wielkie niedogodności. Kramarz z perkalikami, wstążkami, igłami i nićmi; szklarz ze swym towarem i Słowak, kastrujący nierogaciznę, mieszkańców Grabienic omijają z daleka.

Szlachcianka grabieńska na próżno wyczekuje kupca na mozolnie wypiastowane dziuby /indyki/ i gęsi; szlachcic na próżno wzdycha do żydka, chętnego nabywcy skórek baranich lub szczecin świńskich.

Usypanie grobli i rzucenie na rowy mostów dla obywateli grabieńskich wydaje się rzeczą zbyteczną. Według zasad szlacheckiej ekonomii, droga jest nieużytkiem, powstałym z kilku pokosów łąki lub z zagona rodzajnej ziemi, a most stanowi zbytek /.../.

Dom szlachecki, zbudowany z drzewa, o jednym kominie, słomą pokryty różni się znacznie od chaty chłopskiej. Usunięty nieco od drogi, okolony zwykle klombem lip lub wysokich topól, rzadko stoi frontem do ulicy. Drzwi główne prowadzą najczęściej na podwórze; tylne z tak zwanej sionki - na śmietnik; okna szczytowe przez ogródek otwierają widok na drogę. Często wprawdzie spróchniałe podwaliny pozwalają ścianom zapadać w ziemię; świeżą słomą naprawiony dach stary przypomina niezręcznie łataną czapkę; pomimo tego siedziba szlachecka imponuje pewną powagą, znaczniejsze bowiem posiada rozmiary, niż chłopska.

Mniej lub więcej obszerną sienią dom szlachecki na dwie dzieli się części. Prawa, obszerniejsza, złożona jest z pierwszego dużego pokoju, zwanego izbą i z mniejszego, alkierza, z którego wychodzi się do

sionki. Z tej ostatniej trepy /schody/ prowadzą na górę, służącą za śpichlerz; drzwi jedne wiodą do śpiżarni, zwanej komorą, a drugie tylne, na śmietnik. Sionka, dla wprowadzenia światła, posiada okienko bez szyb, zasuwane w razie potrzeby deską. Prawą stronę domu zajmuje właściciel z rodziną i służbą; w lewej, mniejszej, złożonej z jednego tylko pokoju, zwanego izdebką i z komory, mieszka lokator /komornik/. /.../

Rodzina gospodarza w jednej izbie przesiaduje ze służbą, ciasno jest przeto w mieszkaniu szlacheckim, zwłaszcza w zimie. Podczas mrozu wszyscy garną się do komina; niewiasty zasiadają do kółek, gospodyni do krosen; gospodarz z synami i służbą struga różne porządki, kręci powrozy lub skrobie kartofle. Śród silnych mrozów do towarzystwa ludzi przyłącza się często bydlę: cielę, źrebię, późne jagnię; zaprasza gospodarz do izby nawet prosięta, aby nie zmarniały w źle opatrzonym chlewie. /.../

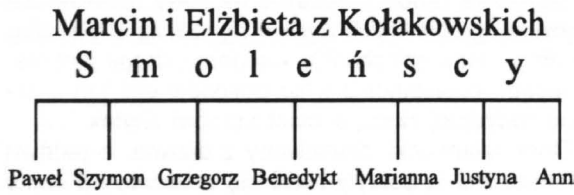
Na środku podwórza masz studnię ze skrzypiącym żórawiem i przymocowanym do niego kubłem; tuż obok ku zaspokojeniu pragnienia bydląt spoczywa tok długi, na kamieniach wsparty. Pod płotem ogrodu warzywnego leży materiał opałowy: suchy jałowiec, gałęzie i drzewo, a wśród tego wszystkiego i pień gruby do rąbania"[1].

W zależności od zamożności poszczególne rodziny utrzymywały od 1 do 3 służących.

2. Pokrewieństwa i powinowactwa

Od drugiej połowy XVII w. mieszkają w Grabienicach Małych Smoleńscy, herbu Zagłoba. Protoplastą był Marcin Smoleński, syn Jana i Ewy z Ogonowskich. Przybył tu z Ogonowa spod Dziektarzewa.

W 1649 r. poślubił Elżbietę Kołakowską, córkę Stanisława. Miał z nią czterech synów i trzy córki[2].



Synowie po założeniu własnych rodzin pozostali na stałe w Grabienicach Małych. Kształtowali oni obraz miejscowości w końcu XVII i na początku XVIII w.

Paweł poślubił wdowę po dwóch mężach: Wojciechu Wieluńskim i Janie Bońkowskim, Eufemię z Kosińskich. Miał z nią syna Jakuba.

Szymon poślubił wdowę po Jakubie Pokrzywnickim, Annę z Grabieńskich /mającą synów Walentego, Mikołaja i Marcina/. Zmarł bezpotomnie.

Grzegorz poślubił Mariannę Grabieńską z Niedzborza. Miał z nią synów: Andrzeja, Macieja i Wojciecha.

Benedykt poślubił po raz pierwszy Mariannę Turską. Miał z nią córkę Teresę. Po raz drugi poślubił Konstancję Pniewską. Miał z nią trzech synów: Tomasza, Baltazara i Andrzeja.

Córka Marianna wyszła za mąż za Karola Humięckiego. Justyna i Anna były pannami.

Wszystkie małżeństwa powstały wśród dalszych krewnych bądź powinowatych. Podobnie też skojarzone zostały małżeństwa wnuków Marcina i Elżbiety Smoleńskich.

Syn Pawła i Eufemii - Jakub sprzedał swoją posiadłość stryjecznemu bratu Andrzejowi /synowi Grzegorza/. Grabienice Małe opuścił w 1756 r. Synowie Grzegorza i Marianny - Andrzej i Maciej pracowali w majątku rodziców. Andrzej /1745-1795/ poślubił w 1760 r. wdowę po Michale Grabieńskim, Mariannę z Chojeckich /matkę: Józefa, Kazimierza, Katarzyny, Marianny i Antoniny/. Miał z nią syna Franciszka. Po raz drugi ożenił się z Konstancją Kownacką i miał z nią trzech synów: Piotra /1778-1819/, Bartłomieja /1783-1844/ i Jana /1795-1856/.

Maciej poślubił wdowę po Bartłomieju Grabieńskim, Małgorzatę Paprocką. Zmarł bezpotomnie.

Wojciech zginął w czasie konfederacji barskiej /1768 r./.

Synowie Benedykta i Konstancji - Tomasz i Andrzej pracowali w majątku po rodzicach. Tomasz poślubił Agnieszkę Pokrzywnicką. Miał z nią córkę Mariannę /którą wydał za mąż za Józefa Kownackiego/.

Po raz drugi poślubił jako stary wdowiec Konstancję Paprocką z Łebek. Andrzej nie założył własnej rodziny. Baltazar zmarł w wieku młodzieńczym /w 1760 r./ na skutek silnego pobicia przez służącego Andrzeja i Macieja Smoleńskich. Między synami Grzegorza i Marianny i synami Benedykta i Konstancji doszło do sporu o ziemię. W latach 1761-1773 prowadzili proces w sądzie ziemskim.

Na początku XIX w. należały do wnuków Elżbiety i Marcina Smoleńskich trzy posiadłości ziemskie.

Pierwsza do Andrzeja, syna Grzegorza, druga do Macieja, syna Grzegorza, i trzecia do Tomasza i Andrzeja; - synów Benedykta[3].

Koligacje czwartego pokolenia Smoleńskich były następujące:

Piotr, syn Andrzeja; poślubił Katarzynę Paprocką z Łebek[4]. Miał dwóch synów: Józefa i Antoniego oraz dwie córki: Mariannę i Franciszkę.

Bartłomiej, syn Andrzeja, poślubił Brygidę Pokrzywnicką. Miał z nią dwie córki: Magdalenę i Mariannę.

Jan, syn Andrzeja, poślubił Józefę Jabłonowską. Miał synów: Jakuba i Wojciecha oraz córkę Józefę.

Synowie Andrzeja po założeniu własnych rodzin prowadzili majątki w Grabienicach Małych.

Piąte pokolenie Smoleńskich, tj. praprawnukowe Elżbiety i Marcina zawarli następujące związki:

Józef, syn Piotra poślubił Balbinę Smosarską z Kuskowa. Miał sześciu synów i dwie córki.

Antoni,syn Piotra, poślubił Mariannę Pokrzywnicką. Był bezdzietny.

Marianna, córka Piotra, wyszła za mąż za Weruc-

kiego ze Stróżęcina.

Franciszka, córka Piotra, wyszła za mąż za Machczyńskiego z Kotlewa.

Magdalena, córka Bartłomieja, poślubiła Kazimierza Pszczółkowskiego.

Marianna, córka Bartłomieja, wyszła za mąż za Gutkowskiego.

Jakub, syn Jana, poślubił Pokrzywnicką.

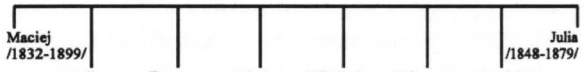
Wojciech, syn Jana, nie założył własnej rodziny.

Józefa, córka, Jana, wyszła za mąż za Maksyma Rachockiego z Giżynka.

3. Dzieci Józefa i Balbiny ze Smosarskich

Niezwykłą aktywnością zawodowo - społeczną oraz intelektualną wyróżniły się dzieci Józefa i Balbiny Smoleńskich. Otrzymały staranne wykształcenie. Istotny wpływ wywarła w tym względzie rodzina Józefa Smoleńskiego po kądzieli z Łebek; bowiem dwaj bracia cioteczni Jan i Antoni Wolińscy byli księżmi, dwaj - Franciszek i Stanisław Wolińscy byli wojskowymi, dwaj - Józef i Ludwik Słonimscy wysokimi urzędnikami, pracującymi w Warszawie.

Józef /1809-1858/ i Balbina /1812-1901/ ze Smosarskich Smoleńscy



Maciej Smoleński[5] ur. w 1832 r. uczył się początkowo w szkole czteroklasowej w Mławie; następnie w Seminarium Duchownym w Płocku oraz Warszawskiej Akademii Duchownej, którą ukończył ze stopniem kandydata św. teologii. Pierwszą pracę podjął w 1858 r. jako wikariusz przy stryju ks. Antonim Wolińskim w Lipnie. 2 marca 1861 r. powierzono mu obowiązki proboszcza w Dulsku. 1 sierpnia 1865 r. powierzono mu nadto obowiązki administratora probostwa lipnowskiego, gdzie proboszczem był zniedołężniały ks. A. Woliński. Pełniąc te obowiązki wszedł w konflikt z czynnikami oficjalnymi. Oskarżono go o angażowanie się w ruch powstańczy. Następstwem oskarżenia stało się przeniesienie go 24 lutego 1866r. do pobliskiego klasztoru Karmelitów w Oborach, skąd wkrótce samowolnie wyjechał za granicę do Czech. Przebywał tam kilka lat. Po powrocie nie mógł pełnić obowiązków duszpasterskich na Mazowszu. Osiadł w Galicji. Pełnił obowiązki kapelana i wikariusza w kilku miejscach. Ostatecznie został proboszczem w Domosławicach w diecezji tarnowskiej. Zmarł 8 października 1899 r. w Krakowie w szpitalu św. Łazarza, gdzie przebywał na leczeniu.

Należał do kręgu księży twórczych. Pisał prace historyczne, obyczajowe oraz religijne. W działalności poznawczej kierował się dewizą: "I o tych rzeczach wiadomość może się kiedyś na co przyda". Wskazywał: "Nie dosyć wszakże poznać koleje naszych poprzedników, nie dosyć odgadnąć losy zostałych po nich pamiątek: trzeba je zapisać, rozpowszechnić, - trzeba się podzielić z bracią owocem długich poszukiwań, - trzeba i obecne, nawet mniej ważne wypadki zanotować. One z czasem spoważnieją.

Wszystko - napisał rzymski historyk - co dziś za bardzo dawne uważamy: nowe było; co nas otacza, zestarzeje się, - a co teraz dowodami się zatwierdza: za dowód uznane będzie. /.../ Słusznie więc, abyśmy odszukiwali przeszłość otaczających nas przedmiotów, a czyniąc to oddawali cześć powinną nieśmiertelnej zasłudze przodków i zachęcali się do naśladowania: abyśmy spółczesne nam wypadki osłonili od wiecznego zapomnienia"[6].

W 1858 r. opublikował pierwszą pracę "Opis kościoła parafialnego w Lipnie". Zaprezentował w niej bogaty materiał faktograficzny o przeszłości oraz teraźniejszości kościoła. W 1869 r. wydał kolejną pracę "Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej". Odznaczała się wielką rzetelnością poznawczą. Stanowi dziś cenne źródło do poznania dziejów tej części Mazowsza. Ukazane w niej kościoły to: w Oborach, Różu, Dulsku i Dobrzyniu.

Maciej Smoleński uprawiał też próby poetyckie. Przykład w tym względzie stanowi "Pieśń do Matki Boskiej w obrazie oborskim". Zaczyna się od strof:[7]

" Bolesna Matko łaskami wsławiona,
u Karmelitów w Bydgoszczy zjawiona,
stamtąd do Obór przeniesiona cudem,
zlituj się, zlituj nad dobrzyńskim ludem.
W Oborach teraz pośród nas przebywasz,
z miłym Jezusem spólnie odpoczywasz,
dokąd z różnych stron wierni przebywają,
i w utrapieniu ulgi doznawają"

W 1870 r. opublikował materiały religijne pt. "Pamiątka pierwszej komunii", "Bierzmowanie" oraz opowiadanie /powiastkę/ "Siostra Wiktoria"; w 1878 r. wydał opowiadanie "Dobra Berta"; w 1881 r. ukazało się w Tarnowie jego tłumaczenie z języka francuskiego "Obowiązki chrześcijanina względem Boga". W 1883 r. wydał opracowanie "Prawidła przyzwoitości"; w 1884 r. "Obrzędy wielkotygodniowe"; w 1888 r. monografię "Melsztyn".

Publikacje ukazywały się głównie nakładem autora. Spotykały się z zainteresowaniem i życzliwością odbiorców. Wyrazem akceptacji dla jego działalności było powierzenie mu opracowania licznych haseł "Encyklopedii kościelnej".

Artykuły o treści religijnej nierzadko zamieszczał w czasopiśmiennictwie kościelnym.

Julian Smoleński[8] ur. w 1834 r. uczył się, podobnie jak i brat, początkowo w szkole czteroklasowej w Mławie, a następnie w Seminarium Duchownym w Płocku. W 1861 r. objął po bracie wikariat w Lipnie.

Początek jego działalności przypadł na okres wielkiej aktywności politycznej, związanej z powstaniem styczniowym. Młody ksiądz zaangażował się w ruch. Za działalność tę w 1862 r. wywieziono go na Syberię do Werchoturii w guberni permskiej. Wkrótce został

zwolniony z zesłania na mocy amnestii ogłoszonej z okazji rocznicy wstąpienia na tron Aleksandra II.

Powrócił do Lipna 2 lipca 1862 r. Był uroczyście witany jako "męczennik za ojczyznę"[9]. Powierzono mu parafię w Lubowidzu; później przeniesiono go do Jońca, następnie do Myszyńca; stamtąd do Drobina i w końcu do Mochowa. Zmarł 23 czerwca 1909 r. w Płocku i został tam pochowany.

Należał do duszpasterzy powszechnie lubianych przez parafian. Dużą wagę przywiązywał do form działalności duszpasterskiej. Dał temu wyraz w licznych wydawnictwach. Opublikował m. in. "Dwadzieścia listów o wytrwałości po pierwszej komunii świętej" /było to tłumaczenie z języka francuskiego/, "Kazania na wszystkie niedziele i święta uroczyste w roku" /2 tomy/, "Chrześcijanie w niewoli u pogan", "Żywot prawdziwej chrześcijanki", "Boża opieka czyli siostry pocieszone".

Rozgłos przyniosła mu książka "100 mów pogrzebowych", wydana w Warszawie w 1890 r. Zawarł w niej tłumaczenia mów pogrzebowych autorów łacińskich, francuskich i niemieckich. Wagę jej wydania motywował następująco: "Potrzeba częstego przemawiania na pogrzebach, zwłaszcza na prowincji, z jednej, a brak podręczników, ułatwiających napisanie stosownej mowy, szczególniej młodym i mało czasu mającym kapłanom, z drugiej strony; jak niemniej zachęty kolegów i księgarzy skłaniają mnie do ogłoszenia drukiem niniejszej pracy, napisanej dowolnie według autorów łacińskich: św. Chryzostoma, św. Cypriana, św. Bazylego i św. Chryzologa; francuskich: Massillon'a, Bossuet'a, Mascaron'a; niemieckich: von Forster'a, Hofer'a, Wesselack'a, Schurrhoffa, Illmensee, Halder'a, Massl'a i wielu innych"[10].

Zuzanna Smoleńska[11] ur. w 1841 r. wyszła za mąż za Pawła Rachockiego z Giżynka. Prowadziła z nim majątek ziemski. Miała córkę Helenę; Zmarła w Zielone Świątki 1919 r., pochowana została na cmentarzu w Uniecku.

Marian Smoleński[12] ur. w 1843 r. uczył się w czteroklasowej szkole mławskiej. Po dwóch latach edukację przerwał. Po śmierci ojca musiał zająć się wraz z matką prowadzeniem majątku ziemskiego.
W 1872 r. sprzedał posiadłości w Grabienicach Małych. Przeniósł się do nowo nabytego majątku w Pniewie pod Drobinem. Pierwszą jego żoną była Michalina Korycka. Miał z nią syna Lucjana i córki Florentynę oraz Michalinę. Drugą żoną była Aleksandra Podkolińska. Miał z nią synów: Bronisława i Józefa oraz córki Marię i Wandę. Zmarł 30 czerwca 1905 r. we wsi Dąbrowa. Pochowano go na pobliskim cmentarzu w Bodzentynie, woj. kieleckie.

Wincenty Smoleński[13] ur. w 1846 r. ukończył szkołę czteroklasową w Mławie. Następnie uczył się w gimnazjum w Płocku; studiował prawo w Szkole Głównej Warszawskiej. W latach nauki wspierał go finansowo brat Julian. Pierwszą pracę zawodową rozpoczął w Chęcinach, skąd przeniesiono go do Sieradza. W 1876 r. został sędzią śledczym w Turku.

Po kilku latach pracy zrezygnował ze służby w aparacie władzy. Założył wtedy w Warszawie lombard /instytucję kredytową udzielającą pożyczek pod zastaw nieruchomości i papierów wartościowych/, a później zajmował się parcelacją majątków ziemskich.

Poślubił Marię Szczepańską. Miał syna Stefana i córkę Halinę. Zmarł 18 stycznia 1929 r. w Kurnoczni pod Sochaczewem.

Julia Smoleńska[14] ur. w 1848 r. uczyła się w rodzinnym domu. Wyszła za mąż za Franciszka Kołakowskiego z Obidzina pod Ciechanowem. Miała syna Bronisława i córkę Florentynę. Zmarła 16 sierpnia 1879 r. w Poczorminie pod Płońskiem; pochowana została na pobliskim cmentarzu w Krysku.

Władysław Smoleński[15] ur. 6 kwietnia 1851 r. uczył się początkowo w szkółce elementarnej w Lipnie. Zabrał go tam brat Maciej po śmierci ojca; wkrótce powrócił do matki i uczęszczał do pobliskiej szkoły w Niedzborzu. Po niedługim czasie wyjechał znów do brata do Lipna. Do gimnazjum uczęszczał przez trzy lata w Mławie. Naukę przerwało powstanie styczniowe /Gimnazjum w Mławie zostało zlikwidowane/. W latach 1866-1868 kontynuował naukę gimnazjalną w Płocku w słynnej "Małachowiance"; nie zdał jednak tu matury. Ostatecznie gimnazjum ukończył w Warszawie - II Gimnazjum Męskie. W 1870 r. zapisał się na Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego; wkrótce jednak przeniósł się na Wydział Prawa, który ukończył w 1874 r.

W 1876 r. podjął stałą pracę zawodową w charakterze asesora /radcy/ Prokuratorii Skarbu. Poza pracą w prokuratorii zajmował się pracą pedagogiczną. Nauczał w szkołach prywatnych, zwłaszcza żeńskich, na tzw. pensjach historii. Działalność tę bardzo lubił. Dał się tam poznać jako utalentowany pedagog.

Jego dar pedagogiczny opisany został w pamiętnikach licznych uczniów. Np. uczennica pensji Zuzanny Morawskiej, Zuzanna Krausharówna zanotowała: "Największą popularnością na pensji cieszył się prof. Smoleński, nazywany "profesorem Smołą". Wykładał wspaniale, z werwą i humorem, roztaczając swym stentorowym głosem obrazy przeszłości narodu i strukturę wewnętrzną państwa od jego prapoczątków. Nieraz zapominał, że słuchają go młode dziewczęta i przytaczał soczyste zdania Rabelaisowskie. Potrafił być surowy, gromił nas za nieuwagę, za niezbyt mądre odpowiedzi, targając czarną brodą i kołysząc gniewnym ruchem binokle na sznureczku.

Nieraz niemiłosiernie z nas podrwiwał. Spytał na przykład uczennicę, która go zgniewała niewłaściwą odpowiedzią: A czy pani wie na pewno, że liberum veto a Veni Creator to nie to samo?"[16].

Pasją jego życia stała się nauka. Oddał się jej bezgranicznie. Poznawał dzieje narodu polskiego a zwłaszcza wieku XVIII. Dużo miejsca poświęcał problemom Mazowsza. W formie książkowej ukazały się 44 jego prace. Ważniejsze spośród nich to:[17]

1. Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku, Warszawa 1876; 2. Drobna szlachta w Królestwie Polskim. Studium etnograficzno - społeczne, Warszawa 1885; 3. Kuźnica Kołłątajowska. Studium history-

czne, Kraków 1885; 4. Szkoły historyczne w Polsce. Główne kierunki poglądów na przeszłość, Warszawa 1887; 5. Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII, Warszawa 1887; 6. Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku. Studia historyczne, Kraków - Petersburg 1891; 7. Ostatni rok Sejmu Wielkiego, Kraków 1896; 8. Dzieje narodu polskiego, Kraków 1897; 9. Konfederacja targowicka, Kraków 1901; 10. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków 1908; 11. Jan Dekert, prezydent starej Warszawy i sprawa miejska podczas Sejmu Wielkiego, Warszawa 1912; 12. Mieszczaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII, Warszawa 1917; 13. Historia Polski, Warszawa 1921; 14. Studia historyczne /4 tomy/, Warszawa 1925.

Niektóre z prac były wielokrotnie wznawiane, np. "Dzieje narodu polskiego do 1921 r." były wznawiane 7 razy. Kilku wydań doczekał się "Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne". Prace nie straciły aktualności do dziś. Niemało z nich wznowiono po II wojnie światowej, a zwłaszcza w latach osiemdziesiątych.

Z prac traktujących o Mazowszu na uwagę zasługują przede wszystkim: 1. Mazowiecka szlachta w poddaństwie proboszczów płockich, Warszawa 1878; 2. Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej, Kraków 1908; i 3. Jędrzeja Święcickiego opis Mazowsza, Kraków 1901.

Obok twórczości naukowej uprawiał też poezję[18]. Od lat studiów pisywał wiersze. Chętnie je deklamował.

Niemało czasu poświęcał na bibliofilstwo. Zbierał książki, rękopisy, gazety. Jego księgozbiór liczył ok. 2500 książek. Księgozbiór przekazał Towarzystwu Naukowemu Płockiemu.

Był osobistością powszechnie znaną wśród inteligencji warszawskiej. Łatwo nawiązywał kontakty "międzygeneracyjne", miał wielu przyjaciół w starszym i młodszym od siebie pokoleniu. Postrzegany był jako autentyczny luminarz nauki i pozytywizmu warszawskiego. Wiedza pozytywistyczna wydawała mu się pewna, sprawdzalna, stanowiąca klucz do zrozumienia natury ludzkiej i narzędzie wszelkiego postępu społecznego.

Nie założył rodziny. Samotnikiem był z własnego wyboru. W młodości złożył "śluby kawalerskie". Usposobienie miał jednak bardzo towarzyskie; był "otwarty na ludzi"; cechowało go duże poczucie humoru. Dość dużo podróżował. Prawie co roku jeździł do Włoch.

W 1918 r. spotkała go niespodziewana przygoda polityczna. Józef Piłsudski poszukując bezpartyjnego kandydata na premiera, zaproponował mu objęcie stanowiska. Smoleński biorąc pod uwagę swój wiek oraz stan zdrowia nie przyjął propozycji.[19]

W 1918 r. podjął pracę na Uniwersytecie Warszawskim. W 1921 r. otrzymał tam doktorat honoris causa.

Zmarł 7 maja 1926 r. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim. Na pomniku nagrobnym umieszczono napis: "Uczył prawdy, podtrzymywał ducha miłości Polski, budził wiarę w niepodległość Ojczyzny piórem, słowem, poświęceniem".

Stanisław Smoleński[20] ur. 26 lipca 1853 r. uczył się w gimnazjum w Pelplinie oraz Chełmnie. Finansował go brat Maciej. Studia podjął na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wkrótce przeniósł się na Wydział Lekarski. W 1878 r. uzyskał stopień doktora wszech nauk lekarskich. Po studiach przez rok był asystentem w Klinice prof. Korczyńskiego, a następnie pierwszym asystentem fizjologii profesora Piotrowskiego - również przez rok. Równocześnie pełnił obowiązki sekretarza Komisji Balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. W 1880 r. wyjechał za granicę w celu pogłębienia wiedzy z zakresu hydroterapii i balneologii. Przebywał przez dwa lata w Niemczech. W grudniu 1881 r. osiadł w Jaworzu pod Bielsko Białą, gdzie pełnił obowiązki kierownika uzdrowiska klimatycznego oraz zakładu wodoleczniczego. Później przeniósł się do Szczawnicy. Był też równocześnie docentem hydroterapii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pojął za żonę Helenę z Babireckich. Miał z nią troje dzieci, dwóch synów i córkę. Zmarł w 36 roku życia, 22 grudnia 1889 r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie; pochowany został w Krakowie. Jego syn Tadeusz został wybitnym uczonym, pionierem polskiej egiptologii[21]. Należał do kręgu lekarzy bardzo twórczych. Opublikował liczne tytuły na łamach: "Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego", "Przeglądu Lekarskiego", "Medycyny". Współpracował też z niektórymi pismami zagranicznymi, np. z "Wiener Medizinische Blatter", "Archiv für klinische Medicin", "Centralblatt für klenische Medicin". Liczne prace, opublikowane na łamach czasopism zostały, przedrukowane w formie broszur.

Spośród jego opracowań specjalistycznych na uwagę zasługiwały zwłaszcza: "Zapalenie płuc dławcowe. Rozdma płuc. Choroby opłucny" /1879/, "Trzy przypadki następstw ograniczonego przewłocznego zapalenia otrzewnej i tkanki podotrzewnowej" /1880r./, "Inhalacje rozpylonych płynów jako sposób wprowadzenia leków do miąższu. Studium doświadczalne z zakładu fizjologicznego prof. Piotrowskiego" /1880 r./, "O kąpielach zwanych uspakającymi" /1881 r./, "Hydroterapia a suchoty płucne" /1881 r./, "Rzut oka na historyczny rozwój hydroterapii" /1882 r./, "Kilka słów o mięsieniu /massage/" /1883 r./, "Hydroterapia" /1884 r./.

Wzorem swych braci pisał też prace ogólnohumanistyczne. Np. w 1874 r. opublikował na łamach "Czasu" artykuł "O porównaniach. Studium estetyczne", w 1882 r. opublikował na łamach "Tygodnika Powszechnego" artykuł "Jaworze koło Bielska", w 1883 r. opublikował informator "Zakład wodoleczniczy i żętyczny Jaworze /Ernsdorf/ koło Bielska na Szląsku austriackim. Podręcznik informacyjny dla gości kąpielowych".

Ogólnie daje się zauważyć, że bracia Smoleńscy, synowie Balbiny i Józefa, byli typowymi przedstawi-

cielami swego pokolenia, tj. pozytywistami[22] . Ich działalność była klasycznym przykładem pracy u podstaw.

4. Potomni

W drugiej połowie XIX w. drogą koligacji z rodziną Smoleńskich osiedlili się w Grabienicach Małych: Jabłonowscy, Kocięccy, Ługowscy i Pszczółkowscy; w XX w. - Sosnowscy, Kotermańscy, Chodubscy[23]. Rodziny te były często wielostronnie spokrewnione i spowinowacone. Do połowy XX w. Grabienice Małe były swoistą "wyspą" tradycyjnych porządków. Zamieszkiwała tam w zasadzie jedna rodzina. Rodzina ta izolowała się od "dalekiego świata zewnętrznego". Podstawę bytu ekonomicznego stanowiła w dalszym ciągu drobna włość ziemska; nie przywiązywano większej wagi do starannego wykształcenia. Zadowalano się opanowaniem elementarnej sztuki czytania i pisania. Wyjątek w tym względzie stanowiło zainteresowanie edukacją duszpasterską. Poszczególne rodziny poczytywały sobie za zaszczyt legitymowanie się przynajmniej jednym księdzem. Wynikało to również z tradycji. Od XVI w. z rodzin Zgliczyńskich, Wolińskich, Smoleńskich, Kocięckich wywodzili się księża. W końcu XVIII w. dobrą reputację zyskał ks. Wawrzyniec Kocięcki z Grabienic Małych, proboszcz parafii niedzborskiej.

Współcześnie zamieszkują w Grabienicach 9-12 pokolenia Elżbiety i Marcina Smoleńskich. Stanowią one ponad połowę ogółu rodzin oraz 2/3 mieszkańców.

PRZYPISY

[1] W. Smoleński, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim*, [w:] W. Smoleński, *Pisma historyczne. Kraków 1901, t. 1, s. 182-189.*

[2] Biiblioteka im. Zielińskich, rkps 285, s. 2.

[3] Ibidem, s. 6.

[4] Rodzina Paprockich mieszkała w Łebkach od wielu pokoleń. W II poł. XVIII w. powiązała się więzami rodzinnymi z rodziną Zgliczyńskich. Adam Paprocki poślubił Agnieszkę Zgliczyńską, zaś brat Agnieszki Paweł Zgliczyński poślubił siostrę Adama Magdalenę Paprocką. Brat Agnieszki i Pawła Zgliczyńskich - Stanisław był proboszczem w Niedzborzu, później kanonikiem Kolegiaty Płockiej. Katarzyna Paprocka była córką Agnieszki i Adama.

[5] *Encyklopedia kościelna*. Warszawa 1903, t. 26, s. 38.

[6] M. Smoleński, *Cztery kościoły w ziemi dobrzyńskiej*. Lwów 1869,

s. 3-4.

[7] Ibidem, s. 7.

[8] Biblioteka im. Zielińskich, rkps 283, s. 2; rkps 285, s. 13.

[9] W. Smoleński, *Fragment pamiętnika*, [w:] W. Smoleński, *Monteskiusz w Polsce wieku XVIII*. Warszawa 1927, s. 3.

[10] J. Smoleński, *100 mów pogrzebowych*. Warszawa 1890, s. IX-X.

[11] Biblioteka im. Zielińskich, rkps 285. s. 14.

[12] Ibidem, s. 13.

[13] Ibidem. s. 14.

[14] Ibidem, s. 14.

[15] M. Wierzbicka, *Władysław Smoleński*. Warszawa 1980.

[16] Z. Rabska, *Moje życie z książką*. Wrocław 1959, s. 68.

[17] *Bibliografia pism Władysława Smoleńskiego 1869-1925*, [w:] W. Smoleński, *Monteskiusz w Polsce...*, s. 92-98.

[18] Ibidem, s. 91.

[19] T. Święcicki, *Jak prof. Władysław Smoleński o mało nie został premierem*, "Zeszyty Historyczne" /Paryż/, 1963, t. LXXXIV, s. 69-74.

[20] S. Kośmiński, *Słownik lekarzów polskich*. Warszawa 1888, s. 466.

[21] J. Pilecki, *Działalność naukowo-badawcza Tadeusza Smoleńskiego w dziedzinie archeologii egipskiej*, "Archeologia", 1958. t. X, s. 219-238.

[22] Por. S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*. Warszawa 1964; S. Fita, *Pokolenia Szkoły Głównej*. Warszawa 1980.

[23] Rodzina Chodubskich herbu Poraj znaczy swą obecność na Mazowszu od połowy XV w. Jej członkowie byli właścicielami licznych dóbr ziemskich, zwłaszcza na Mazowszu północnym. Od XVIII w. stali się widoczni w różnych strukturach władzy; np. Sebastian syn Andrzeja był w latach 1701-1723 pisarzem ziemskim w Płocku / Por. S. Uruski. *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*. Warszawa 1905, t. 2, s. 218-219/.

Autor niniejszej pracy jest potomkiem tej rodziny, spokrewnionej i spowinowaconej ze Smoleńskimi z Grabienic Małych.

EPIZODY Z OKUPACJI NIEMIECKIEJ PŁOCKA W LATACH 1917-1918 W RELACJACH JÓZEFA WOROWSKIEGO

W 1958 r. Wojskowe Biuro Historyczne z okazji 40-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości ogłosiło apel, w którym zwracało się do uczestników wydarzeń listopada 1918 r. o nadsyłanie swoich relacji. Plonem tej akcji było szereg wspomnień, wśród których znalazła się relacja Józefa Worowskiego, ps. "Wrzos", dotycząca okupacji niemieckiej Płocka w latach 1917-1918, przechowywana aktualnie w Archiwum Wojskowym Instytutu Historycznego w Warszawie (syg. I/2/39). Relacja składa się z trzech opowiadań: "Saperki", "Wspomnienia nad grobem Gniazdowskiego i "10-ty listopada 1918 r. w Płocku". Materiał po raz pierwszy publikowany jest w całości i niezbędnymi przypisami.

SAPERKI

Gimnazjum nasze w Płocku, pod nazwą "Jagiełły"[1] znajdowało się przy ulicy 3-go Maja.

Już na kilka tygodni przed dniem 3 maja 1917 r. dyrekcja szkoły wraz z gronem nauczycielskim i starszą młodzieżą radziła nad tym, jak upamiętnić i uczcić dzień nazwy naszej ulicy. Było nad czym radzić, gdyż władze niemieckie nie dawały zezwolenia na pochody i uroczystości nawet w lokalu zamkniętym. Po wielu naradach wybrano następujący projekt: ulica 3 Maja była stosunkowo młodą ulicą, rzadko zabudowaną i bez zadrzewienia, więc postanowiono, aby w dniu jej nazwy i jednocześnie święta narodowego wzdłuż całej ulicy posadzić przy chodnikach drzewka ozdobne.

Młodzież szkolna (gimnazjum męskie) z radością przyjęła to postanowienie i już wśród niej samej powstał dobry plan, tj. że ona przyniesie drzewka od ogrodnika, wykopie i posadzi drzewka. Zarząd szkoły przyjął plan młodzieży, jednak w obawie przed możliwymi psikusami chłopców w stosunku do władz niemieckich - postanowił kierować całą akcją.

W przeddzień uroczystości, a więc po lekcjach 2 maja - wychowawcy ogłosili w swoich klasach, że 3 maja o godz. 8-mej młodzież parami wyruszy ze szkoły do ogrodu p. Lilentala, tam odbierze drzewka, które następnie starsi uczniowie, w tym samym porządku, przyniosą na miejsce zasadzenia. Samo sadzenie drzewek wykonają uczniowie młodsi pod nadzorem uczniów starszych.

Według ustalonego programu rozpoczął się dzień 3 maja. Przez cały czas transportowania drzewek maszerowało z nami i czuwało nad porządkiem grono profesorskie.

Należy zaznaczyć, iż zgodnie z zaleceniem szkoły wielu uczniów przyniosło ze sobą z domu szpadelki wojskowe (saperki), którymi mieli zasypywać drzewka ziemią. Z tymi szpadelkami przemaszerowała młodzież do ogrodnika i z powrotem.

Tak grono nauczycielskie, jak i młodzież nic złego nie upatrywali w tych szpadelkach. Innego zdania był komendant żandarmerii niemieckiej na m. Płock - Block. Uznał on, że szpadelki stanowią zdobycz wojenną, którą należało już dawno zwrócić władzom niemieckim, zgodnie z ich zarządzeniem, do którego Polacy nie zastosowali się.

W tym właśnie czasie, kiedy chłopcy przystąpili do zasypywania drzewek ziemią - p. Block, w asyście kilku żandarmów przybył na miejsce sadzenia drzewek i na temat szpadelków przeprowadził rozmowę na ulicy z dyrektorem szkoły żądając, aby chłopcy natychmiast oddali żandarmom przyniesione szpadelki.

Po tej rozmowie dyrektor szkoły p. Dąbrowski- po jednym chodniku, a inspektor p. Mierzejewski- po drugim, idąc spiesznie, upominali chłopców, aby oddali szpadelki żandarmom, którzy zaraz będą szli i odbierali je. Starsza młodzież, jak tylko dowiedziała się o co chodzi, szybko postanowiła: "ani jednej saperki Niemcy nie dostaną".

Ulica była cała ogrodzona parkanami, wykorzystaliśmy więc tę okoliczność i w tym celu po kilku chłopców posuwało się za dyrektorem i inspektorem i szeptali swoim młodszym kolegom: "chłopcy jak Szwab będzie sięgał ręką po saperkę, wówczas saperkę należy mocno przerzucić w ogród, za parkan". I tak się stało, wszystkie saperki znalazły się za parkanami. Z tego powodu zarząd szkoły był mocno zaniepokojony o dalszy los szkoły, a p. Block, wściekły ze złości, odszedł od nas nie czyniąc na razie nikomu nic złego.

Wydarzenie z saperkami znalazło swój epilog w dalszym czasie, w którym zwycięzcą został p. Block. Daty dobrze sobie nie przypominam, wydaje mi się jednak, że było to 20 lutego 1918 r., kiedy wzorując się na Warszawie i organizacje płockie postanowiły zamanifestować swoje niezadowolenie z oderwania od Polski Chełmszczyzny, co nastąpiło w wyniku traktatu zawartego w Brześciu między Rzeszą Niemiecką a Związkiem Radzieckim. W Warszawie manifestacja przeszła względnie spokojnie, zaś w Płocku

przebieg jej był dla nas niepomyślny, chociaż przygotowaliśmy ją starannie. W ciągu kilku dni pracowała komórka dla zorganizowania tej manifestacji, która reprezentowała Polską Organizację Wojskową i Polską Partię Socjalistyczną.

Zgodnie więc z wytycznymi komórki organizacyjnej, pewnej niedzieli, około godz. 16-tej, za katedrą w ogrodzie (za Tumem) zebrało się około 200 osób młodzieży szkolnej i nieszkolnej. Znalazł się i czerwony sztandar przyniesiony przez organizację PPS. Sztandar ten przyniósł i w szeregach niósł tow. Henryk Chabowski, robotnik z fabryki narzędzi rolniczych w Płocku, pod firmą "Sarna", a później drukarz w drukarni w Płocku. W latach 1919-1921 Chabowski walczył w szeregach Wojska Polskiego, a po powrocie z frontu stał się ideowym komunistą.

Pochód uformował się czwórkami, a na jego czele powiewał czerwony sztandar. W czasie kiedy przechodził koło katedry - akurat skończyły się nieszpory, i pobożne niewiasty wychodzące z kościoła, zetknęły się z naszym pochodem. Maszerująca młodzież śpiewała "Czerwony sztandar". Śpiewana pieśń, miła dla ucha, i chorągiew na czele - wszystko to upewniło, że to idzie pobożna kompania, więc przyłączyły się do tyłu pochodu i zanuciły pieśń kościelną.

Jeszcze ze 300 metrów maszerował nasz pochód, bo zdążył skręcić w ul. Grodzką. Kiedy znalazł się naprzeciw cukierni Wincentego, wówczas zauważył go p. Block, będący w tym czasie w cukierni.

Potężne ciałem Niemczysko dosyć szybko wybiegło z cukierni stanąwszy przed pochodem krzyknął - "halt" oddając jednocześnie w górę kilka strzałów z rewolweru. Strzały były wezwaniem żołnierzy niemieckich z pobliskiego odwachu, którzy biegiem przybyli i okrążyli młodzież.

Trzeba zaznaczyć, że w pierwszej chwili zatrzymania pochodu przez p. Blocka, na głos strzałów maszerujący odruchowo cofnęli się, co wywołało popłoch, szczególnie wśród naszych pobożnych niewiast, które cofając się, podeptały nawet dwie przewrócone kobiety.

Wróćmy jednak do nas i do Niemca, p. Blocka. Otóż po zatrzymaniu się pochodu, przede wszystkim rzucił się on na czerwony sztandar, który usiłował zabrać. Chorąży Chabowski zauważył ruch i zamiary Niemca, więc szybko cofnął się w szeregi, które utrudniły Niemcowi pogoń za sztandarem. Chabowski, cofając się odpiął w tym czasie sztandar z drzewca i schował go pod ubranie, po czym w sposób sprytny udało mu się wydostać z szeregów, mimo już istniejącego okrążenia przez żołnierzy niemieckich.

P. Block sztandaru nie zdobył i to go musiało jeszcze bardziej zgniewać - na swoje pocieszenie zobaczył w pochodzie chłopców ubranych w dwudenkowe czarne czapki szkolne, które musiały przypomnieć nie zdobyte saperki w dniu 3 maja 1917 r. Wpadł więc p. Block w tłum manifestantów i z pierwszych szeregów wybrał 13 chłopców w dwudenkowych czapkach i polecił żofnierzom odstawić ich na odwach[4]. Innej młodzieży szkolnej lub cywilnej - nie ruszył. Z odwachu aresztowanych chłopców żandarmi odstawili jeszcze tego dnia do więzienia.

Aresztowanie 13 chłopców spośród młodzieży szkolnej wywołało wielki szum w mieście, tym bardziej opinia miasta została poruszona, że wśród aresztowanych był syn pastora, Tolek Gundlach, syn burmistrza i jeszcze kilku chłopców wpływowych rodziców.

Zaraz, bo jeszcze tego dnia, do więzienia popłynęły kolacje od rodziców, a nawet dostarczono poduszki i koce. Niemcy nie czynili trudności w tym zaopatrzeniu naszych więźniów.

Dziesięć dni siedzieli chłopcy w więzieniu, nawet nie wzywano ich do śledztwa. Dzięki staraniom wpływowych rodziców i szkoły - Niemcy wypuścili chłopców z więzienia, po czym każdy z nich został obciążony kosztami utrzymania w więzieniu z wyznaczeniem terminu spłaty tej sumy. Jeden z chłopców był biedny i nie mógł wpłacić przypisanej mu sumy, również nie śmiał prosić kolegów o pomoc, przeto kiedy upłynął termin wpłaty - Niemcy wieczorem ponownie aresztowali wszystkich 13 chłopców. Znowóż alarm rodziców, a kiedy dowiedziano się o przyczynie ponownego aresztowania - nie zapłacona suma natychmiast została zebrana i wpłacona i jeszcze tego samego wieczora wszyscy chłopcy znaleźli się w domach.

Tak się skończył epilog "saperek", a drzewka rosnące jeszcze do dziś [tekst był pisany w 1958 r. - G. G.] wzdłuż ulicy, przy której znajduje się szkoła Jagiełły w Płocku, na pewno zapomniały, że posiadają swoją historię.

PRZYPISY

[1] Męskie gimnazjum państwowe nosiło imię króla Jagiełły dopiero od 19 września 1918 r.

[2] Oczywisty błąd. Traktat pokojowy z 9 lutego 1918 r. w Brześciu Litewskim Niemcy (oraz Austro-Węgry, Turcja i Bułgaria) podpisali z zależnym od siebie rządem ukraińskim. Chełmszczyzna i część Podlasia miały przypaść Ukraińcom, przeciwko czemu protestowała polska opinia publiczna. Oczywiście nie było jeszcze wtedy Związku Sowieckiego, który utworzony został dopiero w grudniu 1922 r., a układ z Rosją Sowiecką państwa centralne podpisały 3 marca 1918 r.

[3] T. Ś w i e c k i i F. W y b u l t, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*. Toruń 1932 podali że sztandar PPS przyniosła do katedry w czasie mszy robotnica Kociemska, a pochód uformował się, "gdy ludzie zaczęli wychodzić z kościoła" (s. 238).

[4] Według T. Ś w i e c k i e g o i F. W y b u l t a było tylko 4 aresztowanych.

WSPOMNIENIE NAD GROBEM GNIAZDOWSKIEGO[1]

W ciągu kilku dni wtajemniczeni szeptali na ucho, że istnieje rozkaz Naczelnej Komendy POW w Warszawie, postanawiający akcję powstańczą w Polsce przeciwko Niemcom na dzień 10 lipca 1917 r. (data prawdopodobna - J.W.). Na krótko przed wyznaczonym terminem - Naczelna Komenda POW zarządzone powstanie odwołała[2].

Komenda Powiatowa POW w Płocku prawdopodobnie przeoczyła we właściwym czasie powiadomić o odwołaniu powstania swoją organizację w Dobrzyniu nad Wisłą, której dowódcą był kol. Gniazdowski, nauczyciel jednej ze szkół pod Dobrzyniem.

Wcześnie rano, w dniu mającego się rozpocząć powstania, obudził całą moją rodzinę młody człowiek z Komendy Powiatowej POW w Płocku, który doręczył mi rozkaz tej Komendy polecający, abym zaraz dobrał sobie towarzysza i abyśmy rowerami popędzili ile tchu do Dobrzynia n/Wisłą i zawiadomili tam Gniazdowskiego o odwołanym powstaniu. Zaraz wyszedłem z mieszkania i dobrawszy sobie do podróży kolegę szkolnego, Ignasia Szczepkowskiego, pognaliśmy szosą na rowerach w kierunku - Dobrzynia. Była godzina 6 rano, kiedy znaleźliśmy się na wzniesieniu, w odległości około jednego kilometra od Dobrzynia i wówczas usłyszeliśmy gęste strzały, dochodzące do nas z miasteczka. Domyśliliśmy się, że POW rozpoczęło powstanie.

Schowaliśmy wtedy rowery w zbożu i polnymi ścieżkami między zbożem doszliśmy do miasta. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dotarliśmy do komendanta Gniazdowskiego i doręczyliśmy mu przywieziony rozkaz odwołujący powstanie, po czym wycofaliśmy się w pole i do Płocka. Komendant Gniazdowski przerwał powstanie i ukrył ludzi, biorących w nim udział.

Wieczorem tego dnia dowiedzieliśmy się, że Niemcy aresztowali kol. Gniazdowskiego i że osadzili go w więzieniu w Płocku[4]. Na drugi dzień rano otrzymaliśmy z więzienia dalszą wiadomość o tym, że Niemcy rozstrzelali Gniazdowskiego za Płockiem, na tzw. "Cholerce" i tam zakopali jego zwłoki.

Były również wiadomości, że Gniazdowski był zakatowany już w więzieniu w czasie śledztwa i że rozstrzelano nieprzytomnego skazańca.

Na skutek starań matki i osobistości wpływowych - Niemcy zezwolili zabrać zwłoki Gniazdowskiego z "Cholerki" i pochować je na cmentarzu, postawili jednak warunek, że pogrzeb odbędzie się wcześnie rano, tj. o świcie i że przy trumnie może znajdować się tylko matka i brat.

Gniazdowski należał do POW i PPS, w związku z tym, szczególnie młodzież płocka, z którą był związany, nie mogła pogodzić się z tym, aby nie oddawać ostatniej posługi swemu towarzyszowi i koledze. Brałem udział w naradach chłopców na ten temat, jednakże żaden z nas nie znalazł praktycznego sposobu oddania naszej posługi. W przeddzień pogrzebu komendant POW w Płocku ob. Lenkiewicz polecił nam zaniechać planowania naszego udziału w pogrzebie, gdyż ta sprawa jest już załatwiona.

Wielu z nas obserwowało z okien cichy kondukt pogrzebowy kol. Gniazdowskiego, jednak żadnej manifestacji, nawet w postaci rzucenia wiązanki kwiatów na trumnę nie uczyniliśmy, aby nie zrobić tym przykrości rodzinie, tym bardziej, że trumnę na karawanie eskortowało kilku żandarmów niemieckich.

Po skończonej ceremonii pogrzebowej dowiedzieliśmy się, jak piękny hołd oddały organizacje kol. Gniazdowskiemu. Otóż, jeszcze przed przybyciem konduktu do bramy cmentarnej - w krzakach na cmentarzu - ukryło się pięć uczennic z pensji p. Rościszewskiej w Płocku, które w chwili, kiedy posługa wniosła trumnę na cmentarz, jak zjawy wyskoczyły z krzaków, rzuciły wieńce na obniżoną przez niosących trumnę i również jak zjawy niespodziewanie szybko zniknęły wśród grobów i zadrzewienia. Eskorta niemiecka po prostu zbaraniała wobec tego wyczynu i nim uprzytomniła sobie co się stało, trumna nakryta wieńcami oddaliła się od nich, a nasze dziewczęta były już niewidoczne. Pozostawili więc żandarmi dziewczęta w spokoju i podążyli za trumną.

W listopadzie 1918 r., w pierwszych dniach po rozbrojeniu Niemców PPS urządziła manifestacyjny pochód na grób kol. Gniazdowskiego. Była to chyba pierwsza masowa akcja PPS po rozbrojeniu Niemców.

PRZYPISY

[1] Kolejna relacja J. W o r o w s k i e g o o dotyczy okoliczności aresztowania, śmierci i pogrzebu lokalnego działacza Pogotowia Bojowego PPS i POW - J a n a G n i a z d o w s k i e g o, rozstrzelanego przez Niemców w Płocku 19 października 1918 r.

[2] Pomyłka. W lipcu 1917 r. POW nie planowała żadnego antyniemieckiego powstania, choć na pewno miało miejsce napięcie w sytuacji politycznej, związane z tzw. kryzysem przysięgowym w Legionach J. Piłsudskiego. Natomiast opisane wydarzenia rozegrały się w październiku 1918 r. 12 października Komendant Okręgu Płockiego POW nakazał komendantom obwodów: płockiego, sierpeckiego i rypińskiego przeprowadzenie 16 października szerokiej akcji terrorystyczno - dywersyjnej, skierowanej m. in. przeciwko niemieckim konfidentom i żandarmom. W nakazanym terminie w obwodzie lipnowskim na Wiśle pod Dobrzyniem spalone zostały 4 berlinki z sianem, a następnego dnia - 17 października w nieodległej Trzciance oddział POW zabił dwóch żandarmów niemieckich.

[3] Według T. Świeckiego i F. Wybulta (op. cit., s. 258) komendantem POW w Dobrzyniu nie był J. G n i a z d o w s k i (co potwierdza biogram w PSB, t. VIII, s. 141), ale - Stefan Bieńkowski i zapewne z nim zetknął się autor wspomnień.

[4] Ponieważ Niemcom nie udało się znaleźć sprawców zamachu na żandarmów, aresztowali powszechnie znanego działacza POW i PPS 28 - letniego Jana Gniazdowskiego, który mieszkał w pobliskiej Turzy Małej. J. Gniazdowski wprawdzie w akcji nie brał udziału, ale w czasie rewizji w domu Niemcy znaleźli broń, co miało świadczyć o jego uczestnictwie w zastrzeleniu ich kolegów i wyrokiem sądu polowego rozstrzelali go w Płocku w nocy z 18/19 października 1918 r.

[5] Poza wspomnianym pochodem na grób swego towarzysza, PPS-owcy zamieścili w "Kurierze Płockim" (nr 259 z 14 listopada) 1918 r. poświęcony mu nekrolog.

10 -TY LISTOPADA 1918 R. W PŁOCKU

Dziesiątego [powinno być - jedenastego - G. G.] listopada 1918 r. już od godzin rannych zaczęły grupować się płockie oddziały POW, aby przystąpić do rozbrajania Niemców, a w pierwszym rzędzie - do opanowania więzienia płockiego, celem uwolnienia więźniów politycznych.

Druga kompania szkolna pod dowództwem sierżanta Legionów Jackowskiego, grupowała się w bramach domów, położonych naprzeciw więzienia. Niemcy nie chcieli dopuścić do oddania nam więzienia i w tym celu ubezpieczyli bramę więzienną oddziałem swojej kawalerii, która w pewnym momencie szarżowała na nasze zgrupowanie, wycofując się z bram domów. Kilku naszych chłopców, którzy nie zdążyli skryć się w bramy, a między nimi piszący, byliśmy mniej lub więcej ranni lancami ułańskimi.

Odstąpiliśmy od zamiaru opanowania więzienia, które zresztą opanowane zostało przez pierwszą kompanię szkolną w godzinach popołudniowych tego dnia, tj. w czasie ogólnego rozbrajania Niemców w Płocku i okolicy. Poczynając od wieczora 11 listopada, tj. po opanowaniu przez mój pluton szkolny magazynów żywnościowych nad Wisłą - otrzymałem rozkaz utrzymania i ochrony tych magazynów wraz z brzegiem Wisły, tj. kontroli na rzece. Tej nocy około godziny 10-11[2] usłyszeliśmy warkot motoru, dobiegający ze środka rzeki. Dawane przez nas sygnały świetlne, aby łódź zawinęła do portu nie odnosiły skutku - łódź oddalała się od nas. Wówczas wydałem rozkaz dania ostrzegawczego ognia z karabinu maszynowego, co spowodowało, że duża łódź motorowa przybiła do naszej przystani. Z motorówki wyszło dwóch oficerów w mundurach legionowych, którzy oświadczyli nam, że z polecenia Rady Regencyjnej w Warszawie jadą w ważnej misji do Torunia i proszą, abyśmy im w tej misji nie przeszkadzali. Puściliśmy więc łódź w dalszą drogę. Na drugim dzień około południa ta sama motorówka w drodze powrotnej przybiła do naszej przystani, celem zaopatrzenia się w paliwo na dalszą drogę do Warszawy.

W czasie rozmowy na postoju łodzi nasi dwaj oficerowie legionu powiedzieli "Czy wiecie jaką misję spełniliśmy ubiegłej nocy? Otóż, odwoziliśmy tą łodzią do Torunia samego Beselera[3] i jego najbliższych". Któryś z moich kolegów powiedział "Szczerze żałujemy, że zaufaliśmy wam".

Również tego dnia cztery duże statki płynące w dół rzeki sprowadziliśmy do przystani. Jeden z nich, z polecenia Miejskiej Rady m. Płocka, zaprowiantowaliśmy w chleb i marmoladę, gdyż jadący nim żołnierze niemieccy od kilku godzin byli bez jedzenia.

PRZYPISY

[1] Oczywista pomyłka, opisywane wydarzenia miały miejsce 11 listopada.

2 Pomyłka - łódź motorowa "Pfeil" ("Strzała") wypłynęła z Warszawy wczesnym rankiem 12 listopada, więc nie mogłta być w Płocku porzedniej nocy.

[3] Gen. Hans Harwing von Beseler (1850 - 1921) był generałem - gubernatorem z siedzibą w Warszawie, zarządzającym okupowaną przez Niemców w latach 1915-1918 częścią Królestwa Polskiego.

Opr. Grzegorz Gołębiowski

ERRATA

W numerze 2/159 "Notetek Płockich" zamieściliśmy artykuł poświęcony pamięci długoletniego wiceprezesa TNP, adwokata dr. Kazimierza Askanasa. Wśród autorów opublikowanych tekstów pożegnań pominęliśmy funkcję Pana mecenasa Andrzeja Siemińskiego - dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej - za co serdecznie przepraszamy.

WOJCIECH GÓRALSKI

PROCES BEATYFIKACYJNY ARCYBISKUPA ANTONIEGO JULIANA NOWOWIEJSKIEGO I BISKUPA LEONA WETMAŃSKIEGO

I

Złowroga napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę, a następnie mroczny okres okupacji brutalnie wyrwały spośród żywych miliony Polek i Polaków okrywając wielu z nich chwałą prawdziwych bohaterów i męczenników. Nie zabrakło w ich szeregach polskich kapłanów, którzy składając na ołtarzu wiary i patriotyzmu daninę życia wymownie potwierdzili swą niezłomną wierność Bogu, Ojczyźnie i Kościołowi. Zakrojona na szeroką skalę przez okupanta eksterminacja polskiego duchowieństwa nie ominęła prastarej diecezji płockiej, która w latach 1939 - 1945 złożyła świadectwo męczeńskiej krwi w osobach dwóch biskupów, 110 księży i trzech alumnów Seminarium Duchownego. Oddając życie za wiarę i Ojczyznę przeszli oni zwycięsko przez najcięższą w ich życiu próbę opromieniając nieprzejednaną nienawiść prześladowców heroiczną miłością Boga i człowieka. Temu pokaźnemu orszakowi płockich duchownych - męczenników, upamiętnionych tablicą wspomnieniową umieszczoną u wejścia do bazyliki katedralnej, przewodzi abp Antoni Julian Nowowiejski /1858 - 1941/, długoletni biskup płocki /od 1908r./ oraz jego biskup pomocniczy /od 1927 r./ Leon Wetmański /1886-1941/. Obydwaj pasterze Kościoła Płockiego, po rocznym osadzeniu ich w Słupnie k. Płocka /28 II 1940 r./, zostali wywiezieni /8 III 1941r./ do obozu hitlerowskiego w Działdowie, gdzie w 1941 r. ponieśli śmierć: abp Nowowiejski najprawdopodobniej 28 maja, zaś bp Wetmański - 10 października /według oficjalnego dokumentu władz niemieckich/[1].

Zdecydowana, nieugięta i pełna miłości dla współwięźniów postawa obydwu biskupów jako Polaków i hierarchów Kościoła katolickiego, znamionująca ich w obozie działdowskim, pozwoliła ocalałym przy życiu towarzyszom obozowej niedoli czcić ich - już wkrótce po śmierci - jako prawdziwych męczenników. Ich kult szerzył się coraz bardziej w diecezji płockiej obejmując także inne regiony kraju. W opinii naocznych świadków: świeckich i duchownych, zarówno sędziwy Arcybiskup, jak i będący w sile wieku jego Biskup pomocniczy, znosili udręki obozowe z ogromną godnością, spokojem i wiarą podnosząc na duchu licznych współwięźniów. Pozostając ich duchowymi przywódcami Biskupi z Płocka spotkali się za życia z głębokim uznaniem, szacunkiem i podziwem, po śmierci zaś ich osoby otoczono wspomnianym już kultem religijnym, oddawanym męczennikom.

II

Myśl o potrzebie wszczęcia procesu zmierzającego do formalnego uznania męczeństwa abpa Nowowiejskiego i wyniesienia Go na ołtarze przejawiał w czerwcu 1947 r. ks. T. Trzciński, proboszcz w Kuczborku[2]. Zamysł ten ogarnął również wielu innnych kapłanów diecezji, gdy ks. W. Jezusek opublikował "Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego, biskupa płockiego /1858-1941/"[3]. Sam zresztą autor tego cennego opracowania czynił już od 1945 r. usilne zabiegi o uzyskanie bliższych danych na temat pobytu w obozie i śmierci obydwu Biskupów, zapewne z myślą o przyszłej beatyfikacji.

Gorącym rzecznikiem procesu beatyfikacyjnego abpa Nowowiejskiego /z towarzyszami męczeństwa/ okazał się ks. W. Helenowski, proboszcz w Sochocinie. Z jego to inicjatywy diecezja otrzymała okolicznościowy druk ulotny, zawierający modlitwę o wyniesienie na ołtarze Arcybiskupa z towarzyszami, zatwierdzoną przez biskupa płockiego Tadeusza Pawła Zakrzewskiego 11 II 1959 r.[4]. Ulotka ta otrzymała następnie jeszcze dwa wydania. W siedem lat później, gdy mijało 25 lat od śmierci abpa Nowowiejskiego, ks. Helenowski skierował do kapłanów diecezji płockiej specjalny list z 28 V 1966 r., wzywający ich do zwrócenia się do biskupa płockiego o wszczęcie sprawy beatyfikacyjnej Męczenników z Działdowa, jeśli uznają to w swoim sumieniu za wskazane[5]. Jednocześnie podarował wszystkim parafiom diecezji płockiej wykonane w dwóch rzutach dębowe pulpity do mszału, upamiętniające męczeństwo Biskupów i Kapłanów zamordowanych w Działdowie, kościołom zaś parafialnym Działdowa, Słupna i katedry płockiej oraz kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku ofiarował pamiątkowe kielichy mszalne, wykonane ze srebrnej blachy z wmontowanymi medalionami abpa Nowowiejskiego i bpa Wetmańskiego. W 1956 r. duchowieństwo diecezji ufundowało - w hołdzie dla Męczenników - pomnik Arcybiskupa w kaplicy św. Zygmunta oraz płytę pośmiertną biskupa Wetmańskiego w kaplicy Najświętszego Sakramentu w katedrze płockiej.

W 1967 r. ks. L. Lissowski, proboszcz i dziekan w Sierpcu, do listu skierowanego do biskupa płockiego Bogdana Sikorskiego załączył przyczynki do biografii Arcybiskupa i Biskupa dając wyraz przekonaniu, iż obydwaj "co rychlej zaliczeni będą w poczet świętych"[6]. W tym samym roku wniosek o wszczęcie pro-

cesu beatyfikacyjnego abpa Nowowiejskiego, bpa Wetmańskiego i Towarzyszy męczeństwa zgłosili do biskupa płockiego Bogdana Sikorskiego kapłani dekanatu płońskiego, zgromadzeni na jednej z konferencji dekanalnych, a ponadto księża: L. Lissowski, M. Okólski, W. Helenowski, Sz. Ryglewicz, S. Tenderenda i F. Gołaszewski[7]. Okazję ku temu stworzyła uroczystość poświęcenia - w dniu 12 VI 1967 r. w kościele parafialnym w Działdowie - tablicy upamiętniającej męczeńską śmierć Arcybiskupa, bpa Wetmańskiego, 47 kapłanów i 1 alumna diecezji płockiej.

Z okazji 40 rocznicy śmierci Arcybiskupa, bp Bogdan Sikorski, na życzenie wielu kapłanów, zatwierdził w dniu 31 VII 1981 r. tekst nowej modlitwy o jego beatyfikację, nieco wcześniej zaś, 31 V 1981 r., wspomnianą rocznicę uroczyście obchodzono w katedrze płockiej[8].

Kolejny asumpt do podjęcia myśli o beatyfikacji Arcybiskupa - Męczennika stworzyła nadchodząca 50 rocznica jego śmierci. Uroczystości związane z obchodami tego jubileuszu, m. in. poświęcenie w dniu 5 V 1991 r., przez kard. Józefa Glempa, prymasa Polski, ufundowanego przez duchowieństwo diecezji pomnika Arcybiskupa wzniesionego przed kościołem św. Jana Chrzciciela w Płocku, a także modlitwa Ojca Św. Jana Pawła II przed tym pomnikiem w dniu 7 VI 1991 r. /podczas wizyty w Płocku/ sprawiły, iż myśl o beatyfikacji Męczenników Płockich odżyła na nowo. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zaistniała w tym czasie szczególna oko- liczność, która niewątpliwie przesądziła o nadaniu sprawie beatyfikacji wiążącego biegu.

W nawiązaniu do uchwały Konferencji Biskupów Diecezjalnych z 28 II 1991 r., odnośnie do procesu kanonizacyjnego bł. Michała Kozala z towarzyszami męczeństwa, zaaprobowanej przez rzymską Kongregację ds. Kanonizacyjnych, biskup włocławski Henryk Muszyński poinformował pismem z 4 III 1991 r. biskupa płockiego Zygmunta Kamińskiego o możliwości zgłoszenia do wspomnia tego procesu pięciu kandydatów z diecezji płockiej /podobnie jak z pozostałych diecezji polskich oraz prowincji zakonnych/, którzy ponieśli śmierć - zadaną lub zaistniałą w wyniku udręk obozowych /"ex aerumnis carceris"/ - za wiarę ze strony nazizmu hitlerowskiego. Wówczas to Biskup Płocki zdecydował się podać jako kandydatów do beatyfikacji abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bpa Leona Wetmańskiego. Jednocześnie zatwierdził kolejny tekst modlitwy o beatyfikację Arcybiskupa[9].

Postulatorem sprawy kanonizacji bł. Michała Kozala wraz z Towarzyszami biskup włocławski Henryk Muszyński ustanowił ks. dr. T. Kaczmarka, wykładowcę Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. Biskup Płocki zaś zaproponował na wicepostulatora sprawy abpa Nowowiejskiego i bpa Wetmańskiego ks. prof. W. Góralskiego przesyłając jednocześnie do postulatora sprawy żądane biogramy Sług Bożych, potrzebne do przygotowania odpowiedniego pisma do Kongregacji ds. Kanonizacyjnych celem uzyskania "nihil obstat"[10].

W dniu 26 I 1992 r., w katedrze włocławskiej, miało miejsce uroczyste rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego 98 Sług Bożych, w tym abpa Nowowiejskiego i bpa Wetmańskiego.

III

Przedmiotem procesu beatyfikacyjnego ofiar nazizmu hitlerowskiego zgłoszonych przez biskupów diecezjalnych i prowincjałów zakonnych, prowadzonego przez Trybunał Włocławski przy współudziałach trybunałów diecezjalnych, jest męczeństwo Sług Bożych. Oznacza to, iż w trakcie postępowania należy udowodnić: 1/ prześladowanie Ofiary za wiarę; 2/ fakt śmierci zadanej bezpośrednio lub poniesionej wskutek udręk /cierpień/ obozowych; 3/ przyjęcie śmierci ze strony Ofiary w duchu świadectwa danego wierze.

Pierwszy moment nie jest trudny do udowodnienia, Stolica Apostolska rozstrzygnęła już bowiem, iż przedstawiciele nazizmu hitlerowskiego kierowali się w swoim zbrodniczym działaniu wobec katolików chęcią prześladowania Kościoła i nienawiścią do wiary. Stosunkowo łatwa do udokumentowania jest także treść punktu drugiego, wystarczy bowiem wykazać, iż ktoś został pozbawiony życia wprost /np. przez rozstrzelanie, powieszenie, zagazowanie itp./ lub też zmarł w następstwie prześladowania doznanego w obozie. Trudniejszy natomiast do udowodnienia jest moment trzeci: każdorazowo trzeba wykazać gotowość Ofiary do przyjęcia śmierci za wiarę. W pierwszym rzędzie znany jest tutaj dowód bezpośredni polegający na relacjach naocznych świadków śmierci Ofiary, którzy dostrzegli w niej oznaki przyjęcia tejże śmierci w duchu wiary. Obok tego rodzaju dowodu istnieje także dowód pośredni, stosowany wówczas, gdy brak jest naocznych świadków śmierci. Należy w takiej sytuacji wykazać ponad wszelką wątpliwość /przy pomocy świadectw współwięźniów, zapisów świadków czy innych wiarygodnych dowodów/, iż Ofiara prześladowania znosiła cierpienia obozowe w duchu wiary, co nasuwa uzasadnione przypuszczenie, że taką samą postawę zachowała w chwili śmierci.

Mimo nieprzerwanych zabiegów ks. W. Jezuska, podjętych tuż po zakończeniu działań wojennych, nie udało się odnaleźć świadków śmierci zarówno Arcybiskupa, jak i jego Biskupa Pomocniczego. Tym bardziej dzisiaj jest to raczej nieosiągalne.

Nie dysponujemy zatem dowodem bezpośrednim na rzecz przyjęcia śmierci przez obydwu Biskupów w duchu świadectwa wiary. Z naciskiem natomiast należy powiedzieć, iż do dyspozycji Trybunału pozostaje dowód pośredni. Dzięki bowiem wspomnianym staraniom ks. W. Jezuska udało się zgromadzić dość pokaźny materiał dowodowy w postaci relacji i zeznań wiarygodnych świadków, głównie więźniów obozu koncentracyjnego w Działdowie informujących na temat nieugiętej postawy abpa Nowowiejskiego i bpa Wetmańskiego: postawy nacechowanej głęboką

wiarą, niezwykłą cierpliwością oraz autentyczną miłością współwięźniów.

Nieocenioną przysługę, znacznie ułatwiającą przeprowadzenie dowodu pośredniego na rzecz męczeństwa Arcybiskupa i Biskupa, oddał sprawie beatyfikacyjnej ks. M. M. Grzybowski publikując cenne materiały, tak pieczołowicie gromadzone przez ks. W. Jezuska /poza zawartymi w jego pracy "Męczeński koniec arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego, biskupa płockiego /1858-1941/" Płock 1947/ zarówno w Księdze Pamiątkowej pt. "Arcybiskup Julian Nowowiejski /1908-1941/. W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci" /Płock 1991/, jak i w broszurze pt. "Świadectwa, Wypowiedzi o Arcybiskupie A. J. Nowowiejskim Biskupie Płockim 1908-1941" /Płock 1991/. Są to wymowne relacje współ- braci męczeńskiej drogi Biskupów, przekonanych o ich świadectwie wiary danej w obozie działdowskim. Źródeł dla dowodu pośredniego na rzecz męczeństwa Sług Bożych należy poza tym upatrywać w materiałach archiwalnych Gestapo w Ciechanowie, w pakiecie relacji świadków /przechowywanym w Archiwum Diecezji Płockiej/, w aktach Kurii Diecezjalnej w Płocku /teczki "Księża w obozach" oraz "Męczennicy Płoccy"/ oraz w zeznaniach świadków, których należało przesłuchać[11]. Po przeprowadzeniu przez Trybunał Płocki /ks. dr Kazimierz Ziółkowski, ks. dr Sławomir Nasiorowski, ks. mgr Tadeusz Kozłowski, s. mgr Anita Popielewska/ postępowania beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym, polegającego w swej istocie na przyjęciu i ocenie dowodów przedstawionych przez wicepostulatora sprawy /ks. prof. Wojciecha Góralskiego/, w dniu 26 stycznia 1994 r. akta sprawy abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego oraz bpa Leona Wetmańskiego zostały zamknięte przez Trybunał w obecności Biskupa Płockiego, a następnie przekazane do Trybunału Włocławskiego. Ten ostatni z kolei, po dokonaniu niezbędnej kontroli akt spraw obydwu Sług Bożych, przekazał je Kongregacji ds. Kanonizacyjnych w Rzymie. W sierpniu 1994 r. Kongregacja rozpoczęła kolejny etap postępowania beatyfikacyjnego, tj. na płaszczyźnie Kurii Rzymskiej. Po dokonaniu wymaganych przez prawo kanoniczne czynności procesowych, wymieniony organ Kurii Rzymskiej, jeśli uzna, że męczeństwo obydwu Sług Bożych zostało udowodnione, przedstawi wówczas Ojcu Świętemu propozycję proklamowania abpa Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bpa Leona Wetmańskiego Błogosławionymi.

PRZYPISY

[1] Zob. W. Góralski, *Będziecie moimi świadkami.* Płock 1992, s. 10 i 19.

[2] W liście z 5 VI 1947 r., pisanym do ks. W. Jezuska, kanclerza Kurii Diecezjalnej, ks. T. Trzciński stwierdził: *Dziś przyszła mi do głowy myśl, gdym wspominał śp. Arcybiskupa i jego męczeństwo, że trzeba by rozpocząć starania o uznanie Go przez najwyższy autorytet za Męczennika [...] Może można by wtedy podać do wiadomości szerszej - całego Episkopatu, Prymasa, że właśnie od dołu głos idzie i woła o uznanie Męczeństwa Biskupa płockiego.* M. M. Grzybowski. *Dokumenty i wypowiedzi o arcybiskupie A. J. Nowowiejskim z lat 1941-1991,* [w:] *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski /1908-1941/. W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci.* Pod red. A. Suskiego, W. Góralskiego i T. Żebrowskiego. Płock 1991 s. 575.

[3] Płock 1947; Pierwsza wersja pracy została ogłoszona na łamach "Miesięcznika Pasterskiego Płockiego" w 1946 i 1947 r.

[4] Zob. Grzybowski, jw. s. 631.

[5] Tamże s. 639-640.

[6] Zob. *Świadectwa. Wypowiedzi o Arcybiskupie A. J. Nowowiejskim Biskupie Płockim 1908-1941* /zebrał i opracował M. M. Grzybowski/. Płock 1991 s. 19.

[7] W. Helenowski. *Wspomnienia o Arcybiskupie,* [w:] *Świadectwa,* jw. s. 59.

[8] Góralski, jw. s. 28.

[9] "Miesięcznik Pasterski Płocki" 76: 1991 nr 9, s. 392.

[10] Archiwum Kurii Diecezjalnej w Płocku.

[11] Przewiduje się, że postępowanie beatyfikacyjne w Kongregacji potrwa 2-3 lata.

CELOWOŚĆ I MOŻLIWOŚCI BUDOWY ELEKTROWNI WIATROWYCH WZDŁUŻ PRAWEGO BRZEGU WISŁY NA ODCINKU PŁOCK-WŁOCŁAWEK

W dniu 24 czerwca 1994 r. Płocka Fundacja Promocji Nauki i Techniki i Towarzystwo Naukowe Płockie zorganizowało Sympozjum poświęcone tematyce zawartej w tytule.

Patronat nad Sympozjum objęli: Krzysztof Kołach - wojewoda płocki, Kazimierz Tułodziecki - wojewoda włocławski, Andrzej Celiński poseł ziemi płockiej i prof. Jerzy Tymiński członek Komitetu Energetyki PAN.

Sympozjum doszło do skutku dzięki pomocy finansowej i technicznej sponsorów, którymi byli: Ośrodek Naukowo - Dydaktyczny Politechniki Warszawskiej w Płocku, Zakład Energetyczny Płock, Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych "Przyjaźń" w Płocku, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku, Zespół Oświatowo-Konsultacyjny "Profesor" w Płocku i Przedsiębiorstwo Handlowo - Produkcyjne "Rolserwis" w Płocku.

Powodem zorganizowania Sympozjum stało się zainteresowanie ekologicznie czystą energią w naszym regionie, który zgodnie z klasyfikacją regionów kraju, przyjętą przez warszawski Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jest zaliczony do II /korzystnej/ klasy. Rejon tzw. Wysoczyzny Płockiej charakteryzują, średnie roczne prędkości wiatru 4- 5 m/s , a energia użytkowa wiatru w ciągu roku, wynosi 1000-1500 kilowatogodzin na metr kwadratowy powierzchni koła zakreślonego promieniem łopat wirnika.

W krajach wysoko uprzemysłowionych dokonano na tym polu znacznych osiągnięć: W Stanach Zjednoczonych uzyskuje się 80 000 MW mocy, w Danii około 500MW, w Anglii, Niemczech, Szwecji oraz Indiach i Chile także znaczne ilości. W Polsce wykorzystanie energii wiatru jest znikome. W 1991 roku zostały uruchomione na Wybrzeżu Gdańskim dwie elektrownie wiatrowe produkcji duńskiej o mocy 95 kW i 160 kW przy dużej pomocy DANERGO Ltd. Obecnie firma NOWOMAG S.A. produkuje seryjnie elektrownie wiatrowe o mocy 150 kW w cenie konkurencyjnej /2 mld. zł./ z cenami firm zachodnich.

Celem Sympozjum stało się więc przedstawienie dotychczasowych osiągnięć zagranicznych i krajowych w tej dziedzinie oraz ocena energii wiatru w rejonie Wysoczyzny Płockiej. Podjęto próbę sformułowania wniosków odnośnie do kierunku dalszych prac dotyczących wykazu lokalizacji i budowy w niedalekiej przyszłości elektrowni wiatrowych na prawym, wysokim brzegu Wisły, między Płockiem i Włocławkiem a także w innych rejonach Mazowsza.

W programie Sympozjum wygłoszono pięć referatów. Cztery z nich - mające charakter ogólny-publikujemy w formie obszernych streszczeń; piąty - związany ściśle z naszym regionem - w całości.

Dr inż. Bogdan Jasiński, Politechnika Warszawska Wydział Budownictwa i Maszyn Rolniczych w Płocku **"Stan aktualny i perpektywy rozwoju energetyki wiatrowej"**.

Autor podał podstawowe parametry techniczne produkowanych obecnie elektrowni wiatrowych charakteryzując nakład i okres zwrotu kosztów inwestycji, a także zestawienie ich zalet i wad. Omówił stan rozwoju energetyki wiatrowej w USA, Danii, Szwecji i innych krajach wysoko rozwiniętych. Szczególną uwagę poświęcił Danii, gdzie uruchomiono seryjną produkcję elektrowni wiatrowych o mocy 500 kW. Podjęto również produkcję elektrowni wiatrowych o mocy 1000 kW, a eksperymentalnie został zrealizowany projekt elektrowni o mocy 2000 kW. Generator tej ostatniej na kolumnie o wysokości 60 m jest napędzany trójpłatowym wirnikiem o średnicy 61,1 m.

W oparciu o analizy przeprowadzone przez Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa autor stwierdził, że rozwój energetyki wiatrowej w Polsce w prognozach do 2010 roku przewiduje zainstalowanie około 800 MW. Dotychczasowe projekty realizowane przez ten Instytut /ok. 25 sztuk/ dotyczyły elektrowni wiatrowych małej mocy /ok. 25kW/. Część z nich, np. w Murzynowie k/Płocka, nie jest eksploatowana od kilku lat.

Pierwsze krajowe konstrukcje elektrowni wiatrowych, które parametrami technicznymi dorównują renomowanym firmom zagranicznym, stanowią seryjnie produkowane elektrownie o mocy 100kW w firmie NOWOMAG S.A. Firma ta zbudowała także prototyp o mocy 160 kW i pracuje nad prototypem elektrowni wiatrowej o mocy 300 kW.

Inż. Seweryn Konieczny, Rejon Energetyczny Wejherowo: **"Doświadczenia z budowy i eksploatacji elektrowni wiatrowej typu DAN mark-20 w Swarzewie"**.

Autor przedstawił początki /od 1941 roku/ profesjonalnego wykorzystania elektrowni wiatrowych w Stanach Zjednoczonych i okres szybkiego ich rozwoju po 1973 roku, tj: po kryzysie paliwowym. Znaczny po-

stęp w tej dziedzinie związany jest z programem rządowym USA zapewniającym zarówno środki na badania, korzystne kredyty, gwarancje zakupu energii od prywatnych producentów;jak i odpowiednie akty prawne przewidujące np. ulgi podatkowe.

Walka ekologów o zaniechanie budowy elektrowni jądrowej z Żarnowcu i potrzeba zebrania w Polsce praktycznych doświadczeń przez energetyków zaowocowała współpracą z firmami duńskimi uwieńczoną zbudowaniem dwóch elektrowni wiatrowych na Wybrzeżu Gdańskim o mocy 95kW /w Swarzewie/ i 150 kW /w Lisewie/. W okresie od czerwca 1991 roku do 19 lutego 1992 r. elektrownie te dostarczały do sieci ZE Gdańsk - rejon Wejherowo 247466 kWh energii elektrycznej, co wg standardów duńskich uchroniło atmosferę naszego kraju od zanieczyszczeń środowiska w ilości: CO_2: 185,7 : 309,6 ton; SO_2: 1,2 : 1,98 ton; NO_2 i NO - 0,74: 1,49 ton; pyły, popioły i żużle - 10,0 : 17,56 ton.

Dane eksploatacyjne upoważniły autora do przedstawienia ośmiu konkretnych propozycji intensywnego zagospodarowania energii wiatru w Polsce, powołania grup inicjatywnych lub zespołów regionalnych z zadaniem rozpoczęcia prac przygotowawczych do budowy elektrowni wiatrowych; dla tych zespołów sformułował sześć konkretnych zadań.

Dr inż Zdzisław Ząber, Nowosądecka Fabryka Urządzeń Górniczych: **"Doświadczenia z budowy i eksploatacji prototypu elektrowni wiatrowej EW-100-NOWOMAG"**.

Przyjęto założenia techniczne, dorównujące najnowocześniejszym rozwiązaniom, opracowano dokumentację i zbudowano prototyp elektrowni wiatrowej zainstalowanej w listopadzie 1992 roku w Rytrze k/Nowego Sącza. Po rocznej eksploatacji i testach opanowano problemy sterowania komputerowego pracą elektrowni zarówno na wydzieloną sieć jak i na sieć krajową, do której została włączona w listopadzie 1993 roku.

Elektrownia pracuje samoczynnie /w obu wariantach/, a mikroprocesorowy układ sterowania komputerowego podejmuje decyzje dotyczące m.in.: załączenia lub wyłączenia elektrowni, ustawiania optymalnego położenia wirnika i łopat, zapisu historii pracy i sytuacji awaryjnych /"czarna skrzynka"/ i in. Zebrane doświadczenia pozwoliły na opracowanie dokumentacji serii informacyjnej i uruchomienie pro dukcji. W wersji handlowej zwiększono moc generatora do 160 kW, powiększono średnicę łopat wirnika do 22 m i podwyższono wieżę do 30 m. Nowa wersja została przebadana i wdrożona do produkcji. Orientacyjny koszt samej elektrowni /bez fundamentów i infrastruktury energetycznej/ wynosi 1.400.000.000 zł.

Anders D. Boisen, mgr inż. Marek Szymański, ELSAM-PROJEKT - Dania, DANERGO - Warszawa, Elektrownia Wodna Żarnowiec": **"Prezentacja duńskiej firmy Danish Power Consult w zakresie energetyki wiatrowej. Doświadczenia w Danii, innych krajach oraz w Polsce"**.

W dwuczęściowym referacie autorzy przedstawili zagadnienia rozwoju energetyki wiatrowej w Danii i działalność firmy Danish Power Consult w Polsce oraz doświadczenia z eksploatacji największej w kraju elektrowni wiatrowej o mocy 150 kW, zbudowanej przy współpracy i pomocy finansowej firm duńskich.

W końcu 1993 roku do systemu energetycznego Danii było podłączonych 3 549 elektrowni wiatrowych o łącznej mocy 489 MW, z czego 310 MW należy do prywatnych użytkowników.

Obecnie budowane elektrownie mają generatory o mocy do 400 kW, ponieważ ze wzrostem mocy spadają koszty produkcji energii wiatrowej. W 1993 roku średni koszt 1 kWh wynosił O,494 korony duńskiej, przy czym producenci tej energii otrzymywali zwrot optaty za eliminację emisji CO^2 w wysokości 0,10 korony duńskiej za 1 kWh, co kształtuje koszt faktyczny na poziomie 0,394 korony duńskiej za 1 kWh.

W 1990 roku powstała koncepcja opracowania analizy możliwości wykorzystania energii wiatru w Polsce oraz transferu do Polski duńskiej wiedzy i technologii, subsydiowanego przez duńskie organizacje rządowe. W ramach wytyczonych zadań w Lisewie nad Jeziorem Żarnowieckim zbudowano i na przełomie maja i czerwca 1991 r. uruchomiono elektrownię wiatrową o mocy 150 kW z turbiną firmy NORDTANK.

W grudniu 1990 roku Danich Power Consult utworzył w Warszawie, wspólnie z ENERGOPROJEKTEM, firmę konsultingową DANERGO i nawiązał współpracę z Instytutem Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, w którego Zakładzie Klimatologii zaadoptowano duński program WAaP do oceny zasobu energii wiatru.

W latach 1992-1993 zrealizowano drugi etap zadań i w rezultacie powstało studium możliwości budowy elektrowni wiatrowych w Polsce o łącznej mocy 5-1O MW, a także produkcji niektórych elementów elektrowni w kraju. Przewiduje się również powołanie duńsko-polskiej organizacji typu joint-venture do produkcji urządzeń i zbudowania pilotowej elektrowni wiatrowej.

Elektrownię zbudowaną w Lisewie oddano do eksploatacji 31 maja 1991 r. Jest najnowocześniejsza i jak dotąd największa w Polsce. Główne parametry techniczne tej elektrowni to: moc nominalna -150 kW, średnica łopat wirnika - 24,6 m, wysokość zawieszenia generatora - 32,7 m powierzchnia zarysu łopat wirnika 475 m^2 i prędkość obrotowa wirnika - 38 obr./min. Efektywny czas pracy w latach 1992-1993 wyniósł 5500 godz./rok, co stanowił 63% rocznego czasu eksploatacji i umiejscawia tę elektrownię w dolnej strefie wyników tego typu elektrowni duńskich oraz środkowej strefie wyników uzyskiwanych w Nie-

mczech. W czasie pierwszego roku eksploatacji elektrownia wiatrowa w Lisewie wyprodukowała 258 953 kWh energii elektrycznej.

W dyskusji głos zabrało kilkanaście osób, a ich wypowiedzi można ująć w kilku grupach tematycznych, z których najważniejsze to:

1) warunki przyrodnicze do wykorzystania energii wiatru w rejonie Wysoczyzny Płockiej,

2) korzyści społeczne (ekologiczne, ekonomiczne, psychologiczne) wykorzystania energii wiatru,

3) koszty inwestycyjne i czas ich zwrotu,

4) stan aktualnych przepisów prawnych i norm dotyczących EWi i preferencji dla producentów ekologicznie czystej energii.

W wypowiedziach odnoszących się do 1 grupy tematycznej, zwracano uwagę na specyfikę ukształtowania terenu po prawej stronie Wisły, gdzie odkryte wzniesienia osiągają do 60 m ponad poziom Wisły i są na tyle obiecujące, że można rozważać możliwość budowy całej farmy EWi. Podobne tereny występują w innych miejscach Wysoczyzny Płockiej. Wszystkie potencjalne miejsca należy jednak przebadać (w okresie kilku miesięcy) w oparciu o specjalnie wybudowane maszty meteorologiczne, dokonując pomiaru siły i kierunku wiatru.

Wypowiedzi dotyczące 2-giej grupy tematycznej, akcentowały oszczędność paliw przy stosowaniu EWi, nie zanieczyszczanie środowiska (powietrza, eliminacja składowisk popiołów), możliwość wykorzystania terenów w bezpośrednim sąsiedztwie EWi do celów rolniczych oraz fakt, że Polska, podobnie jak kraje zachodnie, też wchodzi na drogę poszanowania energii, ochrony środowiska i zdrowia swych obywateli, stając się pełnowartościowym partnerem Zjednoczonej Europy.

Kilku dyskutantów poruszyło również problem energetyki wodnej, jako ważnej alternatywy energetyki wiatrowej, która także wymaga uregulowań prawnych i zainteresowania.

Wiele wypowiedzi dotyczyło 3-ciej grupy tematycznej. Były to zapytania, dotyczące kosztów EWi i czasu ich zwrotu (przez wyprodukowaną energię), a także wypowiedzi dyskusyjne argumentujące, że w ocenie zwrotu kosztów, należy brać pod uwagę również aspekty ekologiczne, w tym niepłacenie kar za zanieczyszczanie powietrza i składowanie popiołów, brak potrzeby wykupu dużych powierzchni gruntów, brak wieloosobowej obsługi i kosztów eksploatacyjnych, co ma miejsce w przypadku elektrowni węglowych (spalanie i transport węgla) oraz wiele innych.

Co do kosztów samych EWi, to kształtują się one, dla mocy 160 kW, w granicach 2 mld zł (wersja krajowa) i mogą się spłacić w ciągu 8-10 lat.

Okres ten liczony jest wg obecnych cen energii elektrycznej. Uwzględniając konieczny wzrost energii elektrycznej (artykuł "Życia Warszawy" z dnia 30.06.94 r.) okres amortyzacji kosztów może być skrócony nawet o połowę. Po tym okresie, przez następne co najmniej 20 lat EWi będzie pracować przy znikomych kosztach eksploatacji.

Na uwagę zasługuje wypowiedź prezesa TNP - dr.inż. Jakuba Chojnackiego, który już w latach osiemdziesiątych występował z propozycją nieodpłatnego przekazania terenu w Cierszewie pod Płockiem, będącego własnością TNP, dla kompleksowych badań nad odnawialnymi źródłami energii. Propozycję tę uważa nadal za aktualną.

Poruszona w wypowiedzi problematyka 4-tej grupy tematycznej, jednoznacznie oceniła negatywnie aktualny stan przepisów prawnych w Polsce, w zakresie kredytowania, użytkowania i sprzedaży energii elektrycznej z odnawialnych źródeł. Zwrócono uwagę, że przepisy takie istnieją w krajach zachdnich, które można zaadoptować w Polsce. W krajach tych (Dania) w okresie rozwoju EWi, państwo stosowało dopłatę do każdej kilowatogodziny, wyprodukowanej energii czystej ekologicznie, z kar uzyskiwanych za produkowanie energii elektrycznej metodami zanieczyszczającymi środowisko.

Przedstawicielstwo NOWAMAG-u (producent EWi z Nowego Sącza) stwierdziło, że w naszym kraju nie ma rządowego poparcia dla producentów energii odnawialnej. Rozmowy, które przeprowadzono w Ministerstwie Ochrony Środowiska przekonały go, że nie było tam z kim rozmawiać na te tematy. Także posłowie, zajmujący się energetyką nie mają pełnej świadomości wagi tego zagadnienia - powiedział.

Przedstawiciel Zakładu Energetycznego Płock uważa, że istniejąca sytuacja nie zmieni się, dopóki energia elektryczna nie stanie się produktem deficytowym.

Wnioski i propozycje dotyczące tematyki Sympozjum:

1. Rejon Wysoczyzny Płockiej znajduje się w klasie II - "korzystnej", pod względem zasobów wiatru. Wstępne szacunki są na tyle obiecujące, że można rozważać możliwości budowy, w optymalnie wytypowanych miejscach, w tym na prawym (wysokim) brzegu Wisły, całych farm EWi.

2. Dla oceny optymalnych warunków wiatrowych, planowanego miejsca rozlokowania EWi, należy rozpoznać lokalne warunki terenowe. Najlepiej do tego celu służy model duński o nazwie WAsP, opracowany w ośrodku naukowym Riso w Kopenhadze (referat nr 2).

3. Ze wzrostem mocy EWi spada cena 1 kWh produkowanej energii, należy zatem dążyć do instalowania EWi o większych mocach (200-500 kW).

4. Istnieje konieczność zawiązania w Płocku Zespołu ds. EWi, w skład którego weszliby przedstawiciele:

- Zakładu Energetycznego Płock S.A.,
- Wojewódzkiego Wydziału Ochrony Środowiska,
- Przyszłych Inwestorów,

- Płockiej Fundacji Promocji Nauki i Techniki i TNP,

- Ośrodka Naukowo-Dydaktycznego PW w Płocku.

Zadaniem w/w Zespołu byłoby opracowanie programu działań techniczno-ekonomicznych i prawnych w celu zbudowania EWi na terenie Wysoczyzny Płockiej.

Wnioski ogólne, warunkujące rozwój energetyki wiatrowej w Polsce:

1. Powołanie wyspecjalizowanej jednostki gospodarczej, realizującej na zlecenie inwestora ocenę zasobów energii wiatru w miejscach lokalizacji elektrowni wiatrowej. Jednostka ta mogłaby powstać przy Zakładzie Meterologii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

2. Zobowiązanie wymienionej wyżej jednostki do systematycznego zbierania i publikowania danych dotyczących lokalnych zasobów energetycznych wiatru, a w dalszej perpektywie opracowania "krajowego atlasu wiatrów", z uwzgędnieniem ukształtowania, zabudowy i szorstkości terenu.

3. Stworzenie krajowego ośrodka, systematycznie zbierającego dane o pracy i awaryjności EWi zasilających system elektroenergetyczny w Polsce i publikującego je, wraz z porównawczymi danymi zagranicznymi. Ośrodek ten mógłby ustalać rzeczywistą wydajność energetyczną EWi, analizując różne ich typy i producentów, obliczać dodatkowe zyski z braku emisji szkodliwych dla środowiska itp.

4. Powołanie Zakładów, przy Rejonach Energetycznych, zajmujących się energetyką odnawialną, których zadaniem byłaby pomoc w przygotowaniu i technicznej realizacji wniosków prywatnych inwestorów, w zakresie EWi i EW oraz wydawanie świadectwa tych elektrowni.

5. Ujednolicenie warunków technicznych włączania EWi do sieci państwowej.

6. Ustawowe uregulowanie warunków sprzedaży energii z EWi Państwowym Zakładom Energetycznym.

7. Stabilne i jednoznaczne przepisy, dotyczące warunków uzyskania zezwolenia na budowę EWi.

8. Opracowanie odpowiednich Polskich Norm z zakresu energetyki wiatrowej.

9. Preferencyjne warunki podatkowe dla producentów ekologicznie czystej energii (np. VAT, lub dotacje do ceny wyprodukowanej 1 kWh).

10. Uregulowanie działalności gospodarczej jednostek administracji państwowej (Zakłady Energetyczne), będących producentami i wykorzystujących energię ze źródeł odnawialnych.

11. Osiągnięcie wysokiego poziomu technicznego krajowych producentów EWi.

Opracowanie streszczeń referatów i dyskusji:

doc. em. dr inż. Kazimierz Hapek
prof. dr hab. inż. Janusz Pysiak

Załącznik nr 1

Zgodnie z przyjętym na Sympozjum wnioskiem nr 4, powołany został Zespół ds. Elektrowni Wiatrowych, który na swym pierwszym spotkaniu w dniu 15 września 1994 r. przyjął nazwę "Zespół ds. Odnawialnych Źródeł Energii". W skład zespołu weszli przedstawiciele niżej wymienionych zakładow i organizacji społecznych:

1. Petrochemia Płock S.A.
2. PERN "Przyjaźń" w Płocku
3. Zakład Energetyczny Płock S.A.
4. Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny P.W. w Płocku
5. Płocka Fundacja Promocji Nauki i Techniki
6. Wydział Ochrony Środowiska UW w Płocku
7. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Płocku
8. Fundacja Rozwoju Regionalnego i Poszanowania Energii w Płocku.

Przewodniczącym Zespołu został wybrany dr inż. Kazimierz Hapek - wiceprezes Płockiej Fundacji Promocji Nauki i Techniki.

HALINA LORENC

PRÓBA OCENY ZASOBÓW ENERGII WIATRU W REJONIE WYSOCZYZNY PŁOCKIEJ

Poznanie zasobów energii wiatru i potraktowanie problemu w sposób poważny z ekonomicznego i ekologicznego punktu widzenia pozwoli, być może, odpowiedzieć na jedno z pytań, nękających decydentów zarządzających energetyką i środowiskiem naturalnym. Prognozy bowiem mówią, że:

- wzrastające zapotrzebowanie na nośniki energetyczne, a w konsekwencji na paliwo i energię doprowadzi do wyczerpania fizycznych zasobów paliw kopalnych, przy zapotrzebowaniu na poziomie roku 2000, w ciągu 50 lat,

- współczesny świat, w tym nasz kraj, w wyniku

nieracjonalnego wykorzystania energii, jest zagrożony antropogenicznymi zmianami klimatu prowadzącymi do zmiany składu atmosfery w stopniu bezprecedensowym.

Należy zatem dążyć do racjonalnej konsumpcji energii i zastępowania paliw kopalnych takimi źródłami energii, które są dla środowiska mniej szkodliwe i - zgodnie z zaleceniami Konferencji w Montrealu (1988 r.), w Sundvall w Szwecji (sierpień 1990) oraz ostatniej w Nairobi w Kenii (wrzesień 1991), poświęconych przewidywalnym skutkom zmian klimatu w wyniku efektu cieplarnianego spowodowanego nadmiarem emisji $C0_2$ - uznać za konieczne ograniczenie emisji dwutlenku węgla do 2005 r. o ok. 20%.

Powagę zagadnienia doceniła także konferencja ONZ - Środowisko i Rozwój, która odbyła się w Rio de Janeiro w czerwcu 1992 roku zalecająca wszystkim krajom wzmożenie działań zmierzających do ograniczenia emisji $C0_2$ i innych tzw. gazów szklarniowych, w związku z prognozą globalnego ocieplenia klimatu. Z tego też powodu należy podjąć działania prowadzące do racjonalnego zużycia energii i jej oszczędzania oraz korzystania z bezpiecznych dla środowiska źródeł.

W rozwoju światowej energetyki nie można pominąć nie tylko wiatru, jako czystego i odnawialnego źródła energii, ale także i Słońca.

Śledząc rozwój ekonomiczny poszczególnych państw, można stwierdzić, że niezależnie od stopnia rozwoju gospodarczego, problem wykorzystania wiatru jako źródła energii stoi na czołowym miejscu. Przodują w tym tak wysoko rozwinięte gospodarczo kraje, jak Stany Zjednoczone (głównie wybrzeże kalifornijskie), Holandia - już tradycyjnie, a ostatnio głównie Dania, gdzie energia wiatru jest poważnym składnikiem bilansu energetycznego tego kraju.

Aby ocenić zasoby energii wiatru w skali każdego kraju - także Polski - zdeterminowanego położeniem geograficznym oraz kolejno czynnikami mniejszej skali, należy odpowiedzieć na pytanie: czy i jakie są możliwości wykorzystania wiatru, jako źródła energii?

A więc - czy istnieją w Polsce rejony, gdzie opłacałoby się wykorzystać wiatr dla celów energetycznych? Nie musi to być przecież cały kraj. Holandia użytkująca tę energię od wieków oraz ostatnio Dania, przodująca pod względem umiejętności wykorzystania wiatru w swoim kraju i eksportująca nie tylko myśl techniczną, ale kompletne urządzenia na cały świat, wykorzystują ją w rejonach pod tym względem uprzywilejowanych. Przed rozpoczęciem budowy rejony te są ponadto oceniane przez ekologów, i tylko w przypadku, gdy specjaliści stwierdzą, że: tereny nie są przewidziane do rekreacji, znajdują się z dala od osiedli ludzkich (jeśli cała farma - to szum) i nie leżą na trasie przelotu ptaków, instaluje się elektrownię wiatrową.

Przystępując do oszacowania energii wiatru w naszym kraju, założono, że materiałem wyjściowym muszą być przede wszystkim jednorodne, wieloletnie, obserwacje wiatru, które powinny być tak opracowane, by można je wykorzystać w trzech następujących fazach rozpoznania tego źródła energii:

I faza - ocena zasobów energii wiatru w skali całego kraju (mezoskala),

II faza - lokalizacja siłowni w rejonie uprzywilejowanym według oceny skali mezo,

III faza - ocena zasobów energii wiatru przy uwzględnieniu lokalnych warunków topograficznych w miejscu lokalizacji siłowni wraz z doborem mocy siłowni i optymalnej wysokości osi wirników.

Niniejsze wystąpienie (referat) poświęcony jest w zasadzie wyszystkim trzem fazom. Prezentowane zostaną bowiem wyniki badań najpierw w mezoskali, by w konsekwencji móc ocenić zasoby energii wiatru w skali lokalnej za którą uważam Rejon Wysoczyzny Płockiej.

Kilka słów wprowadzenia

Energia kinetyczna, z jaką strumień powietrza o prędkości υ działa na powierzchnię F prostopadłą do niego wynosi:

$$E = \frac{m \cdot \upsilon^2}{2} \qquad [kg \cdot m \cdot s^{-2}] \qquad (1)$$

gdzie: m - masa powietrza w kg; υ- prędkość w $m \cdot s^{-1}$, przy czym:

$$m = \rho \cdot F \cdot v \qquad (2)$$

gdzie ρ - gęstość powietrza w $kg \cdot m^{-3}$

Ponieważ m oznacza masę powietrza przepływającego przez przekrój poprzeczny F w ciągu 1 s, więc energia kinetyczna E jest równa mocy N strumienia powietrza.

Na podstawie zależności (1) i (2), otrzymujemy ogólny wzór określający moc powietrza przepływającego przez powierzchnię F:

$$N = \frac{\rho \cdot F \cdot v^3}{2} \qquad [kg \cdot m^2 \cdot s^{-3} = W] \qquad (3)$$

Moc strumienia przypadająca na jednostkę powierzchni prostopadłej do jego kierunku wynosi:

$$\frac{N}{F} = \frac{\rho \cdot v^3}{2} \qquad [kg \cdot s^{-3} = W \cdot m^{-2}] \qquad (4)$$

Mnożąc tę wielkość przez czas trwania t odpowiedniej prędkości wiatru, otrzymuje się wzór do obliczania na jednostkę powierzchni:

$$E = \frac{\rho \cdot v^3 \cdot t}{2} \quad [J \cdot m^{-2} = W \cdot s \cdot m^{-2}] \qquad (5)$$

Ponieważ energię wyraża się zazwyczaj w kilowatogodzinach, należy dokonać odpowiednich przeliczeń, by w końcu otrzymać następujący wzór określający energię brutto:

$$E = \frac{\rho \cdot v^3 \cdot t}{2} \cdot 2{,}778 \cdot 10^{-7} \ [kW \cdot h \cdot m^{-2}] \qquad (6)$$

Jest to energia, jaką niesie strumień powietrza w całym zakresie możliwych prędkości wiatru występujących w czasie t.

Jak wiadomo, prędkość wiatru jest proporcjonalna do drugiej potęgi wysokości nad powierzchnią ziemi. Przyrost prędkości zależy od szorstkości podłoża, prędkości wiatru oraz pionowego profilu temperatury powietrza (stanu równowagi).

Zależność prędkości wiatru od wysokości zazwyczaj przedstawia się za pomocą wzoru logarytmicznego lub potęgowego. Z literatury przedmiotu wynika, że wzór potęgowy jest wzorem empirycznym, dobrze zgadzającym się z wynikami pomiarów, w tym wykonanych na 200 - metrowym maszcie w rejonie Żarnowca, odpowiednio opracowanych przez autorkę.

W opracowaniu zastosowano wzór potęgowy Suttona (1953) w znanej postaci:

$$\frac{v_1}{v_2} = \left(\frac{z_1}{z_2}\right)^{\alpha} \qquad (7)$$

gdzie v_1 i v_2 - prędkość wiatru odpowiednio na wysokości z_1 i z_2, α - wykładnik potęgowy zależny od szorstkości podłoża, prędkości wiatru i czasu jego uśredniania.

Wzór ten jest szeroko stosowany w literaturze, przy czym najwięcej kontrowersji budzi wartość wykładnika potęgowego alfa. Przyjmowane są różne skale charakteryzujące szorstkość podłoża, od której zależy wartość tego wykładnika.

Uwzględniając warunki fizjograficzne oraz stopień zurbanizowania Polski, opracowano i przyjęto 6-cio stopniową skalę szorstkości.

Energia wiatru jest z kolei proporcjonalna do trzeciej potęgi prędkości. Do określenia tej energii na dowolnej wysokości zastosowano wzór (8), zgodnie z którym stosunek energii E_1 na wysokości z_1 do energii E_2 na wysokości z_2 wynosi:

$$\frac{E_1}{E_2} = \left(\frac{z_1}{z_2}\right)^{3\alpha} \qquad (8)$$

gdzie E - energia wiatru w $kW \cdot h \cdot m^{-2}$; pozostałe oznaczenia - jak we wzorze (7).

Przyjmując odpowiednie wartości wykładnika potęgowego dla wyróżnonych klas szorstkości terenu oraz znając energię wiatru na wysokości wiatromierzy, można obliczyć energię wiatru na dowolnej wysokości z przedziału 10-100 m nad powierzchnią gruntu.

Stosując powyższe założenia metodyczne, oceniano zarówno prędkości wiatru, jak i jego energię w skali Polski w opraciu o obserwacje prędkości wiatru za okres 1966 -1990 dla 62 stacji meteorologicznych. W wyniku szczegółowej analizy całości materiału, sklasyfikowano obszar Polski pod względem możliwości wykorzystania wiatru jako źródła energii.

Wyróżniono sześć następujących klas:

I - wybitnie korzystna
II - korzystna
III - dość korzystna
IV - niekorzystna
V - wybitnie niekorzystna
VI - tereny wyłączone - szczytowe partie gór.

Według tej klasyfikacji rejon Wysoczyzny Płockiej znajduje się w klasie II - "korzystnej" pod względem zasobów energii wiatru.

Klasę tę charakteryzują bowiem średnie roczne prędkości wiatru > 4 - 5 m/s, a jego energia użytkowa w skali regionu wynosi > 1000 - 1500 $kWh/m^2/rok$.

Mając za sobą pierwszą fazę poznania zasobów energii w mezoskali, kolejnym krokiem powinna być faza oceny uwzględniająca lokalne warunki terenowe w rejonie Wysoczyzny Płockiej.

Problem ten w zasadzie rozwiązuje model duński o nazwie WAsP opracowany w ośrodku naukowym Riso w Kopenhadze.

A oto podstawowe założenia modelu WAsP. Model zawiera 5 podstawowych podprogramów:

- model szorstkości podłoża dla 12 kierunków,
- model osłonięcia terenu przez różnego rodzaju przeszkody,
- model orograficzny (izohipsy są przenoszone z mapy topograficznej w zapisie cyfrowym),
- model analizy tzw. atlasu wiatru dla stacji meteorologicznej,
- model aplikacyjny, modyfikujący rozkład kierunków i prędkości wiatru na podstawie danych ze stacji meterologicznej dla punktu wybranego do lokalizacji siłowni wiatrowej.

Na program WAsP składają się 4 bloki obliczenio-

we realizujące:

1) analizę podstawowych danych meterologicznych,

2) generownie danych do atlasu wiatru,

3) estymację warunków wiatrowych na podstawie "atlasu wiatru",

4) estymację potencjalnych zasobów energii wiatru, zasoby roczne, krzywa mocy dla siłowni o mocy turbin 25, 50, 100 i 180 kW.

W wyniku działania modelu uzyskuje się:

rozkład kierunków i prędkości wiatru dla punktu obliczonego metodą Weibulla wraz z parametrami rozkładu na podstawie danych meterologicznych ze stacji meterologicznej,

- taki sam rozkład dla dowolnie wybranego punktu w terenie w promieniu do 50 km od miejsca obserwacji,
- zasoby energii wiatru w rejonie stacji meteorologicznej,
- zasoby energii wiatru dla dowolnie wybranego punktu w terenie w odległości do 50 km od stacji meteorologicznej.

Danymi wyjściowymi są:

I. Rozkład prędkości wiatru dla 12 kierunków oraz parametry rozkładu Weibulla dla 5 standawych wysokości 10, 30, 50, 100 i 200 m nad wierzchnię gruntu, uwzględniający klasy szorstkości podłoża (w tym mapa topograficzna w skali 1:25000 lub 1:50000) oraz średnia roczna prędkość wiatru.

II. Wartości energii wiatru dla turbin o różnych mocach.

Na obszarze Wysoczyzny Płockiej zlokalizowana jest stacja meteorologiczna Płock - Trzepowo, na prawym wysokim brzegu Wisły, w odległości ok. 6 km od niej. Do naszych badań wykorzystano 11-letni jednorodny materiał obserwacji prędkości wiatru (1979 -1990). W załączonych tabelach przytacza się wyniki obliczeń przy zastosowaniu programu WAsP dla stacji meteorologicznej w Trzepowie, która reprezentuje przeciętne warunki fizjologiczne tego terenu.

W tabeli 1, 2, i 3 przytoczono obliczenia zasobów energii wiatru przy uwzględnieniu czynników lokalnych takich jak:

- orografia
- szorstkość terenu
- otoczenie stacji meteorologicznej

Na wys. 10 m nad poziomem gruntu wielkość energii wiatru wynosi 98 W/m^2, a na wys. 30 m n.p.gr. - 231 W/m^2.

Dla przykładu przytacza się także w tab. 4 i 5 obliczenia energii dla 2 trubin o mocy 95 i 225 kW na odpowiednich wysokościach. Otóż np. przy zastosowaniu duńskiej turbiny Tellus T-1995 (95kW), parametry wiatru i jego energii kształtują się następująco:

średnia roczna prędkość wiatru (wys. 29,2 m)- 5, 5 m/s,
energia - 198W/m2,
moc - 166,6 MWh/rok,

Przy zastosowaniu turbiny Vestats V 27 (225 kW), parametry te są następujące:

średnia roczna prędkość wiatru (wys. 31,5 m)- 5,6m/s,
energia - 206 W/m2,
moc - 402,5 MWh/rok,

Z całości przytoczonych danych wynika, że wstępne szacunki pozyskania energii wiatru w rejonie Wysoczyzny Płockiej są na tyle obiecujące, że można rozważać możliwość zainwestowania w całą farmę wiatrową.

Przed ostateczną decyzją należy jednak przeprowadzić wizję lokalną terenu przewidzianego pod lokalizację siłowni, wytypować optymalne miejsce i obliczyć programem WAsP zasoby wiatru.

Róża wiatrów - stacja Płock - Trzepowo

Tabela 1

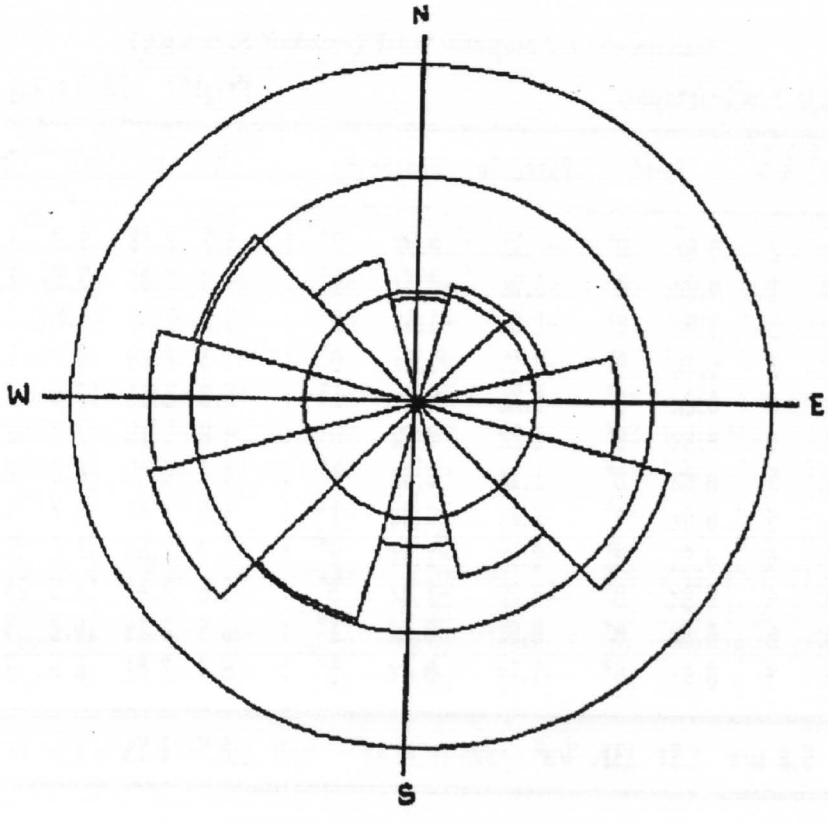
Summary of data in file : F:\PLOCK.DAT
Number of observations : 32141
Number of reading errors: 0
Observations skipped: 19
Wind speed bin width: 1.0 m/s

[per mille]

Sect	Freq	<1	2	3	4	5	6	7	8	9	11	13	15	17	>17	A	k
0:	4.7	83	146	274	205	146	74	38	22	10	2	0	0	0	0	3.6	1.91
30:	5.5	71	138	239	239	146	71	46	30	12	8	1	0	0	0	3.9	1.90
60:	5.6	70	121	220	226	163	114	50	27	6	3	0	0	0	0	4.0	2.18
90:	8.5	46	112	177	195	170	130	80	50	24	14	1	0	0	0	4.6	2.09
120:	11.2	35	122	195	180	154	125	76	52	34	25	2	0	0	0	4.6	1.94
150:	7.8	50	146	269	228	148	87	48	28	9	3	1	0	0	0	3.8	1.97
180:	6.2	63	150	258	221	151	83	43	20	11	1	0	0	0	0	3.8	2.03
210:	9.8	40	79	156	195	179	150	96	50	34	18	2	2	0	0	4.9	2.20
240:	12.1	32	42	79	127	148	161	132	119	73	65	15	6	1	1	6.3	2.41
270:	11.8	33	37	70	106	139	144	155	117	92	78	19	6	2	0	6.7	2.55
300:	10.3	38	69	154	211	155	145	89	60	37	32	9	1	1	0	5.0	1.97
330:	6.6	59	130	219	197	146	103	71	34	22	14	4	0	0	0	4.2	1.81
Total		47	98	175	185	153	123	86	59	37	28	6	2	0	0	4.8	1.89

Number of calms (included): 1502

Mean wind speed: 3.8 m/s



Graficzna róża wiatrów

Rezultaty obliczeń programu WAsP (wysokość 10 m n.p.g.)

Stacja Płock-Trzepowo								Height: 10.0 m a.g.l.			
Sect	Rch	Input		Obstacle	Orography			A	k	%	E%
0:	7	0.0%	0°	-3.5%	1.4%	-1°	:	3.7	1.90	4.7	2.0
30:	4	0.0%	0°	-1.1%	-0.4%	-1°	:	3.9	1.89	5.5	2.8
60:	5	0.0%	0°	-4.1%	-2.4%	-1°	:	4.0	2.13	5.6	2.8
90:	2	0.0%	0°	-2.1%	-2.6%	1°	:	4.6	2.07	8.6	6.6
120:	4	0.0%	0°	-0.4%	-0.8%	1°	:	4.6	1.91	11.0	9.4
150:	4	0.0%	0°	-2.1%	1.2%	1°	:	3.8	1.95	7.9	3.7
180:	5	0.0%	0°	-3.0%	1.4%	-1°	:	3.8	1.98	6.3	3.0
210:	5	0.0%	0°	-11.5%	-0.4%	-1°	:	5.0	2.16	9.8	9.2
240:	4	0.0%	0°	-12.3%	-2.4%	-1°	:	6.3	2.39	12.0	21.1
270:	4	0.0%	0°	-12.1%	-2.6%	1°	:	6.6	2.52	11.7	22.9
300:	6	0.0%	0°	-1.0%	-0.8%	1°	:	5.1	1.95	10.2	11.6
330:	3	0.0%	0°	-1.6%	1.2%	1°	:	4.3	1.82	6.7	4.8
M= 4.3 m/s E= 98. W/m²								4.9	1.92		

Tabela 13

Rezultaty obliczeń programu WAsP (wysokość 30 m n.p.g.)

Stacja Płock-Trzepowo								Height: 30.0 m a.g.l.			
Sect	Rch	Input		Obstacle	Orography			A	k	%	E%
0:	7	0.0%	0°	-2.3%	0.9%	0°	:	4.7	2.10	4.7	1.6
30:	4	0.0%	0°	-0.7%	-0.3%	-1°	:	4.8	2.09	5.5	2.1
60:	5	0.0%	0°	-1.0%	-1.6%	0°	:	5.3	2.35	5.6	2.6
90:	2	0.0%	0°	-0.4%	-1.8%	0°	:	6.0	2.28	8.7	5.9
120:	4	0.0%	0°	-0.2%	-0.6%	1°	:	5.8	2.11	11.0	7.2
150:	4	0.0%	0°	-1.2%	0.7%	0°	:	4.8	2.15	7.7	2.9
180:	5	0.0%	0°	-1.1%	0.8%	0°	:	4.7	2.19	6.2	2.1
210:	5	0.0%	0°	-2.8%	-0.3%	-1°	:	6.8	2.38	9.7	9.4
240:	4	0.0%	0°	-0.6%	-1.6%	0°	:	8.7	2.53	12.2	23.5
270:	4	0.0%	0°	-0.2%	-1.8%	0°	:	9.6	2.61	11.9	29.9
300:	6	0.0%	0°	0.0%	-0.6%	1°	:	6.5	2.14	10.2	9.3
330:	3	0.0%	0°	-1.1%	0.7%	0°	:	5.4	2.01	6.6	3.6
M= 5.8 m/s E= 231. W/m²								6.5	1.94		

Tabela 4

Rezultaty obliczeń programu WAsP - turbina Vestas V25 (200 kW)

Stacja Płock-Trzepowo — Height: 30.8 m a.g.l.

Sect	Rch	Input		Obstacle	Orography			A	k	%	P%
0:	7	0.0%	0°	-2.2%	0.9%	0°	:	4.6	2.07	4.7	1.9
30:	4	0.0%	0°	-0.6%	-0.3%	-1°	:	4.7	2.06	5.5	2.4
60:	5	0.0%	0°	-0.9%	-1.6%	0°	:	5.1	2.36	5.6	2.9
90:	2	0.0%	0°	-0.4%	-1.7%	0°	:	5.9	2.31	8.6	6.7
120:	4	0.0%	0°	-0.2%	-0.6%	1°	:	5.7	2.11	11.0	8.2
150:	4	0.0%	0°	-1.1%	0.7%	0°	:	4.7	2.15	7.8	3.3
180:	5	0.0%	0°	-1.0%	0.8%	0°	:	4.6	2.17	6.2	2.4
210:	5	0.0%	0°	-2.6%	-0.3%	-1°	:	6.6	2.35	9.7	10.5
240:	4	0.0%	0°	-0.5%	-1.6%	0°	:	8.3	2.53	12.1	22.0
270:	4	0.0%	0°	-0.2%	-1.8%	0°	:	9.0	2.60	11.9	25.5
300:	6	0.0%	0°	0.0%	-0.6%	1°	:	6.3	2.13	10.2	10.2
330:	3	0.0%	0°	-1.1%	0.7%	0°	:	5.3	2.00	6.6	4.1

M= 5.6 m/s E= 204. W/m² P= 320.0 MWh/y 6.3 1.97

Tabela 5

Rezultaty obliczeń programu WAsP - turbina Windane-12 (25 kW)

Stacja Płock-Trzepowo — Height: 17.0 m a.g.l.

Sect	Rch	Input		Obstacle	Orography			A	k	%	P%
0:	7	0.0%	0°	-3.6%	1.1%	0°	:	3.9	1.95	4.7	1.8
30:	4	0.0%	0°	-1.1%	-0.4%	-1°	:	4.1	1.94	5.5	2.6
60:	5	0.0%	0°	-3.2%	-2.0%	-1°	:	4.4	2.22	5.6	2.9
90:	2	0.0%	0°	-1.6%	-2.2%	0°	:	5.0	2.17	8.6	6.7
120:	4	0.0%	0°	-0.4%	-0.7%	1°	:	5.0	1.99	11.0	8.9
150:	4	0.0%	0°	-2.1%	0.9%	1°	:	4.1	2.03	7.9	3.6
180:	5	0.0%	0°	-2.6%	1.1%	0°	:	4.1	2.04	6.3	2.8
210:	5	0.0%	0°	-8.9%	-0.4%	-1°	:	5.5	2.22	9.7	9.7
240:	4	0.0%	0°	-5.4%	-2.1%	-1°	:	7.1	2.43	12.1	21.4
270:	4	0.0%	0°	-4.3%	-2.2%	0°	:	7.6	2.53	11.8	24.0
300:	6	0.0%	0°	-0.3%	-0.7%	1°	:	5.6	2.02	10.2	11.1
330:	3	0.0%	0°	-1.7%	0.9%	1°	:	4.6	1.88	6.7	4.5

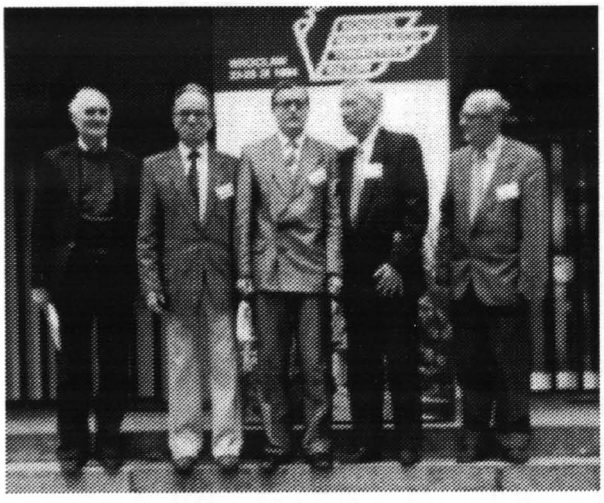
M= 4.8 m/s E= 133. W/m² P= 34.41 MWh/y 5.4 1.92

ANDRZEJ URBANIAK

V KONGRES REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY WE WROCŁAWIU

Przedstawiciele stowarzyszeń kulturalnych z całego kraju spotkali się w dniach 23-25 września 1994r. na V kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu.Wzięło w nim udział 303 delegatów reprezentujących 1300 działających w Polsce towarzystw, wybranych na Sejmikach Wojewódzkich, a także przedstawicieli towarzystw mniejszości narodowych m.in. żydowskiej, białoruskiej i niemieckiej. Kongres odbywał się w historycznej auli Politechniki Wrocławskiej, gdzie w sierpniu 1948 r. miał miejsce Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju. Województwo płockie reprezentowała na Kongresie delegacja wybrana podczas Sejmiku Regionalnego /odbył się w czerwcu Kutnie/ w składzie: Andrzej Urbaniak - szef delegacji, prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej i delegat do Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury, Jakub Chojnacki - prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, Władysław Wieszczek - prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej, Zbigniew Łukaszewski - prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Gąbińskiej oraz jako gość honorowy Kongresu Czesław Widelski, członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej.

Kongres otworzył Przewodniczący Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury Anatol Omelaniuk,



Wrocław, 23 września 1994 r. Delegacja województwa przed wejściem głównym na Politechnikę Wrocławską. Od lewej strony: mgr Czesław Widelski z Kutna, gość honorowy V Kongresu, mgr inż. Władysław Wieszczek - prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej, mgr Andrzej Urbaniak - prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej, delegat do Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury, przewodniczący delegacji, dr inż. Jakub Chojnacki - prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego i mgr Zbigniew Łukaszewski - prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Gąbińskiej.

V KONGRES REGIONALNYCH TOWARZYSTW KULTURY
WROCŁAW 23-25 IX 1994

który za najpilniejsze zadanie towarzystw regionalnych uznał współpracę z samorządem terytorialnym w szybkim wprowadzeniu reformy administracyjnej kraju, tak aby dotychczasowy system został zastąpiony samorządnością regionów. W przemówieniach powitalnych i otwierających Kongres swój stosunek do regionalizmu i pojęcia "małych ojczyzn" wyraził Wojewoda Wrocławski prof. Janusz Zaleski i Przewodniczący Sejmiku Samorządowego we Wrocławiu prof. Leon Kieres. Na szczególną rolę Śląska jako regionu pogranicza zwrócił uwagę prof. Stanisław Dąbrowski, prezes Górnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, przypominając liczne i silne związki tej dzielnicy z Państwem Polskim na przestrzeni wieków.

Do uczestników Kongresu skierowali listy: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Wałęsa /odczytał szef jego Kancelarii prof. Janusz Ziółkowski/, premier Waldenar Pawlak, wicemarszałek Sejmu Józef Zych, marszałek Senatu Adam Struzik. W kolejnych przemówieniach inauguracyjnych Szefa Urzędu Rady Ministrów Michała Strąka oraz wiceministra kultury i sztuki Zdzisława Podkańskiego nad problemami regionalizacji kraju dominowała ocena przemian politycznych ostatnich lat. W inauguracyjnej części Kongresu uczestniczyli także ksiądz kardynał i metropolita wrocławski Henryk Gulbinowicz, Ewa Repsz - generalny wizytator Ministerstwa Edukacji Narodowej, wojewodowie: łódzki, piotrkowski i radomski oraz grupa posłów i senatorów.

Hasłem poprzedniego Kongresu, który odbył się w Lublinie w 1990 r. było: "Regionalizm polski - przeszłość i teraźniejszość". Obecnie otwierając część roboczą kongresu prof. Jerzy Damrosz w referacie programowym "Regionalizm na przełomie epok" zaproponował dyskusję nad teraźniejszością i przy-

szłością ruchu regionalnego. W jego wypowiedzi przewijały się dwa główne wątki, które później zdominowały Kongres: stosunek ruchu regionalnego do problemu regionalizacji kraju oraz cele i zadania ruchu regionalnego w okresie transformacji ustrojowej Polski.

Kolejne wypowiedzi programowe Kongresu wygłosili: dr hab. Krzysztof R. Mazurski - "Ochrona dziedzictwa kulturowego i środowiska naturalnego", dr hab. Zygmunt Kłodnicki - "Edukacja regionalna" i dr Maria Chełmińska - "Wspieranie rozwoju regionalnego w regionach" /doświadczenia zachodnioeuropejskie/. W dyskusji jaką wywołały referaty reprezentanci kilkudziesięciu towarzystw przedstawiali aktualną sytuację swoich towarzystw w kontekście współpracy z samorządem terytorialnym, problemy finansowe i prawne oraz wizję Karty Regionalizmu Polskiego. Tę część obrad zakończył wybór członków komisji kongresowych.

Wczesnym wieczorem rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Wojciech Wrzesiński spotkał się w Sali Senatu z 30 osobową grupą gości honorowych Kongresu i niektórymi jego uczestnikami. Podczas spotkania członek delegacji województwa płockiego dr Jakub Chojnacki - prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego wręczył rektorowi pamiątkowe wydawnictwa, a wśród nich album "Płock". Następnie w Auli Leopoldina, jednym z najcenniejszych zabytków sztuki barokowej Wrocławia, z udziałem wszystkich uczestników Kongresu, odbyła się ceremonia wręczenia odznaczeń państwowych, odznak "Zasłużony Działacz Kultury" i listów gratulacyjnych Ministra Kultury i Sztuki, które w jego imieniu wręczył wiceminister Zdzisław Podkański. Wśród wyróżnionych listem gratulacyjnym znalazła się pani Wanda Jaworska, długoletni pracownik Biura Organizacyjnego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Spotkanie zakończył koncert chóru "Gaudium" Uniwersytetu Wrocławskiego.

Kolejny dzień Kongresu otworzył referat przewodniczącego Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury Anatola Omelaniuka - "Zadania towarzystw regionalnych w Polsce u progu XXI wieku" omawiający cele programowe poprzednich kongresów: I w Olsztynie /1977 r./, II w Nowym Sączu /1981/, III w Poznaniu /1986/, IV w Olsztynie /1990/ w kontekście trzech najważniejszych problemów trwającego Kongresu: stosunku do regionalizacji kraju, współpracy ruchu regionalnego z samorządem terytorianym i uchwalenia Karty Regionalizmu Polskiego.

W godzinach popołudniowych 24 września uczestnicy Kongresu obradowali w 8 zespołach tematycznych na terenie całego województwa wrocławskiego. Członkowie delegacji województwa płockiego wzięli udział w pracach trzech zespołów. Zespołowi "Towarzystwa naukowe" liczącym 57 osób, który obradował w Legnicy, w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Nauk przewodniczył dr Jakub Chojnacki. W jego obradach uczestniczyli : Wojewoda Legnicki dr Ryszard Maraszek i poseł na Sejm RP dr Tadeusz Samborski. Wykład inauguracyjny zatytułowany "Zadania towarzystw naukowych w podnoszeniu kultury intelektualnej i aktywności społeczności lokalnej" wygłosił prof. Jan Trzynadlewski.

W zespole "Towarzystwa miłośników ziem i miast" liczącym 97 osób, który obradował w Trzebnicy w Centrum Rehabilitacyjno-Ortopedycznym udział wzięli: Andrzej Urbaniak, Czesław Widelski i Władysław Wieszczek. Uczestnicy tego zespołu zwiedzili klasztor cystersów ze wspaniałą jego perłą - późnogotycką bazyliką - sanktuarium św. Jadwigi. Wysłuchali opisu jej losów, które przekazał długoletni opiekun ksiądz doktor Antoni Kiełbasa oraz uczestniczyli w koncercie muzyki organowej w wykonaniu Adama Lenarta. Ponadto zwiedzili Muzeum Regionalne prowadzone przez Miłośników Ziemi Trzebnickiej i spotkali się z jego Zarządem. W pracach tego zespołu czynny udział wziął burmistrz mista i gminy Trzebnica - Henryk Jacukowicz, a referat wprowadzający pt. "Samorządy terytorialne i stowarzyszenia regionalne w kształtowaniu tożsamości kulturalnej miast i regionów - idea, realizacja, organizacja" wygłosił prof. Stanisław Dąbrowski, prezes Górnośląskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

W pracach trzeciego zespołu "Towarzystwa działające w środowisku wiejskim" liczącym 37 osób, który obradował w Domaniowie, uczestniczył Zbigniew Łukaszewski. Uczestnicy tego zespołu spotkali się z działaczami miejscowego towarzystwa regionalnego, zwiedzili najciekawsze zabytki. W pracah tego zespołu uczestniczył wójt gminy, a tematem obrad była rola towarzystw regionalnych w integracji lokalnych społeczności.

W ostatnim dniu obrad Kongresu przewodniczący złożyli informacje i wnioski z wyników prac zespołów. Następnie ukonstutuowała się nowa Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury, której przewodniczącym został ponownie Anatol Omelaniuk. W pracach Rady jako delegat województwa płockiego powtórnie będzie uczestniczył Andrzej Urbaniak. Niezwykle ważnym momentem Kongresu było przyjęcie ostatecznej wersji Karty Regionalizmu Polskiego, będącej programem ruchu regionalnego w perspektywie XXI wieku. Zgodnie ze zdecydowaną wolą uczestników, Karta nie zawiera żadnych akcentów politycznych, od których stronili uczestnicy Kongresu podczas całych obrad. Natomiast zgodnie z ich wolą powinna zapoczątkować nowy etap rozwoju regionalizmu, jako czynnika współdecydującego o sytuacji w skali lokalno-regionalnej oraz stać się dokumentem prawnym /wzorem Programu Regionalizmu Polskiego z 1926 r./ uchwalonym przez parlament lub zatwierdzonym przez rząd.

Obrady V Kongresu towarzystw regionalnych zakończył wybór miejsca kolejnego spotkania, które odbędzie się za cztery lata w Radomiu.

KARTA REGIONALIZMU POLSKIEGO

uchwalona na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury

Dzieje narodu i państwa polskiego kształtowały się pod wpływem różnorodnych czynników. Tym, co sprawia, że czujemy się członkami narodu, jest poczucie wspólnoty terytorialnej, na które składają się: dziedzictwo historyczne, religijne, społeczno-kulturalne, a zwłaszcza język. Świadomość ta budzi się i rozwija już od dzieciństwa w środowisku rodzinnym i sąsiedzkim. Ten niewielki obszar zajmowany przez społeczność lokalną to "mała ojczyzna". Dla każdego człowieka stanowi ona punkt wyjścia dla formowania się jego postaw.

Dziedzictwo przeszłości i ramy przyrodniczo-geograficzne wpłynęły na ukształtowanie większych wspólnot terytorialnych istniejących w świadomości ludzkiej jako regiony lub ziemie. Charakteryzują się one daleko posuniętym ujednoliceniem tradycji i podobieństwem doświadczeń historycznych. Związki rodzinne, sąsiedzkie, kręgi koleżeńskie i zawodowe, więzi ekonomiczne i wiedza wyniesiona ze szkoły sprawiają, że człowiek dorosły czuje łączność ze swoim regionem. Więź ta, często nie doceniana, może być ważnym czynnikiem przeobrażeń demokratycznych i społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju.

Granice małych ojczyzn i regionów z natury nie są wyraźne, bowiem obok cech kulturowych, ekonomicznych i geograficznych wyróżniających te obszary istnieje znacznie więcej wspólnych więzi łączących je w jedną całość - naród i państwo polskie. To sprawia, że ojczyzna nie jest zwykłą sumą regionów, a regionalizacja nie tylko nie zagraża integralności państwa, lecz sprzyja jej umacnianiu.

Rozwój narodu zależy także od więzi z bliższymi i dalszymi sąsiadami Polski. Istniały one zawsze, przyczyniając się do naszego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Ich podtrzymywanie oraz intensyfikacja ma wpływ na ożywienie ekonomiczne i układanie dobrosąsiedzkich kontaktów międzyludzkich.

Każdy człowiek w różnym stopniu i na różne sposoby uczestniczy w życiu społeczności lokalnej, regionu, kraju, a niekiedy Europy czy świata. Ruch regionalistyczny i samorządowy uaktywnia wszystkie środowiska i wyzwala społecznikowską inicjatywę. Twórcze siły intelektualne, kompetencje i zaangażowanie skupionych w nim ludzi przyczyniają się do budowy społeczeństwa obywatelskiego, upodmiotowionego, zdolnego kreować nowe oblicze regionów i kraju. Tworzymy w ten sposób wśród Polaków i mniejszości narodowych postawy obywatelskie i poczucie solidarności z ideą społeczeństwa, w którym wszyscy obywatele, bez względu na pochodzenie etniczne, społeczne oraz wyznaniowy światopogląd, mają równe prawa i obowiązki, równy start życiowy.

Sukces dokonujących się w kraju przeobrażeń społecznych i politycznych będzie możliwy, jeśli uwzględnione zostaną następujące zasady:

1. Postęp kraju zależy od rozwoju i pomyślności każdego z regionów, zatem polityka preferencyjna wobec któregokolwiek z nich nie jest do przyjęcia, w szczególności nie może być akceptowany centralizm wymuszający koncentrację środków materialnych, kulturalnych itp. Zasada równości nie wyklucza pomocy regionom o trudniejszych warunkach rozwoju ekonomicznego i cywilizacyjnego.

2. Poszczególne regiony powinny móc decydować o swoich wewnętrznych sprawach, dlatego należy zapewnić im jak najszerszą samorządność na wszystkich szczeblach zarządzania, łącznie z możliwością wpływania na decyzje ogólnokrajowe.

3. Ustalając podziały administracyjne należy brać pod uwagę odrębności regionalne oraz potrzeby i wolę mieszkańców.

4. Do podstawowych zadań samorządnych regionów należy racjonalne wykorzystanie potencjału intelektualnego, zasobów naturalnych, możliwości ekonomicznych, a także ochrona środowiska przyrodniczego oraz zachowanie i wzbogacanie dziedzictwa kulturowego.

5. Istotny czynnik pełnego życia regionalnego stanowią organizacje samorządowe i społeczne, towarzystwa regionalne i twórcze, związki wyznaniowe, fundacje itp., które są partnerami dla władz i instytucji, wspomagającymi je swoją wiedzą o regionie, doświadczeniem i aktywnością w projektowaniu przyszłości.

6. Szczególna rola w podtrzymywaniu i kształtowaniu świadomości lokalnej i regionalnej przypada systemowi edukacji. Programy nauczania szkół wszystkich szczebli powinny szeroko uwzględniać tematykę regionalną.

7. Powinnością środowisk naukowych jest uwzględnienie w szerokim zakresie problematyki regionalnej.

8. Treści regionalne powinny stanowić istotną część programów działalności instutucji i organizacji życia kulturalnego, w szczególności muzeów, bibliotek i domów kultury.

9. Tradycyjna kultura regionalna wnosi do kultury narodowej, a poprzez nią do światowej, dziedzictwo polskich wsi i miast. Dbałość o kulturę rodzimą i język ojczysty jest nieodzowna zarówno dla podtrzymania tożsamości regionalnej, jak i narodowej. Zadanie to należy do twórców i animatorów kultury wspieranych przez władze państwowe i samorządowe.

10. Środki masowego przekazu powinny oprócz popularyzacji światowego i ogólnopolskiego dorobku kulturalnego przybliżać także wartości i dorobek kultury regionów.

11. Rola regionalizmu w procesie cywilizacyjnym polega na umiejętnym łączeniu wartości własnych z odmiennymi. Ważną rolę w harmonijnym współistnieniu narodu polskiego z sąsiadami spełniają pograniczne obszary współpracy regionalnej. W ich ramach sąsiadujące narody mogą rozwiązywać wspólne problemy, nawiązywać i utrwalać przyjacielskie więzi, oddziaływać własną kulturą, wspomagać swoje mniejszości narodowe za granicą na zasadzie wzajemności i równych praw.

Losy historyczne sprawiły, że od wieków najwyższą wartością Polaków jest ojczyzna. Wszelkie nasze działania winny jej służyć. Określając zasady regionalizmu polskiego jesteśmy pomni tego, że dobrem nadrzędnym dla nas wszystkich jest Polska.

Wrocław, 25 września 1994 roku

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

XV POWSZECHNY ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH

W dniach 19-21 września 1994 r. odbył się w Gdańsku XV Powszechny Zjazd Historyków Polskich, w którym wzięło udział ok. 1200 historyków z kraju i po raz pierwszy z emigracji. Województwo płockie reprezentowali: ks. mgr Tadeusz Żebrowski, dr Barbara Pabiniak, mgr Edward Olbromski, dr Bronisława Nowicka, mgr Piotr Urbański i mgr Grzegorz Radomski.

Inauguracja odbyła się w Teatrze "Wybrzeże". Otwarcia dokonał prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Jacek Staszewski, który w swym wystąpieniu stwierdził m.in., że:

"Niebezpieczeństwa, troski i obawy, o których mówiliśmy po raz pierwszy otwarcie na poprzednim zjeździe historyków, 4 lata temu, a mianowicie: uprawianie dworskiej historiografii, pisanie pod tezę, na potrzeby partii politycznej, pisanie na podstawie niepełnych źródeł - niebezpieczęństwa te istnieją nadal.Mieliśmy nadzieję, że znikną wraz z końcem komunizmu, ale tak się nie stało."

Minister Andrzej Zakrzewski przeczytał posłanie od prezydenta Lecha Wałęsy:

"Historia jest pamięcią narodu, szczególnie w naszym kraju. Pamiętamy, że bywała zakłamana, wykorzystywana do celów propagandowych. To już mamy za sobą, ale nie możemy zapominać, że zło potrafi się odradzać.

- Prawda o przeszłości może pomóc w tym, by zło się nie odrodziło. Tę prawdę powinniśmy poznać. Dziś w Gdańsku zaczyna się lekcja, na której można podpowiadać".

Minister dodał, że prezydent wręczając mu posłanie powiedział: - "Jak dotąd to ja miewałem kłopoty z historią, a teraz historycy mają kłopoty ze mną".

XV Powszechny Zjazd przypadł w roku upamiętniającym doniosłe rocznice z dziejów Polski:

- 200. rocznicę Powstania Kościuszkowskiego
- 50. rocznicę Powstania Warszawskiego
- 50. rocznicę powstania formacji politycznej i ustrojowej zwanej Polską Ludową.

Nicią przewodnią obrad Zjazdu była problematyka małych i wielkich ojczyzn, lokalnych (prywatnych) i narodowych wychodząca naprzeciw przemianom zachodzącym w całej Europie jak i w naszej Ojczyźnie.

Problematyka małych ojczyzn jest nam szczególnie bliska - stwierdził profesor Borzyszkowski. - Tu w Gdańsku, gdzie mieszają się różne tradycje i kultury, widać wyraźnie, że bogactwo tkwi w różnorodności.

W części naukowej wykłady wygłosili profesorowie: Edmund Cieślak z Uniwersytetu Gdańskiego, który mówił o "miejscu Gdańska w strukturze Rzeczypospolitej", Juliusz Bardach, który przedstawił "wieloszczeblową świadomość narodową na ziemiach litewsko-ruskich Rzeczypospolitej" (Józef Kraszewski na przykład uważał się za Litwina, Polaka z kresów, Królewiaka i Galicjanina jednocześnie). Profesor przypomniał też, że władza radziecka wprowadziła nową narodowość na tych terenach, a mianowicie "tutejszy".

Trzeci referat wygłosił Piotr Wandycz z USA. Zastanawiał się nad tym czy powstania, od Insurekcji Kościuszkowskiej począwszy, na Powstaniu Warszawskim skończywszy, były potrzebne czy szkodliwe? Czy były koniecznością dziejową? Co wniosły do naszej mentalności?

Epoka powstań już się zakończyła - powiedział. - Sądzę jednak, że w 1994 r. warto sięgnąć do "ich korzeni i popiołów", warto to zrobić, by materializm nie osłabił patriotyzmu, a szowinizm go nie zastąpił. By pamiętać, że jedyną bezcenną rzeczą w życiu jednostek i narodów jest honor.

Dalsze obrady przebiegały w 6 sekcjach chronologicznych:

I Starożytność - organizator sekcji prof. dr Tadeusz Kotula

II Uniwersalizmy, separatyzmy i partykularyzm w średniowieczu - org. prof. dr Henryk Samsonowicz

III Małe ojczyzny w dawnej Rzeczypospolitej. Autonomia narodowa i religijna - panel

IV Wiek XIX - org. prof. dr Sławomir Kalembka

V Wiek XX (po II wojnę światową) - org. prof. dr Przemysław Hauser.

VI Powstanie i początki "Polski Ludowej" - panel.

Sympozja:

I Europa Środkowo-Wschodnia -org. prof. dr Jerzy Kłoczowski

II Archiwistyka i nauki pomocnicze historii - org. prof. dr Bohdan Ryszewski i prof. dr Barbara Trelińska

III Swoi, inni, sąsiedzi, współobywatele - org. Komisja Dydaktyczna PTH

IV Walka zbrojna o niepodległość i suwerenność państwa polskiego w latach 1794-1945

V Partykularyzm a unifikacja prawa w Polsce (XV-XX w.) - org. prof. dr Stanisław Salamonowicz

VI Przemiany społeczne a model rodziny i pozycja w niej kobiety w Polsce na tle porównawczym - org. prof. dr Anna Żarnowska

VII W kręgu ojczyzny, wiary, wyobrażeń o świecie. Mentalność mieszkańców Gdańska w XVI-XVII w. - org. prof. dr Maria Bogucka

VIII Insurekcja Kościuszkowska - org. prof. dr Henryk Kocój i prof. dr Władysław Zajewski.

Spotkania:

Stan nauczania historii i perspektywy edukacji historycznej - prow. prof. dr Marcin Kula i porf. dr Janusz Rulka. Wykłady cieszyły się dużym zainteresowaniem. Bywało tak, że uczestnicy mieli kłopoty z wyborem sekcji. Po brzegi wypełnione było audytorium uczestnikami Kongresu i nauczycielami historii ze szkół średnich i podstawowych podczas dyskusji panelowej nt. "Powstanie i początki Polski Ludowej " z udziałem prof. dr. Andrzeja Ajnenkiela, prof. dr Krystyny Kerstenowej i prof. dr. Andrzeja Paczkowskiego. Zastanawiano się czy alianci sprzedali Stalinowi Polskę w Teheranie i Jałcie. Dyskutowano czy możliwy był jakiś korzystniejszy dla nas wariant, np. fiński lub czeski i czy możliwy był wariant konfrontacyjny.

Mówiono o terrorze, o roli komunistów polskich w podporządkowaniu państwa intersom ZSSR. O tym, czy działanie komunistów polskich było częścią polityki polskiej czy sowieckiej. Spierano się nawet, czy pojęcie "komunista polski" jest w ogóle uprawnione.

Wszyscy zgadzali się , że są jeszcze białe plamy w historii PRL, zatem przed historykami III Rzeczypospolitej stoi ambitne zadanie opisania i przebadania tego czterdziestolecia.

Trudno przedstawić przebieg wszystkich obrad, jako że odbywały się paralelnie. Piszącą te słowa szczególnie interesowały referaty sekcji IV - wiek XIX. Tam na wyróżnienie zasługiwało ciekawe wystąpienie prof. dr. Stanisława Frybesa z Uniwersytetu Warszawskiego. Prof. Frybes mówił nt. "Wielkie i małe ojczyzny w literaturze pięknej". Zwrócił m.in. uwagę na fakt, że w rozważaniach na temat wielkiej i małej ojczyzny ważna jest współpraca historyków i historyków literatury, dotąd mało doceniana.

XV Powszechny Zjazd generalnie był pierwszym od blisko 60 lat spotkaniem historyków polskich, w którym udział nie był ograniczony względami pozamerytorycznymi. Był zarazem spotkaniem wszystkich tendencji i kierunków badawczych nie kontrolowanych przez żadną cenzurę.

Powszechne zjazdy historyków mają już długą tradycję. Pierwszy z nich odbył się jeszcze w okresie zaborów w 1880 r. w Krakowie, wyprzedzając o sześć lat powstanie Polskiego Towarzystwa Historycznego, które podejmowało później trud organizowania kolejnych zjazdów.

Mimo zawirowań politycznych można powiedzieć, że Zjazdy odbywają się rytmicznie. Nie znaczy to, że organizatorzy tegorocznego Zjazdu nie mieli problemów. Były głównie natury finansowej, które udało się jednak przezwyciężyć. Ważnym momentem Zjazdu był udział w nim nauczycieli i archiwistów. Jest nadzieja, że ożywi się działalność oddziałów terenowych PTH. W latach 80. i 90. cały szereg oddziałów przestało funkcjonować. W tej chwili działają już 32.

Zjazdy integrują środowisko, dają okazję nawiązywania kontaktów, otarcia się o nazwisko uczonego, jak np. w tym roku Janusza Tazbira. Historycy chcą wiedzieć jak teraz wygląda wiedza o przeszłości.

XV Zjazd Historyków Polskich odbył się w Gdańsku i pomyślany był jako pierwsza wielka impreza otwierająca obchody tysiąclecia pierwszej pisanej wzmianki o Gdańsku i jednocześnie misji św. Wojciecha. Następny Zjazd odbędzie się za cztery lata we Wrocławiu.

Po Zjeździe, 22 września, odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów PTH, na którym dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. Prezesem został na drugą kadencję prof. Jacek Staszewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prof. Staszewski jest z pochodzenia płoczaninem i członkiem TNP.

Zapytany o swoją "małą ojczyznę" odpowiedział:

Dla mnie Płock pozostał wspomnieniem dziecka, które wraca czasem nocą tak silnie, że szukam najbliższej okazji, żeby pojechać do Płocka, stanąć na Tumie, popatrzeć na Radziwie.

Mój dziadek, w momencie kiedy powstała możliwość działania Towarzystwa Naukowego Płockiego razem z Aleksandrem Macieszą podjęli pierwsze badania historyczne dotyczące Płocka, ziemi płockiej. Dzięki temu nazwisko dziadka po dzień dzisiejszy występuje w wykazach prac poświęconych temu obszarowi. Jestem z tego dumny, choć sam odszedłem od badań tego rodzaju.

* **Dominik Staszewski** wydał następujące książki: "Moralnośc i umoralnianie Kurpiów. Studium obyczajowe". Płock 1903; "Zarys historyczny Ziemi Dobrzyńskiej". Płock 1903; wspólnie z Al. Macieszą II wydanie pracy "Zarys historyczny Ziemi Dobrzyńskiej. Krótkie studium nad przeszłością i chwilą obecną"; "Mława. Opis historyczny". Warszawa 1907 (dochód z niej przeznaczył na sieroty przy Mławskim Towarzystwie Dobroczynności); wspólnie z Al. Macieszą "Przed Wystawą Ziemi Dobrzyńskiej". Płock 1908 (w niej krótki zarys przeszłości i ówczesnego stanu Ziemi Dobrzyńskiej). Dochód z tej książeczki przeznaczony został na Muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego; "Dawne kościoły płockie". Płock 1912. Dochód z tej książki opatrzonej dedykacją: "Płockowi pracę tę poświęcam" przeznaczył na odnowienie Katedry Płockiej. Na to opracowanie powoływał się A.J. Nowowiejski w swej monografii historycznej Płocka.

Prof. dr hab. JACEK STASZEWSKI

ur. 3 IX 1933 r. w Płocku, w oficynie przy ul. Kościuszki 4. Syn adwokata płockiego.

Szkołę średnią ukończył we Włocławku, a od 1951 r. mieszka w Toruniu, gdzie skończył studia i rozpoczął pracę naukową.

Od 35 lat zajmuje się mało popularnym, ale pasjonującym Go problemem - unią polsko-saską (1697-1763) w aspekcie bardzo zróżnicowanym - od polityki po kulturę i dyplomację.

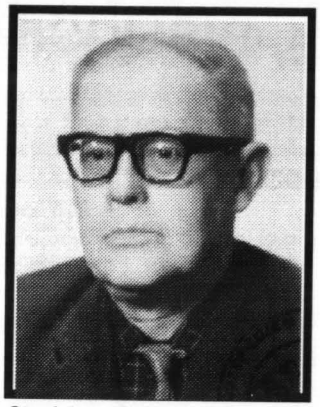
Dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki, Prodziekan Wydziału Humanistycznego, zawsze zaangażowany społecznie. Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego od 1991 roku, ponownie wybrany na XV Zjeździe w Gdańsku w 1994 r.

Promotor 5 doktoratów i 130 prac magisterskich. Wydał 8 książek, w tym: "O miejsce w Europie", "Stosunki Augusta II z Kurią Rzymską", krótkie biografie Augusta II i Augusta III i pierwszą pełną biografię Augusta III. Jest także autorem książki "Polacy w XVII-wiecznym Dreźnie" i ok. 150 publikacji naukowych.

Pożegnanie Przyjaciela

Dnia 4 sierpnia 1994 roku o godzinie 14.00 zmarł w Słupsku w wieku lat 78 , Płocczanin, Małachowiak, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego

STANISŁAW KADELSKI



Stanisław Kadelski (1916-1994)

Żołnierz frontowy wojny obronnej 1939 r., porucznik Armii Krajowej, Sekcji Kontrwywiadu Rejonu Płocka, więzień polityczny obozów koncentracyjnych Mauthausen - Gusen. Potem od roku 1945 współorganizator żeglugi na Wiśle: Płock - Warszawa i organizator Żeglugi Śródlądowej na jeziorach Rejonu Mazur w Giżycku.

Człowiek czystych rąk, ogromnej skromności, mający prawo do noszenia po kądzieli tytułu książęcego.

Zmarł daleko od Płocka, miasta swej młodości, do którego nie było mu możliwe powrócić. Starsze pokolenie okresu okupacji 1939-1945 pamięta Go jako "Stacha Gazeciarza". W Płocku na rogu ulic Kolegialnej i Tumskiej sprzedawał gazety żołnierzom niemieckim i "dobre nowiny" przekazywał poszczególnym łącznikom polskim. Robił to dyskretnie, bez wpadki. To był punkt zbiorczy informacji o ruchu wojsk niemieckich w rejonie Płocka.

Życie trudne. Nikt nas nie uczył patriotyzmu, byliśmy patriotami. Marzyliśmy o wolnej ojczyźnie bez myśli o zyskach i zaszczytach. I tak pracowaliśmy.

"Non omnis moriar - nie wszystek umrę".

Pozostanie w pamięci niewielu i Rodziny, kilku przyjaciół i pojedynczych kolegów z "Małachowianki" jeszcze żyjących.

Pamięć o odchodzących wykrusza się. Powoli zaciemnia się przeszłość, osobistości tego czasu przechodzą w granice zapomnienia. Może ktoś kompetentny podejmie trud utrwalenia tej osobistości, aby historycznie następne pokolenia miały przykład realny człowieka czystego, pomimo trudu życia i męki fizycznej ponad Jego siły. I może przez te wspomnienia spełni się najgłębszy sens:"Non omnis moriar - nie wszystek umrę"...

Małżonce Pani Reginie Kadelskiej, Córce i Zięciowi, Wnuczce Basi składam najgłębsze uczucia żalu i podziękowania za to, że ten umęczony trudem życia Człowiek zasnął snem ostatnim nie w samotni szpitalnej lecz w gronie Najbliższych.

Nasza 65-letnia przyjaźń w czasie okrutnym i lepszym, nieprzerwana, upoważnia mnie do napisania tych słów pożegnania.

Leon Śliwiński
art. malarz, mgr sztuki
dr sztuki h.c.
Wiedeń, Austria

6 sierpnia 1994 roku

Na ręce Pawła Jasińskiego p.o. dyrektora Biura TNP, Pani Regina Kadelska - Żona Stanisława Kadelskiego nadesłała list, którego treść przytaczamy:

Słupsk, 30 sierpnia 1994 r.

Szanowny Panie

Bardzo dziękuję za list i wyrazy współczucia. Odejście męża to dla mnie wielka strata, ogromna pustka i ogromna samotność. To był wspaniały człowiek, który całe życie walczył: w obronie Polski, o przetrwanie w obozie koncentracyjnym, z biedą i poniżaniem w latach powojennych, a na końcu z chorobą serca i utratą wzroku. Dla kogoś, kto kochał książki tak jak On - utrata wzroku równała się utracie życia. Nie mógł tego przeboleć i nigdy nie mógł się z tym pogodzić. Dlatego tak wielkiego znaczenia nabierały dla Niego "Notatki Płockie", z których dowiadywał się co dzieje się w Jego tak bardzo ukochanym Płocku oraz listy od kolegów, a szczególnie od p. Leona Śliwińskiego, którego mogę nazwać Mężem Opatrzności mojej rodziny. To cudowny człowiek, którego przyjaźń i pomoc w trudnych dla nas chwilach jest wręcz nieoceniona.

Ta przyjaźń, która przetrwała dziesiątki lat, bo od ławy szkolnej, jest klejnotem bezcennyn i rzadko spotykanym. Smutne to, że grono przyjaciół tak szybko się wykrusza, że czas tak szybko biegnie, że pozostaną po nas tylko wspomnienia. Spełniam prośbę Pana o podanie danych dotyczących mojej rodziny, a więc moja córka Izabela Posłuszny z domu Kadelska jest magistrem filologii polskiej, zięć - inż. Janusz Posłuszny jest informatykiem, projektantem systemów komputerowych, a moja wnuczka Barbara Posłuszny ma 16 lat i jest uczennicą II klasy Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku.

Gdyby nie ich miłość do nas, nie dalibyśmy sobie rady. Sprowadzili nas do siebie i otoczyli troskliwą opieką, aby tylko nasza starość była bardziej znośna. Szczególnie Basia była "oczkiem w głowie" mojego męża, jak to zwykle bywa z wnukami. To ona czytała mu listy i gazety, za niego odpisywała na listy, załatwiała mu liczne drobne sprawy i zawsze potrafiła przywołać uśmiech na Jego smutną twarz.

Teraz zostałam im tylko ja i coraz mniejsze grono przyjaciół mojego męża i moich, wśród których Państwo Śliwińscy zajmują główne miejsce. Takich przyjaciół nie spotyka się często, a taka przyjaźń od szkolnej ławy jest już rzadkością.

Żal mi, że mąż całe życie śniąc o Płocku, mieście jego młodości, ukochanym i dla Niego najpiękniejszym - spoczął na zawsze w Słupsku, mieście obcym Mu i nieznanym. Niezbadane są wyroki Boże.

Regina Kadelska

BIBLIOGRAFIA WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

(za okres 1 I - 31 III 1994 r.)

I. DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografia

1. BIBLIOGRAFIA województwa płockiego /za okres 1 VII - 30 IX 1993 r./ Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska Not. Płoc. 1994 nr 1, s. 62-72, indeksy.

Czasopisma i wydawnictwa ciągłe

2. ARCHIWUM Medycyny Płockiej. [Rocz.] Pod red. dr. hab. n. med. Tadeusza Garleja. Płock: Polskie Towarzystwo Lekarskie. Oddział w Płocku z.7: 1988; z. 8: 1993.-s. 107, fot., tab., portr.
3. BIULETYN. Gospodarczy.[Mies.] Red. Zespół. Płock: Biuro Promocji Gospodarczej Urzędu Wojewódzkiego 1994 nr 5 [styczeń].
4. BIULETYN. Okręgowa Izba Lekarska w Płocku. [Mies.] Red. odpow. Robert Gryczon. Płock: Okręgowa Izba Lekarska 1994 R. 5 nr 1 (13)- 3(15), [styczeń-marzec].
5. BIULETYN Regionalny. Kwartalny przegląd prasy o województwie płockim. Oprac. Elżbieta Dobroń, Wiesława Mazurska, Iwona Typiak-Kowalska. Płock: Wojewódzka Biblioteka Publiczna 1994 nr 1(13).
6. DZIENNIK Urzędowy Województwa Płockiego. Niereg. Red. nacz. Krzysztof Olesiejuk. Płock: Urząd Wojewódzki 1994 nr 1-2 [styczeń-marzec].
7. ECHO Żychlina. Biuletyn Samorządowy. [Mies.] Red. Zespół. Żychlin: Urząd Miasta i Gminy 1994 nr 1-3, [styczeń- marzec].
8. GAZETA Gostynińska. Dwutyg. Red. nacz. Jadwiga Zarzycka, Gostynin: Fundacja Ziemi Gostynińskiej 1994 nr 1-6 [styczeń-marzec].
9. GAZETA na Mazowszu. [Dzien.] Red. nacz. Roman Góralski. Płock, Ciechanów, Ostrołęka: Wydaw. "Agora-Gazeta" spółka z o.o. 1994 nr 1-76, Dod. do Gazety Wyborczej.
10. GŁOS Poranny. Dziennik województwa łódzkiego, piotrkowskiego, płockiego, sieradzkiego, skierniewickiego. Red. nacz. Ryszard Poradowski. Łódź: Spółka "Głos - Press" 1994 nr 1-76.
11. INFORMATOR Krzyżanowski. Pismo samorządowe. [Niereg.] Red. nacz. Grażyna Gęsikowska-Żyłka. Krzyżanów: Urząd Gminy 1994 R. 5 nr 1/30 [luty].
12. INFORMATOR Samorządowy. Biuletyn Informacyjny Urzędu Miejskiego w Kutnie. [Niereg]. Red. Małgorzata Ekstowicz. Kutno: 1994 R. 1 nr 1, [styczeń].
13. KONTAKT. Pismo Rady i Zarządu Gminy Drobin. [Mies.] Red. nacz. Małgorzata Klekowicka. Drobin: Rada i Zarząd Gminy 1994 nr 8-10, [styczeń-marzec].
14. KOREPETYTOR. Miesięcznik dla Ucznia i Nauczyciela szkół podstawowych. Red. nacz. Elżbieta Gałczyńska. Płock: Zakład Wydawniczo-Usługowy M. Gałczyński 1994 nr 5(25)-7(27).
15. KURIER Kutnowski. Gazeta Regionalna. Tyg. Red. nacz. Roman Kowalczyk. Kutno: Własność i Wydawnictwo Kowalczyk and Stemplewski 1994 R. 4 nr 1-13., [styczeń-marzec].
16. KURIER Mazowiecki. [Tyg.] Red. nacz. Walentyna Rakiel-Czarnecka. Płock, Ciechanów: "Kurier Mazowiecki" Spółka z o.o. 1994 nr 1-12.
17. MARIAWITA. Pismo Kościoła Starokatolickiego Mariawitów. [Kwart.] Red. Kolegium. Płock: Kościół Starokatolicki Mariawitów 1994 R. 36 nr 1-3, [styczeń-marzec].
18. MEDIA Via Art. Magazyn reklamowy. [Niereg.]. Red. nacz. Mirosław Łakomski. Płock: Agencja Reklamowa Via-Art s.c. 1994 nr 4.
19. MIESIĘCZNIK Pasterski Płocki. Organ Urzędowy Diecezji Płockiej. Red. ks. Andrzej Rojewski, ks. Saturnin Wierzbicki. Płock: Kuria Diecezjalna Płocka 1994 nr 1-3. Rok zał. 1906.
20. NASZ Sierpc. Pismo Rady i Zarządu Miasta. [Niereg]. Red. Kolegium. Sierpc: Urząd Miejski 1994 nr 13-14, [styczeń-marzec].
21. NOTATKI Płockie. Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Płockiego. Red. nacz. Wiesław Koński. Płock: TNP 1994 R. 38 nr 1/158.
22. NOWINKI Bielskie. [Niereg.] Red. Agnieszka Kostrzewa, Jarosław Wroński. Bielsk: Wydano z funduszy Urzędu Gminy 1994: wyd. specjalne nr 1,[marzec].
23. NOWY Tygodnik Płocki. [Tyg.] Red. nacz. Włodzimierz Duszyński, od nr 13 Jan B. Nycek, Płock: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Reklamowe NTP, Spółka z o.o., 1994 R. 5 nr 1-13.
24. NSZZ Solidarność. Biuletyn Zarządu Regionu Płockiego.[Niereg.]. Płock: Zarząd Regionu Płockiego NSZZ "Solidarność" 1994 nr 151[marzec].
25. PETRO-ECHO. Gazeta Załogi Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych S. A. w Płocku. [Tyg.]. Red. nacz. Sylwester Biela, od nr 4 red. zespół. Płock: MZRiP S.A. 1994 r., 31 nr 1-13.
26. PŁOCKI Biuletyn Oświaty. Red. i druk Zespół Szkół i Zakładów Kształcenia i Doskonalenia Nauczycieli. Płock 1994 nr 1(4) [styczeń-marzec].
27. PŁOCK'N'ROLL. Pismo Myśli Swobodnej. Dwutyg. Red. nacz. Ireneusz Bukowski. Płock: Biuro Usług Komputerowych PROGRES 1994 nr 1, [luty].
28. PRZEGLĄD Regionalny. [Niereg.] Pismo Związku Gmin Regionu Kutnowskiego. Red. Małgorzata Ekstowicz, Dorota Nowaczyk. Kutno: Związek Gmin Regionu Kutnowskiego 1994 nr 1.
29. ROZNIECANIE Ognia. Pismo Grupy Odnowy w Duchu Świętym. [Mies.] Red. zespół. Gostynin: Grupa Odnowy w Duchu Świętym 1994 nr 1-3, [styczeń-marzec].
30. SIERPECKIE Rozmaitości. Miejski Informator Reklamowy.[Niereg.] Red. zespół. Sierpc : Wydaw. "FimarPress" sp. z o. o. Edytor Marek Zgliński 1994 nr 20-21, [marzec].
31. STOP. Pismo Polskiej Partii Zielonych. [Mies.] Red. Komitet. Płock: PPZ 1994 nr 1/32, styczeń, [maszynopis powiel].
32. SURSUM Corda. Czasopismo Studentów Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Red. nacz. Jacek Godos. Płock 1994 nr 11-16.
33. TYGODNIK Kutnowski. Gazeta regionalna. Red. nacz. Maurycy Żmuda. Kutno: Koalicja "Prawica Ziemi Kutnowskiej" 1994 R. 15 nr 1-3. Rok powstania 1918.
34. TYGODNIK Płocki. Red. nacz. Ewa Jasińska, od nr 5 red. zespół. Płock: Dziennikarsko-Wydawnicza Spółdzielnia Pracy "Akapit" 1994 R. 23 nr 1- 13/14.
35. WIADOMOŚCI. Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego. Płock 1994 nr 13-15.
36. WIADOMOŚCI z Ratusza. Biuletyn Samorządowy Rady i Zarządu Płocka. [Niereg.] Red. Milena Gurda-Jaroszewska, Urszula Bereszczyńska-Wróbel. Płock: Urząd Miasta 1994 nr 1-3, [styczeń-marzec].
37. ZAGRAJ To Sam. Przeboje w zapisie nutowym. [Mies]. Red. nacz. Janusz Wiśniewski. Płock: Studio Bis s.c. 1994 nr 1-3 [styczeń-marzec].
38. ZAPRASZAMY do Biblioteki. Informator Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zofii Nałkowskiej w Sierpcu. [Półrocz.] Red. Jan Burakowski [i in.] Sierpc: MBP 1994 nr 1 [styczeń-czerwiec].

Poszczególne miejscowości

Bielsk

39. BIELSK - rys historyczny. Bielsk obecnie: Telekomunikacja Polska S.A. ZOZ. Rejonowy Urząd Pracy. Płocka Izba Rolna, Nowinki Biel, 1994: marzec; wyd. specjalne nr 1 s. 1-6, fot.

Drobin

40. /gr/: Gospodarna gmina [Drobin-historia, gospodarka, kultura, administracja.] Gaz. na Maz. 1994 nr 34 s. 3.

GRODKIEWICZ Waldemar: Patroni ulic Drobina = poz. 407.

41. KANIEWSKA Agnieszka: Nowe oblicze Drobina. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 6.

42. KROPKA Aneta: Drobin chce odzyskać prawa miejskie. Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 12.

Kutno

43. TWORZYMY podstawy rozwoju. Informator gospodarczy - miasto Kutno. Gaz. na Maz. 1994 nr 10 s. 9.

W. A.: Turniej wspomnień = poz. 397.

44. W Kutnie nie jest smutnie [historia, gospodarka, rolnictwo, rynek pracy]. Gaz. na Maz. 1994 nr 10 s. 9.

Łąck

45. ZARZYCKA J.: W stronę Płocka [gmina Łąck - problemy gospodarcze]. Gaz. Gost. 1994 nr 3 s. 4, fot.

Łęczyca

46. DOBROWOLSKI J.: Podróż do Łęczycy. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 6.

47. (p): Miasto Łęczyca - informator gospodarczy. Gaz. na Maz. 1994 nr 76 s. 6.

Muchnice gm. Strzelce

48. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Gdzie inicjatyw sześć...Muchnice kilka lat później [działalność Społecznych Komitetów Budowy: Wodociągów, Szkoły i Domu Strażaka]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s. 6-7.

Radzanowo

WALIŃSKI Kazimierz: Radzanowo od środka = poz. 267.

Sierpc

JANKOWSKI Antoni: Przedwojenny Sierpc wspomina Antoni Jankowski= poz. 88.

49. STEFAŃSKA Barbara: Od Madonny do Madonny. Samochodem przez Polskę. Auto-Motor-Sport 1994 nr 8 s. 24-25. fot.

Wyszogród

PIEKUT Mieczysław: Być albo nie być Wyszogrodu = poz. 196.

Żychlin

50. GMINA i miasto [Żychlin - historia, administracja, gospodarka, oświata, ludność]. Gaz. na Maz. 1994 nr 58 s. 6.

51. RUDNICKI Józef: Szansą budownictwo [informator gospodarczy]. Rozm. z burmistrzem Gminy i Miasta Żychlin przepr. Piotr Pilch. Gaz. na Maz. 1994 nr 58 s. 6.

Wspomnienia

52. CHROSTOWSKA Wanda: Szkic do rodzinnego portretu. Zanot.(lesz). Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14 s. 4-5, fot.

53. [CZACHOROWSKI Józef]: Moje wspomnienie o Antonim Roguckim. Petro-Echo 1994 nr 8 s. 4.

KANIEPIEŃ Roman: Ludzie ZWZ - AK z terenu Kutna= poz. 102.

OSSOWSKI Mieczysław: "Przysięgam być wiernym..." = poz. 104.

54. ZIMIŃSKA-SYGIETYŃSKA Mira: Urodziny pani Miry [płockie wspomnienia artystki]. Rozm. przepr. Iwona Lewandowska. Gaz. na Maz. 1994 nr 41 s. 1.

Biografie

Bolesław III Krzywousty

BODAL Tomasz: Bolesław Krzywousty...= poz. 89.

Chrostowscy Wanda i Tadeusz

CHROSTOWSKA Wanda: Szkic do rodzinnego portretu = poz. 52.

Faustyna Kowalska, bł.

55. BALTER Lucjan: Kult Miłosierdzia Bożego w świetle "Dzienniczka" Bł. Faustyny. Aten. Kapł. 1993 t. 120 z. 3 s.489-503.

56. GRYGIEL Ludmiła: Mistyczka Bożego Miłosierdzia. Błogosławiona siostra Faustyna Kowalska (1905-1938). W Drodze 1993 nr 7 s. 4-9.

LABUDA Teresa: "Wymaluj Obraz "... = poz. 441.

Garlej Tadeusz

57. [SZAROSZYK Janusz]: Przemówienie wygłoszone przez Wiceprezesa Oddziału dr med. Janusza Szaroszyka na uroczystym posiedzeniu Zarządu Oddziału Płockiego Towarzystwa Lekarskiego z okazji 75 rocznicy urodzin doc. dr. Tadeusza Garleja w sali im. Gierzyńskiego Towarzystwa Naukowego Płockiego. Arch. Med. Płock. 1993 z. 8 s. 19-21.

Grabowski Lech

WENERSKA-ZAJĄCZKOWSKA Danuta: Ze skarbca jego ducha możemy wiele czerpać = poz. 366.

Kobylak Grażyna

58. (lesz): Dziewczyna z "Mazowsza"[Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze"]. Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 9, fot.

Kołach Krzysztof

KOŁACH Krzysztof: Pozostawić coś trwałego = poz. 256.

Kwiatkowski Józef

59. WŁODARCZYK Wojciech: Profesor Józef Kwiatkowski. Z żałobnej karty. Tyg. Płoc. 1994 nr 12 s. 3, fot.

Marcinkowski Kajetan, Jaxa

60. KEMPA Andrzej: Jaxa i jego płockie rymy [poemat K. Marcinkowskiego o Płocku.] Głos Por. 1994 nr 51 s.12.

Milke Wacław

61. POSTANOWIENIE Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 marca 1994 r. o nadaniu orderu: Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski Wacławowi Milke. Podpisał Prezydent RP Lech Wałęsa. Monit. Pol. 1994 nr 29 poz. 234.

Nowowiejski Antoni Julian

62. BODAL Tomasz: Antoni Julian Nowowiejski [życie i działalność]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 5, fot.

Ożarowski Stanisław

63. BRENDA Waldemar: Z historycznej teki Waldemara Brendy. "Włókowski"-"Kalina" - Stanisław Ożarowski.- Aleksander Paschke. Nasz Sierpc 1994 nr 13 s. 11, nr 14 s. 8, 9, fot.

Padlewski Zygmunt

64. CHUDZYŃSKI Marian: Zygmunt Padlewski. Bohaterowie powstania styczniowego (I);(2). Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 3, fot; nr 4 s. 3, fot.

Przyszlak Jan

65. ZALEWSKA Katarzyna: Zasłużony Płocczanin [Jan Przyszlak, dyrektor LO im. Wł. Jagiełły]. Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 3, fot.

Rogucki Antoni

CZACHOROWSKI Józef: Moje wspomnienie o Antonim Roguckim = poz. 53.

Wierzbowscy Jan i Józef

WIERZBOWSKA Barbara, Wierzbowski Janusz, Wierzbowska Teresa: Z dziejów szkoły nr 1 = poz. 333.

Winowska Janina

SZATKOWSKA Lena: Trochę piołunu, trochę miodu = poz. 413.

II. ŚRODOWISKO GEORAFICZNE. PRZYRODA

Powodzie

66. /j./: Zagrożenia przed powodzią [konferencja prasowa Kazimierza Paczkowskiego, dyrektora Wojewódzkiego Zarządu

Melioracji i Urządzeń Wodnych]. Petro-Echo 1994 nr 5, s. 7

67. JANUSZEWSKI Cezary: Czy grozi nam powódź? Rozm. z sekretarzem Wojewódzkiej Komisji ds. Nadzwyczajnych Zagrożeń Środowiska przepr. Włodzimierz Wiechno. Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 3.

Zwierzęta

68. GŁOŚ Ryszard: Na życzenie... Taworski! [dyrektor płockiego ZOO opowiada o swoich przygodach ze zwierzętami]. Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 7, fot.

Ochrona środowiska. Ekologia

69. GALBFACH Ryszard: Ranking zmusza do działania. Rozm. z Naczelnikiem Wydziału Inspekcji Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska przepr. Katarzyna Zalewska. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14 s. 10, fot.

KAWAŁCZEWSKA Janina: Twarde prawo ale prawo = poz. 292.

MARCINIAK Jolanta: Dużo ale ciągle za mało = poz. 140.

70. MOSER Jarosław: Ekobilans 93 [ochrona środowiska w płockiem]. Gaz. na Maz. 1994 nr 10 s. 3.

71. MOSER Jarosław: Pamięć drzew [pomniki przyrody w Płocku]. Gaz. na Maz. 1994 nr 50 s. 3.

72. ODPOWIEDŹ na interpelację posła W. Kossakowskiego w sprawie strefy ochronnej wokół MZRiP. Opr. Wiesław Koński. Petro-Echo 1994 nr 1 s. 1.

73. SAWICKI Witold: Płockie centrum. Wszyscy chcą pomóc, nie może nikt [Centrum Toksykologiczno-Ekologiczne]. Trybuna 1994 nr 65 s. 12.

74. ŚCIEŻKA przyrodnicza po Uroczysku Brudzeń w Brudzeńskim Parku Krajobrazowym. Kowal: Zarząd Parków Krajobrazowych Brudzeńskiego i Gostynińsko - Włocławskiego; Płock: Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody [1993].- [44] s.: rys. 21 cm.

Turystyka

75. "MARTWE za życia" [Dom Wycieczkowy PTTK]. Płock'N'Roll 1994 nr 1 s. 3, fot.

76. PADLEWSKI Marian: Płocka turystyka ma 60 lat. Kur. Maz. 1994 nr 3 s.15.

77. SAWICKI Witold: Mazowsze zjednoczone turystycznie. Trybuna 1994 nr 7 s. 14.

III. DEMOGRAFIA

PRZEDPEŁSKI Borys: Z dziejów Żydów żychlińskich = poz. 84.

IV. HISTORIA

Nauki pomocnicze. Archeologia

78. DRELICHARZ Wojciech: Z pogranicza historiografii i polityki traktat genealogiczno- historyczny zwany "Rocznikiem Mazowieckim". Kwart. Hist. 1994 nr 1 s.15-47.

79. KOWALCZYK Elżbieta: Krzywousty-skaza fizyczna czy moralna? Kwart. Hist. 1994 nr 1 s. 3-14.

80. RYBICKA Małgorzata, Gowin Krzysztof: Stefanów st. 4, gm. Gostynin, woj. płockie. [Z badań nad późną fazą kultury pucharów lejowatych na Pojezierzu Gostynińskim]. Sprawozd. Archeol. t. 1: 1994 s. 17.

81. RYBICKA Małgorzata, Gowin Krzysztof: Z badań nad neolitem i wczesną epoką brązu na Pojezierzu Gostynińskim. Acta UL Fol. Archeol. 1992 z. 17 s.17- 27, mapy, ryc. Summ.

Opracowania ogólne

82. DROZD-PIASECKA Mirosława: Ziemia w społeczności wiejskiej. Studium wsi południowo-wschodniego Mazowsza (koniec XIX i XX wiek). Warsz. 1991. Rec. SZYFER Anna, Lud. t. 75: 1992 s. 244-246.

83. GŁÓWKA Dardusz: Protokóły "ofiary 10 i 20 grosza" jako źródło do badań stanu majątkowego duchowieństwa na przykładzie powiatu płockiego. Kwart. Hist. 1993 nr 3 s. 43-58, tab.

84. PRZEDPEŁSKI Borys: Z dziejów Żydów żychlińskich. Sł. Żyd. Dwutyg. Społecz.- Kult. 1994 nr 2 (54) s. 10-11, fot.

Historia miejscowości

Drobin

OSSOWSKI H.: Rys historyczny oświaty szkolnej w Drobinie = poz. 320.

Gostynin

85. DZIEWULSKA Grażyna: Gostynin w XVI - XVIII wieku - propinacja.- Gostynianie handlują [cz. 2]. - Targi, jatki, łopatki...[cz. 3].- Parafia Gostynin [cz. 4]. - Sejmy, sejmiki...[cz. 5]. Gaz. Gost. 1994 nr 1 s. 7, nr 2 s. 10, nr 3 s. 9, nr 4 s. 9, nr 5 s. 9.

Płock

86. DYGO Marian: "Hospites eciam eo iure fruantur, quo et milites Mazoviensens". W sprawie lokacji Płocka w 1237 roku. Kwart. Hist. 1993 nr 3 s. 3-17.

Rogotwórsk gm. Drobin

87. GRODKIEWICZ Waldemar: Parafia Rogotwórsk. Kartka z historii.- Rogotwórsk (2). Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 6, nr 10s

Sierpc

88. JANKOWSKI Antoni: Przedwojenny Sierpc wspomina Antoni Jankowski. Międzywojenne życie kulturalne - cz. 1. - Międzywojenne życie kulturalne cz. 2. Nasz Sierpc 1994 nr 13 s. 10, 11; nr 14 s.8.

Historia do 1795 r.

89. BODAL Tomasz: Bolesław Krzywousty (cz. II). Patroni naszych ulic. Nowy Tyg. Płoc. 1994, nr 1 s. 4, fot.

90. CHRZANOWSKI Stanisław: O piastowskich władcach [Władysławie Hermanie i Bolesławie Krzywoustym] i Kaplicy Królewskiej. Z kronik katedry płockiej. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14, s. 6-7, fot.

91. DROBIN w latach drugiego rozbioru Polski cz.(1) i cz.(2). Oprac. H. Ossowski. Kontakt 1994 nr 8 s. 7, 8, nr 9 s. 8.

92. DZIEJE Mazowsza do 1526 roku: praca zbiorowa /pod red. Aleksandra Gieysztora i Henryka Samsonowicza;[aut.] Izabella Galicka [et al.].- Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 1994 (Łódź: DWN).- 483,[1] s.[1] k. tabl., [68] s. tabl.: faks., mapy, portr.; 24 cm. - Bibliogr. s. 448-474. - Indeksy.

93. DZIEJE Mazowsza do 1526 roku. Warsz. 1994. Rec. SKROK Zdzisław, Nowe Książki 1994 nr 6 s. 26-27.

94. MYŚLIŃSKI Grzegorz: Czas na Mazowszu średniowiecznym. Praktyka sądowa ziemi płońskiej w początkach XV wieku. Prz. Hist. 1992 z.1 s. 49-63, tab.

95. PRZED Sejmem Wielkim [cz. 6]. Gaz. Gost. 1994 nr 6 s. 9.

96. PRZEDPEŁSKI Marian: Marsz Władysława Jagiełły przez Mazowsze Płockie pod Grunwald 3-9 lipca 1410 r. Bieżuń. Zesz. Hist. 1993 nr 1 s. 33-44, il.

Historia 1795 - 1918

97. BODAL Tomasz: Płockie loże masońskie. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 4.

98. GOŁĘBIEWSKI Grzegorz: Zapomniany protest płockiej młodzieży [protest członków POW i PPS z 20 II 1918 r. przeciwko oderwaniu od Polski Chełmszczyzny. Gaz. na Maz. 1994 nr 12 s. 5.

99. JUSZKIEWICZ Ryszard: Powstanie styczniowe na Północnym Mazowszu. Warsz. 1992. Rec.: MYŚLIŃSKI Jerzy, Kwart. Hist. 1993 nr 3 s. 127-129.

100. PRZEDPEŁSKI Marian: Włosi w Powstaniu Styczniowym 1863 roku na ziemiach północnego Mazowsza. Bieżuń. Zesz. Hist. 1993 nr 1 s. 6-32, il.

101. Z ARCHIWALIÓW diecezjalnych płockich XIX wieku. Płock: Biuro Dokumentacji Zabytków Woj. Płockiego, 1987.:-20 cm.- (Teksty źródłowe do dziejów województwa płockiego). Z.4: Dekanat wyszogrodzki /zebrał i do druku przygot. Michał Marian Grzybowski.- Płock: Woj. Bibl. Publ., 1993,-113,[1] s.: tab.

Historia 1939-1945

102. KANIPIEŃ Roman, "Czarny"; Ludzie ZWZ-AK z terenu Kutna. Z prac Komisji historycznej ŚZŻ - AK Koło Kutno. [Pruś Janina z domu Kaniepień ps. "Pućka" - sanitariuszka i łączniczka ZWZ AK Obwodu Kutno]. - Kpr. Czesław Wielicki ps. "Władek".- [Tadeusz Sawicki ps. "Narcyz", "Żądło"]. Kur.Kut. 1994 nr 1 s. 8, nr 3 s. 9, nr 10 s. 8, 9.

103. LEWANDOWSKA Stanisława: Okupowanego Mazowsza dni powszednie: 1939-1945. Warszawa, 1993. Rec.: KOŁODZIEJCZYK A., Nowe Książki 1994 nr 1 s. 44-45.

104. OSSOWSKI Mieczysław: "Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej". Z prac Komisji Historycznej ŚZŻ AK - Koło w Kutnie. Oprac. Ludwika Pychińska ps. "Bronka" [cz. 1] i [cz. 2] Kur. Kut. 1994 nr 8 s. 8, nr 9 s. 8.

105. PIEKARSKA Henryka: Mroczna karta sierpeckiego więzienia [mord w więzieniu hitlerowskim]. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 1, l0, fot.

106. ZALEWSKI Ludwik: Styczeń 1945 roku [w Żychlinie]. Echo Żych. 1994 nr 1 s. 7.

Historia 1945- 1989

107. FERENS Anna: Kolektyw ocenił [rok szkolny 1952/53 w życiu ZMP-owskiej młodzieży]. Gaz. na Maz. 1994 nr 72 s. 4.

V. ETNOGRAFIA

108. BARANIUK Tadeusz: Czas oczekiwania [zwyczaje Wielkiego Tygodnia]. Gaz. na Maz. 1994 nr 76 s. 3.

109. BARANIUK Tadeusz: Wstępna środa otwiera Wielki Post [obchody dnia popielcowego na Mazowszu]. Gaz. na Maz. 1994 nr 39 s. 3.

MIDURA F.: Diabelskie muzeum pod skocznią [Łęczyca] = poz. 364.

VI. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Zagadnienia ogólne.

Biznes. Współpraca z zagranicą

BIELA Sylwester: Uniwersalna folia z Petrochemii = poz. 133.

110. CIARKOWSKI Dariusz: Zainwestuj w nas [działalność gospodarcza i rozwój gminy Drobin]. Rozm. z wótcm gm. Drobin przepr. Grzegorz Rychlewski. Gaz. na Maz. 1994 nr 34 s. 8.

CIESIELSKI Bogdan: VBC-Przedsiębiorstwo Wielobranżowe w Płocku = poz. 156.

111. [CZTERNAŚCIE] 14 mld dla Kutna czyli Kutnowski Program Inicjatyw Lokalnych. Inf. Samorz. 1994 R.1 nr 1 s. 1, 3.

112. CZY warto współpracować z Anglikami z Northumberland?[Związek Gmin Rejonu Kutnowskiego z hrabstwem Northumberlan]. Echo Żychl. 1594 nr 1 s. 3,4, fot.

GŁOŚ Ryszard: Czekanie na...efekty = poz. 250.

113. /j./: Czy Płock rozwija się gospodarczo? Biuro Promocji i Rozwoju Gospodarczego. Petro-Echo 1994 nr 2 s. 4.

JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA H.: Coś drgnęło w straży = poz. 204.

114. KOŁACH Krzysztof: Scenariusz Kołacha. Rozm. z wojewodą płockim przepr. Roman Góralski. Gaz.na Maz. 1994 nr 72 s.3.

115. KONARSKA-PABINIAK Barbara: American Woman w płockim "Profesorze" [Amerykański Korpus Pokoju]. Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 7, fot.

116. OLSZEWSKA Katarzyna: Jesteśmy w środku peletonu! Płockie przedsiębiorstwa a prywatyzacja. Kur. Maz. 1994 nr 5 s.4.

PAWLAK Waldemar: Będziemy oceniani po efektach = poz.214.

117. STAWISKI Andrzej: Promocja miasta Sierpca w 1993 r. - Promocja Sierpca. Nasz Sierpc 1994 nr 13 s. 3, nr 14 s. 4, 5.

118. SZATKOWSKI Tomasz: Uzdrowiciele czy znachorzy? [Przedsiębiorstwa objęte zarządem komisarycznym]. Sztand. Młod.1994 nr 14 s.1,2.

Statystyka

119. PONAD 57 tysięcy bezrobotnych. Ciężki kryzys w budownictwie. WUS o 1993 w statystyce. Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 4.

Inwestycje

JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Gdzie inicjatyw sześć = poz. 48.

120. SAMORZĄDOWY bilans 1993 roku w Sierpcu [opracowano na podstawie pisma Rady i Zarządu Miasta "Nasz Sierpc" nr 13]. Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 4.

121. (SAW): Telewizyjna szansa dla Kutna [Firma "Sonic"]. Trybuna 1994 nr 75 s. 17.

ZALEWSKA Katarzyna: Gęstnieje niezdrowa atmosfera wokół oczyszczalni = poz. 208.

Budownictwo. Remonty

122. CHRZUSZCZ Wł.: Czas przetrwania... W Kutnowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym. Kur. Kut. 1994 nr 6 s. 1, 2.

123. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Parszywa trzynastka [strajk załogi Kutnowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego z powodu odwołania komisarycznego zarządcy KPB-Kazimierza Stolińskiego przez wojewodę płockiego]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s, 7, fot.

124. JARZYŃKI Feliks: Prężność, solidność, nowoczesność. Z Prezesem Przedsięb iorstwa Specjalistycznego "Petromaldex" rozm. Monika Kijek. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s. 3.

125. SIEJCA Zbigniew: Sukces człowieka czy człowiek sukcesu.[Paweł Wilczyński, szef Prywatnego Przedsiębiorstwa Budowlanego hojnym ofiarodawcą na rzecz "Orkiestry Świątecznej Pomocy"]. Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 11, fot.

126. STELMASZEWSKI Andrzej: Kulisy kameleonowych decyzji. W Kutnowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym [odwołanie zarządcy komisarycznego]. Kur. Maz. 1994 nr 6 s. 1, 4.

127. SZURZEC Jerzy: Co z Fabryką Domów? [problemy ze zbytem betonowych podkładów kolejowych w Kutnowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym]. Kur. Kut. 1994 nr 7 s. 1, 3.

WILCZYŃSKI Paweł: Wilczyński uratował honor Płocka = poz. 243.

RUDNICKI J.: "Lech" dla wszystkich = poz.436.

Technika. Przemysł elektrotechniczny

BES: Wręczenie nagród im. Ignacego Łukasiewicza. = poz. 310.

128. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Rok Korony [rok działalności prezesa Spółdzielni "Miflex" SA Wacława Korony]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 1, 7, fot.

129. P.K.: Lekcja poglądowa dla marketingowców z Elgo. Gaz. Gost. 1994 nr 6 s. 4.

STANOWSKI Jan: Potrzeba matką wynalazków = poz. 312.

Przemysł chemiczny

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągu Naftowego P E R N

130. GRĄBCZEWSKA Dorota: 30 lat minęło [uroczystości z okazji 30-lecia PERN]. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 4, fot.

131. KUFFEL Romana: Państwowa "Przyjaźń" [30-lecie PERN "Przyjaźń"]. Sztand. Młod. 1994 nr 11 s. 1, 2.

Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne. Petrochemia Płock S.A.

132. BARSZCZEWSKI Lech: Informatyzacja Petrochemii. Petro-Echo 1994 nr 7 s. 1. rys. 3.

BES: Wręczanie nagród im. Ignacego Łukasiewicza = poz. 310.

133. BIELA Sylwester: Uniwersalna folia z Petrochemii [kontrakt z niemiecką firmą Brucknera na produkcję folii polipropylenowej]. Petro-Echo 1994 nr 13 s. 1, 3, fot.

134. BUGAJ Czesław: Rozwój z myślą o rynku. Rozm. z dyr. ds. rozwoju Petrochemii Płock S.A. przepr. Sylwester Biela. Petro-Echo 1994 nr 2 s. 1, 2, fot.

135. CIEPICHAŁ Janusz: Stawka na jakość [zarządzenie gene-

ralnego dyrektora w sprawie wdrażania systemu zapewnienia jakości]. Petro-Echo 1994 nr 8 s. 1, 3.

136. CZARNECKI Jacek: Każdy dba o swój interes. Rafinerie odbierają klientów CPN i odwrotnie. Rzeczpospolita 1994 nr 76 s. 7.

137. CZARNECKI Jacek: Zdążyć przed 1997 r. Petrochemia płocka nadrabia stracony czas. Rzeczpospolita 1994 nr 31. Dod.: Ekon. i Rynek s.13, wykresy.

138. D. B.: Ekologiczne paliwa z Płocka. Petrochemia Płock S. A. Paliwa-Promocja. Życie Gosp. 1994 nr 11 s. 36, 37, fot.

139. JASKÓŁA Konrad: To był dobry rok. Generalny Dyrektor Petrochemii S.A. Petro-Echo 1994 nr 2 s. 1.

KOŃSKI Wiesław: Satysfakcjonująca współpraca. [MZRiP - WAM] = poz. 306.

LEWANDOWSKA-ROMANOWSKA Anna: Wypoczynek kompleksowy = poz. 237.

140. MARCINIAK Jolanta: Dużo ale ciągle za mało. Petrochemia dla środowiska. Petro-Echo 1994 nr 9 s. 1, 2.

ODPOWIEDŹ na interpelację posła = poz. 72.

141. OSOWIECKI Tomasz, Wawak Władysław: Handel-ukierunkowanie na rynek [dystrybucja produktów przez zakład]. Petro-Echo 1994 nr 6 s. 1, 3, fot.

142. PLEWAKO Marian, Jaskóła Konrad, Pisarski Franciszek: Restrukturyzacja i prywatyzacja Petrochemii Płock S.A. Petro-Echo 1994 nr 12. Dod. Specjalny /do użytku wewnątrzzakładowego/ [br. nr str.].

143. RUSZYŁA produkcja ekodiesla. Nowa generacja paliw. Petro-Echo 1994 nr 7 s. 1, 2.

144. STANOWSKI Jan: Autocysterny pod nadzorem satelity [badanie pilotowego systemu monitorowania transportu materiałów niebezpiecznych w Centralnej Stacji Ratownictwa Chemicznego płockiej Petrochemii S.A]. Petro-Echo 1994 nr 13 s. 1, 3, rys.

STANOWSKI Jan: Pierwsza konferencja "Branżowców" = poz. 245.

STANOWSKI Jan: Potrzeba matką wynalazków = poz. 312.

145. WRÓBEL Edward: W polskim petro-centrum. Życie Gosp. 1994 nr 6 s. 16-17, fot.

Przemysł drzewny

146. /As/: "WUTEH" kontra zarządca komisaryczny. Skarga na wojewodę [Przedsiębiorstwo Produkcji Mebli "WUTEH" w Gostyninie]. Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s.3.

DOBROWOLSKI Jan: Producent nietypowej stolarki budowlanej = poz. 157.

147. DOMAGALSKI Marek: Ostatnia prosta przed upadkiem. Syndyk chce unieważnienia kontraktu [Zakład Stolarki Budowlanej "Stolbud"]. Rzeczpospolita 1994 nr 10 s. 9. Dod.: "Prawo co Dnia".

148. SZATKOWSKI Tomasz: Wrzenie w przedsiębiorstwie [Przedsiębiorstwo Produkcji Mebli "WUTEH"]. Sztand. Młod. 1994 nr 21 s. 1, 2.

Przemysł odzieżowy

149. KONARSKA-PABINIAK Barbara: 0 "Maddalenie" inaczej. Ten zakład będzie perłą. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 1, 4.

Przemysł rolno-spożywczy

150. (BOR): Browar w Sierpcu z jasnego piwa słynie. Trybuna 1994 nr 58 s. 8.

151. GRĄBCZEWSKA Dorota: Jak pozyskać klienta? [wystawa mleczarska i seminarium zorganizowane przez Regionalny Ośrodek Usług Spółdzielczych w Płocku]. Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 4.

152. GRĄBCZEWSKA Dorota: Klient nasz pan. [wystawa mleczarska w Regionalnym Ośrodku Usług Spółdzielczych w Płocku]. Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 4, fot.

IWAŃSKI Bogdan: W mleku utopieni = poz. 158.

153. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Łowicz nie połknął Kutna [Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 6.

154. SIEJCA Zbigniew: "Nasz cel: zadowolić konsumenta". Dziś i jutro Zakładów Mięsnych Płock (cz. I), (cz. II). Kur. Maz. 1994 nr 7 s. 11, nr 8 s. 11, fot.

155. WOJTCZAK Iwona: UHT na mlecznej mieliźnie [Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie w Łowiczu i Kutnie]. Prz. Tech. 1994 nr 13 s. 6-7.

Spółki, Firmy prywatne

156. CIESIELSKI Bogdan: VBC - Przedsiębiorstwo Wielobranżowe w Płocku, ul. Kwiatka 18. Rozm. z szefem i właścicielem firmy przepr. Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1994 nr 12 s. 10, fot.

157. DOBROWOLSKI Jan: Producent nietypowej stolarki budowlanej i nietypowych mebli [Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe- spółka z o.o. "Wirbud"]. Kur. Maz. 1994 nr 7 s. 10, fot.

158. IWAŃSKI Bogdan: W mleku utopieni [roszczenia rolników w sprawie niewypłacalności spółki Eurolait za mleko i ziemniaki]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 2 s.1, 6.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: 0 "Maddalenie" inaczej = poz. 149.

Rolnictwo

159. DĄBROWSKA Anna: 70 lat stada ogierów [w Łącku]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s. 10, fot.

160. IWAŃSKI Bogdan: Kojący spokój ogrodów [pracownicze ogródki działkowe w strefie ochronnej Petrochemii]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 1, 6.

KOŁACH Krzysztof: Scenariusz Kołacha = poz. 114.

161. PECH Marcin: Wielka gala hodowców. 70 lat Stada Ogierów w Łącku. Kur. Maz. 1994 nr 2 s. 1, 4, fot.

162. PIEKUT Mieczysław: A rzepaku coraz mniej. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s. 6.

163. PIEKUT Mieczysław: Wszystko na mojej głowie [wypowiedzi kobiet o warunkach życia na wsi]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 10.

164. POTULSKI Krzysztof: Kurier Łowiecki: Jak Koło św. Huberta 70-lecie PZŁ świętowało [95 rocznica powstania Płockiego Tow. Racyonalnego Polowania i 70 lecie działalności Polskiego Związku Łowieckiego]. [cz.1].-[cz. II].- Róbmy swoje - wiemy jak i dlaczego. Po jubileuszu 70-lecia [powstania Polskiego Związku Łowieckiego].- Kłusownicy kłusują a my głowę w piasek.- Szanowny kolego myśliwy, leśniku, przyrodniku. Kur. Maz. 1994 nr 1 s. 15, fot., nr 2 s. 11, fot, nr 5 s. 15, nr 6 s. 15, nr 7 s. 15.

165. STANOWSKI Jan: Podsumowania u działkowców [POD "Chemik"]. Petro-Echo 1994 nr 9 s.1, 4.

166. STELMASZEWSKI Andrzej: "Szwagier premiera" [Jan Serwach - dzierżawca Suchodębia] .Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 6.

167. WSPÓLNOTA Rolników osady Bodzanów protestuje [polemika z art. D. Grąbczewskiej : Bodzanowski przekładaniec. Kur. Maz. nr 7 s. 1, 7]. Kur. Maz. 1994 nr l2 s. 2

Handel.Usługi

168. BANASIAK Witold: Konkurencja pomaga. Rozm. z kierownikiem Centrum Motoryzacyjnego w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 5, fot.

169. DOBROWOLSKI Jan: Ćwierćwiecze sklepu myśliwskiego w Płocku [sklep myśliwski spółdzielni "Jedności Łowieckiej"]. Kur. Maz. 1994 nr 11 s. 11, fot.

170. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Na komornika mam siekierę [spór o miejsce na targowisku przy Placu Wolności w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 6.

171. KILIŃSKI Robert: Polonez w drodze. Rozm. z szefem handlowym Aice Konsorcjum przepr. Michał Press [otwarcie salonu Poloneza Caro w Płocku]. Tyg. Płoc. 1993 nr 1 s. 3, fot.

OSOWIECKI Tomasz, Wawak Władysław: Handel-ukierunkowanie na rynek = poz. 141.

172. [Redakcja]: Jak minął rok w PSS "Zgoda"? [obwodowe spotkania sprawozdawczo-wyborcze członków spółdzielni za 1993 rok]. Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 10,fot.

Gastronomia

173. (ibo): Pod pokrywką [sytuacja w płockich placówkach gastronomicznych i restauracjach]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 6, fot.

Banki. Finanse. Podatki

174. GRĄBCZEWSKA Dorota: Nowy BGŻ w Płocku [otwarcie nowej siedziby Banku Gospodarki Żywnościowej]. Kur. Maz. 1994 nr 1 s. 4, fot.

175. GURDA-JAROSZEWSKA Milena: Szarp i dziel [budżet gminy Płock w 1994 r.]. Gaz. na Maz. 1994 nr 58 s. 1.

/j./: Ulgi dla emerytów, rencistów i rzemiosła = poz. 263.

176. JASIŃSKI Wojciech: Upadek na własne życzenie? [Bank Płocki Spółdzielczy] Rozm. z dyr. Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie przepr. Romana Kuffel. Sztand. Młod. 1994 nr 21 s. 13.

177. KURZAWA Marian: Marian Kurzawa rozmawia z czytelnikami NTP. Not. Janusz Ignatowski. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s. 1, 3. fot.

178. KURZAWA Marian: Sprawdź swój bank. Rozm. przepr. Agnieszka Łakoma. Gaz. na Maz. 1994 nr 24. Dod.: Gaz. i Banki s. I.

MARCINIAK J.: Budżet uchwalony = poz. 264.

179. MARCINIAK J.: Na miarę możliwości. Budżet miasta na rok 1994. Petro-Echo 1994 nr 4 s. 4, fot.

180. (OSA): Stare grzechy i nowe koło ratunkowe. Krakowski bank ratuje płockiego bankruta [Bank Płocki Spółdzielczy]. Trybuna 1994 nr 67 s. 12.

181. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Pomyśl, nim wpłacisz [zawieszenie działalności Banku Płockiego Spółdzielczego]. Kur. Maz. 1994 nr 6 s. 1, 4.

182. SIEJCA Zbigniew: "Budżet dobrego gospodarza" [na r. 1994]. Kur. Maz. 1994 nr 8 s. 4.

183. ŻÓRAWSKA Violetta: Pewne jak w banku [zawieszenie działalności Banku Płockiego Spółdzielczego]. Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 6.

Komunikacja. Transport. Łączność

184. BODAL Tomasz: Płockie mosty. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 2 s. 7, fot.

185. DASZEWSKI Tadeusz: Nasza poczta. Rozm. z Dyrektorem Urzędu Poczty w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 11.

186. GRĄBCZEWSKA Dorota: Od 15 czerwca Płock o 15 km dalej [remont mostu, przygotowywanie przeprawy zastępczej]. Kur. Maz. 1994 nr 2 s. 1, 11.

187. GRĄBCZEWSKA Dorota: Remont mostu pod znakiem zapytania. Kur. Maz. 1994 nr 12 s.4.

188. IWAŃSKI Bogdan: Drogie autotusy [problemy płockiego PKS]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s.6.

189. /j./: Skąd gmina Płock weźmie miliardy na remont mostu? Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 1, 3, fot.

190. KŁOPOTY tylko na początku? Nowy system przejazdów [sonda wśród pasażerów, pracowników MZRiP]. Not. Jan Stanowski. Petro-Echo 1994 nr 7 s. 1, 3, fot.

191. KUŹNICKI Bogdan: Gdy zabraknie mostu...[treść wystąpienia przewodniczącego Miejskiej Komisji ds. Nadzwyczajnych Zagrożeń Środowiska]. Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 4, fot.

192. MARCINIAK J.: Most przed remontem. Petro-Echo 1994 nr 13 s. 5, fot.

193. PANFIL Michał: Gorzki uśmiech kutnowskich kolei. Rozm. z Naczelnikiem Stacji PKP-Kutno przepr. Agnieszka Kaniewska. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 10.

194. PIEKUT Mieczysław: Być albo nie być Wyszogrodu [most na Wiśle]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 6, fot

195. RADOMSKI Grzegorz: 75 lat Poczty Polskiej w Sierpcu. Nasz Sierpc 1994 nr 14 s. 9, 10.

STANOWSKI Jan: Autocysterny pod nadzorem satelity = poz. 144.

196. WIŚNIEWSKI Andrzej: Likwidacja PKS-u "Towarówki" [Przedsiębiorstwo Przewozu Towarów Państwowej Komunikacji Samochodowej w Płocku]. Kur. Maz. 1994 nr 12 s. 2, 4.

Telekomunikacja

197. J.R.: A maszt leży... Z płockiego. Słowo. Dz. Katol. 1994 nr 53 s.7, fot.

198. jaz.: Pod masztem. Technika i zdrowie [wyniki badań wpływu promieniowania elektromagnetycznego na stan zdrowia ludności]. Prz. Tech. 1994 nr 10 s. 21, il.

KUFFEL Romana: Dwie prawdy o maszcie = poz.307.

199. OLKUCKI Marek: Telekomunikacja czeka na konkurencję. Rozm. z dyr. Zakładu Telekomunikacji w Płocku przepr. Zbigniew Siejca. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 11.

200. WIELOPOLSKA Anna: Raczej nie puszczą. W Gąbinie działa Stowarzyszenie Ochrony Życia przy Najwyższym Maszcie w Europie. Rzeczpospolita 1994 nr 24 s. 3.

211. ZALEWSKA Katarzyna: Spory wokół masztu w Konstantynowie [wpływ masztu na zdrowie okolicznych mieszkańców]. Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 1, 12.

Gospodarka komunalna

202. BOROWSKA Anna: Ochrona życia, zdrowia i mienia [Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza i Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w gminie Gostynin]. Gaz. Gost. 1994 nr 2 s. 3.

203. GRĄBCZEWSKA Dorota: Bodzanowski przekładaniec [konflikt w sprawie lokalizacji oczyszczalni]. Kur. Maz. 1994 nr 7 s. 1, 7.

204. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA H.: Coś drgnęło w straży [Państwowa Straż Pożarna w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 7, fot.

205. MS: Ogień, ochota i pieniądze [trudna sytuacja finansowa w jednostkach OSP na terenie woj. płockiego]. Tyg. Płoc. 1994 nr 12 s. 4.

206. OCHOTNICZA Straż Fożarna w Kutnie.Oprac. Czesław Widelski. Kur. Kut. 1994 nr 4 s. 8.

207. PĘSZYŃSKA Maria: Porządek musi być! 0 działalności Komisji Gospodarki Komunalnej mówi radna. Rozmowa Wiadomości. Wiadomości z Ratusza 1994 nr 2 s. 3.

208. ZALEWSKA Katarzyna: Gęstnieje niezdrowa atmosfera wokół oczyszczalni w Bodzanowie. Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 5, fot.

Gospodarka mieszkaniowa

209. R.S.: TBS-co to jest? [Towarzystwo Budownictwa Społecznego-budownictwo mieszkań czynszowych dla najuboższych]. Echo Żychl. 1994 nr 2 s. 10, 11.

210. SAWICKI Witold: Lekarstwo na mieszkaniowe stresy. Początek został zrobiony. Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Trybuna 1994 nr 54 s. 1.

211. SZATKOWSKI Tomasz: Mieszkanie za kaucję. Kutnowska szansa dla średnio zamożnych [Towarzystwo Budownictwa Społecznego-Kutnowski Zakład Mie szkaniowy]. Sztand, Młod. 1994 nr 61 s. 2.

VII. ZAGADNIENIA POLITYCZNE I SPOŁECZNE

Zagadnienia polityczne

212. CELIŃSKI Andrzej: Mam sentyment do Płocka. Rozm. przepr. Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1994 nr 48 s. 3.
213. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Premier w Pacynie [spotkanie w Urzędzie Gminy]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 1, 4.
PALEWSKI Włodzimierz: Protest noworodka = poz. 219.
214. PAWLAK Waldemar: Będziemy oceniani po efektach. Rozm. z premierem przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 1, 3, fot.
215. STRUZIK Adam: Bezpiecznik. Rozm. z marszałkiem Senatu przepr. Dorota Bardzińska. Kob. i Życie 1994 nr 7 s. 8, 9, fot.
216. WIERZBICKI Piotr: Moje refleksje ze spotkania z premierem RP Waldemarem Pawlakiem. Echo Żych. 1994 nr 2 s. 4-6.

Partie polityczne

217. CZERMIŃSKI Kazimierz: Liczymy na poparcie. Rozm. z przewodniczącym Oddziału Terenowego Polskiej Partii Emerytów i Rencistów przepr. Bogdan Iwański. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 7, fot.
218. KLEKOWICKI Maciej: Korzenie.Bez rozwiązywania problemów rolniczych nie rozwiążemy wszystkich pozostałych. Rozm. z prezesem ZW PSL w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1994 nr 12 s. 5, fot.
KOSSAKOWSKI Wiesław: Jest wielu mądrych posłów = poz. 270.
219. PALEWSKI Włodzimierz: Protest noworodka. Rozm. z przewodniczącym Rady Wojewódzkiej Unii Pracy w Płocku przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 4, fot.
220. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Widziałam,jak rosła koniczynka [Wojewódzki Zjazd Rocznicowy poświęcony dwusetnej rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej, setnej rocznicy powstania ruchu ludowego oraz czwartej i drugiej rocznicy Zjazdów Wojewódzkich PSL-Odrodzenie i PSL]. Kur. Maz. 1994 nr 12 s. 1, 2, 6-7, fot.
SOKOŁOWSKA Wanda: Niech zwycięży rozsądek = poz. 271.
STRUZIK Adam: Bezpiecznik [PSL] = poz. 215.
SZYMAŃSKI Krzysztof: Okroiliśmy budżet prezydenta = poz. 272.
221. WESOŁOWSKI Tomasz: Twórczy gniew. Rozm. z przewodniczącym Polskiej Partii Zielonych Regionu Płockiego przepr. Ryszard Głoś. Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 6, fot.

Organizacje społeczne. Stowarzyszenia

222. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Pojednanie? Podwójnie poszkodowani cz.(2) [Odwołanie Zarządu Płockiego Oddziału Stow. Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę i unieważnienie zjazdu przez Zarząd Główny Stow.]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 1, 7.
223. JELEC Antoni: Kombatanckie obrachunki [I Wojewódzki Zjazd Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych]. Tyg.Płoc. 1994 nr 2 s. 3, fot.
KANIEPIEŃ Roman: Ludzie ZWZ - AK z terenu Kutna = poz. 102.
224. KAPERA Kazimierz, Cieślik Kazimierz: Rodzina nade wszystko. Rozm. z prezesem i sekretarzem Federacji Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przepr. Irena Wojtulewicz. Słowo Dz. Katol. 1994 nr 19 s. 8.
225. MILLER Jędrzej: Opłatek z łagrów, z bitewnych pól [spotkanie kombatantów na opłatku w Muzeum Diecezjalnym]. Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 1, 5, fot.
226. OLSZEWSKA Katarzyna: Kto pomoże nam żyć? [Poradnia Rodzinna Stowarzyszenia Rodzin Katolickich]. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 7, rys.
OSSOWSKI Mieczysław: "Przysięgam być wiernym..." [ŚZŻ -AK] = poz. 104.
227. red.: Z życia koła ŚZŻ-AK w Kutnie [spotkanie żołnierzy Kutnowskiego Koła Armii Krajowej]. Kur. Kut. 1994 nr 4 s. 9.
228. STOWARZYSZENIE Dzieci Wojny [powołanie Oddziału Wojewódzkiego, wybory do Zarządu Wojewódzkiego]. Echo Żych. 1994 nr 2 s. 12.
229. STOWARZYSZNIE [Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę] nie przesta nie pomagać [konferencja prasowa z wojewodą płockim i zarządem]. Oprac. WW. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14 s. 16, fot.
230. ZIELIŃSKI Stanisław: Listy do Redakcji [wyjaśnienie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę w związku z artykułem "Podwójnie poszkodowani" NTP nr 5 s. 1, 10]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s. 6.

Praca. Bezrobocie

231. GRĄBCZEWSKA Dorota: Siła argumentów [kupony szkoleniowe dla absolwentów w woj. płockim]. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 4.
232. IGNATOWSKI Janusz: Przeciwdziałanie bezrobociu. Utworzono 1031 miejsc pracy [Wojewódzki Urząd Pracy]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 2 s. 6.
JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Parszywa trzynastka = poz. 123.
233. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Taczek nie było [spotkanie z dyrektorem Wojewódzkiego Biura Pracy P. Chałą w Krośniewicach]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 1, 6.
234. PACIOREK Anna: Kupon dla bezrobotnego. Rzeczpospolita 1994 nr 46 s. 3.
235. RYCHLEWSKI Grzegorz: Droga inwestycja [system kuponów szkoleniowych dla bezrobotnych]. Gaz. na Maz. 1994 nr 48 s. 5.
(SAW): Telewizyjna szansa dla Kutna= poz. 121.
236. WIRSKI Zbigniew: Szansa dla nielicznych [Biuro Organizacji Robót Publicznych Urzędu Miejskiego]. Inf. Samorz. 1994 R. 1 nr 1 s.5.

Zagadnienia socjalne

237. LEWANDOWSKA-ROMANOWSKA Anna: Wypoczynek kompleksowy. Rozm. z kierownikiem Działu Organizacji Wypoczynku w MZRiP S.A. przepr. Sylwester Biela. Petro-Echo 1994 nr 9 s.1, 3.

Pomoc społeczna

238. BOCZKOWSKA Alina: "Antoniówki" dzień powszedni [Państwowy Dom Pomocy Społecznej w Brwilnie]. Kur.Maz. 1994 nr 5 s. 7, 10.
239. DLA Kasi Lemańskiej. Znakomity "Caro-Dance". Świetni piosenkarze. Hojni sponsorzy. Oprac. Włodzimierz Wiechno. Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 1, 4. fot.
240. KANIEWSKA Agnieszka: Radość "skrzywdzonych i poniżanych". [Wigilia w Państwowym Ośrodku Pomocy Społecznej w Goślicach i Miejkim Ośrodku Pomocy Społecznej w Sierpcu]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 2 s. 10, fot.
241. MOSER Jarosław: Stąd do wieczności [Centrum Charytatywno-Opiekuńcze w Płocku]. Gaz. na Maz. 1994 nr 29 s. 1.
SIEJCA Zbigniew: Sukces człowieka czy człowiek sukcesu = poz. 125.
242. SZATKOWSKI Tomasz: Płoccy bezdomni. Sztand. Młod. 1994 nr 64 s. 2.
W TROSCE o ludzi pokrzywdzonych przez los = poz.309.
243. WILCZYŃSKI Paweł: Wilczyński uratował honor Płocka. Na wizji i na łamach [licytacja na rzecz akcji Jerzego Owsiaka Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy]. Rozm. przepr. Nycek Jan B. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 10.
244. ZALEWSKA Katarzyna: "Warta" dotuje szpital [Fundacja Rozwoju Szpitala Wojewódzkiego w Płocku]. Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 1, 3.

Związki zawodowe

245. STANOWSKI Jan: Pierwsza konferencja "Branżowców" [konferencja delegatów Branżowego Związku Zawodowego Petrochemii Płock S.A.]. Petro-Echo 1994 nr 5 s. 1, 3.

Zagadnienia socjologiczne. Patologia społeczna

246. APETYT na trzeźwość. Choroba alkoholowa w oczach dzieci [konkursy w szkołach podstawowych w gminie Żychlin]. Echo Żych. 1994 nr 3 s. 5, 6, fot.

PIEKUT Mieczysław: Wszystko na mojej głowie = poz. 163.

Uroczystości i obchody

MILLER Jędrzej: Opłatek z łagrów = poz. 225.

POSTANOWIENIE Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej = poz. 61.

247. STELMASZEWSKI Andrzej: Egzamin Marszałka Senatu [A. Struzik na święcie LO im. gen. J. H. Dąbrowskiego]. Kur. Maz. 1994 nr 7 s. 12.

VIII. ZAGADNIENIA PRAWNO- ADMINISTRACYJNE

Administracja. Samorządy

248. CIARKOWSKI Dariusz: Francuskie doświadczenia. Rozm. z wójtem Gminy Drobin przepr. Katarzyna Kaźmierska. Kontakt 1994 nr 8 s. 1, 3, 4, 5.

249. GŁOŚ Ryszard: Awans wójta czyli wojewoda Krzysztof Kołach. Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 1, 3, fot.

250. GŁOŚ Ryszard: Czekanie na efekty. [Konferencja prasowa w Wydziale Rozwoju Gospodarczego UW.] Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 5, fot.

251. GRĄBCZEWSKA Dorota: "Muszę się odnaleźć w nowej rzeczywistości"- Wawszczak. "Sam nie zrobię nic, z państwem wszystko"- Kołach. [XXVI Sesja Płockiego Sejmiku Samorządowego]. Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 1, 7, fot.

252. GRĄBCZEWSKA Dorota, OLSZEWSKA Katarzyna: Idzie Kołach... Jaka gmina, jaki wójt? [dymisja wojewody Jerzego Wawszczaka, powołanie Krzysztofa Kołacha]. Kur. Maz. 1994 nr 5 s. 1, 6, fot.

253. GRĄBCZEWSKA Dorota, RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Dobry wojewoda z niego był, tylko w niemodnym kolorze [Jerzy Wawszczak]. Kur. Maz. 1994 nr 9 s.1, 2, fot.

254. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Wstąpić w związki [Związek Gmin Regionu Kutnowskiego]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 3, fot.

255. KANIEWSKA Agnieszka: Bójta się wójta czyli "sielanka" w podpłockiej gminie [likwidacja placówek kulturalno-oświatowych przez wójta gminy Stara Biała]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 1, 7..

256. KOŁACH Krzysztof: Pozostawić coś trwałego...Z wojewodą płockim rozm. Dariusz Pawlikowski. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s. 1, 3, fot.

KOŁACH Krzysztof: Scenariusz Kołacha...= poz. 114.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: American Woman w płockim "Profesorze" = poz. 115.

257. KUFFEL Romana: Będę rządził bez lobby. Krzysztof Kołach wojewodą płockim. Sztand. Młod. 1994 nr 42 s. 1, 3.

258. KUFFEL Romana: Pożegnanie wojewody. Pilnowałem bezpartyjności jak cnoty Jerzy Wawszczak. Sztand. Młod. 1994, nr 41, s. 1, 2.

LEWANDOWSKA Renata: Zapadła ostateczna decyzja...= poz. 319.

259. PAWLIKOWSKI Dariusz: Niepełnosprawni a kultura. Ogólnopolska narada w sprawie kultury [zorganizowana przez Wydział Spraw Obywatelskich UW, poświęcona realizacji rządowego programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 4.

260. SAMORZĄDOWE Resume 1993 roku. Oprac. Zdzisław Dumowski. Nasz Sierpc 1994, nr 13, s. 1, 2.

SAMORZĄDOWYY bilans 1993 roku [Sierpc] = poz. 120.

STAWISKI Andrzej: Promocja miasta Sierpca w 1993 r. = poz.117.

SZATKOWSKA Lena: Krzyż Komandorski dla Gunthera Metzgera= - poz. 352.

TERAPIA przez kulturę... = poz. 348.

(V.Ż.): Za miłość i przyjaźń trzeba płacić... = poz. 353.

261. WAWSZCZAK Jerzy: Jestem człowiekiem bezpartyjnym [fragmenty wywiadu udzielonego przez wojewodę płockiego Płockiej Telewizji Kablowej "Relax-Sat" w audycji "Otwarte studio" z dn. 22 XII 1993 r.]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s.5.

WIERZBICKI Piotr: Moje refleksj ze spotkania z premierem RP Waldemarem Pawlakiem ...= poz. 216.

262. (WMS): Zawiązały się płockie gminy [Związek Gmin Regionu Płockiego]. Trybuna 1994 nr 16 s. 10,

ZALEWSKA Katarzyna: Gęstnieje niezdrowa atmosfera wokół oczyszczalni [Bodzanów] = poz. 208.

ŻÓRAWSKA Violetta: Skąd idziemy, dokąd zmierzamy = poz. 335.

Rady miast i rady gmin

263. /j./: Ulgi dla emerytów, rencistów i rzemiosła. Sesja budżetowa Rady Miasta Płocka. Tyg. Płoc. 1994 nr 7, s. 1, 3, fot.

KOSSAKOWSKI Wiesław: Z kulturą fizyczną za pan brat ... = poz.382.

264. MARCINIAK J.: Budżet uchwalony [na rok 1994]. Petro-Echo 1994 nr 7 s. 5.

PĘSZYŃSKA Maria: Porządek musi być! = poz. 207.

SIEJCA Zbigniew: "Budżet dobrego gospodarza"... = poz. 182.

265. SIKORA Marek: Niepokojące statystyki policji. Spór o Marszałka [I-sza Sesja Rady Miejskiej w Kutnie]. Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s.4.

266. TRZCIŃSKI Stanisław: Sylwetka przewodniczącego. Z Przewodniczącym Rady Gminy w Drobinie rozm. Katarzyna Kaźmierska. Kontakt 1994 nr 9 s.1, 4, 5, fot.

267. WALIŃSKI Kazimierz : Radzanowo od środka [niegospodarność w gminie]. Kur. Maz. 1994 nr 2 s. 2, fot.

268. ZARZYCKA J.: Budżet z deficytem. XVI Sesja Rady Miejskiej - 4 luty 1994. Gaz. Gost. 1994 nr 4 s. 1, 4, 5, fot.

Wojewódzki Zespół Poselsko Senatorski

269. (ibo): Udany start [senatora Czesława Jacka Krakowskiego]. Nowy Tyg. Płoc. 1994, nr 8 s. 1, 3, fot.

270. KOSSAKOWSKI Wiesław: Jest wielu mądrych posłów. Rozm. z posłem na Sejm, szefem Polskiej Partii Zielonych w Płocku przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1994, nr 3 s. 1, 3, fot.

271. SOKOŁOWSKA Wanda: Niech zwycięży rozsądek. Rozm. [z posłanką z SLD] przepr. Roman Góralski. Gaz. na Maz. 1994 nr 17 s. 3.

272. SZYMAŃSKI Krzysztof: Okroiliśmy budżet prezydenta. Rozm. z posłem na Sejm przepr. Hanna Jakóbczak-Zakrzewska. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 1, 3, fot.

Sądownictwo. Prokuratura

273. DUBLEWSKI Aleksander Józef: Prawo nie represyjne, ale skuteczne. Rozm. z Prokuratorem Rejonowym przepr. Jacek Dąbrowski. Kur. Maz. 1994 nr 5 s. 12, fot.

274. GURGUL Józef: Zabójstwo czy naturalny zgon? Na tle sprawy Iwana Ślezki vel Zygmunta Bielaja. Szczytno 1992. Rec. WIDŁA Tadeusz, Palestra 1994 nr 1/2 s. 138-142.

275. MARCINIAK J.: 15 tys. spraw do rozpoznania [przestępczość na terenie woj. płockiego]. Petro-Echo 1994 nr 8 s. 5, fot.

276. (szat): Niepokojąca statystyka. Spotkanie dziennikarzy z przedstawicielami płockiej prokuratury. Sztand. Młod. 1994 nr 33 s. 3.

277. URBAŃSKI Władysław: Chodzi o nieuchronność kary. Rozm.

z prezesem Sądu Wojewódzkiegow Płocku przepr. J. Dąbrowski, M. Pech. Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 1, 7, 12.

278. ZALEWSKA Katarzyna: Czeka nas walka z "ośmiornicą" [konferencja prasowa Wiesława Jankowskiego, Naczelnika Wydziału Postępowań Przygotowawczych Prokuratury Wojewódzkiej w Płocku]. Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 3.

Policja. Bezpieczeństwo publiczne

279. GRĄBCZEWSKA Dorota: Kłopot na głowę czy...[powstanie Policyjnej Izby Dziecka w Płocku].Kur. Maz. 1994 nr 4 s.1, 12

280. (j): Miasto bezpieczne? (1) [Komenda Rejonowa Policji]. - Płock miastem bezpiecznym (2). - Czy Płock jest bezpieczny? (3). - Płock miastem bezpiecznym (4). Petro-Echo 1994 nr 7 s.4, nr 9 s. 5, nr 10 s. 5,nr.11 s. 5.

281. /j./: Policvjna Izba Dziecka. Petro-Echo 1994 nr 5 s. 4.

282. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Ludzie nie mogą obawiać się policjanta. Rozm. z inspektorem, komendantem wojewódzkim Policji w Płocku przepr. Jacek Dąbrowski i Marcin Pech. Kur. Maz. 1994, nr 6 s. 11, fot.

283. KSIĄŻKIEWICZ Maciej: Maciej Książkiewicz rozmawia z czytelnikami NTP [nt. bezpieczęnstwa publicznego i działalności policji w woj. płockim] Rozm. z Komendantem Policji oprac. W. Duszyński i B. Iwański. Nowy Tyg. Płoc. 1994, nr 9, s. 1, 3, fot.

STANOWSKI JAN: Autocysterny pod nadzorem satelity...= poz. 144.

284. ZALEWSKA Katarzyna: Aby pomóc policji małolatom ku przestrodze [Policyjna Izba Dziecka]. Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 1, 3.

ZALEWSKA Katarzyna: Czeka nas walka z "ośmiornicą" = poz. 278.

X. OCHRONA ZDROWIA. LECZNICTWO

Służba zdrowia

285. DĄBROWSKI J., Pech M.: My: ludzie, którzy znamy brzemię cierpienia [problemy ludzi chorych na cukrzycę]. Kur. Maz. 1994 nr 7 s.1, 6.

286. GARLEJ Tadeusz: Ogólnopolskie sympozjum Unii Polskich Lekarzy - Pisarzy w Płocku. Arch. Med. Płoc. 1993 z. 8. s. 27-28, fot.

287. GARLEJ Tadeusz: Sześć lat ostatnich działalności Płockiego Towarzystwa Lekarskiego w oczach kronikarza. Arch. Med. Płoc. 1993 z. 8 s. 9-12.

288. HORTYŃSKI Krzysztof: Krzysztof Hortyński rozmawia z czytelnikami NTP. [Rozm. z lekarzem wojewódzkim] not. Agnieszka Kaniewska. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s.3.

289. /j./: Dla zdrowia dzieci [powołanie Płockiej Fundacji Zdrowia Dzieci]. Petro-Echo 1994 nr 1 s. 1, 4.

290. /j./: Największa pozycja w budżecie wojewody. Służba zdrowia. Petro-Echo 1994 nr 9 s. 5, fot.

291. J.D.: Koszmar w porodówce [Miejski Szpital w Płocku]. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 6, fot.

292. KAWAŁCZEWSKA Janina: Twarde prawo ale prawo. Likwidacja Szpitala w Białej [na skutek decyzji służb ochrony środowiska]. Petro-Echo 1994 nr 6 s. 1, 3, fot.

293. KRAWCZYŃSKA Renata: "Medicus" - co dalej? [działalność Fundacji Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Sutka "Medicus"]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 1, 5; (cz.II) nr 7 s. 1, 5; (cz.III) nr 9 s. 5.

294. MARCINIAK J.: Potrzeby placówek służby zdrowia. Petro-Echo 1994 nr 3 s.4, fot.

295. NFOZ pomaga ratować nasze zdrowie. Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 3.

296. OLSZEWSKA Katarzyna: Liczy się każda złotówka. Dołóż cegiełkę na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia!. Kur. Maz. 1994 nr 8 s. 15, fot.

297. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: Walkę z rakiem można wygrać [Fundacja Profilaktyki Raka Szyjki Macicy i Sutka "Medicus"]. Kur. Maz. 1994 nr 11 s. 7, fot.

298. SŁAWIŃSKA Jadwiga: Rooming-in, czyli z matką od urodzenia. Rozm. z ordynatorem Oddziału Noworodkowego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Płocku przepr. Renata Lewandowska. Kur. Maz. 1994 nr 1 s. 1, 11, fot.

STRUZIK Adam: Bezpiecznik = poz. 215.

299. SZAROSZYK Janusz: Sprawozdanie z działalności Płockiego Towarzystwa Lekarskiego [Oddział Polskiego Towarzystwa Lekarskiego] za okres 1988-1992. Arch. Med. Płoc. z.8 s. 13-18, fot.

300. SZAROSZYK Janusz: Sprawozdanie z uroczystości 120-lecia Płockiego Towarzystwa Lekarskiego. Arch. Med. Płoc. 1993 z.8 s. 24-26, fot.

301. ZALEWSKA Katarzyna: Budżetowy impas w służbie zdrowia. Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 1, 5.

ZALEWSKA Katarzyna: "Warta" dotuje... = poz. 244.

302. ŻÓRAWSKA Violetta: Postawili na nowoczesność. Tropem kontrowersyjnych decyzji lekarza wojewódzkiego K. Hortyńskiego. Kur. Maz. 1994 nr 5 s. 1, 6.

Lecznictwo. Stan zdrowia

303. BOJANOWICZ Jerzy: Monitoring zdrowia [stan zdrowia ludności na obszarze ekologicznie zagrożonym w okolicach Płocka]. Prz. Tech. 1994 nr 11 s. 21-22, tab.

304. BOMERT Jan: Jan Bomert rozmawia z czytelnikami NTP[Dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej]. Not. Bogdan Iwański. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 12 s. 1, 3, fot.

305. /j./: Różnic już prawie nie ma. Badania zdrowotne Płock-Kutno. Petro- Echo 1994 nr 2 s. 5.

jaz.: Pod masztem... = poz. 198.

306. KOŃSKI Wiesław: Satysfakcjonująca współpraca. WAM [Wojskowa Akademia Medyczna] Łódź - Petrochemia. Petro-Echo 1994 nr 1 s. 1, 3.

307. KUFFEL Romana: Dwie prawdy o maszcie? [relacja naukowców z badań nad miejscową ludnością oraz wpływu masztu w Konstantynowie na środowisko] Sztand. Młod. 1994 nr 14 s. 1, 3.

308. MOSER Jarosław: Dotykanie uczuć [treningi interpersonalne, czyli metoda psychoterapii grupowej - Kutno]. Gaz. na Maz. 1994 nr 12 s. 4.

WIELOPOLSKA Anna: Raczej nie puszczą... = poz. 200.

ZALEWSKA Katarzyna: Spory wokół masztu... = poz. 201.

309. W trosce o ludzi pokrzywdzonych przez los [prace na rzecz osób niepełnosprawnych w Żychlinie]. Echo Żych. 1994 nr 2 s. 6, 7.

XI. NAUKA. OŚWIATA. KULTURA

Nauka. Zagadnienia ogólne

310. BES: Wręczenie nagród im. Ignacego Łukasiewicza. Petro-Echo 1994 nr 5 s. 1,2.

311. KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pierwsza w kraju Nagroda Polskiej Fundacji Upowszechniania Nauki dla prezesa TNP Jakuba Chojnackiego. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 5.

312. STANOWSKI Jan: Potrzeba matką wynalazków. Nagrody im. I. Łukasiewicza. [Konkurs zorganizowany przez Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji oraz radakcję "Petro-Echo"]. Petro-Echo 1994 nr 6 s. 1, 3.

Szkolnictwo wyższe i podyplomowe

313. GRĄBCZEWSKA Dorota: Inauguracja w "Profesorze" [studia podyplomowe dla praktyków]. Kur. Maz. 1994 nr 11 s. 11, fot.

314. ŁĘCKI Wojciech: "Czapa" do szkoły. Inauguracja Studium Podyplomowego Zarządzania. Petro-Echo 1994 nr 11 s. 1, 3, fot.

315. Na studia do Płocka [oferta Ośrodka Naukowo-Dydaktycz-

nego Politechniki Warszawskiej]. Gaz. na Maz. 1994 nr 72 s.4.

OFERTA "Profesora" otwiera nowe perspektywy... = poz. 328.

316. rkk: Inżynier - menedżerem. Nowe specjalności na płockim wydziale PW Politechniki Warszawskiej. Sztand. Młod. 1994 nr 54 s. 13.

WŁODARCZYK Wojciech: Profesor Józef Kwiatkowski... = poz. 59.

317. TOBOTA Bogumiła: Kolekcja starych druków Biblioteki Szkoły Głównej Wojewódzkiej Płockiej (1815-1830). Praca magisterska napisana pod kierunkiem doc. dr Krystyny Podlaszewskiej. Toruń: Uniwersytet im. Kopernika. Zaoczne Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, 1993 s. 126, tabl., fot.- Bibliogr. s. 73-74.- Alfabetyczny spis poloniców s. 75-120.

Towarzystwo Naukowe Płockie

KONARSKA-PABINIAK Barbara: Pierwsza w kraju Nagroda Polskiej Fundacji Upowszchniania nauki dla prezesa J. Chojnackiego = poz. 311.

318. SPRAWOZDANIE z działalności Towarzystwa Naukowego Płockiego za rok 1993.- Płock: Tow. Nauk. Płockie, 1994,- 174,[4] s.: fot., portr.; 20 cm.

OŚWIATA, Zagadnienia ogólne

KANIEWSKA Agnieszka: Bójta się wójta... [Biała Stara] = poz.255.

319. LEWANDOWSKA Renata: Zapadła ostateczna decyzja - gmina Drobin nie przejmuje szkół podstawowych pod swój Zarząd. Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 4.

320. OSSOWSKI H.: Rys historyczny oświaty szkolnej w Drobinie. Takie będą Rzeczpospolite. Kontakt 1994 nr 9 s. 6.

Szkolnictwo podstawowe i średnie

321. BAWEJ Stanisława: Olimpijczycy z "'Kasprowicza". Złoto z biologii. Rozm. z wykładowcą biologii w LO im. Jana Kasprowicza w Kutnie przepr. Andrzej Stelmaszewski. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 7.

322. CZERMIŃSKI Kazimierz: Wspólnvm wysiłkiem - można wiele [oddanie budynku szkoły podstawowej w Susku gm. Sierpc]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 7.

323. DLACZEGO nie przejęliśmy szkół. Informator Samorządowy. Biuletyn Inf. Urzędu Miejskiego w Kutnie 1994 R. 1 nr 2 s. 9.

324. INFORMATOR o szkołach ponadpodstawowych województwa płockiego na rok 1994/95 [oprac. Wydział Pedagogiczny Kuratorium Oświaty w Płocku].- Płock : Kuratorium Oświaty, 1994. - 44, [2] s.; 20 cm.

325. KANIEWSKA Agnieszka: Do szkoły przez śniegi i zaspy [szkoły filialne w gm. Drobin - Dobrosielice]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 4.

326. LEWANDOWSKA Iwona: Matematyka na dywanie [klasa innowacyjna w SP nr 23w Płocku]. Gaz. na Maz. 1994 nr 18s.3.

327. MROCZKOWSKA Małgorzata: Uwaga ośmioklasiści! Uwaga rodzice! Jesteś zdolny, wrażliwy na piękno? Wybierz! - I Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. Marceliny Rościszewskiej - Prywatne Liceum Plastyczne "LOGOS" w Płocku przy Pl. Dąbrowskiego 2. Rozm. z właścicielką firmy "Logos" i dyrektorką LO przepr. Jan Dobrowolski. Kur. Maz. 1994 nr 12 s. 15, fot.

328. OFERTA "Profesora" otwiera nowe perspektywy. Uwaga absolwenci szkół podstawowych i średnich! [sieć szkół Zespołu Oświatowo-Konsultacyjnego "Profesor"]. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14, fot.

329. PRZYSZLAK Jan: Ćwierć wieku z "Jagiellonką". Rozm. z dyrektorem LO im. Wł. Jagiełły przepr. Jan B. Nycek. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 5, fot.

330. SZURZEC Jerzy: Święto Szkoły im. gen. Henryka Dąbrowskiego w Kutnie. Kur. Kut. 1994 nr 2 s. 1, 2.

331. WALCZAK Ewa: Najmłodsza szkoła w Gostynine [SP Nr 5]. Gaz. Gost. 1994 nr 6 s. 5.

332. WIECHNO Włodzimierz: Minęła studniówka,czas ucieka, a matura coraz biiżej. Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 9, fot.; "Igiełkom" minęła studniówka... (ciąg dalszy z nr 6). Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 6, fot.

333. WIERZBOWSKA Barbara, Wierzbowski Janusz, Wierzbowska Teresa: Z dziejów szkoły nr 1. Sierp. Rozmait. 1994 nr 20-21 s. 4.

334. WOJTIUK Stanisław: Uroczystość otwarcia szkoły [nowe skrzydło Szkoły Podstawowej w Drobinie. Kontakt 1994 nr 8 s. 1, 6.

Z.K.: Sebastian Dymek - ambasadorem Fair Play... = poz. 400.

ZALEWSKA Katarzyna: Zasłużony Płoczczanin [Przyszlak Jan] = poz. 65.

335. ŻÓRAWSKA Violetta: Skąd idziemy, dokąd zmierzamy? Samorządom władzę dano... [konkurs na stanowisko dyrektora szkoły w Gostyninie]. Kur. Maz. 1994 nr 4 s. 1, 10.

Szkolnictwo zawodowe

336. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Kto kupi szkołę [Zespół Szkół Kolejowych w Kutnie Azorach]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s. 4.

WIECHNO Włodzimierz: Minęła studniówka... = poz. 332.

337. ŻOŁNIERZ AK "Krzysztof": Stanisław Jasiukowicz - patronem Zespołu Szkół Zawodowych Nr 2 w Kutnie. Kur. Kut. 1994 nr 9 s. 9.

Oświata dorosłych. Kadry pedagogiczne

338. DOBROWOLSKI Jan: Zakład Doskonalenia Zawodowego w Płocku [szkoły, kursy, poradnictwo zawodowe, informacja]. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 11, fot.

MATLĘGA Maria: Jej trzy pasje....= poz. 360.

339. ŻÓRAWSKA Violetta: Szkoła bez schematów. Kursy z praktycznej psychologii dla nauczycieli woj. płockiego. Kur. Maz. 1994 nr 11 s. 1, 11.

Opieka nad dzieckiem i młodzieżą

340. A.D.: Więcej światła na ognisko [Środowiskowe Ognisko Wychowawcze w Kutnie]. Kur. Kut. 1994 nr 4 s. 2.

/j./: Dla zdrowia dzieci... = poz. 289.

341. KUFFEL Romana: Okaleczone dzieciństwo. W Płockiem brakuje miejsc w domach dziecka. Sztand. Młod. 1994 nr 9 s. 1,2.

342. PIOTROWSKI Marek, DERA Jacek: Uczeń gangster. Rozm. z dyr. Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gostyninie przepr. Małgorzata Białecka. Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s. 1, 4, fot.

343. ROGULSKA Ewa: Całe serce dzieciom. Rozm. z dyrektorem Gminnego Przedszkola w Drobinie przepr. Katarzyna Kaźmierska. Kontakt 1994 nr 10 s. 1, 3, 4.

W trosce o ludzi pokrzywdzonych przez los... = poz. 309.

Kultura. Zagadnienia ogólne

KANIEWSKA Agnieszka: Bójta się wójta... = poz. 255.

344. KULTURY zew (sonda) [ocena działalności placówek kulturalnych w Płocku] Zebrał D. Pawlikowski. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 4.

345. PAWLIKOWSKI Dariusz: Kultury zew [wypowiedzi dyrektorów placówek kulturalnych w Płocku. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s. 4, fot.

PAWLIKOWSKI Dariusz: Niepełnosprawni a kultura... = poz. 259.

346. SZURZEC Jerzy: Noworoczne "posiedzenie" Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Kur. Kut. 1994 nr 3 s.8.

347. SZURZEC Jerzy: Z życia Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Kur. Kut. 1994 nr 5 s. 9.

348. TERAPIA przez kulturę. Zerwać z izolacją niepełnosprawnych [spotkanie dyrektorów wydziałów ds. kultury urzędów wojewódzkich w Płocku]. Tyg. Płoc. 1994 nr 5 s. 1, 2.

Domy kultury. Kluby

OLSZEWSKA Katarzyna: Muzykujemy dla przyjemności... = poz.357.

RUDNICKI J.: "Lech" dla wszystkich... = poz. 436.

349. STANOWSKI Jan: Seniorzy podsumowali rok [Klub Seniora byłych pracowników Petrochemii S. A]. Petro-Echo 1994 nr 12 s. 1, 2.

WOŁANIE o wrażliwość...= poz. 414.

350. TARKA Zbigniew, Ziółkowska Teresa: Dwa ośrodki - dwa razy więcej kultury? [Zakładowy Dom Kultury, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Żychlinie]. Rozm. Ewa Zarzycka, Katarzyna Fram, Izabela Gotkowicz. Echo Żych. 1994 nr 3 s. 7,8.

Współpraca kulturalna z zagranicą

351. BLIŹNIAKI [Płock-Darmstadt]. Starzy, sprawdzeni partnerzy; Order dla nadburmistrza. Wiadomości z Ratusza. 1994 nr 3 s. [1, 2], fot.

CZY warto współpracować z Anglikami = poz. 112.

KONARSKA-PABINIAK Barbara: American Woman w płockim "Profesorze" = poz. 115.

352. SZATKOWSKA Lena: Krzyż Komandorski dla Gunthera Metzgera. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14 s. 2, fot.

353. (VŻ): Za miłość i przyjaźń trzeba zapłacić. Delegacja z Darmstadt w Płocku. Kur. Maz. 1994 nr 11 s. 6, fot.

Imprezy artystyczne

354. BES: Zwycięska Wiktoria. Miss Mazowsza 94 [Wiktoria Piórkowska]. Petro-Echo 1994 nr 12 s. 1, 5.

355. lesz: Powrót pani Miry. Mazowsze zdobywa Płock [urodziny Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, dyrektora naczelnego i artystycznego "Mazowsza"]. Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 1, 5, fot.

356. MILKE Andrzej: Zespół Wojska Polskiego odznaczony medalem "Zasłużony dla Płocka". Kur. Maz. 1994 nr 1 s. 5 fot.

357. OLSZEWSKA Katarzyna: Muzykujemy dla przyjemności..."Międzywojewódzki Przegląd Kapel Ludowych - Bedlno 94". Kur. Maz. 1994 nr 11 s. 5.

358. PAWLIKOWSKI Dariusz: Mira i "Mazowsze" [koncert Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca "Mazowsze" z okazji 93 rocznicy urodzin Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s. 4, fot.

359. RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: "Bo Matka Boska mówiła po polsku". Noworoczne spotkanie u "Dzieci Płocka". Kur. Maz. 1994 nr 3 s. 1, 5, fot.

Amatorski ruch artystyczny

360. MATLĘGA Maria: Jej trzy pasje. Rozm. z członkiem Zespołu Pieśni i Tańca "Płock", nauczycielką z SP nr 7 w Płocku przepr. Wojciech Łęcki. Petro- Echo 1994 nr 12 s. 1, 3, fot.

361. PAWLIKOWSKI Dariusz: Radość w tańcu [studencki Zespół Tańca Ludowego "Masovia"]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s.4,fot.

POSTANOWIENIE Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej = poz.61.

RAKIEL-CZARNECKA Walentyna: "Bo Matka Boska mówiła po polsku" = poz. 359.

Muzea i wystawy

362. JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA Hanna: Mówiące listy [wystawa w Kutnowskim Muzeum Regionalnym z okazji 25-lecia działalności Koła Polskiego Związku Filatelistów "Mechanik"]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 4.

(lesz): Powidok z perłą = poz. 425.

363. M.C.: "Martwa natura z perłami. 0 wystawie obrazów Haliny Kamińskiej w Muzeum Regionalnym w Kutnie. Kur. Kut. 1994 nr 7 s. 9.

364. MIDURA F.: Diabelskie muzeum pod skocznią [Muzeum Diabła Polskiego-twórca Wiktoryn Grąbczewski]. Poznaj Swój Kraj 1994 nr 2 s. 12-13, fot.

MILLER Jędrzej: Opłatek z łagrów = poz. 225.

365. PATRZ Kościuszko na nas z nieba...: pokaz pamiątek w 200 rocznicę Insurekcji 1794 roku. Płock: Muzeum Mazowieckie, 1994.-23, [1] s.: faks., fot.; 21 cm (Muzeum - Szkole).

366. WENERSKA-ZAJĄCZKOWSKA Danuta: Ze skarbca jego ducha możemy wiele czerpać. W Płocku wystawa poświęcona życiu ks. inf. Lecha Grabowskiego. Słowo Dz. Katol. 1994 nr 45 s. 1, 2, fot.

Telewizja

367. KUFFEL Romana: Mrzonki o telewizji [telewizja lokalna]. Sztand. Młod. 1994 nr 35 s. 1, 2.

Kultura fizyczna. Sport

368. A.S.: Mistrzowska rodzina Góreckich. U kutnowskich siłaczy. Kur. Maz. 1994 nr 6 s. 13, fot.

369. BĄKIEWICZ Stanisław: Stawka na młodych. Brydż sportowy [otwarcie sezonu w Okręgowym Związku Brydża Sportowego] Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 15, fot.

370. CHRZUSZCZ Wł.: Mam już następcę. Siłacz z Kutna [Stanisław Górecki mistrzem świata!] Kur. Kut. 1994 nr 3 s. 12,fot.

371. CHRZUSZCZ Włodzimierz: Panorama sportowa [sport kutnowski 93]. Kur. Maz. 1994 nr 2 s. 13.

372. CHRZUSZCZ Włodzimierz: Piłka nożna pasją życia-Edward Bielicki [szkoleniowiec piłkarzy KKS "Czarni" Kutno]. Kur. Maz. 1994 nr 12 s. 13.

373. CZERMIŃSKI Kazimierz: Udany rok sierpeckiego sportu [1993]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 14.

374. DOBROWOLSKI Jan: Reflex 94 [I Błyskawiczny Turniej Szachowy "Reflex - 94]" zorganizowany przez redakcję "NTP" przy współudziale Płockiego Towarzystwa Szachowego w Płocku]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 4 s.14, fot.

375. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Historia płockiego sportu [cz.] (2): Lata siedemdziesiąte. - [cz.] (3): Lata siedemdziesiąte.- [cz] (4): Dobre lata. - [cz.] (5): Dekada lat osiemdziesiątych.- [cz.] (6): Sukcesy sportu wyczynowego.Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s. 14, fot., nr 2 s. 14, nr 3 s. 14, nr 6 s. 14, nr 7 s. 14.

376. DUSZYŃSKI Włodzimierz: Przegrany Puchar Polski [Petrochemii w piłce ręcznej]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 14, fot.

377. DWÓCH płoczczan w finale Mistrzostw Polski [seniorów kickboxingu]. Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 15, fot.

378. "Dystans":"Płockie Towarzystwo Triathlonu-DELTA". Nowy klub sportowy. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 13.

379. GÓRAL Artur: Jestem najstarszym kawalerem. Rozm. z bramkarzem Petrochemii w zespole piłki ręcznej przepr. Jolanta Marciniak. Petro-Echo 1994 nr 13 s. 7, rys.

380. GÓRECKI Stanisław: Siłacz z Kutna. Rozm. z mistrzem świata w wyciskaniu leżąc przepr. Włodzimierz Chrzuszcz. Inf. Samorz. 1994 R. 1 nr 2 s. 16.

381. KANIEWSKA Agnieszka: Każdy był zwycięzcą [II Wojewódzka Olimpiada Specjalna-turniej w tenisie stołowym]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s. 10.

382. KOSSAKOWSKI Wiesław: Z kulturą fizyczną za pan brat. Rozmowa Wiadomości z posłem i radnym-przewodniczącym Komisji Sportu RM. Wiad. z Ratusza 1994 nr 3 s. 4, fot.

383. KROKOSZYŃSKI Wojciech: Najważniejsze, że przetrwaliśmy...Rozm. z prezesem OZLA i Lekkoatletycznego klubu "Mazowsze" w Płocku przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 14.

384. KRZEMIŃSKA Jolanta: Tumska Wieża 94 [V Międzynarodowy Turniej Szachowy] Rozm. z wiceprezydentem miasta Płocka przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s. 14, fot.

385. KRZYWKOWSKI Tolek: Tumska Wieża 94. Rozm. z wiceprezesem Płockiego Towarzystwa Szachowego i przewodniczącym komitetu organizacyjnego Tumskiej Wieży 94 przepr. Włodzimierz Duszyński. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s. 14, fot.

386. M.P.: Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Juniorów w badmintonie [VI w Suwałkach]. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 13, fot.

387. MARCINIAK Jolanta: Grand Prix 1993 roku sportowców wo-

jewództwa płockiego Tyg. Płoc. 1994 nr 2 s. 15, fot.

388. MARCINIAK Jolanta: Tytuły zostały rozdane. Ergowiosła 94. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14 s. 23.

389. PAWLIKOWSKI Dariusz: Kontrowersyjny prezes [Płocki Klub Kolarski "Stanisławówka"] Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 1, 6.

390. PECH Marcin: Amatorzy z profesjonalnyrn zacięciem [Klub Portowy "Dromir" Płock]. Kur. Maz. 1994 nr 8 s. 6, fot.

391. PECH Marcin: Balansując na krawędzi egzystencji. Obchody 70-lecia lekkoatletyki w Płocku.- Przełamanie impasu. 70 lat "Królowej sportu" w Płocku (1971-1972).- Jubileusz lekkoatletycznego lidera (1972-1973). - "Obiekt sportowy - zawsze wzorowy" (1973-1975). Kur. Maz. 1994 nr 1 s. 13, nr 2 s .13, nr 4 s. 13, nr 9 s. 13.

392. PECH Marcin: Niespodzianki przy zielonym stole. Finał 39. Turnieju "Sztandaru Młodych" w tenisie stołowym. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 13.

393. PECH Marcin: Z myślą o przyszłości. Bilans sportu młodzieżowego w 1993 roku. Kur. Maz. 1994 nr 8 s. 13.

394. PODSUMOWANIE sportowego roku. Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s. 13, fot.

395. PRZED sezonem wioślarskim [zakończenie 111 sezonu w PTW Budowlani Płock] Tyg.Płoc. 1994 nr 3 s. 15, fot.

396. SZANSA na rozwój płockiego sportu. Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 15.

397. W.A.: Turniej Wspomnień z okazji - "30 lat minęło" [Turniej Brydża Sportowego o Puchar Prezydenta Miasta Kutna].- Nie pozostały nawet wspomnienia!-Wspomnienia o brydżu ciąg dalszy. Kur. Kut. 1994 nr 8 s.1, 3, nr 9 s. 1, 2, nr 10 s. 1, 2.

398. WENERSKI Grzegorz: Apetyt na ekstraklasę. Rozm. z trenerem piłkarzy Petrochemii Płock przepr. Robert Kuźnicki. Sztand. Młod.1994 nr 29 s. 15.

399. Wł.Chrz.: Zamiana siły w złoto. Sporty siłowe [złote medale siłaczy kutnowskiego TKKF "Zapora" na Mistrzostwach Polski w Legnicy]. Kur. Kut.1994 nr 13 s. 12.

400. Z.K.: Sebastian Dymek - ambasadorem Fair Play na MŚ 94. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 13 s. 7, fot.

401. ZAJĄCZKOWSKI Bogdan: Musimy poczekać do końca rozgrywek. Rozm. z trenerem drużyny piłki ręcznej Petrochemia Płock przepr. J. Marciniak. Petro-Echo 1994 nr 11 s. 7.

402. ZARĘBSKI Andrzej: Dawnych sportów czar [sport płocki w XIX w. i XX w.] Gaz. na Maz. 1994 nr 11 s. 1.

403. ZARĘBSKI Andrzej: Z młodzieżą do boju [lata 1952-1954 w płockim sporcie]. -Masovia w natarciu [70 lat lekkiej atletyki w Płocku, cz. 7, lata 1955-1957] - Rozległy podokręg [70 lat lekkiej atletyki w Płocku, cz. 8, lata 1958-1962].- Zmienność losu [cz. 9, lata 1963-1966].- Pierwszy rekord Polski lata [1967-1970].- Spalony parasol trenera [lata 1971-72].- Reprezentacyjny junior [cz. 12, lata 1973-1975].- Upragniony awans [cz. 13, lata 1976-1977]. Gaz..na Maz. 1994 nr 2 s.4, nr 4 s.4, nr 5, s. 6, nr 10 s. 4, nr 41 s. 3, nr 47 s. 7, nr 53 s. 3, nr 70 s. 3.

XII. JĘZYKOZNAWSTWO

404. KOWALSKA Anna: Podziały językowe Mazowsza na tle podziałów pozajęzykowych. Warsz. 1991. Rec. KARAŚ Halina, Zesz. Nauk. OTN z. 7: 1993 s. 310-311.

405. KOWALSKA Anna: Północno-wschodnio-mazowieckie archaizmy fonetyczne na tle dziejów osadniczych. Biul. Pol. Tow. Językoznawcz. 1992 z. 47/48 s. 125-134.

406. POLSZCZYZNA Mazowsza i Podlasia: różnice w mowie pokoleń /zespół red. Barbara Bartnicka [et al]; Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów.- Łomża; Warszawa: LTN, 1993 (Warsz: UW).- 174,[1] s.: 1 mapa, 1 portr.; 24 cm.- Materiały z konferencji, Łomża listopad 1992 r.

XIII. LITERATURA PIĘKNA

Życie literackie

407. GRODKIEWICZ Waldemar: Patroni ulic Drobina: Mniszkówna. Oprac. na podstawie: Nycek Jan B.: Ludzie i książki. Płock, WBP, 1983. Kontakt 1994 nr 10 s. 6, 7.

408. [KONKURS literacki "Śladem jesieni" - ogłoszenie wyników konkursu]. Nowinki Bielskie. Wyd. Specjalne 1993 [grudzień] nr 0 s. [1-4], fot.

409. KUNCEWICZ Piotr, Urbankowski Bohdan: Inny Broniewski. Oprac. (Szal). Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 5, fot.

410. (lesz): Początkujący zawodowcy [konkurs literacki "Kutno 93"]. Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s.5.

411. (lesz): Poeci "Jesiennej Chryzantemy" [XIX Ogólnopolski Konkurs Poetycki]. Tyg. Płoc. 1994 nr 1 s. 6.

412. LICHODZIEJEWSKA Feliksa: Broniewski bez cenzury. 1939-1945. Warsz. 1992. Rec. BUJNICKI Tadeusz, Lektura nr 4/10 s. 26-27; MARZEC Anna, Nowe Książki 1993 nr 12 s. 40-41, il.

413. SZATKOWSKA Lena: Trochę piołunu, trochę miodu [życie i twórczość Janiny Winowskiej z Płocka]. Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 5, 7, fot.

414. WOŁANIE o wrażliwość [I Regionalny Konkurs Literacki w Kutnie]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 4.

Poezja. Teksty

KEMPA Andrzej : Jaxa i jego płockie rymy... = poz. 60.

415. PISARKIEWICZ Mirosław: Zmartwychwstanie jaskółki: [XXI Warszawska Jesień Poezji] /Mirosław Pisarkiewicz. - Warszawa: Oddział Warszawski Związku Literatów Polskich, 1992 ([s. 1: s.n]).- 23,[1]s.; 21 cm.- (Biblioteka Poezji Współczesnej)/ Związek Literatów Polskich). Rec. URBANKOWSKI Bohdan, Siódma Prowincja. Sieradzki Kwartalnik Kulturalny 1994 nr 1 s. 14, il.

416. POLITAŃSKA Czesława: Kutno [w:]. Inf. Samorz. 1994 R. 1 nr 2 s. 1.

417. WINOWSKA Janina: Wiersze wybrane.- Płock-Warszawa: Wydaw. Marketing Inspired, 1993.- 71,[3] s.; 17 cm.

XIV. SZTUKA

Malarstwo. Galerie

418. BARBARA: Gostynińskie Towarzystwo Popierania Twórczości Plastycznej. Gaz. Gost. 1994 nr 2 s. 10, rys.

419. CHRZANOWSKI Stanisław: Tadeusz Miszewski - rzeźbiarz płocczan. Tyg. Płoc. 1994 nr 3 s. 3, fot.

420. CIÓŁKOWSKA-ĆWIK Elżbieta: Metafizyka na płótnie [wystawa prac Piotra Kondrada w Państwowej Galerii Sztuki]. Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 6, fot.

421. DOBROWOLSKI Jan: Wyrzeźbione w szkle [wystawa studenckiego szkła artystycznego w Państwowej Galerii Sztuki]. Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 15.

422. [KOSEK Ryszard]: Wielka scena albo pieśń o śmiertelniku: Ryszard Kosek: malarstwo /[red. Zbigniew Chlewiński].-Płock: Muzeum Mazowieckie 1994.- [12] s.: fot. kolor.; 29 cm.

423. KOSZELÓWKA'93: wystawa poplenerowa: Państwowa Galeria Sztuki: marzec 1994.- Płock: Państ. Galeria Sztuki, 1994.-[24] s.: fot. kolor., portr; 20 x 19 cm.

424. KUFFEL Romana: Kolekcja bez oryginałów. Jaka jest wartość zbiorów Leona Śliwińskiego? Sztand. Młod. 1994 nr 29 s. 2.

425. (lesz): Powidok z perłą [o malarstwie Haliny Kamińskiej z Kutna]. Tyg. Płoc. 1994 nr 12 s. 3, fot.

426. MŁODA sztuka z Darmstadt: Państwowa Galeria Sztuki w Płocku: wrzesień- październik 1993: [Dni Miast Partnerskich].- Płock: Państ. Galeria Sztuki, 1993.- [16]. s.: fot., portr.; 22 cm.

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego

427. BOCZKOWSKA A.: Gwiazdy Teatru Wielkiego z Mińska w

Płocku. Kur. Maz. 1994 nr 9 s. 5, fot.

428. DEJCZER Stanisław: Nie lubię świata pozorów. Rozm. z aktorem sztuki "Sobowtór" przepr. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1994 nr 11 s. 5, fot.

429. KOKOTEK Bogdan: Trzeba mieć odwagę być Don Juanem. Rozm. z aktorem TD w Płocku przepr. Elżbieta Ciółkowska-Ćwik. Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 6, fot.

430. Leszcz: Carmen, Frygia i mistrzowie baletu [artyści z Białorusi w TD]. Tyg. Płoc. 1994 nr 8 s. 7, fot.

431. ZIELIŃSKA Grażyna: Maska dla Szwejka. Rozm. z aktorką TD nagrodzoną Srebrną Maską 94 przepr. Lena Szatkowska. Tyg. Płoc. 1994 nr 13-14 s. 4, fot.

432. ŻÓRAWSKA Violetta: Teatr od kuchni [Dzień Otwarty dla dzieci ze szkół podstawowych]. Kur. Maz. 1994 nr 8 s. 1, 5, fot.

Recenzje teatralne

433. DEJCZER Stanisław: Sobowtór. TD, Płock. Rec.: PAWLIKOWSKI Dariusz, Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 12 s. 4,fot.; RAKIEL-CZARNECKA Walentyna, ŻÓRAWSKA Violetta, Kur. Maz. 1994 nr 12 s. 5, fot.

434. MOLIER: Don Juan. TD, Płock. Rec.: BOCZKOWSKA Alina, Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 5, fot.; LEWANDOWSKA Iwona, Gaz. na Maz. 1994 nr 44 s. 1; SZATKOWSKA Lena, Tyg. Płoc. 1994 nr 9 s. 5, fot.

Muzyka. Kino. Fotografia

435. OLSZEWSKA Katarzyna: Wypstrykane nagrody Towarzystwa Fotograficznego. Uroczysta inauguracja kolejnego sezonu w płockiej fotografii. Kur. Maz. 1994 nr 5 s. 5, fot.

436. RUDNICKI J.: "Lech" dla wszystkich [adaptacja budynku po kinie "Lech" na halę sportową i M-GOK]. Echo Żych. 1994 nr 3 s. 10, 11.

437. ZAWADZKI Andrzej, Jeziorski Marek, Oliwkowski Jacek: Poczekalnia Kaszalotów. Rozm. z członkami formacji "Poczekalnia Kaszalotów" przepr. Cezary Guściora. Płock n Roll 1994 nr 1 s. 12, fot.

XV. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

BALTER Lucjan: Kult Miłosierdzia Bożego w świetle "Dzienniczka" Bł. Faustyny = poz. 55.

GRODKIEWICZ Waldemar: Karta z historii [parafia Rogotwórsk]... = poz. 87.

GRODKIEWICZ Waldemar: Parafia Rogotwórsk....= poz. 87.

GRYGIEL Ludmiła: Mistyczka Bożego Miłosierdzia...= poz. 56.

438. GRZYBOWSKI Michał M.: 210 lat miłosiernej pracy sióstr Szarytek [Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo]. Tyg. Płoc. 1994 nr 6 s. 4.

439. GRZYBOWSKI Michał Marian: Kanonie płockie: materiały źródłowe z XVIII w.- Płock: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, 1993,-31, [1]s.; 21 cm.

440. GRZYBOWSKI Michał Marian: Z dziejów Kościoła św. Jana Chrzciciela [przedruk z broszury Płoc. Wydaw. Diecezjalnego]. Tyg. Płoc. 1994 nr 7 s. 5, 7, fot.

441. LABUDA Teresa: "Wymaluj obraz..." W Drodze 1993 nr 7 s. 10-14.

442. MARIA Doloroza Kołodziej, s.: U Matki Boskiej Sierpeckiej. Sierp. Rozmait. 1994 nr 20-21 [marzec] s. 3, 13, fot.

443. [Płock. Parafia św. Jana Chrzciciela]. XX [dwudziesto] lecie wspólnoty parafialnej św. Jana Chrzciciela w Płocku.- Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne, [1994]. - 32 s.; 20 cm.

444. RADZIMIŃSKI Andrzej: Prałaci i kononicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł[owie] XV w. Studium prozopograficzne. T.1. Prałaci Tor. 1991. Rec.: GŁÓWKA Dariusz, Prz. Hist. 1992 z. 3 s. 569-571.

445. SYNOD Diecezji Płockiej, 42. 1987-1991 (Płock) XLII Synod Diecezji Płockiej (1987-1991)/ [red. Wojciech Góralski, Janusz Mackiewicz].- Płock: Płockie Wydaw. Diecezjalne, 1992 ([s. 1.: s.n]).-275,[1] s.: fot. kolor. portr.; 22 cm.

446. TARASIEWICZ Eliasz: Prawosławni w Płocku. Rozm. z księdzem proboszczem Parafii Prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Płocku przepr. Borys Przedpełski. Kur. Maz. 1994 nr 5 s. 6, 7, fot.

447. TKACZEŃ-ZALEWSKA Hanna: W Goleszynie na ziemi płockiej. Słowo. Dz. Katol. 1994 nr 11 s. 6, fot.

448. TOBIASZ Marek: W Felicjanowie, w trochę innym świecie [Klasztor Sióstr Mariawitek]. Poznaj swój kraj 1994 nr 3 s. 21, fot.

449. WACHOLC Maria: Czerwińskie misterium [Misterium pańskie pt. "Męka Pańska" w klasztorze księży salezjanów]. Słowo. Dz. Katol. 1994 nr 53 s. 8, fot.

Z archiwaliów diecezjalnych płockich XIX wieku [dekanat wyszogrodzki] = poz. 101.

XVI. KSIĄŻKA I CZYTELNICTWO

450. ŚREDNIOWIECZNA książka rękopiśmienna jako dzieło sztuki: [katalog wystawy]/ [aut. Alicja Karłowska-Kamzowa, Leszek Weteska, Jacek Wiesiołowski]. -Gniezno: Muzeum Początków Państwa Polskiego; Poznań: "Abos", 1993. -166,[2]s., [16]s. tabl. kolor.: faks., fot.; 23 cm.- (Państwo Polskie w Pierwszych Wiekach). - Bibliog. s. 147-149.-Indeksy.- Summ.- [m. in. ze zbiorów Archiwum Diecezji Płockiej].

TOBOTA Bogumiła: Kolekcja starych druków Biblioteki Szkoły Głównej Wojewódzkiej Płockiej = poz. 317.

Biblioteki

451. BURAKOWSKI Jan: Statystyczny skandal. Bibliot. 1994 nr 3 s. 13-15.

452. BURAKOWSKI Jan: Życie z samorządem. Tysiąc harlequinów za jeden uśmiech [MBP w Sierpcu]. Por. Bibliot. 1994 nr 3 s. 18-19.

453. KRAWCZYŃSKA Renata: Kruchość, wrażliwość, cierpienie [wieczór wspomnień o Władysławie Broniewskim, promocja książki Władysław Broniewski, Wiersze. Wybór i posłowie Waldemar Smaszcz. Wydawnictwo "Łuk", Białystok 1993]. Nowy Tyg. Płoc. 1994 nr 10 s. 7, fot.

454. KUFFEL Romana: Pogotowie lekturowe [WBP w Płocku]. Sztand. Młod. 1994 nr. 17 s.1, 2.

455. ŁĘCKI Wojciech: Panie fatalne i lukrowane [wystawa kart pocztowych ze zbiorów mecenasa Jerzego Kejny w WBP]. Petro-Echo 1994 nr 13 s. 4, fot.

456. PADLEWSKI Marian: Wernisaż dla przyjaciół ["Akwarele architektoniczne z Płocka i województwa płockiego" Tadeusza Osińskiego w Bibliotece TNP]. Kur. Maz. 1994 nr 10 s. 5.

PAWLIKOWSKI Dariusz: Kultury zew...= poz. 345.

457. STANOWSKI Jan: Zaproszenie do biblioteki OBR-u [Biblioteka Techniczna Ośrodka Badawczo-Rozwojowego przy Petrochemii]. Petro-Echo 1994 nr 5 s. 5, fot.

458. T.G.: Miniony rok w biliotece [MBP w Kutnie]. Kur. Kut. 1994 nr 5 s. 4; nr. 6 s.4

459. WANAG Józef: Katalog wystawy ekslibrisów Józefa Wanaga/ [oprac. katalogu i wybór Lechosław Kubiak; reprodukcja Andrzej Aleksander Kubiak].- Kutno: Miejska Bibl. Publ. im. St. Żeromskiego, 1994.-19,[1] s. 5 k. tabl.: rys. ; 21 cm.

WOŁANIE o wrażliwość...= poz. 414.

INDEKS OSOBOWY

A.D. 340
A.S. 368
/As/ 146

Balter Lucjan 55
Banasiak Witold 168
Baraniuk Tadeusz 108,109

Barbara 418
Bardzińska Dorota 215
Barszczewski Lech 132
Bartnicka Barbara 406
Bawej Stanisława 321
Bąkiewicz Stanisław 369
Bereszczyńska-Wróbel Urszula 36
BES 310,354
Białecka Małgorzata 342
Biela Sylwester 25,133,134,237
Bielicki Edward 372
Boczkowska Alina 238,427,434
Bodal Tomasz 62,89,97,184
Bojanowicz Jerzy 303
Bolesław III Krzywousty 79,89,90
Bomert Jan 304
(BOR) 150
Borowska Anna 202
Brenda Waldemar 63
Broniewski Władysław 405,412,453
Bugaj Czesław 134
Bujnicki Tadeusz 412
Bukowski Ireneusz 27
Burakowski Jan 38,451,452

Ccliński Andrzej 212
Chała Piotr 233
Chlewiński Zbigniew 422
Chojnacki Jakub 311
Chrostowska Wanda 52
Chrzanowski Stanisław 90,419
Chrzuszcz Włodzimierz 122,370-372,380
Ciarkowski Dariusz 110,248
Ciepichał Janusz 135
Ciesielski Bogdan 156
Cieślik Kazimierz 224
Ciółkowska-Ćwik Elżbieta 420,429
Czachorowski Józef 53
Czarnecki Jacek 136,137
Czermiński Kazimierz 217,322,373

D.B. 138
Daszewski Tadeusz 185
Dąbrowska Anna 159
Dąbrowski Jacek 277,282,285
Dejczer Stanisław 428,433
Dera Jacek 342
Dobroń Elżbieta 1,5
Dobrowolski Jan 46,156,157,169,327,338,374,421
Domagalski Marek 147
Drelicharz Wojciech 78
Drozd-Piasecka Mirosława 82
Dublewski Aleksander Józef 273
Dumowski Zdzisław 260
Duszyński Włodzimierz 23,213,214,283,375,376,383-385
Dygo Marian 86
Dymek Sebastian 400
"Dystans" 378
Dziewulska Grażyna 85

Ekstowicz Małgorzata 12,28

Faustyna Kowalska, bł. 55,56
Ferens Anna 107
Fram Katarzyna 350

Galfbach Ryszard 69
Galicka Izabella 92
Gałczyńska Elżbieta 14
Garlej Tadeusz 2,57,286,287
Gęsikowska-Żyłka Grażyna 11
Gieysztor Aleksander 92
Głoś Ryszard 68,218,219,221,249,250
Główka Dariusz 83,444
Godos Jacek 32
Gołębiewski Grzegorz 98
Gotkowicz Izabela 350
Gowin Krzysztof 80,81
Góral Artur 375
Góralski Roman 9,114
Góralski Wojciech 445
Górecki Stanisław 370,380
/gr/ 40
Grabowski Lech 366
Grąbczewska Dorota 130,151,152,167,174,186,187,203,231, 251-253,279,313
Grąbczewski Wiktoryn 364
Grodkiewicz Waldemar 87,407
Gryczon Robert 4
Grygiel Ludmiła 56
Grzybowski Michał Marian 101,438-440
Gurda-Jaroszewska Milena 36,175
Gurgul Józef 274
Guściora Cezary 437

Hortyński Krzysztof 288,302

(ibo) 173,269
Ignatowski Janusz 177,232
Iwański Bogdan 158,160,188,217,283,304

/j./ 66,113,185,263,280,281,289,290,305
J.D. 291
J.R. 197
Jankowski Wiesław 278
Jakóbczak - Zakrzewska Hanna 48,123,128,153,170,204, 222,233,254,336,362
Jankowski Antoni 88
Januszewski Cezary 67
Jarzyński Feliks 124
Jasińska Ewa 34
Jasiński Wojciech 176
Jasiukowicz Stanisław 337
Jaskóła Konrad 139,142
jaz. 198
Jaxa 60
Jelec Antoni 223
Jeziorski Marek 437
Juszkiewicz Ryszard 99

Kamińska Halina 425
Kaniepień Roman 102
Kaniewska Agnieszka 41,240,255,325,381
Kapera Kazimierz 224
Karaś Halina 404
Karłowska-Kamzowa Alicja 450
Kawałczewska Janina 292
Kaźmierska Katarzyna 248,343
Kejna Jerzy 455
Kempa Andrzej 60
Kijek Monika 124

Kiliński Robert 171
Klekowicka Małgorzata 13
Klekowicki Maciej 218
Kobylak Grażyna 58
Kokotek Bogdan 429
Kołach Krzysztof 114,249,251,252,256,257
Kołodziejczyk A, 103
Konarska-Pabiniak Barbara 115,149,311
Kondrad Piotr 420
Koński Wiesław 21,72,306
Korona Wacław 128
Kosek Ryszard 422
Kossakowski Wiesław 72,270,382
Kostrzewa Agnieszka 22
Kowalczyk Elżbieta 79
Kowalczyk Roman 15
Kowalska Anna 404,405
Krawczyńska Renata 293,453
Krokoszyński Wojciech 383
Kropka Aneta 42
Krzemińska Joanna 384
Krzywkowski Tolek 385
Książkiewicz Maciej 282,283
Kubiak Andrzej Aleksander 459
Kubiak Lechosław 459
Kuffel Romana 131,257,258,307,341,367,424,454
Kuncewicz Piotr 409
Kurzawa Marian 177,178
Kuźnicki Bogdan 191
Kuźnicki Robert 358
Kwiatkowski Józef 59

Labuda Teresa 441
(lesz) 58,355,411,425
Leszcz. 430
Lewandowska Iwona 54,326,434
Lewandowska Renata 298,315
Lewandowska Stanisława 103
Lewandowska-Romanowska Anna 237
Lichodziejewska Feliksa 412

Łakoma Agnieszka 178
Łakomski Mirosław 18
Łęcki Wojciech 314,360,455

M.C. 363
M.P. 386
Mackiewicz Janusz 445
Marciniak Jolanta 140,179,192,264,275,294,379,387,388,401
Marcinkowski Kajetan 60
Maria Doloroza Kołodziej s. 442
Marzec Anna 412
Matlęga Maria 360
Mazurska Wiesława 1,5
Metzger Gunther 352
Midura F. 364
Milke Andrzej 356
Milke Wacław 61,399
Miller Jędrzej 225
Miszewski Tadeusz 415
Mniszkówna Helena 407
Molier 434
Moser Jarosław 70,71,241,308
Mroczkowska Małgorzata 327
MS 205

Myśliński Grzegorz 54
Myśliński Jerzy 59

Nowaczyk Dorota 28
Nowowiejski Antoni Julian 62
Nycek Jan Bolesław 23,243,329,407

Olesiejuk Krzysztof 6
Oliwkowski Jacek 437
Olkucki Marek 195
Olszewska Katarzyna 116,226,252,296,357,435
(OSA) 180
Osiński Tadeusz 456
0sowiecki Tomasz 141
Ossowski H. 91,320
0ssowski Mieczysław 104
Owsiak Jerzy 243
Ożarowski Stanisław 63

(p) 47
P.K. 129
Paciorek Anna 234
Paczkowski Kazimierz 66
Padlewski Marian A. 76,456
Padlewski Zygmunt 64
Palewski Włodzimierz 219
Panfil Michał 193
Paschke Aleksander 63
Pawlak Waldemar 213,214,216
Pawlikowski Dariusz 256,259,344,345,358,361,389,433
Pech Marcin 161,285,390-393
Pęszyńska Maria 207
Piekarska Henryka 105
Piekut Mieczysław 162,163,194
Piotrowski Marek 342
Piórkowska Wiktoria 354
Pisarkiewicz Mirosław 415
Pisarski Franciszek 142
Plewako Marian 142
Podlaszewska Krystyna 317
Politańska Czesława 416
Poradowski Ryszard 10
Potulski Krzysztof 164
Pruś Janina 102
Przedpełski Borys 84,446
Przedpełski Marian 96,100
Przyszlak Jan 65,329
Pychińska Ludwika 104

R.S. 209
Radomski Grzegorz 195
Radzimiński Andrzej 444
Rakiel-Czarnecka Walentyna 16,181,220,253,297,359,433
red. 227
rkk 316
Rogucki Antoni 53
Rogulska Ewa 343
Rojewski Andrzej 15
Rudnicki Józef 51,436
Rybicka Małgorzata 80,81
Rychlewski Grzegorz 110,235

Samsonowicz Henryk 92
(SAW) 121
Sawicki Tadeusz 102

Sawicki Witold 73,77,210
Siejca Zbigniew 125,154,182,199
Sikora Marek 265
Skrok Zdzisław 93
Sławińska Jadwiga 298
Smaszcz Waldemar 453
Sokołowska Wanda 271
Stanowski Jan 144,165,190,245,312,349,457
Stawiski Andrzej 117
Stefańska Barbara 49
Stelmaszewski Andrzej 126,166,247,321
Stemplewski 15
Stoliński Kazimierz 123
Struzik Adam 215,247
(szal) 409
Szaroszyk Janusz 57,299,300
(szat) 276
Szatkowska Lena 352,413,428,431,434
Szatkowski Tomasz 118,148,211,242
Szurzec Jerzy 127,330,346,347
Szymański Krzysztof 272

Śliwiński Leon 424

Tarasiewicz Eliasz 446
Tarka Zbigniew 350
Taworski Tadeusz Maria 68
Tkaczeń-Zalewska Hanna 447
Tobiasz Marek 448
Tobota Bogumił 317
Trzciński Stanisław 266
Typiak-Kowalska Iwona 5

Urbankowski Bohdan 409,415
Urbański Władysław 277

VŻ 353

W.A. 397
Wacholc Maria 449
Walczak Ewa 331
Waliński Kazimierz 267
Wałęsa Lech 61
Wanag Józef 459
Wawak Władysław 141
Wawszczak Jerzy 252,253,258,261
Wenerska-Zajączkowska Danuta 366
Wenerski Grzegorz 360,398
Weteska Leszek 450
Widelski Czesław 206
Widła Tadeusz 274
Wiechno Włodzimierz 67,239,332
Wielicki Czesław 102
Wielopolska Anna 200
Wierzbicki Piotr 216
Wierzbicki Saturnin 19
Wierzbowska Barbara 333
Wierzbowska Teresa 333
Wierzbowski Janusz 333
Wiesiołowski Jacek 450
Wilczyński Paweł 125,243
Winowska Janina 413,417
Wirski Zbigniew 236
Wiśniewski Andrzej 196
Wiśniewski Janusz 37
Wł. Chrz. 399
Władysław Herman 90
Władysław Jagiełło 96
Włodarczyk Wojciech 59
(WMS) 262
Wojtczak Iwona 155
Wojtiuk Stanisław 334
Wojtulewicz Irena 224
Wroński Jarosław 22
Wróbel Edward 145
WW 229

Z.K. 400
Zajączkowski Bogdan 401
Zalewska Katarzyna 65,69,201,208,244,278,284,301
Zalewski Ludwik 106
Zarębski Andrzej 402,403
Zarzycka Ewa 350
Zarzycka Jadwiga 8,45,268
Zawadzki Andrzej 437
Zgliński Marek 30
Zielńska Grażyna 431
Zieliński Stanisław 230
Zimińska-Sygietyńska Mira 54,355,358
Ziółkowska Teresa 350

Żmuda Maurycy 33
Żołnierz AK "Krzysztof" 337
Żórawska Violetta 183,302,335,339,432,433

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Bedlno 114,249,256,257,357
Bielsk 22,35,408
Bieżuń 96,100
Bodzanów 167,203,208
Brudzeń 74
Brudzeński Park Krajobrazowy 74
Brwilno gm. Nowy Duninów 238
Chełmszczyzna 58
Ciechanów 9,16
Czerwińsk 449
Darmstadt 351,353,426
Dobrosielice gm. Drobin 325
Drobin 13,40-42,51,110,248,266,319,320,334,343,4o7
Felicjanów gm. Bodzanów 448

Gąbin 200
Giżyce gm. Iłów 158
Gniezno 450
Goleszyn gm. Sierpc 447
Gostynin 8,29,85,95,129,146,148,149,202,268,331,335,342,418
Goślice gm. Bielsk 240
Grunwald 96
Konstantynów gm. Gąbin 197,198,200,201,307
Koszelówka gm. Łąck 423
Kowal woj. włocławskie 74
Krośniewice 233
Krzyżanów 11
Kutno 12,15,28,33,43,44,102,104,111,112,121,122,123, 126,127,128,153, 155,170,193,204,206,210,211,227,236, 247, 254,265,305,308,321,323, 330,336,337,340,346,347, 362, 363,368,370-372,380,397,399,408,410, 414,416,425, 458,459

Legnica 399

Łąck 45,159,161
Łęczyca 46,47,364,415
Łomża 406
Łowicz 153,155
Łódź 10,306

Mazowsze 16,77,78,79,82,86,92,93,94,96,99,100,103,108, 109,404-406
Mińsk 427,430
Muchnice gm. Strzelce 48

Northumberland Anglia 112

Osmolin gm. Sanniki 157
Ostrołęka 9

Pacyna 213
Piotrków Tryb. 10
Płock 2,3,4,5,6,9,14,16,17,18,19,21,23,25,26,27,31,32, 34-37,39,52-62,64-69,71-76,79,83,86,89,90,97-98,101,107, 113-116,124,125, 130-145,147,151,152,154,156,160,164-165, 168-169,171-179,180-192, 196,199,207,210-212,218-226, 228-230,237,238,241-245,250-253, 256-259,261,263,264, 269-306,310-318,326-329,332,338,339, 341,344-345, 348-349,351-356,358-361,365-367,369,374-379,381-392, 395,396,398,4oo-403,409,411-413,417,419-422,424, 426-435, 437-441,443-446,450,453-457
płockie województwo 1,5,6,10,24,66,67,69,70,74,96,101,118-119,151, 152,162-164,205,218,231-235,250-253, 256-259, 261,262,269-272, 275-278,282,283,290,303,324,339,341, 381,387,393,394,456
Pojezierze Gostynińskie 80,81
Przybojewo gm. Mochowo 158

Radzanowo 267
Rogotwórsk gm. Drobin 87

Sieradz 10
Sierpc 20,30,38,49,63,88,105,120,150,195,240,260,333,373, 442,451,452
Skierniewice 10
Stara Biała 255
Stefanów gm. Gostynin 80
Suchodębie gm. Łanięta 166
Susk gm. Sierpc 322
Suwałki 386

Toruń 317

Warszawa 92,103,176,212-215,355,356,358
Wyszogród 101,194

Żychlin 7,50,51,84,106,112,209-210,216,246,309,350,436

Opracował zespół pracowników Działu Informacyjno-Bibliograficznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Płocku.

NASI AUTORZY

JAKUB CHOJNACKI -	doktor, inżynier, Prezes TNP
GRZEGORZ GOŁĘBIOWSKI -	magister, nauczyciel historii w III L.O. im. Marii Dąbrowskiej w Płocku, członek TNP
WOJCIECH GÓRALSKI -	ksiądz, profesor doktor w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, członek TNP
KAZIMIERZ HAPEK -	doktor, inżynier, emerytowany docent Politechniki Warszawskiej w Płocku, wiceprezes Zarządu Płockiej Fundacji Promocji Nauki i Techniki
WANDA KACZANOWSKA -	magister, starszy kustosz, wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP
BARBARA KONARSKA-PABINIAK -	doktor, nauczycielka w Liceum Ogólnokształcącym w Gostyninie, członek TNP
HALINA LORENC -	docent, doktor, kierownik ośrodka meteorologii Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie
ANNA ŁUCKA -	doktor, zastępca sekretarza generalnego Towarzystwa Historyczno-Literac kiego w Paryżu, pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Francuskiej
PIOTR MOJSKI -	magister, kartograf w Muzeum Polskim w Rapperswil (Szwajcaria)
ROMAN NIR -	ksiądz, doktor, dyrektor Polonijnych Zakładów Naukowych Seminarium Polskiego w Orchard Lake (USA)
JANUSZ PYSIAK -	profesor, doktor hab. inż., dyrektor Instytutu Chemii na Wydziale Budownictwa i Maszyn Rolniczych Politechniki Warszawskiej w Płocku, wiceprezes TNP

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH PŁOCK TNP B.3671



POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY S.A.

PBG S.A. jeden z największych banków w Polsce oferuje

- kredyty oraz gwarancje złotowe i dewizowe, akceptowane przez banki krajowe i zagraniczne;
- kompleksową obsługę transakcji w handlu zagranicznym za pomocą nowoczesnego systemu SWIFT;
- kredyty na inwestycje energooszczędne;
- kredyty dyskontowe;
- wydawanie i obsługę własnych kart płatniczych VISA Business oraz VISA Classic;
- kredyty w rachunkach bieżących;
- pełną obsługę rachunków złotowych i dewizowych;
- rozliczenia czeków.

Oferujemy również:

- pożyczki dla osób fizycznych;
- pożyczki na ratalny zakup towarów i usług;
- kredyty na ratalny zakup środków transportu;
- współpraca z: "IT-POL" Fiat ul. Rembielińskiego 10;
  firmą WEKTRA ul. Nowy Rynek 2;
  "Media Market" ul. Kolegialna 3
  "TOYOTA" Góry k/Płocka;
  "Michalski- Motors" Ford ul. XXX-lecia 4 Płońsk;
- kredyty hipoteczne i budowlane;
- pożyczki lombardowe;
- prowadzenie Rachunków Oszczędnościowo- Rozliczeniowych
- lokaty terminowe w złotych i dewizach;
- wydawanie i obsługę Euroczeków;
- usługi maklerskie, w tym także na zlecenie telefoniczne;
- wynajem skrytek sejfowych;

POSIADAMY GWARANCJE SKARBU PAŃSTWA

Oddział Płock ul. Kolegialna 14 a, tel.62 52 86, fax 62 38 38
Punkty Bankowe: ul. Jachowicza 32, ul. Rembielińskiego 10;
ul.1-go Maja 7, Terminal Paliw ul.Chemików 7.

czytelnia

SPIS TREŚCI

WOJCIECH GÓRALSKI
Zarys dziejów Seminarium Duchownego w Pułtusku /w 400-letnią rocznicę powstania/ 3

ANDRZEJ TOMCZAK, ANNA STOGOWSKA
Kształtowanie się sieci archiwów państwowych w Polsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku i powstanie Archiwum Państwowego w Płocku 7

MIROSŁAW PISARKIEWICZ
Cmentarz rzymskokatolicki w Błoniu pod Łęczycą 12

WANDA KACZANOWSKA
BIblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego posiada już 70 inkunabułów 16

ZENON POLKOWSKI
80-lecie Katedry Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (1914-1994) 20

TADEUSZ CHROSTOWSKI
Z kart oręża płockiego. Uzupełnienie listy poległych obrońców Płocka w 1920 roku 22

ALINA ELŻBIETA KLOCEK
Dzieje Szkoły Odzieżowej w Płocku w latach 1945 - 1995 24

WITOLD LENART
Sesja Jubileuszowa poświęcona 20-leciu Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego U.W. w Murzynowie k. Płocka 32

Wypowiedź Janiny Kawałczewskiej - dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Płocku podczas Jubileuszowe Sesji z okazji 20-lecia Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie k. Płocka 34

Wypowiedź Mariana Rodzenia - Wicewojewody Płockiego podczas Jubileuszowej Sesji z okazji 20-lecia Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie k. Płocka 35

WITOLD LENART
Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne w Murzynowie 37

DANUTA DANIELAK
Potencjał klimatyczny województwa płockiego 41

JERZY WAWSZCZAK
Realizacja inwestycji proekologicznych szansą rozwoju gospodarczego gminy 43

ANNA STOGOWSKA
Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu 45

ANNA SCHULZ
Wybrane problemy rodziny płockiej (sesja naukowa w dniu 29 września 1994 r.) 47

BOGUMIŁA KOŁODZIEJSKA, ANNA MARKIEWICZ-SOBCZAK
Ośrodki pomocy społecznej województwa płockiego na rzecz rodziny 52

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ, ZDZISŁAW MAZANEK, STANISŁAW BENTLEWSKI
Systemowe zarządzanie realizacją remontu mostu im. Legionów Marszałka J. Piłsudskiego na Wiśle w Płocku 55

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ, ANATOL KOCZURKO, ILIA KOROL, EDWARD KROLL
Brześć nad Bugiem - wrota dla współpracy gospodarczej, naukowej i kulturalnej pomiędzy Mazowszem i Podlasiem a Polesiem 59

NOTA INFORMACYJNA o Oddziale Towarzystwa Naukowego Płockiego w Sierpcu z okazji 25-lecia istnienia Oddziału /1969-1994/ ..63

RECENZJE
Anna Maria Stogowska. Prawda i legenda ratusza płockiego. Płock 1993 Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Płocku 65
Ks. Michał M. Grzybowski, Ksiądz Władysław Tomasz Mąkowski - "Tomasz Ogończyk" (1885-1945). Płock 1995 67

KRONIKA 68
Przemówienie J. M. Rektora Politechniki Warszawskiej prof. dr. hab. Marka Dietricha na uroczystości inauguracji roku akademickiego 1994/1995 w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej w Płocku w dniu 4 października 1994 r. 68

Przemówienie Wojewody Płockiego mgr. inż. Krzysztofa Kołacha w dniu 4 października 1994 roku podczas inauguracji roku akademickiego 1994/1995 w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej w Płocku 70

NOTATKI PŁOCKIE

BIBLIOTEKA im. ZIELIŃSKICH TNP PŁOCK
P. 3761

KWARTALNIK
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO
PŁOCKIEGO

4/161
PAŹDZIERNIK-GRUDZIEŃ
1994

KOLEGIUM REDAKCYJNE

WIESŁAW KOŃSKI
(REDAKTOR NACZELNY)

BARBARA KONARSKA-PABINIAK
(SEKRETARZ REDAKCJI)

TADEUSZ KURPIEWSKI
TADEUSZ OSIŃSKI
JERZY STEFAŃSKI
ANNA STOGOWSKA

ADRES REDAKCJI:

Pl. Narutowicza 8
09-402 PŁOCK
tel. (0-24) 622-604, 629-477

Na okładce: Najstarsza część "Małachowianki": - Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku

Rysował: Tadeusz Osiński

Skład komputerowy: "Składak" Pracownia DTP tel. 63-11-80
Druk: Drukarnia Offsetowa "FIRET-DRUK"
Łódź ul. Świętojańska 4/6, tel. (0-42) 84-30-80

WOJCIECH GÓRALSKI

ZARYS DZIEJÓW SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PUŁTUSKU /w 400-letnią rocznicę powstania/

Przygotowanie kandydatów do kapłaństwa odbywało się przez całe stulecia w domach biskupich, klasztorach, szkołach katedralnych i parafialnych. Niejednokrotnie też aspiranci do stanu duchownego zdobywali niezbędną wiedzę i formację duchową indywidualnie, tj. pod okiem doświadczonych duszpasterzy. Dopiero Sobór Trydencki, inicjując na szerszą skalę dzieło reformy i odnowy Kościoła polecił - w dekrecie "Cum adolescentium aetas" z 8 maja 1563 r. - powoływanie do życia seminariów duchownych[1]. Każda diecezja, zobowiązana do posiadania własnego seminarium, miała tym samym stworzyć nowe, bardziej korzystne niż dotąd warunki kształcenia i wychowywania kandydatów do kapłaństwa.

Po uroczystym przyjęciu uchwał Soboru Trydenckiego przez Polskę w 1564 r, rozpoczął się tutaj długotrwały proces wcielania w życie reformistycznych postanowień soborowych, m. in. w odniesieniu do dekretu o seminariach. Jako pierwsze na ziemiach polskich zostało erygowane seminarium duchowne we Wrocławiu w 1565 r. Drugie z rzędu - warmińskie, założył w tym samym roku w Braniewie kardynał Stanisław Hozjusz. Kolejne seminarium duchowne powstało we Włocławku w 1565 r. a następnie w Poznaniu w 1576 r. Kilka dalszych seminariów powołano do życia pod koniec lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych XVI w. Tak więc w 1579 r. jezuita Antoni Possevino założył seminarium papieskie w Braniewie /dla przygotowania kapłanów do nawracania protestanckiej Szwecji/, w 1582 r. powstało seminarium w Wilnie, w 1591 r. - w Kaliszu zaś w 1594 r. seminarium otrzymała diecezja krakowska[2]. Bieg wydarzeń sprawił, że urzeczywistnienie wspomnianego wyżej dekretu Soboru Trydenckiego miało z kolei nastąpić w diecezji płockiej.

1. Fundacja i erekcja seminarium

Myśl o utworzeniu seminarium duchownego w diecezji płockiej zrodziła się z inspiracji bpa Piotra Dunin Wolskiego /1577-1590/ już w 1586 r. I choć nie od razu została podjęta przez kapitułę katedralną, to jednak debata podczas synodu diecezjalnego w 1586 r. sprawiała, iż wykonanie dekretu trydenckiego uznano za sprawę priorytetową[3]. Z protokółu sesji majowej 1589 r. kapituły płockiej wiadomo, że bp Wolski powziął już decyzję erygowania seminarium przeznaczając na ten cel 5 wsi: Raczyn, Biskupice, Gawrony, Chabowo i Ciachcin[4]. Ponieważ trzy z nich stanowiły uposażenie szkody katedralnej, należy sądzić, że zamysłem rządcy diecezji było dokonanie jedynie przekształcenia tej szkoły w seminarium. Tym bardziej, że kapituła katedralna upatrywała w reformie płockiej szkoły katedralnej najwłaściwszy, a przy tym najłatwiejszy sposób realizacji dekretu trydenckiego.

Niezrealizowaną ideę Piotra Dunin Wolskiego podjął z pełnym zaangażowaniem jego następca, bp Wojciech Baranowski /1590-1607/. Z inicjatywy tego gorliwego pasterza - reformatora sprawa erygowania w diecezji seminarium duchownego znalazła się w porządku obrad synodu diecezjalnego w 1593 r. w rezultacie debaty synodalnej w Płocku powołano specjalną komisję do spraw związanych z założeniem i uruchomieniem seminarium, zaś rządca diecezji przydzielił ze swej mensy biskupiej na rzecz powstającej instytucji dochody z trzech wsi jako stałą dotację. Wobec tej decyzji Baranowskiego gremium synodalne powzięło uchwałę o rocznym podatku poszczególnych beneficjów i klasztorów na utrzymanie seminarium[5].

Dekret formalnie erygujący seminarium duchowne w Pułtusku został wystawiony przez bpa Baranowskiego podczas posiedzenia kapituły płockiej 9 września 1594 r.[6]. Szkoła ta została zlokalizowana na przedmieściu miasta, naprzeciw Górek, w pobliżu mostu i bramy miejskiej. Najprawdopodobniej biskup przejął na potrzeby seminarium budynek szpitalny i przylegającą doń kaplicę Św. Trójcy, ufundowane w 1563 r. przez bpa Andrzeja Noskowskiego. Budynek ten został odpowiednio przebudowany a następnie uposażony dużym ogrodem warzywnym /z częścią rekreacyjną/, ofiarowanym seminarium przez bpa Baranowskiego[7]. O wyborze Pułtuska jako miejsca powołania do życia seminarium przemówiła niewątpliwie okoliczność istnienia w tym mieście już od 1565 r. jezuitów, którym można było bezpiecznie powierzyć kierowanie tak ważną instytucją diecezjalną. Decydując się na utworzenie seminarium w Pułtusku bp Baranowski pamiętał jednocześnie o tym, że jakkolwiek intencją Soboru Trydenckiego było, aby biskupi zakładali seminaria duchowne przy katedrach, to jednak nakaz ten nie był bezwzględny, w wielu bowiem diecezjach istniały inne, bardziej odpowiednie ku temu miejsca. Dokonanie w tej sprawie oceny dekret soborowy pozostawiał poszczególnym ordynariuszom[8].

Poza wspomnianym wyżej podatkiem beneficjów i klasztorów, na uposażenie seminarium bp Baranowski przeznaczył początkowo ze swojej mensy biskupiej wieś Pękowo, należącą do pobliskiej parafii Przewodowo[9]. Po uzyskaniu zaś zgody papieża Klemensa VIII,

27 maja 1597 r. rządca diecezji inkorporował do uposażenia seminaryjnego wieś parafialną Królewo, po wydzieleniu 1/5 dochodów, dla sprawującego tam duszpasterstwo wikariusza wieczystego[10]. Powierzając prowadzenie seminarium miejscowym jezuitom biskup - za zgodą generała zakonu Klaudiusza Aquaviva - uposażył ich kolegium dziesięcinami z trzech wsi położonych w sąsiedztwie Pułtuska: Kacic, Płocochowa i Moszyna[11]. Dochody te, wynoszące 300 florenów rocznie, służyły na wydatki związane z zarządzaniem seminarium. Zarząd nowoutworzonej instytucji powierzonej pieczy jezuitów obejmował sferę wychowawczą, dydaktyczną i gospodarczą. A choć w dokumencie erekcyjnym zarząd dobrami seminarium został zastrzeżony delegatom biskupa i kapituły, to jednak de facto obydwiema wsiami seminaryjnymi - Pękowem i Królewem - zarządzali sami jezuici[12].

Szczegółowe uregulowania prawne odnoszące się do zarządu seminarium, m. in. obowiązków i praw alumnów, ich przyjmowania i wydalania, prawodawca diecezjalny - jak to nadmienia w dokumencie erekcyjnym - zawarł w specjalnych rozporządzeniach, które jednak nie ocalały[13]. Wiadomo wszakże, że bezpośrednie zwierzchnictwo nad seminarzystami sprawował - z ramienia rektora-prefekt. Był nim zazwyczaj jeden z młodych jezuitów, który mieszkał razem z alumnami, by służyć im na codzień pomocą[14].

Co się tyczy programu wychowawczego, to nie można zapomnieć o tym, iż już przywołany wyżej synod diecezjalny z 1593 r. apelował, by przyszli aspiranci do kapłaństwa zdawali sobie sprawę z tego, że kapłan powinien - w sposób spotęgowany w stosunku do innych chrześcijan - szukać w każdej sprawie chwały Bożej oraz wykazywać troskę o pobożność i nieskazitelność życia[15]. Tę podstawową regułę życia seminaryjnego ubogacały później postanowienia wielu kolejnych synodów płockich określających formację kandydatów do święceń w duchu dekretów trydenckich

Program nauki seminarzystów, określony w dokumencie erekcyjnym, obejmował w sposób szczególny: spowiednictwo, zasady kaznodziejstwa, teologię dogmatyczną /w zakresie koniecznym do nauczania ludu/, kontrowersje heretyków, sprawowanie sakramentów św. oraz inne ceremonie[16].

2. Okres 1595-1732 /pod zarządem jezuitów/

Początek funkcjonowania erygowanego i uposażonego seminarium wolno datować na 5 sierpnia 1595 r., kiedy to bp Baranowski przyjął pierwszych seminarzystów w liczbie siedmiu[17]. Pierwszym rektorem szkoły został ks. Jakub Korytowski. Zachowała się też z tego roku formuła przyrzeczenia, jakie składali nowoprzyjęci aspiranci. Przyrzekali w nim, że są gotowi służyć w przyszłości Kościołowi Bożemu w diecezji płockiej, stosownie do poleceń biskupa i jego następców[18].

Z zachowanej księgi rachunkowej seminarium dowiadujemy się, że w pierwszym okresie jego funkcjonowania - w latach 1595 - 1624 - przewinęło się w murach seminaryjnych 79 alumnów. Pochodzili oni przeważnie z diecezji płockiej; byli przyjmowani w wieku 18-22 lat; wywodzili się przede wszystkim z drobnej szlachty i mieszczaństwa, rzadziej z rodzin chłopskich; byli najczęściej wychowankami miejscowego kolegium jezuickiego. Ich stopień przygotowania intelektualnego był bardzo zróżnicowany, stąd też pobyt w seminarium trwał od roku do czterech a nawet sześciu lat. Zazwyczaj liczba przygotowujących się do kapłaństwa w seminarium nie przekraczała siedmiu aspirantów. Zdarzały się przypadki przyjmowania do seminarium już wyświęconych księży, którzy uzupełniali tutaj swoją ją wiedzę teologiczną[19]. W latach 1613-1618 seminarium nie funkcjonowano z powodu dotkliwego pożaru miasta[20].

Nowoutworzone seminarium pułtuskie mogło początkowo utrzymać i kształcić 12, a następnie 15 seminarzystów. Gdy chodzi o podstawową regulację prawną, to już statuty synodu diecezjalnego z 1593 r. zawierają szereg dyspozycji, które obowiązywały kształcących się w tej instytucji kandydatów do kapłaństwa. Tę pierwotną regułę życia seminaryjnego ubogacały postanowienia wielu kolejnych synodów płockich, określających formację kandydatów do święceń w duchu dekretów trydenckich.

Trudna sytuacja, w jakiej znalazł się kraj ze względu na toczącą się wojnę ze Szwecją sprawiła, że za rządów diecezją bpa Stanisława Łubieńskiego (1627-1640) pogorszyła się zdecydowanie sytuacja ekonomiczna seminarium, które mogło kształcić zaledwie trzech lub czterech seminarzystów. Chcąc zaradzić trudnemu położeniu tej instytucji, biskup usiłował domagać się od kapituły katedralnej oraz kapituły pułtuskiej podjęcia odpowiednich starań w tej mierze przeznaczając jednocześnie od siebie na utrzymanie podupadłego seminarium pewną sumę, zwaną później "sumą Łubieńskiego"[21]. Niezależnie od tego rządca diecezji inicjując w 1635 r. fundację kolegium dziewiętnastu psałterzystów oraz szkołę na trzydziestu sześciu uczniów w Płocku nosił się z zamiarem połączenia dotychczasowej płockiej szkoły katedralnej z ową fundacją w formie seminarium duchownego. Sytuacja materialna seminarium pułtuskiego nie uległa w dalszym ciągu radykalnej poprawie, skoro za bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego /1692-1695/ kształciło się tutaj zaledwie czterech kleryków i dopiero na skutek zdecydowanej interwencji gorliwego rządcy diecezji liczbę ich zwiększono do siedmiu. I ona jednak pozostawała zbyt niska w stosunku do potrzeb diecezji, tym bardziej, że - jak informował bp Załuski w swej relacji "ad limina" z 1693 r. - jezuici nie uczyli seminarzystów ceremonii, śpiewu gregoriańskiego, katechizmu i innych czynności kościelnych, podczas gdy uczyli tego wszystkiego misjonarze, w których biskup zdawał się coraz częściej upatrywać bardziej odpowiednich kandydatów do prowadzenia seminarium. Nic też dziwnego, że do spraw związanych z przygotowaniem kandydatów do stanu duchownego powrócono na synodzie Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 1698 r., kiedy to wezwano do urzeczywistnienia wspomnianej wyżej fundacji bpa Łubieńskiego, nazwanej w statutach synodalnych drugim seminarium diecezjalnym[22].

Gdy za następcy na stolicy płockiej Andrzeja Chryzostoma Załuskiego funkcjonowało już drugie seminarium diecezjalne, erygowane w 1710 r. przez bpa Ludwika Bartłomieja Załuskiego /1699- 1721/, brata Andrzeja Chryzostoma, doszło w 1732 r. do powierzenia seminarium pułtuskiego księżom diecezjalnym.

3. Okres 1732-1865 /pod zarządem księży diecezjalnych/

Dużo troski poświęcił seminarium pułtuskiemu kolejny rządca diecezji, bp Andrzej Stanisław Kostka Załuski /1723-1736/. Przede wszystkim troskliwy rządca diecezji w 1732 r. przeniósł tę szkołę do nowego, odpowiedniejszego gmachu obok kolegiaty, dotychczasową zaś posesję seminaryjną podarował sprowadzonym przez siebie Szarytkom. Poza tym, w statutach swego znaczącego synodu diecezjalnego z 1733 r. ordynariusz zwrócił uwagę na odpowiednie przygotowanie seminarzystów do przyszłej pracy duszpasterskiej usilnie postulując, by przebywali oni w seminarium przynajmniej przez rok. W ten sposób, jak sam zaznaczył, dał wyraz przekonaniu, że od stanu seminariów duchownych zależy poziom umysłowy i moralny przyszłego duchowieństwa. Również że statutów synodalnych bpa Załuskiego wiadomo, że w podreperowanym materialnie seminarium pułtuskim kształciło się 15 kleryków[23].

Znacznej reformy seminarium dokonał w 1774 r. bp Michał Jerzy Poniatowski /1773-1785/ przedłużając - jako jeden z pierwszych - czas kształcenia kleryków do 3 lat oraz wprowadzając nowe "ratio studiorum" przewidujące m. in. zajęcia z niektórych przedmiotów świeckich[24]. Należy powiedzieć, że rządcy diecezji zależało bardzo na podniesieniu poziomu umysłowego i moralnego duchowieństwa diecezji, reforma zaś seminarium pułtuskiego, podobnie zresztą jak i płockiego, miała stanowić adekwatny instrument dla osiągnięcia tego celu.

Już w rok po objęciu rządów diecezją, 30 września 1774 r. ordynariusz płocki wydał nowy regulamin dla obydwu seminariów diecejalnych[25].

Troska o utrzymanie seminariów w należytym porządku, o potrzebne fundusze oraz o właściwy poziom moralny i umysłowy seminarzystów został powierzony dwom prowizorom seminaryjnym mianowanym przez biskupa. Na czele seminarium stał, również mianowany przez rządcę diecezji i jemu podlegający prefekt, zwany regensem lub dyrektorem. Był on bezpośrednim przełożonym alumnów i odpowiadał za całą instytucję. On też czuwał nad życiem duchowym wychowanków przewodnicząc w corocznych rekolekcjach i wyznaczając dla nich spowiedników. W seminarium pułtuskim dyrektor był jednocześnie profesorem[26]. Tych ostatnich bywało dwóch - trzech: teologii dogmatycznej, teologii moralnej i historii Kościoła. Powierzano im również nauczanie przedmiotów świeckich /geometrii i geografii/[27].

Rok szkolny rozpoczynał się we wrześniu, po odprawieniu przez alumnów sześcio lub ośmiodniowych rekolekcji. Kończono go zazwyczaj w uroczystość św. Piotra i Pawła, tj. 25 czerwca, po czym następowały wakacje. W ciągu roku dniem wolnym od zajęć był każdy czwartek[28].

Stosownie do rozporządzeń bpa Poniatowskiego, do seminarium mógł być przyjęty kandydat, który ukończył studium filozofii, przedstawił listy potwierdzające jego zdolności, wykształcenie i dobre obyczaje. Przyjęty do seminarium aspirant był kształcony na koszt diecezji, zobowiązywał się jednak, że po ukończeniu wymienionej szkoły będzie pracował w tejże diecezji /płockiej/[29].

Zajęcia dzienne seminarzysci rozpoczynali o godz. 5.00 a na spoczynek udawali się o godz. 21.00. Reguła Poniatowskiego przewidywała pięć godzin na wykłady oraz cztery godziny na studium indywidualne. Wspomniany dokument podawał ponadto szczegółowy porządek dnia seminaryjnego, który - oprócz wykładów i nauki własnej - uwzględniał czas na modlitwy, lekturę Pisma Świętego i dzieł Ojców Kościoła, Mszę św. rachunek sumienia ćwiczenia duszpasterskie, posiłki i rekreację[30].

Dużą wagę przywiązywał bp Poniatowski do życia duchowego alumnów i ich krzepnięcia w powołaniu kapłańskim. Miały temu służyć ćwiczenia i praktyki duchowne zajmujące ważne miejsce w porządku każdego dnia. Rządca diecezji wymagał od seminarzystów, aby dążąc do kapłaństwa kierowali się czystą intencją, zachęcał ich również do unikania w seminarium nieporozumień na tle pochodzenia społecznego[31].

Regułą biskupa - księcia została także objęta sfera nauczania. Oddzielono więc teologię dogmatyczną od moralnej, wprowadzono historię Kościoła, prawo kanoniczne, egzegezę Pisma Św. a także wspomniane już przedmioty świeckie. Regulamin studiów przewidywał 24 godziny wykładów tygodniowo. Nadmieniono już, że rządca diecezji przedłużył czas kształcenia seminaryjnego do 3 lat[32].

Szczególnie trudnym rozdziałem w dziejach seminarium pułtuskiego, podobnie zresztą jak i płockiego, stał się okres zaborów i niewoli narodowej. Po upadku powstania styczniowego stan seminarium w Pułtusku realistycznie opisał w swoich "Pamiętnikach" bp Wincenty Popiel /1863-1875/. "W najopłakańszym stanie zastałem seminarium, tak pod względem naukowym, jak i ekonomicznego utrzymania", rozpoczynał swoją relację biskup. Nic też dziwnego, że okoliczność ta stała się istotnym powodem decyzji tegoż rządcy diecezji o przeniesieniu seminarium pułtuskiego do Płocka- i połączeniu z tamtejszym seminarium duchownym.

Posiedzenie profesorów seminarium w Pułtusku odbyte 30 czerwca 1865 r, okazało się ostatnim tego rodzaju spotkaniem w długich, bo liczących 271 lat dziejach tej instytucji. W pierwszych dniach września wymienionego roku regens Franciszek Grabowski, profesorowie i klerycy wraz z całym zapleczem naukowym i gospodarczym jaki pozostał przybyli do Płocka[34].

* * *

Dekret Soboru Trydenckiego polecający powoływanie do życia seminariów duchownych znalazł swój właściwy oddźwięk także w diecezji płockiej. Stało się to

za sprawą wybitnego, uformowanego w duchu soborowym biskupa - reformatora Wojciecha Baranowskiego, przyszłego prymasa Polski. Ponieważ dekret trydencki pozwolił na zakładanie seminariów duchownych także w miejscowościach nie będących siedzibami diecezji, rządca diecezji - biorąc pod uwagę fakt funkcjonowania kolegium jezuickiego w Pułtusku - zdecydował się na wybór tego właśnie miasta jako miejsca pierwszego seminarium diecezjalnego. Jezuici, którym biskup powierzył prowadzenie nowoutworzonej instytucji sprawowali nad nią pieczę przez 138 lat, po czym patronat ten objęli księża diecezjalni, rekrutujący się przede wszystkim spośród członków miejscowej kapituły kolegiackiej.

Od 1710 r. seminarium pułtuskie przestało być jedyną tego rodzaju szkołą w diecezji płockiej, kiedy to bp Ludwik Bartłomiej Załuski powołał do życia drugie seminarium diecezjalne lokując je w Płocku. Odtąd aż do 1865 r. funkcjonowały w rozległej diecezji płockiej dwa seminaria duchowne kształcąc przez dziesiątki lat w Pułtusku i w Płocku kandydatów do stanu duchownego. Z uwagi na sytuację zaistniałą w seminarium pułtuskim po powstaniu styczniowym, szkoła ta została przeniesiona w 1865 r. do Płocka, co oznaczało fuzję obydwu seminariów diecezjalnych. Tym samym wolno skonstatować, iż okres funkcjonowania seminarium pułtuskiego trwał 271 lat.

Czterysta lat, jakie dzielą nas od chwili powołania do życia pierwszego seminarium duchownego w diecezji płockiej, to niecodzienny jubileusz, który skłania nie tylko do sięgania pamięcią historyczną wstecz, lecz również do pytania o miejsce i rolę instytucji seminarium duchownego dzisiaj.

Przypisy

[1] Conc. Trid. sess. 23 c. 18 de ref.
[2] B. Kumor, *Dzieje ustroju Kościoła w Polsce*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, T. I. cz. 2. Poznań-Warszawa 1974 s. 110-113.
[3] F. Kacprzycki, *Założenie Seminarium Duchownego w Płocku*, "Studia Płockie" 1974 s. 141-142; W. Góralski, *Reformistyczne synody płockie na przełomie XVI i XVII wieku*. Płock 1983 s, 48-49; Tenże, *Szkic do dziejów seminariów duchownych diecezji płockiej /1594-1994/*. "Studia Płockie" 1994 s. 30.
[4] F. Kacprzycki, o. cit., s. 142; W. Góralski. *Przygotowanie kandydatów do kapłaństwa w diecezji płockiej w świetle potrydenckich synodów diecezjalnych*, "Studia Płockie" 1994 s. 68-69.
[5] W. Góralski, *Reformistyczne synody płockie*, op. cit., s. 91-92; Tenże, Przygotowanie kandydatów, op. cit., s. 69.
[6] Archiwum Diecezji Płockiej /odtąd: ADP/. Acta Episcopalia /odtąd: A Ep./ nr 27 k. 886-896; Dokument erekcyjny został ostatnio wydany przez T. Żebrowskiego /Wojciech Baranowski biskup płocki eryguje seminarium dla kleryków w Pułtusku, "Studia Płockie" 1994 s. 14-19/.
[7] T. Żebrowski, *Początki Seminarium Duchownego /kleryckiego/ w Pułtusku /1594-1624/*, "Studia Płockie" 1994 s. 12.
[8] W. Góralski, *Szkic do dziejów*, op. cit., s., 30.
[9] ADP, A Ep. nr 27 k. 891.
[10] Zob. ADP. AEp. nr 28, k. 205 v - 207.
[11] ADP. AEp. nr 27 k. 891.
[12] Zob. T. Żebrowski, op. cit., s. 12.
[13] "verum, cum reliqua quae ad [...] rationem administrandi,admittendi, dimittendi seminaristas [...] in separatis ordinationibus et constitutionibus dicti seminarii a nobis confectis et approbatis fusius expressae sunt". ADP. AEp. nr 27 k. 289.
[14] T. Żebrowski, op. cit., s. 12-13.
[15] Synodus Dioecesana Plocensis anno MDXCIII /1593/ celebrata [...] Cracoviae[...] MDXCII /1597/ art. 9.
[16] ADP. AEp. nr 27 k. 289.
[17] *Informacja o przyjęciu pierwszych siedmiu alumnów do Seminarium w Pułtusku* /ed. T. Żebrowski. "Studia Płockie" 1994 s. 26/.18 Tamże s, 27.
[19] T. Żebrowski, op. cit., s. 13.
[20] Tamże.
[21] W. Góralski, *Szkic do dziejów*, op. cit., s. 31.
[22] Zob. Statuty synodu płockiego bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego 1698 r. /wyd. W. Góralski/. Płock 1984, s. 99-102 /cz. I rozdz. XXVI art. 1-5/; Zob, także W. Góralski, Andrzej Chryzostom Załuski, biskup płocki 1692-1698. *Wkład w dzieło recepcji reformy trydenckiej*. Warszawa 1987 s. 183-185.
[23] W. J. Surmacz, *Działalność ustawodawcza Andrzeja Stanisława Kostki Załuskiego jako biskupa płockiego /1724-1735/*. Warszawa 1950 /mps w Bibliotece UW/ s. 118.
[24] W. Góralski, *Szkic do dziejów...*, op. cit., s. 32.
[25] "Ordinatio et Regula pro Seminariis Dioecesis Plocensis", [w:] Rozrządzenia i pisma pasterskie za rządów I. O. Xięcia Imci Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego. T. 1. Wyd. W. Wargawski. Warszawa 1785; Zob. M. M. Grzybowski, *Reforma studiów seminaryjnych w diecezji płockiej bpa Michała Jerzego Poniatowskiego /1773-1785/*, "Studia Płockie" 1973 s. 177.
[26] Zob. ADP, Visitatio Dembovsciana A. D. 1774 k. 206.
[27] M. Grzybowski. *Reforma studiów...*, op. cit., s. 178.
[28] Tamże, s. 179.
[29] Tamże.
[30] Tamże, s. 179-181.
[31] Tamże, s. 181.
[32] Tenże, *Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego, biskupa płockiego 1773-1785*, [w:] *Studia z historii Kościoła w Polsce*, T. 7. Warszawa 1983, s. 137.
[33] *Pamiętniki ks. Wincentego Chościak-Popiela. T. 1.* Kraków 1915, s. 192-193.
[34] M. M. Grzybowski, *Z dziejów Seminarium Duchownego w Płocku 1710-1865*, "Miesięcznik Pasterski Płocki" 1985 nr 6, s. 228.

ANDRZEJ TOMCZAK
ANNA STOGOWSKA

KSZTAŁTOWANIE SIĘ SIECI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH W POLSCE PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI W 1918 ROKU I POWSTANIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PŁOCKU

O początkach organizacji państwowej służby archiwalnej na ziemiach polskich po zakończeniu pierwszej wojny światowej (a także jeszcze podczas jej trwania) napisano już sporo i problem ten jest dosyć dobrze znany. Z prac na ten temat można przypomnieć takie jak: Antoniego Rybarskiego, *Centralny Zarząd Archiwalny odrodzonej Polski* (1927), Kazimierza Kaczmarczyka, *Działalność niemieckiego zarządu archiwalnego w Warszawie w latach 1915-1918 (1922)*, Zygmunta Kolankowskiego, *O organizację archiwów polskich 1917-1919 (1969)*, Mieczysława Motasa, *Pierwsze akty prawne o organizacji polskich archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami 31 VII 1918 i 7 II 1919 (1968)* oraz tegoż *O przepisach archiwalnych w Polsce międzywojenej 1918-1939 (1968)*, wreszcie Tadeusza Mencla, *Dekret o archiwach i opiece nad archiwaliami z 7 lutego 1919 r. na tle ówczesnego ustawodawstwa archiwalnego w Europie (1981)*. We wszystkich tych opracowaniach znajdziemy informacje o kształtowaniu się sieci archiwów polskich podporządkowanych centralnemu kierownictwu Wydziału Archiwów w Ministerstwie Oświaty. Ale też żadne z tych opracowań nie poświęca temu problemowi osobnej uwagi.

Dokonano więc próby zebrania tego co już na ten temat napisano zwracając uwagę na kwestie dotychczas pomijane lub mało podkreślane.

Zacznijmy od przypomnienia podstawowych faktów. Na ziemiach, które weszły w skład odrodzonego państwa polskiego przed wybuchem wojny istniały trzy różne systemy archiwalne, a w związku z tym i archiwa różnego rodzaju.

Pod zaborem pruskim działała wyodrębniona służba archiwalna, w skład której wchodziło pruskie Archiwum Państwowe w Poznaniu, archiwum o charakterze niewątpliwie archiwum historycznego.

W Galicji były dwa archiwa również o charakterze historycznym - Krajowe Archiwa Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie i takież Archiwum w Krakowie, oba podległe władzom krajowym. We Lwowie działało też Archiwum Namiestnictwa, zarazem historyczne i bieżące, które świeżo uzyskało status Archiwum Państwowego.

W zaborze rosyjskim w Warszawie istniało Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Dawnych i Archiwum Skarbowe - wszystkie de facto już historyczne. Podobny charakter miało Archiwum Akt Dawnych w Wilnie. Obok tego funkcjonowały archiwa wielu urzędów łączące w sobie cechy archiwów historycznych i bieżących. Na przykład w Warszawie wielkie archiwum Warszawskiego Okręgu Naukowego, czy na prowincji - archiwa Rządów Gubernialnych.

Pomijamy w tym miejscu archiwa miast.

Odzyskanie niepodległości odbywało się stopniowo. W Królestwie Polskim już w latach 1917-1918 społeczeństwo polskie uzyskało możliwość samodzielnego (choć jeszcze z pewnymi ograniczeniami) działania w niektórych dziedzinach, m.in. w dziedzinie archiwalnej. Stąd już od kwietnia 1917 roku funkcjonowała w Warszawie Komisja Archiwalna powołana przez Departament Spraw Politycznych Tymczasowej Rady Stanu, później przekazana Departamentowi Oświecenia Publicznego. W miejsce Komisji na początku 1918 r. począł działać Wydział Archiwów Państwowych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja jednak zdążyła przygotować własny projekt dekretu o archiwach, Wydział Archiwów natomiast doprowadził do wydania w dniu 31 VII 1918 r. reskryptu Rady Regencyjnej "O organizacji archiwów polskich i opiece nad archiwaliami".

Działalność najpierw Komisji Archiwalnej, później Wydziału Archiwów była - na obszarze okupacji niemieckiej - skrępowana istnieniem w Warszawie Niemieckiego Zarządu Archiwalnego przy Generał Gubernatorze Beselerze. Wydział Archiwów uzyskał jednak pewien wpływ na sytuację w dziedzinie archiwalnej pod okupacją austriacką. Registratury porosyjskie były tam początkowo pozostawione bez opieki. Wiele akt poszło na przemiał, wiele jednak uratowano. W "Kalendarzu Radomskim na rok 1917" znalazła się taka wzmianka: "Archiwum byłego rządu gubernialnego, jako nieużyteczne w tej chwili, miało być zniszczone. Magistrat uważając, że w archiwum mieszczą się duplikaty wielu dokumentów zniszczonych w czasie wojny w urzędach gminnych, wreszcie papiery ciekawe jako dokumenty historyczne sprzed 1863 r., przejął to archiwum na przechowanie". Najwięcej zasłużył się dla uratowania archiwów Józef Seruga konserwator i referent spraw archiwalnych przy austriackich władzach okupacyjnych. On również udzielał pomocy i firmował podróże urzędników warszawskiego Wydziału Archiwów, którzy

objeżdżali ważniejsze miejscowości zabezpieczając w miarę możliwości akta - m. in. w Chełmie, Kielcach, Piotrkowie i Radomiu. Władze okupacyjne austriackie już w czerwcu 1918 r. wyraziły zgodę na przekazanie Wydziałowi archiwów i registratur im zbędnych, nie udało się jednak odpowiedniej akcji przeprowadzić przed listopadem tegoż roku.

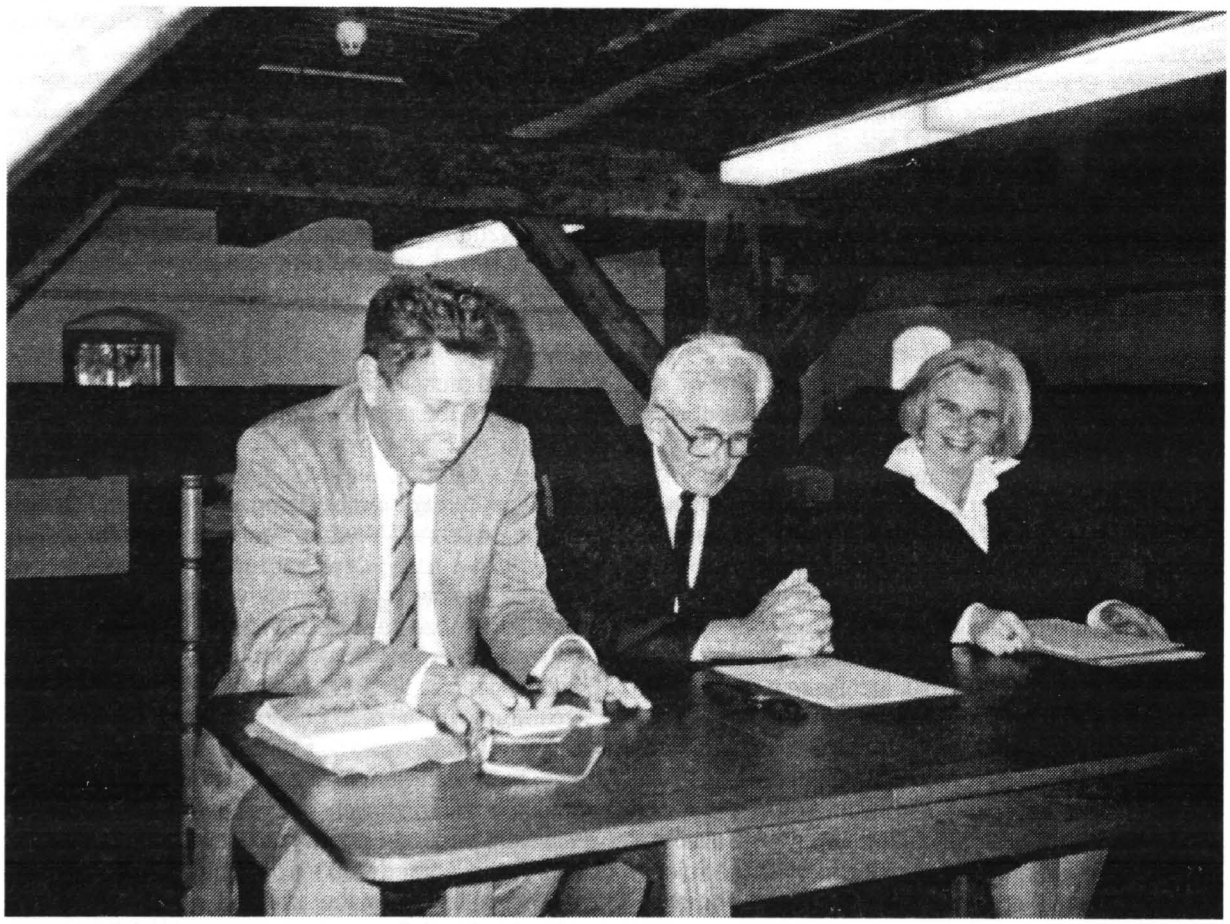
Natomiast w Warszawie udało się Wydziałowi przejąć już w kwietniu 1918 r. dawne Archiwum Warszawskiego Okręgu Naukowego, określone w reskrypcie z 31 VII jako Archiwum Ministerstwa WRiOP, a zwane potocznie później Archiwum Oświecenia.

Już w dniu 11 XI 1918 r. Wydział przejął od władz niemieckich pozostałe archiwa warszawskie. Odtąd też swobodnie zajął się budowaniem polskiej służby archiwalnej. Uzyskał potwierdzenie reskryptu Rady Regencyjnej: 7 II 1919 r. wyszedł dekret o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami. Kształtowanie sieci archiwalnej trwało jeszcze do r. 1924.

Wróćmy teraz do sytuacji w Królestwie Polskim w r. 1917. Jak wspomniano Komisja Archiwalna Tymczasowej Rady Stanu przygotowała projekt dekretu o archiwach. Przewidywał on m. in. powołanie sieci archiwów państwowych, która miała obejmować: cztery archiwa centralne w Warszawie - Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Skarbowe i Archiwum Oświaty i Wyznań, oraz określone jako "prowincjonalne" archiwa w Lublinie, Sandomierzu, Kielcach, Piotrkowie, Włocławku, Kaliszu i Płocku. Warto przypomnieć, że projekt ten przewidywał również powstanie odrębnej sieci archiwów miejskich w takich miastach, jak: Warszawa, Lublin, Sandomnierz, Kielce, Piotrków, Kalisz, Płock, Sosnowiec, Radom, Nowo-Radomsk (Radomsko), Łódź i Włocławek. Archiwa mniejszych miast miały być przejmowane przez archiwa prowincjonalne (więc archiwa państwowe).

Trudno zrozumieć czym kierowano się przy wyborze siedzib archiwów prowincjonainych. Kilka miast było ośrodkami administracyjnymi, pominięto jednak inne pełniące podobne funkcje natomiast wybrano zupełnie drobne wówczas ośrodki jak np. Sandomierz. Może w tym wypadku zaważyła tradycja historyczna?

Reskrypt Rady Regencyjnej pominął problem archiwów miejskich wymieniał zaś następujące archiwa państwowe: w Warszawie - Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Skarbowe, Archiwum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz nowe Archiwum Wojskowe, które miało w przyszłości przejąć akt władz okupacyjnych; dalej zaś archiwa określone jako "miejscowe" w Lublinie Piotrko-



23 września 1994. Sesja naukowa z okazji 75 rocznicy powstania Archiwum Państwowego w Płocku. Z lewej przewodniczący obrad prof. Jerzy Skowronek - Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych. Referowali prof. Andrzej Tomczak z Uniwersytetu M. Kopernika i dr Anna Stogowska dyrektor Archiwum Państwowego w Płocku

wie i Płocku. Tak więc projekt Komisji Archiwalnej znacznie szerzej i śmielej zaczął rysować przyszłą sieć archiwów w Królestwie Polskim, niż reskrypt Rady Regencyjnej. W obu wypadkach nie widać jakiejś myśli przewodniej mającej tą sieć kształtować. Ten fakt zauważył i ostro skrytykował Teodor Wierzbowski, dyrektor Archiwum Głównego, który był jednym z opiniodawców projektów. Zwrócił uwagę na "osobliwość" istnienia w Warszawie aż pięciu archiwów oraz nie sprecyzowany bliżej charakter archiwów terenowych w Piotrkowie, Lublinie i Płocku, których powołanie uważał za nieuzasadnione, gdyż nie wiadomo, co mają przechowywać i czy "znajdą się ludzie z odpowiednim cenzusem naukowym do zarządzenia nimi".

Dekret z 7 II 1919 r. wymienia te same archiwa, co reskrypt Rady Regencyjnej, dodaje tylko Archiwum Państwowe we Lwowie. Równocześnie jednak dekret wyraźnie mówi o przyszłym rozciągnięciu jego mocy na Archiwa Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie i Krakowie. Wspomina także o zakładaniu dalszych "archiwów miejscowych" drogą rozporządzeń Ministra WRiOP.

Dodanie archiwum we Lwowie w dekrecie można wiązać z faktem, że już w grudniu 1918 r. dyrektor Archiwum Państwowego i we Lwowie Eugeniusz Barwiński zwrócił się do władz w Warszawie o przejęcie jego Archiwum. W rzeczywistości służbę archiwalną w Galicji Wydział Archiwów Państwowych przejął dopiero z dniem 1 X 1919 r., mianowicie Archiwum Państwowe (dawne Namiestnictwa) oraz oba Krajowe Archiwa Akt Grodzkich i Ziemskich pod nazwą "archiwa ziemskie", we Lwowie i w Krakowie.

Z dniem 1 I 1922 r. Wydział przejął archiwa w byłej dzielnicy pruskiej, mianowicie Archiwum Państwowe w Poznaniu podległe poprzednio osobnemu Głównemu Zarządowi Archiwalnemu w b. Dzielnicy Pruskiej. Archiwum to spolszczono po wybuchu powstania wielkopolskiego.

Z dniem 1 I 1923 r. dopiero faktycznie, choć formalnie od 6 IV 1922 r. Wydział począł kierować również Archiwum Państwowym w w Wilnie (po skasowaniu Wydziału Archiwów Państwowych Litwy Środkowej).

Wreszcie z dniem 1 I 1924 Wydział objął w posiadanie Archiwum byłej Komisji Generalnej pruskiej w Bydgoszczy, poprzednio zarządzane przez Ministerstwo Reform Rolnych. Utworzono wówczas w Bydgoszczy Oddział Archiwum Państwowego w Poznaniu. Ten fakt można uznać za zakończenie budowy sieci archiwów państwowych. Już wcześniej bowiem skorzystano z postanowień dekretu z 1919 r. i powołano na prowincji w dawnym Królestwie obok archiwów w Lublinie, Piotrkowie i Płocku, także archiwa w Kaliszu, Kielcach, Radomiu, Łomży i w Suwałkach, poza granicami zaś byłego Królestwa - w Grodnie.

W sumie więc na obszarze państwa polskiego w r. 1924 istniało podległych Wydziałowi Archiwum Państwowych 20 placówek archiwalnych: w Warszawie 5 archiwów, na prowincji w byłym Królestwie - 9, na kresach wschodnich - 2, w Galicji - 3, w byłym zaborze pruskim -1 oraz 1 oddział. Nie udało się władzom polskim uzyskać choćby prawa współwłasności w stosunku do byłego pruskiego Archiwum Państwowego w Gdańsku, gdzie jednak z czasem powstał osobny referat archiwalny. Nakreślony stan rzeczy nie utrzymał się do 1939 r. - ubyły archiwa w Kaliszu, Suwałkach i Łomży, nie zdążono natomiast zlikwidować archiwum w Płocku (choć decyzja już zapadła), połączono dwa archiwa lwowskie, Archiwum Wojskowe zamieniono na Archiwum Akt Nowych.

Wróćmy jednak do organizowania sieci archiwów w pierwszych latach po wojnie. Wbrew temu, co się nieraz głosi, powstała wówczas sieć nie była wcale przypadkowa. Przede wszystkim - objęto nią wszystkie wcześniej istniejące na ziemiach polskich archiwa o charakterze niewątpliwie historycznym. Nie utracono więc nic z tego, czego się poprzednio dorobiono. Natomiast nowe archiwa państwowe powstały po prostu z już istniejących dużych archiwów pozostałych po rosyjskich władzach administracyjnych. Taka była geneza Archiwum Oświecenia, taka również nowych archiwów w prowincjonalnych miastach dawnej Kongresówki. Te bowiem powołano w miastach będących siedzibami władz gubernialnych (z jednym wyjątkiem-nie powstało archiwum w stolicy najmłodszej gubernii - chełmskiej). Wszędzie tam były archiwa Rządów Gubernialnych, Zarządów Żandarmerii, a często również duże archiwa innych urzędów (np. Zarządów Dóbr i Zasobów Państwowych). Szczególnie odegrały tu rolę archiwa Rządów Gubernialnych warto więc przypomnieć czym w istocie były.

Archiwa władz administracyjnych odpowiedniej instancji poczynając od komisji wojewódzkich aż po gubernie utworzone w r. 1867 gromadziły stale znaczny zasób aktowy. Po r. 1867 były archiwami bieżącymi dla stale narastających akt Kancelarii Gubernatorów i Rządów Gubernialnych, równocześnie jednak przechowywały akta administracyjne tyczące danej gubernii sięgające głęboko wstecz w 1815, 1807 a niekiedy i wcześniejsze. W archiwach tych składano także akta niektórych innych urzędów szczebla gubernialnego oraz druki urzędowe. Tak np. w Kielcach w 1899 r. w archiwum było sześć działów. W pierwszym umieszczono akta dawnych władz wojewódzkich i gubernialnych z lat 1807-1866 liczące razem 7663 woluminy. W drugim - księgi szlacheckie, zarządzenia drukowane i wydawnictwa zlikwidowanych urzędów - razem 185 ksiąg. Dział trzeci tworzyły akta kieleckiego Rządu Gubernialnego, Kancelarii Gubernatora oraz akta Gubernialnej Komisji Poborowej i Rady Dobroczynności Społecznej. Dział czwarty - księgi i wydawnictwa kieleckiego Rządu Gubernialnego i władz zwierzchnich, a dział piąty i szósty - tabele likwidacyjne i nadawcze gubernii kieleckiej w ilości 2089. Archiwum było dobrze zarządzane przez urzędnika stosunkowo wysokim stopniu służbowym, który miał do pomocy kilku pracowników.

Inne archiwa Rządów Gubernialnych wyglądały podobnie. Szczególnie ciekawy zasób miały te, które istniały w starych ośrodkach pełniących funkcje administracyjne nieprzerwanie od czasów staropolskich poprzez rządy pruskie, Księstwa Warszawskiego i Króle-

stwa staropolskiego w i władz rosyjskich. Do takich ośrodków należał m. in. również Płock.

Wydział Archiwów Państwowych na obszarze okupacji austriackiej w Królestwie Polskim, jak wspomniano, jeszcze przed 11 XI 1918 r. zetknął się z problemem zabezpieczenia tych archiwów, na obszarze okupacji niemieckiej, zaś po tej dacie trzeba było je jakoś wcielić do nowo organizowanej sieci polskich archiwów państwowych. Wybrano - jak się zdaje - najracjonalniejszy sposób postępowania: utworzono nowe archiwa państwowe po prostu z dawnych archiwów rządów gubernialnych gromadząc w nich równocześnie wszystkie pozostałe akta porosyjskie. Najracjonalniejszy - ponieważ w niektórych wypadkach zasób można było przejąć razem z budynkiem (czy jego częścią). Unikało się większych transportów akt. Zresztą istniejące wcześniej archiwa historyczne w Warszawie nie byłyby w stanie przejąć takich mas materiałów archiwalnych.

Oczywiście zdawano sobie sprawę z pewnej tymczasowości rozwiązań. Już sam dekret z 1919 r. w paragrafie 44 głosił, że wymienione w nim archiwa czynne będą "do czasu przerowadzenia reorganizacji archiwów". Jak wiadomo takiej gruntownej reorganizacji do 1939 r. nie przeprowadzono zamykając tylko ze względów oszczędnościowych kilka archiwów o czym już wspomniano. Projekty zmian w sieci archiwalnej jednak istniały. Myślano o połączeniu archiwów warszawskich w jedno archiwum centralne, a to w związku z projektem budowy nowego gmachu dla archiwów w stolicy na początku lat dwudziestych. W r. 1929 z bardzo konkretnymi propozycjami wystąpił na łamach "Nauki Polskiej" dyrektor Archiwum Głównego Józef Siemieński. Nad koncepcją nowej sieci pracowano także podczas ostatniej wojny w ramach przygotowywania projektu nowej ustawy archiwalnej - niestety materiały odnośne zaginęły. Do rekonstrukcji sieci a potem jej przebudowy doszło dopiero po zakończeniu wojny.

Jak wyżej wspomniano powstanie Archiwum w Płocku przewidywały już projekty Komisji Archiwalnej Rady Stanu, Na mocy dekretu Naczelnika Państwa "O organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami" z dn. 7 lutego 1919 roku utworzono Archiwum Państwowe w Płocku. Rozpoczęło działalność w sierpniu.

Na decyzję o powołaniu placówki oprócz konieczności zabezpieczenia akt urzędów administracji rosyjskiej miały wpływ tradycje historyczne miasta. Zwłaszcza fakt, że już od średniowiecza funkcjonowały tu Archiwum Zamkowe i dobrze zorganizowane Archiwum Miasta Płocka. W roku 1825 utworzono przy Trybunale Cywilnym w Płocku Archiwum Akt Dawnych. Na zasób tego archiwum złożyły się akta wymienionych dwóch archiwów. W roku 1880 akta zgromadzone w Archiwum Akt Dawnych przekazano do Archiwum Głównego Akt dawnych w Warszawie.

Do podstawowych funkcji Archiwum Państwowego należało: gromadzenie akt po byłych urzędach państwowych, instytucjach, korporacjach funkcjonujących na terenie guberni płockiej. Oprócz gromadzenia zajmowano się także porządkowaniem i udostępnianiem posiadanego zasobu. Z biegiem czasu również nadzór nad wytwarzanymi aktami należał do Archiwum Państwowego. W roku 1920 Wydział Archiwów zastrzegł sobie, że bez zgody władz archiwalnych nie można niszczyć akt.

W 1918 roku z ramienia Towarzystwa Naukowego Płockiego kustosz Halina Rutska zwróciła się do przedstawicieli władz z prośbą o oficjalne upoważnienie dotyczące zabezpieczenia zbiorów archiwalnych i bibliotecznych na terenie guberni płockiej. Po otrzymanie specjalnego zaświadczenia wydanego przez komisarza rządu Rutska zajęła się zabezpieczaniem zbiorów[1]. W jednym ze swych raportów pisała: "Dwa pokoje na parterze i 5 pokoi na górze - puste. Brakuje akt z czasów Księstwa Warszawskiego, akt cytadeli modlińskiej z 1863, akt tyczących się sprawy włościańskiej, cechów i najrozmaitszych stron życia guberni płockiej". Z wielkim rozgoryczeniem stwierdziła, że Niemcy spalili akta w piecu oraz sprzedali na makulaturę. Wywieźli z Płocka 16 pak akt[2].

Relacjonująca tamte wydarzenia w pamiętniku Maria Macieszyna pisze, że akta administracji rosyjskiej - Rząd Gubernialny zabrali ze sobą wycofujący się z Płocka Rosjanie[3].

Zatem jedynie resztki ocalałych akt zabezpieczyli z ramienia Towarzystwa Naukowego Rutscy i przewieźli do pomieszczeń Towarzystwa przy Rynku Kanonicznym 8[4], gdzie przechowywano zbiory biblioteczne i muzealne.

W uznaniu zasług dla Stefana Rutskiego powołano go na kierownika Archiwum Państwowego. Funkcję tę sprawował w latach 1919-1922. Równocześnie był także dyrektorem Biblioteki im. Zielińskich. Stefan Rutski (1855-1932) po ukończeniu wydziału historyczno-filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego przeniósł się do Płocka, gdzie uczył w Gimnazjum. Po uzyskaniu emerytury prowadził bibliotekę TNP, będąc wiceprezesem Towarzystwa. Zasłynął jako wybitny nauczyciel i bibliotekarz[5].

W latach 1922-1933 kierował Archiwum Stefan Zgliczyński, jak ustaliła Cz. Gąska[6]. Dopiero w 1933 roku udało się pozyskać do Płocka Władysława Prawdzika. Choć był z wykształcenia nauczycielem to jednak posiadał staż archiwalny pracował bowiem w wielu polskich archiwach: Archiwum w Łomży, w Archiwum Skarbowym i w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w Archiwum w Radomiu. Praca nad różnymi aktami, osobiste predyspozycje i zainteresowania historyczne sprawiły, że szybko stał się jednym z przedstawicieli badań regionalnych w Płocku.

W opublikowanym w 1935 roku w "Życiu Mazowsza" artykule przedstawił Archiwum Płockie, jako źródło materiałów regionalnych[7]. On także sporządzał coroczne sprawozdania dla władz nadrzędnych drukowane w "Archeionie". Wprawdzie te informacje, dotyczące uporządkowania zasobu poddaje wątpliwości Cz. Gąska[8]. Jej zdaniem są optymistyczne - to jednak zastanowić się należy jakimi kryteriami kierował się Władysław Prawdzik pisząc o uporządkowanym zasobie, zapewne nie współczesną metodologią.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO.

WARSZAWA.

dn. 28 grudnia 1918 r. ✓

№ 540/A

W odpowiedziach należy powoływać się na № powyższy.

Do Pani
Haliny Rutskiej
w Płocku.

Wydział Archiwów Państwowych potwierdzając odbiór dwuch sprawozdań Pan
dn.2/XII i 23/XII r.b. o pracach, mających na celu zabezpieczenie archiwów,
tek i archiwaljów, pozostałych po b.władzach rosyjskich i okupacyjnych w Płoc
niniejszem składa Pani podziękowanie za tak umiejętne zajęcie się tą sprawą.

Zgodnie z życzeniem Pani Wydział A.P. prosi Panią o dalsze inwentaryz
rzeczonego materjału aż do chwili, gdy będzie on przejęty przez Archiwum Pań
we w Płocku, zainstalowanie którego spodziewane jest w czasie najbliższ

Wydział A.P. komunikuje nadto, że Inspektor szkolny p. Grabowski
niezwłocznie od Ministerstwa W.R.i O.P. polecenie współdziałania w tej
Tow. Naukowem Płockiem, o ile to okaże się potrzebnem.

Za Naczelnika Wydziału Archiwów Pań

Drukarnia Państwowa Król. Pol.
w Płocku 19[illegible] r.

Podziękowanie MInisterstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla Haliny Rutskiej, Akta TNP - ogólne z lat 1907-1919, sygn. 820 (w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP

Dzięki informacjom Prawdzika wiemy jakie akta przechowywało Archiwum w Płocku. Wśród przejętych zespołów wymienia: Rząd Gubernialny, Komisję Wojewódzką, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Płocką Izbę Skarbową, Więzienie Karne, Kancelarię Gubernatora Płockiego, Płocką Dyrekcję Naukową, akta szkół oraz akta z okresu okupacji niemieckiej. Dla zespołów tych w okresie międzywojennym sporządzono ewidencję i dokonano brakowania akt. Zasób Prawdzik określił na 100 tysięcy akt[9].

W latach 1935-1938 kierował Archiwum w Płocku Jerzy Frankenstein, a od 1 września 1938 roku do wybuchu wojny dr Marian Witkowski[10]. Oprócz kierownika zatrudniano także pracownika pomocniczego.

Archiwum płockie ciągle borykało się z kłopotami lokalowymi i finansowymi. W latach 1926-1930 budżet roczny wynosił 400 zł. Pierwotnie mieściło się w budynku Gimnazjum Męskiego, następnie zasób przeniesiono do budynku przy Kolegialnej 15, gdzie dawniej funkcjonowały władze administracyjne: kamera pruska, Rząd Gubernialny, Starostwo. Już w monencie przeprowadzki nie było miejsca na nowe akta. W roku 1932 planowano nawet likwidację Archiwum Państwowego, lecz nie doszła ona do skutku. Przyjmowano mało akt.

Mimo wielu utrudnień placówka jakoś funkcjonowała, a nawet stała się bazą dla prowadzonych badań. Ze sprawozdań wynika, że w 1929 roku odwiedziły Archiwum 23 osoby, w 1934 zanotowano aż 217 odwiedzin (16 osób), w 1932 udostępniono 305 vol. W latach 1928-1934 załatwiono 243 kwerendy[11].

Troska o rozwój placówki oraz jej działalność leżała u podstaw wizytacji, którą odbył w 1935 roku Dyrektor Archiwów Państwowych dr Antoni Rybarski. Miała ona na celu zbadanie ogólnego stanu prac archiwalnych, inwentaryzacji zasobu, a także ocenę pracy nowego kierownika J. Frankensteina. Również w 1937 roku odbyła się taka wizytacja. Rozważano wówczas możliwość przejęcia do Archiwum Państwowego akt miejskich w formie depozytu. Jednakże planów tych nie zralizowano.

W czasie II wojny światowej Niemcy zlikwidowali Archiwum w Płocku, a cały zasób został wywieziony do Królewca. Jeszcze po zakończeniu wojny nie wiedziano co stało się z płockimi archiwaliami[12]. Dopiero później okazało się, że zabezpieczyły je wojska radzieckie i przekazały do Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.

Obliczono, że zachowało się jedynie 30 procent zasobu Archiwum Płockiego. Za pośrednictwem Archiwum Państwowego m. st. Warszawy i Województwa Warszawskiego zbiory partiami wróciły do Płocka po utworzeniu tu Archiwum w 1951 roku.

Dziś zasób byłego Archiwum Państwowego w Płocku stanowi cenne źródła do badań historycznych[13].

Przypisy

[1] H. Rutska, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830-1907-1928.* Płock 1929, odbitka z "Rocznika TNP".
[2] H. Rutska, op. cit.
[3] M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, rękopis w zbiorach Biblioteki im. Zielińskich TNP.
[4] A. Stogowska, *Dzieje i funkcje Biblioteki TNP.* Płock 1994.
[5] J. B. Nycek, *Ludzie i książki.* Płock 1983, s. 218.
[6] Cz. Gąska, *Archiwa płockie - rys historyczny cz. II* "Notatki Płockie" 1986, nr 1, s. 48.
[7] Wł. Prawdzik, Archiwum Państwowe w Płocku, jako źródło materiałów regionalnych, "Życie Mazowsza" 1935 nr 1, s. 18-19.
[8] Cz. Gąska, op cit., s. 49.
[9] Wł. Prawdzik, op. cit.
[10] Cz. Gąska, op. cit., s. 48.
[11] Tamże, s. 50 oraz "Archeion" - Sprawozdania z działalności Wydziału Archiwów Państwowych i Archiwów Państwowych z l. 1927-1939.
[12] B. Suchodolski, *Archiwa polskie za okupacji (1939-1945)*, "Archeion", T. XVII, 1948, s. 56.
[13] A. Stogowska, H. Fałek, *Informator o zasobie archiwum* Płock 1992 oraz A. Stogowska, *Archiwum Państwowe w Płocku.* Płock 1995.

* * *

MIROSŁAW PISARKIEWICZ

CMENTARZ RZYMSKOKATOLICKI W BŁONIU POD ŁĘCZYCĄ

Ziemia Łęczycka jest terenem bogatym w wiejskie cmentarze i cmentarzyki. W bezpośrednim sąsiedztwie Łęczycy jest ich kilka. Nekropolie w Tumie[1], Topoli Królewskiej[2], czy Siedlcu[3] kryją prochy okolicznej szlachty, duchownych, żołnierzy i setek mieszkańców Łęczyckiego bardziej lub mniej zasłużonych, znanych i bezimiennych. Większość wiejskich cmentarzy zawiera wiele wspaniałych zabytków sepulkralnych. Ale są także niepozorne, z garścią zaledwie pomników, na które warto zwrócić uwagę. Wynika to zarówno z ich prowincjonalnej lokacji, jak i ze stopnia zniszczenia zabytkowej substancji. Do tego typu obiektów należy cmentarzyk w podłęczyckim Błoniu.

Leżące około siedmiu kilometrów na zachód od Łęczycy, po przeciwnej (północnej) stronie Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej, Błonie jest wsią o średniowiecznych korzeniach. Pierwotnie było własnością książąt mazowieckich, a następnie arcybiskupów gnieźnieńskich. Najstarszym bodaj dokumentem, w którym pojawia się nazwa miejscowości, jest przywilej księcia mazowieckiego Ziemowita, wydany w Skierniewicach 17 maja 1359 roku, potwierdzający posiadłości arcybiskupów gnieźnieńskich na terenie księstwa mazowieckiego[4]. W dokumencie lustracyjnym starostwa łęczyckiego z roku 1569 wieś figuruje w obszarze starostwa pod nazwą Blonije[5]. Pod taką nazwą występuje również w lustracji z 1616 roku[6]. Natomiast od 1661 roku w aktach lustracyjnych używana jest nazwa Bło-

nie[7]. W XIV wieku erygowano tutaj parafię. Jej założycielem był arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria ze Skotnik[8]. Najprawdopodobniej był on również fundatorem pierwszego, drewnianego (modrzew) kościoła, wystawionego w 1373 roku pod wezwaniem Wszytkich Świętych. Świątynia ta, wielokrotnie odnawiana, przetrwała do 1915 roku[9]. Mieszkańcy wsi twierdzą, że kościół został częściowo rozebrany podczas budowy murowanej Świątyni i spłonął prawdopodobnie w wyniku pożaru zaprószonego przez robotników.

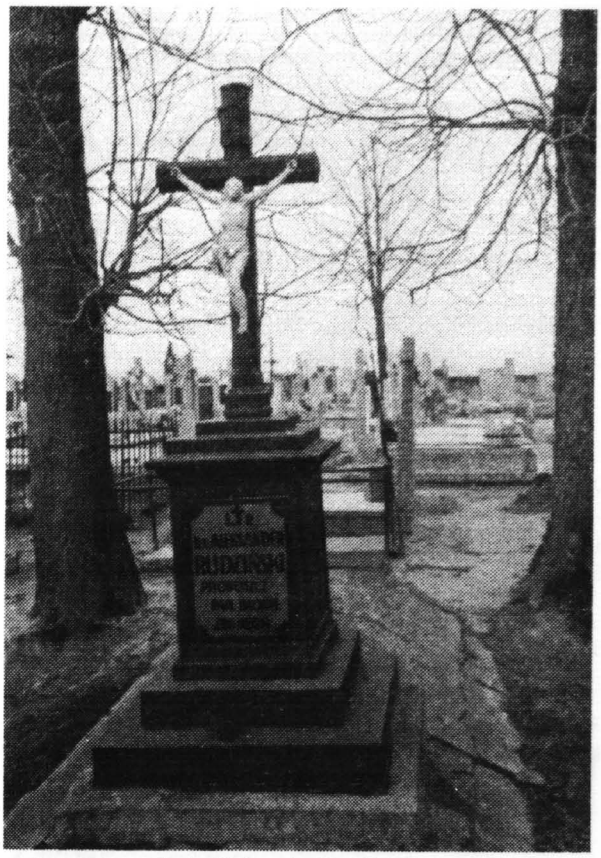
Obecny, pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego[10], został budowany w stylu neobarokowym w latach 1913-1916, w formie krzyża o wymiarach 33 x 11,5 metra[11]. Projektantem świątyni był Józef Dziekoński[12]. Konsekracja odbyła się w 1923 roku. Dokonał jej biskup łódzki Wincenty Tymieniecki[13].

Trudno określić, podobnie jak w wiekszości tego typu obiektów, kiedy założono błoński cmentarz. Domniemywać należy, że skoro istniała wieś, to z całą pewnością w okolicy musiano dokonywać pochówków jej mieszkańców. Zwyczajem średniowiecznym, gdy powstał kościół, prawdopodobnie zmarłych grzebano wokół niego.

Obecny cmentarz położony jest jednak na niewielkim wzniesieniu terenu w kierunku Pradoliny, w odległości 200-300 metrów od kościoła. Powstaje zatem pytanie, czy był tam od początku, czy też po wprowadzeniu w 1776 roku przez Ludwika XVI Edyktu Nantejskiego, zwyczajem francuskim, którego zasady Polska przyjęła, jako pierwsza w Europie[14], przeniesiono cmentarz na miejsce bardziej korzystne pod względem higienicznym. Przypuszczalnie cmentarz był jednak ulokowany wokół świątyni i albo Komisja Dobrego Porządku działająca w Łęczycy w roku 1789[15], albo władze pruskie[16] po drugim rozbiorze w 1793 roku nakazały przeniesienie nekropolii na sąsiednie wzniesienie. Tego typu decyzje były oczywiście mało popularne. Należy więc przyjąć, że cmentarz zaczął funkcjonować w nowym miejscu w latach 20. lub 30. XIX wieku. Podobnie jak to miało miejsce z cmentarzem w sąsiedniej Łęczycy[17]. Nie zachowały się jednak na nim tak stare obiekty. Dlatego dokładna datacja jest niemożliwa i leży jedynie w sferze domniemywań.

Obejmujący obszar jednego hektara plac cmentarny[18], zorganizowany jest w sposób dość klasyczny dla małych nekropolii powstałych na jednolitym planie. Od kościoła prowadzi do niego polna droga w kierunku południowym, opadająca z cmentarnego wzgórza ku łąkom Pradoliny. Wjazd na teren nekropolii ulokowano od strony zachodniej. Brama z metalu nie ma wartości zabytkowej i została wykonana, jak się wydaje, już po ostatniej wojnie. Ogrodzenie natomiast składa się ze starych, ceglanych przęseł wypełnionych współczesnymi materiałami. Cmentarz ma w przybliżeniu kształt kwadratu pozbawionego ogrodzenia od wschodu. Zastępują je krzewy. Jest to kierunek ewentualnego rozprzestrzenienia się cmentarza.

Od bramy biegnie aleja główna, przecinająca teren na dwie części. W jej środkowym biegu istnieje jedno znaczące odgałęzienie biegnące w lewo, ale być może



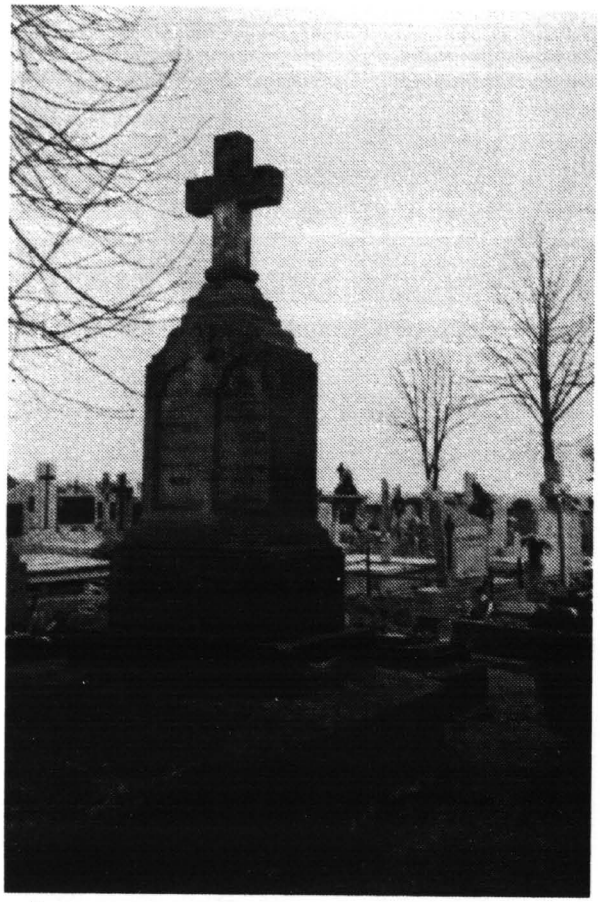
Pomnik na grobie ks. Aleksandra Rudzińskiego. Stan po zmianie płyty epitafijnej przez ks. Kazimierza Fiksa, proboszcza błońskiego

w przeszłości cmentarz przcinała aleja poprzeczna, nadając układowi komunikacyjnemu formę krzyża. Wokół ogrodzemia znajduje się alejka otaczająca cmentarz bezpośrednio pod murem, a od wschodu w pobliżu krzaków. Tylko od zachodu alejka ta nie biegnie bezpośrednio przy płocie, lecz oddzielona jest od niego kilkoma rzędami grobów. Nie ma na cmentarzu urządzeń cmentarnych w rodzaju kościoła, kaplicy lub tzw. kostnicy. Wiejski charakter nekropolii i bezpośrednie sąsiedztwo kościoła, spowodowały brak zapotrzebowania na tego typu obiekty. Cmentarz jest niewielki i skromny. Pomniki nagrobne, zabytkowe jak i współczesne, świadczą o małej zamożności okolicznych mieszkańców.

Nie ma ani jednego obiektu zwieńczonego rzeźbą figuralną. W zasadzie nie występuje także jakikolwiek wystrój rzeźbiarski. Zwraca natomiast uwagę kilkadziesiąt kutych neobarokowych krzyży, najprawdopodobniej z przełomu wieków.

Tego typu metaloplastyka jest spotykana również na innych cmentarzach Łęczyckiego. W Błoniu krzyży kutych, zapewne przez miejscowych kowali, jest coraz mniej. Usuwa się je wraz z powstaniem współczesnych nagrobków. Nieliczne zaś opierane są o ogrodzenie.

Innym charakterystycznym dla Łęczyckiego elementem nagrobnym są cementowe stelle z odciśniętymi z matrycy (wypukłymi) podobiznami Chrystusa, jak na grobie zmarłego w wieku 84 lat w 1932 roku Rocha Krysztofiaka, czy postacią Jezusa z Barankiem, który za-



Fragment grobowca Jakuba i Ludwiki Stępowskich

chował się na pomniku Łukasza (l. 72 - + 1931) i Tadeusza Walczaków. Wielokrotnie występuje również podobizna Matki Boskiej. Ten typ stelli ma miejsce także na grobach z lat 40. XX wieku, co świadczy o kontynuacji działalności przez warsztat je wytwarzający także po wojnie oraz oczywiście o ciągłości gustów. Twarz Maryi umieszczono np.na grobie Marii Muchy (1848-1947).

Ciekawostką cmantarza jest znajdujący się w południowo-wschodnim narożniku, grób bez oznaczeń, wykonany z kamieni polnych. Jest to naprawdopodobniej zbiorowa mogiła żołnierzy. Co dziwne, mieszkańcy Błonia, nie potrafią określić, kto jest w niej pochowany. Pewne cechy stylowe zdają się wskazywać, że mogą tu spoczywać żołnierze polegli w 1914 roku w tzw. Bitwie Łódzkiej.

Zaskakujący jest brak na cmentarzu starodrzewu. Chociaż np. w pobliskim Siedlcu, na tamtejszej nekropolii, niemal w ogóle nie ma drzew, W Błoniu najstarsze są rosnące w centrum cmentarza brzozy i kasztanowiec, ale ich wiek nie przekracza 50-60 lat.

Z innych zadziwajających faktów warto wymienić brak dodatkowych informacji na grobach współczesnych. Jest to w zasadzie niespotykane na innych cmentarzach. Na treść współczesnych inskrypcji składają się dane personalne, daty i formuły modlitewne, Czasem zaznaczono "śmierć tragiczną", co oznacza w powszechnym rozumieniu, gwałtowne zejście spowodowane wypadkiem. Nie ma informacji o zawodach, wykształceniu, czy miejscu urodzenia lub śmierci.

Wyraźna jest natomiast hierarchizacja przestrzeni.Szlachta, księża i bogaci gospodarze spoczywają przy głównej alei, przy czym najciekawsze groby usytuowane są przy przecięciu z aleją poprzeczną, biegnącą na północ. Kilka zabytków zachowało się także pod płotem, na lewo od bramy, Największym obiektem sepulkralnym jest ozdobiony gazonami grobowiec, przy alei głównej, obok bramy. Pochowano tu m. in. Feliksa Szczecha (l.32 -+ 1930), którego porcelanowa fotografia w mundurze wojskowym "umieszczona jest na frontonie. Widnieje tu także na tynku wypukły rok "1930", jako data powstania obiektu.

Innym grobowcem, ale z kryptą umieszczoną w ziemi, w przeciwieństwie do omawianego powyżej grobowca F. Szczecha, jest miejsce spoczynku Jakóba (sic!) Stępowskiego (l.79 - + 10 VII 1890) i Ludwiki z Pałczyńskich Stępowskiej (l.82 - + 10 I 1886). Prawdopodobnie byli to właściciele okolicznych dóbr.

Na piaskowcowym pomniku zwieńczonym prostym, kamiennym krzyżem, na schodkowej podstawie umieszczono wypukłorzeźbiony kielich mszalny, ze skrzydłami po bokach. Tablice epitafijne odkuto w formie neogotyckich wnęk. Interesujący jest fakt umieszczenia w południowym podcieniu kościoła płyty pokaźnej wielkości, z tymi samymi danymi. Może to świadczyć o roli fundatorskiej Stępowskich, jako dobrodziejów kościoła. Mimo śmierci, na ponad dwadzieścia lat przed początkiem budowy, Stępowscy mogli ją zainicjować i wspomóc, np.darowiznami. Nie wydaje się by istniał inny powód umieszczenia tego epitafium na ścianie kościoła. Nie jest ono zapewne przeniesione z poprzedniej świątyni, gdyż była drewniana.

Za grobowcem Stępowskich umieszczona jest płaska płyta z pisakowca bez ozdób, pod którą spoczął Maciej Nowakowski (l. 46 - + 1919). Po przeciwnej stronie alei, na skrzyżowaniu z północną odnogą, pochowano w podwójnym grobie z płytami z piaskowca, z rozetami kwiatowymi u góry, Józefa Kuleczko (l. 48 - + 1915), dodając na epitafium informację "Pzostawił osieroconą żonę i dzieci", oraz Marianę Kuleczko (sic!)" z d. Poniszewskich" (l.52 - + 1923) z dopiskiem "Kochanej matce syn Stanisław. Byli to, jak się wydaje, zamożni gospodarze.

Inne groby bogatych włościan znajdują się obok bramy, pod płotem. Spoczywają tutaj, pod płaską płytą z piaskowca, z rozetami w rogach: Wincenty Głodek (l. 75 - +1871) oraz "Maryanna" z Galantów Głodek (l. 70 - + 1879). Pod danymi wykuto formułę wotywną "Przechodniu westchnij za ich duszę do Boga".

Obok znajduje się pomnik metalowy zwieńczony secesyjnym metalowym krzyżem. Całość otoczona jest neogotyckim, żeliwnym płotem. W środku grobu wyrosło pokaźne drzewo. Spoczął tu Bartłomiej Grzyb (l. 70). Niestety na metalowej tabliczce brak daty śmierci. Jest za to formuła:"Prosi przechodniów o Zdrowaś Maryja".

W centrum cmentarza, obok Stępowskich, po ich obu stronach, pochowano dwóch miejscowych kapłanów. Granitowy, neoklasycystyczny monument z akroteriami w podstawie krzyża, zdobi grób ufundowany

przez rodzinę, księdzu Augustowi Krykowskiemu (l.73 - + 1898), proboszczowi Błonia. Tutaj również znalazła się formuła "Prosi o westchnienie do Boga". Pod koniec lat 80. obecnego wieku, proboszcz ksiądz Kazimierz Fiks, umieścił dodatkowo na grobie tablicę, z tzw. szwedzkiego szkła, z powtórzeniem danych ks. Krykowskiego.

Metalowy, neoklasycystyczny pomnik, ze wspaniałym Chrystusem, Ukrzyżowanym, zdobi grób księdza Aleksandra Rudzińskiego. Jest to najcenniejszy obiekt cmentarza, tak pod kątem wartości artystycznej, jak i pochowanej osoby. Na pomniku w miejsce oryginalnej tablicy epitafijnej, odlanej wraz z inskrypcją z żeliwa, widnieje obecnie płyta ze szwedzkiego szkła, z lakonicznym napisem "Ks. Aleksander Rudziński /Proboszcz/ Par. Błonie zm. 1878". Zamontował ją pod koniec lat 80. proboszcz błoński ks. Kazimierz Fiks. Stare epitafium pękło i odpadło od grobu. Długi tekst oznajmiał, że pochowano tu pijara, księdza Aleksandra Rudzińskiego, byłego regensa konwiktu im. Szaniawskich w Łukowie, magistra nowicjatu w Opolu, konsultora prowncjonalnego i rektora kolegium pijarów w Chełmie. Ksiądz Rudziński pełnił funkcję administratora parafii Błonie[19].

W archiwum parafialnyna zachował się "Unikat aktów urodzeń ślubów i zgonów, 1801-1821 w parafii Błonie". Najstarszy zapis odnotowanego w nim zgonu, pochodzi z roku 1811. Przytaczam go z zachowaniem oryginalnej pisownii:

"Kolonia Swidlin Roku tysiącznego ósmsetnego jedynastego, dnia czternastego miesiąca Września. Przed Nami Urzędnikiem stanu cywilnego,gminy, kolonii Swidlina, w Parafii Błońskiey w Departamencie Warszawskim w Powiecie i municypalności Łęczyckiey, stawili się Uczciwy Konrad Stauser dwadzieścia dziewięć lat liczący Zięć zmarłey Osoby niżej wyrażoney, tudzież Uczciwy Michał Kratz liczący lat pięćdziesiąt.

Somsiad zmarłej niżej wyrażonej, Obydwa z Państwa Wittemberskiego w kolonii Swidlina osiadłych i oświadczyli nam, iż dnia trzynastego miesiąca Września roku bieżącego, o godzinie drugiej po południu, Małgorzata Gerhardin maiąca męża, Córka Rodziców iuż zmarłych w Państwie Wittemberskim, umarła w domu swoim pod Numerem czwartym w kolonii Swidlina.

Mająca lat czterdzieści dwa. Poczem akt niniejszy po przeczytaniu onegoż został przez nas, i oświadczaiących w akcie wyrażonych podpisany (tu następuje podpis - przyp. M.P.) X. Jakob Klembowski Urzędnik stanu cywilnego[20].

Miejscowość wymieniona w tekście, nie istnieje już. Trudno orzec, czy wspomniana zmarła, będąca zapewne niemiecką kolonistką, została pochowana w Błoniu. Prawdopodobnie koloniści mieli swój cmentarzyk w pobliskim Mikołajewie.

Brak jakiejkolwiek literatury uniemożliwia rozszerzenie artykułu, Temat jest absolutnie dziewiczy. Sam cmentarz, jak wynika z powyższego tekstu, nie zawiera szczególnych rewelacji. Godne uwagi są jedynie dziewiętnastowieczne groby bogatych gospodarzy, grobowiec szlachecki, groby kapłanów. Prawdopodobnie na ubogość zabytków sepulkralnych wpłynęło ich zniszczenie. W sąsiednim Grabowie Łęczyckim, po II wojnie światowej, zlikwidowano na kilkuhektarowym cmentarzu, właściwie wszystkie stare groby. Ocalały trzy czy cztery pod płotem. W Błoniu z pewnością musiały znajdować się groby okolicznej szlachty. Pełno ich w położonej obok Topoli Królewskiej, czy leżącym nieco na północ Siedlcu. W Błoniu zachował się tylko jeden ślad pochówku szlacheckiego. Ale może był to ubogi, prowincjonalny cmentarzyk. Taki, jak na przykład, ten leżący po przeciwnej stronie Pradoliny w Leźnicy Małej[21].

Przypisy

[1] M. Pisarkiewicz, *Cmentarz w Tumie*, "Ziemia Łęczycka", 1992, nr 18, s. 6-7.
[2] Tenże, *Cmentarz w Topoli Królewskiej*, "Ziemia Łęczycka", 1993, nr 7, s. 6; nr 8, s. 6-7.
[3] Tenże, *Siedlecka nekropolia*,"Ziemia Łęczycka" 1991, nr 12 s. 4; J. Wojtczak, *Siedlecka nekropolia*, "Ziemia Łęczycka" 1991 nr 13, s. 3.
[4] *Błonie* [w:] *Diecezja Łódzka. Terytorium. Organizacja. Duchowieństwo.* Łódź 1987, s. 145.
[5] M. Rawiacz-Witanowski, *Monografia Łęczycy*. Kraków 1898, s. 169.
[6] Tamże, s. 169.
[7] Tamże.
[8] *Błonie*, op.cit., s. 145.
[9] Tamże.
[10] Tamże, s. 146. W niektórych starszych wydawnictwach podawane jest równolegle stare i nowe wezwanie kościoła.
[11] Tamże, s. 146.
[12] M. Kwiczała, K. Szczepkowska, *Błonie* [w:] *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. II, z. 4. Warszawa 1953, s. 2.
[13] *Błonie*, op. cit., s. 146.
[14] S. Potępa, *Nowoczesne cmentarze w Polsce*, [w:] *Cmentarz Stary na Zabłociu w Tarnowie*. Tarnów 1986, s. 11.
[15] M. Pisarkiewicz, *Cmentarz parafii św. Andrzeja*, [w:] Łęczyca. *Historia i współczesność*. Łęczyca 1988, s. 41.
[16] Tamże, s. 42.
[17] Tamże, s. 41-42.
[18] *Błonie*, op. cit., 146.
[19] M. Pisarkiewicz, *Cmentarze okolic Łęczycy*, "Nowy Tygodnik Płocki", 1990, nr 27, s. 6.
[20] *Unikat aktów urodzeń, ślubów i zgonów 1808-1829. Parafia Błonie*. T. I, s. 33.
[21] Dane z nagrobków zostały zebrane przez autora w kwietniu 1994 roku.

WANDA KACZANOWSKA

BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH TOWARZYSTWA NAUKOWEGO PŁOCKIEGO POSIADA JUŻ 70 INKUNABUŁÓW

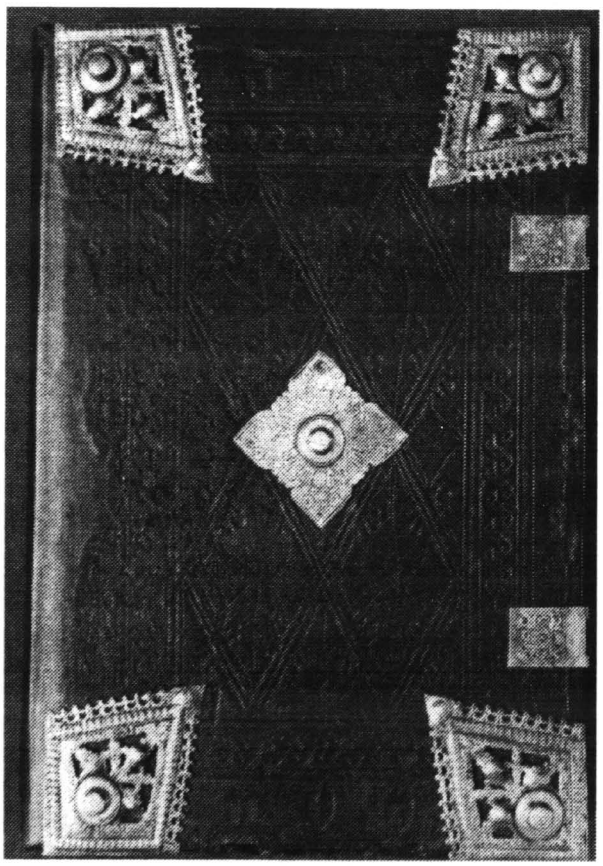
Na posiedzeniu Zarządu TNP w dniu 10 listopada 1984 roku postanowiono w ciągu 25 lat powiększyć liczbę inkunabułów dwukrotnie. Oznacza to zakup przeciętnie 2 egzemplarzy rocznie, tak aby w roku 2009 liczba ich wynosiła 100. Realizując ten plan, w latach dziewięćdziesiątych zakupiono 9 nowych inkunabułów.

Obecnie Biblioteka im. Zielińskich TNP posiada w swoich zbiorach już 70 inkunabułów (stan w dniu 31 XII 1994 r.). Pierwszych 50 pozycji rejestruje katalog opracowany przez Halinę Kostanecką. Następne zaś inkunabuły (zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami) prezentowane są sukcesywnie w kolejnych numerach "Notatek Płockich".

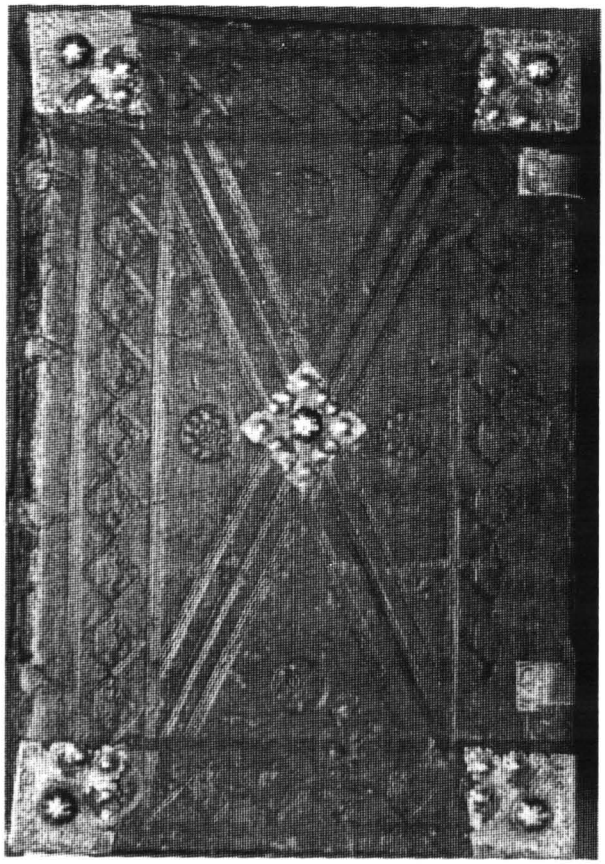
Celem tego artykułu jest podanie informacji o 9 nowych inkunabułach oznaczonych numerami 69 -77, zakupionych w latach 1990-1994.

1. Biblia.
Nürnberg, Antonius Koberger, 14 IV 1478 2^0
k. XIII-CLXIII, CCCCIX-CCCCLXI.
I.P.1004
Opr.: deska, skóra brązowa, wycisk ślepy, metalowe okucia, klamry, guzy ochronne (część zdobień z epoki, reszta XX w.) Inicjały czerwone i niebieskie, liczne rubrykowania.
Egzemplarz po konserwacji.
Def.: brak wielu kart
Sygn. XV, 69

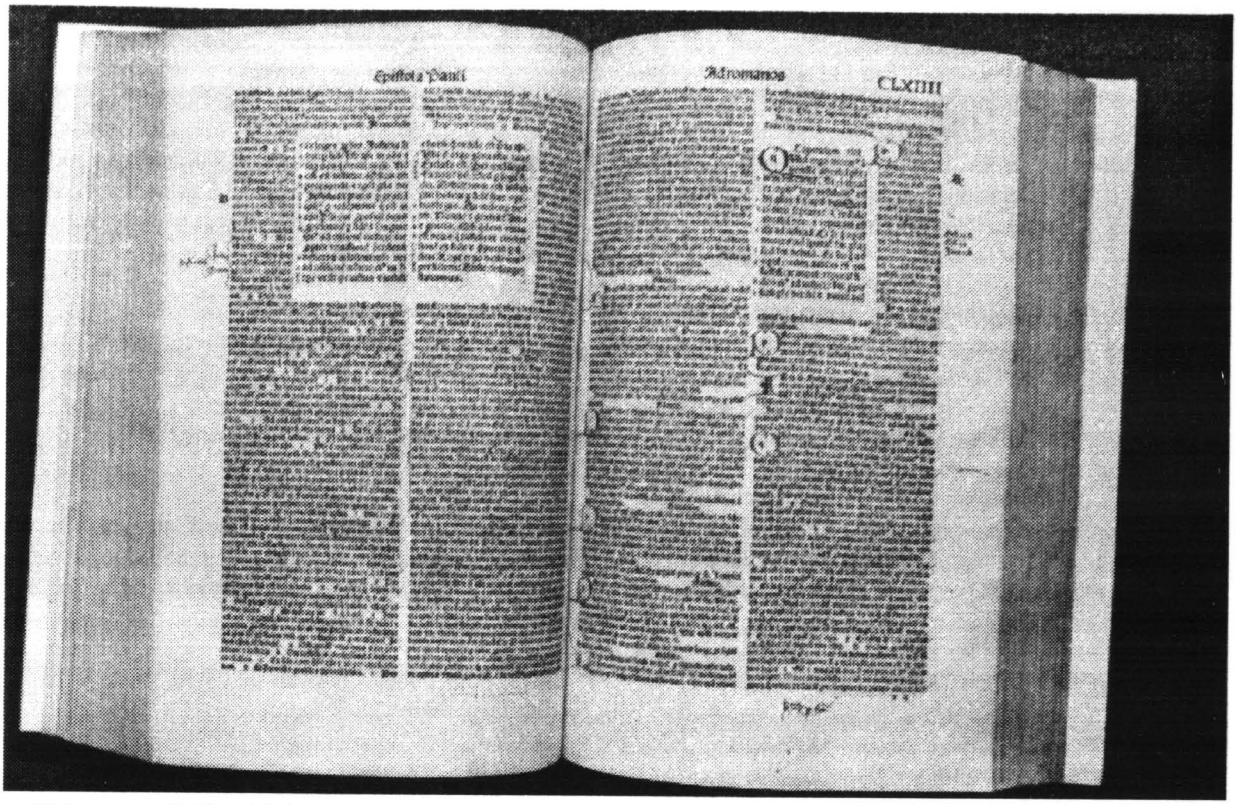
Jest to 62 pozycja w naszej kolekcji inkunabułów, zakupiona w 1990 r. Biblia z dobrej i znanej oficyny Antoniego Kobergera jest dla nas tym cenniejsza, że poszerza liczną już i zasobną kolekcję starych Biblii w zbiorach specjalnych Biblioteki im. Zielińskich. Książka jest dużego formatu, ma dwuszpaltowy układ strony, wzorowany na książce rękopiśmiennej. Oprawa ładnie



Biblia z 1478 roku. Oprawa. Poz. nr 1



Antonius Florentinus: Summa theologica z 1486 roku. Oprawa. Poz. nr 2



Biblia cum postilis Nicolai de Lyra z 1497 roku. Karty z tekstem właściwym (małe prostokąty) i komentarzami, zdobione kolorowymi inicjałami. Poz. nr 7

zdobiona wyciśniętym ornamentem z motywem roślinnym, przeplatanym z geometrycznym.

Zakupiono ją korzystnie od prywatnego oferenta. Nie jest to niestety egzemplarz kompletny. Brak jest wielu kart, które uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej (według relacji właściciela). Ocalałe partie książki są jednak w bardzo dobrym stanie, zwłaszcza, że poddano je konserwacji, w czasie której skrupulatnie zostawiono każdy najmniejszy ślad dawnego wyglądu książki. Trzeba jednak pamiętać, że od daty wydania księgi upłynęło ponad 500 lat, obfitujących w różne kataklizmy dziejowe i tragiczne wydarzenia jak: wojny, pożary, powodzie, które również miały wpływ na stan zachowania tej księgi i innych.

2. Antonius Florentinus
Summa theologica,
Nürnberg, Antonius Koberger, 1486 2^0 k. nlb. 286.
I. P. 421
Opr.: deska, skóra brązowa, okucia, ozdobne kolorowe guzy ochronne, klamry - z epoki.
Inicjały czerwone i niebieskie, dwa złocone.
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV,70

Ten inkunabuł zakupiono w 1993 roku w warszawskim antykwariacie. Księga dotyczy zebranych w całość zasad nauki o Bogu i sprawach Bożych (teologii). Wydana w oficynie Antoniego Kobergera (znanych jest 200 jego druków, wśród których przeważają dzieła o treści religijnej). Układ dwuszpaltowy, książka wyjątkowo piękna, w idealnym stanie (konserwacja polegała tylko na odczyszczeniu i drobnej naprawie). Kolofon kompletny, trwały, wysokiej jakości papier koloru szarożółtego w jasnym tonie kości słoniowej.

3. Niger Petrus (Nigri Schwartz)
Clipeus Thomistarum contra Scotistas editus, sive Quaestiones super Arte vetere Aristotelis.
Venezia, Reynoldus de Novimagio, 1481 2^0
k. nlb. 113.
I.P. 4011
Opr.: deska, skóra brązowa współczesna. Czerwone podkreślenia.
Def.: brak ostatnich składek tj. 84 kart, dwie karty w środku dzieła uzupełnione ręcznie w epoce. Karty w stanie bardzo dobrym, z dużymi marginesami, druk dwuszpaltowy. Na części kart podkreślenia w tekście i adnotacje na marginesach czerwonym atramentem, pochodzące z epoki.
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 71

Dzieło teologiczne, treści polemicznej. Autor, profesor teologii, wykładający na uniwersytetach we Francji, Hiszpanii i Niemczech.
Inkunabuł zakupiony w antykwariacie w Oświęcimiu, również w 1993 roku.

4. Crescentiis Petrus de
Ruralia commoda.
Strassburg, Typ. Jordani de Quedlinburg /G. Husner/, 1486 2^0 k. nlb. 147.
I. P. 1806
Opr.: deska, skóra brązowa (XVI w.), zapinki
Def. brak k. o sygn. a^2

Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 72

Piotr Krescentyn (1230-1320 lub 1321) był przyrodnikiem, lekarzem i agronomem. "Ruralia commoda" jest jego najdonioślejszym dziełem. Powstało w oparciu o własne doświadczenia autora i prace starożytnych znawców spraw wiejskich. Ukazało się drukiem poraz pierwszy w 1471 roku i było później wielokrotnie przedrukowywane oraz wykorzystywane jako obowiązujący w całej Europie podręcznik rolnictwa, obejmujący m. in. hodowlę, ogrodnictwo, myślistwo, pszczelarstwo, sztukę lekarską weterynarię. Polski przekład (Księgi o gospodarstwie) ukazał się w 1549 roku.

Książka bardzo cenna z powodu swej niezwykłej na owe czasy tematyki i kompletności.Zakupiona w Krakowie też w 1994 roku. W roku tym (1994) zakupiono aż 6 inkunabułów, bowiem w latach poprzednich nie było możliwym spełnienie postulatu Zarządu TNP, dotyczącego kupna 2 inkunabułów rocznie z przyczyn obiektywnych i niezależnych od nas (brak inkunabułów na rynku księgarskim, wysokie ceny i inne). Rok 1994 okazał się więc wyjątkowo korzystny dla nowych nabytków Biblioteki im. Zielińskich TNP.

5. Pius II, papież
Epistolae familiares.
Nürnberg, Antonius Koberger, 17 V 1496 4^0
k. nlb. 348.
I. P. 4456
Opr.: deska, skóra brązowa, zapinki, marginalia z epoki.
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 73

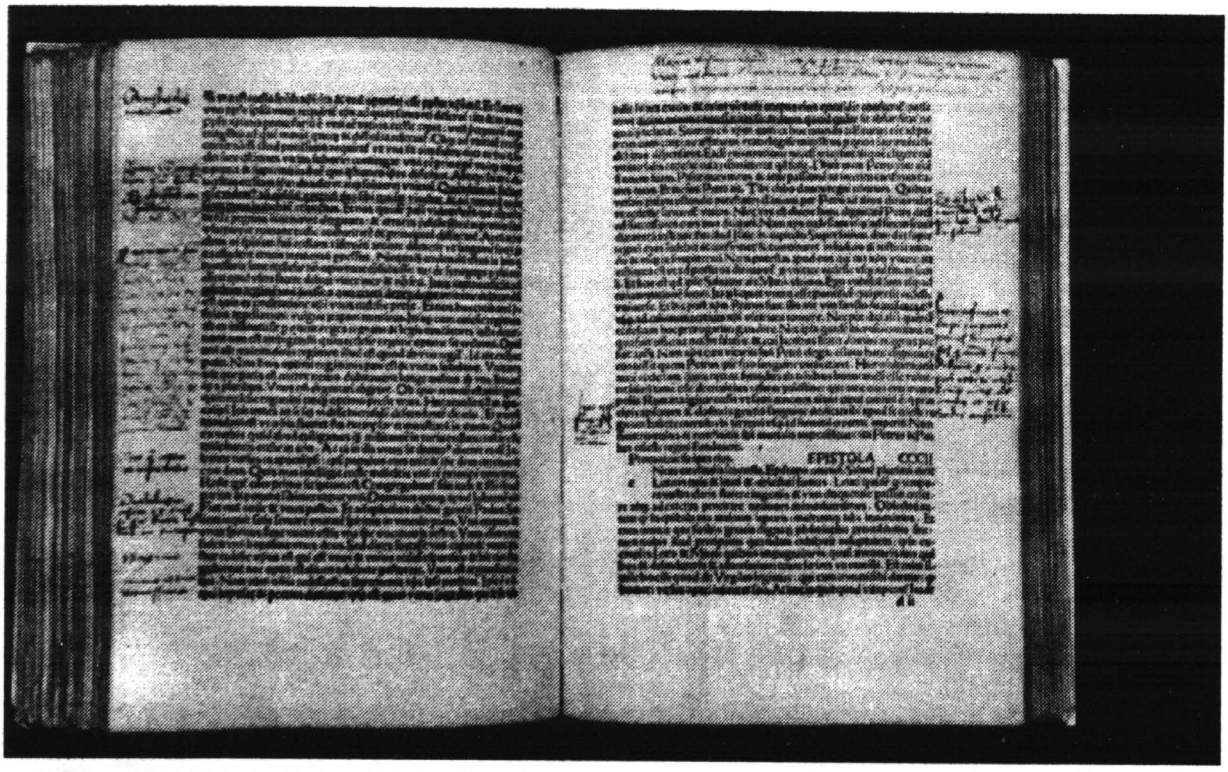
"Epistolae" są najważniejszym dziełem Piusa II, uważanego przez historyków za jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach papiestwa (nie biorąc pod uwagę czasów obecnych). W tekście są również odniesienia do spraw polskich np. list dotyczący Wilhelma i Jadwigi cyt. [w:] "Jadwiga i Jagiełło" Karola Szajnochy. Książka w bardzo dobrym stanie, zakupiona w antykwariacie krakowskim w 1994 roku.

6. Ars dicendi et perorandi.
Kolonia, J. Koelhoff, 1484 2^0 k. nlb. 260.
I.P. 549
Opr.: deska, skóra brązowa, zapinki. Współczesna. Druk dwuszpaltowy, inicjały czerwone.
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 74

Ten kolejny inkunabuł zakupiono w krakowskim antykwariacie, również w 1994 roku. Jest to jeden z najpopularniejszych podręczników retoryki w tamtych czasach.

7. Biblia, cum postillis Nicolai de Lyra... Pars 4.
Nürnberg, Antonius Koberger, 6 IX 1497 2^0
k. CCCLI.
I.P. 1048
Opr.: deska, skóra brązowa - z epoki, metalowe okucia, 2 zameczki XVI wieczne, podkreślenia z epoki.
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 75

Ten inkunabuł również zakupiono w Krakowie w 1994 roku. Poszerza on i wzbogaca naszą kolekcję Biblii, tym



Pius II, papież: Epistolae familiares z 1486 roku. Karty z licznymi marginaliami ręcznie pisanymi (z epoki). Poz. nr 5



Meder Ioannes: Quadragesimale de filio prodigo z 1495 roku. Karta z całostronicowym drzeworytem o tematyce biblijnej. Poz. nr 8

bardziej, że uzupełnia posiadane już wcześniej inne części Biblii z komentarzami Nicolai de Lyra. Piękny egzemplarz w znakomitym stanie. Druk w 2 kolumnach po 71 wierszy, czcionka czarna. Zawiera 913 malowanych czerwonych i niebieskich inicjałów, w tym jeden większy nakładany złotem.

8. Meder Ioannes
Quadragesimale de filio prodigo.
Basel, Michael Furter, 1495 8^0 k. nlb. 228.
I.P. 3676
Opr.: deska, skóra brązowa, tłoczenia ślepe, klamerki - z epoki
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 76

Książkę tę zakupiono we Włocławku w 1994 roku (jako piąty inkunabuł w tym roku) od prywatnego oferenta. Jest to jeden z najmniejszych inkunabułów w Polsce (mniejszy jest tylko w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu). Zawiera on 18 całostronicowych, ciekawych drzeworytów o tematyce biblijnej. Druk jedno i dwuszpaltowy. Niezwykle cenny jest umieszczony na końcu książki ręcznie zapisany katalog ksiąg.

9. Guido G.
Inkunabuł /br. tyt./
Lyon /1499/ 4^0 k. nlb. 192
I.P. nie podaje
Opr.: deska, skóra brązowa.
Egzemplarz po konserwacji.
Sygn. XV, 77

Prezentację zamyka szósty inkunabuł zakupiony w 1994 roku w Krakowie. Jest to inkunabuł niewiadomego pochodzenia. Identyfikacji dokonali specjaliści z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Druk ten jest jednym z traktatów dotyczących parlamentaryzmu holenderskiego wybitnego prawnika Guido. Jego prace publikowano od późnych lat 80-tych XV wieku aż do połowy XVI w. Do tego egżemplarza dołączono prawdopodobnie obcą kartę końcową z kolofonem sugerującym wydanie lipińskie z 1509 roku. Według pracowników Działu Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej, którzy zrobili ekspertyzę tej książki, układ topograficzny oraz zdobnictwo zdecydowanie wskazują na wydanie 10 lat wcześniej. Jest to więc inkunabuł końca XV wieku. Ostatnie 4 karty zostały przestawione przez introligatora. Ogólnie inkunabuł jest w dobrym stanie. Posiada piękne inicjały (kilka na każdej stronie) w kolorze czerwonym, wtopione w czarny kwadrat z motywem roślinnym. Wszystkie zakupione inkunabuły wydrukowano w języku łacińskim. Stanowią one (podobnie jak i poprzednie) cenne skarby naszej kultury.

LITERATURA

1. *Inkunabuły w bibliotekach polskich. Centralny katalog.* Pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej. T. 1-2. Wrocław - Warszawa - Kraków 1970. Biblioteka Narodowa.
2. "Sprawozdania roczne z działalności TNP" 1990-1994 r.
3. *Encyklopedia wiedzy o książce.* Wrocław 1971.

ZENON POLKOWSKI

80-lecie Katedry Kościoła Starokatolickiego Mariawitów (1914-1994)

Społeczność mariawicka wykluczona z Kościoła Rzymskokatolickiego w 1906 roku musiała się organizować od podstaw w samodzielne parafie by móc zrealizować cel swego powołania. Nowa organizacja wyznaniowa musiała pokonać nie tylko przeszkody natury ideologicznej, orgarnizacyjnej ale i majątkowej. Mariawici wychodząc z Kościoła Rzymskokatolickiego, cały swój majątek parafialny zostawili w tym Kościele. Stąd jedną z pierwszych palących potrzeb po 1906 r. była konieczność budowania własnych kościołów i domów parafialnych. Rozwijający się ruch mariawicki musiał posiadać odpowiednią centralę. Wtedy powstała myśl wybudowania Katedry i klasztoru. Na miejsce budowy obrano posesję w Płocku, którą już wcześniej nabyła dla swych sióstr Bł. Maria Franciszka.

Projekt Katedry wraz z klasztorem wykonał biskup Jan M. Michał Kowalski. Przyjęto, że cały obiekt będzie wybudowany w stylu neogotyckim.

Front Katedry wieńczą trzy wieże, a od strony Wisły zamyka kopuła, na której umieszczona jest monstrancja z adorującymi aniołami. Wokół kopuły umieszczony jest napis gotyckimi literami:

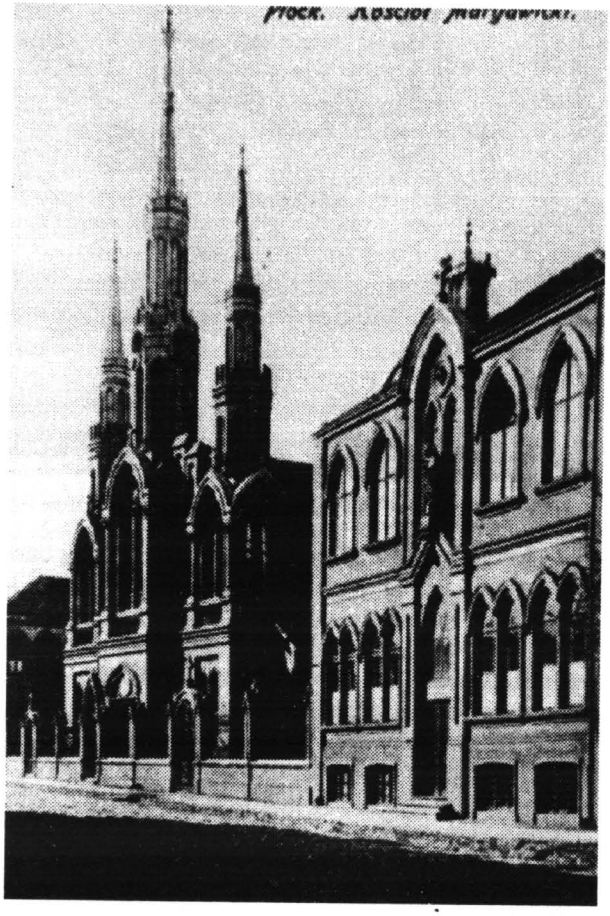
"Adorujmy Chrystusa Króla panującego nad narodami"

Z lotu ptaka całość posiada kształt litery F skierowanej od ulicy i litery E od strony ogrodu klasztornego. Poświęcenie fundamentów pod budowę Świątyni odbyło się 27 maja 1911 r. Budową kierował biskup Jan Michał Kowalski przy pomocy kapłanów: Klemensa M. Filipa Feldmana, Wacława M. Bartłomieja Przysieckiego, Feliksa M. Mateusza Korwin Szymanowskiego. Wszystkie szczegóły budowy uzgadniano z Matką Marią Franciszką.

Fundusze czerpano z dobrowolnych ofiar kapłanów, sióstr i ludu mariawickiego. Feliksa M. Franciszka przestrzegała z całą skrupulatnością by na budowę Świątyni nie wpłynął ani jeden grosz nieuczciwie zdobyty. Przez cały czas budowy wszyscy mariawici spieszyli z pomocą zgłaszając się do pracy przez wiele dni a nawet tygodni. W ten sposób Świątynia stała się własnością całego ludu mariawickiego.

Budowę ukończono latem 1914 r., a 15 sierpnia tegoż roku w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odbyło się jej poświęcenie. Mimo wybuchu I wojny światowej i jej działań, które w tym czasie obięły swym zasięgiem Płock,wielotysięczne rzesze wiernych z całego kraju wzięły udział w tej uroczystości.

Konsekracji dokonał biskup Jan M. Michał Kowalski w asyście biskupów i licznie zgromadzonych kapłanów mariawickich.

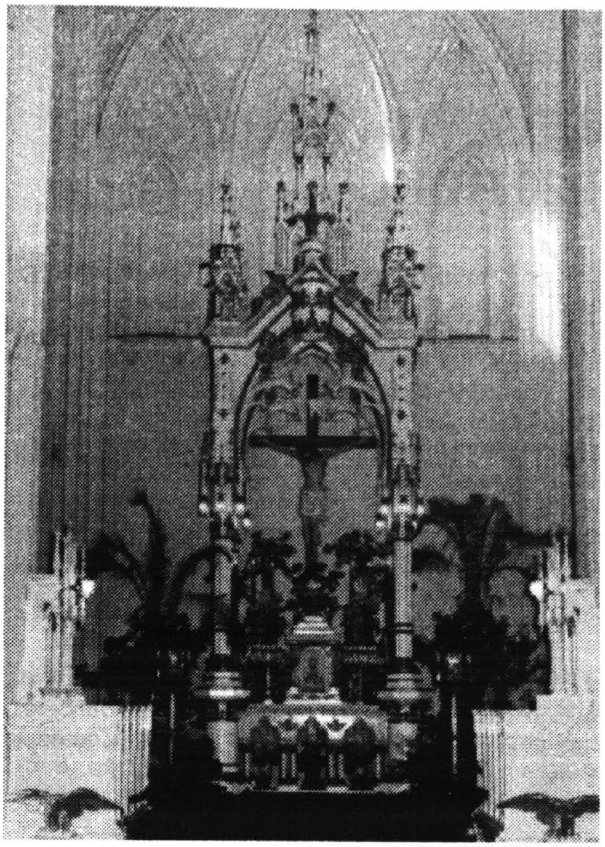


Dawny widok Katedry od strony ulicy

Pierwsza wojna światowa nie wyrządziła żadnych szkód materialnych mimo, że Płock wielokrotnie był terenem działań wojennych.

Podczas II wojny światowej, w której okupant zajął cały klasztor a mieszkańców wysiedlił do Generalnej Guberni. Sama Katedra przez całą wojnę była czynna i odprawiano nabożeństwa, mimo, że Niemcy nosili się z zamiarem przebudowania obiektu na salę teatralną. Tak i z tej wojny Świątynia ocalała. Po odzyskaniu niepodległości natychmiast wszyscy wrócili z wygnania i odtąd Katedra i Klasztor są w dalszym ciągu siedzibą władz naczelnych Kościoła i Domem macierzystym Zgromadzenia Sióstr Mariawitek.

W 1962 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki uznało Świątynię za zabytek. Zwiedzajac Świątynię uderza Jej wewnętrzny wystrój. Katedra wewnątrz jest utrzymana w stylu neogotyckim, pomalowamna jest na jasny kolor. W Świątyni znajduje się tylko jeden ołtarz, nad ołtarzem



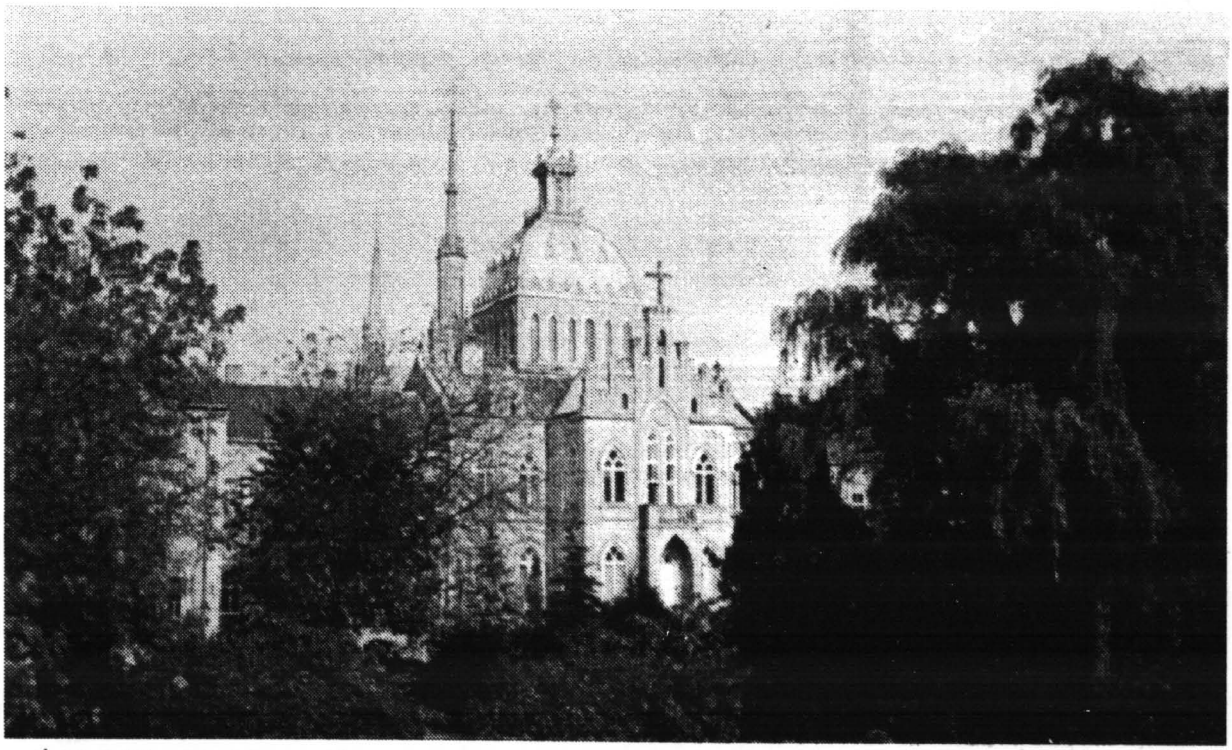
Ołtarz w Katedrze

znajduje się konfesja wsparta na czterech filarach. Wysoko na konfesji umieszczona jest Tiara Papieska i dwa skrzyżowane klucze - symbol najwyższej władzy.

Ponieważ Kościół Starokatolicki Mariawitów nie uznaje prymatu Papieża - władzę tę w Kościele i jej symbol oddaje Jezusowi Utajnonemu w Przenajświększym Sakramencie.

W podziemiach Katedry znajduje się grób założycielki M. Franciszki Kozłowskiej oraz biskupów: Romana M. Jakuba Próchniewskiego, Wacława M. Bartłomieja Przysieckiego, Klemensa M. Filipa Feldmana oraz tablica poświęcona Arcybiskupowi Janowowi M. Michałowi Kowalskiemu, który zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

P. S. We wszystkich parafiach Kościoła Starokatolickiego Mariawitów jest do nabycia "Informator", który zawiera więcej wiadomości o mariawityzmie.



Świątynia i Klasztor od strony ogrodu

TADEUSZ CHROSTOWSKI

Z kart oręża płockiego

UZUPEŁNIENIE LISTY POLEGŁYCH OBROŃCÓW PŁOCKA W 1920 ROKU

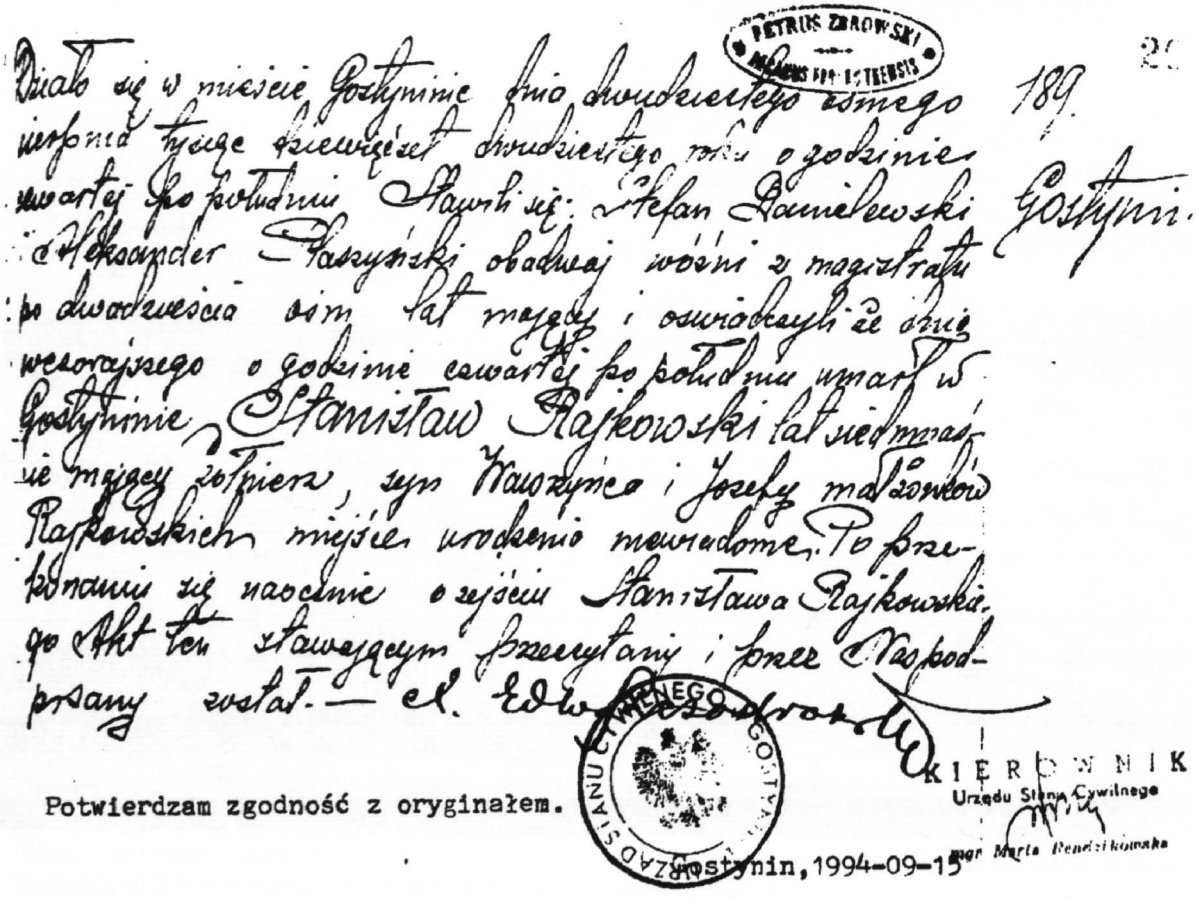
Rada Miejska Płocka przed zawieszeniem w 1993 roku na Odwachu przy Płycie Nieznanego Żołnierza tablicy z nazwiskami mieszkańców poległych w obronie Płocka, w celu uzupełnienia posiadanych informacji zwracała się do szeregu instytycji, m. in. do Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie. Niestety nie otrzymano nowych informacji poza tymi, które dostępne były w Płocku.

Jak wiemy z prasy Komitet Obywatelski Płocka, zajmujący się pochówkiem poległych takiego spisu nie dokonał, część poległych chowano bezimiennie, czasem dopiero po kilku dniach, kiedy ciała znajdowały się w stanie rozkładu. Niekiedy chowano poległych obrońców poza Płockiem w miejscu ich zgonu. Zapisy w ówczesnej prasie codziennej o istnieniu szpitala polowego w Łącku i Gostyninie wskazały mi trop do przeszukania tamtejszego terenu.

W aktach Urzędu Miasta Gostynina znalezino akta zgonu obrońców Płocka:

1. dn. 18 VIII 1920 r. ANTONI SAWICKI, kpr. 13 pp, lat 21
2. dn. 20 VIII 1920 r. ZDZISŁAW LEWANDOWSKI, żołnierz, lat 18
3. dn. 20 VIII 1920 r. KAZIMIERZ PANKOWSKI, żołnierz, lat 25
4. dn. 22 VIII 1920 r. ANTONI ŁUKASZEWSKI, ochotnik, lat 18
5. dn. 27 VIII 1920 r. STANISŁAW RAJKOWSKI, żołnierz, lat 17
6. dn. 11 XII 1920 r. WANDA IZABELA de NIZO, lat 57.

Mało znanym przykładem czczenia pamięci poległych jest dawna gmina Łubki (obecnie w gminie Bulkowo), która w 1936 roku postawiła pomnik z kamienia z wyrytymi na płycie nazwiskami dziewięciu bohaterów poległych podczas obrony Płocka w 1920 roku.



Działo się w mieście Gostyninie dnia dwudziestego czwartego 189
miesiąca tysiąc dziewięćset dwudziestego roku o godzinie
czwartej po południu Stawili się: Stefan Danielewski Gostynin.
i Aleksander Paszyński obadwaj woźni z magistratu
po dwadzieścia osm lat mający i oświadczyli że dnia
wczorajszego o godzinie czwartej po południu umarł w
Gostyninie Stanisław Rajkowski lat siedmnaś
nie mający żołnierz, syn Walentyna i Józefy małżonków
Rajkowskich miejsce urodzenia nieznane. Po przeczytaniu
się nam o zajściu Stanisława Rajkowskiego
po Akt ten stawającym przeczytany i przez Nas pod-
pisany został. — L. Edw[illegible]

Potwierdzam zgodność z oryginałem.

KIEROWNIK
Urzędu Stanu Cywilnego
mgr Maria Pendzikowska

Gostynin, 1994-09-15

Kserokopia aktu zgonu obrońcy Płocka z 1920 r.

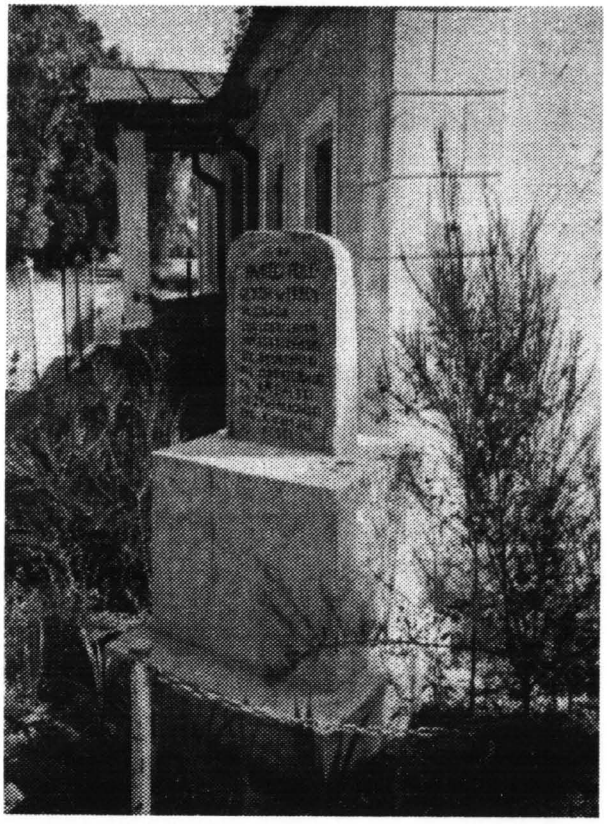
Oto ich nazwiska:
WŁADYSŁAW GOLACIK
LUDWIK LESZCZYŃSKI
WINCENTY LESZCZYŃSKI
STEFAN BRUDZYŃSKI
BOLESŁAW MODRZEJEWSKI
FRANCISZEK KĄDALSKI
ADAM ŻYWIAŁKOWSKI
ZYGMUNT KUBIŃSKI
ADAM PESEL

Potem każdego roku w dniu 15 sierpnia odbywały się tam apele. Po wkroczeniu Niemców w 1939 roku mieszkaniec Łubek - Stanisław Fiołek zakopał w nocy ów pomnik z kamienia, ukrywając go najpierw przed Niemcami, a potem przed reżimem PRL. Dopiero w lipcu 1991 roku własnoręcznie odkopał pomnik i po odnowieniu postawił go na tym samym miejscu. Pomnik - symbol bohaterstwa. Na podkreślenie zasługuje godna postawa mieszkańca Łubek i cześć mu za ten czyn.

Nie stwierdzono nigdy ilu żołnierzy sowieckich poległo. Autorzy obrony Płocka podają jakieś hipotetyczne liczby, choć zapewne było ich wielu, bo w walkach w mieście napastnicy zwykle ponoszą większe straty. Ale gdzie ich pochowano? Wobec przerwania sowieckiego frontu nad Wieprzem odwrót 3 Korpusu Konnego od Płocka musiał być realizowany błyskawicznie. Sprawy tej nigdy nie wyjaśniono.

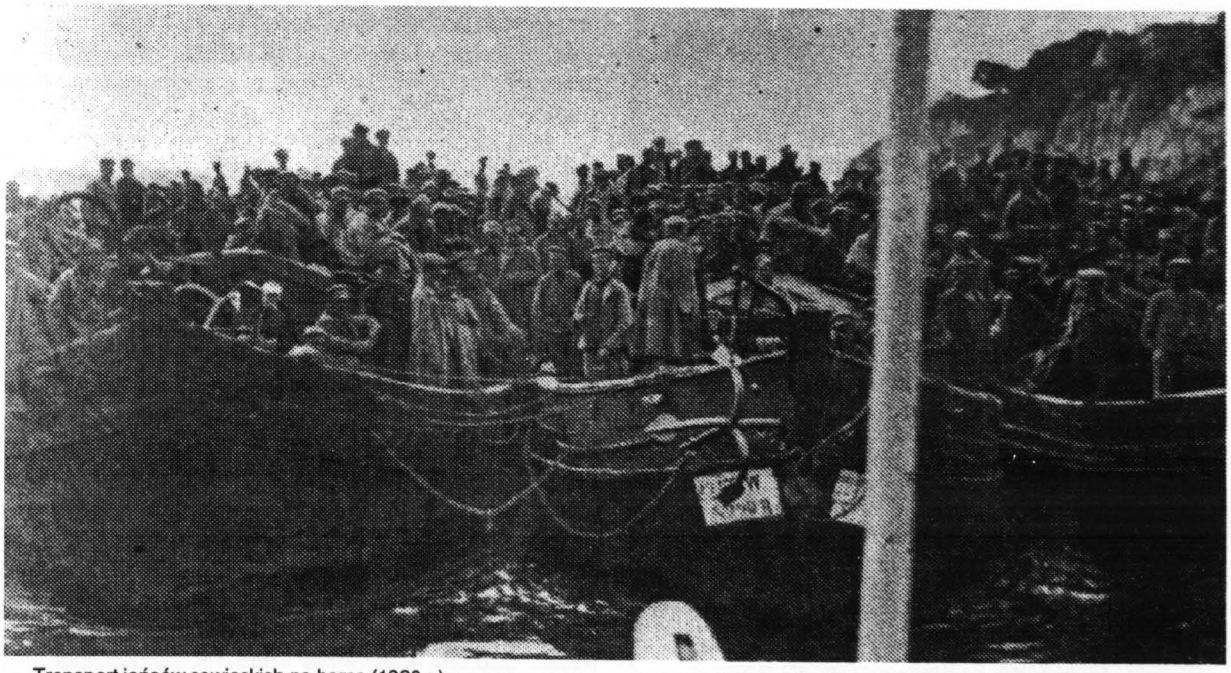
Ciekawe są zapiski z prasy tego okresu o zbytniej swobodzie jeńców tu interweniowanych. Przestrzegano, że pomieszczenia są nawet bez krat /"Kurier Płocki" nr 233 z 1920 r./. A. A. Grzymała-Siedlecki w "Cudzie nad Wisłą" /s. 144/ pod Wyszogrodem na Wiśle podziwiał olbrzymie berlinki natłoczone jeńcami bolszewickimi bombardowane przez naszych żołnierzy mrowiem jabłek i gruszek. Dziesiątki rąk podnosiły się natychmiast i łapczywie po przysmaki.

I nasuwa mu się refleksja na wypadek odwrócenia



Pomnik obrońców Płocka z 1920 r w Łubkach

się. Już po dwóch latach "Kurier Płocki" z 24 VI 1922 donosił o pięknym koncercie muzyki poważnej w Teatrze Miejskim w Płocku wykonanym przez jeńców sowieckich z obozu w Tucholi /"Kurier Płocki" nr 140 z 1922/. Warunki internowania niepodobne do Katyńskich po latach.



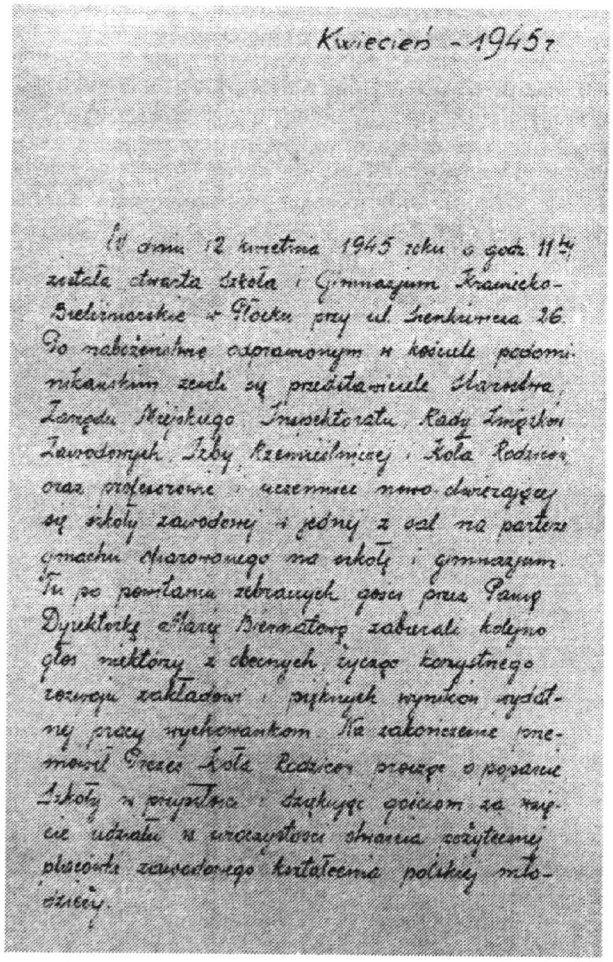
Transport jeńców sowieckich na barce (1920 r.)

ALINA ELŻBIETA KLOCEK

DZIEJE SZKOŁY ODZIEŻOWEJ W PŁOCKU W LATACH 1945 - 1995

Płock, z chwilą zajęcia przez wojska niemieckie 9 września 1939 roku, został wraz z całym regionem Mazowsza Płockiego włączony do Rzeszy jako Prusy Południowo-Wschodnie. Okupanci sporządzili plan regulacyjny, mający przekształcić Płock w "Miasto czysto niemieckie" o nazwie "Schröttersburg"[1]. W związku z tym wszystkie polskie placówki oświaty i kultury były likwidowane. Dnia 21 stycznia 1945 roku Płock został wyzwolony. Rozpoczął się okres powrotu do miasta tych, którzy opuścili Płock w chwili zajęcia przez okupanta, bądź byli wywiezieni przez hitlerowców. Powracali, by rozpocząć pracę, usuwać szkody, obliczać straty personalne wśród pracowników instytucji płockich. Największe straty poniosła oświata i wymiar sprawiedliwości. Dzięki ogromnemu zapałowi całego społeczeństwa szybko zaprowadzono w mieście porządek oraz przystąpiono do organizowania placówek gospodarczych, społecznych, kulturalnych i oświatowych. Do najbardziej zaangażowanych grup społecznych należeli przede wszystkim nauczyciele, którzy w błyskawicznym tempie uruchamiali szkoły oraz różnorodne kursy. Chodziło o jak najszybsze przygotowanie kadr zawodowych

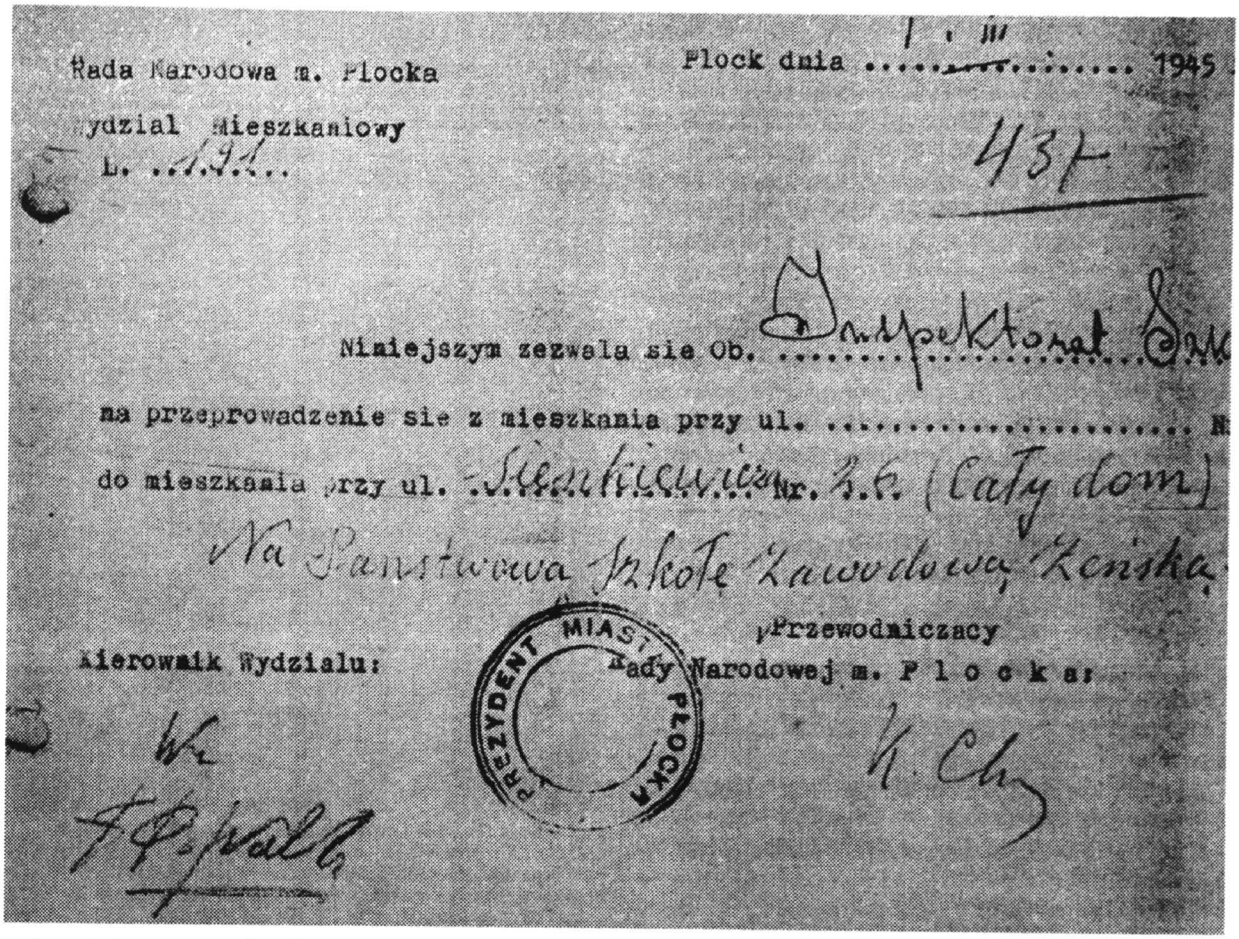
niezbędnych podczas odbudowy przemysłu, uruchamiania warsztatów rzemieślniczych mających świadczyć usługi dla ludności. W tej sytuacji problem szkolnictwa ogólnokształcącego jak i zawodowego stał się jednym z najważniejszych problemów w pierwszych dniach wyzwolonego Płocka.


Kwiecień - 1945 r.

W dniu 12 kwietnia 1945 roku o godz. 11½ została otwarta Szkoła i Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskie w Płocku przy ul. Sienkiewicza 26. Po nabożeństwie odprawionym w kościele podominikańskim zebrali się przedstawiciele Starostwa, Zarządu Miejskiego, Inspektoratu, Rady Związków Zawodowych, Izby Rzemieślniczej, Koła Rodziców oraz profesorowie i uczennice nowo otwierającej się szkoły zawodowej i jęli z kolei na parterze gmachu ofiarowanego na szkołę i gimnazjum. Tu po powitaniu zebranych przez Pana Dyrektorkę ofiarę Biernatową zaburzali kolejno głos niektórzy z obecnych, życząc pomyślnego rozwoju zakładowi i pięknych wyników wydatnej pracy wychowankom. Na zakończenie pamiątkowe Prezes Koła Rodziców przeszedł do poświęcenia szkoły w przytoczeniu i dziękując gościom za zajęcie udziału w uroczystości otwarcia użytecznej placówki zawodowego kształcenia polskiej młodzieży.

Pierwsza strona Kroniki Państwowego Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskiego w Płocku z lat 1945-1948/49

Na początku lutego 1945 roku zgłosiła się do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego nauczycielka Gimnazjum Odzieżowego z Białegostoku - Maria Biernatowa z prośbą o przydział pracy. Od ówczesnego Inspektora Szkolnego otrzymała 12 lutego 1945 roku zadanie zorganizowania i uruchomienia Państwowego Gimnazjum Bieliźniarskiego i Państwowej Szkoły Krawiecko- Bieliźniarskiej dla dziewcząt w Płocku.[2] Po kilkudniowej wędrówce pieszo i "autostopem" dotarła na miejsce. Władze miejskie w Płocku poleciły Marii Biernatowej poszukanie lokalu, który będzie można przystosować do potrzeb szkoły. Po wnikliwej penetracji miasta ostatecznie zapadła decyzja, że najbardziej odpowiedni będzie budynek w śródmieściu, przy ul. Sienkiewicza 26, położony wśród ogrodów, z dala od ruchu ulicznego. Była to przedwojenna, czynszowa kamienica prywatnych właścicieli, których losy wojny rzuciły poza granice Polski. Ten secesyjny, dwupiętrowy obiekt o trzydziestu pomieszczeniach został przypuszczalnie zbudowany przed rokiem 1872, jako budynek mieszkalny i taką funkcję pełnił do końca drugiej wojny światowej Dom przy ul. Sienkiewicza 26 w czasie wojny zajmowało gestapo na biura, stołówkę i kilka pokoi hotelowych. Budynek ten był bardzo zniszczony. Ściana szczytowa, od strony zburzonego i spalonego przez Niemców budynku, była pęknięta od poziomu aż do samego szczytu. Na drugim piętrze powstały szpary tak duże, że można było przez nie wyglądać na sąsiednie podwórze[3]. Nikt z mieszkańców nie zajął tak zniszczonego budynku i dlatego bardzo szybko uzyskano zezwolenie od Rady Narodowej m. Płocka na zajęcie go przez szkołę. W dniu 1 marca 1945 roku Wydział Mieszkaniowy przy Radzie Narodowej w Płocku zatwierdził ten budynek dla potrzeb zawodowej szkoły żeńskiej[4]. Budynek zniszczony przez działania wojenne wymagał poważnego remontu. "Po długich i usilnych staraniach Wydział Techniczny przy Magistracie rozpoczął remont lokalu dopiero 4 kwietnia 1945 r.[5]. "Dzięki pomocy władz miejskich i zangażowaniu mieszkańców udało


Rada Narodowa m. Płocka
Wydział Mieszkaniowy
L. ...

Płock dnia 1 . III 1945

Niniejszym zezwala się Ob. Inspektorat Szk...
na przeprowadzenie się z mieszkania przy ul. ...
do mieszkania przy ul. Sienkiewicza Nr. 26 (Cały dom)
dla Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

Kierownik Wydziału:

Przewodniczący
Rady Narodowej m. P l o c k a :

PREZYDENT MIASTA PŁOCKA

Decyzja Rady Narodowej m. Płocka zatwierdzająca budynek przy ul. Sienkiewicza 26 dla potrzeb zawodowej szkoły żeńskiej

się przeprowadzić prowizoryczny remont, oszklić okna i przygotować cały parter do potrzeb szkoły. Pierwszy woźny tej szkoły z dwudziestoletnim stażem pracy - Adam Dylewski, często wspominał jak podczas uruchamiania szkoły zdobywano kawałki szkła by wstawić je w okna. Z jakim trudem gromadzono niezbędny sprzęt, żeby rozpoczęła się praca kancelarii szkolnej. Dyrektorka jak również pierwsi pracownicy szkoły zbierali w opuszczonych przez Niemców biurach, urzędach, różne przedmioty i znosili troskliwie do gmachu szkolnego. Pierwsze pisma, sprawozdania, pierwsze protokoły pisane były po niezadrukowanej stronie formularzy i akt porzuconych przez Niemców[6].

W dniu 12 kwietnia 1945 roku po uroczystym otwarciu szkoły, w częściowo odbudowanych i wyremontowanych izbach rozpoczęły się pierwsze lekcje. Zostały uruchomione dwie szkoły o poziomie gimnazjalnym i niższym. Przyjęto do klas pierwszych 250 uczennic. Utworzona została jedna klasa dla dziewcząt pragnących zdobyć zawód. Oprócz Marii Biernatowej pełniącej obowiązki dyrektora szkoły, od połowy lutego 1945 roku pracowała w szkole jedna sekretarka, jedna nauczycielka i dwóch woźnych. W sumie pięć osób, które oprócz zaliczki w wysokości pięciuset złotych nie otrzymywały żadnych poborów. Była to na terenie województwa mazowieckiego jedyna szkoła zawodowa dla dziewcząt[7].

Aby młodzież miała na czym siedzieć przynosiła sama z domów taborety i krzesła. Stołki te traktowane były jako pożyczka zwrotna. Uczennice kończąc szkołę zabierały je z powrotem do domu. Praca dydaktyczna organizowana była w oparciu o przedwojenny program nauczania. Dopiero z czasem, stopniowo Kuratorium zaczęło nadsyłać zarządzenia i programy, które regulowały i normowały życie szkoły. Lekcje odbywały się na dwie zmiany. Lekcje ogólnokształcące i zajęcia warsztatowe prowadzono na parterze w czterech salach. Pierwsze i drugie piętro budynku przystosowano na internat dla dojeżdżających uczniów i na mieszkania dla nauczycieli i woźnych, którzy nie otrzymali jeszcze przydziału na własne mieszkanie. Pomocy naukowych książek nie było żadnych. Wszystkie pomoce trzeba było robić samemu. Młodzież zaczęła z domów przynosić własne książki, które stały się zalążkiem szkolnej biblioteki, liczącej w 1970 roku już ponad 7000 woluminów. Nie czekano na to, co przydzielą władze oświatowe. Nauczyciele, rodzice i młodzież własną pracą, trudem, pomysłowością budowali i organizowali od podstaw życie szkoły[8].

Nauczyciele pracowali przez kilka miesięcy bez grosza wynagrodzenia. Aby otrzymać pensje musieli przetrzymać długi i ciężki okres związany z rejestracją szkoły. Przypuszczalnie, żadna szkoła w Płocku nie przeżyła tak ciężkich chwil jak szkoła odzieżowa. Płock słynął już przed wojną ze znacznej ilości szkół, które stały

się częścią jego historii. Po wojnie wrócili do nich wszyscy, którzy ocaleli z pogromu wojennego. Wrócili do przerwanej pracy, do ocalonych szczęśliwie pomocy naukowych i mebli. Dzięki temu mogli szybciej i lepiej przygotować wszystko na przyjęcie młodzieży. Tu dosłownie z niczego, bez pieniędzy trzeba było tworzyć wszystko od podstaw. Istniała wprawdzie w Płocku przed wojną szkoła prywatna, prowadzona przez dwie siostry panny Jarząbkówny, a przeznaczona dla córek okolicznych ziemian, które tutaj uzupełniały domowe wykształcenie. Szkoła ta mieściła się przy ulicy Kościuszki 6. Majątek szkoły został zniszczony przez Niemców i rozkradziony[9]. Tymczasem majątek nowo powstałej szkoły odzieżowej przy ul. Sienkiewicza 26 składał się z przedmiotów ofiarowanych przez rodziców lub pożyczonych. Cały wykaz inwentarza nie zawierał nawet 20 pozycji "Inwentarz szkolny składa się z przedmiotów ofiarowanych przez Koło Rodzicielskie i przedmiotów wypożyczonych:

przedmioty ofiarowane	**przedmioty pożyczone**
2 duże stoły krawieckie	25 stolików
1 mapa Europy	80 krzeseł
2 biurka	1 pianino
1 szafa biurowa	2 maszyny nożne
2 półki biurowe otwarte	1 maszyna ręczna
1 półka stojąca z przegródkami	1 żelazko elektryczne
godło państwowe	2 biurka
przybory do pisania	2 szafy
1 dzwonek szkolny	1 zegar ścienny
	3 fotele[10].

Wpisane w inwentarz szkoły w rubryce przedmiotów pożyczonych jedno żelazko elektryczne do prasowania przeznaczone było dla wszystkich grup warsztatowych. Jednakże już 15 czerwca 1947 roku przygotowano pierwszą wystawę prac uczennic oraz rewię mody, na którą licznie przybyli mieszkańcy Płocka.

We wrześniu 1945 roku zorganizowano w szkole Koło Rodzicielskie, Samorząd Uczniowski, Koło PCK i ZHP, a następnie Spółdzielnie Uczniowską "Igiełki" i młodzieżowe koła organizacji młodzieżowych ZMW "Wici", ZMP i TPPR.

Bardzo dużą aktywność rozwinął Samorząd Uczniowski, który pod opieką Marii Rymgayłło współpracował systematycznie z Dyrekcją Szkoły i Radą Pedagogiczną. Maria Rymgayłło wraz z Samorządem wystąpiła z inicjatywą ufundowania szkole sztandaru. W celu uzyskania funduszy na wykonanie sztandaru organizowane były zabawy i loterie fantowe. Projekt rysunkowy sztandaru opracował Henryk Łagowski. Wszystkie działania zakończyły się sukcesem. W czerwcu 1948 roku odbyła się uroczystość przekazania szkole sztandaru. "Absolwentka Zenia Cichosz przekazała sztandar kol. z klasy III-ciej Marysi Łakomskiej. Wśród ogólnej ciszy mocno i dobitnie brzmiały słowa:



Od lewej stoi: Maria Biernat - Dyrektor szkoły w latach 1945-1960, siedzą: Anna Pająk - polonistka, Małgorzata Białecka - redaktor "Tygodnika Płockiego", Alina Klocek - historyk, nauczyciel spółdzielczości; Melania Mańkowska - polonistka, wicedyrektor szkoły od 1991 roku.

Przyjmij z rąk moich ten sztandar
Naszą miłość, cześć,
Nasz honor i nadzieję.
Przysięgnij, że go zawsze godnie będziesz nieść,
Gdzie słońce prawdy jaśnieje...
My ślubujemy Ci sztandarze
Przez trudy nauki iść w pracy znój,
Swe serca gorące składamy Ci w darze.
Ty nas prowadź w życia ciężki bój!
Niech godło państwa co lśni na czerwieni
Wskaże nam drogę, opromieni trud
Nasze pragnienia w stal czyn zamieni
Naszą miłością wolność, równość, lud".

Szczególnie serdeczne więzy łączyły Radę Pedagogiczną z Kołem Rodziców. Od pierwszej chwili istnienia szkoły wytworzyła się atmosfera ogólnej życzliwości i radości. Wspólnie przeżywano radości i przykrości, triumfy i niepowodzenia poszczególnych członków społeczności szkolnej. Zofia Zaniewicz tak opisała pierwsze dni pobytu w szkole:

"Takiej młodzieży jaka wówczas podjęła naukę w tej szkole chyba drugiej nie było na świecie. Gorąca, żywa, serdeczna, upojona radością, że nareszcie może już uczyć się w polskiej szkole, że skończyły się okrutne lata okupacji hitlerowskiej - lękliwe przemykania się podwórkami, ulicami na komplety tajnego nauczania. W szkole przez cały dzień wrzało jak w ulu. W pokoju na-

uczycielskim zawsze pełno i gwarno. To nic, że nie było czym ani na czym pisać, to nic że zarówno uczniowie jak i nauczyciele nie mieli całych butów do chodzenia, nic nie było w stanie załamać wiary w to, że jutro napewno będzie lepsze niż dziś"[12].

Praca wychowawcza biegła różnymi torami i przybierała różne formy. Bezpośrednie oddziaływania wychowawców na poszczególne zespoły klasowe i na poszczególnych uczniów oraz poprzez młodzieżowe organizacje i zespoły świetlicowe przynosiły oczekiwane rezultaty. Zespoły taneczne i teatralne pracowały przez kilka lat pod kierunkiem Jadwigi Gorzechowskiej rozmiłowanej w mazowieckim folklorze.Dzięki niej nawiązana została współpraca ze znanym działaczem kultury na terenie Płocka druhem Wacławem Milke. Wspólne występy przynosiły podczas wielu eliminacji na szczeblu wojewódzkim pierwsze miejsca lub jedne z pierwszych. Absolwenci często wspominali ile to miłych i wesołych chwil przeżyli opracowując inscenizację "Golono-strzyżono", "Pani Twardowskiej", czy "Ślubów panieńskich". Organizowano też koła samokształceniowe, w których młodzież bezpłatnie korzystała z pomocy nauczycieli. Poszczególne klasy przygotowywały pod kierunkiem wychowawców i nauczycieli podwieczorki połączone z tańcami, na których bawiono się serdecznie i wesoło. Dużą aktywność wykazali szkolni sportowcy, którzy pod kierunkiem nauczycieli wychowania fizycznego uczestniczyli w różnych zawodach na szczeblu powiatu, województwa i na spartakiadach międzyszkolnych zdobywając wiele dyplomów, nagród i medali[13].

Staraniem Marii Biernatowej 23 maja 1945 roku szkoła została upaństwowiona i przekazana Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Pierwszego czerwca Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego po otrzymaniu Zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 23 kwietnia 1945 roku i 21 sierpnia 1945 roku wyraziło zgodę na uruchomienie z dniem 1 września 1945 roku klasy pierwszej Państwowego Gimnazjum Krawieckiego oraz Państwowej Szkoły Bieliźniarskiej w Płocku[14]. Koło Rodziców oraz Rada Pedagogiczna przesłały serdeczne podziękowania za upaństwowienie szkoły zarówno Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego jak i Naczelnikowi Wydziału Szkół Zawodowych - inż. Antoniemu Tryczyńskiemu[15].

Następnie w zgodnie z Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia 17 czerwca 1948 roku przeprowadzono z dniem 1 września 1948 roku reorganizację szkoły na Państwowe Liceum Przemysłu Odzieżowego /I stopnia/ o kierunku krawieckim i bieliźniarskim[16]. Po dwóch latach szkołę przejęła Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego. Na podstawie Zarządzenia Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego dnia 18 kwietnia 1950 roku oraz z dnia 27 czerwca 1950 roku na miejsce pierwszej klasy Państwowego Liceum Odzieżowego utworzona została z dniem 1 września 1950 roku pierwsza klasa Państwowej Zasadniczej Szkoły Odzieżowej w Płocku[17]. W październiku 1952 roku Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego przekazał szkołę Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, a w roku 1954 szkołę odzieżową przejął Centralny Związek Spółdzielczości Pracy[19]. Od tego momentu zaczęto wprowadzać nowe kierunki szkolenia zawodowego, traktując jednak kierunek odzieżowy, jako główny-podstawowy kierunek. W 1958 roku zamknięto dział bieliźniarski, rozbudowując warsztaty krawiectwa damskiego lekkiego i ciężkiego oraz dział krawiectwa męskiego. W 1959 roku wprowadzono nowy dział fryzjerstwo damskie i męskie.W tym czasie Maria Biernatowa ze względu na stan zdrowia przeszła na rentę inwalidzką, a kierownictwo szkoły przejął Franciszek Dorobek, który wkótce został powołany na stanowisko wiceprzewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, a na jego miejsce władze oświatowe mianowały Zofię Zaniewicz.

W 1963 roku otworzono dział monter radia i telewizji oraz pracz- farbiarz. W 1968 roku zakończono szkolenie na dziale pracz -farbiarz a wprowadzono modniar-



Zespół Szkół Odzieżowych Nr 8 w Płocku w jubileuszowym roku 1995. Budynek wybudowany w ok. 1870 roku.

stwo. Od dnia 1 sierpnia 1969 roku obowiązki dyrektora szkoły przejął Władysław Łakomski[20].

We wrześniu 1970 roku przyjęto uczniów do pięciu klas pierwszych o kierunkach krawiecki, dziewiarski, skórzany, stolarski. Liczba klas i młodzieży uczącej się w pierwszym dwudziestoleciu latach układała się różnie. Były okresy, kiedy naukę prowadzono w dwunastu klasach. Pod koniec lat 60. liczba klas wynosiła przeważnie siedem, a przeciętna liczba uczniów szacowała się w przedziale 250-280.

Przez wszystkie lata systematycznie ulepszano i zmieniano wnętrze szkoły, gromadzono pomoce naukowe i w miarę możliwości unowocześniano warsztaty szkolne. Zwiększał się stan posiadania i przestrzeń szkoły. Przy pomocy władz miejskich stopniowo przekwaterowywano rodziny mieszkające w gmachu szkolnym do mieszkań w mieście. Rozpoczynano pracę w czterech salach lekcyjnych przy stanie 250 młodzieży, a w 1970 roku dysponowała szkoła pięcioma salami do nauki przedmiotów ogólnokształcących i sześcioma salami na zajęcia warsztatowe /łącznie dysponowała 12 salami/. Gabinet dyrektora, kancelaria ogólna szkoły, księgowość, magazyn, krojownia, biblioteka, pokój lekarski otrzymały własne pomieszczenia[21].

W latach 1948-1949 i 1950 roku dzięki staraniom Marii Biernatowej rozpoczęto budowę gmachu szkolnego o kubaturze około 17000 m^3 przy ul. Kilińskiego 4. W 1950 roku miały być zakończone prace budowlane i urządzenia wewnętrzne. Dnia 1 września 1950 roku rozpoczęcie nowego roku szkolnego miało odbyć się w nowym budynku. Tymczasem za zgodą miejscowych władz Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przekazał ten budynek Szkole Metalowej w Płocku. Szkoła ta mieści się tam do dnia dzisiejszego. Trzeba zaznaczyć, że był to pierwszy budynek szkolny wybudowany po wojnie. Następne budynki dla innych szkół zaczęły powstawać po dobrych kilku latach[22].

Przyczyną wielu kłopotów organizacyjnych i wychowawczych był brak większej sali, w której można by organizować wspólne zebrania, narady, masówki, akademie oraz wykorzystać na lekcje wychowania fizycznego. W 1968 roku został dobudowany do szkoły pawilon, który spełniał częściowo skromne marzenia zarówno nauczycieli jak i młodzieży[23].

Zmieniająca się Dyrekcja Szkoły jak również Rada Pedagogiczna dokonały w ciągu pierwszego dwudziestolecia istnienia szkoły wielu starań by stworzyć młodzieży możliwie najlepsze i najwygodniejsze warunki do nauki i zabawy. Szkoła objęta była pełną opieką lekarską. Najrozmaitsze inspekcje z Wydziału Zdrowia zawsze podkreślały, że szkoła mimo bardzo ciężkich warunków lokalowych utrzymywana była starannie, wszędzie przebijała duża troska, ład i porządek.

Szkoła coraz silnej wzrastała w życie miasta i stawała się coraz bardziej znana. Mieszkańcom Płocka nie była obca nazwa "Igiełki" - tak potocznie nazywano szkołę odzieżową dla dziewcząt przy ul. Sienkiewicza 26. Młodzież i wychowawcy uczestniczyli we wszystkich akcjach społeczno-politycznych i kulturalnych. Szkoła zawsze była gotowa do pracy na rzecz miasta Płocka. W szkole od pierwszych chwil istnienia skupiała się młodzież robotniczo-chłopska borykająca się często z trudnymi warunkami życiowymi. Szkoła starała się by te trudności zmniejszyć. Około 40 % młodzieży korzystało z akcji stypendialnej.

Komitet Rodzicielski z własnych funduszy pomagał tym, którzy takiej pomocy potrzebowali. Przyznawano jednorazowe bezzwrotne zapomogi pieniężne lub kupowano rzeczy pierwszej potrzeby. W ciągu pierwszych 25 lat istnienia szkoły spora gromadka absolwentów wyruszyła w świat by podjąć trudy dorosłego życia. Wielu byłych uczniów zajmowało odpowiedzialne stanowiska pracując w różnych przedsiębiorstwach, zakładach i spółdzielniach. W 1970 roku przedstawiało się to następująco:

dział odzieżowy ukończyło 1321 absolwentów
dział fryzjerski 282
dział telewizyjno-radiowy 162
dział pralniczo-farbiarski 186
dział modniarski 29
Razem ukończyło: 1980 absolwentów[24].

Skład Rady Pedagogicznej również ulegał pewnym zmianom. Część nauczycieli przeniosła się do innych miast, część przeniesiona została na inne stanowiska. Do pracowników najdłużej pracujących w tej szkole do 1970 roku należy zaliczyć Adama Dylewskiego, Zofię Zaniewicz i Marię Rymgayłło. Na podstawie rejestru można stwierdzić, że ponad 100 osób należy do wspólnej listy pracowników szkoły. Z tej liczby w 1970 roku pracowało 25 osób, ponieważ 63 osoby zmieniły miejsca pracy, a często i miejsca zamieszkania[25].

W 1970 roku nie dysponowano pełną informacją o losach absolwentów. Kilkakrotnie podejmowano próby zorganizowania koła absolwentów, założenia spółdzielni absolwentów, które zakończyły się niepowodzeniem. W 1970 roku podczas zjazdu absolwentów ponownie podjęto taką próbę. Część absolwentek ukończyła studia wyższe, część zdobyła wykształcenie średnie[26].

Do absolwentek, które podjęły pracę w szkole w charakterze nauczycieli praktycznej nauki zawodu należy m. in. Ewa Okrągła, która pełniła funkcję Kierownika Warsztatów Szkolnych w latach 1953-1956 oraz 1970-1984 tj. do chwili odejścia na emeryturę. Drugie dwudziestolecie szkoły przypada na lata 1970-1985, które są kolejnym okresem rozwoju nowych kierunków nauczania w szkole. W 1973 roku, po dwóch latach kierowania szkołą przez Adama Wojtalewicza, obowiązki dyrektora szkoły przejął Stanisław Laskowski, który pełnił tę funkcję przez szesnaście lat przypadających na okres znacznego rozwoju szkoły podlegającej zarówno Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy jak i Ministerstwu Oświaty.

Z dniem 1 września 1973 roku otworzono Technikum Włókiennicze o specjalności dziewiarskiej na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla młodzieży niepracującej[27]. W 1981 roku w trzyletniej Zasadniczej Szkole Zawodowej w dziewięciu klasach młodzież pobierała naukę w trzech następujących kierunkach: krawiectwo odzieży damskiej lekkiej i odzieży męskiej, dziewiarstwo maszynowo-ręczne oraz stolarstwo. W

budynku szkolnym przy ul. Sienkiewicza 26 wydzielono pięć sal o ogólnej powierzchni 220 m^2 przeznaczonych na warsztaty szkolne, w których prowadzono zajęcia praktyczne w następujących zawodach: krawiectwo odzieży damskiej lekkiej, krawiectwo odzieży męskiej i dziewiarstwo maszynowo-ręczne. W warsztatach znajdowało się 86 stanowisk pracy, w tym 41 obróbki ręcznej, 39 obróbki maszynowej oraz 6 stanowisk pomocniczych. Pracownie krawieckie wyposażone zostały w nowy park maszynowy w tym: 3 stebnówki podstawowe, 10 maszyn wieloczynnościowych, 1 podszywarka, 8 owerloków i 4 maszyny specjalne. Pracownie dziewiarskie wyposażone zostały w maszyny dziewiarskie saneczkowe dwupłytowe nr 8 i nr 5 oraz jednopłytowe. Łącznie wszystkich maszyn w warsztatach szkolnych było 16 sztuk. W krojowni zainstalowano nowe krajarki ręczne: pionowe i poziome. W strukturze organizacyjnej warsztatów szkolnych wydzielono komórki: przygotowanie produkcji /krojownia/ i kontroli jakości. Ze względu na niewystarczającą ilość pomieszczeń warsztatowych i konieczność częstych zmian profilu szkoły nie było możliwości zorganizowania dla wszystkich kierunków kształcenia praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych. Na ogólną ilość 318 uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w warsztatach szkolnych praktyczną naukę zawodu pobierało 203 uczniów co stanowiło 60,7 %[28].

W całości praktyczną naukę zawodu zorganizowano tylko dla kierunku krawieckiego jako wiodącego od początku istnienia szkoły. Dla kierunku dziewiarz maszynowo-ręczny nie było możliwości zorganizowania praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych. Uczennice drugich klas dziewiarskich przez pół roku odbywały praktyczną naukę zawodu w Spółdzielni Przemysłu Dziewiarskiego "Stilana" CZSP w Płocku, a w drugim semestrze w warsztatach szkolnych. Klasy o kierunku stolarskim w całości pobierały praktyczną naukę zawodu w Zakładach Przemysłu Meblarskiego Spółdzielczości Pracy w Płocku. Dzięki współpracy ze spółdzielniami pracy działającymi na terenie miasta Płocka możliwa była realizacja praktycznej nauki zawodu Plan szkoleniowo-produkcyjny przez kilkanaście lat wykonywano w 100 %, a roku szkolnym 1980/1981 wartość jego wyniosła 750 tys. złotych. W surowce i materiały warsztaty szkolne zaopatrywały się za pośrednictwem Spółdzielni Sprzemysłu Dziewiarskiego Stilana", Spółdzielni Pracy Krawieckiej CZSP oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Ponadto nawiązano kontakty z Zakładami Przemysłu Odzieżowego Cotex" w Płocku, Zakładami Przemysłu Dziewiarskiego "Perła" i Zakładami Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie. Z zakładów tych szkoła otrzymywała niewielkie ilości odpadów produkcyjnych, które wykorzystywano do ćwiczeń na zajęciach praktycznej nauki zawodu oraz do produkcji.[29]

W latach 70-tych i 80-tych działalność pozalekcyjna prowadzona była przez różnorodne kluby i organizacje młodzieżowe oraz Spółdzielnie Uczniowską, Samorząd Szkolny i Szkolne Koło Sportowe[30]. Najwięcej klubów zainteresowań pracowało przy szczepie harcerskim. Należały do nich m. in. klub wiedzy społeczno-politycznej, plastyczny, recytatorski, hafciarski. Do Związku Harcerstwa Polskiego należało około 55 % młodzieży szkolnej. Szczep harcerski liczył 12 drużyn /tyle ile klas/ i prowadził działalność w dwóch podstawowych kierunkach. Pierwszym z nich była praca na zewnątrz szkoły. Przejawiała się we współpracy z Chorągwią Płocką w organizowaniu różnego rodzaju imprez na terenie Płocka m. in. przy obsłudze pilotarskiej Festiwalu Folklorystycznego, wykonywaniu elementów dekoracyjnych, urządzaniu wystaw. W ramach drugiego kierunku wewnątrzszkolnego działalność harcerska polegała na pracy szkoleniowej. Szkolenia odbywały się w drużynach i zastępach z zakresu wiedzy ogólnoharcerskiej i specjalistycznej dotyczącej samarytanki, terenoznawstwa i historii Związku Harcerstwa Polskiego. Poza tym organizowano zajęcia turystyczno-rekreacyjne takie jak obozy, biwaki i rajdy.

Ożywioną działalność na terenie szkoły prowadziła także Spółdzielnia Uczniowska. Rozwijała się w kierunkach takich jak handlowo-usługowy, szkoleniowy i kulturalno- oświatowy. W działalności handlowo-usługowej prowadzona była sprzedaż zeszytów, przyborów szkolnych, tarcz, słodyczy i napojów. W zakresie szkolenia organizowano korespondencyjne kursy księgowości obowiązującej w Spółdzielni Uczniowskiej oraz różnego rodzaju konkursy. W latach 1979-1980 przeprowadzono m. in. konkursy pod hasłami: "Młodego Spółdzielcy", "Co powinniśmy wiedzieć o spółdzielczości", "Spółdzielnia Uczniowska szkołą gospodarowania i samorządności". Ponadto zbierano pamiątki obrazujące rozwój ruchu spółdzielczego na terenie Płocka i okolic.

Samorząd Uczniowski rozwijał swoją działaność w kilku sekcjach, a mianowicie nauki, porządku, redakcyjnej, imprez artystycznych. Sekcja nauki organizowała konkursy na najlepszego ucznia, sporządzała wykresy frekwencji i osiągnięć poszczególnych klas w skali szkoły. Sekcja porządkowa organizowała dyżury, przeprowadzała kontrolę klas pod względem czystości i rozwijała współzawodnictwo między klasami w zakresie porządku. Sekcja redakcyjna przygotowywała gazetkę ścienną, w której przedstawiała codzienne życie szkoły. Sekcja imprez artystycznych współpracowała w organizowaniu uroczystości szkolnych.

Na terenie szkoły działało Szkolne Koło Sportowe, w którym były cztery sekcje: piłki siatkowej, pływania, tenisa stołowego i biegów na orientację. Pomimo bardzo trudnych warunków dla rozwoju wychowania fizycznego /brak własnej sali gimnastycznej i boiska sportowego/ osiągano dobre wyniki w spartakiadach międzyszkolnych. Wychowanki szkoły odzieżowej, które należały do kadry narodowej to: Wanda Stefańska - lekkoatletyka, Jadwiga Kawałek - tenis stołowy, Mariola Serek i Małgorzata Rudkowska-wioślarstwo.

W ciągu czterdziestu lat istnienia szkoły mury jej opuściło 2735 absolwentów. W tym na poziomie Zasadniczej Szkoły Zawodowej-2475, a na poziomie technikum 260. Około 50% kończących szkołę zdobyło zawód krawiecki. Pozostałe zawody to: dziewiarz maszynowo-ręczny, monter radia i telewizji, konserwator wy-

stwo. Od dnia 1 sierpnia 1969 roku obowiązki dyrektora szkoły przejął Władysław Łakomski[20].

We wrześniu 1970 roku przyjęto uczniów do pięciu klas pierwszych o kierunkach krawiecki, dziewiarski, skórzany, stolarski. Liczba klas i młodzieży uczącej się w pierwszym dwudziestoleciu latach układała się różnie. Były okresy, kiedy naukę prowadzono w dwunastu klasach. Pod koniec lat 60. liczba klas wynosiła przeważnie siedem, a przeciętna liczba uczniów szacowała się w przedziale 250-280.

Przez wszystkie lata systematycznie ulepszano i zmieniano wnętrze szkoły, gromadzono pomoce naukowe i w miarę możliwości unowocześniano warsztaty szkolne. Zwiększał się stan posiadania i przestrzeń szkoły. Przy pomocy władz miejskich stopniowo przekwaterowywano rodziny mieszkające w gmachu szkolnym do mieszkań w mieście. Rozpoczynano pracę w czterech salach lekcyjnych przy stanie 250 młodzieży, a w 1970 roku dysponowała szkoła pięcioma salami do nauki przedmiotów ogólnokształcących i sześcioma salami na zajęcia warsztatowe /łącznie dysponowała 12 salami/. Gabinet dyrektora, kancelaria ogólna szkoły, księgowość, magazyn, krojownia, biblioteka, pokój lekarski otrzymały własne pomieszczenia[21].

W latach 1948-1949 i 1950 roku dzięki staraniom Marii Biernatowej rozpoczęto budowę gmachu szkolnego o kubaturze około 17000 m^3 przy ul. Kilińskiego 4. W 1950 roku miały być zakończone prace budowlane i urządzenia wewnętrzne. Dnia 1 września 1950 roku rozpoczęcie nowego roku szkolnego miało odbyć się w nowym budynku. Tymczasem za zgodą miejscowych władz Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przekazał ten budynek Szkole Metalowej w Płocku. Szkoła ta mieści się tam do dnia dzisiejszego. Trzeba zaznaczyć, że był to pierwszy budynek szkolny wybudowany po wojnie. Następne budynki dla innych szkół zaczęły powstawać po dobrych kilku latach[22].

Przyczyną wielu kłopotów organizacyjnych i wychowawczych był brak większej sali, w której można by organizować wspólne zebrania, narady, masówki, akademie oraz wykorzystać na lekcje wychowania fizycznego. W 1968 roku został dobudowany do szkoły pawilon, który spełniał częściowo skromne marzenia zarówno nauczycieli jak i młodzieży[23].

Zmieniająca się Dyrekcja Szkoły jak również Rada Pedagogiczna dokonały w ciągu pierwszego dwudziestolecia istnienia szkoły wielu starań by stworzyć młodzieży możliwie najlepsze i najwygodniejsze warunki do nauki i zabawy. Szkoła objęta była pełną opieką lekarską. Najrozmaitsze inspekcje z Wydziału Zdrowia zawsze podkreślały, że szkoła mimo bardzo ciężkich warunków lokalowych utrzymywana była starannie, wszędzie przebijała duża troska, ład i porządek.

Szkoła coraz silnej wzrastała w życie miasta i stawała się coraz bardziej znana. Mieszkańcom Płocka nie była obca nazwa "Igiełki" - tak potocznie nazywano szkołę odzieżową dla dziewcząt przy ul. Sienkiewicza 26. Młodzież i wychowawcy uczestniczyli we wszystkich akcjach społeczno-politycznych i kulturalnych. Szkoła zawsze była gotowa do pracy na rzecz miasta Płocka. W szkole od pierwszych chwil istnienia skupiała się młodzież robotniczo-chłopska borykająca się często z trudnymi warunkami życiowymi. Szkoła starała się by te trudności zmniejszyć. Około 40 % młodzieży korzystało z akcji stypendialnej.

Komitet Rodzicielski z własnych funduszy pomagał tym, którzy takiej pomocy potrzebowali. Przyznawano jednorazowe bezzwrotne zapomogi pieniężne lub kupowano rzeczy pierwszej potrzeby. W ciągu pierwszych 25 lat istnienia szkoły spora gromadka absolwentów wyruszyła w świat by podjąć trudy dorosłego życia. Wielu byłych uczniów zajmowało odpowiedzialne stanowiska pracując w różnych przedsiębiorstwach, zakładach i spółdzielniach. W 1970 roku przedstawiało się to następująco:

dział odzieżowy ukończyło 1321 absolwentów
dział fryzjerski 282
dział telewizyjno-radiowy 162
dział pralniczo-farbiarski 186
dział modniarski 29
Razem ukończyło: 1980 absolwentów[24].

Skład Rady Pedagogicznej również ulegał pewnym zmianom. Część nauczycieli przeniosła się do innych miast, część przeniesiona została na inne stanowiska. Do pracowników najdłużej pracujących w tej szkole do 1970 roku należy zaliczyć Adama Dylewskiego, Zofię Zaniewicz i Marię Rymgayłło. Na podstawie rejestru można stwierdzić, że ponad 100 osób należy do wspólnej listy pracowników szkoły. Z tej liczby w 1970 roku pracowało 25 osób, ponieważ 63 osoby zmieniły miejsca pracy, a często i miejsca zamieszkania[25].

W 1970 roku nie dysponowano pełną informacją o losach absolwentów. Kilkakrotnie podejmowano próby zorganizowania koła absolwentów, założenia spółdzielni absolwentów, które zakończyły się niepowodzeniem. W 1970 roku podczas zjazdu absolwentów ponownie podjęto taką próbę. Część absolwentek ukończyła studia wyższe, część zdobyła wykształcenie średnie[26].

Do absolwentek, które podjęły pracę w szkole w charakterze nauczycieli praktycznej nauki zawodu należy m. in. Ewa Okrągła, która pełniła funkcję Kierownika Warsztatów Szkolnych w latach 1953-1956 oraz 1970-1984 tj. do chwili odejścia na emeryturę. Drugie dwudziestolecie szkoły przypada na lata 1970-1985, które są kolejnym okresem rozwoju nowych kierunków nauczania w szkole. W 1973 roku, po dwóch latach kierowania szkołą przez Adama Wojtalewicza, obowiązki dyrektora szkoły przejął Stanisław Laskowski, który pełnił tę funkcję przez szesnaście lat przypadających na okres znacznego rozwoju szkoły podlegającej zarówno Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Pracy jak i Ministerstwu Oświaty.

Z dniem 1 września 1973 roku otworzono Technikum Włókiennicze o specjalności dziewiarskiej na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla młodzieży niepracującej[27]. W 1981 roku w trzyletniej Zasadniczej Szkole Zawodowej w dziewięciu klasach młodzież pobierała naukę w trzech następujących kierunkach: krawiectwo odzieży damskiej lekkiej i odzieży męskiej, dziewiarstwo maszynowo-ręczne oraz stolarstwo. W

budynku szkolnym przy ul. Sienkiewicza 26 wydzielono pięć sal o ogólnej powierzchni 220 m^2 przeznaczonych na warsztaty szkolne, w których prowadzono zajęcia praktyczne w następujących zawodach: krawiectwo odzieży damskiej lekkiej, krawiectwo odzieży męskiej i dziewiarstwo maszynowo-ręczne. W warsztatach znajdowało się 86 stanowisk pracy, w tym 41 obróbki ręcznej, 39 obróbki maszynowej oraz 6 stanowisk pomocniczych. Pracownie krawieckie wyposażone zostały w nowy park maszynowy w tym: 3 stebnówki podstawowe, 10 maszyn wieloczynnościowych, 1 podszywarka, 8 owerloków i 4 maszyny specjalne. Pracownie dziewiarskie wyposażone zostały w maszyny dziewiarskie saneczkowe dwupłytowe nr 8 i nr 5 oraz jednopłytowe. Łącznie wszystkich maszyn w warsztatach szkolnych było 16 sztuk. W krojowni zainstalowano nowe krajarki ręczne: pionowe i poziome. W strukturze organizacyjnej warsztatów szkolnych wydzielono komórki: przygotowanie produkcji /krojownia/ i kontroli jakości. Ze względu na niewystarczającą ilość pomieszczeń warsztatowych i konieczność częstych zmian profilu szkoły nie było możliwości zorganizowania dla wszystkich kierunków kształcenia praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych. Na ogólną ilość 318 uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w warsztatach szkolnych praktyczną naukę zawodu pobierało 203 uczniów co stanowiło 60,7 %[28].

W całości praktyczną naukę zawodu zorganizowano tylko dla kierunku krawieckiego jako wiodącego od początku istnienia szkoły. Dla kierunku dziewiarz maszynowo-ręczny nie było możliwości zorganizowania praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych. Uczennice drugich klas dziewiarskich przez pół roku odbywały praktyczną naukę zawodu w Spółdzielni Przemysłu Dziewiarskiego "Stilana" CZSP w Płocku, a w drugim semestrze w warsztatach szkolnych. Klasy o kierunku stolarskim w całości pobierały praktyczną naukę zawodu w Zakładach Przemysłu Meblarskiego Spółdzielczości Pracy w Płocku. Dzięki współpracy ze spółdzielniami pracy działającymi na terenie miasta Płocka możliwa była realizacja praktycznej nauki zawodu Plan szkoleniowo-produkcyjny przez kilkanaście lat wykonywano w 100 %, a roku szkolnym 1980/1981 wartość jego wyniosła 750 tys. złotych. W surowce i materiały warsztaty szkolne zaopatrywały się za pośrednictwem Spółdzielni Sprzemysłu Dziewiarskiego Stilana", Spółdzielni Pracy Krawieckiej CZSP oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego. Ponadto nawiązano kontakty z Zakładami Przemysłu Odzieżowego Cotex" w Płocku, Zakładami Przemysłu Dziewiarskiego "Perła" i Zakładami Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie. Z zakładów tych szkoła otrzymywała niewielkie ilości odpadów produkcyjnych, które wykorzystywano do ćwiczeń na zajęciach praktycznej nauki zawodu oraz do produkcji.[29]

W latach 70-tych i 80-tych działalność pozalekcyjna prowadzona była przez różnorodne kluby i organizacje młodzieżowe oraz Spółdzielnie Uczniowską, Samorząd Szkolny i Szkolne Koło Sportowe[30]. Najwięcej klubów zainteresowań pracowało przy szczepie harcerskim. Należały do nich m. in. klub wiedzy społeczno-politycznej, plastyczny, recytatorski, hafciarski. Do Związku Harcerstwa Polskiego należało około 55 % młodzieży szkolnej. Szczep harcerski liczył 12 drużyn /tyle ile klas/ i prowadził działalność w dwóch podstawowych kierunkach. Pierwszym z nich była praca na zewnątrz szkoły. Przejawiała się we współpracy z Chorągwią Płocką w organizowaniu różnego rodzaju imprez na terenie Płocka m. in. przy obsłudze pilotarskiej Festiwalu Folklorystycznego, wykonywaniu elementów dekoracyjnych, urządzaniu wystaw. W ramach drugiego kierunku wewnątrzszkolnego działalność harcerska polegała na pracy szkoleniowej. Szkolenia odbywały się w drużynach i zastępach z zakresu wiedzy ogólnoharcerskiej i specjalistycznej dotyczącej samarytanki, terenoznawstwa i historii Związku Harcerstwa Polskiego. Poza tym organizowano zajęcia turystyczno-rekreacyjne takie jak obozy, biwaki i rajdy.

Ożywioną działalność na terenie szkoły prowadziła także Spółdzielnia Uczniowska. Rozwijała się w kierunkach takich jak handlowo-usługowy, szkoleniowy i kulturalno- oświatowy. W działalności handlowo-usługowej prowadzona była sprzedaż zeszytów, przyborów szkolnych, tarcz, słodyczy i napojów. W zakresie szkolenia organizowano korespondencyjne kursy księgowości obowiązującej w Spółdzielni Uczniowskiej oraz różnego rodzaju konkursy. W latach 1979-1980 przeprowadzono m. in. konkursy pod hasłami: "Młodego Spółdzielcy", "Co powinniśmy wiedzieć o spółdzielczości", "Spółdzielnia Uczniowska szkołą gospodarowania i samorządności". Ponadto zbierano pamiątki obrazujące rozwój ruchu spółdzielczego na terenie Płocka i okolic.

Samorząd Uczniowski rozwijał swoją działaność w kilku sekcjach, a mianowicie nauki, porządku, redakcyjnej, imprez artystycznych. Sekcja nauki organizowała konkursy na najlepszego ucznia, sporządzała wykresy frekwencji i osiągnięć poszczególnych klas w skali szkoły. Sekcja porządkowa organizowała dyżury, przeprowadzała kontrolę klas pod względem czystości i rozwijała współzawodnictwo między klasami w zakresie porządku. Sekcja redakcyjna przygotowywała gazetkę ścienną, w której przedstawiała codzienne życie szkoły. Sekcja imprez artystycznych współpracowała w organizowaniu uroczystości szkolnych.

Na terenie szkoły działało Szkolne Koło Sportowe, w którym były cztery sekcje: piłki siatkowej, pływania, tenisa stołowego i biegów na orientację. Pomimo bardzo trudnych warunków dla rozwoju wychowania fizycznego /brak własnej sali gimnastycznej i boiska sportowego/ osiągano dobre wyniki w spartakiadach międzyszkolnych. Wychowanki szkoły odzieżowej, które należały do kadry narodowej to: Wanda Stefańska - lekkoatletyka, Jadwiga Kawałek - tenis stołowy, Mariola Serek i Małgorzata Rudkowska-wioślarstwo.

W ciągu czterdziestu lat istnienia szkoły mury jej opuściło 2735 absolwentów. W tym na poziomie Zasadniczej Szkoły Zawodowej-2475, a na poziomie technikum 260. Około 50% kończących szkołę zdobyło zawód krawiecki. Pozostałe zawody to: dziewiarz maszynowo-ręczny, monter radia i telewizji, konserwator wy-

robów włókienniczych, fryzjer i stolarz[31].

W środowisku szkoła cieszyła się dużym uznaniem i atrakcyjnością kierunków kształcenia dziewcząt. Podczas uroczystości jubileuszowych w 1985 roku wyróżniono szkołę oraz poszczególnych nauczycieli i pracowników medalami, odznakami i dyplomami. Od Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy szkoła otrzymała Dyplom i Medal "Za zasługi dla spółdzielczości pracy". Prezydent Miasta Płocka przyznał szkole Medal "Za zasługi dla miasta Płocka". Wielu pracownikom wręczono złote odznaki "Zasłużonego dla spółdzielczości pracy" i dyplomy uznania[32].

Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Technikum Zawodowe CZSP w Płocku prowadziła stałą i rzeczową współpracę z Centralnym Związkiem Spółdzielczości Pracy w Warszawie, Wojewódzkim Związkiem Spółdzielczości Pracy w Płocku, spółdzielniami pracy na terenie Płocka i województwa płockiego oraz Powszechną Spółdzielnią Spożywców "Zgoda" w Płocku. Młodzież wraz z nauczycielami przedmiotu spółdzielczość - uczestniczyła w Zebraniach Obwodowych PSS "Zgoda" w Płocku, przygotowywała część artystyczną na Walne Zgromadzenia w spółdzielniach pracy organizując m. in. akademie rocznicowe z okazji "30-lecia działalności CZSP", "40-lecia Spółdzielni Pracy "Jedność" w Sierpcu", "170. rocznicy Hrubieszowskiego Towarzystwa Rolniczego", "160 rocznicy śmierci Stanisława Staszica". Lekcje spółdzielczości odbywały się w Izbie Tradycji PSS "Zgoda", wykorzystywano pomoce naukowe sprowadzone z Muzeum Ruchu Spółdzielczego w Nałęczowie. Spółdzielnia Uczniowska "Igiełki" systematycznie współpracowała z PSS "Zgoda" w Płocku. W 1983 roku nauczyciel przedmiotu spółdzielczość uczestniczył w obradach II Światowej Konferencji Spółdzielczości Pracy w Warszawie. Szkoła Odzieżowa CZSP w Płocku była organizatorem szkolnych konkursów o spółdzielczości oraz współorganizatorem eliminacji regionalnych i ogólnopolskich Konkursu Wiedzy o Polsce i Spółdzielczości. Młodzież uczestnicząca w wymienionych konkursach zajmowała czołowe miejsca w poszczególnych eliminacjach, zdobywała dyplomy i nagrody.

Uchwałą Zarządu CZSP Nr 2/89 oraz Uchwałą Rady CZSP Nr 5/89 z dnia 10 stycznia 1989 roku postanowiono przekazać nieodpłatnie Zasadniczą Szkołę Zawodową i Technikum Zawodowe CZSP w Płocku na rzecz Urzędu Wojewódzkiego Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku z dniem 31 marca 1989 roku. Przedmiotem przekazania-przejęcia była nieruchomość przy ul.Sienkiewicza 26 /szkoła i warsztaty/ o pow. 8831 m^2 stanowiąca własność Skarbu Państwa/ nr hip. 12/489/. Składniki majątkowe szkoły i warsztatów szkolnych będące przedmiotem przekazania-przejęcia miały wartość ok. 8, 2 mln zł[33].

W latach 1989-1992 obowiązki dyrektora szkoły pełniła Halina Michalak, a następnie - Danuta Janicka kierująca szkołą do chwili obecnej.

Decyzją Wojewody Płockiego z dnia 27 września 1989 roku Technikum Zawodowe w Płocku w roku szkolnym 1989/1990 rozpoczęło kształcenie uczniów w specjalności dziewiarstwo i krawiectwo lekkie na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej[34].

Z dniem 1 września 1992 roku zostało założone Technikum Zawodowe w Płocku, ul. Sienkiewicza 26 - na podbudowie szkoły podstawowej. W 1992/1993 szkoła rozpoczęła kształcenie w zawodzie technik odzieżowy, specjalność: krawiectwo[35].

Kolejnym etapem reorganizacji szkoły było utworzenie z dniem 1 września 1992 roku Zespołu Szkół Odzieżowych Nr 8 w Płocku, ul.Sienkiewicza 26, który obejmuje takie szkoły jak:

1/ Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Płocku, ul. Sienkiewicza 26

2/ Technikum Zawodowe w Płocku, ul. Sienkiewicza 26 - na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej;

3/ Technikum Zawodowe w Płocku, ul. Sienkiewicza 26 - na podbudowie szkoły podstawowej[36].

Ponadto jak wynika z decyzji Kuratora Oświaty w Płocku z dnia 30 września 1993 roku:

"Przekształca się z dniem 1 października 1993 roku Warsztaty Szkolne Zespołu Szkół Odzieżowych Nr 8 w Płocku, ul. Sienkiewicza 26, w działalność produkcyjną, usługową i handlową w branży odzieżowej, finansowaną w formie środków specjalnych o nazwie: Warsztaty Odzieżowe Zespołu Szkół Odzieżowych Nr 8 w Płocku, ul. Sienkiewicza 26"[37].

Szkoła otwarta 12 kwietnia 1945 roku przez całe pięćdziesięciolecie istnienia w sposób elastyczny zmieniała profile kształcenia, starając się przystosować je do potrzeb miasta Płocka i najbliższego regionu oraz zasilając w wykwalifikowaną kadrę spółdzielczość pracy, przemysł lekki, rzemiosło i usługi. Szkoła także słynęła w środowisku z bardzo dobrych metod wychowawczo-opiekuńczych. Obecnie realizowane są również zadania postawione przed szkołą przez jej organizatorów. Nawiązanie do tradycji widoczne jest m. in. poprzez systematyczną współpracę Samorządu Uczniowskiego z druhem Wacławem Milke. Młodzież szkolna bezpłatnie wykonała dla Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Dzieci Płocka" szesnaście sztuk historycznych sztandarów o wartości około 30 mln zł, wzorowanych na oryginalnych, wypożyczonych z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Bardzo wysoko ocenił wykonanie tych sztandarów prezes Polskiej Federacji Rycerskiej Zygmunt Kwiatkowski.

Od początku istnienia szkoły do chwili obecnej mury szkolne opuściło 3875 absolwentów. Zasadniczą szkołę Zawodową ukończyło 3395, a Technikum Zawodowe 480 absolwentów.

W latach 1945 - 1995 szkoła przy ul. Sienkiewicza 26 przechodziła różne etapy rozwoju, ale zgodnie ze słowami wypowiedzianymi przez Prezesa Koła Rodziców dnia 12 kwietnia 1945 roku podczas "uroczystości otwarcia pożytecznej placówki kształcenia polskiej młodzieży"[38], starała się zawsze być użyteczna dla społeczeństwa.

Przypisy

[1] Z. Sokołowski, M. Sołtysiak, *Płock*. Warszawa 1975, s. 106.
[2] Pismo Dyrektora Szkoły - M. Biernatowej i Prezesa Koła Rodziców - I. Rudnickiego z dnia 19. 04. 1945 r. - Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.
[3] Rękopis Zofii Zaniewicz.
[4] Dokument wydany przez Radę Narodową m. Płocka Wydział Mieszkaniowy L. 191, z dnia 1. 06. 1945 r.
[5] Pismo do Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie z dnia 19. 04. 1945 r.
[6] Rękopis Zofii Zaniewicz.
[7] Pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 19. 04. 1945 r.; Kronika Państwowego Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskiego w Płocku z lat 1945 - 1948/49;
[8] Rękopis Zofii Zaniewicz.
[9] Tamże.
[10] Rękopis - Memoriał do Ministra Oświaty w sprawie Gimnazjum i Szkoły Zasadniczej Bieliźniarsko-Krawieckiej w Płocku.
[11] *Kronika Państwowego Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskiego w Płocku z 1945 - 1948/49*; Rękopis Zofii Zaniewicz.
[12] Rękopis Zofii Zaniewicz.
[13] Tamże.
[14] Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego L. dz. II I-5418/45, Warszawa dnia 1 czerwca 1945 r.; Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 sierpnia 1945 r./Nr III-411/45/N/.
[15] Pismo Dyrekcji Szkół, Koła Rodziców i Rady Pedagogicznej skierowane do Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dnia 9. 06. 1945 r.; Pismo Koła Rodziców i Rady Pedagogicznej skierowane do Naczelnika Wydziału Szkół Zawodowych inż. Antoniego Tryczyńskiego w Warszawie.
[16] Pismo Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dnia 5. 07. 1948 r. /Nr III-23190/48/.
[17] Pismo Dyrekcji Okręgowej Szkolnictwa Zawodowego w Warszawie z dnia 21. 11. 1950 r./Nr II-24796/50/.
[18] Rękopis Zofii Zaniewicz.
[19] Uchwała Nr 664/54 Prezydium Rządu z dnia 25 września 1945 roku w sprawie przekazania CZSP niektórych państwowych szkół zawodowych.
[20] Rękopis Zofii Zaniewicz.
[21] Tamże.
[22] Tamże.
[23] Tamże.
[24] Tamże.
[25] Tamże.
[26] Tamże.
[27] Pismo Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 14. 04. 1973 r./Nr KZ 1-014-15/73/.
[28] Informacja o działalności ZSZ i TZ CZSP w Płocku z dnia 23. 01. 1981 r. sporządzona przez Stanisława Laskowskiego.
[29] Tamże.
[30] Tamże.
[31] Notatka prezentująca ZSZ i TZ CZSP w Płocku z dnia 16. 04. 1985 r. sporządzona przez Stanisława Laskowskiego.
[32] Tamże.
[33] Pismo Biura Samorządu i Szkolenia CZSP w Warszawie z dnia 24. 01. 1989 r./Nr SO 4/MD/33/89/; Pismo Urzędu Wojewódzkiego Kuratorium Oświaty i Wychowania w Płocku z dnia 28. 09. 1989 r. /Nr OW.II.5050-12/89/; Umowa w sprawie przekazania-przejęcia Technikum Włókienniczego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Płocku, ul. Sienkiewicza 26.
[34] Decyzja Nr 52/89 Wojewody Płockiego z dnia 27. 09. 1989 r. w sprawie przekazania szkoły.
[35] Decyzja Kuratora Oświaty w Płocku z dnia 12. 05. 1992 r. Nr OW.II.014-37/92/ w sprawie założenia szkoły publicznej.
[36] Decyzja Kuratora Oświaty w Płocku z dnia 12. 05. 1992 r. Nr OW.I1.014-38/92 w sprawie utworzenia zespołu szkół.
[37] Decyzja Kuratora Oświaty w Płocku z dnia 30. 09. 1993 r. Nr WP.2.014-41/93/ w sprawie przekształcenia gospodarstwa pomocniczego w środki specjalne.
[38] *Kronika Państwowego Gimnazjum Krawiecko-Bieliźniarskiego w Płocku z lat 1945 - 1948/49.*

WITOLD LENART

SESJA JUBILEUSZOWA POŚWIĘCONA 20-LECIU MAZOWIECKIEGO OBSERWATORIUM GEOGRAFICZNEGO U.W. W MURZYNOWIE K. PŁOCKA

Już po raz trzeci Towarzystwo Naukowe Płockie było jednym z miejsc świętowania rocznicy powstania placówki terenowej Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie k. Płocka.

Tym razem na XX-lecie 14 października 1994 r. zebrało się w salach TNP ponad 100 osób. Obecni byli liczni współpracownicy i dobrzy znajomi MOG. Można bowiem powiedzieć, a tak wspominali o tym mówcy, że Obserwatorium wpisało się już na trwałe w naukowo-kulturalne oblicze płockiej ziemi.

Metorycznego wprowadzenia do sesji naukowej poświęconej zagadnieniom gospodarowania zasobami środowiska województwa płockiego w dobie rozwoju zrównoważonego dokonała Janina-Kawałczewska - dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.

Kilka wygłoszonych referatów zainicjowało ważny etap w działalności Obserwatorium - pomoc w budzeniu zachowań proekologicznych w najniższych szczeblach władzy, w samorządzie gminnym. Dlatego na sali znaleźli się także wójtowie płockich gmin.

Ochrona środowiska wymaga szybkich działań. Zaraz po ekspertyzie pojawia się program naprawy, myśl ledwie zapisana zamienia się w czyn. Treści z sesji XX-lecia MOG już krążą w realizowanych projektach, że wspomnimy chociażby propozycje zawarte w referacie prof. A. Bukowskicgo o gospodarce odpadami, czy A. Magnuszewskiego o ochronie zasobów wodnych. Dlatego decydujemy się na publikację w "Notatkach Płockich" tylko wybranych referatów z jednej strony dokumentujących (stan środowiska w woj. płockim i historii Obserwatorium) z drugiej sygnalizujących jeszcze nie wykorzystane w praktyce aspekty wiedzy o środowisku (potencjał klimatyczny).

Z przyjemnością zamieszczamy także wypowiedź Wicewojewody Płockiego Mariana Rodzenia będącą świadectwem zainteresowania współpracą z uniwersyteckimi przyrodnikami.

Preambułą do zaprezentowanych referatów niech będą tezy z wystąpienia niżej podpisanego oraz dra A. Tyszeckiego dotyczące potrzeby zwrócenia się ku zapisom dokumentów ze Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro. Wielkim zadaniem postawionym przez Rio jest sporządzanie lokalnych Agend 21 - programów rozwoju zrównoważonego gmin. Rozpoczęcie prac w tym kierunku było zamysłem organizatorów Jubileuszu.

Przełom tysiącleci musi być przełomem stosunków człowieka ze środowiskiem. Bądźmy przekonani, że powinno to polegać na zwróceniu się w stronę rozwoju zrównoważonego. Tak głoszą deklaracje licznych zgromadzeń międzynarodowych, apeli, raportów. Taki wydźwięk ma przyjęta przez Sejm RP w 1991 r. uchwała w sprawie polityki ekologicznej państwa i taką głosi Globalny Program Działań zaakceptowany przez wszystkie delegacje obecne na 11 konferencji ONZ "Środowisko i Rozwój".

Mowa tu oczywiście o Agendzie 21 słynnego Szczytu Ziemi w Rio de Janeiro z czerwca 1992 r. Czymże jest rozwój zrównoważony i Agenda 21 dla codziennej praktyki najniższych szczebli decyzyjnych? Wśród licznych prób zdefiniowania rozwoju zrównoważoncgo, na nasz lokalny, płocki użytek zacytujemy nieco zmienioną formułę z Raportu "Nasza Wspólna Przyszłość" Pani Gro Harlem Brundtland przewodniczącej Światowej Komisji Środowiska i Rozwoju ONZ (1987):

"Jest to rozwój cywilizacji, w którym obecne potrzeby są zaspokajane, a równocześnie nie pojawia się zagrożenie dla zaspokojenia wszelkich potrzeb przyszłych pokoleń. Ten swoisty, ekologiczny consensus dokonuje się bez użycia nacisków, na drodze w pełni demokratycznej."

Istnieją dwie główne linie interpretacji wypełniania postulatu zaspokajania potrzeb przyszłych pokoleń z punktu widzenia korzystania z zasobów środowiska. Pierwsza, rygorystyczna, zakłada, że zasoby naturalne odziedziczone przez dzisiejszą generację powinny być przekazane następcom bez istotnych ubytków. Druga, łagodniejsza wersja, dopuszcza eksploatację zasobów (zczerpywanie) jednak pod warunkiem niedoprowadzania do nieodwracalnych zmian w środowisku.

Praktycznie zatem idea rozwoju zrównoważonego zakłada ograniczenie korzystania z zasobów nieodwracalnych. Dotyczy to szczególnie źródeł energii, które bywają w procesie produkcji całkowicie skonsumowane (paliwa kopalne). W warunkach polskich wezwanie do sięgania po inne odnawialne źródła energii jest tylko pozornie przedwczesne - właśnie tutaj, w kraju powszechnego spalania węgla można osiągnąć największy postęp. Zarówno materialny, jak i w sferze przebudowy świadomości. Warto tu zresztą spojrzeć na konkretne wysiłki płockie, także Obserwatorium.

Rozwój zrównoważony zakłada decentralizację produkcji pozyskiwania surowców i całej działalności gospodarczej. Chodzi o niemalże osobisty kontakt ze sferą eksploatacji zasobów. Naoczna świadomość zczerpywania ziemskich dóbr jest najlepszym nauczycielem ekorozwoju.

Wreszcie rozwój zrównoważony chce przesuwać akcenty w kryteriach cywilizacyjnych. Ze wskaźników ekonomicznych do zintegrowanych zawierających także ocenę stanu duchowego, potencjału intelektualnego, wartości kulturowych konkretnej grupy społecznej. Prowadzi to do kreowania postulatu alternatywnych stylów

życia. Idea ta wcale nie jest utopijna. Sporo ludzi z naszego otoczenia decyduje się na permanentne życie "bliżej natury" oraz na poważne ograniczenie konsumpcji dóbr. Na naszych oczach takich ludzi przybywa. Wspomnijmy chociażby pracownika MOG, kustosza nadwiślańskiej chaty - muzeum dr hab. Jerzego Olędzkiego.

Za paradoks można uznać fakt, że kraje, które mają za sobą okres gospodarki planowej, charakteryzują się bardziej zdewastowanym środowiskiem. Planiści w gospodarce centralnie sterowanej, mieli możliwość - przynajmniej teoretycznie - brania pod uwagę kosztów ochrony środowiska, które w warunkach gospodarki rynkowej były kompletnie ignorowane. W gospodarce socjalistycznej wyraźnie preferowano olbrzymie inwestycje, wybierano nie zawsze najkorzystnijsze dla środowiska technologie, doprowadzono do dominacji przemysłu ciężkiego. Wszystkie te czynniki zdeterminowały aktualny stan środowiska na tych obszarach.

Byłoby jednak wielkim uproszczeniem przyjęcie założenia, że relatywnie lepszy stan środowiska w krajach zachodnich, jest rezultatem działania wolnych, nieskrępowanych sił rynkowych. Należy tu koniecznie uwzględnić aktywną postawę społeczeństwa w warunkach ustroju demokratycznego. Wyższe wymagania co do jakości środowiska są często wynikiem oddziaływania prężnej opinii publicznej. Można sobie oczywiście wyobrazić społeczeństwo rządzone niedemokratycznie, autorytarnie, poczuwające się do odpowiedzialności za stan swojego środowiska, lecz dotychczasowe doświadczenia ludzkości dowodzą, że żaden ustrój totalitarny nie jest w stanie skutecznie chronić środowisko przed degradacją, tak samo jak nie jest w stanie respektować wielu innych wartości humanistycznych. Ta uwaga szczególnie dotyczy krajów rozwijających się i krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym oczywiście Polski. Z całą pewnością dotyczy to także województwa płockiego. Każdy system ekonomiczny przy braku w pełni demokratycznej kontroli jest w stanie zniszczyć środowisko. Rozwój zrównoważony jest nierozerwalnie związany z wolnością polityczną. Demokracja sama w sobie nie jest oczywiście gwarantem, że ludzie nie będą popełniali szaleństw. Jest ona jedynie warunkiem koniecznym rozwoju zrównoważonego, co nie znaczy, że jest warunkiem wystarczającym.

Zrównoważony rozwój może stać się osiągalny przy współdziałaniu dwu uzupełniających się elementów. Pierwszym z nich jest istnienie wolnego rynku (ze sprawnie funkcjonującym mechanizmem cenowym). Drugim są procesy modyfikujące ten rynek zgodnie z przyzwoleniem demokratycznej większości. Rodząca się u nas gospodarka rynkowa musi rozwinać oba mechanizmy i nieustannie dbać o stan równowagi między nimi - i to jest warunek rozwoju zrównoważonego.

Wszystkie te fundamentalne problemy rozwoju zrównoważonego bardzo konkretnie odnoszą się do działania najmniejszych zorganizowanych społeczeństw lokalnych. Więcej, także inne pominięte tu kwestie wyraźniej rysują się gdy nada się im "gminną skalę". Dlatego Szczyt Ziemi w swej Agendzie 21 zwrócił szczególną uwagę na realizację idei ekorozwoju w tej właśnie skali.

W skali ogólnej, bez odniesienia do materialnej, konkretnej rzeczywistości hasło "rozwój zrównoważony, czyli Ekorozwój" wywołuje bardzo zróżnicowane reakcje - od kompletnego niezrozumienia i całkowitej obojętności, poprzez optymistyczne ale raczej deklaratywne przyjęcie, aż do nastrojów fatalistycznych i niewiary w szansę powodzenia. Wszystkie te postawy są reprezentowane w płockich samorządach. Należy je więc zweryfikovrać konkretnymi zadaniami w myśl Agendy 21 z Rio, która uważa, że bardzo wiele problemów i rozwiązań tyczących się rozwoju zrównoważonego ma swe źródło w działaniach lokalnych. Tak więc władze lokalne mają do odegrania kluczową rolę podczas procesu wprowadzania zrównoważonego rozwoju.

Zgodnie z Deklaracją z Rio do roku 1996 wszystkie władze lokalne winny przeprowadzić konsultacje ze swymi obywatelami i sporządzić "lokalną Agendę 21" dla własnych społeczności. Ma to być zatem dokument wytyczający kierunek ekorozwoju gminy.

Gminne Agendy 21 w województwie płockim powinny odnieść się do wymienionych wyżej czterech fundamentalnych problemów:

- zasad korzystania z zasobów nieodnawialnych, w tym energetycznych;
- ustanowienia regionalnego pułapu konsumpcji (indywidualnej i zbiorowej)
- zmiany stylów życia i kryteriów ocen "dobrobytu";
- powszechności stosowania procedur demokratycznych oraz zasad wolnego rynku.

Lokalne agendy winny zająć się szeregiem dalszych, równie ważnych problemów, dziś spostrzeganych często tylko fragmentarycznie. Jest nim np. gminna polityka gospodarovrania odpadami komunalnymi, którą należy widzieć nie jako zagadnienia usuwania odpadów ale ich wytwarzania. Wytwarzania, które musi ulegać ograniczeniu.

Szerzej spojrzeć należy na gospodarowanie wodą, surowcem odnawialnym tylko w przypadku uczestniczenia w pełnym obiegu wody na zasadach wyznaczonych przez przyrodę.

Wbrew pozorom ogromne znaczenie mają ustalenia lokalnych Agend 21 dla wypełnienia Konwencji o ochronie bioróżnorodności. Bogactwo biocenotyczne naszego kraju w znacznej masie kryje się w gminnym terenie, także rolniczym i nizinnym. W zakresie polityki inwestycyjno-lokalizacyjnej, lokalne Agendy mogą ustosunkować się do zasad przestrzegania zapisów planów przestrzennego zagospodarowania. Powinny też ustanowić gminne procedury ocen oddziaływania różnych obiektów na środowisko i przeglądów ekologicznych.

Agendy mogą zająć się wyznaczaniem zadań dla miejscowej policji ekologicznej, ustanowić lokalny system monitorowania zmian środowiska, wprowadzić własne standardy środowiskowe (powietrza, wody, gleby, żywności, technologii, pojazdów, opakowań itd.).

Poważne zadanie stoi przed gminą w dziedzinie edukacji ekologicznej. Musi być ona realizowana nie tylko w systemie oświatowym, ale również poza nim wraz ze społecznościami i władzami lokalnymi. Jest to szczególnie ważne w okresie politycznego upodmiotowienia tych społeczności, przejmowania szkolnictwa podstawowego przez władze gminne. Edukację na

rzecz rozwoju zrównoważonego w gminie można i należy rozwijać systemowo. Obywatel społeczności lokalnej, poczynając od przedszkola poprzez szkołę podstawową, średnią, miejsce pracy, miejsce wypoczynku a kończąc na kole emerytów powinien mieć dostęp do informacji oraz pomocy ze strony władz, powinien być również przez władze stymulowany do działania na rzecz ekorozwoju własnej gminy. W ten sposób tworzy się swoista "gminna ścieżka edukacji na rzecz rozwoju zrównoważonego", w której można wyróżnić dwa główne etapy - edukację dzieci i młodzieży oraz edukację dorosłych.

Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne w Murzynowie parokrotnie już podejmowało trud prezentowania samorządom "nowej sozologii" czyli podstaw strategii rozwoju zrównoważonego. Ten najnowszy nurt, rozpoczęty w dniach dwudziestolecia, jeśli będzie przyjęty i okaże się owocny, zapewni zajęcie dla placówki w Murzynowie na resztę bieżącego tysiąclecia.

* * *

Wypowiedź Janiny Kawałczewskiej - dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Płocku podczas Jubileuszowe Sesji z okazji 20-lecia Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie k. Płocka

Szanowni Państwo!

Żyjemy w czasach trudnych i burzliwych przemian, kiedy ludzie znowu dążą do rozwoju za wszelką cenę, często nie uwzględniając warunków środowiska przyrodniczego, w którym żyjemy.

Pełni obaw o stan środowiska województwa płockiego Wojewoda Płocki Pan Krzysztof Kołach i kierownik Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie Pan Witold Lenart postanowili zorganizować sesję naukową poświęconą zasobom środowiska przyrodniczego województwa płockiego, ich wykorzystaniu i ochronie.

Zaprosiliśmy do wygłoszenia referatow pracowników naukowych, prowadzących swe prace na tematy związane ze środowiskiem przyrodniczym województwa płockiego.

Witam ich serdecznie. Są to:

prof. A. Bukowski - Politechnika Warszawska-rzeczoznawca MOŚ, ZNiL

dr J. Wawszczak - Politechnika Warszawska

dr A. Tyszecki - rzeczoznawca MOŚ, ZNiL

dr W. Lenart - Uniwersytet Warszawski

dr D. Danielak - Uniwersytet Warszawski Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

dr A. Magnuszewski - Uniwersytet Warszawski Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

dr E. Malinowska - Uniwersytet Warszawski Wydział Geografii i Studiów Regionalnych

Witam uczestników dzisiejszej sesji:

- parlamentarzystów ziemi płockiej, przedstawicieli nauki z Politechniki Warszawskiej, Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, Uniwersytetu Warszawskiego, przedstawicieli Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, przedstawicieli WIOŚ we Włocławku i Płocku, delegatów Sejmiku Samorządowego Woj. Płockiego z Panem Michałem Boszko - marszałkiem Sejmiku na czele, przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego we Włocławku i Płocku, dyrektorów zakładów pracy, dyrektorów firm realizujących inwestycje ochrony środowiska, prasę i wszystkich zaproszonych.

Dzisiejsza sesja naukowa odbywa się w XX rocznicę powstania na Ziemi Płockiej - Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie - placówki naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Składam serdeczne gratulacje pracownikom tej tak potrzebnej Ziemi Płockiej placówce.

Szanowni Państwo!

Województwo Płockie jest szczególnie skomplikowane ekologicznie ze względu na swe położenie i występujące źródła zanieczyszczeń. Położone w środkowej części kraju ma najniższą lesistość - niespełna 12 procent - i mimo poważnych wysiłków w zakresie zalesiania niestety tej liczby nie udało się na razie powiększyć.

Wyraźnie występują u nas procesy stepowienia, deficyt wody, zagrożenie erozją wietrzną.

Jednocześnie województwo płockie charakteryzuje wysokie zainwestowanie i gospodarcze przekształcenie terenu, stosunkowo wysoka kultura rolna. W rejonach od dawna zasiedlonych, uprzemysłowionych i przeobrażonych rolniczo można i należy w sposób racjonalny korzystać z zasobów i dóbr środowiska. Chociaż człowiek jest częścią przyrody, to jego działania nie zawsze służą jej interesom. Często bywają degradujące i niszczące.

Wody powierzchniowe płynące przez teren województwa płockiego są bardzo silnie zanieczyszczone, w tym również przez zanieczyszczenia płynące z województw ościennych. Tylko 12 procent długości badanych rzek prowadzi wody w II klasie czystości, pozostałe 88 procent - to wody pozaklasowe, nie nadające się do wykorzystania gospodarczego.

Również zanieczyszczone są jeziora położone w Gostynińsko-Włocławskim Parku Krajobrazowym i w dorzeczu Skrwy Prawej. Poważnie zagrożone są wody podziemne - zwłaszcza w rejonie Płocka i Kutna. Przyczyną ich zanieczyszczeń jest działalność zakładów przemysłowych, nieszczelne szamba, wylewanie ścieków do rowów, jezior, a także dzikie wysypiska odpadów. Te ostatnie są prawdziwą plagą dla służb ochrony środowiska i gmin.

Zanieczyszczenia gazowe pochodzące z przemysłu, gospodarki komunalnej i komunikacji, w tym też napływające od sąsiadów, poważnie uszkadzają drzewostany leśne i zadrzewienia. Do tego dochodzi inwazja groźnych szkodników owadzich: brudnicy mniszki i barczatki sosnówki.

Środowisko przyrodnicze jest dobrem szczególnym. Powinniśmy się o nie troszczyć, aby w stanie możliwie najlepszym zachować je dla następnych pokoleń. Dlatego sprawy ochrony środowiska w woj. płockim trakto-

wane są z całą powagą.

Należy wspomnieć, iż w 1993 r. na realizację inwestycji ochrony środowiska wydatkowano w woj. płockim 432 mld zł, oddając do eksploatacji 8 oczyszczalni ścieków o łącznej przepustowości 4 tys. metrów sześciennych, 9 ekologicznie czystych kotłowni, 5 inwestycji ograniczających emisję pyłowo-gazową, 4 zadania w zakresie utylizacji odpadów, 5 inwestycji ograniczających nadmierny hałas.

Największe środki na inwestycje ekologiczne przeznacza Petrochemia, miasto Kutno, Wyszogród, Płock, Gąbin; gminy Łąck, Słupno, Gozdowo.

Wiele inwestycji ekologicznych oddano do użytku w bieżącym roku, liczne są w trakcie realizacji, mimo, że w woj. płockim, podobnie jak w całym kraju odczuwamy niedostatek efektów związanych z nieustającym prawem "krótkiej kołdry", bardzo niską świadomością ekologiczną społeczeństwa, w tym także gospodarujących środowiskiem.

Duże problemy dla rozwiązywania spraw ochrony środowiska stworzyła nowa sytuacja społeczno-gospodarcza kraju. Generalnie nie sprzyja ona ochronie środowiska. Upadające zakłady przestają troszczyć się o stan środowiska.

Ogromny problem to stan aerosanitarny Płockiego Zespołu Miejsko-Przemysłowego. Wadliwie zlokalizowane układy komunikacyjne w większości miast, przestarzałe urządzenia w zakładach, niesprawne samochody powodują duże uciążliwości hałasowe. Problemem dla samorządów terytorialnych jest utylizacja i zagospodarowanie odpadów komunalnych, a dla zakładów - odpadów przymysłowych.

W województwie płockim oprócz problemów widać też pozytywne zmiany strukturalne. Pojawiają się cenne inwestycje ekologiczne "drugiej generacji" jak spalarnia odpadów szpitalnych, przemysłowych, elektrownie wodne na zrzucie ścieków, nowe energooszczędne urządzenia cieplne itp.

Odrabiane są zaległości w edukacji środowiskowej. Samorządy terytorialne z coraz większym zrozumieniem podchodzą do spraw ochrony zieleni, zadrzewienia, uwzględniają w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego problemy ochrony środowiska.

Najbliższe lata nie przyniosą spokoju administracji płockiej zajmującej się ochroną środowiska.

Obok poważnych zadań zarysowanych już wcześniej, pojawiają się nowe, niekiedy znacznie trudniejsze np. problem budowy Kaskady Dolnej Wisły z ewentualnym stopniem wodnym powyżej Płocka. Racje ekonomiczne, hydrotechniczne i ekologiczne będzie tu bardzo trudno pogodzić. Powstają projekty nowych magistrali drogowych. Przez środek Polski, w którym znajduje się woj. płockie część tych tras będzie przebiegać. Którędy i z jakim ubożeniem środowiska?

Planowana jest odbudowa masztu RON w Konstantynowie - trzeba ostatecznie ustalić bezpieczeństwo ekologiczne tego obiektu dla mocy 2000 kW. Są jeszcze trudne pytania o dalszy rozwój Płocka, jakość wód w jeziorze Włocławskim, ochrona Skarpy Wiślanej i racjonalne wykorzystanie walorów turystyczno-wypoczynkowych obu parków krajobrazowych - Gostynińsko-Włocławskiego i Brudzeńskiego.

Oczekujemy także ekologicznych zmian w rolnictwie płockim i większej ilości zieleni w miastach i na wsiach.

Szanowni Państwo!

Mimo wielu działań organizacyjnych podejmowanych przez służby ochrony środowiska, administracji rządowej i samorządowej, wielu zrealizowanych inwestycji zarówno przez jednostki prowadzące działalność gospodarczą jak i gminy, poprawa stanu środowiska następuje bardzo powoli, gdyż nie wszyscy przestrzegają zasady ekorozwoju.

Droga do ekorozwoju prowadzi poprzez samoocenę osiągnięć cywilizacji, która powinna dostarczyć przesłanek do reedukacji i zmiany postaw, w tym przede wszystkim rezygnacji ze snów "o potędze" oraz z ambicji podporządkowania sobie przyrody.

Dziś już wiemy, że wielkie inwestycje ujarzmiania przyrody realizowane w minionych latach spowodowały nieodwracalne zniszczenie środowiska.

Nie możemy pozwolić, żeby nasze dzisiejsze zabiegi przeobrażenia przyrody przyniosły szkody środowisku i nam samym.

Spróbujmy się zatem zastanowić, jak zabliźnić rany zadane przyrodzie przez cywilizację, poprawić to co uszkodziliśmy, żyć w zgodzie z powierzonym naszej opiece środowiskiem. Wobec tych problemów, z którymi borykamy się na co dzień ważne jest abyśmy mieli sojuszników. Takich sojuszników szukamy w gronie naukowców, realizatorów inwestycji sozotechnicznych, organizacji ekologicznych.

Życzę przedstawicielom samorządu powszechnego zrozumienia idei ekorozwoju. Pragnę, aby województwo płockie było miejscem sprawdzenia się w praktyce idei ekorozwoju.

Niech więc każda gmina naszego województwa zgodnie z ustaleniami wielkiej konferencji w Rio realizuje na co dzień ideę ekorozwoju.

* * *

Wypowiedź Mariana Rodzenia - Wicewojewody Płockiego podczas Jubileuszowej Sesji z okazji 20-lecia Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie k. Płocka

Dostojni Goście!
Szanowni Państwo!

Żyjemy w czsach trudnych. Pogoń za straconym czasem w wielu przypadkach prowadzi do rozwoju za wszelką cenę i tym samym znacznej ingerencji w środowisko przyrodnicze, które jest dobrem szczególnym. Troska, by w stanie możliwie najlepszym zachować je dla pokoleń - to wręcz nakaz chwili. Dlatego też sprawy ochrony środowiska traktuję z całą powagą i szukam sojuszników, którzy podejmą działania na rzecz ochrony i poprawy stanu środowiska. Za takich uważam naukowców i dlatego z wielką przyjemnością uczestniczę

dzisiaj w obchodach XX-lecia Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego w Murzynowie.

Możemy się tylko cieszyć, że Uniwersytet Warszawski umieścił placówkę terenową Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych w naszym województwie. Korzyści są obopólne.

Większość prac badawczych i innych działań na rzecz ochrony środowiska prowadzonych przez Obserwatorium związanych jest z Ziemią Płocką i dla Ziemi Płockiej.

Od wielu lat Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne w Murzynowie, przy pełnej akceptacji kolejnych dziekanów Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego ściśle współpracuje z Wydziałami Urzędu Wojewódzkiego w rozwiązywaniu wielu trudnych problemów ekologicznych.

Współpracę sankcjonują wieloletnie porozumienia - umowy, których treść uzależniona jest od aktualnych potrzeb związanych z realizacją polityki ekologicznej w województwie.

Pozwolę sobie przedstawić co cenniejsze prace i przedsięwzięcia, które nie mogłyby powstać, gdyby nie pomoc Obserwatorium i jej kierownika - dr Witolda Lenarta.

Zacznę od podkreślenia doniosłej roli w utworzeniu Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego. Ponadto dzięki badaniom dynamiki przekształceń środowiska w strefie oddziaływania Płockiego Zespołu Miejsko-Przemysłowego uzyskaliśmy wiele informacji o przestrzennym rozkładzie tak istotnych zagrożeń, jak dostawa metali ciężkich, związków siarki, węglowodorów i innych. Na obszarze około 400 km^2 uzyskano obraz odporności i zagrożenia geosystemów, który stanowi dobrą podstawę do gospodarowania w tych trudnych warunkach.

Szczegółowe rozpoznanie tego terenu było również podstawą do opracowania projektu strefy ochronnej Petrochemii Płock, systemu monitoringu środowiska i różnych koncepcji rozwoju Płocka.

Ważną pozycją w działalności Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego jest projekt badań zmian hydrogeologicznych w dolinie Wisły, prowadzonych we współpracy z naukowcami niemieckimi, pomiary hydrobiologiczne, prace nad podstawami przyrodniczymi małej hydroenergetyki, prace dokumentujące obiekty godne ochrony konserwatorskiej (system ochrony krajobrazu województwa płockiego), w tym także materiały do utworzenia Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego. Przed dwoma laty opracowana została mapa sozologiczna, ktora ułatwia dziś służbom ochrony środowiska wydawanie opini i decyzji lokalizacyjnych różnych inwestycji. Obserwatorium przy współudziale Wydziału Ochrony Środowiska opracowało także materiał "Przyrodnicze i sozologiczne uwarunkowania rozwoju województwa płockiego", który Państwo otrzymaliście.

Wydane zostały dwie edycje opracowania "GEA", w których porusza się problematykę ochrony środowiska w województwie. Kolejne opracowania są w przygotowaniu. Pan dr Witold Lenart jest wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji d/s Ocen Oddziaływania na Środowisko, a także jako rzeczoznawca z listy Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa - autorem wielu opracowań przedkładanych w celu wydania decyzji lokalizacyjnych i uzgodnień rozwiązań projektowych inwestycji szkodliwych dla środowiska lub mogących pogorszyć stan środowiska.

Może się poszczycić współudziałem w opracowaniu Oceny Oddziaływania na Środowisko takich inwestycji, jak: odbudowa masztu w Radiofonicznym Ośrodku Nadawczym w Konstantynowie, czy nowego mostu w Wyszogrodzie. Jest również autorem Ocen Oddziaływania na Środowisko szeregu innych inwestycji.

Ostatnio Pan dr W. Lenart włączył się do akcji prawidłowego usuwania, segregacji o unieszkodliwiania odpadów komunalnych w Żychlinie i Płocku.

Największą jednak aktywność wykazuje MOG w edukacji ekologicznej społeczeństwa, a w szczególności młodzieży. W roku ubiegłym powołano Płocki Ośrodek Edukacji Ekologicznej, zrzeszający cztery województwa: ciechanowskie, ostrołęckie, siedleckie i płockie. Dr Witold Lenart jest przewodniczącym Rady programowej w/w Centrum. Płocki Ośrodek Edukacji Ekologicznej ma siedzibę w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Płocku oraz terenową - w Mazowieckim Obserwatorium Geograficznym w Murzynowie.

Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne realizuje programowe zajęcia z ochrony środowiska dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego i innych uczelni, terenowe ćwiczenia dla nauczycieli oraz metodyków, wycieczki ekologiczne dla szkół.

Dr W. Lenart jest autorem wielu oryginalnych, przygotowanych w MOG scenariuszy do edukacji ekologicznej. Niedawno odbyły się tu warsztaty programu polsko-amerykańskiego KRĄG nt. "Edukacja ekologiczna umiejscowiona w społeczności lokalnej", która ma na celu zwrócenie uwagi na istniejące problemy w zakresie ochrony środowiska w poszczególnych społecznościach lokalnych oraz podejmowanie różnych form i metod służących ich rozwiązaniu. Przebywający w Mazowieckim Obserwatorium Geograficznym stykają się nie tylko z bogatym zbiorem informacji ekologicznych w województwie płockim, kraju i świecie. Tu funkcjonuje jedna z najnowocześniejszych oczyszczalni ścieków, siłownia wiatrowa. Warto pokusić się jeszcze o ekologiczne źródło ciepła, np. pompę cieplną.

Serdecznie dziękuję kadrze Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego za dotychczasowe działania na rzecz województwa płockiego i Ziemi Płockiej.

Panie Kierowniku Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego - dziękuję Panu i Pana Pracownikom za dotychczasową pracę na rzecz ochrony środowiska w województwie płockim. Pragnę, aby wspólnym wysiłkiem Pana i moim doprowadzić do tego, aby województwo płockie było miejscem sprawdzania się w praktyce idei ekorozwoju.

WITOLD LENART

MAZOWIECKIE OBSERWATORIUM GEOGRAFICZNE W MURZYNOWIE

We wczesnych latach siedemdziesiątych w ówczesnym Instytucie Geografii Uniwersytetu Warszawskiego trwała dyskusja nad potrzebą i miejscem utworzenia terenowej placówki naukowo-dydaktycznej.

Zainicjował ją i prowadził Wincenty Okołowicz, kierownik Katedry (Zakładu) Klimatologii, zwolennik szerokiego wprowadzania eksperymentu do badań geograficznych, w tym klimatologicznych. W tym czasie niektóre, inne ośrodki geograficzne w Polsce posiadały już bazy lub laboratoria w terenie. Dysponowały nimi także inne kierunki przyrodnicze. Wysiłki prof. W. Okołowicza były skierowane na dolinę dolnej Wisły, w rejon utworzonego w 1969 r. spiętrzenia pod Włocławkiem oraz projektowanych, następnych stopni kaskady hydroenergetycznej tej rzeki. Niestety, budowa zaplanowanego, nowoczesnego obiektu okazała się niemożliwa. Wiosną 1974 r. prof. W. Okołowicz uległ groźnej, nieuleczalnej chorobie pozostawiając bogaty zbiór projektów i zadań dla przyszłej stacji. W ostatnich miesiącach świadomej działalności doprowadził także do porozumienia z ówczesnymi władzami powiatowymi w Płocku, w sprawie nieodpłatnego przekazania Uniwersytetowi Warszawskiemu budynku likwidowanej 4-klasowej szkoły w Murzynowie, w byłej gminie Siecień.

Urzędowe przekazanie obiektu nastąpiło później; pozytywną opinię musiało wyrazić ówczesne Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Z początkiem roku akademickiego 1974/75 oficjalnie powołano Stację Terenową IG UW w Murzynowie k. Płocka. Skromny i bardzo zaniedbany obiekt stopniowo doprowadzono do stanu godnego placówki uniwersyteckiej.

Ograniczona objętość niniejszego artykułu uniemożliwia wyliczenie przeprowadzonych prac, a z długiej listy wykonawców pozwala na zapisanie tylko Tomasza Cabana, Niny Konończuk, Waldemara Księżaka oraz kilku osób wymienionych dalej; pozostali znaleźli się w prowadzonej od początku "Kronice MOG" oraz w pamięci pracowników.

Odbudowa i rozbudowa odbywały się przy nieustannej pomocy i życzliwości ze strony władz Instytutu Geografii, a następnie Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, ze strony władz nowego województwa płockiego oraz kolejnych dyrekcji Płockiej Petrochemii. Pierwsze trudności pokonano dzięki przekonaniu ówczesnego dyrektora Instytutu Geografii UW Jerzego Kondrackiego, że tego rodzaju obiekt jest uniwersyteckiej geografii warszawskiej niezbędny. Prof. J. Kondracki argumentował trafność wyboru pogranicza mazowiecko-dobrzyńskiego przedwojennymi tradycjami badań fizycznogeograficznych m. in. na Pojezierzu Gostynińskim.

Od pierwszych kontaktów z Murzynowem gorąco wspierał podjęte zadanie Zdzisław Mikulski, twórca specjalizacji hydrologicznej, późniejszy prorektor UW i wreszcie dziekan utworzonego w 1977 r. Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych. Prof. Z. Mikulski objął stację formalną opieką, wytyczył jej rozległy program badań hydrologicznych i fizycznogeograficznych, stworzył perspektywę współpracy międzynarodowej oraz umocnił pozycję dydaktyczną.

W latach osiemdziesiątych i na przełomie lat dziewięćdziesiątych-poważnej pomocy organizacyjnej i merytorycznej udzielili placówce kolejni dziekani Wydziału: Andrzej Richling oraz Urszula Soczyńska. Do bogatego już programu prac hydrologicznych prof. U. Soczyńska dopisała pionierskie badania eksperymentalne w zlewni urządzonej specjalnie w tym celu w Murzynowie. Korzystając ze wzrastającego rozpoznania przyrodniczego okolic Płocka prof. A. Richling zainteresował swych współpracowników rozwijaniem studiów z zakresu geografii fizycznej kompleksowej.

W 1979 r. przemianowano Stację Terenową w Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne. Jest ono podporządkowane Dziekanowi, a merytorycznie odpowiada przed Radą Naukową Instytutu Nauk Fizyczno-geograficznych.

Zainteresowania opiekunów, kierownika, pracowników i współpracowników Obserwatorium stworzyły dość szeroki zakres realizowanych w Murzynowie lub przy wykorzystaniu Murzynowa prac badawczych i badawczo-wdrożeniowych. Brak miejsca nie pozwala na ich szczegółowe opisanie; wymieniamy tylko najważniejsze kierunki.

Od początku istnienia placówki prowadzone były pomiary i badania hydrometeorologiczne. Stacjonarna część tych badań związana była ze stacjami meteorologicznymi w Murzynowie oraz Petrochemii, zlewnią eksperymentalną, transektem geoekologicznym. Zebrano i opracowano serie pomiarowe różnych parametrów atmosferycznych od 1978 r. Szczególną uwagę skoncentrowano na pomiarach i ocenach parowania terenowego oraz opadu rzeczywistego. Istotną wartość mają także serie pomiarów bilansu promieniowania (także długofalowego), reperowe pomiary aerosanitarne oraz porównywalne badania specyfiki klimatu Płockiej Petrochemii. Badaniami i pomiarami meteorologicznymi i klimatycznymi opiekuje się od początku ich prowadzenia Danuta Danielak. Najpoważniejszym efektem tych prac była jej rozprawa doktorska poświęcona wyznaczaniu parowania terenowego w warunkach rozległego wpły-

wu działalności przemysłowej obroniona w Odeskim Instytucie Hydrometeorologicznym. Dr D. Danielak należy do ścisłego grona twórców Obserwatorium. Trwają pomiary pluwiometryczne oraz prowadzone są badania nad bilansem wodnym atmosfery nad Polską. Meteorologiczny i hydrometeorologiczny program pomiarowy zmierza w stronę osłony pomiarów aerosanitarnych i geochemicznych.

Bogate możliwości pomiarowe Obserwatorium w zakresie meteorologii wykorzystywali specjaliści z innych instytucji badawczych. Warto tu wymienić Instytut Inżynierii Środowiska Politechniki Warszawskiej z badaniami anemometrycznymi (Z. Prządka), oraz eksperymentami dotyczącymi stopnia pochłaniania zanieczyszczeń przez różne rodzaje podłoża (M. Nowicki), Instytut Geofizyki UW z precyzyjnymi pomiarami mikroturbulencji w warstwie 0 - 30 m (K. Haman) oraz Zakład Meteorologii Technicznej WAT ze studiami nad automatyzacją oceny zachmurzenia. Pomiary prowadzone przez MOG były wielokrotnie wykorzystywane przez zakłady: Hydrologii, Klimatologii, Geografii Fizycznej Kompleksowej oraz Geomorfologii.

Po dane sięgają także służby ochrony środowiska, planistyczne i przemysł. Bogaty program badań hydrologicznych sterowany przez prof. Z. Mikulskiego i prof. U. Soczyńską jest szerzej zaprezentowany w innym miejscu. Tu warto wspomnieć o zgromadzonej dokumentacji hydrometrycznej z kilku wytypowanych zlewni Mazowsza Płockiego, które przez szereg lat były i są obserwowane. Dane takie uzyskano ze stałych własnych profili limnigraficznych i wodowskazowych na Brzeźnicy, Wierzbicy, Słupiance, Mołtawie, Skrwie Prawej, Osetnicy, Skrwie Lewej a także z jezior: Białego i Lucieńskiego. Wymienione zlewnie i rzeki były w różny sposób badane w pracach Barbary Nowickiej, Artura Magnuszewskiego i innych. Istotne znaczenie ma tu nurt hydrologii terenów zurbanizowanych reprezentowany przez dr B. Nowicką oraz podejście zasobowe i metodyczno-hydrometryczne dr A. Magnuszewskiego, który jako kilkuletni pracownik został pozytywnie zapisany w "Kronice Obserwatorium".

Hydrologia eksperymentalna, a zwłaszcza kilkuletnie prace związane z tworzeniem i wykorzystywaniem zlewni potoku spod Murzynowa, przyniosła ważkie wyniki autorstwa większości pracowników Zakładu Hydrologii. Część z nich nawiązuje do materiałów specjalnie gromadzonych przez Obserwatorium. Obserwatorium zadbało także o przygotowanie specjalistycznego sprzętu do pomiarów różnych parametrów związanych z obiegiem wody w sezonie wegetacyjnym oraz w okresie zimowym. Murzynowo było przez krótki czas także poligonem badań fotointerpretacyjnych (Jan Olędzki). Dr hab. J. Olędzki prowadził takie badania m. in. podczas lotu radzieckiego statku kosmicznego z polskim członkiem załogi. Najszerzej rozwinęły się w Obserwatorium badania i pomiary geochemiczne wyraźnie skoncentrowane na analizie zmian antropogennych. Organizował je u zarania placówki Wojciech N o w i c k i pierwszy zatrudniony w Murzynowie nauczyciel akademicki, autor i wykonawca rozlicznych inwestycji i usprawnień. Swą ponad dziesięcioletnią pracę w MOG dr W. Nowicki podsumował rozprawą doktorską dotyczącą analizy antropogennych zmian środowiska w strefie oddziaływania Płockiego Zespołu Miejsko-Przemysłowego. W ramach tak sformułowanego tematu prowadzono systematyczne pomiary składu chemicznego pokrywy śnieżnej, igieł drzew, kory, gleby, by przejść do analiz bioindykacyjnych. Organizacyjnymi ramami tych badań były zlecenia, z których najpoważniejszą rangę miał projekt CPBP 0319 kierowany przez prof. Z. Mikulskiego.

W zespole zajmującym się omawianą problematyką, samodzielną pozycję zajmuje Ewa M a l i n o w s k a, która doprowadziła do kolejnej syntezy studia geochemiczne w otoczeniu PZMP broniąc w 1993 r. swą interesującą rozprawę. Bezpośrednimi współpracownikami dr E. Malinowskiej byli J. Lechnio i H. Świątek. Realizowany przez cały zespół Obserwatorium temat: "Dynamika przekształceń środowiska w strefie oddziaływania dużego zespołu miejsko -przemysłowego na przykładzie Płocka" ma wiele aspektów i wątków pobocznych. W ten sposób tworzy się np. Mapa Sozologiczna Województwa Płockiego, Studium Strefy Ochronnej Petrochemii, Koncepcja monitoringu środowiska PZMP, oceny i raporty o stanie środowiska regionu, programy badań oraz ekspertyzy lokalne i branżowe.

Archiwum MOG jest wypełnione tego rodzaju dokumentacją, część prac została opublikowana. Istotnym kierunkiem aplikacji okazały się potrzeby służb planistycznych. Obserwatorium stale i w rosnącym stopniu współpracuje przy sporządzaniu założeń planów przestrzennego zagospodarowania województwa, miasta, obszarów chronionych i specjalnych.

Nową perspektywę wykorzystania i rozszerzenia badań geochemicznych i aerosanitarnych jest kierowany przez prof. Z. Mikulskiego projekt badań zmian hydrogeochemicznych w dolinie Wisły.

Jest to jedyny polski temat IV Fazy Międzynarodowego Programu Hydrologicznego UNESCO (realizowany wspólnie z Komitetem Narodowym MPH UNESCO Niemiec).

Także prace z zakresu geomorfologii są od dawna umiejscowione w Obserwatorium. W pierwszej fazie dotyczyły one ruchów masowych w strefie krawędziowej wysoczyzn prawobrzeżnych (Maria Korotaj), obecnie koncentrują się na precyzyjnej geochronologii doliny Wisły rozpoznawanej metodami sedymentologicznymi (Elżbieta Mycielska-Dowgiałło). Warto też wspomnieć o fakcie udziału MOG w naukowym dokumentowaniu Pojezierza Gostynińskiego wraz z odkrywaniem światowej rewelacji palynologicznej jeziora Gościąż na Jazach.

Bliski i wczesny kontakt z tematyką sozologiczną (ochrony środowiska) był powodem okresowego wprowadzania do programu badawczego MOG różnych, węższych i praktycznie ukierunkowanych tematów. Wymieńmy przykładowo wciąż rozwijaną działalność naukowo-organizacyjną dotyczącą przyrodniczych podstaw rozwoju małej hydroenergetyki (współpraca z Uniwersytetem w Limoges, Maksymilianem S k o t n i c k i m

oraz fundacjami wspierającymi racjonalne gospodarowanie wodą i energią), pomiary hydrobiologiczne na Jeziorze Włocławskim (współpraca z Andrzejem Kowalczewskim), prace dokumentujące obiekty godne ochrony konserwatorskiej zgodnie z wykonanym w MOG "Systemem ochrony krajobrazu woj. płockiego (duży udział dr W. Nowickiego), badania z zakresu teorii i praktyki ocen oddziaływania inwestycji na środowisko, studia związane z metodyką edukacji środowiskowej. W ostatnich latach Obserwatorium interesuje się także problematyką gospodarowania odpadami, systemami gospodarki ściekowej oraz oszczędnością zasobów.

Odrębnym kierunkiem naukowym rozwijanym w MOG przez Jacka Olędzkiego jest geografia kulturowa wywodząca się z badań etnologicznych. Powstała tu m. in. praca poświęcona tożsamości mieszkańców Murzynowa - starej nadwiślańskiej wsi na pograniczu Mazowsza i Ziemi Dobrzyńskiej.

Naukowa bibliografia Obserwatorium obejmująca prace obecnych i byłych pracowników MOG, opracowania wykonane z wykorzystaniem materiałów i zaplecza pomiarowego Murzynowa, dokumentacje, ekspertyzy, recenzje i publikacje popularyzatorskie obejmuje ponad 350 pozycji. Ponieważ zdecydowana większość tych prac jest autorstwa lub współautorstwa kierownika MOG, wolno tu przytoczyć ich samoocenę.

Nurt hydrometeorologii eksperymentalnej zaowocował propozycjami wyznaczania opadu rzeczywistego oraz parowania terenowego. W obu przypadkach rozważania teoretyczne zostały wsparte rezultatami samodzielnie zorganizowanych i przez wiele lat prowadzonych pomiarów na własnej stacji hydrometeorologicznej wyposażonej w oryginalny sprzęt pomiarowy. Formuła do obliczania opadu rzeczywistego została zweryfikowana tysiącami przypadków incydentów opadowych z wyznaczonymi: natężeniem i sumą opadu, czasem trwania faz opadowych, prędkością wiatru podczas opadu oraz temperaturę powietrza w otoczeniu deszczomierza. Korekta opadu była niezbędnym elementem do prób zestawiania bilansu wodnego atmosfery nad Polską uwzględniającego (z zastosowaniem konkretnych danych pomiarowych) poziomy transport pary wodnej w troposferze i jego dywergencje nad terytorium kraju i dużych regionów Polski.

Drugi kierunek, mimo, że rozwijany dzięki zleceniom, faktycznie podstawowy, to studia geochemiczne i aerosanitarne w skali mezoklimatycznej. Znów źródłem informacji naukowej są własne pomiary. Ich interpretacja doprowadziła do syntetycznego obrazu przestrzennej struktury antropopresji uwarunkowanej poziomem i charakterem emisji oraz złożonością warunkdw przyrodniczych. Ilościowa ocena wpływu "zastanych" warunków przyrodniczych na głębię antropopresji wydaje się być osiągnięciem najpoważniejszym. Pozwoliło to weryfikować różnego rodzaju modele związków emisyjno-imisyjnych oraz zbliżać się do uniwersalizacji procesów zmieniających środowisko w strefach industrialno-zurbanizowanych. Metody prowadzonych badań były dyskutowane na zorganizowanych przez MOG dwóch konferencjach ogólnopolskich oraz opublikowane także poza granicami kraju.

Aspekty teoretyczne pojawiły się także w dziedzinie ocen oddziaływania inwestycji na środowisko. Ta nowa dziedzina łącząca nauki przyrodnicze, techniczne i społeczne, wymaga rozbudowy warsztatu. Dzięki wykonanym ekspertyzom udało się sformułować kilka zasad ogólnych zmierzających do obiektywizacji ocen, zwłaszcza w odniesieniu do zmian środowiska w strefie potencjalnego oddziaływania inwestycji. Odpowiednie studia są opublikowane w prasie fachowej. Wreszcie MOG może pochwalić się gamą rozwiązań w dziedzinie edukacji środowiskowej, które chyba można włączyć do teorii dydaktyki. Punktami wyjścia przyjętymi w Obserwatorium jest niezbywalna potrzeba edukacji w dobrze znanej nauczycielowi przestrzeni (idea nauczania w stacjach terenowych) oraz przekonanie o odmienności celów edukacji środowiskowej w stosunku do tradycyjnych celów kształcenia. Myśli te rozwijane są w teoretycznych publikacjach MOG jak i kształtują obraz przygotowywanych zestawów scenariuszy edukacyjnych.

Z okazji 20-lecia MOG opublikowana będzie w kolejnym zeszycie własnego wydawnictwa "Gea" pełna bibliografia Obserwatorium. Zakłada się także stopniowe umieszczanie w tym wydawnictwie wszystkich nurtów badawczych.

Obserwatorium jest ważnym ogniwem w organizacji nauki i dydaktyki Wydziału. Przez wiele lat było związane z Komitetem Narodowym Międzynarodowego Programu Hydrologicznego UNESCO, co wiązało się z wprowadzeniem do planu badawczego określonych tematów (hydrologia eksperymentalna, parowanie terenowe, wpływ urbanizacji i industrializacji na hydrosferę) oraz organizację imprez naukowych w Obserwatorium i udziałem pracowników MOG w takich imprezach poza granicami. Pewne znaczenie miał paruletni kontakt MOG z Komitetem Inżynierii Środowiska PAN (sympozja, publikacje). Od pewnego czasu MOG uczestniczy w działalności Uniwersyteckiego Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym (sympozja międzynarodowe, udział w programowaniu badań interdyscyplinarnych). Prawdopodobnie wzrośnie rola MOG w dziedzinie organizacji sieci monitoringu środowiska, dzięki udziałowi w programie kompleksowego monitoringu oraz zawiązywaniu się międzynarodowej współpracy przyrodniczych stacji terenowych. Obserwatorium spełnia też funkcje miejsca organizacji posiedzeń grup roboczych, sympozjów i wizyt zagranicznych gości MOG i Wydziału. Corocznie odbywa się tu parę naukowych imprez międzynarodowych oraz kilkanaście wizyt gości zagranicznych. W ostatnich latach szczególną rolę spełniaj kontakty z Uniwersytetem we Frankfurcie nad Menem, Uniwersytetem w Limoges oraz imprezy organizowane w programie Baltic University.

W różnych okresach Obserwatorium współpracowało z instytucjami naukowymi, dydaktycznymi oraz administracją. Prowadziło to i prowadzi do wartościowych inicjatyw badawczych, publikacyjnych i popularyzatorskich. Wiele lat ścisłe kontakty utrzymywano z Instytutem Inżynierii Środowiska PW, bliska współpraca na-

wiązana została z innymi uczelniami, instytutami resortowymi, towarzystwami i stowarzyszeniami. Pracownicy MOG pełnią społeczne funkcje w lokalnych organizacjach, takich jak: Liga Ochrony Przyrody, Wojewódzki Komitet Ochrony Przyrody, Wojewódzka Komisja Ocen Oddziaływania Inwestycji na Środowisko i innych. Szczególne znaczenie ma stały kontakt MOG z Towarzystwem Naukowym Płockim, zaowocował on wieloma wspólnie organizowanymi imprezami naukowymi i publikacjami.

Drugi zasadniczy cel funkcjonowania Obserwatorium - dydaktyka wypełniany jest obszernie, z poważnym wykraczaniem poza zobowiązania w stosunku do macierzystego Wydziału i Uczelni. Zgodnie z powtarzanymi deklaracjami Senatu UW, Uniwersytet pełnić powinien funkcje oświatowe w stosunku do całego społeczeństwa, zwłaszcza młodego. W Murzynowie odbywają się niektóre zajęcia programowe kierunku geografii i ochrona środowiska, w tym ćwiczenia terenowe z hydrologii i geomorfologii, seminaria i wykłady z ochrony środowiska, zajęcia dla specjalizacji (głównie fizycznogeograficznych) Przeciętnie w roku przybywa do MOG kilkunastu magistrantów, a liczba prac dyplomowych wykonanych dzięki istnieniu Obserwatorium przekroczyła już sto. Przyjeżdża do Murzynowa młodzież licealna, często z odległych miejsc. Obserwatorium ma opracowany 2 - 3 dniowy program pobytu pod hasłami sozologicznymi. Studenci znajdują tu miejsce dla spotkań Koła Naukowego Studentów Geografii, spotkań okolicznościowych, prowadzone są szkolenia ekologiczne i wiele innych imprez popularyzujących wiedzę i kształcących postawy prośrodowiskowe. Obiekt udostępniony jest organom samorządowym, harcerzom, działaczom LOP oraz Zarządowi Parków Krajobrazowych.

W końcu 1993 r. powołano, przy istotnym udziale MOG, Płocki Ośrodek Edukacji Ekologicznej; MOG jest terenowym ogniwem tego Ośrodka.

Ostatnie lata rozszerzyły zakres działań na polu edukacji środowiskowej. Pomaga temu ścisła współpraca z Krajowym Centrum Edukacji Ekologicznej, a poprzez tę instytucję z kilkoma organizacjami międzynarodowymi. Rozpoczęto także konkretne kontakty z Korpusem Pokoju USA oraz Instytutem Brytyjskim.

W dwudziestą rocznicę istnienia Obserwatorium pozostaje jedyną placówką terenową Wydziału i jedną z sześciu jakie posiada Uniwersytet. Lokalizacja MOG dość wyraźnie zakreśla zasięg wpływu Uczelni obejmujący całe Mazowsze, częściowo spełniając nadzieje Płocka na filię UW w tym prastarym grodzie. Dzięki wzorowej współpracy z Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Płocku oraz dobrym kontaktom z Płocką Petrochemią i innymi instytucjami regionalnymi, MOG jako niewielki obiekt badawczo-dydaktyczny ma zapewnione zajęcie, a więc i podstawy działania. Z pewnością program badawczy będzie nadal skoncentrowany na kierunkach fizycznogeograficznych oraz ochronie środowiska, wzrośnie liczba zadań dydaktycznych.

Należy się liczyć z dalszym rozwojem materialnym Obserwatorium. Od 1995 r. obiekt powinien zwiększyć liczbę miejsc noclegowych oraz ich standard. Będzie wybudowana oczyszczalnia ścieków z elementami służącymi dydaktyce sozotechnicznej. Wyremontowane będą pracownie i utworzona druga, letnia sala dydaktyczna. Powinien być zmieniony na bardziej ekonomiczny sposób ogrzewania. Pożądane są usprawnienia zaplecza socjalnego i dojazdu. Rozwój infrastruktury pomiarowo-dydaktycznej zależy oczywiście od dostępnych środków, których jak zwykle brakuje.

Na zakończenie podaje się kilka informacji porządkowych.

Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie k. Płocka 09-416 Siecień, tel., fax(0-24)-62-98-96, tel. (0-24)-61-26-95

Kadra - nauczyciele akademiccy (stan na koniec 1993 r.)

- dr Witold Lenart -kierownik (od powstania placówki)
- dr Danuta Danielak - (od 1976 r.)
- dr hab. Jacek Olędzki (formalnie od 1990 r.)

W trzech budynkach Obserwatorium jest około 35 miejsc noclegowych latem i 20 zimą. Sala seminaryjna z pełnym wyposażeniem audiowizualnym mieści 35 osób. Placówka ma pracownie do przygotowywania prób, podstawowy sprzęt laboratoryjny, pomiarowy, zbiór map, bibliotekę, ksero, archiwum, komputery, stół kreślarski, kuchnie i stołówkę, saunę, kominek, siłownię wiatrową, własne ujęcie dobrej jakościowo wody, muzeum etnologiczne nad Wisłą, wyznaczone ścieżki przyrodnicze, stacje pomiarowe, stałe kontakty z instytucjami płockimi, własne nieperiodyczne wydawnictwo "GEA".

DANUTA DANIELAK

POTENCJAŁ KLIMATYCZNY WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO

Centralne położenie województwa w kraju i w Europie można dostrzec nie tylko przy uwzględnieniu granic politycznych czy administracyjnych. Jest to doskonale wyrażone także w warunkach klimatycznych. Zaznacza się w przebiegu większości elementów meteorologicznych, których poziom i bieg odpowiada przeciętnym warunkom klimatu przejściowego obszaru Polski.

Nieco uprzywilejowane na tle kraju jest województwo płockie jeżeli chodzi o dopływ energii słonecznej. I tak otrzymuje ono ok. 380 KJ/cm^2 · rok energii całkowitego promieniowania słonecznego. Najwyższe wartości pojawiają się w części centralnej (Pojezierze Kujawskie i Pojezierze Dobrzyńskie) i przekraczają 400 KJ. Są to wartości wyższe niż na sąsiednich terenach i jedne z wyższych w kraju. W okresie letnim centralne i południowe części województwa otrzymują więcej energii słonecznej niż tereny sąsiednie. Wynika to z mniejszego zachmurzenia oraz regionalnie wyższej przezroczystości atmosfery. Średnia liczba godzin z bezpośrednim promieniowaniem słonecznym przekracza na terenie województwa 1500 godzin, gdy na Śląsku usłonecznienie rzeczywiste jest poniżej 1400 godzin.

Mimo tego, że województwo płockie zajmuje niewielki obszar i należy do nizinnych, często tędy przebiegają granice odmiennych warunków pogodowych. Pociąga to za sobą między innymi zróżnicowanie wartości albeda (obszary z pokrywą śnieżną i bez czy też z glebą wilgotną i suchą).

Około 2/3 energii słonecznej jest pochłonięte przez powierzchnię. Bilans promieniowania Ziemi oraz zwrotne promieniowanie długofalowe atmosfery jest ujemne (tak jak w całej Polsce), ale pogranicze Mazowiecko-Dobrzyńskie jest tu obszarem wyraźnie uprzywilejowanym. Stosunkowo wysokie są wartości ciepła przekazywanego atmosferze drogą turbulencji oraz kondensacji. Wszystko to preferuje stosowanie upraw szklarniowych, budownictwo eksponowane solarnie oraz stosowanie prostych kolektorów ciepła (Strategia... 1994). Należy jednak zwrócić uwagę, że uprzywilejowanie to dotyczy tylko skali kraju, a ze względu na zwiększone zachmurzenie Polska otrzymuje mniej energii słonecznej niż wiele innych krajów europejskich. Charakterystyczna na obszarze naszego kraju zmienność pogód nie pozwala na zapisanie trwałych stabilnych warunków meteorologicznych w ciągu roku. Przekonywującym dowodem był listopad 1994 r. w którym zanotowano ponad 80 godz. z bezpośrednim promieniowaniem słonecznym przy średnim wieloletnim usłonecznieniu rzeczywistym dla tego pochmurnego miesiąca zaledwie 44 godz. (Biuletyn..., 1992).

Wyjątkowo słonecznym był również lipiec 1994 r. kiedy usłonecznienie względne wynosiło 81,2% przy średniej wieloletniej 50%. Należy tu dodać, że w trakcie blisko 20-letnich obserwacji meteorologicznych prowadzonych przez Mazowieckie Obserwatorium Geograficzne Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie nie zdarzyło się aby w którymkolwiek miesiącu usłonecznienie względne przekroczyło 70%. Najmniej słońca w 1994 r. było z kolei w styczniu, bo niespełna 14 godzin przy średniej wieloletniej 34 godzin.

Urozmaicona rzeźba terenu z licznymi formami wklęsłymi sprzyja tendencjom do głębokich lokalnie wychłodzeń, a więc częściej spotykanym przymrozkom radiacyjnym, niskim inwersjom i powstawaniu chłodnego, często zanieczyszczonego powietrza. Warunki termiczne odpowiadają przeciętnym w kraju. Najcieplejszym terenem województwa jest dolina Wisły, a zwłaszcza okolice Płocka. W wieloleciu 1930-1960 średnia roczna temperatura wynosiła 7,8 ^{0}C (w najcieplejszym lipcu 18,7, w najchłodniejszym styczniu -3,2^{0}C). Ostatnie lata wykazują temperatury wyższe. Zdecydowanie wzrosła temperatura miesięcy zimowych przy stabilizacji temperatury w lecie. Warto odnotować, że upały w 1994 r. z najwyższymi temperaturami w okolicy Płocka 37,5^{0}C będą odnotowane jako rekordowe.

Istotne znaczenie dla przyrody i gospodarki ma cyrkulacja powietrza. Mazowsze Płockie ma układ wiatrów zbliżonych do panującego na Niżu Polskim (Lenart, 1977). Przeważają wiatry z sektora zachodniego, przy czym zimą większa frekwencja dotyczy kierunku południowo-zachodniego, latem północno-zachodniego. Wiatry północne i południowe są najrzadsze. Obszarem województwa gdzie pojawiają się poważniejsze lokalne zaburzenia cyrkulacji jest pradolina Wisły i strefa krawędziowa wysoczyzny. Występują tu zjawiska ściągania strumieni powietrza do doliny oraz elementy cyrkulacji bryzowej. Także Płock, duże miasto przemysłowe, wywołuje osobliwy ruch mezoskalowy powietrza w bezpośrednim otoczeniu. W województwie jest wiele miejsc wykazujących cechy zaciszności a nawet skłonności do tworzenia się inwersji radiacyjnych. Mowa tu o wszystkich terenach pradolinnych: Racążnicy, Wisły i Bzury, dolinie Osetnicy i misach jeziornych.

Wilgotność powietrza bardzo silnie związana jest z warunkami lokalnymi (odległość od zbiorników wodnych, szata roślinna), a notowane na terenie województwa wartości podstawowych charakterystyk nie odbiegają od przeciętnych dla Polski. Średnia wilgotność względna powietrza waha się w ciągu roku w granicach 70 - 90%. Zachmurzenie wyrażone przez stopień pokrycia nieba chmurami jest nieznacznie niższe w porównaniu z terenem całego kraju i wynosi 6,5. Wzmożone ruchy pionowe powodują zmiany w strukturze zachmurzenia (więcej jest chmur typu konwekcyjnego a

mniej warstwowych) i dlatego na terenie województwa mniej jest dni pochmurnych (ok. 140) przy średniej krajowej ok. 160. Dni pogodnych jest w ciągu roku ok. 40.

Rozważając potencjał klimatyczny województwa należy podkreślić, że poważnym niedostatkiem omawianego obszaru są niskie opady atmosferyczne (Danielak, Lenart, 1991). W rejonie Kutna, na Pojezierzu Kujawskim oraz w Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej mierzone opady wynoszą ok. 500 mm, co oznacza ok. 600 mm opadu rzeczywistego. O 50 mm wyższe opady ma strefa ciągnąca się od Piątku przez Gąbin i Płock w kierunku Sierpca.

W przebiegu rocznym opadów zaznacza się wyraźne maksimum lipcowe, najniższe opady występują w marcu i październiku. Bardzo istotny jest fakt, że w lecie opady, mimo że wyższe, nie osiągają sum parowania terenowego, które we wrześniu i październiku jest wyższe od opadu o około 50 mm, zaś w lipcu i sierpniu o 25 mm. Oznacza to, że nawet przy normalnych opadach może pogłębiać się deficyt wody w glebie. W ostatnim piętnastoleciu pojawia się niepokojąca tendencja do zwiększonej frekwencji lat suchych. Za takie uważa się, gdy roczna surna opadu stanowi 75 - 89% normy wieloletniej. Analogicznie rok wilgotny charakteryzuje się sumą roczną w granicach 110 - 125% normy. Lata bardzo suche i bardzo wilgotne mają opady różniące się o 25 - 50% od normy. Poza tą granicą lata definiuje się jako skrajnie suche lub wilgotne. Norma zatem zakreśla się w granicach +/-10% od wyliczonej wieloletniej przeciętnej. Analizy przeprowadzone dla bieżącego stulecia bez okresu po 1980 r. wykazują, że 40% lat jest przeciętnych, 25% suchych i tyleż wilgotnych. Na lata bardzo i skrajnie suche oraz bardzo i skrajnie wilgotne przypada proporcjonalnie 10% przypadków. W ostatnim 15-leciu nastąpiła wyraźna deformacja tego układu. Nie wystąpiły lata wilgotne, przeciętnych jest 40%, a reszta to lata suche z jednym bardzo suchym (1982 r.). Tendencję tę należy uznać za trwały element warunków klimatycznych schyłku XX wieku wpływający na wszystkie pozostałe elementy środowiska oraz całość gospodarki (Strategia...l994).

W województwie płockim obniżenie opadów jest przyczyną zagrożenia formacji roślinnych jakimi są monokulturowe nasadzenia leśne, zagrożone są też mniej odporne na brak wody uprawy. Rezultatem niedoboru opadów jest stwierdzona tendencja do stepowienia. Strefa taka występuje w zachodniej części województwa i w związku z ostatnimi powtarzającymi się latami suchymi ma tendencję do rozszerzania się.

Skorygowane wartości opadu rzeczywistego w ostatnim 20-leciu wynoszą ok. 625 mm. Najbardziej

Tabela: Średnie wartości wybranych elementów meteorologicznych w województwie płockim

Element meteorologiczny	Wartość/jednostki
promieniowanie słoneczne	385 KJ/cm^2 rok
usłonecznienie rzeczywiste	1540 godzin
względne	35 %
temperatura średnia	7,8^{0}C
wilgotność względna powietrza	80 %
zachmurzenie	6,5
liczba dni pogodnych	40 dni
liczba dni pochmurnych	140 dni
opad atmosferyczny zmierzony	500 mm
skorygowany	- - -
parowanie potencjalne	620 mm
rzeczywiste	300 mm
	450 mm

uprzywilejowanym obszarem jest wysoczyznowa północno-wschodnia część województwa, gdzie sumy opadu rzeczywistego przekraczają 700 mm.

Województwo charakteryzuje się wysokimi wartościami parowania potencjalnego (ok. 800 mm). Znacznie przekraczają one sumy opadu atmosferycznego co ogranicza parowanie rzeczywiste do poziomu poniżej 500 mm.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na charakterystyczne symptomy świadczące o przebudowie cyrkulacji na cieplejszą i tendencji do "kurczenia się zim", a także coraz częściej powtarzające się lata suche. Wymaga to stosunkowo szybkiej przebudowy rolnictwa i gospodarki wodnej.

W warunkach, gdy sumy opadów nie wystarczają do utrzymania całej wegetacji, liczby dni z pokrywą śnieżną nie wystarczają do prowadzenia kultur ozimych, konieczne jest dokładne rozpoznanie nawet niewielkich odrębności regionalnych. Pomocą mogą tu być analizy fenologiczne. I tak na przykład na obszarze województwa płockiego średnie daty zakwitu drzew owocowych różnią się o ponad tydzień, a daty żniw owsa o 2 tygodnie pomiędzy okolicami Łęczycy (koniec lipca) a Szczutowa (po 10 sierpnia).

Zamieszczone w tekście i tabeli dane o wartościach wybranych elementów meteorologicznych na terenie województwa płockiego są reprezentatywne dla warunków naturalnych. Należy pamiętać o istotnej modyfikacji wszystkich tych parametrów na obszarach znajdujących się pod silnymi wpływami antropogennymi. Wielokrotnie zwracano już na to uwagę dając wyraz w publikacjach między innymi na łamach "Notatek Płockich" (Danielak, 1992; Danielak, Lenart, 1982, 1983, 1992).

Literatura

"Biuletyn meteorologiczny 1981-1990", 1992 (red. Danielak D., Lenart W.), Murzynowo

Danielak D., 1992, *Klimat lokalny MZRiP, dane meteorologiczne reprezentujące kombinat*, GEA 2, Murzynowo.

Danielak D., Lenart W., 1982, *Klimat miejski Sierpca*, "Notatki Płockie", nr 2/3

Danielak D., Lenart W., 1983, *Wpływ płockiej Petrochemii na klimat lokalny*, "Notatki Płockie" nr 2

Danielak D., Lenart W., 1991, *Ocena składowych bilansu wodnego w Mazowieckim Obserwatorium Geograficznym Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie*, "Prace i Studia Geograficzne", UW Warszawa

Danielak D., Lenart W., *Warunki termiczno-wilgotnościowe płockiej Petrochemii*, "Notatki Płockie" 1992 nr 4

Lenart W., 1977, *Osobliwości lokalnej cyrkulacji atmosferycznej w okolicy Płocka*,"Notatki Płockie", nr I

Strategia gospodarowania zasobami środowiska w województwie płockm, 1994, (red. Kawałczewska J., Lenart W.), Urząd Wojewódzki w Płocku

JERZY WAWSZCZAK

REALIZACJA INWESTYCJI PROEKOLOGICZNYCH SZANSĄ ROZWOJU GOSPODARCZEGO GMINY

1. System "GMINA" - podstawowe pojęcia

Przez ponad 50 lat w Polsce nie funkcjonował samorzad terytorialny, dlatego wraz z jego powołaniem w 1990 roku, stało się konieczne podjęcie trudu, wpisania na nowo do słownika nauk społeczno-ekonomicznych terminów i pojęć obowiązujących w tej dziedzinie wiedzy, pod koniec XX wieku. Pragnąc odróżnić powszechne w świadomości pojęcie Gmina, kojarzącej się zwykle z lokalizacją przestrzenną od jego reprezentacji związanej z systemem organizacji, można zastąpić pojęcie Gmina pojęciem System "Gmina" jako łatwiej definiowalnym w "teorii zarzadzania". System Gmina może być potraktowany jako szczególna postać systemu, łaczącego szereg funkcjonujacych na terenie Gminy jednostek organizacyjnych, zróżnicowanych ze względu na przedmiot działania i spełniane funkcje, składajace się na realizację celu Gminy jako całości [1]. Jednostki te, oddziaływujące wzajemnie na siebie w systemie, łączy szereg powiązań i zależności o charakterze organizacyjnym, społecznym, ekonomicznym, prawnym, technicznym itp. Ze względu na ogólnie przyjętą klasyfikację systemów, system ten zaliczyć należy do klasy systemów "celowościowych" i "sztucznych". W cytowanej już pracy [1] system - gmina omówiono szczegółowo i przystępnie. W niniejszej pracy, pojęciu Gmina przypisywać będziemy, cechy zdefiniowanego systemu organizacji.

Wśród wielu celów i funkcji jakich oczekujemy po sprawnie działającym systemie - gmina a określonych w ustawie z 8 marca 1990 roku (tekst jednolity), w interesujacym nas obszarze dotyczacym "ochrony środowiska" w art.7 ustawy możemy znaleźć, że "...w szczególności zadania własne gminy obejmują sprawy:

1. ładu przestrzennego, gospodarki terenami i ochrony środowiska,

3. wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości oraz urzadzeń sanitarnych, wysypisk i utylizacji odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię,..".

Dla realizacji tych zadań gmina może wykorzystać własne środki budżetowe lub wystapić o pomoc w ich sfinansowaniu do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, a także do międzynarodowych lub zagranicznych instytucji finansowych. Formalne wystapienie o środki finansowe w każdej z wymienionych instytucji wymaga przygotowania drobiazgowej dokumentacji przedsięwzięcia jak również zaangażowania w jakiejś części środków własnych.

2. Ogólna charakterystyka "inwestycji proekologicznych" w województwie płockim w latach 1990 -1994 [2]

Pomijajac nieliczne inwestycje infrastrukturalne, które przeszły do budżetu wojewódzkiego po 1990 roku w celu zracjonalizowania dotychczas poniesionych nakładów tj. ich zakończenia i oddania do eksploatacji, jedynymi nowymi w pełnym tego słowa znaczeniu inwestycjami były inwestycje w dziedzinie ochrony środowiska.

W okresie swoistej "zapaści" koniunktury gospodarczej (nie tylko inwestycyjnej) w kraju i województwie, aktywność wielu gmin i przedsiębiorstw województwa płockiego w dziedzinie ochrony środowiska, budziły podziw i nadzieję. Ten swoisty "boom" inwestycyjny był oczywistą reakcją na porównywalnie dużą podaż środków finansowych, pochodzacych z tytułu opłat i kar naliczanych na rzecz wojewódzkiego i narodowego funduszu ochrony środowiska. Mimo zmieniajacych się co roku kwot i wysokiej inflacji, wartość inwestowanych środków na rzecz instalacji proekologicznych mieściła się w granicach 3 - 5% budżetu wojewody oraz 15 - 20% całości środków inwestycyjnych. Dominującym obszarem aktywności były inwestycje w ochronę powietrza i wody, a więc instalacje odsiarczające spaliny i oczyszczalnie ścieków. Znacznie trudniejsze było angażowanie środków na budowę wysypisk śmieci i dezaktywację odpadów. Liczne protesty np. uniemożliwiły budowę nowoczesnej spalarni śmieci w Żychlinie, zaś problemy geologiczne opóźniły budowę składowiska śmieci w Kobiernikach.

Mimo różnych doświadczeń, działające w wielu gminach instalacje, tak jak zdobyte doświadczenia, niewatpliwie dobrze służyły i służyć będą lokalnym społecznościom oraz środowisku naturalnemu. Dla władz gminy inwestycje te stanowiły potwierdzenie wobec wyborców odpowiedniej skuteczności ich działania, pozostaje jednak pytanie; czy uzyskane środki inwestycyjne wydatkowane były dostatecznie racjonalnie, czy też nie.

Dla środowiska naturalnego jest oczywiście obojętne pochodzenie środków, forma spłaty kredytów lub pochodzenie wykonawcy. Liczy się jedynie fizycznie, biologicznie lub chemicznie rejestrowany skutek.Ten typ podejścia jest najbardziej rozpowszechniony i oczywisty w warunkach stabilizacji ekonomicznej, wyrażającej się odpowiednią podażą środków umożliwiających finansowanie inwestycji. Jego wadliwość możemy ocenić jedynie wtedy gdy spróbujemy go odnieść do sytuacji występowania na danym terenie znacznych utrudnień w dostępie do kapitału przy równoczesnym

występowaniu strukturalnych barier rozwoju. System ten, jako całość należy bowiem rozpatrywać w układzie dynamicznym i to w perspektywie wielu lat jego funkcjonowania.

3. Podstawowe zasady badania skuteczności inwestycji ekologicznych w ujęciu ekonomicznym i środowiskowym

Podstawowe założenia oceny ekonomicznej ochrony i kształtowania środowiska w dyskutowanym systemie powinny obejmować; jego aktualny i przyszły rozwój gospodarczy, istniejące zasoby naturalne oraz skutki ich wykorzystania, nakłady niezbędne do wykorzystania tych zasobów oraz koszty ich reprodukcji, w tym koszty eliminacji powstających strat. Warto tu przypomnieć, że podstawowym zasobem jest samo środowisko naturalne.

Rozpatrując wspomniane relacje przyczynowo-skutkowe, uruchomienie zadania inwestycyjnego w gminie, może mieć charakter:

- Inwestycji "pod klucz" czyli prostej realizacji zamierzonej funkcji celu - w postaci korzyści ekologicznych. Środki wydatkowane na podstawowe materiały i wynagrodzenia zasilają inne gminy.
- Pełne zagospodarowanie środków inwestycyjnych, przetarg ograniczony do firm lokalnych, wykorzystanie środków na roboty publiczne lub prace interwencyjne. Większość środków inwestycyjnych zasili rodzimy system gospodarczy.

Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi przypadkami istnieje całe spektrum korzyści pośrednich i bezpośrednich dla gminy, zależnych jedynie od sposobu przeprowadzenia przetargu, wynegocjowanych z wykonawcą warunków umowy oraz odpowiedniego klimatu dla tej i podobnych inwestycji wśród lokalnej społeczności. W omawianym przypadku możemy mówić o skutecznie lub nieskutecznie realizowanej lokalnej polityce gospodarczej, za której potencjalnie negatywne skutki odpowiadają Rada i Zarząd Gminy [3]. Jednakże tak Rada jak i Zarząd muszą dysponować odpowiednio przygotowaną informacją popartą naukowym uzasadnieniem. Wiąże się to jednak z podjęciem szerokich studiów nad skutecznością inwestycji proekologicznych w szerszym niż dotąd kontekście, powstaniu niezbędnych systemów eksperckich i rozwojem metod badawczych dotyczacych systemu "gmina" w ujęciu interdyscyplinarnym. Wydaje się, że środowisko naukowe zebrane w płockich uczelniach jest w stanie podołać wszelkim, związanym z omawianą problematyką zadaniom badawczym, tak w sferze teorii jak i praktyki.

4. Inwestycje proekologiczne jako czynnik pobudzenia rozwoju gospodarczego w gminie

Bazując na pierwotnej definicji systemu - "gmina", interpretowanej w ujęciu organizacji wszystkich złożonych funkcji systemu, można postawić tezę, że racjonalne wprzęgnięcie programu ochrony środowiska w program rozwoju gospodarczego gminy może w warunkach niskiej podaży środków na pozostałe inwestycje gminne, ożywić gospodarkę i rozbudzić niezbędną aktywność społeczną. Tak sformułowana "filozofia" działania wymagać będzie podporządkowania jej wszelkich zasobów intelektualnych środowiska, aktywnego wsparcia różnych formalnych i nieformalnych grup społecznych, przy życzliwym poparciu centrum i władz wojewódzkich. Ostatecznie, dla sprawy rozpoczęcia pościgu za uciekającym światem, nie jest najważniejsze od czego zaczniemy, bylebyśmy tylko ten pościg zaczęli jak najwcześniej. Wydaje się jednak ważne by pościg ten zaczął się w gminie, bo tam będzie on najskuteczniejszy i dobrze by się stało by siłą sprawczą dla tego "początku" stała się sprawa ochrony środowiska. Byłby-to wierzę, najbardziej szlachetny z pobudek i humanitarny z treści program rozwoju.

Niech zaś przekornym podsumowaniem prezentowanej wyżej tezy będzie pozornie paradoksalne stwierdzenie że: "Prawdopodobieństwo pobudzenia gospodarczego w gminie wydaje się proporcjonalne do stopnia występującej tam degradacji ekologicznej". Jest to niestety dowód na występowanie nadal podstawowych sprzeczności w układzie centrum - gmina, i to zarówno tych przeniesionych z przeszłości jak i właściwych dla teraźniejszości, a wywołanych przez kształtujace się żywiołowo nowe stosunki ekonomiczne w państwie.

Bibliografia:

1. Andrzej Kozina, Adam Nalepka, Jolanta Walas, *Struktura organizacyjna systemu "Gmina"*. Kraków 1994 - wydane przez Szkołę Przedsiębiorczości i Zarządzania Akademii Ekonomicznej w Krakowie pod auspicjami Polsko- Brytyjskiego Programu Zarządzania Gminą.
2. *Stan i potrzeby w zakresie infrastruktury społecznej i technicznej w województwie płockim.* Płock, październik 1993. Materiały przygotowane przez Wydział Polityki Regionalnej Urzędu Wojewódzkiego w Płocku.
3. Zyta Gilowska, *Społeczno-polityczne bariery transformacji ustrojowej. Finanse lokalne.* Lublin, grudzień 1993 - wydane przez Instytut Badań Nad Gospodarką Rynkową (Transformacja gospodarki - zeszyt 42).

ANNA STOGOWSKA

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu

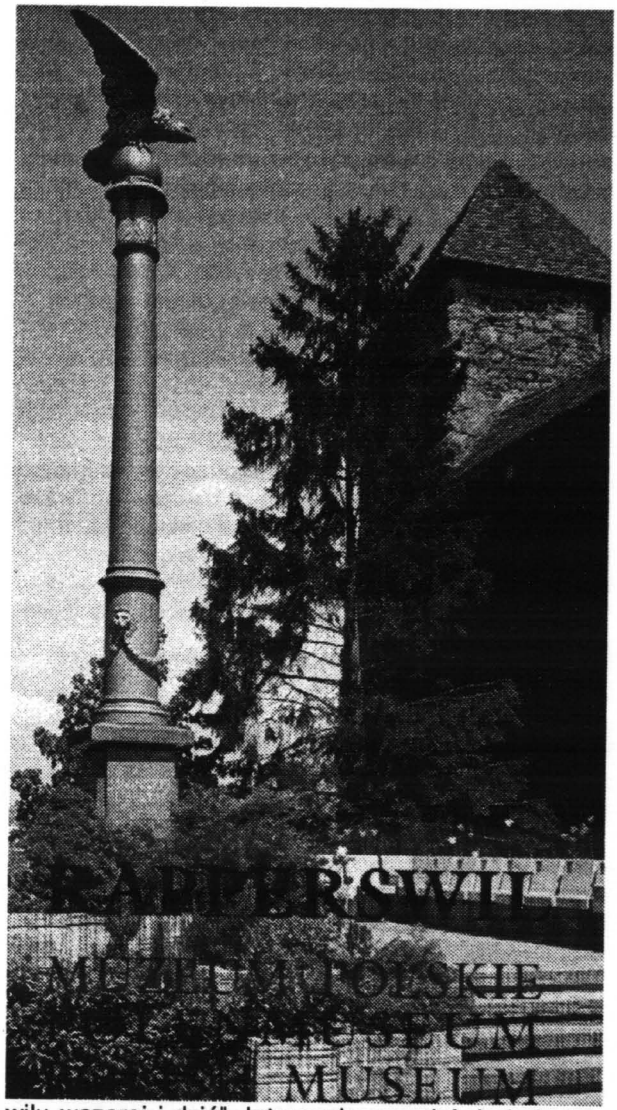
Wyrazem przemian jakie nastąpiły ostatnio w dziedzinie kultury jest powstanie w 1993 roku Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Powstało w Warszawie z inicjatywy dyrektora Muzeum w Rapperswilu Janusza Morkowskiego, w obecności dyrektorów Biblioteki Narodowej i Zamku Królewskiego oraz pracowników tychże placówek. Po zarejestrowaniu, na prezesa wybrano prof. Andrzeja Kłosskowskiego wicedyrektora Biblioteki Narodowej w Warszawie, a na jego zastępcę Kazimierza Stachurskiego pracownika Zamku Królewskiego. Celem Towarzystwa jest promocja kultury polskiej za granicą oraz przyczynienie się do zachowania znajdującego się na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego.

Swoje cele Towarzystwo realizuje przez: współpracę z instytucjami kultury polskiej za granicą, a zwłaszcza z Muzeum Polskim w Rapperswil i innymi instytucjami zrzeszonym w stałej Konferencji Muzeów, Bibliotek i Archiwów Polskich na Zachodzie, współpracę z innymi stowarzyszeniami, organizacjami i instytucjami a także osobami fizycznymi, którym bliskie są cele statutowe Towarzystwa. Zadania te realizowane są poprzez organizowanie konferencji, sympozjów, seminariów, odczytów, wykładów, wystaw, koncertów, spotkań towarzyskich i wycieczek.

Towarzystwo ma również na celu inspirowanie i popieranie badań nad kulturą polską za granicą i nad metodami promocji kultury polskiej na obczyźnie. Również badań nad dziejami instytucji kultury polskiej na obczyźnie. Prowadzone są również prace dotyczące dokumentacji i konserwacji zbiorów polskich za granicą. Towarzystwo prowadzi finansową pomoc dla instytucji kultury polskiej za granicą. Zabiega o staże i stypendia krajowe i zagraniczne dla podejmujących badania oraz opracowujących programy i raporty związane ze statutowymi celami Towarzystwa. Wspiera i wydaje publikacje związane ze statutowymi celami Towarzystwa.

Towarzystwo utrzymuje się jedynie ze składek członkowskich, darów osób prywatnych czy instytucji. W obszernym sprawozdaniu rocznym za 1993/94 rok stwierdzono: "Współpraca z Polską stała się po przewrocie politycznym nie tylko możliwa, ale także celowa i pożądana. Takie stanowisko doprowadziło w 1991 roku do umowy o długoterminowej współpracy między Muzeum Polskim w Rapperswilu i Zamkiem Królewskim w Warszawie./.../ Do współpracy tej przystąpiło też Muzeum Narodowe i Biblioteka Narodowa w Warszawie".

Wiosną 1994 roku, na zaproszenie prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego dr. Jakuba Chojnackiego, przybył do Płocka dyrektor Muzeum Polskiego w Rapperswilu Janusz Morkowski. Wygłosił wówczas odczyt pt. "Muzeum Polskie w Rapperswilu wczoraj i dziś". Interesująca prelekcja była bogato ilustrowana przeźroczami. Z wielkim zainteresowaniem zebrani wysłuchali historii Muzeum. Postanowili także przystąpić do Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Na przedstawicielkę Koła Przyjaciół Rapperswilu wybrano dr Annę Stogowską.



Jak wynika ze sprawozdania Towarzystwa w Polsce powstały Koła: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lublinie, Wrocławiu i Płocku. Na całym świecie działają przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

W ramach Towarzystwa od 1992 roku powstało Koło Opieki nad Zabytkami Polskimi w Szwajcarii. Zajmuje się ono utrzymaniem i dokumentacją istniejących polskich zabytków w Szwajcarii. Zbiera także

informacje i dokumenty dotyczące działania Polaków w Szwajcarii.

Muzeum Polskie w Rapperswilu jest obok Biblioteki Polskiej w Paryżu i Instytutu Polskiego w Londynie instytucją kulturalną działającą poza krajem. Utworzył je w 1870 roku Władysław Plater, po otrzymaniu od rządu szwajcarskiego zrujnowanego zamku w miasteczku Rapperswil 35 kilometrów od Zurichu. To urokliwe miejsce położone nad jeziorem do dziś wpływa na specyficzną atmosferę starego pełnego zabytków miasta. Turyści chętnie odwiedzają to miejsce podziwiając starą zabudowę miasta i zamek. Rocznie przybywa tu około 600 tysięcy osób z całego świata.

Po klęsce dwóch powstań narodowych zdesperowani Polacy, pragnąc zabezpieczyć zbiory kultury narodowej, zaczęli tworzyć instytucje kulturalne na obczyźnie. Tak powstała Biblioteka Polska w Paryżu i Muzeum Polskie w Rapperswilu. Obok Francji Szwajcaria stała się ważnym ośrodkiem emigracyjnym. Elita intelektualna polska z przełomu XIX i XX wieku przybywała do Muzeum w Rapperswilu w poszukiwaniu zbiorów dotyczących dziejów narodu. Obok Muzeum funkcjonowała tu także biblioteka, której kustoszem był w l. 1892-1896 Stefan Żeromski.

Każda sala ma swoisty charakter i specjalne zadanie. Jest tu np. sala polska, gdzie eksponowane są zbiory nawiązujące do zasobu Polskiego Muzeum Narodowego. Część ekspozycji poświęcona jest historii Polski np. powstaniom narodowym z l. 1830, 1863; wojnie polsko-radzieckiej 1820 roku, czy II wojnie światowej.

Można także obejrzeć ekspozycje poświęcone eksterminacji Polaków. Obraz męczeństwa ukazano przez fotogramy i dokumenty poświęcone ojcu Maksymilianowi Kolbe, Januszowi Korczakowi czy dokumenty związane z obozami śmierci w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Mają tu swe sale zasłużeni Polacy: Maria Skłodowska-Curie, Ignacy Jan Paderewski, w jednej z sal ekspozycyjnych umieszczono tabliczki z nazwiskami 60 Polaków działających w Szwajcarii. W części galeryjnej ukazano polskie malarstwo XIX-XX w., grafikę oraz stare druki, porcelanę, pasy kontuszowe, sztukę sakralną.

Unikalny zbiór miniatur z kolekcji Tarnowskich z Dzikowa eksponowany był w grudniu i lutym w Warszawie w Muzeum na Zamku Królewskim i Poznaniu. Wystawa dorobku miniaturzysty Wincentego Lesseura (1790-1805) - nadwornego malarza króla Stanisława Augusta cieszyła się w Polsce ogromnym powodzeniem.

Interesująca jest także prezentowana na Zamku w Rapperswilu wystawa poświęcona Szwajcarom osiadłym w Polsce. W XIX w. szwajcarscy cukiernicy prowadzili w Polsce ponad 60 kawiarni i cukierni. Najbardziej jednak znanym w Polsce Szwajcarem, który zasłynął jako malarz pozostaje nadal Józef Zimmler (1823-1868) W ramach współpracy Muzeum Narodowego w Warszawie i Zamku Królewskiego oraz Muzeum w Rapperswilu eksponowano w Szwajcarii w 1993 roku wystawę poświęconą sławnemu malarzowi, dotychczas nieznanemu w kraju, z którego pochodził.

Zgodnie z wolą Władysława Platera, że zbiory wrócą do wolnej Polski, w roku 1927 dwoma pociągami zasób biblioteki i Muzeum przewieziono do kraju. Po rozdzieleniu znalazły swe miejsce w centralnych instytucjach Bibliotece Narodowej i Muzeum Narodowym. Jedynie drobna część zbiorów została przekazana do różnych polskich muzeów i te właśnie ocalały w czasie II wojny.

Widocznie jednak zamek w miasteczku Rapperswil miał swe przeznaczenie do przechowywania polskich zbiorów, gdyż już w 1955 polscy emigranci założyli tu ponownie Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Polskiego (pierwsze Towarzystwo powstało w 1911 roku z inicjatywy Stefana Żeromskiego). W roku 1975 nastąpiło oficjalne otwarcie Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Placówka utrzymywana jest przez Towarzystwo Przyjaciół bez dotacji państwowych, jedynie dzięki ofiarności ludzi dobrej woli. Zmieniło także swój charakter dokumentacyjny kultury polskiej. Jest Muzeum dokumentującym przyjaźń i współpracę polsko-szwajcarską, jak napisano we wstępie do przewodnika po Muzeum, wydanego w 1994 roku. W działalności nawiązuje do Polskiego Muzeum Narodowego z l. 1870-1927 i Muzeum Polski Współczesnej 1936-1952. Myślą przewodnią w działalności Muzeum Polskiego w Rapperswilu były zawsze wyryte na Kolumnie Barskiej stojącej przed zamkiem słowa;"MAGNA RES LIBERTAS" (wolność to wielka rzecz).

Z przewodnika wynika, że Muzeum w Rapperswilu nie stanowi jednorodnego typu ekspozycji. Różnorodność ekspozycji oraz zbiorów sprawia, że osiągnięto unikalną i ciekawą kompozycję. Polskiej sztuce ludowej poświęcone są odrębne ekspozycje, cieszące się powodzeniem u zwiedzających zwłaszcza licznych reprezentantów Polonii rozproszonych na świecie, dla których Muzeum w Rapperswilu stanowi cząstkę Polski.

Oprócz części ekspozycyjnej na Zamku w Rapperswilu znajdują się dwie kaplice. Jedna symboliczna poświęcona drodze Polaków do wolności. Druga z trzema wizerunkami Matki Boskiej: Częstochowskiej, Ostrobramskiej i Kozielskiej oraz z dwoma tablicami pamiątkowymi poświęconymi polskim jeńcom zamordowanym w obozach sowieckich i ofiarom stalinizmu oraz matkom i dzieciom, które zginęły na "Nieludzkiej Ziemi".

W cytowanym sprawozdaniu prezes Max Berti napisał: "Kto zna Muzeum Polskie wie, że my nie poprzestajemy tylko na przeszłości. Polska znajduje się w trakcie decydującego przełomu. Świadomi jesteśmy, że nasz wpływ z Rapperswilu na przebieg wydarzeń w Polsce jest znikomy. Dokładamy wszelkich starań, by Muzeum stało się miejscem spotkań z Polakami, zarówno z tzw. "zwykłymi" gośćmi, jak i z elitą intelektualną (z ludźmi sztuki i życia politycznego), aby także w miarę naszych możliwości przyczynić się do powstania rodziny europejskiej".

Towarzystwo Naukowe Płockie podejmuje wiele cennych inicjatyw i działań. Wypada aby jego członkowie poparli również działalność Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu.

ANNA SCHULZ

WYBRANE PROBLEMY RODZINY PŁOCKIEJ. (SESJA NAUKOWA W DNIU 29 WRZEŚNIA 1994 R.)

W ramach Międzynarodowego Roku Rodziny Towarzystwo Naukowe Płockie zorganizowała sesję popularnonaukową pod hasłem "Wybrane problemy rodziny płockiej". Sesję, która zgromadziła wiele osób zajmujących się na co dzień problematyką rodzinną w Płocku i woj. płockim, wypełniły cztery bardzo interesujące referaty. Wprowadzenie wygłosiła przewodnicząca Sekcji Socjologicznej dr Anna Schulz, która omówiła dotychczasowy stan płockich badań nad rodziną i wskazała zagadnienia, które dotąd były pomijane bądź nie stanowiły przedmiotu głębszych analiz. Były to m. in.:

- problem rozłąki zagranicznej z powodów zarobkowych obydwojga lub jednego z rodziców;
- badanie postaw rodziców zastępczych wobec dziecka;
- implikacje przyjmowania przez domowników dodatkowych prac i tym samym okrojenie czasu niezbędnego na kontakty z członkami rodziny;
- nieregularność dochodów rodziny i jej wpływ na bezzadaniowy sposób funkcjonowania rodziny.

Referat o stanie zdrowotnym rodzin płockich wygłosił dr hab. n.med. Tadeusz Garlej. Autor wykorzystał własne badania medyczne, przeanalizował szereg danych statystycznych dotyczących bezrobocia, zjawiska patologii społecznych oraz przeprowadził badania ankietowe wśród uczniów szkół podstawowych, dotyczących m.in. liczebności rodzin, warunków mieszkaniowych, sposobu odżywiania dzieci, nałogów w rodzinie, konfliktów, stosowanych kar. Zwrócił uwagę na potwierdzony wpływ toksycznych zanieczyszczeń środowiska na zdrowie płockich rodzin, co objawia się zwiększoną neurotycznością, zwyżką ciśnienia tętniczego (dolna granica), zwiększoną zachorowalnością narządu układu oddechowego, krążenia, skłonnością do odczynow alergicznych oraz pobudzeniem układu immunologicznego. Stwierdził, iż narasta w Płocku liczba osób korzystających z pomocy społecznej w związku z alkoholizmem głównego żywiciela rodziny, bezradnością życiową i samotnością matek wychowujących niepełnosprawne dzieci. Podał, że 11 % rodzin płockich wychowujących dzieci żyje tylko z renty albo tylko z zasiłku, ok. 6 % dzieci odczuwa ciągle głód, a 27 % otrzymuje posiłek w szkole. Ponad połowa obydwojga rodziców pali. 40 % dzieci zbadał jednorazowo w szkole stomatolog; faktycznie leczonych jest o wiele mniej. 25 % dzieci twierdzi, że mieszka w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych, w tym 5 % rodzin czeka na jego przydział, a 3 % nie ma w ogóle własnego mieszkania.

Kolejny referat wygłosiła mgr Bogumiła Kołodziejska, która omówiła działalność ośrodków pomocy społecznej na rzecz rodziny. Na terenie woj. płockiego następuje systematyczne ubożenie rodzin, co wyraża się m. in. zwiększaniem liczby wypłacanych zasiłków i zapomóg. Coraz większa jest liczba bezrobotnych, których na terenie województwa jest już 22 %. Ponad 60% z nich nie ma już prawa do zasiłku. W tej sytuacji 60% środków przeznaczonych na zaspokajanie potrzeb socjalnych mieszkańców województwa otrzymują rodziny dotknięte bezrobociem. W 1993 r. w porównaniu z 1991 nastąpił ponad sześciokrotny wzrost liczby osób bezrobotnych korzystających z pomocy (jeśli w 1991 r. 18% korzystających z pomocy społecznej stanowili bezrobotni, to w 1993 już 58%). Blisko 80% udzielonej pomocy adresowanej było do osób pozbawionych prawa do zasiłku dla bezrobotnych (ponad 60% bezrobotnych w województwie nie ma prawa do zasiłku - jest to jeden z najwyższycgh wskaźników w kraju). Oznacza to, że głównym źródłem utrzymania dla wielu rodzin jest zasiłek z pomocy społecznej, a to z kolei oznacza, żę obszar biedy pogłębia się coraz wyraźniej. Odsetek rodzin znajdujących się w ubóstwie, tzn. takich, wktórych pieniędzy wystarczy zaledwie na jedzenie lub bez pomocy innych nie mogłyby "związać końca z końcem", wzrósł w ostatnich czterch latach ponad 3-krotnie. W latach 1991-1993 z pomocy społecznej w woj. płockim skorzystało ponad 176 tys. osób. Oznacza to, że ponad 32% mieszkańcow wojewodztwa otrzymało świadczenia z pomocy społecznej. Pomocą społeczną objęto 1400 rodzin patologicznych, w tym 1200 rodzin alkoholokow i 7 rodzin, w których występuje problem narkomanii.

Referat dotyczący problemów adopcji na terenie woj. płockiego przedstawia Anna Borkowska, psycholog z Ośrodka Adaptacyjnego w Plocku. Najwięcej rodzin jest zainteresowanych adopcją dzieci małych, do 3 lat. W ciągu ostatnich 12 miesiecy w płockim ośrodku przeprowadzono 23 adopcje. W całej Polsce jest ich rocznie około tysiąca. Nie było w Płocku od kilku lat adopcji zagranicznych. Obecnie mogą je przeprowadzać jedynie dwa ośrodki w Warszawie. Głównymi zasadmi, którymi kierują się ośrodki podejmujące decyzje o adopcji, są dobro dziecka i prawo rodzinne. Niestety, obie te zasady nie zawsze idą w parze. Większość dzieci przebywających w placówkach opiekuńczych nie ma uregulowaną sytuację prawną, tzn rodzicom ogranizcono lub zawieszono władzę nad potomstwem. Brak pozbawienia władzy rodzicielskiej uniemożliwia rozpoczęcie procesu adopcyjnego. Na ogół rodzice naturalni rzadko odwiedzają dzieci w placówkach opiekuńczych. Nie ist-

nieje jednak zasada, która określałaby, jaki okres musi upłynąć od ostatniego kontaktu, aby móc złożyć wniosek o pozbawienie władzy rodzicielskiej. Mgr A. Borkowska powiedziała: "Zdarzyła się w mojej praktyce sytuacja, gdy jedna kartka wysłana z więzienia do trzyletniej dziewczynki została zinterpretowana jako przejaw zainteresowania losem dziecka wystarczający, aby nie pozbawić ojca jego praw. W rezultacie uderemniona została adopcja, a w chwili obecnej szanse na nią praktycznie nie istnieją - dziecko ma 12 lat". W ostatnich czterech latach obserwuje się coraz częstsze porzucanie noworodków w szpitalach, skąd trafiają do Domu Małego Dziecka, w odrożnieniu od lat ubiegłych, kiedy to do placówek opiekuńczych trafiały dzieci starsze.

Ostatni referat poświęcony poradnictwu rodzinnemu przedstawiła mgr Barbara Chlewińska. Podkreśliła dobrą pracę instytucji powołanych do pomocy i opieki nad rodzinami w Płocku. Wskazała również na ogromną rolę poradnictwa rodzinnego w procesie planowania rodziny i wychowania dzieci. W okresie dwóch lat istnienia Poradnia Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przyjęła 360 osob, w tym 45% to osoby posiadające rodziny; 58% stanowiły kobiety. Blisko połowa korzystających z poradni to osoby pracujące (49%), 1/4 stanowili bezrobotni; 11% emeryci i renciści. Do poradni zgłaszali się głównie z następującymi problemami:

1) rodzinnymi: konflikty w małżeństwie, kłopoty z innymi członkami rodziny(teściowie, rodzice), kłopoty wychowawcze z dziećmi, sprawy rozwodowe, kotakty z dziećmi po rozwodzie;

2) sprawami osobistymi na tle: niskiej samoświadomości i samoakceptacji, zaniżonego obrazu własnej osoby, niewłaściwego funkcjonowania wśród ludzi, niezaspokojenia potrzeb psychicznych, samotności, problemów związanych z nie planowaną ciążą;

3) problemami związanymi z alkoholizmem i narkomanią;

4) brakiem pracy i niezaspokojeniem potrzeb materialnych rodziny;

5) problemami w pracy i w szkole.

30% zgłaszających się mężczyzn miało problemy z poczuciem sensu życia, często na tle braku pracy, ale nie tylko. Mówili o braku więzi rodzinnej oraz w sposób zawoalowany o problemach seksualnych. Kobiety w wieku 21-30 lat zgłaszały problemy w pracy związane ze złą atmosferą, plotkami, intrygami. Kobiety w wieku 40 lat i wyżej przejawiały lęk przed utratą pracy oraz obawy, by nie zatrudniono na ich miejsce osob młodszych. Problemy alkoholowe zgłaszały najczęściej kobiety, a dotyczyły one ich mężów, synów, wnuków. Mężczyźni bardzo rzadko szukają pomocy w rozwiązywaniu tego właśnie problemu.

W dyskusji z udziałem pracowników poradni wychowawczo-zawodowych, nauczycieli, pedagogów, pracowników domów pomocy społecznej, członków Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Wojewodzkiej Rady do Spraw Rodziny, z troską mówiono o zaniedbaniach związanych z rozwojem i wychowaniem młodego pokolenia. Wskazywano na często występujący wśród dzieci deficyt rozwojowy i jednocześnie niepokojący spadek liczby nauczycieli prowadzących zajęcia korekcyjne, usprawniające analizatory słuchu, wzroku i koordynację wzrokowo-ruchową. Budżet oświaty nie pozwala pracować nad dziećmi dyslektycznymi i dysgraficznymi. Ponadto nie zapewnia się pomocy dzieciom (głównie dziewczętom) o obniżonej sprawności umysłowej, których nie kwalifikuje się do kształcenia specjalnego. Brak jakiegokolwiek przygotowania rodziców do korygowania zaburzeń i defektów u swoicvh dzieci, jak i funduszy na otoczenie tych dzieci indywidualną opieką nauczycieli, te deficyty jeszcze pogłębia. Ważną rolę w pomocy rodzinie spełnia założone w Płocku (1989 r.) pierwsze w kraju Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które liczy obecnie 2 tys. członków. Członkowie tego Stowarzyszenia zwracali uwagę na zbyt duże przywiązanie uwagi rodziców i szkoły do kształcenia intelktualnego dzieci, z pominięciem aspektow moralnych, emocjonalnych, etycznych, a także rozwoju fizycznego. Ich zdaniem, dzieciom coraz częściej nie zależy na bardzo dobrych warunkach materialnych w rodzinie, ale na bogactwie życia rodzinnego, na wzajemnych kontaktach, zaufaniu, miłości i szacunku rodziców. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że mimo wielu instytucjii organizacji niosących pomoc rodzinie - potrzeby w tym zakresie są bardzo duże, a znajomość miejsc, gdzie udziela się porad, jest nadal niewielka. Zwracano przy tym uwagę, że brakuje koordynacji działań między nimi oraz zauważa się tendencję do "niezdrowej konkurencji".

* * *

Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał pan Czesław Marcinkowski-pedagog z Poradni Psychologiczno Pedagogicznej nr 2 w Płocku .

"Jestem zadowolony z udziału w dzisiejszej sesji w TNP z uwagi na ogólny cel wyznaczony przez organizatorów, który mnie jako pedagoga pracującego w specjalistycznej placówce oświatowej niezwykle żywo obchodzi i od dawna interesuje. Dlatego też dziękuję za zaproszenie mnie na to spotkanie. Chciałem się z państwem podzielić informacją, że Poradnia Psychologiczno Pedagogiczna (są takie dwie w Płocku zaś 6 w woj.płockim) jest silnie związana z problemami wychowania dzieci i młodzieży, ma częsty kontakt ze szkołą, przedszkolem, ale i rodziną. Nauczyciele, częściej wychowawcy określają nas zatrudnionych tam pracowników-swoimi przyjaciółmi. Niesiemy im pomoc w diagnozowaniu dzieci, których rozwój psychofizyczny przebiega w sposób zaburzony, które osiągają słabe lub niedostateczne wyniki w nauce lub sprawiają kłopoty wychowawcze na terenie szkoły czy poza nią. W wygłoszonych referatach wyrażona była troska o dobro rodziny i dzieci w niej wzrastających. Pracownicy zatrudnieni w Poradni, które reprezentują, mają codzienny kontakt z dziećmi skierowanymi na badania z uwagi na ich niepowodzenia szkolne, zaburzenia rozwojowe. Pozytywne wyniki dają ćwiczenia korekcyjne wadliwej wymowy, jeśli szybko w wieku przedszkolnym dzieci zostaną objęte opieką logopedyczną, jeśli rodzice systematycznie będą zgłaszać się na wyznaczone ćwiczenia i sami niekiedy kontynuować będą je we własnym do-

mu. Nie wszyscy rodzice chcą pomóc dzieciom, zbyt późno trafiają z nimi na badania i ćwiczenia. Niektórych niestety nie stać na systematyczny dojazd do Płocka z bardziej oddalonych wiosek. Znaczną grupę stanowią w każdej szkole dzieci u których występują deficyty rozwojowe, które obniżają wyniki w nauce czytania, pisania i liczenia. Zbyt mało jest nauczycieli nauczania początkowego, którzy mogliby na terenie swej szkoły prowadzić dla tych dzieci ćwiczenia korekcyjne, prowadzące do usprawnienia analizatora wzrokowego, słuchowego, koordynacji wzrokowo-ruchowej. Muszą się w najbliższej przyszłości znaleźć środki na szkolenie nauczycieli i na finansowanie pozalekcyjnych zajęć w zespołach dla tzw. dzieci dyslektycznych, dysgraficznych itp. Niestety budżet oświaty nie pozwala rozwiązać w pełni tego problemu.

Poradnia zajmuje się uczniami klas VIII, którzy przez lekarzy specjalistów zostali zakwalifikowani do tzw. grup dyspenseryjnych. Rzeczywiście tutaj zgadzam się z dr. Garlejem, iż stan zdrowia płockich dzieci i młodzieży jest niepokojący. Trudno w tym miejscu z braku czasu dokonać analizy stanu zdrowia ośmioklasistów z terenu m. Płocka i gmin dawnego powiatu płockiego. Wnioski byłyby na pewno interesujące tak dla służb zdrowia jak i władz szkolnych, samorządowych itd. Naprawdę dla niektórych absolwentów szkoły podstawowej trudno jest dopasować zawód i typ szkoły na terenie naszego miasta z uwagi na stan zdrowia dziewczynki czy chłopca oraz ich możliwości umysłowych, uzyskanych ocen.

Maleje co roku problem związany z uczniami przerośniętymi wiekiem o 2 lata a kończącymi klasę VI. Ich liczba obniża się ze względu na wprowadzenie do skali ocen dodatkowej - miernej (czyli 2). Ale jest to grupa uczniów którym trzeba przyjść z pomocą, bo jak wykazują nasze badania mają oni obniżoną sprawność umysłową ,lecz nie kwalifikują się do kształcenia specjalnego. Wychowują się oni w rodzinach wielodzietnych (zdarzały się i mające 8, 10-oro dzieci), w rodzinach o złych warunkach ekonomicznych, mieszkaniowych, w rodzinach z problemem alkoholowym, w rodzinach matek samotnych. Dla tych dzieci istnieje obecnie jedna 2-letnia Szkoła Przysposabiająca do Zawodu przy Zespole Szkół Budowlanych w Płocku, ul. Mościckiego, w której utworzono 2 klasy I dla chłopców. Nie udało się otworzyć żadnej klasy dla dziewcząt. Chodzą do macierzystych szkół sprawiając wiele problemów wychowawczych.

Do jego głosu nawiązała p.Danuta Rychlewska stwierdzając, że w rozwoju dziecka zarówno pozornie zdrowego jak i z mikrodefektami istotna jest praca rodziców nad zniwelowaniem zaburzeń. Nie zawsze jednak rodzice są do tej roli przygotowani, stąd też konieczne jest uczenie ich, w jaki sposób pracując z dziećmi mogą korygować ich defekty oraz wykorzystywać potencjalne możliwości rozwojowe.Należy przygotowywać rodziców do współdziałania ze szkołą już w okresie przedszkolnym dzieci. Badania wskazują, że dzieci 7-8 letnie nie wykorzystują swoich możliwości.

Pani Anna Parys potwierdziła wcześniejszą wypowiedź, że brak, lub ograniczone fundusze nie pozwalają na otoczenie dzieci szkolnych indywidualną opieką nauczycieli. W związku z tym takie zalecenia Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nie są realizowane. Pani Bogumiła Kołodziejska udzieliła informacji, że indywidualną opieką nie tylko nad dziećmi ale i całą rodziną zajmuje się od marca tego roku Poradnia Terapeutyczna przy Domu Pomocy Społecznej w Płocku.

Następnym dyskutantem był Pan Kazimierz Cieślik - Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Płocku - Wiceprzewodniczący Rady Miasta w Płocku.

W dzisiejszej sesji rodzinnej zorganizowanej przez TNP bardzo dużo miejsca poświęciliśmy formom pomocy rodzinom dotkniętym różnego rodzaju schorzeniami. W raporcie opracowanym przez p.doc. Garleja mówiliśmy o sytuacji rodzin w naszym mieście, mówiliśmy o ośrodkach pomocy społecznej, problemach adopcji i zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich - Poradni Rodzinnej. Wszystkie te instytucje próbują pomóc chorej rodzinie. Jest to już proces bardzo kosztowny, wymagający dużych nakładów finansowych i dużego wysiłku, jeżeli chcielibyśmy osiągnąć zadowalające rezultaty. Proponuję, abyśmy na chwilę zastanowili się nad profilaktyką rodzinną, która jest na pewno tańszą i skuteczniejszą formą zapobiegania wszelkiego rodzaju dewiacjom rodzinnym.

Jaki jest stan tej profilaktyki w naszym mieście i w Polsce?

Moim zdaniem sytuacja jest wysoce niezadowalająca, bowiem ciągle jeszcze te działania nie znajdują dostatecznego zrozumienia u dysponentów środków finansowych. Być może tkwi w tym, że nie od razu są widoczne efekty takich działań, że musi to być polityka długofalowa, którymi nie są zainteresowane władze kolejnych kadencji. Zdając sobie sprawę ze złożoności w tej sytuacji podjąłem wysiłki mające na celu powołanie takich organizacji i instytucji, które już w samej nazwie miałyby reprezentowanie interesów rodziny i obronę wartości - dla rodzin fundamentalnych. I w ten sposób w 1989 roku powstaje w Płocku jako pierwsze w kraju Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Powołanie tego typu organizacji pozwoliło na zjednoczenie się osób zorientowanych prorodzinnie i pragnących w zorganizowany sposób bronić praw rodziny. Jednocześnie członkowie naszego Stowarzyszenia poprzez wzajemną pomoc oraz wzrost formacyjny i intelektualny stają się partnerami wzmagającymi swym potencjałem tych przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych, którzy pragną realizować prorodzinną politykę społeczną. Dzisiaj nasze Stowarzyszenie liczy już ponad 2 tyś. członków, mamy już wielu radnych, wójtów i burmistrzów. Nasi członkowie pełnią odpowiedzialne funkcje społeczno-polityczne. Od 8 listopada 1993 r. Płock został formalnie stolicą Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich skupiających ponad 30 organizacji diecezjalnych. Kolejną moją inicjatywą zmierzającą do umocnienia rodziny i obrony jej interesów było powołanie Samorządowej Komisji ds. Rodziny przy Radzie Miasta Płocka. Dzisiaj na bazie danych płockich doświadczeń powstało już wiele takich komisji w różnych

miastach naszego kraju. Przedstawiciele tych komisji spotykają się na forum krajowym i wspólnie wypracowują skuteczniejsze formy pomocy rodzinie.

Licząc się z możliwością powstawania takich komisji w innych miastach i gminach naszego województwa zwróciłem się w imieniu Zarządu Głównego SRKDP do Wojewody Płockiego o powołanie Wojewódzkiej Radz ds. Rodziny. 8 czerwca 1993 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady, która stała się kolejną, nową tego typu inicjatywą w skali kraju. Wojewódzka Rady ds. Rodziny mając charakter doradczy i opiniotwórczy pragnie być jednocześnie forum wymiany poglądów i doświadczeń różnych organizacji i instytucji, które na terenie województwa płockiego interesują się problematyką rodzinną. Nie wykraczając poza sferę swych kompetencji pragnie promować rodzinę we wszystkich dziedzinach życia społecznego, pragnie przeciwdziałać patologiom życia rodzinnego i na miarę swoich możliwości reprezentować interesy rodzin naszego województwa. Jako orzewodniczący tej Radz pragnę przy tej okazji podziękować paniom - Annie Kozerze i Elżbiecie Przybylskiej, które wniosły duży wkład w rozwój tej ważnej dla rodziny inicjatywy. Ufam, że te pierwsze, pionierskie kroki doprowadzą w efekcie końcowym do powstania takich instytucji i wydziałow zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i rządowym, których głównym celem będzie umacnianie rodziny jako tej podstawowej komórki społecznej spełniającej najdoskonalej funkcje prorekreacyjną, wychowawczą, ekonomiczną i przystosowania społecznego w naszym kraju.

Kolejno zabrał głos p.Władysław Gąsiorowski - Prezes Oddziału TNP w Sierpcu

Ktokolwiek mówi poważnie na temat wychowania w rodzinie musi natrafiać na wątpliwości, czy to o czym chce mówić jest akurat tym, o co chodzi ponieważ te dwa wyrazy "wychowanie w rodzinie" mają wiele znaczeń. Wychowanie - od razu wywołuje pytania typu - do czego, jakie? Bardzo często bowiem pojęcie "wychowanie" zawęża się do funkcji kształcenia umysłowego (intelektualnego) ewentualnie wychowania fizycznego tężyzny). I tu moim zdaniem mamy jeden z błędów wychowawczych, polegający na tym, że ogromna większość rodziców tych pozytywnych, bez obciążeń patalogicznych, za istotne uważa tylko wychowanie kształcenie umysłowe oraz na drugim rzadziej na pierwszym) miejscu rozwój fizyczny (tężyznę), bardzo często gubiąc z pola widzenia takie elementy wychowania jak wychowanie moralne, estetyczne, rozwój i kształcenie uczuć. Wychowanie wybiórcze przeważnie prowadzi do jakiejś deformacji młodego człowieka. Następna wątpliwość - do czego mamy wychowywać. I tu bardzo często rodzice chcieliby wychować do bezmyślnego posłuszeństwa wobec siebie. Jest to zjawisko tresury a nie wychowania. Dalej w niektórych środowiskach często nadmiernie uwypukla się wychowanie seksulne pod niewinnym określeniem wychowania do życia w rodzinie. Dziecko w rodzinie ma być przygotowane do pełnienia wszystkich ról w przyszłości, aby sprostać tym wymaganiom musi to mieć co jest najważniejsze - hierarchię wartości. Wychowanie w rodzinie - w jakiej rodzinie? Dziecko do wychowania potrzebuje: miłości, szacunku i uznania. Podobnie jak roślina słońca, tlenu i wody. Dziecko w rodzinie nie może być uzupełnieniem do wilii, samochodu, mebli czy też innych dóbr tego świata. Dziecko ma być osobą w rodzinie, musi w związku z tym posiadać właściwe w niej miejsce. Regulatorem miłości jest szacunek do dziecka. Przejawia się on w rozumieniu jego spraw rozwojowych, a przede wszystkim w zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa. Poczucie bezpieczeństwa jest rozumiane różnie przez dzieci, w zależności od etapu rozwojowego. Małe dzieci poczucia bezpieczeństwa doznają w fizycznej bliskości z rodzicami, a w szczególności z matką. U dzieci w starszym wieku poczucie fizycznej łączności z matką ustępuje stopniowo miejsca poczuciu psychicznej łączności wtedy, gdy jest przekonane że ktoś na nie czeka, że z każdą sprawą, z każdym kłopotem może "uciec " do mamusi. Szacunek do dziecka to również szacunek do problemów "nurtujących" dziecko. Każde dziecko ma pewne problemy dla nas dorosłych nic nie znaczące, często lekceważenie a nawet całkowicie ignorowane. Nam dorosłym nie wolno tych dziecięcych problemów lekceważyć. Zatrzymajmy się teraz na chwilę nad pojęciem zaufania. W rodzinie wiele spraw muszą załatwiać sami rodzice, ale jest też wiele spraw do rozwiązywania których nie tylko możemy, ale powinniśmy dopuścić dzieci. Kto, jaka rodzina może sprawnie wychowywać dzieci? Wokół tego pytania narosło wiele sprzeczności. Są zdania, że rodziny niepełne, rodziny dwupokoleniowe mają większe problemy niż rodziny pełne, rodziny trzypokoleniowe. Z pewnością tym pierwszym jest łatwiej, ale istnieje inne kryterium - czy poza sferą materialną rodzice mają coś do przekazania dzieciom. Sfera materialna rodziców z punktu widzenia teorii wychowania jest dla dzieci raczej obojętna. Dziecku nie zależy na przepychu materialnym rodziców. Nie chodzi tu o nędzę, ale mierne warunki materialne przy bogactwie życia rodzinnego w miłość, szacunek i zaufanie wystarczają dzieciom.

Ostatnim dyskutantem był p. Andrzej Mejer - Dyrektor I PKO w Płocku, który zaoferował lokal w budynku kierowanej przez siebie firmie na miejsce spotkań lokalnych grup, oraz umieszczenie w niej tablic informujących o działalności na rzecz rodziny.

ANNA SCHULZ organizator sesji - na podstawie referatów i dyskusji sformułowała następujące wnioski:

- Sytuacji krytycznych nie można traktować jako wyłącznie prywatnej sprawy osób je przeżywających. Udzielanie pomocy dyktuje zarówno względy humanitarne jak i pragmatyczny wzgląd na interes spoleczeństwa, która tym lepiej funkcjonuje im lepiej funkcjonują jego członkowie.

- Pomagać trzeba jak najwcześniej by nie dopuszczać do narastania i kumulowania się sytuacji krytycznych do ich przeradzania się w zjawisko masowe.

Niezbędna więc jest przede wszystkim profilaktyka: powinna ona polegać zarówno na przygotowaniu ludzi do radzenia sobie z trudnymi sytuacjami życiowymi jak

i na niewytwarzaniu okoliczności społecznych, które mogą je powodować

- Rozwijać pomoc nieformalną, jako najbardziej bezpośrednią elastyczną i skuteczną tzw. Wolontariusze), ale musi też istnieć wzspecjalizowana pomoc instytucjonalna.

- Konieczne jest powiązanie gospodarki rynkowej z rozbudową socjalnej funkcji państwa, z zastrzeżeniem że pomoc nie może być łatwa ani też "nie może zabijać w ludziach inicjatywy".

W zakończeniu sesji p. B.Cholewińska i p. Marian Chudzyński wiceprezes TNP powiedzieli:

Należy rozważyć możliwość wydania informatora zawierającego nazwy instytucji i organizacji zajmujących się poradnictwem indywidualnym i rodzinnym, przekazać go tymże instytucjom w celu ułatwienia współpracy i koordynacji ich działań na rzecz rodzin.

BOGUMIŁA KOŁODZIEJSKA,
ANNA MARKIEWICZ-SOBCZAK

OŚRODKI POMOCY SPOŁECZNEJ WOJEWÓDZTWA PŁOCKIEGO NA RZECZ RODZINY

"Jako pierwotna komórka społeczeństwa, rodzina ma prawo oczekiwać wszelkiej pomocy od państwa, aby móc wypełnić właściwą sobie misję. Ustawy państwowe winny więc wyrazić troskę o jak najlepsze warunki bytowe rodziny i pomagać w realizacji zadań."

Papież Jan Paweł II

Naprzeciw temu posłaniu wychodzi ustawa o pomocy społecznej z 1990 roku, która za cel nadrzędny uznaje zaspokojenie niezbędnych życiowych potrzeb osobom i rodzinom z zastrzeżeniem, że powinno ono być "w warunkach odpowiadających godności człowieka".

Ustawa dała prawo do korzystania ze świadczeń pomocy społecznej każdemu kto znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, której nie potrafi lub nie może przezwyciężyć własnymi siłami. Pomocy udziela służba socjalna na podstawie dwóch uzupełniających się kryteriów: dochodowego, nie przekraczającego najniższej emerytury oraz jednocześnie występującej dysfunkcji, blokującej możliwość uzupełniania dochodu /ubóstwo, sieroctwo, bezdomność, potrzeba ochrony macierzyństwa, bezrobocie, upośledzenie fizyczne lub umysłowe, bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych, alkoholizm, narkomania, klęska żywiołowa itp./.

Ustawa podzieliła pomiędzy administrację rządową i samorządową obowiązki w zakresie realizacji zadań pomocy społecznej. Obligatoryjnymi świadczeniami administracji rządowej są: zasiłki stałe oraz pomoc dla kobiet w ciąży, natomiast świadczeniem fakultatywnym są zasiłki okresowe.

Do obligatoryjnych zadań gminy należy: udzielenie schronienia, jednego gorącego posiłku, niezbędnego ubrania stosownego do pory roku, usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania jak również praca socjalna.

Pozostałe formy pomocy są pomocą fakultatywną zależną od możliwości finansowych gminy jak również od oceny potrzeb osób ubiegających się o pomoc przez służby socjalne.

Coraz więcej rodzin przesuwa się do tzw. sytuacji ubóstwa lub granicy ubóstwa. Ubóstwo jest zjawiskiem wielowymiarowym. Określają je między innymi takie czynniki jak sytuacja dochodowa, stan majątkowy, poziom konsumpcji, stan zdrowia, formy spędzania wolnego czasu. Złożoność tego zjawiska powoduje, że trudno znaleźć jednoznaczne kryterium kwalifikowania osób czy rodzin jako ubogich. Dane o rozmiarach ubóstwa mają charakter względny i zależą od przyjętej definicji oraz sformułowanego na jej podstawie kryterium ubóstwa. Odsetek rodzin znajdujących się w ubóstwie tzn. takich, w których pieniędzy wystarcza zaledwie na jedzenie lub że bez pomocy innych nie mogłyby związać końca z końcem, wzrósł w ostatnich 4 latach ponad trzy krotnie. Wzrost liczby osób i rodzin wymagających pomocy można prześledzić na podstawie wydatkowanych środków na rządowe zadania zlecone gminom w latach 1991 - 1993.

Lata	w tys. zł
1991	33.096.620
1992	72.055.057
1993	104.102.395

Osoby korzystające z pomocy społecznej w województwie w latach 1991-1993

Lata	Liczba rodzin objętych pomocą	Łącznie z członkami rodzin
1991	39.846	105.062
1992	46.869	124.509
1993	64.800	175.445

Oznacza to, że przeciętna polska rodzina coraz mniej pieniędzy przeznacza na kształcenie, kulturę, rekreację, wypoczynek, zdrowie. Rodziny słabe ekonomicznie w wielu przypadkach w ogóle rezygnują z korzystania z w/w instytucji. Następstwem tego stanu rzeczy jest przybywanie ludzi niedoleczonych i chorych, obniża się ogólny poziom wykształcenia. Niski poziom materialny na dłuższy czas wtrąca rodzinę w stan ubóstwa i stopniowo wyklucza ją z normalnego życia społecznego. Najbardziej poszkodowane są dzieci, które tracą szansę, by stać się pełnowartościowymi osobami i obywatelami. Koncentrowanie się rodziny na zaspakajaniu potrzeb biologicznych powoduje w przypadku dzieci

utrudnioną możliwość harmonijnego rozwoju, sprzyja kształtowaniu się osobowości słabej, uzależnionej od zewnętrznych warunków, podatnych na frustrację, włącznie do utraty sensu życia. Jeżeli liczba tego typu rodzin w społeczeństwie rośnie, to z biegiem lat rośnie też liczba osób żyjących poza społeczeństwem.

W latach 1991-1993 z pomocy społecznej w województwie płockim skorzystało ponad 176 tys. osób. Oznacza to, że ponad 32% mieszkańców województwa otrzymało świadczenia z pomocy społecznej. W I półroczu br. z pomocy społecznej skorzystały już 18.853 rodziny, w tym 4.425 rodzin posiadających więcej niż troje dzieci. W liczbie tej jest ponad 2 tys. rodzin niepełnych wychowujących około 300 dzieci niepełnosprawnych.

Pomocą społeczną objęto 1.400 rodzin patologicznych, w tym 1.200 rodzin alkoholików i 7 rodzin, gdzie występuje problem narkomanii.

Pomocą społeczną ocięto również 3.648 kobiet w ciąży i wychowujących dziecko.

Z pomocy społecznej w województwie korzysta coraz więcej osób i rodzin nie tylko dotkniętych dysfunkcyjnością tzn. niepełnosprawnością, długotrwałą chorobą, alkoholizmem, a więc grup z myślą o których ustawa powstała, ale w coraz większym zakresie pomoc adresowana jest do osób i rodzin dotkniętych bezrobociem. Dotychczasowi świadczeniobiorcy pomocy społecznej zostali zastąpieni w znacznym stopniu młodymi, zdrowymi ludźmi, posiadającymi na swoim utrzymaniu małoletnie dzieci, którzy pozostali bez pracy. Bezrobocie jest jednym z najbardziej dokuczliwie odczuwanych negatywnych następstw dokonujących się przemian.

Liczba osób bezrobotnych w województwie płockim na koniec sierpnia 1994 r. wynosiła 54.553 bezrobotnych, co stanowiło 21,8% ludności zawodowo czynnej. Została więc przekroczona bariera społecznego bezpieczeństwa, którą eksperci państw zachodnich określają na około 8% bezrobotnych.

W 1993 r. w porównaniu do 1991 r. nastąpił ponad sześciokrotny wzrost liczby osób bezrobotnych korzystających z pomocy /jeśli w 1991 r. 18% korzystających z pomocy społecznej stanowili bezrobotni - to w 1993 r. już 58%/. Blisko 80% udzielonej pomocy adresowane było do osób pozbawionych prawa do zasiłku dla bezrobotnych /ponad 60% bezrobotnych w województwie nie posiada prawa do zasiłku - jest to jeden z największych wskaźników w kraju/. Oznacza to, że głównym źródłem utrzymania dla wielu rodzin jest zasiłek z pomocy społecznej, a to z kolei oznacza, że obszar biedy pogłębia się coraz wyraźniej.

Bezrobotni w województwie korzystający z pomocy społecznej w latach 1991-1993

Lata	Liczba osób bezrobotnych w województwie	Liczba osób bezrobotnych korzystających z pomocy społecznej	% do ogólnej liczby osób bezrob.
1991	44.922	3.402	7,6
1992	52.011	12.680	24,4
1993	57.162	21.293	37,2

Zjawisko masowego bezrobocia w Polsce stało się najważniejszą kwestią społeczną, której rozwiązanie jest poważnym wyzwaniem dla polityki gospodarczej i społecznej państwa. Zwraca uwagę zjawisko o dużej wymowie społecznej - kumulacja bezrobocia w rodzinach tj. występowanie więcej niż jednej osoby bezrobotnej lub zagrożonej utratą pracy. Zjawisko to z jednej strony oznacza dalszą pauperyzację rodzin bezrobotnych, z drugiej - dalszy wzrost bezrobocia i związanych z nim negatywnych skutków społecznych.

W rodzinach bezrobotnych głębokim zaburzeniom podlega praktycznie większość funkcji rodziny:

- obniżenie poziomu konsumpcji, bezwzględne ograniczenie wydatków na żywność, ograniczenie wydatków na odzież, rekreację. Niemal zupełnie zanika fundusz swobodnej decyzji, co często sprowadza byt rodziny do prostej wegetacji materialnej. Dominuje poczucie depresji, beznadziejności własnej sytuacji, lęku przed przyszłością, rozgoryczenie. Zaznaczają się różnego rodzaju dolegliwości zdrowotne na skutek przeciążenia stresowego. Narastają konflikty wewnątrzrodzinne, prowadzące dość często do rozbicia i rozpadu rodziny.

Bezrobocie, mimo że istnieje już ponad 4 lata, jest w Polsce zjawiskiem nowym i dla wielu ludzi tracących pracę wręcz zaskakującym. Szczególnie dotkliwy jest to problem dla ludzi dopiero wchodzących w dorosłe życie. Nie mają oni szans na realizację swych planów życiowych. Są bardziej skłonni niż starsi wyładowywać swoje frustracje poprzez akty agresji.

BEZROBOCIE- pracownicy pomocy społecznej stanęli wobec tego problemu dosyć bezradni. Jakie tu zastosować kryteria, żeby ze świadczeń pomocy społecznej korzystali naprawdę ci, którzy mimo starań nie mogą znaleźć pracy.

Realizacja coraz bardziej rozszerzających się zadań pomocy społecznej jest uzależniona od wielkości środków finansowych. Jest nieomal pewne, że posiadane środki nie zagwarantują możliwości udzielenia pomocy w takim stopniu i zakresie jak wynikałoby to z potrzeb.

Następuje spadek realnej wartości przeciętnych świadczeń emerytalno-rentowych. Wielu jest emerytów, rencistów, których miesięczna renta czy emerytura jest niższa od 1 tony węgla, niezbędnego do przetrwania zimy. Spadają realne płace. Sytuacja ta powoduje, że dla wielu rodzin ulega ograniczeniu dostęp do różnych dóbr i usług finansowanych dotychczas z budżetu

państwa jak opłaty za leki, niektóre usługi służby zdrowia. Niepokojącym był również fakt pozbawienia od stycznia 1993 r. kilkunastotysięcznej grupy osób możliwości ubiegania się o pomoc w formie dofinansowania do wydatków mieszkaniowych.

Dodatkowym bardzo znacznym obciążeniem była realizacja od dnia 2 listopada 1993 r. świadczeń pieniężnych dla kobiet w ciąży i wychowujących dziecko do 6 miesiąca życia. Tylko w grudniu świadczeń tych wypłacono 2041 osobom uprawnionym na kwotę 1.775 mln. zł. Według przeprowadzonego przez Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej rozeznania wynika, że o tę formę pomocy w 1993 r. ubiegało się 3235 osób, z tego 1375 jej nie otrzymało ze względu na brak środków.

Posiadane do 1993 r. środki gwarantowały możliwość udzielenia pomocy w takim stopniu i zakresie jak wynikało to z prognozy potrzeb. Ograniczenie w 1994 r. środków spowodowało, że pomoc drastycznie zminimalizowano. Wpływało to na wysokość zasiłku i okres na jaki był przyznawany. Najczęściej zasiłki przyznawano na 4 miesiące.

Jesteśmy jednym z nielicznych województw w kraju, w którym budżet w dziale "opieka społeczna" na 1994 r. uległ tak minimalnemu zwiększeniu /3,9%/ w stosunku do wykonania roku ubiegłego. Wskaźnik ten stawia opiekę społeczną województwa płockiego w porównaniu do innych województw na ostatnim miejscu w kraju /w niektórych województwach wskaźnik ten wynosi 50 % - Poznań, Konin -30 %/.

Środki jakimi dysponuje pomoc społeczna w 1994 r. nie zapewniają utrzymania realizacji celów pomocy społecznej na dotychczasowym poziomie. Z ustawy o pomocy społecznej wynika, że winna to być opieka i pomoc, do której obywatel ma prawo i z której korzystając nie przeżywa naruszenia swojej ludzkiej godności, obecnie rzeczywistość temu zaprzecza.

Dlatego zamierzone kierunki działania na ten rok koncentrują się na:

I/ w pomocy środowiskowej:

1/ Organizowaniu gorących posiłków. Z tej formy pomocy skorzystały dotychczas 4372 rodziny. Dofinansowywane są obiady dla dzieci w stołówkach szkolnych, w domach dziennego pobytu /np. w Sierpcu, Kutnie/, w Caritasie. Ponadto Od 1992 r. na bazie domów pomocy społecznej są wydawane obiady dla najuboższych. Średnio dziennie domy wydają około 1000 obiadów. Koszt 1 obiadu wynosi obecnie 10 tys. zł. Ta forma pomocy cieszy się dużym uznaniem w środowisku i jest w dalszym ciągu kontynuowana.

2. Pomocy dla dzieci poprzez zakup przyborów szkolnych, podręczników, zbiórki odzieży, dofinansowania do kolonii, obozów, zimowisk, dopłaty do biletów miesięcznych, opłaty za pobyt w internatach, kierowaniu dzieci chorych do lekarza - szczególnie opieka nad dziećmi specjalnej troski - rehabilitacja, dojazdy na konsultacje do lekarzy, współpraca z Kościołem w sprawie organizowania pomocy dla dzieci z rodzin patologicznych, kierowanie do poradni specjalistycznych.

3. Współpraca w ramach zawartych porozumień z Wojewódzkim Urzędem Pracy w sprawie zatrudniania w pierwszej kolejności osób bezrobotnych znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

4. Kierowanie osób chorych na Komisję d/s Inwalidztwa i Zatrudnienia.

5. Wspótpraca z kuratorami sądowymi, sądem, ZUS w sprawach alimentacyjnych.

6. Współpraca z sądem, prokuraturą i policją w sprawach przestępstw przeciwko rodzinie.

7. Udzielaniu pomocy w kompletowaniu dokumentów w celu nabycia prawa do renty lub emerytury.

8. Organizacja imprez świątecznych:
- paczek dla dzieci
- zabaw karnawałowych
- świąt
- Dnia Dziecka, Dnia Matki

Ponadto organizowane są wspólne imprezy kulturalno-rozrywkowe, okolicznościowe na bazie domów pomocy społecznej z udziałem dzieci z miejscowych szkół.

II/ W pomocy instytucjonalnej:

1. Udzielanie pomocy medycznej i rehabilitacyjnej na bazie domów pomocy społecznej okolicznym mieszkańcom.

2. Wychodząc naprzeciw rodzinie i jej potrzebom, w marcu br. rozpoczęła działalność Poradnia Terapii Rodzin, funkcjonująca w Domu Pomocy Społecznej w Płocku. Poradnia ta jest nastawiona na wieloaspektową pomoc rodzinie w sytuacji kryzysu. Zatrudniamy wysoko kwalifikowanych specjalistów: prawników, psychoterapeutów-pedagogów, psychoterapeutów-psychologów, logopedę, lekarzy: neurologa i pediatrę oraz w razie potrzeby psychiatrę. Pomagamy rodzinom mającym problemy wychowawcze z nastolatkami, często młodzieżą trudną bądź przestępczą, prowadzimy terapię małżeńską w sytuacji zagrożenia rozwodem, terapię rodzin posiadających dziecko specjalnej troski lub osobę przewlekle chorą w rodzinie, dzieciom mającym trudności w nauce i inne.Od marca z pomocy Poradni skorzystało 151 osób z 79 rodzin, w tym 76 osób było objętych terapią kilkutygodniową. Dążymy do tego, by instytucja Pomocy Społecznej stawała się w świadmości mieszkańców miejscem, gdzie można się zwrócić o pomoc w rozwiązaniu problemów rodzinnych i osobistych i tę pomoc uzyskać.

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
ZDZISŁAW MAZANEK
STANISŁAW BENTLEWSKI

SYSTEMOWE ZARZĄDZANIE REALIZACJĄ REMONTU MOSTU IM. LEGIONÓW MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO NA WIŚLE W PŁOCKU

W 1994 roku Sekcja Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki przy TNP zajmowała się wdrażaniem w Płocku wcześniej opracowanych systemowych metod zarządzania w wersji informatycznej w obszarach: - proces inwestycyjny, - generalne wykonawstwo, - przedsiębiorstwo i firma budowlana, - administracja samorządowa, - administracja rządowa szczebla wojewódzkiego.

Spośród ważniejszych osiągnięć Sekcji było wdrożenie w Płocku na kilku inwestycjach samorządowych i wojewódzkich metody STEROD/SHOD integrującej poprzez stypizowaną klasyfikację procesów produkcyjnych i etapów robót systemy harmonogramowe z systemami kosztorysowo-limitowymi dla potrzeb inwestorów oraz wykonawców.

Metoda ta prawidłowo wdrażana umożliwia suboptymalne planowanie i efektywne zarządzanie procesem inwestycyjnym i produkcją budowlano -montażową.

W/w metoda wymusza na wszystkich uczestnikach procesu inwestycyjnego realne planowanie i dyscyplinę realizacyjną zgodną z zasadami gospodarki rynkowej.

Należy zaznaczyć, że krajowe budownictwo po stronie inwestorów i wykonawców charakteryzuje się nadal niskim poziomem organizacji oraz masowym niedocenianiem systemowych metod zarządzania, co skutkuje zwiększeniem kosztów własnych i nieterminowością realizacji.

Powyższe jest główną przyczyną małej konkurencyjności naszego budownictwa w stosunku do europejskiego i może spowodować masowe bankructwa krajowych firm budowlanych po wejściu Polski do Unii Europejskiej, jeżeli zostaną zmarnowane najbliższe lata okresu dostosowawczego.

Z inicjatywy Urzędu Miasta Płocka jako inwestora samorządowego i P.B.P. "PETROBUDOWA" jako generalnego wykonawcy oraz autorów systemu STEROD/SHOD z Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP kompleksowe wdrożenie tej metody miało miejsce w pierwszym kwartale 1994 roku na budowie Kompleksu Sportowego przy Szkole Podstawowej nr 23 w dzielnicy Podolszyce w Płocku /hala sportowa z trybunami i dwoma salami gimnastycznymi oraz boiskiem sportowym/.

W związku z poważnym opóźnieniem fazy przygotowania a następnie fazy wykonawstwa inwestycji pn. "Kompleksowy remont i modernizacja mostu im. Legionów Marszałka J. Piłsudskiego w Płocku" Wydział Rozwoju Gospodarczego UW w Płocku uznał, że konieczne jest odejście od tradycyjnego nadzoru służb Wojewody nad realizacją inwestycji i w trudnej sytuacji przełamał bariery socjopsychologiczne w środowisku inwestorskim i wykonawczym we wdrożeniu w/w systemu.

Obiektywna analiza stanu realizacji w stosunku do harmonogramu dyrektywno-umownego i comiesięcznych terminarzy operatywnych w cyklu cotygodniowych inwestorskich narad koordynacyjnych umożliwiała podejmowanie prawidłowych decyzji i nadrobienie opóźnień. W końcowej fazie budowy prezentowane były dla Wojewody meldunki operatywne SHOD codziennie.

W efekcie most przekazano do ruchu 11 listopada 1994 r. w Dniu Niepodległości - na 20 dni przed terminem umownym.

Wykonanie w cyklu jednorocznym skomplikowanego remontu mostu na Wiśle w zakresie: wymiany jezdni drogowej z żelbetowej na stalową ortotropową o 1,5 m szerszą i 60 cm wyższą /długości 690 m/ wraz z przebudową przyczółków żelbetowych i najazdów drogowych oraz montażem i demontażem dwujezdniowego mostu tymczasowego typu wojskowego /długości 670 m/ - w ocenie Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych - stanowiło wybitne osiągnięcie organizacyjne w ostatnim dziesięcioleciu w budownictwie mostowym w skali kraju. Był to jedyny most oddany do eksploatacji w 1994 r. w Polsce.

Powyższe było zgodne z zaleceniem premiera Waldemara Pawlaka i decyzją Wojewody Płockiego Krzysztofa Kołacha, który skutecznie przeprowadził reorganizację WDDM-u z początkiem drugiego półrocza 1994 r. i zdobył środki finansowe na wykonanie w/w zakresu robót.

Należy zaznaczyć, że nowoczesnym podejściem do zarządzania procesem inwestycyjnym wykazali się: Urząd Wojewódzki jako inwestor ustawowy i dysponent środków finansowych, Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich jako inwestor bezpośredni, Zakład Projektowania Mostów w Warszawie jako Inżynier Kontraktu, "TRANSPROJEKT" Gdańsk jako wiodące biuro projektów oraz pod kierownictwem generalnego wykonawcy - Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych wiodący wykonawcy tj. Zakłady Budownictwa Mostowego 1 w Warszawie, "MOSTOSTAL" w Płocku, "IZOTECH-

NIK" w Płocku, Stocznia "BAŁTYK" w Gdyni, Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Płocku, "DROMOST" - Płock, Instalatorstwo Elektryczne "WERESZCZYŃSKI" oraz P.B.P."PETROBUDOWA" w Płocku /w procesie inwestycyjnym uczestniczyło ponad 30 jednostek organizacyjnych/.

W dniu 29.12.1994 r. w siedzibie TNP Sekcja Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki wspólnie z Wojewódzką Dyrekcją Dróg Miejskich w Płocku zorganizowała pod patronatem Wojewody Płockiego Krzysztofa Kołacha seminarium pt. "DOŚWIADCZENIA Z REALIZACJI REMONTU MOSTU IM. LEGIONÓW MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO JAKO BAZA WYJŚCIOWA DO ORGANIZACJI BUDOWY NOWEJ PRZEPRAWY MOSTOWEJ W PŁOCKU".

Na seminarium zaprezentowano n/w referaty:

1/ **Historia mostów płockich**

- dr Wiesław Koński /Rzecznik Prasowy UW w Płocku, Sekretarz Generalny TNP, Redaktor Naczelny NOTATEK PŁOCKICH/,

2/ **Historia 5 lat Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku**

- mgr inż. Henryk Lamparski /Z-ca Dyrektora d/s Technicznych WDDM w Płocku, Przewodniczący WOJEWÓDZKIEGO ZESPOŁU D/S ORGANIZACJI I BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO/,

3/ **Historia społecznych działań związanych z remontem mostu i drugą przeprawą mostową przez Wisłę w Płocku**

- ppłk mgr inż. Jan Siodłak /Naczelnik Miejskiego Inspektoratu OBRONY CYWILNEJ w Płocku, Przewodniczący SPOŁECZNEGO STOWARZYSZENIA REMONTU MOSTU "RATUNEK DLA PŁOCKA"/,

4/ **Refleksje nt. powołania Społecznego Stowarzyszenia Remontu Mostu "Ratunek dla Płocka"**

- mgr inż. Józef Pajewski /Wiceprzewodniczący SSRM "RATUNEK DLA PŁOCKA"/,

5/ **Nowy most w Płocku w powiązaniu z krajową siecią dróg i autostrad**

- mgr inż. Jan Rolle /Kierownik Zespołu w WOJEWÓDZKIM BIURZE PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO w Płocku/,

6/ **Programowanie, planowanie i kontrola realizacji inwestycji budżetowych**

- Zdzisław Mazanek /Dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego UW w Płocku/,

- mgr inż. Stanisław Bentlewski /Kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej i Komunikacji WRG UW w Płocku/,

- mgr Klemens Szyszka /Starszy Inspektor Wojewódzki - WRG UW w Płocku/,

7/ **Prowadzenie inwestycji w procedurze FIDIC**

- mgr inż. Kazimierz Kokoszczyński /Dyrektor Biura Inżynierskiego "CONCRET" w Płocku, Inżynier Konsultant - Członek Koła Inżynierów Doradców i Inżynierów Rzeczoznawców TOWARZYSTWA KONSULTANTÓW POLSKICH - "FIDIC"/,

8/ **Doświadczenia Biura Inżyniera Kontraktu z fazy programowania i realizacji remontu mostu w Płocku**

- mgr inż. Zdzisław Podgórski /Biuro INŻYNIERA KONTRAKTU/,

9/ **Innowacje techniczne i organizacyjne w modernizacji i remoncie mostu w Płocku**

- inż. Jan Korba /Główny Inżynier d/s Przygotowania Inwestycji WDDM w Płocku/,



Organizatorzy i autorzy referatów seminarium w TNP pt. "DOŚWIADCZENIA Z REALIZACJI REMONTU MOSTU IM. LEGIONÓW MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO JAKO BAZA WYJŚCIOWA DO ORGANIZACJI BUDOWY NOWEJ PRZEPRAWY MOSTOWEJ W PŁOCKU" /29.12.1994 r./. Od lewej: Wiesław Koński /przewodniczący obrad seminarium, Rzecznik Prasowy Wojewody Płockiego, Sekretarz Generalny TNP/, Włodzimierz Serafimowicz /przewodniczący Komitetu Naukowego i Organizacyjnego Seminarium, Dyrektor WDDM w Płocku, przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP/.

10/ **Uwagi ZBM-1 w Warszawie dotyczące remontu mostu w Płocku**

- mgr inż. Janusz Wiśniewski /Prezes ZBM-1/,
- inż. Jan Madejczyk /Kierownik budowy -ZBM-1/,

11/ **Wdrażanie systemowych metod zarządzania procesem inwestycyjnym w fazie realizacji modernizacji i remontu mostu im. Legionów Marszałka J. Piłsudskiego jako doświadczenie organizacyjne przed budową drugiej przeprawy mostowej w Płocku**

- mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /Dyrektor WDDM w Płocku, Przewodniczący SEKCJI SYSTEMOWYCH METOD ZARZĄDZANIA I INFORMATYKI TNP/,

12/ **Towarzystwo Naukowe Płockie i jego współpraca ze środowiskiem praktyków budownictwa ogólnego, przemysłowego, mostowego i drogowego**

- dr Marian Chudzyński /Wiceprezes TNP/,

13/ **Podsumowanie Seminarium**

- mgr Marian Rodzeń /WICEWOJEWODA PŁOCKI/.

Należy stwierdzić, że sukces związany z remontem płockiego mostu jest przykładem właściwej współpracy środowiska organizatorów i informatyków związanych z Towarzystwem Naukowym Płockim z praktykami procesu inwestycyjnego związanymi z Urzędem Wojewódzkim w Płocku, Wojewódzką Dyrekcją Dróg Miejskich i firmami mostowymi, drogowymi i budowlanymi.

Wydaje się koniecznym stwierdzenie, iż na tej budowie również popełniono szereg niedociągnięć mających miejsce na innych budowach. Jednakże suma błędów okazała się stosunkowo mała i w efek- cie nie doszło do sytuacji, która miastu zagrażała, że przez okres zimy 1994/95 transport kołowy pomiędzy Płockiem i Radziwiem odbywałby się przez Włocławek lub Zakroczym, co spowodowałoby ogromne koszty społeczne.

Powyższe pozytywne doświadczenie jest dobrym prognostykiem, iż kolejna inwestycja w Płocku - druga przeprawa mostowa na Wiśle będzie równie sprawnie i terminowo wykonana.

Obecnie trwają intensywne prace na szczeblu Wojewody Płockiego nad wprowadzeniem tej inwestycji do planu resortu transportu na okres 1998-2000 r., czyli po zakończeniu budowy mostu w Toruniu.

Równolegle Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich z upoważnienia Wojewody Płockiego w ramach Zespołu Infrastruktury Komunikacyjnej Województwa Płockiego wykonała dotychczas począwszy od września b.r. szereg wstępnych prac przygotowawczych jak:

- opracowanie "Wniosku o wydanie wskazania lokalizacyjnego dla budowy nowej przeprawy mostowej w Płocku" - w rejonie tymczasowego mostu objazdowego,
- spisanie Umowy z Biurem Projektowo-Doradczym "EKO-KONSULT" w Gdańsku reprezentowanym przez dra inż. Andrzeja Tyszeckiego na wykonanie "OCENY ODDZIAŁYWANIA NA ŚRODOWISKO PROJEKTOWANEJ DRUGIEJ PRZEPRAWY MOSTOWEJ PRZEZ RZEKĘ WISŁĘ W PŁOCKU" - w oparciu o środki fi-



Uczestnicy seminarium w TNP pt. "DOŚWIADCZENIA Z REALIZACJI REMONTU MOSTU IM. LEGIONÓW MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO JAKO BAZA WYJŚCIOWA DO ORGANIZACJI BUDOWY NOWEJ PRZEPRAWY MOSTOWEJ W PŁOCKU" /29.12.1994 r./. Od prawej: Marian Rodzeń /Wicewojewoda Płocki/, Janusz Wiśniewski /Prezes Zakładów Budownictwa Mostowego Nr 1 w Warszawie/, Zdzisław Mazanek /Dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego UW w Płocku/, Elżbieta Makowska /Z-ca Kierownika Działu Marketingu ZBM-1 w Warszawie/, Kazimierz Błaszczyk /Z-ca Dyrektora Departamentu Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej/, Stanisław Pawelski /I Z-ca Dyrektora, Naczelny Inżynier Płockiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych/, Ewa Serafimowicz /Z-ca Dyrektora Ośrodka Informatycznego Urzędu Wojewódzkiego w Płocku - Wojewódzka Baza Danych/.

nansowe Społecznego Stowarzyszenia Remontu Mostu "RATUNEK DLA PŁOCKA",

- pisemne wystąpienie do odpowiednich władz odnośnie "lokalizacji drugiej przeprawy mostowej na rz. Wiśle w Płocku",

- sfinansowanie opracowania mgra inż. Jana Rolle odnośnie przebiegu lokalizacji trasy mostowej w Płocku,

- przygotowanie materiałów konferencyjnych na seminarium pt. "DOŚWIADCZENIA Z REALIZACJI REMONTU MOSTU IM. LEGIONÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO JAKO BAZA WYJŚCIOWA DO ORGANIZACJI BUDOWY NOWEJ PRZEPRAWY MOSTOWEJ W PŁOCKU".

W przygotowaniu WDDM na okres I kwartału 1995 r. jest:

- powołanie stanowiska koordynatora przygotowania realizacji II przeprawy mostowej na Wiśle w Płocku jako początek tworzenia biura Niezależnego Inżyniera Konsultanta /do czasu powołania Inwestora oraz Inżyniera Kontraktu/,

- opracowanie propozycji preliminarza kosztów, planu finansowania i harmonogramu przygotowania realizacji przedsięwzięcia,

- wystąpienie w sprawie rozpatrzenia możliwości udziału Społecznego Stowarzyszenia Remontu Mostu "RATUNEK DLA PŁOCKA" w częściowym finansowaniu proponowanych zamierzeń dla rozpoczęcia robót budowlano-montażowych począwszy od 1998 roku i ich zakończenia w 2000 roku /do czasu wprowadzenia inwestycji do planu centralnego/,

- wystąpienie do Zarządu Miasta Płocka i Społecznego Stowarzyszenia Remontu Mostu "RATUNEK DLA PŁOCKA" w sprawie wykupienia dwukilometrowej drogi z płyt prefabrykowanych na nasypie po stronie Radziwia /drogi do rozebranego mostu tymczasowego/ jako przyszłej prowizorycznej drogi dojazdowej do drugiej przeprawy mostowej.

W oparciu o płockie doświadczenia z eksploatacji systemu STEROD/SHOD 1994 roku miało miejsce z inspiracji Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP eksperymentalne wdrażanie wspólnie z Zakładem Ekonomiki i Organizacji Budownictwa Politechniki Brzeskiej tego systemu oraz jego nowszej wersji tj. systemu WESER w Białoruskim Treście Budowlanym nr 8 w Brześciu n/Bugiem.

Należy stwierdzić, że ostatnie wersje tych systemów zostały oprogramowane w ramach współpracy płocko-brzeskiej przez białoruskiego informatyka mgra inż. Ilję Korola.

W nawiązaniu do Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 2 grudnia 1991 roku w sprawie szczegółowych zasad planowania i finansowania inwestycji dotowanych z budżetu państwa /Dziennik Ustaw nr 117, poz. 508/ oraz pozytywnych doświadczeń Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku odnośnie planowania i zarządzania procesem inwestycyjnym remontu mostu na rz. Wiśle w Płocku według metody STEROD/SHOD ustalono, że począwszy od 1995 roku WDDM przystąpi do kompleksowego i skoordynowanego wdrożenia całości swoich inwestycyjnych zadań w wersji informatycznej, nato- miast Wydział Rozwoju Gospodarczego UW w Płocku opracuje propozycję systemu kontroli komputerowej realizacji inwestycji z wykorzystaniem w/w systemu dla potrzeb całego województwa.

Założono, że czynności kontrolne winny dotyczyć: - prawidłowości przekazywania i wykorzystywania środków budżetowych, - przestrzegania w realizacji harmonogramów, - podejmowania działań mających na celu usuwanie stwierdzonych nieprawidłowości, zapobiegania naruszaniu dyscypliny budżetowej, prowadzenia niezbędnej ewidencji odnośnie stanu zaangażowania budżetu państwa w finansowaniu inwestycji.

BIBLIOGRAFIA

[1] Grąbczewska D., *Jubileuszowe 5-lecie WDDM za nami. BĘDZIEMY MODELOWYM INWESTOREM,* KURIER MAZOWIECKI 1994, nr 49/182 z 11 XII,

[2] Iwański B., *Trudna przeprawa,* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 24/204 z 12 VI,

[3] */j/, Wojewoda zapewnia: PRZEPRAWA BĘDZIE SPRAWNA,* TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 23/1129 z 7 VI,

[4] Koński W., *Ruch pieszy od 1 listopada; samochody - od 11 listopada. WOJEWODA PILNUJE MOSTU,* TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 44/1150 z 1 XI,

[5] Łakoma A., *Z trudem na finiszu,* GAZETA NA MAZOWSZU 1994, nr 236 z 10 X,

[6] Łakoma A., *Seminarium o płockich mostach. W SFERZE MARZEŃ ?,* GAZETA NA MAZOWSZU 1994, nr 303 z 30 XII

[7] Pajewski J., *KOMUNIKAT PRASOWY NR 1/91 /Informacja o powołaniu Społecznego Stowarzyszenia Remontu Mostu "Ratunek dla Płocka" - 6.12.1991/,* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1992 z 12 I,

[8] Pawlikowski D., *Most i pieniądze,* TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 49/1154 z 6 XII,

[9] Pomorski W., *Konstrukcja nie wytrzymuje. JEŚLI RUNĄŁBY MOST...,* TYGODNIK PŁOCKI 1990 z 20 VIII,

[10] /rkk/, *Most otwarty,* ŻYCIE PŁOCKA 1994 nr 63 z 14 XI,

[11] Siejca Z., *Prezent od Jubilatki Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku dla Marszałka Piłsudskiego,* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 50/230 z 11 XII,

[12] Siodłak J., *Pomóżmy sobie sami* TYGODNIK PŁOCKI-1994, nr 840 z 14 VI,

WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ
ANATOL KOCZURKO
ILIA KOROL
EDWARD KROLL

BRZEŚĆ NAD BUGIEM - WROTA DLA WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ, NAUKOWEJ I KULTURALNEJ POMIĘDZY MAZOWSZEM I PODLASIEM A POLESIEM

W ramach oddolnych i lokalnych działań w kierunku integracji europejskiej określone znaczenie mają kontakty pomiędzy Płockiem i Brześciem n/Bugiem w Białorusi, zorganizowane przez Towarzystwo Naukowe Płockie i Politechnikę Brzeską w dziedzinie współpracy naukowej, kulturalnej i gospodarczej. Płock znajdując się w środku Polski, a nawet Europy, poprzez przygraniczny Brześć stara się od 1991 roku inspirować międzynarodową współpracę pomiędzy Zachodem i Wschodem.

Początek kontaktów pomiędzy Towarzystwem Naukowym Płockim i Politechniką Brzeską miał miejsce 15-16 września 1991 r. na III Międzynarodowej Konferencji Informatycznej w Płocku, zorganizowanej przez Sekcję Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP.

W następnych latach wspólnie zorganizowano w Brześciu konferencje naukowe dotyczące informatyki w projektowaniu i zarządzaniu w budownictwie, marketingu w procesie prywatyzacji i urynkowienia gospodarki oraz metod zarządzania i kalkulacji w warunkach gospodarki rynkowej. Powstały przy TNP Płocki Klub Biznesu Zachód-Wschód /finansowany doraźnie przez płockie firmy "WESER", "POMORSKI", "PETROBUDOWA", "KRUPIŃSKI", "PETRO", "INSTAL", "SOFT-HARD" i POWSZECHNY BANK GOSPODARCZY w Łodzi - Oddział w Płocku/ zorganizował dotychczas w Brześciu z miejscowym środowiskiem biznesu osiem międzynarodowych sympozjów pt. "Współpraca gospodarcza Wschód-Zachód", w których uczestniczyło kilkaset przedstawicieli życia gospodarczego Białorusi, Polski, Rosji, Ukrainy, Litwy, Kazachstanu, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Szwecji, Norwegii, Holandii i USA.

Podstawowym celem tych cokwartalnych brzeskich sympozjów nt. współpracy gospodarczej jest umożliwienie poznania się przedstawicieli biznesu po obu stronach Bugu w warunkach stosukowo wygodnych dla wszystkich stron /m.in. szybki i tani dojazd do miejsca spotkań z Zachodu i Wschodu Europy/.

Z uwagi na przewidywane w najbliższych latach wejście Polski do Unii Europejskiej - Brześć nad Bugiem w Białorusi, staje się nie tylko dla Podlasia i Mazowsza czy Polski, lecz również dla Unii bramą na Wschód - do nie tylko Polesia, lecz również do Białorusi, Ukrainy, Rosji oraz Krajów Nadbałtyckich i Kazachstanu. Brześć n/Bugiem odległy od Warszawy o około 200 km i od Mińska /około 350 km/ znajdując się na trasie Amsterdam - Berlin - Moskwa - Władywostok tj. na głównej euroazjatyckiej magistrali drogowej i kolejowej Zachód-Wschód /Atlantyk-Pacyfik/ okazał się bardzo atrakcyjnym miejscem spotkań.

W związku ze specjalnym położeniem geograficznym Brześcia w Euro-Azji pomiędzy Wschodem i Zachodem przewidywane jest zlokalizowanie w obszarze przygranicznym tego miasta wolnej strefy ekonomicznej. Ponadto Brześć staje dodatkowo interesującym miastem z uwagi na planowane utworzenie przez Polskę, Białoruś i Ukrainę "EUROREGIONU BUG".

Należy stwierdzić, że koncepcja nawiązywania kontaktów gospodarczych ze Wschodem poprzez Brześć znalazła szczególne zainteresowanie w środowiskach biznesu w miastach strefy przygranicznej tj. w Białej Podlaskiej, Chełmnie, Siedlcach i Lublinie oraz w Warszawie i Płocku, w firmach związanych z Polsko-Białoruską Izbą Przemysłowo-Handlową i Ogólnopolską Izbą Przemysłowo-Handlową Inwestorów Prywatnych.

W okresie 1994 roku Płocki Klub Biznesu Zachód-Wschód wspólnie z Brzeską Korporacją Inwestycyjną zorganizował w Brześciu w dniach 17-18 marca, 9-10 czerwca i 17-18 listopada - trzy międzynarodowe spotkania pod nazwą VI, VII i VIII Sympozjum Biznesu na temat "WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA WSCHÓD - ZACHÓD".

Analogicznie jak w latach ubiegłych honorowy patronat ze strony polskiej nad w/w sympozjami pełnili: Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Ministerstwo Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej, Urząd Wojewódzki w Płocku i Sejmik Samorządowy Województwa Płockiego.

Elementem charakterystycznym dotychczasowych, oddolnie organizowanych, brzeskich spotkań było uczestnictwo w nich przedstawicieli nauki, kultury i śro-



Organizatorzy VI Sympozjum Biznesu w Brześciu n/Bugiem w Białorusi w trakcie zwiedzania Międzynarodowych Targów Wielobranżowych "BIZNES KONTAKT - WIOSNA '94", zorganizowanych w Brześciu przez Agencję Konsultigową "BIALCON" z Białej Podlaskiej. Pierwszy z lewej: mgr inż. Włodzimierz Serafimowicz /przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Sympozjum ze strony polskiej, przewodniczący Płockiego Klubu Biznesu Zachód-Wschód/, pierwszy od prawej: mgr Piotr Guzowski /Dyrektor Generalny Polsko-Białoruskiej Izby Handlowo-Przemysłowej/, w środku: mgr Elżbieta Bodio /Główny Specjalista d/s Białorusi w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą/.

dowisk polonijnych. Od początku przyjęto zasadę nowoczesnego podejścia do biznesu poprzez wątki humanistyczne, szkolenie w zakresie zarządzania w warunkach gospodarki rynkowej oraz szeroką współpracę z polską i białoruską prasą, radiem i telewizją.

Przykładowo w trakcie VI Sympozjum biznesu /17-18 marca 1994 r./ poza tradycyjną promocją uczestniczących firm i prezentowaniem stałych tematów jak aktualne przepisy dotyczące ustawodawstwa w Białorusi i Rosji, prawa celnego, bankowego, zasad podatkowych itp. prezentowane były trzy referaty z Wydziału Zarządzania Politechniki Lubelskiej:

- "WŁOSKIE INWESTYCJE W ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ EUROPIE" - prof. dr hab. Ewa Bojar, "BARTER - SZANSA CZY KONIECZNOŚĆ" - Andrzej Jachim, - "EUROREGION BUG" - Mariusz Fronc.

VI Sympozjum Biznesu w Brześciu odbyło się równolegle z Międzynarodowymi Targami Wielobranżowymi "BIZNES KONTAKT - WIOSNA '94", zorganizowanymi w Brześciu przez Agencję Konsultigową "BIALCON" z Białej Podlaskiej. Agencja ta zdobyła silną pozycję na tamtejszym rynku organizując cyklicznie w Brześciu międzynarodowe targi.

Należy zaznaczyć, że Marszałek Sejmu RP Józef Oleksy dla organizatorów targów i sympozjów biznesu w Brześciu przesłał w dniu 2.04.1994 r. na ręce bardzo przebojowej szefowej "BIALCON-u" mgr Barbary Chwesiuk pismo, w którym napisał: /.../

"Wyrażam swoje uznanie i gratuluję inicjatorom, organizatorom i uczestnikom tych przedsięwzięć. Wzajemne poznanie firm produkujących i handlujących stwarza możliwość zdynamizowania współpracy państw z nami zaprzyjaźnionych" /.../.

Płockie środowisko naukowo-humanistyczne w dotychczasowych w/w brzeskich spotkaniach reprezentowali członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego i Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz poeta Wojciech Łęcki, natomiast płockie mass media - przedstawiciele KURIERA MAZOWIECKIEGO, PETROECHA i Radia "PULS". Tradycja brzeskich spotkań znalazła zainteresowanie w Smoleńsku, stanowiącym bramę do Rosji, próbującym nawiązać gospodarczą współpracę z Polską poprzez Siedlce, które aktywnie włączyło się w 1994 roku do współorganizacji brzeskich sympozjów biznesu.

VIII Sympozjum Biznesu w Brześciu (17-18 listopad 1994 r.) zostało już zorganizowane przez cztery miasta: Płock i Siedlce - Polska, Brześć - Białoruś i Smoleńsk - Rosja. W trakcie tego sympozjum odbyły się Międzynarodowe Targi Budowlane "WSZYSTKO DLA DOMU", zorganizowane przez brzeską firmę "BREST- OPTIMAŁ" w centrum starego Brześcia /ul. Puszkinskaja 16/ w jej hali wystawowej pod nazwą "INTERBUDSERWIS".

Stałymi współprzewodniczącymi Komitetu Organizacyjnego ostatniego sympozjum, jak również wszystkich

dotychczasowych ośmiu byli: doc. Anatol Koczurko /Kierownik Zakładu Ekonomiki i Organizacji Budownictwa na Politechnice Brzeskiej/ i Włodzimierz Serafimowicz /Dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku/, natomiast funkcję sekretarza organizacyjnego sympozjum pełnił Iia Korol /brzeski informatyk i tłumacz z języka polskiego i angielskiego/. W 1994 r. do Komitetu Organizacyjnego brzeskich sympozjów ze strony polskiej zostali dokooptowani jako wiceprzewodniczący: Piotr Guzowski - Dyrektor Generalny Polsko-Białoruskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Edward Kroll - Specjalista ds Współpracy ze Wschodem w Urzędzie Wojewódzkim w Siedlcach. Należy zaznaczyć, że w oparciu o oddolną i stosunkowo intensywną dotychczasową współpracą w różnych dziedzinach jak turystyka, kultura, nauka, biznes - szereg miast Mazowsza i Podlasia wstępnie zaproponowało zacieśnienie współpracy miastom Polesia, co może dodatkowo ożywić ich kontakty gospodarcze.

W podsumowaniu tematów gospodarczych przyjęto zasadę opracowywania wniosków i uchwał z każdego sympozjum, rozsyłanych nie tylko do ich uczestników, lecz również do szeregu instytucji centralnych i ministerstw współpracy gospodarczej państw uczestniczących w tych spotkaniach.

Podsumowanie i wnioski z VIII Sympozjum Biznesu stanowi załącznik nr 1.

Załącznik nr 1

Brześć, 18.11.1994 r.

W N I O S K I Z VIII MIĘDZYNARODOWEGO SYMPOZJUM BIZNESU "WSCHÓD-ZACHÓD" W BRZEŚCIU W DNIACH 17-18 LISTOPADA 1994 R.

Na sympozjum były reprezentowane urzędy państwowe, samorządowe, organizacje gospodarcze, kierownictwa i specjaliści firm:

Ze strony białoruskiej: Urząd Wojewódzki /Komitet Obwodowy/ w Brześciu, Urząd Miasta Brześcia, Rada Miejska w Brześciu, Urząd Celny "ZACHODNI BUG", Państwowa Inspekcja Podatkowa Województwa Brzeskiego, Politechnika Brzeska, Białoruski Trest Budowlany Nr 8 w Brześciu, kierownicy przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i prywatnych z Mińska, Orszy, Pińska, Baranowicz, Borysowa, Osipowicz, Kobrynia oraz Brześcia, przedstawiciele prasy i telewizji.

Ze strony polskiej: Urząd Wojewódzki w Siedlcach, Urząd Miasta Płocka, Rada Miasta Iłowa, Polsko-Białoruska Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, Powszechny Bank Gospodarczy w Łodzi /Oddział w Płocku/, Towarzystwo Naukowe Płockie, Płocki Klub Biznesu "Zachód-Wschód", kierownicy i przedstawiciele firm z Warszawy, Płocka, Włocławka, Siedlec, Białej Podlaskiej, Ostrowi Mazowieckiej, korespondenci prasy i radia.

Ze strony rosyjskiej: Komitet d/s Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Obwodu Smoleńskiego, kierownicy przedsiębiorstw ze Smoleńska i Orła.

Uczestnicy sympozjum uważają za konieczne zaznaczyć, że:

1. W czasie, jaki upłynął od poprzedniego spotkania /9-10 czerwca 1994 r./, organa państwowe Polski i Białorusi wykonały określone działania dla umocnienia kontaktów pomiędzy biznesmenami w regionie brzeskim jak i w obu krajach. Przede wszystkim przyjęto w pierwszym czytaniu Ustawę "O wolnych strefach ekonomicznych", utworzona została szeroka sieć składów celnych w regionie brzeskim.

Dzięki przedsiębiorcom z Brześcia /firma "BREST-OPTIMAŁ"/ powstała stale działająca wystawa-targi "INTERBUDSERWIS".

2. Rozwój współpracy gospodarczej pomiędzy Polską, Białorusią i Rosją natrafia w ostatnim czasie na trudności spowodowane m.in:

2.1. Zbyt wolnym procesem przyjmowania przez Radę Najwyższą Republiki Białoruskiej Ustawy "O wolnych strefach ekonomicznych".

2.2. Zbyt wielkimi stratami czasu przez biznesmenów przy przekraczaniu granicy polsko-białoruskiej, brakiem wydzielonych przejść lub prawa do przekraczania granicy poza kolejnością na istniejących przejściach dla przedstawicieli firm i przedsiębiorstw, zajmujących się współpracą gospodarczą z zagranicą.

2.3. Brakiem kontroli nad inflacją w Republice Białoruskiej, niewystarczającymi oraz nieefektywnymi działaniami mającymi na celu stabilizację białoruskiego rubla.

2.4. Niedocenianiem przez polskie władze i kręgi biznesu współpracą gospodarczą z Białorusią i pozostałymi krajami WNP.

2.5. Zbytnim zindywidualizowaniem działań polskich biznesmenów na rynku wschodnim.

2.6. Słabym wyposażeniem technicznym kanałów łączności między krajami. Szczególnie niezrozumiałe jest odłączenie brzeskiej sieci telefonicznej od automatycznej łączności międzynarodowej /nie można automatycznie dodzwonić się z Brześcia do Polski/.

2.7. Niską efektywnością systemu bankowego /złożona procedura otrzymywania pozwoleń, licencji/, nie pozwalającego operatywnie przeprowadzić rozliczenia finansowe między Białorusią a Polską.

2.8. Brakiem w Brześciu, jako centrum łączności między Zachodem i Wschodem Europy, stale działającego Centrum Międzynarodowego Biznesu, co obniża efektywność współdziałania biznesmenów Zachodu i Wschodu.

3. Po przeanalizowaniu istniejącej sytuacji i wymianie poglądów na temat współpracy gospodarczej między Polską i Białorusią, uczestnicy Sympozjum Biznesu uznają za konieczne:

3.1. Zwrócenie się do Rady Najwyższej Republiki Białoruś z prośbą o przyśpieszenie przyjęcia Ustawy "O wolnych strefach ekonomicznych".

3.2. Wystąpienie do organów państwowych Białorusi, Polski i Rosji z inicjatywą otwarcia przejść granicznych na zasadach komercyjnych, z wykorzystaniem środków pozabudżetowych i inwestorów prywatnych.

3.3. Wystąpienie do organów rządowych Republiki

Białoruś o usprawnienie upowszechniania aktów normatywnych, dotyczących działalności gospodarczej.

3.4. Zwrócenie się z prośbą do rządów Polski i Białorusi o zintensyfikowanie prac nad utworzeniem wspólnego Banku Białorusko-Polskiego.

3.5. Biorąc pod uwagę, że "Sympozja Biznesu" /09.92, 01.93, 05.93, 09.93, 11.93, 03.94, 06.94, 11.94/ dały nowy impuls współdziałaniu kół gospodarczych Białorusi i Polski, rekomendować kierownictwu Obwodu Brzeskiego i m. Brześcia popieranie i koordynowanie na szczeblu regionalnym analogicznych imprez organizowanych przez organizacje gospodarcze i komercyjne.

3.6. Rekomendować w celu podniesienia efektywności marketingu produkcji i usług oferowanych przez organizacje gospodarcze, z uwzględnieniem położenia i potencjału gospodarczego Brześcia, wykorzystanie stale działającej wystawy-targów "INTERBUDSERWIS" producentom towarów Białorusi, Polski, Rosji i innych krajów, do organizowania targów regionalnych i branżowych.

3.7. Przedyskutować z zainteresowanymi organizacjami i firmami z Polski i Białorusi problem utworzenia Polsko-Białoruskiej Fundacji Rozwoju prywatnej przedsiębiorczości.

3.8. Przesłać powyższe wnioski wszystkim uczestnikom VIII Międzynarodowego Sympozjum Biznesu "WSCHÓD-ZACHÓD", regionalnym, republikańskim i państwowym organom Białorusi, Polski i Rosji.

4. Kolejne polsko-białoruskie imprezy w Brześciu-MIĘDZYNARODOWE TARGI:

- "Wszystko dla domu" /29-31 marzec 1995 r./,
- "Budownictwo i nowe technologie" /31 maja - 2 czerwca 1995 r./,
- "Wnętrze-95" /18-20 października 1995 r./.

W czasie trwania Międzynarodowych Targów, będą organizowane IX, X, XI Sympozjum Biznesu Wschód-Zachód.

W imieniu uczestników VIII Sympozjum Biznesu niniejszą rezolucję podpisali współprzewodniczy Komitetu Organizacyjnego:

Ze strony białoruskiej:	Ze strony polskiej:
/-/ doc.dr hab.inż. A.N.Koczurko	/-/ mgr inż. W.Serafimowicz

BIBLIOGRAFIA

[1] /b.a./, *Nauka i biznes wstrietilis i intieresno prowieli niedzieliu,* BRIESTKIJ KURIER 1993, nr 35, s.4 z 3-9 IX,

[2] /b.a./, *Kolejny szturm brzeskich wrót /V Sympozjum Biznesu w Brześciu - 24-25.11.1993/,* KURIER MAZOWIECKI 1993, nr 50/131, s.4 z 19 XII,

[3] B[anasiak] W., *Płocko-Brzeski Tydzień Nauki i Biznesu /30.08-4.09.1993 r./,* PETRO-ECHO 1993, nr 32/1494/ z 10-16 VIII

[4] B[anasiak] W., *4 listopada w Płocku. ANGIELSKO - POLSKA SONDA KAPITAŁOWA,* PETRO-ECHO 1993, nr 44/1506/ z 2-8 XI

[5] Buraczyński B., *Dni nauki i biznesu,* GŁOS PORANNY 1993, nr 216, s.13 z 13 VII

[6] Buraczyński B., *Przyczółek w Brześciu,* GŁOS PORANNY 1993, nr 216, s.13 z 17 IX

[7] Brzost J., *Dla kogo Białoruś,* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1993, nr 31/211 z 8 VIII,

[8] Drobniak P., *Anglik doradza. KRZYK ZE SZCZYTÓW TATR /firma Villiers Europe w TNP/,* GAZETA NA MAZOWSZU 1993 z 6 XI,

[9] Łęcki W., *Brzeskie refleksje,* NOTATKI PŁOCKIE 1994, nr 2/159, s. 57,

[10] Łęcki W., *Brzeskie zbliżenia /VII Sympozjum Biznesu w Brześciu - 9-10.06.1994/,* TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 30 z 26 VII,

[11] Łęcki W., *Brzeskie zbliżenia. SERVANTES I NOSTALGIA,* TYGODNIK PŁOCKI 1994, nr 36 z 6 IX,

[12] Jackowska I., *To będzie kiedyś rynek. KIERUNEK BIAŁORUŚ /III Sympozjum Biznesu w Brześciu - 18-19.05.1993/,* RZEMIEŚLNIK /Tygodnik Rzemiosła Polskiego/ 20.06.1993, nr 25 z 20 VI,

[13] /J/, *Możliwość współpracy,* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1993 z 7 XI,

[14] /Janig/, *Płocki Klub Biznesu "Zachód-Wschód",* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1993, nr 46 z 21 XI,

[15] /Janig/, *Kolejny krok /V Sympozjum Biznesu w Brześciu - 24-25.11.1993/,* NOWY TYGODNIK PŁOCKI 1993, nr 49 z 12.XII,

[16] Konarska-Pabiniak B., *Polesia czar,* Kurier Mazowiecki 1994 nr 4/127 z 30 I,

[17] Kowalski W. J., *Z podróży na Polesie,* Gazeta Gostynińska, 1993 nr 49/72/ z 13 XI,

[18] A. Ł[akoma], *Bliżej Białorusi. TYDZIEŃ DLA WSPÓŁPRACY,* GAZETA NA MAZOWSZU 1993 z 7 VIII

[19] A. Ł[akoma], *Płocki Klub Biznesu /Zachód-Wschód/. SZEROKA DZIALALNOŚĆ,* GAZETA NA MAZOWSZU 1993, nr 255 z 30 X,

[20] Olszewska K., *Biznesmen z Pińska w Płocku,* KURIER MAZOWIECKI 1993, nr 12/93 z 28 III

[21] Rowiński L., *Towarzystwo Naukowe Inżynierii Procesów Budowlanych i jego współpraca z Płockiem,* NOTATKI PŁOCKIE 1993, nr 4/157, s. 36-40

[22] Serafimowicz W., *III Płocko-Brzeskie Sympozjum Biznesu,* NOTATKI PŁOCKIE 1993, nr 2/155, s. 40-43,

[23] Serafimowicz W., *Płocki Maraton Nauki, Kultury i Biznesu w Brześciu na Bugiem /30.08-3.09.1993/,* KURIER MAZOWIECKI 1993, nr 39/120, s.4 z 3 X,

[24] Serafimowicz W., *Płocki Klub Biznesu "Zachód-Wschód",* KURIER MAZOWIECKI 1993, nr 46/127, s.6 z 21 XI

[25] Siejca Z., *Płock niezastąpionym partnerem,* KURIER MAZOWIECKI 19.12.1993, nr 50/131, s.4,

NOTA INFORMACYJNA o Oddziale Towarzystwa Naukowego Płockiego w Sierpcu z okazji 25-lecia istnienia Oddziału /1969-1994/

Przed 25 laty, 27 listopada 1969 r. doszło do powstania Oddziału. Inicjatywa założenia Oddziału wyszła ze strony Prezesa TNP - dr. inż. Jakuba Chojnackiego. Spotkała się ona z życzliwością i zrozumieniem ze strony władz powiatowych Sierpca.

Pracami przygotowawczymi do założenia Oddziału zajęli się: mgr Franciszek Midura - zastępca inspektora szkolnego ds. kultury oraz mgr Władysław Gąsiorowski. W dniu 27 listopada 1969 r. zorganizowano sesję naukową w Powiatowym Domu Kultury, na którą przybyli: Prof. Staniaław Herbst, Prezes TNP - dr inż. Jakub Chojnacki, mecenas Kazimierz Askanas - wiceprezes TNP oraz mgr Stanisław Kostanecki - dyrektor Biblioteki im. Zielińskich w Płocku.

Na sesję przybyło około 50 osób. Po wykładzie profesora Stanisława Herbsta na temat: "Losy wojenne Mazowsza Północnego na przełomie XVIII i XIX wieku, Prezes TNP - Jakub Chojnacki zgłosił wniosek założenia w Sierpcu Oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego. Wniosek został przyjęty z ogromną radością ze strony obecnych i władz powiatowych /również Zygmunta Grabowskiego - przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sierpcu oraz Ryszarda Wachowicza - Sekretarza KP PZPR w Sierpcu/.

Znalazło się wielu chętnych do zapisania się do Towarzystwa Naukowego Płockiego. Był to bowiem wielki awans intelektualny i kulturalny dla Sierpca i jego mieszkańców, dla inteligencji sierpeckiej.

A oto nazwiska 21 członków przyjętych do TNP w dniu 27 listopada 1969 r.:

mgr Bramczewski Ryszard, mgr Gąsiorowski Władysław, Grabowski Zygmunt, mgr Gomada Wiktor, mgr Jabłoński Ireneusz, lek. wet. Jankowski Antoni, mgr Jaroszewski Mieczysław, lek. med. Korcz Barbara, Krydziński Tadeusz, mgr Lubacz Zbigniew, mgr Majchrzak Stanisław, mgr Malinowski Ryszard, mgr Midura Franciszek, Olechowski Andrzej, Olkucki Tadeusz, mgr Piecychna Mieczysław, mgr Słabkowski Józef, mgr Szatkowski Janusz, artysta malarz Tamowski Stefan, mgr Wachowicz Ryszard, mgr Wilkowski Wojciech.

W ten sposób na początek Oddział TNP w Sierpcu liczył 21 osób. Nowo wybrany Zarząd Oddziału stanowili: mgr Franciszek Midura - przewodniczący, mgr Władysław Gąsiorowski - sekretarz, mgr Wiktor Gromada - skarbnik, mgr Zbigniew Lubacz i mgr Ryszard Wachowicz - członkowie Zarządu. Z grupy 21 członków-założycieli, w Towarzystwie pozostało 7 osób: mgr Władysław Gąsiorowski, mgr Ireneusz Jabłoński, lek. wet. Antoni Jankowski, mgr Zbigniew Lubacz, mgr Stanisław Majchrzak, Andrzej Olechowski, mgr Janusz Szatkowski. W okresie 25-lecia istnienia przez Oddział "przewinęło się" 100 osób, 17 kobiet i 83 mężczyzn. Z racji zmiany miejsca zamieszkania zrezygnowało 21 osób, zwykłej rezygnacji dokonało 14 osób, a kolejne 14 osób zmarło. Są to śp., śp.: Bramczewski Ryszard, Grabowski Zygmunt, Malinowski Ryszard, Marszałek Wacław, Midura Franciszek /senior/, Piecychna Mieczysław, Pokutyński Feliks, Radomyski Wacław, Ryglewicz Marian, Stryjewski Eugeniusz, Szerszeniewski Stefan, Szymański Kazimierz, Tamowski Stefan, Walory Sławomir.

Ich pamięć uczcijmy minutą ciszy.

Obecnie, w dniu 25-lecia istnienia Oddziału, jest nas 51 osób, w tym 11 kobiet i 40 mężczyzn. Średni staż w Oddziale wynosi 9 lat.

Według zawodów	Było nas	Jest nas
nauczycieli	52	26
księży	2	1
mgr inż. i inż.	12	6
lek. med.	8	4
prawników	6	3
historyków sztuki	6	3
bibliotekarzy	4	2
lek. wet.	8	2
ekonomistów	2	1
socjologów	2	1
innych	4	2
Razem	**100**	**51**

A oto jak przedstawia się rozwój Oddziału w okresie swego 25- lecia. Analizy dokonałem w przedziale czasowym co pięć lat.

Okres w latach	Przyjęto	Ubyło	Zmarło	Pozostało
1969-1974	49	5	1	44
1975-1979	12	17	4	39
1980-1984	9	13	4	35
1985-1989	15	5	1	45
1990-1994	15	9	4	51
Razem	**100**	**49**	**14**	**51**

Wiek członków Oddziału przedstawia się następująco:

do lat 30 jest 2 członków, stanowi to 4 %
do lat 40 jest 3 członków, stanowi to 6 %
do lat 50 jest 19 członków, stanowi to 38 %
do lat 60 jest 16 członków, stanowi to 32 %
do lat 70 jest 8 członków, stanowi to 16 %
ponad 70 jest 3 członków, stanowi to 6 %

Jest to bardzo korzystna sytuacja, bo zdecydowana większość członków Towarzystwa, to ludzie młodzi, a

co najwyżej w wieku średnim i stanowią razem 80 % ogółu. Dotychczasowi przewodniczący Oddziału, to:

dr Franciszek Midura - od 27 XI 1969 do 11 IX 1972 r.

mgr Stanisław Filipkowski - od 11 IX 1972 do 19 X 1974 r.

mgr Włodzimierz Smulski od 18 X 1974 do 12 VI 1986 r.

mgr Władysław Gąsiorowski od 12 VI 1986 -

Siedziby Oddziału stanowiły kolejno lokale:

od początku, od 1969 r. - Dom Kultury

od 1973 r. - Urząd Miasta

od 1978 r. - Dom Nauczyciela

Każde towarzystwo, czy organizacja społeczna, jest czynnikiem konsolidującym lokalną społeczność, Towarzystwo Naukowe Płockie-Oddział Sierpc, oprócz funkcji konsolidującej, od początku spełnia funkcję kulturotwórczą i naukową.

Niezaprzeczalnym faktem funkcji kulturotwórczej i naukowej Towarzystwa jest to, że w okresie 25-lecia zorganizowano ponad 150 spotkań i odczytów.

W tym okresie gościliśmy ponad 50 zacnych gości. Wymienię tu tylko nieliczne osobistości:

prof. Stanisław Herbst
prof. Edward Kowalczyk
prof. Andrzej Woszczyk
prof. Krystyna Daszkiewiczowa
prof. Stanisław Kubiak
ks. prof. Czesław Cekiera
prof. Brunon Hołyst
prof. Krystyna Osińska
dr inż. Jakub Chojnacki
ks. prof. Michał Grzybowski
dr Tadeusz Chrostowski
dr Kazimierz Askanas
dr Ryszard Juszkiewicz
dr Zbigniew Bartkowiak
dr Tadeusz Kobierzycki
dr Jan Szafraniec
dr Marian Chudzyński
dr Franciszek Midura
dr Henryk Depta

i wiele, wiele innnych postaci znaczących w nauce i kulturze naszego narodu.

Styczność z tak zacnymi ludźmi z pewnością wpływała na obraz kulturalny i naukowy naszej sierpeckiej społeczności. Oddział nie ogranicza się tylko do organizowania odczytów i spotkań. Również ma pewien dorobek edytorski, może niewielki, ale i jego możliwości nie są ogromne. Staraniem Oddziału wydano:

"Notatki Płockie" nr 2 z 1972 r. /650-lecie Sierpca/

"Notatki Płockie" nr 3 z 1974 r. /dorobek Sierpca w 30-leciu/

Sierpc - Studia i materiały, tom I.1974 r.

"Notatki Płockie" nr 14 z 1976 r. /550 lat Raciąża/

Sierpienie - druk bibliofilski. 1979 r.

Morze dalekie i bliskie. 1980 r.

Sierpeckie kolekcje rzeźby ludowej. 1981 r.

Pieczęcie i herb Sierpca. 1981 r.

Obecnie w przygotowaniu mamy prace zbiorową pod redakcją dra Mariana Chudzyńskiego, pod tytułem: Dzieje Sierpca i Ziemi sierpeckiej Towarzystwo Naukowe Płockie. Oddział Sierpc pracuje w środowisku sierpeckim i dla środowiska poprzez popularyzowanie wiedzy o Sierpcu i regionie. Praca ta jest prowadzona w szczególności w szkołach ponadpodstawowych, których w Sierpcu jest trzy, a czwarta w niedalekim Studzieńcu.

Towarzystwo Naukowe Płockie Oddział w Sierpcu spotyka się z dużym zrozumieniem ze strony szeregu zakładów pracy. Należy wymienić tu:

1. Zakłady Piwowarskie w Sierpcu z dyrektorem mgr. inż. Hubertem Szczepkiem
2. Empegek w Sierpcu z dyrektorem inż. Tadeuszem Stelmańskim
3. Urząd Miasta w Sierpcu z Burmistrzem mgr. Zdzisławem Dumowskim
4. Inspektorat PZU w Sierpcu z dyrektorem mgr Hanną Grabowską
5. Budexpol w Sierpcu z prezesem mgr. inż. Jerzym Babeckim
6. Zakład Stolarski pana Stanisława Kaczorowskiego w Sierpcu
7. GS SCh w Szczutowie z prezesem Zarządu
8. Spółdzielnia Pracy "Sierpczanka" w Sierpcu
9. Zakład Hodowli Zwierząt (dyrektor inż. Bogusław Nidzgorski)
10. OSM w Sierpcu z Zarządem
11. Pan Teodor Wiśniewski - emeryt- darczyńca na rzecz TNP.

Wymienione osoby należycie oceniają znaczenie i rolę Towarzystwa Naukowego w tak małym środowisku, jakim jest Sierpc. Posiadanie Oddziału najstarszego Towarzystwa Naukowego w Polsce winno być zaszczytem dla wszystkich mieszkańców Sierpca, a nie tylko dla członków Towarzystwa. Niemniej jednak należy wyrazić słowa podziękowania i uznania dla wszystkich wyżej wymienionych osób i instytucji.

Oddział powstał z inicjatywy Zarządu i bez przerwy jest w kręgu zainteresowania całego Zarządu, a szczególnie Prezesa-Sierpczanina. Za tę troskę należą się słowa podziękowania.

Oddział istnieje aktywnością swych członków, których mamy 49 oraz 2 osoby nowo przyjęte, razem 51 osób. Szereg osób pisze do "Notatek Płockich", ukazało się ponad 20 artykułów autorstwa członków Oddziału. Piszą również do innej prasy. Na przykład jubileuszowy 10 numer "Rozmaitości Sierpeckich" powstał z inicjatywy członków TNP O/Sierpc z panią mgr Henryką Piekarską na czele i do tego numeru pisało 5 członków Oddziału TNP. W dniu jubileuszu 25-lecia Zarząd Oddziału stanowią:

mgr Władysław Gąsiorowski - przewodniczący, mgr inż. Krystyna Szczepek - wiceprzewodniczący, mgr Jolanta Łęcka - sekretarz, mgr Edward Kalinowski - skarbnik, dr Leopold Szulakiewicz - członek Zarządu.

Cały Zarząd jak również ogromna większość członków Oddziału jest bardzo aktywny. Bardzo dobrze mi się pracuje z takim Zarządem. Za to wszystko Zarządowi, jak również wszystkim członkom Oddziału należą się słowa podziękowania, szacunku i uznania, a wszystkim obecnym na naszym jubileuszu 25-lecia - podziękowanie za przybycie i uwagę.

RECENZJE

Anna Maria Stogowska. *Prawda i legenda ratusza płockiego.* Płock 1993 Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział w Płocku, ss. 66, 11 ilustracji

W sierpniu 1993 r. ukazała się na rynku księgarskim praca dr Anny Marii Stogowskiej "Prawda i legenda ratusza płockiego".

Patrząc na tytuł i zdjęcie na okładce można by sądzić, że także i płocki ratusz ma swoje legendy o ukazujących się białych damach czy innych zaklętych rajcach, których duchy przemieszczają się po komnatach. Niestety, nic z tych rzeczy. Nie jest to lektura do poduszki, ale - jak pisze w przedmowie Prezes Towarzystwa Opieki nad Zabytkami mgr Ryszard Siedlecki: - "Jest to opracowanie nowatorskie z pełnym warsztatem historycznym". A więc jest to rozprawka naukowa dotycząca miejsca obrad ostatniego sejmu Królestwa Polskiego, który odbył się w Płocku 23 września 1831 r. Wydarzenie to było ważne nie tylko w dziejach miasta Płocka, ale i w dalszych losach Polski i Polaków.

Obrady sejmu Królestwa Polskiego odbywającego swoją ostatnią sesję w Płocku zostały przedstawione w pracach opisujących losy powstania listopadowego i nie budzą większych kontrowersji. Jednak dla badaczy regionalistów, a zwłaszcza płocczan, ważne są także szczegóły dotyczące osób czy obiektów, które były świadkami tych wydarzeń. W tym przypadku sprawa dotyczy miejsca obrad sejmu czyli, w którym budynku miało miejsce to posiedzenie?

Opracowania monograficzne, jakie do tej pory się ukazały, relacjonując obrady sejmowe w Płocku nic nie mówią o konkretnym budynku, czyli miejscu obrad. Dlatego też słusznie uczyniła dr A. Stogowska sięgając do materiału źródłowego, jakim jest Diariusz sejmu z 1830-1831 r[1]. Na 25 stronach (od 12 do 37 s.) A. Stogowska publikuje pełny tekst diariusza, w którym czytamy: "Posiedzenie Izb połączonych z d. 23 września 1831 r. o godz. 11 z rana w Płocku".

Na s. 38 autorka rozprawki konkluduje: "Z przedstawionego protokołu obrad wynika, że sejm odbył swe posiedzenie w dniu 23 września o godz. 11 rano w mieście Płocku. Natomiast diariusz nie zawiera danych odnośnie miejsca obrad. Zatem w tym przedstawionym źródle nie znajdujemy interesujących nas wiadomości"[2].

Diariusz ten był źródłem dla wielu badaczy, choć niektórzy korzystając z niego nie podali danych zgodnych z materiałem, którym się posługiwali.

Jeśli w diariuszu sejmowym nie zostało wymienione miejsce, to jest budynek - pomieszczenie, gdzie odbywały się obrady, trzeba szukać innych materiałów, które mogłyby to miejsce wskazać.

Dr Stogowska poszła tym śladem przywołując relacje ówczesnych uczestników płockich obrad. Są to pamiętniki i wspomnienia ówczesnych posłów biorących udział w w obradach sejmowych w Płocku. Pamiętniki te i wspomnienia powstawały na emigracji, w kilka bądź kilkanaście lat po upadku powstania listopadowego. Wydawane na obczyźnie nie zawsze były dostępne dla szerszej rzeszy czytelników. Dopiero w obecnym stuleciu znalazły się osoby, które w sposób krytyczny i profesjonalny zajęły się edycją tychże pamiętników, opatrując je fachowymi wstępami i przypisami.

Aby rzetelnie zbadać sprawę posiedzenia sejmu w Płocku dr Anna Stogowska dotarła do tychże pamiętników, cytując w swoim opracowaniu odpowiednie fragmenty. I tak na uwagę zasługuje pamiętnik Walentego Zwierkowskiego - znajdujący się w Bibliotece w Kórniku, - posła, historyka powstania listopadowego, który o sejmie płockim pisał: "Jakiż to obraz przejmujący ta ostatnia sesja powstańczego sejmu... Czterdziestu kilku senatorów, posłów i deputowanych skupionych w nawie płockiego kościoła. Rezygnacja Bonawentury Niemojowskiego wywołała ogólną konsternację i niezadowolenie. Nie licząc się z powagą kościelnego wnętrza reprezentanci narodu burzliwie wyrażali swoje protesty"[3].

Informację o kościele, jako miejscu posiedzenia sejmu, Zwierkowski podał trzykrotnie. Wypada więc sądzić, że nie była to pomyłka czy przejęzyczenie się. Wiadomo bowiem, że jeszcze w XVIII sejmiki na Mazowszu odbywały się w kościołach jako budynkach, gdzie były największe pomieszczenia. Czy był to kościół parafialny św. Bartłomieja, a może była to dawna kolegiata św. Michała (obecny budynek Liceum im. Stanisława Małachowskiego) ?

Drugim bezpośrednim świadkiem wydarzeń płockich był ks. Aleksander Jełowicki. W pracy "Moje wspomnienia" - wydanej w Paryżu w 1839 i w Warszawie w 1970 r. - tak pisał: "Sejm obradował w domu stojącym na obszernym rynku, oficerowie różnego stopnia i różnej broni zapełnili ten rynek, a wołali nań do okien: Dajcie nam wodza, co by nas do boju prowadził"[4].

Tak więc poseł A. Jełowicki, świadek tych wydarzeń określił, że obrady toczyły się w domu stojącym na obszernym rynku. Ciekawe, że jako duchowny nic nie wspomina, że był to obiekt sakralny, trudno przypuszczać, aby tego nie zauważył, gdyby tak było.

Generał Jan Nepomucen Umiński, wybrany na tejże sesji na Naczelnego wodza, w pracy "Generała Umińskiego kilka słów o zaszłych wypadkach w Słupnie i w Płocku w dniu 23 września 1831 r. pisał: "Pałac przed domem, gdzie zbierał się sejm napełniony był oficerami i osobami cywilnymi, którzy złorzeczyli sprawcom wypadków w Słupnie"[5].

Poseł Stanisław Barzykowski, członek Rządu Narodowego, w 5 tomowej pracy "Historia powstania listopadowego", wydanej w Poznaniu w 1884 r. pisał: "Sejm także dnia 23 września zgromadzony został. Wiadomo o czym ma radzić, licznie więc owa publika zgromadziła się na placu przed gmachem".

Barzykowski informował, że obrady sejmu odbywały się w gmachu, przed którym był plac.

Podobne świadectwo przekazał Antoni Ostrowski w pamiętniku z czasów powstania listopadowego, w którym pisał: "Lud przed domem, gdzie się obrady

sejmowe odbywały, połączony z tłumami zbierających się wojskowych wszelkiego stopnia"[6].

Z tekstu tego wynika, że obrady odbywały się w jakimś domu, bez bliższego określenia, gdzie się on znajdował i co to był za dom.

A. Stogowska analizując nadto wyrażenie "dom na rynku" użyte w tekstach wspomnianych pamiętników przypomina że w tym czasie (1831 r.) funkcjonowały w Płocku dwa rynki. Pierwszy to tzw. Rynek Kanoniczny - obecnie Plac G. Narutowicza, drugi to Rynek Nowy - dzisiaj zwany Starym Rynkiem. Być może w którymś z domów przy tych rynkach odbywały się obrady sejmowe.

Skąd więc i kiedy na terenie miasta Płocka zaczęło funkcjonować przekonanie, że posiedzenie owego sejmu odbywało się w ratuszu płockim? Autorką tej tezy - nie mającej zresztą potwierdzenia w źródłach - była płocczanka Maria Macieszyna, która w pracy "Powstanie listopadowe w Płocku" napisała: "A na ratuszu płockim o godzinie 11 rano zasiadł sejm Polski po raz ostatni przed długimi latami niewoli"[7].

Za Miacieszyną powtarzali to stwierdzenie inni, którzy zajmowali się historią Płocka. Do osób tych należał także bp A. Nowowiejski, który w 1917 r. wydał monografię historyczną tego miasta pt. "Płock"[8]. W pierwszym wydaniu tejże monografii nie ma wzmianki o obradach sejmowych w płockim ratuszu. Umieścił ją dopiero w drugim wydaniu, poprawionym i uzupełnionym, które ukazało się w 1931 r.[9] Wówczas zasugerowany wywodami Macieszyny z jej opracowania, napisał: "Aby radzić o tej sprawie zebrał się sejm i senat w płockim ratuszu 23 września o godz. 11"[10]. W taki to sposób w przedwojennej historiografii zaczęła funkcjonować teza o obradach w płockim ratuszu.

Po wojnie także dwóch autorów, zajmując się problematyką Płocka, powtórzyło bezkrytycznie to stwierdzenie. Pierwszy z nich to Stanisław Kostanecki, autor opracowania "Płock 1830-1864"[11]. Jak pisze A. Stogowska: "Autor bezkrytycznie przyjął ustalenia M. Macieszyny nie powołując się nawet na podstawową bazę źródłową. Nie wykorzystał opracowań, które się ukazały do tego czasu, a także literatury pamiętnikarskiej"[12].

Drugim, który powtórzył tezę Miacieszyny był M. Sołtysiak, autor opracowania o ratuszu płockim[13]. Pisał on w tej sprawie następująco: "Oprócz wartości artystycznych ratusz płocki zapisał się trwale w historii Polski. U schyłku powstania listopadowego w dniu 23 września 1831 r. w ratuszu zebrał się Sejm Królestwa Polskiego na swoją ostatnią sesję"[14].

W taki to sposób "Za Panią Matką" M. Miacieszyną powtarzane było stwierdzenie, że obrady sejmowe odbywały się w płockim ratuszu, choć źródła tego nie potwierdzają. Dlaczego tak się stało?

I z tym starała się uporać A. Stogowska zauważając, że dotychczasowi badacze nie byli profesjonalnymi historykami, nie stosowali metod naukowych historycznych, a ich warsztat badawczy był nieco inny niż warsztat współczesnego historyka.

Dobrze się więc stało, że problemem zajęła się osoba z fachowym przygotowaniem historycznym i metodologicznym, która w rzeczowy i spokojny sposób sprawę naświetliła.

Z faktem obrad płockich związana jest sprawa tablic, jakie zostały umieszczone na ratuszu w latach 1921, 1966 i 1971. Na każdej z nich umieszczony jest tekst mówiący, że obrady sejmu miały miejsce w ratuszu płockim. "Tak to legenda ratusza płockiego - konkluduje A. Stogowska - przybrała realne kształty w postaci trzech tablic, dotyczących wydarzenia historycznego, jakim bez wątpienia były obrady sejmu w Płocku. Ważniejsze jest, że obrady odbywały się w Płocku niż tworzenie nieudokumentowanej legendy o miejscu obrad na ratuszu. W związku z powyższym istnieje także konieczność zmiany tekstu tablic, zawieszonych na ratuszu. W inskrypcji należy podkreślić wydarzenie, jakim było posiedzenie sejmu. Mogą one wisieć na ratuszu jako miejscu czy raczej siedzibie władz lokalnych"[15].

A swoją drogą, dobrze byłoby, aby przy Urzędzie Miasta - tak historycznego jak Płock - była jakaś komisja czy grupa osób - konsultantów, które by mogły i powinny wypowiadać się na temat związany z dziejami miasta, zabytkami, ludźmi, którym stawia się pomniki, tablice, nadaje nazwy ulic. Nie może to być załatwiane telefonicznie, gdy jakiś radny się tym zajmuje czy jemu się tak wydaje.

A teraz kilka drobnych uwag dotyczących strony wydawniczej i błędów dostrzeżonych w tej publikacji. Wypada, aby płocczanie i wszyscy parający się nauką poprawnie stosowali zapis dzieła, na który się powołują. Takim przykładem jest praca A. Nowowiejskiego której zapis wygląda różnie. Wiadomo, że pierwsze wydanie pracy "Płock. Monografia historyczna". miało miejsce w 1917 r., drugie zaś poprawione i uzupełnione w 1930 r. - jak to napisano na karcie tytułowej - wydane było w Płocku w 1931 r. Taką datę trzeba podawać w zapisie bibliograficznym. Jest ona umieszczona w przedmowie reprintu wydanego w 1991 r. z racji pielgrzymki do Ojczyzny Papieża Jana Pawła II w tym m. in. do Płocka oraz z racji 50 rocznicy męczeńskiej śmierci Arcybiskupa. Pisałem również o tym w "Kalendarium"[16]. Błędne są więc zapisy na stronach 55 i 58. Za literówki uważam również błędy w pisowni nazwiska Niemojewski, a powinno być Niemojowski, Rostworowski pisane jest raz przez s raz przez z. Na s. 40 W. Tokarz jest autorem "Wojny polsko-rosyjskiej lat 1930-1931"? Dzięki Bogu w 1930 r. takiej nie było. Na s. 59 w tekście umieszczonym na tablicy przez zmianę litery "o" na "a" zmieniono sens, bowiem salwować znaczy ratować się, uciekać, uwalniać, zaś solwować - to zawieszać, prawnie rozwiązać, rozpuścić. Na s. 64 błędnie przepisana jest data umieszczenia tablicy, zamiast 1970 r. powinno być 1971 r. Zwracam uwagę i na to, bowiem w ostatnim okresie na terenie miasta Płocka - jeśli chodzi o poligrafię - wiele się zmieniło i zmienia.

Powstają zakłady usługowe, które przyjmują zlecenia na druk, choć nie zawsze są do tego odpowiednio przygotowane, bądź mają ambicje, aby byli wykonawcami perfekcyjnymi, a o takich nam chodzi, takich będziemy popierali, bowiem dobry tekst powinien mieć także dobrą oprawę graficzną i rzetelne edytorstwo. W całości praca A. Stogowskiej prezentuje się dobrze i jest przyczynkiem do dalszych rzetelnych opracowań regionalnych.

Michał Marian Grzybowski

Przypisy

[1] *Diariusz Sejmu z 1830---1831 r.* Wyd. M. Rostworowski. Kraków 1907-1912 T. 1-4 oraz 1921 T. 5-6.
[2] A. M. Stogowska, *Prawda i legenda ratusza płockiego.* Płock 1993 s. 38.
[3] Tamże, s. 42-43.
[4] Tamże, s. 48.
[5] Pamiętniki Umińskiego ukazały się w Brukseli w 1843 r.
[6] Pamiętnik opracowali K. i W. Rostoccy, wydany został we Wrocławiu w 1961 r.
[7] M. Macieszyna, *Powstanie listopadowe w Płocku.* Płock 1921, s. 57.
[8] A. Nowowiejski, Płock. *Monografia historyczna.* Płock 1917.
[9] Tenże, wyd. 2. Płock 1931.
[10] Tamże. s. 153.
[11] S. Kostanecki, Płock 1830-1864. [w:] *Dzieje Płocka.* wyd. 2. Płock 1978 s. 270-338.
[12] A. Stogowska, *Prawda...*, s. 5.
[13] M. Sołtysiak, *Ratusz w Płocku.* Płock 1981.
[14] Tamże, s. 21.
[15] A. Stogowska, *Prawda...*, s.65.
[16] M. Grzybowski, *Kalendarium życia Antoniego Juliana Nowowiejskiego biskupa płockiego 1908-1941.* Płock 1992 s. 219.

* * *

Ks. Michał M. Grzybowski, *Ksiądz Władysław Tomasz Mąkowski - Tomasz Ogończyk 1885-1945.* Płock 1995, ss. 60.

Kolejnym opracowaniem z serii "Sylwetki kapłanów Diecezji Płockiej" jest książka ks. Michała Mariana Grzybowskiego *Ksiądz Władysław Mąkowski - "Tomasz Ogończyk" (1885-1945).*

Biografia ks. W. T. Mąkowskiego ukazująca się w 50. rocznicę jego śmierci, napisana została niezwykle starannie, z podaniem wielu źródeł, fragmentów wspomnień bliskich osób i bogato ilustrowana. Być może sam fakt uprzedzenia czytelnika w słowie wprowadzającym, że W. Mąkowski jest dla Autora biografii "Dobrym duchem" sprawia, że czasami daje się ową więź duchową Autora i osoby przez Niego opisywanej dostrzec. Nic zresztą dziwnego, obaj kapłani, znawcy dziejów Mazowsza, z pasją i głęboką wiedzą penetrujący zakamarki historii, a także sprawujący funkcję dyrektorów (oczywiście w zupełnie innym okresie) Biblioteki Seminarium Duchownego i Archiwum Diecezjalnego w Płocku.

Biografia ks. Mąkowskiego ukazuje jego postać poprzez pryzmat domu rodzinnego, nauki w seminarium, późniejszych podróży, pracy w wikariatach oraz jako dyrektora biblioteki i archiwum, a także jego pracy naukowej i popularyzatorskiej. Ks. W. Mąkowski był nie tylko gorliwym kapłanem, ale także gorącym patriotą i znawcą oraz badaczem dziejów Mazowsza. Przez 17 lat był Dyrektorem Biblioteki i Seminarium Duchownego i Archiwum Diecezjalnego w Płocku. Oprócz zdolności organizacyjnych, pracowitości i historycznych pasji badawczych, posiadał rzetelną i szeroką wiedzę (np. z zakresu paleografii). Podejmował wiele tematów badawczych, część z nich znalazła swój finał w licznych publikacjach, część popularyzował poprzez odczyty, wykłady, artykuły w prasie regionalnej. Sporo czasu i uwagi poświęcał pracy Archiwum Diecezjalnego, którego dokumenty pieczołowicie gromadzone, stały się doskonałym warsztatem badawczym dla wielu historyków. Wśród licznych zajęć potrafił znaleźć czas na działalność społeczną, pomoc redagowaniu "Głosu Mazowieckiego", wygłaszaniu kazań na nabożeństwach z racji rocznic narodowych czy kościelnych itp. Był człowiekiem skromnym i ambitnym o niezrównanej erudycji. Zawsze chętnie służył swoją wiedzą i pomocą innym poszukującym różnych źródeł, cennych dokumentow lub książek. Szkoda, że wiele prac niezwykle cennych nie dane mu było zakończyć (np. o życiu i działaności św. Stanisława Kostki - do czego zgromadził kompletną i szeroką bibliografię). Sporo jego artykułów porusza problemy bardzo ważne z punktu widzenia nauki, często po raz pierwszy brane na warsztat, napisane pięknym językiem. Tułaczka wojenna i dramatyczne przeżycia, a także częste zarywanie nocy na pracę naukową przyczyniły się niewątpliwie do pogorszenia się stanu zdrowia ks. Mąkowskiego. Serce odmówiło posłuszeństwa 26 marca 1945 roku. Został pochowany w grobowcu kapituły kieleckiej (zmarły w Kielcach) i dopiero po czterech latach zwłoki przeniesiono do Płocka, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne i pożegnanie Zmarłego.

Jak pisze autor biografii "wszyscy, którzy znali księdza kanonika Władysława Mąkowskiego czuli, że odszedł człowiek o wielkich przymiotach umysłu i serca, człowiek prawy i uczynny, rzetelny badacz dziejow, doskonały popularyzator wiedzy o Mazowszu".

Książka zaopatrzona została w bibliografię prac ks. W. Mąkowskiego w układzie chronologicznym (obejmuje 259 pozycji) oraz kalendaria innych form jego działalności np. odczтów, kazań, wystaw.

Skromna, aczkolwiek wiele dająca do myślenia okładka, zaprojektowana w kolorach niebieskim i żółtym może kojarzyć się ze światłem na firmamencie. Bo chyba taką wspaniałą postacią był ks. W. Mąkowski. Przybliżanie poprzez książki biograficzne "zwykłego" życia i działalności niezwykłych i szlachetnych osób wydaje się być bardzo potrzebne, szczególnie współczesnemu człowiekowi, który zagubił gdzieś hierachię wartości i pojęcie autorytetu.

Dorota Gurzyńska-Bociek

Przemówienie J. M. Rektora Politechniki Warszawskiej prof. dr. hab. Marka Dietricha na uroczystości inauguracji roku akademickiego 1994/1995 w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej w Płocku w dniu 4 października 1994 r.

Szanowni Goście - drodzy koledzy, pracownicy i studenci !

W całym świecie obserwujemy pewien regres edukacji. Społeczeństwa coraz trudniej decydują się na ponoszenie wydatków na kształecnie - w Polsce widzimy to wyraźnie, ale tak jest też w innych krajach Europy i Ameryki. A rezultat?

Już dzisiaj środowiska akademickie, ale nie tylko, rownież inne światłe grupy społeczne w tym środowiska gospodarcze, biją na alarm - rozwija się współczesny analfabetyzm. Niektórzy szacują, że aż 40 % niby wykształconych społeczeństw to współcześni analfabeci.

Wprawdzie umieją czytać, ale nie rozumieją tego co czytają, umieją pisać, ale nie mają o czym, nie potrafią korzystać, a nawet przystosować się do współczesnej rzeczywistości.

Stanowi to zagrożenie dla podstaw naszej kultury i cywilizacji; stanowi też bezpośrednie zagrożenie dla demokracji. Demokracja wyrasta bowiem z ludzkiej świadomości. Wolne wybory, swoboda wypowiedzi, rowność szans to atrybuty demokracji, realne tylko wtedy, gdy społeczenstwo je rozumie i umie z nich korzystać.

Brak przygotowania do demokracji widać wokół nas, w naszym społeczeństwie. To nie tylko efekt wielopokoleniowego braku doświadczenia demokracji, ale też efekt wielu lat zaniedbań w kształceniu, w rozwijaniu świadomości. Jeśli tego nie zmienimy, to perspektywa prawdziwej, dojrzałej demokracji w Polsce pozostanie odlegla.

Trzeba o tym mówić właśnie teraz, kiedy tak wiele zmienia się w życiu społecznym. Sytuacja doszła obecnie do takiego stanu, że trzeba poważnie zastanowić się nad zasadniczymi, można powiedzieć konstytucyjnymi podstawami edukacji, edukacji na każdym poziomie. Trzeba wreszcie odpowiedzieć na pytanie czy za edukację młodego pokolenia odpowiedzialne są tylko jednostki, sami zainteresowani, studenci, uczniowie i ich rodzice, czy też współodpowiedzialne jest cale społeczeństwo? A jeśli tak, jaki jest rozkład odpowiedzialności. Z odpowiedzialnością wiążą się prawa, a z prawami obowiązki - kto i jak ma finansować szkolnictwo. Czy tylko sami uczniowie i studenci? Wtedy, ponosząc pełną odpowie- dzialność, mają prawo do pełnej decyzji. Czy społeczeństwo w formie podatków zarządzanych przez odpowiednie organa przedstawicielskie - a wtedy ono musi mieć istotny wpływ na edukację. Każde rozwiązanie ma swoje plusy i minusy, różne rozwiązania znane są na świecie.

A u nas? Teoretycznie edukacja na wszystkich poziomach jest bezplatna, czyli odbywa się na koszt nas wszystkich, na koszt społeczeństwa. W praktyce znaczną część obciążeń i to w sposób często nieformalny a chyba i nielegalny ponoszą sami zainteresowani.

Paradoksalnie - część studentów podejmuje płatne studia zaoczne dlatego, że nie stać ich na bezpłatne studia dzienne.

A przecież naszym obowiązkiem jest zapewnienie młodym pokoleniom dostępu do wiedzy - do prawdziwej nowoczesnej wiedzy.



Rektor Politechniki Warszawskiej prof. dr hab. Marek Dietrich w towarzystwie prorektora d/s płockiej uczelni prof. dr hab. inż. Jacka Kubissy ogłasza otwarcie roku akademickiego 1994/1995.

Sam proces zwiększania liczby studentów, cztery lata temu spontanicznie rozpoczęty przez uczelnie, sprawy nie załatwi, choć jest czynnikiem bardzo pozytywnym. Nie tylko w ilości sprawa - ważna jest jakość, jakość przekazywanej wiedzy, jakość prezentowanych postaw. A to przy obecnym systemie finansowym szybko ulegnie destrukcji.

Szanowni Państwo!

Na tym tle jakże optymistycznie nastraja myśl rozwinięcia kształcenia tu w Płocku, podjęta przez społeczeństwo i władze płockie, propozycja poszerzenia oferty edukacyjnej, ułatwienia płockiej i okolicznej młodzieży dostępu do wiedzy tu, na miejscu. Cieszę się z tego bardzo - wszyscy przyczynimy się do jej realizacji.

Nasza uczelnia, Politechnika Warszawska, może podjąć wyzwanie - myślę, że ma ku temu warunki. Możemy przygotować ofertę kształcenia w dziedzinie nauk społecznych, ewentualnie nauk humanistycznych.

Zrobimy to, ale zrobimy to rozsądnie, tak żeby nikogo nie łudzić, nie rozczarować. Zdajemy sobie sprawę jakie środki są ku temu potrzebne. Musi być jednak ku temu wyraźna wola społeczeństwa i jednoznaczna decyzja władz Płocka a w kon- sekwencji pełne współdziałanie, współodpowiedzialność.

Wiemy jakie są możliwości kadrowe, lokalowe i finansowe nie tylko naszej uczelni. Problemy finansowe mogą być rozwiązane przez władze. Najtrudniejszy, krytyczny problem stanowi kadra nauczająca i prowadząca badania. Od możliwości stałego zatrudnienia w Płocku kadry prawdziwych uczonych, dobrych nauczycieli akademickich, zależy powodzenie całego przedsięwzięcia.

Wszyscy musimy zdawać sobie sprawę, że uruchomienie poważnej uczelni akademickiej, to lat dwadzieścia, a uruchamianie nowego kierunku kształcenia, to lat kilka. W naszym przypadku najbardziej realne jest chyba uruchomienie studiów w za- kresie szeroko pojętej ekonomiki, z elementami biznesu, marketingu, zarządzania, prawa, a może i pedagogiki, choć widać też inne możliwości. Najpierw na poziomie licencjackim, z zapewnieniem absolwentom kontynuowania studiów magisterskich u nas w Warszawie, a także w innych renomowanych uczelniach. Potem, można będzie tu w Płocku uruchomić studia magisterskie, a wreszcie doktoranckie.

Można zapytać co studia humanistyczne czy ekonomiczne mają wspólnego z Politechniką - otóż wiele. Po pierwsze na naszej uczelni, chyba od początku jej istnienia jest wydział architektury - bliżej związany ze sztuką niż z techniką, ale dla obu dziedzin bardzo potrzebny. Są Instytuty Matematyki i Fizyki kształcące w dziedzinie nauk ścisłych, nie technicznych. Wreszcie od trzech lat działa międzynarodowa szkoła biznesu, prawdziwie międzynarodowa, bo prowadzona wspólnie przez naszą Politechnikę i trzy czołowe uczelnie europejskie - z Londynu, Paryża i Bergen.

Wykłady są prowadzone przez międzynarodowe grono profesorów, program studiów jest ustalany przez międzynarodową radę naukową, a dyplom odpowiada standardom europejskim.

Także na wielu wydziałach, można powiedzieć technicznych, kształci się w kierunku ekonomiki, zarządzania i biznesu.

A po drugie - tendencją światową jest integracja nauki i od lat uczelnie techniczne w tym uczestniczą. W Ecole Politechnique w Paryżu, nie kształci się tylko inżynierów. To jest jedna z Grand Ecole do której można się dostać po wszystkich studiach uniwersyteckich.

Słynny Massachusets Institute of Technology jest nazywany wylęgarnią noblistów, a przecież nie ma nagrody Nobla za osiągnięcia techniczne. W Niemczech uniwersytety techniczne, czy też Technische Hochschule mają wydziały humanistyczne, medyczne i oczywiście społeczne. Rektorem Technische Hochschule w Darmstadt, jednej z najlepszych uczelni niemieckich jest profesor historii. Nazwa uczelni wynika z tradycji, jakże ważnej dla szkoły i odnosi się do pewnego ukierunkowania szkoły.

Płock to stary gród, od lat promieniujący myślą i wiedzą - powinna tu działać uczelnia akademicka o szerokim profilu. Filia Politechniki może być, przynajmniej przez jakiś czas taką uczelnią. Tylko my mamy warunki do szybkiej realizacji takiego zamierzenia. Ale będzie to wymagało od nas, od kadry nauczycielskiej, kierownictwa i administracji, tak Filii w Płocku, jak i całej uczelni znacznego wysiłku, przełamywania uprzedzeń i postaw konserwatywnych.

Jak już mówiłem, możemy się tego podjąć, ale pod warunkiem pełnego zaangażowania się społeczeństwa i władz Płocka.

Na zakończenie chciałbym się zwrócić do was drodzy studenci. Wczoraj w Warszawie został wręczony sto pięćdziesięciotysięczny indeks naszej uczelni. Sto piędziesiąt tysięcy młodych ludzi, naszych rodaków, w naszej Uczelni uzyskało, tak jak wy dzisiaj dostęp do wiedzy. Ta ogromna armia ludzi, światłych, dobrych specjalistów, z pokolenia na pokolenie, wnosiła wkład w nasze państwo i społeczeństwo. Złożyły się na to osiągnięcia ludzi wielkich, o których mówili i mówią współcześni, ale także praca zwykłych obywateli, którzy rzetelnie wykonywali swoje obowiązki, również w czasach trudnych, nawet ekstremalnie trudnych. Te sto pięćdziesiąt tysięcy indeksów to powód do prawdziwej dumy dla naszej uczelni, a dla was zaczynających swoją akademicką drogę to gwarancja, że tu otrzymacie tak jak wasi poprzednicy nie tylko dobre wykształcenie, ale też znajdziecie dobre wzory rzetelnych obywatelskich, patriotycznych postaw. Staniecie się niedługo członkami ogromnej rodziny naszych absolwentów. Życzę wam tego, życzę z całego serca.

Przemówienie Wojewody Płockiego mgr. inż. Krzysztofa Kołacha w dniu 4 października 1994 roku podczas inauguracji roku akademickiego 1994/1995 w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym Politechniki Warszawskiej w Płocku.



Przemawia Wojewoda Płocki - mgr inż. Krzysztof Kołach

Magnificencjo, Czcigodny Panie Rektorze, Dostojny Senacie, Profesorowie, Pracownicy nauki, Studenci, Szanowni i Drodzy Państwo !

Od kilku lat utarł się zwyczaj, iż wojewoda płocki zabiera głos na uroczystej inauguracji roku akademickiego na tej Uczelni. Doktor Jerzy Wawszczak miał w tym względzie ułatwione nieco zadanie, bowiem zasiadał na tej sali wielokrotnie - początkowo jako absolwent tej Uczelni, potem nauczyciel i wykładowca akademicki, a w końcu jako Wojewoda Płocki - i chociaż nie wątpię, iż mimo to miał tremę przed każdym tego typu publicznym wystąpieniem - to jednak w znanym sobie gronie przyjaciół i kolegów - było mu łatwiej niż mnie dzisiaj.

Po tej nieco usprawiedliwiającej dygresji obecnego wojewody, który do tej pory z racji swojej kilkumiesięcznej nowej roli budynki tej Uczelni mijał mimo, przejdę do kilku refleksji, które towarzyszą mi z okazji tegorocznej inauguracji.

Otóż zaproszenie Prorektora prof. Jacka Kubissy do dzisiejszego wystąpienia przyjąłem nie tylko w celu podniesienia wielkości tego Ośrodka- co zwyczajowo się czyni- ale by podkreślić bliski i jak mi się wydaje ważny, wręcz zwrotny moment w historii płockiej uczelni.

15 września minęło 27 lat od uroczystej inauguracji roku akademickiego w pierwszej w naszym mieście wyższej szkole technicznej typu stacjonarnego, kiedy to w obecności rektora prof. Dionizego Smoleńskiego rozpoczęło naukę 62 studentów inżynierii budowlanej.

Podstawową przesłanką kreacji tej nowej jednostki szkolnictwa wyższego, która odtąd nosiła nazwę Filii Politechniki Warszawskiej, były przede wszystkim ówczesne potrzeby kadrowe przemysłu i budownictwa w tym tak dynamicznie rozwijającym się mieście i regionie. Potem zgodnie z zapotrzebowaniem na kadrę inżynierską uruchamiano kształcenie na następnych kierunkach: mechanice, chemii i inżynierii środowiska.

Położenie nacisku na przedmioty i wiadomości zawodowe, podporządkowanie dyscyplin podstawowych dyscyplinom specjalnym oraz takie przygotowanie przyszłych inżynierów by sprostać mogli problemom w ich miejscach pracy sprawiło, iż spośród 3400 dyplomowanych w Płocku inżynierów i magistrów inżynierów - większość podjęła pracę w regionie płockim i obecnie stanowią oni ponad połowę wszystkich zawodowo czynnych inżynierów w woj. płockim.

Dziś Ośrodek Naukowo- Dydaktyczny Politechniki Warszawskiej w Płocku stanowi istotny punkt działalności naukowej w tym regionie. Tu powstaje wiele opracowań wykorzystywanych następnie w przemyśle, budownictwie, gospodarce komunalnej i ochronie środowiska, tutaj wielu zdobyło stopnie doktora i doktora habilitowanego, uzyskało nominacje na stanowisko profesora i tutuły profesora, tutaj organizowane są konferencje i sympozja naukowe także o znaczeniu międzynarodowym, które obok funkcji naukowej są miejscem nie tylko spotkań uczonych, ale i promocji miasta i regionu w kraju i na świecie.

Poza kształceniem inżynierów Ośrodek doskonalił nauczycieli na studiach podyplomowych, oddziaływał na szkolnictwo średnie, inspirował i koordynował działalność edukacyjną stowarzyszeń naukowo- technicznych, a ostatnio przyczynił się pośrednio do powstania w Płocku nowej uczelni - Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości.

Technika, a dokładniej technologia - wiedza o metodach wytwarzania - jest najstarszą z dyscyplin naukowych. Już od prehistorii rozwój techniki dokonywał się samorzutnie w oparciu o intuicję i zmysł wynalazczy człowieka. Nabyte tą drogą doświadczenia stanowiły podwaliny rozwoju rzemiosła, a później przemysłu. Ale pojęcie "technika" przeszło do nazewnictwa szkolnictwa wyższego dopiero po upływie kilku dziesiątków lat od zapoczątkowania przez Komisję Edukacji Narodowej studiów matematyczno-przyrodniczych będących zalążkiem studiów technicznych. Dokładnie 150 lat temu powstała Lwowska Akademia Techniczna, która w 1871 roku została pierwszą polską politechniką.

Patrząc z perspektywy czasu na dorobek szkolnictwa technicznego można powiedzieć iż było ono znaczącym czynnikiem rozwoju. Tak było w kraju tak i potem tutaj w Płocku. Ale zmiany ustrojowe oraz gospodarcze i zmieniające się w ich wyniku zapotrzebowanie regionalnych ośrodków gospodarczych i administracyjnych, zmiany w upodobaniach młodzieży, wreszcie powstanie licznych niepaństwowych szkół wyższych zmuszają do wprowadzenia niezbędnych korekt.

Trzeba szybko rozpocząć dialog między edukacją a gospodarką zwłaszcza w zmienionych warunkach ustrojowych, poszerzyć zakres zainteresowań naukowych i edukacyjnych dotychczasowych technicznych szkół wyższych.

Taką dyskusję w sprawie przyszłości Politechniki

Warszawskiej rozpoczęto w ubiegłym roku na tej Uczelni, a w lutym tego roku Magnificencja Pan Rektor zabrał w tej sprawie głos na posiedzeniu Senatu.

Jestem szczególnie rad za opowiedzenie się za wprowadzeniem w przyszłości na tej Uczelni takich kierunków kształcenia, by można było uzyskać uniwersytecki model kształcenia inżynierów. Jakże słuszne jest stwierdzenie Pana Rektora, iż w naszym społeczeństwie zupełnie zapomina się, że to technika w znacznym stopniu decyduje o tym, jaka będzie jakość, zasięg i kształt humanistycznych treści w życiu człowieka i co będzie znaczyło w przyszłości społeczeństwo również pod względem humanistycznym.

Rozszerzenie profilu kształcenia będzie warunkiem koniecznym do utrzymania się w przyszłości tej Uczelni wśród wiodących w kraju i za granicą.

Ze swojej strony pragnę ponownie zgłosić, tym razem na szerszym forum propozycję pod adresem Senatu Politechniki o rozszerzenie kierunków nauczania o ekonomię, prawo, pedagogikę i germanistykę pozostawiając - co zrozumiałe - sprawę organizacji, programów studiów, specjalności i specjalizacji naukowcom. Najprawdopodobniej w tych sprawach trzeba będzie się posiłkować profesorami z innych uczelni, w tym z Uniwersytetu Warszawskiego i takie kroki zostały już poczynione.

Wydaje mi się, że mógłby to być wydział nauk społecznych, który przybrałby cechy studiów podstawowych, praktycznych, a jego absolwenci początkowo ze stopniem licencjata otrzymywaliby wykształcenie fachowe przygotowujące do zawodu. Ci zaś absolwenci, których umysłowość predestynować będzie do kształcenia w metodach myślenia naukowego, a być może także i pracy naukowej - kontynuowaliby naukę na studiach magisterskich o poziomie porównywalnym ze standardami innych uczelni w kraju i za granicą. Taka forma kształcenia miałaby społecznie uzasadniony sens, a uczelnia mogłaby zadbać o utrzymanie należytego poziomu dyplomantów, co jest kardynalnym obowiązkiem każdej uczelni.

Utworzenie takiego wydziału pozwoliłoby jednocześnie na ważne dla współczesnej nauki i techniki kontakty osobiste między przedstawicielami różnych dyscyplin, wzajemne uzupełnianie, a nawet zapładnianie lub zapożyczanie metod i pomysłów, tudzież tworzenie interdyscyplinarnych zespołów badawczych. Nie chodzi więc o wydział, który stałby się de facto niezależną szkołą kształcącą profesjonalistów o wysokich umiejętnościach, ale zbliżenie się do niegdysiejszego pojęcia "universitas", kiedy oznaczało to uczelnię obejmującą wszystkie nauki. Wspólna centralna administracja, wspólny rektor, senat, pomieszczenia stwarzałyby dodatkowe więzi.

Wielkim pragnieniem mieszkańców tego miasta i regionu jest, aby młodzież, która wykazuje odpowiednie uzdolnienia mogła się uczyć tu na miejscu, na nowych kierunkach, by nie marniała moralnie pobierając zasiłki dla bezrobotnych. Są to postulaty zwykłe, normalne, w pełni uzasadnione. Coraz cięższe warunki materialne polskich rodzin sprawiają, że słyszę tu i ówdzie sarkania i niezadowolenie, że oto dziecko, brat lub siostra rozważa lub musi przerwać studia poza Płockiem, bo nie wystarcza już środków na naukę, wyżywienie, lokum i dojazdy poza miejscem zamieszkania. W Płocku na Politechnice jest



Prezes i dyrektor Płockiej Petrochemii mgr inż. Konrad Jaskóła wręcza prof. dr hab. inż. Jackowi Kubissie ufundowany sztandar płockiej uczelni

natomiast odpowiednia baza naukowa i dydaktyczna, akademik, stołówka i inne obiekty, które mogłyby przyjąć zarówno tych zdecydowanych do tej pory na studia poza Płockiem jak i tych pozostających bez pracy oraz tych nielicznych którym udało się ją otrzymać i chcą podjąć studia zaoczne.

Zdając sobie sprawę z ogromnego zapotrzebowania młodzieży na te kierunki kształcenia- być może po troszę i mody - muszę jednocześnie stwierdzić, że są one zbieżne z zapotrzebowaniem obecnego i przyszłego rynku pracy w tym regionie oraz zmianami jakie zachodzą w zatrudnieniu.

Od czasów opisywanych przez Jana Długosza do dziś nauka polska jest uboga. Dotyczy to także wszystkich uczelni. Dlatego też w przypadku podjęcia przez Senat Politechniki Warszawskiej decyzji o uruchomieniu tego rodzaju wydziału niezbędne będzie udzielenie Ośrodkowi znacznej pomocy finansowej. Niezbędne jak się wydaje będzie powstanie specjalnej Fundacji lub takie przystosowanie istniejącego już statutu Płockiej Fundacji Promocji Nauki i Techniki by można było gromadzić środki finansowe potrzebne do urzeczywistnienia pięknego celu, który stałby się wspaniałym uczczeniem przyszłorocznego jubileuszu 500 lecia województwa płockiego.

Polska pod względem liczby studentów znajduje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie, a wskaźnik skolaryzacji plasuje nas w dolnej strefie cywilizowanego świata. Zróbmy więc wszystko by nie wstydzić się tego, że zaniechało się czegoś co można było i koniecznie należało zrobić.

Pamiętajmy, że zmniejszająca się liczba osób z wyższym wykształceniem obniży szanse na przyspieszenie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego kraju.

Wszystkim profesorom, docentom, adiunktom i asystentom, całej młodzieży studenckiej oraz pracownikom obsługi i administracji życzę pomyślności w nowym roku akademickim, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

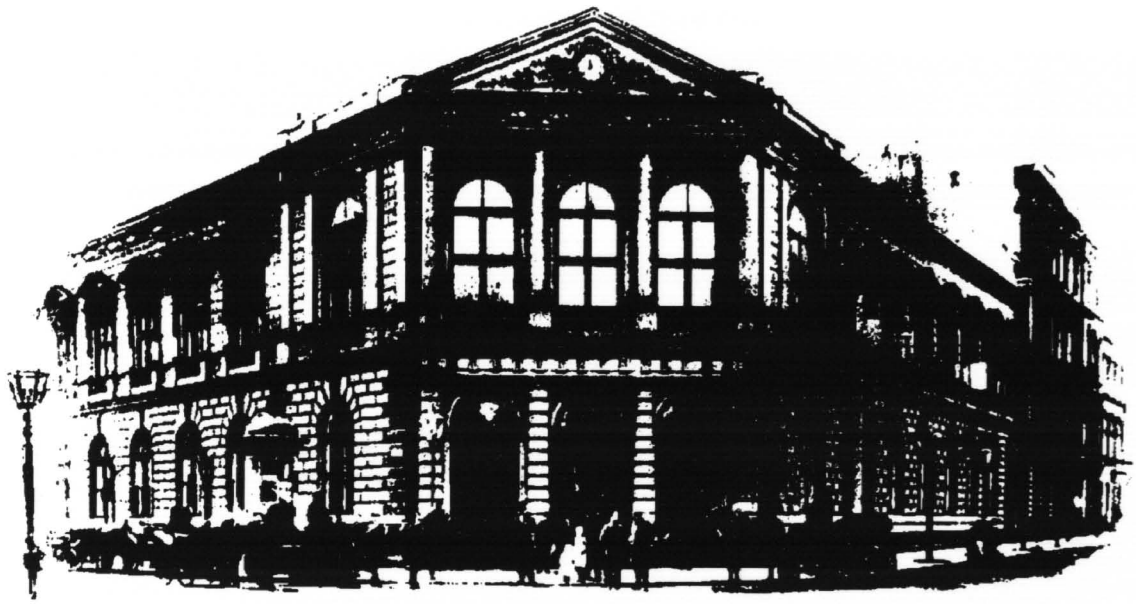
NASI AUTORZY:

STANISŁAW BENTLEWSKI -	magister inżynier, kierownik Oddziału Infrastruktury Technicznej i Komunikacji WRG UW w Płocku, biegły wojewódzki w zakresie wyceny nieruchomości
TADEUSZ CHROSTOWSKI -	doktor, były wiceprezes TNP, członek TNP
DANUTA DANIELAK -	doktor, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego, klimatolog, członek TNP
WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI -	magister, emerytowany nauczyciel, członek Towarzystwa Higieny Psychicznej, Przewodniczący Oddziału TNP w Sierpcu
DONATA GURZYŃSKA - BOCIEK -	doktor, pracownik naukowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy
WOJCIECH GÓRALSKI -	ks., prof. dr hab. w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, członek TNP
MICHAŁ MARIAN GRZYBOWSKI -	ks., prof. dr hab. z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, członek TNP
WANDA KACZANOWSKA -	magister, starszy kustosz, wicedyrektor Biblioteki im. Zielińskich TNP, członek TNP
JANINA KAWAŁCZEWSKA -	magister inżynier, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Wojewódzkim w Płocku
ALINA ELŻBIETA KLOCEK -	magister, nauczycielka historii w Zespole Szkół Odzieżowych nr 8 w Płocku, członek TNP
ANATOL KOCZURKO -	docent doktor hab. inżynier, kierownik Zakładu Ekonomiki i Organizacji Budownictwa Politechniki Brzeskiej, Białoruś
BOGUMIŁA KOŁODZIEJSKA -	magister, dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Płocku
ILIA KOROL -	magister inżynier, informatyk, kierownik Sekcji Opracowywania Systemów Finansowych AO OT "SOVAVTO-BREST" w Brześciu, Białoruś, tłumacz
EDWARD KROLL -	specjalista d/s współpracy ze Wschodem, starszy inspektor wojewódzki w Wydziale Rozwoju Gospodarczego UW w Siedlcach, tłumacz
WITOLD LENART -	doktor, kierownik Mazowieckiego Obserwatorium Geograficznego Uniwersytetu Warszawskiego w Murzynowie k/Płocka, członek TNP
ZDZISŁAW MAZANEK -	magister inżynier, dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego UW w Płocku
MIROSŁAW PISARKIEWICZ -	magister, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej nr 2 w Łęczycy, poeta, wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału TNP w Łęczycy, członek TNP
ZENON POLKOWSKI -	ks., wikariusz parafii katedralnej Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Płocku
ANNA SOBCZAK - MARKIEWICZ -	magister, socjolog, starszy inspektor wojewódzki w Wojewódzkim Zespole Pomocy Społecznej w Płocku
WŁODZIMIERZ SERAFIMOWICZ -	magister inżynier, dyrektor Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich w Płocku, przewodniczący Sekcji Systemowych Metod Zarządzania i Informatyki TNP, przewodniczący Płockiego Klubu Biznesu Zachód-Wschód
ANNA SCHULZ -	doktor, specjalista-socjolog w Pracowni Psychologii i Analiz Społecznych Petrochemii Płock S.A., członek TNP
ANNA STOGOWSKA -	doktor, dyrektor Archiwum Państwowego w Płocku, członek TNP
JERZY WAWSZCZAK -	doktor inżynier, prorektor d.s. badań naukowych w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości im. Pawła Włodkowica w Płocku, członek TNP

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S.A.

ODDZIAŁ W PŁOCKU

ul. Chemików 7, 09-400 Płock 1 skr. poczt. 179
tel. 65-51-30, 65-52-11; fax 65-51-32



Historyczna siedziba Banku Handlowego w Warszawie S.A. Budynek wzniesiony według projektu Marconiego i Żochowskiego u zbiegu ulic Hr. Berga i Włodzimierzowskiej (obecnie ulic Traugutta i Czackiego)

JUBILEUSZ BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE S.A.

125

1870 – 1995